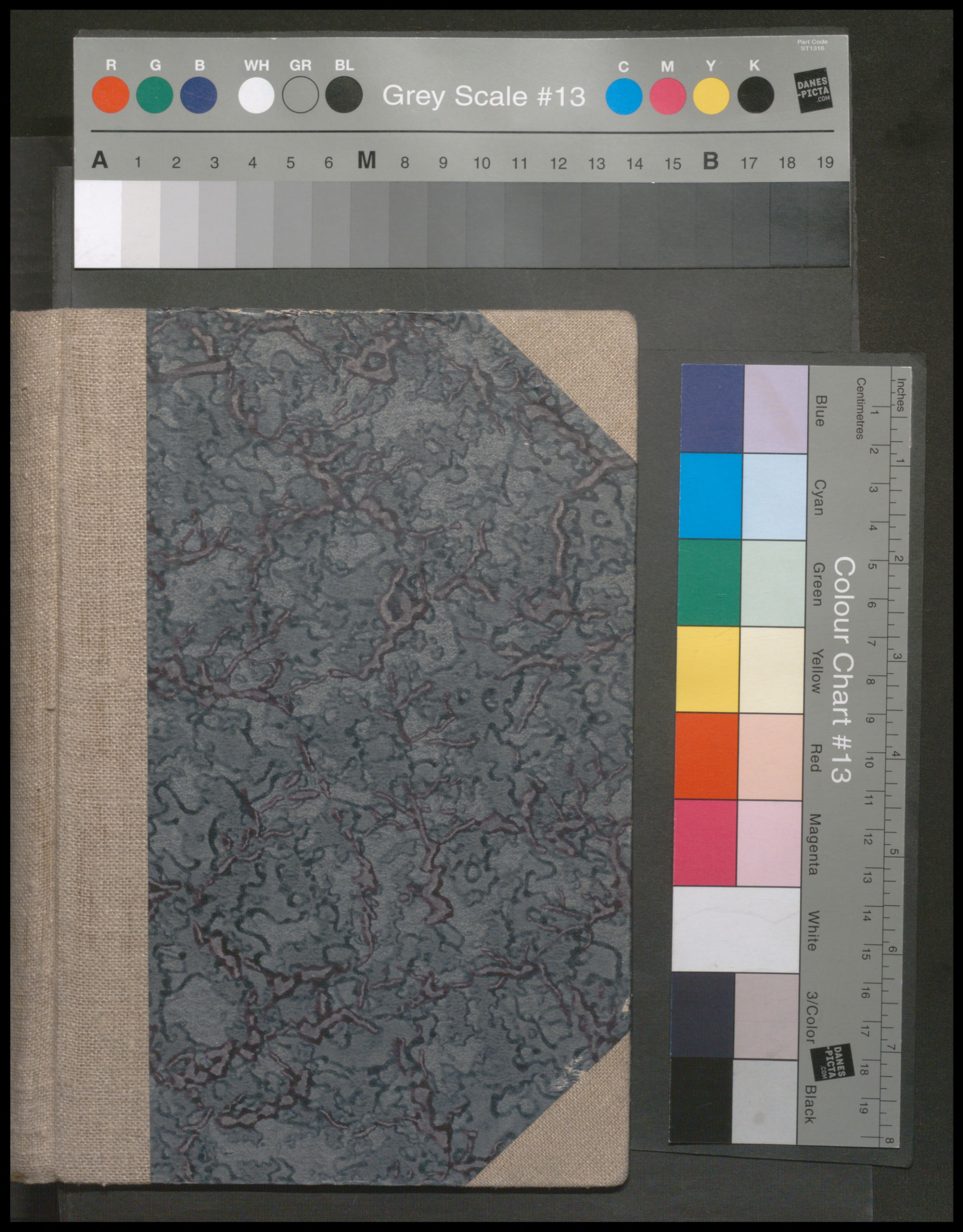

R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
Part Code ST1316
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
Inches
Centimetres

Dr STANISŁAW GŁĄBIŃSKI

WYKŁAD
EKONOMIKI SPOŁECZNEJ

WRAZ

Z ZARYSEM POLITYKI EKONOMICZNEJ I Z HISTORYĄ EKONOMIKI

CENA EGZEMPLARZA BROSZUROWANEGO 20 K

LWÓW
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH
WARSZAWA: E. WENDE I SKA
1913

33.f

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

Biblioteka [illegible] Politechniki [illegible]
48357/2

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH
POD ZARZĄDEM KAROLA JASIŃSKIEGO

Słowo od autora.

Przewodnik naukowy, który niniejszem oddaję do użytku społeczeństwa polskiego, zawiera treściwy pogląd na całość ekonomiki społecznej wraz z historyą nauki i polityką ekonomiczną. Aby nie rozszerzać rozmiarów książki, starałem się być jak najbardziej zwięzłym, pomijałem mniej ważne kwestye naukowe i praktyczne, a także w wykazach literatury i w podawaniu materyału statystycznego byłem wstrzemięźliwym. Pomimo to objętość książki jest dość pokaźną, nie mogłem bowiem poprzestać na podawaniu tylko elementarnych wiadomości naukowych, lecz musiałem zaznajomić czytelnika z całym zakresem, rozwojem i dzisiejszym stanem nauki. Ze względów dydaktycznych podaję na wstępie poszczególnych przedmiotów i pojęć naukowych własne definicye i bliższe określenia, przedstawiając w dalszym ciągu poglądy wybitnych ekonomistów i panujące w nauce zasadnicze różnice. W ten sposób czytelnik może wyrobić sobie w każdej materyi naukowej sąd samodzielny i nie jest związany stanowiskiem i opinią autora. W historyi nauki przedstawiam poglądy wybitnych ekonomistów ich własnemi słowami, wyjętemi z dzieł autorów; wskutek tego część historyczna jest nieco obszerniejszą, tworząc uzupełnienie i wyjaśnienie dla części teoretycznej.

Czytelnik, obeznany ze stanem nauki dzisiejszej, zdoła ocenić samodzielne zapatrywania autora i odróżnić je od poglądów w literaturze naukowej znanych. Unikałem bowiem polemiki naukowej i bliższego uzasadniania własnych zapatrywań, jako niewłaściwego w naukowym podręczniku. Literaturę, daty statystyczne i wiadomości uboczne podawałem w uwagach, aby nie przerywać ciągłości wykładu i nie obciążać pamięci młodzieży. Nie należy jednak materyału zawartego w uwagach uważać za zbędny balast naukowy, ponieważ materyał ten służy dla bliższego wyjaśnienia i illustracyi wykładu, a zarazem podaje wskazówki i źródła dla dalszej pracy naukowej w danych przedmiotach. Szczególnie stosunki gospodarcze na ziemiach polskich i literaturę polską starałem się w tej drodze uwzględnić. Nauki społeczne bowiem tylko wtedy pociągają duszę ludzką i obudzają zapał naukowy, gdy ujarzmić zdo-

łają nie tylko umysł, ale i serce człowieka. Studya ekonomiczne wymagają pracy ideowej, bezinteresownej, z myślą o przyszłości całego narodu, o lepszej doli późniejszych pokoleń. Słusznem jest zapatrywanie przeciwników szkoły liberalnej, że ekonomika społeczna powinna mieć charakter etyczny; ale tak samo z całą słusznością twierdzić możemy, że nauka nasza jest zarazem nauką miłości ojczyzny, czynnego i głębokiego patryotyzmu, sięgającego wzrokiem w głąb życia społecznego i narodowego, aby zbadać w niem tajne sprężyny i niewidzialne prądy, oraz skierować je na drogi, rokujące szczęśliwszą przyszłość narodowi, a przez narody całej ludzkości. Dlatego ekonomista polski nie wypełni swego zadania naukowego, jeżeli nie odda się pracy naukowej z myślą o ojczyźnie, jeśli gubić się będzie w abstrakcyjnej teoryi lub w szablonowych formułkach o narodowych „przesądach“ i „uprzedzeniach“.

Dla ułatwienia pracy czytelnikowi zestawiłem na końcu książki spis alfabetyczny autorów i przedmiotów, za pomocą którego można znaleźć w książce poszczególne materye, o ile spis rzeczy wedle rozdziałów, na wstępie umieszczony, okazałby się niewystarczającym.

Omyłki drukarskie, jakie zauważyłem [1]), sprostuje sobie sam uważny czytelnik, można je bowiem łatwo rozpoznać.

We Lwowie w kwietniu 1913.

Dr. Stanisław Głąbinski.

---

[1]) Z ważniejszych omyłek przytaczam: Na str. 284 uw. 1. remedium w Niemczech $2^1/_2$ i 2 proc. dodać *pro mille*; na str. 289 uw. 1. 200 mil. koron (nie: 209); na str. 299 wiersz przedostatni ma być not b a n k o w y c h (nie: handlowych); strona 434 (nie 934) i 439 (nie 434).

SPIS RZECZY.

Wstęp.

Ekonomika społeczna.

Strona

1. **Pojęcie i zadania ekonomiki społecznej** 1
2. **Ekonomika społeczna a nauki pokrewne** 9
   - *a)* Ekonomika społeczna a polityka ekonomiczna . . 9
   - *b)* Ekonomika społeczna a etyka 10
   - *c)* Ekonomika społeczna a socyologia 11
   - *d)* Ekonomika społeczna a nauka skarbowości . . . 12
   - *e)* Ekonomika społeczna a ekonomika prywatna . . 13
3. **Gospodarstwo** 14
   - *a)* Przedmiot gospodarstwa 14
   - *b)* Gospodarstwo indywidualne i społeczne . . . 19
   - *c)* Gospodarstwo światowe 22
   - *d)* Gospodarstwo społeczne a publiczne 23
4. **Ekonomika a kwestya społeczna** 24
5. **Prawa ekonomiczne** 25
   - *a)* T. zw. prawa naturalne 28
   - *b)* Pobudki i t. zw. systemy ekonomiczne . . . 29
6. **Metoda ekonomiki społecznej** 32
7. **System i literatura ekonomiki społecznej** 40

Część pierwsza.

Organizm gospodarstwa społecznego.

Dział pierwszy.

Społeczeństwo.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Społeczeństwo jako cel gospodarstwa społecznego . 49

1. **Potrzeby społeczeństwa** 51

Strona

a) Potrzeby fizyczne i moralne 51
b) Potrzeby prywatne i publiczne 54
c) Potrzeby osobiste, domowe i zarobkowe . . . 55
d) Potrzeby teraźniejsze i przyszłe 56
e) Potrzeby niezbędne, zbędne i zbytkowe . . . 58
f) Moda społeczna i światowa 60

2. **Statystyka potrzeb społecznych** 61

ROZDZIAŁ DRUGI.

Społeczeństwo jako podmiot gospodarstwa społecznego 64

1. **Praca** 66
a) Rodzaje pracy 68
b) Zdolność do pracy 70
c) Czas pracy 72
d) Pracowitość 76
e) Narzędzia pracy. Technika 78
f) Podział pracy 81
aa) Podział pracy techniczny 82
bb) Podział pracy domowy i społeczny . . . 85
cc) Podział pracy lokalny i międzynarodowy . . 89
g) Organizacya pracy 89
h) Asocyacya (zrzeszenie) pracy 92

2. **Wartość** 93
a) Pojęcie wartości 93
b) Objawy wartości 95
c) Teorye wartości 98
aa) Praca jako źródło wartości 99
bb) Użyteczność jako źródło wartości . . . 107
cc) Teorye społeczne wartości 113
d) Wysokość i miara wartości 116

3. **Zasoby społeczne** 119
a) Wiedza 119
b) Zwyczaje i obyczaje 121

4. **Skupienie ludności** 123
a) Teorya Malthusa 126
b) Ocena teoryi R. Malthusa 129

Dział drugi.

Naturalne i prawne ramy gospodarstwa społecznego.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Ziemia i siły przyrody.

a) Położenie geograficzne 135
b) Klimat 135

Strona

c) Bogactwo mineralne 136
d) Właściwości powierzchni ziemi 138
e) Naturalne siły poruszające 140

ROZDZIAŁ DRUGI.

Państwo i prawo.

1. **Zadania gospodarczo-społeczne państwa** 141

2. **Własność indywidualna** 147
a) Teorya własności indywidualnej 150
b) Krytyka własności indywidualnej 152
c) Majątek 157
d) Kapitał 160

3. **Prawo spadkowe** 165

4. **Wolność ekonomiczna** 167
a) Ekonomiczne znaczenie wolnej konkurencyi . . . 170
b) Ograniczenie wolnej konkurencyi 173

Dział trzeci.

Funkcye gospodarstwa społecznego.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Produkcya społeczna.

1. **Pojęcie produkcyi** 175

2. **Czynniki produkcyi** 178

3. **Organizacya produkcyi** 179
a) Produkcya prosta i przedsiębiorcza 179
b) Produkcya ekstenzywna i intenzywna 182
c) Produkcya kapitalistyczna i kolektywna . . . 184

4. **Gałęzie produkcyi społecznej** 185
a) Rolnictwo 187
aa) Pojęcie, znaczenie i rozwój rolnictwa . . 187
bb) Wydajność rolnictwa 197
cc) Gospodarstwo rolne wielkie, średnie i małe . 206
dd) Rolnictwo a własność ziemi 216
ee) Leśnictwo 225
ff) Wpływ stosunków społecznych na rolnictwo . 227
b) Górnictwo 232
aa) Pojęcie, charakter i znaczenie górnictwa . . 232
bb) Prawo górnicze 235
c) Produkcya przetwórcza 239

Strona

aa) Pojęcie, rodzaje i rozwój produkcyi przetwórczej 239
bb) Znaczenie rzemiosła 246
cc) Rodzaje przemysłu 250
dd) Znaczenie przemysłu 261

ROZDZIAŁ DRUGI.

Wymiana społeczna 271

1. **Pieniądz** 273
a) Pojęcie pieniądza 273
b) Wartość pieniądza 275
c) System monetarny 280
aa) Zasady techniki monetarnej 282
bb) Opłaty i zyski mennicze 284
cc) Waluta 286
d) Pieniądz papierowy 295

2. **Cena** 300
a) Pojęcie ceny 300
b) Wysokość ceny 301
aa) Czynniki społeczne 301
bb) Czynniki indywidualne 312
cc) Regulacya ceny 314
dd) Ceny usług 315
ee) Ceny monopoliczne 324
ff) Drożyzna 326
c) Cena w rozwoju dziejowym 331
d) Teorye ceny 335

3. **Kredyt** 339
a) Pojęcie i formy kredytu 339
b) Zadania kredytu 345
c) Papiery kredytowe 349
d) Papiery zastępujące pieniądze 351
aa) Banknoty 352
bb) Noty państwowe 355
cc) Weksle i dewizy 356
dd) Czeki 360
e) System kompensaty 363
f) Organizacya kredytu 367

4. **Banki** 368
a) Pojęcie i zadania banków 268
b) Pośrednictwo kredytowe banków 371
c) Średniowieczne banki pobożne i płatnicze . . . 379
d) Banki depozytowe 380

Strona

aa) Banki depozytowe w znacz. ścisłem . . . 380
bb) Kasy oszczędności 384
cc) Stowarzyszenia kredytowe 395
e) Banki biletowe 400
aa) Zadania banków biletowych 401
bb) Systemy emisyi banknotów 409
cc) Banki publiczne czy prywatne 414
dd) Lokacya i pokrycie kruszcowe banknotów . . 416
f) Banki ziemskie 424
g) Banki przemysłowe 431

5. **Komunikacye** 437
a) Pojęcie, rozwój i rodzaje komunikacyi . . . 437
b) Gospodarczo-społeczne znaczenie komunikacyi . . 447
c) Taryfy przewozowe 450

6. **Ubezpieczenia** 458
a) Pojęcie i rozwój ubezpieczeń 458
b) Rodzaje i formy ubezpieczeń 464
aa) Ubezpieczenia na wypadek śmierci . . . 465
bb) Ubezpieczenia na dożycie 469
cc) Ubezpieczenia na życie od szczególnych wypadków 470
dd) Ubezpieczenia robotnicze 471
ee) Ubezpieczenia od odpowiedzialności za szkody . 479
ff) Reasekuracye 480
gg) Ubezpieczenia od ognia 481
hh) Ubezpieczenia rolne 484
ii) Ubezpieczenia wierzytelności i dochodów . . 487
kk) Ubezpieczenia od szkód złośliwie wyrządzonych . 488
ll) Inne ubezpieczenia 489
c) Znaczenie gospodarczo-społeczne ubezpieczeń . . 490

7. **Handel**
a) Pojęcie i rozwój handlu 493
b) Rodzaje handlu 500
aa) Handel krajowy i zagraniczny 501
bb) Handel wielki, średni i drobny 507
cc) Handel hurtowny i drobiazgowy . . . 509
dd) Handel stały i peryodyczny 510
c) Gospodarczo-społeczne znaczenie handlu . . . 511

ROZDZIAŁ TRZECI.

Dochód społeczny.

1. **Pojęcie dochodu społecznego** 515
2. **Pojęcie dochodu indywidualnego** 524

Strona

3. **Rodzaje dochodu** 526
4. **Teorye dochodu czystego** 529
5. **Dochód z pracy** 536
   a) Zarobki samoistne 537
   b) Płaca 539
      aa) Rodzaje płacy 541
      bb) Teorye płacy 544
      cc) Źródło płacy 547
6. **Dochód z kapitału** 548
7. **Dochód z przedsiębiorstwa** 551
8. **Dochód z ziemi** 553
9. **Dochód z gruntów i domów miejskich** 559
10. **Dochód darmy** 562
11. **Dochód ciał publicznych** 563
12. **Rozdział dochodu społecznego** 565
   a) Rozdział dochodów z przedsiębiorstwa . . . 567
   b) Wpływ stosunków naturalnych i społecznych . . 571
13. **Użycie dochodu społecznego** 575
   a) Konsumcya osobista 575
   b) Kapitalizacya 577

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Warstwy społeczne 578

1. **Klasy gospodarcze** 580
2. **Zawody gospodarcze** 582
   a) Zawody robocze 583
   b) Zawody wyzwolone 585
3. **Stany społeczne** 586

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Zrzeszenia gospodarcze.

1. **Związki kapitalistów** 589
   a) Spółki 589
   b) Kartele i trusty 594
2. **Stowarzyszenia współdzielcze** 598
   a) Stowarzyszenia konsumentów 600
   b) Stowarzyszenia wytwórców 602

Strona

c) Stowarzyszenia kredytowe 605
d) Inne stowarzyszenia współdzielcze 605
3. **Związki robocze** 608
4. **Zrzeszenia przymusowe** 613

Część druga.
Zarys polityki ekonomicznej.

Polityka ekonomiczna 619

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Polityka społeczna 621
1. **Kwestya nierówności ekonomicznej** 625
2. **Kwestya robotnicza** 628
3. **Kwestya kobieca** 632
4. **Kwestya produkcyi drobnej** 636
5. **Kwestya przesileń gospodarczych** 638
6. **Kwestya lichwy** 642
7. **Kwestya ubogich** 644
8. **Kwestya emigracyi** 647
9. **Kwestya społeczna w skarbowości** 652
10. **Inne objawy kwestyi społecznej** 653

ROZDZIAŁ DRUGI.

Polityka agrarna 653
1. **Reformy agrarne** 655
2. **Ochrona i popieranie rolnictwa** 657
3. **Popieranie odbytu produktów rolniczych** 664
4. **Ochrona ludności wiejskiej** 665

ROZDZIAŁ TRZECI.

Polityka przemysłowa i górnicza.

1. **Prawo przemysłowe** 667
2. **Ochrona i popieranie przemysłu** 670
3. **Ochrona i popieranie rękodzieła** 673
4. **Ochrona ludności przemysłowej** 674

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Strona

Polityka handlowa 675

1. **Prawo handlowe** 676
2. **Polityka handlowa wewnętrzna** 678
3. **Polityka handlowa zagraniczna** 679
   a) Systemy zagr. polityki handlowej 679
   b) Dzisiejsza polityka handlowo-cłowa 686

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Polityka komunikacyjna 691

1. **Systemy organizacyi kolei żelaznych** 694
2. **Polityka taryfowa** 703
3. **Służba i robotnicy kolejowi** 709
4. **Popieranie żeglugi morskiej** 710

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

Polityka monetarna 712

ROZDZIAŁ SIÓDMY.

Polityka kredytowa i bankowa 715

1. **Prawne formy banków** 715
2. **Koncentracya banków** 718
3. **Polityka dyskontowa** 721

ROZDZIAŁ ÓSMY.

Polityka asekuracyjna 723

1. **Zakłady ubezpieczeń prywatne czy publiczne** . . . 724
2. **Przymus ubezpieczenia** 726
3. **Monopol ubezpieczenia** 727
4. **Prawo asekuracyjne** 730

Część trzecia.
Historya ekonomiki społecznej.

Dział pierwszy.

Historya gospodarstwa społecznego . . . 735

1. **Ludy pasterskie, rolnicze, przemysłowe** 741

Strona

2. **Gospodarstwo społeczne naturalne, pieniężne i kredytowe** 745
3. **Powstanie gospodarstwa nowożytnego** 747

Dział drugi.

Historya ekonomiki społecznej 760

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Idee ekonom.-społeczne w starożytności i wiekach średnich.

1. **Starożytność** 767
2. **Wieki średnie** 773
   A) Idee ekonomiczne Ojców Kościoła i kanonistów . . 773
   B) Polityka ekonomiczna wieków średnich . . . 778
      a) Polityka miast 778
      b) Polityka państwowa 779
      c) Polityka Kościoła 783
   C) Utopia Tomasza Morusa 784

ROZDZIAŁ DRUGI.

Epoka odrodzenia 787

1. **Literatura o drożyźnie i pieniądzu w 16 wieku** . . 788
2. **System merkantylny** 795
   A) Zasady systemu merkantylnego 795
   B) Polityka i literatura ekonomiczna w tym okresie . . 801
      a) Francya 803
      b) Anglia 811
      c) Inne państwa europejskie 811
      d) Współczesna polityka ekonomiczna w Polsce . 813
      e) Współczesna literatura ekonomiczna w Polsce . 818
3. **Przeciwnicy systemu merkantylnego** 829
4. **Krytyka systemu merkantylnego** 834

ROZDZIAŁ TRZECI.

Szkoły ekonomiczne 837

I. Szkoły liberalne

1. **Szkoła fizyokratów** 839
   A) Powstanie szkoły fizyokratów 839
   B) System fizyokratów 840

Strona

C) Współczesni przeciwnicy fizyokratów . . . 847
D) Ocena krytyczna systemu fizyokratów . . 850

2. **Adam Smith. Szkoła klasyczna i manchesterska** . 853

A) Adam Smith 853
a) Nauka A. Smitha a system fizyokratów . 862
b) Nauka dzisiejsza wobec nauki A. Smitha . 864

B) Szkoła klasyczna 865
a) Bentham, Malthus, Ricardo, J. B. Say . 868
b) Następcy Ricarda i Say'a 876
c) Herbert Spencer 880

C) Szkoła manchesterska 882

II. Szkoła krytyczna (społeczna) 885
a) William Godwin i Hodgskin 885
b) Saint-Simon, Simonde de Sismondi 887

III. Szkoła narodowa 893
a) Adam Müller i Fryderyk List 894
b) Henryk Carey 901

IV. Teorye socyalistyczne 907
a) Saint-Simoniści 909
b) Robert Owen i Wiliam Thompson 910
c) Karol Fourier 911
d) Ludwik Blanc i Ferdynand Lassalle . . . 912
e) Karol Marlo 914
f) Rodbertus 915
g) Karol Marks 916
h) Rewizyoniści 923
i) Demokracya socyalna 925
k) Socyalizm agrarny 927

V. Teorye anarchizmu 930

VI. Szkoły metodologiczne 934

1. **Szkoła socyologiczna** 934

2. **Szkoła historyczna** 936

3. **Szkoła matematyczna i psychologiczna** . . . 943

VII. Szkoły reformy społecznej 948
a) John Stuart Mill i humaniści angielscy . . . 949
b) Socyalizm państwowy 954
c) Szkoła katolicka 956
d) Szkoła Le Play'a 958
e) Szkoła solidaryzmu 959

Strona

VIII. Pogląd ogólny 961

IX. Ekonomiści polscy 962

a) Fizyokraci polscy 963
b) Stanisław Staszic 965
c) Fryderyk hr. Skarbek 967
d) Ludwik Wołowski i inni ekonomiści liberalni . . 973
e) Józef Supiński 976
f) August Cieszkowski. Henryk Kamieński . . . 980

Spis alfabetyczny 985

Biblioteka Wojskowa

WSTĘP.

EKONOMIKA SPOŁECZNA.

1. Pojęcie i zadania ekonomiki społecznej.

Ekonomika społeczna, nazywana także krótko *ekonomiką*, jest nauką o ogólnych, typowych, zjawiskach gospodarczych w społeczeństwie.

Społeczeństwem nazywamy zbiorową całość ludzi, zamieszkałych na pewnym obszarze, połączonych z sobą podziałem pracy, wspólnością siedziby, kultury, prawa i państwa.

Zjawiskami społecznemi nazywamy stosunki, związki przyczynowe i prawa, jakie się tworzą na tle życia społecznego.

Ekonomika społeczna jest nauką społeczną, a zarazem ekonomiczną. Jest nauką społeczną, albowiem zajmuje się społeczeństwem, bada stosunki społeczno-gospodarcze, stara się ująć je w systematyczną całość, wykazać wśród nich istnienie związków przyczynowych i wypływających z nich tendencyj, nazywanych prawami społecznemi. Zarazem jest ekonomika nauką ekonomiczną, gospodarczą, ponieważ zajmuje się społeczeństwem ze strony gospodarczej, w jego objawach ekonomicznych, jego staraniami i zabiegami o zaspokojenie swoich potrzeb.

Ekonomika bada społeczeństwo ze stanowiska dążeń i zabiegów o zaspokojenie potrzeb ludzkich, pozostawiając innym naukom społecznym właściwe im dziedziny społeczne, n. p. nauce prawa zbadanie istoty i rozwoju prawa, naukom politycznym zajęcie się istotą i rozwojem władzy i formacyj politycznych (państwa i związków samorządnych), nauce obyczajów ludzkich naukowe zbadanie tworzenia się i siły społecznej zwyczajów i obyczajów, etnologii zbadanie właściwości rasy, języka, religii i zwyczajów rozmaitych ludów, nadających społeczeństwu pewne typowe kierunki myślenia i działania. Ścisłe wydzielenie gospodarczej strony z całości życia społecznego nie jest jednak możliwe, ponieważ społe-

czeństwo i życie społeczne tworzą jedną całość i wszystkie czynniki społeczne, materyalne i duchowe, obyczajowe i prawne, religijne i narodowe, na nią się składają. Węzły społeczne splatają się z sobą w sposób nierozerwalny, wspierają się wzajemnie i uzupełniają, jedne dla drugich są czynnikiem twórczym i rozwojowym; n. p. obyczaje i stosunki ekonomiczne dla tworzenia się norm prawnych, nawzajem zaś normy prawne i formacye polityczne dla układu stosunków ekonomicznych.

Ekonomika społeczna zajmuje się społeczeństwem, jako typem zbiorowego życia i zbiorowej pracy zrzeszeń ludzkich w dzisiejszym stanie ludzkiej kultury. Ekonomika nie zajmuje się pewnem konkretnem społeczeństwem, n. p. polskiem, niemieckiem, francuskiem, jako takiem, czerpie jednak z istniejących społeczeństw przedmioty swej obserwacyi, przykłady zjawisk społecznych i ich wzajemnych związków przyczynowych. Ekonomika jest nauką, dochodzącą prawdy w realnych stosunkach życiowych, jest z życiem społecznem i jego postępem ściśle związaną, nie może się więc zamknąć w abstrakcyi, nie może wysnuwać swoich zasad z takiej konstrukcyi społeczeństwa, jaka faktycznie nie istnieje. Nie jest bowiem zadaniem ekonomiki kreślić wzorów państwa i społeczeństwa „idealnego“, lecz rzeczą jej jest zbadać i wyjaśnić zjawiska gospodarcze społeczeństwa dzisiejszego, w drodze analizy i syntezy naukowej.

Ekonomika wybiera zjawiska ogólne, typowe, będące w życiu społecznem wypływem ludzkiego współżycia i współdziałania, n. p. zjawisko potrzeb społecznych, pracy społecznej, wymiany towarów i usług ludzkich, wartości, ceny, pieniądza i inne, porządkuje i szereguje je w grupy pokrewne, bada ich wzajemne oddziaływanie na siebie, przyczynowe związki i prawidłowe następstwo zjawisk. Objawy ściśle indywidualne, nie mające cechy objawów typowych, powtarzających się w danych warunkach w życiu społecznem, nie są przedmiotem badań naszej nauki.

Nie jest w szczególności zadaniem ekonomiki stwarzać abstrakcyjne typy ludzi, nigdy i nigdzie nie istniejących, t. zw. ludzi ekonomicznych [1]), przez odróżnienie i izolowanie motywów gospodarczych od innych pobudek ludzkich w życiu społecznem. Ekonomika bowiem jest nauką społeczną i zajmuje się człowiekiem jako członkiem społeczeństwa, nie zgłębiając tajników natury ludzkiej, pozbawionej dobrodziejstw życia społecznego. Do takiej abstrakcyjnej analizy uczuć i pobudek ludzkich ma ekonomika tem mniej powodu i powołania, że dzieje systemów filozoficznych i sprzecznych poglądów na istotę natury ludzkiej są dla niej wymowną wskazówką, iż na drodze abstrakcyjnej analizy nie dojdzie do pewników naukowych. Człowiek w życiu społecznem inaczej czuje, myśli i działa, niż człowiek odosobniony, nazywany człowiekiem „pierwotnym“ lub „w stanie natury“. Człowiek bowiem odosobniony

[1]) *Homo oeconomicus*. Bliżej o tem w rozdziale o pobudkach gospodarczych i o metodzie nauki.

ma tylko jedno środowisko, z którego wychodzą wszystkie jego dążenia i zabiegi i do którego wracają, a tem środowiskiem jest on sam i jego rodzina; człowiek zaś w życiu społecznem ma dwa wielkie ogniska swoich uczuć, myśli i zabiegów: z jednej strony siebie samego i swoją najbliższą rodzinę, z drugiej strony społeczeństwo, naród, ludzkość. Obydwa te środowiska rozdrabniają się na szereg innych, pośrednich, stworzonych życiem towarzyskiem, duchowem, religijnem, politycznem, narodowem. Tak samo uczucia, myśli, dążenia i zabiegi ludzkie zmieniają się i falują, a często koncentrują się wszystkie w miłości całej ojczyzny i ludzkości, w szczęściu narodu, w którem widzi człowiek szczęście własne i nadzieję własnej nieśmiertelności.

Przedmiotem ekonomiki jest nowożytne społeczeństwo, przedstawiające odrębny typ w porównaniu z ludami dawniejszymi, tudzież z narodami dzisiejszymi kultury azyatyckiej. Badanie historyi gospodarczej ludów starożytnych i średniowiecznych, niemniej całych klas i zawodów gospodarczych i poszczególnych instytucyj społecznych, nie jest celem ekonomiki, lecz środkiem pomocniczym dla poznania i wyjaśnienia dzisiejszych zjawisk społecznych. Badanie stosunków gospodarczych ludów o odmiennej przeszłości dziejowej, odrębnej cywilizacyi i innym ustroju społecznym i politycznym, n. p. Chin dzisiejszych, dostarczyć może ekonomice nowego materyału i pożądanych wskazówek w jej badaniach społecznych. Obok tego względu nie można ludów innej kultury w ekonomice społecznej także dlatego pomijać, że na stosunki gospodarczo-społeczne coraz żywszy i wybitniejszy wpływ wywierają stosunki wymiany międzynarodowej, w której ludy wschodnie odgrywają niepoślednią rolę.

Społeczeństwo i stosunki gospodarczo-społeczne tworzą zbiorową całość wyższego rzędu, żyjącą życiem swoich członków, jakby wyższy *organizm* społeczny i gospodarczo-społeczny. Używanie tej nazwy nie oznacza jednak utożsamiania istoty i praw życia społecznego z istotą i prawami organizmów zwierzęcych i roślinnych.

Społeczeństwo i całość stosunków gospodarczo-społecznych, czyli t. zw. gospodarstwo społeczne, tworzą organizm sobie właściwy, inny, niż organizm ludzki, zwierzęcy i roślinny. Między społeczeństwem i jego funkcyami, a organizmem zwierzęcym i onegoż funkcyami istnieje nieraz pewne powierzchowne podobieństwo, ale nie ma ścisłej analogii, jak mniema Herbert Spencer i niektórzy inni socyologowie [1]). Społeczeństwo jest zespoleniem ducha i pracy dawniejszych i dzisiejszych pokoleń dla wspólnych celów; ono wywiera wpływ przemożny, coraz wybitniejszy na uczucia, myśli, potrzeby i pracę jednostek je składających [2]). Ale społeczeństwo nie wchłania w siebie całej jednostki i rodziny, nie niszczy i nie zaciera ich odrębności i samodzielności. W organizmie zwierzęcym

[1]) Bliżej o tem w rozdziale o metodzie naukowej.

[2]) Ob. dział o społeczeństwie jako celu i podmiocie gospodarstwa społecznego.

i roślinnym poszczególne cząstki rodzą się i rozwijają z całości, z wspólnego żywotnego pnia i zarodka, z niego czerpią swe soki i wraz z nim zamierają. Przeciwnie w społeczeństwie mają jednostki zrazu byt odrębny i niezależny, dopiero przez udział w życiu społecznem wchodzą w zależność duchową i materyalną od całości.

Mimo doniosłego wpływu, jaki wywiera cała kultura społeczeństwa i organizacya wychowania i pracy na umysł, charakter i działalność jednostek, zachowują jednostki pewną samodzielność w myśleniu i działaniu, różnice w usposobieniu, charakterze, zdolnościach i w warunkach społecznej pracy i gospodarczej pomyślności. Wola, energia, charakter, zdolności jednostek, ich inicyatywa i przedsiębiorczość, ich zręczność w przystosowaniu się do danych warunków ekonomicznych, ich samodzielność, indywidualne potrzeby i upodobania, odgrywają ważną rolę w życiu ekonomiczno-społecznem. Gospodarstwa indywidualne są z sobą w ścisłej łączności i zależności ekonomicznej, tworzą wszystkie razem wyższą całość, zwaną gospodarstwem społecznem. Zachowują jednak swoją odrębność, swoje indywidualne cele, wykazują w swej budowie i urządzeniu wielkie różnice, w stosunkach społecznych współzawodniczą z sobą i walczą; stąd pochodzą rozmaite kolizye społeczne, częścią chwilowe i przemijające, częścią jednak trwałe o charakterze klasowym, wymagające bacznej uwagi uczonych i polityków. Istnienie t. zw. kwestyi społecznej, całego szeregu zagadnień polityki społecznej, jak utrzymać życie społeczne w równowadze i zapewnić mu spokojną ewolucyę, jak uchronić je od gwałtownych wybuchów i przesileń, jest wyraźnym dowodem, że organizm gospodarczo-społeczny nie jest organizmem harmonijnym, nie wchłania na podobieństwo organizmu zwierzęcego i roślinnego wszystkich swoich członków całkowicie i wszechstronnie, że jest to raczej całość, jakby organizm, jak słusznie powiedział Supiński, jedynie nauce przystępny.

Z drugiej strony zupełnie błędnem jest uważać społeczeństwo za prostą gromadę, zbiorowisko ludzi, a gospodarstwo społeczne za zbiór indywidualnych zabiegów, częścią równoległych i z sobą zgodnych, częścią się krzyżujących. Z takiego błędnego indywidualistycznego poglądu płyną abstrakcyjne metody badania, które sprowadziły na bezdroża szkołę liberalną i nowszą szkołę austryacką, t. zw. psychologiczną. Społeczeństwo jest jednością wyższego rzędu; ono przedstawia skrystalizowaną w materyalnych i moralnych pomnikach całą kulturę przeszłości; ono odradza się nieustannie w nowych pokoleniach, ono stanowi o potrzebach społecznych, ustalonych zwyczajem, obyczajem i postępem kultury, ono wnosi w gospodarstwa indywidualne cały ustrój społecznej produkcyi, wymiany, dochodu; ono jest wyrazem zróżniczkowania społecznego w swoich klasach i warstwach, a zarazem solidarności i ładu społecznego w rozmaitych formach zrzeszeń ludzkich oraz w organizacyi władzy i zadań publicznych w państwie i w ciałach samorządnych.

Życie społeczne przedstawia na rozmaitych stopniach społecznego rozwoju, w rozmaitych okresach dziejowych, u rozmaitych ludów, w różnym klimacie, znaczne różnice pod względem oświaty, zwyczajów i obyczajów, potrzeb społecznych, organizacyi politycznej i związków ekonomicznych. Także wśród społeczeństw nowożytnych istnieją różne typy i właściwe im szczególne zjawiska społeczne, co w nauce musi być uwzględnione.

Nazwa ekonomiki „społecznej“ odpowiada jej istocie i treści, lubo tylko pierwsza jej część (ekonomika, ekonomia) ustaliła się w nauce. Obok niej znajdujemy też nazwę ekonomiki socyalnej, mającą pewne odrębne znaczenie, nazwę ekonomiki narodowej, politycznej i wprost tylko ekonomiki, ekonomii. Rozmaite nazwy są w części historycznym zabytkiem (ek. polityczna), w części objawiają pewną tendencyę naukową (ek. socyalna), w części są wypływem trudności językowej zastosowania odpowiedniego wyrazu dla oddania myśli i treści nauki. W języku polskim mamy szczęśliwą nazwę „społeczeństwo“, „społeczny“, która od czasów Supińskiego niemal powszechnie zapanowała w naszej literaturze, ponieważ odpowiada właściwej myśli i treści nauki o wiele lepiej, niż analogiczne nazwy w językach innych. Wyraz nasz „społeczeństwo“ oznacza wyższą i szerszą całość zbiorowego życia, niż niemiecki „Gesellschaft“ lub „Gemeinschaft“, francuski „société“ lub angielski „society“, „mankind“, które odpowiadają bardziej naszemu wyrazowi towarzystwo lub zrzeszenie. Tak samo nasz wyraz „społeczny“ lepiej określa treść nauki, niż obcy wyraz „social“, socyalny. Wyraz społeczny oznacza, że nauka zajmuje się wszystkimi objawami życia społecznego, wyraz socyalny zaś kładzie nacisk z góry już w nazwie nauki na różnice klasowe, na różny rozdział dochodu społecznego, na zjawiska t. zw. socyalne, które są wprawdzie doniosłymi objawami społecznymi, ale nie jedynymi.

Wyrazy: ekonomika, ekonomia, pochodzą z greckiego *οἰκονομία* czyli zarząd domu, gospodarstwo, *οἰκονομική* czyli nauka o gospodarstwie. Etymologicznie oznacza ekonomika naukę, ekonomia jej przedmiot, gospodarstwo; właściwszą więc jest nazwa „ekonomika“, analogicznie do innych nazw wziętych z greckiego n. p. fizyka, optyka, mechanika, pedagogika i t. d. Jakoż polscy uczeni od dawna używali nazwy ekonomiki na oznaczenie nauki o gospodarstwie (za Arystotelesem), zanim jeszcze powstała nauka o gospodarstwie społecznem. Odkąd jednak ekonomiści francuscy (fizyokraci) i angielscy (Adam Smith) zastosowali dla oznaczenia nowej nauki społecznej wyraz „ekonomia“, odtąd używa się w literaturze także wyrazu ekonomia na przemian z wyrazem ekonomika dla oznaczenia samej nauki.

Z powodu nieporozumień, jakie wywołuje dalsze określenie ekonomiki (społeczna, socyalna, polityczna, narodowa), niemniej dla zwięzłości, właściwej nazwom innych nauk, poprzestają niektórzy nowsi ekonomiści angielscy i amerykańscy na nazwie „ekono-

mika“ bez żadnego dodatku[1]); być może, że zwyczaj ten zdobędzie z czasem powszechne uznanie.

Nazwa „socyalna ekonomika“ objawia z góry pewną tendencyą naukową, której w nauce należy zasadniczo unikać. Nazwy politycznej i narodowej ekonomiki wywołują nieporozumienia.

Pierwsi ekonomiści, którzy starali się uzasadnić potrzebę odrębnej umiejętności gospodarstwa społecznego, mianowicie fizyokraci francuscy, używali przeważnie nazwy ekonomii politycznej, wyjątkowo także ekonomii społecznej[2]). Adam Smith używa również nazwy ekonomii politycznej, a po nim przeważna ilość ekonomistów angielskich i francuskich. Nazwa ta nie jest odpowiednią, ponieważ ekonomia polityczna, czyli państwowa, oznaczać może gospodarstwo państwa, to znaczy bądź całą administracyę państwową, bądź tylko gospodarstwo skarbowe czyli skarbowość publiczną, natomiast nasza nauka jest nauką społeczną o gospodarstwie społeczeństwa, różni się więc tak od nauki administracyi, jak od skarbowości państwowej. Nazwa ekonomii politycznej była jedną z przyczyn rozszerzenia ekonomii społecznej także na naukę skarbową, tudzież na politykę ekonomiczną państwa.

Odpowiedniejszą jest nazwa ekonomiki narodowej, używana przez wielu ekonomistów niemieckich. Nazwa ta bowiem wyjaśnia, że nauka nasza zajmuje się gospodarstwem całego społeczeństwa politycznie zorganizowanego, czyli „narodu“ w znaczeniu politycznem. Wszelako nazwa ta ma tę wadę, że wyrazu „naród“ powszechnie używa się w znaczeniu narodowościowem, a w takiem znaczeniu nie wiele mamy społeczeństw i gospodarstw „narodowych“. Narody bowiem wchodzą przeważnie w skład rozmaitych organizmów politycznych (n. p. Polacy, Anglicy, Włosi, Niemcy) i rozmaitych gospodarstw społecznych, a jedno gospodarstwo społeczne może wchłonąć w siebie więcej narodów lub ich odłamów, n. p. gospodarstwo społeczne Austryi, Węgier, Galicyi, Ameryki północnej.

Nietylko co do nazwy nauki, także co do jej zakresu i istoty, nie są zapatrywania ustalone. Gdy jedni ekonomiści pojmują naukę naszą zbyt szeroko, rozszerzając jej zakres na badanie wszystkich objawów życia społecznego[3]), a nawet na całą działalność ludzką,

---

[1]) Należy tu ze szkoły liberalnej angielskiej już H. Macleod, który swoje „Elements of political economy“ (1858) nazwał w wydaniu trzeciem „The Elements of *economics*“ (1881), a w swojej historyi ekomiki („The history of *economics*“ 1896 str. 166) uzasadnia tę nazwę. Nazwy tej używa też najwybitniejszy ekonomista angielski współczesny z nowszej szkoły Alfred Marshall („Principles of economics“ 5 wyd. 1907), niemniej ekonomiści amerykańscy Edwin Seligman („Principles of economics“, New York 1905), i F. W. Taussig „Principles of economics“, New York 1911, w dwóch tomach.

[2]) Ob. moją rozprawę „O systemie fizyokratów“ str. 44.

[3]) Już fizyokraci określali ekonomikę społeczną jako „naukę o naturalnym porządku społecznym, najkorzystniejszym dla społeczeństwa“

przydzielając jej całą spuściznę po filozofii i etyce [1]), to drudzy zakres ten zbyt ścieśniają, ograniczając ekonomikę społeczną do badań nad istotą i przyczynami bogactwa narodowego [2]), lub nawet tylko do teoryi wymiany dóbr [3]), albo do objawienia się zasady gospodarności w społeczeństwie [4]), do związków psychicznych [5]) i dogmatyki egoizmu [6]).

Nawet ekonomiści, należący do jednej i tej samej szkoły ekonomicznej, różnią się nieraz znacznie w określeniach naszej nauki. Mianowicie ekonomiści, przyznający się do szkoły historycznej, kładą często bądź wyłącznie nacisk na znaczenie badania przeszłości i historycznej ewolucyi gospodarstwa społecznego [7]), bądź też na etyczną stronę badań ekonomicznych [8]). W nowszej literaturze

---

(ob. mój „System fizyokratów“ str. 44); H. Storch nazywa ją „nauką życia społecznego, odkrywającą te prawa przyrodzenia, od których zawisło udoskonalenie się rodu ludzkiego i dążenie do doskonałości“ („Cours d'économie politique ou exposition des principes qui determinent la prospérité des nations“ r. 1815 w tłum. polskiem 1870 I. str. 23); H. Carey uważa ekon. polit. za socyologię i określa ją jako „naukę o prawach, które rządzą człowiekiem w jego usiłowaniach osiągnięcia najwyższej indywidualności i największej siły assocyacyi z innymi ludźmi“ („Principles of social science“ w tłum. niem. 1866 str. 31). Także Supiński rozszerza gospodarstwo społeczne na cały organizm życia społecznego (I. str. 10).

[1]) Ob. Gans-Ludassy „Die wirtschaftliche Energie“ Jena 1893 str. 982 i in.

[2]) Tak opiewa tytuł słynnego dzieła Adama Smitha; podobnie określa naukę jego szkoła, n. p. J. B. Say, Rossi, P. Leroy-Beaulieu, nawet J. St. Mill (ob. jego „Zasady ekonomii politycznej“ w tłum. polskiem, Petersburg 1859 I. str. 1).

[3]) Ob. H. Macleod „The history of economics“ London 1896 prel. rem. Także L. Stein określa ekon. społ. jako „naukę o dobrach i ich ruchu“, w „Lehrbuch der Nationaloekonomie“ 3 wyd. 1887 str. 25.

[4]) Tak A. Schäffle „Das gesellschaftliche System der menschlichen Wirtschaft“ 3 wyd. 1876 § 26.

[5]) N. p. Tarde, „Psyohologie économique“ Paris 1902 dwa tomy.

[6]) Por. Fr. A. Lange „Historya filozofii materyalistycznej“ w tłum. Warszawa 1881 II. str. 409 i n.

[7]) Wedle W. Roschera jest „ekonomika narodowa nauką o prawach rozwoju gospodarstwa społecznego“ („Grundlagen der Nationaloekonomie“ § 16); podobnie wedle Ch. Devas'a jest ekon. polit. „systematycznem przedstawieniem praw rozwoju regulujących życie ekonomiczne“ (w tłum. niem. „Grundsätze der Volkswirtschaftslehre“ 1896 str. 1).

[8]) Podobnie już fizyokraci (ob. moją rozprawę o nich str. 44 i n.); później Simonde de Sismondi uważał ekon. polit. wprost za naukę etyczną („Nouveaux principes d'économie politique“ 1819 I. str. 288), a celem tej nauki jest wedle niego „wykazanie takiej organizacyi pracy ludzkiej, aby wszyscy mieli udział w przyjemnościach, jakie ona stwarza“ („Etudes sur l'économie politique“ Paris 1837 I. préf.).

ekonomicznej przeważa opinia, że przedmiotem ekonomiki społecznej jest gospodarstwo społeczne; rozmaite określenia nauki wyrażają zazwyczaj tę samą myśl w rozmaitych formach [1]).

[1]) N. p. L. Cossa określa ekon. polit. jako „umiejętność o porządku społecznym gospodarstwa ludzkiego“ („Początki ek. polit.“ w tłum. 1883 str. 11); G. Cohn określa ją jako „prawo, które wykazuje związek poszczególnych gospodarstw ze wspólną całością, uzasadnia ich zawisłość i widoki“ („Grundlegung der Nationaloekonomie I.“, 1885 str. 4); Scheel uważa za jej zadanie „przedstawienie wzajemnego związku gospodarstw prywatnych ze sobą i ich łączności z większemi gospodarstwami zbiorowemi i ustanowienie reguł dla najstosowniejszego uporządkowania tych stosunków zgodnie z wymogami danego stopnia kultury“ („Handbuch“ G. Schönberga I. str. 67 wyd. 2); I. Conrad określa ekon. narod. jako „umiejętność, która stara się oznaczyć przyczynę i skutek w zjawiskach ekonomicznego życia narodu, traktować je jako całość i pojąć w organicznym związku, o ile chodzi o troskę o potrzeby materyalne“ („Grundriss zum St. der polit. Oek.“ I. str. 1). Wedle J. Iwaniukowa stanowi treść ekon. polit. „badanie praw, rządzących ważniejszemi zjawiskami ekonomicznemi we współczesnych społeczeństwach europejskich, oraz warunków rozwoju tych zjawisk“ („Ekonomia polityczna“ w tłum. r. 1890, wstęp). Por. dalej Philippovich „Grundriss der politischen Oekonomie“ 1904 str. 33; Schmoller „Grundriss der allgem. Volkswirtschaftslehre“ 1900 I. str. 100; A. Wagner „Theoretische Sozialoekonomik“ 1907 I. str. 25; Marshall określa krótko: „Polityczna ekonomia czyli ekonomika jest nauką o ludzkiem społeczeństwie (mankind) w zwyczajnych stosunkach życiowych“ (Principles of economics 3 wyd.); E. Seligman określa ekonomikę jako „naukę o gospodarstwie społeczeństwa i jednostek je składających“ („Principles of economics“ str. 4).

Z ekonomistów polskich Fr. Skarbek widzi cel nauki w „odkryciu zasad i prawideł, według których każdy naród byt swój fizyczny utrzymać i coraz bardziej ulepszać może“. („Ogólne zasady nauki gosp. narod.“ Warszawa 1859 I. str. 2); Supiński j. wyżej; J. Dunajewski uważa za „zadanie nauki ekonomicznej objąć całość zjawisk ekonomicznych, zbadać ich istotę, przyczyny i skutki, rozróżnić żywioły składające organizm ekonomiczny, przedstawić jedność w rozmaitości czynników ekonomicznych, a w jedności grę rozmaitych żywiołów („Ziemia i kredyt“ wstęp); Biliński określa ekon. społ. krótko, jako „naukę o zjawiskach i prawach w gospodarstwie społecznem“ („System ek. społ.“ 3 wyd. 1893 I. str. 1); wedle Załęskiego ekonomika „zajmuje się dobrami materyalnemi, ekonomicznemi“. („Zasady ekonomiki“ Warszawa 1889 str. 1); Daszyńska nazywa ek. społ. „nauką o prawach i zjawiskach gospodarczej działalności zorganizowanego społeczeństwa“ („Zarys ekon. społ.“ Lwów 1898, str. 18); wedle Studnickiego ek. społ. „bada zjawiska ekonomiczne i ich wzajemny stosunek“ („Wykład ekon. polit.“ Kraków 1900, str. 2); Kempner określa naukę ekon. jako „umiejętność, wyświetlającą sposoby pracy gospodarczej, zależne od czynników zewnętrznych i wewnętrznych tej pracy, w związku z prawami

2. Ekonomika społeczna a nauki pokrewne.

a) Ekonomika społeczna a polityka ekonomiczna.

Ekonomika społeczna bada zjawiska ekonomiczne, ich wzajemny stosunek i zależność, wyszukuje ogólne objawy i przyczynowe „prawa“ w nich się objawiające, bez względu na to, czy zjawiska te są korzystne dla ogółu czy szkodliwe, moralne lub niemoralne. Nauka zmierza za pomocą analizy i syntezy życia społecznego do poznania rzeczywistego stanu gospodarstwa społecznego, jego istoty, warunków jego bytu i rozwoju. Tem samem różni się ekonomika społeczna od polityki ekonomicznej, która zmierza do podniesienia dobrobytu społeczeństwa i zajmuje się warunkami gospodarczego dobrobytu i rozwoju, mianowicie celową działalnością społeczeństwa i państwa w tym kierunku. Polityka ekonomiczna zmierza do celów idealnych, zgodnych z interesem całego społeczeństwa, z etyką i cywilizacyą i wedle tych celów określa zadania państwa i społeczeństwa.

Mimo tej różnicy istnieje między temi naukami ścisły związek i wzajemne oddziaływanie na siebie. Dla ekonomisty przedstawia polityka ekonomiczna praktyczne pole zużytkowania swych badań ekonomicznych i ich wyników dla dobra ogólnego. Kto bowiem poznał warunki i drogi, wśród jakich płynie życie społeczne, kto zbadał liczne braki społeczno-ekonomiczne, ich przyczyny i następstwa, ten jest w pierwszym rzędzie powołanym do wskazywania dróg dla polityki ekonomicznej. W polityce ekonomicznej znajduje ekonomika społeczna możność przyczynienia się bezpośrednio do postępu materyalnego i moralnego społeczeństwa. Już Adam Smith wciągnął politykę ekonomiczną w zakres naszej nauki, wskazując na to [1]), że ekonomia polityczna, uważana „jako gałęź wiadomości prawodawcy i polityka“, zmierza do wzbogacenia narodu i podniesienia dochodów państwowych.

Z drugiej strony polityka ekonomiczna nie jest dla teoryi ekonomii społecznej obojętną i musi być w badaniach i przewidywaniach naukowych w całej pełni uwzględnioną. Państwo bowiem i świadoma działalność społeczeństwa jest doniosłym czynnikiem w całem życiu społecznem, wywiera nieraz stanowczy wpływ na kierunek, formy i na siłę objawów ekonomicznych. Jak w historyi ekonomicznej narodu znajduje ekonomista bogaty materyał i wskazówki dla zrozumienia danego stanu gospodarstwa społecznego i przeobrażeń zaszłych w niem w przeszłości, tak w polityce

---

i warunkami pomyślności społecznej“ („Zarysy ekon. społ.“ Warszawa 1901 str. 263); Milewski: „nauka gospodarstwa społecznego powinna zbadać istotę, warunki, przyczynowe związki zjawisk ekonomicznych, starać się o odnalezienie praw ekonomicznych t. j. stwierdzenie przyczynowego następstwa“ (Polityka ekonomiczna I. str. 9).

[1]) Na wstępie ks. IV.

ekonomicznej znaleźć może obraz ewolucyi, jakie życie ekonomiczne pod wpływem celowego działania samego społeczeństwa i państwa w danym okresie przebywa.

Ekonomika społeczna bada zjawiska społeczne nie tylko jako funkcye ciągłego życia ekonomicznego w stanie równowagi, ale także w stanie zmian i przeobrażenia się pod wpływem różnorodnych czynników społecznych. Używając terminologii matematycznej mówią socyologowie i niektórzy ekonomiści o statyce i dynamice ekonomicznej. Nazwy te nie są zbyt szczęśliwe, ponieważ w życiu społecznem nie ma stanu spoczynku i zupełnej równowagi (statyka), lecz ciągły ruch i ciągłe przemiany. Dynamika społeczna styka się najściślej z polityką ekonomiczną.

b) Ekonomika społeczna a etyka.

Ekonomika społeczna różni się od etyki, będącej nauką o zasadach działalności ludzkiej, wysnutych z wyższych celów i praw moralnych. Ekonomika społeczna dąży do poznania społeczeństwa w jego objawach ekonomicznych za pomocą naukowej analizy zjawisk życia społecznego i ich syntezy. Nauka nasza zatem bada życie ekonomiczne takiem, jakiem ono jest, tłumaczy związki i następstwo zjawisk, wykrywa w nich ogólne zasady, faktyczną prawidłowość, t. zw. prawa ekonomiczne, stwierdza ich istnienie i działalność, bez względu na to, czy są one ze stanowiska etyki i cywilizacyi dodatniemi lub ujemnemi, wstecznemi lub postępowemi. Natomiast etyka uczy o obowiązkach społecznych, o zasadach idealnego ustroju społecznego, ocenia krytycznie stan faktyczny, znaczenie dóbr materyalnych dla postępu, wskazuje ideały życiowe na rozmaitych polach ludzkiej działalności. Etyka zajmuje się dobrami, jako środkami ludzkiej działalności w związku z całą działalnością i obowiązkami człowieka, wskutek czego można w niej wydzielić obok innych działów także etykę ekonomiczną i społeczną [1]), ale istotne cele tej nauki są odmienne, niż ekonomiki społecznej.

Pomimo, że ekonomika społeczna ani nie zlewa się z etyką, ani nie jest jej częścią, są obydwie nauki w ścisłym ze sobą związku, wzajemnie się wspierają i uzupełniają. Ekonomista bowiem, zbadawszy zjawiska gospodarstwa społecznego, zasady i prawa, objawiające się w dzisiejszym systemie społecznym, nie może poprzestać na stwierdzeniu stanu faktycznego, lecz powinien go ocenić krytycznie ze stanowiska wyższego poczucia potrzeb i obowiązków społecznych, wymogów etyki i cywilizacyi. Stawiając sobie pytanie, czy stosunki rzeczywiste zgodne są z etyką i czy nie mogłyby być zmienione świadomą celu działalnością społeczeństwa i państwa wedle owych wyższych wymogów, wychodzi wprawdzie ekonomista poza właściwą sferę swojego umiejętnego badania i wkracza na grząskie pole przewidywań i wskazówek, nie mają-

[1]) Por. Henryk Struve „Wstęp krytyczny do filozofii“ Warszawa 1903, str. 465 i n.

cych bezwzględnej pewności, ale wnioskowanie takie jest logicznem następstwem zdobytej pozytywnej wiedzy na polu społeczno-ekonomicznem. Dlatego ekonomika społeczna nie waha się wejść także w dziedzinę etyki społecznej, wskazuje na liczne niedostatki w życiu społecznem, na ujemne oddziaływanie instytucyj społecznych, n. p. wolności i własności, jeżeli nie są ograniczone poczuciem etycznem społeczeństwa i urządzeniami prawnemi, na rozmaite kwestye społeczne, wymagające rozwiązania w duchu etyki społecznej, na niesłuszny rozdział dochodu społecznego, uzasadnia zarazem potrzebę reform społecznych.

W tym logicznym związku ekonomiki społecznej z etyką tkwi źródło tradycyjnego połączenia obu nauk w literaturze ekonomicznej. Pomijając starożytną i średniowieczną literaturę ekonomiki prywatnej, zajmującej się obowiązkami prywatnego gospodarza i z natury swej związanej z etyką, nie czynili już fizyokraci francuscy, uzasadniający potrzebę osobnej nauki ekonomii społecznej, między tą nauką a etyką społeczną zasadniczej różnicy. Wedle tych ekonomistów, dąży ekonomika społeczna do wykrycia praw naturalnych, z któremi łączą się zarazem naturalne obowiązki. Niektórzy z nich określają naszą naukę jako „naukę o sprawiedliwości we wszystkich stosunkach zewnętrznych i wewnętrznych“ [1]), a podobnie także ich zwolennicy w Polsce, n. p. Hieronim Stroynowski [2]) i Hugo Kołłątaj [3]) zlewają w swoich wykładach w jedną obie nauki. Adam Smith i t. zw. klasyczna szkoła liberalna traktują ekonomikę społeczną odrębnie od etyki; już jednak Simonde de Sismondi [4]) uważa ją za naukę etyczną, a tak samo niektórzy nowsi ekonomiści ze szkoły historycznej.

Ścisłość naukowa jednak i utrzymanie samodzielnej sfery dla ekonomiki społecznej wymagają zasadniczego rozróżnienia obydwóch nauk. W ekonomice społecznej należy pamiętać o tem, że wszelkie postulaty są tylko logicznem rozwinięciem i zastosowaniem tych wyników, do jakich nauka w swojej sferze badania dochodzi. Tylko w takim razie uniknąć można powikłania jej pojęcia tak z etyką, jak z polityką ekonomiczną.

c) Ekonomika społeczna a socyologia.

Socyologia zajmuje się podobnie jak ekonomika społeczna badaniem społeczeństwa, objawów i praw społecznych, pokrewieństwo obu nauk zatem jest bliskie i widoczne. Różnią się obie nauki tem, że socyologia dąży do ogarnięcia wszystkich objawów

[1]) Ob. moją rozprawę o fizyokratach str. 44 i n.

[2]) „Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów“ 1785.

[3]) „Porządek fizyczno-moralny czyli nauka o należytościach i powinnościach człowieka“ w Krakowie 1810, str. 73 i n.

[4]) Por. wyżej str. 7 uw. 8.

społecznych w całości, nie ma więc wydzielonego dla siebie obszaru w zakresie życia i rozwoju społecznego, gdy ekonomika bada społeczeństwo ze strony ekonomicznej.

Obydwie nauki mają wspólne źródło historyczne w potężnym ruchu społecznym i umysłowym czasów nowszych, który rozpocząwszy się w okresie odrodzenia z szczególną wystąpił siłą w literaturze zachodniej w 18. wieku. Jakoż twórcy nowej nauki „ekonomii politycznej", fizyokraci francuscy, nazywający się ekonomistami, mieli na myśli ogólną naukę społeczną, ogarniającą wszystkie sfery życia społecznego „o naturalnym porządku w społeczeństwie". Potrzebę takiej nauki uzasadniał także poprzednik Augusta Comte'a, Saint-Simon, nazywając ją „fizyką społeczną", Auguste Comte zaś nazwał ją socyologią [1]) i odtąd nazwa ta utrzymała się w literaturze. Wprawdzie istota, zakres i metoda socyologii nie są jeszcze w nauce ustalone, a dotychczasowe próby [2]) podjęte przez Comte'a i H. Spencera, przez statystyków począwszy od Queteleta, przez etnologów, fizyologów, psychologów i ekonomistów, wykazują zasadnicze różnice w pojęciu i metodzie nauki, mimo to cały zebrany dotychczas materyał socyologiczny, o ile jest zebrany w umiejętnej drodze indukcyjnej i historycznej, przedstawia niewątpliwą wartość dla ekonomiki społecznej, jak i dla innych nauk społecznych. Już z pojęcia ekonomiki społecznej bowiem wynika [3]), że zjawiska ekonomiczne nie mogą być zupełnie wydzielone z organizmu społecznego, gdyż są ze wszystkiemi zjawiskami społecznemi w ciągłej łączności i zawisłości. Z tego powodu ekonomika społeczna musi rozszerzyć swe badania po za sferę bytu materyalnego w inne dziedziny życia społecznego i zbiera owoce z wyników badań innych nauk społecznych dla swoich celów naukowych. Tem większą doniosłość przedstawia dla naszej nauki socyologia, jako synteza wszystkich nauk społecznych, oraz metoda socyologiczna, wyjaśniająca zjawiska społeczne wpływem zbiorowego ducha i prądów społecznych.

d) Ekonomika społeczna a nauka skarbowości.

Nauka skarbowości jest nauką o gospodarstwie państwa i innych analogicznych ciał publicznych, zajmuje się umiejętnem zbadaniem gospodarstwa publicznego i wskazaniem zasad skarbowości zgodnych z zasadami gospodarstwa społecznego, państwa i etyki [4]). Gospodarstwo publiczne jest w całym swym ustroju zależne od stanu i rozwoju gospodarstwa społecznego, ale też wzajemnie wy-

---

[1]) W „Cours de philosophie positive" Paris 1839—42, w wydaniu Littre'go 1864, t. IV., str, 11—165.

[2]) Ob. niżej część trzecia.

[3]) Ob. wyżej str. 1—2. Por. też Henryk Struve str. 456 i n.

[4]) Por. mój wykład „nauki skarbowości" 3 wyd. 1911. str. 3 i n.

wiera doniosły wpływ na gospodarstwo społeczne[1]). Ztąd też w ekonomice społecznej wpływ gospodarstwa skarbowego na zjawiska ekonomiczne i zasady skarbowości publicznej musi być uwzględniony. Nauka skarbowości jednak jest nauką odrębną od ekonomiki społecznej, ponieważ ma odrębny przedmiot i zasady gospodarowania publicznego, wysnute nie tylko z zasad ekonomicznych, ale także z idei i zadań państwowych.

e) Ekonomika społeczna a ekonomika prywatna.

Obydwie te nauki zajmują się gospodarstwem, różnią się jednak tem, że ekonomika społeczna obejmuje gospodarstwo całego społeczeństwa jako całość, traktuje zatem gospodarstwa poszczególne jako cząstki tej całości, o ile w nią wchodzą węzłami społecznymi, ekonomika prywatna zaś zajmuje się zasadami gospodarowania prywatnego, indywidualnego, ze stanowiska prywatnych interesów, potrzeb i obowiązków. Z tej różnicy zasadniczej płyną różnice dalsze. Ekonomika prywatna daje rady, wskazówki racyonalnego gospodarowania, gdy ekonomika społeczna bada faktyczne objawy ekonomiczne w społeczeństwie i wykrywa zasady niemi rządzące. Ekonomika społeczna wychodzi w zasadniczych pojęciach ekonomicznych ze stanowiska interesów i zadań całego społeczeństwa, ekonomika prywatna zaś ma za punkt wyjścia interesy i zadania prywatne. Ztąd uważa ekonomika społeczna podstawowe instytucye prawno społeczne, mianowicie własność i wolność, za urządzenia służące całemu społeczeństwu i wymagające w interesie ogółu odpowiedniej organizacyi, ograniczeń i reform, ekonomika prywatna zaś traktuje je jako prawa prywatne, indywidualne. Działalność ekonomiczną, wytwarzającą rzeczy użyteczne, czyli t. zw. produkcyę, niemniej wymianę i zużycie wytworów (konsumcyę) traktuje ekonomika społeczna ze stanowiska łącznej, społecznej działalności jako społeczną produkcyę, wymianę i konsumcyę, ekonomika prywatna zaś ze stanowiska pracy i celów gospodarstwa indywidualnego. Dlatego pojęcie kosztów produkcyi i wydatków, zużycia ekonomicznego, kapitału, wartości, dochodów, oszczędności, warunków wytwórczości i t. p. innem jest w ekonomice społecznej, niż w prywatnej.

O tem dwojakiem stanowisku, z jakiego można badać i oceniać gospodarstwo, pamiętać musimy nieustannie przy analizie i syntezie zjawisk ekonomicznych. Zapoznawanie stanowiska społecznego i wychodzenie z punktu indywidualnych interesów przy badaniu stosunków i praw społecznych stało się źródłem wielu nieporozumień i błędnych teoryj w naszej nauce.

---

[1]) Por. j. w. str. 8 i n.

3. Gospodarstwo.

a) Przedmiot gospodarstwa.

Celem działalności gospodarczej czyli gospodarowania człowieka jest zaspokojenie potrzeb ludzkich. Dla osiągnięcia tego celu zwrócić się musi działalność ludzka bądź ku otaczającej go przyrodzie, ku darom i siłom przyrody, bądź też ku społeczeństwu, aby w stosunkach społecznych zdobyć środki zaspokojenia potrzeb swoich.

Przedmiotem gospodarstwa zatem są dary i siły przyrody oraz stosunki społeczne, o ile one dostarczyć nam mogą środków zaspokojenia naszych potrzeb. Środki zaspokojenia potrzeb ludzkich nazywamy w ekonomice *dobrami* (biens, Gut, richesse) [1]).

Dobra dzielimy na *wolne, powszechne* i *gospodarcze.*

Dobrami wolnemi nazywamy dary przyrody, znajdujące się w takiej obfitości, że służyć mogą człowiekowi bez zabiegów z jego strony. Należą tu powietrze, światło i ciepło słoneczne, deszcz, woda płynąca, morze i t. d. Dobra takie mają niezmierne znaczenie dla gospodarstwa, służą jednak darmo, nie stanowią więc przedmiotu gospodarczej działalności człowieka.

Dobrami *powszechnemi* nazywamy takie zdobycze i utwory społeczne, które również niezbędne są dla gospodarstwa ludzkiego, ale nie stanowią przedmiotu gospodarczego i istnieją dla wszystkich n. p. wiedza, pokój, porządek społeczny, prawodawstwo, moralność.

Dobrami *gospodarczemi* nazywamy środki zaspokojenia potrzeb ludzkich, znajdujące się z przyczyn naturalnych lub prawnych w ilości ograniczonej. Dobra takie wymagają z powodu swej ilości ograniczonej zabiegów ludzkich dla ich zajęcia, zdobycia, opracowania, utrzymania i zabezpieczenia, niemniej zabiegów dla ich wymiany na dobra inne. Z tego powodu są one przedmiotem gospodarowania ludzkiego i nazywamy je „gospodarczemi".

Dobrem gospodarczem więc jest:

a) środek zdolny do zaspokojenia potrzeb ludzkich, czyli użyteczny; nadto tylko

b) środek użyteczny, będący z przyczyn naturalnych lub prawnych w ilości ograniczonej.

„Środkiem" użytecznym dla człowieka są przedewszystkiem rzeczy naturalne, fizyczne części przyrody, w stanie surowym lub obrobionym, zdolne zaspokoić potrzeby jego osobiste lub zarobkowe. Środkiem takim są także użytki pewnych rzeczy n. p. używanie mieszkania, przewóz koleją żelazną, niemniej świadczenia czyli usługi osobiste, n. p. usługa lekarza, inżyniera, robotnika, służącego. Środkiem takim mogą być także prawa mająt-

[1]) W języku polskim używa się wyrazu „dobro" zwyczajnie w znaczeniu dobra moralnego (wiara, wiedza, nauka, cnota jest „dobrem"), albo w znaczeniu majątku ziemskiego (dobra ziemskie, koronne).

kowe lub faktyczne stosunki społeczne, potrzebne do powodzenia gospodarstwa, n. p. wyrobione stosunki handlowe dla kupca, wyrobiona klientela kupców, adwokatów, lekarzy, dobra marka pewnych wyrobów, zasłużona firma kupiecka lub bankowa i t. p. Także takie stosunki są pośrednio nam użyteczne i są przedmiotem naszych gospodarczych zabiegów. Do dóbr gospodarczych zatem zaliczamy:

1. Rzeczy materyalne, użyteczne i istniejące w ilości ograniczonej. Sposób użycia i stosunek prawny poszczególnych gospodarzy względem rzeczy może być rozmaity. Jedna i ta sama rzecz może być równocześnie dobrem gospodarczem dla właściciela, dla dzierżawcy lub osoby, mającej na niej prawo służebności. Stosunek gospodarza do rzeczy może być tylko faktycznym n. p. faktyczne posiadanie i używanie rzeczy, albo stosunkiem prawnym (własność, służebność, prawo najmu, dzierżawy, prawo zastawu).

2. Prawa majątkowe i stosunki społeczne, które mogą służyć człowiekowi niezależnie od posiadania samej rzeczy. Należą tu n. p. prawa do pewnych owoców i korzyści, wierzytelności, niemniej wyrobione stosunki społeczne, mające dla gospodarstwa wartość, mianowicie stosunki handlowe dla kupca, wyrobiona klientela dla przedsiębiorcy w każdej gałęzi produkcyi, szczególnie dla fabrykanta, kupca, lekarza, inżyniera, firma kupiecka i bankowa, uznana marka pewnych wyrobów. Stosunki takie są przedmiotem wymiany społecznej, podobnie jak rzeczy materyalne.

3. Usługi osobiste, świadczone gospodarstwu za pomocą sił fizycznych i umysłowych jednostek (usługa robotnika, służby, urzędnika, technika, lekarza, adwokata).

4. Usługi materyalne świadczone gospodarstwu ze strony kapitalistów, przedsiębiorstw i zakładów (pożyczka, najem, dzierżawa, pośrednictwo handlowe, zakłady przewozowe, zakłady ubezpieczeń, kredytowe).

Wielu ekonomistów, począwszy od Adama Smitha, ogranicza pojęcie dóbr gospodarczych tylko do rzeczy materyalnych. Ograniczenie takie w ekonomice społecznej nie jest uzasadnione, ponieważ w nauce obchodzą nas wszystkie zjawiska społeczne i pojęcia nasze odnoszą się do stosunków społecznych, a nie do gospodarstw odosobnionych. W życiu społecznem właśnie stosunki społeczne majątkowe, usługi osobiste jednostek i usługi społeczne przedsiębiorstw i zakładów nadają charakter systemowi gospodarstwa każdego, one mają społeczną wartość, są przedmiotem wymiany, mają cenę, są źródłem dochodów. W gospodarstwie indywidualnem można nieraz zastąpić rzecz usługą i odwrotnie usługę można zastąpić rzeczą: n. p. zamiast robotników używać maszyny lub odwrotnie. Nie ma więc żadnej racyi uważać maszynę za dobro gospodarcze, odmawiać zaś tego charakteru usłudze robotników i techników. Zresztą użytek rzeczy często nie jest niczem innem, jeno usługą dla naszego gospodarstwa. Korzyść

n. p. z maszyny, narzędzia, lokalu gospodarczego, domu własnego, polega w usłudze zupełnie analogicznej z usługą, jaką mamy od robotników lub z domu i lokalu obcego. Tylko pewnych rzeczy, przeznaczonych do osobistej konsumcyi lub mających ściśle indywidualne, szczególne własności, zastąpić nie można usługą [1]).

Nie zaliczamy do dóbr gospodarczych samego człowieka, ani jego sił osobistych, o ile one nie objawią się i nie przynoszą korzyści społeczeństwu za pomocą pracy, usługi osobistej lub społecznej. Człowiek bowiem, a raczej całe społeczeństwo, jest celem i podmiotem gospodarstwa, nie można go więc równocześnie traktować jako przedmiotu. Siły osobiste na zewnątrz nie objawiane, są wyłączną własnością jednostki: one mogą ją darzyć zdrowiem i zadowoleniem, zapewniać jej spokój wewnętrzny, mogą ją uczynić dzielnym czynnikiem gospodarczym w systemie społecznym, ale dopóki są w niej ukryte, nie są dobrem gospodarczem, nie mają wartości społecznej, nie są przedmiotem wymiany. Tylko niewolnik, nie będący celem i podmiotem gospodarstwa, jest przedmiotem, dobrem gospodarczem, jest przedmiotem, a niekiedy nawet środkiem wymiany (pieniądzem lokalnym w starożytności), jako źródło i miara siły wytwórczej, podobnie jak bydło. Zasób sił wyrobionych, wydoskonalonych, ma niezawodnie pierwszorzędne znaczenie w gospodarstwie społecznem, jako żywioł twórczy, utrzymujący całe życie społeczne na wyższym poziomie, ale nie jest zapasem „dóbr gospodarczych", służących produkcyi społecznej, t. zw. *kapitałem,* lecz kierującym podmiotem gospodarstwa [2]).

Nie zaliczamy do dóbr gospodarczych, jak to czynią ekonomiści głównie niemieccy, także utworów społecznych i politycznych, państwa, kraju, gminy. Państwo, kraj, gmina, są podmiotami gospodarstwa, a nie przedmiotami. Zresztą służą one ogółowi i w tem znaczeniu można je uważać za dobra powszechne, tak samo, jak prawodawstwo, sądownictwo i inne funkcye państwowe.

Dobra gospodarcze, będące wynikiem celowej działalności ludzkiej (produkcyi), nazywamy *produktami, wytworami.*

Wytworami więc są bądź rzeczy materyalne, bądź użyteczne usługi i stosunki społeczne. W stosunkach społecznych niemal

---

[1]) Obaczymy później, że Bastiat wszelkie dobro i wartość utożsamia z usługą.

[2]) O tem niżej w przedstawieniu roli gospodarczej społeczeństwa. Prostą konsekwencyą zaliczania sił osobistych do dóbr gospodarczych jest pojęcie *„kapitału osobowego"* stworzone przez L. Steina. Konsekwencyę tę przyjął także L. Biliński w pierwszem wydaniu swego „Wykładu ek. społ.". W następnych wydaniach uważa siły osobiste za wytwór, ale nie zalicza ich do kapitału. Usługi z natury świadczenia nie tworzą „zapasu".

wszystkie dobra gospodarcze są wytworami, ponieważ usługi i stosunki społeczne już z natury swej są przez człowieka wypracowane, rzeczy materyalne zaś wymagają również pracy i staranności ludzkiej, zanim staną się użytecznemi dla społeczeństwa. Co do pewnych dóbr gospodarczych jednak podnieść można wątpliwość, czy można je uważać za wytwór pracy ludzkiej.

Należy tu przedewszystkiem ziemia, która jest niewątpliwie dobrem gospodarczem, ponieważ znajduje się w ilości ograniczonej, została zajętą i jest użytecznym przedmiotem. Czy jednak ziemia jest wytworem ludzkim? Ziemia, jako dar przyrody, została przez człowieka zajętą, uprawioną, uposażoną w budynki, drogi, parki, jest więc zarazem wytworem ludzkim. Często ziemię wprost człowiek wytwarza korczując lasy, osuszając bagna, regulując rzeki, lub wypierając morze poza dotychczasowe granice (n. p. w Holandyi). Niekiedy ziemię (humus) człowiek sam sprowadza, nabywa, aby nią pokryć kamienistą, nieurodzajną powierzchnię gruntu swego, n. p. na skalistym Krasie, na wybrzeżach Istryi, Dalmacyi i Włoch. W ziemi jednak działają nieustannie twórcze, płodne siły natury i atmosfery, które wydają plony przy pomocy pracy i wiedzy ludzkiej. Z tego powodu ziemia zajmuje w rzędzie dóbr gospodarczych odrębne miejsce. Mogą być nadto obszary ziemi, przez człowieka nieuprawione, owszem zaniedbane, będące czystym darem przyrody poza formalną okupacyą i własnością człowieka: n. p. lasy dziewicze, jeziora, rzeki, skały, zdroje mineralne, połoniny górskie; mogą być na takich obszarach dary natury, jak owoce, grzyby, kamienie, dzikie zwierzęta, ryby, ptactwo, których ręka ludzka nie hodowała. Wszystkie takie dary przyrody są w ilości ograniczonej, są własnością ludzką, mogą być nieraz bez pracy zajęte: są one niezawodnie dobrami gospodarczemi, wątpliwe jednak, czy można je nazwać wytworami. Z tych przyczyn jest pojęcie dóbr gospodarczych szerszem, niż pojęcie wytworów.

W określeniu dóbr gospodarczych posługujemy się dwoma pojęciami, wymagającemi bliższego wyjaśnienia, mianowicie pojęciem ograniczoności i użyteczności dóbr.

Pojęcie ograniczoności jest względne. Wszystko na ziemi i w atmosferze jest absolutnie ograniczone: sama ziemia, powietrze, morza, gwiazdy, wszystko ma swoje granice. W życiu gospodarczo-społecznem stanowi o ilości ograniczonej lub nieograniczonej dóbr ilość potrzeb społecznych i jej stosunek do ilości dóbr w danym czasie i w danej przestrzeni. Jeżeli w stosunku do potrzeb jest wielka obfitość dóbr, można mówić o ich ilości nieograniczonej, nie wymagającej żadnych wysiłków dla ich zdobycia. Wszelako nawet przy nadmiarze obfitości dóbr musimy je w życiu społecznem uważać za ograniczone, jeżeli są przedmiotem własności i nie mogą być bez zabiegów nabyte: n. p. jagody i grzyby, marnujące się w wielkiej obfitości w cudzych lasach, glina i kamienie na cudzym obszarze, woda w cudzej studni i w cudzem jeziorze i t. d. Niekiedy dobra tylko pozornie są w ilości

nieograniczonej: n. p. woda z wodociągów publicznych, kosztem publicznym urządzonych i utrzymywanych, prąd elektryczny, poruszający koleje, machiny, warstaty, doprowadzony z centrali elektrycznej, wiadomości telegraficzne bez drutu i t. d.

Użytecznością nazywamy zdolność dóbr służenia potrzebom ludzkim (społeczeństwa). Jak rozmaite są potrzeby społeczne, tak też rozmaitą użyteczność. Pojęcie użyteczności jest pojęciem społecznem, nie jest przymiotem rzeczy, od człowieka niezależnym. Jest ono społecznem najpierw dlatego, że same własności rzeczy, uzdalniające ją do służenia potrzebom człowieka, nie czynią jej użyteczną, dopóki społeczeństwo o własnościach tych się nie dowie i nie potrafi ich zużytkować; w kraju mogą istnieć bogate kopalnie węgla lub rudy żelaznej, mogą istnieć obfite źródła solne lub znakomite zdroje lecznicze, ale nie są one użyteczne tak długo, dopóki społeczeństwo nie wie o ich istnieniu i własnościach i dopóki ich nie potrafi zużytkować dla swoich potrzeb.

Powtóre jest to pojęcie społecznem dlatego, że o użyteczności przedmiotu nie decydują potrzeby jednostki, ale potrzeby społeczne; przedmiot pewien nie przestaje być użytecznym przez to, że pewien gospodarz go nie potrzebuje, że nie zna lub nie umie ocenić jego własności użytecznych, byle w społeczeństwie byli ludzie, którzy własności użyteczne przedmiotu znają i ich użyć potrafią. Książka może być dla jednostek pewnych nieużyteczną, mimo to pozostaje przedmiotem użytecznym dla drugich, dla społeczeństwa; glina, kamienie, piasek, są dla jednych ludzi nieużyteczne, dla społeczeństwa są pożądanym materyałem budowlanym; alkohol jest dla wielu wstrętnym, mimo to jest przez drugich pożądanym, a nadto dla celów przemysłowych i leczniczych potrzebnym; mięso nie traci użyteczności społecznej przez to, że wegetaryanie uważają je za szkodliwe; nawet trucizny są użyteczne, ponieważ w pewnych chwilach i dawkach, lub w innem połączeniu chemicznem, są użyteczne dla zdrowia ludzkiego.

Nakoniec ma użyteczność dlatego charakter społeczny, że w życiu społecznem rozszerza się pojęcie użyteczności z powodu panującego systemu społecznej produkcyi i wymiany. Przedmiot może być użytecznym dla człowieka nie tylko ze względu na jego osobiste potrzeby, może być dlań użytecznym także ze względu na potrzeby jego produkcyi, jako narzędzie pracy, jako środek opałowy, jako motor, surowiec, jako lokal pracy, fabryka i t. d. Mamy więc użyteczność przedmiotów dla potrzeb osobistych i wytwórczych, dla konsumcyi i produkcyi. Nadto może być przedmiot użytecznym dla gospodarza ze względu na przewidywaną korzyść z wymiany (sprzedaży) przedmiotu: na tej użyteczności polega cała produkcya przedsiębiorcza i gospodarstwo handlowe. Z tego powodu mogą być poszukiwane i wytwarzane przez nas pewne dobra, jakich sami wcale nie potrzebujemy, z tego powodu także nie zmniejsza się dla nas użyteczność dóbr przez posiadanie ich w większej ilości, dopóki istnieje możność i łatwość ich ko-

rzystnej sprzedaży, jako towarów do obrotu gospodarczego przeznaczonych[1]).

b) Gospodarstwo indywidualne i społeczne.

Gospodarstwem *społecznem* jest całość gospodarczego życia w społeczeństwie, jest faktyczne zjednoczenie różnorodnych potrzeb i pracy członków społeczeństwa.

Członkowie społeczeństwa żyją jednak wśród społeczeństwa własnem swem życiem duchowem i materyalnem, na pozór od społeczeństwa niezależnem. Wyrazem tego odrębnego życia na polu gospodarczem są gospodarstwa, należące do jednostek i osób zbiorowych, prywatnych i publicznych. Gospodarstwa takie są przez owe jednostki urządzane i kierowane, nazywają się więc „indywidualnemi".

W życiu społecznem zabiegi ludzkie tylko wtedy są „gospodarowaniem", gdy łączy się z niemi celowość, gdy są działalnością planową, obliczoną na zaspokojenie potrzeb. Wyrazem tej celowości jest dążenie człowieka do osiągnięcia celu jak najmniejszym wysiłkiem czyli jego *gospodarność* albo *zmysł gospodarczy*. Bez takiej celowej gospodarności nie byłoby gospodarstwo człowieka planowem i spoistem. Każde gospodarstwo indywidualne jest mimo swej formalnej odrębności i samodzielności cząstką gospodarstwa społecznego, albowiem tkwi w niem swemi funkcyami i korzeniami.

Gospodarstwo indywidualne jest planową organizacyą gospodarczych zabiegów ludzkich przy pomocy dóbr gospodarczych, jakiemi gospodarz rozporządza.

Nieustającem źródłem działalności gospodarczej są przyczyny naturalne i społeczne. Przyczynami naturalnemi są:

a) Naturalne potrzeby ludzkie, popęd do życia, do rozmnażania się i naśladownictwa. Zawiązkiem gospodarstwa są zabiegi ludzkie już w stanie natury dla zaspokojenia głodu i pragnienia swego i rodziny, dla ochrony od zimna, gorąca, wiatrów, wilgoci, wylewów rzek, dzikich zwierząt.

b) Ograniczoność użytecznych darów i sił natury. Cała przyroda zewnętrzna, ziemia, jej owoce i inne dary, znajdują się w ilości ograniczonej, której dowolnie pomnożyć nie można. Dopóki ludność jest rzadką i jej potrzeby są nierozwinięte, dopóty wydaje się owa ilość darów natury nieskończoną, ponieważ zabezpiecza zaspokojenie wszystkich potrzeb ludzkich. Z czasem jednak występuje owa ograniczoność na jaw pod względ-

[1]) Pojęcie dobra i wytworów łączy się z pojęciem wartości i ma obszerną literaturę począwszy od fizyokratów, Adama Smitha i J. B. Say'a. Ob. zestawienie literatury u Wagnera „Theor. Socialoekonomik" I. str. 27; Biliński I. str. 39 i n.; Kempner „Zarysy ekon. społ." str. 16 i n.

dem ilości, czasu i miejsca[1]) i zmusza człowieka do zajmowania ziemi i innych darów natury w posiadanie i władanie, celem zabezpieczenia swego bytu i rodziny. W ten sposób pojawia się naturalna dążność do wyłącznego posiadania i używania dóbr, prowadząca do instytucyi własności.

c) Konieczność przygotowania i obrobienia darów natury. Dary natury w swej pierwotnej formie wymagają zazwyczaj przygotowania i obrobienia, zanim zdołają zaspokoić potrzeby ludzkie. Ziemia sama nie daje plonów, lub nie daje ich w dostatecznej a pożądanej ilości i jakości, jeżeli nie zostanie wpierw przygotowaną, uprawioną, obsianą, jeżeli się jej plonów nie pielęgnuje, nie zbierze i nie obrobi. To samo dotyczy bydła, które musi być ujęte, oswojone i pielęgnowane, również innych zwierząt domowych, mieszkania, odzieży, narzędzi i wszelkich wytworów. Już więc przyczyny naturalne stwarzają potrzebę celowych starań ludzkich celem zaspokojenia potrzeb, tudzież gromadzenia i posiadania w tym celu dóbr i wytworów, czyli potrzebę gospodarstwa.

Z owemi przyczynami naturalnemi łączą się w życiu społecznem przyczyny i stosunki społeczne a mianowicie:

a) Potrzeby ludzkie rozszerzają się, zmieniają swą formę pierwotną, stają się potrzebami społecznemi. Przez podział pracy wśród społeczeństwa i powstanie odrębnych, specyalnych zawodów, przez rozwój wynalazków, obrotu i handlu międzynarodowego, przez wzrost wiedzy ludzkiej i bogactwa, rozszerzają się potrzeby ludzkie na przedmioty, pochodzące z innych krajów i części świata, powstaje mnóstwo nowych wytworów i nowych szlachetniejszysh sposobów zaspokajania potrzeb, powstają lokalne, później narodowe i światowe zwyczaje i obyczaje, obejmujące sposób życia, sposoby przyrządzania pokarmów, napojów, odzieży, mieszkań, wyrabia się więc moda lokalna, narodowa i światowa w całym sposobie życia, potrzeby uszlachetniają się i ogarniają sferę ducha ludzkiego. Dzisiaj żyjemy tak, jak żyje całe społeczeństwo, żywimy się, ubieramy się, mieszkamy, nawet bawimy się tak, jak drudzy, a wszystkie jednostki i wszystkie warstwy dążą do tego, aby pod tym względem dorównać warstwom i społeczeństwom zamożniejszym, aby nie pozostawać w tyle za drugimi. W ten sposób potrzeby indywidualne mają dzisiaj cechę potrzeb społecznych i do nich zastosować się musi gospodarstwo społeczne w całym systemie produkcyi, wymiany i konsumcyi wytworów.

b) Podział pracy w społeczeństwie i połączony z nim system wymiany wytworów wymaga systematycznej i celowej działalności ekonomicznej celem wytworzenia takich wytworów, jakie są poszukiwane w społeczeństwie, oraz celem na-

---

[1]) Ob. piękne wywody Supińskiego, „Szkoła polska gospodarstwa społecznego“, Lwów 1862, str. 62.

bycia w zamian za nie narzędzi produkcyi i wytworów własnej konsumcyi osobistej.

c) Ustrój społeczny i polityczny, oparty na własności ziemi i wszelkich płodów i wytworów, uświęconej prawnie, niemniej na zabezpieczonej prawnie swobodzie wytwarzania i wymiany, nie pozwala nikomu nieuprawnionemu korzystać z darów natury, znajdujących się w posiadaniu obcem z powodu ich ograniczonej ilości, zmusza więc każdego do założenia gospodarstwa i do wzięcia udziału w panującym systemie gospodarstwa społecznego.

W systemie społecznym mają w każdem gospodarstwie czynności gospodarza oraz wytwory dwojakie przeznaczenie:

Jedne służą bezpośrednio zaspokojeniu potrzeb gospodarza i jego rodziny, n. p. pożywienie, napój, mieszkanie, odzież, naczynia i sprzęty domowe, oraz czynności podejmowane ku ich utrzymaniu i przysposobieniu. Ta część gospodarstwa nazywa się gospodarstwem *domowem*, a wytwory są wytworami spożywczymi, konsumcyjnymi.

Drugie służą zdobyciu nowych wytworów w drodze produkcyi i wymiany. Ta część gospodarstwa nazywa się gospodarstwem *zarobkowem*.

Wspólne potrzeby społeczne, podział pracy i towarzysząca mu ciągła wymiana wytworów i usług, wspólne urządzenia polityczne i prawne, wspólne dążenia cywilizacyjne, łączą wszystkie gospodarstwa indywidualne bez względu na to, czy ich podmiotami są jednostki i rodziny, spółki i stowarzyszenia, czy gminy, kraj, lub państwo, w wyższą ekonomiczną całość, w gospodarstwo społeczne. Gospodarstwo społeczne nazywa się też *obrotowem*, *zamiennem*, ponieważ stałym łącznikiem pomiędzy gospodarstwami, między produkcyą a konsumcyą, jest wymiana, sprzedaż.

Gospodarstwo społeczne jest, podobnie jak społeczeństwo, całością społeczną wyższego rzędu, jakoby organizmem społecznym, którego członkami są poszczególne gospodarstwa. Organizm ten jednak ma swoje odrębne cechy i właściwości, nie zlewa się z istotą jestestw organicznych. Gospodarstwa indywidualne są wprawdzie wskutek związków społecznych i wzajemnej zawisłości częściami ogólnej całości, przez to jednak nie tracą swoich samoistnych celów, zachowują byt samodzielny. Także warunki bytu i rozwoju poszczególnych gospodarstw w społeczeństwie nie są równe, albowiem rozmaite siły i dary przyrodzone i nabyte, niemniej rozmaite warunki prawne, ekonomiczne i społeczne, nieraz prosty przypadek, sprowadzają wśród nich głębokie różnice, jakich nie spotykamy w życiu organicznem. W każdem nowożytnem społeczeństwie istnieją pomimo zniesienia przywilejów klasowych rozmaite warstwy ekonomiczne, zwane dotychczas *klasami* (wyższą, średnią, niższą), różniące się stanem ekonomicznym i mające odrębny, wybitnie odmienny niż w innych klasach zakres potrzeb, uznawanych w danej klasie za niezbędne, t. zw. *stopę życiową* i *wymogi stanu*. W ogóle wraz z wzrostem produkcyi

i dochodów wzrastają także potrzeby społeczne i podnoszą stopniowo stopę życia klas poszczególnych. Nakoniec różnorodność zawodów w systemie podziału pracy, tudzież panująca nierówność ekonomiczna i społeczna, niekiedy też prawna i polityczna, wywołują kolizye, antagonizmy i walki, jakich nie spotykamy w organizmach zwierzęcych i roślinnych, groźne nieraz dla równowagi i rozwoju ciała społecznego.

Jeżeli więc mówimy o organizmie społecznym, to rozumiemy przez ten wyraz organizm odrębny, jedynie przez naukę zbadany i nauce przystępny [1]), nie dopuszczający analogii z życiem jestestw organicznych, stosowanej zbyt pochopnie przez wielu socyologów [2]) i przyrodników.

c) Gospodarstwo światowe.

Ekonomika społeczna nie poprzestaje na badaniu związków społecznych, jakie w obrębie społeczeństwa łączą z sobą poszczególne gospodarstwa i zawody, lecz rozszerza badanie swe na stosunki i związki ekonomiczne, jakie w systemie wymiany międzynarodowej zbliżają do siebie kraje i ludy, wytwarzają między niemi pewną wspólność i zawisłość ekonomiczną. Związki ekonomiczne istniejące między ludami rozgałęziły się i utrwaliły w XIX-em stuleciu pod wpływem rozwoju wielkich zakładów komunikacyjnych i handlu, utraciły dawny charakter związków luźnych i dorywczych i oparły się na stałym podziale pracy terytoryalnym i międzynarodowym. Z tego powodu można mówić o istnieniu g o s p o d a r s t w a ś w i a t o w e g o, t. j. stałych związków ekonomicznych między ludami, opartych na podziale pracy międzynarodowym. Podział ten pracy ma swoją podstawę z jednej strony w rozwoju i rozmaitości potrzeb ludzkich, z drugiej strony zaś w rozmaitym stanie produkcyi poszczególnych ludów, zależnym od przyrodzonych właściwości kraju, od stanu cywilizacyi i od osiągniętego rozwoju ekonomicznego. Potrzeby ludzkie rozszerzyły się na takie wytwory, jakich własny kraj dostarczyć społeczeństwu nie może bądź z przyczyn naturalnej właściwości strefy geograficznej, gleby, klimatu (n. p. wino, tytoń, owoce południowe, ryby morskie, futra, kość słoniowa, jedwab), bądź z braku naturalnego bogactwa wnętrza ziemi (górnictwo), bądź z powodu niedostatecznie rozwiniętego gospodarstwa społecznego (brak przemysłu lub pewnych jego gałęzi, niedostateczny chów bydła, zaniedbane sadownictwo, rybołowstwo i t. p.). Międzynarodowy podział pracy więc jest częścią stale koniecznym z przyczyn naturalnych, częścią zaś jest niezbędnym chwilowo, w danym okresie rozwoju ekonomicznego, zanim własny kraj nie zdoła dostarczyć potrzebnych społeczeństwu produktów, zwłaszcza przemysłowych. Pomijając

[1]) Jak wyraził się trafnie S u p i ń s k i, I. str. 31. Por. wyżej str. 3.

[2]) N. p. A. Comte'a, H. Spencera, Lilienfelda, Schäfflego, Wormsa i innych.

kraje strefy gorącej i zimnej, które z przyczyn naturalnych nie mogą w całej pełni rozwinąć swego gospodarstwa, rozróżniamy w strefie umiarkowanej ludy i kraje rolnicze, żyjące przeważnie z rolnictwa i wywożące produkty surowe celem zaopatrzenia się w obce produkty przemysłowe, tudzież ludy i kraje przemysłowe, które obok rolnictwa rozwinęły u siebie rozmaite gałęzie przemysłu, dostarczającego znacznej, nieraz przeważającej części ludności utrzymania i wywożącego część swoich wyrobów do krajów rolniczych, kolonialnych i innych, a sprowadzającego część surowców i środków żywności z krajów obcych.

Ze skromnych początków rozwinął się międzynarodowy podział pracy (obrót i handel zagraniczny) w ciągu 19-go stulecia tak szybko, że z początkiem 20-go stulecia dosięga wartość ogólnego międzynarodowego obrotu, t. j. wywozu i dowozu towarów we wszystkich częściach świata sumy stu miliardów marek, z czego około 60% przypada na kraje Europy, reszta zaś na Amerykę, Azyę, Afrykę i Australię. W Europie naczelne miejsce w obrocie międzynarodowym zajmuje W. Brytania, której cały przemysł bawełniany, w części też inne gałęzie przemysłu i konsumcya znacznej części ludności opiera się na dowozie obcych surowców i środków żywności oraz wywozie wielu wytworów przemysłowych. W stosunku do swej ludności mają najwięcej ożywiony obrót zagraniczny kraje handlowe Holandya i Belgia.

Gospodarstwo światowe pozwala ludom zaspakajać wszechstronniej swoje potrzeby, rozwinąć szeroko swoje siły ekonomiczne i zdolności w łączności z obcą produkcyą i obcą konsumcyą, ono wytwarza między ludami solidarne interesy ekonomiczne, a z niemi zaciera polityczne nieporozumienia i niebezpieczeństwa. W ogólności jest gospodarstwo światowe czynnikiem pokojowym i cywilizacyjnym w życiu narodów. Wszelako jest ono niebezpiecznem dla ludów ekonomicznie słabszych, nierozwiniętych, które wskutek przewagi obcej silnej konkurencyi nie mogą u siebie zaszczepić i wzmocnić nowych gałęzi produkcyi, mianowicie przemysłowej, jeżeli się nie obronią skutecznie przed napływem obcych produktów za pomocą ceł ochronnych, taryf kolejowych i innymi sposobami. Badanie społeczeństwa w jego objawach ekonomicznych, warunków ekonomicznego bytu i rozwoju, musi uwzględniać także doniosły wpływ ekonomicznych związków, wychodzących po za granice danego kraju i narodu, a rzeczą polityki ekonomicznej jest wskazać środki, jakiemi państwo mogłoby wpływ ten ograniczyć i regulować z korzyścią dla gospodarstwa społecznego.

d) Gospodarstwo społeczne a publiczne.

Gospodarstwo ciał publicznych, państwa, krajów i gmin, wchodzi w skład gospodarstwa społecznego i opiera się w swoich dochodach i wydatkach na wynikach ogólnej produkcyi społecznej, czyli na dochodzie społecznym. Nawzajem jednak wpływa

gospodarstwo publiczne na ogólne stosunki ekonomiczno-społeczne, ponieważ zadania i działalność państwa na rozmaitych polach społecznych są coraz szersze, a skarbowość publiczna zajmuje w państwie nowożytnem przez swoje rozgałęzienie i czerpanie z dochodów całego społeczeństwa, przez utrzymywanie wielkich zakładów komunikacyjnych i taryfy, przez normowanie płacy setek tysięcy urzędników publicznych, służby i robotników, przez korzystanie z kredytu w rozmaitych formach i wpływ na stopę procentową oraz na lokacyę kapitałów, przez monopole skarbowe, przez wpływ na ceny wielu towarów za pomocą ceł i podatków, przez normowanie stosunków monetarnych i waluty, pierwsze i najdonioślejsze miejsce w rzędzie gospodarstw indywidualnych [1]).

4. Ekonomika a kwestya społeczna.

Stanowisko ekonomiki w obec kwestyi społecznej wypływa z istoty naszej nauki. *Kwestyą społeczną* nazywamy zadanie zapewnienia dzisiejszemu społeczeństwu równowagi i rozwoju wśród nowożytnych warunków technicznych i ekonomicznych, prawnych i politycznych, etycznych i cywilizacyjnych. Zadanie takie ma przed sobą każde społeczeństwo świadome wewnętrznych starć i przeciwieństw, właściwych każdej epoce dziejowej. W społeczeństwie nowożytnem cały organizm społeczny uległ stanowczemu przeobrażeniu wskutek postępu w technice produkcyi i w komunikacyach, osiągniętego przez zastosowanie maszyn i technicznego podziału pracy, wprowadzenia wolności ekonomicznej, wolności przesiedlania się i równouprawnienia. Postęp techniczny w produkcyi i w komunikacyach obalił średniowieczną organizacyę produkcyi rękodzielniczej i handlu, stworzył w wielu gałęziach produkcyi przewagę wielkiej produkcyi przedsiębiorczej, opartej na kapitałach i zawisłej pracy, zerwał węzły moralne, wiążące w samoistnej produkcyi drobnej samoistnego wytwórcę z jego robotnikiem i czeladnikiem i wytworzył przepaść społeczną między przedsiębiorcą-kapitalistą a zawisłym pracownikiem i robotnikiem. Ten sam proces ekonomiczny znajduje poparcie w całym nowoczesnym systemie pieniężnym i kredytowym, w organizacyi banków i handlu, rozwoju miast, modzie światowej. Następstwem tego procesu jest rażąca nierówność majątków i dochodów, rozdział społeczeństwa na odrębne klasy majątkowe, trudność wzniesienia się na wyższe szczeble hierarchii ekonomicznej, w ogóle stosunki społeczne, sprzeczne z demokratycznym duchem nowożytnego społeczeństwa, z zasadą wolności i równouprawnienia, z zasadami etyki chrześciańskiej i cywilizacyi. Wskutek licznych i różnorodnych sprzeczności natury ekonomicznej i moralnej chwieje się równowaga społeczna, powstają liczne zadania społeczne w formie kwestyi robotniczej, agrarnej, rękodzielniczej, przemysłu domowego, kobiecej,

[1]) Por. wyżej str. 12.

proletaryatu inteligencyi i t. d., nazywane łącznie „kwestyą społeczną“ i domagają się rozwiązania w duchu nowożytnej etyki i cywilizacyi.

Ekonomika społeczna, zajmując się zbadaniem zjawisk i praw ekonomicznych w społeczeństwie, nie może pomijać i zapoznawać owych sprzeczności, jakie rysują się w budowie społecznej. Zadaniem naszej nauki jest zatem zająć się także kwestyą społeczną w jej licznych objawach, wykrywać sposoby, jakie wedle naukowego przewidywania mogą zabezpieczyć społeczeństwo przed zwichnięciem równowagi i zapewnić mu stopniowy, organiczny rozwój. Jak postęp techniczny, ekonomiczny, cywilizacyjny i polityczny, stał się źródłem kwestyi społecznej i nadał jej objawom, lubo nieraz groźnym, cechę dodatnią i cywilizacyjną, tak też zadaniem dalszego postępu i nauki jest przezwyciężyć nagromadzone trudności i przeciwieństwa, zażegnać przesilenie społeczne i zużytkować jego objawy dodatnie na rzecz dalszego postępu ekonomicznego i cywilizacyjnego[1]).

Z drugiej strony jednak pamiętać należy, że nauka musi być niezależną od programów i postulatów stronnictw społecznych i obozów politycznych, choćby najbardziej postępowych. Pierwszem i istotnem zadaniem nauki jest wykrywać stan rzeczywisty, p r a w d ę istniejącą w stosunkach społecznych. Nauka przestaje być nauką, gdy się zniża do jakiejkolwiek stronniczości i staje się służebną pewnym interesom, programom i warstwom. Natomiast w polityce ekonomicznej i w etyce społecznej jest właściwe miejsce do zastosowania owych wniosków i postulatów, jakie wysnuć można i należy z prawd i zdobyczy ekonomiki społecznej.

5. Prawa ekonomiczne.

Zadaniem ekonomiki społecznej jest wykazać ogólne, typowe zjawiska, związki przyczynowe, zasady i prawa, jakie rządzą gospodarstwem społeczeństwa. Istnienia pewnej prawidłowości w gospodarstwie społecznem dowodzi sam fakt, że życie ekonomiczne utrzymuje się w równowadze i rozwija się pomimo, iż składa się z tylu różnorodnych, nieraz rozbieżnych żywiołów, nie mających ręki kierującej, ani organizacyi. W panującym dzisiaj systemie wolnej konkurencyi poucza doświadczenie producenta i kupca, że niska cena towarów jest oznaką znacznej ich ilości, natomiast cena wysoka wskazuje, że poszukiwanie towarów jest znaczne i produkcya ich zyskowna. Wiemy również z doświad-

[1]) Literaturę i bliższe wyjaśnienie kwestyi poznamy w dalszym toku wykładów. Por. moje rozprawy: „O kwestyi socyalnej“ (odczyt) Lwów 1894; „Kwestya społeczna w świetle dochodu społecznego“ w księdze pamiątk. uniw. lwowskiego 1900; „Kwestya społeczna“ (odczyt) 1904.

czenia, że maszyny i inne udoskonalenia techniczne zmniejszają koszta produkcyi i wzmacniają siłę konkurencyjną wielkiej produkcyi i wielkich zakładów komunikacyjnych w stosunku do produkcyi drobnej. Tak samo wiemy, że dochody z ziemi i przedsiębiorstw nieraz rosną lub maleją niezależnie od kosztów i zasługi właściciela, pod wpływem pewnych stosunków zewnętrznych. Skoro zatem powierzchowny pogląd na zjawiska gospodarstwa społecznego i doświadczenie życiowe nas pouczają, że istnieje stała zależność i następstwo ważnych objawów ekonomicznych, że w życiu społecznem przejawia się przyczynowość i pewna prawidłowość, utrzymująca je w równowadze i popierająca jego rozwój, przeto jest rzeczą nauki wyjaśnić ową zależność i powtarzanie się zjawisk, wykryć w nich ogólne związki przyczynowe i tendencye, objawiające się zawsze wśród jednakowych warunków społecznych. Owe ogólne związki przyczynowe i tendencye w zjawiskach ekonomicznych nazywamy prawami ekonomicznemi. Prawa ekonomiczne zatem nie są normami prawnemi lub etycznemi, nadanemi przez państwo lub społeczeństwo, nie są też nieodmiennemi mechanicznemi prawami, lecz są wyrazem zależności i tendencyi zjawisk ekonomicznych w skomplikowanem życiu społecznem, przejawiają się w zjawiskach masowych mimo różnic i zmienności w zjawiskach poszczególnych.

Prawa ekonomiczne wynikają częścią z działalności ekonomicznej społeczeństwa, opartej na pewnych analogicznych zasadach ekonomicznych i etycznych, częścią zaś z innych okoliczności, wywierających ważny wpływ na gospodarstwo społeczne, n. p. właściwości ziemi i klimatu, stanu i gęstości zaludnienia, rozwoju potrzeb, stanu komunikacyi i środków obiegowych, działalności państwa, systemu własności i wolności ekonomicznej i t. d.

Działalność ekonomiczna człowieka objawia przedewszystkiem pewną ogólną cechę, zwaną zasadą gospodarności, która polega na dążeniu do osiągnięcia celu jak najmniejszym wysiłkiem. Zasada ta przewodzi gospodarzowi rozsądnemu bez względu na pobudki i cele jego działalności, albowiem tak cele indywidualne, jak ogólne patryotyczne, staramy się osiągnąć jak najmniejszym wysiłkiem pracy i innych kosztów. Przejęci tą zasadą staramy się obrać taki zawód, jaki w danych warunkach przedstawia się dla nas jako najkorzystniejszy, staramy się ulżyć sobie w pracy za pomocą narzędzi i innych środków mechanicznych, zmniejszamy w miarę możności koszta produkcyi i t. d. Już to postępowanie gospodarne jest ważnym regulatorem stosunków ekonomicznych i rodzi prawidłowość w zjawiskach społecznych.

Prawidłowość ta atoli jest zmienną i wykazuje znaczne różnice, ponieważ w ramach ogólnej zasady gospodarności występują odmienne pobudki indywidualne i społeczne, odmienne charaktery jednostek i narodów, inne zwyczaje i obyczaje, przepisy religijne

i prawne, które gospodarnemu działaniu człowieka nadają inne cechy i odmienne kierunki.

W szczególności jak całe życie człowieka i jego działalność składa się z wielu kolizyj, różnych popędów i zamiarów i przedstawia się jako wewnętrzny kompromis uczuć i celów, tak i działalność ekonomiczna, lubo gospodarna, jest wyrazem kompromisu między pobudkami i celami ściśle osobistymi lub rodzinnymi, a pobudkami i celami etycznymi, religijnymi, społecznymi, patryotycznymi, przedstawia się więc w szczegółach rozmaicie, stosownie do siły i wpływu owych różnych pobudek i względów, wedle usposobienia, charakteru, lub chwilowego nastroju gospodarza. W życiu owe rozmaite pobudki zwykły działać na człowieka równocześnie i zniewalają go do pewnego kompromisu i odpowiedniego postępowania, jednakowoż postępowanie to przedstawia odmienne typy w całych warstwach społecznych i narodach. Niekiedy pobudki egoistyczne i społeczne są z sobą zupełnie zgodne i nie wywołują kolizyi ani w postanowieniach gospodarza, ani w stosunkach jego z innymi; zgodność taka interesów objawia się n. p. w staraniach prywatnych i publicznych o rozwój oświaty i wiedzy zawodowej, o postęp techniczny, o bezpieczeństwo życia, zdrowia i mienia. Obok solidarności interesów jednak istnieją w życiu społecznem także sprzeczności, kolizye rzeczywiste a niekiedy tylko urojone, które muszą być sprowadzone do równowagi bądź uczuciem etycznem i religijnem, bądź naciskiem moralnym społeczeństwa i przymusem prawnym.

W każdem społeczeństwie są jednostki, niekiedy całe warstwy, wyłamujące się z pod zasady gospodarności. Gospodarność objawia się w gospodarstwie domowem w formie t. zw. *oszczędności*, t. j. gospodarnego używania dochodów i stosowania do nich swoich potrzeb i wydatków. Oszczędność jednak ma rozmaite stopnie i bywa rozmaicie pojmowaną. Niekiedy wyradza się w *skąpstwo*, którego przeciwieństwem jest *rozrzutność* i *marnotrawstwo*. Skąpstwo objawia się jako zaniedbywanie potrzeb nie z konieczności, lecz dla zaoszczędzenia dochodów; skąpy mógłby swe potrzeby zaspokoić i wydatkami swymi zasilić produkcyę społeczną, nie czyni tego jednak gwoli gromadzenia majątku. Dla skąpego zatem majątek jest celem, a nie środkiem utrzymania życia. Przeciwnie marnotrawstwo jest niegospodarnem używaniem dochodów i majątku, oraz naruszaniem majątku na potrzeby zbytkowe. Marnotrawca marnuje kapitały, nagromadzone przez innych ludzi, a przez to uszczupla trwałe zasoby społeczeństwa. Skąpstwo i marnotrawstwo są wadami społecznemi, nieraz rozpowszechnionemi, i wprowadzają rozkładowy czynnik w prawidłowość stosunków ekonomicznych.

Na gospodarstwo społeczne i jego prawa wpływają obok działalności ekonomicznej także inne czynniki życia społecznego. Należy tu ziemia, jej rozległość i przyrodzone bogactwo, tudzież stan ludności, jej gęstość i potrzeby, państwo i prawo, stan etyki i cywilizacyi, instytucye społeczne, postęp

techniczny i t. d. Z ogólnym postępem rozwijają się związki społeczne, zmieniają się formy własności, techniczne i społeczne warunki produkcyi społecznej, środki obrotu i komunikacyi, warunki tworzenia się i rozdziału dochodów, a z niemi także ogólne związki przyczynowe i tendencye, które nazywamy prawami ekonomicznemi. Do czynników takich należą także systemy skarbowości publicznej, stosunki ekonomiczne zagraniczne, mianowicie rozwój gospodarstwa światowego. Ze zmianą owych czynników przeobrażają się zależne od nich prawa, n. p. prawa płacy, zysków, renty płynącej z własności, prawo koncentracyi kapitałów i inne, jakie poznamy w toku nauki.

Prawa ekonomiczne są prawami naukowemi, wykazują związki przyczynowe i tendencye między zjawiskami ekonomicznemi, wyjaśniają porządek i rozwój, istniejący w gospodarstwie społecznem. Nie są one prawami, nadanemi przez państwo, czyli normami wiążącemi i regulującemi z mocy władzy państwowej działalność i stosunki ludzkie, nie są też prawami nieodmiennemi, jakiemi są prawa przyrody, n. p. prawo powszechnego ciążenia, niezniszczalności materyi, zachowania energii. Prawa państwowe i normy obyczajowe, niemniej prawa przyrody, są jednak czynnikami owych ogólnych objawów i praw, jakie życie społeczne z sobą przynosi.

W literaturze ekonomiki społecznej niektórzy ekonomiści, zwłaszcza ze szkoły historycznej, nie widzą możności wykrycia ogólnych praw ekonomicznych i poprzestają na wykazywaniu historycznego rozwoju w gospodarstwie społecznem. Wielu ekonomistów pojmuje prawa ekonomiczne inaczej, niż przedstawiliśmy je wyżej, mianowicie uważają je za prawa naturalne, płynące bądź z natury ludzkiej, bądź analogiczne z prawami przyrody. Pisarze socyalistyczni widzą także w gospodarstwie społecznem działanie surowych „praw naturalnych“, ale sądzą, że te prawa są tylko wynikiem dzisiejszego ustroju społecznego, systemu „kapitalistycznej produkcyi“, zmienią się więc ze zmianą tego ustroju. Są także ekonomiści i socyologowie, którzy prawa ekonomiczne i społeczne pojmują w sposób przedstawiony wyżej, jako prawa historyczne, socyologiczne, lecz nazywają je „naturalnemi“ dla odróżnienia od praw nadanych.

a) T. zw. prawa naturalne.

Już pierwsi ekonomiści francuscy, zwami fizyokratami, uważają za cel ekonomiki społecznej zbadanie praw naturalnych, płynących z natury człowieka. Zgodnie z współczesną szkołą prawa natury rozumieją przez prawa naturalne prawa, służące człowiekowi na mocy niezłomnych praw boskich, zapoznawane często przez prawodawcę. Do takich praw należy w pierwszym rzędzie prawo do życia za pomocą własnej pracy, a zatem prawo wolności osobistej i ekonomicznej, tudzież uzupełniające je prawo do owoców pracy, czyli prawo własności. Zasadniczemi prawami natural-

nemi fizyokratów są wolność osobista, wolna konkurencya, własność; z tych zasadniczych praw płyną dalsze prawa naturalne, najkorzystniejsze dla społeczeństwa [1]). Fizyokraci pojmowali prawa naturalne jako normy etyczne, które powinny być przyjęte przez prawodawcę w interesie społeczeństwa; od czasu zniesienia resztek dawnego niewolnictwa i poddaństwa, uznania wolności osobistej i równouprawnienia, owe zasadnicze prawa naturalne stały się pozytywnem prawem obowiązującem, uświęconem ustawami zasadniczemi państw nowożytnych.

W innem znaczeniu używają tej nazwy przyrodnicy i wielu socyologów, którzy w gospodarstwie społecznem widzą utwór przyrody, podlegający na równi z całą przyrodą analogicznym prawom przyrodzonym [2]). Są to prawa równowagi i ruchu, nieodmienne i wieczyste, jak powszechne prawo ciążenia; wedle tej teoryi zjawiska muszą być takiemi, jakiemi są, i rozwój musi iść w pewnym kierunku, bez względu na to, czy jest to zgodne z wolą i interesem społeczeństwa, lub niezgodne. Na takie pojmowanie praw społecznych zgodzić się nie możemy, ponieważ niezmiennym prawom przyrodzonym podlega człowiek tylko jako cząstka przyrody, pomiędzy zaś organizmem człowieka i związkami społecznymi, które są przedmiotem badań ekonomicznych, zachodzi zasadnicza różnica. Związki społeczne są wyrazem celowej działalności ludzkiej, mają samodzielny byt, bardzo różnorodne i zmieniające się formy, a w konsekwencyi wykazują odmienne tendencye i prawa. Człowiek jest jedyną istotą, która stopniowo bezwzględnie zawładnęła wytwarzaniem pokarmów [3]), opanowała naturę i świadomie nagina ją do swoich celów. Także na stosunki społeczne, ich formy i kierunki, wpływa społeczeństwo i państwo swoją celową działalnością. Z tego powodu prawa ekonomiczne są w swej istocie odmienne niż prawa przyrodzone.

b) Pobudki i t. zw. systemy ekonomiczne.

Zdaniem wielu ekonomistów, począwszy od *Adama Smitha*, prawa naturalne ekonomiczne są wyrazem głównej, przewodniej

---

[1]) Por. moją rozprawę o fizyokratach str. 44 i n.

[2]) H. Carey utrzymuje, że prawa fizyczne i społeczne są identyczne, a ich ostatecznym wynikiem jest harmonia interesów indywidualnych i narodowych w całym świecie („Lehrbuch der Volksw. und Socialwissenschaft“ w tłum. 1866 Cap. 47). Podobnie Józef Supiński w „Myśli ogólnej filozofii powszechnej“ widzi w przyrodzie i w życiu społecznem dwie naczelne siły: siłę rzutu i siłę przyciągania, pędu indywidualnego i zawisłości, które się nigdy spożyć nie mogą i są warunkiem ciągłego ruchu i życia (str. 39 i n.).

[3]) Por. Lewis H. Morgan „Społeczeństwo pierwotne“ tłum. Warszawa 1887 str. 18; także Carey dowodzi, że człowiek z postępem assocyacyi staje się z niewolnika natury jej panem i kierownikiem (jak wyżej).

pobudki w działaniu ludzkiem, mianowicie interesu osobistego, dążenia do własnej korzyści, która wyciska typowe piętno na całej działalności ekonomicznej, na związkach i tendencyach społecznych. Bezpośredniem źródłem tej teoryi w literaturze ekonomicznej była nauka encyklopedystów francuskich, zwłaszcza *Helvetiusa*, który uczył, że egoizm jest jedyną pobudką człowieka w działaniu, podstawą prawa i moralności, źródłem dobrego i złego w społeczeństwie. Wprawdzie współcześni ekonomiści francuscy, fizyokraci, dowodzili, że w systemie wolności ekonomicznej interes osobisty łączy się ściśle z interesem społecznym, z uznaniem praw innych ludzi i własnych obowiązków i tylko wskutek przejęcia się każdego poczuciem obowiązków i ideą sprawiedliwości działa korzystnie dla ogółu [1]), jednakowoż owa nauka encyklopedystów w swej jednostronnej formie przeszła do literatury ekonomicznej angielskiej, mianowicie do dzieła *Jamesa Stevarta* [2]) i jego następcy, słynnego *Adama Smitha*, który obok swej dawniejszej „teoryi uczuć moralnych", w której odnosił działalność ludzką do uczucia sympatyi, jako jedynego ogólnego popędu ludzkiego, uważa w swoich badaniach ekonomicznych interes osobisty za główną pobudkę ekonomiczną, wychodzącą nie tylko na korzyść jednostek, ale i na pożytek ogólny.

Teorya ta, zaszczepiona w ten sposób w literaturze ekonomicznej, mianowicie w szkole liberalnej, jest mylną zarówno w swem założeniu, że interes osobisty jest jedyną ogólną (typową) pobudką ekonomiczną, jak i w dalszem rozwinięciu, iż pobudka ta prowadzi z reguły do ogólnej korzyści. W działaniu ekonomicznem panuje wprawdzie zasada gospodarności, ale nie jest ona identyczną z zasadą interesu osobistego. Interes osobisty wynika z poczucia indywidualnej odrębności jednostki i wyradza się nieraz w bezwzględny *egoizm*, naruszający obowiązki jednostki i interes społeczeństwa. W życiu społecznem ma każda jednostka zarazem poczucie swej przynależności do rodziny, zawodu i społeczeństwa, a im wyższą kultura społeczna, tem silniejszą jest także świadomość ogólnej solidarności interesów, obowiązków moralnych i wspólnych ideałów. Już jako członek rodziny objawia człowiek uczucia sympatyi, t. zw. *altruizm* (od alter, bliźni) w rozmaitych formach, posuwający się do zupełnej osobistej bezinteresowności i poświęcenia; jako członek narodu poczuwa się człowiek do obowiązków narodowych i gotów jest dla dobra ogólnego nieść mienie i życie w ofierze; jako szermierz pewnej idei religijnej, społecznej, cywilizacyjnej, odznacza się również poświęceniem dla tej idei. Jak w całej działalności społecznej więc, tak i w działalności ekonomicznej wiąże się interes osobisty człowieka z interesem społecznym i poczuciem etycznem w jedną całość,

---

[1]) Por. moją rozprawę o fizyokratach str. 98 i n. i 120 i n.

[2]) Stevarts James, „Inquiry into the principles of political Oeconomy" London 1768 I. II.

a rzeczą jest postępu etycznego i cywilizacyjnego owe uczucia i obowiązki społeczne wzmocnić i rozpowszechnić.

Mylną jest również teorya, jakoby działanie egoistyczne przynosiło z reguły korzyść nie tylko jednostkom, ale i ogółowi. Wprawdzie ogółowi zależy na tem, aby jednostki były czynne i samodzielne, aby krzepiły i rozwijały swoje siły, aby były zdrowe i szczęśliwe, wogóle zatem interesy jednostek i społeczeństwa są harmonijne. Ale wzajemne interesy jednostek i całych warstw są często sprzeczne, a wskutek tego odbywają się starcia i walki, w których zwycięża silniejszy lub sprytniejszy, nieraz wbrew istotnej zasłudze i wbrew interesowi ogółu. Dlatego działanie jednostek musi być ograniczone przepisami prawnymi, przykazaniami religijnemi, zasadami etycznemi; dopiero interes osobisty uszlachetniony poczuciem prawnem i etycznem jest pobudką społeczną, zgodną z pożytkiem ogółu.

Niektórzy ekonomiści mniemają, że rozmaitym pobudkom ekonomicznym człowieka odpowiada organizacya gospodarstwa społecznego, polegająca na trzech odmiennych zasadach organizacyjnych różnej natury psychologicznej, na trzech systemach, płynących z trojakich pobudek ludzkich: egoistycznych, społecznych i dobroczynnych. Przedstawicielami tej teoryi są szczególnie niemieccy ekonomiści *Schäffle* i *Wagner*. Wedle tej teoryi pobudce egoistycznej odpowiada system gospodarczy indywidualistyczny, prywatno-prawny, w którym wytwarza się produkty i rozdziela się przychody na zasadzie świadczenia za świadczenie wedle przykazań interesu osobistego. Pobudce społecznej, komunistycznej, odpowiada system gospodarstwa zbiorowego, polegający na doborze odpowiednich środków dla spełnienia zadań publicznych i poczuciu obowiązków publicznych, w gospodarstwie państwowem także na przymusie. Pobudce altruistycznej i religijnej odpowiada system dobroczynności (karytatywny), polegający na dobrowolnem i darmem rozdawnictwie darów.

Podział gospodarstwa społecznego na rozmaite systemy ekonomiczne wedle rozmaitości pobudek gospodarczych nie jest już dlatego uzasadnionym, że rozmaite pobudki działają w człowieku jako całość i stanowią o jego usposobieniu, charakterze i sposobie działania bez względu na to, jaką spełnia funkcyę gospodarczą. Charakter człowieka odznacza się stałością zasad i wiernością idei, a tem samem odpornością na chwilowe czy miejscowe wpływy zewnętrzne i wewnętrzne. Człowiek nie przestaje być sobą, nie przeobraża swej natury, chociaż raz działa jako gospodarz prywatny w swem przedsiębiorstwie, drugi raz jako członek stowarzyszenia lub obywatel państwa, jako urzędnik publiczny, albo jako dobroczyńca i patryota. W przedsiębiorstwie prywatnem musi przedsiębiorca organizować produkcyę i sprzedaż towarów w sposób umiejętny i gospodarczy, inaczej bowiem nie ostanie się w systemie wolnej konkurencyi. Ale przedsiębiorca-egoista myśli przytem o własnem użyciu, o własnym wpływie i bogaceniu się, przedsiębiorca-obywatel zaś o użyciu dochodów także dla celów

ogólnych, o ulepszeniu warunków pracy, o zapewnieniu dobrego zarobku swoim robotnikom. Tak samo w gospodarstwie publicznem inaczej postępuje urzędnik-obywatel, inaczej urzędnik biurokrata, pożądający władzy i wpływów, nieczuły na interesy społeczne; z inną intencyą i gotowością ponosi ciężary publiczne obywatel patryota, a obywatel egoista. Rozmaite organizacye w gospodarstwie społecznem nie są wypływem rozmaitych pobudek gospodarczych, jak sądzą owi ekonomiści, lecz odpowiadają rozmaitym potrzebom nowożytnego społeczeństwa, celowej działalności społecznej i zasadom nowożytnego państwa [1]).

6. Metoda ekonomiki społecznej.

Metoda ekonomiki społecznej, czyli droga naukowego badania celem rozwiązania zadań tej nauki, polega na umiejętnej analizie i syntezie zjawisk ekonomicznych. Chcąc zbadać istotę gospodarstwa społecznego, ogólne związki przyczynowe i prawa ekonomiczne, musimy wydzielić zjawiska ekonomiczne, rozłożyć je na czynniki składowe i zbadać je za pomocą obserwacyi, doświadczenia historycznego i innych środków naukowych, przy tem badaniu jednak pamiętać o ich ciągłym, nierozerwalnym związku z całością życia społecznego, wykazać związek między badanemi zjawiskami i ich całością, dążyć na podstawie analizy do syntezy naukowej.

Umiejętne zbadanie życia społecznego nie jest łatwe, albowiem jego objawy są wypadkową licznych, różnorodnych i zmiennych czynników. Z tego powodu ekonomista musi używać krytycznie wszystkich dróg, jakie mogą go do celu doprowadzić. Ztąd też spór panujący w ekonomice społecznej, czy właściwszą dla tej nauki jest metoda *dedukcyjna* (która bierze za punkt wyjścia całość i dąży do określenia jej części składowych), lub metoda *indukcyjna* (która opiera się na badaniu szczegółów i przy pomocy porównawczego badania ich własności dochodzi do wyników ogólnych), jest bezprzedmiotowym, albowiem indukcya i dedukcya, podobnie jak analiza i synteza, są tylko dwiema stronami każdej metody naukowej i muszą być

[1]) Ob. Schäffe „Das gesellschaftliche System der menschlichen Wirtschaft“ str. 64 i n.; Adolf Wagner „Grundlegung der polit. Oekonomie“ i „Teor. Sozialoekonomik“ I. str. 83 i n. Por. nadto Fr. J. Neumann „Wirtschaftliche Gesetze nach früherer und jetziger Auffassung“ w Conrada Jahrbücher N. F. T. 16 str. 1 i n.; Lexis, Handwört. der Staatswiss. art. Gesetz; Palgrave, „Dictionary of political economy“ II. „Laws of political economy“; Leroy-Beaulieu, „Traité d'économie politique“ I. str. 29 i n.; Kempner, str. 180 i n. Por. jeszcze dalszy ustęp o metodzie naukowej, mianowicie o metodzie psychologicznej.

łącznie traktowane. Sama dedukcya bez indukcyi jest jałową i nie zasługuje na miano metody naukowej; tak samo indukcya bez dedukcyi, analiza nie dążąca do syntezy, nie może stworzyć żadnych wyników naukowych.

Metoda we wszelkich naukach społecznych, którą możemy nazwać krótko *metodą społeczną*, musi uwzględnić skomplikowaną naturę zjawisk społecznych, a tem samem objąć wszelkie metody naukowe, jakie do ich poznania mogą być użyte, a zatem metodę *indukcyjną i dedukcyjną, obserwacyjną i historyczną, psychologiczną, socyologiczną i statystyczną*. Istota badanego zjawiska stanowić będzie o tem, czy w danym wypadku stosowniejszą lub możliwą jest metoda jedna lub druga, a względnie która metoda powinna górować.

Metoda indukcyjna polega na obserwacyi i badaniu zjawisk odosobnionych tudzież na wnioskowaniu, uogólnianiu zjawisk stale się powtarzających. Metoda ta zastosowana w naukach przyrodniczych doprowadziła do znakomitego postępu tych nauk i przedstawia się wszędzie jako metoda najpewniejsza i najskuteczniejsza, gdzie przedmiot badania może być odosobnionym i poddanym obserwacyi i doświadczeniom na wzór ciał i zjawisk przyrody. Jakoż także dla ekonomisty własna obserwacya zjawisk ekonomicznych i doświadczenie, jakie daje udział w życiu społecznem, podróże naukowe, przesłuchanie znawców i ankiety prywatne i publiczne w tym celu urządzane (w drodze ustnej lub pisemnej) i dzisiaj powszechnie praktykowane, są bardzo ważnym środkiem samodzielnych badań naukowych i dostarczają cennego materyału dla badań następców. Jednakowoż sama indukcya nie wystarcza dla celów ekonomiki społecznej, ponieważ zjawiska ekonomiczne są w nieustającym związku przyczynowym z innemi zjawiskami, nie można ich więc odosobnić w pewnym czasie i na pewnej przestrzeni i poddać ścisłej obserwacyi. Chcąc n. p. zbadać prawa tworzenia się i zmiany ceny, nie można poprzestać na obserwacyi wysokości cen na pewnych targach, lecz równocześnie należy obserwować inne zjawiska będące w związku przyczynowym z cenami, mianowicie stan kosztów produkcyi, poszukiwanie danych wytworów, stosunek między ich ilością (podażą) a poszukiwaniem, stan komunikacyi, wartość pieniądza krajowego, konkurencyę zagraniczną, stan podatków i ceł, politykę taryfową, organizacyę handlu, stan kultury społeczeństwa, modę światową i inne czynniki, które więcej lub mniej stanowczo wpływają w danej chwili na wysokość cen, na ich zmiany i tendencye. Skoro zaś wszystkie te czynniki są zmienne i mogą bądź działać równolegle, bądź wprost rozbieżnie, przeto sama metoda indukcyjna nie może tu sprostać trudnemu zadaniu nauki. W ogóle indukcya w ekonomice społecznej polega na abstrakcyjnem odosobnieniu pewnych zjawisk od całości życia społecznego, a tem samem już przy swem zastosowaniu łączy się z dedukcyą, niezbędną do wyboru zjawisk odpowiednich i do ich abstrakcyjnego odosobnienia.

Niektórzy socyologowie za przewodem A. Comte'a i Her-

berta Spencera[1]) uważają za indukcyę analogie zjawisk społecznych z organizmem ludzkim i zwierzęcym, mianowicie z jego budową, układem narządów, wzrostem, funkcyami. Metoda taka jednak jest tylko pozornie indukcyjną, w rzeczywistości zaś polega na dowolnem, naukowo nie stwierdzonem założeniu, że między organizmem społecznym a zwierzęcym istnieje ścisła analogia. Skoro hipoteza taka nie ma za sobą ścisłego dowodu, przeto posługiwanie się analogiami jest zbyt śmiałą dedukcyą. Tak n. p. porównuje H. Spencer za innymi pisarzami pieniądze z ciałkami krwi w organizmie ludzkim, a druty telegraficzne z nerwami[2]). Jak dowolne są takie analogie, dowodzi już okoliczność, że człowiek nie mógłby żyć bez krwi i nerwów, ale społeczeństwo może istnieć i rozwijać się bez pieniędzy i bez drutów telegraficznych.

Mylą się także ekonomiści, którzy upatrują w metodzie matematycznej, zastosowanej do ekonomiki społecznej, indukcyę, prowadzącą do ścisłych wniosków naukowych. Metoda matematyczna w naukach społecznych polega na abstrakcyjnem odosobnieniu pewnych zjawisk, dających się obserwować i cyfrowo obliczyć, n. p. cen, płac, z całości społecznego życia, jest więc raczej metodą dedukcyjną, t. j. wyjaśnieniem i uzasadnieniem pewnych ogólnych związków i praw za pomocą cyfr. Zastosowanie metody matematycznej w naukach społecznych jest niewątpliwie ważnym środkiem badania naukowego, jednakże nie wyjaśnia ostatecznie istotnej treści tych nauk, lecz przyczynia się jedynie do ściślejszego sformułowania stosunków, zachodzących między objawami społecznymi, do ugrupowania materyału naukowego[3]). Nadto przeważnej liczby zjawisk ekonomicznych, n. p. całej sfery życia duchowego, nie można ująć w ramy matematycznych formuł[4]).

Także w innych metodach społecznych posługujemy się łącznie indukcyą i dedukcyą. W szczególności:

Metoda historyczna służy do uzupełnienia obserwacyi i wykrycia praw rozwoju ekonomicznego w długich okresach dziejowych. Stosując tę metodę badania wychodzimy z założenia, że gospodarstwo społeczne jest całością gospodarczą, złożoną z mnóstwa czynników naturalnych i społecznych, które nie są z góry dane przez naturę, ani nie są dziełem przypadku, lecz są wytworem historycznym i że w oświetleniu zdarzeń historycznych mogą być

---

[1]) Por. tegoż „indukcye socyologii“ w drugim tomie Zasad socyologii. Przeciw tej metodzie por. W. Dilthey, „Einleitung in die Geisteswissenschaften“ Leipzig 1883 I. str. 132 i n.

[2]) Obacz tegoż „Szkice filozoficzne“, Warszawa 1883 I., str. 75 i n.

[3]) Por. H. Struve str. 380 i n.

[4]) Zwolennicy metody matematycznej w ekonomice społecznej tworzą t. zw. matematyczną szkołę. Pierwszy Canard w rozprawie „Principes d'économie politique“ z r. 1801 zastosował tę metodę w nauce o cenie, po nim Cournot, Walras, Mangoldt, Thünen, Jevons i inni.

łatwiej zrozumiane jego właściwości, potrzeby i tendencye. Metoda ta nie jest, jak mniemają niektórzy ekonomiści, wyłącznie indukcyjną, albowiem obserwowanie i grupowanie zjawisk, oraz wnioskowanie o związkach przyczynowych, jakie w przeszłości istniały i działały, jest możliwe na tle zebranego materyału historycznego tylko za pomocą dedukcyi i naukowego doświadczenia. Dzięki tej okoliczności, że w historyi stosunków społecznych zacierają się szczegóły, a wyróżniają się pewne wybitne, typowe zjawiska, utrzymujące społeczeństwo w równowadze i rozwoju, ułatwia metoda historyczna syntezę naukową, dojrzenie ogólnych związków przyczynowych i praw ekonomicznego rozwoju. Wszelako także metoda historyczna nie jest sama wystarczającą, ponieważ nie rozjaśnia nam w całości zjawisk i związków dzisiejszych, a także w badaniu minionych czasów nie wyklucza uprzedzeń i mylnych uogólnień. Z tego powodu nie można się zgodzić z owymi ekonomistami szkoły historycznej niemieckiej, którzy całą ekonomikę społeczną pragną oprzeć na metodzie historycznej [1]).

Początki metody historycznej sięgają początków nauk społecznych i politycznych w ogólności [2]); w pierwszej połowie XIX stulecia szczególny nacisk na znaczenie metody historycznej położyła z jednej strony szkoła historyczno-prawna Savigny'ego w Niemczech, z drugiej zaś strony August Comte w swoim „Kursie filozofii pozytywnej“ [3]). Pod wpływem tych uczonych powstała w literaturze ekonomicznej osobna szkoła historyczna, a metoda historyczna zyskała w całej nowszej literaturze ekonomicznej w szerszej lub ciaśniejszej mierze powszechne zastosowanie.

Podobne znaczenie, jak metoda historyczna, ma w badaniach społecznych metoda statystyczna. Metoda ta polega na wyróżnieniu ważnych objawów społecznych, które mogą być ujęte w cyfry i na badaniu ich w całych grupach na pewnej przestrzeni i w pewnym czasie. Za pomocą tej metody zbadać można stosunki ludności osobiste i ekonomiczne, stosunki obrotu towarów i cen, w ogóle cały szereg doniosłych zjawisk społecznych w danym stanie rzeczywistym i w stanie ruchu, a tem samem związki przyczynowe i tendencye w owych zjawiskach. Od czasów *Queteleta* dzięki prywatnym studyom statystycznym i coraz obfitszemu materyałowi, gromadzonemu przez peryodyczne spisy ludności i inne badania biur statystycznych, nabrała statystyka doniosłego znaczenia nie tylko dla nauki, ale także dla praktyki opartej na przewidywaniu pewnych zjawisk masowych, n. p. dla zakładów ubezpieczeń, polityki skarbowej i administracyi wewnętrznej, a metoda statystyczna stała się niezbędną we wszystkich badaniach społe-

---

[1]) Por. tu słuszne wywody Karola Mengera, „Untersuchungen über die Methode der Socialwissenschaften“ Leipzig 1883, oraz „Irrtümer des Historismus in der deutschen Nationaloekonomie“ Wien 1884.

[2]) Ob. n. p. „Politykę“ Arystotelesa ks. VI.

[3]) T. IV. str. 209—336, t. VI. str. 548—674 (wydanie Littrego).

cznych. Podobnie jak metoda historyczna, także ta metoda zaciera szczegóły, różnice indywidualne i chwilowe, a wydobywa na jaw ogólne, typowe objawy w całych grupach; ona uzupełnia i kontroluje wyniki metody historycznej, o ile odnosi się do przeszłości, nadto zaś przedstawia typowe objawy współczesne w stanie równowagi i rozwoju.

Wszelako metoda statystyczna nie daje poglądu na całość życia ekonomicznego i na wzajemne oddziaływanie zjawisk masowych; objawy duchowe mogą być tylko pośrednio i w ograniczonym zakresie tą metodą badane, n. p. pobudki ekonomiczne statystyką procesów, występków i zbrodni, stan cywilizacyi ludu rozpowszechnieniem wiedzy czytania i pisania, zakładów naukowych i ich uczniów, ruchem literatury i t. p. Także zebrane daty statystyczne nie zawsze zasługują na zaufanie, zwłaszcza, jeżeli ich nie kontrolowano, n. p. daty o zbiorach i ich wartości, lub jeżeli interes spisujących, ich nieufność i obawy (n. p. przed podatkami) skłaniają ich do mylnych zeznań. Z tego powodu daty statystyczne muszą być brane krytycznie i kontrolowane przy pomocy innych środków naukowych, jednostronne wnioski na ich podstawie nie mogą być wysnuwane, w ogóle materyał statystyczny wymaga wszechstronnego opracowania naukowego i jest tylko uzupełnieniem materyału w innej drodze zebranego.

Ważnym środkiem pomocniczym w badaniach ekonomicznych jest uwzględnienie stanu psychicznego jednostek i całych mas ludzkich (metoda psychologiczna). Podmiotowym czynnikiem życia społecznego jest wola, energia ludzka, a czynności ludzkie są jej objawami. Nie można więc odmówić doniosłego znaczenia metodzie badania, szukającej w głębi duszy ludzkiej wyjaśnienia motywów indywidualnych. Metoda psychologiczna jednak może doprowadzić do zupełnie błędnych wniosków naukowych, jeżeli z motywów indywidualnych będą wysnuwane wnioski na tworzenie się i na kierunki zjawisk społecznych. Zjawiska społeczne bowiem wynikają ze stosunków ludzkiego współżycia i współdziałania, kształtują się na tle życia społecznego i duszy społecznej, a nie duszy indywidualnej, traktowanej w abstrakcyjnem odosobnieniu. Jak w uwagach wstępnych wspomniano, przekonamy się, do jak mylnych, z rzeczywistem życiem sprzecznych wniosków doszła szkoła wiedeńska przez jednostronne stosowanie metody psychologicznej. Metoda psychologiczna powinna liczyć się z góry z charakterem społecznym zjawisk i uwzględnić wpływ całego społeczeństwa, t. zw. duszy społecznej na ducha jednostek i jego objawy. Wszelako także społeczna metoda psychologiczna nie wystarczy dla poznania wszystkich zjawisk społecznych, mianowicie zjawisk, nie płynących wyłącznie z świadomości społeczeństwa, lecz będących wyrazem realnych stosunków gospodarczych. Pojęcia społeczeństwa i zjawisk społecznych nie można ograniczyć do ludzkich związków duchowych, do wspólności myśli, jak chcą niektórzy socyologowie, n. p. Tarde, Dilthey, a już

przed nimi Condorcet, sprowadzający cały postęp społeczny do postępu ducha ludzkiego [1]).

Pokrewną metodzie psychologicznej jest metoda indywidualistyczna, która dla zrozumienia objawów życia społecznego stara się człowieka odosobnić i snuje abstrakcyjne przypuszczenia, jakby człowiek odosobniony w danych warunkach działał, jakie pobudki w nim mogłyby decydować, aby następnie takie domniemane zachowanie się człowieka izolowanego przenosić do życia społecznego. Metoda taka zapoznaje, a przynajmniej lekceważy społeczny charakter zjawisk i odrębny typ człowieka gospodarzącego w społeczeństwie w porównaniu z typem człowieka dzikiego lub odosobnionego Robinsona. Zresztą słusznie zauważył Supiński, że nawet Robinson nie był niezależny od wpływów społeczeństwa bo autor Robinsona zaopatrzył go w niezbędne narzędzia, oraz w wiedzę tego, co już gdzieindziej istnieje. Gdyby mu dał tylko pięć palców u ręki, bohaterem jego powieści musiałyby być pokolenia, nie człowiek [2]).

O metodzie tej zastosowanej przez Schäfflego i Ad. Wagnera była już wzmianka. Także ekonomista E. Sax, rozróżnia w życiu społecznem dwie ogólne tendencye: indywidualizm i kollektywizm, a w obu tych tendencyach widzi trojakie pobudki odrębnie działające, mianowicie *egoizm*, nie mający żadnego względu na interes drugich osób, *mutualizm*, w którym interes własny łączy się z interesem drugiego, i *altruizm*, jako pobudka przeciwna egoizmowi [3]).

Wszelkie takie próby analizowania pobudek ekonomicznych mają wartość jako analiza naukowa, prowadzą jednak do mylnych wniosków, jeżeli się nie łączą z odpowiednią syntezą naukową. Człowiek bowiem, jak w poprzednim ustępie wspomnieliśmy, nie składa się z kilku istot odrębnie działających, lecz działa jednocześnie pod wpływem rozmaitych pobudek i stosunków; także całe społeczeństwo nie da się rozdzielić na odrębne grupy społeczne o odmiennych pobudkach. Z tego powodu uważać musimy za płonne próby abstrakcyjnego przedstawienia bądź gospodarstwa społecznego ze stanowiska jednej tylko pobudki n. p. altruistycznej [4]), bądź gospodarstwa indywidualnego ze stanowiska pobudki egoistycznej [5]). W rozwoju historycznym wprawdzie wyróżniają się społeczeństwa pewnemi typowemi pobudkami: Społeczeństwa nierozwinięte, ulegające w wyższym stopniu indywidualnym popędom samozachowawczym, mogą być bardziej egoistyczne, niż społeczeń-

---

[1]) Condorcet „Esquisse d'un tableau historique des progrès de l'esprit humain" 1797. Por. Z. Balicki „Metody nauk społecznych" 1903 i „Psychologia społeczna" 1912.

[2]) „Szkoła polska" I., str. 129.

[3]) E. Sax „Das Wesen und die Aufgaben der Nationaloekonomie" Wien 1884.

[4]) Por. n. p. E. Sax, „Grundlegung der theoret Staatswirtschaft" 1887.

[5]) T. zw. „Wirtschaftsmensch". Por. n. p. H. Dietzel, „Ueber Mengers Methode der Socialwissenschaften" w Conrada Jahrb. t. VIII. i „Theoretische Socialoekonomik" I. 1—III. Kap.

stwa na wyższym stopniu kultury, uszlachetnione poczuciem solidarności interesów, religią, sympatyą, moralnością [1]), ale przedmiotem naukowego badania jest społeczeństwo uważane jako całość, jako jedność materyalna i duchowa. Traktowanie pewnych motywów ekonomicznych, jako wyłącznych, już z tej przyczyny nasuwa poważne wątpliwości, że pomija ciągły i stanowczy wpływ całego społeczeństwa na życie, na sposób myślenia i działania, na pobudki poszczególnych jednostek i grup społecznych. W życiu społecznem także indywidualne pobudki i czynności są wypływem całego życia społecznego a nie ściśle indywidualnego, odosobnionego gospodarowania [2]). Dlatego także metoda psychologiczna jest tylko jedną z dróg naukowego badania stosunków społecznych i nie może doprowadzić do ścisłych wniosków naukowych, jak mniemają owi ekonomiści, którzy z teoryi ekonomicznej pragną uczynić naukę ścisłą [3]), abstrakcyjną.

Mniej przydatne w naukach społecznych są metody *organiczna* i *materyalistyczna*, wychodzące z pewnego z góry powziętego zapatrywania na istotę społeczeństwa i nauki społecznej.

Metoda organiczna wychodzi z założenia, że społeczeństwo jest takim samym organizmem jak organizm roślinny i zwierzęcy, że zjawiska społeczne są biologicznemi i na tej podstawie przenosi w drodze analogii prawa naturalne do nauk społecznych [4]). Wedle H. Spencera najniższą formą życia społecznego jest horda, zajmująca podobne stanowisko jak komórka w organizmie, a komórka ta rozwija się dalej przez podział pracy i wytwarza rozmaite typy społeczeństwa. Analogie takie mogą wprawdzie wpływać pobudzająco na badania ekonomiczne, ale już poprzednio wykazaliśmy, że nie mogą ich zastąpić. Zresztą z rozwojem nauk przyrodniczych przenoszą się przy stosowaniu tej metody do nauk społecznych nowe hipotezy przyrodnicze i spory naukowe, których ekonomista nie jest powołany rozstrzygać. Jako przykład możemy przytoczyć, że także w najnowszej nauce toczą przyrodnicy spór o to, czy rodzina wytworzyła się z hordy, jak mniemał n. p. Morgan, czy przeciwnie horda z rodziny monogamicznej, jak wykazuje wielu podróżników [5]).

---

[1]) Por. Lester F. Ward „Dynamic sociology, or, applied social science, based upon statical sociology" New-York 1883.

[2]) Por. Stan. Grabski, „Zur Erkenntnisslehre der volkswirtschaftlichen Phänomene" w Conrada Jahrbücher t. 17 str. 485.

[3]) N. p. C. Menger, Sax, Dietzel, w polemice przeciw szkole historycznej.

[4]) N. p. H. Spencer, Lilienfeld, R. Worms; Schäffle („Bau und Leben des socialen Körpers" 2 wyd. 1896) unika wprawdzie analogii, ale posługuje się terminologią przyrodniczą na oznaczenie objawów społecznych.

[5]) Por. Morgan „Społeczeństwo pierwotne" j. w. i przeciwne wywody W. Wundta „Elemente der Völkerpsychologie" 1912, str. 35 i n. R. Hildebrand „Recht und Sitte" 1896 str. 3, tamże obszerna literatura.

Podobnie ma się rzecz z teoryą o energii kosmicznej i społecznej. W nauce przyrodniczej widzimy dążność do wyjaśnienia zjawisk przyrody na podstawie mechanicznej, mianowicie *energii*, pojmowanej jako zdolność ciała wykonywania mechanicznej pracy. Ciało ma energię zarówno w stanie równowagi, jak w stanie ruchu, energii nigdy nie można zniszczyć, ani nie można jej z niczego stworzyć; w całym wszechświecie istnieje pewien niezmienny zasób energii, a wszystkie objawy w przyrodzie polegają na przemianie energii w stanie spoczynku na stan ruchu i odwrotnie, albo na przemianie pewnej formy energii w inną formę, n. p. w ekwiwalent ciepła. W ten sposób łączy się z zasadą zachowania energii także zasada jedności sił naturalnych. Pojęcie materyi usunięto na plan dalszy [1]), a na pierwszy plan wystąpiło pojęcie siły, połączone z pojęciem energii w rozmaitych jej formach.

Pogląd ten na zjawiska w przyrodzie przenieśli niektórzy socyologowie [2]) do nauk społecznych, uważając energię społeczną za formę ogólnej energii kosmicznej, przejawiającą się w życiu społecznem [3]). Wszelako tak samo, jak próby stosowania analogii życia organicznego do życia społecznego nie wydały wyników naukowych, tak i przeniesienie pojęcia energii fizycznej do nauk społecznych już dlatego nie rokuje powodzenia, że siły społeczne nie zależą tylko od materyi i energii kosmicznej, lecz od kultury społeczeństwa i nieustannie wzrastają wskutek postępu wiedzy i assocyacyi, gdy zasób energii kosmicznej pozostaje niezmieniony; w stosunkach społecznych za pośrednictwem mowy, książek, obrazów i innych środków udziela się „energia“ innym ludziom i nowym pokoleniom, bez utraty i przeobrażenia się jej u ludzi, od których wychodzi. Wogóle więc stosowanie analogii objawów energii fizycznej w życiu społecznem zaprowadziłoby nas na pole jałowych hipotez i sporów, bez korzyści dla naszej nauki.

Metoda materyalistyczna Karola Marxa [4]), Engelsa [5]) i ich zwolenników jest wypływem ich materyalistycznego poglądu

---

[1]) „Materyą jest to, czemu przypisujemy byt przedmiotowy“ (Wł. Natanson: „Wstęp do fizyki teoretycznej“ 1890); ob. Struve str. 425.

[2]) Mianowicie obaj amerykańscy: Ward j. w. i Giddings „principles of sociology: analysis of the phenomena of association and of social organisation“ New-York 1896.

[3]) Por. próby określenia tej energii i jej funkcyi w naszej literaturze: Heryng Zygmunt „Logika ekonomii, zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii“ Warszawa 1896; J. K. Potocki, „O energii społecznej“ 1900; Litwin „Droga do rozwiązania kwestyi chleba czyli teorya i polityka ekonomii społecznej“ Lwów 1906.

[4]) K. Marx: „Zur Kritik der politischen Oekonomie“ Berlin 1859, Vorwort, w języku polskim „Przyczynek do krytyki ekonomiki politycznej“ w tłum. L. Winiarskiego, Paryż 1890, Przedmowa; tenże, „Nędza filozofii“ w tłum. polskiem, Paryż 1886 str. 61 i n.

[5]) F. Engels, „Der Ursprung der Familie, des Eigentums und des Staates“ 2 wyd. 1886.

na świat, wedle którego podstawą całego życia społecznego są techniczne siły i ekonomiczne stosunki wytwórcze, a dopiero na tej podstawie wznosi się ustrój polityczny i prawny („nadbudowa“) oraz całe życie duchowe. W myśl takiej zasady należy badać w naszej nauce tylko siły i stosunki wytwórcze, które nadają kierunek produkcyi społeczeństwa, gdyż „ze zmianą ekonomicznego gruntu cały olbrzymi gmach wali się prędzej lub wolniej“. Na pewnym szczeblu swego rozwoju materyalne siły wytwórcze wpadają wedle Marksa w sprzeczność z istniejącymi stosunkami wytwórczymi, mianowicie własnościowymi, wśród których siły owe się obracają i prowadzą do wyzwolenia się z owych stosunków za pomocą społecznego przewrotu. Wytwórcze siły rozwijają się na tle antagonizmów klasowych: ostatnią antagonistyczną formą społecznego procesu wytwarzania stanowią dzisiejsze, t. zw. mieszczańskie stosunki wytwórcze, albowiem siły wytwórcze rozwijające się w łonie mieszczańskiego społeczeństwa wytwarzają zarazem materyalne warunki, niezbędne dla rozstrzygnięcia tego antagonizmu w duchu produkcyi zbiorowej.

Szkoła materyalistyczna słusznie podnosi doniosłe znaczenie technicznych środków produkcyi dla gospodarstwa społecznego i rozwoju ludzkości; wiadomo nam z dziejów, że postęp techniczny, mianowicie wynalazek i zastosowanie ognia w produkcyi, wynalazek sztuki garncarskiej, wyrób kruszców szlachetnych i kruszcowych narzędzi, stanowią wielkie etapy w historyi cywilizacyi ludzkiej. Wiemy także, że zastosowanie machiny parowej i motorów elektrycznych w przemyśle i komunikacyi wywołało formalny przewrót w naszych stosunkach ekonomicznych i społecznych. Wszelako technika produkcyi nie jest jedynym, lecz tylko jednym z czynników życia ekonomicznego, a stosunki techniczne i ekonomiczne nie tylko same wywierają wpływ na całość życia społecznego, ale zarazem pozostają pod wpływem tego życia i ogólnego postępu. Postęp w technice produkcyi nie następuje sam przez się, niejako przypadkowo, lecz jest wypływem wyższego stopnia assocyacyi, wiedzy technicznej, wogóle wyższej kultury. Metoda materyalistyczna zatem jest zbyt jednostronną, i tylko łącznie z innemi metodami może oddać nauce istotne usługi [1]).

7. System i literatura ekonomiki społecznej.

Całkowity wykład ekonomiki społecznej starał się przedstawić już Adam Smith, który w słynnem dziele: „Badania natury i przyczyn bogactwa narodów“ (z r. 1776) w pierwszej księdze przedstawił „przyczyny, które udoskonaliły siły wytwórcze pracy,

[1]) Obszerną literaturę dotyczącą metody ekonomiki społecznej zestawił G. Schmoller w Handwörterbuch der Staatsw. w 3 wyd. VIII. str. 498 i n., także Johnson w Dict. Palgrave II. str. 748. Por. też Biliński, „System ekon. społ.“ 1893 I. str. 28 i n.; Kempner str. 9 i n. 180 i n.; Balicki j. w.

oraz porządek, wedle którego wytwory rozdzielają się w sposób naturalny między rozmaite klasy ludności", podając w niej naukę o rozwoju produkcyi za pomocą podziału pracy, o pieniądzach, cenach i dochodach, mianowicie o płacy, zyskach i rencie gruntowej. W drugiej księdze zajął się A. Smith bliższem zbadaniem natury, gromadzenia i używania kapitałów, trzecią poświęcił studyom historycznym wzrostu zamożności u różnych narodów, w czwartym przedstawił dwa systemy polityki ekonomicznej (merkantylistów i fizyokratów), w piątej zaś naukę o skarbowości publicznej (o dochodach, wydatkach i długach publicznych).

System przyjęty przez Smitha w pierwszej księdze stał się w ogólnym zarysie powszechnym w dawniejszej literaturze ekonomicznej. Jan Baptysta Say [1]) uprościł system w ten sposób, że całość podzielił na trzy części, na naukę o produkcyi dóbr, o rozdziale dóbr i o konsumcyi. Podział ten ogólnie przyjęto, a politykę ekonomiczną i naukę o skarbowości [2]) wydzielono później z teoryi ekonomii społecznej.

Ze stanowiska dawniejszego pojęcia naszej nauki, jako nauki o bogactwie, o tworzeniu i rozdziale dóbr, mógł taki system uchodzić za wystarczający; ze stanowiska jednak naszego, szerszego pojmowania istoty i zadań nauki, nie można poprzestać na takim układzie, gdyż w jego ramach nie podobna pomieścić całej obszernej treści ekonomiki społecznej. Jakoż nie tylko przeciwnicy Adama Smitha, o których mówić będziemy w zarysie historycznym nauki, ale i zwolennicy jego teoryi, n. p. J. Stuart Mill w Anglii, Rossi we Francyi, starali się ów system pogłębić i rozszerzyć. W naszej literaturze Józef Supiński podzielił wykład szkoły polskiej gospodarstwa „społecznego" na dwie części, na naukę o „organizmie społecznym" i o „mechanizmie społecznym". W drugiej części nauki, nie wydanej, zamierzał Supiński przedstawić także zasady administracyi państwowej i skarbowości [3]). W podziale tym pragnął Supiński oddzielić statykę społeczną [4]), zawierającą wedle niego to „co jest niezachwianem w życiu narodów, co przeto jest następstwem praw przyrodzonych, odwiecznych i niezmiennych", od dynamiki społecznej, t. j. „od tego, co człowiek sam sobie urządza, nadaje, przeistacza" [5]). W rzeczywistości jednak system taki nie da się przeprowadzić, ponieważ wszelkie zjawiska ekonomiczne są wynikiem współdziałania całego mnóstwa czynników przyrodzonych, społecznych i po-

---

[1]) J. B. Say, „Traité d'économie politique" 1 wyd. Paris 1803.

[2]) Naukę tę pomieścił Say w dziale konsumcyi; podobnie nasz Fr. Skarbek („o zużyciu publicznem").

[3]) Ob. jego „pisma" T. III. 1872 str. 332.

[4]) J. w. T. II. 1862 str. 10—11.

[5]) Podobną tendencyę objawiają w nowszej literaturze niemieckiej K. Menger i jego zwolennicy, odróżniający teoryę ekonomiczną jako naukę „ścisłą" od nauki stosowanej.

litycznych i nie dadzą się ściśle rozdzielić na statyczne i dynamiczne w myśl założenia Supińskiego.

L. Biliński wychodząc z zasadniczej myśli, iż gospodarstwo społeczne jest wynikiem wpływu „związków społeczno-ekomicznych“, podzielił naukę na cztery części, traktujące o rozmaitych kategoryach owych związków, mianowicie o związkach organicznych, mechanicznych, dobrowolnych i przymusowych. Mimo słusznego założenia system ten nie jest jasnym, ponieważ wszelkie związki ekonomiczno-społeczne tworzą istotę gospodarstwa społecznego, są więc „organicznymi“ i nie podobna dopatrzeć się istotnej różnicy między tymi związkami, a „mechanicznymi“ lub „dobrowolnymi“.

W wykładzie niniejszym podejmuje autor próbę stworzenia nowego układu systematycznego nauki. W pierwszej części o organizmie gospodarstwa społecznego będzie mowa o społeczeństwie, jako o celu i podmiocie gospodarstwa społecznego, o podstawach naturalnych i społecznych tego gospodarstwa, o funkcyach życia ekonomicznego, o uwarstwowieniu społeczeństwa, tudzież o kwestyi społecznej. W drugiej części mieszczą się zarysy polityki ekonomicznej, w trzeciej części historya ekonomiki społecznej i gospodarstwa społecznego.

W dziale historycznym poznamy literaturę powszechną i polską naszej nauki w jej historycznym rozwoju. W tem miejscu wymieniamy kilka systematycznych wykładów nauki, obejmujących jej całość, oraz encyklopedyj naukowych i czasopism peryodycznych.

Z literatury polskiej:

Józef Supiński, „Szkoła polska gospodarstwa społecznego“ w dwóch tomach 1862, wyd. 2. 1872.

Leon Biliński, „System ekonomii społecznej“ w trzeciem wydaniu t. I. 1893, t. II. opracowany przez autora niniejszej książki 1894.

Stanisław Głąbiński, „Ekonomika społeczna“ t. I. 1905 (zasady i historya nauki).

J. Milewski i Wł. Czerkawski, „Polityka ekonomiczna“ w dwóch tomach 1905.

Nadto wykłady dawniejsze Fryderyka Skarbka i Dangla i nowsze Załęskiego, Studnickiego, Daszyńskiej, Kempnera, Litwina, Koszutskiego.

Z literatury angielskiej i amerykańskiej:

Adam Smith, „Inquiry inte the nature and causes of the wealth of nations“ 1776 (dwa tomy) i liczne wydania późniejsze; w polskim języku w streszczeniu przez Jana Znoskę, „nauka ekonomii politycznej podług układu Adama Smitha“ Wilno 1811.

John Stuart Mill, „Principles of political economy“ 1848 w wielu wydaniach; przetłumaczone na język polski przez R. P. i B. „Zasady ekonomii politycznej“ w dwóch tomach, Petersburg 1859 i 1860.

H. Ch. Carey, „Principles of political economy“ w trzech tomach 1837—40 i „Principles of social science“ w trzech tomach 1858—9 (tłum. na język niemiecki).

W. Stanley Jevons, „The theory of political economy“ 1871, 3 wyd. 1888 (tłum. na język francuski i włoski).

J. E. Cairnes, „Some leading principles of political economy“ 1872, 2 ed. 1884.

A. Marshall, „Principles of economics“ t. I. 1890 5 ed. 1907 (tłum. na język niemiecki).

E. Seligman, „Principles of economics“ New York 1905.

F. W. Taussig, „Principles of economics“ New York 1911, 2 vol.

Z literatury niemieckiej z pośród wielu systematycznych podręczników, obejmujących zazwyczaj także wykład polityki ekonomicznej i skarbowości, wymieniam:

Friedrich List, „Das nationale System der politischen Oekonomie“ 1841, 7 wyd. 1883.

Wilhelm Roscher, „System der Volkswirtschaft“ (później „Nationaloekonomik“) w pięciu tomach od roku 1854—1894; szczególnie tom pierwszy „Grundlagen der Nationalekonomik“ w wielu wydaniach.

Lorenz Stein, „Lehrbuch der Nationaloekonomie“ 3 wydanie 1887.

Adolf Wagner, „Grundlegung der Volkswirtschaftslehre“ 3 wyd. 1894, „Theoretische Sozialoekonomik“ w dwóch tomach 1907 i 1909.

A. Schäffle, „Das gesellschaftliche System der menschlichen Wirtschaft“ 1858, 3 wyd. 1873.

Gustav Cohn, „System der Nationaloekonomie“ t. I. „Grundlegung“ 1885, t. III. 1898.

E. Philippovich, „Grundriss der politischen Oekonomie“ T. I. w piątem wydaniu 1904 „Allgemeine Volkswirtschaftslehre“, t. II. „Volkswirtschaftspolitik“ w 3 wydaniu 1907.

G. Schmoller, „Grundriss der Allgemeinen Volkswirtschaftlehre“ w dwóch częściach, Leipzig 1900 i 1904.

J. Conrad, „Grundriss zum Studium der politischen Oekonomie“ t. I. Nationaloekonomie 4 wyd. 1902, t. II. Volkswirtschaftspolitik 4 wyd. 1904.

F. Kleinwächter, „Lehrbuch der Nationaloekonomie“ Leipzig 1902, 2 wyd. 1909 i „Lehrbuch der Volkswirtschaftspolitik“ 1911.

G. Schönberg, „Handbuch der politischen Oekonomie“, dzieło zbiorowe, w wyd. czwartem pięć tomów 1896—1898.

W. Lexis, „Allgemeine Volkswirtschaftslehre“ Leipzig 1910.

Z literatury francuskiej:

J. B. Say, „Traité d'économie politique" 1803 w wielu wydaniach i tłumaczeniach, oraz „Cours complet d'économie politique pratique" 1828 i 1829, tudzież w wydaniach późniejszych.

Leroy-Beaulieu, „Traité theorique et pratique d'économie politique" w czterech tomach, Paris 1896.

Charles Gide, „Principes d'économie politique" 1883 w 11 wyd. 1908 (tłómaczone na wiele języków, także na język polski w drugiem wydaniu r. 1900 w Krakowie).

P. Cauwés, „Principes d'économie politique" 3 wyd. 1893.

Z encyklopedyj ekonomicznych zasługują na szczególną uwagę:

„Handwörterbuch der Staatswissenschaften", wydane przez Conrada, Elstera, Lexisa i Loeninga w trzeciem wydaniu w ośmiu tomach, Jena 1909—1911.

„Dictionary of political economy", wydane przez J. Palgrave w trzech tomach, London 1894—1901.

„Dictionnaire d'économie politique", wydane przez Coquelin'a i Guillaumin'a w dwóch tomach w trzeciem wyd. Paris 1864, później zaś zupełnie odrębne wydanie przez Leona Say'a 1891—1892 i suppl. 1897.

Z czasopism ekonomicznych wymieniam wybitniejsze. Z czasopism polskich:

Ekonomista, miesięcznik, wychodził w Warszawie pod red. Nagórnego w czasie od roku 1865—1874, od r. 1901 wychodzi w Warszawie pod red. St. Dziewulskiego ponownie jako kwartalnik.

Ekonomista polski, miesięcznik, wychodził we Lwowie od r. 1890—1894.

Czasopismo prawnicze i ekonomiczne, wychodzi w Krakowie od r. 1900.

Przegląd prawa i administracyi, we Lwowie.

Z czasopism niemieckich:

Zeitschrift für die gesammte Staatswissenschaft, zał. r. 1844, wydawane przez Schäfflego, obecnie przez Büchera.

Jahrbücher für Nationaloekonomie und Statistik, zał. w r. 1863 przez B. Hildebranda, od r. 1878 wydawane przez Conrada.

Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft im Deutschen Reich, wydawany przez G. Schmollera od r. 1881.

Zeitschrift für Volkswirtschaft, Socialpolitik und Verwaltung, wydaw. od r. 1892 przez ekonomistów austryackich.

Zeitschrift für Socialwissenschaft, wyd. przez J. Wolfa od r. 1898.

Z czasopism angielskich i amerykańskich:

The economic Review, od r. 1891.
Politikal Science Quarterly, New-York od r. 1896.
Journal of politikal economy, (Chicago) od r. 1892.
Annals of the american academy of political and social science (Philadelphia) od r. 1890.

Z czasopism francuskich i włoskich:

Journal des Economistes od r. 1841.
Revue d'économie politique od r. 1886.
Giornale degli Economisti od r. 1886.
Od marca r. 1904 wychodzi w Brukseli miesięcznik „Revue économique internationale" pod kierunkiem naukowym Emila Levasseur, G. Schmollera i Philippovicha.

Z czasopism poświęconych historyi nauki, socyologii i statystyce wymieniam:

Zeitschrift für Litteratur und Geschichte der Staatswissenschaften, wydawane przez Frankensteina od r. 1893—1897.
Vierteljahresschrift für Social- und Wirtschaftsgeschichte od r. 1903.
Zeitschrift für Socialwissenschaft od r. 1897.
Revue internationale de Sociologie (wyd. przez Wormsa) od r. 1893.
Rivista italiana di sociologia od r. 1896.
Sociale Rundschau, wydawane przez austr. min. handlu od r. 1899.
Statistische Monatschrift, organ austr. centr. komisyi statystycznej.

CZĘŚĆ PIERWSZA

ORGANIZM GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO

CZĘŚĆ PIERWSZA

ORGANIZM
GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO

DZIAŁ PIERWSZY.

SPOŁECZEŃSTWO.

Społeczeństwo, jako trwałe zrzeszenie ludzi, złączonych mnóstwem węzłów duchowych i materyalnych, jest celem a zarazem podmiotem gospodarstwa społecznego. Jest ono celem gospodarstwa społecznego, ponieważ gospodarstwo istnieje dla zaspokojenia potrzeb ludzkich. Bez potrzeb ludzkich, mających w życiu społecznem cechę potrzeb społecznych, nie byłoby gospodarstwa. Społeczeństwo jednak nie tylko zaspakaja swoje potrzeby, ale wytwarza także środki ich zaspokojenia. Nie tylko konsumuje, ale także pracuje i produkuje. Jest ono podmiotem, kierownikiem i duszą gospodarstwa społecznego, wlewa w nie życie, nadaje mu kierunek i zakreśla mu granice.

To dwoiste stanowisko i znaczenie człowieka i całego społeczeństwa w gospodarstwie społecznem wymaga bliższego zbadania.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

SPOŁECZEŃSTWO JAKO CEL GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO.

Gospodarstwo społeczne jest tak dawne, jak społeczeństwo, nie dawniejsze, ani późniejsze. Z pierwotnych stosunków ludzkiego odosobnienia i luźnych zrzeszeń dochodzi człowiek stopniowo ze stanu dzikości i barbarzyństwa do stałego osiedlenia się i stałych związków społecznych. Człowiek pierwotny nie panuje nad przyrodą, lecz przeciwnie korzy się przed jej zjawiskami i ulega im. Dzikie zwierzęta wywołują w nim lęk, podziw i cześć. Schronienia szuka człowiek w jaskiniach i na drzewach. Całe życie trawi go troska o pożywienie; gdy je znajdzie, zaspakaja głód bez miary, gdy go nie ma, cierpi głód i zadawalnia się korzeniami, roba-

kami i owadami. Pierwotne czasy ludzkości dalekie są od ideałów, kreślonych później w legendach wielu ludów o pierwotnym „złotym wieku“ ludzkości.

Oto, jak uczony nasz profesor Rehman kreśli trudności wyżywienia się i mieszkania u Buszmanów, uchodzących za typ ludów pierwotnych Afryki południowej[1]): „Nagromadzenie pożywienia, potrzebnego dla całej rodziny, jest połączone z nadzwyczajnemi trudnościami i wyczerpuje wszystkie jego siły. Zaspokojenie głodu jest najważniejszem zadaniem w życiu Buszmana, a tem samem i najwyższym jego celem. Czuje on się szczęśliwym, gdy nie jest głodnym, a jedzenie uważa za największą przyjemność. Gdy połów się uda, cała rodzina oddaje się rozkoszy jedzenia. Gdy braknie mięsa, obgryzają porzucone kości, potem zjadają skórę zwierzęcia i jego wnętrzności, a potem chwilowa rozrywka ustępuje miejsca codziennej, ciężkiej i gniotącej nędzy. Głód jest najważniejszym czynnikiem w życiu Buszmana i prześladuje go od kolebki aż do grobu. Ażeby zmniejszyć przykre jego działanie, zakłada on na ciało skórzany pasek i ściąga go w braku pożywienia, a rozpuszcza, gdy zdobycz się nadarzy. Rzecz dziwna, że pasek głodowy znajduje się w używaniu i u ludów pierwotnych w Australii, trudniących się również myśliwstwem. Życie myśliwskie przymusza ich nieraz do przebywania znacznych odległości i dlatego jaskinie i kryjówki, przez nich zamieszkiwane, służą tylko za stały pobyt dla kobiet i dzieci; ojciec rodziny i starsi synowie przepędzają większą część życia za domem. Trudność pożywienia nie pozwala Buszmanowi łączyć się w większe gromady, a zmuszając rodziny do ciągłej zmiany miejsca, robi wszelki postęp niemożebnym. Następstwem braku pożywienia są także okropne zwyczaje: gdy umrze kobieta, pozostawiając niemowlę, żywe je razem z matką zagrzebują. Niedołężnych starców porzucają na drodze, opatrzywszy ich w trochę wody i pożywienia. Polowanie jest udziałem mężczyzn, nagromadzeniem zaś pożywienia roślinnego, mianowicie korzeni, zajmują się kobiety i dzieci“.

Sposoby żywienia się ludzi kolejno po sobie następując, są zdaniem L. Morgana[2]) najlepszym dowodem kolejnego wznoszenia się ludzkości od najniższych szczebli uspołecznienia. Przewaga ludzi na ziemi zależała od nabytych w tym kierunku wiadomości. Człowiek jest jedyną istotą, która bezwzględnie zawładnęła wytwarzaniem pokarmów, jakkolwiek w zaraniu swego życia stał pod tym względem na równi ze zwierzętami. Nie rozszerzając odżywczych podstaw istnienia ludzkość nie byłaby mogła zająć innych przestrzeni, nieposiadających tych samych pokarmów, a w końcu całej powierzchni ziemi, nie opanowawszy ich mnogości i rozmaitości, nie byłaby mogła wytworzyć wielkich narodów. Wielkie epoki ludzkiego postępu odpowiadały prawdopo-

[1]) Echa z południowej Afryki. Lwów 1884 str. 157 i n.

[2]) Lewis H. Morgan „Społeczeństwo pierwotne“ tłum. Warszawa 1887 str. 18 i n.

dobnie rozszerzaniu źródeł żywności, postępującemu od naturalnego żywienia się owocami i korzeniami, do żywienia się rybnego przy pomocy ognia, dalej do żywności mącznej dzięki uprawie roli, do oswojenia zwierząt i żywności mięsnej i mlecznej, nakoniec żywności nieograniczonej dzięki uprawie pól.

Gospodarstwo ludzkie, oparte na opanowaniu przyrody i zdobyciu trwałych podstaw i warunków zaspokojenia potrzeb, jest owocem stałych związków społecznych i ludzkiej kultury. Jak cała kultura ludzka, począwszy od mowy, zwyczajów i obyczajów, początków sztuki, wierzeń religijnych, prawa, nie jest dziełem jednostek, lecz tworem szczepów i ludów [1]), tak i gospodarstwo ludzkie w znaczeniu dzisiejszem nie jest dziełem odosobionych ludzi i rodzin, lecz ma charakter społeczny, służy potrzebom całego społeczeństwa. Ze wzrostem kultury, z różniczkowaniem się społeczeństwa, potrzeby ludzkie różniczkują się i wzrastają w nieskończoność, gdyż stopniowo dawne myśli i pragnienia przybierają charakter życzeń i potrzeb, w miarę osiągnięcia możliwości ich zaspokojenia. Skoro zaś świat życzeń, pragnień i ideałów jest nieskończonym, przeto także zakres potrzeb, w jakie owe pragnienia się przeobrażają, nie może mieć nigdy tamy, dopóki istnieć będzie możność ich urzeczywistnienia.

Nie człowiek, jako jednostka, ale całe społeczeństwo jest celem gospodarstwa społecznego. Cały organizm życia ekonomicznego jest przystosowany do celów i potrzeb społeczeństwa.

1. Potrzeby społeczeństwa.

Nie każde pragnienie lub pożądanie człowieka jest jego potrzebą. Nazywamy bowiem potrzebą takie pożądanie, które łączy się z fizycznem uczuciem braku lub moralnym przymusem zaspokojenia onegoż. Stosownie do rozmaitego stanowiska, z jakiego wychodzimy, rozróżnić możemy rozmaite rodzaje potrzeb.

a) Potrzeby fizyczne i moralne.

Potrzeby fizyczne płyną z fizycznej natury ludzkiej, z konieczności odżywiania, ochrony i pielęgnowania organizmu ludzkiego dla zachowania jego bytu i rozwoju. Potrzeby moralne płyną z właściwości ducha ludzkiego i z obyczajów społeczeństwa. Potrzeby moralne mają z natury swej charakter społeczny, rosną i różniczkują się wraz z ludzką cywilizacyą. Potrzeby fizyczne istnieją u ludzi wszelkich stanów uspołecznienia, dzikości i kultury, ale przeobrażają się z rozwojem życia społecznego i kultury ludz-

[1]) Por. W. Wundt „Elemente der Völkerpsychologie“ str. 2 i n.

kiej pod względem swej jakości, rozmaitości, niemniej środków i sposobów ich zaspokojenia. W społeczeństwie cywilizowanem także potrzeby fizyczne mają charakter potrzeb społecznych, zaspakajanych środkami i sposobami, wskazanymi przez panujące zwyczaje i obyczaje, ujęte pod niektórymi względami nawet w ramy przymusu prawnego, n. p. przez ustawodawstwo o własności, o policyi sanitarnej, budowniczej, o prawie polowania i t. p. Wskutek przemożnego wpływu zwyczajów i obyczajów ludzkich, stopy życiowej ludów cywilizowanych i poszczególnych warstw społecznych, właściwej człowiekowi skłonności do naśladownictwa i przystosowania się do doskonalszych sposobów życia, są potrzeby fizyczne, uszlachetnione kulturą ludzką, zarazem potrzebami moralnemi społeczeństwa i zlewają się z potrzebami moralnemi pod względem swej zdolności do nieskończonego różniczkowania się i rozwoju.

Do pierwszych naturalnych potrzeb ludzkich należy potrzeba odżywiania się, ochrony od zimna, gorąca, wiatrów i wilgoci, niemniej płynący z instynktu samozachowawczego popęd płciowy dla rozmnożenia i zachowania rodu ludzkiego, a tem samem potrzeba wyżywienia i pielęgnowania rodziny. Z obserwacyi ludów znajdujących się na najniższych stopniach uspołecznienia wiemy, w jak niedostateczny i surowy sposób odbywa się to zaspokojenie potrzeb ludzkich. Tam, gdzie przyroda jest bogatą i hojną n. p. na wyspach australskich i indyjskich, odznacza się człowiek pierwotny lenistwem i brakiem potrzeb. Gdzie natura jest skąpą, tam „głód, jak się wyraził nasz uczony podróżnik, jest najważniejszym czynnikiem w życiu (Buszmana) i prześladuje go od kolebki do grobu“. W takich warunkach nie ma mowy o stałem odżywianiu się, o stałości siedzib ludzkich, o wzroście ludności. Tak samo kryjówki, jaskinie, drzewa, służące za ochronę człowiekowi i jego rodzinie, nie zabezpieczają go przed grożącymi mu klęskami, a już zgoła nie są zdolne zapewnić mu spokoju i wygody. W społeczeństwie cywilizowanem wskazane są zwyczajem i obyczajem środki i sposoby wyżywienia się, odzieży i ubrania, mieszkania i pielęgnowania rodziny. Dzięki organizacyi społeczeństwa, podziałowi pracy i systemowi zamiany, może być wyżywienie ludzkie stałem, może się odbywać w sposobie powszechnie przyjętym a także w sposobach doskonalszych i wykwintnych, o ile człowiekowi pozwala na to jego stan ekonomiczny.

Nauka chemii i fizyologii wykazuje na podstawie obserwacyi życia ludzkiego, ile i jakich części pożywnych potrzebuje człowiek normalny dla prawidłowego odżywiania się, t. j. dla przywrócenia organizmowi cząstek organicznych zużytych przez ruch, oddechanie i natężenie sił, niemniej ile potrzebuje człowiek nierozwinięty dla normalnego wzrostu i rozwoju. Wskazówki uczonych nie zupełnie są z sobą zgodne, ponieważ opierają się na obserwacyi ludzi i warstw w różnych warunkach ekonomicznych żyjących. To pewna, że organizm ludzki i zwierzęcy potrzebuje do życia częścią pokarmów organicznych (materyj białkowych, tłuszczowych, mącznych i cukrowych), częścią nieorganicznych

(wody i soli). Ilość niezbędnych pokarmów jest różną wedle wieku, płci, budowy człowieka, a także wedle klimatu, zajęcia, stopnia natężenia sił, zdolności przyjęcia i strawienia pożywienia. Fizyologowie zalecają szczególnie pokarmy, zawierające białko, mogące zastąpić także inne pierwiastki pożywne. Gdyby człowiek dorosły zadawalniał się pokarmem niezbędnym do życia i gdyby miał organizm zdolny do przyjęcia i strawienia pokarmu w tak prostej formie, to wedle fizyologów potrzebowałby dziennie przy pracy umiarkowanej spożyć 100 do 120 gramów białka, 60 gramów tłuszczu i 400 do 500 gramów części mącznych i cukrowych, przy pracy wytężonej nieco więcej tych pokarmów [1]). Wprawdzie badania te i ich wyniki zawdzięczamy dopiero cywilizacyi na jej dzisiejszej wyżynie, jednak człowiek cywilizowany nie ma skłonności zaspokajania swoich potrzeb w sposób prosty, nie ma także zdolności przyswojenia sobie każdego pokarmu, przyrządzonego lub podanego w sposób, nie dogadzający jego nawyknieniom. Być może, że kiedyś w przyszłości pod wpływem nauki i doświadczenia wyrobią się inne, prostsze zwyczaje i sposoby odżywiania organizmu ludzkiego. Dzisiejszy człowiek cywilizowany, o ile stan gospodarczy pozwala mu na wyższą stopę życiową, stara się o rozmaitość i wykwintność wyżywienia. Dla podniecenia smaku i apetytu wymaga człowiek dzisiejszy zaprawy potraw, podawania ich w schludnych i estetycznych naczyniach, używa nadto wielu środków podniecających, chociaż one same nie przedstawiają pożywnej siły, n. p. tytoniu, herbaty, kawy, soków owocowych, wina, napojów alkoholowych.

Tendencyi objawiającej się z postępem cywilizacyi do różniczkowania potrzeb dowodzi także różnica, jaka pod tym względem zachodzi między rozmaitemi klasami w tem samem społeczeństwie. W klasach najniższych przypada stosunkowo największa część wydatków na zaspokojenie niezbędnych potrzeb wyżywienia, w klasach średnich wydatki na wyżywienie wynoszą około połowę wszystkich wydatków, w klasach bogatych mniej niż połowę. Po wydatkach na wyżywienie zajmują wybitne miejsce wydatki na ubranie i na pomieszkanie, dalej wydatki na opał i oświetlenie, na naczynia i sprzęty, następnie na wychowanie dzieci, na wykształcenie, na zachowanie zdrowia, na służbę domową, podróże i inne wydatki na zaspokojenie potrzeb ducha ludzkiego.

Jeżeli już potrzeby fizyczne wyżywienia człowieka nabierają w dzisiejszym stanie cywilizacyi ze względu na środki i sposoby zaspokojenia ich także cechy potrzeb moralnych, to jeszcze w wyż-

[1]) Pokarm potrzebny człowiekowi do życia wyrażają także w ilości kaloryi t. j. ciepła, jakie pokarm ten może wytworzyć; jako jedną kaloryę przyjmuje się ciepło potrzebne do ogrzania jednego grama wody o jeden stopień Celsiusza. Minimum egzystencyi człowieka przedstawia około 2.500 kaloryi dziennie. Jeden gram białka przedstawia 4 kalorye, gram tłuszczu 9 kaloryj, części mącznych 4 kalorye. Literaturę ob. w art. Bauera w Handwört. der Staatsw. VI. str. 134.

szym stopniu odnosi się ten związek do potrzeby i urządzenia mieszkania, do wychowania i pielęgnowania dzieci, do sposobów ubierania się, do troski o zachowanie zdrowia swego i rodziny. Słowem potrzeby fizyczne człowieka cywilizowanego łączą się ściśle z jego potrzebami moralnemi i z całym stanem cywilizacyi, przez społeczeństwo osiągniętej.

b) Potrzeby prywatne i publiczne.

W skład społeczeństwa i gospodarstwa społecznego wchodzą nie tylko jednostki, rodziny i społeczne związki ludzkie, ale także ciała publiczne, państwo, kraj, gminy, uposażone w władzę publiczną i w środki przymusowe dla wypełnienia swoich zadań publicznych. Z powodu różnicy zachodzącej między gospodarstwem prywatnem a publicznem możemy rozróżnić potrzeby prywatne i potrzeby publiczne. Z takiego rozróżnienia jednak nie wynika, jakoby różnica ta była istotna i zasadnicza. Przeciwnie każde ciało publiczne istnieje dla społeczeństwa, wyręcza je i uzupełnia w zaspokajaniu jego potrzeb i zadań. Zakres zadań i działalności ciał publicznych jest różny i zmienny, zmienia się w miarę zrozumienia przez społeczeństwo swego interesu, przelania pewnych zadań na państwo i ciała samorządne. Te same zadania, jakie dzisiaj spełnia państwo, n. p. obrony przed napadami nieprzyjaciół zewnętrznych i niebezpiecznych ludzi, wymiaru sprawiedliwości, czuwania nad komunikacyą, regulowania rzek i potoków, wykształcenia dzieci, ochrony zdrowia i t. d., musiałoby w braku państwa spełniać samo społeczeństwo, jednostki, rodziny i dobrowolne związki społeczne na własną rękę, albowiem owe potrzeby publiczne są też potrzebami prywatnemi, nieraz pilnemi i koniecznemi, przelanemi na państwo.

Faktyczna różnica między potrzebami prywatnemi a publicznemi polega na tem, że o zaspokojenie potrzeb publicznych stara się państwo wraz z ciałami samorządnemi i w tym celu ma własne gospodarstwo skarbowe, o zaspokojenie zaś potrzeb prywatnych troszczyć się musi jednostka i rodzina bezpośrednio przy pomocy własnego gospodarstwa. Pośrednio przyczynia się jednak każdy do zaspokojenia potrzeb publicznych przez zasilanie skarbu publicznego podatkami, opłatami i innemi świadczeniami.

Wskutek szerokiej działalności nowożytnego państwa i ciał samorządnych wolne są gospodarstwa poszczególne od pewnych potrzeb, jakie w dawnych czasach wymagały od jednostek wytężenia wielu sił i pracy. Ów łuk i strzały, jakie w czasach przedhistorycznych, a u ludów dzikich dotychczas odgrywają tak ważną rolę w całem życiu człowieka, są dzisiaj narzędziami zbędnemi już dlatego, że walka z nieprzyjaciółmi i ze zbrodniarzami nie jest rzeczą osób prywatnych, a myśliwstwo jest tylko specyalnym zawodem lub rozrywką. Prywatne kształcenie dzieci, sprowadzanie obcych uczonych i nauczycieli, kosztowne podróże dla przyswo-

jenia sobie elementarnych zasad naukowych, tak rozpowszechnione w średnich wiekach, są dzisiaj zbędne, ponieważ istnieją publiczne zakłady naukowe i wychowawcze, utrzymywane przez państwo i ciała samorządne, przystępne dla wszystkich na równych warunkach. Dziwaczne sposoby zabezpieczenia się przed pomorem i zarazą, są dzisiaj bezprzedmiotowe, ponieważ ochronę przed zwalczaniem zarazy wzięło na siebie państwo. Mozolne i kosztowne starania o stworzenie i utrzymywanie komunikacyi drogowej i wodnej są dzisiaj zbędne, gdyż stały się dzisiaj obowiązkiem ciał publicznych. W ten sposób zakres potrzeb ściśle prywatnych pod pewnym względem się zmniejszył, zyskując równocześnie na ich różnorodności i elastyczności.

Ogólna tendencya do wzrostu i różniczkowania potrzeb, panująca w społeczeństwie, zawładnęła także gospodarstwem publicznem. Także w tem gospodarstwie potrzeby przerastają siłę finansową zaspokojenia ich w całości, albowiem wzmagają się w nieskończoność [1]) wraz z nieograniczonemi zadaniami państwa na polu oświaty, polityki społecznej, dobroczynności, zdrowotności, komunikacyi i t. d.

c) Potrzeby osobiste, domowe i zarobkowe.

Podział potrzeb na domowe i zarobkowe istnieje tylko w systemie życia społecznego. W gospodarstwie odosobnionem bowiem gospodaruje człowiek wprost dla zaspokojenia i zabezpieczenia swoich potrzeb, nie wytwarza i nie pracuje dla społeczeństwa, zamiany, sprzedaży swoich wyrobów, nie stara się o „zarobek“ u drugich. W gospodarstwie społecznem potrzeby *domowe* poszczególnych gospodarzy są ich potrzebami osobistemi, obejmują zatem wyżywienie, mieszkanie, opał i światło dla celów osobistych, ubranie i obuwie, wychowanie dzieci, lekturę domową, podróże dla celów osobistych i t. d. Potrzebami domowemi nazywamy je dlatego, ponieważ zazwyczaj służy do ich zaspokojenia własne gospodarstwo domowe, rodzinne, jakie dotychczas się utrzymało dzięki rodzinie i przewodniej w niej roli kobiety gospodyni [2]). Społeczny podział pracy jednak, życie zarobkowe, wymagające nieraz oddalenia się ojca i dorosłych członków rodziny na czas dłuższy od gniazda rodzinnego, wychowanie i kształcenie dzieci poza domem, niemniej specyalizacya zajęć kobiecych i czynny udział kobiety w zarobkowaniu sprawiają, że potrzeby osobiste muszą być szczególnie u wielu rodzin robotniczych i urzędniczych zaspokajane poza domem. Mimo to zachował się dotąd typ gospodarstwa domowego i potrzeb domowych, różnych od gospodarstwa zarobkowego i potrzeb zarobkowych.

---

[1]) Por. mój „Wykład nauki skarbowości“ str. 170 i n.

[2]) O znaczeniu gospodarstwa rodzinnego dla spokoju i szczęścia człowieka por. trafne uwagi Schmollera, „Grundriss“ I. str. 250 i n.

Potrzebami zarobkowemi nazywamy potrzeby gospodarstwa zarobkowego, o ile gospodarz ma osobne swoje gospodarstwo, jako źródło swego utrzymania; o ile zaś gospodarstwa osobnego nie ma, jest jego potrzebą zarobkową zapewnienie sobie i rodzinie odpowiedniego udziału w dochodach społeczeństwa w formie wynagrodzenia za swoje usługi, oddawane obcym gospodarstwom prywatnym lub państwu.

W stosunku do potrzeb osobistych, bezpośrednich, są potrzeby zarobkowe potrzebami pośredniemi, drugiego rzędu, jako źródło zaspokojenia potrzeb pierwszych, właściwych. W życiu społecznem nie może człowiek poszukiwać samowolnie zaspokojenia swoich potrzeb na przyrodzie zewnętrznej, ponieważ ziemia i dary natury są zawłaszczone, a wyłączność ich posiadania i użytkowania prawem uświęcone. Natomiast dzięki organizacyi społecznej, podziałowi zajęć i rozmaitym sposobom zarobkowania, może każdy poszukiwać zarobku odpowiedniego swoim gospodarczym zasobom, skłonnościom i siłom.

d) Potrzeby teraźniejsze i przyszłe.

Właściwemi potrzebami, wywołanemi dotkliwem uczuciem braku, przymusem moralnym, są potrzeby teraźniejsze, jakich zaspokojenia domaga się fizyczna lub duchowa natura człowieka. Mimo to można mówić także o potrzebach przyszłych, ponieważ rozum i doświadczenie człowieka czynią go przezornym także na przyszłość, pozwalają mu przewidzieć i ogarnąć swe potrzeby w bliższej i dalszej przyszłości, a nawet potrzeby swej rodziny i jej możliwego potomstwa.

Już u ludów pierwotnych, jak u niektórych zwierząt, gromadzących na zimę zapasy żywności, widzimy ową przezorność i zrozumienie znaczenia potrzeb przyszłych. Przygotowywanie kryjówki zabezpieczającej od nieprzyjaciół, zimna i wilgoci, wyrób naczyń i narzędzi, udoskonalanie broni, łuku i strzał, wynalazek ognia i pilne strzeżenie, aby nie wygasł nawet w razie zmiany siedziby, oto widome objawy przezorności gospodarczej ludów najdawniejszych, lubo nie dostatecznie rozwiniętej. U ludów pasterskich ich główne zajęcie, chów bydła, świadczy już o rozwiniętem pojęciu potrzeb przyszłych, u ludów rolniczych zajęcie i uprawa roli jest również dowodem utrwalonej przezorności gospodarczej, gdyż owoców swej pracy może rolnik doczekać się dopiero w czasie żniwa, po kilkumiesięcznej pracy i trosce o jej wyniki.

Nie jest więc słusznem twierdzenie [1]), że pojęcie potrzeb przyszłych i przezorność są dopiero objawami rozwiniętej cywilizacyi. Wszelako cywilizacya i rozwinięte instytucye społeczne, mianowicie własność i prawo dziedziczenia, niemniej organizacya

[1]) Gide „Zasady ekonomii społecznej“ (za Bagehotem) str. 569.

gospodarstwa społecznego, system wolnej konkurencyi, zawisłość jednostek i rodzin od warunków społecznych, nierówne uwarstwowienie ekonomiczne społeczeństwa, sprawiają, że dzisiaj troska o przyszłe potrzeby i wygody dla siebie i rodziny, pragnienie wzniesienia się na wyższe szczeble społeczne, nieraz także żądza wyróżnienia się, wpływów i władzy, skłania człowieka do wytężonej pracy o zgromadzenie bogactwa, o zapewnienie sobie i rodzinie w przyszłości życia bez ciągłej troski o jutro, choćby to się działo kosztem potrzeb teraźniejszych i trawiących organizm wysiłków fizycznych i umysłowych.

Jest to jedną z charakterystycznych cech człowieka cywilizowanego, że więcej żyje i myśli dla przyszłości, niż dla teraźniejszości. Jednego krzepi nadzieja wychowania i szczęścia rodziny, drugi żyje i pociesza się nadzieją lepszej przyszłości kraju i ojczyzny, inny całe jestestwo swoje wkłada w pracę i idee naukowe, wielu pobudza mniej szlachetna idea rozgłosu lub niska żądza przyszłego używania lub znaczenia. Dla wielu ludzi potrzeby przyszłe mają większe znaczenie aniżeli teraźniejsze i dlatego z gotowością ograniczają i poświęcają potrzeby chwilowe z myślą o przyszłości. Pod tym względem różni się człowiek cywilizowany od pierwotnego, dla którego największą rozkoszą jest nasycenie się aż do przesytu i używanie spoczynku, dopóki głód nie upomni się o swoje prawa.

Także potrzeby gospodarstwa zarobkowego człowieka należą do potrzeb przyszłych, albowiem narzędzia, surowce, wytwarzanie dóbr, praca w gospodarstwie obcem, są środkami przezorności dla zabezpieczenia sobie życia w najbliższej lub dalszej przyszłości.

Potrzeby teraźniejsze i przyszłe występują z rozmaitą siłą i z tego powodu w każdem gospodarstwie w danej chwili możnaby je uporządkować kolejno wedle stopnia ich natężenia i nagłości. Człowiek głodny pragnie przedewszystkiem głód zaspokoić, myśl bowiem i pragnienie idą za uczuciem najsilniejszem. Człowiek doznający uczucia zimna, pragnie się przedewszystkiem ochronić przed zimnem, bądź w ciepłem mieszkaniu bądź za pomocą ciepłego ubrania. Człowiek pracujący w polu odczuwa najsilniej potrzebę ukończenia pracy lub sprzątnięcia plonów z pola w chwili zbliżającej się burzy. Człowiek oddalony od rodziny czuje w swej tęsknocie najsilniej potrzebę połączenia się z rodziną i t. d.

Za daleko jednak posuwają się owi ekonomiści, którzy rozmaite potrzeby ludzkie i środki (dobra) służące do ich zaspokojenia starają się ująć w pewien ogólny szemat, porządek kolejny, wedle naturalnej ważności i siły potrzeb. Wedle tego szematu miałyby zajmować pierwsze miejsce potrzeby pożywienia, następne mieszkania i ubrania, dalsze opału i światła i t. d. Wedle tych ekonomistów człowiek zawsze zaspakaja najpierw potrzeby pierwszego rzędu, przechodzi zaś do potrzeb dalszych rzędów dopiero wtedy, gdy pierwsze zaspokoi lub posiadaniem potrzebnych

ku temu dóbr na przyszłość sobie zabezpieczy. Takie szematyczne układanie potrzeb ludzkich nie jest uzasadnione, ponieważ dzisiejszy ustrój produkcyi społecznej i wymiany pozwala każdemu liczyć na zaspokojenie swoich potrzeb w drodze wymiany, nawet nagłych i dotkliwych, jeżeli tylko rozporządza odpowiednimi środkami, choćby one płynęły z produkcyi i posiadania przedmiotów najdalszego rzędu n. p. zabawek i świecidełek. Przezorność gospodarcza człowieka cywilizowanego ma zatem charakter społeczny i polega na społecznym układzie gospodarstwa, czem różni się od przezorności człowieka w gospodarstwie odosobnionem, liczącego się tylko z własnymi zasobami i możnością kolejnego zaspokojenia potrzeb najżywotniejszych.

Na trosce o zabezpieczenie sobie życia w przyszłości, o zaspokojenie potrzeb przyszłych swoich i rodziny, oraz o zabezpieczenie dóbr posiadanych od możliwej straty, polegają dwie doniosłe funkcye dzisiejszego życia społecznego, mianowicie *kapitalizacya i ubezpieczenia.*

e) Potrzeby niezbędne, zbędne i zbytkowe.

Z pojęcia potrzeby wynika, że dla człowieka, który ją dotkliwie odczuwa, uchodzi ona za niezbędną. Dlatego nazwa potrzeby „zbędnej“ i „zbytkowej“ ma jedynie społeczne znaczenie z powodu względności i rozmaitego natężenia potrzeb dla rozmaitych jednostek, klas i zawodów. Człowiek przywykły do spożywania mięsa uważa konsumcyę mięsa za potrzebę niezbędną, wegetaryanin uważa ją za zbyteczną, a nawet szkodliwą. Jeden pije tylko wodę i uważa napoje alkoholiczne za szkodliwy zbytek, drugi spogląda ze wstrętem na wodę i poczytuje wódkę, piwo lub wino za napój niezbędny do życia. Dla człowieka nabożnego jest książka do nabożeństwa przedmiotem niezbędnym, dla drugiego jest ona rzeczą zbyteczną. Słowem ze stanowiska indywidualnego jest pojęcie potrzeby niezbędnej, a rzeczy zbędnej i zbytkowej różnem i bardzo względnem.

Podział potrzeb na niezbędne, zbędne i zbytkowe ma mimo to uzasadnienie w dzisiejszem gospodarstwie społecznem z powodu wybitnych różnic ekonomicznych, dzielących całe warstwy społeczne w każdem społeczeństwie wedle typowego sposobu życia tych warstw. W podziale tym wychodzi się ze stanowiska pojęć i zwyczajów, czyli t. zw. s t o p y ż y c i o w e j warstwy niezamożnej. Co ze stanowiska tej warstwy uchodzi za potrzebę rzeczywistą, to nazywamy potrzebą niezbędną. Co z jej stanowiska uchodzi za rzecz zbyteczną, lub przedstawia się tylko jako życzenie i pragnienie, to nazywamy rzeczą zbędną lub zbytkową, chociażby wchodziło w zakres codziennych, rzeczywistych potrzeb czyli stopy życia *(wymogów stanu)* warstwy średniej lub wyższej.

Także w takiem znaczeniu jest pojęcie rzeczy i potrzeb niezbędnych, zbędnych i zbytkowych różne u rozmaitych ludów,

w rozmaitych okresach gospodarczego rozwoju, w rozmaitym klimacie i w rozmaitych porach roku.

W średnich wiekach przemysł tkacki był tak słabo rozwinięty, że używanie koszuli uchodziło za zbytek i największe panie sypiały bez bielizny [1]). Dzisiaj używanie koszuli uchodzi powszechnie za potrzebę niezbędną. Do niedawna w Galicyi używanie obuwia na wsi w dnie powszednie uważali włościanie za zbytek. Podobnie cukier, kawa, herbata, uważane do ostatnich czasów za konsumcyę zbytkową, przenikają dzisiaj do gospodarstwa domowego szerokich warstw roboczych i włościańskich, stają się potrzebami niezbędnemi.

Potrzeby niezbędne rosną i wchodzą w skład wyższej stopy życiowej z rozwojem gospodarstwa i kultury społeczeństwa i warstw poszczególnych. Brak potrzeb i niski ich poziom mogą być u jednostek będących na wyżynach moralności i cywilizacyi, u Katonów i Diogenesów, wyrazem ich etycznej i kulturalnej wyższości, u ludzi zwyczajnych jednak, u całych warstw i narodów, są one przeciwnie objawem niskiej kultury, ich niższości i zacofania w porównaniu z innymi ludami. Ludy i warstwy, nie wznoszące się do cywilizowanej stopy życiowej, poprzestające na żywieniu się owocami, zbożem i ziemniakami, nie znające potrzeb duchowych, są jak dzieci, nieświadome wprawdzie wielu pokus i grzechów, ale nieudolne, bez wewnętrznej siły materyalnej i duchowej, niezdolne wytrzymać współzawodnictwa z ludami innymi. Moralność takich ludów i warstw jest może pozornie wyższą, niż ludów przesiąkniętych cywilizacyą, ale moralność ta polega na nieświadomości, nie na opanowaniu własnych żądz i popędów. Cywilizacya i rozwój ekonomiczny przynieść muszą narodowi wyższą stopę życiową i zróżniczkowanie jego potrzeb.

Niekiedy pora roku stanowi o tem, czy rzecz uważa się za niezbędną lub zbytkową. Ludzie bogaci zwykli spożywać jarzyny i owoce znacznie wcześniej, niż ludzie niezamożni, ponieważ mogą sobie pozwolić na zbytek kupowania obcych płodów sprowadzanych z krajów o łagodniejszym klimacie.

Zakres potrzeb niezbędnych w warstwie niezamożnej, a względnie dochód minimalny, potrzebny do ich zaspokojenia, nazywamy *minimum egzystencyi*. Pojęcie to ma praktyczne znaczenie w nowożytnej skarbowości [2]). Zakres potrzeb zwyczajowych w warstwie średniej i wyższej nazywamy *wymogami stanu* tych warstw. Także wymogi stanu są zmienne, rosną z zamożnością, rozwojem kultury i wynalazków [3]).

---

[1]) Por. Leroy-Beaulieu „Praca kobiet w 19 wieku“ (tłum.) str. 13.

[2]) Ob. mój „Wykład nauki skarbowości“ str. 341 i n. i 472.

[3]) Dzisiaj do „wymogów stanu“ warstwy bogatej należy n. p. mecenasostwo sztuki, posiadanie własnego powozu lub automobilu; wkrótce mogą się te wymogi rozszerzyć na posiadanie latawca (aeroplanu) i t. d.

Ze stanowiska hygieny i moralności przedstawiają się niekiedy potrzeby ludzkie jako szkodliwe nałogi społeczne. Takim szkodliwym nałogiem jest nadużywanie alkoholu i tytoniu, zwyczaj utrzymywania zbędnej i zbytkowej służby osobistej, życie jednostek i całych warstw nad możność majątkową dla dogodzenia próżności klasowej i t. p. Zadaniem jest prawdziwej kultury i postępu przeciwdziałać takiemu wypaczeniu wymogów stanu i charakterów ludzkich.

f) Moda społeczna i światowa.

Wszystkie potrzeby w dzisiejszym ustroju społecznym, tak fizyczne, jak moralne, prywatne i publiczne, domowe i zarobkowe, teraźniejsze i przyszłe, niezbędne, zbędne i zbytkowe, mają charakter potrzeb społecznych, ponieważ płyną z cywilizacyi i zwyczajów społeczeństwa i zaspokajane są za pomocą produkcyi i wymiany społecznej. Potrzeby nasze są indywidualnemi tylko w pewnych granicach, nie wykraczających poza zwyczaje społeczne. Sposób życia, uświęcony zwyczajami społeczeństwa, nazywamy modą społeczną, krajową.

Dzisiejsza moda nie zamyka się jednak w ramach jednego społeczeństwa, lecz rozszerza się we wszystkich objawach życiowych na wszystkie narody cywilizowane. W tem znaczeniu mówimy o *modzie światowej*, jako o sposobie życia, wskazanym, nieraz narzuconym człowiekowi przez zwyczaje cywilizowanego świata. Moda światowa nie ogranicza się tylko na pewne formy życiowe. Owszem przeciwnie, to co w codziennem życiu nazywa się modą, mianowicie nagłe i przelotne zmiany w strojach kobiet i mężczyzn, jest często tylko przesadą i wypaczeniem mody światowej. Rozpowszechnienie się mody światowej płynie z natury ludzkiej, skłonnej do naśladownictwa, oraz z dążenia ludów i warstw do okazania swej równorzędności z ludami cywilizowanymi i warstwami zamożnemi. Szybkie szerzenie się mody światowej popiera także nowoczesny system komunikacyi, niemniej wielkiej produkcyi przedsiębiorczej, wytwarzającej na zapas olbrzymie ilości towarów, tem tańszej, im więcej wytwarza, im bardziej wyzyskuje swe siły mechaniczne.

Moda światowa objawia się w szczególności w środkach pożywienia i sposobie ich przyrządzania (n. p. kuchnia francuska), w stylach domów i w urządzeniu mieszkań, w sposobach ubierania się, w utrzymywaniu czystości i hygieny, w oświetlaniu mieszkań i ulic, w systemach nauczania, w literaturze i sztuce. Nie są od mody światowej wolne także sposoby produkcyi, naczynia i narzędzia domowe i gospodarcze, sposoby uprawy ziemi, produkcya przemysłowa, organizacya towarzystw i spółek, walki klasowe, prawodawstwo społeczne. W ten sposób każde gospodarstwo społeczne, zachowując swoją odrębność, wnika coraz silniej i głębiej w gospodarstwo światowe, a społeczeństwa cywilizowane

przedstawiają na zewnątrz, w stosunku do ludów nieucywilizowanych, tyle cech wspólnych, że mogą wszystkie uchodzić za jeden typ narodu cywilizowanego.

2. Statystyka potrzeb społecznych.

Jak potrzeby jednostki są dla niej bodźcem dla usiłowań gospodarczych i miarą dla zgromadzenia koniecznego dochodu, tak ogólne potrzeby społeczeństwa powinny wskazywać mu drogi i sposoby gospodarowania celem zapewnienia sobie potrzebnych wyników produkcyi społecznej czyli potrzebnego dochodu społecznego. Wyrazem potrzeb ludzkich jest faktyczna konsumcya osobista, czyli faktyczne zaspokojenie potrzeb osobistych przez używanie i spożywanie pewnych płodów i wytworów przemysłu. Konsumcya społeczeństwa więc daje miarę jego potrzeb i pożądane wskazówki dla produkcyi społecznej.

W ekonomice społecznej dział potrzeb społeczeństwa jest tradycyjnie zaniedbany mimo swej wielkiej doniosłości. Zazwyczaj poświęca się im tylko w dziale konsumcyi krótkie wzmianki przy traktowaniu zużycia wytworów i dochodu społecznego. Nie można wprawdzie wątpić, że rozwój produkcyi i dochodu społecznego wpływa na wzrost potrzeb i podniesienie się konsumcyi, że produkcya i handel przez swoją rzutkość, przez wyrobienie mody krajowej i światowej, nieraz narzucają ludziom nowe potrzeby i je różniczkują, zawsze jednak produkcya społeczeństwa opierać się musi przedewszystkiem na potrzebach społecznych, a nie odwrotnie. Dział ten więc wymaga w nauce bliższej uwagi i pogłębienia.

Wielkie znaczenie dla naukowego pogłębienia tego działu mieć będzie statystyka potrzeb i konsumcyi osobistej, gdy rozwinie się w analogiczny sposób, jak inne działy statystyki. Dotychczasowe wyniki statystyki konsumcyi są bardzo niedostateczne. Jednym z pierwszych ekonomistów, którzy położyli nacisk na znaczenie konsumcyi społecznej, szczególnie warstw roboczych, dla ocenienia zjawisk gospodarstwa społecznego, był Simonde de Sismondi[1]). W braku statystyki urzędowej podjął szczególnie Le Play badania budżetu rodzinnego włościan, rękodzielników i robotników, oraz stosunku wydatków na rozmaite potrzeby[2]). Za tym przykładem poszli inni, niektórzy także u nas, n. p. prof. Bujak, Daszyńska, gromadząc materyały naukowe. Wielu materyałów dostarcza statystyka produkcyi, n. p. żniw, niemniej statystyka podatkowa takich produktów, na które nałożone są podatki konsumcyjne, n. p. od wódki, piwa, cukru, tytoniu, nafty, soli.

---

[1]) Por. tegoż „Nouveaux principes d'économie politique" 1819 i „Études sur l'économie politique" I. 1837.

[2]) Por. Le Play „L'organisation de la famille" 1871 str. 133 i n.

Statystykę zbiorów rolniczych podają nie tylko poszczególne państwa, ale zestawia je także międzynarodowy instytut rolniczy w Rzymie [1]). Statystyka taka nie daje jednak obrazu faktycznej konsumcyi poszczególnych ludów i warstw ludności, zwłaszcza, że warstwy konsumujące mięso mniej spożywają produktów mącznych.

Ostatni rocznik urzędowej statystyki niemieckiej [2]) zestawia konsumcyę zboża i przedmiotów opodatkowanych na głowę ludności za czas od r. 1893 do 1910 w całem państwie niemieckiem. Uwzględnia również konsumcyę t. zw. rzeczową czyli *techniczną*, nie osobistą, dla celów wytwórczych: węgla, kruszców, soli potasowej, bawełny, juty. Rocznik statystyki austryackiej za rok 1910 zawiera tylko produkcyę przedmiotów opodatkowanych w Austryi (piwa, spirytusu, cukru), oraz sprzedaż wyrobów tytoniowych,

---

[1]) Grudniowy zeszyt „Wiadomości ze statystyki rolnej", wydawanych w Rzymie przez międzynarodowy Instytut rolny pod redakcyą prof. Umberto Ricci, zawiera dane co do zbiorów rozmaitych zbóż w r. 1911. Według tych danych pszenicy zebrano 852,663.737 ctn. metr. (= 98.6 proc. zbioru w r. 1910); żyta 393,543.939 ctn. m. (= 94 proc. zbioru r. 1910); jęczmienia 296,824.873 ctn. m. (= 99.9 proc. zeszłoroczn. zbioru); owsa 542,998.197 ctn. (= 90.9 proc. zbioru r. 1910); kukurudzy 807,636.768 ctn. (=89.5 proc. z r. 1910); ryżu 89,413.180 ctn. (= 108 proc. zeszłoroczn. zbioru).

Na północnej półkuli oziminy zeszły wszędzie normalnie i dobrze; co do półkuli południowej, to Argentyna w r. 1912 oczekuje zbioru z całej uprawnej powierzchni, co oznacza znaczne podniesienie produkcyi, w Australii zato zbiór pszenicy wypadnie mniejszy niż obecny.

Zbiór buraków cukrowych wynosił w r. 1911 na północnej półkuli 283,755.581 ctn. metr. (= 75.7 proc. zbioru z r. 1910). Produkcya wina w 9 krajach (Hiszpania, Francya, Węgry z Chorwacyą i Slawonią, Włochy, Luxemburg, Rumunia, Szwajcarya, Algier, Tunis) wynosiła 108,585.598 hektolitr. (= 136.4 proc. produkcyi r. 1910).

[2]) Wedle urzędowej statystyki niemieckiej wynosiła w r. 1910 konsumcya na głowę ludności: żyta 152 kilogr., pszenicy 93 k., jęczmienia 94 k., owsa 130 k., ziemniaków 624 k. W tych cyfrach mieści się także wyżywienie bydła i innych zwierząt oraz zużycie przemysłowe. Konsumcya soli jadalnej wynosiła na głowę 7·8 k., cukru 17.5 kil., tytoniu i cygar 1·4 k., spirytusu 5·7 litrów, w tem połowa na cele przemysłowe, piwa 100 (w Bawaryi 230 l.), olejów mineralnych 17·67 kil., kawy 2·60, herbaty 0·05, śledzi 2·93 k., ryżu 2·68 k., owoców południowych 3·94 k.

Wedle statystyki austryackiej wynosiła opodatkowana produkcya piwa w 1908/9 na głowę w Austryi 69 litrów, w Galicyi 16 litrów, produkcya opodatkowanego (nie wywiezionego) spirytusu w Austryi 5.45 litrów, w Galicyi 8·21 l. alkoholu, sprzedaż wyrobów tytoniowych 1·36 kil. na głowę (w Galicyi 0·77 kil.).

podaje jednak interesującą statystykę mieszkań i czynszów mieszkalnych w Austryi i w poszczególnych krajach austryackich [1]).

Zestawienia statystyczne konsumcyi na głowę ludności dają w przybliżeniu obraz potrzeb i stanu konsumcyi takich produktów, których produkcya jest wśród ludności powszechną, n. p. chleba, mleka, soli, ziemniaków. Przy produktach spożywanych tylko przez część ludności, zwłaszcza przez warstwy zamożniejsze, nie daje taka statystyka obrazu stosunków rzeczywistej konsumcyi ludności, służy raczej dla ocenienia stosunków zbytu na targach krajowych n. p. mięsa, cukru, kawy, wina. Konsumcya cukru n. p. wynosiła w ostatnich latach w W. Brytanii 30 kilogr. na głowę, w Niemczech 19 k., we Francyi 17 k., w monarchii austryacko-węgierskiej 11 kilogr., w Rosyi podniosła się do 8·5 k. na głowę. Różnica konsumcyi w poszczególnych krajach nie dowodzi jednak faktycznie wyższej konsumcyi poszczególnych jednostek czy rodzin, lecz świadczy przedewszystkiem o rozpowszechnieniu się konsumcyi cukru w Anglii w całem społeczeństwie, gdy w innych krajach niektóre warstwy konsumcyę tę traktują jako zbędną lub całkiem jej nie znają.

Mięso uważane jest przez większość fizyologów za niezbędny pokarm ludności pracującej. Konsumcya mięsa w krajach zachodnich rzeczywiście rozpowszechniła się w całem społeczeństwie i przedstawia względne cyfry bardzo do siebie zbliżone [2]), mianowicie w W. Brytanii około 55 kilogr. na głowę, w Niemczech 52 kilogr., we Francyi w miastach około 60 kilogr., na wsi znacznie mniej (26 kilogr.). Inaczej przedstawia się konsumcya mięsa w krajach, w których mięso dla większej części ludności jest pokarmem za drogim, a wskutek tego rzadkim. W takich krajach tylko miasta większe dorównują w konsumcyi mięsa krajom zachodnim. We Lwowie wynosi roczna konsumcya mięsa około 15 milionów kilogramów, czyli 71 kilogr. na głowę ludności.

Większa konsumcya mięsa lub innych pokarmów, n. p. jarzyn i owoców południowych, wpływa na zmniejszenie się konsumcyi chleba nawet w zamożnych krajach. Z tego powodu konsumcya pszenicy i żyta w W. Brytanii jest mniejszą, niż w krajach Europy środkowej; najmniejszą jest ta konsumcya w południowych krajach romańskich [3]).

---

[1]) Oest. Statist. Handbuch 1911 (za rok 1910). Statystyka mieszkań pod względem wysokości czynszów na str. 239—42.

[2]) Daty i literaturę zestawia Otto Gerlach „Fleischkonsum und Fleischpreise“ w Handwört. der Staatsw. 3 wyd.

[3]) Wedle obliczeń Sundbärga wynosiła konsumcya pszenicy i żyta w przecięciu lat 1891—5 na głowę ludności w kilogramach (Artur Salz, „Zur oesterr. Consumstatistik“ w Oest. Stat. Monatschrift 1912 str. 109):

w Belgii . .	304	w Niemczech .	197	w W. Brytanii .	167
„ Danii . .	287	„ Szwecyi . .	175	„ Hiszpanii . .	149
„ Francyi . .	254	„ Austro-Węgr.	173	„ Włoszech . .	122
„ Szwajcaryi .	215	„ Rosyi . . .	172	„ Portugalii . .	88

Dla ocenienia stopy życiowej rozmaitych warstw ludności i dobrobytu całego społeczeństwa służy statystyka konsumcyi wedle wydatków poszczególnych klas społecznych, a to klasy niezamożnej (niższej), średniej i bogatej. Statystyka ta, zestawiona na podstawie obserwacyi i badań budżetów większej liczby rodzin rozmaitych klas ludności, stwierdza znane zjawisko, że u biedaków dwie trzecie wydatków łoży się na konieczne wyżywienie, w zasobniejszych rodzinach roboczych nieco mniej niż dwie trzecie, w rodzinach zamożniejszych około połowę, w rodzinach bogatych nieraz tylko nieznaczną część sumy wydatków. W tym samym stosunku wzrasta w rodzinach zamożniejszych możność zaspokojenia potrzeb zdrowotnych, wychowania dzieci, towarzyskich i umysłowych [1]).

W dziale o dochodzie społecznym i uwarstwowieniu społeczeństwa poznamy statystykę podatku dochodowego niektórych warstw, która oświetla rozdział dochodów w państwie, a tem samem przyczynia się do poznania stopy życia warstw poszczególnych [2]).

ROZDZIAŁ DRUGI.

SPOŁECZEŃSTWO JAKO PODMIOT GOSPODARSWA SPOŁECZNEGO.

Gospodarstwo społeczne nie ma widomej głowy ani ręki kierującej. Niewidzialnym podmiotem gospodarstwa społecznego jest całe społeczeństwo, jest ogół wszystkich jego członków i duch, jaki je przenika.

Gospodarstwa indywidualne mają podmiot własny, odrębny, który gospodarstwem świadomie i celowo rządzi. Takiego pod-

[1]) Literaturę i niektóre daty zestawił Philippowich „Grundriss“ I. § 136 i szczególnie Stefan Bauer w art. „Konsumtion“ w Handwört. der Staatsw. 3 wyd.

[2]) Z tego stanowiska na szczególną uwagę zasługuje statystyka podatku dochodowego w dwóch państwach: w Saksonii i w Austryi. W Saksonii dlatego, że kraj ten należy do najbogatszych i coroczne roczniki statystyczne podają wszystkie dochody, nawet najniższe, lubo nie są opodatkowane (niżej 400 marek). W Austryi zaś dlatego, że w tem państwie wydano dwukrotnie (za lata 1898—1902 i 1903—1907) statystykę podatku dochodowego także wedle zawodów i płci („Beiträge zur Stat. der Personaleinkommensteuer“ I. 1902, II. 1908).

miotu gospodarstwo społeczne nie ma, ponieważ społeczeństwo jako całość nie ma odrębnej świadomości, nie ma zbiorowej woli, urządzającej celowo i jednolicie życie społeczne. Pomimo to uważać należy społeczeństwo za podmiot gospodarstwa społecznego nie tylko w znaczeniu przenośnem, ale także zgodnie z rzeczywistością. Społeczeństwo bowiem, lubo złożone z jednostek każdocześnie je składających, ma przed niemi tę wyższość niezmiernej doniosłości dla trwałości i ciągłości życia ekonomicznego, że jest z natury swej całością trwałą, wieczystą. Jednostki rodzą się i przemijają, ich gospodarstwa powstają, zmieniają się i upadają, społeczeństwo zaś i związki społeczne utrzymują się trwale, wraz z życiem społecznem stopniowo i nieznacznie się przeobrażają, ale nie przemijają. Podstawy bytu jednostek są przemijające, gdy istnienie i rozwój społeczeństwa opiera się na podstawach trwałych, korzeniami swymi sięgających do pierwiastkowych dziejów tworzenia się społeczeństwa. Podstawą istnienia społeczeństwa bowiem są nie tylko żyjący chwilowo ludzie, ludność zamieszkała na danym obszarze, ale zarazem cały zasób wiedzy i doświadczenia, zebrany przez pokolenia dawniejsze i przystosowany do stosunków i potrzeb społecznych, zwyczaje i obyczaje przekazane przez przodków następcom, wierzenia religijne, ideały narodowe, formy politycznej organizacyi, nagromadzone zapasy dóbr, t. zw. kapitałów, często także rozmaite uprzedzenia i przesądy społeczne i ekonomiczne. Nie roztrząsając tu spornej kwestyi przyrodniczej, czy człowiek rodzi się z naturalną spuścizną odziedziczonych po przodkach własności i skłonności, lub nie, stwierdzić musimy, że jednostki od chwili urodzenia aż do grobu są naprawdę członkami i dziećmi społeczeństwa i całej kultury społecznej. Nie tylko potrzeby ludzkie przedstawiają się jako potrzeby społeczne, także praca i całe gospodarstwo jednostek są dziełem tej kultury, metody i cele gospodarstwa, ich całe urządzenie i kierunek są formalnie w rękach kierownika gospodarza, ale zależą nieustannie od natchnienia i wpływu społeczeństwa, jako swej wyższej całości.

Mając w umyśle zawsze żywy obraz przewodniej roli całego społeczeństwa w życiu ekonomicznem, zrozumiemy, jak mylnem jest twierdzenie, iż podmiotami gospodarstwa społecznego są poszczególne jednostki, zawiadujące w danej chwili swemi gospodarstwami indywidualnemi. Oto stwierdziliśmy, że nie tyle jednostki wpływają na społeczeństwo, ile raczej społeczeństwo na nie i ich gospodarstwo; że społeczeństwa nie byłoby wprawdzie bez jednostek je składających, że jednakowoż istotę społeczeństwa nie stanowią same jednostki i ich związki, lecz cały zasób kultury społecznej, z pokolenia na pokolenie przechodzący, nieustannie odradzający się i ciągle nowymi zdobyczami zasilany.

Nie jest też podmiotem gospodarstwa społecznego państwo ani ciała samorządne: one bowiem mają własne gospodarstwa publiczne, jakiemi zawiadują, a gospodarstwa te są tylko częścią składową gospodarstwa społecznego.

Nie można także utrzymywać, że gospodarstwo społeczne nie ma żadnego podmiotu: w takim bowiem razie zapoznawalibyśmy doniosłe znaczenie całości społeczeństwa dla całego życia społecznego i ekonomicznego, niemniej dla gospodarstw indywidualnych.

Gospodarstwo społeczne zatem ma swój podmiot, jest nim społeczeństwo. Podmiot to inny, niż podmioty gospodarstw indywidualnych, albowiem nie można go wskazać i ująć zmysłami. Ale można go ogarnąć umysłem, można go zbadać i ocenić naukowo, jako podmiot jedynie nauce przystępny, tak samo, jak jest nim przedmiot naszej nauki: gospodarstwo społeczne. Górujący wpływ społeczeństwa jako podmiotu gospodarstwa społecznego występuje nie tylko w tworach całego społeczeństwa, n. p. w stanie kultury społecznej, w zwyczajach i obyczajach, w objawach skupienia ludności, ale już w elementarnych i podstawowych objawach, jak praca człowieka i wartość, które zdają się być najściślej z podmiotem gospodarstwa indywidualnego związane. Zarówno praca ludzka, jak wartość w swej istocie społeczny mają charakter.

1. Praca.

Pracą w znaczeniu ekonomicznem nazywamy świadomy i celowy objaw ludzkiej energii, innemi słowy czynność, podjętą dla pewnego użytecznego celu. Każda praca w tem znaczeniu wymaga współudziału sił fizycznych i umysłowych. Gospodarczym celem pracy jest zaspokojenie potrzeb lub przyjemności ludzkich bezpośrednio lub pośrednio [1]). Celowością różni się praca ludzka od mechanicznej pracy zwierząt, narzędzi i maszyn, pomocnych w pracy człowiekowi. Cel pracy może być rozmaitym; w znaczeniu ekonomicznem nazywamy jednak pracą tylko taką czynność, która zmierza do pewnego celu użytecznego, do zaspokojenia pewnych potrzeb, przyjemności, interesów ludzkich. Czynności szkodliwych, niweczących dary natury i wytwory ludzkie, nie możemy uważać za pracę ekonomiczną, lubo i one wymagają pracy mechanicznej.

Z natury swej jest praca natężeniem siły fizycznej i władz umysłowych człowieka, praca uciążliwa zaś jest zarazem wysiłkiem, konsumcyą sił, w wyższym stopniu, niż to następuje przy normalnem funkcyonowaniu organizmu ludzkiego [2]). Dlatego człowiek, nie przyzwyczajony do pracy, niechętnie pracuje, uważa pracę za

[1]) Por. Fr. Skarbek, I. str. 26 i n. Kamieński („filozofia ekonomii materyalnej" Poznań 1845) i Biliński („System" I. str. 51) określają pracę jako „czynność ludzką, która siły i dary przyrody czyni służebnemi potrzebom człowieka".

[2]) Z tego powodu praca ciężka wymaga silniejszego odżywienia organizmu. Ob. wyż. str. 53.

trud i przykrość, a nawet za rodzaj przymusu, niewoli, nałożonej nań przez konieczność przyrodzoną lub przez silniejszego zdobywcę. Ztąd u ludów dzikich panuje wstręt do pracy, dążność do przerzucenia jej na słabszych, na dzieci, kobiety, niewolników lub na słabsze upośledzone warstwy.

Zarazem jednak jest praca w stosunkach społecznych najdzielniejszym środkiem wyrobienia sił fizycznych i umysłowych, zahartowania energii, uszlachetnienia surowej natury człowieka, wzniesienia się ponad poziom pierwotnych potrzeb. Pracą człowiek zaprawia się do dalszej pracy i ułatwia ją sobie tak przez wzmocnienie sił swoich, jak przez opanowanie sił natury dla swoich celów, n. p. oswojonych zwierząt, wiatrów, wody, pary, elektryczności. Przez pracę dopiero staje się człowiek stopniowo panem przyrody i może ją w całej pełni zużytkować dla swoich celów.

Praca jest w życiu społecznem najważniejszym czynnikiem ekonomicznym oraz etycznym. Przez pracę i przez wychowanie w pracy zwiększa się bogactwo narodu oraz krzewi się uznanie dla pracy drugich, poczucie obowiązków moralnych i wzajemnej solidarności. Praca w społeczeństwie nabiera charakteru społecznego i etycznego, zatracając swoją pierwotną indywidualną cechę. Objaw energii ludzkiej przestaje być li indywidualną właściwością jednostki, praca staje się pojęciem wyższem, jest objawem energii społecznej celem zaspokojenia potrzeb społeczeństwa. Człowiek uposażony przez społeczeństwo w potrzebną wiedzę, w siły i środki, pracuje wśród społeczeństwa i dla społeczeństwa. Dzięki organizacyi państwowej wolny od troski o bezpieczeństwo życia i mienia może oddawać się spokojnie swej pracy, oczekując zaspokojenia swoich osobistych potrzeb w drodze wymiany swoich wytworów lub zapłaty za swe usługi od społeczeństwa.

Życie społeczne, oparte na podwalinach prawnych własności indywidualnej, prawa spadkowego, wolności ekonomicznej i wymiany, umożliwia powstanie wielkich majątków, skupionych w rękach pewnych jednostek i rodzin, które dzięki dochodom płynącym z majątku zwolnione są od naturalnej konieczności pracowania dla zachowania swego bytu. Wszelako także takie osoby nie mogą się uważać za wolne od moralnego obowiązku pracy. Kto nie pracuje, ten stoi moralnie niżej od jednostek i warstw pracujących mimo wszelkie pozory, albowiem nie może mieć owej samodzielności ciała i ducha, owego hartu fizycznego i moralnego, które tylko praca w człowieku wyrabia. Bez pracy zresztą nie ma życie dla człowieka cywilizowanego powabu i wartości; w ten sposób z ogólnym rozwojem kultury ludzkiej przeobraża się natura pierwotnego człowieka, praca staje się dlań treścią i celem życia, przyjemnością, duchową koniecznością nawet wówczas, gdy posiadanie majątku zapewnia mu życie bez pracy. W tem wychowawczem działaniu pracy tkwi największa jej siła społeczna: narody pracujące nabierają wytrwałości i zamiłowania w pracy, gromadzą dzięki tej pracy coraz większe zasoby społeczne, zwię-

kszają i uszlachetniają swe potrzeby i znajdują w osiągniętem wychowaniu ekonomicznem nieustające źródło dla ich zaspokojenia.

Siła społeczna pracy zależy od rodzaju pracy, od zdolności do pracy, od czasu pracy, pracowitości, od narzędzi i maszyn pomocnych w pracy człowiekowi, od podziału pracy, organizacyi i zrzeszenia (asocyacyi).

a) Rodzaje pracy.

Wedle rozmaitego stanowiska, z jakiego wychodzimy, rozróżniamy pracę:

1. fizyczną i umysłową, stosownie do tego, czy w pracy przeważają siły fizyczne lub umysłowe. Wprawdzie w każdej pracy współdziałają siły fizyczne i umysłowe, jednakowoż są zajęcia, wymagające głównie mechanicznej pracy fizycznej, tak, iż przy odpowiednim dozorze ludzkim mogą być zastąpione przez zwierzęta i maszyny, oraz inne zajęcia, wymagające głównie umysłowego wysiłku. Jak ogólny postęp ludzkości w pierwszym rzędzie zależy od rozwoju ducha ludzkiego, tak też postęp ekonomiczny i techniczny odznacza się tendencyą wyzwolenia człowieka od uciążliwej pracy mechanicznej i uszlachetnienia nawet fizycznej pracy ludzkiej świadomością celu, indywidualnością duchową. Z tego powodu praca umysłowa, tudzież praca fizyczna, nacechowana duchową indywidualnością człowieka, przedstawia się jako praca wyższa, zgodna z postępową dążnością gospodarstwa i całej ludzkiej kultury. Pokrewnym temu podziałowi jest podział pracy na materyalną i niematerialną tudzież na prostą i kwalifikowaną. Praca materyalna zmierza do wydobycia, zajęcia, przeniesienia lub obrobienia materyalnych darów przyrody, do wytworzenia rzeczy materyalnych; praca niematerialna polega na usługach osobistych fizycznych i umysłowych tudzież na pracy samego umysłu. Praca prosta nie wymaga przygotowania, wprawy i nauki; praca kwalifikowana wymaga wiedzy i wprawy, przysposobienia do specyalnych zawodowych czynności;

2. wolną i niewolną, samoistną i zawisłą. W społeczeństwie nowożytnem dzięki zniesieniu niewolnictwa i stosunków poddańczych nie ma pracy niewolnej. Natomiast zachował się, a nawet pogłębił podział na pracę samoistną, wykonywaną przez gospodarza samodzielnie w gospodarstwie zarobkowem własnem i na pracę zawisłą, świadczoną pod kierunkiem lub wedle wskazówek samoistnego gospodarza w gospodarstwie obcem. Podział ten pogłębił się z powodu rozwoju wielkiej produkcyi przedsiębiorczej, opartej na kapitałach i na zawisłej pracy najemnych pracowników. Praca samoistna ma ekonomiczną i społeczną wyższość nad pracą zawisłą, albowiem pozwala pracującemu wybrać zajęcie odpowiadające swoim zdolnościom i powołaniu, rozwinąć swe siły i zapewnić sobie wszystkie możliwe korzyści z pracy płynące, a zarazem odpowiada demokratycznej zasadzie równouprawnienia

wszystkich klas społecznych. Praca zawisła nie zapewnia w równym stopniu korzyści ekonomicznych i społecznych, a nawet uwłacza idei demokratycznej równości, jeżeli zawodowo polega na zawisłych usługach osobistych w gospodarstwie domowem. Z tego powodu naturalną jest tendencya w nowożytnem społeczeństwie do uchylenia, a przynajmniej ograniczenia pracy zawisłej. Służbie domowej poświęcają się coraz mniej dzielne siły, a w zawodach produkcyjnych panuje dążenie do zdobycia samodzielności ekonomicznej za pomocą stowarzyszeń wytwórczych i innych form asocyacyi, za pomocą organizacyi robotniczej i opieki publicznej. W teoryi ekonomicznej stara się szkoła socyalistyczna wykazać możliwość zbiorowej organizacyi pracy, uchylającej podział pracy na samoistną i zawisłą, przez zniesienie indywidualnej własności ziemi i środków produkcyi; jednakowoż taka publiczna organizacya pracy nie zapewnia społeczeństwu pracy samodzielnej i korzyści płynących z samodzielności.

Osoby oddające się pracy zawisłej nazywamy p r a c o w n i k a m i i r o b o t n i k a m i, wedle tego, czy wykonywują pracę umysłową lub fizyczną wyższego rzędu, albo prostą pracę fizyczną. Do rzędu zawisłych pracowników należą także urzędnicy publiczni, będący na usługach państwa i innych ciał publicznych;

3. w y t w ó r c z ą i n i e w y t w ó r c z ą wedle tego, czy praca tworzy wytwory, czyli przedmioty użyteczne dla człowieka, czy też nie tworzy wytworów, choćby była w inny sposób dla człowieka użyteczną. Pojęcie pracy jest szersze niż pojęcie produkcyi, wytwarzania, praca bowiem jako objaw energii społecznej ma przewodnią rolę we wszystkich społecznych funkcyach; w produkcyi i wymianie, w kapitalizacyi i w asocyacyi, niemniej w konsumcyi społecznej, nie należy łączyć pojęcia wytwórczości z pojęciem użyteczności. Tak jak pojęcie wytworu nie jest identyczne z szerszem pojęciem użyteczności, tak i pojęcie pracy niewytwórczej nie oznacza pracy nieużytecznej. Fizyokraci nazywali pracą wytwórczą tylko pracę wydobywającą lub tworzącą nowe płody surowe, a zatem pracę rolną i górniczą; Adam Smith rozszerzył pojęcie pracy wytwórczej na wszelką pracę materyalną, wytwarzającą wytwory materyalne. Dobrami gospodarczymi i wytworami są także świadczenia materyalne, usługi osobiste, niektóre stosunki społeczne [1]). Praca więc przyczyniająca się do takich usług społecznych jest także wytwórczą. Niektórzy ekonomiści zaliczają do rzędu wytworów także siły osobiste, prawa, państwo, gminę, a tem samem rozszerzają jeszcze bardziej pojęcie pracy wytwórczej. Pokrewnym temu podziałowi jest podział pracy na *zyskowną* i *niezyskowną*, wedle tego, czy gospodarz ma z pracy przewyżkę ponad poniesione koszta (zysk), lub go nie ma. Praca może być wytwórczą ale nie zyskowną, zazwyczaj jednak wszelka praca samoistna daje *zysk*, zawisła zaś *płacę*, jako źródło stałego utrzymania pracującego.

---

[1]) Ob. wyż. str. 14.

b) Zdolność do pracy.

Wykonywanie pracy wymaga zdolności do pracy t. j. odpowiedniej siły i wprawy, przy pracy kwalifikowanej i umysłowej także specyalnego uzdolnienia i wykształcenia. W każdej pracy, nawet prostej, są rozmaite stopnie zdolności do pracy, stanowiące o tem, czy praca jest więcej lub mniej intenzywną, użyteczną, wytwórczą i zyskowną.

Zdolność do pracy zależy częścią od warunków naturalnych, mianowicie od osiągnięcia pewnego wieku, od płci i zdrowia, od siły i przymiotów naturalnych, częścią zaś od warunków technicznych i społecznych, mianowicie od wychowania i wykształcenia. Rozwój gospodarstwa społecznego wymaga, aby jak największa część ludności była zdolną do pracy i przyczyniała się do wzrostu dochodu społecznego, w szczególności zaś, aby wszystkie gałęzie pracy społecznej miały dostatek uzdolnionych sił, zarówno pracowników umysłowych, jak robotników fizycznych.

Co do wieku zdolnych do pracy, to pomijając pewne lżejsze zawody, w których tak młodzież jak i starcy mogą mieć zajęcie, możemy przyjąć wiek od 20—60 lat jako okres zdolności do pracy. W wieku tym jest niespełna połowa ludności, jednakowoż u poszczególnych narodów są pod tym względem dość znaczne różnice. U ludów płodniejszych jest stosunkowo liczniejszą warstwa dzieci i młodzieży, u ludów mniej płodnych warstwa zdolnych do pracy [1]).

Ważny wpływ na zdolność do pracy ma różnica płci, częścią z przyczyn naturalnych, częścią zaś z powodu zwyczajów społecznych. Kobieta z natury jest słabszą fizycznie i usposobioną do zajęć lżejszych, w których często przewyższa mężczyznę. W każdym razie nie pozwala ani interes ekonomiczny, ani wzgląd na etyczny postęp ludzkości, na uwolnienie kobiety od wszelkich zajęć, jak chcą niektórzy reformatorowie socyalni, lub ograniczenie jej do zajęć domowych w rodzinie, jak życzą sobie przeciwnicy ekonomicznej samodzielności („emancypacyi") kobiet. Kobieta pracować musi najpierw dlatego, że niepodobna całego ciężaru utrzymania narodu przewalić wyłącznie na barki dorosłych mężczyzn, stanowiących niespełna czwartą część ludności [2]), powtóre zaś dlatego,

---

[1]) W r. 1890, było w wieku od 20—60 lat na 1000 ludności we Francyi w Szwajcaryi w Austryi w Anglii w Niemczech w Bułgaryi
525 491 485 473 471 411

[2]) Kobiety w Europie przewyższają liczbę mężczyzn o 24 na tysiąc. W Austryi w r. 1900 było na 1000 mężczyzn 1035 kobiet, w Galicyi 1022 kobiet. Na Bukowinie, w Dalmacyi i Wybrzeżu jest mała zwyżka mężczyzn. W Bośnii i Hercegowinie jest mężczyzn o 10% więcej niż kobiet; wedle spisu ludności z r. 1910 mężczyzn 994852, kobiet 903192. Mężczyźni przeważają w krajach mających silną immigracyę n. p. w Ameryce Północnej, w Australii.

że praca człowieka uszlachetnia i moralnie podnosi, a kobieta wychowująca młode pokolenie nie powinna być człowiekiem niższego rzędu, moralnie upośledzonym. Obok współdziałania mężczyzn i kobiet w pewnych zawodach, pożądanym jest w innych odpowiedni podział pracy, uwzględniający właściwości i uzdolnienie obojga płci.

Zdolność do pracy zależy od zdrowia czyli normalnego funkcyonowania organów człowieka. Wszystko, co wpływa na hygieniczne stosunki ludności, klimat, zapobiegliwość własna, urządzenia publiczne, służba zdrowia, zdrowe mieszkania, wzmacnia także zdolność do pracy narodu, nie jest więc obojętnem ze stanowiska gospodarstwa społecznego. Do warunków zdrowia i utrzymania normalnych sił ludności i młodego pokolenia należy także odpowiednie odżywianie się ludności, umiarkowany czas pracy i umiarkowane natężanie się przy wykonywaniu pracy. Odpowiednio pożywny pokarm, zastosowany do stosunków klimatycznych i do potrzeb ludzkiego organizmu [1]), jest niezbędnym dla zachowania i rozwoju sił, tudzież dla wydania żywotnego nowego pokolenia. U ludów i warstw biedniejszych jest największa śmiertelność wśród dzieci dla braku sił żywotnych. Zbyt długi czas pracy, szczególnie w nocy, niemniej zbytnie wysilanie się człowieka w pracy wpływa na zdrowie wręcz odwrotnie, niż praca umiarkowana. Praca umiarkowana bowiem jest niezbędna dla wyrobienia i wzmocnienia sił fizycznych i umysłowych, dla normalnego wszechstronnego rozwoju sił człowieka, dla zaprawienia go do wytrwałej pracy, zahartowania jego energii. Wprawdzie człowiek wskutek każdego ruchu i pracy zużywa zarazem swe siły, jednakowoż jest to wynikiem jego fizycznego ustroju i życia, praca zaś jako taka nie jest z natury swej „konsumcyą siły", jak ją określają niektórzy radykalni ekonomiści. Inaczej praca nieumiarkowana pod względem czasu i wysiłku: taka praca zamiast rozwijać i hartować siły, osłabia je i podkopuje, zmniejsza zdolność do pracy u całych warstw społecznych, czyni je upośledzonymi fizycznie i umysłowo w porównaniu z warstwami i narodami, które pracują umiarkowanie. Dlatego społeczeństwo nowożytne słusznie zwróciło baczną uwagę na ten ważny czynnik swej siły społecznej i swego rozwoju: gdzie etyka społeczna i poczucie patryotyczne nie wystarczają, tam musi państwo nałożyć ograniczenia prawne i pod grozą przymusu chronić siły społeczne przed skarleniem i upadkiem.

---

[1]) Ważną ze stanowiska ekonomicznego jest kwestya wyżywienia wyłącznie pokarmami roślinnymi (wegeteryanizmu), ponieważ w ten sposób wyżywić można znacznie większą liczbę ludności. O możliwości takiego wyżywienia poucza nas historya oraz przykład rolniczych ludów wschodnich i europejskich. Rzeczą jednak nauki i doświadczenia będzie stwierdzić ostatecznie, czy organizm żywiony tylko pokarmem roślinnym nie pozostaje w tyle poza organizmem zasilanym pożywieniem mięsnem.

Wychowanie ekonomiczne czyli przygotowanie do pracy i pewnych zajęć, bądź z góry w praktyce rodzinnej, bądź za pomocą szkół i warstatów wzorowych, rozwój oświaty ogólnej i wykształcenia zawodowego, zastosowanie postępowych narzędzi i wynalazków, odpowiedni rozdział zajęć między więcej osób i ich współdziałanie, są również warunkiem zdolności do pewnych zajęć i potęgują skuteczność pracy. Dlatego naród, mający większy zasób sił społecznych ekonomicznie wychowanych, więcej zakładów i środków szerzących wiedzę ogólną i zawodową, więcej postępowych narzędzi i maszyn, lepiej rozwinięty podział pracy wraz z jej organizacyą, jest dzielniej przysposobiony do życia, rozwoju i przewagi na polu ekonomicznem, niż narody pod jednym lub drugim względem niżej stojące.

c) Czas pracy.

Zdolność do pracy zależy od sił człowieka, od osiągnięcia pewnego wieku i od zdrowia; ale także człowiek zdolny do pracy, w sile wieku i w pełni zdrowia, pracować może tylko pewien czas, pewną część dnia, tygodnia, roku, życia swego, bez ujmy dla swego zdrowia i dla innych swoich ludzkich zadań i obowiązków, jakie tworzą treść jego życia.

Jak długim powinien być czas pracy n a d o b ę, na to nie można dać odpowiedzi bezwzględnej. Ze stanowiska f i z y o l o g i c z n e g o może człowiek pracować tak długo, dopóki dłuższa praca i trud nie narażają jego sił i zdrowia na osłabienie; czas ten zależy od wieku i sił indywidualnych pracującego, niemniej od rodzaju i miejsca pracy. Ze stanowiska e k o n o m i c z n e g o pożądanym jest czas pracy tak długi, aby zapewniał ciągłość i trwałość pracy, nie wyczerpując pracującego, czynił więc jego pracę stale jednakowo wytwórczą. Ze stanowiska t e c h n i c z n e g o potrzebnym jest czas pracy zastosowany do technicznej organizacyi gospodarstwa, do intenzywnego zużytkowania machin i kapitałów innych, niemniej do techniki zaspokojenia potrzeb społecznych, a więc nieraz trwający całą dobę bez przerwy, przy odpowiedniej kolejnej zmianie robotników.

Obok względów powyższych wchodzą tu w grę także względy społeczne, etyczne, cywilizacyjne. Człowiek potrzebuje swobodnego czasu dla pracowania nad sobą samym, dla życia rodzinnego, obywatelskiego, dla zaspokojenia swoich potrzeb duchowych, religijnych. Ztąd też od dawna znaną jest formułka, że najodpowiedniejszym jest czas pracy o ś m i o g o d z i n n y, który pozostawia człowiekowi ośm godzin dla snu, ośm godzin zaś dla rozrywki i innych obowiązków [1]). Jednakowoż nie można zasady ośmiogo-

---

[1]) Por. wiersz dawnej piosnki angielskiej u G i d e'a, „Zasady ekonomii społecznej“ w tłum. 2 wyd. str. 135.

dzinnej pracy stawiać bezwzględnie, interes produkcyi społecznej bowiem i utrzymania robotników wymaga często pracy dłuższej, tak samo wzgląd na niebezpieczną konkurencyę innych krajów i narodów nie pozwala trzymać się ściśle pewnej formuły; nakoniec rozmaity rodzaj pracy, miejsce i inne okoliczności, towarzyszące pracy, wymagają indywidualizowania czasu pracy przynajmniej w pewnych kategoryach zajęć. Gdy w r. 1897 zarządzono urzędowe dochodzenia w Niemczech, czyby nie należało ze względów zdrowotnych ograniczyć w przemyśle ustawowo czasu pracy, zalecali niektórzy inspektorowie przemysłowi w Prusiech dla rozmaitych zajęć rozmaity czas pracy, zniżający się dla niektórych zajęć aż do dwu i półtoragodzinnego czasu pracy (w niektórych fabrykach gumy [1]).

W ogólności z rozwojem ekonomiczno-społecznym zmniejsza się czas pracy dzięki temu, że podział pracy, wyrobienie sił fachowych, udział doskonalszych narzędzi i machin, czynią pracę coraz bardziej wytwórczą, a ustrój demokratyczny w państwie nowożytnem zwiększa wpływ robotników i związków robotniczych na warunki pracy. Nadto samo państwo nowożytne, powołane do czuwania nad rozwojem całego społeczeństwa, wpływa w przymusowej drodze ustawodawczej na zniżenie czasu pracy i polepszenie innych warunków pracy. Za przykładem Anglii [2]) rozpoczęto we wszystkich krajach od zaopiekowania się pracą dzieci i młodocianych robotników, następnie pracą kobiet i dorosłych robotników męskich. Niektóre państwa wprowadziły ustawowe ograniczenia czasu pracy dziennej także dla robotników dorosłych męskich, t. zw. normalny czas pracy [3]), mianowicie w górnictwie i przemyśle. We Francyi ustanowiono po rewolucyi w r. 1848 normalny czas pracy do 12 godzin dziennie, ale ustawą nie była faktycznie wykonywaną. Ustawą z r. 1900 ustanowiono dla wszystkich przedsiębiorstw, t. zw. mieszanych, zajmujących nie tylko dorosłych mężczyzn, dla wszystkich robotników 11-godzinny czas pracy, jako maksymalny, zniżony po dwóch latach do $10^1/_2$, a po dalszych dwóch latach t. j. od kwietnia 1904 do 10 godzin dziennie. W r. 1912 uchwalono we Francyi ustawę, wprowadzającą zasadniczo [4]) 10-godzinną pracę także dla takich przedsiębiorstw przemysłowych, które używają tylko doro-

[1]) Ob. V. Böhmert „Arbeitszeit“ w Handw. der Staatsw. 2 wyd. I str. 1011.

[2]) W Anglii z inicyatywy Roberta Peela zabroniła ustawa już w r. 1802 (The moral und Health Act) używania uczniów w fabrykach wełny i bawełny do pracy nocnej, a we dnie nie dłużej niż 12 godzin.

[3]) W innem znaczeniu używa tego wyrazu Rodbertus, który pragnie usunięcia umowy o płacę i zastosowania normalnej płacy do normalnej pracy wedle jej zwykłych przeciętnych wyników.

[4]) Na razie wprowadza się 11-godzinny, po dwóch latach $10^1/_2$-godziny, po dalszych dwóch latach 10-godzinny czas pracy.

słych robotników. Dla górników w kopalniach uchwalono 8-godzinny czas pracy, licząc od wjazdu ostatnich robotników i wyjazdu pierwszych. W Szwajcaryi od r. 1877 istnieje normalny czas pracy dla fabryk jedenastogodzinny, a w wilię niedziel i świąt dziesięciogodzinny. W Austryi na mocy ustawy z r. 1885 nie może w fabrycznych przedsiębiorstwach przemysłowych czas pracy robotników przemysłowych wynosić więcej niż 11 godzin, niewliczając w ten czas przerw pracy. W górnictwie wynosi czas pracy rzeczywistej na mocy ustawy z r. 1884 najwyżej 10 godzin [1]), w kopalniach węgla zaś na mocy ustawy z r. 1901 cały czas „szychty“ najwyżej 9 godzin. Rzeczywisty czas pracy w austryackich kopalniach węgla wynosi około 8 godzin na dobę. W Anglii (w r. 1908) ustanowiono w górnictwie ośmiogodzinny czas pracy. W żadnem państwie [2]) nie istnieje normalny czas pracy dla wszystkich zajęć bez różnicy, szczególnie ze względu na odrębne właściwości i potrzeby pracy w rolnictwie. Często sami zorganizowani w związki robotnicy wywalczają sobie bez opieki ustawy krótszy czas pracy. Tak n. p. w Australii panuje w koloniach angielskich od dawna ośmiogodzinny czas pracy, wywalczony przez zawodowe związki robocze (Trades-Unions). W Europie zawierają robotnicy peryodyczne umowy t. zw. kollektywne o czas pracy i inne warunki, ograniczające czas pracy, a nawet produkcyę robotnika do pewnego maximum, n. p. w drukarstwie.

Każdy człowiek pracujący potrzebuje oprócz zwyczajnych przerw w pracy od czasu do czasu dłuższego wytchnienia i moż-

---

[1]) Ogólne trwanie „szychty“ w Austryi nie może wynosić więcej niż 12 godzin. Początek szychty liczy się po czasie wjazdu, koniec zaś po dokonanym wyjeździe (§ 3 ust. z 21 czerwca 1884 nr. 115 Dz. pr. p.).

[2]) W Rosyi oznaczono ustawą z 2 czerwca 1897 najdłuższy czas pracy dziennej w górnictwie, hutnictwie i fabrykach na $11^1/_2$ godzin, w nocy na 10 godzin, dopuszczono jednak liczne wyjątki. W Ameryce północnej istnieje dla robotników państwowych we wszystkich stanach ośmiogodzinny czas pracy, a w niektórych stanach dla wszystkich robotników. Ustawą z r. 1912 postanowiono, że także we wszystkich dostawach publicznych i kontraktach rządowych należy zastrzedz, że nie wolno rękodzielników i robotników zajmować dłużej, jak 8 godzin. Także w Norwegii wprowadzono w r. 1900 w warsztatach państwowych ośmiogodzinny czas pracy. W Holandyi ustanowiono w r. 1894 jedenastogodzinny czas pracy dla robotników gmin. W Anglii istnieje dziesięciogodzinny czas pracy dla dzieci, młodzieży i kobiet, pośrednio zaś faktycznie także dla dorosłych mężczyzn, którzy są zajęci razem z młodzieżą i kobietami, a ośmiogodzinny czas pracy dla górników.

Międzynarodowa komisya obradująca w czerwcu r. 1912 w Londynie dla uregulowania czasu pracy w przedsiębiorstwach t. zw. ciągłych (continuirlich), używających robotników dniem i nocą, oswiadczyła się za ośmiogodzinnym czasem pracy w takich przedsiębiorstwach, zwłaszcza w hutnictwie, w przemyśle żelaznym i stalowym.

ności spełnienia takich obowiązków rodzinnych, religijnych, społecznych, które wymagają dłuższej swobody i spokoju umysłowego. Najodpowiedniejszym ku temu jest jeden dzień w tygodniu, w społeczeństwach chrześcijańskich niedziela, ponieważ w tym dniu każdy może spełnić swoje obowiązki religijne i wypocząć. Z tego powodu niemal u wszystkich narodów cywilizowanych jest wypoczynek niedzielny bądź powszechnie uświęconym zwyczajem, bądź został wprowadzony przymusem prawnym z pewnymi wyjątkami ze względu na potrzeby społeczne, które także w niedzielę muszą być zaspokojone.

W związku z święceniem niedzieli jest także święcenie dni uroczystych; doliczywszy do nich dnie pamiątkowe narodowe, uroczystości rodzinne, niemniej możliwą słabość, otrzymamy w roku przeciętnie zaledwie około 250 dni roboczych [1]). Niekiedy zbytnia liczba świąt i innych dni feryalnych staje się dla społeczeństwa klęską ekonomiczną, zmniejsza bowiem jego siłę wytwórczą w porównaniu z innemi, zwłaszcza jeżeli praca w dniach roboczych jest krótszą i nie intenzywną. Dlatego n. p. w Galicyi Wschodniej sprawa „zrównania kalendarzy“ obojga obrządków katolickich i narodowości jest w pierwszym rzędzie sprawą ekonomiczną.

Przyjmując 250 dni w roku, jako przeciętną ilość dni roboczych, a 10 godzin pracy na dobę jako przeciętny czas pracy, możemy obliczyć, jaką sumę pracy przedstawia człowiek dorosły, zdolny do pracy, począwszy od 20 roku życia. Człowiek taki dochodzi średnio do 60 lat życia, może więc żyć i pracować przez 40 lat, czyli 10.000 dni po 10 godzin t. j. 100.000 godzin.

Czas pracy ma doniosłe znaczenie społeczne także z innego punktu widzenia, mianowicie ze stanowiska wykonania pracy aż do osiągnięcia zamierzonych wyników. Z tego stanowiska koniecznym jest w dzisiejszym systemie gospodarstwa społecznego i w dzisiejszym stanie potrzeb i kultury społecznej niekiedy czas bardzo długi, ponieważ społeczeństwo dzisiejsze waży się podejmować nieraz dzieła, przechodzące siły jednego pokolenia. Wszelako podział pracy i postęp techniczny nie tylko umożliwiają podejmowanie się takich dzieł, ale nieustannie skracają czas pracy, potrzebny do ich wykonania. W starożytności i w średnich wiekach wymagały pomnikowe budowle drogowe, regulacye rzek, budowy kanałów, tunelów, wielkich gmachów kościelnych, skojarzenia mnóstwa pracy wielu pokoleń, dzisiaj dokonywa się takich dzieł na nierównie większą skalę (n. p. kanał suezki, panamski, olbrzymie tunele alpejskie, amerykańskie) w czasie znacznie krótszym.

Pomijając owe wielkie, pomnikowe dzieła, wymaga w dzisiejszym systemie społecznego, technicznego i lokalnego podziału pracy wykonanie wielu przedmiotów codziennego użytku całego łańcucha czynności i zajęć, przegradza więc pracę od jej wyników

[1]) Anglicy świątkują już w sobotę popołudniu, Francuzi i Niemcy często w poniedziałek.

znacznym upływem czasu, w którym pracujący musi mieć zapewnione środki utrzymania. Okoliczność ta zacieśnia węzły społeczne i utrwala wzajemną zawisłość pracujących, zarazem jednak wzmacnia potęgę kapitału, który dostarcza pracownikom i robotnikom w czasie wykonywania pracy niezbędnych środków utrzymania.

d) Pracowitość.

Pracowitość człowieka i narodów czyli zamiłowanie i wytrwałość w pracy jest dźwignią ekonomicznego i etycznego wychowania. Praca jako celowy objaw i użycie energii człowieka jest z natury swej natężeniem fizycznem i pewnym przymusem moralnym, zniewala człowieka nie tylko do wysiłku fizycznego, ale zarazem do nałożenia pewnych więzów na swoją swobodę, do skupienia swoich myśli i sił fizycznych dla osiągnięcia pewnego celu. Z tego powodu u ludzi i ludów ekonomicznie nie wychowanych uważaną jest praca jako trud, za przykrą konieczność, wykonywaną wskutek przymusu, unikaną w braku przymusu. Ludy takie nie mają zamiłowania pracy, gardzą nią i starają się zepchnąć ją na barki słabszych dzieci, kobiet, niewolników lub klas upośledzonych.

W życiu społecznem zaprawiają się jednostki i całe narody pod wpływem stałych potrzeb społecznych, podziału i organizacyi pracy, do stałej pracy, nabierają w niej wprawy i zamiłowania, stają się pracowitemi. U narodów pracowitych praca staje się potrzebą społeczną i moralną, równie silną i stałą, jak zaspokojenie potrzeb fizyologicznych. Praca zatem i życie społeczne przeobrażają i uszlachetniają stopniowo naturę człowieka, sprawiają, że to, co zrazu jest dlań przykrem i wzgardzonem, staje się jego potrzebą, zajęciem koniecznem. Narody pracowite zdobywają dzięki ciągłości pracy i wprawie coraz szersze warunki swego dobrobytu materyalnego, a przez przejęcie się potrzebą i ogólnym obowiązkiem pracy trwałe warunki równości i ustroju demokratycznego. W ten sposób pracowitość narodu jest zarówno czynnikiem postępu materyalnego, jak moralnego i politycznego.

Warunkiem pracowitości narodów, warstw społecznych i jednostek jest t r u d n o ś ć z a s p o k o j e n i a i c h p o t r z e b z jednej strony, a z d o l n o ś ć d o p r a c y, o r g a n i z a c y a i p o d z i a ł p r a c y, s a m o d z i e l n o ś ć w p r a c y o r a z k o r z y ś ć z p r a c y z drugiej strony.

Trudność zaspokojenia potrzeb istnieje wtedy, gdy potrzeby ludzkie rosną, skąpa przyroda zaś lub ustrój społeczny nie pozwalają na ich zaspokojenie bez usilnej, wytrwałej pracy. Im potrzeby mniej rozwinięte a przyroda bujniejsza, tem leniwszy naród, a względnie dana warstwa społeczna. Im przeciwnie potrzeby wyżej rozwinięte a przyroda mniej bujna, tem pracowitszy naród i dana warstwa społeczna. Ludy najlepiej uposażone pod względem klimatu i żyznej gleby nie należą do pracowitych, ani do boga-

tych. Kolebka plemion zdobywczych, które podbiły inne plemiona, zawsze była otoczona trudnościami: przeszkody bowiem karmią i potęgują energię fizyczną i duchową [1]). Ztąd między ludami rolniczymi bywają te ludy pracowitszymi i bogatszymi, które mają mniej żyzną ziemię i tylko wysiłkiem fizycznym i umysłowym zdobywają sobie warunki bytu i rozwoju [2]). U ludów cywilizowanych potrzeby społeczne nie mają granic, ztąd też pracowitość jest ich właściwością. Natomiast jednostki i warstwy, które dzięki nagromadzeniu kapitałów w ręku ich rodzin nie mają trudności w zaspokojeniu swoich potrzeb, popadają w uśpienie energii fizycznej i duchowej, tracą ową siłę i wytrwałość, jakie dopomogły ich przodkom do zdobycia majątku.

Podstawą pracowitości jest następnie zdolność do pracy i wszystko, co zdolność tę stwarza i wzmacnia. Człowiek nie mający dostatecznych sił i zdolności do pewnej pracy, nie może nabrać do niej zamiłowania i wytrwałości. Już dziecko szkolne tylko wówczas ochoczo zabiera się do nauki, gdy przedmiot jej rozumie i może się nim zająć. Lenistwo czyli niechęć do pracy jest często wynikiem trudności w zaprawieniu się do pracy. W pracy fizycznej ma pod tym względem doniosłe znaczenie dziedziczność zajęć, istniejąca dzisiaj w rolnictwie, a w średnich wiekach także w rękodzielniczej organizacyi cechowej, w pracy umysłowej zaś t. zw. powołanie czyli skłonność do oddania się pewnemu zawodowi. Niestety w społeczeństwie nowożytnem wolna konkurencya, połączona z ogólną gonitwą za lepszym bytem materyalnym i wyższem stanowiskiem społecznem, w znacznej części uchyliła dawną dziedziczność zajęć i wybór zawodu wedle powołania.

Organizacya i podział pracy w dzisiejszem społeczeństwie, o czem będzie mowa w dalszych rozdziałach, stwarzają łączność pracy społecznej i trwałą zawisłość ekonomiczną zawodów i jednostek, zniewalają każdy zawód do ciągłej pracy celem utrzymania w ruchu i harmonii całego mechanizmu społecznego, a tem samem wychowują społeczeństwo w pracowitości. Jednym z warunków pracowitości jest samodzielność w pracy. Samodzielność wyrabia w człowieku i narodzie wiele drzemiących sił, spoczywających bezużytecznie w systemie pracy przymusowej, a poczucie odpowiedzialności i zadowolenie z wyników samodzielnej pracy pobudzają do wytrwałości w pracy. Naród wolny i samodzielny jest pracowitszym, niż naród niewolny lub warstwy poddane, a praca wolna jest wydatniejszą, niż praca niewolna lub pańszczyzniana.

Pobudkę do pracowitości tworzą także spodziewane korzyści z pracy, materyalne lub moralne. Z pracy dającej nam utrzymanie

---

[1]) J. St. Mill I, str. 95.

[2]) Szczupłe potrzeby sprawiają, że ludy rolnicze w czasie urodzaju bywają najleniwsze, w czasie nieurodzaju zaś głód zmusza je do usilniejszej pracy a nawet wychodźtwa z kraju.

pragniemy zapewnić sobie jak największą korzyść materyalną, dochód, który pobudza nas do pracowitości ze względu na potrzeby nasze i naszej rodziny. Dlatego robotnicy pobierający lepszą płacę, urzędnicy lepiej wynagradzani, są zazwyczaj pracowitsi od gorzej płatnych. Równocześnie w życiu społecznem dbamy o korzyść moralną z pracy, o zadowolenie własne z jej wyników, o stanowisko społeczne i uznanie ogółu, jakie z sobą przynosi. Dlatego praca zgodna z naszem powołaniem i upodobaniem, praca zapewniająca nam szacunek i uznanie, dająca nam moralną lub państwową władzę, pobudza nas do wytrwałości i rodzi w nas zamiłowanie, gdy przeciwnie praca niezgodna z naszem powołaniem lub poniżająca nas w oczach naszej warstwy społecznej, zawodu naszego lub ogółu, napawa nas wstrętem i odwodzi od pracowitości.

Obok powyższych ogólnych warunków pracowitości wywierają na nią doniosły wpływ także zwyczaje i obyczaje narodu, stosunki religijne, n. p. liczba świąt i przepisy o ich obchodzeniu, stosunki klimatyczne i zawodowe. W szczególności zajęcia wymagające ciągłej pracy, n. p. zawód przemysłowy, czynią człowieka pracowitszym, niż zajęcia zwalniające go przez czas dłuższy od pracy, n. p. zawód rolnika w porze zimowej, jeżeli z tym zawodem nie łączy się stale inne zajęcie, jak rękodzieło rodzinne, przemysł domowy lub rolniczy.

e) Narzędzia pracy. Technika.

Praca wymaga w zastosowaniu dla osiągnięcia pewnych wyników odpowiednich sposobów, wiedzy i środków, czyli odpowiedniej t e c h n i k i, zarówno w producyi wytworów materyalnych, jak w świadczeniu usług, w wymianie i komunikacyi, w gospodarstwie zarobkowem i domowem. Możemy rozróżnić technikę produkcyi i ruchu w gospodarstwie, technikę obrotu, komunikacyi i konsumcyi, mnóstwo środków pomocniczych i urządzeń, które ułatwiają lub umożliwiają osiągnięcie celów ludzkich. Każdy dział czynności ludzkich ma swoją technikę: obok techniki materyalnej w produkcyi, obiegu dóbr i konsumcyi mamy technikę mowy i pisma, nauk, sztuk i korespondencyi, zarządu i rachunkowości, technikę wojenną, lekarską i t. d. Technika i jej rozwój pozwalają człowiekowi opanować dary i siły przyrody, wzmocnić swe własne siły i przekazać zdobycze i wynalazki dalszym pokoleniom, celem ich dalszego rozpowszechnienia i udoskonalenia. Znane są wielkie wynalazki, które stanowiły epoki w rozwoju ludzkości, n. p. wynalazek ognia i sztuki garncarskiej, oswojenie zwierząt domowych, budowa czółen i statków, wynalazek pługa, pieniędzy kruszcowych, machiny parowej, albowiem one przeobraziły stopniowo życie ekonomiczne i stosunki społeczne [1]). Poprze-

[1]) Literaturę zestawił S c h m o l l e r str. 187—6.

dnio już była mowa o metodzie materyalistycznej Engelsa i Marxa [1]), którzy w technice produkcyi widzą podstawę całej budowy społecznej, na której „wznosi się prawny i polityczny gmach i społeczne formy świadomości“. Także w nowożytnem społeczeństwie tworzy technika jedną z podstaw całego ustroju społecznego i wywołała formalny przewrót w systemie produkcyi i komunikacyi tudzież w ekonomicznem uwarstwowieniu społeczeństwa. Dzisiejsza kwestya społeczna ma jedno z swoich naturalnych źródeł w stanie techniki dzisiejszej, mianowicie w technicznej przewadze machin, w systemie pieniężnym i kredytowym.

W tem mniejscu wspomniemy bliżej tylko o narzędziach pracy, czyli o materyalnych środkach pomocnych w pracy człowiekowi. Dzielimy je na dwie kategorye [2]): na *narzędzia* w ściślejszem znaczeniu, czyli wytwory, pośredniczące między ręką ludzką a przedmiotem jego pracy, oraz *machiny* czyli systemy narzędzi, poruszane przez siły przyrody przy pomocy człowieka. Narzędzie, nazywane w pracy umysłowej także *przyrządem*, jest posłuszne woli człowieka, wykonywa ruchy przezeń zamierzone i wskazane, pozostawia więc w wytworze piętno indywidualnej myśli i pracy wytwórczej. Narzędzia i przyrządy doskonalą się bądź przez zmianę materyału (drzewo, kamień, bronz, żelazo, stal, złoto, dyament), bądź przez skojarzenie sił kilku narzędzi, n. p. w łuku, który nastąpił po oszczepie i maczudze [3]), w broni palnej, pługu, żarnach, w młynku ręcznym i t. d. Machiny wykonywają wprawdzie pracę przez człowieka zamierzoną i zorganizowaną, ale poruszają się pod wpływem opanowanych sił przyrody: zwierząt, wiatru, wody, pary, elektryczności, jednostajnie, pod kierunkiem i nadzorem człowieka. Wytwory maszynowe są jednostajne, nie są dziełem indywidualnej myśli i pracy człowieka, nie mają cechy indywidualnej. Przejście od narzędzi do machin tworzą oswojone zwierzęta, używane do produkcyi lub przewozu, tudzież złożone narzędzia i małe motory, poruszane częścią przez samego człowieka, częścią zaś przez zwierzęta (wóz, pług) lub przez system narzędzi (machina do szycia). W machinach są zazwyczaj osobne motory, które służą do wytworzenia i regulowania siły mechanicznej, osobne zaś machiny „robocze“, które za pomocą siły przeniesionej z motoru wykonywują wyznaczoną im pracę mechaniczną.

Wiele machin znano już w starożytności i wiekach średnich n. p. młyny wodne, pompy, statki żaglowe, wiatraki, tartaki. Wszelako głównie od czasu zastosowania przez J. Watt'a w drugiej połowie 18 wieku siły pary do poruszania machiny w produkcyi, a następnie w komunikacyi, doszły machiny do ogólnego rozpowszechnienia. W dzisiejszych machinach stanowi siłę motorową

---

[1]) Por. wyżej, str. 40.
[2]) Por. wyżej, str. 16.
[3]) Ob. Morgan, „Społeczeństwo pierwotne“ str. 21.

przeważnie jeszcze para, ale szerokie zastosowanie mają także motory elektryczne, gazowe, naftowe, benzynowe. Olbrzymia energia dostarczona przez motory parowe, służy obecnie w dwóch trzecich częściach potrzebom komunikacyi (koleje żelazne, żegluga parowa), w jednej trzeciej części zaś produkcyi górniczej, przemysłowej i rolnej.

Machina zastępuje pracę i siły człowieka, o ile chodzi tylko o pracę mechaniczną, pomnaża więc i wzmacnia istniejące siły społeczne i pozwala człowiekowi oddać się pracy wyższej kierującej i uszlachetniającej wyroby mechaniczne. W krajach przemysłowych siła machin przedstawia kilkakrotnie większą siłę mechaniczną, niż wynosi ogólna siła ludzi dorosłych, koni i wołów [1]), nadto siła machin może być ciągle używaną, niemal bez spoczynku, a praca ich jest nierównie tańszą, niż ludzi i zwierząt [2]). W Niemczech oceniają siłę samych parowych machin [3]) użytych w komunikacyi lądowej na 8 milionów sił koni czyli 120 milionów sił ludzkich, w produkcyi górniczej, przemysłowej i rolnej na 4 miliony sił koni czyli 60 milionów sił ludzkich, w żegludze prywatnej na milion sił koni, czyli 15 milionów sił ludzkich, razem zatem na niespełna 200 milionów sił ludzkich, gdy wszystkich ludzi zdolnych do pracy było w Niemczech 30 milionów, a pracujących w owych zawodach zaledwie 10 milionów.

Właściwością machin jest ześrodkowanie olbrzymiej siły i działanie jednostajne, ciągłe, szybkie i punktualne. Jednostajne działanie machin wymaga podzielenia produkcyi na poszczególne jednostajne akty, spełniane przez rozmaite machiny robocze, obsługiwane zazwyczaj przez jedną machinę motorową. Ciągłość, szybkość i punktualność ruchów machin czyni je szczególnie użytecznemi w komunikacyi na wielkie odległości i w masowej produkcyi jednostajnych wytworów. Pod tym względem motory parowe i inne nowożytne mają wyższość nad siłą wody i wiatru, ponieważ nie zależą od zmiennego stanu i od rozmaitego

---

[1]) Wedle spisu z r. 1895 był w Niemczech następujący stosunek siły motorów do sił ludzkich zajętych w górnictwie i przemyśle:

W górnictwie	miały motory sił koni	995.069	a ludzi było zajętych	580.654
W przemyśle pokarmów	„	„	„	„	686.263	„	„	„	1,029.338
W przemyśle tkackim	„	„	„	„	515.853	„	„	„	1,017.112
W przemyśle drzewnym	„	„	„	„	203.235	„	„	„	717.012
W przemyśle papierowym	„	„	„	„	201.422	„	„	„	139.891
W przemyśle kamieni i ziem	„	„	„	„	197.796	„	„	„	580.654
W przemyśle maszyn i narzędzi	„	„	„	„	184.821	„	„	„	408.298
W przemyśle kruszcowym	„	„	„	„	142.141	„	„	„	892.495

Siła jednego konia parowego równa się około 15 siłom ludzkim.

[2]) Engel liczył w r. 1880, że przeniesienie jednej tonny na odległość kilometra kosztuje siłą człowieka 56·6 fenigów, siłą zwierzęcą 11·7, siłą pary 0·4 feniga.

[3]) Por. daty zestawione przez Lexisa „Handwört. der Staatsw.“ 2 wyd. V. str. 715.

stopnia siły tych motorów naturalnych. Dzięki olbrzymiej sile skoncentrowanej w machinach, a przedstawiającej niekiedy krocie tysięcy sił ludzkich, można machinami wykonywać takie dzieła, jakim nawet połączona praca mnóstwa sił ludzkich nie mogłaby sprostać, albowiem niemożliwem jest zjednoczenie kroci tysięcy rąk pracujących na niewielkiej przestrzeni.

Machiny przedstawiają bardzo doniosły postęp techniczny i ekonomiczny, albowiem potęgują pod względem ilości, czasu i przestrzeni siły wytwórcze i komunikacyjne, zmniejszają w sposób niebywały koszta produkcyi i komunikacyi, popierają podział pracy w łonie produkcyi i komunikacyi (techniczny), niemniej między całe zawody (społeczny), miejscowości (lokalny) i narody (międzynarodowy), nadewszystko zaś wyręczają człowieka w czynnościach najuciążliwszych, zwracają jego siły ku zajęciom wyższym, oraz wzmacniają jego siły wytwórcze, dostarczając mu doskonałych narzędzi, przyrządów i machin. Dzięki machinom zastąpić można także siły zwierząt i inne produkty organiczne materyami nieorganicznemi[1]), n. p. żelazo wypiera drzewo w budowie domów, mostów, okrętów, drut zastępuje powrozy i liny, gaz i elektryczność organiczne materyały opałowe, farby anilinowe farbę roślinną i t. d.

Jak wszelki postęp jednak wytwarza pewne luki i obawę o zwichnięcie istniejącej przedtem równowagi ekonomicznej i społecznej, tak i postęp stworzony przez machiny przedstawia pewne luki i wady pod względem społecznym, które wymagają wypełnienia i złagodzenia za pomocą dalszego postępu ekonomicznego i ustawodawstwa społecznego. W szczególności techniczna przewaga wielkiej maszynowej produkcyi i wielkich zakładów komunikacyjnych wypiera produkcyę samoistną drobną wszędzie tam, gdzie społeczeństwo potrzebuje wytworów jednostajnych a tanich, tudzież gdzie chodzi o masową, szybką i punktualną produkcyę i komunikacyę. Wskutek wyparcia owej produkcyi drobnej i średniej powstaje luka w samoistnej organizacyi ekonomicznej i społecznej, na miejsce której wstępuje wielka produkcya przedsiębiorcza, oparta na kapitale i najemnej pracy. O tem bliżej w rozdziale o kwestyi społecznej[2]).

f) Podział pracy.

Podział pracy, czyli rozdział różnych czynności i całych zajęć między więcej osób, między odrębne zawody, kraje i narody, jest bądź technicznym, bądź domowym, społecznym, lokalnym

[1]) Sombart „Der moderne Kapitalismus“ II. str. 44.

[2]) Obszerną literaturę o ekonomicznem znaczeniu techniki zestawił Schmoller „Grundriss“ str. 187—9; Lexis str. 717; Palgrave art. „Labour“ II. str. 527—8; Biliński-Głąbiński „System ek.“ II. str. 16—28.

i międzynarodowym. Podział pracy odróżnić należy od współdziałania czyli kooperacyi w pracy, t. j. połączenia sił jednakowo i razem działających dla wykonania wspólnej pracy łącznemi siłami.

aa) Podział pracy techniczny.

Podział pracy techniczny ma doniosłe znaczenie przy produkcyi wytworów materyalnych i przy świadczeniu społeczeństwu usług materyalnych i niematerialnych, mianowicie w systemie wymiany, w organizacyi handlu, w administracyi ciał i zakładów publicznych. Podziałem technicznym pracy nazywamy rozdział różnych czynności potrzebnych do produkcyi pewnego wytworu lub wykonania pewnej usługi pomiędzy więcej osób. Niesłusznie ograniczają w literaturze ekonomicznej ten podział do techniki produkcyi [1]), gdyż technika pracy ma szersze znaczenie i zastosowanie. Zakres i stopnie podziału pracy zależą od rodzaju pracy, od rozmiarów i organizacyi gospodarstwa. W rolnictwie nie może podział pracy w takim stopniu rozwinąć się jak w przemyśle lub przy świadczeniu usług, ponieważ różne czynności rolnicze, potrzebne do wytworzenia produktów (uprawa roli, zasiew, okopywanie, zbiór, młocenie) nie mogą odbywać się jednocześnie [2]). Robotnik spełniający jedną tylko czynność na roli, n. p. oracz, musiałby przez 10 miesięcy próżnować, gdyż czynność tę spełnia się tylko w pewnej porze roku, na wiosnę lub w jesieni. Z tego powodu także zastosowanie machin w rolnictwie nie wywołało takiego przewrotu, jak w przemyśle, a jeszcze bardziej w komunikacyi.

Podział pracy jest wyrazem łączności, organizacyi pracy, ponieważ powstaje przez celowe wydzielenie pewnych czynności spełnianych przez jedną osobę i przeniesienie ich na więcej osób tak, że każda z nich wykonuje tylko pewną cząstkową czynność z całości pracy. Liczba sił pracujących, przeznaczonych do osiągnięcia wyniku pracy wzrasta, praca się różniczkuje, poszczególne czynności stają się prostszemi i łatwiejszemi, a wszystkie zjednoczone siły mimo zróżniczkowania pracy dążą do wspólnego celu. Im więc bardziej rozgałęzia się podział pracy, tem silniej organizuje się praca na zasadach gospodarności [3]).

W literaturze ekonomicznej przedewszystkiem Adam Smith [4]) położył nacisk na wielką doniosłość technicznego podziału pracy

---

[1]) n. p. Biliński, I. str. 58.

[2]) Por. Ed. David „Socialismus und Landwirtschaft“ Berlin 1903 str. 121 i n.

[3]) Por. K. Bücher, „Die Entstehung der Volkswirtschaft“ 3. wyd. 1901 str. 340 i n.

[4]) Przed Smithem przedstawił Adam Ferguson w drugiej części swego dzieła „An Essay on the history of civil society“ z r. 1767 (nouv. ed. 1789 str. 123 i n. i 273 i n.) wielkie znaczenie podziału

dla wzrostu produkcyi, bogactwa i cywilizacyi. Już na wstępie swego znanego dzieła wyszedł Smith z założenia, że bogactwa narodu nie tworzy sama praca, gdyż i ludy dzikie żyjące w ogólnej nędzy pracują, lecz umiejętny sposób wykonywania pracy, który zapewnia ludom cywilizowanym dobrobyt pomimo, że część narodu wcale nie pracuje. Księgę pierwszą „o przyczynach, które wydoskonaliły siły wytwórcze pracy“ rozpoczyna Smith od podziału pracy, któremu przypisuje „największe ulepszenia w wytwórczej potędze pracy i największą część wprawy, zręczności i inteligencyi w kierowaniu i stosowaniu pracy“. Na dowód wzrostu wytwórczości pracy podzielonej przytacza Smith klasyczny przykład z produkcyi fabrycznej szpilek, których jeden robotnik może dziennie w całości najwyżej 20 wyrobić, gdy w fabryce dzięki podziałowi pracy na 18 czynności odrębnych, produkcya już przy udziale dziesięciu robotników tak się zwiększa, że na jednego robotnika przypada dziennie 4800 szpilek.

Wzrost wytwórczości pracy przy technicznym podziale pracy wyjaśnia już Smith trzema przyczynami:

Najpierw człowiek zajmując się jedną i tą samą czynnością wyrabia się w swej specyalności, nabiera wprawy, uskutecznia więc pracę prędzej i lepiej.

Powtóre zaoszczędza robotnik czas, jaki się traci przy przechodzeniu z jednej czynności do drugiej i pracuje ciągle z energią, wdrożywszy się do pracy.

Potrzecie podział pracy pozwala zastosować i w całej pełni zużytkować rozmaite narzędzia, które leżałyby bez użytku w czasie wykonywania przez robotnika innej czynności.

Do powyższych przyczyn dodać jeszcze możemy, że podział pracy jest następstwem organizacyi i jednolitego kierownictwa produkcyi, a nadto łączy się zazwyczaj z zastosowaniem machin, które spełniają pewne proste ale uciążliwe czynności z niezmierną siłą i szybkością, zastępując pracę wielu robotników.

Obok niewątpliwych korzyści towarzyszą technicznemu podziałowi pracy także wady społeczne. Wady te częścią łączą się z zastosowaniem machin i zawisłością pracy od kapitału[1]) w systemie podziału pracy, częścią zaś są właściwe temu podziałowi jako takiemu, mianowicie jednostajnej, mechanicznej czynności ludzkiej w tym systemie. Mechaniczna czynność człowieka, podejmowana często w jednym tylko kierunku i w jednej postawie, nieraz niehygienicznej, n. p. zgarbionej, pochylonej, w jednem miejscu, nieraz niezdrowem i nieoświetlonem, bez możliwości ruchu i zaczerpnięcia świeżego powietrza, wśród ogłuszającego

pracy dla powstania zawodów i klas społecznych, miał jednak głównie na oku społeczny podział pracy.

[1]) Już oddalenie wyników pracy od samej pracy wymaga środków utrzymania pracującego przed doczekaniem się wyników, a środków tych dostarcza kapitalista na rachunek spodziewanych dochodów. Por. wyżej o czasie pracy str. 72.

zgiełku maszynowego, wpływa szkodliwie na zdrowie człowieka, pozostawia nieczynnemi wiele części organizmu, wskutek czego nie pozwala rozwinąć się i zahartować całemu organizmowi, osłabia organa trawienia i oddechania, nadewszystko zaś pozostawia w nieczynności siły umysłowe robotnika, nie wymaga od niego myślenia, kombinowania niezbędnego przy przechodzeniu z jednej czynności do drugiej [1]), stopniowo więc przytępia jego umysł, czyni go niezdolnym do innej pracy, do dalszego doskonalenia się. W systemie podziału pracy zatem tem widoczniejszym i głębszym stał się rozdział na warstwę roboczą, pracującą fizycznie i warstwę inteligentną, pracującą głównie umysłem, a robotnicy fizyczni popadają w stałą zawisłość od samoistnych przedsiębiorców, przyjmujących na siebie w systemie podziału pracy zazwyczaj czynności wyższe, przeważnie umysłowe, n. p. kierownictwo administracyjne lub techniczne [2]).

Techniczny podział pracy może więc wywierać szkodliwy wpływ na zdrowie i rozwój umysłowy robotników, pogłębia ich zawisłość i utrwala ich niższe stanowisko społeczne. Te ujemne następstwa podziału pracy mogą się spotęgować wówczas, gdy etyka społeczna i ustawodawstwo nie wykluczają wciągania dzieci i młodzieży do pracy górniczej i fabrycznej, albowiem w systemie podziału pracy niektóre lekkie, mechaniczne czynności mogą być powierzone siłom słabym i niewyrobionym, ale takie zajęcie dzieci i młodzieży prowadzi często do ich skarlenia fizycznego i umysłowego, zniża w ten sposób warstwę roboczą z góry do rzędu warstwy fizycznie i umysłowo upośledzonej.

Pomimo te szkodliwe następstwa technicznego podziału pracy nie może społeczeństwo zrzec się korzyści zeń płynących, gdyż system podziału i organizacyi pracy przedstawia epokowy postęp techniczny i ekonomiczny i jedynie przy zastosowaniu tego systemu możliwem jest dzisiaj wyżywienie i zaspokojenie mnóstwa różnorodnych potrzeb licznej ludności. Zadaniem więc jest społeczeństwa starać się o złagodzenie i uchylenie ujemnych stron podziału pracy przy zachowaniu korzyści, jakie się z nim łączą. Do środków takich należą:

a) Dalszy postęp techniczny celem zastąpienia mechanicznej pracy człowieka machiną i oddania człowiekowi tylko czynności wyższych, kierujących i nadzorujących [3]);

---

[1]) Z drugiej jednak strony usiłowanie robotników ułatwienia sobie mechanicznej pracy, którą można często zastąpić środkiem mechanicznym, doprowadziło do wielu znakomitych wynalazków i ulepszeń technicznych.

[2]) O tyle niesłusznem jest zapatrywanie Bilińskiego (I. str. 65), jakoby podział pracy stosował się tylko do pracy zawisłej. Możliwe są zresztą samoistne stowarzyszenia wytwórcze, stosujące podział pracy w samoistnej produkcyi.

[3]) Takie czynności mogą też być lepiej wynagradzane niż praca mechaniczna równorzędna z działaniem maszyny.

b) kolejne następstwo robotników w rozmaitych czynnościach mechanicznych po przerwach w pracy: jedni robotnicy mogą przed południem spełniać pewne czynności mechaniczne, popołudniu zaś przejść do innych czynności bez uszczerbku czasu i wytwórczości pracy;

c) zmniejszony czas pracy, jako naturalne następstwo spotęgowanej wytwórczości pracy; zmniejszony czas pracy złagodzi skutki ujemne jej podziału i pozwoli robotnikowi w chwilach wolnych od pracy pokrzepić organizm fizyczny i władze umysłowe;

d) wykluczenie pracy dzieci i ograniczenie pracy młodzieży i kobiet tylko do niektórych zajęć;

e) przestrzeganie zasad hygieny przy urządzeniu i utrzymywaniu lokali pracy, zwłaszcza w górnictwie i przemyśle fabrycznym;

f) szerzenie oświaty i assocyacyi zawodowej wśród robotników.

Powyższe sposoby[1]) i inne środki złagodzenia kwestyi społecznej, o których mówić będziemy później, przynosi z sobą częścią sam rozwój techniczny, etyczny i cywilizacyjny, częścią powinny być zarządzone przez państwo w drodze ustawodawstwa społecznego.

bb) Podział pracy domowy i społeczny.

Podziałem pracy domowym, rodzinnym, nazywamy rozdział zajęć w gospodarstwie indywidualnem między członków rodziny i służbę domową; podziałem pracy społecznym nazywamy rozdział zajęć w społeczeństwie między samoistne gospodarstwa indywidualne.

Przy podziale pracy domowym i społecznym nie chodzi o rozdział poszczególnych czynności dla wykonania tej samej pracy, lecz o rozdział całych kategoryi pracy, osobnych zajęć, pomiędzy więcej osób. W społeczeństwie nierozwiniętem skupiają się liczne zajęcia wśród rodziny i rodu. Rolnik skupia w swoim ręku i rozdziela między członków rodziny nie tylko zajęcia rolnicze, ale także potrzebne dla prowadzenia rolnictwa i dla potrzeb domowych rękodzielnictwo (rzemiosło rodzinne), niemniej usługi komunikacyjne, handlowe, naukę domową i t. d. Rodzinny podział pracy doszedł do rozkwitu w systemie niewolnictwa, albowiem między niewolników rozdzielano rozmaite zajęcia domowe i wytwórcze, handlowe, nawet literackie[2]).

---

[1]) Pewne znaczenie ma także koncentracya rozmaitych czynności w jednym obszernym lokalu, dająca robotnikom pogląd na całość pracy. Koncentracya taka jednak ma także słabe strony z powodu nagromadzenia w jednym lokalu wielu machin i ogłuszającego hałasu.

[2]) Ob. Mommsen „Historya rzymska“ II. str. 320 i III. str. 64—6; Rodbertus, „Untersuchungen auf dem Gebiete des klassi-

W życiu społecznem wskutek rozwijania się potrzeb tudzież doskonalenia się techniki nie może sama rodzina, zwłaszcza po zniesieniu niewolnictwa, sprostać wszystkim zajęciom i musi odstępywać je kolejno coraz to nowym, specyalnym, samoistnym zawodom. W ten sposób podział pracy rodzinny przeobraża się stopniowo w podział pracy społeczny, a ten doniosły proces ekonomiczno-społeczny, rozkrzewiający i zacieśniający coraz bardziej węzły społeczne, jest dotychczas w pełnym toku i znajduje się w rozmaitym stanie swego rozwoju w rozmaitych warstwach społecznych i u różnych narodów.

Najkonserwatywniejszym pod tym względem jest lud rolniczy i rolnik w ogólności, ponieważ natura zajęcia rolniczego pozwala mu oddawać się w wolnym czasie zajęciom innym, z rolnictwem związanym, celem oszczędzenia sobie wydatków, podniesienia własnych dochodów i wytwórczej siły ziemi. Rolnik zatem dotychczas nie tylko uprawia rolę, ale trudni się ogrodnictwem, rybołowstwem, leśnictwem, chowem bydła, rolnik większy przetwarza swoje produkty na wytwory przemysłowe w przemyśle rolniczym (młyny, gorzelnie, browary, serownie i t. d.), włościanin wytwarza niektóre narzędzia gospodarcze i wytwory przemysłu domowego, pracuje jako robotnik na wsi i w mieście, stara się o zarobek przy pomocy swoich koni z zajęć przewozowych i t. p. Wszelako także na wsi społeczny podział pracy, szczególnie w ostatniem stuleciu, poczynił bardzo znaczne i czyni ciągle dalsze postępy [1]), zgoła zaś w zawodach innych, szczególnie w miastach. Podział pracy domowy utrzymał się w innych zawodach tylko w szczupłym zakresie, objawia się mianowicie zazwyczaj w ten sposób, że zarząd i inne czynności gospodarstwa domowego (kuchnia domowa, czystość i porządek w mieszkaniu, drobne naprawki odzieży) powierzone są kobiecie gospodyni i służbie domowej, zawodowe zaś zarobkowanie w pewnej kategoryi pracy społecznej należy do gospodarza. Dzięki takiemu ścieśnieniu domowego podziału pracy utrzymywanie licznej służby domowej nawet w zamożnych rodzinach staje się zbędnem, a członkowie rodziny mogą się oddać kształceniu swoich sił aż do zdobycia własnego zawodowego zajęcia [2]). Mimo to domowy podział pracy

---

schen Alterthums" w „Jahrbücher" Hildebranda II. 1864 i n. O pracy niewolnej w Niemczech przed powstaniem miast ob. Schönberg w „Handbuch" 2 wyd. II. str. 427 i n.; w Polsce średniowiecznej: Bobrzyński „Geneza społeczeństwa polskiego" str. 17 i Piekosiński „O powstaniu społeczeństwa polskiego" str. 231 w wyd. ak. um.

[1]) Wedle Roschera („Ansichten der Volkswirtschaft aus dem geschichtlichen Standpunkte" II. str. 101 i n.) jeszcze z końcem 18 wieku każdy chłop w Szkocyi był zarazem tkaczem, farbiarzem, garbarzem i szewcem.

[2]) U włościan dotychczas członkowie rodziny mają odpowiednie swoim siłom i zdolnościom zajęcie w gospodarstwie rolnem. Dlatego

ma dotychczas doniosłe posłannictwo ekonomiczne i społeczne, albowiem jest ogniskiem życia rodzinnego, podnosi urok tego życia a zarazem rozwiązuje ważne zagadnienie społeczne co do stanowiska kobiety w społeczeństwie, o ile kobieta znaleść je może jako gospodyni, żona i matka.

Społeczny podział pracy jest rdzeniem związków społecznych i całego życia społecznego. Bez tego podziału nie ma związków społecznych, nie ma więc społeczeństwa jako wyższej całości jednostek je składających. Ztąd pierwszą i najważniejszą korzyścią tego podziału pracy jest powstanie i rozwój społeczeństwa, jest ogólny postęp techniczny, ekonomiczny, etyczny i cywilizacyjny, jaki się wiąże z życiem społecznem, bez względu na jego formy i polityczną organizacyę. Dlatego też krytycy społecznego podziału pracy zwracają ostrze swoich zarzutów przeciw dzisiejszemu ustrojowi społecznemu, podziałowi społeczeństwa na klasy i zawody, przeciw hierarchii społecznej i nierówności majątkowej.

Społeczny podział pracy jest podstawą dzisiejszego *gospodarstwa wymiennego czyli obrotowego* polegającego na tem, że człowiek z góry wytwarza pewne wytwory, kształci i oddaje na usługi społeczeństwa swe siły osobiste w tym celu, aby w zamian za swe wytwory i usługi otrzymać od społeczeństwa zaspokojenie swoich różnorodnych potrzeb, którym nie mógłby sprostać własną pracą i własnymi środkami materyalnymi. Oddając się stale tylko pewnemu zajęciu lub pewnej grupie zajęć pokrewnych może człowiek udoskonalić się w swoim zawodzie, rozwinąć w nim swe siły i zdolności, może korzystać z szerokiego doświadczenia innych i wiedzy zawodowej, a tem samem może pracować łatwiej, taniej, skuteczniej i z większem zamiłowaniem, niż człowiek rozpraszający swe siły na rozmaite zajęcia. Ludzie oddający się stale pewnemu zajęciu w społeczeństwie zbliżeni są do siebie przez ten sam fakt, niemniej przez analogiczny pogląd na świat i stosunki społeczne, przez wspólne potrzeby i interesy, tworzą więc osobną warstwę, grupę społeczną, którą nazywamy *zawodem* ekonomicznym. Zawodem ekonomicznym zatem nazywamy warstwę społeczną zbliżoną do siebie jednakowem zajęciem. Z zawodów wydzielają się przez dalszy podział pracy coraz nowsze zawody specyalne, społeczeństwo różniczkuje się coraz bardziej w nieskończoność. Już dzisiaj istnieje taka mnogość zajęć i zawodów specyalnych, że niepodobna ich wszystkich ogarnąć i wyliczyć.

Jedne zawody oddają się wytwarzaniu wytworów materyalnych, drugie świadczą społeczeństwu usługi materyalne, inne zaś usługi osobiste. Wytwory stają się w systemie zamiennym *towarami*, t. j. rzeczami przeznaczonemi do wymiany, na sprzedaż. Ze względu na przeznaczenie ziemi i nieruchomości dla trwałej służby gospodarczej nazywamy towarami tylko *wytwory ruchome*

---

dzieci przedstawiają dla małego rolnika także siłę wytwórczą, dodatni czynnik w jego gospodarstwie zarobkowem.

materyalne przeznaczone do wymiany. Wszelako także ziemia, budynki, usługi społeczne, a nawet osobiste, których świadczenie jest ściśle związane z osobą ludzką, są często z góry przeznaczone do wymiany. Nieruchomości więc i usługi mają ogólny charakter społeczny, jak towary i jak produkcya towarowa. W tym systemie każde gospodarstwo indywidualne jest tylko ogniwem, łącznikiem w wielkim łańcuchu społecznej pracy i społecznych potrzeb, każde czerpie dla siebie z nagromadzonego przez społeczeństwo zasobu towarów i sił, każde też z swej strony przyczynia się do utrzymania i zwiększenia tego zasobu. Powszechnym pośrednikiem w tym systemie pracy i wymiany społecznej jest pieniądz i kredyt, a ztąd dzisiejsze gospodarstwo zamienne nazywamy także *pieniężnem* i *kredytowem.*

Liczne zawody ekonomiczne podzielić można na trzy grupy ogólne: zawody wytwarzające towary (rolnictwo, górnictwo, rzemiosło i przemysł), zawody świadczące usługi rzeczowe społeczeństwu, głównie produkcyi, wymianie i konsumcyi (handel, komunikacye, banki, ubezpieczenia) i zawody świadczące usługi osobiste społeczeństwu pracą umysłową i fizyczną (służba publiczna, uczeni i nauczyciele, duchowieństwo, lekarze, wojskowi, adwokaci, w ogóle zawody „wyzwolone", techniczne, robotnicy, służba domowa i gospodarcza). W każdym z tych zawodów są zajęcia samoistne samych gospodarzy — przedsiębiorców i zawisłe ich pracowników i robotników.

Wspomnieliśmy już, że zarzuty podnoszone przeciw społecznemu podziałowi pracy godzą w cały dzisiejszy ustrój społeczny, w system produkcyi towarowej, wymiany pieniężnej i kredytowej, własności indywidualnej, wolności ekonomicznej, byłoby więc w tem miejscu zawcześnie z niemi się rozprawiać. Zauważyć tu tylko musimy, że pojęcie zawodów ekonomicznych nie jest jednoznacznem z pojęciem klas społecznych. Klasy społeczne w systemie równouprawnienia wszystkich warstw i stanów dawniejszych są grupami, warstwami społecznemi, zbliżonemi do siebie jednakowym stanem ekonomicznym, zamożnym, pomyślnym lub niepomyślnym. Zawód tworzy wprawdzie niektóre wspólne warunki pomyślności ekonomicznej, ale o ogólnym stanie ekonomicznym rozstrzygają nie tylko stosunki zawodowe, ale zarazem stosunki majątkowe, rozmiary przedsiębiorstwa, dzielność osobista i inne, w ogóle cały szereg czynników niezależnych od przynależności zawodowej. Tylko w zawodach opartych wyłącznie lub głównie na własnej pracy zlewa się zwykle przynależność do pewnego zawodu z przynależnością do pewnej klasy społecznej w obrębie pewnego społeczeństwa i kraju. Z tego powodu zawiśli robotnicy w górnictwie i przemyśle, zwykli należeć do tej samej klasy społecznej, skoro w płacy robotników w tych gałęziach produkcyi nie zachodzą stanowcze różnice. Tak samo stosunki ekonomiczne samoistnych drobnych producentów przemysłowych, drobnych kupców, pewnych urzędników publicznych, nauczycieli w danej miejscowości, bywają podobne. W każdym razie nierówność majątków

i dochodów nie zależy wyłącznie od systemu społecznego podziału pracy i od różnic zawodowych [1]).

cc) Podział pracy lokalny i międzynarodowy.

Podziałem pracy lokalnym nazywamy rozdział zajęć między różne miejscowości w danym kraju. Podziałem pracy międzynarodowym nazywamy rozdział pewnych zajęć między różne kraje i narody.

Zajęcia rozdzielone między rozmaite miejscowości, kraje i narody należą bądź do dziedziny produkcyi wytworów (n. p. rolnictwo i jego gałęzie, chów bydła, rybołowstwo, leśnictwo, dalej górnictwo i hutnictwo, przemysł w rozmaitych gałęziach i formach), bądź do dziedziny usług rzeczowych (handel, koleje żelazne, żegluga morska, banki, ubezpieczenia), bądź pewnych usług osobistych (nauka, sztuka, zakłady publiczne).

Powstanie i rozwój lokalnego podziału pracy łączy się ściśle z powstaniem i rozwojem podziału pracy społecznego. Dzięki bowiem systemowi wymiany towarów i usług, rozwojowi zawodów specyalnych, możliwem się stało skupienie pewnych zajęć w takich miejscowościach, które najwięcej im sprzyjają. W ten sposób powstały miasta, jako siedziby rzemiosł i przemysłu, sztuk i nauk, urzędów i zakładów publicznych, ogniska handlu, wymiany, kredytu. Dopiero powstanie i wzrost miast ożywiły związki społeczne, wymianę towarów i usług, społeczny podział pracy i nowoczesny system wielkiej produkcyi przedsiębiorczej. W ten sposób więc podział pracy lokalny jest ściśle związany z podziałem pracy społecznym i technicznym, z całym nowożytnym ustrojem społecznym i politycznym.

Rozszerzeniem lokalnego podziału pracy poza granice danego kraju i społeczeństwa jest podział pracy międzynarodowy. Podział ten jest podstawą związków ekonomicznych międzynarodowych, które znamy już pod nazwą gospodarstwa światowego [2]).

g) Organizacya pracy.

Organizacyą pracy nazywamy ujęcie pracy w pewien ład i system, aby sama praca i jej wyniki odpowiadały celowi. Organizacya pracy jest konieczną w systemie podziału pracy: skoro

---

[1]) Z literatury por. jeszcze studya Schmollera: „Zur Geschichte der deutschen Kleingewerbe im 19. Jahrh." Halle 1870 str. 177 i n.; „die Tatsachen der Arbeitstheilung" w tegoż „Jahrbuch" 1889 III. i n. i „Die geschichtliche Entwickelung der Unternehmung" w „Jahrbuch" r. 1890 III. i IV; także studya K. Büchera „Die gewerblichen Betriebsformen in ihrer historischen Entwickelung" Karlsruhe 1892, „Die Entstehung der Volkswirtschaft" str. 340 i n.

[2]) Ob. wyżej str. 22.

bowiem w tym systemie całość pracy jest rozdzieloną na poszczególne czynności i każdy pracujący z osobna nie może stanowić o całości pracy, przeto jest koniecznem zorganizowanie pracy, danie do niej inicyatywy, oznaczenie jej rozmiarów i jakości, zebranie jej wyników i ich rozdział. Organizacya pracy jest zupełnie inną w systemie odosobnionego gospodarstwa niż w systemie gospodarstwa społecznego.

W gospodarstwie odosobnionem, n. p. w dawnej rodzinie patryarchalnej, organizuje pracę członków rodziny i niewolników ojciec rodziny, gospodarz, starający się o zaspokojenie wszystkich potrzeb rodziny za pomocą darów przyrody i wspólnej pracy. W gospodarstwie społecznem istnieją wprawdzie także niektóre gospodarstwa, n. p. drobnego rolnika, które zaspokajają część swoich potrzeb wprost produktami własnego gospodarstwa, istnieje także w zakresie ograniczonym podział pracy domowy, rodzinny, ujęty w ład przez gospodarza, ale typową w życiu społecznem jest praca dla całego społeczeństwa, społeczna, i typowemi są potrzeby społeczne, które zbiorowa praca społeczna, podzielona między jednostki, zawody i miejscowości, ma zaspokoić. Społeczeństwo nie ma naczelnego gospodarza ani zawiadowcy, któryby na wzór ojca rodziny całą pracę społeczną organizował w stosunku do potrzeb społecznych. Wprawdzie istnieje organizacya polityczna społeczeństwa w państwie, gminach i innych ciałach publicznych, jednakowoż organizacya ta ma tylko niektóre zadania ogólne na celu i nie ogarnia całej pracy i wszystkich potrzeb społecznych.

W obec braku naczelnego kierownika i zawiadowcy pracy społecznej w całem społeczeństwie, powołani są do jej organizacyi gospodarze indywidualni, tak prywatni, jak publiczni. Do nich należy dawanie inicyatywy, zakładanie i prowadzenie gospodarstw i zakładów, które mają wytworzyć i dostarczyć towarów poszukiwanych przez społeczeństwo lub też świadczyć mu potrzebne usługi rzeczowe i osobiste. Organizacya pracy społecznej rozkłada się w ten sposób na całe społeczeństwo, na wszystkie gospodarstwa indywidualne, tak samo jak organizacya potrzeb także w ich ręku spoczywa. Ani potrzeb, ani pracy nie narzuca się z góry gospodarzom, chociaż zarówno potrzeby, jak praca, mają cechę społeczną.

Gospodarze indywidualni więc, mianowicie jednostki, spółki, stowarzyszenia, gminy, kraje, państwo, organizują produkcyę towarów i usługi społeczne. Oni, oparci na własności indywidualnej, wolności gospodarczej i systemie wymiany towarów i usług, zakładają gospodarstwo, zakreślają mu rozmiary, oni na własny rachunek starają się o odpowiednie lokale i urządzenia, o machiny, narzędzia i inne środki pomocnicze, oni też powołują do udziału w pracy obce siły osobiste, oni przeprowadzają wśród nich techniczny podział pracy, wyznaczają każdemu odpowiednie czynności, nadzorują pracowników i robotników, wynagradzają ich usługi w pieniądzach lub innych rzeczach z własnych swoich zasobów,

zbierają i łączą wyniki pracy, starają się o pozbycie towarów i zużytkowanie usług wśród społeczeństwa. Organizacyi tej podejmują się gospodarze bądź w interesie własnym, dla zysku, bądź w interesie publicznym. Gospodarstwo zarobkowe, zorganizowane celem wytwarzania towarów lub świadczenia usług społeczeństwu na rachunek i dla zysku gospodarza nazywamy *przedsiębiorstwem*, a gospodarza *przedsiębiorcą*. Natomiast organizacyę pracy społecznej, powołaną do życia i kierowaną w interesie publicznym, nazywamy *zakładem* i *urzędem publicznym*.

W przedsiębiorstwie, w urzędzie i zakładzie publicznym zorganizowaną jest praca wytwórcza i usługi społeczne w jedną całość, w pewien porządek i system, wskutek czego praca technicznie podzielona nie jest rozprószoną, lecz jest ujętą w systematyczną całość. Inaczej ma się rzecz z podziałem pracy społecznym, lokalnym i międzynarodowym. Dla ujęcia pracy społecznej, rozdzielonej między całe zawody, miejscowości i narody, w jedną harmonijną całość, nie ma organizacyi wyższej, nie ma zbiorowego zjednoczonego kierownictwa. Rozdział społeczeństwa na zawody, rozpowszechnienie się pracy społecznej w całym kraju lub skupienie pewnych kategoryj pracy w pewnej miejscowości, dokonywują się bez zbiorowego planu, na podstawie znajomości potrzeb i stosunków społecznych u gospodarzy. Dla przedsiębiorców przewodnią wskazówką pod tym względem są stosunki odbytu danych towarów i usług, jakie zamierzają wytwarzać i organizować, czyli t. zw. stosunki *targowe*, mianowicie stan cen, na jakie mogą liczyć, tudzież stan rozmaitych kosztów (cen, czynszów, procentu, płacy), jakie ponieść muszą w swojem przedsiębiorstwie. Jeżeli ów stan cen i kosztów zapewnia przedsiębiorcy wedle jego obrachunków i widoków zysk z przedsiębiorstwa, czyli przewyżkę nad własne koszta, wówczas w tym spodziewanym zysku znajduje on bodźca do założenia przedsiębiorstwa. Jeżeli zyski nie są przewidziane lub ustaną, wówczas przedsiębiorstwa w danym dziale pracy społecznej nie powstają, a nawet istniejące przedsiębiorstwa są ścieśniane, zwijane, przeobrażane. W obec tego jednak, że stosunki targowe są zmienne i z góry nieobliczalne, może nastąpić chwilowo lub przez czas dłuższy zwichnięcie pożądanej harmonii między potrzebami społecznemi a pracą społeczną, mianowicie bądź brak pewnych towarów i usług, a ztąd intenzywne ich poszukiwanie i wygórowane ceny, bądź przeciwnie nadmiar pewnych towarów i usług w stosunku do poszukiwania i potrzeb społecznych, a ztąd trudność ich zbytu, niskie ceny, straty przedsiębiorców. Takie zwichnięcie równowagi między zorganizowaną pracą społeczną, jej towarami i usługami, a potrzebami społecznemi, doprowadzić może z powodu zatamowania odbytu do upadku wielu przedsiębiorstw i utraty zarobku ich pracowników i robotników, a wówczas odbija się dotkliwie na dobrobycie całego społeczeństwa, staje się klęską społeczną, zwaną *przesileniem ekonomicznem*.

h) Asocyacya (zrzeszenie) pracy.

Asocyacyą (zrzeszeniem) pracy nazywamy połączenie się osób pracujących dla pewnych wspólnych celów.

Asocyacya jest związkiem samodzielnym, powstaje przez świadome i celowe połączenie się członków. Cel asocyacyi może być różny, chwilowy lub stały, materyalny lub idealny. Najważniejszą, podstawową asocyacyą pracy jest małżeństwo i rodzina. Małżeństwo jest w pierwszym rzędzie związkiem płciowym i etycznym, jednakowoż bez asocyacyi pracy dla wspólnych potrzeb i dla potrzeb dzieci, nie miałaby rodzina owej trwałości i owej siły społecznej, która ją czyni podłożem całego ustroju społecznego i politycznego. Rodzina wspólnie zaspakaja potrzeby niezbędne do życia: wyżywienia, mieszkania, sprzętów domowych, opału, oświetlenia, nieraz także odzieży, podobnie potrzeby duchowe wychowania, nauki, rozrywek, korespondencyj, niekiedy dotychczas korzysta z tych samych narzędzi i materyałów, wspólnie gospodaruje samoistnie lub szuka zarobku u drugich gospodarzy. Jako ognisko całego życia człowieka jest rodzina tak ścisłą spójnią, że mówiąc o gospodarstwie indywidualnem, o najprostszem ogniwie ekonomiczno-społecznem, mamy na myśli przedewszystkiem gospodarstwo rodziny. Z tego powodu nie będziemy w tem miejscu bliżej oświetlać funkcyj rodziny ze stanowiska asocyacyi pracy[1]).

Równie dawną jak w rodzinie, jest asocyacya pracy w formie samodzielnego współdziałania, kooperacyi, chwilowej lub peryodycznej. Tu należą wspólne wyprawy wojenne i wspólna obrona dzikich hord, plemion i ludów, wspólne wyprawy myśliwskie i rybackie, kooperacya u ludów pasterskich, wspólne osiedlanie się i t. p. Współdziałanie chwilowe straciło dawne swe znaczenie w dzisiejszej organizacyi społecznej i politycznej, jest jednakowoż dotychczas zwyczajną formą asocyacyi w zawodzie myśliwskim i rybackim, u plemion koczujących, w organizacyi rodowej.

Obok tych najstarszych form asocyacyi, dawniejszych niż społeczeństwo i państwo, wytworzyło życie społeczne i polityczne ludów od czasu ich osiedlenia się i rozkrzewienia społecznego i lokalnego podziału pracy mnóstwo nowych form asocyacyi, dla celów ogólnych i specyalnych. Formy te zostały ujęte w ramy prawne, zastosowane do celów asocyacyi: skoro życie społeczne i potrzeba asocyacyi w rozmaitych kierunkach rośnie, przeto rozwijają się także ich formy, a z niemi postanowienia prawne. W ogólności jest asocyacya koniecznem następstwem społecznego i lokalnego podziału pracy, tak samo jak organizacya pracy w przedsiębiorstwie towarzyszy rozwiniętemu technicznemu podziałowi pracy.

---

[1]) Ob. bliżej o gospodarstwie rodziny Schäffle, „Bau und Leben des socialen Körpers“ 2. wyd. I. str. 67 i n.; Schmoller „Grundriss“ str. 229 i n. (tamże zestawiona literatura).

Z natury swej jest asocyacya związkiem samodzielnym a tem samem dobrowolnym. Niekiedy jednak ogólny interes społeczeństwa lub interes całej gałęzi pracy społecznej wymaga wzmocnienia i rozszerzenia asocyacyi za pomocą opieki i przymusu państwa. W ten sposób powstaje asocyacya z charakterem publicznym, mająca pewne prawa i obowiązki publiczne, przedstawiająca interes całych grup społecznych, n. p. rolnictwa, przemysłu, handlu, adwokatów, lekarzy, inżynierów. Asocyacyę taką możemy nazwać publiczną, korporacyjną, także przymusową.

2. Wartość.

a) Pojęcie wartości.

Wartość jest ogólnem pojęciem społecznem, nie tylko ekonomicznem. Wartość bowiem przywiązuje człowiek w życiu społecznem do wszelkich dóbr materyalnych i moralnych, do przymiotów ludzkich i utworów ducha ludzkiego. Mówimy o wartości charakteru, cnoty, młodości; o wartości religii, moralności, wiedzy, nauki; mówimy nawet o wartości samych ludzi dla społeczeństwa lub w porównaniu z innymi ludźmi. Ze stanowiska moralnego jednym ludziom przyznajemy wielką wartość, innym ją odmawiamy lub nisko cenimy.

W ekonomice społecznej przywiązujemy wartość do dóbr gospodarczych[1]). Także w ekonomice społecznej wartość jest pojęciem społecznem, jest bowiem emanacyą owego ogólnego pojęcia społecznego. Skoro dobrami gospodarczemi są tylko rzeczy użyteczne, będące w danej chwili i w danem miejscu w ilości ograniczonej, przeto także wartość ekonomiczną mają tylko rzeczy, znajdujące się w ilości ograniczonej.

Wartość jest to znaczenie, jakie człowiek w życiu społecznem (społeczeństwo) przywiązuje do dóbr gospodarczych. Wartość płynie ze świadomości ludzi o przymiotach dóbr gospodarczych, z oceny ich znaczenia dla społeczeństwa. Nie należy więc wartości utożsamiać z przymiotami samej rzeczy; z jej użytecznością, rzadkością, trudnością jej wykonania, do jakich człowiek swoją ocenę odnosi. Ocena społeczeństwa może być mylną, przesadną lub niedostateczną: nie znamy bowiem wszystkich przymiotów rzeczy, które z rozwojem kultury i życia społecznego odkrywa duch ludzki lub prosty przypadek, nie zawsze też możemy zużytkować onych przymiotów dla gospodarstwa.

Wartość mają dla społeczeństwa tylko rzeczy użyteczne, w swej ilości ograniczone. Bezpośrednią podstawą wartości więc jest użyteczność i ograniczoność dóbr. Użyteczność i ograniczoność dóbr nie są jednak własnościami rzeczy z góry danemi,

[1]) Ob. wyżej str. 15.

lecz są wypływem z jednej strony istnienia i rozwoju potrzeb społecznych, z drugiej strony zaś ludzkiej wiedzy i pracy, rozwoju stosunków społecznych i kultury. Dlatego pośrednią podstawą wartości jest wiedza i praca ludzka, są warunki społeczne zdobycia i wykonania wytworów, tudzież nadania im i przysporzenia użyteczności dla społeczeństwa.

Wartością więc jest znaczenie, jakie przywiązujemy do dóbr gospodarczych ze względu na ich powszechną użyteczność i ograniczoną ilość, tudzież na warunki społeczne ich pozyskania.

Użyteczność, czyli uzdolnienie rzeczy zaspokojenia potrzeb społecznych, jest w życiu społecznem zjawiskiem społecznem, społeczną właściwością rzeczy. Użyteczność rzeczy jest różną wedle rodzajów potrzeb [1]) ludzkich: fizycznych i moralnych, prywatnych i publicznych, teraźniejszych i przyszłych, osobistych i zarobkowych, niezbędnych, zbędnych i zbytkowych. Ograniczoność dóbr jest zjawiskiem społecznem, nie indywidualnem: rzeczy pewne mogą się znajdować w społeczeństwie w ilości wielkiej, w obfitości, a względnie nawet w ilości nieograniczonej, n. p. kamienie, piasek, lubo pewien gospodarz niemi nie rozporządza. Jest ono także pojęciem względnem i elastycznem, zależy od stopnia pożądania rzeczy przez społeczeństwo i od warunków ich pozyskania. Warunkiem społecznym pozyskania dóbr jest najpierw wiedza i praca. Są jednak rzeczy z natury w ilości tak ograniczonej, z natury tak rzadkie, że nawet wiedzą i pracą ludzką nie mogą być dowolnie pomnożone, n. p. drogie kamienie, perły, niektóre zwierzęta, niektóre składniki mineralne (n. p. radium). Wtedy podstawą wartości jest także naturalna rzadkość rzeczy obok ich użyteczności i obok warunków społecznych ich pozyskania.

Wiedza i praca ludzka, jako pośrednia podstawa wartości, mają cechę społeczną, nie indywidualną. Nie od tego zależy wartość dóbr, czy pewien człowiek jako gospodarz indywidualny potrafi pewną rzecz wykonać i z jakim trudem cel swój osiąga, ale od tego, czy społeczeństwo na danym stopniu kultury wytwarza dane wytwory, w jakich je wytwarza warunkach i jakiem je obdarza uznaniem. W dzisiejszym bowiem systemie podziału pracy, produkcyi społecznej i wymiany, oraz wielkiej mnogości i rozmaitości potrzeb ludzkich, nie ma mowy o tem, aby człowiek, nawet uposażony niezwykłemi zdolnościami, mógł sam wykonać wszystkie rzeczy sobie potrzebne, lub aby miał dokładną wiadomość o tem, ile wiedzy i pracy ich wykonanie wymaga, w jakich warunkach społecznych je się wytwarza. Oprócz wiedzy i pracy, potrzebnej dla pozyskania wytworów, są jeszcze dalsze społeczne warunki wartości. Są nimi zasoby pracy społecznej, nagromadzone w urządzeniach publicznych państwa, kraju, gmin i w kapitałach prywatnych, są warunki etyczne i prawne nabycia dóbr, są instytucye własności indywidualnej, wolnej konkurencyi

[1]) Ob. wyżej str. 51.

a w niektórych stosunkach także monopolów publicznych i prywatnych, stosunki komunikacyjne i handlowe; w ogóle całość warunków z ustroju i z życia społecznego płynących.

Jak elastycznem i jak czułem na zmiany psychiki społecznej jest pojęcie wartości, o tem przekonamy się w nauce o cenie, o pieniądzu i walucie. Wskutek ogólnego uznania, tradycyi, przyzwyczajenia, utrzymuje się nieraz wartość dóbr przez wieki całe na pewnym poziomie i nagle zachwieje się przez zmianę opinii społeczeństwa i narodów. Zwyczaj, tradycya, utrzymywały np. w starożytności i wiekach średnich pewien stosunek wartościowy między złotem i srebrem; zwyczaj, tradycya, utrzymują nieraz wartość papierów kredytowych i pieniędzy papierowych, która nagle spada, gdy opinia o nich się zmieni.

Dążenie, panujące w ekonomice społecznej, uproszczenia pojęcia wartości i sprowadzenia jej do jednego pierwiastku i mianownika, jest tak samo nieuzasadnionem i niezisziczalnem, jak dążenie uproszczenia całego życia społecznego i sprowadzenia go do jedynej pobudki gospodarczej i jedynego pierwiastku.

b) Objawy wartości.

Wartość jest pojęciem społecznem jako rezultat społecznych potrzeb, myśli, pracy i stosunków. W stosunkach danych, konkretnych, objawia się wartość w rozmaitej postaci, stosownie do konkretnego przeznaczenia wytworów przez gospodarza i stanowiska, z jakiego w danej chwili, w konkretnym przypadku, wychodzimy. W tem znaczeniu można mówić o rozmaitych objawach, czy postaciach i formach wartości. Nie są to jednak odrębne rodzaje wartości, jak mniema wielu ekonomistów, lecz wartość ta sama, społeczna, objawiająca się w rozmaitej postaci. W tym duchu rozróżniamy:

Wartość *użytkową* i *zamienną*. Jest to dawny podział, bo znajduje się już w polityce Arystotelesa. Wartością użytkową nazywamy wartość przywiązywaną do wytworu ze względu na jego użyteczność dla danego gospodarstwa, a to bądź dla osobistych potrzeb gospodarza, bądź dla jego potrzeb wytwórczych. Wartością zamienną nazywamy wartość, przywiązywaną do wytworu ze względu na możność zamiany (sprzedaży) wytworów, czyli ze względu na możność ich realizacyi w cenie targowej.

Obie te formy wartości płyną z wartości społecznej, są objawem społecznej wartości w gospodarstwach indywidualnych. Między niemi nie ma sprzeczności i nie zależą one od innych czynników, jak sądzą ekonomiści [1]). Dzięki bowiem społecznej wartości wytworów ma każdy ich posiadacz do wyboru, przeznaczyć je, o ile się do tego nadają, wprost dla zaspokojenia swoich potrzeb osobistych czyli do gospodarstwa domowego, albo użyć ich w swo-

[1]) n. p. Gide „Zasady ekonomii społecznej“ str. 79.

jej produkcyi jako surowców, narzędzi i innych rzeczy pomocniczych (n. p. opał, światło), albo przeznaczyć je na sprzedaż. W tej możności wyboru, dostosowania się do swoich potrzeb i interesów gospodarczych, objawia się społeczny charakter wartości.

Są wytwory z góry przeznaczone bądź dla gospodarstwa domowego, bądź do produkcyi, bądź też na sprzedaż. Kto kupuje dla siebie środki żywności, sprzęty domowe, obuwie, ubranie, ten z góry objawia zamiar przeznaczenia ich dla potrzeb osobistych, rzeczy te więc mają dla niego w pierwszym rzędzie wartość „użytkową". Kto kupuje lub sporządza dla siebie narzędza wytwórcze lub machiny, ten objawia z góry postanowienie użycia ich dla produkcyi. Mają one dla niego w pierwszym rzędzie wartość „wytwórczą-użytkową". Kto wytwarza lub kupuje takie towary, jakich nie potrzebuje i nie używa ani w swem gospodarstwie domowem, ani w swej produkcyi, ten objawia wyraźnie zamiar korzystnego pozbycia tych rzeczy na targu, wytwarza je więc lub kupuje ze względu na ich wartość zamienną, n. p. wielki rolnik, hodowca bydła, fabrykant, kupiec. Jedne i te same towary mają dla producenta lub kupca wartość zamienną, dla nabywcy konsumenta mają wartość użytkową a dla nabywcy producenta wartość wytwórczo-użytkową — we wszystkich wypadkach zaś zawdzięczają ją swej wartości społecznej. Dzięki tej samej wartości może gospodarz zmienić przeznaczenie wytworów w swem gospodarstwie. Może on przedmioty konsumcyi osobistej wedle swego uznania i interesów przeznaczyć do produkcyi lub do wymiany: rolnik może zboże przeznaczone na mąkę i na chleb dla potrzeb własnych, przeznaczyć na zasiew, na karmę bydła lub drobiu, może też przeznaczyć je na sprzedaż; analogicznie może postąpić rękodzielnik, przemysłowiec z przedmiotami swoimi, o ile się do takiej zamiany nadają. Odwrotnie może rolnik, przemysłowiec, kupiec, rzeczy swe przeznaczone na sprzedaż przeznaczyć dla swoich własnych potrzeb domowych lub wytwórczych. W ten sposób wartość użytkowa przeobraża się w wartość zamienną, odwrotnie zaś wartość zamienna w użytkową. Nowy w tem dowód, że między temi formami wartości nie ma sprzeczności, że są one objawami jednej i tej samej wartości społecznej.

2) Wartość *indywidualna* i *społeczna*. Wartość w gospodarstwie społecznem ma zawsze charakter społeczny, płynie bowiem ze świadomości o potrzebach społecznych i o warunkach społecznych ich zaspokojenia. Podział więc wartości na indywidualną i społeczną płynie z rozmaitego stanowiska, z jakiego oceniamy znaczenie dóbr gospodarczych. Wartością indywidualną jest znaczenie gospodarcze wytworów dla danego gospodarstwa indywidualnego ze względu na jego potrzeby i stosunki indywidualne, wartością społeczną jest znaczenie gospodarcze wytworów dla społeczeństwa. Podział ten pokrewnym jest podziałowi wartości na użytkową i zamienną, ponieważ wartość indywidualna przejawia się przedewszystkiem w użyteczności wytworów dla danego gospodarstwa, wartość społeczna zaś w wartości zamiennej.

3) Wartość *podmiotową* i *przedmiotową*. Także ten podział zbliża się do obu poprzednich podziałów. Wartością podmiotową czyli w znaczeniu podmiotowem, nazywają ekonomiści podmiotową ocenę znaczenia posiadanego wytworu dla swoich interesów gospodarczych ze strony samego gospodarza, albo innymi słowy, wedle określenia t. zw. szkoły wiedeńskiej, „znaczenie, jakie dobro dla koła interesów pewnego podmiotu przez to osiąga, że jest świadom swej zależności pod pewnym względem od posiadania dobra". Wartością przedmiotową nazywają znaczenie, jakie mają wytwory z powodu swoich własności użytecznych dla potrzeb osobistych, dla produkcyi lub dla możności zamiany. Tak wartość podmiotową jak przedmiotową dzielą na użytkową i zamienną.[1]) Z naszego powyżej rozwiniętego pojęcia wartości wynika, że wszelkie objawy wartości w życiu społecznem płyną z wartości społecznej i że wartości „przedmiotowej", niezależnej od świadomości społeczeństwa nie ma. Środki żywności, drzewo, węgiel i inne dobra zawdzięczają swoją wartość dla społeczeństwa niezawodnie swoim własnościom, uzdalniającym je do służenia potrzebom społecznym, ale tak samo zawdzięczają ją świadomości społeczeństwa o tych własnościach i możności ich użycia w danych warunkach społecznych. Podział ten może wywołać mniemanie, że istnieje naprawdę jakaś wartość „przedmiotowa", niezależna od stosunków społecznych. Główną przedstawicielką tego podziału jest t. zw. szkoła wiedeńska (Menger, Böhm-Bawerk, co do wartości także Philippovich), która pojęcie wartości wywodzi z wartości podmiotowej, a dla określenia wartości społecznej tworzy pojęcie wartości „przedmiotowej", lub „przedmiotowej zamiennej" (objectiver Tauschwert).

4) Wartość *zwyczajną* i *szczególną*, tudzież *szczególnego upodobania*. Podział ten pochodzi od prawników rzymskich i utrzymał się w nowożytnem prawodawstwie. Wartość zwyczajna odpowiada wartości targowej, wartość szczególna wartości indywidualnej.[2]) Wartość szczególnego upodobania płynie z szczególnych subjektywnych upodobań właściciela, n. p. dla pamiątki familijnej. Wartość taka nie płynie ze stosunków społecznych, nie jest więc wartością gospodarczą, jaką zajmujemy się w ekonomice społecznej.

5) Wartość *naturalną*, *normalną* i *targową*. Wartością naturalną, normalną, nazywają ekonomiści wartość odpowiadającą kosztom produkcyi wytworu w przeciwieństwie do zmiennej wartości targowej. Podział ten odnosi się już do wysokości wartości i jej realizacyi w cenie targowej.[3])

---

[1]) Por. przypisek tłumacza dzieła Gide'a, „Zasady ekon. społecznej" str. 57.

[2]) Quanti alicuius interest, utilitas, causa rei. Ob. Windscheid „Lehrbuch des Pandectenrechtes" 1875 II. § 257.

[3]) W innem znaczeniu nazywa Wieser wartością naturalną wartość będącą wypadkową dwóch głównych jej składników, ilości dóbr i ich użyteczności („Der natürliche Wert" 1889 str. 209).

6) Niektórzy ekonomiści rozróżniają rozmaite objawy wartości zależnie od *materyi, formy, miejsca* i *czasu;* w tym samym duchu rozróżnia Biliński wartość *materyalną, idealną i wyzwoloną* wedle rodzaju potrzeb, jakie wytwory zaspokoić mogą.[1])

c) Teorye wartości.

Wartość jest zasadniczem pojęciem ekonomiczno-społecznem, jest bowiem wyrazem ścisłej łączności, jaka w stosunkach społecznych istnieje między materyą a duchem ludzkim, między zjawiskami świata zewnętrznego, mającemi znaczenie dla gospodarstwa, a objawami ludzkiego ducha. To powiązanie świata zewnętrznego ze światem wiedzy i pracy celem zaspokojenia potrzeb społeczeństwa wyjaśnia szereg zjawisk społecznych, będących w związku przyczynowym z powstaniem i rozmaitymi objawami wartości. Do takich zjawisk należy wymiana i cena, dochód społeczny i warunki rozdziału dochodu społecznego, oparte na nich uwarstwowienie społeczne i t. d. Z tego powodu ekonomiści od początków nauki szczególną poświęcili uwagę zbadaniu istoty wartości i jej objawów. Wskutek różnic w zapatrywaniach zasadniczych powstały rozmaite teorye wartości, czyli naukowe poglądy na istotę i objawy wartości. Teoretycy socyalistyczni, głównie Marx, oparli na swojej konstrukcyi pojęcia wartości ujemną krytykę ustroju społecznego, opartego na systemie kapitalistycznej produkcyi, wolnej konkurencyi i wymiany.

Różnice panujące w teoryach wartości objawiają się w dwóch kierunkach zasadniczych.

Pierwszą różnicą zasadniczą jest, że jedni ekonomiści uważają wartość jako przymiot rzeczy gospodarczych, niezależny od opinii społeczeństwa, drudzy ekonomiści przeciwnie uważają wartość za zjawisko duchowe, płynące ze świadomości ludzkiej.

Druga różnica polega na tem, że jedni ekonomiści uważają wartość podmiotową za podstawę i źródło wszelkich objawów wartości i z podmiotowej wartości wywodzą t. zw. wartość przedmiotową, inni przeciwnie uważają wartość za zjawisko społeczne, z którego rodzą się poszczególne objawy wartości, jak wartość indywidualna, podmiotowa, użytkowa, zamienna i t. p.

Kolebką tych zasadniczych różnic w obu kierunkach jest już pierwsza teorya ekonomii społecznej, zbudowana przez ekonomistów francuskich, zwanych fizyokratami, w drugiej połowie 18 wieku. Teoryę wartości fizyokratów rozwinął szczególnie Le Trosne[2]).

Wedle fizyokratów jest wartość zjawiskiem społecznem, stosunkiem zamiennym jednych rzeczy za drugie. Stosunek ten opiera się wedle nich na kosztach produkcyi towarów. Towary wymagające jednakowych kosztów produkcyi mają jednakową wartość.

---

[1]) Biliński „System ekon. społ". I. str. 105—6.
[2]) Ob. mój „System fizyokratów" str. 109—14.

Człowiek pracą swoją przy produkcyi i transporcie towarów pomnaża wartość dóbr tylko o koszta produkcyi. Płody surowe mają oprócz kosztów produkcyi wartość zasadniczą, pierwotną, płynącą z twórczych sił ziemi pracujących darmo obok człowieka; praca dalsza pomnaża tę wartość pierwotną (valeur première) o wartość dalszą, dodatkową (valeur accidentelle, plus-valeur).

Należący do szkoły fizyokratów filozof i polityk Turgot rozwinął przeciwne tej teoryi podmiotowe pojęcie wartości. Wedle niego wartość nie jest ilością stałą, niezmienną, lecz jest tylko wyrazem znaczenia, jakie człowiek przywiązuje do rozmaitych przedmiotów swoich pragnień. Wartość zależy od potrzeb i oceny danego człowieka, jest wartością nadaną [1]), „valeur estimative". Bliżej jeszcze uzasadnił i rozwinął teoryę wartości Turgota Condillac, wywodząc, że wartość jest naszą oceną o rzeczach ze względu na nasze potrzeby i ztąd doszedł do wniosku, że przy zamianie każda ze stron w mniemaniu swojem korzysta. Zbija zapatrywanie fizyokratów, jakoby w zamianie dawano wartości równe, przeciwnie wartości te są nierówne, albowiem każdy kupujący i każdy sprzedający daje wartość mniejszą za większą w stosunku do swoich potrzeb, a zatem odnosi z zamiany korzyść [2]).

Na tle tych zasadniczych różnic w poglądach pierwszych ekonomistów tworzyły się teorye wartości, nawiązujące bądź do jednych, bądź do drugich poglądów. Możemy istniejące teorye wartości ująć w cztery kategorye, a mianowicie rozróżnimy teorye, sprowadzające istotę wartości do pracy, teorye sprowadzające ją do użyteczności, dalej teoryę podmiotową i teoryę społeczną, uważającą wartość za zjawisko społeczne.

aa) Praca jako źródło wartości.

Teorye odnoszące istotę wartości do pracy ludzkiej i do kosztów produkcyi, które sprowadzają do pracy, jako ich pierwiastka, mają swe źródło w teoryi fizyokratów oraz w pismach ekonomistów angielskich 17 wieku, szczególnie Petty'ego i Locke'go. Petty rozróżniał wartość naturalną (value natural), zależną od ilości pracy potrzebnej do produkcyi wytworu i wartość sztuczną (value artificial) wyrażoną w pieniądzu.[3]) W dziele Adama Smitha, opartem na literaturze ekonomicznej angielskiej i na teoryi fizyokratów, nie jest teorya pracy ściśle ujętą. A. Smith przyjmuje podział wartości na użytkową i zamienną. Wartość użytkowa [4])

---

[1]) Turgot „Valeurs et monnaies" str. 82 ed. Daire.

[2]) Condillac „Du commerce et du gouvernement considérés relativement l'un à l'autre" 1776 I Chap. VI.

[3]) Bliżej o tych autorach w części trzeciej (historyi ekon. społ.). Ob. moją „Ekonomikę społeczną" I. str. 207.

[4]) I. I. Chap. IV. i Chap. V. A. Smith cytuje słowa Hobbesa; „bogactwo jest władzą".

„oznacza użyteczność poszczególnego przedmiotu, wartość zamienna zaś oznacza siłę, jaką posiadanie rzeczy daje względem zakupna innych towarów". Wartość użytkową przypisuje Smith wszelkim rzeczom użytecznym, n. p. wodzie, bez względu na ich ilość, wartość zamienna jest siłą nabywczą towarów, „jest ilością pracy, jaką człowiek może za swoją rzecz nabyć lub jaką może rozporządzać". W tem znaczeniu nazywa Smith pracę miarą realną wartości zamiennej każdego towaru. W systemie wymiany więc uważa Smith wartość zamienną jako siłę kupna, czyli jako podstawę „realnej ceny" towarów. Źródłem wartości jednak jest ilość pracy potrzebna dla zdobycia lub wykonania przedmiotów wymiany. W stosunkach pierwotnych, n. p. u ludów myśliwskich, produkt pracy należy w całości do pracującego a ilość pracy, a względnie czas pracy „zwyczajnie używany dla zdobycia lub wykonania przedmiotu zamiennego jest jedyną okolicznością mogącą regulować tę ilość pracy, jaką za dany przedmiot można zazwyczaj kupić lub otrzymać". Dopiero w systemie nagromadzenia kapitałów domagają się kapitaliści dla siebie zysku z produkcyi i procentu z wypożyczonych kapitałów, właściciele gruntów renty gruntowej, wskutek czego cena rozkłada się na płacę, zysk, procent i rentę gruntową; wówczas praca pozostaje wprawdzie nadal miarą wartości, mierzy jednak nie tylko tę część ceny, jaka przypada na pracę dla robotnika, ale także tę część, jaką otrzymuje kapitalista i właściciel gruntu.

Ściślej sformułował teoryę wartości, opartą na pracy, Dawid Ricardo, który wskazał na to, że określenie Adama Smitha nie jest ścisłem. Zdaniem Ricarda wartość rzeczy użytecznych, bez względu na stopień użyteczności, płynie z dwojakiego źródła: z rzadkości i z ilości pracy, potrzebnej do ich uzyskania. Rzadkość stanowi o wartości takich rzeczy, których pracą nie można pomnożyć, n. p. cennych obrazów, rzadkich książek, wina wyborowego. Wartość ta zależy od zasobów i upodobań tych ludzi, którzy je pragną posiadać. W olbrzymiej większości jednak są takie towary, które można pracą pomnażać. Źródłem wartości tych rzeczy jest ilość pracy, potrzebna do ich pozyskania. Ilość pracy skrystalizowana przy produkcyi w wytworze stanowi wartość wytworu i nie należy jej utożsamiać z ceną, t. j. z ilością pracy, jaką można kupić za wytwór. Ceny bowiem są zmienne, są zależne od zmiennych kosztów produkcyi innych towarów oraz od stosunku między ich ilością (podażą) a zapotrzebowaniem. Niezmiennej miary wartości nie mamy, ponieważ ilość pracy potrzebna do produkcyi wytworów, nie wyłączając złota i srebra, zmienia się. Koszta produkcyi sprowadza Ricardo do pracy, ponieważ środki pomocnicze pracy, narzędzia, machiny, środki komunikacyjne, wymagały pracy dla ich wykonania potrzebnej. Użyteczność jest wedle Ricarda warunkiem wartości, bo tylko użyteczne rzeczy mają wartość, nie jest jednak źródłem ani miarą wartości.

Ricardo uznaje, że ilość pracy potrzebna do produkcyi wy-

tworów i kapitałów zmienia się z czasem i tej okoliczności przypisuje zmiany w stosunkowej wartości rzeczy do siebie. Uznaje także, że praca nie jest zawsze równą, że produkcya rzeczy wymaga nieraz pracy fachowej, wymagającej wiedzy i zręczności, sądzi jednak, że między pracą fachową a zwyczajną można oznaczyć pewien stosunek wartościowy, uwzględniając czas pracy, potrzebny do osiągnięcia potrzebnej wiedzy i zręczności [1]). Zysk kapitalisty płynie z tej pracy, jaką przedstawia kapitał potrzebny do produkcyi jako narzędzie, maszyna i t. p. Nagromadzenie kapitałów zdaniem Ricarda nie zmienia źródła i podstawy wartości i nie koniecznie uszczupla płacę robotnika, płynącą z jego pracy, może jednak wpłynąć na modyfikacyę zjawisk istniejących w pierwszych zawiązkach społecznych, ponieważ wartość zamienna (względna) produktów może doznać zmiany wskutek wzrostu lub zniżenia się zysków [2]).

Ricardo uznaje, że ilość pracy potrzebna do produkcyi wytworów jest w danym czasie różną z tego powodu, ponieważ jedni wytwarzają w okolicznościach łatwiejszych, drudzy w okolicznościach trudniejszych. Zdaniem Ricarda o wartości takich wytworów nie decyduje ilość pracy najmniejsza, potrzebna do produkcyi takich wytworów w warunkach najłatwiejszych, lecz przeciwnie ilość pracy potrzebna w warunkach najtrudniejszych [3]). W tym ważnym punkcie różni się Ricardo od fizyokratów, którzy uważali zwyczajne koszta produkcyi za podstawę wartości rzeczy, a nie koszta szczególnie nizkie lub wysokie. Nawet Turgot, który wywodzi wartość z podmiotowego sądu człowieka, sądził, że przy zamianie przez porównanie obopólnych interesów powstaje średnia wartość tak, że wartości równe zamienia się za równe [4]).

Teorya wartości Ricarda posłużyła mu jako punkt wyjścia dla jego teoryi dochodów, mianowicie płacy, zysku i renty gruntowej. Wywarła ona doniosły wpływ na rozwój teoryi wartości w ekonomice społecznej, jednając sobie zwolenników i wywołując z drugiej strony silną krytykę. Na tej teoryi opiera się zasadniczo także teorya wartości Henryka Carey'a i teoretyka socyalistycznego Karola Marksa.

Henryk Carey, nieubłagany przeciwnik Ricarda na polu teoryi płacy i renty gruntowej, starał się stworzyć własną teoryę wartości. Carey rozumie przez wartość „oszacowanie oporu, jaki należy przezwyciężyć, aby się dostać w posiadanie pożądanego przedmiotu". Opór ten z rozwojem kultury ludzkiej ciągle się zmniejsza, ponieważ człowiek zdobywa w życiu społecznem coraz bardziej przewagę nad przyrodą, może użyć sił natury dla swoich celów i zmniejsza trud i pracę własną

[1]) Ricardo „Des principes de l'économie politique" (tłum. Constancio) 1819 I. str. 19—22.

[2]) j. w. str. 24 i 61.

[3]) I. str. 76.

[4]) Turgot, str. 87.

potrzebną do zdobycia rzeczy użytecznych. Koszta produkcyi przestają być podstawą wartości, a stają się nią nowe, zmniejszone koszta, zależne od doskonalszych narzędzi. Nowe te koszta nazywa Carey kosztami reprodukcyi. Praca zyskuje ciągle na wartości w miarę tego, jak siłę muszkułów ludzkich zastępują zwierzęta i narzędzia, a człowiek w wyższym stopniu używa swej siły duchowej. Natomiast wartość dóbr w tym samym stosunku się zmniejsza [1]). Wartość jest miarą przewagi człowieka nad przyrodą, granicą potęgi natury są koszta reprodukcyi. Zdaniem Carey'a, podobnie jak fizyokratów i Ricarda, mają wartość tylko rzeczy użyteczne, ale wartość nie zależy od stopnia użyteczności. Użyteczność jest miarą potęgi człowieka wobec przyrody, gdy przeciwnie wartość jest miarą potęgi natury wobec człowieka. Użyteczność z ogólnym postępem wzrasta, bo potęga człowieka wzrasta, przeciwnie wartość z postępem się zmniejsza, ponieważ potęga przyrody wobec człowieka słabnie. Wartość więc i użyteczność poruszają się w rozbieżnych kierunkach i pozostają do siebie zawsze w stosunku odwrotnym [2]).

Z określenia wartości jako oszacowania oporu natury przez człowieka wynikałoby, że Carey uważa wartość za zjawisko duchowe. W konsekwencyi jednak wychodzi teorya Carey'a na teoryę kosztów produkcyi i pracy, analogiczną z teoryą fizyokratów i Ricarda. Różni się jednak Carey od Ricarda w tem, że za podstawę i miarę wartości uważa koszta „reprodukcyi", które się z postępem zmniejszają, a nie koszta produkcyi, łożone w warunkach najtrudniejszych.

Karol Marx rozróżnia tak jak poprzedni ekonomiści wartość użytkową i zamienną. Wartość użytkowa jest użytecznością rzeczy, bez której nie ma wartości. Podstawą wartości jest praca. Bez pracy także użyteczne rzeczy wartości nie mają. Wartość zamienna występuje jako stosunek ilościowy, jako proporcya, wedle której wymienia się wartości użytkowe jednego rodzaju za rzeczy użytkowe drugiego rodzaju. Substancyę wartości tworzy praca ludzka, która jest wydatkiem ludzkiej siły pracy. Ilość potrzebnej pracy czyli czas pracy, tworzący wartość towaru, należy wedle Marxa oceniać nie wedle pewnej pracy indywidualnej, ale wedle społecznie potrzebnej pracy przeciętnej do produkcyi. Czasem pracy społecznie potrzebnym jest czas pracy wymagany w tym celu, aby w istniejących normalnych warunkach społecznych produkcyi przy przeciętnym społecznym stopniu zręczności i intenzywności pracy wartość użytkową wytworzyć [3]). Ilość społecznie niezbędnej pracy stanowi o wielkości wartości. Towar pojedyńczy, mówi Marx za fizyokratą Trosne'm, jest tylko pojedyńczym egzemplarzem swego gatunku. Ze zmianą czasu

[1]) Carey „Lehrbuch der Volkswirtschaft und Socialwissenschaft" (tłum. Adlera). München 1866 str. 80 i n.

[2]) Ob. § 10.

[3]) Karl Marx „Das Kapital" 3 wyd. 1883 I. str. 3—7.

pracy społecznie potrzebnego do produkcyi zmienia się także wartość towarów. Im większą jest siła wytwórcza pracy, tem mniejszy czas pracy potrzebny do produkcyi towaru, tem mniejsza masa pracy skrzepła w towarze, a tem samem tem mniejsza wartość. Im mniejsza wytwórczość pracy, tem więcej czasu pracy potrzeba do produkcyi, tem większa wartość.

Takie są ogólne ramy teoryi wartości Marxa. Przypominają one zarówno teoryę pracy fizyokratów i Ricarda, jak teoryę Carey'a. Zaletą teoryi Marxa jest stanowisko społeczne w pojęciu wartości. Wartość zamienna Marxa ma charakter społeczny, zależy od przeciętnej pracy niezbędnej społecznie do produkcyi; także wartość użytkowa ma charakter społeczny, ponieważ także użyteczność musi być społeczną [1]), jeżeli rzecz ma mieć wartość. Wszelako w rzeczywistości nie istnieje wcale przeciętna ilość pracy społecznie niezbędna do produkcyi. Jest to ilość abstrakcyjna, nie konkretna i nie daje podstawy do twierdzenia, że towar nie jest niczem innem, tylko „skrzepłą pracą" wytwórcy. Społeczne warunki pracy bowiem są wielorakie i różnorodne, a ilość (czas) pracy przeciętnej, niezbędnej społecznie do produkcyi, zależy od owych warunków społecznych. Takie stanowisko społeczne powinno prowadzić do społecznej teoryi wartości a nie do indywidualistycznej teoryi Ricarda.

Marx wyprowadził ze swojej teoryi wartości wniosek inny niż Ricardo, o ile chodzi o udział kapitału w wartości towaru. Zdaniem Marxa wartość jest skrzepłą pracą i cała należy się robotnikowi. Część wartości towaru, jaką tytułem zysku zabiera kapitalista, należy się robotnikowi. Jest to nadwyżka wartości (Mehrwert), zabrana robotnikowi niesłusznie, jest to praca niezapłacona, objaw wyzysku robotników w systemie kapitalistycznej produkcyi.

Przystępując do oceny teoryi, że praca jest źródłem wartości, należy przedewszystkiem stwierdzić, że w ekonomice społecznej badamy zjawiska i prawa społeczne w ich rzeczywistych objawach, a zatem wśród takich warunków społecznych, w jakich żyjemy. Rozpatrywanie istoty wartości w życiu odosobnionem człowieka nie jest zadaniem naszej nauki, a tak samo nie należy do nas wysilać się na hipotezy, jakby wartość tworzyła się i objawiała w innym ustroju społecznym, niż dzisiejszy, n. p. w ustroju, opartym na uspołecznieniu całej produkcyi i uchyleniu wolnej konkurencyi tudzież systemu wymiany.

W dzisiejszym ustroju społecznym praca ludzka odgrywa przewodnią rolę w organizowaniu i utrzymywaniu życia gospodarczo-społecznego. Ztąd jednak nie wynika, żeby całe życie gospodarczo-społeczne i wartość przywiązywana do materyalnych zjawisk społecznych, dały się sprowadzić do pracy, jako jedynej swej podstawy. Człowiek w życiu społecznem, dzięki swej wiedzy,

[1]) Marx j. w. str. 7 („Gesellschaftliche Durchschnitts-Arbeitskraft", „gesellschaftlicher Gebrauchswert").

pracy i asocyacyi, nie jest w tym stopniu zależny od otaczającej go przyrody, jak człowiek w „stanie natury“, potrafił bowiem przyrodę poznać, wiele sił natury ujarzmić i uczynić je służebnemi dla swoich celów. Ale mimo to przyroda istnieje dalej poza człowiekiem, jest dalej przedmiotem jego działalności i jego pragnień, zachowuje swe znaczenie dla życia gospodarczego i to w coraz szerszej mierze, ponieważ człowiek, poznając przyrodę, jej dary i siły dokładniej, może użyć ich w wyższym stopniu do zaspokojenia swoich potrzeb i do służby w swej pracy, niż dawniej. Przyroda służy wprawdzie człowiekowi wszędzie tam darmo, gdzie jej dary i siły są w stosunku do ludzkich potrzeb w ilości względnie nieograniczonej, n. p. światło i ciepło słoneczne. Wszędzie tam jednak, gdzie dary te i siły przyrody nie znajdują się w ilości nieograniczonej, są one przedmiotem zawłaszczenia i własności prywatnej lub publicznej, wykluczającej dowolne ich używanie i użytkowanie. Fakt ów ograniczoności darów i sił przyrody, w związku z prawem własności i ustrojem prawnym społeczeństw, jest źródłem całkiem innego ukształtowania się zjawisk społecznych, a także innej konstrukcyi zjawiska wartości, niżby to przypuszczalnie było możliwem, gdyby dary i siły przyrody bez żadnego ograniczenia były przystępne dla społeczeństwa.

Dzisiaj mają wartość społeczną ziemia, las, źródło solne, pokłady mineralne, kamienie, trawa, owoce naturalne, stawy i jeziora, nawet skały i stoki górskie, choćby to wszystko pozostawało w stanie przyrody. Z faktem tym nie można pogodzić teoryi, że źródłem wszelkiej wartości jest praca, ponieważ znaczenie owych dóbr i płodów przyrody objawia się zarówno w osobistej konsumcyi, jak w produkcyi, przy wymianie, w środkach komunikacyjnych i t. d. Faktu tego nie usuwa ogólnikowy argument, że przyroda jest darmą, że służy dla wszystkich, ponieważ faktycznie tak nie jest; przyroda nie służy darmo, gdy jest w ilości ograniczonej i gdy jest uwięziona przez prawo własności, a w ekonomice społecznej chodzi w pierwszym rzędzie o stwierdzenie faktów i wnioskowanie z faktów, a nie o spekulacyjne dociekanie, coby być powinno i czy inne stosunki prawne byłyby możliwe.

Podstawą wartości ziemi i płodów jej nie jest ani bezpośrednio, ani pośrednio praca człowieka; o ile ta ziemia jest w stanie natury, o ile jej człowiek nie uprawił, nie obsiał, nie pielęgnował, nie może być o pracy mowy; o ile zaś ziemia jest uprawioną i pracą ludzką zwróconą do ludzkich celów, o tyle praca w części przysparza wartości ziemi i jej płodom, pomnaża tę wartość, ale jej sama nie stwarza i nie wypełnia. Nie można też sił natury sprowadzić do pracy ludzkiej, jako do wspólnego mianownika, ponieważ są to siły różnorodne i nie mogą być z sobą porównywane. Człowiek może się cały rok mozolić, nie stworzy mimo to ani jednego kłosa zboża bez twórczych sił ziemi i atmosfery, nie stworzy kamienia, rudy żelaznej, drzewa i t. d. Rozwój nauki chemii pozwala człowiekowi rozróżniać w darach przyrody mate-

ryalne pierwiastki, rozdzielać je i łączyć w inne wytwory, ale stworzyć owych pierwiastków człowiek nie może.

Mamy więc rozległy obszar zjawisk społecznych, przeważnie lub głównie na przyrodzie zewnętrznej i jej siłach przez człowieka zdobytych i uwięzionych oparty, którego do pracy ani sprowadzić ani z jej objawami porównać nie można, pomimo tego, że praca człowieka je opanowuje, porządkuje i niemi kieruje. Społeczeństwo jest świadome ich wartości dla swoich celów gospodarczych, świadome jest, że praca ludzka jest jednym z warunków wartości, ale nie jedynym, a nieraz tylko drugorzędnym.

Z tego samego powodu nie jest praca podstawą wartości takich dóbr gospodarczych, które z płodów surowych ziemi lub przy ich pomocy (n. p. drzewa, kamienia, minerałów, węgla, siły pary lub elektryczności) mogą być wykonane. Tutaj bowiem obok pracy człowieka stanowią pośrednią podstawę wartości także owe uwięzione siły i dary przyrody, w swej ilości ograniczone.

Nie jest także praca ludzka podstawą dostateczną dla ocenienia wartości takich dóbr gospodarczych, które można pracą pomnażać w nieskończoność, ponieważ ilość i jakość pracy potrzebnej do produkcyi, do wymiany, przewozu towarów jest w dzisiejszym rozwoju techniki nadzwyczaj różną, stosownie do tego, czy wytwarza się pracą zwyczajną przy pomocy zwyczajnych narzędzi, czy człowiek posługuje się maszynami i wydoskonalonym podziałem pracy. Jeden robotnik zmłóci dziennie przy pomocy cepa jedną kopę zboża, przy obsługiwaniu zaś wielkiej młocarni parowej może na jednego robotnika (a raczej pomocnika) przypaść 500 kóp dziennie. Zbyt wielka to różnica, aby można tu mówić o jakiejś „przeciętnej“ pracy, potrzebnej do produkcyi jednej kopy zboża. Analogicznie mają się rzeczy z pracą zwyczajną a maszynową przy obsiewie pól i zbiorze plonów zboża, przy pieczeniu chleba w piecu domowym a w piekarni parowej, przy wyrobie cegieł w drobnej a wielkiej fabrycznej produkcyi, przy tkaniu ręcznem a fabrycznem, przewozie wozem lub tratwą, a koleją żelazną i statkiem parowym i t. d. W tych wszystkich wypadkach szukanie jakiejś abstrakcyjnej „przeciętnej“ ilości pracy, potrzebnej do produkcyi czy przewozu, jest bezcelową spekulacyą matematyczną. Niekiedy produkcya jest tak trudną i wymaga tak olbrzymiej siły skoncentrowanej w jednem miejscu, że pracą człowieka, choćby przy kooperacyi wielu ludzi, wcale nie da się uskutecznić, n. p. w nowoczesnem górnictwie węglowem, naftowem, kruszcowem, w hutnictwie, przy robotach wodnych i t. d. W tych wypadkach nie ma nawet podstawy rachunkowej dla porównania ilości i czasu pracy przeciętnie potrzebnego do wykonania robót.

Także j a k o ś ć pracy jest różną, a rozmaite jej rodzaje i rozmaite zdolności ludzkie nie mogą być sprowadzone do czasu pracy zwyczajnej, prostej. Zapatrywanie, że praca „kwalifikowana“ da się rozłożyć na pewną ilość pracy prostej, jest już przy pracy fizycznej, wymagającej szczególnej zręczności, mylnem, zupełnie zaś dowolnem przy porównaniu jej z pracą ducha ludzkiego.

Praca więc jest jednym z warunków społecznych wartości, nie tworzy jej jedynej podstawy ani miary. Bez pracy i bez użyteczności nie ma wartości, na ocenę znaczenia gospodarczego dóbr przez społeczeństwo wpływają one w rozmaitym stopniu.

Mylne są także dedukcye ekonomistów, że człowiek „pierwotny“ oceniał wartość przedmiotów wedle potrzebnej dla ich zdobycia pracy i dopiero w systemie własności indywidualnej prawa wartości uległy przeobrażeniu. Jest to dedukcya fikcyjna już dlatego, że ilość pracy potrzebna dla zdobycia rzeczy użytecznych w stanie natury nie jest wcale ustaloną, zależy od obfitości natury, od doświadczenia, zręczności, a najbardziej od przypadku, od szczęścia człowieka. Można raz poszukiwać ryb, zwierzyny, ptaków, jagód leśnych długo, a niczego nie znaleść, drugi raz krótko i mieć szczęśliwy połów. Z tego powodu człowiek pierwotny nie ocenia ściśle wartości, lecz gotów jest zamienić rzeczy dla siebie zbędne a nawet potrzebne, za takie przedmioty, które chwilowo obudzają w nim żądzę posiadania, n. p. za świecidełka szklane, importowane z Europy. Tu więc potrzeba, a raczej pożądanie jest najsilniejszą podstawą oceniania rzeczy i pobudką zamiany. Przed rozwojem stosunków wymiennych między szczepami, istnieje między nimi zamiana „tajna“, oparta na świadomości wzajemnej potrzeby. Wedda potrzebując strzały udaje się nocą pod dom singalezyjskiego kowala w sąsiedztwie i zostawia pod domem to, co ma do dyspozycyi, n. p. ubitą zwierzynę, kość słoniową lub inny przedmiot, a między te przedmioty umieszcza strzałę uwitą z liści palmowych. Kowal zabiera otrzymane rzeczy i pozostawia w ich miejsce pożądaną przez Weddę strzałę [1]). O ścisłem wyróżnianiu owych przedmiotów wedle pracy potrzebnej dla ich zdobycia i wykonania nie myśli ani jeden, ani drugi.

Nie możemy też przewidzieć, w jakim kierunku potoczy się dalsza ewolucya społeczna i czy ludzie zdołają wznieść się do zbiorowej organizacyi pracy, do założenia „państwa pracy“ wedle ideałów naukowego socyalizmu. W takiem państwie pracy miałyby ziemia, narzędzia, maszyny, w ogóle wszystkie środki produkcyi, stanowić własność państwa, całą produkcyę społeczeństwa i rozdział produktów miałoby państwo w swoim zarządzie. W takim systemie społecznym i państwowym musiałoby się zmodyfikować zjawisko społeczne wartości. Wszelako także w takim systemie ocenianie wartości dóbr wedle ilości pracy, użytej na ich produkcyę lub przeciętnie potrzebnej do produkcyi natrafiłoby na zbyt wielkie trudności już z powodu ciągłego postępu technicznego i peryodycznych przewrotów w warunkach pracy [2]). Zresztą także w systemie państwa socyalistycznego musianoby zapewnić część

[1]) Wundt, str. 32.

[2]) Przyznaje to Anton Menger, w „Neue Staatslehre“ Jena 1904 2. wyd. str. 103.

dochodu społecznego państwu [1]) na pokrycie kosztów zarządu, na oświatę publiczną i inne cele publiczne, na wychowanie dzieci, utrzymanie niezdolnych do pracy i t. d. O ścisłem ocenianiu wartości dóbr gospodarczych wedle czasu pracy zwyczajnej, społecznie potrzebnej do ich wykonania i rozdziale wyników produkcyi wedle tej miary nie byłoby więc mowy także w ustroju socyalistycznym.

Odrzucając teoryę socyalistyczną wartości nie myślimy jednak wcale uważać za idealny dzisiejszego ustroju społecznego i dzisiejszego procesu tworzenia wartości. Z postępem kultury wzrosła potęga człowieka nad przyrodą a dzisiaj nie przyroda narzuca człowiekowi wartość, lecz człowiek sam ją tworzy i ocenia. Z dalszym postępem kultury ludzkiej powinno nastąpić dalsze wyzwolenie człowieka od wpływów przyrody i od wpływu takich instytucyj społecznych, jak własność, które są konsekwencyą ograniczoności ziemi i innych dóbr. Przewaga silniejszych warstw zapewnia dzisiaj zwycięstwo w pokojowej ale nieubłaganej walce ekonomicznej silniejszym i stwarza nie zawsze sprawiedliwe warunki społeczne pracy i wartości. Dlatego zupełnie usprawiedliwione są usiłowania naukowe wykrycia przyczyn nierównych warunków społecznych i pogodzenia ich z wymogami etyki.

bb) Użyteczność jako źródło wartości.

Ekonomiści, którzy widzą źródło i istotę wartości w użyteczności dzielą się na dwie kategorye. Jedni szukają użyteczności w samej rzeczy, w jej właściwościach naturalnych lub nabytych, uzdalniających ją do zaspokojenia potrzeb ludzkich, drudzy zaś uważają wartość za objaw duchowy ludzki, za ocenę użyteczności rzeczy dla potrzeb ludzkich.

Już za czasów fizyokratów Turgot i Condillac wyrażali inny pogląd na istotę wartości, uważając wartość za wyraz znaczenia, jakie ludzie przywiązują do rozmaitych przedmiotów swoich pragnień [2]). Zwolennicy nauki Adama Smitha we Francyi zarzucili jego teoryę wartości i przeważnie oparli ją na użyteczności. Tak Jan Baptysta Say, który już w r. 1803 ogłosił swój „Zarys ekonomii politycznej“, widzi źródło wartości w użyteczności, w usługach, jakie nam mogą oddać towary [3]). Koszta produkcyi nie tworzą wartości, lecz ograniczają nasze potrzeby. Wartość zamienną mają rzeczy użyteczne, które są w ilości ograniczonej i wymagają kosztów produkcyi; w życiu społecznem wszelkie dobra społeczne mają wartość i tylko takiemi dobrami

[1]) A. Menger w swojej konstrukcyi socyalistycznego państwa pracy przyznaje, że państwo, a względnie gmina, musiałaby na cele publiczne od rolników pobierać czynsz, gdyby nie chciały gospodarować same i oddały grunty w dzierżawę. Ob. tenże, str. 106.

[2]) Ob. wyżej, str. 99.

[3]) J. B. Say „Traité d'économie politique“ 5. wyd. I. str. 33.

zajmuje się nauka ekonomii społecznej [1]). Ilość pożądana każdego towaru w danym czasie jest umiarkowaną przez koszta produkcyi i okoliczność ta wpływa na cenę towarów, ale jego „użyteczność wewnętrzna“ [2]) pozostaje ta sama. Bliżej rozwinął tę teoryę Say w swoich wykładach ekonomii politycznej [3]). Wedle niego każda wartość jest zmienną i względną, nie jest absolutną, lecz porównawczą (comparative) wedle rozmaitego ocenienia jej przez ludzi, inną też jest wedle czasu i miejsca, inną w każdym narodzie. Ztąd poszukiwanie wspólnej jednolitej miary wartości równa się wedle niego kwadraturze koła. Z wywodów tych Say'a wynika zarazem, że mimo używania wyrazu „użyteczność wewnętrzna“ nie uważa wartości za przymiot wewnętrzny rzeczy, ani za stały stosunek między rzeczami i osobami. W tym samym duchu określa Rossi w swoich wykładach [4]) wartość jako użyteczność rzeczy w stosunku do zaspokojenia potrzeb ludzkich. Użyteczność jest źródłem wartości zarówno użytkowej, jak zamiennej; użyteczność bowiem jest bezpośrednią, jeśli chodzi o zaspokojenie osobistych potrzeb człowieka, jest zaś pośrednią, jeśli służy jako środek zamiany celem nabycia innych rzeczy użytecznych. Wartość nie jest własnością wewnętrzną rzeczy, ani ilością stałą, albowiem jest wyrazem stosunku w swej istocie zmiennego, zachodzącego między potrzebami człowieka, a przedmiotami zewnętrznymi. Wartość zamienna nie ma odrębnej podstawy, płynie bowiem z wartości użytkowej. Także obydwa czynniki, które regulują stosunki targowe, zapotrzebowanie i ofiarowanie towarów (podaż i popyt), są wyrazem poszukiwania użytecznych rzeczy przez kupujących i sprzedających, mają swe źródło w wartości użytkowej towarów.

Odrębną teoryę wartości rozwinął Fryderyk hr. Skarbek w swoich wykładach o gospodarstwie narodowem [5]). Wedle niego wartość zamienna wszelkich towarów od rzeczywistego ich żądania zależy, a żądanie jest większe lub mniejsze według stosunku, jaki między ilością towarów, a potrzebą zachodzi. Od powiększenia lub zmniejszenia się wartości zamiennej zależy wzrost

---

[1]) j. w. str. 158.

[2]) utilité intrinséque, j. w. str. 162.

[3]) Ogłosił je w r. 1828—1829 w sześciu tomach „Cours complet d'économie politique pratique“. Ob. „Oeuvres complétes“ 3 wyd. 1852 I. Chap. II.

[4]) z r. 1836—1838. Ob. „Cours d'économie politique“ par M. P. Rossi Bruxelles 1851 str. 54 i n.

[5]) F. hr. Skarbek „Gospodarstwo narodowe“ 1820 I. str. 73 i n. W dziele francuskiem „Theorie de richesses sociales“ (1829) i w wydaniu polskiem „Ogólne zasady gospodarstwa narodowego“ z r. 1859 jest hr. Skarbek mniej ścisłym i konsekwentnym, rozumie bowiem przez wartość raz „uznanie pożyteczności rzeczy“, drugi raz „przymiot w rzeczach będący, który je do zaspokojenia potrzeb naszych zdolnemi czyni“ (I. str. 17).

lub upadek produkcyi. Wskutek niejednostajności potrzeb ludzkich zmienia się wartość zamienna w czasie i w miejscu. Każda taka zmiana wartości zamiennej wypływa ze stosunków żądania z ilością na sprzedaż ofiarowaną. Z tej teoryi wynikałoby, że koszta produkcyi towarów nie wpływają na wartość, lecz są następstwem wartości, jak w ogóle cała produkcya. Teoryę analogiczną, wiążącą wartość bezpośrednio z ceną, jako „pieniężnem oznaczeniem wartości zamiennej", rozwinął ekonomista angielski Macleod, który w swej teoryi wartości nawiązał do teoryi Condillaca i podobnie jak Skarbek wywodził, że nie koszta produkcyi tworzą istotę wartości, ale przeciwnie wartość, oparta na użyteczności rzeczy, stanowi o produkcyi i nakładach pracy; Macleod czyni zależną wartość od konkurencyi na rynku, od stosunku między podażą i popytem[1]). Także H. Passy[2]) we Francyi przyjął tę teoryę.

To powiązanie teoryi wartości z użytecznością i ilością wytworów występuje także w t. zw. teoryi psychologicznej wartości, jaką obecnie przedstawia w literaturze ekonomicznej wiedeńska szkoła Karola Mengera. Poprzednikiem tej teoryi był we Francyi Turgot i Condillac, w literaturze niemieckiej zaś rozwinął ją już w połowie 19. stulecia H. Gossen[3]). Wedle Gossena wartość zawdzięczają rzeczy swej zdolności zaspokojenia potrzeb i przyjemności ludzkich. Wysokość wartości zależy od stopnia użycia i przyjemności, jaką nam rzeczy sprawiają. Jedne rzeczy są wprost środkami konsumcyjnymi (Genussmittel), drugie są przedmiotami drugiej klasy, bo dopiero po przerobieniu służą potrzebom ludzkim (surowce, materyały), inne są przedmiotami trzeciej klasy, bo tylko pośrednio jako środki pomocnicze przyczyniają się do naszych przyjemności (ziemia, opał, maszyny). Stopień użycia i przyjemności zmniejsza się z zaspokojeniem pewnej potrzeby lub z powtórzeniem tej samej komsumcyi. Z tego powodu zdaniem Gossena tylko pewna ilość środków użytkowych ma dla człowieka wartość; pomnożenie tej ilości zmniejsza ich wartość stopniowo coraz niżej aż do zera. Jeżeli rzeczy przed użyciem wymagają pracy, to wartość ich dla człowieka jest mniejszą o tyle, o ile wymagają natężenia pracy, zwiększa się zaś, gdy natężenie potrzebnej pracy się zmniejszy[4]).

W r. 1871 wznowili tę teoryę wartości w Anglii Jevons, w Austryi K. Menger. Menger[5]) rozumie przez wartość „znacze-

[1]) Por. Macleod „The history of economics" str. 139 i n.

[2]) H. Passy „Valeur" w „Dict. de l'econ. polit." str. 806 i n.

[3]) W dziele „Entwickelung der Gesetze des menschlichen Verkehrs" Braunschweig 1854. W przedmowie do dziełka mniema autor, że wykrył prawa życia społecznego na wzór praw w przyrodzie odkrytych przez Kopernika.

[4]) Gossen, str. 4—31.

[5]) K. Menger „Grundsätze der Volkswirtschaftslehre" Wien 1871 str. 1—171.

nie, jakie dane dobra dla nas przez to otrzymują, że w zaspokojeniu naszych potrzeb jesteśmy świadomi naszej zawisłości od rozporządzania niemi". Zjawisko życiowe, które nazywamy wartością, płynie z tego samego źródła, co charakter gospodarczy dóbr, t. j. ze stosunku między zapotrzebowaniem a rozporządzalną ilością dóbr. Podobnie jak Gossen, a dawniej jeszcze Forbonnais [1]), rozróżnia Menger dobra „pierwszego rzędu" zdolne bezpośrednio zaspokoić ludzkie potrzeby, dobra „drugiego rzędu", które pośrednio naszym potrzebom służą po przerobieniu (mąka) lub jako narzędzia są niezbędnie, dalej dobra trzeciego rzędu n. p. młyny, dobra czwartego rzędu n. p. rola i t. d. Zawsze jednak musi zachodzić bliższy lub dalszy związek przyczynowy między dobrami a potrzebami ludzkiemi. Do zaspokojenia potrzeby są obok dóbr wyższego rzędu, n. p. mąki, potrzebne pewne dobra pomocnicze, nazwane przez Mengera „dopełniającemi" (complementäre Güter), bez których owe dobra nie mogą być sporządzone i użyte n. p. woda, ogień dla wyrobu chleba. Także ilość dóbr rozporządzalnych stanowi o ich wartości dla człowieka, ponieważ wartość nie jest własnością wewnętrzną rzeczy, lecz jest sądem ludzi gospodarzących o znaczeniu dóbr dla ich życia i pomyślności; sąd ten zaś zależy także od tego, w jakim stopniu człowiek zależnym się czuje w zaspokojeniu swoich potrzeb od rozporządzania pewnemi dobrami. Im więcej dóbr pewnych ma człowiek do dyspozycyi, tem mniejszą wartość dla niego przedstawiają dalsze, zbędne ilości tych dóbr, ponieważ wartość danej ilości częściowej (reszty) dóbr rozporządzalnych równa się dla tej osoby znaczeniu, jakie dla niej ma zaspokojenie potrzeby dalszej, najmniej ważnej, zabezpieczone przez całą posiadaną ilość dóbr. Ta minimalna użyteczność posiadanych przedmiotów dla posiadacza jest ich wartością dla posiadaczów, ona jest zarazem pobudką do wymiany i miarą ceny. Przy zamianie zatem nie mienia się wartości równych, lecz ze stanowiska każdej ze stron wartości nierówne, albowiem każda pozbywa się przedmiotu, ocenionego wedle minimalnej onego użyteczności (dla siebie), a nabywa przedmiot przez siebie w wyższym stopniu pożądany; każda więc odnosi z wymiany korzyść. Tylko w granicach obopólnej korzyści przychodzi do skutku zamiana i oznacza się cenę rzeczy.

Taką jest teorya wartości szkoły, nazwanej wiedeńską z tego powodu, że do niej przyłączyli się uczniowie Mengera w Austryi: Böhm-Bawerck, Wieser, Sax, przyjął ją także Philippovich, z polskich ekonomistów W. Czerkawski. Nazwano tę szkołę także psychologiczną, ponieważ zjawisko wartości wyjaśnia jako sąd człowieka o znaczeniu dóbr, podobnie, jak

---

[1]) Ob. Forbonnais „Principes et observations économiques" 1767, str. 180 i n.

już dawniej Turgot, Condillac i inni. Teorya ta ma obecnie wielu wyznawców także we Francyi, Włoszech, Ameryce i Anglii [1]).

Mimo rozpowszechnienia tej teoryi w najnowszej literaturze ekonomicznej uważamy ją za błędną. Zapatrywanie tej szkoły, że wartość nie jest właściwością samego przedmiotu, że jest ludzką oceną, że na tę ocenę wpływa także ilość rozporządzalnych dóbr, jest słuszne lubo nie nowe. Ale mylnem jest założenie i cała konstrukcya pojęcia wartości. Mianowicie mylnem jest przypuszczenie, że w życiu społecznem wartość jest oceną podmiotową poszczególnych gospodarzy tylko ze względu na ich indywidualne stosunki i że gospodarz przywiązuje do swoich dóbr tem mniejszą wartość, im więcej ich posiada i im dalsze jego potrzeby one zaspokoić mogą. W dzisiejszym systemie społecznej wymiany i takiejże produkcyi i konsumcyi człowiek tylko pewne przedmioty wytwarza lub nabywa dla bezpośredniej konsumcyi własnej, inne zaś wytwarza i nabywa już z góry w tym określonym celu, aby je korzystnie pozbyć. On nie ma wcale zamiaru takich wytworów spożywać ani używać dla siebie (n. p. fabrykant maszyn, rolnik płodów swej ziemi na sprzedaż przeznaczonych, rękodzielnik butów czy strojów dla drugich wykonanych, kupiec swoich towarów), dlatego też wcale nie porównuje ich wartości użytkowej dla siebie, wcale nie obniża ich wartości w swoim sądzie, jeżeli rzeczy takich więcej posiada, lecz liczy się z targiem, ze stosunkami społecznymi i wytwarza je ze względu na te stosunki [2]). Przeciwnie w systemie wymiany może gospodarz nieraz korzystniej pozbyć swoje wytwory, jeżeli posiada ich większą ilość, ponieważ w takim razie może je wysłać na targi światowe, n. p. cały wagon jaj, szmat, kości, cały wagon koszów lub pudełek do opakowania. Na tem zjawisku opiera się działalność drobnych handlarzy, którzy skupują w drobnych ilościach jaja, szmaty, kości, zboże od włościan, aby je następnie drożej sprzedać w większej masie, poszukiwanej przez większych przedsiębiorców. W tym wypadku wartość każdego towaru jest dla gospodarza tem w i ę k s z ą, im więcej ich posiada celem uzupełnienia potrzebnej ilości. Fikcyjnem jest zresztą założenie, że człowiek poza życiem społecznem znajduje się w posiadaniu dóbr w takiej ilości, że nie przywiązuje do nich znaczniejszej wartości z powodu zbytniej obfitości. Może to się zdarzyć chyba wyjątkowo, n. p. przy szczęśliwym połowie ryb, obrabowaniu sąsiada, albo znalezieniu cudzych zapasów na wzór Robinsona. Człowiek bowiem w „stanie natury“ ma zbyt ciężką walkę z naturą, zbyt wiele trosk „gospodarczych“, aby miał starać się o rzeczy w przesadnej ilości, aby n. p. wyrabiał za wiele na-

[1]) We Francyi G i d e, w Szwajcaryi L. W a l r a s, we Włoszech P a n t a l e o n i, R i c c a S a l e r n o, w Ameryce C l a r k, P a t t e n, w Anglii częściowo M a r s h a l l i inni. Literaturę zestawił B ö h m - B a w e r k w 3. wyd. Handwört. der Staatsw. art. „Wert“ i W i e s e r, art. „Grenznutzen“.

[2]) Por. uwagi na str. 95.

rzędzi, naczyń, stawiał domy o przesadnej liczbie izb mieszkalnych, zrębywał drzewa w niepotrzebnej ilości, a wszystko na to, aby następnie do posiadania tych wytworów nie przywiązywać wartości!

Szkoła wiedeńska zastąpiła określenie użyteczności wyrazem „zależności od rozporządzania dobrami". W ten sposób wciąga ta szkoła do pojęcia wartości także świadomość człowieka o możności zamiany dóbr posiadanych. Jest to jaśniejsze określenie, niż pojęcie użyteczności, które prowadziło do nieporozumień. Mimo jednak takiego określenia, mimo świadomości gospodarza o możności zamiany towarów, przywiązuje on wedle tej szkoły wartość do towarów przedewszystkiem ze względów na swoje własne osobiste potrzeby, a dopiero w dalszym rzędzie liczy się z możnością zamiany. Tymczasem w życiu społecznem, w systemie produkcyi „towarowej", regułę stanowi właśnie wytwarzanie towarów przeznaczonych na sprzedaż i nabywanie potrzebnych towarów od drugich, o wartości decydują względy na stosunki społeczne, znajdujące wyraz w dzisiejszych i w przewidywanych cenach targowych, a nie nieopatrzne gromadzenie zapasów dóbr dla osobistych potrzeb. Człowiek w systemie zamiany już przy zakładaniu przedsiębiorstwa i wyborze zajęcia liczy się ze stosunkami społecznymi i targowymi i jest świadom swej od nich zależności; świadomość ta nie rodzi się dopiero w chwili „rozporządzania" dobrami zbędnemi dalszych „rzędów".

Teorya wartości jako „minimalnej użyteczności" nie ma także praktycznego znaczenia. Za pomocą tej teoryi można niewątpliwie wyjaśnić przyczyny, które skłaniają człowieka do pozbycia się niepotrzebnych towarów za niską cenę celem nabycia towarów potrzebniejszych. Ale w teoryi ceny nie chodzi o wyjaśnienie powodów, dlaczego człowiek sprzedaje tanio niepotrzebne sobie towary, lecz o wyjaśnienie zjawiska normalnego ceny, w normalnych stosunkach społecznych, w których wytwarza się i sprzedaje towary potrzebne, z góry dla wymiany wytworzone. Również mylnem jest mniemanie, że teorya ta tłumaczy inne zjawisko targowe, wpływ zapotrzebowania i ofiarowania towarów, podaży i popytu, na ceny towarów, t. zw. prawo podaży i popytu. Ztąd bowiem, że pewien gospodarz posiada wiele pewnych towarów i chce się ich pozbyć, ceniąc je nisko dla swoich potrzeb osobistych, nie wynika wcale, że w społeczeństwie jest tych towarów za wiele i że stosunki targowe tak się ułożą, iż cena ich spadnie. Odwrotnie, ztąd, że pewien gospodarz ma pewnych towarów mało i nie objawia chęci sprzedania ich tanio, nie wynika także, aby społeczeństwo odczuwało brak towarów i przywiązywało do nich wyższą wartość, jeżeli zkąd inąd, od innych gospodarzy lub z innych krajów, postarać się może o obfitość takich towarów.

Mylną jest jednak metoda zbijania psychologicznej teoryi wartości ze stanowiska zapatrywania, że wartość jest właściwością wewnętrzną dóbr i nie może być dowolnie przez opinię człowieka nadawaną. Człowiek, mówi Knies, a za nim Biliński, nie

może nadać chlebu wartości opału[1]). Teorya psychologiczna liczy się z tym faktem, że wartość przyznaje człowiek tylko dobrom gospodarczym, ale słusznie uważa wartość za zjawisko duchowe, za ocenę ludzką. Cenna książka, posiadana przez drobnego handlarza, może mieć dla niego, gdy nie zna jej wartości społecznej, znikomą wartość i może być użytą jako materyał do opakowania towarów. Odwrotnie ludy zabobonne przywiązują wielką wartość do posiadania bożków, którym składają hojne ofiary, do noszenia amuletów i innych przedmiotów, którym społeczeństwo cywilizowane żadnej wartości nie przyznaje. Wada teoryi psychologicznej polega raczej w tem, że jest indywidualistyczna, nie płynie z świadomości społecznego charakteru zjawisk ekonomicznych.

cc) Teorye społeczne wartości.

Teoryami społecznemi wartości nazywamy teorye, uważające wartość za zjawisko społeczne i badające istotę i prawa wartości ze stanowiska stosunków społecznych. Już pojęcie wartości zamiennej i wyprowadzanie z tej wartości zamiennej towarów wszelkiej wartości, w systemie fizyokratów było uznaniem społecznego charakteru wartości, podobnie jak później pojęcie wartości Henryka Careya i Karola Marksa. Z tego społecznego charakteru wartości nie wyciągnęli ani fizyokraci, ani Carey, ani Marks konsekwencyi, przeciwnie poszukiwali w wewnętrznych własnościach dobra, w własnościach przyrodzonych i w nakładach pracy fizyokraci, w kosztach reprodukcyi Carey, w skrystalizowanej w wytworze ilości pracy Marx, istoty i podstawy wartości. Pojęcie wartości Skarbka, Macleoda i ich zwolenników ma również charakter społeczny, zostało jednak zbyt uproszczone jako zjawisko wyłącznie targowe, zależne od podaży i popytu. Na wzmiankę zasługuje tu także ekonomista petersburgski Henryk Storch. Szerzej pojmował wartość jako zjawisko społeczne Proudhon i Fryderyk Bastiat[2]).

---

[1]) Biliński: „System ekonomii społecznej“ I. str. 91 wyd. 3. Biliński stoi na stanowisku fizyokratów, że wartość jest wewnętrzną własnością wytworu, płynącą z produkcyi, użyteczności i możności obrotu i określa ją jako „ilościowy stosunek zamienny“, jako „siłę zamienną“ towarów. Określenie takie wartości daje już Le Trosne (ed. Daire str. 889—93). Także I. Stuart Mill rozumie przez wartość siłę nabywczą przedmiotów. („Zasady ekon. polit.“ w tłum. polsk. II. str. 4).

[2]) Główne dzieła Storcha i Bastiata przetłumaczono na język polski. Dzieło Storcha „Cours d' économie politique“ (z r. 1832) wydano w tłum. w r. 1870 w Warszawie „Ekonomia polityczna czyli wykład zasad pomyślności narodowej“; Fr. Bastiata „Harmonie ekonomiczne“ (z r. 1848) wydała w tłum. Ewelina Ahrens w Dreznie r. 1867.

Wedle Storcha wartość nie jest wrodzoną rzeczy własnością, zależy ona od naszego uznania. Uznanie jest zawsze źródłem wartości. Uznanie jest zmienne, więc i wartość się zmienia. Uznanie zmieniać się może co do naszych potrzeb i co do użyteczności rzeczy, któremi je zaspokajamy. Rozwinięcie potrzeb ludzkich tylko w społeczności nastąpić może. Stan społeczny wypływa z samej natury człowieka i urojeniem jest utrzymywać, że ludzie musieli żyć kiedyś oddzielnie i osobno, jak zwierzęta. Skoro tylko utworzy się społeczność, powstają w nas potrzeby sztuczne, a ich stopniowe przeznaczenie nie ma już granic [1]).

Proudhon w swoim [2]) „Systemie przeciwieństw ekonomicznych“ pojmuje wartość jako „stosunek w swej istocie społeczny“. Przeciwieństwo zachodzące zdaniem jego między pojęciem wartości jako użyteczności i wartości użytkowej, a pojęciem wartości zamiennej, bez której w systemie społecznym nie ma użyteczności, stara się Proudhon usunąć metodą Heglowską za pomocą wyższego pojęcia wartości społecznej, jako syntezy łączącej tezę i antitezę. Wartość użytkowa i wartość zamienna rzeczy są w ciągłej z sobą walce, bo w życiu społecznem naturalną jest dążność każdego wytwórcy nadania swoim wytworom jak największej użyteczności i wartości zamiennej, równocześnie jednak przez zwiększanie się produkcyi i zmniejszanie kosztów produkcyi zmniejsza się ich wartość zamienna. Wartość jako pojęcie społeczne określa Proudhon jako „stosunek proporcyonalności produktów, które tworzą bogactwo ogólne“. Warunkiem wartości jest użyteczność rzeczy i możność zamiany, bez użyteczności bowiem nie ma wartości zamiennej, bez możności zamiany nie ma wartości. Istotę wartości widzi jednak Proudhon w pracy, ponieważ dzięki pracy ludzkiej dobra rzadkie można pomnożyć i wskutek tego moment rzadkości towarów i indywidualnej opinii ludzkiej przestaje decydować o wartości; użyteczności naturalne stają się użytecznościami społecznemi, które można zmierzyć pracą. W ten sposób każdy wytwór [3]) jest „znakiem przedstawiającym pracę“.

Fryderyk Bastiat wychodzi w pojęciu wartości z trafnego założenia, że naszym stanem „naturalnym“ nie jest stan odosobnienia, lecz stan społeczny, w nim bowiem jedynie możemy żyć. Teorya, wychodząca z przypuszczenia, że wymiana jest zamianą przedmiotów zbędnych na potrzebne, jest mylną i zapoznaje charakter społeczny systemu wymiany. Wieśniak sprzedaje zboże i bydło nie dlatego, że są mu zbyteczne, ale dlatego, ponieważ chce w zamian mieć korzyść z usiłowań drugich ludzi. W odosobnieniu potrzeby nasze są większe, niż nasze zdolności; w stanie społecznym zdolności nasze przewyższają potrzeby nasze, pozwalają na ich rozwinięcie i na udoskonalenie pragnień ludzkich.

[1]) Storch I. str. 62 i n. (w tłum. polskiem).

[2]) P. J. Proudhon „Système des contradictions économiques ou philosophie de la misère“ Paris 1846 I. str. 32 i n.

[3]) j. w. str. 68.

Wartość określa Bastiat jako „stosunek dwóch wymienionych usług", idea wartości powstaje nie w odosobnieniu, lecz dopiero przy porównywaniu i ocenianiu wzajemnych usług. Stosunek ten jest elastyczny i ruchliwy, zależy od mnóstwa okoliczności, od użyteczności i pracy, od zręczności, miejsca, czasu i wiedzy, niemniej od sądu, jaki mamy o wartości. W niewiadomości możemy szacować usługę pewną za wysoko, inną za nisko. Użyteczność i praca mogą modyfikować zjawisko wartości, ale go nie tworzą. Istotę wartości tworzą usługi wymienne, czyli umysłowe i materyalne usiłowania wzajemnego zaspokojenia potrzeb [1]).

W literaturze ekonomicznej przedstawia się zazwyczaj teoryę Bastiata jako odmianę klasycznej teoryi wartości Ricarda. Zapatrywanie takie jest mylne [2]), gdyż Biastiat używa wyrazu „usługa" nie w znaczeniu pracy, ale raczej w znaczeniu korzyści, zaspokojenia potrzeb wzajemnych. Również nie upatruje Bastiat wartości w samej rzeczy, lecz w stosunkach społecznych i w ocenie ludzkiej. Wadą teoryi Bastiata jest usiłowanie sprowadzenia wartości społecznej do wspólnego mianownika, do „usługi" wzajemnej i stworzenie nieporozumień co do właściwego znaczenia tego wyrazu.

Józef Supiński przyjął zasadniczo [3]) teoryę społecznej wartości Skarbka i Bastiata, odrzuca jednak określenie wartości jako usługi i określa wartość jako „użyteczność, wypracowaną pod kierunkiem wiedzy". Słusznie wywodzi Supiński, że użyteczność jest przymiotem, ale nie jest sama wartością. Żaden przymiot rzeczy, który istnieje z natury, bez udziału człowieka, nie może mieć wartości społecznej. Wartość społeczna jest utworem człowieka; człowiek przywiązuje wartość do tego, co mu jest użytecznem, a stopień użyteczności jest miarą tego ocenienia, bez względu na pochodzenie rzeczy użytecznych i użyteczności samej [4]). Wartość powstaje przy zetknięciu się pracy z użytecznością: bądź pracy ludzkiej, zatem czysto ludzkiej potęgi, bądź pracy przyrody, kierowanej wolą i wiedzą człowieka, z użytecznością, bądź powstałą dopiero w myśli naszej, bądź istniejącą bez nas i mimo nas, a odpowiadającą naszej naturze. Wartość nie ma samoistnienia, ona powstaje dopiero przy porównaniu dwóch lub więcej rzeczy, ocenionych równo lub różnie.

Supiński pragnął ustalić w szkole polskiej pojęcie wartości, odpowiednie duchowi naszego narodu, albowiem naukowe teorye „rozwijają się same na tle narodowego poczucia i sądu".

Także Stanisław Grabski uważa [5]) wartość za zjawisko

---

[1]) Bastiat „Harmonie ekonomiczne" (w tłum.) str. 77 i n.

[2]) n. p. Böhm-Bawerk nazywa teoryę wartości Bastiata „ein in der Ausdrucksweise eigenartiger Ableger der klassischen Werttheorie". Biliński podobnie I. str. 88 uw. 1.

[3]) Supiński: „Szkoła polska" I. str. 90—95.

[4]) j. w. str. 76 i 89.

[5]) S. Grabski: „Istota wartości jako zjawiska społeczno-gospodarczego". Kraków 1904.

społeczne, za zjawisko naszego duchowego życia. Wartość dóbr określa jako pojęcie „właściwości ich czyniącej z nich środki zaspokojenia powszechnych (kulturalnych) potrzeb naszych drogą gospodarczych naszych zabiegów". Trafnie wykazuje autor, że wartość społeczna i jej realizacya w cenie nie jest tylko wynikiem i pogodzeniem indywidualno-gospodarczych zabiegów, albowiem kulturalna skala potrzeb przekazaną nam jest z góry przez społeczeństwo, a powszechna opinia, przekazywana z pokolenia na pokolenie, poucza nas z góry, jakie właściwości danego gatunku dóbr mają wyższy stopień w użyteczności, z jakiego materyału dane dobro sporządzone jest użyteczniejsze i t. d. Stopień stosunkowej użyteczności, przypisywany dziś przez nas dobrom, jest wynikiem historycznego rozwoju społeczeństwa, w naszych sądach idziemy za głosem powszechnej opinii [1]). Znaczenie dóbr, które są wynikiem naszych gospodarczych zabiegów widzimy przedewszystkiem w tem, że stanowią one wyniki naszych nakładów gospodarczych, t. j. naszej pracy, zużycia materyałów i narzędzi, i mierzymy ich wartość rozmiarem nakładów. W życiu społecznem przeobraża się pojęcie wartości, albowiem wartość jest rozumianą jako właściwość stanowienia przedmiotów powszechnie użytecznej zarobkowej działalności gospodarczej, cena zaś staje się koordynacyą indywidualnych różnic w szacunku wartości dóbr, t. j. ich społeczno-gospodarczego znaczenia [2]).

d) Wysokość i miara wartości.

Wartością nazywamy znaczenie, przywiązywane do dóbr gospodarczych ze względu na ich powszechną użyteczność i ograniczoną ilość, tudzież na warunki społeczne ich pozyskania [3]). Wartość nie jest ilością stałą, nie jest własnością wewnętrzną dóbr i nie jest także stosunkiem ilościowym do dóbr innych. Wysokość wartości zależy od tylu różnych i zmiennych czynników, nadto od miejsca i czasu, od stosunków poszczególnych gospodarstw i t. d., że nie możliwem jest ocenić ją ściśle w systemie gospodarstwa społecznego. W szczególności zależy wysokość wartości:

1) od stopnia użyteczności powszechnej, jaką dobra w danej chwili i w danem miejscu przedstawiają. Użyteczność dóbr zmienia się; dokładna znajomość własności użytecznych i sposobów ich użycia dla celów osobistych i wytwórczych wpływa na zwiększenie ich użyteczności, natomiast poznanie i możność pozyskania innych przedmiotów tak samo lub bardziej użytecznych zmniejsza ich użyteczność powszechną. Zrozumienie i ocenienie użyteczności przedmiotów polega nie tylko na indywidualnym sądzie i doświadczeniu, ale także na ogólnej opinii i tradycyi, na

[1]) Tenże j. w. str. 50—3.
[2]) Tenże j. w. str. 72 i 80.
[3]) Por. wyżej str. 94.

zwyczajach i obyczajach w zakresie potrzeb osobistych, środków i sposobów produkcyi. Moda lokalna i światowa podnosi użyteczność dóbr jednych (n. p. stroje z jedwabnych materyi, kapelusze ze słomy, budynki z żelaza i cementu), a obniża innych; tak samo postęp techniczny czyni jedne dobra użyteczniejszemi (n. p. benzynę, elektryczność jako siły poruszające, automobile, latawce), inne mniej użytecznemi (n. p. konie i woły jako siły pociągowe);

2) od ilości ograniczonej dóbr i stopnia ich rzadkości. Ograniczoność, rzadkość dóbr są pojęciami względnemi, zależą bowiem od stosunku do potrzeb społecznych i możności ich pomnożenia. Dobra z natury rzadkie, których nie można dowolnie pomnożyć, n. p. perły i klejnoty szczególnej jakości, przedmioty sztuki nieżyjących już autorów, n. p. obrazy Rafaela, Matejki, mogą osiągnąć wartość nieograniczoną, jeżeli liczba bogatych amatorów się zwiększy. Tak samo ziemia może uzyskać wartość znacznie wyższą, niż na to pozwalają widoki dochodów z jej posiadaniem połączonych, jeżeli posiadanie ziemi przysparza posiadaczowi władzy, wpływów, szczególnych przyjemności i jeżeli ze względu na te widoki społeczne wzmaga się poszukiwanie ziemi. Jeżeli dobra mogą być dowolnie pomnożone nakładem ludzkiej pracy i kapitału, a stosunki prawno-społeczne takiemu pomnożeniu nie stawiają przeszkód [1]), wówczas ograniczoność dóbr jest względną, zależy od nakładów pracy i kapitału na produkcyę rzeczy, od technicznego postępu produkcyi i widoków osiągnięcia korzystnej ceny targowej. W tym wypadku stan cen targowych daje pobudkę do zwiększenia produkcyi i pomnożenia ilości dóbr, jaką społeczeństwo rozporządza;

3) od całego mnóstwa warunków społecznych natury gospodarczej, technicznej, prawnej, etycznej, politycznej. Należą tu warunki i sposoby produkcyi, pracowitość i zdolność do pracy społeczeństwa, podział pracy, postęp techniczny, stan komunikacyi w kraju i w danej miejscowości, organizacya handlu, stosunki monetarne i kredytowe, bezpieczeństwo i wymiar sprawiedliwości, zaufanie do urządzeń państwowych, stan oświaty i obyczajów, system wolnej konkurencyi i monopolów, stan asocyacyi na własnej pomocy opartej, prawodawstwo cywilne, przemysłowe, społeczne, urządzenia podatkowe, ograniczenia prawno-społeczne i t. d. Wszystkie te czynniki, liczne i różnorodne, wpływają nie tylko w konkretnych wypadkach na wysokość i falowanie ceny targowej, będącej konkretną realizacyą wartości towarów. One z góry urabiają nasz sąd o wartości towarów, o ich użyteczności powszechnej, o łatwości lub trudności ich pozyskania; one w każdem społeczeństwie sprawiają, że wartość wytworów nieraz znacznie różni się od wartości analogicznych dóbr w innych ościennych

[1]) N. p. przepisy ograniczające produkcyę, system koncesyi, monopole.

krajach; one nadają wartości społecznej pewien typowy, narodowy charakter;

4) od modyfikacyj, jakich wymagają szczególne potrzeby i stosunki pewnych gospodarstw indywidualnych. Ze względu na indywidualne stosunki i potrzeby jest wartość jednych dóbr dla jednostek wyższą, niż wartość społeczna i okoliczność ta jest pobudką do ich nabywania i zachowania, wartość innych dóbr jest mniejszą, niż wartość społeczna i to zniewala posiadacza do ich pozbycia. Źródłem wartości indywidualnej, podmiotowej, jest jednak wartość społeczna, a nie odwrotnie [1]).

Miernikiem wartości powszechnie używanym jest pieniądz. Pieniądz ma wartość zmienną, jak inne wytwory, nie jest więc miernikiem tak dokładnym i pewnym, jak miara długości, objętości lub jednostka wagi. Zresztą o stałym mierniku wartości także dlatego myśleć niepodobna, że wartość społeczna opiera się na uznaniu, sądzie społeczeństwa, którego zmierzyć nie można. Pieniądz z kruszców szlachetnych, niemniej same kruszce szlachetne, okazują z rozwojem historycznym tendencyę do zniżenia swej wartości, ponieważ odkrywanie nowych kopalń i techniczne ułatwienia produkcyi i czyszczenia kruszców szlachetnych, pomnożyły obfitość kruszców szlachetnych, odjęły im wartość, płynącą z ich rzadkości i zastosowały ją do warunków społecznych w systemie wolnej konkurencyi. Zniżenie wartości pieniądza objawia się konkretnie w powszechnej tendencyi do zwyżki cen płodów surowych i wyrobów przemysłowych, czyli t. zw. drożyźnie nominalnej.

W krótszych okresach czasu wartość pieniądza jest stalszą, niż innych dóbr gospodarczych i nie objawia tendencyi do nagłych skoków takich, jak n. p. zboże w czasie urodzajów lub nieurodzajów, ponieważ kruszce szlachetne odznaczają się trwałością, są w wielkich ilościach od najdawniejszych wieków nagromadzone w pieniądzach, naczyniach, kosztownościach, a chwilowe zmiany w podaży i popycie nie mogą z tego powodu naraz zachwiać ich wartością społeczną w danym czasie. Dla mierzenia wartości w krótszych okresach czasu jest pieniądz lepszym miernikiem, niż dla okresów dłuższych.

Mierzenie wartości, jej szacowanie w pieniądzach, jest dzisiaj zjawiskiem powszechnem, ilekroć staramy się przedstawić sobie wartość rzeczy w pewnej wysokości i porównać ją z wartością innych rzeczy. Takie mierzenie wartości należy odróżnić od ceny, która jest realizacyą wartości przy dokonanej sprzedaży [2]).

---

[1]) Por. wyżej, str. 95.

[2]) Z literatury o wartości oprócz wymienionych dzieł ob. zestawienie w Schmollera „Grundriss II. str. 100 i Biliński I. str. 88. i n.; A. Kostanecki, „Der wirtschaftliche Wert vom Standpunkte der geschichtlichen Forschung“ Berlin 1900; Litwin, „Wartość pieniądza“ Lwów 1902.

3. Zasoby społeczne.

Obok dóbr gospodarczych, którym przyznaje społeczeństwo wartość, rozporządza każde społeczeństwo tworami własnego ducha i obyczajów, sięgającymi najdalszej przeszłości, utrzymującymi ciągłość i łączność życia społecznego i nadającymi każdemu społeczeństwu pewien odrębny, narodowy charakter. Należy tu przedewszystkiem stan oświaty i obyczajów, pracowitość i polityczna organizacya społeczeństwa. Wszystkie te doniosłe właściwości społeczeństwa gospodarzącego przechodzą z pokolenia na pokolenie, tworzą spuściznę duchową nieustannie rosnącą, jakby zasób społeczny, w jaki społeczeństwo z góry, bez natężenia współczesnego pokolenia, jest wyposażone. Nie możemy pominąć w ekonomice społecznej czynników tak wielkiej doniosłości. Poświęcimy w tym rozdziale wzmiankę gospodarczemu znaczeniu wiedzy, obyczajów i pracowitości, o państwie zaś i prawie mówić będziemy w dziale następnym.

Mówiąc w zasobach społecznych wyłączamy z tego pojęcia dobra gospodarcze i ich zapasy, a więc także pojęcie majątku i kapitału.

Pojęcie zasobu społecznego starał się przyswoić Józef Supiński ekonomice społecznej. Nadaje on temu wyrazowi bardzo szerokie znaczenie, albowiem wciela do zasobu społecznego samego człowieka i całą od wieków nagromadzoną wiedzę i pracę. W tem znaczeniu określa Supiński zasób społeczny[1]) jako „zbiór wartości społecznych bez względu, czy one utkwiły w ciałach materyalnych, czy stały się potęgą myśli". Na takiem szerokiem pojęciu zasobu społecznego oparł Supiński „szkołę polską" gospodarstwa społecznego, unikając w ten sposób wątpliwości naukowych co do określenia pojęcia wartości i kapitału. Pojęcie kapitału ograniczył Supiński do „zwykłego w mowie naszej znaczenia", mianowicie do pieniędzy wypożyczonych lub ulokowanych w papierach wartościowych[2]). W ekonomice społecznej ma pojęcie kapitału szersze znaczenie, jako zapasu dóbr gospodarczych użytego do produkcyi albo przynoszącego posiadaczowi czynsz lub procent. Z tego powodu nie przyjmujemy pojęcia zasobu społecznego w tak szerokiem określeniu, jakie daje Supiński, aby nie odbiegać od ustalonej w nauce terminologii. Mimo to pojęcie zasobu społecznego w mniej szerokiem znaczeniu jest uzasadnionem i zasługuje na prawo obywatelstwa w naszej nauce.

a) Wiedza.

Wiedza jest plonem ducha ludzkiego i ma siłę dalszego wiekuistego rozpleniania się w społeczeństwie. Oświata ogólna i wy-

[1]) Supiński „Szkoła polska" str. 140
[2]) Tenże str. 157.

kształcenie zawodowe nie giną z śmiercią ludzi, lecz stają się własnością całego społeczeństwa. Wiedza jest decydującym czynnikiem w rozwoju potrzeb ludzkich, ale także w rozwoju ludzkiej pracy i wartości społecznej. Szczególne znaczenie w gospodarstwie społecznem ma wiedza nabyta doświadczeniem. Przykład drugich pociąga ludzi wskutek wrodzonego popędu do naśladownictwa; doświadczenie własne staje się najpierwszą i najtrwalszą skarbnicą wiedzy.

Naród, którego wszystkie warstwy rozumieją doniosłość oświaty dla życia gospodarczego i który stara się osiągnąć najlepsze wykształcenie zawodowe, ma zapewnione pierwszeństwo w walce ekonomicznej z innymi ludami. Stan oświaty ogólnej i zawodowej w kraju, ilość i jakość zakładów naukowych, warstatów wzorowych oraz poziom tych zakładów, są zasobem społecznym, nadającym charakter całej pracy społecznej. W społeczeństwie oświeconem potęga ekonomiczna narodu wzmaga się pomimo, że poszczególne jednostki wskutek poczucia bezpieczeństwa ogólnego, wskutek podziału pracy i rozwoju świata ludzkiej myśli, nie mają takiego wszechstronnego uzdolnienia, jak ludzie w stanie natury. Ludzie ci w ciągłem niebezpieczeństwie i w walce zaprawiają swe zmysły i zdolności, mają większą łatwość zastosowania środków do celu, są w ogóle poradniejsi, niż ludzie cywilizowani, którzy wykonują tylko cząstkę pracy zbiorowej w spokoju i bezpieczeństwie. Za to zbiorowa działalność ludu oświeconego jest o wiele wydatniejszą, gospodarstwo jest planowe, przedsięwzięcia wielkie, u ludów nieoświeconych niemożliwe, stwarzają coraz nowe silne ogniwa w organizacyi pracy zbiorowej.

Wiedza jest czynnikiem zarówno równowagi, jak ruchu, postępu w gospodarstwie społecznem. Wynalazki i odkrycia w dziedzinie techniki i chemii postępują w ostatnich lat dziesiątkach tak szybkim krokiem i są tak potężnym zaczynem zmian i przeobrażeń ekonomicznych, że nikt rozsądny nie może się kusić o odgadywanie możliwego rozwoju w dalekiej przyszłości. Zdaje się rzeczywiście, że wiadomości ludzkie w dzisiejszym stanie cywilizacyi są dopiero zwiastunem wynalazków i przewrotów przyszłych. Wiedza dzisiejsza nie zamyka się w kołach filozofów i innych specyalistów naukowych, lecz przechodzi w życie, staje się zdobyczą i doświadczeniem całego społeczeństwa. Przemysł chemiczny spotężniał nagle dzięki zdobyczom naukowym chemii, przemysł żelazny, tkacki, budowlany, górnictwo, koleje żelazne, telegrafy, telefony, lotnictwo, żegluga morska i wszystkie inne gałęzie produkcyi społecznej, kroczą uważnie za postępami techniki, aby je zużytkować dla swoich celów.

Ludy cywilizowane rosną w ludność i bogactwo. Okoliczność ta jest rękojmią zachowania cywilizacyi mimo budzących się sprzeczności społecznych, ponieważ pozwala społeczeństwu stworzyć stopniowo takie warunki dobrobytu dla wszystkich warstw, które odpowiadają zasadzie równouprawnienia i wymogom etyki społecznej.

b) Zwyczaje i obyczaje.

Zwyczaje i obyczaje są spuścizną narodu, objawiającą się w jego potrzebach i w pracy, w ocenie wartości społecznej, w jego pracowitości, w charakterze narodowym. Jedną z najsilniejszych właściwości ludzkiej natury jest skłonność do naśladownictwa i poszanowanie dla zwyczajów przodków. Zwyczaje i wierzenia dzikich ludów są hamulcem dla powstania kultury[1]), zwyczaje i obyczaje ludów cywilizowanych utrzymują na wodze żądze i samowolę ludzką, wychowują człowieka w karności obywatelskiej, narzucają mu obowiązki moralne nawet wbrew jego osobistym skłonnościom i chęciom.

Doniosłe znaczenie gospodarcze ma rozwój etycznej opinii społeczeństwa. Człowiek cywilizowany pozostaje pod moralnym przymusem opinii społeczeństwa i poddaje się jej przykazaniom; w życiu społecznem bowiem krąży człowiek około swego towarzyskiego środowiska i nie znosi moralnej nagany i potępienia z tej strony. Okoliczność ta ma obok zalet także swoje wady. Wskutek nacisku tej opinii utrzymuje się wbrew zakazom i karom instytucya pojedynków, życie marnotrawne znajduje pewne pozory w „wymogach stanu", szerzy się nieraz nierozsądna i kosztowna „moda", a raczej wybryki mody, utrzymują się dawne, z postępem niezgodne metody pracy, n. p. w rolnictwie stary system trójpolowy, w rzekach połów ryb rabunkowy, w przemyśle budowlanym i w rzemiośle zastarzałe wzory i narzędzia i t. d. Ale opinia społeczeństwa silniej i skuteczniej, niż ustawy i kary państwowe, chroni ludzi od wyzysku i samowoli, a dobroczynny jej wpływ łagodzi egoistyczną działalność ludzką i uszlachetnia stopniowo wszystkie warstwy społeczne. Jak w wiekach starożytnych i w czasach feudalnych najwyższą cnotą i chlubą obywatelską było zabijanie nieprzyjaciół i rzemiosło rycerskie, tak dzisiaj przykazaniem opinii publicznej i pierwszą cnotą obywatelską staje się poczucie obowiązków moralnych względem całego społeczeństwa, a szczególnie tych warstw, które od nas ekonomicznie zależą.

O wychowaniu narodu w zamiłowaniu do pracy i o znaczeniu pracowitości była już poprzednio mowa[2]). Analogiczne znaczenie ma wychowanie cnoty oszczędności w narodzie tj. zwyczaju ograniczania swoich osobistych potrzeb i wymogów celem utrzymania budżetu domowego w równowadze i odłożenia części dochodu na cele wytwórcze. Dzięki cnocie oszczędności rosną zapasy dóbr gospodarczych, t. zw. kapitały społeczne, zwiększa się bogactwo narodu i podnosi się stopa życia następnych pokoleń. Obawa, że wskutek oszczędności narodu część pieniędzy odłożonych przestanie zasilać produkcyę i wymianę towarów, jest płonną, ponieważ pieniądze zaoszczędzone będą ulokowane bądź bezpo-

[1]) Por. W. Bagehot „Der Ursprung der Nationen" w tłum. 1874 str. 115 i n.

[2]) Por. wyżej, str. 76.

średnio w produkcyi, bądź pośrednio przez złożenie ich w bankach, albo przez zakupno papierów kredytowych. Narody nie umiejące pracować i oszczędzać zniknąć muszą z powierzchni ziemi: tak słusznie powiedział ekonomista francuski J. B. Say, ponieważ pracowitość i oszczędność są przedewszystkiem objawem siły ducha ludzkiego, panowania nad chwilowemi pożądaniami, są dowodem rozumnej wstrzemięźliwości i przezorności. Przeciwnie nałogi marnotrawne, zakorzenione wśród narodu lub pewnej warstwy społecznej, są początkiem ich upadku. Tak samo nałóg pijaństwa, szerzący się zaraźliwie w pewnym narodzie lub w pewnej warstwie, jest symptomem rozstroju moralnego i materyalnego.

Potężniejszą od siły materyi jest moc ducha ludzkiego i ona to wiedzie ludzkość do nieskończonego postępu. Najlepszą i najbardziej wdzięczną spuścizną, jaką można pozostawić narodowi, jest zakorzenione poczucie obowiązków i panowanie nad sobą. Spuścizna taka jest trwałym zasobem społecznym, gdy stała się obyczajem narodowym.

Typowy charakter narodowy wyróżnia nie tylko całe społeczeństwa wzajemnie pod względem ekonomicznym, ale uwydatnia się w potrzebach, stopie życiowej, w pracy i wytworach poszczególnych członków społeczeństwa. Polak bywa bystrym, pojętnym, ale rzadko wytrwałym i oszczędnym; Anglik jest mniej pojętnym, ale wytrwałym i systematycznym; Amerykanin jest przedsiębiorczym, chciwym, namiętnym w pracy i przedsięwzięciach; Francuz drobiazgowym, oszczędnym, zamiłowanym w wyrobach lekkich, artystycznych. Każdy naród ma właściwy sobie temperament odbijający się w sposobie gospodarowania, każdy ma swoje pojęcie pracowitości i oszczędności, świadczące zarazem o jego wychowaniu ekonomicznem [1]).

Narody nie wychowane ekonomicznie, mające potrzeby nie wyrobione, nie umiejące pracować umiejętnie, nie są zazwyczaj ani pracowitymi, ani oszczędnymi; narody mające wyższe potrzeby, stopę życiową rozwiniętą, wyrobione i zahartowane w pracy, są pracowite i zwykle oszczędne. W ogólności pracowitość i oszczędność są właściwością jednostek, warstw i ludów, które własną wiedzą i wytrwałą pracą wzbiły się na wyższy stopień dobrobytu; marnotrawnymi bywają ludy nierozwinięte, nie mające wyższej stopy życiowej, tudzież jednostki, warstwy i ludy zaborcze, wzbogacone bez własnej zasługi brutalnym zaborem, spekulacyą lub dziedzictwem.

Obyczaje narodu, oświata, miłość ojczyzny, poczucie obowiązków religijnych i moralnych, wywierają ważny wpływ na ułożenie się stosunków społecznych, na równowagę klasową, w ogólności na stan kwestyi społecznej. Zawiści i starcia społeczne mają jaskrawe formy u takich narodów, u których obowiązki moralne

---

[1]) O charakterze narodowym ob. już D. Hume, „Polit. essays“ w tłum. niem. 1813 str. 372 i n.

i patryotyczne, nacisk opinii publicznej, nie nakładają skutecznego hamulca na zaślepienie i egoistyczne zapędy zwaśnionych klas i stronnictw.

4. Skupienie ludności.

Jedną z najbardziej znamiennych i najdonioślejszych cech nowożytnego społeczeństwa jest gęste zaludnienie, skupienie znacznej części ludności, a tem samem potrzeb i pracy społecznej w miastach, jako ogniskach życia społecznego, oraz szybki przyrost ludności.

Zaludnienie krajów przemysłowych dochodzi w niektórych krajach do 300 głów na jednym kilometrze kwadr., gdy średnie zaludnienie całej ziemi (bez mórz) wynosi 12 mieszkańców, Ameryki niespełna 4 mieszkańców, Afryki 6 mieszkańców, Syberyi 0·5 głów, a nawet słynnych z zaludnienia Chin około 80 głów na kilometrze kwadr.

O szybkim wzroście wielkich miast świadczą spisy ludności we wszystkich krajach cywilizowanych. W r. 1900 ludność miast mających wyżej 40.000 mieszkańców w Europie wynosiła blisko piątą część całej ludności europejskiej [1]).

Na szczególną uwagę zasługuje ciągły dalszy przyrost ludności w krajach gęsto zaludnionych. Przyrost ten przedstawia dla społeczeństwa równocześnie wzrost potrzeb oraz przyrost nowych sił społecznych, sprzyjający postępowi ekonomicznemu i cywilizacyjnemu. Kto ocenia przyrost ludności jednostronnie ze stanowiska potrzeb i konsumcyi, ten widzi w nowej ludności niebezpieczeństwo uszczuplenia istniejących środków utrzymania i dobrobytu, uważa więc ów przyrost za niepożądany dla społeczeństwa; kto zaś przeciwnie uwzględnia tylko przyrost siły społecznej, ten widzi w przyroście ludności rękojmię nowego rozwoju.

Chcąc ocenić rzeczywiste znaczenie gęstej ludności dla społeczeństwa musimy połączyć i uwzględnić obydwa powyższe stanowiska oraz zbadać dane stosunki ekonomiczne i społeczne narodu i kraju. Pod tym względem odróżnić musimy w ogólności narody ekonomicznie nierozwinięte od narodów, które osiągnęły wyższy stopień rozwoju i umieją zużytkować wszechstronnie swe siły społeczne. U ludów dzikich i barbarzyńskich jest potrzeba wyżywienia się niemal jedyną pobudką, skłaniającą człowieka do umysłowych i fizycznych wysiłków, zanim potrzeba zostanie zaspokojoną. Zależność od skąpych nieraz darów natury sprawia, że przyrost ludzi staje się dla żyjących ciężarem, niebezpieczeń-

[1]) W r. 1880 było w Europie 287 miast z ludnością wyżej 40.000 głów z ogólną liczbą 39,772.954 głów; w r. 1900 było takich miast 468, z ludnością 67,422.886. (Juraschek, Stat. Tabellen 1903 str. 98).

stwem dla ich własnego bytu. Głód, mówi nasz badacz o Buszmanach [1]), prześladuje dzikiego od kolebki do grobu. Zaspokojenie głodu wyczerpuje jego siły, myśli i cele. Gdy nie jest głodnym, czuje się szczęśliwym, a jedzenie uważa za największą przyjemność. Gdy są głodni, nie gardzą nawet robakami i padliną, a węże, jaszczurki, szarańczę i mrówki uważają za przysmaki.

Wiadomo, że głód zmusza niektóre ludy do ludożerstwa, które u pierwotnych ludów było prawdopodobnie z tego powodu rozpowszechnionem [2]), że także jeńców wziętych do niewoli pierwotnie zabijano, a już w czasach rozpowszechnienia się niewoli nie oszczędzano dzieci niewolników. Powstanie niewoli przez zachowanie niewolnika przy życiu [3]) i użycie niewolnika do posług domowych i gospodarczych jest już wyrazem uznania dla siły społecznej, dla użyteczności niewolnika, która staje się z ogólnym rozwojem ekonomicznym wydatniejszą, niż wynoszą koszta jego utrzymania. Natomiast niezdolnych do pracy niewolników porzuca się i sprzedaje [4]).

Także w systemie społecznym i u cywilizowanych ludów może przyrost ludności oznaczać w pierwszym rzędzie przyrost konsumentów, a zatem ekonomiczny ciężar dla społeczeństwa. Zdarza się to wówczas, jeżeli kraj rolniczy jest już bardzo zaludniony, nie zdołał jednak rozwinąć u siebie nowych gałęzi zarobku, n. p. górnictwa, przemysłu, handlu, a nawet rolnictwo nie wzniosło się na wyższy stopień kultury intenzywnej, wymagającej wielu nakładów pracy i kapitału. W takich krajach znaczna część ludności, nie może zużytkować swoich sił w interesie własnym i całości, marnieje dla społeczeństwa, a wszelki przyrost ludności, powiększający liczbę owej ludności biernej, przedstawia raczej ciężar niż korzyść dla społeczeństwa. Jedynym środkiem ulżenia takiemu społeczeństwu jest odpływ zbędnych sił za pomocą chwilowych przesiedleń lub stałej emigracyi, dopóki wyższy rozwój ekonomiczny kraju nie pozwoli zająć korzystnie owych sił w ojczyźnie dla ogólnego dobra.

Wszelako nawet w takich niepomyślnych stosunkach przyrost ludności daje krajowi nowe siły społeczne, a z niemi najważniejszy czynnik pożądanego rozwoju. Postęp ekonomiczny bowiem wymaga obok innych warunków przedewszystkiem obfitości sił ludzkich, zdolnych do pracy i do niej wychowanych. Pozostaje więc społeczeństwu zadanie usunąć przeszkody rozwoju przy pomocy owego najważniejszego czynnika ludzkiego.

---

[1]) Antoni Rehman, „Echa z południowej Afryki“ Lwów 1884 str. 144 i n. Ob. wyżej, str. 50.

[2]) Por. L. H. Morgan, „Społeczeństwo pierwotne“ w tłum. 1887 str. 21.

[3]) Ztąd wyraz *servus* wywodzą od *servare*, zachować.

[4]) Por. Mommsen, „Historya rzymska“ w tłum. polskiem II. str. 308.

Natomiast w społeczeństwach rozwijających się i umiejących zużytkować napływające siły społeczne własne i obce, stwarza przyrost ludności warunki dalszego rozwoju i wzrostu bogactwa narodowego. Wzrost produkcyi i dochodu społecznego, osiągnięty dzięki nowym siłom społecznym, może z przewyżką wynagrodzić utrzymanie sił nowych, nie licząc korzyści, jakich wiele owych sił przysparza postępowi ogólnej kultury społecznej.

Owo względne znaczenie przyrostu ludności, ujemne i dodatnie strony onegoż, znane były z doświadczenia już w starożytności i znalazły wyraz w literaturze. W zaborczych państwach starożytnych oceniano ludność i jej przyrost przedewszystkiem ze stanowiska potęgi państwowej i wzrostu siły zaborczej, a tem samem wzrost ludności uważano za objaw korzystny, który należy popierać: żywiono się bowiem głównie obcem zbożem, napływającem do składów publicznych i na rynki miejscowe. Starano się jednak z góry zabezpieczyć wyżywienie ludności, a wzrost proletaryatu i trudność jego utrzymania sprawiały w Grecyi i Rzymie już za rzeczypospolitej rządowi wiele kłopotów mimo dostaw zboża i innych danin w naturze od ludów podbitych[1]). Jakoż już Platon kreśląc obraz idealnego państwa przewiduje, że państwo może być narażone na przeludnienie, podaje środki uregulowania i dozorowania związków małżeńskich i płodzenia dzieci, a podobnie Arystoteles w swojej polityce przewiduje potrzebę ograniczeń małżeństw i płodności, posuwających się aż do spędzania płodu na wypadek, gdyby prawnie oznaczona liczba dzieci miała być przekroczoną.

W średnich wiekach, a zwłaszcza na przełomie do czasów nowszych, w okresie konsolidacyi państw, w epoce odrodzenia, starano się powszechnie w Europie o wzrost ludności, jako środka potęgi i bogactwa narodu. W obec wielkiej potrzeby rąk roboczych i sił zbrojnych, a rzadkiej ludności, było owo dążenie zupełnie słuszne i naturalne, gdyż równocześnie rozwijało się gospodarstwo folwarczne na wsi, przemysł i handel w miastach, system wojsk stałych własnych i zaciężnych w organizacyi wojskowej państwa. Przyrost ludności zatem, tak własny naturalny, jak sztuczny jej napływ z innych krajów, witano powszechnie jako przyrost sił społecznych i państwowych, popierano ów przyrost środkami państwowymi, natomiast powstrzymywano, ganiono i tamowano emigracyę ludności, a znakomici pisarze i politycy owej epoki (t. zw. merkantylnej) w 17 i 18 wieku sławili przyrost ludności jako błogosławieństwo narodu, n. p. *W. Petty, Locke, Temple, Davenant* w Anglii, *Colbert, Vauban, Montesquieu, Rousseau, Forbonnais* we Francyi, *J. Becher, Justi, Sonnenfels* w Niemczech i Austryi. Ze wzrostem ludności jednak powstawały obawy, czy produkcya kraju sprosta potrzebom wyżywienia; dlatego równocześnie z ogólnym prądem, popierającym ów wzrost, pojawiają się w literaturze wątpliwości i przestrogi pod tym względem, a obfi-

[1]) Ob. o tem Mommsen, „Historya rzymska“ IV., str. 432 i n.

tuje w nie zwłaszcza literatura angielska [1]) i włoska [2]). Benjamin Franklin wykazywał na przykładzie Ameryki, że łatwość wyżywienia się w Ameryce sprzyja w wyższym stopniu zawieraniu związków małżeńskich i wzrostowi ludności, niż w ludnej Europie. Owocem tego ruchu w literaturze było słynne dzieło Roberta Malthusa o zasadzie ludności, które pojawiło się w r. 1798, a następnie w licznych wydaniach.

aa) Teorya Malthusa.

Zaraz na wstępie swego dzieła stara się Malthus wykazać, że człowiek ma podobnie jak rośliny i zwierzęta naturalną siłę i tendencyę rozmnażania się w szybszym postępie, aniżeli środki, służące do jego wyżywienia. W krajach mających rzadką ludność, a obfitość ziemi i środków żywności, n. p. w Ameryce, może ludność szybciej się rozmnażać niż w krajach gęsto zaludnionych, ponieważ brak środków żywności nie tamuje owej naturalnej tendencyi. Dlatego w Ameryce zauważono, że ludność w stuleciu 17 i 18 wskutek szybkiego rozmnażania się podwajała się co lat 25 czyli wzrastała w progresyi geometrycznej z pokolenia na pokolenie. Przeciwnie w krajach gęściej zaludnionych, n. p. w Anglii, od czasu zajęcia pod uprawę całego obszaru ziemi, nie może ludność dowolnie się rozmnażać, albowiem wskutek niemożności równie szybkiego pomnożenia środków żywności, nie znalazłaby przewyżka ludności dostatecznego utrzymania. W krajach takich zatem człowiek nie może powodować się wyłącznie instynktem rozmnażania swego gatunku, właściwym zwierzęciu, lecz kierując się rozumem i troską o przyszłość powinien miarkować swoje popędy i zapobiegać przeludnieniu. Jeżeli tego nie uczyni, lecz puści wodze owemu popędowi, wówczas sama natura powstrzyma wzrost ludności za pomocą środków prewencyjnych i represyjnych, mianowicie występków, epidemii, wojen, nędzy i śmierci głodowej. Jeżeli więc człowiek sam nie nałoży sobie więzów przez powściągliwość płciową, wtedy zbrodnia i nędza nie dopuszczą do szybszego rozmnożenia się ludzi ponad środki żywności. Malthus wprawdzie przyznaje, że także na obszarze już zajętym i uprawionym można w nieskończoność podnosić produkcyę środków żywności przez lepszą kulturę, nakład kapitału i pracy, ale ów przyrost produkcyi nie może być tak szybkim, jak naturalna tenden-

[1]) N. p. *Walter Raleigh, Matthew Hale, Josiah Child, Stewart, Arthur Young* i inni. Ob. zestawienie L. Elstera, w 2. wyd. Handwört. der Staatsw. str. 726 i n.

[2]) N. p. *G. Botero, A. Genovesi, G. Ortes, L. Ricci.* Ob. J. Pecchio, „Histoire de l'économie politique en Italie" (w tłum.) Paris 1830.

Literaturę ekonomiczną o ludności zestawia A. v. Fircks „Bevölkerungslehre und Bevölkerungspolitik" Leipzig 1898; Schmoller I. str. 158—9: Lexis, Rauchberg i Elster „Bevölkerungswesen" w Handw. der Staatsw. 3. wyd. I.; Palgrave III. art. „Population".

cya człowieka ku rozmnażaniu się. Gdy bowiem wedle jego zapatrywania środki żywności na zajętej i uprawionej ziemi można pomnażać co lat 25 co najwyżej w progresyi arytmetycznej (jak 1 : 2 : 3 : 4 i t. d.), to tendencya przyrostu ludności co lat 25 równa się wedle doświadczeń amerykańskich progresyi geometrycznej (jak 1 : 2 : 4 : 8 : 16 : 32 i t. d.). Naród zatem niepowściągliwy pod względem płciowym musi doprowadzić wskutek sprzeczności między swą siłą rozmnażania się a możliwem pomnożeniem środków żywności do przeludnienia, które istnieje w wielu krajach europejskich, nie dopuszcza do dalszego równie szybkiego wzrostu ludności, a objawia się nędzą, zbrodnią i innymi środkami prewencyi i represyi, panującymi z konieczności naturalnej.

Teoryę swą stara się Malthus bliżej uzasadnić. Głównym środkiem świadomego i rozumnego zapobieżenia przeludnieniu i nędzy jest wedle niego powściągliwość płciowa, panowanie nad popędami zmysłowymi. Szczególnie ludzie, nie mający pewności wyżywienia rodziny, powinni nałożyć na siebie ów przymus moralny. Zarazem stara się Malthus zwalczyć zdanie owych pisarzy, którzy nędzę przypisują urządzeniom politycznym i stosunkom społecznym. W szczególności zwraca się przeciw Godwinowi[1]), który w swoich „Badaniach nad polityczną sprawiedliwością“ wyszedł wprawdzie z podobnego jak Malthus założenia, że ludność utrzymuje się na poziomie środków pożywienia, ale wykazywał, że głównem źródłem złego jest nierówny podział własności, który rodzi zawiść i zepsucie, ucisk, próżność i zbytki. Zdaniem Godwina postęp ludzkości doprowadzi do równości własności i podniesie produkcyę środków żywności, a tem samem ludność będzie mogła w szybszym postępie wzrastać. Malthus przyznaje, że instytucye polityczne mogą sprawiać wiele złego, zwłaszcza gdy krępują wolność i przemysł, gdy zabraniają swobodnego nabywania i dzielenia własności ziemskiej[2]), ale w porównaniu z prawami przyrody i namiętnościami człowieka ich wpływ jest słaby i powierzchowny.

Dzieło R. Malthusa wywołało niebawem żywą dyskusyę naukową, pozyskało wielu zwolenników i znalazło wielu przeciwników, a ów spór naukowy dotychczas nie jest ostatecznie załatwiony. Teoryę Malthusa przyjęli przedewszystkiem ekonomiści ze szkoły Adama Smitha[3]) i starali się bliżej ją uzasadnić, później także wielu ekonomistów innych kierunków[4]), statystycy, przyrodnicy,

---

[1]) W. Godwin, „An Enquiry concerning political justice and its influence on virtue and happiness“ London 1793. Ob. o nim Limanowski „Historya ruchu społecznego“. I. st. 250 i n.

[2]) Tem tłumaczy rzadką ludność w ówczesnej żyznej Polsce.

[3]) Dawid Ricardo, James Mill, M. Culloch, T. Thornton, J. Stuart Mill, M. B. Say, P. Rossi, K. Rau, Mohl, statystyk Queletet, J. Cl. Garnier, M. Block, Ludwik Wołowski, też Darwin, Huxley.

[4]) L. Stein, W. Roscher, A. Schäffle, A. Wagner, G. Schmoller, G. Cohn, J. Conrad, E. Philippovich. Ob. Elster, str. 754 i n.

nawet niektórzy socyaliści [1]). Pod wpływem tej teoryi powróciły niektóre ustawodawstwa do dawnych ograniczeń małżeństw, dopóki ich ponownie nie zniosły w myśl postulatów szkoły liberalnej [2]). W drugiej połowie 19. wieku ożywił się ruch społeczny, celem wprowadzenia w życie zasad Malthusa. W Londynie założono w r. 1877 „ligę Malthusa“, działającą przez czasopisma i broszury, a podobne ligi powstają także w innych krajach.

Najzaciętszych przeciwników ma teorya między wybitnymi socyalistami [3]). Wprawdzie podobnie, jak współczesny Malthusowi Godwin [4]), socyaliści nie przeczą, że w dzisiejszych stosunkach społecznych nędza powstrzymuje wzrost ludności, lecz przypisują źródło złego dzisiejszej organizacyi politycznej i społecznej, „systemowi kapitalistycznej produkcyi“. Także niektórzy ekonomiści nie godzą się na pessymizm Malthusa i nie przypuszczają, „aby całe rodzaje istot żyjących były na to tylko stworzone, aby uległy zniszczeniu przez niedostatek sposobów utrzymania się“ [5]). Zdaniem Bastiata sprzeciwia się teorya Malthusa zasadzie ogólnej harmonii interesów ludzkich, ponieważ wzrost ludności sprowadza nowe ułatwienie w produkcyi [6]). Przeciwnikami Malthusa są także H. Carey i H. Spencer, którzy zwalczają jego teoryę głównie z tego stanowiska, że siła reprodukcyjna organizmów jest tem mniejszą, im organizm jest czynniejszym i doskonalszym. W miarę rozwoju zdolności i zajęć człowieka, w miarę większego wysilania się pod względem fizycznym i umysłowym, zmniejsza się siła rozmnażania się w człowieku, a natomiast zwiększa się jego przewaga nad siłami przyrody i dochód społeczny [7]).

---

[1]) Z dawniejszych socyalistów W. Thompson, Louis Blanc, Karl Marlo; z nowszych Karl Kautsky, B. Limanowski.

[2]) W Austryi zostały pod wpływem merkantylistów w r. 1765 i 1766 dawniejsze ograniczenia małżeństwa zniesione celem poparcia wzrostu ludności, ale od r. 1820 wprowadzono ponownie konsens polityczny na zawarcie małżeństwa w poszczególnych krajach. W r. 1868 zniesiono konsens we wszystkich krajach prócz Tyrolu i Voralrbergu.

[3]) Dawniejsi: Fourier, także anarchista Proudhon, nowsi: Marx, Fr. Engels, H. George.

[4]) Godwin napisał przeciw Malthusowi pismo polemiczne: „On population“ 1820. Ob. Limanowski, I. str. 269 i n.

[5]) Tak Fr. Skarbek: „Ogólne zasady gosp. narodowego“ II. str. 32 i n.

[6]) Na wstępie „Harmonies économiques“.

[7]) Podobne zapatrywania jak Bastiat i Carey, wypowiada także Fr. List i E. Dühring. Ob. E. Dühring „Kritische Geschichte der Nationaloekonomie und des Socialismus“ 1875 str. 174 i n. H. Spencer uważa przeciwieństwo między rozwojem i komplikacyą organizmu a płodnością za ogólne prawo biologiczne zarówno w świecie roślinnym jak zwierzęcym. Ob. jego „Principien der Biologie“ tłum. II. Stuttgart 1877 cap. VII. i XII.

bb) Ocena teoryi R. Malthusa.

R. Malthus wychodzi w swej teoryi z założenia, że ludność zamieszkała na pewnym obszarze ziemi ma większą siłę rozmnażania się, niż środki żywności na tym obszarze i na tej podstawie dochodzi do wniosku, że ludność nie może się dowolnie rozmnażać, lecz musi się po zajęciu i uprawie całego obszaru zastosować w swoim wzroście do przyrostu środków żywności. Założenie Malthusa uważamy za słuszne, ale wniosek z niego wysnuty jest mylny.

Samo założenie Malthusa jest nie tylko słuszne, ale wymaga uzupełnienia w duchu jego tezy. Ludność ma nie tylko tendencyę nieskończonego rozmnażania się ponad środki żywności, jakich jej dany obszar ziemi dostarczyć może, ale zarazem ma tendencyę nieskończonego pomnażania i doskonalenia swoich potrzeb. Potrzeby człowieka cywilizowanego wcale nie ograniczają się na środkach żywności, lecz rozszerzają się na coraz nowsze rodzaje tych środków i sposoby ich przyrządzania, dalej na wymogi pod względem opału i światła, mieszkania, odzieży, komunikacyi i inne, a wszystkie takie potrzeby i wymogi zmuszają społeczeństwo poświęcić znaczny obszar ziemi i znaczną część wysiłków społecznych dla produkcyi owych wyrobów przemysłu ludzkiego, a tem samem uszczuplają obszar oddany uprawie zboża, hodowli bydła, ryb i innych środków żywności. Plenność ziemi można znacznie podnieść przez racyonalną i nakładową uprawę, ale skoro kultura osiągnie pewien wyższy stopień rozwoju, jest dalsze wzmocnienie plenności coraz trudniejszem i z powodu wzrostu nakładów ekonomicznie ryzykownem. Z tego powodu przypuszczenie Malthusa, że środki żywności na danym obszarze można co lat 25 w nieskończoność pomnażać w progresyi arytmetycznej, jest zbyt optymistyczne [1]).

Natomiast nie ulega wątpliwości, że człowiek ma znaczną siłę rozmnażania się i że przyrost ludności w krajach przemysłowych zwykł znacznie przewyższać wzrost środków żywności. Zjawisko to nie przedstawia żadnej sprzeczności w przyrodzie tak samo, jak nie dowodzi takiej sprzeczności szereg innych pokrewnych zjawisk, n. p. okoliczność, że mnóstwo ludzi przychodzi na świat z brakiem sił żywotnych, że każdy człowiek żyjąc i rozwijając się, równocześnie zużywa swe siły i chyli się ku śmierci, że

---

[1]) Średni zbiór pszenicy z jednego hektara we Francyi podają (wedle Conrada) w następującej progresyi w hektolitrach:

Od r.	1816—1820	10·22 hl.
„ „	1821—1830	11·90 „
„ „	1851—1860	13·99 „
„ „	1871—1880	14·60 „
„ „	1881—1885	15·77 „
„ „	1886—1890	15·53 „
„ „	1891—1895	15·63 „

Wedle tego zestawienia począwszy od r. 1885 zbiór nie tylko nie podniósł się, ale przeciwnie zniżył się.

nieurodzaje i klęski elementarne zmiatają niekiedy tysiące ludzi z powierzchni ziemi i krzyżują wszelkie rachuby ludzkie. Malthus słusznie wypowiedział zdanie, że gdyby stały ląd Europy nie był wcale zaludniony, sami Anglicy mogliby stopniowo Europę skolonizować i zaludnić. Tak samo możnaby na odwrót wyrazić powątpiewanie, czy te ludy, które skolonizowały i zaludniły Amerykę, znalazłszy w niej środki utrzymania, byłyby bez Ameryki w tym samym stopniu się rozmnożyły w swoich starych europejskich siedzibach.

Już w starożytności istniały miasta i państwa, n. p. Grecya, Rzym, Fenicya, Kartagina, które nie miały w swoich krajach dostatecznych środków żywności dla swej znacznej ludności i musiały zaopatrywać się w zboże u innych ludów. W średnich wiekach mimo rzadkiej stosunkowo ludności nie mogły się kraje zachodnie obejść bez obcego zboża i mięsa, dowożonego ze „spichlerzy“ europejskich, n. p. z Polski. Obecnie mamy cały szereg krajów przemysłowych, w pierwszym rzędzie Anglię, których ludność w znacznej części żywi się stale obcem zbożem [1]) i mięsem i musiałaby w części wyginąć lub wyemigrować, gdyby była ograniczoną do produkcyi żywności ojczystej ziemi. A przecież ludność tych krajów, Anglii, Belgii, Holandyi, Szwajcaryi, Niemiec, rozmnożyła się naturalnym sposobem ponad plenność swej ziemi i dostarczyła nadto Ameryce i innym koloniom znacznej przewyżki swojej emigracyi nad wzajemną imigracyą.

Mimo słuszności owego założenia mylne są wnioski, do jakich R. Malthus doszedł, a to głównie z dwojakiej przyczyny:

1) Najpierw nie uwzględnił Malthus, że żyjemy w okresie gospodarstwa wymiennego i obrotu ś w i a t o w e g o, że zatem w tym okresie konsumcya ludności nie opiera się bezpośrednio na własnej krajowej produkcyi, lecz na d o c h o d z i e s p o ł e c z n y m, na sile nabywczej danego narodu. Kto ma dochód odpowiedni, może zaspokoić wszystkie swoje potrzeby produktami krajowymi lub obcymi. Jeżeli pewien kraj nie ma u siebie dostatecznej ilości środków żywności, ale dzięki swej zdolności i pracy na innych polach, n. p. w przemyśle, handlu, żegludze, ma odpowiednią siłę nabywczą, wówczas nie potrzebuje się troszczyć o żywność. Cała ziemia nie jest dotychczas wziętą w uprawę, a tylko drobna jej część znajduje się w uprawie racyonalnej, intenzywnej. Przez zajęcie obszarów dotychczas nie uprawionych w Azyi, Afryce, Ameryce i Australii, przez intenzywną uprawę tam, gdzie ona jest dotychczas zacofaną, można produkcyę środków żywności w świecie podnieść stopniowo kilka i kilkanaście razy w porównaniu z produkcyą dotychczasową. Ze stanowiska zatem obrotu światowego nie ma na tysiące lat jeszcze obawy o brak środków żywności, jeżeli tylko naród ma rozwinięte siły ekonomiczne, jeżeli ma dochód społeczny, pozwalający na nabycie lub uprawę zboża w innych

[1]) W W. Brytanii produkcya własna pszenicy wynosi obecnie zaledwie 25 % ogólnej konsumcyi, cała reszta musi być dowiezioną.

krajach i częściach świata. Jeżeli będą silni nabywcy na zboże, znajdą się z pewnością producenci, którzy postarają się o przyrost produkcyi przez zajęcie wolnych obszarów dzisiejszych i przez nakładową gospodarkę na obszarach już zajętych. Dlatego dzisiejsze kraje przemysłowe mimo znacznej konsumcyi, przewyższającej produkcyę środków żywności na swojej ziemi, mają zapewniony w zamian za inne swoje wyroby i środki pieniężne przypływ żywności z zagranicy, gdy przeciwnie kraje rolnicze zmuszone są część swoich produktów rolniczych dostarczać krajom przemysłowym nawet w latach nieurodzajów, w których same u siebie cierpią głód i niedostatek. Co ważniejsza, ludy przemysłowe spożywają więcej produktów rolnych niż ludy rolnicze, odżywiają się lepiej od nich, ponieważ pozwala im na to ich większy dochód, ich siła wytwórcza i nabywcza jako wierzycieli w obec zadłużonych krajów rolniczych.

2) Powtóre nie uwzględnił Malthus, że utrzymanie człowieka składa się tylko w pierwotnych stosunkach prawie wyłącznie z niezbędnej żywności, gdy u ludów cywilizowanych rozwijają się potrzeby tak wszechstronnie, że sama żywność przedstawia zaledwie część, nieraz tylko cząstkę ogólnych potrzeb człowieka. Ten to rozwój potrzeb, podwyższanie się stopy życiowej, wymogów stanu, w miarę rozwoju dochodu społecznego, oświaty, idei demokratycznych, jest dzisiaj głównym hamulcem gwałtownego rozmnażania się ludności, a nie sam brak środków żywności. W krajach, w których tylko warstwy wyższe mają swoją stopę życiową, cała zaś masa ludności nie dba o życie wygodniejsze, o konsumcyę mięsa i innych środków pożywnych, o lepszą odzież i mieszkanie, o udział w życiu umysłowem i społecznem, rozmnaża się ludność mimo ogólnej nędzy i niedostatku nieraz szybciej, niż w krajach zamożnych o znacznym dochodzie społecznym i rozwiniętych potrzebach. Natomiast ludność mająca wyższe potrzeby, stara się swoją wyższą stopę życia zabezpieczyć i podnieść dla siebie i swej rodziny, odznacza się więc przezornością w zawieraniu małżeństw i płodzeniu dzieci, chociaż ma większą obfitość środków żywności, niż lud o potrzebach prostych, idący ślepo za popędami płciowymi. Wbrew formule Malthusa widzimy tendencyę rozmnażania się najsilniejszą u ludów i warstw ekonomicznie najniżej stojących, mających najmniej środków utrzymania, przeciwnie zaś największą przezorność, nieraz za daleko idącą, u narodów i warstw ekonomicznie silnych, rozporządzających obfitym zasobem środków utrzymania [1]). Objaw ten

[1]) W Galicyi dobre żniwa wystarczają ludności wiejskiej do tłumnego zawierania związków małżeńskich; przeciwnie we Francyi mimo znanej zamożności kraju małżeństwa są rzadkie i trzymają się systemu dwojga lub trojga dzieci. Z takiego stanowiska społecznego, ale nie fizyologicznego, miałby racyę Doubleday (ob. o nim Spencer, „Principien der Biologie“ str. 535), który dowodził przeciw Malthusowi, że obfity pokarm jest przeszkodą płodności, a pokarm niedosta-

jest wynikiem świadomej troski o lepszy byt, siły odpornej wyższego stanu ekonomicznego, dla wyjaśnienia go zatem nie potrzebujemy sięgać aż do argumentu przyrodników, iż u ludzi umysłowo pracujących siła płodności ma być osłabioną.

Z powyższych przyczyn, do których przyłączyć się mogą przyczyny drugorzędnej doniosłości, n. p. właściwości rasowe, ograniczenia i stosunki wyznaniowe lub polityczne, wnioski wysnute przez Malthusa z jego założenia są mylne, a tem samem abstrakcyjna formułka o tendencyi rozmnażania się ludzi w progresyi geometrycznej, żywności zaś w progresyi arytmetycznej, wcale się nie sprawdza w życiu narodów.

W XIX stuleciu wykazała z większych krajów europejskich największy przyrost ludności Anglia z Walią, mianowicie o 265%, czyli średnio w 25 latach o 66%. Wprawdzie i w tym kraju (bez Szkocyi i Irlandyi) ludność nie podwajała się co lat 25, ale ów przyrost był możliwym wbrew teoryi Malthusa mimo niedostatecznych środków żywności w samym kraju, dzięki znacznemu, kilkakrotnemu podwyższeniu się dochodu społecznego w ciągu stulecia. Po Anglii następuje kraj rolniczy Rosya, w którym dzięki skromnym potrzebom ludności wiejskiej i robotniczej istnieje większa łatwość rozmnażania się. Najniższy przyrost ludności wykazują kraje romańskie, zwłaszcza Francya, gdzie wskutek ogólnej przezorności ekonomicznej istnieje raczej obawa wyludnienia niż przeludnienia, mimo niewątpliwego wzrostu bogactwa krajowego [1]).

---

teczny ją popiera. Swoją drogą dzieci nędzarzy często nie mają sił żywotnych.

[1]) Przyrost ludności w krajach europejskich w XIX stuleciu przedstawia następujące zestawienie:

Kraj	Ludność wynosiła w tysiącach		Przyrost ludności w procentach	
	w r. 1800	w r. 1900	w całem stuleciu %	do lat 25 %
Anglia	8,892	32,526	265	66
Rosya eur.	40,000	108,000	170	42
Holandya	2,150	5,263	150	37
Niemcy	24,500	56,367	133	33
Belgia	3,000	6,693	123	31
Austrya	13,300	26,150	100	25
Węgry	10,000	19,254	92	23
Włochy	18,125	32,475	78	19
Hiszpania	11,700	18,618	62	15
Francya	26,755	38,961	46	11

Tylko u ludów dzikich, rybackich, myśliwskich i pasterskich, żyjących wyłącznie z darów natury na zajętym obszarze i nie mających stosunków zamiennych z innymi szczepami, jest żywność zdobyta w zajętym kraju miarą ludności i jej wzrostu. Wszelako w takich krajach nie można stwierdzić stałej tendencyi do wzrostu ludności, gdyż w latach niepomyślnych ludność się zmniejsza. Zaludnienie takich krajów wynosi zazwyczaj u ludów myśliwskich i rybackich kilkanaście osób na obszarze tysiąca kilometrów kwadratowych [1]) gdy w wielu krajach europejskich na jednym kilometrze kwadr. mieszka przeszło 100 osób, a w niektórych przeszło 200, a nawet 300 mieszkańców [2]).

Z wywodów naszych wynika:

1) Faktyczny wzrost ludności jest najsilniejszy w bogatych krajach przemysłowych, chociaż ludności swej nie mogą wyżywić własną produkcyą zboża i mięsa;

2) W systemie wymiany światowej i ułatwionych komunikacyi nie ma obawy o żywność, jeżeli tylko naród dzięki innym gałęziom swej produkcyi i swej sile nabywczej, może ją nabyć od innych ludów;

3) Głównym hamulcem wzrostu ludności u ludów bogatych nie jest brak środków żywności, lecz wyższa stopa życiowa i obawa trosk materyalnych w życiu rodzinnem;

4) Najdzielniejszym regulatorem gęstości zaludnienia u narodów cywilizowanych jest postęp oświaty, dobrobytu i przezorności gospodarczej.

W krajach niemieckich wynosił przyrost ludności w ostatnich latach 40 (1871—1910) 58 proc. w całych Niemczech:

100 proc. w Brandenburgii
132 „ „ Hanowerze
62 „ „ całych Prusiech
41 „ na Śląsku
32 „ w Poznańskiem
29 „ „ Prusiech Zachod. (Stat. Jahrb. za r. 1911).

[1]) Ob. daty u Schmollera str. 183.

[2]) W r. 1910 wedle spisów ludności miały na kilometrze kwadr. mieszkańców: Saksonia 320, Nadrenia 263, Westfalia 204, Hesya 106, Würtembergia 142, całe Niemcy przeciętnie 120 mieszkańców; w Belgii było już w r. 1900 na kilom. 277 głów, w Anglii z Walią 215, we Włoszech 113 głów; w r. 1910 w Holandyi 177, w Austryi 95 mieszkańców.

DZIAŁ DRUGI.

NATURALNE I PRAWNE RAMY GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO.

Społeczeństwo jest zbiorową całością ludzi zamieszkałych na pewnym obszarze ziemi i połączonych z sobą związkami duchowymi i gospodarczymi, państwowymi i prawnymi. Ziemia wraz z otaczającą ją przyrodą stanowi naturalne, państwo i prawo, wraz z podstawowemi instytucyami prawnemi, prawne ramy dla gospodarstwa społecznego.

Naturalne i prawne ramy życia społecznego nie tworzą ściśle zamkniętego gospodarstwa, oddzielonego murem chińskim od innych społeczeństw. Oprócz bowiem związków różnorodnych w obrębie danego kraju czy narodu, istnieją i ciągle narastają związki szersze, gospodarcze i cywilizacyjne. Naturalne ramy życia społecznego rozszerzają się na obszar całej ziemi i całej przystępnej ludzkości przyrody, a także ramy prawne stają się elastycznemi wskutek zawierania traktatów handlowych, związków międzynarodowych (pocztowych, telegraficznych, kolejowych), wskutek zgodnego wprowadzania takich samych zasad prawnych do ustawodawstwa (ustawodawstwo handlowe, wekslowe, transportowe, fabryczne, morskie) i rozszerzania przepisów i zwyczajów międzynarodowych na stosunki gospodarcze.

Także wiedza ludzka, oświata ogólna i wykształcenie zawodowe, zwyczaje i obyczaje, są nie tylko zasobem pewnego społeczeństwa, lecz właściwością wszystkich ludów, utrzymujących z sobą stosunki, nie znają granic państwowych, zbliżają do siebie ludy i oświecone warstwy społeczne. Silniejsze jeszcze duchowe węzły łączą ludzi, należących do jednego narodu lub rasy, lubo podzielonych kordonami, lub wyznających tę samą religię.

Mimo to w granicach pewnego obszaru ziemi i państwa łączą społeczeństwo ściślejsze węzły prawne, tworząc odrębne środowiska społeczne, żyjące własnem życiem, posiłkowane przez centra inne, które wzajemnie się zasilają. W takiem znaczeniu mówimy o naturalnych i prawnych ramach gospodarstwa społecznego.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

ZIEMIA I SIŁY PRZYRODY.

Ziemia wraz z otaczającą przyrodą dostarcza człowiekowi miejsca i przedmiotów do życia i pracy. Geograficzne położenie ziemi, klimat, układ geologiczny wnętrza ziemi, właściwości powierzchni ziemi i atmosfery, tworzą naturalną podstawę i warunki dla pracy społeczeństwa.

a) Położenie geograficzne.

Położenie geograficzne kraju może nadać kierunek całemu gospodarstwu społecznemu. Dawniej morza i wielkie rzeki dzieliły kraje i narody tak samo, jak niedostępne góry. Ztąd płynęła dla ludów w ten sposób osiadłych ta korzyść, że były zabezpieczone od napadów zewnętrznych, mogły oddać się spokojnie organizacyi wewnętrznej i rozwojowi stosunków gospodarczych. Dzięki takiemu odosobnieniu i konsolidacyi wewnętrznej powstały starożytne cywilizacye Chin, Indyj, Egiptu, zasklepione w sobie, promieniujące na zewnątrz dopiero od czasu zetknięcia się z innymi ludami.

Dzisiaj wskutek rozwoju żeglugi morskiej i wiadomości geograficznych są rzeki spławne i morza łącznikiem dla ludów i krajów, one w klimacie umiarkowanym są dzielną podnietą do szukania poza obrębem własnego kraju sposobności do zarobku, do nawiązywania stosunków gospodarczych z innymi krajami. W starożytności Fenicya, Grecya, Kartagina, w wiekach średnich miasta włoskie, związek hanseatycki, Holandya, dzisiaj W. Brytania, są typem gospodarstwa krajów, zawdzięczających kierunek swego rozwoju geograficznemu położeniu. Dzisiaj każde społeczeństwo szuka słusznie dostępu do morza, aby w ten sposób wyzwolić się od zależności państw je otaczających i zdobyć szerokie wrota do całego świata. Dla Polski było odzyskanie Gdańska rękojmią niezależności politycznej i gospodarczej, utrata Gdańska i dostępu do morza zwiastunem upadku i niemocy gospodarczej. Także rzeki spławne i rozgałęzione dopływy, wielkie jeziora, są czynnikiem łatwego osiedlenia się (n. p. w Ameryce północnej) i pomyślności gospodarczej narodów.

b) Klimat.

Klimat, t. j. stosunki i zmiany w otaczającej nas atmosferze, temperatura, stan wilgoci, ciśnienie powietrza, stan wiatrów, czystość atmosfery, stan pogody, wpływają na urodzajność ziemi, na wegetacyę roślin, oraz na uczucia, myśli, zdrowie i całe usposo-

bienie ludzi. Zależy klimat nie tylko od stopnia szerokości geograficznej kraju i danej okolicy, ale także od bliskości morza i rzek, od wzniesienia nad poziom morza, od układu powierzchni ziemi i prądów powietrza. Z tego powodu rozróżniamy klimat tak wedle stref geograficznych (gorący, umiarkowany, zimny), jak wedle bliskości morza. Klimat morski i wybrzeżny, w przeciwieństwie do klimatu kontynentalnego, dalej klimat górski, stepowy i nizinny. Ze stanowiska gospodarczego można mówić o strefach gospodarczych, w których pewne płody się udają, n. p. produkty kolonialne, wino, palma daktylowa, zboże, ziemniaki, pewne zwierzęta poszukiwane dla futra i t. d.

Wpływ klimatu na usposobienie ludzkie i charakter narodów, na religie, zwyczaje, obyczaje i prawodawstwo społeczeństw, skreślił w sposób bystry już Montesquieu w swoim[1]) „Duchu praw". Natura zbyt szczodra i klimat łagodny utrzymują ludy w zastoju, gdy przeciwnie ciągła walka z przyrodą i jej niebezpieczeństwami w strefie umiarkowanej zmusza człowieka do pracowitości, hartuje jego ciało i umysł. Najdzielniejsze narody i najbogatsze żyją w strefie umiarkowanej. W klimacie zimnym natura jest zbyt skąpą i srogą, aby ją mógł człowiek opanować i zużytkować dla swoich celów podobnie jak w strefie umiarkowanej.

Klimat wywiera doniosły wpływ tak na potrzeby ludzkie, jak na produkcyę. Opał niezbędnym jest w strefie zimnej i umiarkowanej, zbędnym w strefie gorącej; materye na ubrania w strefie gorącej są lekkie, gdy w innych strefach zmieniają się wedle pór roku; światło potrzebne jest szczególnie w krajach północnych, mających w porze zimowej długie wieczory i noce, gdy w krajach cieplejszych dnie są dłuższe. Budynki mieszkalne w strefie zimniejszej muszą być trwalsze, od mrozu zabezpieczone; pożywienie w zimnej strefie musi być obfitsze i silniejsze, szczególnie w porze zimowej. Natomiast potrzeba chłodu i chłodzenia się krzepiącymi napojami jest w strefie gorącej stałą, w strefie zimnej tylko chwilową w lecie.

c) Bogactwo mineralne.

Układ geologiczny wnętrza ziemi, a mianowicie bogactwo mineralne ziemi, ma szczególnie w epoce produkcyi maszynowej doniosłe znaczenie dla gospodarstwa społecznego. W dawniejszych okresach dziejowych wydobywano z ziemi i przyrządzano minerały niezbędnie potrzebne dla gospodarstwa domowego, mianowicie sól, dla wymiany kruszce szlachetne, dla wyrobu narzędzi inne kruszce, nie znano jednak nowoczesnych środków technicznych i ekonomicznych, które pozwalają na eksploatacyę racyonalną pokładów mineralnych. W epoce maszynowej wzrosła produkcya minerałów dawniej znanych, potrzebnych do produkcyi i wymiany,

[1]) De l'esprit des lois I. livre 14.

wielokrotnie, a nadto zużytkowano właściwości użyteczne takich minerałów i płynów, których dawniej nie znano i użytkować nie umiano, jak węgla, olejów mineralnych, aluminium, asfaltu, soli potasowych, fosfatów. Na czoło produkcyi mineralnej wysunął się węgiel, jako środek opałowy i wytwarzający siłę poruszającą maszyn. Kraje, mające obfite pokłady węgla i umiejące je użytkować dla produkcyi, mianowicie Anglia, Ameryka północna, Niemcy, Belgia, w dalszym rzędzie Francya, Austrya, zajęły dzięki temuż przodujące stanowisko w produkcyi przemysłowej. Na ziemiach polskich znajdują się również obfite kopalnie węgla w Zagłębiu śląskiem, dąbrowskiem i krakowskiem na pograniczu trzech zaborów. Bogate pokłady węgla, dotychczas nie wydobywane, mają Chiny, być może zatem, że państwo to o gęstej ludności stanie w przyszłości w pierwszym szeregu krajów przemysłowych. O niezmiernym wzroście produkcyi węgla na ziemi świadczą następujące cyfry: w r. 1840 wynosiła produkcya węgla na ziemi 45 milionów tonn, w r. 1910 przekroczyła 1200 milionów tonn [1]).

Oleje mineralne występują w okolicach podgórskich na Podkarpaciu w Galicyi, Rumunii i Węgrzech, w największej obfitości jednak w Ameryce Północnej i w Kaukazie. Produkcya olejów mineralnych wynosiła jeszcze w okresie 1870—1874 tylko 1 milion tonn rocznie, obecnie wynosi 40 milionów tonn.

Rudy żelazne znajdują się w wielu krajach, nie wszędzie jednak w takiej obfitości, aby ich produkcya była ekonomicznie możliwą z powodu konkurencyi innych krajów. Obecnie produkują żelazo głównie kraje rozwinięte najwyżej pod względem przemysłowym, mianowicie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Niemcy, W. Brytania. Produkcya żelaza w W. Brytanii stała do niedawnych czasów na pierwszem miejscu, obecnie zeszła na miejsce trzecie. Pochodzi to ztąd, że rozwój techniki i chemii pozwolił w Ameryce i Niemczech udoskonalić i zwiększyć produkcyę własnej rudy żelaznej, gdy Anglia część potrzebnej rudy sprowadzać musi z Hiszpanii, z Afryki i z innych krajów. Rozwój produkcyi żelaza i hutnictwa łączy się z rozwojem kopalnictwa węglowego i techniki przemysłowej w ogóle, wskutek czego kraje, mające u siebie obfite rudy żelazne, nie mogły lub nie umiały dotychczas w tej gałęzi produkcyi dotrzymać kroku krajom przemysłowym.

Kruszce szlachetne, złoto i srebro, znane tak samo jak żelazo już odległej starożytności i używane do wyrobu kosztownych naczyń, ozdób i pieniędzy, są dzisiaj wydobywane w ilościach nierównie większych niż dawniej, dzięki nowoczesnej technice produkcyi. Rudy złotej dostarcza dzisiaj najwięcej Południowa Afryka, Australia, Zachodnie stany Ameryki północnej, Meksyk, wschodnia Syberya; rudy srebrnej Ameryka zachodnia (północna i południowa), Kanada, Australia, w Europie Hiszpania, Niemcy. Z powodu współzawodnictwa lepszej rudy złotej i srebrnej innych kra-

[1]) Bliżej o tem w dziale o górnictwie.

jów nie mogą być słabsze rudy w wielu krajach korzystnie eksploatowane, n. p. rudy złote na południowem podkarpaciu, rudy srebrne w Czechach i w Polsce (w Olkuszu).

W porównaniu z wiekami starożytnymi i średniowieczem wzrosła produkcya złota i srebra znacznie po odkryciu Ameryki północnej. Produkcyę złota około roku 1500 oceniają na 5.800 kilogramów, w pierwszej połowie 19 wieku przed odkryciem kopalń w Australii na 20.000 kilogramów rocznie. W r. 1910 wyniosła produkcya złota niespełna 700.000 kilogramów. Produkcyę srebra po odkryciu Ameryki oceniają na 50.000 kilogramów rocznie, obecnie zaś na niespełna 7 milionów kilogramów. Wedle wagi więc wytwarza się srebra około 10 razy więcej niż złota.

Z innych minerałów przytaczamy sól, niezbędną dla przyprawy pokarmów dla ludzi i bydła, niemniej dla ich konserwacyi. W Europie na czele krajów wytwarzających sól znajdują się: W. Brytania, Rosya, Niemcy i Francya. Słynne kopalnie soli kamiennej znajdują się na ziemi polskiej w Wieliczce i Bochni, tudzież w Węgrzech. W okolicach podgórskich, n. p. w Galicyi na Podkarpaciu, znajdują się źródła solne, z których wytwarza się sól warzonkę.

Z powodu rzadkości pewnych minerałów, a względnie niedostatecznej znajomości pokładów geologicznych w świecie, mają niektóre kraje w produkcyi mineralnej monopoliczne stanowisko, n. p. co do rudy wytwarzającej radium Austrya, co do grafitu głównie Austrya i wyspa Ceylon, co do aluminium wydobywanego z bauxitu głównie Francya, co do soli potasowych (kainitu) Niemcy i Galicya, co do wosku ziemnego w Europie Galicya.

d) Właściwości powierzchni ziemi.

Właściwości powierzchni ziemi, jej ukształtowanie, naturalne składniki gleby, obfitość łąk i pastwisk, stawów i jezior, stan lasów, rzek, gór i naturalnych komunikacyj, są podstawą dla osiedlenia i wyżywienia się ludzi, dla kierunku ich pracy i dla stosunków społecznych. Mimo osiedlenia się zachowują plemiona charakter ludów rybackich, myśliwskich, pasterskich, wedle głównego zajęcia, do jakiego ich przysposabia natura, obfitością rzek i jezior, lasów, pastwisk i łąk. Naturalne komunikacye nad biegami rzek i przełęcze górskie służą z rozwojem kultury ludzkiej do założenia komunikacyj sztucznych, dróg i kolei żelaznych. Naturalne przeszkody komunikacyjne, mianowicie góry niedostępne, dawniej także wielkie rzeki, tworzą zwykle granicę osiedlenia się plemion i tamują nawiązanie bliższych stosunków gospodarczych. Zbyt hojna natura pozwala człowiekowi żyć bez troski o jutro, ale powstrzymuje rozwój jego potrzeb, pracy i sił umysłowych, które zaprawiają się w walce o byt i zapewniają z czasem ludowi przewagę nad naturą i nad ludami przez szczodrą naturę uspionymi. Z tego powodu przodownictwo w potędze politycznej, w bogactwie narodowem i w cywilizacyi zdobyły sobie nie ludy, które w najpomyślniejszych warunkach przyro-

dzonych żyły, ale ludy inne, zmuszone przez skąpą naturę do wędrówek, podbojów i walki, oraz do wysileń fizycznych i umysłowych, celem ujarzmienia sił przyrody i oddania ich w służbę człowiekowi.

W stanie kultury może człowiek uzupełniać i łagodzić niedostatki natury. Ziemię nieurodzajną może pracą i sztucznym nawozem uczynić rodzajną, przeszkody komunikacyjne może złagodzić mostami, łodziami i statkami, kolejami, tunelami, nawet latawcami powietrznymi; bagna może osuszyć, lasy nieprzebyte przetrzebić, mielizny i skały na rzekach i morzach usunąć, koryto rzek pogłębić i uregulować, ziemię suchą nawodnić, mokrą osuszyć, ziemię nieprzepuszczającą wody zdrenować, może nawet, jak przykład Wenecyi i Holandyi poucza, odbierać stopniowo morzu szmaty ziemi i na niej się osiedlać, albo jak uczy przykład Chin i innych starożytnych ludów, osiedlać się na rzekach i jeziorach. W usiłowaniach swoich opanowania przyrody nie osiągnął jeszeze człowiek owego szczytu, do którego ludzkość dążyć musi. Jeszcze nie jest panem wiatrów, deszczów i piorunów, jeszcze nie może nakazać spokoju rozhukanym żywiołom, burzy, wylewom rzek, pożarom, ani za jednym zamachem stłumić dżumy i chorób zaraźliwych. Z tego powodu przyroda grozi dotychczas człowiekowi klęskami gospodarczemi, wyrządza społeczeństwu i ludzkości całej nieraz straty niepowetowane. W systemie pracy społecznej i asocyacyi może jednostka złagodzić skutki klęski ekonomicznej dla swego gospodarstwa przez ubezpieczenie się od pożaru, gradu, wylewu, zarazy bydła, nawet przez ubezpieczenie własnego życia i zdrowia w pewnej sumie pieniężnej. Dla społeczeństwa jednak oznaczają klęski naturalne zawsze ubytek dóbr gospodarczych istniejących lub spodziewanych, lubo przez ubezpieczenie ich może być ciągłość i trwałość stosunków społecznych zachowaną.

Pracą i kulturą może człowiek naturalne siły ziemi i atmosfery wzmocnić, może odkryć w nich nieznane i utajone własności, może także zastosować dla swoich celów wiele przymiotów takich, które dają się zużytkować dopiero na wyższym stopniu społecznego rozwoju. Z drugiej strony jednak może człowiek przez chciwość i nieumiejętność zniszczyć i zmarnować dary przyrody, może osłabić jej dobroczynną działalność dla przyszłych pokoleń. Wskutek niedbalstwa i pustoszących wojen przestały Egipt i Sycylia być spichlerzem zboża dla Europy; wskutek dewastacyi lasów w wielu krajach pogorszył się klimat, potoki i rzeki wylewają, połoniny górskie zamieniły się w nagie skały i urwiska; niszcząca eksploatacya drzewa i płodów mineralnych zmarnowała wiele skarbów natury dla ludzkości. Zużywa się także w kolei wieków energia i dzielność poszczególnych ludów, które przodowały ongi cywilizacyi, n. p. Egipcyan, Babilończyków, Persów, Greków, Rzymian, Arabów. Tem większego znaczenia nabiera z tego powodu cywilizacya całej ludzkości i stosunki społeczne z całym światem cywilizowanym, które pozwalają każdemu społeczeństwu wyzyskać dla swoich celów inicyatywę, wynalazki i zdobycze innych ludów cywilizowanych.

e) Naturalne siły poruszające.

Naturalną siłą poruszającą jest przedewszystkiem sam człowiek, siła jego muskułów, zwłaszcza siła jego rąk. Siłę tę może człowiek wzmocnić przez wspólne działanie większej liczby ludzi naraz czyli t. zw. *kooperacyę*, przez użycie do pomocy narzędzi, n. p. siekiery, klina, wozu, przez ujarzmienie i oswojenie zwierząt, n. p. psa, konia, wołu i krowy, rena, wielbłąda, słonia; przez korzystanie z siły wody i wiatru i opanowanie ich dla swoich celów, n. p. dla poruszania łodzi i statków, młynów wodnych i wiatraków. Od czasu wynalezienia prochu strzelniczego i innych środków wybuchowych posługuje się człowiek eksplodującą siłą tych materyałów dla poruszenia naraz wielkich mas ziemi, skał, minerałów. Z końcem 18 wieku zostosował Watt i jego następcy siłę pary wodnej do poruszania maszyn i od tego czasu siły poruszające w ten sposób zdobyte, para, zgęszczone powietrze, elektryczność, zdobyły stanowczą przewagę nad dawnemi „naturalnemi“ siłami poruszającemi.

Za pomocą motorów parowych, benzynowych, elektrycznych i innych, skoncentrować można olbrzymią siłę na niewielkiej przestrzeni i spowodować jej równoczesną działalność w rozmaitych kierunkach, a nawet można przenosić ją na wielkie odległości. W używaniu motorów człowiek nie jest tak zależny od kapryśnej przyrody, jak jest zależnym, korzystając z siły wiatru, prądu wody lub z siły promieni słonecznych. Z tego powodu motory sztuczne nadają się więcej do ciągłej i systematycznej pracy społecznej, niż owe motory naturalne. Młyny parowe i automatyczne wypierają coraz skuteczniej młyny wodne i wiatraki, statki parowe wypierają żaglowce, koleje żelazne parowe i elektryczne wyparły inne przedsiębiorstwa transportowe, z niemi współzawodniczące. W górnictwie i przemyśle fabrycznym motory sztuczne zapanowały powszechnie i znajdują coraz szersze zastosowanie w rolnictwie, a nawet w przemyśle rękodzielniczym.

Przez ujarzmienie sił przyrody i skupienie ich w motorach człowiek pomnożył wielokrotnie siłę poruszającą rąk ludzkich i zwierząt. Dzięki temu wszystkie gałęzie produkcyi i przewozu, zależne od użycia skupionej siły, n. p. górnictwo, komunikacye, zaznaczają niezmierny postęp. Gdyby przez działalność mechaniczną motorów sztucznych można było pomnożyć dowolnie także środki wyżywienia ludzi, wówczas zwycięstwo człowieka nad ułomnościami przyrody byłoby w dziedzinie produkcyi zupełnem. Nie jest to jednak przy dotychczasowym stanie naszej wiedzy możliwem i dlatego wzrost sił poruszających nie zdołał uchylić kwestyj społecznych; niezawodnie jednak przyczynił się w wysokim stopniu do wzrostu ludności, do zniesienia niewoli i poddaństwa, oraz do rozpowszechnienia zdobyczy cywilizacyi wśród całej ludzkości.

ROZDZIAŁ DRUGI.

PAŃSTWO I PRAWO.

1) Zadania gospodarczo-społeczne państwa.

Istotę dzisiejszego społeczeństwa i gospodarstwa społecznego tworzą nie tylko związki materyalne i duchowe, ale także związki polityczne, polegające na organizacyi władzy w społeczeństwie. Naczelnym związkiem politycznym jest państwo, jako formalne zjednoczenie całego społeczeństwa pod wspólną najwyższą władzą, związkami politycznymi niższego rzędu są ciała samorządne (kraje, okręgi, powiaty, gminy), mające w zakresie samorządnym władzę samodzielną w granicach władzy państwowej.

Związki polityczne powstały pod wpływem naturalnego popędu człowieka do życia towarzyskiego oraz potrzeby zjednoczenia sił dla wspólnej obrony lub zdobyczy. Jako luźne związki są one dawniejsze, niż społeczeństwo osiadłe na pewnej przestrzeni ziemi i niż gospodarstwo społeczne. Zawiązek państwa można upatrywać już w dawnej patryarchalnej rodzinie i w plemionach rodowych, zanim jeszcze osiadły stale na zajętym obszarze ziemi i przekształciły się w dzisiejsze społeczeństwo. Mówiąc jednak o państwie mamy na myśli stałe zjednoczenie społeczeństwa już osiadłego, a tem samem także pewien oznaczony obszar, na którym panuje jego najwyższa władza i prawo. W stosunku na zewnątrz jest państwo związkiem udzielnym, nie podlega bowiem obcej woli i władzy; w stosunku do swego społeczeństwa i zajętego przez nie obszaru jest państwo formalną jednością, źródłem władzy i twórcą a zarazem stróżem prawa.

Cele i funkcye państwowe tworzyły się i przeobrażały z rozwojem historycznym. Najdawniejsze znane nam związki polityczne pod wodzą naczelnika szczepu czy króla, miały na celu wspólną walkę z nieprzyjaciółmi celem obrony życia i mienia, lub celem zdobyczy. Związki takie nie tworzyły jeszcze norm powszechnie obowiązujących, jakie nazywamy prawem, ale były obrońcą tych stosunków społecznych, jakie w obrębie plemienia się wytworzyły. Z rozwojem życia społecznego przeszła na państwo najpierw ochrona porządku i prawa zwyczajowego, mianowicie wykonywanie sprawiedliwości przez panującego przy udziale ludu lub bez jego udziału i stopniowe ograniczenie pomocy rodowej i własnej, następnie zaś uznawanie prawa i orzekanie o tem, co ma być prawem, a zatem władza prawodawcza. Każde prawo jest bądź uznaniem, bądź uregulowaniem i zmianą stosunków społecznych, a tem samem jest ono zarazem objawem społecznym, treścią życia społecznego. Ztąd też państwo i prawo nie tylko wywierają daleko sięgający wpływ na społeczeństwo, ale oraz są treścią samego

życia społecznego, jedną z istotnych podstaw społeczeństwa i jego gospodarstwa [1]).

Państwo uznaje i normuje własność indywidualną, zakreśla granice wolności osobistej i ekonomicznej, uznaje i normuje prawo spadkowe i inne prawa majątkowe, uznaje i normuje stosunki familijne, asocyacyę pracy i kapitałów, system produkcyi, wymiany i dochodów. Państwo broni życia i mienia społeczeństwa od nieprzyjaciół zewnętrznych i wewnętrznych, ono broni też samodzielności społeczeństwa i jego poszczególnych warstw przed przewagą innych narodów wyżej ekonomicznie rozwiniętych, tudzież przed ekonomiczną przemocą i wyzyskiem w łonie samego społeczeństwa. Obok swej szerokiej działalności na polu prawa i polityki ekonomiczno-społecznej ujęło państwo nowożytne w swe ręce ster wychowania i wykształcenia publicznego, a wraz z niem wywiera stanowczy wpływ na krzewienie i postęp idei etycznych i cywilizacyjnych, na przeobrażenie się uczuć, dążeń i ideałów całego społeczeństwa w duchu postępowym, jaki je przenika. Udoskonalenia ustroju państwowego zmierzają do tego, aby zabezpieczyć wykonanie władzy państwowej w interesie całego społeczeństwa i zapobiedz rządom stronniczym tudzież nadużyciom władzy. Cel ten nie zawsze osiągnąć można w całej pełni, ponieważ organami władzy państwowej są także ludzie, mający na równi z innymi swoje własne zapatrywania, wady, interesy i ponieważ w łonie społeczeństwa są zapatrywania i interesy nieraz sprzeczne, krzyżują się z sobą, domagają się interwencyi państwa na rzecz swoją, bez względu na życzenia i interesy przeciwne. W tej niedoskonałości wszelkich urządzeń ludzkich tkwi źródło i potrzeba zmian, reform politycznych, niekiedy też przyczyna politycznych przewrotów, ale nie jest rzeczą słuszną wnioskować z niej o szkodliwości państwa i prawa, jak twierdzą anarchiści, lub o konieczności przemocy i panowania mniejszości, jak sądzą niektórzy politycy i socyologowie [2]).

---

[1]) Mylną jednak jest konstrukcya niektórych ekonomistów (Roscher, Dietzel, Wagner), którzy uważają państwo za rzecz ekonomiczną, wytwór, kapitał. Państwo jest podmiotem gospodarstwa skarbowego i związkiem całego społeczeństwa, a nie przedmiotem gospodarstwa, wytworem czy kapitałem. Państwa dzisiejsze są zresztą dziełem rozwoju historycznego, a nie kontraktu społecznego.

[2]) W dawniejszych stadyach rozwoju społecznego i politycznego było państwo często obok organizacyi wolnych obywateli pod najwyższą władzą także organizacyą przemocy, niewoli i ucisku nad ujarzmionemi plemionami. Z tego powodu, jak dowiadujemy się z pism Platona, już sofiści i politycy ateńscy uczyli, że państwo polega tylko na sile, a prawo na korzyści silniejszego. Z początkiem 19 wieku uważali niektórzy politycy to władztwo silniejszego za „prawo naturalne“; wedle materyalistycznej historyozofii Marksa i Engelsa korzenią się formy polityczne i stosunki prawne w materyalnych warunkach pożycia społeczeństwa „mieszczańskiego“ i są w takich warunkach także natu-

W literaturze ekonomicznej zapatrywania na zadania państwa na polu gospodarstwa społecznego nie są z sobą zgodne. Merkantyliści w epoce odrodzenia, na przełomie do czasów nowożytnych, pochwalali wszechwładzę państwa policyjnego i jego politykę ekonomiczną, starającą się chronić i regulować wytwórstwo, odbyt i handel produktów krajowych, na wzór miast i cechów średniowiecznych. Nie samodzielność jednostek i pomoc własna, lecz opieka i pomoc państwa są przewodnią ideą merkantylistów i z tego stanowiska nie widzą oni granic dla działalności państwa [1]). Przeciwnie fizyokraci w połowie 18 stulecia widzą najkorzystniejszy porządek społeczny w uznaniu i ochronie „naturalnych" praw wolności ekonomicznej i własności, żądają więc wyzwolenia sił i zdolności ludzkich z pod zależności osobistej i z pod krępującej je opieki państwowej. Na podobnem stanowisku (laisser faire, laisser aller) pozostał w zasadzie Adam Smith i cała szkoła liberalna klasyczna, a do skrajnych konsekwencyj doprowadziła system liberalny doktryna manchesterska w Anglii i jej zwolennicy. Równocześnie pojawiła się w literaturze ekonomicznej reakcya przeciw doktrynie liberalnej na korzyść szerszej działalności państwowej i to z rozmaitego punktu widzenia: bądź w duchu dawnego państwa policyjnego i systemu merkantylnego, bądź w duchu nowożytnego państwa narodowego, bądź ze stanowiska społecznego, celem ochrony warstw słabszych, ograniczenia wolnej konkurencyi i własności. O tych rozmaitych kierunkach ekonomicznych mówić będziemy w historyi nauki.

---

ralną organizacyą przemocy i wyzysku. Do podobnych wniosków doszedł L. Gumplowicz w swojej teoryi państwowej. Wedle niego „państwo jest organizacyą panowania mniejszości innoplemiennej nad większością. Nie ma państwa na świecie i nigdy takiego nie było, którego społeczeństwo nie składałoby się z różnoplemiennych żywiołów i bez tej różnorodności etnicznej nie można sobie państwa wyobrazić... Tak więc gwałt i podbój są koniecznymi warunkami wszelkiego rozwoju społecznego. Tylko z pierwotnego bezprawia wyłonić się mógł porządek rzeczy, który w dalszym ciągu ustalając się, doprowadził do porządku społecznego i do prawa. Popęd samozachowawczości i niepohamowana żądza dobrobytu nieprzezwyciężoną siłą pcha jednych do wyzyskiwania drugich. Jest to najbardziej zasadnicze prawo socyologiczne, które się objawia zawsze i wszędzie w życiu społeczeństwa, a cały szereg praw socyologicznych jest tylko koniecznem następstwem tego prawa". („System Socyologii" str. 238—53). Rozwój ustawodawstwa socyalnego na korzyść najszerszych warstw dowodzi, że takiego prawa socyologicznego nie ma. Zresztą historya ujarzmiania plemion powtarza się także dzisiaj w uciskaniu całych narodów, mimo osiągniętej cywilizacyi i mimo troski o najszersze warstwy społeczne.

[1]) Bliżej o systemie merkantylnym i innych szkołach ekonomicznych w części trzeciej (w historyi ekonomiki społecznej.)

Stronnictwa radykalne, występujące zasadniczo przeciw dzisiejszemu państwu, rozdzieliły się na dwa typowe kierunki skrajne: Jedni, anarchiści, widzą w państwie źródło przemocy i demoralizacyi społecznej i domagają się zniesienia państwa i prawa, drudzy, socyaliści, widzą owe wady tylko w dotychczasowej organizacyi społecznej, opartej na podziale pracy, własności i wolnej konkurencyi i domagają się „uspołecznienia“ produkcyi, czyli innemi słowy organizacyi państwa socyalistycznego, któreby wchłonęło w siebie treść życia społecznego, materyalną i duchową.

Mimo owe teoretyczne spory są panujące zapatrywania w dzisiejszej ekonomice społecznej, a więcej jeszcze w polityce praktycznej pod względem szerokiego posłannictwa państwa w dziedzinie gospodarstwa społecznego zbliżone do siebie. Jak rozmaite formy rządu mają względne historyczne uzasadnienie, tak i stanowisko państwa wobec życia ekonomicznego nie może być w każdym okresie dziejowym i u każdego narodu jednakowem. Już w starożytności działalność ekonomiczno-społeczna niektórych państw, n. p. Chin, Egiptu, była bardzo szeroką[1]), ojcowsko-patryarchalną, i przekraczała granice nawet rozgałęzionej działalności państwa nowożytnego. Także opiekuńcza działalność średniowiecznych miast i cechów, tudzież analogiczne stanowisko merkantylne późniejszego państwa policyjnego miały swe uzasadnienie w potrzebie ochrony i wychowania konsolidującego się gospodarstwa społecznego. Obudzenie nowych sił z uspienia u wrót nowożytnego państwa, zniesienie niewoli i poddaństwa, przewrót ekonomiczny wywołany nową techniką produkcyi i komunikacyi, system równouprawnienia klas i jednostek, wszystkie te nowe czynniki wymagały zwolnienia społeczeństwa z dawnych opiekuńczych więzów państwowych, należących do minionej epoki politycznej i ekonomicznej, obdarzenia społeczeństwa szerszą swobodą, celem rozwoju sił samodzielnych, zastosowania się do nowych warunków bytu, wytworzenia wolnego społeczeństwa, a zarazem wyswobodzenia ustrojów i działalności państwowej z naleciałości średniowiecznych. W ten sposób także teorya i polityka wolnościowa miały swe głębsze uzasadnienie i stały się podścieliskiem dla ustawodawstwa i polityki państwowej nowożytnej, uwzględniających nowożytny ustrój i nowożytne potrzeby społeczne. Potrzebę pomocy i opieki państwowej na polu ekonomiczno-społecznem uznaje dzisiaj całe społeczeństwo, albowiem wszystkie warstwy i zawody społeczne domagają się coraz głośniej interwencyi państwa, krajów i gmin, nie wyjmując owych zawodów, które w teoryi hołdują doktrynie liberalnej, n. p. wielkich kupców i niektórych przemysłowców.

Zadania państwa nowożytnego na polu gospodarstwa spo-

---

[1]) Por. Ed. Mayer „Die Geschichte des alten Aegyptens“, Berlin 1887 i M. Straszewski „Dzieje filozofii w zarysie“ Kraków 1894 str. 230 i n. Podobnie dzisiaj odznacza się szeroko rozgałęzioną działalnością kulturną i ekonomiczną rząd japoński.

łecznego są tak samo, jak zadania społeczeństwa nieskończone i nie dadzą się zamknąć w pewnej formule [1]). Płyną one z natury i celów państwa nowożytnego, jako utworu wyższego rzędu o nieograniczonem posłannictwie społecznem, etycznem, cywilizacyjnem. Wpływ państwa na gospodarstwo społeczne nie jest jednolitym: jest on częścią zachowawczym, ponieważ sankcyonuje i utrwala prawno-społeczne podstawy budowy społecznej, rodzinę, własność, wolność i związane z niemi stosunki prawne, częścią postępowym, albowiem przez państwowe reformy prawne, przez oświatę i wychowanie publiczne, przez rozgałęzioną politykę ekonomiczno-społeczną, popiera i przyspiesza rozwój prawny i społeczny. Wpływ ten jest dalej częścią pobudzającym i wzmacniającym produkcyę, wymianę, dochód społeczny, częścią zaś hamującym je, mianowicie w systemie podatków i opłat publicznych, w niektórych ograniczeniach wolnej konkurencyi, w monopolach państwowych i gminnych. Do zadań ekonomiczno-społecznych państwa nowożytnego należą w szczególności następujące:

1) Ochrona społeczeństwa na zewnątrz nie tylko od napadów zbrojnych, ale także od najazdu i przewagi ekonomicznej innych krajów i ludów. Podział pracy międzynarodowy i stosunki gospodarcze światowe [2]) tylko w pewnych granicach są korzystne dla gospodarstwa społecznego. Jeżeli owe granice przekraczają i zagrażają samodzielnemu rozwojowi pracy społecznej i sił wy-

---

[1]) W literaturze ekonomicznej często powtarzają formułę A. Smitha: „W systemie naturalnej wolności powinien panujący wypełniać tylko trzy obowiązki, co prawda wielkiej doniosłości, ale jasne, proste i zrozumiałe dla każdego: najpierw winien on bronić narodu przeciw gwałtom i napadom innych ludów; powtóre winien bronić każdego członka społeczeństwa przed niesprawiedliwością i krzywdą ze strony wszystkich innych członków, a zatem winien ustanowić ścisły wymiar sprawiedliwości; po trzecie winien monarcha urządzić i utrzymywać pewne publiczne dzieła i zakłady, którychby poszczególni obywatele lub kilku razem nie miało interesu urządzać i utrzymywać, ponieważ zysk nie zwróciłby im włożonych w nie kosztów, chociaż koszta te narodowi jako całości sowicie się wypłacą“ (l. IV. Chap. IX. ostatni ustęp). Sam Smith jednak rozszerza w innem miejscu owe obowiązki państwa. Mianowicie zgadza się on także na pewne ograniczenia handlu zagranicznego w interesie politycznym lub ekonomicznym narodu, a to bądź w celu obrony kraju, bądź celem wyrównania podatków krajowych (t. zw. cła wyrównawcze), bądź celem wymuszenia cofnięcia obcych ceł i innych zarządzeń niekorzystnych dla przemysłu danego kraju (cła retorsyjne). Ob. l. IV. Chap. II.

O polityce ekonomicznej Polaków w dzisiejszem położeniu politycznem ob. mój odczyt, wygłoszony na ostatnim zjeździe polskich prawników i ekonomistów w r. 1912. (Przedruk w „Słowie polskiem“ 1912 z dnia 9—11 lipca).

[2]) Por. wyżej, str. 22.

twórczych kraju, wymagają wówczas odpowiednich zarządzeń ze strony państwa dla ochrony gospodarstwa krajowego, n. p. ceł na towary obce, ulg podatkowych i taryfowych dla krajowej produkcyi, subwencyi itp.

2) Wychowanie i kształcenie sił społecznych za pomocą publicznych szkół [1]), zakładów i warstatów wzorowych, nauki wędrownej, kursów peryodycznych i uzupełniających, w razie potrzeby także wzorowych folwarków, fabryk, pól doświadczalnych, wystaw, stypendyów, subwencyj. Tu należy także publiczna administracya sanitarna, czuwająca nad zdrowiem mieszkańców, chroniąca ich od epidemii i innych chorób zaraźliwych, utrzymująca publiczne gminne wodociągi, rzeźnie, w razie potrzeby też piekarnie, szpitale dla chorych, publicznych lekarzy państwowych, okręgowych i gminnych.

3) Zabezpieczenie porządku społecznego i ułatwienie wymiany oraz kredytu przez szybki wymiar sprawiedliwości, założenie i utrzymywanie publicznych ksiąg gruntowych, górniczych, kolejowych, przez wybijanie pieniędzy z odpowiedniego materyału, przez wprowadzenie jednolitego systemu miar i wag, przez zapobieganie wylewom rzek, pożarom, zarazom, czuwanie nad organizacyą i prawidłowem funkcyonowaniem zakładów komunikacyjnych, kredytowych, asekuracyjnych, giełdy, targów i innych urządzeń użyteczności publicznej.

4) Ograniczenie własności i wolności ekonomicznej w owych wypadkach, gdy instytucye te wchodzą w kolizyę z interesem publicznym i zagrażają zwichnięciem równowagi ekonomiczno-społecznej.

5) Reformy prawne w każdej dziedzinie społecznej, zastosowane do panujących idei i potrzeb w społeczeństwie nowożytnem. W szczególności należy tu uchylenie średniowiecznych naleciałości w prawodawstwie prywatnem, karnem, policyjno-karnem, administracyjnem, rozwój nowożytnego ustawodawstwa społecznego, reforma publicznej skarbowości w duchu nowożytnych zasad prawnych i ekonomicznych, a mianowicie w kierunku przesunięcia ciężarów podatkowych na dochody, majątki i konsumcyę warstw zamożniejszych [2]).

6) Nakoniec czynne popieranie materyalne i moralne asocyacyi pracy, rozwoju produkcyi i komunikacyi we wszystkich ich gałęziach i przyczynianie się do złagodzenia kwestyi społecznej w jej rozmaitych objawach. W tym celu może państwo nowo-

---

[1]) Już powszechna oświata publiczna, mianowicie obowiązek szkolny wszystkich dzieci, obudza z uśpienia mnóstwo sił drzemiących, zwiększa potrzeby i pragnienia, podnosi stopę życia. Jak wszelki postęp, ma oczywiście także taka „połowiczna“ oświata swoje wady i niebezpieczeństwa polityczne i ekonomiczno-społeczne. Ob. o tem słuszne uwagi J. Buzka „Studya z zakresu adm. wychowania publicznego“ 1904 str. 94 i n.

[2]) Por. moją „Naukę skarbowości“ str. 339 i n.

żytne zakładać i utrzymywać własne przedsiębiorstwa bądź monopolicznie, bądź w konkurencyi z prywatnemi przedsiębiorstwami, jeżeli interes publiczny wymaga czynnej ochrony przed nadużyciami i wyzyskiem samolubnych przedsiębiorstw. Prywatny interes bowiem w nowożytnem państwie ustąpić musi przed dobrem ogółu.

Szerokie zadania państwa i samorządnych ciał publicznych wymagają środków materyalnych i moralnych, których dostarczyć im musi społeczeństwo. Skarbowość publiczna zabiera gospodarstwom indywidualnym znaczną część ich dochodów na ogólne cele publiczne, a tem samem ogranicza je w swobodnem rozwinięciu ich prywatnej działalności i w rozszerzeniu ich stopy życiowej. Ograniczenie to jednak jest często tylko pozorne, ponieważ państwo, kraje i gminy wyręczają społeczeństwo w podejmowaniu wielu takich nieraz koniecznych usiłowań [1]), których one same bądź wcale nie mogłyby urzeczywistnić, bądź też mogłyby osiągnąć tylko nakładem większego trudu i kosztów, niż wynosi ich udział w utrzymaniu skarbowości publicznej [2]).

2. Własność indywidualna.

System własności indywidualnej jest jedną z podstaw dzisiejszego ustroju społecznego. Systemem własności indywidualnej nazywamy ustrój prawno społeczny, w którym każda osoba, tak prywatna, jak publiczna, może być podmiotem własności i innych praw, na niej opartych. Systemowi temu, panującemu w całym świecie cywilizowanym, przeciwstawić możnaby system własności społecznej, polegający na idei, że całe społeczeństwo może i powinno być wyłącznym właścicielem ziemi i innych rzeczy, przynajmniej zaś wszystkich rzeczy, służących produkcyi. Negacyą systemu własności, tak indywidualnej, jak społecznej, jest idea anarchii, nie uznająca własności.

Mówiąc o własności w naukach społecznych, mamy na myśli nie tylko własność w znaczeniu prawa prywatnego, t. j. wyłączne i pełne władztwo nad rzeczami, ale także inne prawa

[1]) N. p. zabezpieczenie się od zamachów na życie i mienie, stworzenie odpowiednich komunikacyj, prywatne kształcenie się i t. p.

[2]) Z literatury o zadaniach państwa ob. znane dzieła Mohla, Bluntschlego, L. Steina, Labanda, Kąsparka. Z liter. ekonomicznej por. jeszcze dzieła Schäfflego: „Bau und Leben des soc. Körpers“ II. ks. 14 i passim, „Gesellsch. System“ passim, „Deutsche Kern- und Zeitfragen“ 1894 str. 221 i n.; Wagnera „Grundlegung“ I część druga i „Handwört. der Staatsw.“ VII. str. 727 i n.; E. Sax „Grundlegung der theoretischen Staatswirtschaft“ 1887; Schmoller „Grundriss“ passim; Leroy-Beaulieu „L'état moderne et ses fonctions“ 2 ed. 1891.

na niem oparte, tak rzeczowe, jak obowiązkowe, niemniej stosunki faktyczne, odpowiadające własności i innym prawom, czyli posiadanie rzeczy i praw. W takiem szerokiem znaczeniu są przedmiotem własności indywidualnej zarówno rzeczy, jak prawa. Ze stanowiska ekonomicznego ważnym jest podział przedmiotów własności na przedmioty gospodarstwa domowego i gospodarstwa zarobkowego, czyli dobra konsumcyjne i środki produkcyi, usługi społeczne i towary. Przedmioty gospodarstwa domowego bowiem, przeznaczone do osobistego spożycia i używania gospodarza, są tak ściśle z potrzebami osobistemi związane, że w każdym systemie własności musiałaby być przyznaną gospodarzowi możność ich używania dla własnej korzyści, a zatem pewne wyłączne prawo czyli własność. Przedmioty gospodarstwa zarobkowego zaś, jako środki produkcyi (ziemia, fabryki, narzędzia, maszyny, surowce, przeznaczone do produkcyi i usług społecznych) niemniej towary przeznaczone do wymiany, na sprzedaż, nie są związane bezpośrednio z potrzebami osobistemi, wskutek czego władztwo nad niemi może przysługiwać tylko pewnej części społeczeństwa lub osobom i ciałom publicznym. Podział dóbr na przedmioty gospodarstwa domowego i zarobkowego może być w systemie podziału pracy i wymiany przeprowadzonym tylko ze stanowiska podmiotowego (stosunków ekonomicznych i potrzeb gospodarzy), a nie ze stanowiska społecznego. Co bowiem dla wytwórcy jest towarem przeznaczonym na sprzedaż (środki żywności, odzież, obuwie, opał, domy mieszkalne, sprzęty domowe, naczynia, obrazy, książki i t. p.), to dla konsumenta jest przedmiotem osobistego spożycia i używania. Tylko niektóre wytwory są już z natury swej przeznaczone do służby zarobkowej, n. p. narzędzia pracy, maszyny, warstaty, lokale fabryczne i handlowe, także ziemia przygotowana do produkcyi, są więc z natury swej środkami produkcyi, a tylko wyjątkowo mogą otrzymać przeznaczenie służenia osobistej przyjemości (n. p. parki, rzeczy pamiątkowe, narzędzia użyte na sprzęty domowe).

Również ważnym jest podział własności na własność ziemi i innych nieruchomości, a rzeczy ruchomych. Odróżnienie własności ziemi od własności innych rzeczy ma szczególną wagę ze stanowiska historycznego, rozwoju systemu własności indywidualnej. U wielu ludów bowiem istniała wspólna własność ziemi przez wiele stuleci obok indywidualnej własności przedmiotów domowych, bydła, narzędzi, domu mieszkalnego i podwórza. Jeszcze dzisiaj istnieje w gminach obok indywidualnej własności (majątku) gminy także „dobro“ gminne, oddane członkom gminy do używania i użytkowania (n. p. pastwiska, lasy, drogi, wody, mosty gminne). W Rosyi utrzymała się dotychczas wspólna własność ziemi gromady gminnej *(sielskaja obszczyna, mir)*, połączona z peryodycznym podziałem ziemi między członków gminy do użytkowania. Wszelako także własność gromady w Rosyi nie jest czystą formą społecznej własności i produkcyi, a raczej stanowi przejście do własności indywidualnej, albowiem działy ziemi otrzymują upraw-

nieni na mocy spisów z r. 1861, chociaż w gminie nie żyją i nie pracują, a tak oni, jak inni uprawnieni mogą dowolnie dla własnej korzyści użytkować przydzieloną im ziemię, mogą ją wydzierżawić i pobierać z niej czynsz dzierżawny wedle analogii prywatnych właścicieli. Własność wspólna gromady rosyjskiej doprowadziła do ruiny rolnictwo włościańskie w Rosyi i znajduje się obecnie pod wpływem ustawodawstwa rosyjskiego z r. 1907 i 1910 w rozkładzie na rzecz indywidualnej własności ziemi. Zresztą także w systemie własności gromadzkiej zabudowania, podwórza i ogrody nie podlegają podziałowi [1]).

Odrębne stanowisko ziemi, jako podstawy bytu rodzin, plemion i ludów w dziejach własności, jest objawem łatwo zrozumiałym, gdyż zajmowanie ziemi następywało wspólnemi siłami całego plemienia, uprawa ziemi wymagała wzajemnej pomocy, ziemia zaś nie uprawiona, nie opracowana przez człowieka, nie przedstawiała dla niego samego wartości, ale zachowywała znaczenie dla całego rodu i plemienia, jako podstawa ich bytu tudzież jako rezerwowy zapas dla przyszłych pokoleń w razie rozmnożenia się ludności. Z tego powodu nie tylko w Rosyi, ale niekiedy i u nas, uchodzi ziemia nie uprawiona i naturalne produkty ziemi (jagody, grzyby) dotychczas w pojęciu włościan za własność wspólną, której naruszenie nie stanowi występnej kradzieży.

Samo pojęcie własności indywidualnej, jako wyłącznego posiadania i użytkowania rzeczy zajętych, zdobytych lub opracowanych, sięga poza nasze wiadomości historyczne, znane jest także dzisiejszym dzikim plemionom. W organizacyi państwowej otrzymała własność faktyczna, uświęcona powszechnym zwyczajem, sankcyę prawną, stała się prawem własności. W pierwszych czasach osiedlenia się ludów zależą formy własności, szczególnie ziemskiej, od ich politycznej (patryarchalnej) organizacyi; mianowicie rodzina monogamiczna i wydzielenie się jej jako odrębnej całości ekonomicznej i etycznej ze związku rodowego utrwala własność indywidualną i prawo dziedziczenia najbliższych krewnych [2]).

---

[1]) O tej formie własności ziemskiej bliżej w dziale o rolnictwie. Z obszernej literatury o mirze rosyjskim ob. Stanisław Piotrowski „Wspólna własność ziemska w gminie wielkorosyjskiej“ Warszawa 1902 (o tem recenzya Spasowicza w „Kraju“ 1902); Ludwik Cybulski „Przyczyny upadku rolnictwa i głodów w Rosyi“ Kraków 1903; B. Kutyłowski „Włościańska własność ziemska w Rosyi właściwej“ w „Ekonomiście“ (lwowskim) 1893 t. 16 str. 248 i n.; Iwaniuków Ek. pol. str. 156 i n.; Włodz. Simkowicz „Mir“ w Handw. der Staatsw. VI. st. 714—730 (tamże literatura). Od czasu wydania tych rozpraw zaszła radykalna zmiana w ustawodawstwie i w stosunkach własności gromadzkiej. Ob. F. Wrangell „Die agrare Neugestaltung Russlands“ w Jahrbuch Schmollera 1912 t. 36.

[2]) O historyi własności ob. Meitzen August „Siedelung und Agrarwesen der Westgermanen und Ostgermanen, der Kelten, Römer,

a) Teorye własności indywidualnej.

Własność indywidualna i nierówność ekonomiczna były już w starożytności przedmiotem krytyki i dawały pobudkę do projektów odmiennej organizacyi własności n. p. do znanych pomysłów Platona o wspólności dóbr w jego państwie idealnem. W społeczeństwie nowożytnem spotyka się ustrój własności indywidualnej z ostrą krytyką ze strony zwolenników socyalizmu, upatrujących ideał ustroju społecznego we własności społecznej ziemi i wszelkich środków produkcyi tudzież w społecznej organizacyi produkcyi. Z drugiej strony wykazują filozofowie, politycy, ekonomiści, korzyści własności dla ogólnego rozwoju społecznego oraz konieczną potrzebę własności, z rozmaitego stanowiska. W ten sposób powstały teorye własności, między innemi teorya naturalna, okupacyjna, ekonomiczna, legalna, historyczna.

Teorya naturalna, reprezentowana przez filozofów Fichtego, Krausego, Hegla, Stahla, także przez Bluntschlego, uważa własność za wypływ natury ludzkiej. Własność, mówi Bluntschli[1]), „płynie z osobowości człowieka". Jednostka odczuwając potęgę swej osobowości nad otaczającemi ją rzeczami, bierze je w swe władanie i posiadanie; uzyskawszy zaś świadomość swej naturalnej wyższości nad rzeczami, poczucie swego prawa, tworzy własność". Teorya ta wyjaśnia wprawdzie jedną z pobudek dążenia do własności, ale nie tłumaczy samej istoty zagadnienia, mianowicie dlaczego własność indywidualna jest konieczną w życiu społecznem?[2]) Na to, że każdy człowiek ma naturalną chęć zaspokojenia swoich potrzeb, posiadania i własności, godzą się przecież także przeciwnicy

---

Finnen und Slaven" Berlin 1895 (3 tomy); R. Hildebrand „Recht und Sitte auf den verschiedenen Kulturstufen" Jena 1896; Dargun „Ursprung und Entwickelungsgeschichte des Eigentums" 1884; Schmoller „Grundriss str. 367 i n. O osiedleniu się w Polsce ob. literaturę u Bobrzyńskiego „Dzieje Polski w zarysie" I. 1887 str. 80—4; nadto Piekosiński „Ludność wieśniacza w Polsce" Kraków 1896; O. Balzer „Rewizya teoryi o pierwotnem osadnictwie w Polsce" Lwów 1898; tenże „O Zadrudze słowiańskiej" Lwów 1899.

[1]) Art. „Eigentum" w Deutsches Staats-Wörterbuch, str. 297.

[2]) Z innego stanowiska tłumaczy konieczność własności L. Winiarski. Wedle niego „pod wszystkimi objawami życia społecznego kryją się w rzeczywistości tylko objawy ruchu materyi żywej, ruchu rytmicznego, który peryodycznie dobiega do okresów względnego spokoju. Rodzina i własność są właśnie tymi momentami statycznymi znamionującymi trwałość rasy, kiedy wszystkie inne formy społeczne są tylko cyklami ruchu. I dlatego krzywa podziału własności jest zarazem krzywą form rodzinnych: wielkiej własności towarzyszy zwykle w sposób otwarty lub przykryty poligamia, drobnej i średniej monogamia, a ubóstwu bezrząd i prostytucya. („Mechanika społeczna" Ateneum 1899 t. IV. str. 113). Także Morgan łączy własność z powstaniem rodziny.

własności. Wszelako nie każda chęć naturalna, płynąca z osobowości człowieka, jest w społeczeństwie użyteczną i uzasadnioną: człowiek ma naturalne popędy płciowe, naturalną żądzę zaspokojenia wszystkich swoich potrzeb i pragnień, ale te popędy i żądze nie zawsze mogą być zaspokojone i znajdują w obyczajach i ustawach stanowczą zaporę. Także chęć posiadania może się urzeczywistnić, o ile chodzi o posiadanie ziemi i środków produkcyi, tylko u części społeczeństwa, pomimo istnienia własności indywidualnej. Niektórzy ekonomiści (Mill, Roscher) uzupełniają teoryę naturalną motywami ekonomicznymi, mianowicie widzą w własności instytucyę potrzebną dla gospodarstwa społecznego, jako owoc pracy ludzkiej i niezbędną pobudkę do pracowitości, oszczędności i gromadzenia majątku [1]). O teoryi ekonomicznej mówić będziemy niżej.

Zbliżoną do teoryi naturalnej jest teorya okupacyjna, znana już prawnikom rzymskim, a przyjęta także przez H. Grotiusa. Teorya ta widzi naturalne źródło własności w zawłaszczeniu rzeczy niczyich, u Rzymian też rzeczy zdobytych na nieprzyjacielu [2]). Wszelako taki sposób tłumaczenia źródeł własności nie wyjaśnia wcale istoty pytania, o które chodzi, pomijając już okoliczność, że w życiu społecznem okupacya zdarza się tylko wyjątkowo i że dawna okupacya ziemi przez możnych panów, wyłączająca resztę ludności od posiadania, jest dla przeciwników własności raczej argumentem przeciw tej instytucyi.

Głębiej w istotę własności wchodzi teorya ekonomiczna, pochodząca od Locke'a, przyjęta przez fizyokratów i wielu ekonomistów poźniejszych. Wedle tej teoryi źródłem własności jest praca, konieczna do zajęcia, przygotowania i uprawienia ziemi, do zebrania plonów, do wytworzenia innych wytworów. Człowiek widzi w rzeczach pracę na nią wyłożoną, uważa je za swoje własne i szanuje własność także u drugich. Rzeczywiście praca człowieka użyta na zajęcie i obrobienie ziemi i innych rzeczy, łączy je z osobą człowieka, z jego osobistemi siłami, jego własną istotą. Rzecz opracowana przez nas ma w sobie część naszej istoty, piętno naszej myśli, naszych celów i wysiłków, jest więc w takiem rozumieniu naszą własną, własnością. Człowiek pracujący szanuje pracę własną i pracę obcą, a tem samem uznaje własność zapracowaną. Jednakowoż teorya powyższa nie tłumaczy, dlaczego ziemia i siły natury musiały być zajęte w wyłączne posiadanie i wymaga pod tym względem uzupełnienia [3]); oprócz tego nie tłumaczy, dlaczego pracujący tylko w drobnej części mają własność ziemi i innych środków produkcyi, gdy przeciwnie nie pracujący cieszą się nieraz

---

[1]) Por. J. St. Mill „Zasady ek. polit." I. str. 195. A. Wagner nazywa tę teoryę „naturalną-ekonomiczną".

[2]) Gaii Instit. II. 65—9. Symbolem własności u Rzymian była z tego powodu *hasta*, dzida.

[3]) Por. wyżej, str. 19—20.

rozległą własnością; nakoniec nie wchodzi w sporną kwestyę, czy nie jest możliwym system własności społecznej i czy system taki nie byłby lepszym od własności indywidualnej.

Zupełnie nie wchodzą w istotę kwestyi teorya kontraktu społecznego[1]) tudzież teorya legalna[2]), wedle których własność polegać ma na milczącej, właściwie fikcyjnej umowie społeczeństwa, a względnie na woli władzy państwowej. Teorya ta stwierdza tylko, że własność jest formalnie uznaną, prawnie uświęconą, o czem nikt nie wątpi. Sporną jest tylko kwestya, czy ta instytucya prawno społeczna ma głębszą racyę społeczną i czy nie może być zastąpioną inną, użyteczniejszą instytucyą.

Nakoniec teorya historyczna przyjmuje własność jako fakt historyczny, jako wynik historycznego rozwoju. Historya poucza, że w kolei wieków zmieniały się formy własności, że zatem własność indywidualna nie jest bezwzględną koniecznością; równocześnie historya wykazuje, że instytucye społeczne, historycznie rozwinięte i głęboko w cały organizm społeczny wkorzenione, jaką jest własność indywidualna, mają swe uzasadnienie w dziejowym rozwoju i faktycznych stosunkach, mogą się stopniowo wraz ze zmianą faktycznych stosunków i potrzeb przeobrażać, ale nie mogą być dowolnie usunięte gwoli zadośćuczynienia pewnym nowym prądom i teoryom. Stanowisko takie w obronie własności zajął już Aristoteles w swojej Polityce[3]), stwierdzając przeciw ideom Platona o wspólności dóbr tudzież przeciw konstytucyi Phaleasa o równości majątków fakt historyczny, że własność istnieje od dawna i utrzymała się pomimo licznych zamachów i projektów przeciw niej wymierzonych. Bliżej rozwinęła to stanowisko w dzisiejszej literaturze społecznej szkoła historyczna.

b) Krytyka własności indywidualnej.

Stanowisko szkoły historycznej, przyjmującej własność jako fakt historyczny, uzasadniony rozwojem dziejowym i danym stanym społeczeństwa, jest niewątpliwie słuszne. Ale właśnie takie stanowisko nie wyklucza przeobrażeń i reform własności, nie uważa jej za coś bezwzględnie świętego i nietykalnego, wymaga więc bliższego rozpatrzenia nie tylko dodatnich, ale i ujemnych stron tej podstawowej instytucyi prawno-społecznej i jej rozmaitych form.

Z ważniejszych zarzutów czynionych własności indywidualnej przytaczamy następujące:

1) Własność jest źródłem egoizmu ludzkiego i wszelkich wad, występków i zbrodni, jakie płyną z egoizmu. Własność jest czynnikiem demoralizującym, psującym ducha społeczeństwa, prze-

[1]) Grotius, Pufendorf, Rousseau, Kant.
[2]) Hobbes, Montesquieu, Bentham, A. Wagner (Grundlegung I.).
[3]) Polit. ks. II. cap. 5—7.

szkodą rzetelnego postępu etycznego i cywilizacyjnego. Zarzut ten, znany już w starożytności, jest ideą przewodnią pomysłów socyalistycznych, komunistycznych i anarchistycznych.

2) Własność jest źródłem nierówności ekonomicznej, społecznej i prawno-politycznej, a tem samem różnic klasowych, ucisku ekonomicznego i politycznego.

3) Własność jest źródłem wyzysku pracy ludzkiej, wzbogacania się jednych kosztem drugich, powstania klasy niepracującej a używającej.

4) Własność prowadzi do nagromadzenia majątków w niewielu rękach, do koncentracyi przedsiębiorstw i kapitałów, pochłaniających mniejsze przedsiębiorstwa i kapitały, a zatem do zawisłości całego pracującego społeczeństwa.

Zarzuty powyższe i inne, czynione własności, w ogóle wytykanie wad instytucyom społecznym i prawnym, pochodzą tylko w części od przeciwników własności. Większość pisarzy krytykujących własność, zdaje sobie sprawę z tego, że własność jest podwaliną całego ustroju społecznego, rodziny, prawa i państwa, niemniej rozwoju cywilizacyjnego, nie myśli o uchyleniu własności, gdyż nie umie wskazać innej, trwalszej i skuteczniejszej podstawy budowy społecznej. Tak n. p. Ojcowie Kościoła[1]) wytykają własności liczne wady i widzą we wspólności dóbr ideał szczęśliwego pożycia, uważają jednak własność za konieczną ku obronie dobrych przeciw złym, którzyby w systemie wspólności pragnęli bez pracy wszystko dla siebie zagarnąć. Nawet słynny krytyk własności Jan Jakób Rousseau, który w rozprawie o początku i podstawach nierówności między ludźmi[2]) zachwycał się rzekomą równością i szczęściem u ludów dzikich, a początek nierówności, niewoli i nędzy upatrywał we własności i w życiu społecznem, uznawał, że dla istnienia społeczeństwa własność jest konieczną i nazwał ją „najświętszem ze wszystkich praw obywatelskich, ważniejszem pod pewnym względem niż wolność, ponieważ ściślej łączy się z utrzymaniem życia i ponieważ obrona dóbr jest trudniejszą niż osoby“[3]). Jeden z najżarliwszych przeciwników własności P. J. Proudhon doszedł po dosadnej krytyce do wniosku, że własność jest kradzieżą i negacyą równości, ale że wspólność dóbr i produkcyi byłaby jeszcze większem złem, mianowicie organizacyą ucisku i niewoli; dlatego ideałem Proudhona jest system dobrowolnej asocyacyi bez państwa, oparty na równości warunków produkcyi i wymiany, nazwany przez niego anarchią[4]).

---

[1]) Bliżej o tem w historyi ekonomiki społecznej.

[2]) R. „Discours sur l'origine et les fondements de l'inégalité parmi les hommes“ z r. 1753.

[3]) W rozprawie o ekonomii politycznej z r. 1755 (tłum. niem. str. 57 i n.).

[4]) P. J. Proudhon „Quest-ce que la proprieté?“ Paris 1841 str. 160—314.

W ogólności wszystkie urządzenia społeczne, wszelkie ustroje polityczne, nie są wolne od wad zasadniczych, dalekiemi są bądź w organizacyi, bądź w zastosowaniu praktycznem od ideałów społecznych i politycznych. Dlatego wszystkie takie urządzenia, nie wyłączając własności indywidualnej, podlegają słusznie krytyce, wymagają kontroli publicznej i reformy. W krytyce atoli nie wolno nam zapominać o tem, że własność jest podstawą i pobudką samodzielności ekonomicznej, jest podstawą rodziny[1]), gminy, prawa i państwa, pokoju i porządku, wolności osobistej i podziału pracy, że jest tak ściśle związaną z całem życiem społecznem i rozwojem cywilizacyjnym, iż w tych wszystkich podstawach społeczeństwa i cywilizacyi z ich przymiotami i wadami znajduje swe uzasadnienie. Krytyka własności indywidualnej więc jest zarazem krytyką całego ustroju społecznego i politycznego, a pozytywne projekty uchylenia własności łączyć się muszą z projektami przeobrażenia społeczeństwa i państwa[2]).

Nie zapoznając wielu wad własności indywidualnej i całego ustroju społecznego, które przedstawimy w toku wykładów, musimy stwierdzić, że zarzuty czynione własności indywidualnej w ogóle, a własności ziemi i kapitałów w szczególności, są jednostronne i przesadne. Egoizm ludzki płynie z naturalnego popędu zachowania swego bytu, istnieje więc u wszystkich ludów, a występuje właśnie u ludów dzikich w jaskrawych, zwierzęcych formach, n. p. ludożerstwa. Ludy uszlachetnione życiem społecznem i politycznem, państwem i prawem, uczą się utrzymywać egoistyczne pobudki w karbach, oznaczonych prawem i obyczajami, wyrabiają w sobie wyższe ideały religijne, etyczne, cywilizacyjne, wznoszą się na wyższy stopień rozwoju etycznego, niż ludy nie osiedlone, nie znające własności ziemi i życia społecznego. Jest błędem sprzecznym z całą naszą znajomością historyi i z porównawczą etnologią utrzymywać, że ciemnota i nędza, egoizm i występki, zjawiły się dopiero w ustroju społecznym, opartym na własności.

Także zarzuty co do nierówności majątkowej i wyzysku pracy ludzkiej nie liczą się z faktem historycznym, że u ludów dzikich panuje tylko pozorna równość z powodu powszechnej nędzy i niedostatku, u ludów cywilizowanych zaś nierówność majątkowa jest wynikiem rzeczywistego postępu ekonomicznego i technicznego, mającego tę wadę, że nie jest równomiernym i że tem silniej uwydatnia różnice klasowe. Wyzysk pracy jest właśnie najjaskrawszym u ludów żyjących z pracy niewolników, a w społeczeństwach cywilizowanych stopniowo łagodnieje i ustaje pod wpływem postępu techniki, równouprawnienia, etyki społecznej i ustawodawstwa.

---

[1]) Por. Morgan „Społeczeństwo pierwotne“ w tłum. str. 551 i n.

[2]) Zarys takiego projektu dla państwa socyalistycznego (państwa pracy narodowej) skreślił Anton Menger „Neue Staatslehre“ 2. wyd. Jena 1904 (tłum. na polskie).

Okoliczności tak doniosłe i znamienne, jak zniesienie niewolnictwa, uznanie równouprawnienia wszystkich wyznań, narodowości, klas i zawodów, dopuszczenie wszystkich warstw do udziału w prawach politycznych, prawne zaopiekowanie się pracą dzieci, kobiet i dorosłych robotników, publiczna oświata, mnóstwo zakładów publicznych popierających rozwój ludności, reformy w skarbowości publicznej, przenoszące ciężar podatków publicznych na warstwy zamożniejsze, są wymownym dowodem, że system własności indywidualnej nie sprowadził zdziczenia obyczajów, lecz przyczynił się do istotnego postępu. Nadto sam ten fakt, że społeczeństwo cywilizowane zdaje sobie sprawę z nierównych warunków bytu i pragnie załatwić kwestyę społeczną w duchu chrześciańskiej etyki i cywilizacyi, jest chlubnem świadectwem dla dzisiejszego społeczeństwa i systemu społecznego, albowiem ludy dzikie, nie wychowane w systemie własności i podziału pracy, nie robią sobie moralnych skrupułów z nędzy swoich członków i nie są gotowe do ustępstw dla drugich w imię wyższych zasad i ideałów.

Z drugiej strony własność indywidualna musi ulegać zmianom i reformom, wymaganym przez potrzeby i stosunki społeczeństwa. Własność nie jest i nie może być nieograniczoną, albowiem jak każda instytucya społeczna, istnieje także własność w interesie całego społeczeństwa, a nie prywatnych jednostek. Prywatni właściciele wypełniają funkcyę społeczną tak samo, jak inne warstwy i zawody. Z tego powodu uzasadnione są reformy w całem ustawodawstwie majątkowem i publicznem w duchu społecznym, celem nagięcia instytucyi własności do jej funkcyj i obowiązków społecznych. Dawne pojęcie własności, jako prawa nieograniczonego, niczem nie krępowanego, nie odpowiada nowoczesnym potrzebom i ideom; przeciwnie własność powinna podlegać ograniczeniom prawnym wówczas, gdy jej bezwzględne używanie i nadużywanie zagraża interesom społecznym. Ograniczenia prawne własności istnieją już dzisiaj w szerokiej mierze, zarówno pod względem zakresu uprawnień i obowiązków właściciela, jak i pod względem wykonywania tych uprawnień, mianowicie w górnictwie, leśnictwie, rybołowstwie, łowiectwie, rolnictwie, w prawie sąsiedzkiem, budowniczem, komunikacyjnem, fabrycznem, skarbowem. Jeżeli interes publiczny wymaga odjęcia właścicielowi własności pewnych przedmiotów, zwłaszcza nieruchomości, wtedy istnieje możność prawna wywłaszczenia właściciela za wynagrodzeniem mu wartości przedmiotu, a jeżeli posiadanie pewnych przedmiotów, zakładów i przedsiębiorstw przez osoby prywatne przedstawia się jako szkodliwe lub niebezpieczne dla społeczeństwa, wtedy są powołane ciała publiczne: państwo, kraje, gminy, do obejmowania w swoje ręce i utrzymywania takich zakładów z korzyścią dla ogółu, n. p. dróg, kanałów publicznych, poczt, telegrafów i telefonów, kolei żelaznych, mennicy, kas oszczędności, banków biletowych, niektórych zakładów ubezpieczeń, lasów ochronnych i t. d.

Zapatrując się z wyższego społecznego stanowiska na prawa i obowiązki własności i posiadania, nie możemy o korzyściach lub niekorzyściach własności wydawać abstrakcyjnych sądów, lecz powinniśmy zbadać szczególne stosunki i potrzeby społeczne i wedle nich orzec o potrzebie i kierunku pożądanej reformy. Zaznaczyć winniśmy, że właśnie w najważniejszej kategoryi własności indywidualnej, mianowicie własności ziemi, okazują się ciała publiczne gospodarzami nieudolnymi i że nawet przeciwnicy indywidualnej własności ziemskiej dzisiaj to przyznają. Tak n. p. znany amerykański socyalista agrarny Henryk George domaga się wprawdzie uchylenia prywatnej własności ziemskiej, jako „źródła nierównego rozdziału dóbr“ w społeczeństwie [1]), ale pozostawia użytkowanie ziemi prywatnym posiadaczom za opłatą renty gruntowej na rzecz państwa [2]). Również znany socyalista Ed. David na podstawie poważnych studyów naukowych dowodzi, że w rolnictwie nie sprawdza się teorya Marksa o koncentracyi kapitałów i technicznej wyższości wielkiej produkcyi przedsiębiorczej, albowiem produkcya rolnicza nie jest procesem mechanicznym lecz organicznym, nie odbywa się jednocześnie, nie może w równym stopniu jak produkcya przemysłowa korzystać z podziału pracy i maszyn, nie ma centralnych motorów, nie ma „rezerwy“ robotników, w ogóle zasady techniczno-mechaniczne w tej produkcyi nie mają stanowczego znaczenia. Przeciwnie mała produkcya na roli może być intenzywniejszą, może korzystać ze wszystkich zdobyczy nauki, a w części też techniki, ma do zwalczenia mniej trudności niż produkcya wielka, a tem samem ma pewniejszą przyszłość, niż produkcya wielka [3]). Dlatego autor ten otwarcie wyznaje, że nie tylko nie jest pożądanem objęcie rolnictwa przez państwo, lecz przeciwnie należy dążyć do przemiany wielkich gospodarstw na włościańskie za pośrednictwem stowarzyszeń wytwórczych [4]) i oddać włościanom użytkowanie ziemi. Dla uratowania zasady socyalistycznej pragnie David zastrzedz dla państwa prawo „zwierzchniej własności“ [5]), co jednak nie zmienia istoty prywatnego prawa włościan użytkowców, odejmuje im tylko dowolność w pozbywaniu ziemi.

Takie stanowisko poważnych socyalistów w obec najważniejszej kwestyi własności ziemi, jest dla wszystkich przeciwników własności wskazówką, że tylko uwzględnienie rozmaitych form

---

[1]) W dziele „Progress and poverty“ w tłum. niem. „Fortschritt und Armuth“ 1884 str. 289.

[2]) j. w. str. 351 i n. Podobnie Th. Stamm „Die Erlösung der darbenden Menschheit“ Stuttgart 1884.

[3]) Ed. David „Socialismus und Landwirtschaft“ Berlin 1903 str. 70 i n., 121 i n., 415, 655, 687. Bliżej o tem w dziale o rolnictwie.

[4]) j. w. str. 699 i n. Także Ludwik Krzywicki („Kwestya rolna“ Warszawa 1903 str. 397) zdaje się widzieć przyszłość kwestyi rolnej w zrzeszeniu się włościan przy pomocy państwa.

[5]) „Obereigenthumsrecht“, str. 701.

własności i szczególnych stosunków panujących w każdym kraju z osobna zapewnić może krytyce własności głębszy grunt i powodzenie [1]).

Jeżeli zapatrywanie to przyjmie się w całej szkole socyalistycznej, wówczas zacieśni się bardzo znacznie spór naukowy w kwestyi własności: sporną kwestyą bowiem nie będzie kwestya istnienia własności indywidualnej, lecz kwestya jej zakresu pod względem przedmiotów i treści uprawnień, tudzież kwestya przewagi własności prywatnej lub własności publicznej. Zresztą dzisiaj zgadzają się niemal wszyscy socyaliści na własność konsumcyjną, a występują przeciw własności wytwórczej i zarobkowej (kapitałów) oraz przeciw systemowi kapitalistycznej produkcyi i wymiany.

Natomiast bezwarunkowo nie mogą się ostać w nauce poglądy anarchistyczne, nie uznające państwa i prawa, albowiem poprzednio [2]) już wykazaliśmy, że wyłączne władztwo osób prywatnych lub publicznych nad rzeczami gospodarczemi (dobrami) jest koniecznem następstwem wzrostu ludności, potrzeb społecznych i niedostatków przyrody, mianowicie ograniczonej ilości darów i sił przyrody, konieczności przysposobienia i opracowania ziemi i innych darów dla uzyskania plonów i wytworów, podziału pracy w społeczeństwie, w ogóle tych wszystkich przyczyn, które są źródłem gospodarstwa.

c) Majątek.

Jak własność, jest także majątek pojęciem prawno-społecznem, ściśle związanem z własnością. Majątkiem, mieniem, nazywamy ogół rzeczy i praw prywatnych, należących do pewnej osoby. Przedmiotem majątku jest wszystko, co jest przedmiotem własności w powyższem szerokiem znaczeniu ekonomicznem, są więc rzeczy czyli cząstki przyrody owładnięte lub opracowane przez człowieka, są prawa rzeczowe i obowiązkowe, jest także faktyczne posiadanie rzeczy i praw. Majątek jako pojęcie prawne ma zarazem znaczenie ekonomiczno-społeczne, daje bowiem możność rozporządzania rzeczami, urządzenia gospodarstwa samoistnego, lub czerpania dochodów z majątku przez wypożyczenie, wynajęcie lub wydzierżawienie przedmiotów majątkowych. Do majątku należą dobra ekonomiczne, które z powodu ich ograniczonej ilości lub opracowania obej-

---

[1]) Obszerną literaturę w kwestyi własności zestawia G. Schmoller „Grundriss“ str. 48, 93—99, 116, 367. Por. też. A. Wagner „Grundlegung“; Samter „Das Eigentum in seiner socialen Bedeutung“ 1879; Leroy-Beaulieu „Traité d'écon. pol.“ Paris 1896 I. str. 533 i n,; Palgrave „Property“ III. str. 228—33; Supiński IV. str. 101—10.

[2]) Por. wyżej str. 19 i n.

muje się w posiadanie. Rzeczy czyli dobra wolne (powietrze, naturalne światło, ciepło), znajdujące się w ilości nieograniczonej, nie są przedmiotem majątkowym.

Rozmaite przedmioty majątkowe możemy podzielić na trzy kategorye, stosownie do ich ekonomicznego przeznaczenia, a mianowicie:

1) Dobra spożywcze, konsumcyjne, przeznaczone do konsumcyi osobistej. Rzeczy te nie są trwałym przedmiotem majątkowym, znikają bowiem z gospodarstwa wskutek osobistego spożycia. Z tego powodu należą one do tej części majątku, która się nieustannie zmienia i odnawia przez przypływ dochodu.

2) Dobra użytkowe, zwane niewłaściwie także kapitałami użytkowymi. Należą tu przedmioty osobistego używania i osobistej przyjemności, n. p. własne mieszkanie, gotówka i zapasy domowe, parki, wierzchowce, klejnoty i inne ozdoby i t. d. Rzeczy te odznaczają się większą trwałością niż pierwsze, a nadto przedstawiają pewne znaczenie dla gospodarstwa zarobkowego, gdyż w razie potrzeby mogą być zamienione na kapitał zarobkowy. Ztąd płynie ich nazwa „użytkowych kapitałów".

3) Dobra należące do gospodarstwa zarobkowego, służące do przysporzenia gospodarzowi przychodów. Mogą one służyć do tego celu bądź w ten sposób, że gospodarz używa ich bezpośrednio dla produkcyi lub dla wymiany, bądź też pośrednio w ten sposób, że oddaje je w służbę innym osobom i zapewnia sobie za to korzyści w formie procentów, czynszów, udziału w zyskach i t. d. Zapas pieniędzy i innych dóbr użyty przez gospodarza w ten sposób, nazywamy kapitałem.

Źródłem majątku jest w ogólności przyroda i produkcya społeczna. Sposoby powstania i powiększenia majątku są jednakowoż w systemie społecznym rozmaite: obok własnej produkcyi i wyjątkowej dzisiaj okupacyi rzeczy niczyich, powstaje lub zwiększa się majątek przez dziedziczenie, darowiznę, zasiedzenie, lokacyę zaoszczędzonego dochodu, niekiedy sposobami nieprawnymi, nakoniec przez t. z. konjunkturę. Konjunkturą[1]) nazywamy zbieg okoliczności niezależny od człowieka. Konjunktura wpływa bądź pomyślnie, bądź niepomyślnie na stosunki majątkowe. Wartość ziemi, budynków, przedsiębiorstw, papierów wartościowych, zmienia się pod wpływem ogólnych przyczyn, które później poznamy, a wraz ze zmianą tej wartości zmienia się majątek osób. Kolej żelazna wybudowana w pewnej okolicy, kanał wodny, dobra droga, zwykły podnosić wartość gruntów w całej okolicy, przeciwnie zaś wyludnienie kraju, upadek zamożności, zmniejsza wartość gruntów, domów i przedsiębiorstw.

W dzisiejszym systemie wymiany pieniężnej zwykliśmy oceniać wartość wszelkich przedmiotów majątkowych i całych majątków w pieniądzach. Ztąd niektórzy ekonomiści starają się obliczyć sumę wszystkich majątków w kraju i nazywają ją majątkiem

[1]) Od wyrazu łacińskiego conjungere, łączyć.

narodowym. Obliczenia takie nie mogą być dokładne, ponieważ te same przedmioty, n. p. ziemia, papiery wartościowe, podlegają zmianom wartości pod wpływem konjunktury, chociażby rzeczywisty majątek, jako podstawa bytu ludności, nieznacznie tylko się zmienił.

Większą doniosłość dla studyów ekonomicznych mają obliczenia pewnych rodzajów majątków (nieruchomych, ruchomych, pieniężnych) oraz ich stosunku wzajemnego. W krajach ekonomicznie nierozwiniętych przeważa majątek w ziemi, w krajach przemysłowych zaś pomimo wzrostu wartości ziemi na pierwszy plan wysuwa się majątek ruchomy. W Anglii oceniano w r. 1885 wartość ziemi tylko na 19%, domów także na 19% ogólnego majątku narodowego, obliczonego na 10 miliardów funtów st.[1]). We Francyi oceniano wartość majątku narodowego na 200 miliardów franków, w tem 35% przypada na wartość ziemi[2]). W ostatnim dziesiątku lat obniżyła się wartość pieniędzy, wskutek czego wartość nominalna majątków wszędzie wzrosła.

Szczególną uwagę przy podobnych obliczeniach należy zwrócić na tę część majątku narodowego, która jest uruchomioną za pomocą rozmaitych papierów wartościowych. Papiery wartościowe w rozmaitych formach (obligacye, listy zastawne, renty, akcye) przynoszą intratę posiadaczom w formie kuponów, renty, dywidendy, należą więc do majątku właścicieli. Wszelako papiery te reprezentują tylko wartość owych części majątku narodowego, które zostały nabyte, utworzone lub obciążone za pomocą emisyi owych papierów, n. p. kolei żelaznych, przedsiębiorstw górniczych i przemysłowych, ziemi, nie mogą więc być dwukrotnie liczone obok tej części majątku. Niekiedy reprezentują papiery część majątku narodowego już nie istniejącą, skonsumowaną, n. p. dawne pożyczki wojenne, a wówczas wcale nie należą do majątku narodowego, chociaż posiadacze papierów mają z nich intratę.

Stosunek majątku prywatnego jednostek, spółek i stowarzyszeń do majątku państwa i ciał publicznych jest w rozmaitych krajach rozmaitym. W niektórych krajach przeważa majątek pu-

---

[1]) Por. Schmoller „Grundriss“ str. 641 i n. O innych obliczeniach ob. dzieła Giffena, Foville'a, Neymarka, Loscha, May'a, wymienione tamże na str. 632, oraz niżej przy kapitale „wartościowym“.

[2]) Tak ocenia Leroy-Beaulieu „Traité d'écon polit“. I. str. 238—9. Wartość ziemi we Francyi wynosi wedle niego 70 miliardów franków, rozmaitych urządzeń (domów, kolei żel. i t. d.) 50 miliardów, ruchomości i przedsiębiorstw razem około 68 miliardów, pieniędzy w gotówce 7 miliardów, wierzytelności do zagranicy (w papierach) 5 miliardów franków. Doliczywszy do tej sumy dług publiczny Francyi, wynosiłby majątek narodowy 230 miliardów; jednakowoż takie doliczenie nie jest uzasadnionem, gdyż papiery dłużne państwa są majątkiem prywatnych właścicieli, ale nie zwiększają majątku narodowego, skoro osobno policzono rzeczywisty majątek państwa.

bliczny w lasach i kolejach żelaznych. Również znaczną jest wartość publicznych wód, dróg, kanałów, poczt i telegrafów. Także niektóre kopalnie, przedsiębiorstwa skarbowe, n. p. fabryki tytoniu, drukarnie państwowe, mnóstwo budynków publicznych, zapasy pieniężne, rozmaite fundusze publiczne, n. p. emerytalne, religijne, melioracyjne, niemniej zakłady i przedsiębiorstwa gminne, wszystko to stanowi poważną część ogólnego majątku narodowego.

d) Kapitał.

O kapitale mówimy w ekonomice społecznej w znaczeniu dwojakiem: bądź jako o części majątku posiadacza (kapitalisty), bądź jako o środku produkcyi. W jednem i drugiem znaczeniu mamy na myśli takie dobra gospodarcze, które niezależnie od pracy ich posiadacza służą lub mogą służyć produkcyi, a względnie przysparzać gospodarzowi dochodów. Kapitał w swem abstrakcyjnem pojęciu jest odłączony od osoby posiadacza, jest on jakby odrębnym, samoistnym czynnikiem produkcyi, a względnie źródłem dochodów, intraty dla gospodarza.

Z tego powodu w pojęciu kapitału tkwi pojęcie dobra złożonego, całego zapasu dóbr, które można użyć w własnem lub w obcem gospodarstwie bez udziału pracy właściciela. *Kapitalistą*, posiadaczem kapitału, jest właściciel, rozporządzający takim zapasem dóbr, przedstawiający dzięki temu posiadaniu siłę majątkową i społeczną.

Kapitałem w znaczeniu majątkowem, podmiotowem, nazywamy część majątku, która niezależnie od osobistej pracy gospodarza jest dla niego źródłem intraty. Kapitał w tem znaczeniu jest intratną częścią majątku, kapitałem intratnym. W takiem znaczeniu nazywali Rzymianie sumę pieniężną, od której wierzyciel pobierał odsetki, sumą główną, *caput*, prawnicy średniowieczni zaś nazwali ją sumą kapitalną, *summa capitalis*. Niektórzy ekonomiści, n. p. Supiński, zachowali to historyczne pojęcie kapitału. Z rozwojem wymiany społecznej i kredytu rozszerzono pojęcie kapitału na inne dobra i papiery wartościowe, ponieważ sumę pieniężną można w sposób intratny ulokować także przez kupno dóbr ziemskich, fabryki, domów, papierów wartościowych lub przez założenie własnego przedsiębiorstwa.

Kapitałem w znaczeniu społecznem, przedmiotowem, nazywamy zapas dóbr, służący niezależnie od osobistych usług ich właściciela produkcyi społecznej. W tem znaczeniu jest kapitał środkiem, czynnikiem produkcyi, bez względu na to, czy kapitalista sam uczestniczy w produkcyi, czy też wysługuje się pracą najemną albo wypożycza, wydzierżawia, lub wynajmuje swój kapitał do użytku w gospodarstwie obcem. Wszelako nie każdy wytwór służący produkcyi jest już kapitałem. W pojęciu kapitału tkwi pojęcie samoistnej siły społecznej, niezależnej od usługi osobistej posiadacza. Proste narzędzia, pomocnicze środki

produkcyi, nie są kapitałem, lubo są czynnikami produkcyi. Zarobnik, mający własną siekierę i narzędzia, rzemieślnik i rękodzielnik, mający własny warstat pracy, uczony, mający własne książki i przyrządy naukowe, nie są jeszcze, mimo posiadania i używania swoich narzędzi, warstatów i przyrządów, kapitalistami, a ich narzędzia i przyrządy nie są kapitałami, ponieważ one wiążą się ściśle z ich osobą i pracą, nie przedstawiają siły społecznej odrębnej, od ich pracy niezależnej[1]).

Nie każdy więc czynnik produkcyi, działający w czasie produkcyi jako narzędzie pracy ludzkiej, jest już kapitałem. Pojęcie kapitału w tem znaczeniu, wiąże się ściśle z historyą powstania ekonomiki społecznej. Już ekonomiści francuscy w 18 wieku, zwani fizyokratami, nazywają kapitałem wszelkie nakłady na produkcyę, wszelkie wytwory służące produkcyi i wymianie[2]). Później J. B. Say mówi o kapitale równorzędnie z pracą i przyrodą jako o trzech „czynnikach produkcyi“[3]), a takie pojmowanie kapitału przyjęło się i utrzymało się dotychczas w ekonomice społecznej. Z tego powodu ekonomiści zajmują się zwykle kapitałem dopiero w nauce o produkcyi, jako jej czynnikiem. Kapitał w tem znaczeniu możemy nazwać wytwórczym, społecznym, przedmiotowym, w przeciwstawieniu do pierwszego, jako intratnego, indywidualnego, podmiotowego.

Różnica między kapitałem intratnym a wytwórczym polega nie tylko na innym punkcie widzenia, ale także na innej treści, jest więc istotną. Kapitałem intratnym dla kapitalisty jest wprawdzie kapitał użyty do produkcyi i usług społecznych, umieszczony w własnem lub obcem przedsiębiorstwie; ale jest nim także suma pieniężna, wypożyczona na cele konsumcyjne dłużnika, jest także dom, wynajęty na osobiste mieszkanie najmującego, jest papier wartościowy, pochodzący z pożyczki publicznej niewytwórczej, n. p. wojennej. Przeciwnie niektóre kapitały społeczne nie są wcale intratnymi, n. p. drogi, kanały, magazyny publiczne, muzea, biblioteki, wodociągi i t. d. Zachodzi tu stosunek podobny, jak między pojęciem pracy wytwórczej a zyskownej[4]).

Tej różnicy między kapitałem indywidualnym a społecznym nie uwzględniano w ekonomice społecznej, wskutek czego powstało pomięszanie obu pojęć i liczne nieporozumienia w określeniu ka-

[1]) Por. wyżej str. 67.

[2]) Quesnay rozróżnia trzy rodzaje kapitałów; *wytwórcze* (producteurs), użyte dla produkcyi surowców, *konserwujące* (conservateurs), użyte w pracy przemysłowej, *rozdzielcze* (distributeurs), użyte dla wymiany („Maximes du docteur Qu“. ed. Daire str. 391—2), por. mój „System fizyokratów“ str. 117 i n.

[3]) Ob. J. B. Say „Traité d'écon. polit.“ 1826 str. 46 i 64 (comment se joignent l'industrie, les capitaux et les agens naturels pour produire). W tem znaczeniu mówi Say o pracy człowieka, przyrody i machin (Chap. VII).

[4]) Por. wyżej, str. 69.

pitału. Jedni ekonomiści stoją na stanowisku społecznem i rozumieją przez kapitał wytwory służące produkcyi, drudzy znowu stoją na stanowisku indywidualnem, ale naginają je do pojęcia kapitału jako czynnika produkcyi[1]), inni starają się pogodzić obydwa te stanowiska w swojem określeniu kapitału.

Na osobną wzmiankę zasługuje jeszcze pojęcie kapitału i produkcyi kapitalistycznej u teoretyków socyalizmu. Wychodzą oni ze stanowiska szkoły A. Smitha, że kapitał jest nagromadzoną pracą, skrystalizowaną w wytworze, służącą jako środek do dalszej produkcyi. Właściwą istotę i funkcyę kapitału upatrują jednak nie w powyższem jego przedmiotowem znaczeniu, lecz w sile społecznej kapitału, pozwalającej kapitaliście wynajmować sobie obcą pracę i przez nią zachowywać i dalej gromadzić posiadane dobra. W ten sposób, zdaniem socyalistów, praca najemna opanowana przez kapitał, przysparza posiadaczom coraz nowych kapitałów, a wzrost kapitału jest zarazem wzrostem proletaryatu czyli klasy robotniczej[2]). Z tego powodu zwalczają kapitał jako ową siłę społeczną, gnębiącą klasę robotniczą i zwalczają system produkcyi kapitalistycznej, przez który rozumieją dzisiejszy ustrój ekonomiczny, polegający na organizacyi przedsiębiorstw przez przedsiębiorców-kapitalistów i gromadzeniu nowych kapitałów kosztem pracy najemnej[3]).

---

[1]) Już Turgot nazywa kapitał „nagromadzonemi wartościami“ („Réflexions sur la formation et la distribution des richesses“, Oeuvres de Turgot ed. Daire I § 59), co można tłumaczyć tak w znaczeniu podmiotowem, jak przedmiotowem. Również A. Smith jest pod tym względem niejasny; mówi wprawdzie o kapitale, jako o części majątku, mającej przynosić intratę i traktuje intratę z kapitału *(profit)* na równi z płacą za pracę i rentą z własności ziemi (l. I. Chap. VI.), ale równocześnie wywodzi, że w stosunkach pierwotnych cały produkt pracy należy do pracującego i dopiero przez nagromadzenie kapitałów i okupacyę ziemi otrzymuje pracujący tylko część produktu pracy, a część musi odstąpić w formie zysku kapitałowi za to, że odeń otrzymuje surowce i utrzymanie w czasie pracy (Chap. VIII) i w formie renty właścicielowi ziemi. W ten sposób pojęcie kapitału zbliżyło się do pojęcia fizyokratów jako zaliczek, nakładów na pracę. Stąd niektórzy ekonomiści (Blanqui, Jevons) rozumieją przez kapitał środki utrzymania robotników. Stąd też pojęcie kapitału u socyalistów jako środka opanowania i wyzyskania pracy najemnej. Niektóre inne określenia kapitału zestawia Biliński I. str. 72—3; także definicya kapitału u Bilińskiego: „zapas wytworów rzeczowych, przeznaczony przez człowieka do służby bezpośredniej lub pośredniej dla gospodarstwa zarobkowego wytwórcy“ jest przeważnie podmiotową, chociaż autor traktuje kapitał jako trzeci niezbędny czynnik produkcyi obok pracy i przyrody.

[2]) Por. Marx „Praca najemna i kapitał“, Paryż 1880 str. 23 i n.

[3]) Philippovich (I. str. 156) przytacza cztery cechy produkcyi kapitalistycznej: 1) urządzenie produkcyi wedle widoków intraty pieniężnej; 2) przeważająca siła kapitału; 3) zależność robotników od posia-

Kapitały dzielimy wedle przedmiotów i ich przeznaczenia na kapitały nieruchome i ruchome, kapitały pieniężne i wartościowe, kapitały stałe i obrotowe[1]).

Do kapitałów nieruchomych należą wszelkie nieruchomości złączone z ziemią, n. p. budynki, drogi, tory kolejowe. Spornem jest w naszej nauce, czy należy tu zaliczyć samą ziemię. Niektórzy uważają ziemię za dar przyrody i traktują ją osobno obok kapitału. Za tem przemawia zwyczajne pojęcie kapitału jako rzeczy ruchomej, tudzież odrębne stanowisko ekonomiczno-społeczne własności ziemi. Inni ekonomiści uważają także ziemię za kapitał, ponieważ ziemia uprawiona, ulepszona, uposażona w budynki i drogi przez człowieka, nie może uchodzić za czysty dar przyrody, lecz jest w części wytworem ludzkiej pracy i kapitałów[2]). Ze stanowiska indywidualnego jest ziemia w każdym razie kapitałem, gdyż przedstawia wartość i przynosi intratę właścicielowi.

Kapitałem pieniężnym nazywamy ze stanowiska kapitalisty pieniądze, przysparzające właścicielowi intraty w rozmaitej formie, kapitałem pieniężnym zaś w znaczeniu społecznem są pieniądze użyte na rzecz produkcyi towarów i usług społecznych. Kapitałem wartościowym nazywamy papiery wartościowe, oraz inne dokumenty (weksle, skrypty dłużne) opiewające na pieniądze. Papiery wartościowe przedstawiają bądź udział w przedsiębiorstwie (akcye), bądź też wierzytelność pieniężną do instytucyi, która w tej formie zaciągnęła pożyczkę (obligacye, renty, listy zastawne, losy, priorytety kolejowe). Papiery notowane na giełdzie mają cenę giełdową czyli kurs publicznie ogłaszany. Kapitały wartościowe nazywają też fikcyjnymi[3]), ponieważ one tylko reprezentują kapitał rzeczywisty użyty do produkcyi lub już skonsumowany, ale mimo to podlegają samoistnie zmianom wartości czyli kursu giełdowego pod wpływem konjunktury i są źródłem intraty w formie procentów i dywidendy.

Kapitałem *stałym* czyli *zakładowym* nazywamy ze stanowiska indywidualnego kapitał, który stale przynosi intratę, ze stanowiska społecznego zaś kapitał, który w czasie produkcyi lub świad-

---

dania; 4) cały zysk przypada przedsiębiorcy, robotnik zaś otrzymuje odprawę w formie stałej płacy.

[1]) W kapitale wytwórczym odróżniają niektórzy ekonomiści kapitał *rzeczowy* i *osobowy*. Do kapitału osobowego zaliczają (Say, Mac. Culloch, L. Stein) siły osobiste, mięszając w ten sposób człowieka i pracę z przedmiotem i środkiem produkcyi. O kapitale *użytkowym* ob. wyżej, str. 158.

[2]) Por. wyżej, str. 17.

[3]) Por. A. Ostermann „Das fictive Kapital als die Ursache niedrigen Arbeitslohnes“ Wien 1896 str. 144 i n. A. Neymarck oblicza wartość papierów będących przedmiotem obrotu na giełdach europejskich z końcem r. 1900 na 342.000 milionów franków. Same długi państwowe w rozmaitych formach wynoszą około 150 miliardów franków. Por. moją „Naukę skarbowości“ str. 201.

czenia usług społecznych zużywa się nieznacznie i powoli. Kapitałem *obrotowym* nazywamy kapitał, który w czasie produkcyi lub świadczenia usług społecznych zupełnie się zużywa, przeistacza lub służy do wymiany.

Kapitałem stałym więc ze stanowiska indywidualnego są wszelkie kapitały nieruchome, ruchome, pieniężne, wartościowe, przynoszące intratę w formie zysków, czynszów, kuponów, dywidend, procentów. Ze stanowiska społecznego zaś nieruchomości, trwałe urządzenia gospodarcze, maszyny, trwałe narzędzia i przyrządy, inwentarz żywy i martwy. Kapitałem obrotowym są surowce, przeznaczone do obrobienia, opał, światło i inne środki pomocnicze, zużywające się w czasie produkcyi, pieniądze przeznaczone na zakupno surowców i owych środków pomocniczych, na zapłacenie robotników, usług przewozowych, procentów, czynszów, asekuracyi, nakoniec towary, przeznaczone na sprzedaż [1]).

W miarę postępu gospodarstwa społecznego wzmaga się ilość kapitałów i ich siła społeczna częścią dzięki przyrostowi nowych kapitałów, częścią zaś dzięki użyciu istniejących sił przyrody i przedmiotów majątkowych na cele wytwórcze i usług społecznych. Wzrost kapitałów dotyczy zarówno kapitałów stałych jak obrotowych: w wyższym stopniu niż kapitały stałe rosną kapitały obrotowe, albowiem one ułatwiają społeczny, techniczny i lokalny podział pracy i nadają gospodarstwu społecznemu ową ruchliwość i energię, jaka jest wyrazem ciągłej, niestrudzonej pracy w jego organizmie. Także w gospodarstwach indywidualnych musi zachodzić odpowiedni stosunek między kapitałem stałym i obrotowym, nie wyjmując gospodarstwa rolnego, które przy użyciu kapitałów obrotowych może być prowadzone postępowo, intenzywnie, a zarazem może wyzyskać w całej pełni na swoją korzyść zmienność cen płodów rolniczych (konjunkturę targową).

Podobnie jak cały majątek, usiłują niektórzy ekonomiści obliczyć także cały kapitał narodowy, czyli sumę kapitałów w społeczeństwie. Mówiąc o kapitale narodowym nie możemy wychodzić ze stanowiska podmiotowego, indywidualnego, lecz ze stanowiska społecznego pojęcia kapitału, inaczej bowiem liczylibyśmy ten sam kapitał kilkakrotnie [2]). Do kapitału narodowego zalicza się zwykle także t. zw. kapitały użytkowe, które mogą być użyte w charakterze kapitału, przedstawiają więc drzemiącą siłę wytwórczą [3]).

---

[1]) Biliński nazywa obrotowym kapitał, „który przy jednorazowym akcie produkcyi albo znika zupełnie z gospodarstwa posiadacza, albo się zmienia całkowicie“, zakładowym zaś kapitał, „który mimo częstych aktów produkcyi zwykł pozostawać w gospodarstwie niezmieniony lub zużyty nieznacznie“ (I. str. 84).

[2]) Ziemia jest kapitałem dla właściciela, dzierżawcy, użytkowcy; pieniądze są kapitałem dla wierzyciela, a mogą być nim także dla dłużnika, i t. p. Por. wyżej, str. 161.

[3]) Literaturę o kapitale zestawia Böhm-Bawerk „Kapital und Kapitalzins“ w dwóch tomach 1884 i 1889 i w Handwörterb. der

3. Prawo spadkowe.

Dziedziczenie czyli przechodzenie majątku po śmierci właściciela wedle zasad prawem oznaczonych jest instytucyą prawno-społeczną, uzupełniającą prawo własności. Dziedziczenie faktyczne, oparte na powszechnym zwyczaju, jest dawniejsze, aniżeli prawo spadkowe pisane; było ono związane z rodziną monogamiczną i własnością indywidualną całej rodziny. W społeczeństwach dzisiejszych [1]) obejmuje prawo spadkowe:

1) Prawo właściciela rozporządzania majątkiem na wypadek śmierci wedle swego upodobania. Prawo to jest rozszerzeniem władztwa właściciela nad majątkiem poza kres jego życia;

2) Prawo najbliższej rodziny (niekiedy też dalszej) dziedziczenia na mocy ustawy majątku, którym właściciel nie rozporządził a nawet dziedziczenia wbrew woli właściciela pewnej części majątku;

3) Prawo państwa dziedziczenia majątków, nie mających dziedziców z woli właściciela lub z ustawy.

Ekonomiczno-społeczne znaczenie prawa spadkowego sięga głęboko w cały ustrój społeczny. Prawo spadkowe bowiem:

uzupełnia, rozszerza i utrwala własność indywidualną;

utrzymuje i utrwala rodzinę;

utrzymuje ciągłość związków ekonomiczno-społecznych;

równocześnie jednak przyczynia się do nagromadzenia olbrzymich majątków i kapitałów w rękach pewnych rodzin i jednostek, a tem samem pogłębia i utrwala różnice majątkowe w społeczeństwie.

Prawo spadkowe ma podobnie jak własność indywidualna obok zasadniczych zalet także wady społeczne, które wymagają wpływu państwa na urządzenie prawa spadkowego w duchu postępowych zasad i potrzeb społecznych. W interesie więc równowagi społecznej są pewne ograniczenia i reformy w dziedzinie prawa spadkowego, wychodzące poza zakres przepisów obowiązujących. Reformy te są pożądane częścią ze stanowiska interesów ekonomicznych rodziny, częścią zaś ze stanowiska interesów całego gospodarstwa społecznego. W szczególności wymaga interes rodziny ograniczenia właściciela w dowolnem rozporządzaniu majątkiem na wypadek śmierci w ten sposób, aby dla rodziny pozostała ekonomiczna podstawa bytu, konieczne minimum egzystencyi, nie obciążone przez właściciela zobowiązaniami, fundacyami, zleceniami. Obowiązujące dzisiaj prawo spadkowe ogranicza dowolność właściciela w innym kierunku, mianowicie

---

Staatsw. V. str. 26; Schmoller „Grundriss“ str. 631—2; Biliński I. str. 71. i n.

[1]) Porównanie prawa spadkowego u narodów wschodnich i europejskich ob. w dziele Gansa „Das Erbrecht in weltgeschichtlicher Entwickelung“ w czterech tomach 1824—35; Stanisław Szachowski „Prawo spadkowe Hebrajczyków i Indów“ Lwów 1900.

nakazuje mu pozostawić pewną część całego majątku, n. p. połowę lub trzecią część, najbliższej rodzinie. Nie wymaga tego jednak żywotny interes rodziny, aby przy większym majątku znaczna część została jej zapewnioną, ale pewne minimum egzystencyi należy się rodzinie, przy małych majątkach nawet cały majątek lub znaczna jego część, nie obciążana dowolnie i nie podzielona na wypadek śmierci [1]). Rodzinę zaś w prawie spadkowem należałoby pojmować w części szerzej, w części zaś ciaśniej, niż to czynią prawodawstwa; szerzej o tyle, że narówni z najbliższą rodziną powinny być powołane także osoby tworzące z nią ścisłą spójnię społeczną i współdziałające w tworzeniu majątku, n. p. mąż i żona, dzieci przybrane; ciaśniej zaś o tyle, że rodzinę powołaną do spadku przeciw woli właściciela ograniczyć można do krewnych w linii prostej, powołaną zaś do spadku z ustawy ograniczyć można do krewnych pobocznych trzeciego lub czwartego stopnia obok wszystkich krewnych w linii prostej.

Interes społeczny znowu wymaga, aby prawo spadkowe nie dopomagało do gromadzenia wielkich majątków poza konieczne konsekwencye, płynące z istnienia własności indywidualnej i rodziny. Dlatego słuszne są zakazy i ograniczenia co do tworzenia fideikomisów rodzinnych i rodowych, albowiem kapitały społeczne nie powinny być z góry więzione w najdalsze lata w rękach pewnych rodzin i rodów, nie umiejących nieraz użyć ich z korzyścią dla społeczeństwa. Również nie są wykluczone ograniczenia co do odrębnego dziedziczenia pewnych części majątku, tudzież zbyt wielkich majątków. Pewne części majątku, n. p. gospodarstwo włościańskie, warstat rzemieślniczy, powinny o ile możności pozostać niepodzielone w rękach spadkobiercy uzdolnionego do prowadzenia gospodarstwa, zbyt wielkie majątki zaś nie powinny się dostawać w ręce jednego dziedzica. Dziedziczenie zbyt wielkich majątków, zwalniających spadkobiercę od pracy i zapobiegliwości, nie tylko pogłębia nierówność majątkową w społeczeństwie, ale nadto demoralizuje bogatych dziedziców, odzwyczaja ich od pracy, czyni ich pasożytami pracy społecznej. Z tego powodu pewne ograniczenia pod tym względem [2]), n. p. w formie wysokiego progresywnego podatku spadkowego od wielkich spadków [3]), są zupełnie uzasadnione.

W razie ścieśnienia zakresu krewnych, powołanych do dziedziczenia z ustawy, nabiera większego znaczenia sprawa dziedziczenia spadków, nie mających dziedziców ani z woli spadkodawcy,

---

[1]) Właśnie ludzie biedni n. p. mali włościanie u nas zwykli z drobnej schedy, jaką dzieciom zostawiają, czynić na wypadek śmierci hojne datki i fundacye na cele dobroczynne i religijne, które same przez się są wielce chwalebne, ale czynione są w niewłaściwej, najtrudniejszej dla rodziny chwili.

[2]) Por. J. St. Mill I. str. 197 i n; Schmoller „Grundriss“ str. 384.

[3]) Por. moją „naukę skarbowości“ str. 402 i n.

ani z ustawy. Do takich spadków powołane jest powszechnie państwo (prawem kaduka); więcej względów przemawia za dziedziczeniem gminy, w której spadkodawca pracował i mieszkał czas dłuższy, albowiem raczej gmina jest rozszerzeniem rodziny właściciela, aniżeli państwo. Zresztą finanse gminne są powszechnie zbyt nadwerężone wzrostem lokalnych wydatków publicznych i mogłyby w tej drodze uzyskać nowe źródło swoich dochodów [1]).

4. Wolność ekonomiczna.

Wolność ekonomiczna czyli *wolna konkurencya* w szerokiem tego słowa znaczeniu, jest swobodą i samodzielnością gospodarczą pod każdym względem, mianowicie pod względem osoby i pracy, mienia i konsumcyi. Wolność ekonomiczna jest:

a) wolnością osobistą, polegającą na uchyleniu niewolnictwa i osobistej zależności, na wolności podróżowania, przesiedlania się, emigracyi i immigracyi, zawierania związków małżeńskich;

b) wolnością pracy, a zatem swobodą w wyborze rodzaju, czasu i miejsca pracy, w zarobkowaniu samoistnem lub świadczeniu usług osobistych, w organizacyi pracy własnej i zawisłej w przedsiębiorstwach, w asocyacyi pracy w spółkach, stowarzyszeniach i innych związkach, w łączeniu się samoistnych przedsiębiorców w związki stałe i chwilowe (n. p. kartele), niemniej łączeniu się robotników w takież związki (prawo koalicyi, zmowy robocze);

c) wolnością rozporządzania mieniem w drodze wymiany, darowizny i na wypadek śmierci, zawierania umów, nabywania praw i podejmowania się obowiązków, ustanawiania cen towarów, wysokości procentu, czynszu, taryf i płacy, wolnością oszczędzania i kapitalizowania;

d) wolnością zaspokajania potrzeb wedle indywidualnych życzeń i upodobań, ograniczania się w konsumcyi osobistej i życia nad możność ekonomiczną (nad „stan") lub stosowania się do zwyczajnej stopy życia.

W społeczeństwie nowożytnem wolność osobista i ekonomiczna jest powszechnem prawem obywatelskiem, łączy się ściśle z równouprawnieniem powszechnem. Wolność ekonomiczna i równouprawnienie stanowią jednolity system, jedną z podstaw gospodarstwa społecznego, a najwybitniejszą cechą tego systemu jest swoboda współzawodniczenia z innymi w produkcyi towarów i w usługach społecznych, w wymianie, w ustanawianiu cen, w gromadzeniu dochodów i majątków. Od tej znamiennej cechy

[1]) Por. moją książkę j. w. str. 319 i n. Z literatury ob. A. Menger „Das bürgel. Recht und die besitzlosen Volksklassen" 1890; Leroy-Beaulieu „Traité d'econ pol." Chap. III.; G. Schanz „Erbschaftssteuer" w Handw. der Staatsw. III. str. 1049—1091.

nazywa się system wolności ekonomicznej także systemem swobodnego współzawodnictwa, *wolnej konkurencyi*. Przeciwieństwem tego systemu jest system przywilejów klasowych i stanowych, właściwy minionej epoce dziejowej, oraz system monopolów, wyłącznych praw ekonomicznych, przyznanych pewnym zawodom, n. p. cechom średniowiecznym, pewnym jednostkom lub państwu.

W literaturze ekonomicznej używa się często wyrazu „wolna konkurencya“ w znaczeniu ściślejszem, a mianowicie w znaczeniu wolności targowej, czyli swobody sprzedawania i nabywania towarów, najmu usług i ustanawiania cen na towary i usługi. Niektórzy ekonomiści ze szkoły liberalnej i ich przeciwnicy nadają temu wyrazowi jeszcze ciaśniejsze znaczenie, mianowicie rozumieją przez wolną konkurencyę wolność targową w stosunkach międzynarodowych, czyli wolność dowozu i wywozu towarów bez ceł i innych przeszkód. Mówiąc o systemie wolnej konkurencyi należy więc ściśle odróżniać znaczenie szersze i ściślejsze tego wyrazu, albowiem zasadnicze przyjęcie systemu wolności ekonomicznej nie wyklucza ograniczeń tej wolności wszędzie, gdzie wolność prowadzi do samowoli i wyzysku, lub do przewagi ekonomicznej innych krajów i ludów. Możemy być zwolennikami wolności ekonomicznej, a jednocześnie domagać się ograniczenia wolności targowej w stosunkach z innymi krajami celem ochrony produkcyi swojskiej, tudzież ograniczenia wolności targowej w stosunkach wewnętrznych celem ochrony i przywrócenia samodzielności słabszym warstwom w walce z potężnym kapitałem; również nie wyklucza zasada wolnej konkurencyi ograniczeń w dowolnem rozporządzaniu majątkiem, zwłaszcza na wypadek śmierci, w niszczeniu i marnotrawieniu majątków, niemniej w swobodzie zupełnego zwolnienia się od wszelkich obowiązków społecznych, mianowicie od pracy (t. zw. prawa próżnowania).

System wolności ekonomicznej jest systemem nowożytnym, nierównie późniejszym, niż własność indywidualna i społeczny podział pracy. W starożytności i w pierwszym okresie wieków średnich była niewola powszechną instytucyą ekonomiczną i prawno polityczną. Rzecz uwagi godna, że niewola powstaje u wrót cywilizacyi z podobnych źródeł ekonomicznych, jak własność ziemi. W okresie dzikości i barbarzyństwa nie znają ludy niewolnictwa, jako instytucyi międzynarodowej, albowiem wówczas utrzymanie człowieka zależy niemal wyłącznie od hojności przyrody, wzrost ludności zaś utrudnia człowiekowi wyżywienie się, zwiększa konsumcyę płodów natury: z tego powodu plemię zwycięskie wypiera zupełnie plemiona pokonane z zajętych obszarów lub wytępia je bez litości. Dopiero człowiek, który w walce z przyrodą poznał znaczenie pracy wytwórczej, który oswoił zwierzęta i ujarzmił inne siły przyrody dla swoich celów, korzysta z możności ujarzmienia także sił ludzkich, nie zabija jeńców wojennych, lecz ich zachowuje dla swego gospodarstwa, karmi i utrzymuje tak długo, dopóki ma z nich odpowiednią korzyść ekonomiczną. Niewolnik staje się ważną częścią składową gospodarstwa i własności, umoż-

liwia swemu panu oddanie się zajęciom wojennym, oraz pracy publicznej „godnej wolnego obywatela“. Niewolnictwo jest w owym okresie dziejowym powszechną, międzynarodową instytucyą, powstaje przez ujęcie nieprzyjaciela i pochodzenie z niewolnicy [1]) oraz z innych przyczyn, n. p. jako kara za zbrodnie lub jako skutek niewypłacalności dłużników [2]).

W państwie średniowiecznem łagodniała stopniowo niewola pod wpływem chrześcijaństwa, rozwoju miast, obdarzonych samorządem, niemniej systemu czynszowego na roli, i przeobraziła się na wsi w system osobistego poddaństwa. Niestety z końcem wieków średnich pogorszyło się w całej Europie położenie ludności włościańskiej wskutek rozwoju gospodarstw folwarcznych i politycznej przewagi szlachty w państwie stanowem. W interesie właścicieli wielkich obszarów ziemskich została ograniczoną wolność przesiedlania się włościan, rozpowszechniły się obowiązkowe roboty, zwane *pańszczyzną* [3]), a także publiczne ciężary państwowe w drodze przerzucenia spadały przeważnie na włościan i mieszczan.

W ogóle państwo średniowieczne patrymonialne opierało się na idei hierarchii społecznej, która w rozwiniętem państwie stanowem utrzymała się w organizacyi odrębnych stanów o odrębnych prawach politycznych i ekonomicznych. W obrębie miast powstały związki zawodowe, zwane cechami, uposażone w prawa wyłącz-

---

[1]) Prawnicy rzymscy nazywają niewolnictwo takie naturalnem, opartem na *ius gentium*.

[2]) U Rzymian istniała ta przyczyna niewolnictwa aż do *lex Poetelia* w połowie V. stulecia ab u.

[3]) W pierwszych czasach historycznej Polski istniała również niewola jeńców wojennych i zbrodniarzy, ale różnica między niewolnikami a wolnymi włościanami powoli się zacierała. Wolność przesiedlania się kmieci była jeszcze za Kazimierza W. o tyle uznaną, że każdy miał prawo opuścić grunt, jeżeli w swoje miejsce pozostawił innego kmiecia, a nadto co roku mogło wyjść dwóch kmieci w oznaczonej porze roku bez pozostawienia zastępców. W 16. wieku przywiązano chłopów do miejscowości, stanowiąc (w r. 1532), że żadnemu chłopu nie wolno opuścić wsi bez zezwolenia pana i poddając następnie kmieci sądownictwu patrymonialnemu panów. (Z literatury polskiej w tej kwestyi ob. Bobrzyński, „Geneza społeczeństwa polskiego na podstawie kroniki Galla i dyplomatów XII. wieku“ w „Rozprawach i sprawozd. z pos. wydz. histor. filoz. akad. um.“ Kraków 1881 str. 10 i nast.; Piekosiński, „O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach średnich“ tamże, str. 227 i n.; Smolka St., „Uwagi o pierwotnym ustroju społecznym Polski Piastowskiej“ tamże str. 356 i n.; T. Lubomirski, „Rolnicza ludność w Polsce“ w Bibliot. warsz. 1857 i nast.; Balzer, „Reformy społeczne i polityczne konstytucyi 3. maja“ Kraków 1891; Piekosiński, „Zdobycze szlachty polskiej w 15. wieku“ Czasop. prawn. i ekon. Kraków II. 1900; Szelągowski, „Chłopi dziedzice we wsiach na prawie polskiem do końca XIII. w.“ Lwów 1889; Antoni Prochaska, wstęp do 17. tomu „Aktów Grodzkich i Ziemskich“ 1901 str. 18—29).

nej produkcyi i sprzedaży swoich wytworów, będące zarazem organami publicznymi z rozmaitym zakresem działania. Cechy ograniczały wolność ekonomiczną zarówno producentów, wykluczając nie należących do cechu [1]) od produkcyi i nakładając na członków cechu ograniczenia co do rozmiarów produkcyi, ilości czeladzi, wysokości płacy, miejsc zbytu, jak nabywców, którzy tylko u członków cechu mogli się zaopatrywać w towary. Członkami cechu zaś mogli być tylko obywatele miasta, mający wymaganą kwalifikacyę pod względem moralnym i technicznym. Wprawdzie przywileje cechów stopniowo się rozluźniały pod wpływem interesów szlachty, nowych sposobów produkcyi (manufaktur) i polityki państw absolutnych w 16. i 17. wieku, dążących do uchylenia przywilejów lokalnych celem wzmocnienia i rozszerzenia władzy państwowej, jednakowoż analogiczny system opieki i przywilejów utrzymał się także w polityce państw absolutnych czyli t. zw. policyjnych, o czem bliżej mówić będziemy w historyi t. zw. *systemu merkantylnego*.

Zasada wolności ekonomicznej zwyciężyła dopiero z końcem 18. i w ciągu 19. wieku pod wpływem wielkich idei humanitarnych i walk społecznych. Potężny udział w owym powszechnym prądzie ku wolności miały z jednej strony literatura ekonomiczna, szczególnie system francuskich fizyokratów, z drugiej zaś strony postęp techniczno-ekonomiczny w produkcyi i komunikacyach, który tylko w systemie wolności osobistej i wolnej konkurencyi mógł się swobodnie rozwinąć, złamać siłę cechów i drobnej produkcyi lokalnej i skoncentrować w przedsiębiorstwach wielkie rzesze robotników, wyzwolonych z osobistego poddaństwa.

a) Ekonomiczne znaczenie wolnej konkurencyi.

Mówimy tu tylko o ekonomicznem znaczeniu wolnej konkurencyi, nie zapoznając jej ogólnej doniosłości pod względem społecznym, politycznym i cywilizacyjnym. System wolności ekono-

[1]) Nazywali się oni szkodnikami, sturarzami (Störer) i byli surowo karani. Por. Stesłowicz, „Cechy krakowskie“ w Kwartal. histor. 1892 str. 319. Obfitą literaturę niemiecką o cechach zestawił W. Stieda (art. „Zunftwesen“) w Handwörterbuch der Staatswissenschaften w 3 wyd. VIII. str. 1109—1111 i G. Schönberg w „Handbuch“ 2 wyd. II. str. 424 i n. Z liter. francuskiej ob. „Levasseur „Histoire des classes ouvrières en France“ 1859 dwa tomy; M. Wołowski „ De l'organisation industrielle et de la législation douanière de la France avant le ministère de Colbert“ 1843 (Revue de legisl. et jurispr.); G. Fagniez „Etudes sur l'industrie et la classe industrielle à Paris au 13 et au 14 siècle“ Paris 1877; co do Anglii: Ochenkowski „Englands wirtschaftliche Entwickelung im Ausgange des Mittelalters“ 1879, dzieła Rogersa i Gneista. Ob. też niżej w dziale produkcyi rękodzielniczej i w historyi ek.

micznej jest zarazem systemem wolności obywatelskiej i równouprawnienia, a zatem jedną z podstaw całego ustroju społecznego, prawnego i politycznego. Podobnie, jak społeczny podział pracy i własność indywidualna, jest także wolność ekonomiczna organiczną częścią całego dzisiejszego systemu pracy, prawa i państwa, ale jak każda instytucya społeczna nie jest także wolność ekonomiczna bez wielu wad społecznych, a tem samem otwiera szerokie pole dla krytyki i dla reform społecznych. Najważniejsze korzyści ekonomiczne wolnej konkurencyi są następujące:

1) System wolności jest systemem samodzielności i odpowiedzialności za własny byt i rozwój. W systemie tym społeczeństwo nie może z góry liczyć na pomoc ekonomiczną, każdy musi kształcić i hartować swe siły umysłowe i fizyczne, aby wiedzą i pracą mógł sprostać drugim i nie pozostał w tyle w powszechnem współzawodnictwie. W ten sposób wyrabiają się dzielne siły wytwórcze i umysłowe, produkcya ulepsza się i uszlachetnia, coraz nowsze wynalazki ułatwiają i oszczędzają pracę ludzką, społeczeństwo zaprawia się stale do pracy, staje się pracowitem i rozporządza coraz większym zasobem sił materyalnych i umysłowych.

2) System wolności rozwija społeczny podział pracy, specyalizuje zajęcia i zawody, koncentruje pracę w miejscach najsposobniejszych do produkcyi, zapewnia społeczeństwu obfitą produkcyę, zastosowaną do potrzeb społecznych i ciągły wzrost dochodu społecznego.

3) System wolności ułatwia organizacyę pracy zawisłej w przedsiębiorstwach, ale zarazem asocyacyę pracy samoistnej i zawisłej w stowarzyszeniach i innych związkach: z jednej więc strony wzmacnia wolność potęgę ekonomiczną i społeczną kapitału, z drugiej zaś strony dostarcza warstwom pracującym środków do wzmocnienia swej samodzielności i do podjęcia współzawodnictwa i walki z kapitałem.

4) System wolności stwarza możność obniżenia cen towarów przez zmniejszenie kosztów produkcyi i przez współzawodnictwo wielu wytwórców na targu, a tem samem ułatwia społeczeństwu zaspokojenie potrzeb osobistych.

5) System wolności zbliża do siebie warstwy społeczne, kraje i ludy, wyrównywa potrzeby społeczne i zwyczaje, stwarza warunki wzajemnego zrozumienia się, zgody społecznej i międzynarodowej, pomimo rozdwojenia i walk, jakie w tym systemie nie dadzą się zrazu uniknąć.

Zarazem przedstawia wolna konkurencya następujące wady społeczne:

1) Wolna konkurencya jest nie tylko użytecznem współzawodnictwem [1]), ale oraz jest walką ekonomiczno-społeczną

[1]) Supiński (I. str. 375 i n.) odróżnia „współubieganie, wyścigi“ jako prąd jednostronny rozwijania się i służenia drugim, od „wysileń zwykle nieprzyjaznych sobie, zwanych konkurencyą“.

o byt i zwycięstwo. Walkę tę prowadzą przeciw sobie nawzajem całe narody i kraje, całe gałęzie produkcyi i zawody, jedne ogniska pracy n. p. miasta przemysłowe przeciw drugim, produkcya przedsiębiorcza przeciw produkcyi małej i lokalnej, poszczególni przedsiębiorcy przeciw sobie nawzajem, przedsiębiorcy i robotnicy również przeciw sobie, robotnicy szukający zarobku nawzajem z sobą, nakoniec dzieci i kobiety przeciw dorosłym mężczyznom i nawzajem. Następstwem tej walki są nie tylko korzyści wyżej wymienione, ale także liczne szkody i niebezpieczeństwa społeczne, a mianowicie:

a) zawisłość ekonomiczna i nędza słabszych ekonomicznie narodów, małej i lokalnej produkcyi, słabszych przedsiębiorców, słabszych robotników i robotnic, a wskutek tego liczne, znane nam kwestye społeczne;

b) przesilenia ekonomiczne, objawiające się brakiem pracy i zarobku licznych rzesz roboczych, upadkiem wielu przedsiębiorców z powodu hiperprodukcyi i trudności odbytu towarów, wywołanej zbytnią walką ekonomiczną i ogólną zniżką cen;

c) zwycięstwo i przewaga silnej wielkiej produkcyi przedsiębiorczej, koncentrowanie się kapitałów, łączenie się wielkich przedsiębiorców w monopoliczne spółki lub w *kartele*, t. j. w związki producentów, zmierzające do zmonopolizowania produkcyi w swoich rękach i do opanowania targu;

d) nieuczciwe, podstępne środki walki, n. p. fałszowanie środków żywności i innych materyałów, fałszywa reklama, fałszowanie marek ochronnych i znaków fabrycznych.

2) Wolność pracy jest zarazem wolnością próżnowania, życia z pracy drugich, dzięki posiadaniu kapitałów. W systemie wolnej konkurencyi więc powstaje i rośnie klasa kapitalistów rentierów, żyjących z *renty*, jakiej im dostarcza posiadanie ziemi i kapitałów, a posiadanie renty zapewnia nadto niezależność i pewność dochodów, jakiej nie mają ludzie pracujący. Wolność próżnowania jest faktycznie przywilejem bogatych, nie zupełnie zgodnym z równouprawnieniem wszystkich członków społeczeństwa, a niewątpliwie sprzecznym z ideą samodzielności, jaka przewodzi systemowi wolności gospodarczej.

Wobec korzyści i wad społecznych wolnej konkurencyi zrozumiałe są zarówno owe kierunki w ekonomice społecznej, które pragną zachować i zabezpieczyć społeczeństwu korzyści tego systemu, jak kierunki inne, które dążą do uchylenia wad społecznych, jakie się z tym systemem łączą. Mamy więc w literaturze ekonomicznej teorye skrajne, upatrujące w wolności ekonomicznej bądź tylko korzyści ekonomiczne i społeczne (teorya *liberalna)*, bądź tylko wady społeczne (teorya *socyalistyczna*) [1]).

[1]) Marx w mowie o „wolnym handlu“ z r. 1849 widzi w systemie wolności handlu tylko wolność kapitału. Wolność „nie jest to bynajmniej swoboda jednej jednostki w obec drugiej. Oznacza to tylko swobodę, z jakiej korzysta kapitał, by zdusić robotnika. Dlaczego chcecie wolną konkurencyę sankcyonować ideą swobody, kiedy sama

Słusznem i jedynie uzasadnionem jest stanowisko pośrednie, uznające istotne korzyści systemu wolności ekonomicznej dla ogólnego postępu ludzkości, ale równocześnie dążące do złagodzenia i uchylenia wad społecznych tego systemu przez współdziałanie religii, etyki społecznej, asocyacyi i państwa.

b) Ograniczenie wolnej konkurencyi.

Wolna konkurencya może być złagodzoną przez wpływ religii, etyki społecznej, uczuć patryotycznych, na pobudki ekonomiczne jednostek, na umiarkowanie egoizmu i samowoli, na wyrobienie się zwyczajów i obyczajów [1]), godności zawodowej i moralności w organizacyi i prowadzeniu przedsiębiorstwa, na poczucie ogólnej solidarności społecznej i narodowej. Obok czynników etycznych może sama wolność ekonomiczna za pomocą asocyacyi [2]) sił samoistnych i zawisłych stworzyć skuteczną zaporę przeciw przewadze i samowoli kapitału. Poza tymi społecznymi sposobami utrzymania równowagi społecznej powołane jest z swej natury państwo do ograniczenia samowoli silniejszych w interesie ładu społecznego i pokojowego współżycia ludności. Wyrazem tego posłannictwa państwa jest prawo, które jako norma wiążąca wszystkich pod rygorem przymusu i kar państwowych, zakreśla dozwolone granice ludzkiej dowolności i konkurencyi. Prawo prywatne więc, normujące zakres i treść praw i obowiązków w stosunkach prywatnych (prawo cywilne, handlowe, wekslowe, górnicze, morskie, transportowe), prawo publiczne konstytucyjne i administracyjne, określające publiczne prawa obywateli oraz ogólne warunki wykonywania uprawnień zarobkowych, publiczne prawo karne i policyjne, zabraniające wykroczeń przeciw prawom i interesom prywatnym i publicznym, wszystkie rodzaje prawa stanowią zarazem ramy dla wolności ekonomicznej kapitału i pracy.

O ile owe ogólne ramy prawne nie wystarczają, o tyle powołaną jest opinia społeczeństwa i osobne ustawodawstwo społeczne strzedz interesów ogólnych i moralności społecznej przed egoizmem i samowolą jednostek i ich związków. Przewodnią ideą

---

idea jest tylko wytworem ustroju, opartego na wolnej konkurencyi". W dzisiejszym systemie społecznym oświadcza się wprawdzie Marx za wolnym handlem, ale „tylko z rewolucyjnego stanowiska. System wolnohandlowy bowiem rozsadza dawne narodowości i zaostrza w najwyższym stopniu antagonizm między proletaryatem a burżuazyą. Słowem system wolnego handlu przyspiesza socyalną rewolucyę". „Pisma pomniejsze" Paryż 1886 str. 11—13).

[1]) Wpływ zwyczaju na rozdział produktów jest zdaniem J. St. Milla równorzędnym z wpływem wolnej konkurencyi. Por. tegoż „Zasady ek. polit." I. str. 215 i n. Por. też Schmoller „Grundriss" str. 57.

[2]) Por. wyżej, str. 92.

ustawodawstwa społecznego nie jest uchylenie wolnej konkurencyi, lecz raczej utrzymanie równowagi sił i interesów społecznych, samodzielności wszystkich warstw, przy zachowaniu samego systemu i jego korzyści. Należy tu specyalne ustawodawstwo agrarne, górnicze, przemysłowe, asekuracyjne, kolejowe, kredytowe; należą tu dalej przymusowe ubezpieczenia robotników, przymusowe taryfy czyli maksymalne ceny za usługi przedsiębiorstw monopolicznych, n. p. kolei żelaznych, szpitali, aptek. Nakoniec może państwo i gmina pewne kapitały i przedsiębiorstwa w interesie publicznym objąć w własny zarząd i wyłączyć w pewnym zakresie wolną konkurencyę [1]), n. p. lasy ochronne, kopalnie węgla, poczty i telegrafy, koleje żelazne, publiczne gazownie, stacye elektryczne, wodociągi i t. d.

Dla ochrony produkcyi swojskiej przed przeważającą konkurencyą obcą może państwo ograniczyć wolny obrót zagraniczny za pomocą ceł dowozowych, t. j. danin pieniężnych, nałożonych na obce towary, dowożone do kraju. Przez cła dowozowe powstrzymuje się napływ obcych towarów, podwyższa się cenę takich towarów w kraju, a tem samem ułatwia się produkcyę swojską, korzystającą z owych cen wyższych. Wszelako polityka ceł ochronnych nie może być przesadną, ponieważ wyższe ceny towarów spadają swoim ciężarem na całe społeczeństwo, a ograniczenie konkurencyi zagranicznej może swojską produkcyę pogrążyć w zastoju i uspieniu, zamiast pobudzić ją do tem raźniejszej pracy i rozwoju [2]).

---

[1]) Por. wyżej, str. 147.

[2]) O szkołach ekonomicznych (liberalnej, socyalistycznej, narodowej i innych) będzie mowa w historyi nauki. Z literatury ob. jeszcze; G. Schönberg w „Handbuch der polit. Oek." 2 wyd. I. str. 47 i n.; Schmoller „Ueber einige Grundfragen des Rechts und der Volkswirtschaft" Jena 1875 str. 43 i n.; Fr. List „Das nationale System der polit. Oekonomie" 7-me wyd. 1883; Leroy-Beaulieu „Traitè" I. str. 507 i n.; Schäffle „Bau und Leben des socialen Körpers" I. str. 505 i n.; Mill I. St., II str. 518 i n.; Proudhon „Système des contr.-écon". I. str. 179 i n.; I. K. Potocki „Współzawodnictwo i współdziałanie" Lwów 1900; Milewski „Polityka ek." II. str. 248 i n.

DZIAŁ TRZECI.

FUNKCYE GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO.

Życie ekonomiczno-społeczne przedstawia obraz nieustannych i splatających się z sobą usiłowań ludzkich celem zaspokojenia i udoskonalenia potrzeb społecznych. Ogólne, ciągle się powtarzające objawy tego życia, czyli funkcye gospodarstwa społecznego, wnikają w siebie wzajemnie i tworzą razem nierozdzielną całość. Wśród tych objawów rozróżnić możemy cztery grupy, mianowicie produkcyę społeczną, wymianę, rozdział dochodu społecznego i użycie tego dochodu.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

PRODUKCYA SPOŁECZNA.

1. Pojęcie produkcyi.

Produkcyą nazywamy działalność społeczną, skierowaną ku wytworzeniu dóbr gospodarczych, ich zachowaniu i pomnożeniu ich wartości.

Produkcya obejmuje czynności ludzkie podjęte w tym celu, aby:
zdobyć z łona ziemi i atmosfery płody i siły przyrody;
zmienić ich treść, formę lub położenie;
zachować je i wartość ich pomnożyć.

Wyniki produkcyi nazywamy produktami, wytworami.

Produkcya ma charakter społeczny, chociaż formalnie odbywa się z inicyatywy jednostek w gospodarstwie indywidualnem. Celem produkcyi bowiem jest wytworzenie dóbr gospodarczych, mających wartość społeczną i pomnożenie tej wartości. Wytwórca wytwarza

z myślą o wymianie swoich wytworów, a przynajmniej o możności tej wymiany; wytwarza je wśród warunków, jakie istnieją w danem społeczeństwie i państwie; nadaje swoim wytworom zwykle z góry charakter towarów, przeznaczonych do wymiany. Jeżeli wytwórcą jest przedsiębiorca, korzystający z najemnej pracy i z obcych, użyczonych mu kapitałów, wówczas już sama organizacya produkcyi jest wyrazem jej społecznego charakteru.

Ustalona w ekonomice nazwa „produkcyi“ nie jest szczęśliwa, daje bowiem powód do wielu nieporozumień i do jałowych sporów teoretycznych. Etymologicznie oznacza produkcya: wydobywanie, wyciąganie, wskutek czego ekonomiści francuscy, nazwani fizyokratami, uważali za słuszne ograniczyć pojęcie produkcyi do wydobywania płodów surowych z ziemi i do tworzenia nowych płodów przy pomocy sił powierzchni ziemi i atmosfery. Przy takiem pojmowaniu produkcyi człowiek miałby w produkcyi społecznej znaczenie drugorzędne, albowiem podstawą i środkiem produkcyi byłaby przyroda. Stanowisko takie może odpowiadać pierwotnym stosunkom w rozwoju ludzkości. W życiu społecznem człowiek, społeczeństwo, ma w produkcyi społecznej rolę pierwszorzędną, ono stanowi o wartości dóbr, ono dary i siły przyrody odkrywa, poznaje i do swoich celów nagina, ono produkcyę celowo organizuje, zakreśla jej kierunek i rozmiary. Przyroda bez człowieka niczego nie produkuje, darme dary i siły przyrody nie są produktami, jeśli nie są wynikiem celowej działalności ludzkiej.

Pojęcie naukowe produkcyi jest szerszem, niż etymologiczne. Działalność bowiem, zmierzająca do wytworzenia dóbr gospodarczych, do ich zachowania i pomnożenia ich wartości jest bardzo różnorodną i rozdziela się na wiele zajęć i osobnych zawodów gospodarczych. W produkcyi uczestniczy każdy zawód, który w dzisiejszym systemie podziału pracy społecznej, przyczynia się do produkcyi lub przysparza wartości wytworom. Każdy taki zawód jest „wytwórczym“, chociażby usługa jego, jaką oddaje produkcyi społecznej, nie była uchwytną, n. p. usługa uczonego, zakładu przewozowego, kupca.

Produkcya jest działalnością, jest pracą, zmierzającą do wytworzenia dóbr i pomnożenia ich wartości. Jeżeli produkcya cel swój osiągnie, wówczas wynikają z niej wytwory lub pomnożenie ich wartości. Nie zawsze jednak produkcya jest skuteczną, czyli wytwórczą. Nie jest ona wytwórczą, jeżeli wytwór się nie udał, jeżeli nie ma potrzebnych własności użytecznych lub zdolności wymiennej, czy z powodu wadliwej produkcyi, czy z powodu współzawodnictwa innych, lepszych wytworów, zmiany mody lub innych przyczyn społecznych. Produkcya społeczna musi się liczyć z możliwością zmiany potrzeb społecznych, mody i innych stosunków społecznych. Łączy się ona zawsze z pewnem niebezpieczeństwem niepowodzenia, z t. zw. r y z y k i e m dla wytwórcy.

Produkcya powinna być urządzoną g o s p o d a r n i e, to znaczy powinna dążyć do wyników większej wartości, niż wynoszą wysiłki i nakłady samej produkcyi, czyli t. zw. k o s z t a p r o d u k c y i.

Na tem dążeniu polega wszelkie planowe gospodarowanie. Objawia się ono wyraźnie wtedy, gdy dla pozyskania wytworów musimy zużyć inne dobra gospodarcze, mające dla społeczeństwa mniejszą wartość, niż dobra, które wytworzyć zamierzamy. Do kosztów produkcyi zaliczamy:

Pracę własną lub najemną, potrzebną do produkcyi;

Wartość surowców i pomocniczych środków produkcyi (n. p. opału, światła);

Zużycie ziemi, budynków, narzędzi i maszyn w czasie produkcyi;

Ryzyko niepowodzenia produkcyi, jakie stwierdzić można na podstawie doświadczenia i rachunku prawdopodobieństwa;

Koszta przewozu, pośrednictwa, ciężary publiczne.

Ze stanowiska gospodarstwa indywidualnego należą do kosztów produkcyi także inne wydatki, jakie gospodarz wyłożyć musi dla zdobycia sił roboczych, potrzebnych kapitałów w czasie produkcyi, tudzież dla dokonania sprzedaży swoich wytworów.

Pojęcie produkcyi różni się od pojęcia zarobku, a wytwórczość nie jest identyczną z zyskownością, rentownością przedsiębiorstwa, jak w ogóle pojęcie pracy wytwórczej nie kryje się z pojęciem pracy zyskownej[1]). Zarobkiem nazywamy dochód, płynący z usiłowań człowieka, zyskiem jest dochód z gospodarstwa; zarobek, zysk, renta przedstawiają dla wytwórcy nadwyżkę dochodu, osiągniętą ponad jego koszta produkcyi. Zarobek może płynąć z zajęć nie wytwórczych i nie użytecznych, a nawet szkodliwych, n. p. z lichwy, z wyzyskania nieświadomości drugiej osoby, z niepotrzebnego pośrednictwa. Zysk może płynąć z szczęśliwej konjunktury targowej, z lichej zapłaty robotników, ze spekulacyi, z występnego uchylenia się od obowiązków podatkowych, słowem z przyczyn, nie związanych ściśle z produkcyą i jej wytwórczością. W normalnych stosunkach produkcyi i wymiany wpływa wytwórczość produkcyi na zyskowność przedsiębiorstwa. Im bardziej wytwórczą jest produkcya pod względem ilości i dobroci wytworów, tem korzystniejsze ma przedsiębiorca warunki sprzedaży towarów, tem lepsze są widoki osiągnięcia zysku ponad koszta produkcyi.

Niektórzy ekonomiści odróżniają od produkcyi społecznej produkcyę „pierwiastkową“, polegającą na wydobywaniu z łona ziemi i otaczającej ją przyrody fizycznych jej części, użytecznych dla człowieka. Do produkcyi pierwiastkowej należy górnictwo, dzikie rybołowstwo, dzikie łowiectwo, zbieranie naturalnych jagód, grzybów, owoców, niemniej dzikie leśnictwo, połów muszli, pereł, korali i innych płodów morskich. W dzisiejszym stanie kultury ludzkiej ma także produkcya pierwiastkowa charakter produkcyi społecznej. Górnictwo jest zajęciem, opartem na postępie techniki i społecznej wymiany, rybołowstwo, łowiectwo, leśnictwo, są ujęte w ramy racyonalnej hodowli, poszukiwanie płodów morskich wy-

[1]) Ob. wyżej str. 69.

maga również rozwiniętej techniki, doświadczenia i zawodowej wiedzy. O produkcyi pierwiastkowej możemy więc mówić jako o pewnej gałęzi produkcyi społecznej, skierowanej ku opanowaniu darów i płodów przyrody, odkrytych, przygotowanych, a często też wypielęgnowanych wiedzą i pracą ludzką.

2. Czynniki produkcyi.

Czynniki produkcyi, czyli warunki niezbędne do produkcyi, są częścią społeczne, częścią techniczne. Warunkami społecznymi produkcyi są wszystkie istotne warunki życia społecznego, mianowicie: społeczeństwo jako cel gospodarstwa społecznego (potrzeby społeczne) oraz jako podmiot tego gospodarstwa (praca społeczna, wartość), państwo i prawo, urządzenia publiczne, zabezpieczające porządek społeczny, w dzisiejszym ustroju społecznym, także własność i wolność gospodarcza, stanowiące prawne ramy życia gospodarczego, społeczny podział pracy, system wymiany, system rozdziału dochodu społecznego. Bez istnienia warunków społecznych nie miałaby produkcya charakteru społecznego, byłaby formą zabiegów ludzkich w swej istocie różną od dzisiejszej.

Do społecznych warunków produkcyi należy obok pracy społecznej także kapitał społeczny, zasób dóbr gospodarczych użytych do produkcyi społecznej w formie surowców, maszyn, budynków, środków pieniężnych i t. d.

W ekonomice społecznej używa się zwykle nazwy „czynników produkcyi“ w innem, t e c h n i c z n e m, znaczeniu. W takiem znaczeniu są czynniki produkcyi niezbędnymi warunkami technicznymi wykonania wytworu. Czynnikiem produkcyi technicznym jest przedewszystkiem praca ludzka, bez której nie ma produkcyi, powtóre dary i siły przyrody, które człowiek musi ująć i w produkcyi użyć, jako przedmiotu i środka swej pracy. Przyroda wespół z pracą ludzką są dwoma, technicznie koniecznymi warunkami produkcyi, tak w życiu społecznem, jak po za niem.

Ekonomiści wymieniają zwykle jeszcze trzeci czynnik produkcyi jako niezbędny, mianowicie k a p i t a ł. Wspomnieliśmy już wyżej, że kapitał obok pracy społecznej jest jednym z warunków społecznych produkcyi w dzisiejszym ustroju społecznym. Posiadanie kapitału zapewnia posiadaczowi możność zorganizowania produkcyi własnej lub dania go na usługi innego przedsiębiorcy. Nagromadzenie kapitałów w społeczeństwie jest źródłem siły społecznej i wytwórczości, niemożliwej w stosunkach ekonomicznych nierozwiniętych.

Inną jest jednak kwestya, czy kapitał należy uważać za czynnik niezbędny także technicznie do produkcyi, jakim jest praca. W stosunkach prostych bowiem, w t. zw. stanie natury, nieznającym życia społecznego, nie ma produkcyi społecznej, ale technika produkcyi jest znaną. Człowiek walczy z naturą za pomocą siły

własnych muszkułów, dopomaga sobie w tej walce przedmiotami natury, jakie może zawładnąć i użyć dla swoich celów, n. p. kawałkami drzewa, kamieniami, gliną: sporządza sobie sam narzędzia z drzewa, kamienia, później z kruszców; oswaja zwierzęta, buduje jaskinie i chaty, ujarzmia siłę wody i wiatru — mimo to jednak nie można tych przedmiotów i narzędzi uważać za kapitał. O kapitale można mówić dopiero w stosunkach społecznych, jako o sile społecznej. W technice produkcyi nabiera kapitał niewątpliwie także olbrzymiej doniosłości, dostarczając jej udoskonalonych narzędzi i maszyn, nowoczesnych urządzeń fabrycznych i komunikacyjnych. W systemie produkcyi wielkiej, przedsiębiorczej, jest kapitał czynnikiem nie tylko społecznie, ale i technicznie niezbędnym. Nie można jednak twierdzić, aby technika produkcyi była bez kapitału wręcz niemożliwą. Jest ona możliwą także dzisiaj, a kapitał, jako trzeci techniczny czynnik produkcyi przedstawia się jako emanacya z połączenia się i skrystalizowania obu pierwotnych czynników, bezwzględnie koniecznych: pracy i przyrody.

Zasoby nagromadzonych kapitałów stałych i obiegowych zapewniają ciągłość i trwałość produkcyi społecznej. One nadają kierunek produkcyi także dla najbliższej przyszłości, która korzystać będzie z istniejących już fabryk, kopalń, zakładów komunikacyjnych, maszyn, nagromadzonych surowców i narzędzi, jest więc od nich zależną. One ułatwiają zachowanie i zabezpieczenie wytworzonych dóbr w magazynach, piwnicach, przez urządzenia ochronne, regulacye rzek, środki konserwacyjne. One przyczyniają się do niezmiernego pomnożenia produkcyi, częścią bezpośrednio przez narzędzia i maszyny, przez nawozy sztuczne i intenzywne gospodarowanie, częścią pośrednio przez rozwój komunikacyi i asocyacyi kapitałów, przez obrót pieniędzy i organizacyę kredytu wytwórczego, w ogóle przez całe mnóstwo środków, jakimi rozporządza nowożytne społeczeństwo.

Skreślona poprzednio rola pracy, przyrody i kapitału w gospodarstwie społecznem [1]) odnosi się także do ich roli jako czynników produkcyi.

3. Organizacya produkcyi.

a) Produkcya prosta i przedsiębiorcza.

W systemie wolnej konkurencyi i własności indywidualnej organizacya całej pracy społecznej należy w pierwszym rzędzie do jednostek jako gospodarzy. Typową formą gospodarstwa jest przedsiębiorstwo, t. j. gospodarstwo, urządzone dla wytwarzania towarów i świadczenia usług na rzecz społeczeństwa na ra-

[1]) Por. wyżej str. 66, 159.

chunek i dla zysku gospodarza[1]). Gospodarstwo typu średniowiecznego, t. zw. p r o s t e, wytwarzające towary i świadczące usługi dla oznaczonego koła miejscowych konsumentów, zazwyczaj na ich zamówienie, zachowało się dotychczas, nie stanowi jednak typowej cechy dzisiejszego gospodarstwa społecznego, lecz jest bądź przeżytkiem dawnych stosunków ekonomiczno-społecznych (n. p. lokalne rękodzieło), bądź uzupełnieniem dzisiejszego systemu produkcyi społecznej, działającej dla potrzeb powszechnych (n. p. drobny handel, lokalny przewóz).

W takiem znaczeniu możemy rozróżnić produkcyę *prostą* i *przedsiębiorczą*. Produkcyą prostą nazywamy produkcyę, skierowaną ku wytwarzaniu wytworów i pomnożeniu ich wartości dla potrzeb indywidualnych konsumentów miejscowych, zazwyczaj na ich zamówienie, n. p. produkcyę miejscowego rękodzielnika, przewoźnika, szwaczki, praczki i t. p. Produkcyą przedsiębiorczą nazywamy działalność społeczną ku wytwarzaniu wytworów dla potrzeb powszechnych i ku mnożeniu ich wartości n. p. produkcyę górniczą, rolniczą, przemysłową, usługi handlu, zakładów przewozowych.

Ścisłej różnicy w konkretnych wypadkach między produkcyą prostą a przedsiębiorczą oznaczyć nie można, ponieważ z rozwojem potrzeb społecznych i mody powszechnej, wolnej konkurencyi i komunikacyi, produkcya prosta, lokalna, przeobraża się stopniowo w produkcyę przedsiębiorczą. N. p. rolnik mały jest dzisiaj przedsiębiorcą, ponieważ wytwarza nie tylko dla miejscowych konsumentów, lecz uczestniczy w spółkach mleczarskich, w spółkach handlu i wywozu bydła i mięsa (w Galicyi spełniają to zadanie Kółka rolnicze), w spółkach handlu jajami, a także swoje zboże, jeżeli je dobrze oczyści, może wysyłać zbiorowo na targi większe lub sprzedaje je handlarzom zboża. Rękodzielnik staje się przedsiębiorcą, gdy nie czekając na zamówienie miejscowych konsumentów, wytwarza wedle wzorów ogólnych dla potrzeb powszechnych i na tę stronę swej działalności przenosi punkt ciężkości swej pracy i zarobku; n. p. szewc robi buty wedle typów ogólnych i wysyła je na sprzedaż na targ lub do sklepów, podobnie rymarz, stolarz, piekarz i t. d. Przemysłowiec, kupiec, zakład przewozowy, kredytowy, asekuracyjny, adwokat, lekarz, inżynier, są z natury swej produkcyi przedsiębiorcami, o ile nie są na usługach tylko pewnej jednostki lub pewnego zakładu.

Duszą produkcyi przedsiębiorczej jest p r z e d s i ę b i o r c z o ś ć t. j. umiejętność w wyborze zajęć wytwórczych i energia w przeprowadzeniu powziętej inicyatywy. Dla przedsiębiorcy przewodnią ideą jest korzyść, zysk z przedsiębiorstwa, ale liczyć się musi także z ryzykiem, t. j. niebezpieczeństwem straty, gdyby go rachuby co do produkcyi lub spodziewanych cen czyli t. zw. k o n j u n k t u r y t a r g o w e j zawiodły.

[1]) Ob. wyżej, str. 91.

Przedsiębiorczość należy odróżnić od spekulacyi, t. j. od dążenia do zysku z przewidywanej zmiany cen w przyszłości, czyli ze zmiany konjunktury targowej. Spekulant nie jest producentem, nie jest przedsiębiorcą, bo niczego nie wytwarza i nie pomnaża wartości wytworów istniejących. On dąży jedynie do zysku kosztem osoby, z którą zawiera interes prawny, licząc na zmianę ceny targowej. Przedsiębiorstwa ryzykowne mogą mieć nieraz charakter spekulacyjny, różnią się jednak w swej istocie od samej spekulacyi tem, że przedsiębiorca przyczynia się do produkcyi, do zwiększenia wartości wytworów [1]).

Rozmiary przedsiębiorstwa mogą być rozmaite. W porównaniu z produkcyą prostą ma zwykle produkcya przedsiębiorcza większe rozmiary, ale nie jest to konieczne. Włościanin w okolicach obfitujących w łąki, pastwiska, połoniny, może całe swe gospodarstwo urządzić jako przedsiębiorstwo mleczarskie albo jako przedsiębiorstwo chowu bydła; wówczas jego drobne gospodarstwo włościańskie opiera się wyłącznie na produkcyi przedsiębiorczej. W okolicach podmiejskich może włościanin lub zawodowy ogrodnik na niewielkim obszarze ziemi założyć przedsiębiorstwo uprawy i sprzedaży kwiatów, jarzyn i owoców; inny żyje głównie z chowu drobiu lub królików, licząc na ich zbyt korzystny.

Z tego powodu nie tylko gospodarstwo proste jest małem; także przedsiębiorstwo może być małem, średniem, lub większem, wedle rozmaitych rozmiarów przedsiębiorstwa, ilości pracy i kapitałów, potrzebnych do jego założenia i prowadzenia, ilości wytworów, jakiej dostarcza społeczeństwu. Okoliczność, czy przedsiębiorstwo daje przedsiębiorcy dochód drobny, średni lub wielki, nie może stanowić o charakterze przedsiębiorstwa małego, średniego lub wielkiego. Nieraz przedsiębiorstwo małe jest żywotniejsze i daje większe dochody niż wielkie, dzięki zręczności małego przedsiębiorcy, sprzyjającej mu konjunkturze, dobrej opinii (firmie), jaką sobie wyrobił i innym stosunkom szczególnym. Nieraz upadają przedsiębiorstwa wielkie z powodu ciągłych strat, ostają się zaś przedsiębiorstwa drobne i mają znaczne dochody; zjawisko to zauważyć można szczególnie w produkcyi rolnej, w przemyśle młynarskim, w przemyśle artystycznym, w handlu, w zawodach rolnych [2]).

Niezawodnie mają przedsiębiorstwa wielkie w organizacyi produkcyi i zbytu przed przedsiębiorstwami małemi i średniemi znaczne korzyści techniczne i handlowe i z tego powodu mogą przy masowej sprzedaży dla potrzeb powszechnych liczyć na większe dochody. Przedsiębiorstwa wielkie mogą korzystać z wszelkich

---

[1]) Zbyt szeroko pojmuje Philippovich spekulacyę jako „obliczenie działania czynników niezależnych od wytwórcy“ (I. str. 107). W takiem znaczeniu każdy przedsiębiorca byłby spekulantem.

[2]) Czerkawski („Wielkie gospodarstwa, ich istota i znaczenie“ Kraków 1896 str. 65 i n.) rozróżnia gospodarstwa wielkie, średnie i małe na podstawie rozmaitego dochodu, wielkiego, średniego i małego.

ulepszeń technicznych, z udoskonalonych maszyn i z podziału pracy, mogą zapewnić sobie dobór sił kwalifikowanych w produkcyi i w organizacyi zbytu swoich produktów, mogą mieć fachowych kierowników administracyjnych, technicznych, handlowych, fachowych korespondentów, rachmistrzów, robotników. Im większa produkcya przy udziale maszyn i podziału pracy, tem tańsza, jeżeli zbyt produktów masowych jest zapewniony. W tych korzyściach wytwórczych i handlowych produkcyi wielkiej tkwi jej przewaga konkurencyjna w porównaniu z produkcyą drobną i średnią, z nich płynie tendencya do koncentracyi wielkich przedsiębiorstw, jaka się przejawia w wielu gałęziach produkcyi przemysłowej, w górnictwie, w handlu, w komunikacyach.

Mają jednak przedsiębiorstwa małe i średnie także pewne korzyści w porównaniu z przedsiębiorstwem wielkiem. Korzyści te płyną ztąd, że przedsiębiorca może łatwiej utrzymać przegląd, kierunek i kontrolę całego przedsiębiorstwa małego i średniego, niż wielkiego, a wskutek tego może własną wiedzą i pracą zastąpić potrzebę osobnych kierowników administracyjnych, technicznych i handlowych, osobnych rachmistrzów i kontrolorów. Może też przedsiębiorca mały czy średni łatwiej zastosować się do zmiany konjunktury handlowej, do niepomyślnych warunków zbytu, niż przedsiębiorca wielki, urządzony z góry tylko na masową produkcyę i masowy zbyt swoich towarów. W tych korzyściach leży siła produkcyi małej i średniej w konkurencyi z produkcyą wielką, pomimo technicznej i handlowej przewagi wielkich przedsiębiorstw.

b) Produkcya ekstenzywna i intenzywna.

Produkcyą *ekstenzywną* nazywamy produkcyę przy pomocy niewielkich nakładów pracy i kapitału w stosunku do rozmiarów przedsiębiorstwa. Produkcyą *intenzywną* nazywamy produkcyę przy pomocy stosunkowo znacznych nakładów pracy i kapitału.

Podział ten stosuje się w pierwszym rzędzie do produkcyi surowców, przy której dzięki twórczej sile powierzchni ziemi i atmosfery można liczyć na wyniki produkcyi nawet przy niewielkim nakładzie pracy i kapitału. Można jednak zastosować ten podział także do innych gałęzi produkcyi. W analogicznem znaczeniu mówimy o *przedsiębiorstwie* ekstenzywnem i intenzywnem.

Produkcya intenzywna jest płodniejszą, bardziej wytwórczą od ekstenzywnej, zarówno pod względem *ilości*, jak *jakości* wytworów. Wskutek tego wyniki produkcyi intenzywnej mają dla społeczeństwa większą *wartość*, niż ekstenzywnej.

Rolnik może rolę zorać tradycyjnym sposobem, obsiać ją zwyczajnem nasieniem i oczekiwać plonów swej pracy, nie czyniąc na rolę dalszych nakładów. Może jednak tę samą rolę dwukrotnie lub trzykrotnie coraz głębiej zorać, ziemię zmeliorować przez odwodnienie (dreny), może ją znawozić nawozem naturalnym lub sztucz-

nym, zakupić doborowe nasienie, oczyszczać nieustannie ziemię z chwastów, plony pielęgnować przez okopywanie, podlewanie, może używać do pracy rolnej doborowych narzędzi i również starannie zająć się zebraniem i oczyszczeniem osiągniętych plonów. W pierwszym wypadku produkcya była ekstenzywną, plony mniejsze ilościowo i liche jakościowo, w drugim wypadku produkcya była intenzywną, plony obfitsze ilościowo i lepsze jakościowo.

Z rozwojem wiedzy, techniki, pracowitości w społeczeństwie, niemniej z postępem potrzeb ludzkich, ich rozmaitości i stopy życiowej produkcya ekstenzywna wymaga coraz większej staranności i nakładów, przechodzi w produkcyę intenzywną. W ten sposób podnosi kultura ekonomiczna nie tylko ilość produktów, ale uszlachetnia ich jakość, czyni je sposobniejszymi do zaspokojenia wyższych potrzeb społecznych. Dzisiejsze zboże, jarzyny, owoce, kwiaty, rasy bydła, mają cechę płodów kultury ludzkiej, w przeciwieństwie do zboża, jarzyn, owoców, kwiatów, bydła, hodowanych w sposób prosty, naturalny. Ilekroć człowiek zaniedba ich uprawy, zmniejsza wysiłki swej pracy i nakłady kapitału, tylekroć płody te powracają do pierwotnego naturalnego stanu, czyli „wyradzają się“, jak zwykle mówimy, a raczej „odradzają się“.

Produkcya intenzywna pozwala w rolnictwie oddać pod uprawę cały obszar posiadanej roli, nie pozostawiając znacznych obszarów ugorem, dla wytchnienia i zaczerpnięcia nowych sił płodnych. Co bowiem ziemia zaczerpnąć musi powoli z pokładów niższych i z atmosfery, aby mogła po swem wyczerpaniu dalej rodzić plony, to może produkcya intenzywna w silniejszym stopniu dostarczyć ziemi przez staranniejszą uprawę, przez nawóz i płodozmian. Dzięki produkcyi intenzywnej może być dawny system gospodarstwa rolnego trójpolowego, pozostawiający trzecią część roli corocznie ugorem, udoskonalony przez nowożytny system płodozmienny.

Produkcya intenzywna podnosi także chów bydła ilościowo i jakościowo, zwiększa siłę roboczych koni i wołów, ulepsza rasy i wydajność mleczną krów i owiec, czyni wełnę owiec obfitszą i miększą, dostarcza ludności coraz więcej i coraz lepszych produktów.

Także w górnictwie i hutnictwie umożliwia produkcya intenzywna eksploatacyę pokładów najgłębszych i najobfitszych, pozwala zużytkować warstwy i minerały w systemie produkcyi ekstenzywnej zaniechane i zmarnowane, dostarcza społeczeństwu minerałów i kruszców w nierównie większej obfitości i czystości, niż produkcya ekstenzywna.

Podział produkcyi na ekstenzywną i intenzywną nie jest analogiczny z podziałem jej na małą i wielką. Produkcya mała bowiem może być intenzywną w wysokim stopniu (n. p. uprawa ogrodowa), produkcya wielka zaś może być ekstenzywną. Odwrotnie może być niekiedy produkcya wielka intenzywniejszą, niż mała. N. p. w Galicyi wschodniej, na Ukrainie, w Rosyi centralnej, są

gospodarstwa rolne większe uprawiane w sposób intenzywniejszy, niż gospodarstwa włościańskie.

Również nie jest podział ten równoległym z podziałem produkcyi na intratną, zyskowną i nieintratną, niezyskowną. Dochody z produkcyi bowiem zależą nie tylko od jej ilościowej i jakościowej wytwórczości, ale także od stanu cen na targu (od konjunktury targowej). Produkcya jest intratną wówczas, gdy po zrealizowaniu jej wyników w cenach, w przychodzie pieniężnym okaże się nadwyżka nad poniesione koszta produkcyi. Produkcya intenzywna zapewnia większe i lepsze wyniki, a tem samem także wyższe przychody surowe, ale zarazem pociąga za sobą większe koszta. Większa intratność tej produkcyi w porównaniu z produkcyą ekstenzywną zależy więc od stosunku, w jakim przyrasta przychód surowy w porównaniu z przyrostem kosztów produkcyi.

Ze względu na to, że produkcya intenzywna dostarcza nie tylko większej ilości produktów, ale także lepszych, cenniejszych, liczyć można na większą jej intratność wraz z rozwojem ludności i jej stopy życiowej. Możliwe jest jednak, że produkcya intenzywna narazi przedsiębiorcę na straty, jeżeli przyrost wyników produkcyi nie odpowiada wysokości poniesionych nakładów, jeżeli jakość produktów nie dopisze, albo nie znajduje dostatecznego uznania u nabywców.

Produkcya intenzywna może być coraz intenzywniejszą przy zastosowaniu coraz więcej pracy, rozmaitych ulepszeń co do systemów produkcyi, narzędzi doskonalszych, nakładów rozmaitych. Także ziemia w sposób umiejętny i postępowy uprawiona, może przy jeszcze większych nakładach, jeszcze doskonalszej kulturze, wydać obfitsze plony. Przy osiągniętej wysokiej kulturze ziemi ów przyrost plonów bywa jednak minimalny i nie odpowiada często włożonym w ziemię nakładom. W tem znaczeniu[1]) mówią niektórzy ekonomiści o „prawie obniżającego się przychodu".

c) Produkcya kapitalistyczna i kollektywna.

Produkcyą *kapitalistyczną, towarową*, nazywają socyaliści, a za nimi wielu ekonomistów, dzisiejszy system produkcyi przedsiębiorczej, ponieważ w systemie tym wytwory są z góry przeznaczone do wymiany jako towary, a przedsiębiorca-kapitalista wedle własnych widoków i interesów produkcyę towarów organizuje, traktuje pracę robotników i ich płacę ze stanowiska swoich kosztów produkcyi i z tego samego stanowiska stanowi o rozdziale osiągniętego dochodu. Przeciwieństwem tego systemu byłaby producya *kollektywna*, czyli społeczna organizacya produkcyi, w której organizacyą produkcyi zajmowałoby się całe społeczeństwo ze

[1]) Por. Gide (w tłum.) str. 144—8. Bliżej o tem w nauce o cenie i dochodzie.

stanowiska potrzeb i interesów ogólnych, ono produkcyę miałoby prowadzić i o rozdziale jej wyników stanowić.

Nie wchodząc tu w osądzenie pytania, czy społeczna organizacya produkcyi jest możliwa i pożądana, stwierdzić musimy, że w dzisiejszym systemie wolnej konkurencyi i własności indywidualnej przedsiębiorca, organizując w widokach własnych dochodów przedsiębiorstwo, oddaje tem samem usługę społeczeństwu, albowiem daje robotnikom sposobność do zarobku, producentom surowców, narzędzi, maszyn, sposobność zbytu swoich produktów, a społeczeństwu całemu możność zaspokojenia swoich potrzeb na miejscu niezależnie od produkcyi obcej. Społeczeństwo, w którem panuje duch przedsiębiorczy, jest dzielniejsze, zamożniejsze i szczęśliwsze, niż społeczeństwo w zastoju, bez przedsiębiorczości i samodzielności. Narody bogate, w których zanika duch przedsiębiorczy i rozwielmożnia się chęć używania i łatwego gromadzenia dochodów z obcej produkcyi w formie procentów, rent i czynszów, znajdują się na drodze do upadku ekonomicznego. Przeciwnie narody niezamożne, rwące się do życia i postępu, przedsiębiorcze, korzystające z pracy i kapitałów swoich i obcych dla ożywienia i rozkwitu produkcyi swojskiej, znajdują się na drodze do dobrobytu i moralnego postępu. Najsmutniejszy obraz przedstawia naród biedny, który nie usiłuje pracą i przedsiębiorczością wydobyć się z swego położenia i z zależności ekonomicznej od ludów innych, który nie umie i nie chce podjąć współzawodnictwa z innymi, obawiając się ryzyka, z jakiem każde przedsiębiorstwo się wiąże.

Z tych powodów niesłuszne i szkodliwe dla ogółu są głosy, które ze stanowiska nieznanej i niepewnej organizacyi kollektywnej produkcyi, potępiają już dzisiaj przedsiębiorczość i oparty na niej system produkcyi, jako „kapitalistyczny“. Głosy te starają się zniechęcić warstwy robotnicze do przedsiębiorców-kapitalistów, mających tak doniosłe i wdzięczne posłannictwo organizacyjne w dzisiejszem społeczeństwie, w pierwszym rzędzie na rzecz tych szerokich warstw pracujących, które same na własną rękę nie mają zdolności i sił dla zorganizowania przedsiębiorstwa.

System produkcyi kapitalistycznej, jak cały ustrój społeczny, nie jest wolny od wad i niebezpieczeństw, które poznamy bliżej w nauce o kwestyi społecznej.

4. Gałęzie produkcyi społecznej.

W systemie społecznego podziału pracy dzieli się produkcya na liczne, coraz liczniejsze gałęzie, ponieważ nieustannie powstają coraz nowe zajęcia specyalne, wymagające przygotowania, wiedzy i wprawy specyalnej i dają podstawę do powstania odrębnych zawodów wytwórczych. Liczne gałęzie produkcyi społecznej można ująć w większe grupy, obejmujące zajęcia wytwórcze sobie pokrewne lub wyrastające z pnia wspólnego. Od czasu osiedlenia

się ludów i zajęcia gruntów pod uprawę roli, stało się rolnictwo głównem zajęciem i pierwotnym pniem, z którego wyrosły osobne zajęcia rolnicze, przemysłowe, handlowe, techniczne, umysłowe. Rolnictwo wraz z ubocznemi zajęciami rolnika, tworzącemi dzisiaj niekiedy osobne zawody, mianowicie leśnictwo, rybołowstwo, chów bydła, łowiectwo, pszczelnictwo, stanowi jedną wielką gałęź produkcyi społecznej. Do drugiej wielkiej grupy należą wszystkie zajęcia wytwórcze, skierowane ku przerobieniu surowców na wytwory gotowe, bądź przez zmianę ich treści (składników chemicznych), bądź przez nadanie im odpowiedniej formy. Tę drugą grupę zajęć wytwórczych nazywamy produkcyą przetwórczą lub przemysłową (w znaczeniu obszerniejszem). Górnictwo tworzy grupę odrębną, jako jedna z gałęzi produkcyi pierwiastkowej. Produkcya rolnicza, górnicza i przemysłowa tworzą razem wielki dział produkcyi wytworów materyalnych. Drugi wielki dział tworzą owe gałęzie produkcyi, które świadczą społeczeństwu usługi materyalne. Należy tu handel, pośredniczący samodzielnie w wymianie towarów i usług społecznych, przedsiębiorstwa komunikacyjne, kredytowe, asekuracyjne. Często w spisach ludności wedle zawodów ujmuje się te wszystkie przedsiębiorstwa w jedną grupę „handlu“ i zajęć pokrewnych. Osobną grupę tworzą zawody umysłowe, czyli t. zw. „wolne“, wraz z służbą publiczną, tudzież armia czynna [1]).

Układ społeczeństw dzisiejszych wedle gałęzi produkcyi wykazuje bardzo znaczne różnice pod względem siły liczebnej i wytwórczej poszczególnych gałęzi i wzajemnego ich do siebie stosunku. Są kraje i narody cywilizowane stanowiące dotychczas typ ludów rolniczych; w krajach tych oddaje się rolnictwu przeważna część ludności, inne grupy wytwórcze nie są dotychczas dostatecznie rozwinięte. Są dalej kraje i narody, w których rolnictwo równoważy się pod względem liczebnym z ogółem innych zawodów. Są jednak takie kraje i narody, w których rolnictwo pod względem liczebnym zajmuje miejsce dalsze, drugorzędne w porównaniu z grupą przemysłową, a nawet handlową.

W szczególności wedle ostatnich spisów ludności zawodowo czynnej przedstawia się Anglia jako kraj, w którym społeczeństwo najbardziej się zróżniczkowało i odbiegło od pnia macierzystego w produkcyi. Wedle spisu z r. 1901 z pośród ludności zawodowo pracującej przypadało w Anglii i Walii tylko 8·8 proc., w Szkocyi 12·6 proc. ludności na rolnictwo wraz z leśnictwem i rybołowstwem, 48 proc. w Anglii i Walii, a 50·3 proc. w Szkocyi na przemysł i górnictwo, 23 proc. w Anglii i Walii, a 21·5 proc. w Szkocyi na handel i komunikacye, około 5 proc. na służbę publiczną i zawody wolne, a 9 proc. pracującej ludności na służbę domową. Górnictwo i przemysł zajmują więcej ludności pracującej

[1]) Gałęzie produkcyi towarów (rolnictwo, górnictwo, rzemiosło i przemysł) przedstawimy w rozdziale o produkcyi; gałęzie produkcyi usług materyalnych przedstawimy w następnym rozdziale o wymianie społecznej: O zawodach będzie mowa w dalszym dziale nauki.

niż rolnictwo także w Belgii, Holandyi, w Szwajcaryi, Niemczech, z krajów austryackich w Niższej Austryi, na Śląsku, w Czechach, w Tryeście i w kraju przedarulańskim. Ludność rolna przeważa absolutnie dotychczas: w Rosyi, Włoszech, Węgrzech, w większości krajów austryackich, na ziemiach polskich; jest zaś liczniejszą niż przemysłowa, chociaż nie dochodzi do połowy całej ludności: we Francyi, Danii, Szwecyi, Norwegii, Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w Irlandyi.

Pomimo więc podobieństwa społeczeństw nowożytnych pod wielu względami, istnieją w układzie społeczeństw cywilizowanych pod względem ustosunkowania gałęzi produkcyi bardzo doniosłe różnice [1]), których w ekonomice i w polityce społecznej zapoznawać nie wolno.

a) Rolnictwo.

aa) Pojęcie, znaczenie i rozwój rolnictwa.

Rolnictwem nazywamy produkcyę płodów roślinnych i zwierzęcych.

---

[1]) Za niemieckim rocznikiem za rok 1911 „Stat. Jahrbuch" internat. Übersichten i za rocznikiem austr. podaję tu dla porównania cyfry procentowe ludności zawodowo czynnej w niektórych krajach:

	Rolnictwo, leśnictwo i rybołowstwo	Przemysł i górnictwo	Handel i obrót	Służba publiczna i zawody wolne	Służba domowa
Anglia i Walia w r. 1901	8·8 pr.	48·0 pr.	23·0 pr.	5·5 pr.	9·8 pr.
Szkocya	12·6 „	50·3 „	21·5 „	4·5 „	7·5 „
Belgia w r. 1900	21·1 „	41·6 „	11·7 „	—	—
Holandya w r. 1899	30·7 „	33·7 „	17·2 „	5·4 „	10·3 „
Szwajcarya w r. 1900	30·9 „	44·9 „	13·0 „	4·5 „	5·5 „
Niemcy w r. 1907	35·2 „	40·0 „	12·4 „	3·9 „	4·5 „
Stany Zjedn. Amer. w r. 1900	35·9 „	24·1 „	16·3 „	4·3 „	—
Francya w r. 1906	42·7 „	31·7 „	14·3 „	3·8 „	4·6 „
Norwegia w r. 1900	41·0 „	27·7 „	14·0 „	3·4 „	11·2 „
Irlandya w r. 1901	44·7 „	25·2 „	8·1 „	4·7 „	9·4 „
Dania w r. 1901	48·2 „	25·2 „	11·8 „	3·8 „	8·3 „
Szwecya w r. 1900	49·8 „	20·9 „	7·5 „	2·9 „	10·8 „
Austrya w r. 1900	58·1 „	22·2 „	7·3 „	2·9 „	3·5 „
Włochy w r. 1901	59·4 „	24·5 „	7·4 „	3·9 „	3·0 „
Węgry w r. 1900	69·7 „	13·6 „	4·2 „	2·5 „	3·5 „
Galicya w r. 1900	83·3 „	5·9 „	4·5 „	1·5 „	2·2 „
Polacy w Galicyi	73·7 „	8·6 „	4·6 „	2·2 „	3·3 „
Rusini w Galicyi	94·4 „	1·4 „	0·4 „	0·5 „	0·9 „

W systemie podziału pracy społecznej i gospodarstwa zamiennego tworzy rolnictwo odrębny zawód społeczny, obejmujący gospodarstwa rolne w kraju. Gospodarstwem rolnem nazywamy gospodarstwo, powołane do produkcyi płodów roślinnych i zwierzęcych.

Produkty gospodarstwa rolnego nazywamy w odróżnieniu od innych wytworów *płodami*, ponieważ pomimo czynnego i wybitnego udziału człowieka w produkcyi rolniczej, plony roślinne i płody zwierzęce mają charakter płodów przyrody, stworzonych przez twórcze siły przyrody, działające w powierzchni ziemi przy pomocy atmosfery, zapładniające i rozmnażające zwierzęta. Człowiek swoją pracą, urządzeniem gospodarstwa rolnego, przysposobieniem i pielęgnowaniem ziemi, chowem zwierząt, doborem i krzyżowaniem ras zwierzęcych tudzież odmian roślinnych, przyczynia się skutecznie do produkcyi rolnej, wpływa w sposób stanowczy i widoczny na ilość i jakość płodów rolniczych, ale on sam ich nie stwarza, one nie mają znaków i cech jego ręki, jego własnej indywidualności.

Płody rolnicze stwarza przyroda przy pomocy człowieka: fakt ten nadaje właściwy charakter całej produkcyi rolnej, różniący zjawiska gospodarcze w rolnictwie od innych gałęzi produkcyi społecznej. W innych gałęziach produkcyi człowiek przerabia istniejące materyały surowe, posługując się w tym celu narzędziami i machinami, lub oddaje usługi społeczeństwu przy pomocy już istniejących dóbr i owładniętych sił przyrody. W rolnictwie zadanie człowieka polega na przysposobieniu przyrody do tworzenia, ogranicza się na roli organizującej właściwości i siły przyrody w ten sposób, aby ona sama wydała nowe płody roślinne i zwierzęce.

Różnica ta, podniesiona z naciskiem przez ekonomistów francuskich, zwanych fizyokratami [1]), jest w ekonomice społecznej aż nazbyt często zapoznawaną. Z tej właściwości produkcyi rolnej wynika konieczność nie tylko ogólnej znajomości przyrody i zasad rolnictwa, jakiej nabyć można nauką i doświadczeniem, ale zarazem poznania indywidualnego tej przyrody, z którą rolnik ma konkretnie współdziałać, a więc ziemi, którą ma uprawiać i zwierząt, które ma hodować i rozmnażać. Ziemia bowiem obok pewnych ogólnych, typowych właściwości, ma wszędzie także cechy indywidualne pod względem właściwości gleby i podglebia, klimatu i opadów atmosferycznych, położenia; także stosunki społeczne, towarzyszące produkcyi, są w każdej miejscowości różne (stosunki pracy najemnej, nabycia inwentarza i nawozu, zbytu produktów i t. d.). To samo odnosi się do indywidualnych właściwości inwentarza żywego i zwierząt rozpłodowych. Dlatego produkcya rolnicza nie jest tylko wysiłkiem technicznym, nie znosi szablonu, ale wymaga indywidualnej znajomości

[1]) Fizyokraci nazywali tylko płody rolne „produktami", w odróżnieniu od wytworów innych gałęzi produkcyi.

i doświadczenia lokalnego, wymaga jakby osobistego związania się z przyrodą, przywiązania się do niej i pokochania jej. Dokładna znajomość i miłość przyrody w gospodarstwie rolnem ma szczególnie w gospodarstwie postępowem, intenzywnem, wielką doniosłość ekonomiczną i zapewnia nawet małemu gospodarstwu umiejętnie prowadzonemu przewagę nad szablonowem gospodarstwem kapitalistycznem.

Zależność rolnictwa od przyrody jest także przyczyną odrębnej organizacyi przedsiębiorstwa rolnego. Główne czynności rolne, zasiewy i zbiory, odbywać się mogą tylko w pewnych porach i tylko w tych porach potrzebuje przedsiębiorca rolny pomocy sił najemnych i maszyn n. p. siewników, żniwiarek, młócarni. Dlatego część tylko robotników rolnych we większem przedsiębiorstwie może wchodzić stale w skład gospodarstwa rolnego jako służba folwarczna. Znaczna część robotników pozostaje w stosunku luźnym do przedsiębiorcy, bądź jako zakontraktowani na kilka miesięcy robotnicy sezonowi, bądź jako robotnicy dzienni i przygodni, z dnia na dzień zmieniający się.

Rolnictwo w znaczeniu powyższem, szerokiem, obejmuje wszystkie działy produkcyi roślinnej i zwierzęcej: uprawę roli, łąk, ogrodów, drzew owocowych i pastwisk, leśnictwo, hodowlę bydła, ryb, pszczół i zwierzyny, produkcyę nabiału, jaj, pierza, sierści, wełny. Wszystkie działy produkcyi rolniczej mogą się niekiedy zjednoczyć w jednem gospodarstwie rolnem, zwłaszcza większem. Zwykle łączą się w gospodarstwie rolnem tylko niektóre działy, stosownie do naturalnego wyposażenia ziemi, klimatu, obszaru i warunków społecznych. Zawsze jednak uprawa roli łączyć się zwykła z utrzymywaniem inwentarza żywego, chowem bydła rogatego, nierogacizny lub owiec. Gospodarstwo rolne, ogołocone z inwentarza żywego, przedstawia się z góry jako karłowe i nieżywotne.

Płody rolnicze tworzą częścią gotowe już środki żywności, służące wprost konsumcyi społecznej, n. p. owoce, jagody, mleko, jaja, kwiaty, jarzyny, słoma, siano, bądź dostarczają dalszej produkcyi surowców, materyałów do obrobienia, n. p. zboże, drzewo materyałowe, bydło, len, konopie, wełna, bawełna, skóry. Pod oboma tymi względami rolnictwo ciągle się rozszerza i wydoskonala, albowiem przyswaja kulturze coraz nowe rodzaje roślin dziko rosnących i coraz nowe ich odmiany[1]), równocześnie zaś przez dobór nasion i odpowiedniej gleby, przez krzyżowanie ras i gatunków stwarza nowe, szlachetniejsze, odmiany, doskonali płody przyrody i utrwala lepsze ich własności. Postępowa produkcya

[1]) Rośliny przyswojone dotychczas kulturze rolnej obliczają na 3.000, rośliny zaś dziko rosnące na 200—300 tysięcy. Odmian tych samych roślin jest mnóstwo; n. p. kartofli liczą 2.000 gatunków, pszenicy 1.000 gatunków. Zwierząt oswojonych liczą 45. (Ob. E. Wohlmann „Landwirtschaft“ w Handwört. der Staatsw. VI. str. 349).

rolnicza zmierza nie tylko do produkcyi większej, ale także do produkcyi pod względem jakości lepszej.

Znaczenie rolnictwa dla społeczeństwa płynie przedewszystkiem ztąd, że rolnictwo jest podstawową gałęzią produkcyi społecznej, dostarczającą ludności wyżywienia i surowców do dalszego obrobienia na wyroby gotowe. W czasie osiedlenia się ludów obejmowało rolnictwo wszystkie inne gałęzie produkcyi społecznej i dopiero stopniowo z rozwojem kultury ludzkiej wydzieliły się z rolnictwa zajęcia rękodzielnicze i handlowe, przewozowe, asekuracyjne, wyzwolone. Inne gałęzie produkcyi społecznej i żyjące z nich warstwy ludności stają się w systemie podziału pracy społecznej również niezbędnymi członkami organizmu społeczno-gospodarczego. Są one potrzebne dla rolnictwa, które nie stoi już wyłącznie o własnych siłach, potrzebuje produktów i usług innych warstw wytwórczych; równocześnie jednak inne warstwy opierają swoją produkcyę i swoje potrzeby domowe na żywności i surowcach rolnych, a zarazem znajdują u ludności rolniczej najszersze pole zbytu dla swoich wyrobów.

Wskutek podziału pracy społecznej nie zmieniły się zasadniczo znaczenie i zadanie rolnictwa, jako podstawowej produkcyi społecznej, zmieniło się tylko znaczenie i stanowisko posiadaczy ziemi i rolników w społeczeństwie, albowiem oni sami nie tworzą całego społeczeństwa, muszą się podzielić znaczeniem i wpływami z innemi warstwami społecznemi.

W systemie wymiany społecznej jest rolnictwo źródłem dochodów i utrzymania warstwy rolniczej. Inne warstwy czerpią swe dochody i utrzymanie z własnej, samodzielnej produkcyi; żywność i surowce otrzymują od rolników nie darmo, ale w zamian za własne towary i usługi. Rolnictwo więc nie jest już jedyną i wyłączną produkcyą i nie jedynem źródłem utrzymania. Dzisiaj nie sami tylko rolnicy, ale wszystkie warstwy razem społeczeństwo utrzymują. Inne warstwy, to dzisiaj nie obcy najezdnicy, zwycięscy przybysze, co ludność osiadłą ujarzmili i w drodze zaborów i przymusu żyli z jej pracy: to towarzysze w zbiorowej pracy społecznej, rozdrobnionej na osobne grupy i na mnóstwo zawodów specyalnych.

Rozwój komunikacyi, szczególnie kolei żelaznych i żeglugi parowej, tudzież stałe stosunki wymienne międzynarodowe sprawiają, że dzisiaj zależność innych warstw od miejscowego rolnictwa jest mniejszą, niż dawniej. Inne warstwy nie są zmuszone u miejscowych rolników nabywać środków żywności i surowców, mogą je bowiem także z zagranicy sprowadzić, lubo po cenie zazwyczaj wyższej. Mimo to ogólny rozwój ekonomiczny, wzrost ludności, górnictwa, przemysłu i zawodów innych, jest dla rolnictwa korzystnym, ponieważ powiększa konsumcyę i odbyt na płody rolnicze, stwarza warunki dla intenzywnego gospodarstwa, podnosi dochody rolników i daje im możność zaopatrywania się na miejscu taniej w wyroby przemysłowe, tak samo rozwój komunikacyi ułatwia zbyt płodów rolnych, otwiera dla nich nowe

korzystne rynki, podnosi ich ceny i nawzajem czyni rolników niezależnymi od rynków lokalnych.

Z natury gospodarczej rolnictwa płyną właściwości społeczne i narodowe warstwy rolniczej czyli zawodu rolniczego, czyniące ją podstawą życia społecznego i organizacyi politycznej narodu. Warstwa rolnicza bowiem jest z jednej strony w wyższym stopniu, niż inne warstwy, przywiązaną do miejsca swej pracy, swego urodzenia i całej swej przyszłości, z drugiej strony jest mniej zależną w swem wyżywieniu i w swej pracy od reszty społeczeństwa, niż warstwy inne, za to jednak bardziej zależną od przyrody, niż one. Przywiązanie rolników do miejsca pracy jest materyalnem i moralnem zarazem: materyalnem, ponieważ rolnictwo wymaga ciągłej obecności rolnika na miejscu, ciągłego dozoru, troskliwości o zwierzęta domowe, budynki, plony. Rolnik, nie przywiązany do ziemi, wędrujący za robotą i chlebem, przestaje być rolnikiem. To związanie rolnika z siedzibą wpływa na silniejszą spójnię życia rodzinnego, na wyrobienie się żywszego uczucia solidarności rodzinnej i zawodowej. Mniejsza zależność rolnika od reszty społeczeństwa łącznie z przywiązaniem do miejsca stałej pracy [1]) sprawia, że rolnik jest w społeczeństwie żywiołem bardziej zachowawczym, mniej przystępnym nowym ideom społecznym i politycznym, niż warstwy inne. Także dzisiejsza kwestya społeczna mniej jest w rolnictwie znaną i zaostrzoną, niż w innych warstwach: najpierw dlatego, że w rolnictwie podział pracy społeczny nie objął wszystkich zajęć rolniczych, dzięki czemu także zdolni do pracy członkowie rodziny, mężczyźni i kobiety, mogą znaleźć dla siebie odpowiednie zajęcie [2]); powtóre dlatego, że w rolnictwie z powodu natury produkcyi ludzkiej, dopomagającej twórczym siłom przyrody, niemożliwą jest koncentracya pracy w jednem miejscu i w jednym czasie w tym stopniu, jak w produkcyi górniczej, przemysłowej, komunikacyjnej i innych usług spo-

---

[1]) Spisy ludności wszystkich ludności stwierdzają fakt uruchomienia ludności miejskiej, w przeciwieństwie do wiejskiej, która także stopniowo do miast napływa. Wedle spisu ludności z r. 1910 w Galicyi, jako w kraju rolniczym jeszcze 81 proc. ludności ma prawo swojszczyzny w miejscu swego pobytu, t. z. jest stale zamieszkałą. Przed laty trzydziestu, w r. 1880, takiej stale zamieszkałej ludności było 89.5 proc. ludności. W cyfrach tych widać stopniowe wydzielanie się ludności z rolnictwa i przechodzenie do miast, do innych zawodów. We Lwowie w r. 1910 było tylko 46 proc. ludności, mającej w mieście prawo swojszczyzny, w Krakowie jeszcze mniej, bo tylko 38 proc., w stolicach państw większych procent ten jeszcze jest niższym. Ob. „Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych“ Lwów 1911 t. 24 (opracowali Kasznica i Nadobnik).

[2]) W Austryi było w r. 1900 zajętych w rolnictwie 60 proc. całej ludności rolniczej (wraz z rodzinami), w górnictwie tylko 36 proc., w przemyśle 45 proc., w handlu 40 proc. ludności z tych zajęć żyjącej.

łecznych; po trzecie dlatego, że rolnik nawet na małym obszarze może umiejętną pracą i gorliwością pomnożyć wydajność ziemi i zwierząt domowych, stopniowo w ten sposób uzupełnić brak szerszej własności i byt swój ulepszyć.

Zależność rolnika od przyrody, od urodzajności gleby, od klimatu, pogody, deszczów, wiatrów i innych zmian atmosferycznych, od szkodliwych owadów, myszy, zarazy bydlęcej, od wylewów rzek, pożarów i innych klęsk elementarnych, sprawia, że plony rolnicze są zmienne nawet przy systematycznej, usilnej i wytrwałej pracy rolnika. Okoliczność ta wpływa na właściwości charakteru rolnika, zmusza go do spokoju i rozwagi, do liczenia się z dobrymi i złymi losami, czyni go religijnym i gościnnym, ale wytwarza w nim nieraz usposobienie fatalistyczne, nieufność do nowych metod pracy, zbyteczny optymizm lub skrajny pesymizm, brak ścisłej rachunkowości i niepunktualność, będącą w systemie wymiany społecznej i kredytu wielce szkodliwą wadą gospodarczą.

W historyi rolnictwa odróżnić należy rolnictwo i warstwę rolniczą od posiadania ziemi i warstwy rządzącej.

Rolnikiem jest gospodarz, zajmujący się czynnie rolnictwem t. j. uprawą roli lub innymi działami rolnictwa. W czasie dawnych najazdów innych plemion zazwyczaj plemię zwycięskie rozdzielało między siebie całą lub część zajętej ziemi. Posiadacze ziemi jednak nie zawsze stawali się rolnikami. Tak samo w czasie kształtowania się państw warstwa uprzywilejowana, stan rycerski, powołany do ciągłej walki z nieprzyjacielem, nie przedstawiał zawodu rolniczego, chociaż ziemię posiadał i z powinności i czynszów włościan niewolnych i wolnych czerpał swe intraty. Posiadanie dóbr ziemskich było przywilejem i widomym znakiem stanu szlacheckiego. W Polsce z końcem 15 wieku [1]) zabroniono mieszczanom nabywania dóbr ziemskich, a jeszcze w r. 1775 postanowiono, że także szlachta nowonobilitowana ma obowiązek nabycia dóbr ziemskich.

Przedział gospodarczy i społeczny, istniejący przez szereg stuleci między posiadaczami ziemi a rolnikami, odbił się niepomyślnie na stosunkach politycznych i rolniczych. Posiadacze ziemi nadużywali swej władzy politycznej i przewagi ekonomicznej dla własnej korzyści, szczególnie od czasu rozwoju stosunków handlowych międzynarodowych w drugiej części wieków średnich i po odkryciu Ameryki, oraz drogi morskiej do Indyj wschodnich. Także w Polsce jest ta nowa epoka gospodarstwa społecznego punktem zwrotnym w dziejach politycznych, ponieważ szlachta, korzystając z otwarcia drogi Wisłą na morze (1466), starała się rozszerzyć swe gospodarstwo folwarczne i zapewnić sobie robotników rolnych. Z początkiem 16. wieku wprowadzono [2]) pańszczyznę (jeden dzień w tygodniu), którą w praktyce panowie zaostrzyli tak,

---

[1]) Uchwałą sejmu w Piotrkowie r. 1496.

[2]) Uchwałami sejmów toruńskiego i radomskiego 1520 i 1521. Por. wyżej o rozwoju wolności ekonomicznej str. 169. (tamże literatura).

że pod koniec istnienia rzeczypospolitej pańszczyzna wynosiła do trzech dni w tygodniu, a niekiedy jeszcze więcej. Z końcem 15. wieku postanowiono, że najwięcej jeden chłop może opuścić wieś w ciągu roku, z początkiem 16. wieku zaś zabroniono chłopu ruszać się ze wsi bez zezwolenia pana; w drodze wykupu praw sołtysów włościańskich nabyli panowie także sądownictwo nad włościanami.

Na tych do gleby przywiązanych chłopach spoczywał cały ciężar gospodarki rolnej, tak na gruntach własnych i czynszowych, jak na gruntach folwarcznych. Nie pojmowano wówczas, aby można było na ziemi folwarcznej inaczej gospodarować, niż przy pomocy włościan pańszczyźnianych. Służby i inwentarza tylko tyle trzymano w folwarku, ile było potrzeba do użytku dworu. Cały kraj był zasiany licznemi wsiami, w których zagrody włościańskie stanowiły jedyne warstaty produkcyi rolnej. Szlachcic posiadał dwór, stodoły i spichrze, stajnię dla koni wyjezdnych i kilku krów, służących do osobistego użytku dworu i służby domowej. Zagrody włościańskie miały cały inwentarz roboczy, żywy i martwy, oraz całą siłę ludzką, potrzebną do uprawy pól włościańskich i folwarcznych. Stosunkom pańszczyźnianym towarzyszył system rolnictwa trójpolowego tak na ziemi dworskiej, jak włościańskiej [1]).

Rolnictwo w wielkich posiadłościach ziemskich opierało się więc aż do czasów nowożytnych w Europie na władzy, ucisku i wyzysku niewolnych i poddanych sił roboczych, a nie na zasadach racyonalnego gospodarowania. W tem tkwiła przyczyna długoletniego zastoju w systemach produkcyi rolnej, albowiem uciskani włościanie nie mieli ani potrzebnej wiedzy, ani środków materyalnych, aby rolnictwo pchnąć naprzód poza ten stan uprawy, jaki doświadczeniem ich ojców i narzędziami od wieków używanemi został osiągnięty.

Dopiero w systemie wolności osobistej i równouprawnienia zaciera się stopniowo różnica między posiadaczami ziemi a rolnikami, o ile więksi posiadacze sami zajmują się gospodarstwem rolnem. Resztki dawnych przywilejów z posiadaniem dóbr ziemskich związanych utrzymały się w wielu krajach dotychczas w odrębnych prawach wyborczych do ciał reprezentacyjnych (gminnych, powiatowych, sejmowych), w Galicyi w odrębności „obszarów dworskich“, w prawach patronatu kościelnego, do niedawna w prawach propinacyjnych, od r. 1889 wykupionych i uchylonych. Przywileje takie dzielą rolników wielkich i małych i utrudniają ich zbliżenie we wspólnej pracy zawodowej. Rozdział ten jest tem głębszym ze szkodą dla rolnictwa, jeżeli wielcy właściciele pod wpływem tradycyi politycznej stronią od właściwego swego zawodu i wypuszczając ziemię w dzierżawę, oddają się sami polityce, służbie

[1]) Ob. Grabski Władysław „Historya Towarzystwa rolniczego“ Warszawa 1904 t. I. str. 3 i n. i „Materyały w sprawie włościańskiej“ Warszawa 1907.

publicznej i innym zawodom, jak n. p. w Anglii, w części także w Galicyi [1]).

Wszystkie działy rolnictwa tworzą jedną wielką całość, wzajemnie się uzupełniają i wspierają. Najważniejszym działem jest uprawa roli, łąk i ogrodów celem produkcyi zboża, roślin pastewnych i okopowych. Uprawa roli bowiem jest podstawą wyżywienia ludności, chowu bydła, produkcyi mleka, jaj, wełny, bawełny, lnu i konopi. Z tego powodu ze wzrostem ludności rozszerza się obszar ziemi, oddany kulturze rolniczej, przez zajęcie ziemi jeszcze nieuprawionej, przez korczowanie lasów, osuszanie bagien, przez ochronę ziemi nad rzekami od wylewów, a nawet zdobywanie ziemi na morzu, n. p. na lagunach weneckich lub w Holandyi. Wartość produkcyi samego zboża [2]) w r. 1912 oceniają na 65 miliardów franków.

Leśnictwo, dostarczające człowiekowi drzewa na opał i materyału budowlanego, ścieśnia się pod względem obszaru z rozwojem ludności i komunikacyi, zyskuje jednak na racyonalnej, postępowej kulturze. W niektórych krajach, w Europie, w Finlandyi i w Bosnii, zajmują jeszcze lasy przeszło połowę całego obszaru, w innych, jak w Szwecyi, Rosyi, Bułgaryi przeszło trzecią część obszaru. Natomiast są kraje z lasów bardzo ogołocone, n. p. W. Brytania, Portugalia, Dania, Holandya i Turcya. Dzięki użyciu węgli i torfu na opał, a żelaza, betonu, kamieni, cegieł, blachy, na materyał budowlany, można drzewo pod wielu względami zastąpić innymi materyałami. Mimo to używanie drzewa na cele użytkowe, do budowy, dla wyrobu sprzętów i narzędzi ciągle wzrasta. Nadto mają lasy doniosłe znaczenie dla ochrony ludności i kultury rolnej od zasp śnieżnych, wylewów, wiatrów, usuwania się ziemi ze stromych stoków, od piasku lotnego, dla klimatu, szczególnie w lecie, i oczyszczenia powietrza.

Rybactwo ma wielkie znaczenie dla ludów zamieszkałych nad morzami i mających obfitość jezior, stawów, i rzek. Na morzach i jeziorach jest rybołowstwo dzikiem, naturalnem, nie opiera się na sztucznej hodowli ryb. W stawach i w rzekach może być zaprowadzone rybołowstwo racyonalne, chroniące młode ryby od połowu, niszczące szkodników ryb i zarybiające stawy i rzeki

---

[1]) Słusznie podnosi Bujak, że rola polityków u naszej szlachty w Galicyi wyrządziła rolnictwu krajowemu niezmierne szkody („Galicya" 1908 I. str. 156 i n.).

[2]) Wedle zestawienia Yves Guyot „Le rôle économique des céréales" w Journal des économistes 1912 Octobre str. 7 wynosi wartość zbiorów r. 1912 wedle cen światowych:

pszenicy . . .	17.240	milionów franków
żyta	6.851	„ „
jęczmienia . .	4.352	„ „
owsa	8.636	„ „
kukurudzy . .	27.750	„ „
razem	65.009	milionów franków.

z ryb ogołocone. Rybactwo naturalne dostarcza społeczeństwu pokarmu pożywnego i smacznego w drodze prostej okupacyi, bez łożenia osobnych kosztów produkcyi. Z rybołowstwem łączy się także połów raków, ostryg, korali, muszli, wielorybów i psów morskich. Rybactwo sztuczne wymaga kosztów nieraz znacznych na założenie i utrzymanie stawów, na zarybianie i dozorowanie, może jednak dać znaczną uboczną intratę nietylko rolnikowi większemu, ale także włościaninowi [1]).

Łowiectwo utraciło dawne swe znaczenie, jako środek wyżywienia ludności, pielęgnowanie kultury ziemi bowiem wymaga tępienia wszelkiej szkodliwej zwierzyny. Łowiectwo dostarcza jednak dotychczas poszukiwanych futer, piór, kości (n. p. słoniowej), w okolicach lesistych zwierzyny, w okolicach obfitujących w błota, bagna i stawy także ptactwa błotnego. Ptactwo drobniejsze, n. p. kuropatwy, znajduje się w obfitości także w krajach o wysokiej kulturze rolnej.

Stosownie do naturalnego wyposażenia ziemi, stanu kultury rolnej i stosunków społecznych, mają poszczególne działy rolnictwa dla gospodarstwa społecznego większe lub mniejsze znaczenie.

W miarę wzrostu ludności i rozpowszechnienia się pokarmów mięsnych staje się chów bydła i drobiu coraz ważniejszym i coraz intratniejszym działem produkcyi rolniczej. Dział ten produkcyi nastręcza sposobność ludności w okolicach nieurodzajnych, górskich, obfitujących w połoniny, zapewnienia sobie dobrych zarobków, zarazem jednak pozwala uzupełnić intratę rolniczą włościaninowi w drobnem gospodarstwie rolnem, zapomocą przychowku w bydle, nierogaciznie i drobiu, niemniej przez produkcyę nabiału i jaj.

W poprzednim rozdziale podane są cyfry stosunkowe ludności z rolnictwa żyjącej. Z wyjątkiem kilku krajów wszędzie jeszcze przeważa ludność, żyjąca na roli. Ludy oddające się przeważnie rolnictwu, nie mające dotychczas rozwiniętego przemysłu, nazywamy ludami rolniczymi. U wszystkich ludów w dalszym toku odbywa się proces wydzielania się z rolnictwa odrębnych, nowych zawodów. Około wielkich miast kwitnie ogrodni-

[1]) Stawy w dobrej glebie, sprzyjającej rozwojowi organizmów roślinnych i zwierzęcych, t. zw. planktonu, żywiącego ryby, mogą dać rocznie na hektarze 600 kilogr. przyrostu rybiego, stawy liche tylko 100 kilogramów (Bujak „Galicya“ II. str. 40).

Produkcyę ryb w W. Brytanii w r. 1911 szacują na 1,172.264 tonn, wartości 11,642.524 £; osób zajętych w rybołowstwie było w r. 1910 tamże 101.995 (Statesman's year-book 1912 str. 68). W Rosyi europ. i azyatyckiej szacują połów ryb morskich w r. 1910 na 30 milionów pudów, wartości 62·2 milionów rubli (Statystyczeskij Eszczehodnyk za rok 1912 str. 124). W Niemczech wynosił w r. 1911 połów ryb na morzu północnem i bałtyckiem 1,657.181 cetn. metr. wartości 35·9 milionów marek (Stat. Jahrb. pro 1912 str. 44).

ctwo (sadownictwo, hodowla kwiatów, warzywnictwo) jako zawód osobny; dawny przemysł rolniczy (młynarski, wódczany, piwowarski, cukrowarnie) przechodzi, w miarę zastosowania wielkich maszyn i innych postępowych metod produkcyi, w wielkie przedsiębiorstwo fabryczne; rzemiosło rodzinne rolników (kołodziejstwo, kowalstwo, koszykarstwo i t. d.) wydziela się w samoistne rękodzieło i w przemysł „domowy". Obok tego stopniowego rozkładu rolnictwa na samoistne odrębne zawody wzrasta równocześnie poczucie solidarności interesów wśród rolników, łączenie się w stowarzyszenia dla obrony tych interesów i solidarnej pomocy, tak na polu produkcyi rolniczej, jak na polu handlowem, celem łatwiejszego nabycia potrzebnych rolnikowi nasion, nawozów, narzędzi i materyałów, oraz korzystniejszego pozbycia produktów rolnych: zboża, bydła, drzewa, nabiału, jaj, wełny. Powstają też osobne zakłady kredytowe dla rolników i zakłady asekuracyjne; osobne zakłady naukowe obznajamiają rolników ze stanem wiedzy rolniczej i doświadczenia, torując drogi do nowego dalszego postępu.

Pomimo wydzielania się z rolnictwa nowych zawodów specyalnych, ludność oddająca się rolnictwu znajduje dzięki gospodarstwu nakładowemu nowe zajęcia zawodowe i w absolutnej ilości wzrasta, lubo nie w tym stosunku, w jakim wzrastają inne zawody. Tylko w krajach, nie mających przyrostu całej ludności, mianowicie we Francyi w ostatnich dziesiątkach lat, oraz w Anglii, która w znacznej części przeszła do systemu gospodarstwa trawnego i pastwiskowego, zmniejsza się liczba ludności rolnej nie tylko stosunkowo, ale też absolutnie [1]).

Rolnictwo jest przedmiotem osobnej nauki, znanej już w starożytności. W swojem dziele o rolnictwie wspomina *Varro* o istnieniu przeszło 50 książek greckich o rolnictwie. W wieku 18-tym, a szczególnie od połowy 19-tego wieku zyskała nauka o rolnictwie nowe podstawy naukowe dzięki rozwojowi nauk przyrodniczych (chemii, fizyologii, anatomii zwierzęcej, zoologii, mineralogii, geologii, botaniki, fizyki) oraz nauk społecznych. W ekonomice społecznej zajmujemy się rolnictwem jako gałęzią produkcyi społecznej, pomijając stronę techniczną produkcyi rolnej [2]).

---

[1]) Liczba ludzi zajętych w rolnictwie Wielkiej Brytanii wynosiła
w r. 1851 . . . 3,453.500 osób
„ „ 1881 . . . 2,573.900 „
„ „ 1901 . . . 2,262.600 „
(Encyclopaedia Britannica 11 wyd. 1911 „Agriculture" I. str. 413).

[2]) Z literatury ekonomicznej o rolnictwie ob. L. Grandeau „L'agriculture et les institutions agricoles du monde au commencement du XX. siècle" w 4 tomach Paris 1907; Lavergne „Essai sur l'économie rurale de l'Angleterre, de l'Ecosse et de l'Irlande" 5 wyd. 1882; tenże, „Economie rurale de la France depuis 1789" 4 wyd. 1877; Lecouteux „Le blé, la culture intensive et extensive" Paris 1883; tenże „Cours d'économie rurale" w dwóch tomach 2 wyd. 1889;

bb) Wydajność rolnictwa.

Wydajność rolnictwa czyli płodność produkcyi roślinnej i zwierzęcej odróżnić należy od rentowności produkcyi rolnej dla rolników. Wydajność rolnictwa czyli coroczna reprodukcya płodów zwierzęcych i roślinnych jest podstawą wyżywienia całej ludności,

---

Saint Genis „La propriété rurale en France“ Paris 1902; Laveley „L'agriculture belge“ Paris 1878; Taylor „An introduction to the study of agricultural economics“ New-York 1905; art. „Agriculture“ w Encyclop. Britan. I. str. 388—421; Th. Rogers „A history of agriculture and prices in England“ Oxford 1866—1902 w 7 tomach; W. Roscher „Nationaloekonomie des Ackerbaues“ Stuttgart 1860; von der Goltz „Landwirtschaft“ w Handbuch Schönberga t. II.; Buchenberger „Agrarwesen und Agrarpolitik“ Leipzig 1893; Conrad „Volkswirtschaftspolitik“ 4 wyd. Jena 1904; Eheberg „Agrarische Zustände in Italien“ Leipzig 1886; E. Nasse „Agrarische Zustände in England“ Leipzig 1884.

O rolnictwie i jego rozwoju w krajach austryackich ob. zbiorowe wydawnictwo jubileuszowe „Geschichte der oesterr. Land und Forstwirtschaft und ihrer Industrien 1848—1898“ Wien 1899—1901; tamże o Galicyi rozprawy Janczewskiego, („Gartenbau in Galizien“ II. str. 435—40), K. Malsburga („Rindviehzucht“ II. str. 636—60), Fr. Bluma (Regulacya rzek galic. i bukow. III. str. 215—42), H. Strzeleckiego („O rozwoju leśnictwa w Galicyi w ostatnich 50 latach“ IV. str. 201—32), Oleskowa („Die Entwickelung der ostgaliz. Bauernwirtschaft“) i A. Górskiego („Das Marktwesen“).

Z literatury polskiej i o ziemiach polskich ob. Stawiski „Poszukiwania do historyi rolnictwa“ Warszawa 1858; Adam Krzyżtopór „O urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce“ Poznań 1859; Lubomirski „Rolnicza ludność w Polsce“ Warszawa 1862; Pawiński „Własność ziemska w Wielkopolsce w XVI. wieku“ (Niwa 1883); Stanisław Kutrzeba „Materyały do dziejów robocizny w Polsce w 16 wieku“ Kraków 1911; Grabski Władysław „Historya Towarzystwa rolniczego“ Warszawa 1904; tenże „Materyały w sprawie włościańskiej“ Warszawa 1907; tenże „Płace i zarobki ludności wiejskiej“ w Ekonomiście 1906 II. str. 306—318; tenże „Ze statystyki rolniczej Królestwa Polskiego“ w Ekonom. 1910 II. str. 32—46; tenże „Ekonomia w produkcyi rolnej“ w wydawnictwie w „Naszych sprawach“ Warszawa 1900 II; Sołdraczyński „O ekonomii rolniczej“ Kraków 1877; tenże „Rzecz o ziemi naszej“ Kraków 1867; Jerzy Gościcki „Rolnictwo, polityka agrarna i samorząd w Anglii“ w Ekonom. 1908 str. 39—80 i 237—281; Konic „Rolnictwo i handel za czasów Księstwa warszawskiego“ Warszawa 1881; Łuniewski „Rolnictwo i hodowla zwierząt w staroż. Rzymie“ Warszawa 1900; Jan Bukowski „Obecny stan badań nad agrarną przeszłością Francyi przedrewolucyjnej“ w Ekonom. 1911 IV. str. 27—54; Henryk Kornreich „Zmiana stosunków agrarnych w Galicyi wskutek reform józefińskich“ w Ekonom. 1911 IV. str. 55—70; E. Gaspari „Polska

a zarazem dalszej produkcyi przetwórczej. Rentowność rolnictwa czyli dochody, jakie płyną z własności ziemi i produkcyi rolniczej, zależą nie tylko od wydajności ziemi, ale także od konjunktury targowej i od kosztów produkcyi rolniczej; należy je więc odróżniać od pojęcia wydajności czyli wytwórczości rolnictwa.

Produkcya rolnicza musi stosować się do potrzeb ludności pod względem ilości i jakości płodów, musi więc wraz z wzrostem ludności wzrastać ilościowo i ulepszać się oraz różniczkować jakościowo. Płody roślinne i zwierzęce już w starożytności były przedmiotem wymiany międzynarodowej, w wyższym jeszcze stopniu są nim dzisiaj, w epoce rozwiniętych komunikacyj i potrzeb światowych. Corocznie sprowadzają ludne kraje przemysłowe z innych krajów zboże, bydło, mięso i inne środki żywności dla wyżywienia swej ludności, ponieważ wydajność własnego rolnictwa nie wystarcza na jej potrzeby. Odwrotnie kraje rolnicze wywożą swoje płody rolne do krajów innych, uzupełniając ich potrzeby wydajnością swej ziemi. Wahania w produkcyi światowej zboża i innych

---

wielka własność w Ks. Poznańskiem" w Ekonom. 1909 I. str. 376—400; tenże „Wielka własność ziemska w polskich powiatach Górnego Śląska" w Ekonom. 1911 str. 97—116; Bujak „Z dziejów wsi polskiej" Kraków 1908; tenże „Galicya" w dwóch tomach 1908 i 1910; Koskowski „La question agraire au royaume de Pologne" Paris 1911; Ruhnau Erich „Die landwirtschaftlichen Verhältnisse Westpreussens in der Gegenwart" Gera 1910; „Die Entwicklung der Landwirtschaft der Provinz Posen in der Zeit 1906—1910", Bericht der Landwirtschaftskammer für die Provinz Posen 1911; Bernhard Ludwig „Das polnische Gemeinwesen im preussischen Staat" Leipzig 1907; Georg Cleinow „Die Zukunft Polens" t. I. Wirtschaft, 1908; Grabski Stanisław „Spółki włościańskie" Kraków 1905; tenże „Parcelacya w Galicyi", referat na IV. zjazd prawników i ekonom. polskich; Stanisław Staniszewski „Parcelacya pod zaborem rosyjskim", referat na IV. zjazd prawn. i ekonom.; Belgard Martin „Parzellierung und innere Kolonisation in den 6 oestlichen Provinzen 1875—1906" Leipzig 1907; Stecki Jan „Stosunki rolne w Królestwie Polskiem" Lublin 1906; Kazimierz Marcinkowski „Dawne dobra i lasy rządowe w Królestwie kongresowem" Przegląd narodowy 1911 t. VII. str. 186—213 i 262—283.

Ob. dalej artykuły w „Encyklopedyi rolniczej" i w czasopismach fachowych.

Z dawnej literatury ziemiańskiej polskiej ob. Anzelm Gostomski „Notaty gospodarskie" 1560—70; tegoż „Wielki inwentarz" zaginął; Teodor Zawacki „Pamięć robót i dozoru gospodarskiego" 1616; Haur „Ekonomika ziemiańska generalna", 1676; Wąsowski „Uwagi rolnicze" 1601; Ad. Miciński „O świerzopach i ograch" 1570; ks. Bystrzycki „Ekonomika ziemiańska", Olbr. Strumieński „O sprawie... stawów" 1573, Pieniążek „Hippika" 1607.

Por. też dzieła przytoczone dalej w uwagach tudzież urzędowe wydawnictwa i sprawozdania w poszczególnych państwach.

płodów pod wpływem zmiennych urodzajów i innych przyczyn wpływają na wahania w konsumcyi światowej, o ile nagromadzone z lat dawniejszych zapasy nie wypełnią ubytków produkcyi [1]).

Mówiąc o wydajności rolnictwa mamy na myśli nie tylko wydajność w cyfrach absolutnych, ale także wydajność w stosunku do uprawionego obszaru. O płodności ziemi decyduje bowiem oprócz rozległości zajętego i uprawionego obszaru, oprócz klimatu, wpływów atmosferycznych, naturalnego położenia i urodzajności gleby, także sposób uprawy, przygotowanie i pielęgnowanie gleby, nakłady pracy i kapitału w rolnictwie. Klimat i wpływy atmosferyczne są dziełem przyrody, której pod tym względem człowiek dotychczas ujarzmić nie umiał; obszar ziemi oddany pod uprawę, rodzaje i gatunki zboża, urodzajność gleby, sposoby uprawy i ostateczny wynik produkcyi rolnej, zależą w znacznej mierze od człowieka. Dlatego u ludów cywilizowanych, uprawiających ziemię umiejętnie i intenzywnie, wydajność gleby jest stosunkowo znacznie większą, niż u ludów w kulturze rolnej zacofanych.

---

[1]) Konsumcya wynosiła w r. 1906 wedle obliczeń rządu niemieckiego w motywach do ustaw podatkowych (z r. 1908) na głowę ludności kilogramów rocznie:

w:	pszenicy	żyta	kukur.	jęczmienia	owsa	kartofli
Niemczech	94·4	143·5	18·9	82·5	126·3	592·6
Austro-Węgrzech . .	123·0	68·0	111·2	49·8	61.4	337·5
W. Brytanii	162·4	2·4	56·4	57·0	76·2	109·2
Francyi	209·5	33·0	21·2	25·0	102·0	360·6
Włoszech	145·0	2·6	71·0	5·4	7·8	—
Rosyi	80·0	142·0	3·7	33·0	73·0	139·6
Stanach Zjednoczonych	155·0	8·0	830·0	25·0	124·0	67·7

Postęp w produkcyi zboża ze wzrostem ludności i konsumcyi przedstawia następujące zestawienie na podstawie dat międzynarodowej statystyki rolnej:

Produkcya zboża wynosiła rocznie w milionach cetnarów metr. w okresie:

	1878—82	1900—6	1907—11	1912
	średnio	średni	średnio	
pszenicy	554·0	808·2	868·2	871
żyta	304·0	397·8	398·0	403
jęczmienia . . .	176·4	250·8	286·3	256
owsa	320·0	501·5	568·8	508
kukurudzy . . .	492·0	727·7	858·2	919
razem	1846·4	2686·0	2979·5	2957

Wahania coroczne z powodu zmiennych urodzajów nie mogą uchylić stałej i widocznej tendencyi do wzrostu produkcyi (ob. Emile Levasseur w Bulletin intern. de statistique 1904 i Yves Gouyot „Le rôle économique des céréales“ 1912).

Daty co do produkcyi innych płodów zestawia Friedrich „Geographie des Welthandels und Weltverkehrs“ Jena 1911.

Do krajów wywożących zboże należą Rosya, Węgry, kraje bałkańskie, Indye wschodnie, Ameryka północna i południowa, Australia i Afryka północna. Sprowadzają zboże dla konsumcyi swej ludności W. Brytania, Francya, Niemcy, Włochy, Austrya, Hiszpania, Holandya, Belgia, Szwajcarya, Szwecya, Dania, Norwegia, Portugalia, Grecya i Egipt[1]).

Pod względem wytwórczości zboża w stosunku do obszaru pierwsze zajmuje miejsce w Europie Belgia, następne Saksonia, W. Brytania, Holandya, Niemcy i kraje polskie pod zaborem pruskim, Szwecya, Dania; do najmniej wydajnych krajów należy Rosya, chociaż wywozi najwięcej zboża w wymianie światowej[2]).

Z poszczególnych rodzajów zboża i roślin okopowych niektóre kraje konsumują głównie pszenicę, n. p. Francya, Anglia, Włochy, inne głównie kukurudzę, n. p. Ameryka północna. W Rosyi i Niemczech największą jest konsumcya żyta. Kartofle są powszechnym przedmiotem konsumcyi w Niemczech, na ziemiach polskich i we Francyi.

Produkcya może podążać za potrzebami ludności, ponieważ na ziemi jeszcze jest wiele obszarów uprawie rolnej dotąd nie od-

---

[1]) Por. zestawienie obszaru uprawnego, plonów i wymiany światowej w niem. stat. Jahrbuch pro 1912 internationale Uebersichten str. 18—20 i 63; też A. Wirminghaus „Getreideproduktion“ w Handwört. der Staatsw. 3 wyd. IV str. 819.

[2]) Plony z hektara ziemi uprawnej wynoszą w cetnarach metr.:

	pszenicy	żyta	jęczmienia	owsa	kartofli
w Belgii (1909)	25·2	22·8	28·1	25·1	175·5
„ Saksonii 1910)	25·0	19·5	21·4	21·1	140·8
„ Danii (1901—1910) . .	27·8	17·3	20·7	16·9	—
„ W. Brytanii (1911) . . .	22·1	—	17·9	16·6	167·9
„ Irlandyi (1911)	24·7	18·2	24·1	20·4	156·9
„ Holandyi (1901—1910) .	22·4	16·7	26·0	22·0	166·1
„ Prusiech (1911)	22·4	18·0	20·7	18·5	114·1
„ Prusach zachodnich (1911)	24·7	17·8	22·1	19·7	133·5
„ Poznańskiem (1911) . .	20·6	17·8	19·0	16·5	94·9
„ całych Niemczech (1911) .	20·6	17·7	19·9	17·8	103·5
„ Węgrzech (1911) . . .	14·0	11·6	14·2	11·8	72·3
„ Francyi (1901—1910) . .	13·6	10·6	12·9	12·0	108·0
„ Austryi (1911)	13·2	13·1	14·8	12·1	92·3
„ Czechach (1911) . . .	16·9	14·9	16·4	12·9	99·3
„ Galicyi wschodniej (1911)	12·2	12·2	13·3	12·5	135·9
„ „ zachodniej (1911)	11·5	11·2	11·1	11·0	105·7
„ Rosyi (1911)	4·7	6·6	7·7	6·7	70·0
„ Królestwie P. (1910) . .	13·0	10·6	10·2	8·7	111·0
„ Japonii (1901—1910) . .	11·7	—	14·5	15·6	—
„ Stanach Zjedn. (1901—10)	9·6	9·9	13·8	10·6	—
„ Argentynie (1901—1910)	7·1	8·0	—	10·2	—

(Daty wedle roczników statystycznych).

danych, nadto tak wiele ziemi jest dotychczas uprawianej w sposób ekstenzywny, nie rokujący większej wydajności w stosunku do obszaru uprawionego, że pod obu względami wydajność rolnictwa może być pomnożoną i ma granice bardzo rozległe, skoro potrzeby ludności znaglą do rozszerzenia produkcyi i do bardziej intenzywnej gospodarki[1]). Wyrazem tej zależności produkcyi od konsumcyi jest ciągły wzrost produkcyi rolniczej wraz z wzrostem ludności i jej zamożności, niemniej stworzenie wielkich przedsiębiorstw rolnych w strefie podzwrotnikowej przez Europejczyków, celem pomnożenia produkcyi płodów kolonialnych: kawy, herbaty, kakao, bawełny, stosownie do większych potrzeb konsumcyi i przemysłu europejskiego. Europejski duch przedsiębiorczy, kapitał i praca, włożone w zamorskie plantacye kawy, kakao, herbaty, bawełny, nadają dzisiaj kierunek i rozmiary światowej produkcyi.

Wydajność z hektara ziemi w Belgii, Danii i Saksonii jest niemal cztery razy taką, jak w Rosyi; w Irlandyi, Saksonii, w Niemczech, Holandyi trzy razy taką, w Austryi, Węgrzech, Francyi dwa razy taką, jak w Rosyi. Gdyby więc Rosya wzniosła się stopniowo do tego stanu kultury ziemi, jaką dziś mają Niemcy, Francya i Austrya, i za pomocą melioracyi ziemi złagodziła szkodliwy wpływ klimatu w wielu częściach swego olbrzymiego obszaru, wówczas mogłaby conajmniej dwa razy tyle zboża wytwarzać, jak dzisiaj wytwarza, to znaczy mogłaby dostarczyć Europie corocznie ponad dotychczasowe ilości zboża, jakich dostarcza jako dzisiaj główny spichlerz zboża w Europie, jeszcze po 220 milionów cetnarów metrycznych pszenicy i żyta, około 260 milionów cetnarów metrycznych jęczmienia i owsa razem[2]), t. j. samego zboża wedle

---

[1]) K. Ballod („Wie viel Menschen kann die Erde ernähren" w Jahrbuch Schmollera 1912 str. 595—616) oblicza ludność ziemi całej z początkiem r. 1912 na 1732 milionów, powierzchnię ziemi zdolnej do uprawy na 55·9 milionów kilometrów kwadr., w tem 25.3 mil. w strefie umiarkowanej, 30·6 mil. w strefie gorącej. Przyjmując za podstawę stan uprawy i wyżywienia w Niemczech dzisiejszych, gdzie potrzeba $^1/_2$ hektara ziemi na wyżywienie człowieka, mogłaby ziemia uprawna na ziemi wyżywić **5.600** milionów ludzi. Przyjmując za podstawę wyżywienie roślinne Japończyków, możnaby wyżywić na ziemi **22.400** milionów ludzi. W razie intenzywniejszej uprawy nawozami sztucznymi można podwoić wydajność ziemi w Niemczech.

[2]) Może to nastąpić tylko powoli i stopniowo w długim okresie czasu. Tak znacznej podaży naraz nie potrzebują dzisiaj kraje europejskie; przeważną część większej produkcyi więc musiałaby spożyć ludność rosyjska. Wedle niemieckiej statystyki konsumcyi zboża za rok 1906 wynosiła w Rosyi europejskiej razem z Polską konsumcya pszenicy i żyta razem około 200 mil. cetn. metr., konsumcya pszenicy W. Brytanii, głównego konsumenta obcego zboża 71 milionów, a razem z żytem 72 mil., konsumcya pszenicy i żyta w Niemczech 146 mil., (pokryta przeważnie własną produkcyą), Austro-Węgier 97 mil., Francyi 93 mil., Włoch 49 mil., Stanów Zjednoczonych Ameryki samej pszenicy 131 mil., ku-

cen dzisiejszych wartości około 10 miliardów koron. Również Galicya pomnożyłaby swoją produkcyę zbożową o 50% ponad dotychczasową, gdyby mogła dorównać w wydajności ziemi Czechom, przez co wartość produkcyi zboża w kraju wzrosłaby okrągło o 200 milionów koron rocznie.

Cyfry powyższe dają obraz wielkiego znaczenia intenzywnej uprawy ziemi dla rolnictwa krajowego i dla bogactwa narodu. Oczywiście nie cały przyrost wartości produkcyi corocznej należy w tym wypadku uważać za zysk rolników, ponieważ gospodarstwo intenzywne wymaga znacznie większych nakładów kapitału i pracy, niż ekstenzywne, a przy większej podaży zboża także cena targowa się obniża.

Co do produkcyi płodów zwierzęcych, nie rozporządzamy dotychczas statystyką corocznego przyrostu bydła i mięsa w poszczególnych krajach. Mamy tylko statystykę ilości bydła, peryodycznie co lat kilka, zwykle przy sposobności spisów ludności, odnawianą. Wedle tej statystyki najwięcej bydła rogatego [1]) mają Indye wschodnie, następnie Stany Zjednoczone Ameryki i Rosya, dalej Argentyna i Niemcy; nierogacizny [2]) najwięcej Stany Zjednoczone Ameryki, następnie Niemcy; owiec [3]) najwięcej Argentyna, następnie Stany Zjednoczone Ameryki, Australia, Rosya, i W. Brytania; koni [4]) najwięcej Rosya, potem Stany Zjednoczone Ameryki, Niemcy i Francya. Kóz najwięcej mają Indye Brytyjskie [5]).

---

kurudzy 700 mil. cetn. metr. Konsumcya jęczmienia i owsa razem wynosiła w Rosyi około 110 mil., Niemiec 129 mil., Austro-Węgier 56 mil., W. Brytanii 59 mil., Francyi 50 mil., Włoch tylko 4 mil., Stanów Zjednoczonych Ameryki 174 mil. q. Tylko część owych ilości potrzebnych do konsumcyi dostarczył dowóz obcego zboża. W r. 1907 wynosił cały dowóz międzynarodowy pszenicy 135 mil., żyta 16 mil., jęczmienia 46 mil., owsa 17 mil., kukurudzy 69 mil., mąki 18 mil. q. (Juraschek).

[1]) Bydła rogatego miały w r. 1910: Indye Brytyjskie 121·6 milionów, Stany Zjednocz. 69 mil., Rosya z Polską 36 1/2 mil., Argentyna 29 mil., Niemcy 20·6 m., Austrya 9·1 m., Galicya 2·5 mil. sztuk.

[2]) Nierogacizny: Stany Zjedn. 47·8 m., Niemcy 22·1 m., Rosya 11·5 mil., Austrya 6·4 m., Galicya 1·8 m.

[3]) Owiec: Argentyna 67·2 mil., Stany Zjednocz. 57·2 m., Południowa Nowa Walia 46·2 mil., Rosya z Polską 45·5 (z kozami), W. Brytania 27·1 mil., Indye Bryt. 23·2 m., Nowa Zelandya 23·4, m., Francya 17·3 mil., Hiszpania 15·1, mil., Włochy 11·1 mil., Austrya tylko 2·4 mil., Galicya 358.953 sztuk.

[4]) Koni: Rosya 23·8 mil., Stany Zjednocz. 21 m., Argentyna 7·5 mil., Niemcy 4·3 mil., Francya 3·2 mil., Węgry 1·8 mil., Austrya 1·8 mil., Galicya 905.272 sztuk.

[5]) Kóz miały w r. 1910 Indye Bryt. 30·7 mil. sztuk, Meksyk, Argentyna i Algier po 4 miliony, Turcya europ. i Niemcy po 3·5 mil. Drobiu było w r. 1910 w Austryi 35·7 milionów, w Galicyi 11·5 mi-

Bardzo ważną dla oceny produkcyi zwierzęcej jest również jakość bydła, waga i zawartość mięsa, niemniej mleczność krów i jakość wełny owczej. Z tego powodu statystyka bydła nie daje dokładnego obrazu wydajności produkcyi rolniczej na tem polu [1]).

Gospodarstwo postępowe w rolnictwie stara się zużytkować całą powierzchnię ziemi na cele kultury rolnej, na jaką się najlepiej nadaje przez swe właściwości naturalne i dane stosunki społeczne. W pierwszym rzędzie od klimatu zależy, jakie płody roślinne mogą być uprawiane, każda roślina bowiem udaje się tylko w pewnym klimacie, wymaga pewnej średniej ciepłoty dla swej wegetacyi i pewnego stopnia wilgoci. Obok klimatu ma równie doniosłe znaczenie naturalna żyźność ziemi, skład chemiczny jej powierzchni, jej położenie, rodzaj podglebia, przepuszczanie wody zbytecznej: braki pod tym względem mogą być w części wypełnione odpowiednią kulturą, mianowicie melioracyą ziemi (odwodnieniem lub nawodnieniem), uprawą roślin pastewnych i okopowych, nawozem naturalnym i sztucznym. Pod tym względem wielki wpływ na rozwój rolnictwa miało w drugiej połowie 18. wieku rozpowszechnienie w Europie uprawy roślin pastewnych n. p. koniczyny, lucerny i niemal równocześnie uprawy kartofli, w 19. wieku zaś rozpowszechnienie uprawy buraków cukrowych. Rośliny takie bowiem wymagają pilniejszej uprawy, tępią nieużyteczne chwasty, ocieniają ziemię, przez co oddziaływują korzystnie na jej skład chemiczny i urodzajność, ułatwiają zużytkowanie obszarów dawniej dla wypoczynku ugorem leżących, a zarazem podniesienie hodowli zwierząt i przemysłu rolniczego.

System uprawy ziemi w Europie doznał stanowczej

---

lionów sztuk, w tem kur w Galicyi 10·3 mil. Kóz było w Galicyi tylko 19.164 sztuk, uli pszczół 326.507.

[1]) Wedle wykazów Wiadomości stat. o stosunkach krajowych w Galicyi (Kasznica i Nadobnik t. 25 za r. 1911 str. 57) wynosiła ilość bydła w stosunku do obszaru i ludności:

	na 1 km. powierzchni kraju				na 100 mieszkańców			
	koni	bydła rogat.	świń	owiec	koni	bydła rogat.	świń	owiec
Dania (1909)	13·7	57·6	37·6	18·6	20·6	86·7	56·7	28·0
Belgia (1910)	8·6	63.0	37·9	8·0	3·8	27·7	16·7	3·5
Anglia (1910)	6·9	37·5	11·3	99·4	5·2	28·3	8·5	74·9
Szwecya (1909)	1·3	6·1	2·1	2·3	11·3	53·1	17·9	19·9
Niemcy (1907)	8·0	38·1	41·0	14·2	6·7	31·8	34·1	11 9
Austrya (1910)	6·0	30·5	21·4	8·3	6·3	32·1	22·5	8.5
Francya (1909)	6·0	26·6	13·6	32·4	8·2	36·4	18·6	44·2
Włochy (1908)	3·3	21·6	8·7	38·9	2·9	19·1	7·7	34·4
Hiszpania (1910)	1·0	4·7	4·8	29·9	2·6	12·1	12·4	77·5
Galicya (1910)	11·5	31·9	23·4	4·6	11·3	31 2	22·8	4·5

zmiany przez zaniechanie dawnego gospodarstwa polowego, zwykle trójpolowego. System ten, znany już w starożytności, polega na podziale obszaru ziemi uprawnej na rozmaite pola, n. p. na trzy przestrzenie, z których jedną przeznacza się pod uprawę ozimin (pszenicy i żyta), drugą pod uprawę zasiewów wiosennych, trzecią zaś pozostawia się ugorem dla wzmocnienia sił żywotnych, wyczerpanych plonami ostatnich lat. W ciągu 18. wieku przeszła Belgia, Holandya i Anglia do systemu intenzywniejszej uprawy, mianowicie do gospodarstwa płodozmiennego, polegającego na tem, że obok zboża uprawia się rośliny pastewne i okopowe, celem zużytkowania na przemian sił wypoczętych, potrzebnych do produkcyi zboża i paszy, a zarazem lepszego obrobienia i oczyszczenia ziemi. Przez zmianę zasiewów, zastosowaną do właściwości gleby i użycie odpowiednich nawozów, wzmacniających niedostateczne jej zasoby chemiczne, można zużytkować całą powierzchnię ziemi, nie pozostawiając żadnego ugoru[1]), albo ograniczając ugór na szóstą, siódmą lub tylko dwunastą część obszaru.

System płodozmienny rozpowszechnił się w 19. wieku na stałym lądzie Europy, poparty z jednej strony rozpowszechnieniem roślin pastewnych i okopowych oraz postępem w technice narzędzi rolniczych (ulepszenie pługa, brony, motyki, zastosowanie machin rolniczych), z drugiej strony zdobyczami nauki, szczególnie chemii rolniczej i rozpowszechnieniem wiedzy rolniczej za pomocą szkół i czasopism zawodowych. Za przewodem badaczy naukowych we Francyi i Anglii[2]) torował już Albrecht Thaer w Niemczech drogę nowym racyonalnym systemom gospodarstwa rolnego, Iustus Liebig zaś uzasadnił naukowo potrzebę pokarmów mineralnych dla wyżywienia roślin i zastosowania do niej sposobów nawożenia ziemi. Liebig wykazał, że ziemia wyczerpuje się przez utratę części mineralnych w wydanych przez siebie płodach i że cząstki te muszą być jej w nawozie zwrócone dla utrzymania jej sił w równowadze (t. zw. *statyka*). Gospodarstwo rolne, które nie zachowuje statyki, jest rabunkowem, niszczy bowiem ziemię i jej siły, jak dowodzą przykłady historyczne zniszczenia żyzności Persyi, Mezopotamii, Grecyi, Rzymu i Hiszpanii. Już za czasów rzymskich, a jeszcze na większą skalę w Chinach rozumiano doniosłość nawozów mineralnych (popiołów, wapna, kości) dla odżywienia i zwiększenia urodzajności ziemi; dzisiejsza nauka chemii rolniczej

---

[1]) W Austryi z całej powierzchni roli w r. 1911 pozostawiono na ugór tylko 3·23 %, w Galicyi 5·1 %. Jeszcze w ostatniem dziesięcioleciu 1901—1910 przypadało na ugór w Galicyi 10·2 % obszaru roli (Stat. Jahrbuch des Ackerbauminist. pro 1911 str. 105).

[2]) A. Young napisał około 30 dzieł agronomicznych, podanych częściowo przez A. Thaera w „Einleitung zur Kenntniss der englischen Landwirtschaft“ 1798—1804 w trzech tomach. Teoryę Liebiga „Die Chemie in ihrer Anwendung auf Agricultur und Physiologie“ 1862, wyprzedzili z początkiem 19 wieku Th. de Saussure i H. Davy.

przez dokładne zbadanie chemicznych składników gleby, atmosfery i plonów, wskazała nowe sposoby nawożenia ziemi i dała możność rolnikom zastąpienia naturalnego nawozu nawozami innymi, umyślnie w tym celu fabrykowanymi. Wielkiego znaczenia dla uprawy ziemi nabrał kainit i inne sole potasowe, wydobywane z pokładów górniczych w wielkiej obfitości w Niemczech (w Stassfurcie), które mają monopol tej produkcyi, dopóki nie uda się rozwinąć jej w Galicyi na większą skalę (w Kałuszu). Obfite nawożenie „sztuczne“ zapewnia większą wydajność roli, łąk i pastwisk i daje rolnikowi o wiele większą swobodę w wyborze systemu gospodarstwa rolnego, niż jest to możliwem przy używaniu wyłącznie nawozów naturalnych z własnego gospodarstwa.

System gospodarstwa płodozmiennego nie jest ostatnim wyrazem uprawy intenzywnej i postępowej. Obok tego systemu utrzymuje się w krajach i okolicach, sprzyjających produkcyi trawy i paszy, znane już dawniej gospodarstwo pastewne, najwyższym stopniem zaś kultury rolnej jest tak zwane gospodarstwo wolne.

Gospodarstwo pastewne, rozpowszechnione w Anglii, Holandyi, w Szlezwig-Holsztynie, znane było już jako gospodarstwo dzikie dawno ludom koczującym i rolnikom, nie było jednak prowadzone umiejętnie i intenzywnie. Dzisiaj jest ono gospodarstwem postępowem, polega na odpowiedniem przysposobianiu gruntów do uprawy paszy, odwodnieniu i nawodnieniu, na odpowiedniem nawożeniu i peryodycznem zoraniu i zbronowaniu gruntów. Po kilku latach uprawy paszy zasiewa się dla odmiany zboże lub uprawia się rośliny okopowe, poczem znowu powraca się do zasiewu trawy. Gospodarstwo takie pozwala hodować wiele bydła i owiec na mięso i wełnę, zapewnia więc lepszą intratę, niż uprawa zboża [1]).

Gospodarstwo wolne znane jest od dawna w Chinach; polega ono na silnem znawożeniu roli, na uprawie intenzywnej, ogrodowej, skutkiem czego można wyzyskać nawet najmniejsze parcele gruntowe, bruzdy, miejsca wolne między roślinami zbożowemi, do zasadzenia buraków, kartofli i innych roślin okopowych, roślin strączkowych, cebuli i innych jarzyn. Uprawa taka wymaga cią-

[1]) Ob. Strzelecki Antoni „Gospodarstwo pastewne jako środek podniesienia rolnictwa krajowego“ 1876 w dwóch tomach. W W. Brytanii z ogólnej powierzchni 77,719.000 akrów przypada na rolę tylko 19,604.000 akrów, na pastwiska 27,428.000, na połoniny 12,879.000 akrów (The Statesman's year-book 1912 str. 62 i n.). Wedle sprawozdania depart. rolnictwa (Board of agriculture) wartość w r. 1908 zebranego siana i koniczyny wynosiła 31·8 milionów £., roślin pastewnych 23·8 mil., kartofli 10 mil., pszenicy zaś tylko 10·4 mil., owsa 13·3 mil., jęczmienia 9·2 mil. £. (The Economist 1912 str. 117). W Austryi przypadało w r. 1911 z powierzchni roli na rośliny zbożowe 62·6%, na paszę 14·2%; w Galicyi na rośliny zbożowe 64%, na paszę 11·6% (Stat. Jahrbuch des Ackerbaum. pro 1911).

głej pracy i staranności, corocznego nawożenia, nadaje się najlepiej dla gospodarstw drobnych w pobliżu miast, które w każdej porze roku zbyt plonów ułatwiają [1]).

Nie tylko uprawa roli i łąk, także chów bydła, sadownictwo, leśnictwo, rybactwo, wymagają gospodarstwa racyonalnego dla zwiększenia wydajności płodów pod względem ilościowym i jakościowym. Racyonalny chów bydła zmierza do osiągnięcia jak najwyższych rezultatów w zamierzonym kierunku, mianowicie bądź pod względem siły pociągowej koni i wołów, bądź też mleczności krów, mięsa i tłuszczu wołów, nierogacizny i owiec, ilości i jakości wełny u owiec. Także hodowla lasów stosuje się do jakości gleby i klimatu, oraz do celu produkcyi leśnej bądź na opał, bądź też na materyał budowlany lub na inne cele użytkowe. Coroczny przyrost masy drzewnej w lasach zależy nie tylko od naturalnych właściwości gleby i klimatu, ale także od pielęgnowania lasu i odpowiedniego systemu gospodarstwa lasowego.

cc) Gospodarstwo rolne wielkie, średnie i małe.

Gospodarstwo rolne, powołane do produkcyi płodów zwierzęcych i roślinnych, jest z natury swej przedsiębiorstwem, ponieważ służy poza własnemi potrzebami rolnika, jego rodziny, służby i inwentarza żywego, ku zaspokojeniu potrzeb ogólnych społeczeństwa.

Rozmiary przedsiębiorstwa rolnego są rozmaite, a wraz z niemi zmienia się charakter gospodarstwa rolnego. Przedsiębiorstwa wielkie mają charakter przedsiębiorstw kapitalistycznych, albowiem oparte są na organizacyi pracy najemnej, przy pomocy machin i licznego inwentarza żywego. Przedsiębiorstwa małe mają cechę warstatów pracy rolnika i jego rodziny. Przedsiębiorstwa średnie zajmują stanowisko pośrednie i mają również pośrednią cechę między gospodarstwem, opartem na kapitale, a opartem głównie na pracy samego wytwórcy.

Podział gospodarstw rolnych na posiadłości wielkie i małe sięga odległych czasów historycznych, niekiedy aż do początków osiedlenia się i okupacyi ziemi, a względnie do czasów najazdu obcych zwycięskich plemion i zaboru przez nie wielkich obszarów ziemi. W pierwotnych czasach rzadkiej ludności nie było zresztą mowy o równym podziale własności ziemi, ponieważ ludność nie mogła całego obszaru uprawić, lasów wykorczować, bagien osu-

---

[1]) Postęp w produkcyi rolnej może podążać za wzrostem ludności, a nawet go przewyższyć. W Królestwie Polskiem wynosiła (wedle Żukowskiego „Bilans handlowy Król. Polsk." w Ekonomiście 1912) produkcya zboża na głowę ludności w pudach:

	pszenicy	żyta	jęczmienia	owsa	kartofli
w r. 1901	2·5	8·3	2·9	5·0	45·3
„ „ 1909	3·0	11·5	3·0	5·6	56·3

szyć i tylko mała część zajętej ziemi służyła uprawie rolniczej. Reszta ziemi pozostała w rękach panującego i możnych wodzów, na razie bez wartości ekonomicznej, jako rezerwoar ziemi na przyszłość, a zarazem jako teren dla łowów, dla zakładania nowych osad i rozdawnictwa między ludzi zasłużonych. Odkąd jednak wzrost ludności i handlu międzynarodowego zwiększył potrzebę płodów roślinnych i zwierzęcych i stworzył dla obszarów odłogiem leżących warunki korzystnej uprawy, odtąd uwydatniła się ekonomiczna różnica między gospodarstwem wielkiem a małem w rolnictwie.

W czasie przejścia dawnego stanu rycerskiego, posiadającego ziemię i żyjącego z czynszów i danin włościan wolnych i niewolnych, do roli wielkich rolników, zajmujących się administracyą swoich ziem dla zwiększenia swej intraty rolnej, mianowicie u schyłku wieków średnich i w nowszej epoce dziejowej, nastąpiło w wielu krajach europejskich dalsze zwiększenie posiadłości wielkich, przez usuwanie chłopów czynszowych a nawet skupywanie wolnej własności chłopskiej, gdyż ówczesny system uprawy ekstenzywnej i handlu zbożowego czynił przedsiębiorstwa folwarczne intratnemi. Na te dzieje posiadłości wielkiej w stosunku do posiadłości małej zwykli dotychczas wskazywać owi uczeni, którzy w dziejach gospodarstwa społecznego widzą w każdej dziedzinie wzrost potęgi gospodarstwa kapitalistycznego i tendencyę do koncentracyi kapitałów i ziemi w nielicznych rękach. Mogą oni powołać się także na przykłady w starożytności, mianowice na dzieje rolnictwa w Rzymie, gdzie dygnitarze skupili w prowincyach, a nawet we Włoszech za cesarstwa, olbrzymie latyfundya, uprawiane przez niewolników i kolonów, o których już Plinius pisał, że zgubiły państwo rzymskie[1]). Podobnie ułożyły się stosunki własności ziemskiej w wiekach średnich i później w wielkiej części Włoch, Hiszpanii, Francyi, w Polsce, Niemczech, Anglii, Szkocyi i Irlandyi. Znaczna część ziemi dostała się nie tylko w ręce możnych panów, ale także w ręce panujących, kościoła i fundacyj, t. zw. martwej ręki, a nowoczesny system równouprawnienia i wolnej konkurencyi odziedziczył taki stan podziału własności ziemskiej i liczyć się z nim musi, jako z faktem społecznym historycznie wytworzonym.

Przewaga wielkiej posiadłości w rozwoju dziejowym była w części wynikiem przewagi politycznej warstwy panującej, w części zaś ekonomicznych warunków w dawniejszym systemie gospodarowania. Z owego faktu dziejowego nie można wnosić na istnienie niezłomnego prawa ekonomicznego, sprzyjającego koncentracyi wielkiej własności ziemskiej. Mamy zresztą w dziejach także zjawiska inne, które dotychczas się utrzymały. Typowym krajem drobnych gospodarstw rolnych są Chiny, gdzie tylko w okolicach górskich i pagórkowatych zachowały się wielkie posiadłości. Na niżu chińskim ziemia jest rozdrobnioną na drobne posiadłości włościańskie,

[1]) Latifundia perdidere Italiam.

które przy sprzyjającym klimacie i intenzywnej uprawie utrzymują rodziny włościańskie. Gospodarstwa małe 1—5 hektarowe są typowem gospodarstwem rolnem w Chinach. Gospodarstwo większe nad 6 hektarów uchodzi na niżu chińskim za posiadłość znaczną. W drugiej połowie 19. wieku pojawił się także w Europie niemal we wszystkich państwach prąd parcelacyjny na rzecz drobnej własności włościańskiej, który w niektórych krajach, n. p. w Galicyi, przybrał charakter zjawiska żywiołowego, nie dającego się opanować i powstrzymać. Zadaniem nauki jest rozpatrzyć stosunek, jaki się układa w systemie wolnej konkurencyi między gospodarstwem wielkiem a małem w rolnictwie.

Gospodarstwo wielkie ma nad gospodarstwem włościańskiem (małem, średniem i t. zw. wielkiem) wyższość pod względem organizacyi podziału pracy, wiedzy fachowej właściciela czy administratora, zastosowania przemysłu rolniczego i łatwiejszego zużytkowania stosunków targowych przy nabywaniu potrzebnych materyałów i narzędzi, przy korzystaniu z kredytu oraz zbywaniu własnych plonów. Wielka posiadłość może zastosować w produkcyi rolnej machiny, ponieważ może je odpowiednio wyzyskać na większym obszarze, może mieć siły specyalnie uzdolnione dla pewnych zajęć: kierowników, hodowców, własnych kowali, cieśli i innych rękodzielników, korzysta łatwiej z organizacyi kredytowej, ma lepszą znajomość stosunków targowych.

Natomiast gospodarstwo włościańskie ma nad przedsiębiorstwem wielkiem wyższość pod względem stosowania się do indywidualnych właściwości gleby[1]) i zwierząt, wyzyskania własnych sił wytwórczych, miejscowych warunków produkcyi i jednolitego zarządu.

Wielkie przedsiębiorstwo rolne musi być do pewnego stopnia szablonowem. Przeznaczając pewien łan na zasiew zboża lub innych roślin nie może wielki przedsiębiorca wydzielać w nim części, które z powodu odmiennych właściwości gleby (n. p. piaszczystej) albo położenia, wilgoci, do danej uprawy nie nadają się. Rolnik mały może przeciwnie każdej części swego gruntu dać odpowiednie przeznaczenie. Hodowla bydła na małą skalę pozwala uwzględnić właściwości i potrzeby każdej sztuki bydła pod względem ilości i jakości pokarmu, wyzyskać każdą pogodę i stan paszy na pastwiskach i gruntach, doglądać osobiście bydła, zapobiedz zawczasu chorobom bydlęcym, gdy przedsiębiorca poprzestać musi na jednakowem, szablonowem żywieniu, dozorowaniu, przy pomocy sił najemnych, mniej dbałych i mniej wytrawnych. Dla robót polnych i zbiorów potrzebuje rolnik większy znacznej liczby sił najemnych, które są tem droższe, im więcej ich potrzeba, szczególnie wtedy, gdy nie ma dostatecznych sił roboczych w miejscu i sprowadzać je potrzeba. Nieraz dla braku robotników nie mogą

[1]) Por. tu trafne wywody Władysława Grabskiego „Ekonomia w produkcyi rolnej“ w „Naszych sprawach“ Warszawa 1900 II.

być roboty dość wcześnie wykonane ani plony zebrane, co zmniejsza wydajność ich pod względem ilościowym i jakościowym. Rolnik mniejszy ma zawsze do rozporządzenia siły własne i swojej rodziny, także swoich bliższych znajomych, nie jest więc narażony na podobne straty; może on wyzyskać chwilową pogodę dla zebrania plonów, dla osuszenia trawy skoszonej i zwiezienia do stodoły, gdy przedsiębiorca wielki wobec stałej niepogody stoi bezsilny, jako wobec klęski żywiołowej. Bardzo ważnym jest także wzgląd na to, że rolnik mały może utrzymywać w stosunku do swego obszaru o wiele więcej inwentarza żywego, koni, bydła, nierogacizny, także drobiu, aniżeli rolnik większy: rolnik mały bowiem może hodowli bydła więcej poświęcić uwagi i główny swój zarobek na sprzedaży przychowku bydła i drobiu zasadzać. Dzięki temu może rolnik mały mieć także więcej nawozu naturalnego, może też nawóz ten osobistą starannością lepiej zachować, aniżeli wielki przedsiębiorca, ma więc na miejscu więcej stosunkowo warunków dla uprawy intenzywnej i ogrodowej.

Dla rolnika małego i średniego są plony zbożowe i nabiał z własnego gospodarstwa w pierwszym rzędzie źródłem własnej konsumcyi i karmy dla własnego inwentarza żywego, a w dalszym rzędzie dopiero towarem na sprzedaż przeznaczonym i źródłem zarobku. Jeden z naszych ekonomistów słusznie podnosi, że materyalne warunki produkcyi przechylają szalę na korzyść włościan, społeczne zaś dają przewagę większej własności [1]). Ale także ta społeczna przewaga własności większej nie jest tak wybitną wskutek faktu, że włościanin jest sam z rodziną, czeladzią i swoim żywym inwentarzem konsumentem przeważnej części swoich plonów i dlatego mniej zależy od konjunktury targowej zboża, niż wielki przedsiębiorca. Także owe niekorzyści społeczne rolników mniejszych mogą być wyrównane i usunięte za pomocą asocyacyi, t. j. stowarzyszeń rolniczych, które wyręczają włościanina w nabywaniu potrzebnych mu nasion, nawozów, narzędzi i maszyn, tudzież w pozbywaniu jego plonów [2]).

Z porównania warunków produkcyi przedsiębiorstw wielkich i gospodarstw małych w rolnictwie przychodzimy do wniosku, że w systemie wolnej konkurencyi tylko w gospodarstwach ekstenzywnych ma przewagę przedsiębiorstwo większe, dzięki swej technicznej organizacyi i lepszym warunkom społecznym. W gospodarstwach prowadzonych intenzywnie ma przewagę zindywidualizowanie produkcyi rolnej i chowu bydła, o wiele łatwiejsze w gospodarstwie włościańskiem, opartem na własnej pracy, czujności i troskliwości gospodarza. Ewolucya w rolnictwie więc nie prowadzi do koncentracyi lecz raczej do decentralizacyi. Narzędzia i maszyny nie mają ani w przybliżeniu w rolnictwie tego znaczenia, jakie mają w górnictwie, przemyśle i w komunikacyach. W rolnictwie bowiem nie wytwarza człowiek, lecz wytwarza, a ra-

[1]) Władysław Grabski j. w. str. 74.
[2]) W Galicyi czynią to coraz skuteczniej Kółka rolnicze.

czej płodzi plony sama przyroda. Nie można w rolnictwie zastąpić przyrody udoskonaloną maszyną, jak się zastępuje w innej produkcyi pracę człowieka; nie można produkcyi rolnej skoncentrować i przyspieszyć od początku do końca w jednej maszynie skomplikowanej. Maszyna w rolnictwie zastępuje pracę człowieka, nie zastąpi jednak twórczej pracy natury. Ale także pracy człowieka, potrzebnej w troskliwej, starannej uprawie intenzywnej, nie zastąpi maszyna. Ręka ludzka przy pomocy motyki i innych narzędzi skuteczniej dopomaga siłom twórczym ziemi, niż machina, działająca równo i jednostajnie.

Z rozwojem gospodarstwa intenzywnego wzmaga się więc siła gospodarstwa włościańskiego wszędzie, gdzie włościanin jest trzeźwym, pracowitym i przysposobionym do intenzywnej kultury rolnej. Tylko gospodarstwa z natury swej ekstenzywne, mianowicie lasy, pastwiska, połoniny, stawy i jeziora, zachowują swą ekonomiczną i społeczną przewagę w obec gospodarstw mniejszych. Prąd parcelacyjny, występujący żywiołowo w niektórych krajach, jest wyrazem nie tylko przywiązania rolnika do własności ziemi, ale zarazem wyrazem p o c z u c i a swej s i ł y e k o n o m i c z n e j, świadomości, że nawet przy wygórowanej cenie ziemi potrafi z niej wydobyć odpowiednią intratę.

Granicy między przedsiębiorstwem wielkiem, średniem i małem w rolnictwie ściśle określić nie podobna, zależy ona bowiem od klimatu i właściwości ziemi, od systemu uprawy i stosunków społecznych. Przedsiębiorstwem wielkiem jest gospodarstwo na obszarze znacznym, którem właściciel (dzierżawca, administrator), tylko kieruje, pozostawiając wykonywanie pracy rolnej i dozoru innym osobom. Przedsiębiorstwem średniem jest gospodarstwo, którem właściciel lub dzierżawca nie tylko sam kieruje, ale które sam urządza, dozoruje i w którem sam czynnie pracuje, posługując się zarazem pracą najemną. Przedsiębiorstwo małe opiera się wyłącznie lub przeważnie na własnej pracy gospodarza i jego rodziny.

Przedsiębiorstwo rolnicze większe może polegać na skupieniu wielu folwarków w ręku jednego właściciela lub administratora. W tym wypadku powstają t. zw. latyfundya, o których już Plinius pisał, że Rzym zgubiły. Z drugiej strony rozdrobnienie gospodarstw małych lub nieracyonalna parcelacya obszarów większych i średnich może wytwarzać gospodarstwa *karłowe*, zbyt małe, aby mogły utrzymać rolnika z rodziną. Gospodarstwa takie nie pozwalają trzymać potrzebnego inwentarza, zmuszają posiadacza do szukania innego zarobku, przez co rolnictwo staje się tylko ubocznem zajęciem, wykonywanem dorywczo i nieumiejętnie. W pobliżu większych miast mają także gospodarstwa karłowe racyę bytu przy intenzywnej uprawie warzyw, drzew owocowych, kwiatów lub roślin okopowych.

Historycznie rozwijało się gospodarstwo włościańskie, chłopskie, odrębnie od większej własności szlacheckiej. Także wśród chłopów powstało różniczkowanie i wśród gospodarstw chłopskich rozróżnia się dzisiaj gospodarstwa chłopskie większe (nad

20—100 hektarów), średnie (5—20 ha) i małe (2—5 ha). Gospodarstwa poniżej dwóch hektarów uważamy zwykle za karłowe, o ile nie mają uprawy ogrodowej. Ze stanowiska socyalnego jest pożądanem, aby także zarobnicy i robotnicy wiejscy i miejscy mieli własny dom i ogród, jako podstawę życia rodzinnego i wypoczynek po ciężkiej pracy zawodowej. Powstawanie takiej własności (chałupników na wsi, domków robotniczych w miastach i na przedmieściach) i w tym celu parcelowanie gruntów, jest objawem społecznie zdrowym i pożądanym. Nie należy jednak takich posiadłości uważać za gospodarstwa rolnicze, a ich posiadaczy za rolników, ponieważ samo posiadanie ziemi nie oznacza jeszcze przynależności do zawodu rolniczego.

Silne gospodarstwo włościańskie jest podstawą samodzielności i intenzywnego gospodarstwa rolnego, a zarazem pomostem, pośredniczącym między własnością większą, a całą ludnością włościańską. W gospodarstwie takiem można przeprowadzić pożądany podział pracy, zastosować udoskonalone narzędzia i mniejsze machiny, a w drodze asocyacyi zamożnych włościan także machiny większe, można utrzymywać znaczną ilość żywego inwentarza, uprawiać przemysł rolniczy, jak mleczarstwo, młyny mniejsze (wiatraki i wodne), nawet browary i gorzelnie spółkowe, przedsięwziąć niezbędne melioracye gruntów, słowem ma ono wiele owych korzyści, jakie sprzyjają przy gospodarstwie ekstenzywnem wielkim gospodarstwom rolniczym w porównaniu z małemi, a łączy z niemi także korzyści gospodarstw włościańskich, mianowicie bezpośredni dozór i czynny współudział w pracy samego gospodarza, osobistą staranność włościanina około hodowli bydła, uprawy owoców i jarzyn, korzystanie z pomocy członków rodziny, a nadto brak wyrobionych wyższych wymogów stanu, nierównie niższą stopę życiową w porównaniu z właścicielem, który zalicza się do wyższej klasy społecznej i z tego tytułu oraz z przywiązania dla tradycyi i zwyczajów swej warstwy społecznej, żyje często nad możność ekonomiczną.

Jak dodatnim czynnikiem społecznym i ekonomicznym jest silna warstwa zamożnych włościan, na to najlepszym przykładem Dania, kraj zamożnych chłopów, mający tylko 18 proc. obszaru wielkiej własności, przeszło 50 proc. obszaru wielkich gospodarstw chłopskich od 15 do 50 hektarów, a 12 proc. obszaru średnich gospodarstw chłopskich od 5 do 15 hektarów. Na drobną własność niżej 5 ha przypada w Danii tylko 5 proc. całego obszaru kraju [1]). Dania zajmuje dzisiaj w Europie przodujące miejsce na polu gospodarstwa nabiałowego, utrzymuje dzięki zdrowemu podziałowi własności ziemskiej nierównie więcej bydła rogatego, koni

[1]) Daty podziału własności co do Danii i innych krajów zestawił J. Buzek „Własność tabularna w Galicyi“ 1905 str. 114 (Wiadomości stat. kraj. t. 20).

i nierogacizny, w stosunku do swego obszaru, niż kraje o najwyższej kulturze rolnej w Europie [1]).

Typowym krajem daleko posuniętego rozdrobnienia gruntów jest w przeciwieństwie do Danii Belgia, kraj o bardzo gęstej ludności, wysokiej kulturze rolnej, rozwiniętym przemyśle i licznej warstwie robotniczej. W Belgii 30 proc. całego obszaru kraju przypadają na gospodarstwa karłowe i na parcele ogrodowe i robotnicze. Podział ten nie odbija się niekorzystnie na ogólnej wydajności rolnictwa belgijskiego, która pod względem plonów zboża jest najwyższą w całej Europie, wpływa jednak na znacznie niższy stan ilości bydła, aniżeli w innych krajach intenzywnej kultury rolnej [2]).

Silną jest warstwa włościańska we Francyi, dzięki sprzedaży i podziałowi latyfundyów w czasie rewolucyi francuskiej i nieznacznemu rozmnażaniu się ludności, która z powodu napływu do miast wcale się nie zwiększa, przeciwnie zmniejsza się na wsi. Posiadłość większa nad 100 hektarów we Francyi wynosi niespełna trzecią część obszaru kraju, w czem mieszczą się także lasy. Posiadłość włościańska średnia (nad 5 hektarów) i większa wynosi razem 54 proc., gospodarstwa małe, karłowe, ogrodowe i inne parcele zajmują razem 13 proc. obszaru kraju [3]).

We wschodnich prowincyach Prus utrzymały się dotychczas wielkie latyfundya i żywotne posiadłości wielkie, które skupiły w czasie ucisku włościan w 17. i 18. stuleciu znaczną część ziemi włościańskiej, a także w pierwszej połowie 19. wieku wzrosły kosztem tej ziemi [4]). Na Pomorzu jeszcze 60 proc. ziemi jest w posiadaniu obszarów dworskich. W czasach najnowszych wzrosła posiadłość włościańska w Prusiech kosztem większych obszarów [5]).

---

[1]) Por. wyżej str. 203 uw. 1.

[2]) Por. wyżej str. 203. Daty bliższe co do podziału własności w Belgii ob. Biliński-Głąbiński II. str. 48 i Buzek str. 111.

[3]) Bliższe daty podaje Buzek str. 110 i 111.

[4]) Ob. Goldschmidt Hans „Die Grundbesitzverteilung in der Mark Brandenburg und in Hinterpommern" Berlin 1910; Buzek str. 104 i n.; Deutsches Stat. Handbuch pro 1911 str. 31 i n. (spis z r. 1907).

[5]) W Prusiech było w roku 1882 posiadłości rolnych 3,040.196, w r. 1907 zaś 3,400.144; obszarów większych nad 100 hektarów było w r. 1882 razem 20.646, w r. 1907 zaś 19.117 czyli mniej o 1.529; gospodarstw włościańskich wielkich nad 20—100 ha. w r. 1882 było 191.197, w r. 1907 zaś 175.976 czyli o 15.221 mniej; natomiast zwiększyła się liczba gospodarstw włościańskich średnich, małych i karłowych (ob. daty w Statist. Jahrbuch für den preussischen Staat pro 1911 str. 97).

Wedle obszaru zajmowały w r. 1907 w Prusiech oraz w Prusiech Zachodnich i w Poznańskiem procentowo całego obszaru roli (w Prusiech całych 28,512.874 hektarów):

W prowincyach zachodnich przeważa własność włościańska wielka, średnia i mała (razem 68 proc.), własność wielka wynosi tylko 18 proc. W całych Niemczech zajmują wielkie gospodarstwa włościańskie blisko trzecią część obszaru ziemi uprawnej bez obszaru lasowego. Gospodarstwa leśne i winnice liczono w Niemczech osobno. Z obszaru lasowego przypadała połowa na obszary wielkie nad 1000 hektarów, czwarta część na obszary nad 100 do 1000 hektarów, reszta na gospodarstwa mniejsze.

Podział własności ziemskiej w Rosyi europejskiej (bez Polski i Finlandyi) różni się tem zasadniczo od innych krajów, że państwo wraz z dworem cesarskim mają dotychczas blisko 40 proc. całego obszaru ziemi, a trzecią część obszaru posiadają gminy jako własność całej gromady, użytkowaną przez członków gminy. Własność indywidualna obejmuje wskutek tego tylko czwartą część obszaru, ale zwiększa się szybko od r. 1906 z powodu rozdziału własności gminnej między członków gromad. Pomimo szybkiego wzrostu ludności średnia posiadłość gruntowa czyli udział średni, przypadający na rodzinę włościańską, wynosi około 10 desiatyn ziemi [1]).

	w Prusiech całych	w Prusiech zachod.	w Poznańskiem
Gospodarstwa karłowe niżej ½ ha . .	1·24 %	0·56 %	0·67 %
„ parcelowe ½—2 ha . .	3·65 „	1·82 „	2·05 „
„ małe 2—5 ha	7·95 „	3·96 „	4·06 „
„ średnie włość. 5—20 ha .	27·14 „	23·70 „	25·70 „
„ wielkie włość. 20—100 ha	30·94 „	33·12 „	21·53 „
„ większe nad 100 ha . .	29·08 „	36·84 „	45·99 „

W całych Niemczech w r. 1907 liczono:

	ilość	obszar w proc.
Gospodarstw niżej 2 ha . . .	3,378.509	5·8 %
„ 2—5 ha	1,006.277	10·0 „
„ 5—20 ha . . .	1,065.539	32·0 „
„ 20—100 ha . . .	262.191	29·2 „
„ nad 100 ha . . .	23.566	23·0 „

W porównaniu ze stanem w r. 1895 zmniejszyła się liczba gospodarstw nad 100 ha o 1.495, gosp. włość. wielkich 20—100 ha o 18.876 na korzyść gosp. włościańskich średnich, małych i karłowych. (Ob. rocz. stat. pruski j. w. i Stat. Jahrb. für das Deutsche Reich pro 1911).

[1]) W r. 1905 wynosiła w Rosyi europ. (50 gubernij) własność państwowa 154·7 mil. des. czyli 39·1% obszaru, gromadzka 138·8 mil. des. czyli 35·1%, indywidualna 101·7 mil. des. czyli 25·8% obszaru. Od r. 1906 do 1 września 1911 zwiększyła się własność indywidualna o 11·3 milionów desiatyn. Z własności indywidualnej przypadało w milionach desiatyn:

	w r. 1877	w r. 1905
na własność dworską . . .	71·1 mil. des.	51·2 mil. des.
„ „ włościańską .	5·8 „ „	13·2 „ „

W Królestwie Polskiem jest podział własności ziemskiej odmienny, ponieważ nie ma wspólnej własności gromadzkiej. Obszary dworskie zajmują 35 proc. ziemi, posiadłości włościańskie i drobnej szlachty 55 proc., resztę posiadłości publiczne, kościelne i inne. Średni obszar posiadłości włościańskiej w Królestwie wynosi niespełna 6 desiatyn (hektarów) [1]).

W Austryi jest podział własności ziemskiej korzystniejszy w krajach zachodnich, niż w Galicyi i na Bukowinie. W krajach zachodnich czeskich i niemieckich własność włościańska średnia i większa (nad 5—100 ha) wynosi połowę obszaru krajów [2]). Własność większa tylko w Salcburgu i na Bukowinie wskutek wielkich obszarów lasowych przewyższa połowę obszaru kraju, własność włościańska mała (nad 2—5 ha) wynosi średnio 5 proc. obszaru, własność parcelowa niżej 2 ha tyleż.

---

	w r. 1877	w r. 1905
na własność kupców . . .	9·8 mil. des.	12·9 mil. des.
„ „ mieszczan . .	1·9 „ „	3·8 „ „
„ „ duchownych .	0·2 „ „	0·3 „ „

(Daty bliższe podaje rocznik statystyczny za rok 1912 wydawany przez petersburskie towarzystwo przemysłu i handlu pod red. Szarego str. 6—13).

[1]) Z ogólnej powierzchni 11,297.000 desiatyn Królestwa Polskiego w r. 1905 przypadały:

na ziemię włościańską	48·8 %
„ „ drobnej szlachty . .	5·8 „
„ „ dworską	35·1 „
„ „ inną	10·3 „

Ziemia włościańska wynosiła:

do 5 desiatyn . .	63·1 %
od 5—10 „ . .	26·4 „
wyżej 10 „ . .	10·5 „
średni obszar	5·9 desiatyn.

Ziemia drobnej szlachty wynosiła:

do 5 desiatyn . .	38·8 %
od 5—10 „ . .	28·0 „
wyżej 10 „ . .	33·2 „
średni obszar	12.3 desiatyn.

W posiadłości dworskiej wynosił:

średni obszar . . .	440·8 des.

(Rocznik statyst. j. w. str. 13. Ob. też daty podane przez Wł. Grabskiego w „Materyałach w sprawie włościańskiej“ część II).

[2]) W Austryi dolnej 59 proc., w Austryi górnej 68 proc., w Styryi 54 proc., w Salzburgu tylko 31 proc., w Czechach 50 proc., na Morawach niespełna 50 proc., na Śląsku 44 proc. całego obszaru (wedle spisu z końca r. 1896).

Bardzo niekorzystnie przedstawia się podział własności ziemskiej w Galicyi, gorzej, niż w innych krajach europejskich, gorzej też, niż w innych ziemiach polskich. Główną przyczyną niepomyślnego stanu jest liczna ludność włościańska i brak przemysłu w kraju, skutkiem czego ziemia włościańska już za czasów polskich i później w 19 wieku ulegała ciągłemu rozdrobnieniu i z tego powodu nie mogła się wytworzyć silna warstwa włościan większych, będąca wszędzie rdzeniem włościaństwa [1]). Wedle spisu posiadłości rolnych w Galicyi z r. 1902 zajmowała większa własność włościańska niespełna 7 proc., własność włościańska średnia 24 proc., drobna (2—5 ha) 20 proc. obszaru. Własność większa w Galicyi ulega szybko parcelacyi, tak że w r. 1902 zajmowała wraz z lasami 40 proc. obszaru kraju, a bez lasów tylko 21 proc. powierzchni uprawnej [2]). Jeszcze gorszym jest stosunek posiadłości włościańskiej na Bukowinie, gdzie własność średnia i większa włościańska razem zajmują tylko 22 proc. obszaru kraju.

Na uwagę zasługuje jeszcze [3]) podział własności ziemskiej w W. Brytanii ze względu na różnicę, jaka tam istnieje między podziałem prawnym a gospodarczym posiadłości ziemskiej. Pod względem prawnym przeważa w całej W. Brytanii, szczególnie zaś w Szkocyi i Irlandyi, bardzo wybitnie własność wielka. W Szkocyi wielkie latyfundya wyżej 4.000 hektarów zajmują 70 proc. całego obszaru kraju, inne gospodarstwa większe nad 200 ha zajmują 26 proc. obszaru, na gospodarstwa włościańskie i parcelowe przypadają tylko 4 proc. obszaru. W samej Anglii z Walią stosunek własności jest nieco korzystniejszy, gdyż na własność większą i na latyfundya przypadają dwie trzecie obszaru kraju, na własność włościańską wielką i średnią blisko jedna trzecia część obszaru. Faktyczny jednak, gospodarczy podział posiadłości rolniczych w W. Brytanii jest korzystniejszy, aniżeli podział prawny, ponieważ wielkie obszary są dzielone na mniejsze folwarki i w ten sposób wydzierżawiane. Wedle spisu przedsiębiorstw rolnych z r. 1908 było w Anglii i Szkocyi najwięcej gospodarstw średniej wielkości od 5 do 300 akrów, czyli okrągło od 4—120 hektarów [4]). W Irlandyi również przeważają dzierżawy włościańskie niżej 100 akrów (40 hektarów).

---

[1]) W Galicyi bez W. Ks. Krak. było już wedle katastru z r. 1819 gospodarstw chłopskich 519.300, a wedle katastru z połowy 19 wieku (1847 do 1859) było ich (wraz z W. Ks. Krak.) 794.000 (Bujak „Galicya").

[2]) W okresie 1902—1910 uległo parcelacyi dalszych 29.534 ha. (Tadeusz Brzeski „Parcelacya własności tabularnej w Galicyi" Wiad. stat. 1912 t. 23).

[3]) O własności ziemi w Kroacyi i na Węgrzech ob. Buzek str. 97. O wielkiem rozdrobnieniu ziemi we Włoszech i spowodowanej tem emigracyi ob. G. Bourgin „La question agraire en Italie" w Revue d'econ. polit. 1912 str. 148 i n.

[4]) Wedle spisu posiadłości rolnych za rok 1908 liczono w W. Brytanii (Anglii i Szkocyi) ogółem 508.619 posiadłości dzierżawnych

Własność wielka w W. Brytanii powstała głównie w ciągu 17. wieku przez wykupno mniejszych folwarków i gospodarstw włościańskich przez bogatych lordów, głównie ze względu na przywileje polityczne, połączone z posiadaniem wielkiej własności ziemskiej. Rozkwit przemysłu i handlu w miastach sprzyjał tej akcyi arondacyjnej wielkich majątków ziemskich, ponieważ zachęcał włościan do wysprzedaży gruntów i przeniesienia się do miasta. Skupienie własności ziemskiej w W. Brytanii przytaczają zwolennicy teoryi koncentracyi własności zwykle na dowód, że także w rolnictwie sprawdza się to zjawisko ekonomiczne. Że jednak argumentacya taka jest mylną, na to najlepszą wskazówką jest okoliczność, że podział gospodarczy posiadłości ziemskich w W. Brytanii opiera się na decentralizacyi folwarków, wypuszczonych w dzierżawę. Gdyby wielkie przedsiębiorstwa miały rzeczywiście w dzisiejszym systemie gospodarczym przewagę nad mniejszymi, wówczas właściciele nie dzieliliby swoich majątków na mniejsze folwarki, lecz przeciwnie skupialiby je w jedno przedsiębiorstwo rozległe.

dd) Rolnictwo a własność ziemi.

Rolnictwo, jako gałęź produkcyi społecznej, jest stosunkiem gospodarczo-społecznym, nie wiążącym się ściśle z własnością ziemi. Stosunek prawny rolnika do ziemi polega bądź na własności indywidualnej, bądź na dzierżawie, bądź na innych formach posiadania i użytkowania ziemi, n. p. na prawach fideikomisowych, na włościach rentowych, dzierżawie wieczystej, na umowach i prawach osadniczych, na współdzielczości związkowej, wspólności gminnej.

Własność indywidualna ziemi w związku z prawem dziedziczenia wiąże rolnika najściślej z ziemią i przedstawia się jako najkorzystniejszy stosunek gospodarczy, szczególnie w systemie gospodarstwa intenzywnego. Gospodarstwo postępowe bowiem wymaga znacznych nakładów w ziemię, które dopiero po dłuższym czasie, nieraz dalszym pokoleniom zwrócą się w wyższej intracie gruntowej. Również powinien się rolnik nieraz w interesie podniesienia gospodarstwa zrzec z góry na szereg lat intraty, aby gospodarstwo uporządkować, n. p. z lasu wyniszczonego, z sadu świeżo zasadzonego, z jezior i stawów świeżo zarybionych. Tylko właściciel ma w tem interes, aby budynki mieszkalne i gospodarcze były trwale zbudowane, aby przestrzenie nieurodzajne, np. piaszczyste, mokre lub stoczyste, były zalesione, aby lasy hodować

(agricultural holdings) powyżej jednego akra obszaru. Podział wedle obszaru był następujący:

Od 1—5 akrów	5—50	50—300 akrów	nad 300 akrów	razem
108.094	231.819	151.002	17.714	508.629

(Bliższe daty podaje Economist 1912 str. 116—7; wyniki spisu z r. 1895 podaje Buzek str. 115—16).

racyonalnie. Melioracye gruntowe, szczególnie drenowanie celem odwodnienia gruntu i dopuszczenia powietrza do warstwy urodzajnej, wymagają tak znacznych kosztów [1]), że tylko właściciel lub inny długoletni posiadacz może je na własny rachunek wykonać.

Są jednak wypadki, w których właściciel gruntu bądź nie dorasta do prowadzenia gospodarstwa rolnego z powodu nieudolności osobistej, braku wiedzy zawodowej i doświadczenia, bądź nie ma środków do intenzywnej gospodarki wskutek zadłużenia lub braku obrotowego kapitału. W takich wypadkach, jak niemniej w razie stałej nieobecności właściciela (absenteizmu) lub braku zamiłowania do rolnictwa, korzystniejszem jest wydzierżawienie gruntu na czas dłuższy tak w interesie produkcyi społecznej, jak w interesie właściciela. Rolnictwo bowiem jest dzisiaj zawodem niełatwym, wymagającym odpowiedniego przysposobienia, zamiłowania i kapitału obrotowego, jeżeli ma być intratną gałęzią produkcyi, a nie tylko przyjemnością i sportem. Zadłużenie właścicieli ziemi, hipoteczne i osobiste, krępuje ich również w zastosowaniu odpowiednego systemu gospodarowania. Wedle stosunków społecznych, stanu cen targowych, wysokości płacy najemnej i możności zbytu płodów roślinnych i zwierzęcych, musi rolnik stosować i modyfikować system gospodarstwa, ekstenzywny lub intenzywny, zbożowy lub pastewny, pracy ręcznej lub maszynowej. Również ważną jest dla rolnika możność zakupna inwentarza żywego, nawozu, zasiewów i innych potrzebnych towarów i usług w właściwej porze, oraz możność sprzedaży własnych płonów dopiero w porze korzystniejszych cen targowych. Bez kapitału obrotowego lub łatwego i taniego kredytu gospodarstwo rolne, zwłaszcza intenzywne, zawsze chromać musi.

D z i e r ż a w a z i e m i, czyli użytkowanie ziemi cudzej za opłatą czynszu dzierżawnego, przedstawia system gospodarstwa rolnego w niektórych krajach bardzo rozpowszechniony. Dzierżawa nie łączy tak ściśle i trwale interesu rolnika z ziemią, z melioracyą ziemi, wyposażeniem jej w trwałe budynki, z racyonalną hodowlą lasu, jak własność ziemi. Dlatego zasadniczo własność ziemi przedstawia system dla rolnictwa korzystniejszy, aniżeli dzierżawa, jeżeli właściciel ziemi jest sam rolnikiem zawodowym. Wszelako dzierżawa ma tę wyższość nad własnością ziemi w rolnictwie, że każdy dzierżawca jest rolnikiem nie z tytułu własności ziemi, l e c z z z a w o d u i zamiłowania, i że byt dzierżawcy rolnika zawisł od rezultatów jego usiłowań, mianowicie od corocznej wydajności rolnictwa, co zmusza go do ciągłej czujności i zapobiegliwości, do przystosowania się do każdoczesnych warunków produkcyi i do stosunków targowych, jest bodźcem do postępu w technice produkcyi i wymiany płodów rolniczych. Dzierżawca może nadto cały swój kapitał ulokować w gospodarstwie rolnem, może więc rozporządzać obfitszym kapitałem obrotowym, niż właściciel, bardzo często zadłużony. Wprawdzie dzierżawa kryje w sobie niebezpie-

[1]) Obecnie w Galicyi 100—200 koron od morga.

czeństwo gospodarki niszczącej, rabunkowej, ale niebezpieczeństwo takie można uchylić przez dobór osób i wyrobienie się zawodowej, zwykle dziedzicznej warstwy dzierżawców w kraju.

Typowym krajem dzierżaw jest W. Brytania, gdzie wedle ostatniego spisu z r. 1909 było 88 proc. ziemi wydzierżawionej i to niemal równomiernie we wszystkich kategoryach własności rolnej wedle obszaru. Tak samo liczba przedsiębiorstw rolnych w rękach dzierżawców wynosiła 88 proc. całej ilości przedsiębiorstw rolnych w kraju [1]). Także w Belgii, w klasycznym kraju drobnych gospodarstw, tylko czwarta część przedsiębiorstw rolnych jest w rękach właścicieli ziemi, reszta jest w całości lub w części wydzierżawioną [2]) We Francyi jest trzecia część gospodarstw rolnych w dzierżawie, w Niemczech wedle spisu z r. 1907 niespełna 32 proc., w Holandyi 41 proc. [3]). W Galicyi było w r. 1893 ogółem 30 proc. ziemi nielasowej tabularnej (większej) w dzierżawie [4]).

Nawet w krajach, mających dotychczas wielki obszar gruntów przeznaczonych do sprzedaży celem uprawy, mianowicie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w Australii, znaczna część gruntów jest w dzierżawie. W Ameryce Północnej było

---

[1]) Wedle spisu z 4 czerwca 1909 było w Wielkiej Brytanii z ziemi rolnej 3,927.303 akrów w rękach właścicieli, 28,284.083 akrów w rękach dzierżawców. Wedle ilości przedsiębiorstw rolnych było w Wielkiej Brytanii:

	w własnym zarządzie		w dzierżawie	
od 1—5 akrów	15.432	czyli 14 %	92.662	czyli 86 %
„ 5—50 „	28.473	„ 12 „	203.346	„ 88 „
„ 59—300 „	14.591	„ 10 „	136.411	„ 90 „
„ nad 300 „	2.792	„ 16 „	14.922	„ 84 „
ogółem	61.288	czyli 12 %	447.341	czyli 88 %

[2]) Daty wedle spisu z r. 1880 podaje H. Paasche (i Steinbrück) w Handwört. der Staatsw. VI str. 978 („Pacht“).

[3]) W r. 1887 było w Holandyi 96.547 samoistnych rolników właścicieli, a 68.425 dzierżawców (41·5%).

W Niemczech było w r. 1907 w dzierżawie całkowitej lub częściowej gospodarstw:

niżej 2 ha	48·6 %
nad 2—20 „	44·8 „
„ 20—200 „	23·9 „
„ 200 „	38·2 „
ogółem	31·6 „

[4]) Od owego czasu ilość dzierżaw się zwiększyła. Już w r. 1893 zajmowały dzierżawy w niektórych powiatach, zwłaszcza na Podolu, większość obszaru uprawnego: w pow. trembowelskim 75%, brzeżańskim 58%, kolbuszowskim 56%, podhajeckim 51% (Morawski „Dzierżawy w obrębie własności tabularnej w Galicyi“. Wiadom. stat. t. 15 str. 4 i n.).

w r. 1900 w dzierżawie 35 proc. wszystkich farm, w Australii w niektórych koloniach wstrzymano wysprzedaż ziemi publicznej i wprowadzono system dzierżawy.

W ogólności dla państwa i ciał autonomicznych przedstawia system dzierżawy właściwy i korzystniejszy sposób użytkowania gruntów, niż zarząd własny, o ile ziemia nie jest potrzebną dla innych celów administracyjnych, n. p. na pole doświadczalne, na folwarki wzorowe dla zakładów naukowych. Tylko gospodarstwo lasowe powinno pozostać w zarządzie własnym, ze względu na niebezpieczeństwo niszczącej gospodarki leśnej i inne cele publiczne, z zachowaniem lasów połączone [1]).

Korzystne wyniki gospodarcze systemu dzierżawy w krajach o najwyższej kulturze rolnej przyczyniły się do wzmocnienia ruchu za upaństwowieniem ziemi i wypuszczaniem jej w dzierżawę za czynszem, rosnącym w miarę wzrostu renty gruntowej [2]). Zasadniczo już fizyokraci francuscy uważali państwo za współwłaściciela ziemi i tem uzasadniali prawo państwa do zabrania części dochodów czystych właścicieli ziemi w formie podatków.

Fideikomisy, t. j. posiadłości rodowe niepozbywalne, użytkowane przez członków rodu na podstawie oznaczonego z góry porządku sukcesyjnego, są dla rolnictwa formą posiadania mniej korzystną, niż własność lub dzierżawa. Fideikomisy czyli ordynacye mają na celu utrzymanie świetności i dobrobytu pewnych rodów w najdalsze pokolenia, mają więc charakter polityczny, arystokratyczny, wiążący się także z interesem dynastyi panującej w państwie monarchicznem, znajdującej w takich rodach zwykle najbliższą podporę. Nie wchodząc tutaj w kwestyę politycznej potrzeby takiej organizacyi, niezgodnej z dzisiejszym systemem wolnej konkurencyi, stwierdzić musimy, że uwięzienie znacznych obszarów ziemi w rękach rodowych nie daje żadnej rękojmi, że każdoczesny posiadacz ordynacyi będzie rzeczywistym rolnikiem, zawodowo wykształconym i skutecznie popierającym produkcyę społeczną, z drugiej strony zaś nie pozwala rozróść się silnej i zdrowej własności folwarcznej i włościańskiej w okolicach, zajętych przez ordynacyę. Ordynacye prowadzą do skupienia dóbr w niewielu rękach, do tworzenia rozległych latyfundyów, ze szkodą dla interesów społecznych narodu. W okolicach ordynacyi własność włościańska musi się kurczyć i karleje, nadwyżka ludności

---

[1]) Por. moją „naukę skarbowości“ str. 231 i n.

[2]) Już w r. 1775 spodziewał się Thomas Spence („The Nationalization of the land“ wyd. ponownie w r. 1882) załatwienia kwestyi społecznej przez „unarodowienie“ ziemi. W Ameryce zasłynął jako zwolennik tej idei Henry George („Progress and Poverty“ London 1884, tłumacz. na wszystkie niemal języki europ.), w Anglii Wallace, we Francyi Colins, w Niemczech Stamm, Hertzka, Flürschheim. Literaturę zestawił Conrad w „Jahrbücher“ XV str. 151 i Diehl „Bodenbesitsreform“ w Handw. der Staatsw. III str. 95—110. O socyaliźmie agrarnym ob. niżej w historyi ekon. społ.

emigruje, zwłaszcza, że posiadacze ordynacyi nie mają trwałego interesu w rozbudzaniu w okolicy przemysłu rolniczego [1]) i zapewnieniu ludności włościańskiej innych zarobków. Tylko wtedy, gdy posiadacz ordynacyi jest wykształconym i zapobiegliwym rolnikiem, może rolnictwo krajowe mieć pożytek z takiego systemu użytkowania ziemi. Poza tym wypadkiem korzystniej jest dla rolnictwa, jeżeli ordynacye zostaną folwarkami wydzierżawione, lub jeśli na rzecz włościan utworzy się włości rentowe, a tylko lasy będą utrzymane w własnej administracyi [2]).

Włościami rentowemi są posiadłości włościańskie, obciążone pożyczką rentową i obowiązkami do takiej pożyczki przywiązanymi. Przy włościach rentowych, tworzonych w Galicyi na mocy ustawy krajowej z r. 1905, musi włość rentowa pozostać przez cały czas spłaty pożyczki niepodzieloną w całości, właściciel ma obowiązek gospodarować porządnie, utrzymywać w dobrym stanie budynki i inwentarz, ubezpieczać budynki, uiszczać raty od pożyczki rentowej i płacić regularnie podatki. Posiadacz włości rentowej jest w myśl tych postanowień wyłącznym właścicielem włości, naraża się jednak na wypowiedzenie pożyczki rentowej i sprzedaż włości w drodze przymusowej, jeżeli owym zobowiązaniom zadość nie czyni. Ostrzejsze są warunki włości rentowych w Prusiech, gdzie państwo zakłada włoście z majątków własnych, zakupywanych celem kolonizacyi i germanizacyi krajów. Tam państwo zastrzega sobie hipoteczne prawo odkupna włości rento-

---

[1]) Chlubny wyjątek pod tym względem stanowi w Galicyi ordynat przeworski Andrzej ks. Lubomirski, który przez założenie cukrowni w Przeworsku zaszczepił w okolicy i w kraju produkcyę buraków cukrowych i rozwinął u nas skutecznie tę ważną gałęź przemysłu rolnego.

[2]) W Austryi jest ogółem 298 fideikomisów ziemskich o obszarze 1,205.450 hektarów, t. j. 4 proc. powierzchni państwa, a 8·7 proc. powierzchni ogólnej lasów. Największy obszar zajmują dobra fideikomisowe w Czechach i na Morawach. W Czechach wynosi obszar 59 fideikomisów 582.298 hektarów czyli 11.2 proc. powierzchni kraju, mianowicie 24 proc. powierzchni lasów, a 5·6 proc. powierzchni roli i łąk. W Galicyi jest 12 ordynacyj o ogólnym obszarze ziemi 60.295 hektarów, t. j. 0·8 proc. powierzchni kraju, w tem 25.022 ha lasu (Oest. stat. Handbuch r. II i 29). W Czechach posiada ks. Schwarcenberg 177.880 ha ordynackiej ziemi. Majątki w Galicyi ponad 10.000 hektarów zestawił Buzek „Własność tabularna“ str. 80. O majoratach w Królestwie Polskiem ob. Józef Kaczkowski w Ekonomiście 1907 I. str. 5—48. O fideikomisach w Prusiech ob. Conrad w Jahrbücher für Nationaloek. 1903 t. 26 i w Handwört. der Staatsw. t. IV. „Fideikommisse“. W Prusiech w r. 1903 ogólny obszar dóbr fideikomisowych (1152 fideikomisów) wynosił 2,167.111 ha czyli 6·3 proc. powierzchni kraju. Lasy fideikomisowe zajmują połowę obszaru tych dóbr, a 12·5 proc. obszaru lasowego w Prusiech. Największe dobra fideikomisowe są na Śląsku pruskim (178 fideikomisów o obszarze 14·7 proc. kraju).

wej po cenie z góry oznaczonej na wypadek sprzedaży włości, śmierci posiadacza, złej gospodarki, oraz wyklucza możność spłaty całej pożyczki rentowej [1]), aby w ten sposób utrzymywać włości rentowe w ciągłej od siebie zależności politycznej i gospodarczej. Posiadacz włości rentowej, nabytej na takich warunkach, ma własność ograniczoną i tylko warunkową, nie mogąc pożyczki spłacić i włością swobodnie rozporządzać.

Pomijając cele polityczne, których tutaj nie poruszamy, polega znaczenie gospodarczo-społeczne włości rentowych na ułatwieniu tworzenia gospodarstw włościańskich samoistnych i ekonomicznie żywotnych. W tym celu włość rentowa musi mieć pewien minimalny obszar, niezbędny dla zapewnienia jej gospodarczej samoistności [2]) i nie może być dzieloną i rozdrabnianą przez cały czas ciążącej na niej pożyczki, tylko za zezwoleniem powołanej ku temu komisyi rentowej, w wypadkach słusznych i uzasadnionych. Szczególnie w krajach o gęstej ludności rolniczej i bardzo rozdrobnionej ziemi daje instytucya pożyczek rentowych, udzielanych do znacznej części wartości włości (n. p. w Galicyi do $^3/_4$ wartości), sposobność niezamożnej ale pracowitej i zapobiegliwej ludności włościańskiej powiększenia swego gospodarstwa przez dokupno gruntu, lub stworzenia nowej samoistnej i żywotnej jednostki gospodarczej w drodze parcelacyi średnich i większych obszarów ziemskich. Pożyczkę rentową można zaciągnąć także na cele melioracyi gospodarstwa, na kupno inwentarza żywego i martwego, na wybudowanie potrzebnych budynków, na spłatę długów lub współspadkobierców, nawet na pozyskanie kapitału obrotowego, potrzebnego włościaninowi do prowadzenia gospodarstwa porządnego [3]).

Dzierżawa wieczysta czyli dziedziczna, znana już w starożytności, a rozpowszechniona w czasie wielkiej kolonizacyi włościan z upływem wieków średnich w Europie, jest przejściem z systemu dzierżawy do systemu własności indywidualnej. Posiadacz takiej dzierżawy może ją za zezwoleniem właściciela sprzedać

---

[1]) W Poznańskiem mogą koloniści spłacić najwyżej $^9/_{10}$ renty; $^1/_{10}$ musi pozostać przy włości.

[2]) W Galicyi wedle ustawy krajowej z 17 lutego 1905 obszar włości rentowej wynosi najmniej 3 hektary, najwięcej 60 ha. (50—1000 koron czystego przychodu katastralnego).

[3]) Galic. komisya dla włości rentowych przyznała w pięcioleciu 1906—1911 pożyczek 1182 na sumę 10,362.700 K. Suma pożyczek udzielonych stanowi niespełna 70% wartości gruntu a 52% całej oszacowanej wartości gospodarstw. (Ob. Sprawozdanie Wydziału krajowego o włościach rentowych za rok 1911).

O włościach rentowych ob. pisma Ochenkowskiego, Grabskiego Stanisława, Jana Rozwadowskiego. Z literatury niemieckiej, przeważnie zabarwionej tendencyą polityczną, ob. Miaskowski „Rentengüter“ Leipzig 1889 (Agrarpolit. Zeit und Streitfragen); Sering i Krause „Rentengüter“ w Handw. der Staatsw. t. VII.

i obciążyć; dzierżawa przechodzi na jego spadkobierców, wskutek tego ma on trwały w tem interes, podobnie jak właściciel, aby gospodarstwo było porządnie prowadzone i nabrało większej wartości. Czynsz należny z takiej dzierżawy jest zwykle niższy, niż przy dzierżawie czasowej, a dzierżawca i jego spadkobiercy korzystają z tendencyi zniżkowej wartości pieniędzy kruszcowych [1]), ponieważ wysokość czynszu się nie zmienia. Z czasem nabiera czynsz przy takiej dzierżawie charakteru ciężaru gruntowego, który w myśl nowszych praw konstytucyjnych wolno posiadaczowi wykupić [2]) przez spłatę w kapitale.

Z dawnych stosunków osadniczych zachował się dotychczas w niektórych krajach południowych rzymski i średniowieczny system kolonatu, polegający na dzieleniu się przez osadnika plonami z właścicielem gruntu. System taki dawnego gospodarstwa naturalnego jest przeszkodą postępowego, nakładowego gospodarstwa, ponieważ wynikiem produkcyi intenzywnej musi się posiadacz gruntu dzielić z właścicielem w tym samym stosunku, jak w systemie gospodarstwa ekstenzywnego. Dlatego uważać musimy kolonat za system rolnictwa przestarzały, który należy przez wykupno praw właścicieli uchylić tak samo, jak uchylono w państwach konstytucyjnych resztki dawnej niewoli i poddaństwa, prawa lenne, ciężary realne, służebności gruntowe i inne przeszkody swobodnego gospodarowania [2]).

---

[1]) O tem niżej w nauce o pieniądzu.

[2]) Wedle art. VII austr. ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli „ Wszelki węzeł poddaństwa i zależności jest na zawsze zniesiony. Każde zobowiązanie lub świadczenie, ciążące na ziemi z tytułu podzielonej własności wolno wykupić i w przyszłości nie może być żadna nieruchomość obciążoną takiem niewykupnem świadczeniem". Ob. o „Erbpacht" von der Goltz str. 112—114; Roscher II §§ 69 i 70; Paasche w Handw. der Staatsw. „Erbpacht" t. III; „Schriften des Vereins für Socialpolitik" t. 32; Meitzen „Agrarpolitik" w Handbuch Schönberga II str. 194—5.

[1]) W Bośnii rodzina (zadruga) rolnika „kmiecia" (kmet) ma dziedziczne prawo używania gruntu pańskiego (beg, spahija), za opłatą zwykle trzeciej części plonów (tretiny) i pod warunkiem porządnego gospodarowania. Stosunki kmiece są obecnie przedmiotem stopniowej regulacyi i wykupna. W r. 1895 było w Bośnii i Hercegowinie 88.970 rodzin kmiecych. Od zajęcia Bośnii w r. 1878 do końca r. 1907 wykupiono 23.477 osad kmiecych za cenę 16,688.339 koron. („Bericht über die Verwaltung von Bosnien und Hercegowina" Wien 1906 str. 53 i n. Jest to obszerne urzędowe studyum o stosunkach tych krajów, uzupełniane corocznie nowemi sprawozdaniami rządu wspólnego). O kolonacie w południowych krajach austryackich ob. v. Schillern zu Schrattenhofen „Das Kolonat in Görz und Gradisca, in Istrien, Dalmatien und Tirol" Wien 1908 (publikacya urzędowa); Pellegrini-Danieli „Das Wesen und die juristische Natur des Kolonats in Dalmatien" w wied. Zeitschrift für Volkswirtschaft 1912 t. 21 str. 480 i n.

Średniowieczna wspólna własność rodziny zachowała się dotychczas w południowo słowiańskiej *zadrudze*; natomiast system wspólnej własności gromady gminnej rozwinął się z przyczyn politycznych i skarbowych[1]) szczególnie w Rosyi europejskiej (50 guberniach). Niewola i poddaństwo włościan zostały w r. 1861 w Rosyi uchylone i osobista wolność im poręczoną, ale z wyjątkiem dawnych krajów polskich i nadbałtyckich nie otrzymali włościanie ziemi na własność indywidualną, lecz w miejsce dawniejszego pana weszła gmina (*obszczyna*). Zgromadzenie gminy (*mir* w Wielkorosyi, a *gromada* na Rusi) posiada całą ziemię i rozdziela ją peryodycznie co lat kilka lub kilkanaście pomiędzy swoich członków (*dusze*) z uwzględnieniem potrzeb i sił roboczych rodziny włościańskiej. W r. 1861 otrzymały gminy w swe posiadanie 90 milionów desiatyn, na własność indywidualną zaś, głównie w dawnych krajach polskich, tylko 19 milionów desiatyn ziemi[2]). Wedle manifestu cesarskiego z 19. lutego 1861 mogli włościanie stać się prywatnymi właścicielami swoich działów dopiero po wypłaceniu pełnej sumy wykupna, na ich działy przypadającej. Tylko dom mieszkalny z podwórzem i ogrodem pozostał w dziedzicznem posiadaniu włościanina, w razie jednak wymarcia rodziny lub emigracyi powracał w posiadanie całej gminy.

System własności gromadzkiej w Rosyi okazał się w swoich skutkach ekonomicznych i politycznych fatalnym. O postępie produkcyi rolniczej nie było i nie ma w tym systemie mowy, ponieważ działy poszczególne w czasie peryodycznych podziałów się zmieniają, gospodarstwo trójpolowe krępuje wszystkich w swobodzie gospodarowania, a z powodu dążenia do równomiernego traktowania wszystkich pod względem rodzaju i urodzajności przydzielonych im gruntów, działy poszczególne nie są skomasowane, lecz rozprószone w całej gminie na mnóstwo parcel w każdej niwie i w rozmaitem położeniu. Z tego powodu gospodarstwo włościańskie w Rosyi centralnej znajdowało się do ostatnich lat w zupełnym upadku, ziemia nie uprawiona należycie, wyciśnięta i nie znawożona, straciła swą siłę odporną w obec klęsk elementarnych, zwłaszcza posuchy i coraz częstsze klęski głodowe nawiedzają Rosyę[3]). Temu stanowi starano się zaradzić przez powię-

[1]) Co do przyczyn historycznych powstania obszczyny rosyjskiej zdania są podzielone; Słowianofile i zwolennicy socyalizmu agrarnego w Rosyi wywodzą ją z organizacyi rodowej i „pierwotnej“ wspólnej własności; Czyczerin i jego zwolennicy od pogłównego, wprowadzonego w 18. wieku i odpowiedzialności całej gminy za podatki. Por. o tem Kutyłowski „Włościańska własność ziemska w Rosyi właściwej“ w Ekon. polskim t. 16 str. 247 i n.

[2]) Desiatyna równa się niespełna hektarowi ziemi. Właścicieli ziemi użytkowanej przez włościan wynagrodzono za pomocą oprocentowanych papierów indemnizacyjnych (*wykupnyje swidetelstwa*).

[3]) W czasie od r. 1896—1912 nawiedziły Rosyę klęski głodowe w latach 1897, 1898, 1901, 1906, 1907 i 1908. W r. 1901 wynosiły

kszenie obszaru gromadzkiej własności rolnej, pomimo, że obszar przypadający na włościańską rodzinę jest przeciętnie większy, niż w zachodnich krajach europejskich [1]). Stworzono w r. 1882 włościański bank agrarny, który wykupił znaczne obszary ziemi dworskiej na rzecz gmin, spółek włościańskich, w drobnej części tylko na rzecz włościan poszczególnych [2]); przeznaczono w tym celu znaczne obszary państwowe ziemi na parcelacyę i rozwinięto wewnętrzną kolonizacyę przez przesiedlanie włościan do rzadko zaludnionych gubernii wschodnich i na Syberyę. Okazało sie jednak, że bez zmiany systemu rolnictwa i własności ziemskiej nie można uzdrowić stosunków agrarnych w Rosyi, albowiem ludność włościańska wzrosła w szybszym postępie, niż przyrost jej ziemi. Jakoż nadanie konstytucyi w r. 1905 zrozumiano powszechnie w Rosyi jako wstęp do podziału ziemi szlacheckiej między gromady włościańskie i starano się chwilę tę przyspieszyć za pomocą krwawych rozruchów i pogromów.

Dopiero manifest cesarski z 9. listopada 1906, uchwalony następnie przez dumę i ogłoszony jako ustawa z 10. czerwca 1910, tworzy wstęp do gruntownego i pomyślnego przełomu w systemie rolniczym i własności ziemskiej w Rosyi na rzecz własności indywidualnej. Manifestem tym pozwolono gromadom uchwalić prostą większością głosów rozdział własności gromadzkiej na indywidualną własność posiadaczy działów i to w formie działów skomasowanych poza domostwem włościanina (*otrub*), lub razem z domostwem zupełnie arondowanych (*chutor*). Także każdy członek gminy ma prawo żądać wydzielenia części nań przypadającej na własność indywidualną i to w formie działu skomasowanego. Obowiązek wypłacenia sumy wykupna odpadł już w r. 1907 na mocy manifestu cesarskiego przez darowanie reszty sum wykupna gminom i włościanom. Od tego czasu rozpoczął się w Rosyi przy pomocy ustanowionych komisyj agrarnych (lokalnych, okręgowych i gubernialnych) ożywiony ruch na rzecz uwłaszczenia włościan i skomasowania ich działów, rokujący piękną przyszłość rolnictwu Rosyi i jej rozległym siłom wytwórczym [3]).

---

zaległości w podatku gruntowym w Rosyi (*nedoimki*) przeciętnie 128%. Na 915.140 badanych w r. 1893 gospodarstw południowej Rosyi tylko połowa miała po dwie sztuki bydła lub więcej, $^1/_4$ część nie miała bydła wcale.

[1]) W r. 1905 na 12,297.905 gospodarstw (działów) włościańskich miało tylko 23 proc. (2,857.650 działów) poniżej 5 desiatyn obszaru.

[2]) Od r. 1883—1905 przeszło za pośrednictwem banku włościańskiego 8,216.431 desiatyn w posiadanie włościan, z tego 74% na własność towarzystw włościańskich, 23·4% na własność gmin, a tylko 2·2% na własność indywidualną. Od r. 1861—1905 ludność wiejska wzrosła o 100%.

[3]) Wedle sprawozdania centr. komitetu komisyi za czas od 1. stycznia 1907 do 1. stycznia 1910 (*Semleustroistwo* 1907—1910 St. Petersburg 1911) podanego w streszczeniu przez F. Wrangella („Die agrare Neugestaltung Russlands“ w Jahrbuch Schmollera 1912 t. 36 str.

ee) Leśnictwo.

Produkcya drzewa ma pewne odrębne właściwości w porównaniu z innemi gałęziami produkcyi rolniczej, pochodzące głównie ztąd, że drzewo nie odradza się corocznie tak, jak zboże, pasza lub płody zwierzęce.

Potrzeby społeczne wymagają corocznej reprodukcyi drzewa. Mimo możności zastąpienia drzewa na cele opałowe i materyałowe węglem, żelazem, betonem, cegłą i kamieniem, potrzeba drzewa na cele opałowe, budowlane, przemysłu drzewnego, papierowego, artystycznego, nie zmniejsza się, lecz raczej wzrasta.

Z tego powodu musi być produkcya drzewa w ten sposób urządzoną, aby coroczny przyrost masy drzewnej [1]) nie zmniejszał się i aby las mógł być w odpowiednej ilości corocznie cięty. W tym celu musi być przestrzeń lasowa umiejętnie urządzoną i zakulturowaną, na stosowną ilość działów podzieloną, aby bez uszczerbku dla naturalnego zapasu drzewostanu można było corocznie tyle drzewa wyciąć, ile odpowiada rocznemu przyrostowi masy drzewnej na całej pozostałej przestrzeni lasowej.

Roczny przyrost drzewa zależy od klimatu i właściwości gleby, od rodzaju drzewa [2]), od racyonalnego urządzenia lasu, od zasiewu, a przy lesie niskopiennym od umiejętnego odmłodzenia lasu z pnia po wycięciu drzewostanu, od dozoru i pielęgnowania lasu. Ilość działów przestrzeni lasowej zależy od ilości maksymal-

---

30 i n.) było w r. 1910 czynnych w Rosyi 5.120 geometrów dla pomiarów gruntów i komasacyi, nie mogli jednak podołać żądaniom. Od r. 1907—1910 wpłynęły żądania od 63.938 gmin o 1,970.053 działach o wydzielenie i komasacyę. Wydzielono w tym czasie 7,166.179 desiatyn ziemi w 19.767 gminach na rzecz 772.528 gospodarzy. Komisye agrarne pośredniczą także w nabywaniu ziemi dworskiej na rzecz włościan przez włościański bank agrarny. Od r. 1907—1910 zakupiono za ich pośrednictwem 5,037.355 desiatyn ziemi. Za desiatynę ziemi płacił bank przeciętnie 105 rubli. Literaturę o mirze podałem wyżej str. 149 uw. 1.

[1]) Przyrost roczny masy drzewnej obliczają w Austryi przeciętnie z hektara lasu na 3 metry masy (razem 30 milionów m.), w Galicyi na 3·9 m., w Węgrzech 3·6 m. (razem 27·5 mil. m.), we Francyi 2·8 m. (razem 25·8 mil.), w Niemczech 3·5 m. (razem 48·3 mil. m.). Obszar lasów w całej Europie wynosi 304 milionów hektarów, 31% całej przestrzeni i 0·78 hekt. na głowę ludności. Najwięcej lasów (187 mil. ha) ma Rosya. W Galicyi zajmują lasy 2 mil. ha czyli 25% obszaru kraju.

[2]) Przeciętny roczny przyrost jest najwyższy u sosny i jodły, mniejszy u buka, jeszcze mniejszy u dęba. U sosny 100-letniej przedstawia masa drzewna podzielona przez liczbę lat przyrost roczny z hektara ziemi pierwszej jakości wedle Loreya 10·9 m., drugiej jakości 8·9 m., trzeciej jakości 7·0, czwartej jakości 5·2, piątej jakości 3·7 m. masy, u dęba na ziemi pierwszej klasy 4·4 m., drugiej klasy 3·5, trzeciej 2·6 m. masy (wedle Schwappacha).

nej lat, przeznaczonych do hodowania lasu; przy drzewie materyałowem, hodowla musi być zazwyczaj dłuższą, przy drzewie, przeznaczonem na opał, może być czas krótszym. Oznaczenie ilości działów wymaga wiedzy fachowej i doświadczenia, aby nie marnować przyrostu masy drzewnej, który w pewnym wieku jest silniejszym, poczem stopniowo opada. Przyrost masy drzewnej w wieku młodym, w pierwszych latach kilkunastu, jest z natury rzeczy nieznacznym, pomimo szybkiego wzrostu drzewka, ponieważ masa i waga całego drzewka są niewielkie. Dopiero po osiągnięciu przez drzewo pewnego wieku i znacznej masy drzewnej, po latach 20, 30, 40 i 50, przyrost coroczny masy jest wydatny, albowiem drzewo przyrasta w całej swej długości i grubości. Po osiągnięciu przez drzewo dojrzałego wieku, n. p. u sosny po latach 60, przyrost coroczny masy drzewnej zaczyna się zmniejszać [1]).

Gospodarstwo lasowe wymaga przedewszystkiem umiejętnego urządzenia, zagospodarowania lasu, albowiem urządzenie to jest podstawą kultury lasowej na szereg lat kilkudziesięciu i więcej. Zaniedbania i błędy, popełnione przy zakulturowaniu lasu, nie dadzą się później w całości naprawić, ponieważ kulturę lasową należy zostawić w spokoju, a nowe zasiewy na zacienionej już przestrzeni chybiają celu. Ze stanowiska więc produkcyi społecznej doniosłem jest racyonalne zagospodarowanie lasu. Prowadzenie gospodarstwa lasowego może być ekstenzywnem i z tego powodu państwo i inne ciała publiczne, administratorzy dóbr, posiadacze fideikomisów, mogą utrzymywać lasy w swoim własnym zarządzie i przestrzegać równocześnie innych celów publicznych, jakim szczególnie t. zw. lasy ochronne służą. Lasy w ten sposób gospodarowane przynoszą rentę umiarkowaną, z rozwojem ekonomicznym rosnącą. Na mniejszych przestrzeniach może być gospodarstwo lasowe, analogicznie z intenzywnem gospodarstwem rolnem, zindywidualizowane, celem wyzyskania obszaru lasowego dla hodowli takich drzew i krzewów, które zapewniają w danych stosunkach wytwórczych i targowych jak największą rentę. Dla gospodarstwa takiego nie wystarczą ogólne reguły racyonalnego gospodarstwa, lecz konieczną jest dokładna znajomość zawodowa i doświadczenie ze strony gospodarza.

Lasy służą także dla pozyskiwania pożytków ubocznych n. p. smoły, ściółki, jagód, grzybów, roślin leśnych, ptactwa i zwierzyny. Niekiedy używa się lasu dawnym zwyczajem na pastwiska dla bydła, co jednak nowoczesna nauka leśnictwa potępia, jako szkodliwe dla hodowli lasu [2]).

---

[1]) Wedle tablic Burckhardta przyrost sosny na hektarze ziemi drugiej jakości wynosi po 20 latach 7·9 metrów masy drzewnej, po 30 latach 9·9, po 40 latach 10·4, po 50 latach 11·1, po 60 latach 11, po 70 latach 8·8, po 80 latach 7·7, po 90 latach 6·5 m. Ob. Helferich „Forstwirtschaft“ w Handbuch Schönberga II. str. 271 i 290.

[2]) Literaturę zestawia Helferich II. str. 261—2; M. Endres „Forstwirtschaft“ i „Forstpolitik“ w Handwört. der Staatsw. IV. str.

ff) Wpływ stosunków społecznych na rolnictwo.

Jak wszystkie gałęzie produkcyi, także rolnictwo ma charakter produkcyi społecznej, zależnej nie tylko od przyrodzonych i technicznych warunków produkcyi rolniczej, ale także od stosunków społecznych.

O stosunkach społecznych będzie mowa w dalszym toku nauki. Tutaj należy tylko zaznaczyć, że na system gospodarczy w rolnictwie, niemniej na przychody i stan ekonomiczny rolnictwa mają wpływ:

1) Stan komunikacyi w miejscu i w kraju. Już lokalny rozkład gruntów, ich oddalenie od siebie i od siedziby gospodarza, ich położenie trudno dostępne, n. p. na stokach górskich, za głęboką rzeką, utrudnia w wysokim stopniu prowadzenie gospodarstwa, dozór, znawożenie i uprawę pól dalekich lub niedostępnych, zwiezienie plonów, zmniejsza wartość całego gospodarstwa. Grunta zaokrąglone w jednem miejscu, w pobliżu siedziby gospodarza, mają przy takim samym obszarze i naturalnej dobroci o wiele większe znaczenie ekonomiczne, niż parcele gruntowe rozdzielone i rozprószone na większej przestrzeni. Dlatego t. zw. *komasacya*, czyli zebranie rozprószonych parcel gruntowych w jedną zwartą całość lub przynajmniej złączenie ich i zaokrąglenie w dwóch lub trzech łanach, ma dla produkcyi i dla rentowności gospodarstwa rolniczego niezmiernie doniosłe znaczenie. W podobny sposób oddziaływa na gospodarstwo oddalenie od rynków lokalnych i krajowych, niedogodność i koszta dostania się do rynków za pomocą istniejących środków przewozowych i zakładów, podejmujących się zawodowo przewozu ludzi i rzeczy. Łatwość lub trudność sprowadzenia narzędzi, zasiewów, nawozów, karmy dla bydła, materyałów do budowy, w razie potrzeby także robotników rolnych, a dostawienia na rynki zbytu własnych plonów, może decydować w danem gospodarstwie o wyborze systemu gospodarstwa ekstenzywnego lub intenzywnego, rolnego, łącznego lub lasowego. Ekonomista niemiecki Thünen i jego zwolennicy wykazują, że z powodu większych kosztów transportu w miarę oddalenia od rynku cały system gospodarstwa rolniczego i poszczególnych gałęzi rolnictwa ma naturalną tendencyę stosowania się do odległości od rynku. Gdyby dla pewnej okolicy czy kraju istniał tylko jeden odosobniony rynek zbytu produktów, a ziemia była równą i je-

406 i 440—1. Z polskiej literatury ob. H. Strzelecki „Gospodarstwo lasowe“ Lwów 1874; „Cięcie lasu“ Lwów 1889; „Lasy i leśnictwo w Galicyi w 19. stuleciu“ Lwów 1900; Stanisław Sokołowski, „Hodowla lasu“ Lwów 1912; I. Szczerbowski „Pogląd na rozwój polskiego leśnictwa w 19. wieku w Galicyi“ Lwów 1907; tenże „Polskie ustawy i ordynki leśne“ w czasop. „Sylwan“ Lwów 1912 str. 177 i n. Statystykę lasów w Rosyi i Królestwie Polskiem zestawia rocznik statyst. pod red. Szarego, Petersburg 1912 str. 98—123.

dnakowo żyzną, bez przeszkód komunikacyjnych [1]), wówczas zdaniem Thünena musiałyby się pod wpływem oddalenia od rynku potworzyć na około onegoż koła produkcyjne, zastosowane do tej odległości. Najbliżej rynku uprawianoby jarzyny, świeże owoce, słomę, siano, prowadzonoby gospodarstwo nabiałowe, hodowlę drobiu i jaj, ponieważ produkty takie nie znoszą dalekiego transportu, bądź z powodu swej objętości, bądź z powodu szybkiego psucia się. W drugiem kole uprawianoby zdaniem Thünena lasy z powodu znacznych kosztów transportu drzewa, w trzeciem kole paszę i płodozmian, w czwartem musianoby prowadzić gospodarstwo ekstenzywne (trójpolowe) z pozostawieniem części pól ugorem, w ostatniem utrzymywanoby pastwiska i chów bydła. Mimo fikcyjnego założenia Thünena [2]) i nieuzasadnionego przypuszczenia, że bez chowu bydła możnaby było prowadzić w najbliższych kołach gospodarstwo intenzywne [3]), przyznać należy, że oddalenie od rynku wpływa wybitnie na rentowność gospodarstwa i zmusza rolnika do zastosowania się w całem urządzeniu gospodarstwa do istniejących stosunków komunikacyjnych.

W wyższym jeszcze stopniu, niż na uprawę roli, wpływają stosunki komunikacyjne na hodowlę lasów. Lasy z powodu znacznych kosztów przewozu drzewa mogą być tylko wtedy z korzyścią użytkowane, gdy komunikacye lądowe i wodne ułatwiają wywóz drzewa z lasów i dowóz na rynki miejscowe i krajowe. Z tego powodu przed rozwojem sieci kolejowej obszary lasowe przedstawiały wartość nieznaczną, a niekiedy były wprost ciężarem i hamulcem gospodarstwa folwarcznego, albowiem złomy drzewa tamowały komunikacyę i wymagały kosztów dla ich uprzątnięcia. Użytkowymi były dawniej tylko lasy w pobliżu miast lub nad rzekami spławnemi i nad morzem położone. Dopiero z rozgałęzieniem dróg lądowych, kanałów, kolei żelaznych i kolejek lasowych, nabrały lasy wartości, a także racyonalna hodowla lasu zyskała ekonomiczne warunki. W czasie wyprzedaży królewszczyzn polskich w Austryi otrzymał rząd austryacki za niektóre lasy zaledwie po kilka złotych od hektara, mającego dzisiaj wartość po

---

[1]) Ztąd tytuł dzieła Thünena: „Der isolierte Staat in Beziehung zu Landwirtschaft und Nationaloekonomie“ Rostock 1826.

[2]) Powrócimy do tej teoryi w nauce o cenie.

[3]) Ztąd nie można się zgodzić z Conradem, jakoby teorya Thünena sprawdzała się także dzisiaj, nie tylko w poszczególnych krajach, ale w całym świecie cywilizowanym w stosunku do głównego rynku światowego w Londynie („Grundriss“ II. str. 26). Okoliczność, że w pobliżu wielkich miast w starożytności i dzisiaj kwitnie uprawa jarzyn i gospodarstwo nabiałowe, przemawia nie tylko za teoryą Thünena, ale i przeciw niej, bo bez utrzymywania bydła mlecznego na miejscu nie byłoby ani nabiału, ani nawozu do uprawy. H. Wiskemann starał się wykazać, że teorya Thünena sprawdza się w gospodarstwie rolnem Grecyi i Rzymu. „Die antike Landwirtschaft und das von Thünensche Gesetz“ Leipzig 1859.

1000 kor. i wyżej [1]). Tak samo w Ameryce północnej i południowej w okolicach odległych od morza i kolei nie przedstawiają lasy dotychczas wartości.

2) System wolności osobistej i wolnej konkurencyi. Dzisiejszy stan i postęp w rolnictwie zawdzięczamy nie tylko rozwojowi wiedzy rolniczej i techniki produkcyi, ale także zniesieniu dawnej niewoli i stosunków poddańczych, wprowadzeniu wolności osobistej i równouprawnienia całej ludności. Począwszy od rewolucyi francuskiej, która zniosła prawa feudalne panów, osobiste materyalne, bez odszkodowania, zniesiono w ciągu 19-go wieku w szeregu państw europejskich stosunki poddańcze (w Austryi w r. 1848, w Rosyi 1861) za wynagrodzeniem właścicieli. W Anglii już w 15. i 16. stuleciu uchylono niewolę chłopską. Od czasu wprowadzenia wolności w stosunkach pracowników i robotników na roli zwiększyła się samodzielność, pracowitość i wydajność pracy rolników samoistnych i robotników [2]). Równocześnie wolność przesiedlania się i wolna konkurencya podniosły cenę robocizny, osłabiając siłę wielkiego przedsiębiorstwa rolnego, a wzmacniając samoistne gospodarstwo włościańskie. Następstwem systemu wolności osobistej i ekonomicznej jest także stopniowe zniesienie ciężarów rzeczowych, służebności i wspólnego użytkowania gruntów, krępującego rozwój gospodarstwa rolnego.

Wolna konkurencya w stosunkach międzynarodowych otwiera dla wywozu produktów rolnych, roślinnych i zwierzęcych, szerokie pola zbytu, zagranicę, albowiem płody rolne są dzisiaj przedmiotem wymiany światowej. Równocześnie jednak wolna konkurencya sprowadza na rynki krajowe współzawodnictwo obcego zboża i mięsa, dające się nieraz dotkliwie we znaki produkcyi swojskiej. Dla obrony tej produkcyi starają się państwa utrudnić konkurencyę produkcyi obcej za pomocą ceł dowozowych, o czem mówić będziemy w polityce handlowej.

3) Stan cen towarów i robocizny czyli t. zw. konjun-

---

[1]) Za dobra krośnieńskie (16.741 hektarów) zapłacono w czasie 1819—1828 po 3 złote 65 krajc. od hektara; za dobra nowotarskie (17.017 ha) i zarzyckie (13.959 ha) po 6 zł. 57 kr. od ha; za dobra nadwórniańskie (84.173 ha) po 6 zł. 24 kr. od ha. Por. tablicę stat. na str. 102 Statystyki Galicyi Rok I. 1886.

[2]) W Królestwie Polskiem za czasów poddaństwa według świadectwa ankiety włościańskiej z r. 1814 wynosił plon średni na gruntach lepszych zaledwie 4 ziarna, plon na gruntach lichych 2 ziarna (wysiewu). Grunta włościańskie i dworskie obrabiano licho: półrolnik, mający gruntu ornego około $^1/_2$ włoki (15 morgów) miał tylko jednego konia i parę wołów do obrobienia własnego pola i takiej samej ilości gruntów dworskich. W r. 1827 wynosiły wysiewy na włókę w Królestwie 0·8 korcy pszenicy, 5·5 korcy żyta, 7·8 korcy jarzyny i 4·1 korcy kartofli. Ob. bliżej Zofia Kirkor Kiedroniowa „Włościanie i ich sprawa w dobie organizacyjnej i konstytucyjnej Królestwa Polskiego“ Kraków 1912 str. 60—5; Grabski Władysław „Materyały w sprawie włościańskiej“ 1907.

ktura targowa. Ceny targowe stanowią o wysokości kosztów produkcyi (nawóz, zasiewy, materyały, narzędzia, maszyny) i o wysokości przychodów rolnika (ceny zboża i innych produktów rolnika). Pośrednio stanowią ceny i przychody o systemie gospodarowania, ponieważ ceny wysokie produktów rolnych umożliwiają produkcyę intenzywną, ceny niskie zmuszają do produkcyi ekstenzywnej, gdy nakładów pracy i kapitału nie pokrywają przychody [1]). Na konjunkturę targową wpływa konkurencya producentów i kupujących lokalna, krajowa i międzynarodowa.

4) Rozwój przemysłu w kraju [2]), szczególnie przemysłu rolniczego i leśnego, przerabiającego na miejscu produkcyi lub w pobliżu tego miejsca płody roślinne i zwierzęce (mleczarnie, serownie, młyny, gorzelnie, browary, cukrownie, wyrób smoły, wapna, dachówek, tartaki drzewne), oraz przemysłu, dostarczającego rolnictwu nawozów sztucznych, doborowych nasion, narzędzi i maszyn. Przemysł rolniczy prowadzony na małą skalę, może pozostać mimo konkurencyi przemysłu fabrycznego w rękach rolnika większego lub spółki włościańskiej. Przemysł taki ułatwia korzystny zbyt surowców (kartofli, buraków, jęczmienia) w formie wyrobów gotowych, podnosi chów bydła, daje rolnictwu wiele odpadków nawozowych i zatrudnia rolnika i jego robotników w porze zimowej.

5) Organizacya handlu produktami rolniczymi i leśnymi, oraz rozwój miast i rynków zbytu, będących środowiskiem dla sprzedaży płodów roślinnych i zwierzęcych.

6) Organizacya kredytu dla rolników celem zasilenia ich kapitału obrotowego i zakładowego na warunkach dla rolnictwa dogodnych. Wielkie obdłużenie własności ziemskiej jednak, postępujące szybko od czasu założenia ksiąg gruntowych także w dziedzinie własności włościańskiej, obniża przychody z rolnictwa, naraża rolnika na wypłaty odsetek i kapitału nieraz w chwili dla niego najmniej pomyślnej, krępuje go w systemie gospodarowania, czyni niemożliwem zdobycie kapitału dla koniecznych nakładów na gospodarstwo. Ztąd powstała w dzisiejszym okresie rozwoju rolnictwa i kredytu odrębna kwestya oddłużenia ziemi. Gniotący ciężar długów hipotecznych własności ziemskiej pochodzi głównie ztąd, że tylko część zaciągniętych długów użytą została na melioracye gruntowe i podniesienie rolnictwa, w przeważnej części są długi wynikiem obrotu własnością ziemską, działów spadkowych, niespłaconych reszt ceny kupna, obciążania ziemi dla innych celów (gospodarczych, dobroczynnych, religijnych), niekiedy nawet dla wygodniejszego życia. Gdyby długi wszystkie były użyte dla podniesienia rolnictwa, wówczas wzrost przychodów rolnych powetowałby wydatki, potrzebne na ich oprocentowanie i umorzenie. W tym wypadku wystarczyłaby dla rolnictwa obok organizacyi taniego kredytu osobistego taka organizacya kredytu hipotecznego,

[1]) O konjunkturze targowej bliżej w nauce o cenie.
[2]) O przemyśle w dalszym rozdziale.

któraby nie narażała rolnika na wypowiedzenie kapitału i pozwalała mu w długoletnich ratach spłacić dług zaciągnięty z intraty gruntowej [1]). W obec tego jednak, że ziemia dźwiga ciężary, nie mające z rolnictwem, jako gałęzią produkcyi społecznej, nic wspólnego, jest sprawa oddłużenia ziemi bardzo skomplikowaną i do rozwiązania niełatwą. Sama cyfrowa wysokość obciążenia hipotecznego [2]) nie daje dokładnego obrazu obciążenia rzeczywistego, ponieważ wysokość stopy procentowej ma tutaj doniosłe znaczenie. Przy stopie procentowej niskiej łatwiej ponosić długi no-

[1]) Formą taką jest emisya listów zastawnych (ob. niżej banki ziemskie) i listów rentowych. Szczególnie Rodbertus („Zur Erklärung und Abhilfe der Creditnoth des Grundbesitzes" Jena 1869) wskazał na to, że naturze ziemi i rolnictwa nie odpowiadają długi w kapitale, lecz w corocznej rencie, którą płacić można z corocznych przychodów ziemi. Ob. też Schäffle „Die Incorporation des Hypothekarkredites" Tübingen 1883.

[2]) W Austryi ogólne obciążenie hipoteczne ziemi (razem z realnościami miejskiemi) wynosiło z końcem r. 1909 wedle ksiąg hipotecznych 13.691 milionów koron (wedle wykazów urzędowych); w Prusiech w r. 1902 wynosiło obciążenie wielkich i średnich gospodarstw rolnych mających conajmniej 60 marek kat. przychodów okrągło 10 miliardów marek, przeciętnie 26·4 prc. wartości majątków ziemskich. W prowincyach wschodnich Prus obciążenie było znacznie większe, n. p. w Poznańskiem 42·1 proc., na Pomorzu 40·4 proc., w Prusiech Zachodnich aż 52·8 proc., w Prusiech wschodnich 46·8 proc., wartości majątków wraz z inwentarzem. Badania te przeprowadzono w Prusiech na podstawie statystyki podatku osobisto-dochodowego i majątkowego. We Francyi liczono w r. 1882 obciążenie hipoteczne ogólne w sumie 21 miliardów franków, posiadłości gruntowej samej blizko 15 miliardów fr. Nowe obciążenie hipoteczne, wykazywane corocznie w roczniku statyst., wynosi przeciętnie około 2 miliardy franków rocznie. We Włoszech obliczono w r. 1903 wysokość długów hipot. w sumie 3.042 milionów lir., w tem 788 mil. tylko na posiadłości gruntowej, 784 mil. l. na budynkach, a 1461 mil. l. na gruntach i budynkach razem. Przy tej sposobności okazało się, że długi hipoteczne, wpisane w księgach gruntowych (w r. 1901 ogółem 9 miliardów l. na posiadłościach dających intratę gruntową lub czynszową), były o wiele wyższe, niż obciążenie rzeczywiste. W Stanach Zjedn. Ameryki wynosiły w r. 1890 długi posiadłości gruntowej 12.095 mil. dolarów. W Królestwie polskiem obliczał Bloch w r. 1891 obciążenie hipot. własności większej na 75 proc. całej wartości szacunkowej, w Rosyi na 60—75. proc. wartości. (Jan Bloch „Ziemia i jej odłużenie w Król. Pol." w Bibl. Warsz. 1891; Łętowski „Odłużenie własności ziemskiej na Rusi i Litwie" w Ekonomiście 1907 i 1912; roczniki Oest. Stat. Handbuch; Reitzenstein „Die Landwirtschaft und ihre Lage in Frankreich" Leipzig 1884; Wirminghaus „Hypothekenschulden" w Handwört. der Staatsw. 3 wyd. V. i v. Altrock „Entschuldung des ländl. Grundbesitzes" tamże III.; Biliński-Głąbiński II. str. 63).

minalnie wyższe. Dlatego konwersye długów hipotecznych wysoko oprocentowanych na długi niżej oprocentowane w czasach pomyślnej konjunktury kredytowej są jednym z ważnych czynników oddłużenia własności ziemskiej.

7) Organizacya zakładów ubezpieczeń, celem zabezpieczenia rolników przed skutkami klęsk elementarnych od ognia, gradu, powodzi, zarazy bydła; robotników rolnych zaś od skutków kalectwa, choroby, niezdolności do pracy.

8) Oświata zawodowa rolników, szerzona przez szkoły rolnicze niższe, średnie i wyższe, przez wykłady wędrowne; pola i szkółki doświadczalne, stacye dla badania nasion, chemicznych składników ziemi, nawozów sztucznych; przez czasopisma rolnicze, wystawy, towarzystwa.

9) Związki zawodowe rolników dla wspólnych spraw i interesów[1]), stowarzyszenia gospodarcze ogólne i specyalne, n. p. stowarzyszenia kredytowe, spółki mleczarskie, spółki dla wspólnej sprzedaży plonów rolnych i bydła i t. d.

10) Polityka ekonomiczna (agrarna i handlowa) państwa i społeczeństwa, mająca na celu podniesienie dobrobytu ludności rolniczej.

b) Górnictwo.

aa) Pojęcie, charakter i znaczenie górnictwa.

Górnictwem nazywamy produkcyę społeczną, powołaną do wydobywania z łona ziemi minerałów i płynów pożytecznych.

Górnictwo jest produkcyą „pierwiastkową“ w tem znaczeniu, że wydobywa z łona ziemi minerały, które wytworzyły się w głębi ziemi pod wpływem wiekowych przemian chemicznych. Niektóre minerały są pochodzenia organicznego, n. p. węgiel kamienny i brunatny powstał z przemiany tkanki roślinnej korzeni na rozległych torfowiskach w epoce formacyi węglowej, ropa składa się głównie z węgla i wodoru, wosk ziemny zaś i jego odmiany są produktem, wydzielonym z ropy.

W znaczeniu prawnem rozumiemy przez górnictwo produkcyę minerałów, podlegających odrębnemu prawu górniczemu. Prawo górnicze poddaje minerały pod szczególny nadzór władz górniczych i wyłącza pewne minerały z zakresu własności ziemskiej. Z tego powodu minerały, pozostawione do swobodnej dyspozycyi właściciela gruntu, n. p. kamienie, iły, gips, wapień, niemniej torf, będący najmłodszym produktem zwęglania ko-

[1]) Przegląd asocyacyi rolnej w Austryi, Belgii, W. Brytanii i Indyach, we Francyi, na Kubie, podaje organ międzynarodowego instytutu rolniczego w Rzymie „Bulletin du bureau des institutions économiques et sociales“ Rome 1910.

rzonków roślinnych, uważane są za przedmioty produkcyi rolniczej, nie górniczej.

Odrębny charakter górnictwa płynie ztąd, że wydobywane z łona ziemi minerały wyczerpują się i nie odradzają się ponownie. W górnictwie człowiek czerpie ze skarbów przyrody, zużywa je dla swoich celów, nie przyczyniając się z swej strony do ich odrodzenia i pomnożenia. Wiedza ludzka i technika produkcyi dopomagają tylko do odkrycia minerałów, wydobycia ich na powierzchnię ziemi i przeznaczenia do użytku lub do dalszej produkcyi, nie znają jednak sposobów ich reprodukcyi. Dlatego racyonalna eksploatacya minerałów, zapobiegająca gospodarce rabunkowej, marnującej i niweczącej słabsze pokłady mineralne, zabezpieczająca z góry kopalnię przed zalewem wody lub zasypaniem rumowiskami, jest ważnym czynnikiem zachowania naturalnego bogactwa kraju.

Górnictwo znane było odległej starożytności jako poszukiwanie soli i innych minerałów na powierzchni ziemi, w źródłach, w piasku; dopiero z postępem techniki produkcyi stało się górnictwo już w klasycznej starożytności i w średnich wiekach osobnym zawodem, do wielkiego rozkwitu zaś doszło w najnowszej dobie dziejowej, dzięki nowoczesnej technice produkcyi i rozwojowi geografii i geologii.

Znaczenie górnictwa dla gospodarstwa społecznego polega na dostarczaniu produkcyi siły popędowej (węgiel, ropa), surowców do produkcyi dalszej (rudy kruszcowe), środków wymiany społecznej (pieniądze kruszcowe), soli dla konsumcyi ludzi i bydła oraz dla konserwacyi, nawozów sztucznych dla rolnictwa (sole potasowe, saletra chilijska, fosfaty, guano), materyału na maszyny, wozy, szyny i wielkie budowle, leków aptecznych, wód mineralnych, materyałów dla oświetlenia i opału (węgiel, ropa, gaz, elektryczność). Niektóre minerały, n. p. sól, węgiel, ropa, płyny użyteczne, zużywają się w czasie produkcyi lub osobistej konsumcyi: wiele minerałów jednak, w pierwszym rzędzie kruszce, zachowują się przez całe wieki i służą trwale potrzebom społecznym, bądź w formie pierwotnie im nadanej (budowle, pieniądze, sprzęty), bądź w formie innej, po ich obrobieniu lub przetopieniu na inne cele. Pod tym względem przedstawiają produkty górnicze wyższość nad płodami roślinnymi i zwierzęcymi, które zużywają się lub ulegają przemianie chemicznej w czasie o wiele krótszym.

Najważniejszy dzisiaj minerał, węgiel kamienny, jest produktem nawskróś nowożytnym, związanym z nowoczesną techniką górniczą. Węgiel służy do wytworzenia siły parowej maszyn (też gazów i elektryczności), a zarazem do opału mieszkań ludzkich. Siła opałowa węgla jest czterokrotnie większą, niż drzewa; wyższą jeszcze jest siła opałowa ropy czyli ropału [1]). Węgiel zaspo-

[1]) Siłę opałową oznaczamy wedle jednostek ciepłoty czyli kaloryi, potrzebnej do ogrzania jednego kilograma wody o 1 stopień Celsiusza. Jeden kilogram drzewa zamienia w parę dwa kilogr. wody, kilogram

kaja dzisiaj nierównie więcej potrzeb opałowych, niż drzewo z wszystkich lasów na ziemi. Produkcya węgla wynosiła z początkiem 19. wieku zaledwie 12 milionów tonn metrycznych, obecnie zaś, w sto lat później, wynosi 1200 milionów tonn [1]). Głównym konsumentem węgla [2]) są koleje żelazne, żegluga, przemysł górniczy i fabryczny; w drugim rzędzie także potrzeby gospodarstwa domowego (opał), gazownie i elektrownie, przemysł chemiczny i rolnictwo.

Obok węgla ma dla gospodarstwa społecznego niezmierne znaczenie żelazo, służące do produkcyi narzędzi i maszyn, szyn i wagonów kolei żelaznych, do budowy okrętów i innych budowli w zastępstwie drzewa i cegły, niemniej do wojennych materyałów. Także produkcya żelaza surowego wzrasta szybko, lubo nie w ta-

---

węgla kamiennego zamienia w parę 7—9 kg. wody, kilogram ropy zaś 14—16 kg. wody. (Stanisław Olszewski w „Objaśnieniach“ do mapy górniczo-przemysłowej Galicyi 1911 str. 53).

[1]) Na czele krajów produkujących węgiel kroczą Stany Zjednoczone Ameryki, W. Brytania i Niemcy. W milionach tonn (tonna = 1000 kilogr.) wynosiła produkcya węgla kamiennego i brunatnego:

w Stanach Zjednoczonych (1910)	455·0	mil. t.
„ W. Brytanii (1911) . . .	276·2	„ „
„ Niemczech (1911)	234·5	„ „
„ Francyi (1911)	39·3	„ „
„ Austro-Węgrzech (1910) . .	47·9	„ „
„ Rosyi (1910)	24·7	„ „
„ Belgii (1910)	23·9	„ „

Na ziemiach polskich najobfitsze są pokłady węgla na Górnym Śląsku, w zagłębiu dąbrowskiem i krakowskiem. Produkcya węgla na Górnym Śląsku wynosiła w r. 1906 milionów tonn 29·6 wartości 94·4 milionów marek i dawała zajęcie 90.074 robotnikom (E. Gaspari „Przemysł górniczy na Górnym Śląsku“ w Ekonomiście 1907 II. str. 284). Produkcya węgla w zagłębiu dąbrowskiem w Królestwie w r. 1910 wynosiła 5,468.763 tonn (E. Gaspari „Współzawodnictwo węgla górnośląskiego na terenie Królestwa Polskiego“ w Ekonomiście 1912 t. III. str. 62—134). Produkcya węgla kamiennego w Galicyi w r. 1910 wynosiła 13 $^1/_2$ milionów cetn. metr. (1·4 mil. tonn) wartości 10·2 mil. koron (Statistik des Bergbaus in Oesterreich pro 1910 I. str. 177). O wielkich pokładach węgla w zagłębiu krakowskiem i ich przyszłości ob. I. Michalski „Monografia węglowego zagłębia krakowskiego“ Część IV.

W Rosyi europ. wydobyto w 1860 zaledwie 17·9 milionów pudów węgla, w tem 10·8 mil. pudów w zagłębiu dąbrowskiem; w r. 1910 wydobyto już 1410 mil. pudów, w tem 340 mil. pudów w zagłębiu dąbrowskiem. (Ros. rocznik statyst. pro 1912 str. 128).

[2]) W Niemczech zużyto na opał domowy 18 % ogólnej konsumcyi węgla; w Rosyi wynosiła w r. 1908 konsumcya węgla 1517 milionów pudów, z czego zużyto na opał domowy 165 mil. pudów czyli 11 %.

kim postępie, jak węgla. W połowie 19. wieku wynosiła produkcya światowa rudy żelaznej około 12 milionów tonn, obecnie zaś wynosi 150 milionów tonn. W produkcyi żelaza surowego i węgla przodowała dawniej W. Brytania, wyprzedziła ją jednak znacznie Ameryka Północna, a w latach ostatnich co do żelaza także Niemcy [1]).

Produkcya kruszców szlachetnych, ważna ze względu na materyał pieniężny i wielką ich wartość [2]), następnie produkcya miedzi, ołowiu, cynku i cyny, dalej produkcya olejów mineralnych [3]), soli kamiennej [4]) i morskiej, kainitu, fosfatów, rtęci, aluminium, grafitu, asfaltu, siarki, wypełniają obraz głównych minerałów [5]).

W ścisłym związku z górnictwem pozostaje przemysł górniczy, przerabiający surowe produkty górnicze, w pierwszym rzędzie hutnictwo, przetapiające rudę kruszcową na kruszce; dalej rafinerye nafty i warzelnie soli.

bb) Prawo górnicze.

Źródłem osobnego prawa górniczego były w starożytności i w średnich wiekach fiskalne dążenia panujących; w państwie nowożytnem prawo górnicze jest wypływem odrębnych właściwości i potrzeb produkcyi górniczej i stosunków robotniczych w górnictwie.

W państwie rzymskiem i w państwach średniowiecznych panujący monopolizowali prawo wydobywania soli, kruszców szla-

---

[1]) W r. 1911 wynosiła produkcya żelaza surowego w Stanach Zjednocz. Ameryki 24·0 milionów tonn, Niemiec 15·3 m., W. Brytanii 10·0 m., Francyi 4·5 m., Rosyi 3·6 m., Austryi 2·1 m. tonn.

[2]) W r. 1911 wynosiła wartość produkcyi złota 1963 milionów marek, srebra 507 mil. m. Począwszy od r. 1493—1911 wydobyto złota wartości przeszło 52 miliardów m., srebra zaś wartości handlowej 50 miliardów m., razem około 102 miliardów marek. (Ob. cyfry w tablicy Deutsch. stat. Jahrb. 1912 intern. Übers. 31).

[3]) Produkcya światowa nafty w r. 1908 wynosiła 38 milionów tonn, z czego na Amerykę przypadało 65 %, na Azyę (Kaukaz) 25 %, na Europę tylko 10 %. W Galicyi wynosiła w r. 1909 produkcya nafty 2·086 mil. tonn wartości 32·2 milionów koron, w r. 1910 zaś 1·766 mil. tonn wartości 44·1 mil. kor.

[4]) Produkcya soli wynosi około 18 milionów tonn, z czego na Europę przypada 50 %. Głównymi producentami soli są W. Brytania, Rosya, Niemcy i Francya. W Galicyi produkcya soli w r. 1909 wynosiła 1,587.009 cetn. metr., wartości monopolicznej 17·4 milionów koron; w całej Austryi 3·6 mil. cetn. m., wartości monop. 46·7 milionów koron.

[5]) Daty ob. Friedrich str. 72—7 i najnowsze roczniki statystyczne. Produkcyę i konsumcyę kruszców w r. 1911 zestawia Economist 1912 str. 111—12.

chetnych i innych minerałów dla siebie w tym celu, aby za wysoką opłatą odstępywać wykonywanie tego prawa prywatnym przedsiębiorcom. Prawa górnicze nadawali panujący na pewnych warunkach co do samej eksploatacyi górnictwa i w tej drodze wyrobiły się odrębne przepisy, dotyczące produkcyi górniczej i robotników w górnictwie. Wskutek wyłączenia minerałów z własności ziemskiej musiano także uregulować stosunek przedsiębiorcy górniczego do właściciela gruntu, prawo wywłaszczenia właściciela na cele górnictwa i obowiązki przedsiębiorcy względem właściciela ziemi i robotników (górników). W ten sposób prawo górnicze, pierwotnie z dążeń fiskalnych wyrosłe, mieściło w sobie już w wiekach średnich elementy ustawodawstwa społecznego, ograniczającego własność indywidualną ziemi i opiekującego się losem robotników w górnictwie zajętych. Górnikami byli w starożytności niewolnicy, w średnich wiekach ludzie wolni, mający pewne prawa do przedsiębiorcy na wypadek choroby, kalectwa i niezdolności do pracy.

W państwach, w których władza panującego u schyłku wieków średnich osłabła, przechodziło zwierzchnie prawo górnicze *(regale)* na możnowładców, mianowicie w Niemczech na panów terytoryalnych, w Polsce za czasów rzeczypospolitej szlacheckiej na szlachtę [1]). Potężny ruch wolnościowy w 18. wieku wstrząsnął podstawami średniowiecznego prawa górniczego. Ekonomiści francuscy (fizyokraci) domagali się zupełnej wolności także na polu górnictwa. Zgromadzenie narodowe francuskie z 1791 poszło jednak za głosem Mirabeau i przyznało zasadniczo prawo górnicze narodowi, zastrzegając dla właściciela gruntu tylko prawo do warstw znajdujących się pod powierzchnią ziemi do pewnej głębokości (stu stóp) i pierwszeństwo do koncesyi górniczej. Dalej jeszcze w kierunku własności państwowej posunęła się ustawa górnicza Napoleona I z 21 kwietnia 1810, która dotychczas obowiązuje we Francyi i stała się dla innych krajów wzorem ustawodawstwa górniczego.

W obowiązującem dzisiaj prawodawstwie górniczem rozróżnić możemy trzy systemy:

---

[1]) W Polsce za świadectwem Długosza już Bolesław Chrobry rozporządzał kruszcami szlachetnymi jako swoją własnością; nadając kościołom posiadłości zastrzegał sobie kopalnie złota. Bolesław Krzywousty nadał Benedyktynom na Tyńcu w r. 1105 prawo „ad magnum sal". Prawo Kazimierza W. o salinach Wieliczki z r. 1368 i przywilej gór olkuskich Elżbiety z r. 1374 wykazują własność króla. Król Stefan Batory w r. 1576 przyznał własność zupełną szlachcie w jej dobrach, zachowując dla siebie tylko kopalnie w dobrach koronnych (wielickie, bocheńskie, olkuskie i ruskie). Ob. Hieronim Łabęcki „Górnictwo w Polsce" Warszawa 1841 w dwóch tomach.

Co do starożytności i wieków średnich ob. Arndt „Theorie und Geschichte des Bergregals" Halle 1879; André Bénac „De la propriété et de la législation des mines chez les Romains" Bordeaux 1879.

1. System angielski i amerykański, wedle którego właściciel ziemi jest także właścicielem minerałów w ziemi znajdujących się. Formalnie pozostawiono w Anglii panującemu własność kruszców szlachetnych, ale kopalń takich w Anglii nie ma. W Stanach Zjednoczonych Ameryki są kopalnie przynależnością gruntu, na obszarach zaś państwowych wolno każdemu poszukiwać i uprawiać górnictwo.

2. System francuski, oparty na ustawie z r. 1810, wedle którego minerały kopalne *(mines)*, mianowicie kruszce, węgiel kamienny i brunatny, minerały na podstawie metalicznej, niemniej sól, są oddzielone od własności gruntu i mogą być wydobywane tylko na podstawie koncesyi ze strony rady państwowej. Koncesyi udziela rada państwowa wedle swobodnego swego uznania, nikt nie ma prawa pierwszeństwa do koncesyi: ani właściciel gruntu, ani znalazca minerału, ani ten, kto w swem podaniu o nadanie koncesyi drugich wyprzedził.

Od minerałów kopalnych odróżnia ustawa francuska alluwialne rudy darniowe *(minières)* i kamieniołomy *(carrières)* oraz torfiarnie, które należą zasadniczo do właściciela gruntu, a zostają tylko pod nadzorem policyjnym władzy państwowej. Do kopania rudy darniowej potrzebne jest pozwolenie administracyjne prefekta, tak samo, jak do prowadzenia zakładów hutniczych, warzelni soli i t. d., o robotach zaś w kamieniołomach i torfiarniach musi być władza administracyjna zawiadomioną dla dozoru i kontroli [1]).

System francuski został przyjęty z niektóremi zmianami w Belgii, Holandyi, Hiszpanii, Portugalii, Grecyi, Turcyi, Luksemburgu, w części Włoch (Sardynii), Japonii, Peru, Chile, Venezueli.

3. System niemiecki, przyjęty w ustawach Saksonii z r. 1851, Austryi z r. 1854, Prus z r. 1865 i innych państw niemieckich, polega na tem, że prawo wydobywania minerałów jest oddzielone od gruntu, ale prawo pierwszeństwa do nadania własności górniczej służy bądź znalazcy, jak w Prusiech, bądź temu, kto wniósł o to pierwszy podanie do władzy górniczej, jak w Austryi. Nadanie prawa górniczego nie zależy w tych państwach od swobodnego uznania władzy, lecz musi nastąpić na warunkach z góry w ustawie oznaczonych. W Saksonii i Austryi zastrzeżono kopalnie soli wyłącznie państwu, w Prusiech pozostawiono je konkurencyi prywatnej. W Austryi należą do minerałów podlegających prawu górniczemu, t. zw. minerałów zastrzeżonych, także wody cementowe, grafit i żywice ziemne, znajdujące się w swoich naturalnych pokładach. W Galicyi jednak i na Bukowinie żywice ziemne, mianowicie nafta, wosk ziemny, asfalt, z wyjątkiem żywicznych węgli kamiennych, są w myśl ustawy państwowej z r. 1884 i ustaw krajowych z r. 1884 i 1908 przynależnością własności gruntu.

---

[1]) A. Legoyt „Mines“ w Dict. de l'econ. polit. II. str. 178—88; L. Aguillon „Legislation des mines française et étrangère“ Paris 1884—6 w trzech tomach; Swimmey „The laws of mines, quarries and minerals“ London 1884.

W najnowszych czasach zreformowano ustawę górniczą w Prusiech co do węgli, soli kamiennej i soli potasowych w duchu własności państwowej. Ustawą z r. 1907 postanowiono, że poszukiwanie i wydobywanie węgli kamiennych, soli kamiennej, soli potasowych i innych soli i solanek w tych samych pokładach się znajdujących, służy wyłącznie państwu [1]). Państwo może to swoje prawo na pewien czas przenieść na inne osoby w drodze ustawy. Co do węgli kamiennych zastrzeżono państwu z góry szereg dalszych pól oprócz kopalń już posiadanych. W tym samym duchu zreformowano przepisy górnicze także w innych krajach niemieckich, w niektórych rozszerzono monopol górniczy państwa na wszystkie kruszce, sole i oleje ziemne [2]).

W ten sposób ewolucya dziejowa w prawodawstwie górniczem doprowadziła we Francyi, a w najnowszym czasie w wyższym jeszcze stopniu w Niemczech, do powrotu do dawnej zasady r e g a l e państwowego, ale nie dla celów fiskalnych, lecz w interesie ogółu i racyonalnej eksploatacyi górnictwa [3]).

Górnictwo jest dzisiaj, przy dzisiejszem stanie techniki produkcyi i wiadomości geologicznych, przedsiębiorstwem wielkiem i ryzykownem, wymaga z góry znacznych nakładów, zanim może przysporzyć przedsiębiorcy intraty i zysków. Już dlatego właściciel gruntu, nie zasobny w wielkie kapitały, nie może podjąć się na własny rachunek prowadzenia takiego przedsiębiorstwa. Znane są od dawna właściwe górnictwu stowarzyszenia górnicze, zwane *gwarectwami*, w których udziały stowarzyszonych *(kuksy)* stanowią kapitał zakładowy, uzupełniający się przez obowiązkowe dopłaty członków w miarę potrzeby. Największe przedsiębiorstwa górnicze są w ręku spółek akcyjnych o zwartym kapitale akcyjnym. Państwo ma już dzisiaj wiele kopalń z czasów dawniejszych (n. p. kopalnie soli, srebra i rtęci w Austryi, węgla w Prusiech, złota w Rosyi [4]).

Przepisy górnicze zajmują się także ochroną r o b o t n i k ó w w górnictwie, pracujących wśród szczególnych niebezpieczeństw, jak dowodzą peryodyczne katastrofy, zdarzające się w podziemiach kopalń węgla, soli, złota, nafty i innych minerałów. Robotnicy ci narażeni są nieustannie na utratę życia i zdrowia, pracują zdala od ognisk ludzkiej kultury. Także pod względem ekonomicznym

---

[1]) Już przed ustawą z 18 czerwca 1907 wydano te postanowienia w r. 1905 na razie na dwa lata („Mutungsspergesetz“).

[2]) W Schaumburg-Lippe ustawa z 28 marca 1906, w Oldenburgu ustawa z 3 kwietnia 1908, podobnie ustawy wolnych miast Hamburga, Bremy i Lubeki przyznają prawo poszukiwania i wydobywania w s z y s t k i c h minerałów i olejów ziemnych wyłącznie państwu, które może je wykonywać samodzielnie lub za wynagrodzeniem na innych przenosić.

[3]) Nawet Anglia wróciła do tej zasady w swoich koloniach, w których komisarze rządowi wydają pozwolenia na poszukiwanie i wydobywanie minerałów (n. p. ustawa o kopalniach złota w Transvaalu z r. 1898, o poszukiwaniu klejnotów tamże z r. 1903).

[4]) Ob. moją naukę skarbowości str. 238.

narażeni są górnicy na wyzysk przedsiębiorców i spekulantów, jeżeli nie mają zapewnionych mieszkań oraz zdrowych i tanich pokarmów na miejscu swej pracy. Ztąd z konieczności musiały się państwa od dawna zająć losem robotników w górnictwie i z tej gałęzi produkcyi wzięły początek ustawy o ochronie robotników. W górnictwie ustawy ochronne najwcześniej wyłączyły dzieci od pracy w kopalniach, ograniczyły czas pracy robotników, zabroniły wypłacać robotnikom płacę w gospodach. W górnictwie węglowem uzyskali robotnicy w Anglii w r. 1912 pierwszą ustawę o minimalnej płacy, którą oznaczają tam urzędy rewirowe [1]). Powrócimy do tej kwestyi w dalszym dziale nauki.

c) Produkcya przetwórcza.

aa) Pojęcie, rodzaje i rozwój produkcyi przetwórczej.

Produkcyą przetwórczą nazywamy wytwarzanie z surowców wytworów, przeznaczonych do konsumcyi lub do dalszej produkcyi.

Podstawą produkcyi przetwórczej jest w pierwszym rzędzie rolnictwo i górnictwo. Obie te gałęzie produkcyi społecznej dostarczają produkcyi przetwórczej materyałów surowych do dalszego przerobienia w drodze mechanicznej lub chemicznej. Dalszą podstawą dla produkcyi przetwórczej, nazywanej zwykle produkcyą przemysłową (w obszerniejszem znaczeniu), jest samaż produkcya przetwórcza, wytwarzająca z materyałów surowych wytwory jeszcze nie gotowe („na wpół gotowe“, „półfabrykaty“), przeznaczone do dalszego obrobienia i przerobienia. Produkcya przetwórcza obejmuje długi łańcuch produkcyj w rozmaitych stadyach procesu wytwórczego, zanim wytwór, jako zupełnie gotowy, służyć może swemu przeznaczeniu.

Produkcyę przetwórczą jako czynność techniczno-ekonomiczną, odróżnić należy od produkcyi przetwórczej jako odrębnej gałęzi produkcyi społecznej, tworzącej w gospodarstwie społecznem samoistne zawody. Jako czynność techniczno-ekonomiczna jest produkcya przetwórcza uprawianą w każdym

---

[1]) Ustawa z 29 marca 1912 (Minimum wage). Także w Prusiech nowela górnicza z 28 lipca 1909, w Austryi zaś z 17 maja 1912 (o wypłacie płacy) odnoszą się do robotników górniczych.

Z literatury o górnictwie ob. dzieła Staszica, Czackiego, Zubera, Szajnochy, czasopismo lwowskie „Nafta“; o prawie górniczem w Królestwie Polskiem M. Kocianowicza, w Austryi Haberera i Zechnera (2 wyd. 1905), Leutholda, Ign. Dębickiego (1897); art. Arndta „Bergbau“ i „Bergarbeiter“ w Handw. der Staatsw. 3 wyd. II.; Klostermann „Bergbau“ w Handbuch Schönberga II. str. 359—384.

zawodzie, zwłaszcza w każdem gospodarstwie domowem celem konserwacyi przedmiotów użytkowych (bielizny, ubrania, obuwia, mieszkania, sprzętów i naczyń domowych) i przyrządzenia środków żywności (kuchnia domowa). Także w gospodarstwie wytwórczem czyli zarobkowem innych zawodów zajmuje produkcya przetwórcza stanowisko nieraz wybitne: n. p. w rolnictwie młócenie i czyszczenie zboża, młyny rolnicze (wiatraki i młyny wodne); wyrób serów i masła; przeróbka drzewa na budulec, tartaki rzeczne; wyrób słodu, spirytusu na małą skalę, smoły; wyrób narzędzi rolniczych, płótna i t. d. W górnictwie należy oczyszczenie produktów górniczych, rozdzielenie na części i inne czynności przygotowawcze dla dalszej produkcyi również do zajęć, właściwych zawodowi górniczemu. W ogólności im mniej podział pracy społeczny jest rozwinięty, tem szerszy zakres czynności przetwórczych i konserwacyjnych pozostaje w rękach innych zawodów.

Jako odrębna gałąź produkcyi społecznej dzieli się produkcya przetwórcza na dwa działy: na produkcyę rękodzielniczą czyli rzemiosło i na produkcyę przemysłową w znaczeniu ściślejszem czyli przemysł.

Rzemiosłem nazywamy gospodarstwo z dziedziny produkcyi przetwórczej, powołane do produkcyi dla potrzeb indywidualnych.

Przemysłem nazywamy przedsiębiorstwo z dziedziny produkcyi przetwórczej, powołane do produkcyi dla ogólnych potrzeb społecznych.

W obszerniejszem znaczeniu rozumiemy przez przemysł całą produkcyę przetwórczą (przemysłową), tak dla potrzeb indywidualnych, jak ogólnych. W rozumieniu prawa przemysłowego jest przemysłem każde zajęcie, podlegające przepisom tego prawa; zazwyczaj nie tylko przemysł w znaczeniu ekonomiczno-społecznem, ale także handel, przewóz i pośrednictwo, niekiedy też inne zajęcia zarobkowe [1]).

Różnica między rzemiosłem a przemysłem w ścisłem znaczeniu polega na tem, że rzemiosło wytwarza wytwory dla potrzeb indywidualnych, stosuje się więc do indywidualnych potrzeb i życzeń swoich klientów, którzy u rzemieślnika (rękodzielnika) zamawiają potrzebne sobie wytwory i usługi wytwórcze (przeróbki, reperacye, konserwacye), przemysł zaś wytwarza dla potrzeb ogólnych, masowych, stosuje się do życzeń i potrzeb typowych w społeczeństwie, znajdujących wyraz na rynkach lokalnych, krajowych i światowych. Przemysł wytwarza często także na zamó-

[1]) W Austryi ustawa przemysłowa z 20 grudnia 1859 nie ma zastosowania do produkcyi rolniczej, górniczej, do zajęć domowych, literackich, lekarskich, adwokackich, do przedsiębiorstw kredytowych, kolejowych, przewozowych, żeglugi parowej i morskiej, handlu domokrążnego, czasopism peryodycznych. Dawniejsi ekonomiści niemieccy (n. p. Rau) rozumieją przez przemysł (Gewerbe) wszelką działalność zarobkową.

wienie (nie koniecznie na „zapas"), nieraz wyczekuje na zamówienie i bez zamówienia wcale nie wytwarza (n. p. fabryki broni wojennej, fabryki czyli „warstaty" okrętowe, drukarnie, fabryki wagonów), ale zamówienie to pochodzi od przedsiębiorcy, przemysłowca, kupca, lub od państwa, kraju, gminy, celem zaspokojenia pewnych potrzeb ogólnych wedle pewnego wzoru, typu. Wyjątkowo może w fabryce także zasobny konsument zamówić wedle pewnego wzoru wyroby, ale i w tym wypadku wytwarza przemysł wedle podanego wzoru (n. p. większą ilość serwisów porcelanowych i szklanek).

Z tej różnicy pierwotnej, istotnej, płyną dalsze konsekwencye, które uwydatniają odrębny charakter rzemiosła i przemysłu. Rzemiosło opiera się przeważnie na pracy ręcznej przy pomocy narzędzi, ponieważ dla zadośćuczynienia indywidualnym potrzebom i życzeniom zamawiającego musi wytworowi nadać odpowiednią, żądaną formę. Wyrób rękodzielniczy ma cechę indywidualną tak dlatego, że przeznaczony jest dla zaspokojenia potrzeby indywidualnej, jak dlatego, że nosi znamię indywidualnej pracy, biegłości, wiedzy i gustu rękodzielnika. Przemysł opiera się przeważnie na użyciu środków i sił mechanicznych lub chemicznych, które same przy pomocy sił ludzkich wykonują zadania wytwórcze, wedle ogólnych wzorów czyli typów, przeznaczonych do produkcyi masowej. Wytwory przemysłu mają także piętno pracy i myśli ludzkiej, skrystalizowanej w owych wzorach czy typach, ale nie stosują się do indywidualnych właściwości pewnych osób, lecz do zwyczajnych wymogów konsumentów i wytwórców, lub ogólnych wskazówek zamawiających przedsiębiorców i korporacyj. Niekiedy także przemysł opiera się na pracy ręcznej (przemysł domowy), ale różni się od rzemiosła tem, że wytwarza towary dla obrotu, na sprzedaż, nie oglądając się na indywidualne potrzeby.

Dalsza różnica między rzemiosłem a przemysłem objawia się w tem, że rzemiosło ma ograniczone koło klientów, gdy przemysł ma przed sobą nieograniczone rynki zbytu. Klientem rzemiosła jest zazwyczaj konsument miejscowy, wyjątkowo także konsument zamiejscowy, znający danego rękodzielnika lub ufający jego opinii, firmie. Także między producentami ma rzemiosło klientów, o ile chodzi o wyroby ściśle lokalne, dla których nie urządza się produkcyi masowej, o całość produkcyi rękodzielniczej [1]) dla potrzeb indywidualnych, lub o naprawienie narzędzi, maszyn i innych przedmiotów. Zawsze jednak koło klientów rękodzielnika jest ograniczone indywidualnemi potrzebami zamawiających, chyba że rękodzielnik przemienia się w chwilach wolnych od zamówień w przemysłowca, wytwarzając wytwory na zapas wedle ogólnych wzorów, utrzymując magazyny handlowe, łącząc się z drugimi w spółki magazynowe, a nawet wywożąc swe wyroby do innych krajów, jak czynią n. p. niektórzy rękodzielnicy war-

[1]) Jeden rękodzielnik potrzebuje pomocy drugiego rękodzielnika n. p. stolarz kowala, ślusarza, szklarza i nawzajem.

szawscy. W tym wypadku traci rzemiosło swój istotny charakter i staje się przedsiębiorstwem przemysłowem na mniejsze lub większe rozmiary.

Rzemiosło jest typowem gospodarstwem prostem w systemie produkcyi i wymiany społecznej, przemysł jest typowem przedsiębiorstwem towarowem[1]). Rzemiosło odpowiada stosunkom społecznym nierozwiniętym, łączącym producenta i konsumenta bez obcego pośrednictwa, przemysł jest wyrazem rozwiniętej techniki produkcyi i wymiany towarowej, wolnej konkurencyi i systemu pośrednictwa handlowego.

W historycznym rozwoju stosunków gospodarczych stwierdzić można dwojakie źródło osobnego zawodu rękodzielniczego i przemysłowego: najpierw naturalną ewolucyę z powodu krzewienia się i utrwalania podziału pracy, powtóre instytucyę niewolnictwa w starożytności i wiekach średnich i gromadzenie się ludności niewolnej w miastach.

Naturalna ewolucya społecznego podziału pracy musiała wszędzie doprowadzić do powstania osobnych zawodów rękodzielniczych i przemysłowych. Niektóre zajęcia rękodzielnicze bowiem wymagają szczególnej wprawy i wiadomości technicznych, jakich w zajęciu myśliwskiem, pasterskiem lub rolniczem nabyć nie łatwo. Takim specyalnym zawodem jest u ludów najdawniejszych n. p. kowalstwo, kowal bowiem potrzebny jest już ludom myśliwskim dla sporządzenia i okucia strzały[2]). W okresie walk ludów starożytnych sztuka sporządzania zbroi ważną odgrywa rolę[3]). W Rzymie między instytucyami króla Numy, to znaczy urządzeniami istniejącemi od niepamiętnych czasów, miało być osiem cechów rękodzielniczych, między którymi jednak nie wymieniają cechu kowali[4]). Powstanie miast przyspieszyło wszędzie społeczny podział

---

[1]) Por. wyżej, str. 90.

[2]) Ob. Wundt „Völkerpsychologie“ str. 32.

[3]) W Iliadzie Homera sztuka ta stoi wysoko, jak wnosić można z opisów puklerzy, tarcz, szyszaków i broni. Ob. opis artystycznej zbroi, wykonanej przez Wulkana, boga ognia, dla Achillesa ks. 18 w. 472—620.

[4]) Były to cechy: grających na flecie, złotników, kotlarzy, cieśli, foluszników, farbiarzy, zdunów i szewców. Pieczenia chleba i sztuki leczenia jeszcze nie znano, a kobiety same przędły wełnę na sukno. Być może, że żelazo później zaczęto w Lacyum obrabiać. Ob. Mommsen „Historya rzymska“ w tłum. I. str. 164; Büchsenschütz „Bemerkungen über die röm. Volkswirtschaft in der Königszeit“ Berlin 1886 str. 21—3. Z literatury ob. dalej: Ad. Fergusson „An essay of the history of civil society“ Basil 1789 str. 123 i 273 i n.; Simonde de Sismondi „Études sur l'économie politique“ Paris 1838 II. str. 242; Leroy-Beaulieu „Praca kobiet w 19. wieku“ (tłum.) Warszawa 1875; Schmoller „Die geschichtliche Entwickelung der Unternehmung“ w Jahrbuch autora 1890; tenże „Die Tatsachen der Arbeitsteilung“ str. 98—9; tenże „Grundriss“ str. 350; Karl Bücher „Die Entstehung der Volkswirtschaft“ Tübingen 1901, 3. wyd. str. 140 i n.;

pracy i wydzielanie się coraz nowych zajęć rękodzielniczych. W rolnictwie utrzymuje się najdłużej t. zw. *rzemiosło rodzinne* dla potrzeb własnych i sąsiadów, ponieważ rolnik z rodziną mają w chwilach wolnych od pracy zawodowej czas i sposobność oszczędzić sobie wydatków na gospodarstwo przez wykonanie niezbędnych narzędzi i sprzętów, lubo w sposób prosty i niewybredny. Takim rolnikiem-kołodziejem był zapewne także ów Piast, od którego wywodził się ród książąt piastowskich w Polsce. Rolnicy lub ich dzieci w braku dostatecznego utrzymania na roli szukają zarobku rękodzielniczego za wynagrodzeniem, bądź w gospodarstwie sąsiadów, bądź w gospodarstwie własnem na ich zamówienie i z ich materyałów; z takiego zarobkowania powstaje z czasem rzemiosło, jako samoistne gospodarstwo [1]).

Obok naturalnego różniczkowania się społeczeństwa pod względem zajęć gospodarczych przyspieszyła powstanie i wydoskonalenie się rękodzieł i przemysłu instytucya niewolników. Niewolnikami wyręczano się w pracy rolniczej, rękodzielniczej, handlowej, nawet umysłowej i literackiej. W starożytnej Grecyi i Rzymie zajmowano nie tylko we wielkich obszarach ziemskich, ale także w przedsiębiorstwach górniczych i fabrycznych mnogie rzesze niewolników własnych i najętych. Tłumy niewolników zakupowano w Azyi mniejszej, spędzając ich do robót plantacyjnych, do kopalń i rękodzieł [2]). Niewolnicy ci w czasie gromadnych wyzwoleń stanowili gotowe kadry robotników górniczych i przemysłowych. Wskutek konkurencyi przedsiębiorstw, opartych na niewolnikach, utraciło wolne rzemiosło znaczenie i popadło w poniżenie, zwłaszcza, że od czasu ustawy serwiańskiej w Rzymie tylko ludność osiadła na roli była powołaną do służby wojskowej, przez co rzemieślnicy nie osiadli, z wyjątkiem kilku oddziałów wojskowych, urządzonych z cieśli, kotlarzy i muzykantów, pozbawieni zostali prawa noszenia broni, widomego symbolu pełnych praw obywatelskich.

W Niemczech przed powstaniem miast była produkcya przetwórcza niemal wyłącznie w rękach niewolników. Prawa ludowe

---

Inama Sternegg „Deutsche Wirtschaftsgeschichte“ 1879, 1891 i 1899; Schönberg „Handbuch“ II. str. 424 i n.

[1]) K. Bücher rozróżnia pięć stopni w rozwoju produkcyi przetwórczej: pierwszym stopniem jest rzemiosło domowe (Hauswerk) z własnych surowców dla potrzeb domowych; drugim stopniem jest praca najemna (Lohnwerk) przerabiająca obce surowce własnymi narzędziami robotnika; trzecim stopniem jest rzemiosło (Handwerk), czwartym przemysł domowy zaliczkowy (Verlag), piątym przemysł fabryczny („Gewerbe“ w Handwört. der Staatsw. IV. str. 850 i n.; na str. 879—80 wykaz literatury).

[2]) Na wielkim targu niewolników w Delos sprzedali handlarze w jednym dniu 10.000 niewolników. Ob. Böckh „Die Staatshaushaltung der Athener“ Berlin 1886 I. str. 49; Mommsen III. str. 65; Marquardt „Römische Privataltertümer“ II. 1867.

niemieckie wymieniają wiele kategoryj takich rzemieślników niewolnych (szewców, krawców, kowali, siodlarzy, kucharzy, piekarzy, młynarzy, cieśli, tokarzy, złotników); wyjątkowo pozwalano im pracować także na własny rachunek. W miastach niewolni rękodzielnicy stawali się wolnymi wedle zasady, że „miejskie powietrze czyni wolnym". Także w Polsce utrzymywali książęta niewolnych rzemieślników na swym dworze i umieszczali ich jako piekarzy, kucharzy, szewców, łagiewników, około swoich warownych grodów dla zaopatrywania grodów w potrzeby. Z grodów tych wytworzyły się z czasem miasta, obdarzane przywilejami targowymi i autonomią, opartą na prawie magdeburgskiem [1]).

Z upadkiem rzymskiej organizacyi przemysłu, na pracy niewolników opartej, zdobyło w miastach średniowiecznych, na nowo powstających na gruzach miast dawnych lub z warownych grodów, samoistne rękodzieło dawne swe stanowisko i zorganizowało się w związki zawodowe, zwane *cechami,* mające charakter korporacyj publicznych. W skład korporacyi cechowej wchodzili majstrowie, czeladnicy i uczniowie. Uczniowie dopiero po latach kilku mogli zostać czeladnikami, czeladnicy zaś dopiero na pewnych warunkach majstrami. Korporacya cechowa miała swój zarząd, wybierany przez członków cechu, wykonywała władzę policyjną nad swoimi członkami i była zarazem organem administracyi miejskiej z rozmaitym zakresem działania. Każda korporacya cechowa miała w swoim zawodzie monopol produkcyi i handlu, wyłączający innych, nie należących do cechu, od konkurencyi. Także stosunki produkcyjne, ilość uczniów i czeladników, jakich mógł majster używać, niemniej ceny wyrobów rękodzielniczych, były przez cech oznaczane.

Cechy średniowieczne były organizacyą zawodów rękodzielniczych, odpowiednią w czasach lokalnej produkcyi i konsumcyi, trudnej komunikacyi, braku bezpieczeństwa publicznego i całej sieci linij celnych, jakiemi kraje europejskie były przegrodzone. Wadą cechów był ich monopoliczny charakter, wykluczający konkurencyę obcą i wstrzymujący napływ nowych sił do rzemiosła, o ile zarząd cechu nie chciał ich dopuścić. Dopóki miasta nie były ludne, dopóty monopol cechowy nie był przeszkodą zarobkowania; odkąd jednak ludność miejska zaczęła szybko wzrastać, cechy zaś zamykały się w gronie dziedzicznych rodzin rękodzielniczych przed nowymi członkami, a nawet zasłużonym czeladnikom czyniły przeszkody w osiągnięciu samoistnego stanowiska majsterskiego, odtąd ich monopoliczny charakter stanął w sprzeczności z interesem ludności zarobkującej. Z drugiej strony rolnicy, szlachta i włościanie, niechętnie patrzyli na przywileje cechów, które za wyroby rękodzielnicze domagały się cen wysokich, surowce zaś

[1]) Ob. Bobrzyński „Geneza społeczeństwa polskiego" str. 17; Piekosiński „O powstaniu społeczeństwa polskiego" str. 231 i n. (t. 14. rozpraw i sprawozd. wydziału histor. filozof. Akademii umiej.); Hube „Prawo polskie w wieku XIII.", Warszawa 1874 str. 40.

starały się nabywać jak najtaniej. We Francyi, w Niemczech, w Anglii, także w Polsce, gdzie cechy potworzyły się od XIII wieku, domagano się głośno ograniczenia praw cechów lub ich zniesienia. W Polsce już król Władysław Jagiełło w statucie warckim z r. 1420 zniósł formalnie cechy i zalecił wojewodom, aby za pośrednictwem starostów i innych urzędników ziemskich oznaczali miary i ceny produktów rolniczych corocznie dla ochrony przed cechami. Także później były cechy kilkakrotnie znoszone; niekiedy (przez Zygmunta I) ponownie zatwierdzane, utrzymywały się wszędzie aż do nowożytnej epoki dziejowej.

Cechom średniowiecznym zadał cios stanowczy nowoczesny system wolnej konkurencyi, postęp w technice produkcyi, organizacya handlu i rozwój wielkich komunikacyj światowych: kolei żelaznych i żeglugi parowej. System wolnej konkurencyi złamał monopoliczne prawa cechów; postęp w technice produkcyi (zastosowanie maszyn) i zagraniczna konkurencya podkopały ich siłę ekonomiczną, zwłaszcza, że wiele cechów zasklepiło się od wieków w rutynie i stroniło od postępu i ulepszeń w produkcyi; organizacya handlu drobiazgowego czyni ogółowi przystępnymi wyroby przemysłowe, dopuszczając tylko wyjątkowo do swoich składów zapasy wyrobów rękodzielniczych; rozwój komunikacyj krajowych i światowych, obniżenie kosztów transportu, wciskanie się zwyczajów i mody światowej, zniszczyły dawny charakter lokalny produkcyi i konsumcyi, sprzyjający organizacyi cechowej.

Do konkurencyi z cechami wystąpiły w niektórych krajach już w 17. wieku t. zw. manufaktury, przedsiębiorstwa przemysłowe [1]). Formalnie zostały cechy zniesione we Francyi już w r. 1776 przez Turgota, ostatecznie zaś uchwałą zgromadzenia narodowego z roku 1791; w Anglii zniesiono ostatecznie przywileje cechów w r. 1835, w Prusiech w r. 1811, w Austryi ustawą przemysłową z r. 1859. W miejsce dawnych monopolicznych cechów wprowadziły nowsze ustawy przemysłowe organizacyę rękodzielników, opartą w systemie wolnej konkurencyi na stowarzyszeniu majstrów, czeladników i uczniów, celem czuwania nad uzdolnieniem, interesami i godnością zawodu rękodzielniczego. W Królestwie Polskiem określiło w podobnym duchu organizacyę cechową już postanowienie namiestnika z 31 grudnia r. 1816. W Rosyi zniesiono przywileje cechowe (wprowadzone dopiero w r. 1721 przez Piotra W.) ustawami przemysłowemi z r. 1863 i 1865. Także w innych państwach wprowadzono przeważnie już w pierwszej połowie 19. wieku wolność przemysłową [2]).

---

[1]) W Polsce dopiero ustawa sejmowa z r. 1768 zatwierdziła uprzyw. krajową kompanię manufaktur wełnianych.

[2]) W Stanach Zjednoczonych Ameryki już w r. 1776 w deklaracyi praw człowieka, w Belgii w r. 1795, w Hiszpanii w r. 1813, w Holandyi w r. 1819, w Norwegii w r. 1839, w Szwecyi w r. 1846, w Danii w r. 1857, w Szwajcaryi przeważnie przed r. 1848, pow-

Dzisiaj w systemie wolnej konkurencyi istnieją obok siebie rzemiosło i przemysł, staczając na wielu polach z sobą zaciętą walkę konkurencyjną, na innych zaś nawzajem się uzupełniając. Obok nich utrzymała się dotychczas produkcya przetwórcza i konserwująca w łonie gospodarstwa domowego. Duszą tej produkcyi jest kobieta gospodyni, która swojem zamiłowaniem czystości i porządku, utrzymywaniem w dobrym stanie mieszkania, sprzętów, naczyń, bielizny i ubrania, często szyciem ubrania i bielizny dla dzieci, oszczędnością i zapobiegliwością w prowadzeniu kuchni domowej, reprezentuje ważny czynnik ekonomiczno-społeczny [1]).

bb) Znaczenie rzemiosła.

Rzemiosło utraciło w systemie wolnej konkurencyi i handlu dzisiejszego, wobec dzisiejszej techniki produkcyi, mody światowej i rozwoju komunikacyi, swoje dawniejsze stanowisko monopoliczne w dziedzinie produkcyi przetwórczej. Jako produkcya dla potrzeb indywidualnych schodzi rzemiosło na drugi plan w obec przedsiębiorczej produkcyi przemysłowej, dogadzającej potrzebom ogólnym, korzystającej z organizacyi handlowej i nowoczesnej techniki wytwórczej. Wyższość nad produkcyą przemysłową ma rzemiosło tylko w tych działach produkcyi przetwórczej, w których produkcya masowa nie może zadośćuczynić indywidualnym potrzebom ludzkim, szczególnie warstw zamożniejszych, lub też wcale nie może być zastosowaną. Poza tą nowożytną dziedziną swoją może rzemiosło także na innych polach walczyć z produkcyą przemysłową, może nawet w tej walce zwyciężać, jeżeli uzbroi się w potrzebną wiedzę fachową i jeżeli korzysta z podziału pracy i środków technicznych. Przemysł wypiera rzemiosło masową produkcyą, stosunkowo tańszą, niż produkcya ręczna, masowym transportem swoich wyrobów, również tańszym, niż transport drobiazgowy, organizacyą handlu i udzielaniem kupcom kredytu, niemniej modą światową i naśladownictwem, które wielu ludzi pociąga silniej, niż ich własne indywidualne upodobania. Dlatego widoczną jest przewaga

---

szechnie zaś w r. 1848, podobnie we Włoszech, Portugalii, Grecyi, Rumunii. Ob. Schönberg „Gewerbe“ w Handbuch II. str. 467 i n.

O cechach ob. uwagi i literaturę wyżej podaną przy systemie wolnej konkurencyi str. 170. O dzisiejszych stowarzyszeniach przemysłowych (rękodzielniczych) w Galicyi ob. M. Madurowicz w Wiadom. statyst. krajowych 1897, t. 16.

[1]) Ob. Stein „Kobieta w dziedzinie gosp. społ.“ w tłum. Warszawa 1892 str. 94 i n. Z literatury polskiej ob. jeszcze: Kurz „O przemyśle, jego historycznym postępie i wpływie na bieg cywilizacyi“ Bibl. Warsz. 1841; Al. Makowiecki „Przemysł i rzemiosła u nas za dawnych czasów“ 1876; Jul. Kołaczkowski „Wiadomości tyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce“ Kraków 1888; Wł. Łoziński „Lwów starożytny“ 1889 i 1890 w dwóch tomach.

przemysłu w takich działach produkcyi, w których rzemiosło zaletom produkcyi przemysłowej nie może przeciwstawić swej wyższości pod względem technicznym, inteligencyi, trwałości lub artyzmu wyrobów.

Rzemiosło przedstawia niezawisłą warstwę średnią pod względem społecznym, rdzeń dawnego mieszczaństwa, żywioł najzdrowszy dla społeczeństwa i narodu, bo pracowity, samodzielny i gotów do poświęceń w sprawach narodowych. Jest ono zarazem pomostem między warstwami kapitalistycznemi a robotniczemi. Stosunki robotnicze w rzemiośle mogą się pod względem społecznym ułożyć korzystniej, niż w wielkich przedsiębiorstwach, ponieważ uczniowie i czeladnicy w rzemiośle nie są na zawsze skazani na stanowisko zawisłych robotników, mają bowiem widoki osiągnięcia z czasem samodzielnego stanowiska majstra. Wszelako ciężka walka, jaką stacza dzisiaj rzemiosło z przemysłem, niemniej ciągła styczność z majstrem i zależność od niego odstrasza młodzież od zawodu rękodzielniczego i zwraca ją bądź do szkół dla szukania karyery urzędniczej, bądź wprost do fabryk, gdzie uśmiecha się im większa na razie niezawisłość i większy zarobek, niż w rzemiośle. Ta ucieczka najzdolniejszych sił pomocniczych z rzemiosła, zwłaszcza dzieci samych rzemieślników, jest jedną z najważniejszych przyczyn upadku rzemiosła i przewagi konkurencyi przemysłowej.

Tam, gdzie młodzież inteligentna dla braku karyery urzędniczej chętnie garnie się do rzemiosła i przemysłu, n. p. w Królestwie polskiem, wytrzymuje rzemiosło konkurencyę z przemysłem, a nawet w niektórych działach rozszerza się i wzrasta silniej, niż przemysł. W Królestwie słynęła z dawna Warszawa rzemiosłami i nie straciła tego charakteru pomimo rozwoju przemysłu fabrycznego. Owszem równolegle z wielkim przemysłem rozwijało się rzemiosło w szybkiem tempie, nie dając się w wartości swej produkcyi przemysłowi wyprzedzić. W r. 1896 liczba [1]) majstrów, czeladników i terminatorów rzemieślniczych w Warszawie wynosiła przeszło 55.000 osób i wykazała od lat dwudziestu wzrost przeszło trzykrotny [2]). Liczba rzemieślników wzrosła dwa razy silniej niż ro-

---

[1]) Wedle wyników badań Henryka Radziszewskiego „Zarys rozwoju przemysłu w Królestwie Polskiem“ II. Warszawa 1900 („W naszych sprawach“) str. 522 i n.

[2]) Dla porównania podajemy, że we wszystkich stowarzyszeniach rękodzielniczych w r. 1894 (455) w Galicyi w miastach nad 10.000 mieszkańców było członków (majstrów) i uczestników ogółem 67.143, w tem majstrów 33.105, co świadczy o słabości galic. rzemiosła, w którem przeciętnie przypada tylko jeden uczestnik (czeladnik lub uczeń) na jednego samoistnego majstra (we Lwowie przeciętnie trzech, w Krakowie dwóch uczestników). Por. daty Madurowicz str. 25. Z końcem r. 1910 było w Galicyi 499 stowarzyszeń rękodzielniczych i 40.251 członków samoistnych czyli o 7.147 więcej niż w r. 1894. W Warszawie było w r. 1894 majstrów 10.401, na jednego majstra przypadało przeciętnie 4·5 pomocników.

botników fabrycznych. Wartość produkcyi rzemieślniczej wynosiła niespełna 57 milionów rubli, sześć razy więcej niż przed laty dwudziestu. Wartość produkcyi fabrycznej w Warszawie w tym samym czasie wynosiła niespełna 50 milionów rubli. Także wytwórczość robotnika rzemieślniczego podniosła się w ciągu lat 18 bardzo znacznie, o przeszło 50%, o wiele silniej niż robotników fabrycznych [1]). Świadczy to o postępie techniki w produkcyi rękodzielniczej. Także w stosunku do wzrostu ludności Warszawy jest postęp produkcyi rzemieślniczej nierównie większy.

Także w Warszawie konkurencya przemysłu jest dla rzemiosła dotkliwą i okazuje na niektórych polach przewagę, n. p. na polu wyrobów kapeluszniczych i blacharskich, na którem wytwórczość robotnika fabrycznego jest około trzykrotnie większą, niż rzemieślniczego, co nie wróży dobrych widoków na przyszłość tym gałęziom rękodzielniczej produkcyi. Również w dziedzinie wyrobów ślusarskich, skórnych, farbiarskich, zegarmistrzowskich, koszykarskich, parasolniczych, widoczną jest przewaga produkcyi fabrycznej, lubo rzemiosło na tych polach stawia dotychczas wytrwale czoło konkurencyi fabrycznej. Na innych jednak polach, najliczniej przez rzemiosło reprezentowanych, w wyrobie odzieży i obuwia, w wyrobach stolarskich, spożywczych, drzewnych, rzemiosło warszawskie trzyma się dotychczas dzielnie, a nawet wywozi wiele wyrobów na rynki wschodnie, konkurując na nich dotychczas z przemysłem rosyjskim.

Przykład rzemiosła warszawskiego jest pouczającym, dowodzi bowiem, że nie należy uważać rzemiosła za zupełnie bezsilne wobec konkurencyi przemysłowej. Jednakowoż także rzemiosło warszawskie przebywa w niektórych gałęziach ciężkie przesilenie i musi zastosować się do nowoczesnych wymogów techniki produkcyi. Do takich gałęzi należy najliczniejsze i najdawniejsze rzemiosło warszawskie, mianowicie szewstwo [2]). Szewstwo warszawskie przeobraziło się w przeważnej części w przemysł domowy czyli t. zw. *chałupnictwo*, zależne od zamówień rosyjskich kupców i miejscowych przedsiębiorców, którzy robotę zamawiają i produkcyą kierują, dostarczając chałupnikom surowców, gotowych wyrobów maszynowych (n. p. cholewek, podeszew) i dając im tygodniową płacę. Z powodu takiej ewolucyi, niepomyślnej dla samodzielnego rzemiosła szewskiego, wybuchły w r. 1905 groźne niepokoje przeciw chałupnikom w Warszawie. Z przesilenia wyjść może szewstwo warszawskie zwycięsko przez wydatniejsze korzystanie z motorów, maszyn i podziału pracy, chałupnictwo zaś po-

[1]) Produkcya pomocnika rzemieślniczego wynosiła w r. 1896 przeciętnie 571 rubli, dochód majstra przeciętnie 2.639 rubli.

[2]) W r. 1897 było w szewstwie warszawskiem zajętych 14.967 mężczyzn i 227 kobiet, a produkcya roczna wynosiła 40 milionów rubli. Ob. Jan St. Lewiński „Szewcy warszawscy“ w Ekonomiście 1908 II. str. 225 i tenże „Chałupnictwo, jego istota, teorya, historya i rozpowszechnienie“ Warszawa 1908.

winno się przeobrazić w przemysł szewski fabryczny, korzystniejszy dla robotników, niż system chałupniczy.

Rzemiosło ma mimo przewagi przemysłu przed sobą także dlatego przyszłość, że z rozwojem smaku estetycznego i komfortu warstwy zamożne coraz mniej zadawalniają się szablonowymi wyrobami przemysłowymi, poszukując w wyrobach artyzmu i indywidualności. Dla rzemiosła otwierają się nowe zajęcia wskutek postępu w urządzeniu domów (n. p. urządzanie wodociągów, przewodów elektrycznych, telefonów, centralnego ogrzewania) oraz wydzielania się osobnych zawodów z gospodarstwa domowego, n. p. chemicznego czyszczenia sukien i prania bielizny, czyszczenia pomieszkań, sprzętów, dywanów, o ile takie czynności dostają się samodzielnemu rękodzielnikowi. Należy odróżnić od rzemiosła zarobkowanie za zapłatą, będące formą przejściową między robotnikiem a rzemieślnikiem [1]), które jest zwykle pierwszym objawem wydzielania się z pracy domowej zajęć osobnych; takimi zarobnikami są n. p. dochodzące szwaczki, praczki, kucharze, posługacze, pomywaczki, froterzy posadzek, rębacze drzewa. Z takich zarobników powstają z czasem samoistni rękodzielnicy n. p. fryzyerzy, szwalnie, praczkarnie i inne podobne zakłady rękodzielnicze i przemysłowe.

Dla rękodzielników mających siedzibę poza ogniskami wielkiego przemysłu w mniejszych miastach, na przedmieściach i w gminach wiejskich pozostaje dalej obok ich właściwego zawodu zadanie konserwowania i naprawiania urządzeń domowych i wytwórczych, sprzętów, odzieży, obuwia, albowiem nie ma na miejscu przedsiębiorstwa przemysłowego, któreby mogło podjąć się takich czynności przez swoich robotników. Jest to zajęcie podrzędne, pomocnicze, ale konieczne. Do takiego zajęcia zostali w znacznej części zepchnięci rękodzielnicy w tych gałęziach produkcyi, w których konkurencya z przemysłem okazała się niemożliwą, niemniej w takich miejscowościach i zawodach, w których rękodzielnik nie stanął na wysokości swego zadania, nie umiejąc ani inteligencyą, ani technicznem wykończeniem roboty, dobrocią materyału i punktualnością wykonania sprostać produkcyi przemysłowej.

Zawisłość rzemiosła od stosunków społecznych nakłada na społeczeństwo i państwo obowiązek popierania usiłowań tego zawodu do wzmocnienia swej siły konkurencyjnej przez korzystanie ze zdobyczy wiedzy i techniki za pośrednictwem szkół zawodowych, kursów rzemieślniczych, wystaw i muzeów rzemieślniczych, wzorowych warstatów; przez popieranie organizacyi rękodzielników dla łatwiejszego nabywania dobrych surowców, zbywania własnych produktów w wolnych od zamówień chwilach na zapas wykonanych; przez konsolidacyę wewnętrzną całego zawodu, wzmocnienie w nim poczucia godności i wspólnych interesów zawodowych; przez organizacyę kredytu taniego, dla rękodzielnika

[1]) „Lohnwerk“ Büchera. Por. wyżej, str. 243.

dogodnego. Rzemiosło jako zawód może się bowiem utrzymać i wzmocnić tylko przez przystosowanie się do tych warunków technicznych i społecznych, jakie postęp wiedzy i techniki[1]) z sobą przynosi. Ratowanie rzemiosła w sposób sztuczny, n. p. przez cofnięcie się do średniowiecznych monopolów cechowych, nie da się pogodzić z nowoczesnym systemem wolności gospodarczej i jest postulatem nieziszczalnym. Nie wyklucza to jednak ochrony rzemiosła przed nieuczciwą konkurencyą i prawnego uregulowania warunków wykonywania tego zawodu.

cc) Rodzaje przemysłu.

Wskutek postępującej ciągle specyalizacyi zajęć przemysłowych liczba zawodów przemysłowych stale wzrasta i wynosi wedle ostatnich spisów ludności już kilka tysięcy osobnych zajęć[2]). Wszystkie zajęcia przemysłowe razem dają obraz wielkiego i skomplikowanego mechanizmu produkcyi przetwórczej w nowożytnem społeczeństwie. Chcąc bliżej zrozumieć ich rolę w tym wielkim mechanizmie, musimy ująć je w zbiorowe grupy z ogólnego stanowiska. Stanowisko to może być różne, a ztąd też spotykamy się w literaturze i życiu z rozmaitymi przemysłu podziałami.

Ze stanowiska przedmiotów produkcyi przemysłowej rozróżniamy przemysł *mineralny*, *zwierzęcy i roślinny*. W każdym z tych działów z osobna mamy rozmaite gałęzie przemysłowe: w przemyśle mineralnym rozróżnić można cegielnie, szklarnie, przemysł kamieniarski, garncarski, dachówkowy, wyroby z terrakoty, gipsu i gliny, przemysł wapienny, hutnictwo, fabryki maszyn i narzędzi, odlewnie, fabryki drutów i gwoździ, fabryki blachy, stali, wyrobów kruszcowych i t. p.; w przemyśle zwierzęcym garbarnie, wyroby ze skóry, włosia, kości, pierzy, rogu, świec, mydła, kleju, przemysł wełniany, przemysł nabiałowy, rzeźnie, masarnie i t. p.; w przemyśle roślinnym przemysł bawełniany, drzewny, papierowy, lniany, młynarstwo, gorzelnie, cukrowarnie, browary, fabryki tytoniu, fabryki cykoryi i t. p.

Ze stanowiska techniki wytwórczej rozróżniamy przemysł *mechaniczny*, nadający za pomocą środków mechanicznych wytworom odpowiednią formę i przemysł *chemiczny*, przeistaczający

---

[1]) N. p. nowoczesne drobne motory elektryczne mogą oddać rzemiosłu wielkie usługi.

[2]) W średnich wiekach w 13—15 wieku liczono zazwyczaj 12—20 zajęć rękodzielniczych i tyleż cechów w miastach, niekiedy jednak więcej. W 17. i 18. wieku liczono już w miastach 80—100 cechów, w Paryżu w r. 1760 było 120 korporacyj rękodzielniczych. Paryska statystyka przemysłowa z r. 1848 wymienia już 325 rodzajów zajęć przemysłowych, niemiecki spis przemysłowy z r. 1875 1500, a z r. 1882 dochodzi do 4785 osobnych zajęć bez handlu i komunikacyi (Schmoller „Grundriss“ I. str. 350).

za pomocą sztucznej zmiany temperatury i środków chemicznych skład chemiczny przetworów przemysłowych.

Ze stanowiska stosunku wytworów do potrzeb społecznych rozróżniamy przemysł środków *spożywczych*, *półfabrykatów* i *fabrykatów*, przemysł *narzędzi* i *maszyn*.

Ze stanowiska całej grupy zajęć przemysłowych, potrzebnych do wykonania pewnych gotowych przedmiotów, rozróżniamy przemysł *budowlany*, mieszczący w sobie przemysł materyałów i wyrobów budowlanych wraz z ujęciem ich w całość, podobnie przemysł *konfekcyjny* (odzieży gotowej, kapeluszy), *galanteryjny* (przedmiotów ozdobnych i zbytkowych ze skóry, drzewa, minerałów), *zegarkowy*, *broni* siecznej i palnej, *prasowy*, *wydawniczy*.

Ze stanowiska łączności z produkcyą rolniczą i górniczą rozróżniamy przemysł *rolniczy i górniczy*. Przemysł rolniczy przetwarza płody rolne roślinne i zwierzęce na przetwory gotowe, n. p. zboże na mąkę, mleko na masło i sery, kartofle, kukurydzę i zboże na wódkę, buraki na cukier, drzewo na deski i na inne wyroby drzewne, glinę i piasek na dachówki i t. p. Przemysł górniczy przetwarza płody mineralne na materyały i gotowe wyroby, n. p. rudę kruszcową na kruszec (hutnictwo), ropę na naftę (rafinerye nafty), solankę na sól (saliny). Łączność przemysłu z produkcyą rolniczą obejmuje często nie tylko przedmioty produkcyi, ale także osoby przedsiębiorców; wówczas przemysł rolniczy i górniczy jest uboczną gałęzią i uzupełnieniem rolnictwa i górnictwa, jako środek łatwiejszego i korzystniejszego zbytu płodów rolniczych i górniczych (rolnicze młyny, gorzelnie, browary, małe cukrownie, mleczarnie, serownie, wyrób dachówek przez rolnika, tartaki drzewne, torfiarnie, huty szklane, kruszcowe, rafinerye nafty, zdrojowiska), a zarazem jako posiłkowy środek dla podniesienia chowu bydła, produkcyi nawozów naturalnych i sztucznych, zatrudnienia służby i robotników w porze zimowej.

Ze stanowiska głównego zajęcia przedsiębiorcy mówimy o przemyśle *głównym*, *ubocznym* i *łącznym*. Przemysł główny stanowi podstawę bytu przedsiębiorcy, przemysł uboczny daje mu zajęcie uboczne celem zwiększenia jego dochodów lub wyzyskania materyałów i odpadków przemysłu głównego, przemysł łączny pozwala wyzyskać siłę popędową wody, pary, prądu elektrycznego równocześnie dla dwóch lub więcej zajęć przemysłowych (n. p. młyn i tartak wodny w jednym budynku). Młynarstwo, gorzelnie, browary, cukrownie, mleczarnie, serownie, tartaki drzewne, wyrób torfu, dachówek, smoły, hodowla kwiatów, są przemysłem ubocznym rolnika, jeżeli znajdują się w ręku rolnika lub spółki rolników, uprawiających je jako uboczną gałęź swego zawodu rolniczego; są one jednak przemysłem głównym, jeżeli stanowią odrębne przedsiębiorstwo przemysłowca lub spółki przemysłowej. Podobnie wyrób garnków, koszyków, koronek, haftów, płótna, może być uboczną gałęzią zajęć rolnika (t. zw. rzemiosło rodzinne), albo może stanowić osobny przemysł mały (domowy), średni i wielki.

Wyrób mazi, parafiny, benzyny może być ubocznym przemysłem górnictwa naftowego, albo samoistnem przedsiębiorstwem przemysłowem. W pokrewnem znaczeniu mówią ekonomiści ze stanowiska społecznego o przemyśle samoistnym i zależnym[1]).

Ze stanowiska jakości i wartości wytworów przemysłowych rozróżniamy przemysł *solidny*, *tandetny*, *zbytkowy*, *artystyczny*. Przemysł solidny, trwały, wytwarza towary z dobrego materyału, nadaje im formę wykończoną, nie szczędząc kosztów koniecznych dla dobroci towaru. Przemysł tandetny używa lichych materyałów i stara się nadać towarom tylko zewnętrzne pozory towarów pięknych i dobrych. Z powodu różnicy w sposobie i kosztach produkcyi jest zwykle znaczna różnica w cenach wyrobów dobrych i tandetnych pomimo pozornego jednakowego ich wyglądu. Przemysł solidny wytwarza wyroby trwalsze dla warstw średnich i zamożnych, przemysł tandetny narzuca taniością i reklamą wyroby swoje szerokim warstwom niezamożnym, pragnącym zewnętrznym wyglądem i sposobem życia zatrzeć na zewnątrz różnicę, dzielącą je od warstw wyższych pod względem ekonomicznym i społecznym. Przemysł tandetny jest jednym z niekorzystnych objawów naszego życia demokratycznego, wytwarza bowiem sztuczne potrzeby (n. p. zabawek, imitacyi, świecidełek) i naraża warstwy niezamożne na znaczne wydatki dla utrzymania pozorów społecznej równości z warstwami innemi (liche stroje, kapelusze, obuwie). Przemysł zbytkowy wytwarza wyroby ozdobne i wykończone dla zaspokojenia wymogów wygody, komfortu i zbytku warstw zamożniejszych. Przemysł artystyczny nadaje wytworom materyalnym artystyczną wartość (sztuka zastosowana do przemysłu), oraz rozmnaża utwory sztuki i literatury, czyniąc je przystępnymi najszerszym warstwom, szerząc w ten sposób wiedzę, poczucie piękna i wyższe idealne pragnienia i potrzeby wśród całego społeczeństwa[2]).

Ze stanowiska społecznego i rozmiarów przedsiębiorstwa ważnym jest podział na przemysł *mały*, *średni* i *wielki*, oraz pokrewny mu podział na przemysł *domowy* i *fabryczny*.

Ze stanowiska pozytywnego prawa przemysłowego musi być podział przemysłu zastosowany do obowiązujących przepisów prawnych. Wedle n. p. obowiązującej ustawy przemysłowej w Austryi rozróżniamy przemysł *wolny*, *rękodzielniczy* i *koncesyonowany*[3]).

---

[1]) Por. Czerkawski Włodzimierz „Polityka przemysłowa“ (Polityki ekon. II. str. 320).

[2]) Por. Biliński-Głąbiński II. str. 111—3, i Czerkawski str. 318, który zwraca uwagę na ujemny wpływ surogatów i imitacyj, rozpowszechnianych przez przemysł tandetny.

[3]) Przemysł wolny wymaga tylko ogólnych warunków samoistnego prowadzenia przemysłu (własnowolności i braku powodów wykluczenia) oraz zgłoszenia u władzy rozpoczęcia przemysłu. Przemysł rękodzielniczy wymaga nadto jeszcze dowodu uzdolnienia (świadectwa nauki i pracy).

Ze stanowiska społecznego wymaga bliższego rozpatrzenia podział na przemysł domowy i fabryczny; w tym podziale mieści się także rozróżnienie przemysłu małego i wielkiego, oraz dwóch systemów pracy przemysłowej: centralizacyi i decentralizacyi.

Przemysł *domowy* jest to przedsiębiorstwo przemysłowe, oparte na pracy ręcznej, rodzinnej. Z takiego określenia możnaby wnosić, że przemysł domowy jest przedsiębiorstwem małem, opartem na pracy rodziny wyłącznie. W rzeczywistości jednak jest przemysł domowy często przedsiębiorstwem większem, bardziej rozległem, niż wielki przemysł fabryczny. Mówiąc bowiem o przemyśle domowym, mamy na myśli dwa odrębne rodzaje przedsiębiorstwa przemysłowego: bądź dawną formę rękodzieła, przejściowego do rzemiosła, bądź nowoczesny przemysł wielki, organizowany za pomocą decentralizacyi pracy między mnogich robotników i ich rodziny.

Przemysł domowy jako samoistne małe przedsiębiorstwo, oparte na pracy własnej i rodziny przemysłowca jest formą produkcyi na Zachodzie już zamierającą. Forma ta utrzymała się jeszcze w ziemiach polskich i na wschodzie, lubo pod wpływem konkurencyi rzemiosła, a później także przemysłu wielkiego, utraciła dawne swe znaczenie. Z dawnych licznych wsi i całych okolic, oddających się samoistnie wyrobowi płócien, obuwia, garnków, skór, kożuchów, swojskiej odzieży, czapek, kilimów, celem sprzedaży ich na targach lokalnych konsumentom i kupcom, utrzymały się jeszcze tu i ówdzie niektóre gminy rękodzielnicze. W Galicyi staraniem głównie Sejmu i Wydziału krajowego wskrzeszono tu i ówdzie dawny przemysł domowy i obudzono nowe zajęcia przemysłowe, n. p. koszykarstwo, koronkarstwo, wyrób kapeluszów ze słomki, przemysł zabawek. Takie przedsiębiorstwo samoistne jest małem, mniejszem zwykle, niż rzemiosło, ponieważ rzemieślnik stale oddaje się swemu zawodowi, gdy przemysłowiec domowy oddaje się mu w pewnych porach tylko, wolnych od zajęć rolniczych, lub sposobnych do pracy przemysłowej wskutek pozyskania odpowiednich materyałów lub też otrzymania większego zamówienia od producentów albo państwa (n. p. dostawy kożuchów dla personalu kolei żelaznych, koszów dla producentów w porze wysyłki owoców i t. p.).

Przemysł domowy w takiem znaczeniu różni się od przemysłu wielkiego małymi rozmiarami, brakiem kapitału i najemnych robotników, brakiem własnej organizacyi handlowej; różni się także od rzemiosła tem, że nie wytwarza dla potrzeb indywidualnych, lecz dla potrzeb ogólnych, a to bądź na zapas, celem obnoszenia lub

---

Przemysł koncesyonowany wymaga koncesyi na podstawie warunków ustawowych i okoliczności takich, których ocena należy do uznania władzy; przed uzyskaniem koncesyi nie wolno rozpoczynać takiego przemysłu (§§ 11, 15 i 22 ust. przem.).

wysłania na targi swoich wyrobów, bądź na zamówienie ze strony producentów i korporacyj publicznych.

Położenie ekonomiczno-społeczne takiego przemysłu domowego jest podobne do położenia rzemiosła w dzisiejszym systemie wolnej konkurencyi. Lepszem jest od rzemiosła tylko wtedy, gdy przemysłowiec opiera swój byt na produkcyi rolniczej, a tylko w wolnych chwilach, przy udziale swej rodziny, uzupełnia swój zarobek pracą przemysłową; niemniej wtedy, gdy za pomocą organizacyi handlowej w drodze stowarzyszeń, związków humanitarnych lub pomocy publicznej, może liczyć na korzystny odbyt swoich wyrobów[1]). Gorszem jest ono od rzemiosła wtedy, gdy przedsiębiorstwo przemysłowe jest jedynem lub głównem źródłem utrzymania rodziny, a niepewność zbytu, brak przychylnej mu organizacyi handlowej, nieraz nawet brak środków dla nabycia potrzebnych materyałów surowych, czyni byt całej rodziny zawisłym od losu.

Inaczej pojmuje przemysł domowy dzisiejsza literatura ekonomiczna w krajach zachodnich. Przemysłem domowym nazywają ekonomiści dzisiaj system decentralizacyi przemysłu wielkiego na liczne rodziny robocze, pracujące w domu. System taki nazywają także *systemem zaliczkowym*[2]), ponieważ wielki przedsiębiorca daje robotnikom zamiast płacy zaliczki na rachunek towaru, jaki mają mu dostarczyć. W systemie zaliczkowym, zwanym w Królestwie trafnie *chałupnictwem*, przedsiębiorca organizuje produkcyę (n. p. przemysł konfekcyjny, zegarków, broni) w ten sposób, że rozdziela pracę między liczne rodziny robotnicze na przedmieściach wielkich miast i po wsiach, dostarcza im materyałów surowych, a także narzędzi, jeżeli własnych narzędzi nie mają i czuwa przez dozorców i pośredników nad dobrem i punktualnem wykonaniem roboty. Zadanie przedsiębiorcy polega w tym systemie głównie na organizacyi handlowej, mianowicie na taniem nabyciu zamówionych towarów i korzystnej ich sprzedaży. Jest on więcej kupcem i spekulantem, niż przemysłowcem. Stosunek chałupników i ich rodzin w tym systemie do przedsiębiorcy bywa rozmaity. Niekiedy zachowują oni pozory swej dawnej samodzielności, wykonywują zamówione u nich towary własnemi narzędziami i z własnych surowców, mają nawet własnych pomocników i uczniów. Zamówienia przyjmują wedle wzorów i umawiają się o cenę jednostkową z jednym lub kilku przedsiębiorcami. W tym wypadku stanowisko robotnika jest o tyle korzystne, że nie wiąże go z góry oferta jednego przedsiębiorcy. Często jednak robotnik domowy musi żądać od przedsiębiorcy dostarczenia mu surowców, niekiedy nawet na-

[1]) n. p. w bazarach związkowych, w składach gminnych i krajowych, na nieustających wystawach przemysłu domowego i t. d.

[2]) „Verlagssystem". Wyraz „verlegen", oznacza tu „vorlegen", „vorschiessen", zaliczyć z góry (Bücher „Gewerbe" str. 867); niewłaściwie tłumaczą u nas ten wyraz jako system „nakładowy".

rzędzi, a wtedy musi się z przedsiębiorcą z góry związać umową co do ceny swoich wyrobów, która jest właściwie płacą od sztuki, dla przedsiębiorcy bardzo dogodną, bo całe ryzyko produkcyi ponosi robotnik.

System zaliczkowy jest tylko pozornie dogodny dla robotnika, faktycznie jest on dlań niekorzystnym i kryje w sobie większe niebezpieczeństwo społeczne, niż system centralizacyi pracy w fabrykach. Robotnik pracuje wprawdzie u siebie w domu, ale urządzenie mieszkania robotniczego zwłaszcza w miastach, pozostawia zwykle wiele do życzenia pod względem oświetlenia, przestronności, wymagań hygieny. Do roboty wciągnięta jest zarazem cała rodzina; wszystkie siły rodziny wśród warunków nieraz zdrowiu szkodliwych, we dnie i w nocy, gorączkowo w pewnych porach „sezonowych" pracować muszą na skromne zarobki, aby następnie przez większą część roku daremnie wyczekiwać nowego zamówienia. Przedsiębiorca przy tym systemie ma tę korzyść, że nie potrzebuje utrzymywać lokali fabrycznych i maszyn, nie ryzykuje kapitału zakładowego, nie utrzymuje armii robotniczej i nie ponosi ryzyka płacy robotnikom przez cały rok wypłacanej; często wolnym jest też od wydatków przez urządzenia socyalne spowodowanych, n. p. na środki bezpieczeństwa i hygieny, na ubezpieczenie robotników od wypadków, choroby, niezdolności do pracy, na mieszkania i szkoły dla rodzin robotniczych. Jest on przedsiębiorcą handlowym, organizowanie zaś produkcyi, jej dozorowanie, dopilnowanie terminów, porucza nadzorcom i pośrednikom, którzy na własną rękę zawierają z robotnikami umowy, starając się otrzymać towar jak najtaniej, aby z pracy ubogich rodzin jak najwięcej dla siebie wycisnąć. Ztąd cały ten system nazwano w Anglii systemem potu [1]) i jednomyślnie go potępiono.

Przemysłem *fabrycznym* nazywamy przedsiębiorstwo przemysłowe, koncentrujące produkcyę w lokalach na ten cel urządzonych, zwanych fabrykami.

Fabryka jest centralnem miejscem produkcyi przemysłowej. W fabryce skupiają się wszyscy lub znaczna część robotników, jeżeli produkcya głównie na pracy roboczej polega; w fabryce

[1]) *Sweating system*. System ten ma całą obszerną literaturę przeciw sobie zwróconą, szczególnie w Anglii. Ob. „A short bibliography of sweating and the légal minimum wage" (National Anti-Sweating league London 1906); Sidney i Beatrice Weeb „Problems of modern industry" 1898 Chap. VI. O stanie przemysłu domowego w Galicyi informują coroczne sprawozdania krajowej komisyi przemysłowej i kraj. związku przemysłowego. Ob. jeszcze M. Malinowski „Przemysł domowy w Królestwie Polskiem" w Ekonomiście 1902 I. str. 86—105; Al. Makowiecki „Przemysł ludowy w Królestwie Polskiem" w Encyklop. rolniczej V. str. 145—8; Seefried-Gulgowski „Kaschubische Hausindustrie" Berlin 1911. Z literatury najnowszej ob. Boyaval Paul „La lutte contre le sweatingsystem" Paris 1912 i Clementine Black „Sweated industry and the minimum wage" London 1907.

znajdują się urządzenia mechaniczne, maszyny, kadzie, naczynia, surowce, jeżeli produkcya polega głównie na pracy mechanicznej lub procesie chemicznym [1]). Przemysł fabryczny jest przemysłem scentralizowanym. Przedsiębiorca w tym przemyśle jest nie tylko organizatorem przedsiębiorstwa, ale zarazem kierownikiem całej produkcyi: on czuwa nad odpowiednim podziałem pracy, nad porządkiem i karnością w czasie produkcyi, nad funkcyonowaniem maszyn; on ponosi ryzyko produkcyi, od jego umiejętności, energii i gorliwości, w znacznej części rezultaty produkcyi zależą.

Przemysł fabryczny może mieć rozmiary rozmaite, nie koniecznie musi być przedsiębiorstwem wielkiem. Huta lub walcownia jest fabryką tak wtedy, gdy jest średnią, jak wtedy, gdy jest wielką: tak samo tkalnia, przędzalnia, papiernia, garbarnia i t. d. Typowem przedsiębiorstwem fabrycznem jednak jest przedsiębiorstwo wielkie, ponieważ takie przedsiębiorstwo może przeprowadzić w sposób najstosowniejszy podział pracy, nabyć wielkie udoskonalone maszyny, pozyskać kwalifikowane siły techniczne administracyjne i handlowe, urządzić całą fabrykę wedle wymogów technicznych i ekonomicznych.

Przemysł fabryczny reprezentuje potęgę nowoczesnego przemysłu. Potęga ta wypływa ze ścisłego skojarzenia sił ludzkich z siłą kapitału i z umiejętnego podziału pracy między odpowiednie siły ludzkie i mechaniczne. Ztąd pochodzi większa wytwórczość, pewność i punktualność produkcyi, a zarazem obniżenie kosztów w porównaniu z rozdrobnioną na liczne przedsiębiorstwa produkcyą rękodzielniczą. Pod tym względem przedstawia przemysł fabryczny wyższość nad rękodzielnictwem, tak rzemiosłem, jak przemysłem domowym. Dalsza siła przemysłu fabrycznego polega na organizacyi handlowej. Fabryka stara się o zbyt swoich towarów niekiedy z góry, czekając na wielkie zamówienia i rozpuszczając w braku zamówień robotników, n. p. fabryki wagonów, armat, okrętów; albo nawiązuje z góry stosunki handlowe z odpowiedniemi fabrykami, przerabiającemi jej półfabrykaty na fabrykaty (n. p. przędzalnie, tkalnie, blicharnie) i z kupcami, a także w czasie produkcyi towarów „na zapas“ lub po jej dokonaniu czyni przez swe fachowe siły handlowe nieustanne zabiegi o zbyt towarów w kraju lub zagranicą; w tym celu stara się o wyjednanie ulg transportowych [2]), przyznaje odbiorcom większych zapasów towarów zniżki od cen fabrycznych *(rabatt, sconto)*, udziela im kredytu kilkumiesięcznego, a nawet rocznego, niekiedy zakłada własne składy handlowe (n. p. fabryczne składy płócien, sukna, dywanów, porcelany, wyrobów szklanych).

---

[1]) W ten sposób pogodzić można spór o to, czy fabryka jest miejscem pracy robotników (n. p. Bücher), czy też miejscem koncentracyi dla machin i materyałów (n. p. Biliński).

[2]) Większe całowagonowe lub półwagonowe przesyłki są tańsze, niż jednostkowe; pewne miejscowości, jako siedziby fabryk, korzystają z ulg transportowych, t. zw. refakcyj.

Organizacya handlowa przemysłu fabrycznego nie ogranicza się na zabiegi celem sprzedaży swoich towarów, lecz obejmuje tak samo starania o nabycie potrzebnych surowców, półfabrykatów, węgla, narzędzi, maszyn, sił roboczych, w jak najlepszej jakości i po korzystnej cenie. W tym celu zapewnia sobie fabrykant z góry u producentów lub kupców hurtownych dostawę produktów, korzysta z rabattów w cenach i ulg transportowych, korzysta także z kredytu u innych producentów i kupców, a w ten sposób zmniejsza koszta nabycia i dostawy potrzebnych materyałów surowych i pomocniczych w porównaniu z cenami jednostkowemi, jakie opłacać muszą rękodzielnicy. Tak wytwarza się łączność i solidarność interesów między całym łańcuchem pokrewnych przedsiębiorstw fabrycznych i handlowych, wzajemnie się uzupełniających i popierających.

Taką organizacyą handlową zapewnia sobie fabrykant wyższość nad rzemieślnikiem, który wytwarza dla potrzeb indywidualnych, czeka na zamówienie konsumenta i nie robi większych zapasów potrzebnych mu materyałów. Przy jednostkowem nabywaniu i przewozie produktów, przy ich nabywaniu w składach drobiazgowych, ponosi rękodzielnik samoistny stosunkowo większe koszta nabycia i transportu, niż fabrykant. Natomiast przedsiębiorca w przemyśle domowym, t. zw. zaliczkowym, pod względem organizacyi handlowej nie tylko nie stoi niżej od fabrykanta, ale często go przewyższa. Przedsiębiorca taki bowiem jest z powołania swego handlowcem, organizatorem nabycia i sprzedaży towarów, zwykle w pewnych porach roku poszukiwanych, t. zw. sezonowych. Przedsiębiorca w przemyśle takim stara się całe ryzyko produkcyi i odbytu przenieść na rękodzielników-robotników. Zamawia wtenczas towary, kiedy ma pewne widoki sprzedania ich na targu lub gdy ma z góry zamówienia ze strony kupców; zamawia je tylko w potrzebnej ilości; ofiaruje za nie cenę, a raczej płacę od sztuki, tuzina, kopy, w takiej wysokości, aby zapewnić sobie z góry zysk ze sprzedaży.

W przemyśle fabrycznym przeważa praca robotników lub kapitał wedle rodzaju przedsiębiorstwa lub kalkulacyi rachunkowej przedsiębiorstwa. Często zastąpić można całe szeregi robotników maszyną automatycznie działającą i zależy to tylko od zasobności gospodarczej fabrykanta i porównania wysokości kosztów produkcyi ręcznej i maszynowej, czy zastosuje jeden lub drugi system produkcyi. Młyn parowy zajmuje setki robotników i więcej, albo tylko kilkunastu i kilkudziesięciu, przy takiej samej wytwórczości przedsiębiorstwa, stosownie do tego, czy jest urządzony na modłę dawniejszą, czy nowszą automatyczną [1]); to samo odnosi się do przemysłu żelaznego, budowlanego, skórnego i innych. W przemyśle fabrycznym uwydatnia się jaskrawo równorzędność, a nawet niższość prostej pracy ludzkiej w obec pracy mechanicznej ma-

[1]) Takiem urządzeniem zwyciężają młyny węgierskie produkcyę galicyjską.

szyny. Dopiero praca wyższa, kwalifikowana, nie daje się zastąpić machiną lub wymaga skomplikowanego i kosztownego mechanizmu. W przemyśle fabrycznym i w górnictwie, jako w centrach pracy ludzkiej i mechanicznej, wyszły najwcześniej na jaw przebłyski nowożytnej kwestyi roboczej, ciemne strony społeczne postępu osiągniętego w technice produkcyi i centralizacyi przedsiębiorstwa.

Przemysł fabryczny, urządzony na większe rozmiary, mający większe i udoskonalone maszyny, odpowiednie wygodne lokale, fachowych kierowników w każdym dziale technicznym i handlowym, odpowiednio zorganizowany podział pracy, ma wyższość nad przemysłem fabrycznym, urządzonym na mniejsze rozmiary, mniej zasobnym w kapitał i zdolne siły techniczne i handlowe. Z tego powodu mniejsze fabryki zwykły ustępywać w konkurencyi fabrykom większym. W razie skartelowania się fabryk w związek produkcyjny zwykle wstrzymuje się ruch w fabrykach mniejszych, a natomiast zwiększa się produkcyę w fabrykach większych i bardziej postępowo urządzonych. To wchłanianie przedsiębiorstw fabrycznych mniejszych przez większe jest dzisiaj zjawiskiem powszechnem. Zjawisko to stwierdza statystyka przedsiębiorstw fabrycznych, która wykazuje powszechny wzrost produkcyi przemysłowej pod względem liczby zajętych robotników, maszyn, wytwórczości i wartości produkcyi przemysłowej, ale ilość przedsiębiorstw fabrycznych nie wzrasta w tym stosunku, a niekiedy się cofa wskutek kartelowania i koncentracyi przemysłu. Zjawisko to występuje najwyraźniej w rozwiniętych krajach przemysłowych; kraje rolnicze wykazują w każdej dziedzinie przemysłowej wzrost także pod względem ilości przedsiębiorstw, albowiem starają się na rozmaitych polach przemysł zaszczepić i rozszerzyć [1]).

---

[1]) W Stanach Zjednoczonych Ameryki w okresie 1870—1905 wzrosła liczba przedsiębiorstw przemysłowych dwukrotnie (z 252.148 na 533.769), robotników w nich zajętych trzykrotnie (z 2,053.96 na 6,723.926), wartość produkcyi przemysłowej czterokrotnie (z 4.232 na 16.867 milionów dolarów), a kapitału przedsiębiorstw $6\,^1/_2$-krotnie (z 2.118 na 13.872 milionów dolarów). Wedle cenzusu z r. 1909 liczono samych przedsiębiorstw fabrycznych bez rękodzieł 268.491, wartość produkcyi fabrycznej wynosiła 20.671 mil. dolarów, kapitał przedsiębiorstw 18.428 miliorów dolarów (Statesm. year-book 1912 str. 392).

W Rosyi europ. bez Królestwa Polskiego wynosiła ilość przedsiębiorstw fabrycznych podlegających kontroli inspekcyi pracy: w r. 1906 11.792 fabryk, z ogólną liczbą 1,465.911 robotników,

w tem miały 4.145 do 20 robotników
3.686 od 21—50 robotników
1.683 „ 51—100 „
1.679 „ 101—500 „
348 „ 501—1000 „
251 nad 1000 „

W r. 1910 była ilość przedsiębiorstw najniższej kategoryi (do 20 robotników) mniejsza o 86, we wszystkich zaś innych kategoryach się

Nie należy jednak z tego zjawiska wnosić, że koncentracya przemysłu następywać musi we wszystkich gałęziach i w coraz szybszym postępie. Nie wszystkie bowiem gałęzie produkcyi prze-

---

powiększyła, a mianowicie: ogółem było w Rosyi europ. w r. 1910 12.174 fabryk, z ogólną liczbą 1,624.678 robotników, w tem miały:

4059	fabryk	do 20	robotników
3813	„	od 21—50	„
1808	„	„ 51—100	„
1837	„	„ 101—500	„
367	„	„ 501—1000	„
290	„	nad 1000	„

Wedle tego samego źródła (ros. rocznik statyst. przemysłu i handlu za rok 1912) było w Królestwie Polskiem w r. 1906 fabryk, podlegających inspekcyi pracy 2.172, zajmujących 239.635 robotników, w r. 1910 zaś 2.906, zajmujących 278.165 robotników. Ilość przedsiębiorstw wzrosła w każdej kategoryi, w r. 1910 miały:

w Król. Polsk.	1.153	fabryk	do 20	robotników
„ „	884	„	od 21—50	„
„ „	393	„	„ 51—100	„
„ „	376	„	„ 101—500	„
„ „	66	„	„ 501—1000	„
„ „	34	„	nad 1000	„

Zaznaczyć musimy, że daty przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskiem różnią się w publikacyach z powodu wciągania przemysłu górniczego i górnictwa oraz rozmaitego pojmowania „fabryki". Koszutski podaje liczbę zakładów fabrycznych w Król. Polsk. w r. 1910 na 6481 z ilością robotników 358.000 i wartością produkcyi rocznej 710 miljonów rubli.

Koncentracyę przemysłu w Królestwie w niektórych gałęziach ilustrują dobitnie daty, zestawione przez Radziszewskiego:

W r. 1876 było	446	browar.	z produkcyą	3,345.622	rub. z ilością robotn.	1810
„ 1896 „	215	„	„	7,149.046	„ „ „	2481
„ 1876 „	2.409	fabr. baweł.	„	11,994.860	„ „ „	15.589
„ 1896 „	147	„	„	49,412.219	„ „ „	34.482
„ 1876 „	31	„ papieru	„	1,085.179	„ „ „	1.306
„ 1896 „	26	„ „	„	3,041.520	„ „ „	2.178

Wedle statystyki pruskiej (Stat. Jahrbuch pro 1911) było w Prusiech drobnych przedsiębiorstw przemysłowych bez żadnych pomocników (z wyłączeniem przedsiębiorstw handlowych):

w r. 1882	755.176
„ 1895	674.042
„ 1907	518.574

Od r. 1882—1907 więc zmniejszyła się ilość drobnych przemysłowców o 31%: we wszystkich innych kategoryach ilość ta zwiększyła się w stopniu coraz wyższym przy wielkich przedsiębiorstwach, a mia-

mysłowej ulegają koncentracyi, a także w tych gałęziach, w których nagromadzenie maszyn i robotników oraz sprawność organizacyi przedsiębiorstwa zapewnia wielkim fabrykom przewagę techniczną i gospodarczą, ma koncentracya przemysłu granice, wytknięte wymogami samejże techniki produkcyi oraz politycznej i społecznej organizacyi ludów. Nawet tam, gdzie wskutek skartelowania fabryk w związki wyższego rzędu, n. p. trusty amerykańskie, powstaje formalna możność zupełnej centralizacyi przemysłu, utrzymuje związek zwykle nadal w ruchu fabryki do związku należące, a wstrzymuje ruch tylko w takich przedsiębiorstwach, które w niekorzystnych warunkach technicznych, komunikacyjnych lub robotniczych się znajdują.

Zróżniczkowanie przemysłu na wiele specyalnych gałęzi i ich wzajemna zawisłość pod względem wytwórczym i targowym, niemniej skupienie się ludności robotniczej i środków komunikacyjnych w pewnych środowiskach społecznej pracy i kultury, wytwarzają tendencyę do koncentrowania się rozmaitych gałęzi przemysłu w wielkich miastach przemysłowych, położonych korzystnie nad drogami wodnemi i lądowemi, oraz w pobliżu kopalń węgla kamiennego. W ten sposób powstaje koncentracya przemysłu innego rodzaju, terytoryalna, która w wymianie międzynarodowej daje przewagę pewnym narodom i krajom przemysłowym, w stosunkach zaś lokalnych każdego kraju stwarza lokalne centra przemysłowe, które skupiają w sobie przeważną część pracy przemysłowej danego kraju i narodu [1]).

---

nowicie w przedsiębiorstwach z dwoma pomocnikami o 5 %, z 3—5 o 25 %, z 6—10 o 94 %, z 11—50 o 150 %, z 51—200 o 206 %, z 201—1000 o 164 %, nad 1000 robotników o 293 %.

Także w przemyśle rolniczym w Galicyi widoczną jest przewaga przedsiębiorstw fabrycznych; ilość gorzelń i browarów drobnych zmniejszyła się, większych zaś wzrosła. W r. 1886 było w Galicyi 588 gorzelń z roczną produkcyą 279.420 hektol. alkoholu, w r. 1909 zaś 847 z produkcyą 663.355 hekt. alk. Browarów było w Galicyi 194 zajmujących 1601 robotników, w r. 1910 zaś 85 mających 2621 robotników.

[1]) Statystykę przemysłu podają wymienione już roczniki statystyczne poszczególnych państw, co do Austryi spis przemysłowy z r. 1902. W Galicyi wedle zestawienia Szczepańskiego „Stan wytwórczości przemysłowej i górniczej Galicyi w r. 1910“ Lwów 1912 tabl. I. było w r. 1910:

przedsiębiorstw	przemysł.	z	1	robotnik. . . .	240
„	„	„	2—5	„ . . .	1251
„	„	„	6—10	„ . . .	933
„	„	„	11—20	„ . . .	588
„	„	„	21—50	„ . . .	407
„	„	„	51—100	„ . . .	188
„	„	„	101—300	„ . . .	123
„	„	„	301—1000	„ . . .	43
„	„		nad 1000	„ . . .	7

dd) Znaczenie przemysłu.

Przemysł jest dźwignią bogactwa i kultury narodu i całej ludzkości, powołuje bowiem do pracy wytwórczej wszystkie warstwy społeczeństwa, stwarza dla każdego zajęcie odpowiednie, różniczkuje zawody i podnosi znaczenie pracy samodzielnej. Zarazem przeobraża przemysł budowę gospodarczą społeczeństwa opartą na zależności od darów i sił przyrody, stwarza silniejszą spójnię i zależność w łonie samegoż społeczeństwa tudzież w stosunkach międzynarodowych.

Przemysł wyzwala ludność ze ścisłego związku z przyrodą w rolnictwie; równocześnie jednak zwiększa wytwórczość w tej gałęzi produkcyi, dostarczając jej maszyn, nawozów sztucznych, odpadków i innych środków użyźniających ziemię i doskonalących produkcyę rolną, a zarazem stwarza dla płodów roślinnych i zwierzęcych szerokie pola zbytu wśród ludności robotniczej i w rozmaitych gałęziach produkcyi przetwórczej. Zabierając rolnictwu część sił roboczych garnących się do przemysłu i podnosząc płacę roboczą, wywołuje przemysł nieraz żale i zarzuty ze strony rolników; ale nawzajem przemysł podnosi ceny produktów rolnych i intraty rolników, daje zarobek ludności rolnej w porze wolnej od zajęć zawodowych (przemysł rolniczy i domowy), dostarcza rolnikom na miejscu środków konsumcyi, narzędzi i maszyn rolniczych.

W wyższym jeszcze stopniu, niż rolnictwo, opiera się na przemyśle górnictwo. Kopalnie węgla, rudy żelaznej i innych minerałów ciężkich spoczywają w wielu krajach bezużytecznie w naturalnych swoich pokładach, dopóki przemysł i komunikacye nie stworzą ekonomicznych warunków dla ich eksploatacyi. Nawzajem przemysł czerpie swą siłę żywotną z naturalnych i społecznych warunków, jakie na miejscu znajduje.

Przemysł jest także dźwignią dalszego rozwoju przemysłowego, albowiem poszczególne gałęzie przemysłu tworzą całość, wzajemnie się potrzebują i popierają. Ztąd zaszczepienie pewnej gałęzi przemysłu stwarza podatny grunt dla coraz silniejszego i bujniejszego rozwoju produkcyi przetwórczej.

Przemysł przeobraża całą budowę gospodarczo-społeczną, ponieważ dopomaga do opanowania i ujarzmienia przyrody, wskutek czego przenosi punkt ciężkości gospodarczej pracy i postępu do organizacyi społecznej i stosunków społecznych. W rolnictwie i górnictwie produkcya i powodzenie gospodarcze człowieka zależą w pierwszym rzędzie i bezpośrednio od przyrody, w drugim rzędzie i pośrednio od stosunków społecznych. Przeciwnie w przemyśle zależy gospodarz w pierwszym rzędzie i bezpośrednio od czynników społecznych, a dopiero w drugim rzędzie i pośrednio od przyrody. Rolnikowi grożą co chwila klęski elementarne, przemysłowcowi klęski społeczne w formie niepomyślnych konjunktur i przesileń. Także technika produkcyi ma w przemyśle o wiele wybitniejsze znaczenie, aniżeli w produkcyi rolniczej.

Społeczeństwo przemysłowe jest zróżniczkowane o wiele wybitniej i głębiej, aniżeli społeczeństwo rolnicze, mimo to jednak, jak świadczy przykład Anglii, Belgii, Holandyi i innych krajów przemysłowych, także rolnictwo w takiem społeczeństwie kwitnie i wyżej stoi, niż w krajach przeważnie rolniczych. Znaczna część społeczeństwa, w niektórych krajach część przeważna [1]), oddaje się w kraju przemysłowym produkcyi przetwórczej, a wskutek wzrostu bogactwa i specyalizacyi zajęć także inne zajęcia, np. handlowe, komunikacyjne, umysłowe, mogą być znacznie silniej, niż w kraju rolniczym reprezentowane. Wzrost przemysłu wielkiego wytwarza nową warstwę średnią pracowników administracyjnych, technicznych, handlowych, zawodowo wykształconych, poświęcających swe usługi przedsiębiorstwu przemysłowemu. Są to t. zw. urzędnicy prywatni, tworzący w nowożytnem społeczeństwie wraz z urzędnikami publicznymi znaczną część warstwy średniej, wykształconej i ekonomicznie zbliżonej do klasy samoistnych rękodzielników i średnich przemysłowców. W miarę wchłaniania przemysłu średniego i rękodzieła przez przemysł wielki pomnaża się warstwa urzędników prywatnych, wchodząc w miejsce drobnego i średniego samoistnego przemysłu [2]).

Najliczniejszą warstwą w kraju przemysłowym jest warstwa robotników zawisłych. Warstwa ta zwiększa się nieustannie i szybko przez przypływ ludności wiejskiej, przez zepchnięcie drobnych samoistnych przemysłowców do rzędu robotników, przez immigracyę robotników obcych z krajów rolniczych, niemniej przez przyrost naturalny. Wzrost warstwy roboczej przemysłowej jest dźwignią coraz większej wytwórczości i bogactwa kraju. Pod względem socyalnym nie jest to zjawisko wolne od wielu niebezpieczeństw, które łagodzić i usuwać jest zadaniem etyki i polityki socyalnej. Wielka liczba robotników, skoncentrowanych w fabrykach i w miastach przemysłowych, tworzy warstwę roboczą, żyjącą w analogicznych stosunkach ekonomicznych i rozumiejących znaczenie solidarności dla wywalczenia sobie lepszych warunków bytu. W miastach i krajach przemysłowych występuje w jaskrawej formie kwestya robocza, a dążenia robotników do polepszenia warunków swej pracy przybierają często charakter walki, groźnej dla pokoju

---

[1]) Por. daty wyżej, str. 187.

[2]) W Niemczech było wedle spisu zawodowego z r. 1895 w przemyśle urzędników prywatnych (Angestellte) 263.745 osób, w tem 9.324 kobiet, wedle spisu z r. 1907 zaś 686.007 osób, w tem 63.936 kobiet. Postęp więc w tej kategoryi społecznej w ciągu lat 12 był bardzo znaczny. Ob. bliżej Mendelsohn „Die Entwickelungsrichtungen der deutschen Volkswirtschaft“ w Zeitschrift für Socialwissenschaft 1912 str. 162 i n., i 638 i n.

W Austryi liczono w r. 1900 w przemyśle urzędników 75.153. W Galicyi przypadało w r. 1900 na 1000 ludności przemysłowej: samoistnych 380, urzędników 21, robotników 482, zarobników 48, pomocników z grona rodziny i innych 69.

społecznego i dla równowagi w gospodarstwie społecznem. Równocześnie pod wpływem przeważającej konkurencyi przemysłu fabrycznego cierpi rzemiosło, upada przemysł domowy, a przemysł średni koncentruje się w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych. W ten sposób zmienia się budowa społeczeństwa i w miejsce samoistnych rękodzielników i przemysłowców wchodzą wielcy przemysłowcy i zależni od nich urzędnicy, powstają wielkie ogniska przemysłowe, gromadzące rzesze robotników swojskich i obcych.

Przemysł więc w dzisiejszym systemie wolnej konkurencyi i techniki wytwórczej zaognia kwestyę roboczą i całą kwestyę społeczną, przeobrażając strukturę społeczną, osłabiając dawniejsze czynniki równowagi społecznej, mianowicie warstwę średnią rękodzielniczą, a zarazem zwiększając potrzeby, żądania i siłę społeczną warstw roboczych. Ale w krajach przemysłowych podnosi przemysł równocześnie bogactwo całego kraju i dobrobyt wszystkich gałęzi produkcyi, zwiększa płacę robotników i innych zawisłych pracowników, zwiększa i podnosi konsumcyę społeczną, dobrobyt, kulturę i stopę życiową, pomnaża źródła dochodów ciał publicznych (gminy, kraju, państwa) i innych korporacyj, stwarza nowe obfite środki dla podniesienia stopy życiowej wszystkich warstw, dla rozszerzenia zadań publicznych, dla polepszenia warunków pracy i złagodzenia kwestyi społecznej, dla dźwignięcia kultury narodu i całej ludzkości. Z tego powodu rozwój przemysłu uważać należy za objaw rzeczywistego postępu materyalnego i moralnego, a niedomagania społeczne z nim połączone przedstawiają trudności, jakie się wiążą z szybkiem przeobrażaniem się społeczeństwa i uzasadnionem dźwiganiem się warstw społecznych na wyższy szczebel społecznego życia.

Tylko w krajach takich, które nie mogą nadążyć za innymi w zaszczepieniu i rozwoju przemysłu własnego, a wskutek tego doznają ujemnych następstw konkurencyi przemysłu obcego, nie stwarzając równocześnie u siebie środków do ich złagodzenia i uchylenia, jest wpływ obcego przemysłu klęską ekonomiczną i społeczną, przeciw której jedynym środkiem skutecznym jest stworzenie własnego rodzimego przemysłu, uprzemysłowienie kraju [1]).

---

[1]) Dochód z przemysłu oraz z płac robotników przemysłowych stanowi w krajach przemysłowych więcej, niż połowę wszystkich dochodów wedle statystyki podatkowej. Ob. daty w mojej „Nauce skarbowości“ str. 389—91.

W Austryi wynosiła w r. 1910 suma opodatkowanych dochodów z przemysłu i zajęć samoistnych (nad 1200 kor. rocznie) 1420 milionów koron, t. j. 28·5 proc. dochodu ogólnego, wynoszącego niespełna 5 miliardów koron; dochód z płac (nad 1.200 kor.) wynosił 2.031 milionów koron czyli 41% dochodu ogólnego, w czem jednak mieszczą się także płace publiczne i inne, a nie są zawarte płace niższe niż 1.200 koron

ee) Uprzemysłowienie kraju.

Zaszczepienie i rozwój przemysłu w kraju, zwłaszcza przemysłu wielkiego, zależy od warunków lokalnych, społecznych i międzynarodowych:

1) Pierwszym warunkiem rozwoju przemysłu jest posiadanie własnych uzdolnionych pracowników lub pozyskanie zdolnych obcych sił administracyjnych, technicznych i handlowych, zdolnych nadzorców i werkmistrzów, oraz dostatecznej ilości sił roboczych. Już zorganizowanie przedsiębiorstwa wymaga znajomości stosunków wytwórczych i handlowych i nie jest obojętne dla przyszłych jego losów. Odpowiedni rozkład lokali fabrycznych, dobór maszyn, bliskość rzeki, drogi, kolei żelaznej, miasta, muszą być zastosowane do właściwości i potrzeb danej produkcyi przemysłowej. Administracya, kierownictwo techniczne i czynności handlowe pozostają w przemyśle drobnym i średnim w ręku samego przedsiębiorcy lub jego zastępcy, w przemyśle wielkim są podzielone między odrębne siły zawodowe. Dostateczna ilość robotników pracowitych, wprawnych i zainteresowanych w powodzeniu przedsiębiorstwa, jest również pierwszorzędnym czynnikiem uprzemysłowienia. Nie jest rzeczą konieczną, aby robotnik był tanim, t. j. zadowalniał się niską płacą; robotnik pracowity, wprawny i chętny, ma dla powodzenia przedsiębiorstwa większe znaczenie, niż robotnik tani.

2) Drugim warunkiem powodzenia przedsiębiorstwa przemysłowego jest posiadanie dostatecznego kapitału zakładowego i obrotowego, oraz rozporządzanie kredytem odpowiednim i niedrogim. Brak kapitału własnego był w krajach garnących się do przemysłu, n. p. w Galicyi, aż nazbyt często przyczyną niepowodzenia i upadku przedsiębiorstwa, nie mogącego w początkach przetrwać niepomyślnej konjunktury. Zdobycie kapitału na cele uprzemysłowienia kraju jest u narodów rolniczych nie łatwe, albowiem zakorzenioną jest u nich wiara i zaufanie jedynie w posiadanie ziemi, a nieufność w powodzenie przemysłu. Dopiero nagromadzenie oszczędności i zniżka stopy procentowej i renty gruntowej zwykły zwracać kapitały pieniężne na pole przemysłowe, rokujące większe dochody, lubo mniej pewne.

3) Warunkiem rozwoju przemysłu fabrycznego jest tania

---

rocznie. W Galicyi dochód z zajęć samoistnych wynosił 118 milionów koron czyli 28% dochodu ogólnego, oszacowanego w sumie 422 milionów koron; dochód z płac (nad 1.200 kor.) wynosił w Galicyi 167 milionów koron, czyli 40% ogólnego dochodu.

W Rosyi podaje rocznik statyst. wartość produkcyi 19.983 przedsiębiorstw przemysłowych w r. 1908 w sumie 4.565 milionów rubli, z czego wydano na surowe materyały 2.674 mil. rubli, na płace robotników 555·6 milionów, na węgiel 243 mil. rubli. (str. 199). Por. też wyżej, str. 259.

siła popędowa dla maszyn, mianowicie: tani węgiel lub siła popędowa wodna i elektryczna. Obfite kopalnie węgla w Anglii, Ameryce Północnej, w Niemczech, Belgii, na Śląsku i w Czechach, są podstawą potężnego przemysłu w tych krajach. Młyny wodne turbinowe wytrzymują dzięki taniej sile popędowej konkurencyę z młynami parowymi. Nawet zwyczajne młyny wodne, takież tartaki drzewne, niemniej wiatraki, utrzymały się dotychczas dla potrzeb lokalnych. Silny i trwały prąd wody pozwala urządzić centralne stacye elektryczne dla wytwarzania prądu na cele oświetlenia miast, poruszania tramwajów lokalnych i kolei głównych, niemniej fabryk, nawet w odległych miejscowościach. Okolice podgórskie w Szwajcaryi, w Tyrolu, także w Karpatach, nadają się do urządzenia takich stacyj; podobnież wielkie rezerwoary wodne, urządzane na potrzeby kanałów wodnych.

4) Dalszym warunkiem powodzenia przemysłu jest posiadanie taniego i dobrego surowca na miejscu lub łatwość dowozu surowca z innych krajów. Przemysł rolniczy i górniczy rozwija się najlepiej w siedzibie rolnictwa i górnictwa. N. p. przemysł wódczany (gorzelnie) kwitnie w Galicyi, pomimo niepomyślnych warunków dla wielu innych gałęzi przemysłu; w Galicyi bowiem udaje się uprawa kartofli, które nie nadają się do dalekiego przewozu z powodu swego ciężaru i małej stosunkowej wartości. Przemysł cukrowniczy opiera się na uprawie buraków cukrowych; fabryka cukru surowego, nie mająca zapewnionego materyału do przetworzenia, nie ma warunków bytu. Przemysł piwowarski kwitnie w krajach, mających doskonałe jęczmiona i chmiel, n. p. w Czechach i Bawaryi. Przemysł nabiałowy opiera się na chowie krów i stowarzyszeniach mleczarskich, n. p. w Danii. Przemysł górniczy, n. p. hutnictwo, rafinerye nafty, kwitnie zwykle w pobliżu kopalń odnośnych minerałów. Przemysł ceramiczny wymaga na miejscu odpowiedniej gliny, ziemi porcelanowej i piasku.

Brak surowców na miejscu można uzupełnić dowozem tanim z innych miejsc produkcyi. N. p. przemysł bawełniany w Anglii, Polsce i w innych krajach europejskich dowozi bawełnę z krajów wschodnich, południowych i z Ameryki. Przemysł żelazny w Anglii i w innych krajach korzysta z dowozu obcej rudy żelaznej, n. p. z Hiszpanii i z południowej Rosyi. Koszta dowozu morzem i kanałami nie obciążają zbytnio produkcyi przy towarach o większej wartości; koszta dowozu kolejami żelaznemi i drogami odbijają się jednak dotkliwie na warunkach produkcyi.

5) Warunkiem rozwoju przemysłu są następnie dogodne środki i zakłady komunikacyjne. Przemysł wytwarza dla potrzeb ogólnych, nie tylko dla rynku lokalnego; przemysł wielki wytwarza wielkie masy towarów, sprowadza wielką ilość surowców, węgla, maszyn, robotników, wysyła zaś na rynki krajowe i zagraniczne swoje wytwory. Komunikacye i koszta transportu decydują nieraz o możności istnienia przedsiębiorstwa i o jego powodzeniu gospodarczem. Powyżej przedstawiliśmy, w jak znacznym stosunku zmniejszają się koszta transportu na dobrych bitych drogach,

a bardziej jeszcze na kolejach żelaznych[1]). Jeszcze tańszym jest transport morzem, rzekami spławnemi i kanałami. Nowoczesne zakłady transportowe sprzyjają wielkim, masowym transportom, którym zapewniają znaczne ulgi taryfowe. Popierają one przemysł wielki, a utrudniają konkurencyę rzemiosłu i przemysłowi drobnemu.

6) Ważną dla przemysłu jest także organizacya handlu. Przemysł wytwarza dla wymiany, dla zbytu, potrzebuje więc organizacyi zbytu swoich towarów za pomocą handlu. Handlowi dostarcza przemysł towarów zwykle na kredyt, aby sobie ułatwić sprzedaż; interesy kredytowe jednak narażają przedsiębiorstwo przemysłowe na ubytek procentu (przez miesiąc, pół roku, a niekiedy cały rok) od ceny towarów a niekiedy nawet na utratę kapitału w razie niewypłacalności dłużnika. Dlatego silny i zdrowy handel w kraju jest podporą przemysłu.

7) Przemysł wymaga zawodowego wykształcenia kierowników technicznych, administracyjnych i handlowych, werkmistrzów i kwalifikowanych robotników. Także samodzielne studya naukowe i wynalazki posuwają przemysł potężnie naprzód. Niemcy zawdzięczają n. p. olbrzymi rozwój swego przemysłu chemicznego doświadczeniom w laboratoryach naukowych, przeniesionym do praktyki przemysłowej. Dlatego istnienie szkół zawodowych, wyższych, średnich i niższych szkół technicznych, dobrze wyposażonych w siły naukowe, laboratorya i muzea, urządzanie kursów dla werkmistrzów i robotników, wystawy, zwiedzanie postępowych obcych przedsiębiorstw, czasopisma zawodowe na wysokości wiedzy i doświadczenia stojące, należą także do dźwigni krajowego przemysłu.

8) Przemysł potrzebuje swobody, nie znosi utrudnień administracyjnych i szykan fiskalnych, które osłabiają jego siłę konkurencyjną. Dlatego nie jest dla uprzemysłowienia kraju obojętną rozumna, sprężysta i sprawiedliwa administracya publiczna, racyonalne ustawodawstwo podatkowe i sprawiedliwe, obywatelskie wykonywanie zarządu skarbowego. Niekiedy potrzebuje przemysł dla swej ochrony szczególnych ulg taryfowych, podatkowych i opieki cłowej przed napływem obcych towarów, które zawdzięczają często swoją przewagę lepszym warunkom produkcyjnym za granicą państwa. O tej ochronie mówić będziemy w dziale o polityce ekonomicznej.

Dzieje powstania i rozwoju przemysłu w dzisiejszych krajach przemysłowych świadczą, że czynna pomoc publiczna może skutecznie zaszczepić i wypielęgnować przemysł, budzący się w kraju. W 17. i 18. wieku, w okresie t. zw. merkantylnym[2]), zasiały państwa zachodniej Europy pierwsze ziarna kwitnącego dzisiaj przemysłu. Owym czasom zawdzięcza Francya wychowanie w swem społeczeństwie przez mistrzów i nauczycieli z zagranicy sprowa-

---

[1]) Por. wyżej str. 227—8.

[2]) Bliżej o tem w historyi ekonomiki. Por. moją „Ekonomikę społeczną" str. 197 i n.

dzanych artystycznego smaku, jakim dotychczas celują wyroby francuskie. Wielki przemysł jest owocem najnowszej epoki dziejowej, ponieważ wynalazek Jamesa Watta, który zastosował maszynę parową w przemyśle tkackim, przypada zaledwie na lat kilkanaście przed rewolucyą francuską. Niemcy, współzawodniczące dzisiaj z przemysłem angielskim na rynkach światowych, stały się dopiero w drugiej połowie 19. wieku krajem przemysłowym. Prusy miały w r. 1840 zaledwie 600 maszyn parowych o sile mechanicznej 11 tysięcy koni, t. j. bez porównania mniej, niż ma dzisiaj Galicya, cierpiąca na brak przemysłu[1]). Dopiero w r. 1865 miały Prusy tyle sił mechanicznych w swoim przemyśle[2]), ile ich ma dzisiaj Galicya, w r. 1905 zaś miały już 5 milionów sił koni parowych w ruchu.

Na ziemiach polskich najwcześniej rozwinął się przemysł w Królestwie Polskiem, które pod tym względem nie dało się za czasów swej autonomii wyprzedzić zachodniemu sąsiadowi. Pierwsze początki przemysłu wielkiego w Polsce sięgają połowy wieku 18-go[3]); żywszy ruch na tem polu powstał w dobie odrodzenia u schyłku niepodległej Rzeczypospolitej. W r. 1766 zatwierdził król ustawę kompanii na założenie w kraju fabryk wełnianych, pierwszego towarzystwa akcyjnego w Polsce, które jednak dla braku doświadczenia i dozoru poniosło wielkie straty i musiało się już w r. 1770 rozwiązać. Mimo to nie zaniechano usiłowań dla uprzemysłowienia kraju; w okresie sejmu czteroletniego uznano powszechnie w Polsce sprawę dźwignięcia przemysłu i miast za ogólną sprawę narodową. Pierwsze rody w Polsce, Czartoryscy, Poniatowscy, Sapiehowie i inni zakładali fabryki sukna i płócien, garbarnie, fabryki materyj jedwabnych, kapeluszy i inne. Prawie każda rodzina poczuwała się do obowiązku opiekowania się jakąś gałęzią przemysłu. Niezmierną energią i rzutkością odznaczał się Antoni Tyzenhaus, podskarbi nadworny litewski, zakładający fabryki płócien, papieru i inne i starający się w dwóch miejscowościach (Horodnicy i Łososni) stworzyć ośrodek przemysłu wszelkich możliwych gałęzi. W r. 1780 było już 23 rozmaitych fabryk pod kierownictwem Tyzenhausa; nie był jednak fachowym przemysłowcem ani on sam, ani nie miał szczęścia w doborze ludzi i na tem dzieło jego po kilku latach upadło. Szczęśliwszym był kasztelan łukowski Jacek Jezierski,

---

[1]) W Galicyi było wedle spisu z r. 1902 zakładów przemysłowych o popędzie mechanicznym 5.146 o sile 84.247 koni mechanicznych.

[2]) 7.000 maszyn parowych o sile 142.000 koni.

[3]) Z inicyatywy biskupa Załuskiego powstały w r. 1748 w dobrach biskupich w Krakowskiem i Sandomierskiem fabryki żelaza, w r. 1758 powstała słynna fabryka pasów słuckich ks. Michała Radziwiłła w Słucku, a w dobrach ks. Anny Radziwiłłowej założono fabryki szkła i luster oraz fabrykę gobelinów. O świetności rękodzieł w Polsce w 16. wieku ob. dzieła Kołaczkowskiego i Surowieckiego. O rozwoju przemysłu ob. Radziszewski „Zarys rozwoju przemysłu w Królestwie Polskiem“ str. 299 i n. i inne dzieła tegoż autora.

który starał się podźwignąć górnictwo i przemysł żelazny i którego dzieła niektóre w formie zmienionej dotychczas się przechowały.

Nie ustawano w usiłowaniach ochrony i ożywienia przemysłu krajowego za czasów Księstwa Warszawskiego i w Królestwie Polskiem. W Królestwie Bank Polski, założony w r. 1828 z inicyatywy ministra Lubeckiego, stworzył trwałe podwaliny dla górnictwa i przemysłu rodzimego. Bank zachęcał do zakładania fabryk, udzielał potrzebnego kredytu, w razie potrzeby obejmował w zarząd własny kopalnie i fabryki. Znaleźli się także ludzie, pełni inicyatywy i znajomości rzeczy, którzy rozwijali przedsiębiorczość w społeczeństwie i wspierali Bank w jego usiłowaniach. Mężem takim był szczególnie przemysłowiec Steinkeller, będący po zawierusze wojennej z r. 1831 duszą przedsięwzięć przemysłowych i odrodzenia dobrobytu kraju. Począwszy od r. 1870 nabiera Królestwo coraz wybitniejszą cechę kraju przemysłowego, do czego się przyczynia system ceł ochronnych od granicy zachodniej. Już w r. 1896 suma produkcyi zakładów fabrycznych wynosi 300 milionów rubli, w r. 1905 dochodzi do 414 milionów rubli, w r. 1910 oceniają wartość produkcyi przemysłu fabrycznego wraz z górnictwem w Królestwie na 710 milionów rubli [1]), pomimo strat poniesionych wskutek ruchów rewolucyjnych, nieustannych strejków i towarzyszącej im konkurencyi przemysłu rosyjskiego i niemieckiego na rynkach krajowych.

Szeregując porządek kolejny przemysłu wedle ilości zatrudnionych w nim robotników, na pierwszem miejscu w Królestwie Polskiem umieścić należy [2]) przemysł włóknisty, na drugiem miejscu

---

[1]) Daty ob. wyżej, str. 259 uw. 1. Por. jeszcze Koszutski Stanisław „Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego w ostatniem 30-leciu“ Warszawa 1905; tenże „Rozwój przemysłu wielkiego w Królestwie Polskiem“ Warszawa 1901; H. Radziszewski „Bank polski“ Warszawa 1910; tenże i Kindelski Jan „Piotr Steinkeller“ Warszawa 1905. Janżułł „Przemysł fabryczny w Król. Polskiem“ po ros. 1888; Pietkiewicz Zenon „Stan przemysłu w Król. Polsk. w r. 1910“ Warszawa 1912 i Żelisław Grotowski „Rozwój przemysłu Królestwa Polskiego“ referat na Zjazd prawników i ekonomistów we Lwowie 1912 (Przegląd prawa i administracyi) i tamże powołane rozprawy polskie i rosyjskie. Dawniejszą literaturę powołałem w „Systemie ekon. społ.“ (Biliński-Głąbiński) II. str. 96—7 uw. 4.

[2]) Dwa dzieła, jakie niemal równocześnie się pojawiły, mianowicie Zenona Pietkiewicza „Stan przemysłu w Królestwie Poskiem“ Warszawa 1912 i Aleksandra Szczepańskiego „Stan wytwórczości przemysłowej i górniczej w Galicyi w roku 1910“ Lwów 1912, dają obraz dzisiejszego stanu przemysłu i górnictwa w Królestwie Polskiem i w Galicyi. W Królestwie było w r. 1910 według Pietkiewicza 10.953 zakładów przemysłowych, w których było zajętych 400.922 robotników, wartość zaś produkcyi przemysłowej wynosiła 852,902.918 rubli czyli 2.132 milionów koron. W Galicyi było w r. 1910 wedle Szcze-

przemysł metalurgiczny i hutnictwo, na trzeciem miejscu przemysł spożywczy, następnie ceramiczny, drzewny, konfekcyjny, papierowy, chemiczny i skórny. W przemyśle hutniczym i metalowym, niemniej w górnictwie, przeważają przedsiębiorstwa polskie, w przemyśle włóknistym niemieckie i żydowskie [1]).

Księstwo Poznańskie i Prusy Królewskie, odcięte od pnia wspólnego, dzielą losy przemysłu pruskiego, są jednak mniej uprzemysłowione od zachodnich krajów pruskich. Ludność przemysłowa wynosiła w r. 1907 w Księstwie 23%, w Prusach królewskich 24% zaludnienia kraju [2]). W porównaniu z poprzednim spisem zawodów w r. 1882 wzrosła liczba osób zajętych w przemyśle w Księstwie i Prusach Król. o 60%.

W Galicyi usiłowała szlachta zaszczepić przemysł wielki, zwłaszcza cukrownictwo, już w pierwszej połowie 19. w., usiłowania te napotkały jednak trudności u rządu centralnego, wówczas niechętnie patrzącego na rozwój samodzielności ekonomicznej kraju, tudzież w samym kraju, z powodu niedostatecznych komunikacyj i braku wykształconych sił przemysłowych. Utrzymały się i rozwinęły niektóre gałęzie przemysłu rolniczego, mianowicie gorzelnictwo, mniej pomyślnie młynarstwo i piwowarstwo, słabsze w obec konkurencyi młynów węgierskich, a piwa czeskiego. W ostatnich latach rozwija się pomyślnie cukrownictwo [3]), przemysł naftowy, oparty na górnictwie krajowem, a także w innych gałęziach produkcyi przemysłowej budzi się ruch ożywiony [4]). Z końcem r. 1910 było w Galicyi i na

---

pańskiego 4.363 zakładów przemysłowych, zajmujących 106.556 robotników, a wartość produkcyi przemysłowej wynosiła 607 milionów koron. Por. też rozprawę porównawczą Szczepańskiego „Galicya a Królestwo pod względem przemysłowym“ w „Słowie polskiem“ z r. 1912 z 28. listopada i 2 grudnia r. 1912.

[1]) Wedle zestawienia Koszutskiego istnieją ogółem w Królestwie Polskiem (wraz z górnictwem):

3.300	polskich zakładów fabr. z produkcyą	240 mil. rubli i	robotników 121.000
2.540	żydow. „ „ „	200 „ „	„ 107.000
641	niem. i in. „ „ „	270 „ „	„ 130.000
6.481	zakładów fabr. z produkcyą	710 mil. rubli i	robotników 358.000

[2]) W absolutnych cyfrach żyło w r. 1907 z przemysłu w Księstwie 459.110 osób, w Prusach król. 303.246 osób, w całem państwie pruskiem 42·7% ludności. Przedsiębiorstw przemysłowych różnej wielkości było w r. 1907 w Księstwie 43.156 i osób zatrudnionych 162.115, w Prusach król. przedsiębiorstw 34.930 i osób zatrudnionych 146.539. (Paweł Spandowski „Przemysł w Księstwie i Prusach Królewskich“, referat na V. Zjazd prawników i ekonomistów polskich 1912. Por. też Degórski „Słów kilka o przemyśle naszym w Wielkopolsce“ 1883).

[3]) Dzięki śmiałej inicyatywie Andrzeja ks. Lubomirskiego w Przeworsku.

[4]) W r. 1907 powstała w Andrychowie pierwsza fabryka tkanin bawełnianych przy pomocy finansowej kraju.

Bukowinie 27.370 przedsiębiorstw przemysłowych, górniczych i przewozowych, obowiązanych do ubezpieczenia robotników od wypadków [1]). Najwięcej robotników w Galicyi zajmuje przemysł budowlany, następnie przemysł środków żywności, dalej przemysł drzewny i snycerski, przemysł kamienny i ziemny, następnie przemysł rolniczy, hutnictwo wraz z górnictwem i inne gałęzie przemysłu. Ilość zakładów przemysłowych fabrycznych w r. 1910 wynosiła około 2.600, a robotników 90.000 [2]).

---

[1]) W r. 1909 było takich przedsiębiorstw w Galicyi i na Bukowinie 25.000 z ilością ubezpieczonych osób 192.663 i sumą zarobków 72,966.760 koron. Wśród ubezpieczonych było 9.277 urzędników, 146.424 robotników, 33.955 robotnic i 3.007 dzieci. W samej Galicyi było 23.037 przedsiębiorstw z ilością robotników i urzędników 174.129 tudzież sumą płac 66,026.487 koron. (Ob. „Sprawozdanie Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny za rok 1910“ Lwów 1911 str. 14 i 15). Przeciętnie pracowało w Galicyi i na Bukowinie przez cały rok (300 dni) tylko 108.532 robotników, gdyż czas pracy w wielu przedsiębiorstwach, zwłaszcza rolniczych nie trwa cały rok.

[2]) Tak ocenia tę ilość Szczepański, str. 159. Bliższe daty, odnoszące się do przemysłu w Galicyi ob. u tegoż autora w zestawieniach statystycznych i wyżej str. 259. Łączną wartość całej wytwórczości rocznej przemysłu i górnictwa galic. podaje on w sumie 607 milionów koron, minimalnie zaś w sumie 550 milionów koron. Pod względem rocznej wartości produkcyi stoi na czele przemysł spożywczy z wartością 299,164.000 koron, na drugiem miejscu górnictwo z wartością 63 mil. koron, dalej przemysł chemiczny i drzewny po 50 milionów koron, przemysł ziemno-ceramiczny 39 m., włóknisty 31 $^1/_2$ m., metalowy 17 m., narzędzi i maszyn 15 m., papierowy 13·7 m., graficzny 8·2 m., skórny i zwierzęcy 8 m., hutniczy 5·1 m., wytwarzanie energii elektr. 3·3 m., konfekcyjny 3·1 m. Literaturę przemysłu i polityki przemysłowej zestawił Schönberg w „Handbuch“ II. str. 358—548 w nagłówkach i uwagach; K. Bücher art. „Gewerbe“ w Handwörterb. der Staatsw. 3 wyd. IV. str. 879—80; Werner Sombart tamże „Verlagsystem“ VIII. str. 261; L. Say „Dictionn. des finances“ (Art. Fabriques II. str. 207—18); Palgrave „Diction. of polit. econ.“ nowe wydanie New-York 1910 artykuły o przemyśle; Czerkawski „Polityka przemysłowa“ II. str. 307—9; Biliński-Głąbiński II. str. 92—116; referaty V. zjazdu prawników i ekonomistów we Lwowie w r. 1912; „W. Encyklopedya illustr.“ art. „Królestwo Polskie“, „Galicya“ i inne; „Słownik geograficzny Król. Polskiego“ pod nazwą odnośnych miejscowości; co do Galicyi por. liczne artykuły w „Ekon. polskim“; sprawozdania krajowej komisyi przemysłowej i Wydziału krajowego; sprawozdania izb handlowych i przemysłowych we Lwowie, Krakowie i Brodach; sprawozdania centralnego związku fabrycznego, ligi pomocy przemysłowej i krajowego związku przemysłowego; skorowidz przemysłowy, wydany przez ligę pomocy przemysłowej.

ROZDZIAŁ DRUGI.

WYMIANA SPOŁECZNA.

Wytwory w dzisiejszym systemie produkcyi społecznej mają cechę. *towarów* t. j. dóbr przeznaczonych do wymiany. Wyzwolenie produkcyi od bezpośredniej służby dla osobistych potrzeb wytwórcy umożliwia wytwórcy trwałe oddawanie się takiemu zajęciu, które odpowiada jego zdolnościom i stosunkom społecznym, w jakich się znajduje, oraz zużytkowanie dla społeczeństwa, a pośrednio dla siebie także takich dóbr, sił przyrody i swoich własnych, które uważa za zbędne lub nieużyteczne dla siebie samego. Możność wymiany wytworów zwiększa wytwórczość produkcyi i korzyść z darów przyrody i sił ludzkich, a zarazem jest podstawą dla rozwoju podziału pracy, dla postępu oświaty, potrzeb społecznych, pracowitości, przedsiębiorczości i wszystkich owych własności, które życie ekonomiczne ludów cywilizowanych cechują i ku dalszemu postępowi wiodą.

W systemie wymiany społecznej mogą być dobra materyalne i usługi wymieniane wprost za dobra i usługi inne w naturze [1]), bez pośrednictwa pieniędzy. Taki system wymiany, nazywany w nauce systemem *gospodarstwa naturalnego*, utrudnia rozwój produkcyi społecznej, ponieważ wytwórca lub posiadacz pewnych zbędnych dóbr nie łatwo znajdzie dla celów wymiany wzajemnej takiego wytwórcę, któryby miał do zbycia właśnie rzeczy przez pierwszego poszukiwane i sam potrzebował takich rzeczy, jakie ów posiadacz ma do zbycia, a to tem bardziej, że rzeczy przeznaczone do wzajemnej wymiany powinny przedstawiać wartości do siebie zbliżone. Dlatego rozwinięty system wymiany nie wyklucza wprawdzie zamiany w naturze, ale głównie opiera się na zamianie pieniężnej czyli zwykle na kupnie i sprzedaży towarów. Pieniądz jest powszechnym pośrednikiem wymiany towarów, jako zwyczajem uświęcona miara ich wartości.

Oprócz pieniądza wymaga wymiana towarów sposobności i miejsc, przeznaczonych dla pokazania towarów będących do zbycia oraz zetknięcia się kupujących i sprzedających. Miejsce takie nazywamy *targiem* lub *rynkiem*. Zrazu targi służyły do pokazania wszystkich towarów na sprzedaż przeznaczonych: miejscowości wyznaczone

---

O ludności rękodzielniczej i przemysłowej polskiej pod pruskim zaborem por. Mitscherich „Die Irrtümer über das Vordringen der Polen" Jahrbuch Schmollera 1911 str. 1642 i n.; Fr. Swart „Deutsche und Polen in der Provinz Posen nach der Berufszählung des Jahres 1907" tamże 1912 str. 821 i n.; Fr. Godula „Historya handlu i przemysłu Górnego Śląska" Poznań 1912.

[1]) Wedle zasady prawa rzymskiego: do ut des vel facias; facio ut des vel facias.

przez panujących na targi skupiały ludność okoliczną i dalszą, dając początek stałemu osiedleniu się ludności rozmaitych zawodów w miastach. Targi były przywilejem miast, a niektóre miasta wyjednywały nadto dla siebie przywileje składowe dla wszystkich towarów, przewożonych drogami, do tych miast wiodącemi. Targi takie lokalne, krajowe, a dla niektórych towarów nawet międzynarodowe (n. p. dla produktów azyatyckich w Niżnym Nowogrodzie, dla futer w Lipsku) utrzymały się dotychczas, utraciły jednak wszędzie dawne swe znaczenie. W systemie bowiem wolnej konkurencyi po zniesieniu monopolów cechowych i praw składowych nabywca nie koniecznie musi oglądać towary na sprzedaż mu ofiarowane, wystarcza mu zazwyczaj określenie towaru co do ilości i jakości lub przedłożenie wzorów i próbek towarów. Tylko niektóre towary muszą być szczegółowo zbadane, n. p. konie, krowy, woły, ponieważ wartość ich zależy od rasy, zdrowia, wieku i indywidualnych własności dla nabywcy ważnych. Dla takich towarów, zwłaszcza dla zwierząt gospodarczych, targi w pierwotnem znaczeniu ostały się nie tylko jako lokalne, ale także jako ogólne, krajowe.

Rynkiem lub targiem nazywamy dzisiaj nie tylko miejsce dla towarów przeznaczonych na sprzedaż i dla zgromadzenia się osób interesowanych, ale także samo zetknięcie się kupujących i sprzedających. W tym celu może być z góry wyznaczone przez władzę odpowiednie miejsce (rynek, targ *publiczny*); miejscem takiem jest także każdy lokal, przeznaczony do nabywania i zbywania pewnych towarów, n. p. magazyn producenta lub kupca. Dla papierów wartościowych i pewnych towarów dopuszczonych do obrotów giełdowych istnieją osobne rynki zwane *giełdami*, które mają prawo ogłaszania kursu papierów i cen towarów (zboża, cukru, spirytusu, kawy), jakie w danym dniu zostały na giełdzie osiągnięte.

Istnienie targów i znajomość stosunków i cen targowych ułatwia wymianę także poza miejscami targowemi, daje bowiem wskazówkę kupującym i sprzedającym co do widoków ceny i nabycia towarów. Z tego powodu n. p. ceny giełdowe wywierają wpływ doniosły na targi lokalne i na umowy poza targiem zawierane. W ten sposób rozszerza się pojęcie rynku i targu na wszelkie kupna i sprzedaże, zawierane z uwzględnieniem stosunków targowych, choćby je zawarto w domu, zdala od gwaru targowego.

Znajomość stosunków targowych, mianowicie ilości i jakości towarów na sprzedaż przeznaczonych, stanu urodzajów i przewidywanej podaży towarów w przyszłości, stanu cen na rozmaitych targach, rozpowszechnia się dzisiaj dzięki szybkim komunikacyom (kolejom żelaznym, telegrafom, telefonom), rozsyłanym cennikom rozmaitych przedsiębiorców, niemniej dziennikom, podającym ceny giełdowe i ceny osiągnięte na głównych targach, tak szybko, że wiadomości te zastępują osobom interesowanym brak jawnego przeglądu towarów na miejscach targowych. Wsku-

tek tego ceny, ustalone ściśle prywatnie między kupującym i sprzedającym, nie tracą cechy cen targowych, a dokonana wymiana między nimi zachowuje charakter wymiany społecznej.

Przedmiotem wymiany są wszelkie dobra gospodarcze, bez względu na to, czy są wytworami pracy ludzkiej, czy darmymi darami przyrody, ujętymi przez człowieka, przedmiotami materyalnymi lub usługami. W szczególności ziemia i siły przyrody, prawo używania i użytkowania dóbr gospodarczych (pożyczka, najem, dzierżawa), świadczenia (usługi) osobiste i rzeczowe (n. p. przewóz, ubezpieczenie), niemniej stosunki (usługi społeczne), przedstawiające wartość, n. p. firma, klientela — wszystkie te dobra i prawa mają wartość społeczną, którą przy wymianie można zrealizować [1]).

1. Pieniądz.

a) Pojęcie pieniądza.

Pieniądzem nazywamy powszechnie przyjętą miarę wartości i środek wymiany.

Pieniądz jest miarą wartości innych dóbr gospodarczych i jako taki musi mieć swoją wartość, uznaną powszechnie w społeczeństwie. Jako miara wartości nadaje się pieniądz zarazem na środek wymiany, jeżeli wartość jego nie ulega nagłym wahaniom, jeżeli jest łatwo przenośny i pochodzi z trwałego materyału.

Już w systemie wymiany naturalnej, czyli gospodarstwa naturalnego, pieniądz jest potrzebny dla uzupełnienia wymiany naturalnej wówczas, gdy nie łatwo jej dokonać bez pośrednictwa pieniądza, oraz jako miara wartości wytworów. Dlatego w najdawniejszych czasach historycznych spotykamy się z pieniądzmi lokalnymi, które u wielu ludów dotychczas się zachowały. Pieniądzmi lokalnymi są bądź produkty miejscowe, powszechnie znane i poszukiwane w kraju, n. p. zboże, ryż, futra, broń, bydło, niewolnicy, ozdoby (pierścienie, muszle, kawałki kruszców nieszlachetnych i szlachetnych), bądź przedmioty obce, dowożone do krajów, n. p. tabliczki soli i cegiełki herbaty, zboże, ryby, kruszce, niekiedy też przedmioty wywożone z kraju, poszukiwane przez obcych kupców, n. p. skóry, futra, perły, kość słoniowa. Szczególnie rozpowszechnione w starożytności było bydło jako pieniądze (pecunia od pecu), także kruszce nieszlachetne (aes), zanim z ogólnym rozwojem wymiany poczęto używać powszechnie kruszców szlachetnych: srebra i złota (argentum, aurum), jako pieniędzy międzynarodowych i krajowych [2]).

Dzisiaj w krajach cywilizowanych pieniądze wybijają państwa

[1]) Por. wyżej, str. 95.

[2]) O pieniądzach lokalnych ob. Mommsen „Geschichte des röm. Münzwesens“ 1860; W. Roscher „Grundlagen“ § 118; Lenormand „La monnaie dans l'antiquité“ 1878.

z kruszców szlachetnych, dla drobnej wymiany także z kruszców nieszlachetnych. Pieniądzmi są dzisiaj monety, wybijane przez państwo, które oznacza ich zawartość kruszcową i nominalną wartość.

Powszechny zwyczaj posługiwania się pieniądzem jako środkiem wymiany przeistoczył dawne gospodarstwo naturalne w gospodarstwo pieniężne, a system produkcyi indywidualnej w system produkcyi społecznej, towarowej. Pod wpływem pieniądza kruszcowego mógł się rozwinąć nietylko społeczny, ale i międzynarodowy podział pracy i wymiana towarów. Pieniądz kruszcowy umożliwił także państwom konsolidacyę wewnętrzną i ścisłe oddzielenie praw i obowiązków prywatnych od przywilejów i obowiązków publicznych. System urzędników i sług państwowych, wojsk stałych, skarbu publicznego, różnego od skarbu panującego i od majątku dygnitarzy państwowych, stałych podatków państwowych, wiąże się historycznie z ewolucyą, dokonaną przez system wymiany pieniężnej.

Pieniądz spełnia dwa zadania istotne: jest miarą wartości i środkiem wymiany. Obydwa te zadania wzajemnie się wypełniają, jedno jest wypływem drugiego i historycznie stwierdzić niepodobna, które z nich jest dawniejsze i pierwotne. W najdawniejszych pomnikach literatury spotykamy się z obiema temi funkcyami pieniędzy lokalnych, n. p. u Homera bydła[1]); miedź i złoto służą za czasów Homera przeważnie do przechowywania wartości[2]).

Pieniądze istniały i spełniały już swoje funkcye istotne zwyczajowo wskutek potrzeb wymiany społecznej, zanim państwo sankcyonowało ten zwyczaj prawem i zanim uznało pieniądze kruszcowe jako prawną miarę wartości, jako prawne środki wymiany i środki wypłaty zobowiązań pieniężnych. Rozpowszechnienie się zwyczaju używania kruszców szlachetnych w charakterze pieniędzy zawdzięczają kruszce szlachetne nie woli panujących i państw, ale rozwojowi stosunków wymiennych oraz właściwościom naturalnym, które kruszce szlachetne w wyższym stopniu uzdalniały i dotychczas uzdalniają do pełnienia funkcyi pieniężnych, niż inne, dawniej znane pieniądze lokalne. Nawet dzisiaj, pomimo istnienia pieniędzy państwowych w całym świecie cywilizowanym, posługuje się handel międzynarodowy kruszcem szlachetnym wedle wagi jako środkiem wymiany, albo pieniądzmi wybijanymi przez państwa, dobrowolnie, bez przymusu prawnego. Niektóre państwa wybijają osobne mo-

---

[1]) N. p. w Iliadzie ofiarowuje Likaon Achillesowi okup:
„Piękny okup stu wołów zarobiłeś zemnie
Dzisiaj trzykroć tak wielkiej bądź pewien nagrody“ (ks. 21 w. 47).
W czasie igrzysk urządzonych przez Achillesa:
„Trójnóg dostanie szermierz najpierwszy w tym boju,
dwunastu wołów ceny; a w nagrodę znoju
dziewicę, wartą cztery woły, kto ulegnie“ (ks. 23 w. 706).

[2]) „Miedzią i złotem okręt wyładujesz cały
Gdyby mi, ile piasku morskie mają brzegi
Tyle przynosił złota, skłonić mnie nie zdoła“ (ks. 9 w. 288 i w. 396).

nety dla wymiany międzynarodowej, t. zw. monety handlowe, poszukiwane w handlu na podstawie zakorzenionego zwyczaju i zaufania do ich dobroci.

Pieniądze z kruszcu szlachetnego zawdzięczają swe powszechne wzięcie następującym właściwościom:

1) Kruszce szlachetne miały zawsze i mają dzisiaj wartość uznawaną przez wszystkie ludy. Dawne ludy ceniły srebro i złoto głównie dla rzeczy ozdobnych i zbytkowych z nich wyrabianych, dla ich miłego wyglądu, trwałości i rzadkości. Dzisiaj kruszce szlachetne mają doniosłe znaczenie nie tylko jako materyał na kosztowne sprzęty, naczynia i ozdoby, ale także są niezbędne w przemyśle artystycznym (galwanoplastyka, fotografie), w technice medycznej (dentystyka), w chemicznych studyach naukowych. Najważniejsze zadanie spełniają jednak kruszce szlachetne jako materyał pieniężny i jako podstawa gwarancyjna dla emisyi banknotów.

2) Wartość kruszców szlachetnych, szczególnie złota, jest stosunkowo znaczną, wymiana więc, przenoszenie i przewóz pieniędzy są łatwe i nie powodują znaczniejszych kosztów. Z tego powodu także wartość kruszców nie zmienia się widocznie przez przewóz na inne miejsce.

3) Coroczne zmiany w produkcyi kruszców szlachetnych nie mogą naruszyć w krótkim czasie warunków społecznych ich pozyskania i ich wartości, ponieważ kruszce szlachetne są dzięki swej trwałości nagromadzone w wielkich zapasach tak w pieniądzach, jak w sprzętach i ozdobach. Z tego powodu wartość kruszców szlachetnych nie może w krótkim czasie ulegać takim wahaniom, jak wartość zboża i innych produktów, zależnych od chwilowych urodzajów.

4) Kruszce szlachetne są trwałe, nie narażają posiadacza na straty przez zepsucie się, nadają się więc do przechowywania wartości i do gromadzenia skarbów w niespokojnych czasach.

5) Kruszce szlachetne mogą być dowolnie dzielone na mniejsze cząstki dla oddania rozmaitych wartości bez jakiejkolwiek straty swej substancyi i wartości.

6) Kruszce szlachetne są wedle nauki chemii chemicznymi pierwiastkami, są wskutek tego zawsze w swej czystości jednakowe, nie mają różnych gatunków pod względem dobroci, jak inne wytwory, n. p. zboże, wełna, sól i t. p.

Powyższe właściwości kruszców szlachetnych nie tylko tłumaczą zwyczajowe ustalenie się pieniędzy kruszcowych w całym świecie, ale zarazem wyjaśniają, dlaczego ludy cywilizowane dzisiejsze nie zdołały wynaleść i zastosować innego dogodniejszego niż kruszce szlachetne miernika wartości i środka wymiany.

b) Wartość pieniądza.

Pieniądz spełnia w gospodarstwie społecznem właściwą mu rolę miernika wartości i środka wymiany i różni się tem od innych

wytworów, które służą bądź ludzkiej konsumcyi, bądź też produkcyi. Ztąd powstało u niektórych ekonomistów i polityków mniemanie, że pieniądz jako taki nie ma wartości, jest tylko znakiem, przedstawicielem wartości innych towarów, uznanym przez władzę państwową i zawdzięczającym państwu swoją rolę zamienną.

Zapatrywanie takie jest mylne, pieniądz bowiem nie mógłby spełniać swego zadania mierzenia wartości i pośredniczenia w wymianie, gdyby sam nie miał wartości i nie był wytworem i towarem. Pieniądz przynosi korzyści wymianie i całemu gospodarstwu społecznemu i ze względu na te korzyści, na swą ograniczoną ilość oraz na warunki społeczne wytworzenia ma dla społeczeństwa wartość. Są także inne wytwory w społeczeństwie, n. p. miary i wagi, drogi, kanały, tory kolejowe, telefony, siły poruszające gazu, pary wodnej, elektryczności, które służą gospodarstwu społecznemu tylko pośrednio, ułatwiając zbliżenie się ludzi i obrót towarów, wywołując i utrzymując ruch w produkcyi, a mimo to nikt nie może im odmówić wartości i charakteru wytworów.

Pieniądz zresztą spełnia obok swoich istotnych zadań także inne funkcye gospodarcze, dzięki swej własnej wartości. Do takich funkcyj należą:

1) przechowywanie wartości, albowiem pieniądz dzięki swej trwałości i zawartości kruszcu szlachetnego zachowuje swoją wartość, choćby dane monety wyszły z obiegu;

2) przetapianie[1]) na kruszec w razie zapotrzebowania kruszcu przez złotników i innych przemysłowców;

3) jednostronne świadczenia pieniężne bez wymiany, n. p. darowizny w pieniądzach, podatki publiczne.

Wskutek tego państwo nie ma możności dowolnego stwarzania pieniędzy z samych znaków, papierów i innych rzeczy o małej wartości. Państwo oznacza wprawdzie nominalnie wartość pieniądza, ale ta nominalna wartość odpowiadać musi własnej wartości monety, inaczej wartość nominalna pozostanie wartością fikcyjną, nie będzie uznaną w wymianie przez społeczeństwo. Państwo może nawet znakom, papierom, albo monetom z kruszcu nieszlachetnego nadać wartość nominalną pieniędzy, ale nadanie takie może być tylko wtedy skuteczne, jeżeli owe znaki, papiery i monety z lichego kruszcu (t. zw. zdawkowe) opiewają na pieniądz dobry, są za dobry pieniądz wymienne i jeżeli istnieje w społeczeństwie zaufanie, że rzeczywiście będą za dobry pieniądz wymienione. Jeżeli państwo zbyt wiele wydaje takich papierów (not państwowych) i lichych monet, wtedy słabnie w społeczeństwie zaufanie do owych znaków kredytowych, dobre pieniądze znikają z obiegu, chowają się w prywatnych schowkach lub uciekają za granicę, a w kraju pozostaje

[1]) W r. 1908 zbadano n. p. w Niemczech, że w dwóch latach poprzednich użyto na cele przemysłowe przeciętnie po 31.400 kilogramów złota wartości 87·7 milionów marek, z czego 47·5 milionów przetopiono z monet niemieckich, 2·5 milionów z monet obcych.

tylko lichy pieniądz, o niższej wartości zamiennej. Spostrzeżenie to, nazwane prawem *Greshama*, uczyniono już dawno w wiekach średnich, w czasie powszechnego fałszowania monet przez panujących. Licha moneta wypiera z obiegu lepszą; jest to najlepszym dowodem, że pieniądz nie jest prostym znakiem, lecz wytworem mającym swoją wartość, przez społeczeństwo uznaną. Tylko tak długo, jak długo społeczeństwo tego uznania pieniądzom nie odmawia, mogą one spełniać swe istotne zadania; z chwilą osłabienia i utraty owego uznania społecznego nie może państwo swoją formalną wolą przywrócić im wartości.

Wartość pieniądza, jak wszystkich innych wytworów, nie jest stałą, zmienia się w czasie i miejscu, lubo nie ulega takim nagłym wahaniom, jak wartość produktów rolniczych i wielu innych minerałów. Zmieniają się bowiem w czasie i w przestrzeni owe warunki społeczne, które są podstawą uznania wartości pieniądza, n. p. ilość [1]) pieniędzy, koszta produkcyi, koszta przewozu, opłaty cłowe, mennicze, organizacya handlu i t. d.

---

[1]) Ilość krążących monet zależy przedewszystkiem od ilości pieniędzy wybitych w mennicach państwowych, chociaż faktycznie jest od niej mniejszą, ponieważ część pieniędzy zużywa się i ginie, część zostaje przetopiona na obce monety i na inne przedmioty.

W W. Brytanii wybito w mennicach od r. 1816—1889 w złocie 264·5 milionów £, w srebrze (szylingach) 35·4 milionów £, w miedzi 0·726 mil. £; w czasie 1890—1910 wybito 205 mil. w złocie, 25 mil. w srebrze i 2·5 mil. w miedzi. Razem w okresie 1816—1910 wybito pieniędzy na 533 mil. £, nie licząc mennic w Australii.

We Francyi wybito od r. 1795—1889 w złocie 8.789 mil. franków, w srebrze 5.535 mil. fr., w niklu i miedzi 65 mil. fr., w okresie 1890—1910 wybito w złocie 2.590 mil. fr., w srebrze 197 mil. fr., w miedzi i niklu 22 mil. fr., ogółem w okresie 1795—1910 wybito 17.198 mil. franków.

W Niemczech wybito w okresie 1872—1911 razem 4.979 mil. marek w złocie, 1.174 mil. w srebrze i 129 mil. w niklu i miedzi; ogółem wybito po koniec r. 1911 (po strąceniu monety wycofanej z obiegu) okrągło 6 miliardów marek.

W monarchii austryacko-węgierskiej wybito od czasu reformy monetarnej w okresie 1892—1910 w monecie złotej obiegowej 771·7 mil. koron, w monecie złotej handlowej (dukatach) 141·8 mil., w monecie zdawkowej srebrnej 232 mil., w monecie handlowej srebrnej (talarach lewantyńskich) 57 mil., w monecie niklowej i bronzowej 65·5 mil. koron; razem w monecie koronowej 1069 mil., w monecie handlowej 199 mil. koron.

W Rosyi było wedle źródeł urzędowych z początkiem stycznia r. 1911 w banku państwowym i w obiegu razem monet złotych w sumie 2092 mil. rubli i srebrnych w sumie 152 mil. rubli.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wybito w okresie 1793—1889 w złocie 1511 mil. dolarów, w srebrze 585 mil., w niklu,

Wyrazem wartości pieniądza są ceny towarów, ponieważ pieniądz jest miarą ich wartości, a cena jest jej realizacyą. Różnica w cenach wszystkich towarów w przestrzeni, n. p. w rozmaitych krajach, w mieście a na wsi, niemniej w czasie, n. p. w dłuższych okresach dziejowych, jest wyrazem falowania wartości pieniądza.

Porównanie cen towarów w czasach starożytnych, średniowiecznych i nowożytnych dowodzi, że w dłuższych okresach dziejowych wartość kruszców szlachetnych się obniża, ceny towarów bowiem, pomijając pewne wyjątki, drożeją. W czasach chwilowej stagnacyi w przypływie kruszców szlachetnych przed odkryciem Ameryki widoczną była tendencya przeciwna do wzrostu wartości pieniędzy dobrych (nie fałszowanych) i zniżki cen towarów. Podobnie przed 40 laty w czasie zmniejszenia się produkcyi złota zachodziła obawa wzrostu wartości złota i zniżenia się cen towarów, ponieważ za przykładem Niemiec zaczęto powszechnie w Europie przechodzić do waluty złotej. Ale chwilowe przerwy w owej tendencyi nie zmieniły ogólnego dziejowego procesu zmniejszania się wartości kruszców szlachetnych i podnoszenia się cen towarów i usług ludzkich. Zjawisko to uwydatnia się nie tylko w dłuższych okresach dziejowych, ale także współcześnie w krajach garnących się do cywilizacyi i do nawiązania ściślejszych związków z Zachodem: w krajach takich przez rozwój sieci komunikacyjnej, dowozu i wywozu towarów, wędrówek i emigracyi rąk roboczych, niemniej przez większy ruch pieniężny i organizacyę kredytu, objawia się niebawem widoczna zwyżka cen produktów swojskich i tendencya ku zniżce wartości pieniądza.

Chwiejność wartości pieniądza jest zjawiskiem niebezpiecznem dla ciągłości i spoistości stosunków społecznych, wprowadza bowiem nieprzewidziany i od człowieka niezależny czynnik w stosunki targowe i kredytowe, podnosi dochody warstw jednych, a zmniejsza je drugim, zaognia kwestyę roboczą, czyni przedsiębiorstwa ryzykownemi. Chwiejność ta stwarza t. zw. *kwestyę monetarną*, t. j. zagadnienie, w jaki sposób możnaby wartość pieniędzy ustalić i szkodliwe wpływy pieniądza usunąć.

Ustalenie wartości pieniędzy byłoby dzielnym środkiem dla osiągnięcia większej stałości w cenach, tak pożądanej w obopólnym interesie produkcyi i konsumcyi społecznej. Z tego powodu ekonomiści nie zaniechali myśli wynalezienia takiego miernika wartości i środka wymiany, któryby dawał większe rękojmie ustalenia się cen targowych, niż pieniądz dzisiejszy. Szczególnie owi ekonomiści, którzy uważają wartość za właściwość wewnętrzną rzeczy, niezależną od zmiennej opinii społeczeństwa, pragną kruszce szlachetne zastąpić innym materyałem pieniężnym.

Usiłowania takie nie mogą liczyć na zupełne powodzenie już z tego powodu, że wartość wszystkich towarów jest zmienną, że

---

bronzie i miedzi 21·2 mil. dolarów. Od r. 1890—1910 wybito w złocie 1643 mil. dolarów, w srebrze 379 mil., w monecie zdawkowej 37 mil. dolarów; razem w okresie 1793—1910 w monetach 4176 mil. dolarów.

z tego powodu stosunek wartościowy towarów i usług nieustannie chwieje się wzajemnie, niezależnie od wartości pieniądza. Nawet w takim razie, gdy wartość pieniądza się nie zmieni, muszą się zmieniać ceny poszczególnych towarów i ich wzajemny stosunek dlatego, że wartość poszczególnych towarów ulega zmianom i to nieraz w rozbieżnym kierunku. Idealny więc pieniądz, jakiego nie mamy, o wartości niezmiennej w czasie i niezmiennej w przestrzeni, nie mógłby zapobiedz zmianom cen towarów i usług w czasie i w przestrzeni, chociaż sam nie byłby tych zmian przyczyną.

Czy jednak w ogóle byłoby rzeczą możliwą znaleść taki miernik wartości, któryby był niezmienny na wzór miary długości lub jednostki wagi, na to nie możemy odpowiedzieć twierdząco już dlatego, że sama wartość z natury swej jest pojęciem chwiejnem i zmiennem. Każdy wytwór ma wartość chwiejną; chodzi tylko o to, aby pieniądz miał wartość o ile możności stalszą w przestrzeni i w czasie, niż inne wytwory.

Proponowano zamiast pieniądza z kruszcu szlachetnego pracę, czas pracy, na miarę wartości. Ale praca sama jest tylko jednym z warunków społecznych wartości, sama wartością nie jest i mierzyć jej nie może[1]). Proponowano dalej zboże na miarę wartości. Rzeczywiście wartość zboża w kolei wieków okazała się stalszą, aniżeli kruszców szlachetnych. Ale w krótszych okresach czasu, w latach, miesiącach, w terminach targowych, wartość zboża ulega nieraz bardzo znacznym wahaniom i to pod trojakim względem: czasu, przestrzeni i gatunku zboża.

Nieurodzaj lub obfity urodzaj mogą zmienić cenę zboża w dwójnasób. Kilka kolejnych lat urodzaju lub nieurodzaju mogą zupełny przewrót wywołać w targowej wartości zboża. Każdy kraj, miasto, targ miejscowy, mają inną wartość zboża, wyrażającą się w cenach zboża. Zmienia się także wartość poszczególnych rodzajów i gatunków zboża. Dawniej głównem zbożem, z którego robiono mąkę i chleb, było żyto, dzisiaj jest pszenica. Tak żyto, jak pszenica, mają rozmaite gatunki, zależne od nasienia, klimatu i kultury ziemi, a gatunki te nie są bez doniosłego wpływu na ich wartość i cenę. W porównawczych studyach historycznych możemy posługiwać się przeciętną ceną zboża w porównaniu z cenami innych towarów i usług, jako lepszym probierzem wartości niż kruszce szlachetne, ale dla codziennych potrzeb gospodarczych nie jest zboże miernikiem odpowiednim.

Nie można też posługiwać się pieniądzmi bezwartościowymi, samymi znakami, nie opartymi na rzeczywistej wartości jakiegoś wytworu, a to z tego powodu, ponieważ znaki takie nie mają wartości własnej, którą mamy porównywać z wartością wszystkich innych towarów. Tylko wtedy, gdyby było możliwem ustalić wzajemny stosunek wartościowy wszystkich towarów do siebie, możnaby się obejść bez pieniądza jako środka wymiany, ponieważ możnaby stworzyć jednostkę wartości jednego

[1]) Por. wyżej, str. 103.

z towarów, n. p. najmniejszą mającego wartość, w odpowiednim stosunku oznaczyć wartość wszystkich towarów i używać jako pośrednika wymiany znaków, oznaczających owe wartości. W tym wypadku jednak utrzymałaby się rola pieniądza jako miernika wartości, ponieważ owe znaki wyrażałyby rzeczywistą wartość owej jednostki lub jej wielokrotnej, zamiast dzisiejszego pieniądza. O ustaleniu stosunku wartościowego towarów do siebie nie może być atoli mowy: niejeden towar, który przed rokiem miał wartość większą, nawet dwukrotną od drugiego, spadł z czasem na miejsce niższe, odwrotnie zaś inne towary wysunęły się w swej wartości wyżej. Właśnie ta okoliczność, że wartość towarów jest zmienną, wymaga pośrednika wymiany, pieniądza: przy wartości niezmiennej każdy towar mógłby pełnić chwilowo funkcye pieniądza, ponieważ nabywca towaru takiego wiedziałby, ile innych towarów nabyć zań może.

Jeżeli więc Marx i inni teoretycy socyalistyczni uważają pieniądz za zbędny, to jest to następstwem ich teoryi, że jedyną podstawą wartości jest czas pracy i że wedle tego czasu, społecznie potrzebnego do produkcyi, możnaby oznaczyć stosunek wartościowy towarów do siebie. Gdyby to było możliwem, wówczas możnaby rzeczywiście ustanowić w myśl wywodów Marksa „skalę cen, tak samo, jak n. p. skalę długości“ i zmieniać ją wtedy, gdy dla wyrobienia pewnego towaru potrzebny czas społecznej pracy uległby zmianie. Założenie Marksa jednak przy konstrukcyi tej teoryi było mylne, ponieważ czas roboczy, potrzebny do produkcyi towarów, jest tylko jednym z warunków społecznych wartości i wcale jej nie wyczerpuje. Ztąd także wnioski z takiego założenia wysnute są mylne.

c) System monetarny.

Systemem monetarnym nazywamy zasady techniczne i prawne, obowiązujące w państwie co do wybijania i obiegu pieniędzy.

System monetarny obejmuje przepisy tak co do wybijania pieniędzy, ich zawartości kruszcowej, rodzaju monet, ich czystości i dokładności, jak co do ich obiegu, mianowicie ich wartości nominalnej i obowiązku prawnego ich przyjmowania.

Monetami nazywamy pieniądze, wybijane przez państwo, które oznacza ich zawartość kruszcową i wartość nominalną.

Systemy monetarne są rozmaite. Niemal każde państwo ma własny swój system monetarny. Mogą jednak państwa utworzyć związek monetarny celem ułatwienia wzajemnych stosunków wymiennych przez jednolity system monetarny. Tak n. p. w r. 1865 zawarły Francya, Włochy, Belgia, Szwajcarya t. zw. konwencyę łacińską, do której w r. 1868 przystąpiła Grecya, na mocy której przyjęły system monetarny francuski (frankowy). System ten

przyjęły Hiszpania i niektóre państwa bałkańskie bez konwencyi w swojem ustawodawstwie monetarnem.

W rozwoju stosunków pieniężnych zmieniła się rola państwa na polu monetarnem. W państwie średniowiecznem uważali panujący prawo wybijania monety za swoje prawo fiskalne, za *regale* mennicy, którem mógł panujący dla swej korzyści rozporządzać, bądź przez wybijanie monety gorszej, bądź przez wydzierżawienie tego prawa lub obdarzanie niem zasłużonych dostojników świeckich i duchownych. Sąsiednie państwa nieprzyjacielskie starały się sobie szkodzić wzajemnie przez wybijanie monety fałszywej i zalewanie nią w pokoju i wojnie państwa sąsiedniego [1]). Środków takich zwalczania nieprzyjaciela używano jeszcze z końcem wieku 18. i z początkiem 19. w. w Prusiech i Francyi.

W państwie nowożytnem uważamy wybijanie dobrej monety za o b o w i ą z e k państwa. Dzisiejszy system monetarny nie jest systemem fiskalnym, ale systemem gospodarczym, wskazanym przez zasady polityki ekonomicznej. Obowiązkiem jest państwa czuwać nad ułatwieniem i zabezpieczeniem wymiany społecznej i dostarczyć społeczeństwu pieniędzy, zasługujących na zaufanie w kraju i zagranicą. Państwo, któreby obowiązku tego nie spełniało, zniewoliłoby społeczeństwo bądź do używania monet państw innych, w obrocie międzynarodowym znanych i uznanych, bądź do stworzenia osobnych pieniędzy lokalnych i handlowych wbrew zasadom prawnym państwa nowożytnego [2]).

Ustawy monetarne w państwie każdem przepisują, jakie monety mają być wybijane, z jakiego kruszczu, z jaką domieszką kruszcu nieszlachetnego, jaka granica omyłki jest pod tym względem dozwoloną; również ustawy postanawiają, jakie monety mają pełną walutę, t. j. muszą być bez ograniczenia przyjmowane i mają moc prawną zwalniania od zobowiązań, jakie zaś monety pełnej waluty nie mają i do jakiej wysokości takie monety muszą być przyjmowane.

Każda moneta, wybijana przez państwo, jest pieniądzem, w tym bowiem celu ją się wybija, aby pełniła zadania pieniądza [3]).

---

[1]) Bliżej o tem w historyi ekonomiki społecznej. Por. moją „Ekonomikę społeczną“ I. str. 180. i n.; „naukę skarbowości“ str. 44 i n.

[2]) Zdaniem B i l i ń s k i e g o („System ek. społ.“ I. str. 115) pojęcie pieniądza nie da się odłączyć od pojęcia państwa. Pieniądzem jest wedle niego tylko „kruszec szlachetny, uposażony przez państwo w warunki techniczne i prawne przedstawiciela wartości“. Państwa wschodnie, które dotąd nie wybijają monety kruszcowej, ale mają pieniądze lokalne i europejskie monety, nie miałyby wedle tej teoryi wcale obiegu pieniężnego! Tak samo sztaby kruszcu szlachetnego, używane przez świat handlowy, nie miałyby charakteru pieniędzy.

[3]) Mylnem jest zdanie B i l i ń s k i e g o, że moneta nie potrzebuje być pieniądzem i że jest nim tylko moneta obiegowa „uposażona we wszystkie wymogi techniczne i prawne“ (I. str. 157). Każda zresztą moneta musi być wybijana technicznie dobrze, dokładnie i żadna nie może być „upośledzoną technicznie“.

Nie każda moneta jednak jest wybijaną z kruszcu szlachetnego, ponieważ drobna wymiana wymaga pieniędzy mniejszej wartości, na które kruszec szlachetny się nie nadaje. Nie każda moneta też ma walutę, ponieważ mogą być monety przeznaczone dla wymiany międzynarodowej, t. zw. monety *handlowe*, które waluty nie potrzebują; są też monety, przeznaczone dla wymiany drobnej, którym wystarczy waluta ograniczona do pewnej kwoty (monety *zdawkowe*).

aa) Zasady techniki monetarnej.

Podstawą techniki monetarnej jest jednostka wagi kruszcu szlachetnego (funt, kilogram), z której wedle pewnego w ustawie oznaczonego stosunku, czyli stopy monetarnej wybija się monety. Monety, których stopa monetarna (w stosunku do jednostki wagi) jest oznaczoną w ustawie, nazywamy monetami głównemi.

W czasie przejścia pieniędzy kruszcowych zwyczajowo rozpowszechnionych w system monetarny państwowy przyjmowano za jednostkę wagi zazwyczaj wagę kruszcu, wedle której kruszec już dawniej był miarą wartości i środkiem wymiany. Tak n. p. wedle dokumentów babilońskich, jakie się zachowały, używano w starożytnej Babilonii jako pieniądza *miny* złotej i srebrnej[1]). System ten przeszedł z pewnemi modyfikacyami do Małej Azyi, gdzie już w Lidyi, później w Persyi i Grecyi wybijano monety państwowe na podstawie miny złotej i srebrnej wedle rozmaitej stopy. W Lidyi wybijano pierwotnie monety z mieszaniny złota i srebra, t. zw. elektron. W Grecyi najwięcej rozpowszechniła się stopa monetarna eubejska i moneta srebrna[2]). Rzymianie przeszli od funta miedzi, używanego w wymianie, do pieniędzy miedzianych as, dzielonych na uncye wedle systemu dwunastkowego. Z czasem weszły do handlu rzymskiego także srebro i złoto wedle wagi, poczem przyjęto je do systemu monetarnego. As srebrny odpowiadał nowemu lżejszemu funtowi monetarnemu. Monety złote, wybijane już u schyłku rzeczypospolitej, miały również oznaczoną stopę wedle wagi[3]).

W średnich wiekach wprowadził Karol Wielki w miejsce funta rzymskiego nowy funt monetarny, który utrzymał się najdłużej, do 14. wieku, w Anglii. Nową jednostkę wagi, grzywnę monetarną, wprowadzili w 9. stuleciu Duńczycy, a nowa rachuba wedle grzywny

---

[1]) Mina złota ważyła dzisiejszych 492 gramów, mina srebrna 547 gramów. Talent miał 60 min, mina 60 szeklów. Ob. przegląd starożytnych systemów monetarnych i literatury w art. „Münzwesen“ Ed. Meyera i Picka w 3 wyd. Handwört. der Staatsw. t. VI.

[2]) Mina srebrna eubejska miała 437 gramów dzisiejszych.

[3]) Waluta srebrna wprowadzona w Rzymie w r. 269 obok waluty miedzianej. Stosunek wartościowy srebra do miedzi wynosił 1 : 120. *Aureus* Caesara ważył $^1/_{40}$ funta; stosunek wartościowy srebra do złota wynosił w tym systemie 1 : 11·90 (B. Pick).

przeszła do Niemiec, Polski i Francyi. W Niemczech i w Polsce szczególnie rozpowszechniła się rachuba wedle grzywny kolońskiej, przyjęta w handlu i w systemach monetarnych.

Także dzisiaj nie ma jednolitości ani pod względem monetarnej jednostki wagi, ani pod względem stopy monetarnej głównych monet. Państwa bowiem starały się także w najnowszych ustawach monetarnych zastosować się przy oznaczeniu nowych monet do wartości monet dawniejszych, aby nie naruszać stosunków wymiennych i kredytowych, oraz nie narażać ludności, przyzwyczajonej do pewnych mierników wartości, na straty, w razie zupełnej zmiany dawniejszych jednostek monetarnych.

Jednostką monetarną wagi jest dzisiaj zwykle kilogram lub funt cłowy ($^1/_2$ kilograma) złota lub srebra. Utrzymały się w niektórych państwach także inne jednostki wagi, n. p. w Anglii wybijają główną monetę (funt sterling) z 113 granów złota. Dalsza różnica polega w tem, że nie wszystkie państwa używają w tym samym stosunku d o m i e s z k i innego kruszcu do kruszcu mennicznego. Złoto i srebro mennicze nie są w stanie zupełnie czystym, lecz mają pewną domieszkę innego kruszcu celem osiągnięcia większej twardości i trwałości monety z kruszcu szlachetnego. Domieszka ta *(aliaż)* zwykle z miedzi (aliaż czerwony), niekiedy ze srebra (aliaż biały) wynosi w najnowszych ustawach monetarnych wedle systemu dziesiętnego zwykle $^1/_{10}$ część wagi monety; za takim stosunkiem domieszki oświadczyli się także chemicy na konferencyi monetarnej w Paryżu w r. 1867, lubo zdania chemików co do potrzeby domieszki są różne. Wedle tego stosunku wybijają swoje monety Francya, Niemcy, Austrya, Ameryka Północna. Anglia i Rosya zachowały dawny system dwunastkowy ($^1/_{12}$ domieszki). Wartość monety ocenia się wedle jej rzeczywistej zawartości kruszcu szlachetnego, domieszka innego kruszcu nie wpływa na wartość nominalną monety, nie może więc jej obniżyć.

Obok monet z kruszcu szlachetnego wybijają państwa także monety z kruszcu nieszlachetnego, albo ze srebra, ale z silniejszą domieszką miedzi, przeznaczone dla drobnego obiegu. Monety takie nazywamy *zdawkowemi*. Wartość nominalna monet zdawkowych przedstawia oznaczoną stosunkową część monety głównej, przeznaczonej do obiegu, czyli t. zw. *monety obiegowej*. Wartość ta nie zależy od zawartości kruszcu w monecie zdawkowej, lecz od wartości rzeczywistej monety obiegowej i od zaufania do państwa, które taką wartość nominalną monecie zdawkowej nadało. Moneta zdawkowa jest rodzajem monety kredytowej i nie może być w przesadnej ilości wydawaną, aby nie zachwiać zaufania do państwa i nie wywołać ucieczki dobrej monety z obiegu, wedle t. zw. prawa Greshama.

Wszystkie monety wybijane przez państwo muszą być *dokładne*, to znaczy muszą być wybijane ściśle wedle postanowień prawnych co do stopy monetarnej, co do zawartości kruszcu szlachetnego i domieszki. Pewne niedokładności techniczne są w ustawie dopuszczone, aby nie pomnażać kosztów mennicy, ale niedo-

kładności te mogą być tylko minimalne i nie mogą wychodzić po za granice w ustawie zakreślone. Niedokładności te zresztą nie wychodzą na korzyść państwa, ponieważ pewne braki w jednej monecie uzupełnia takiż przybytek zawartości w monecie innej równocześnie w mennicy wybitej. Umyślne fałszowanie i uszczuplanie wagi lub czystej zawartości kruszcu szlachetnego w monecie jest prawnie wykluczone. Najwyższa granica braku wagi monety lub zawartości kruszcu szlachetnego w monecie, oznaczona w ustawie, nazywa się technicznie *remedium, tolerance, Passiergewicht*[1]). Jeżeli moneta wybita w mennicy ma brak większy, wówczas przetapia się ją i nie wypuszcza w obieg. Tak samo moneta, która w obiegu wskutek zużycia utraci swą przepisaną wagę, powinna być z obiegu wycofaną i na nowo przetopioną na koszt państwa. W Anglii stratę w ubytku wagi ponosi ostatni posiadacz monety zużytej, oddanej do przetopienia.

bb) Opłaty i zyski mennicze.

Państwo nowożytne jest powołane do wybijania monet w ilości potrzebnej dla wymiany społecznej i do zabezpieczenia ich dobroci i obiegu za pomocą przepisów prawnych i swoich urządzeń. Państwa dzisiejsze utrzymują mennicę nie dla celów skarbowych, lecz w interesie gospodarstwa społecznego.

Z tego powodu państwo nie może wyczekiwać w swojej mennicy zgłoszenia się interesowanych osób posiadających kruszec szlachetny, lecz często musi na własny koszt i ryzyko zakupić kruszec szlachetny i wybić monetę, aby spełnić swój obowiązek względem społeczeństwa. W takich razach państwo nie ma możności odbicia sobie poniesionych kosztów, ponieważ monety musi wybijać dokładnie, ściśle wedle przepisów ustawy.

Sposobność do pobrania wynagrodzenia za wybijanie monet obiegowych lub handlowych nadarza się państwu wtedy, gdy posiadacze kruszcu szlachetnego żądają wybicia dla nich w mennicy pewnych monet. W tym wypadku państwo musi monety wybić dokładnie, ale może od posiadaczy kruszcu szlachetnego zażądać zwrotu kosztów wybicia monety w formie t. zw. *opłaty menniczej*. Opłata mennicza nie powinna być na wzór opłat średniowiecznych źródłem zysków fiskalnych, ale może stanowić słuszne wynagrodzenie za wybicie monety tytułem poniesionych kosztów. Opłata mennicza jest zasadniczo usprawiedliwioną, ponieważ państwo nie

[1]) W Austryi wedle ustawy monetarnej z 2. sierpnia 1892 wynosi waga monety 20 koronowej 6·7751 gramów, conajmniej zaś 6·74 gr., waga czystego złota zaś 6·09756 gramów. Z jednego kilograma złota menniczego wybija się 147·6 monet 20 koronowych. W Niemczech wedle ustawy z 4. grudnia 1871 wynosi remedium przy monetach 20 i 10 markowych $2^1/_2$ proc. co do wagi ogólnej, a 2 proc. co do zawartości czystego złota.

może odmówić wybicia monet na rachunek prywatny, nie może dla siebie samego monopolizować inicyatywy wybijania monet. Państwo nie ma tak dokładnego przeglądu potrzeb wymiany społecznej, aby mogło sobie ów monopol zastrzedz bez niebezpieczeństwa dla gospodarstwa społecznego. W średnich wiekach pociągnęły takie monopole i wygórowane opłaty mennicze za sobą przesadną, monopoliczną wartość monet z powodu ich rzadkości, i zachęciły panujących do uprawiania fałszerstwa monety ku szkodzie ogólnej. Nawet najnowsze czasy dostarczają dowodów, że uchylenie prywatnej inicyatywy w wybijaniu monet obiegowych może im zapewnić wartość monopoliczną, nierównie wyższą od wartości kruszcu szlachetnego, jaki zawierają. W ten sposób Francya i kraje konwencyi łacińskiej przez wstrzymanie dalszego wybijania obiegowej monety srebrnej pięciofrankowej podniosły jej wartość do wysokości droższej monety złotej i zapobiegły ucieczce lepszej monety obiegowej złotej; w ten sposób Austrya, przez zawieszenie wybijania od r. 1879 guldenów srebrnych na rachunek prywatny, później zaś Indye wschodnie, przez zawieszenie wybijania rupij srebrnych, utrzymały te monety na znacznie wyższym poziomie wartości, niż była wartość srebra, jakie zawierały. Zarządzenia takie mogą być niekiedy wskazane dążeniem do reformy monetarnej, n. p. przejściem do waluty złotej, albo niemożnością utrzymania waluty podwójnej (we Francyi i w krajach konwencyi łacińskiej), ale w czasach normalnych są one sprzeczne z racyonalną polityką monetarną państwa.

Mimo zasadniczej słuszności opłaty menniczej może państwo ze względów swej monetarnej polityki zrzec się jej pobierania, aby nie zniechęcać właścicieli kopalń złota i posiadaczy sztab złotych od dowozu tego poszukiwanego kruszcu szlachetnego do kraju. Z tego powodu Anglia, w której koncentruje się handel kruszcem szlachetnym, nie pobiera żadnej opłaty menniczej od wybijania monet obiegowych. W Anglii istnieje dla posiadaczy złota, którzy nie chcą czekać na wybicie monety i stracić przez to procentu od swoich zapasów to ułatwienie, że bank angielski ma obowiązek zakupywania wszelkich zapasów złota za swoje banknoty wedle stopy monetarnej, jedynie za potrąceniem $1^1/_2$ pensa od uncyi złota menniczego [1]). W innych państwach istnieje opłata mennicza [2]), ale banki wydające banknoty (biletowe) kupują także złoto z rozmaitemi udogodnieniami, tak, że korzystniej jest sprzedać złoto bankowi za banknoty, niż zapłacić opłatę menniczą i wyczekiwać wybicia monety. Banki biletowe zaś nie tracą na takiem zakupnie i na czekaniu, ponieważ mogą użyć sztab złotych

---

[1]) Z uncyi złota menniczego (22 karatów) wybija się 3 f. sterlingi, 17 szylingów i $10^1/_2$ pensów, czyli razem $934^1/_2$ pensów. Bank potrąca więc zaledwie 0·16 proc.

[2]) We Francyi wynosi opłata mennicza 6·70 franków od kilograma złota menniczego, faktycznie jednak nabywa bank Francyi złoto na lepszych warunkach; podobnie w Austryi i w Niemczech.

na równi z pieniądzmi na gwarancyę (t. zw. fundacyę) kruszcową swoich banknotów. W razie jednak zalewu mennicy kruszcem szlachetnym dla spekulacyjnego wywozu monet byłoby wskazanem pobieranie opłaty menniczej w pełnej wysokości.

Od opłaty menniczej odróżnić należy zyski, jakie państwo mieć może z wybijania monety zdawkowej. Monetę zdawkową wybija państwo wyłącznie na rachunek własny i nie ma obowiązku wybijania jej na rzecz osób interesowanych. Moneta zdawkowa nie ma tej wartości kruszcowej, jaką nominalnie w stosunku do monety obiegowej przedstawia. Z tego powodu emisya monety zdawkowej zapewnia państwu nie tylko zwrot kosztów jej wybijania, ale nadto pewien zysk, nadwyżkę nad koszta własne [1]). Zysk ten może mieć państwo tylko co lat kilka, ponieważ monety zdawkowej nie może pomnażać dowolnie, tylko w miarę wzrostu ludności i potrzeby drobnego obiegu.

Z drugiej strony nie należy zapominać o tem, że monety zdawkowe mają charakter monet kredytowych, stanowią więc dług państwa wobec społeczeństwa i dług ten musi być przez państwo spłacony w razie zmiany systemu monetarnego, niemniej w razie zużycia monety zdawkowej i ściągnięcia jej z obiegu. W tych wypadkach koszta emisyi nowych monet zdawkowych ponosi samo państwo [2]).

cc) Waluta.

Wyrazu *waluta* używamy w ekonomice w znaczeniu obszerniejszem i ściślejszem.

W znaczeniu obszerniejszem oznacza waluta panujący w kraju system monetarny, a więc zasady techniczne i prawne co do wybijania i obiegu pieniędzy.

W znaczeniu ściślejszem oznacza waluta przepisy co do monety obiegowej w kraju, a mianowicie wybór kruszcu szlachetnego, z jakiego monetę obiegową państwo wybija i nadanie obiegowej monecie charakteru przymusowego środka wymiany i środka wypłat.

Niekiedy używa się tego wyrazu dla oznaczenia bądź tylko kruszcu szlachetnego, z jakiego są wybijane monety obiegowe

[1]) Por. bliżej moją „naukę skarbowości“ str. 283. N. p. w Austryi wybija państwo z kilograma srebra menniczego, zawierającego 835 części czystego srebra, 200 koron, z kilograma więc czystego srebra 239 koron. Na giełdzie londyńskiej wynosi obecnie (w lecie 1912) cena kilograma czystego srebra w pieniądzu austr. okrągło 100 koron. Zysk więc mennicy austryackiej w razie zakupna srebra na targu dla wybijania monet zdawkowych wynosiłby z uwzględnieniem kosztów mennicy i aliażu przeszło 100%. Faktycznie zysk jest na razie mniejszy, ponieważ korony wybija się z guldenów srebrnych, wycofanych z obiegu.

[2]) O opłacie menniczej por. Biliński I. str. 164 i n.

(waluta złota, srebrna, podwójna) bądź tylko przymusowego charakteru monety obiegowej. W tem ostatniem znaczeniu mówimy o walucie monety obiegowej, analogicznie także o walucie banknotów, pieniędzy papierowych.

W tem miejscu mówimy o walucie w powyższem znaczeniu ściślejszem w odniesieniu do kruszcu szlachetnego, z którego wybija się monetę obiegową i jej przymusowego obiegu.

Rozróżniamy w tem znaczeniu walutę trojaką: *złotą, srebrną* i *podwójną*.

Waluta złota istnieje w tych państwach, które wybijają monetę obiegową tylko ze złota, monetę zdawkową zaś ze srebra, niklu i miedzi. Obok monety obiegowej złotej mają niektóre z tych państw także monety handlowe złote lub srebrne bez przymusowego obiegu. Waluta złota istnieje dzisiaj niemal we wszystkich państwach europejskich: W Anglii od r. 1816 z monetą obiegową funtem sterling (Sovereign), monetą zdawkową srebrną (szylingiem i pensem) i monetami miedzianemi. W Niemczech od r. 1871 i 1873 z monetami obiegowemi 20 i 10 markówkami, ostatecznie zaś od r. 1907 wskutek wycofania z obiegu dawnych srebrnych talarów; monetę obiegową złotą pięciomarkową uchylono w r. 1900; monetami zdawkowemi są srebrne marki i trzymarkówki, oraz monety niklowe i miedziane. W państwach skandynawskich Danii, Szwecyi i Norwegii od r. 1872 i 1873 z monetami obiegowemi o 20 i 10 koronach. W Holandyi od r. 1875 z monetą obiegową 10 guldenową, obok dukatów złotych jako monetą handlową. W Austryi i Węgrzech od ustawy z 2 sierpnia 1892 z monetami obiegowemi 20 i 10 koronówkami i srebrnemi monetami zdawkowemi o jednej, dwu i pięciu koronach, oraz mniejszemi niklowemi i miedzianemi. Dawniejsze guldeny srebrne zachowały swą moc obiegową, dopóki nie zostaną zupełnie z obiegu wycofane. Obok monety obiegowej wybijają obydwa państwa także monety handlowe złote (dukaty), a dla handlu lewantyńskiego srebrne talary lewantyńskie z czasów ces. Maryi Teresy, nie mające waluty. W Japonii od r. 1897 z monetą obiegową 10 Yenów złotych. W Rosyi od ukazów z r. 1897 i 1899 z monetą obiegową 10 i 5 rublową i dawniejszą 15 i $7^1/_2$ rublową (imperyały i półimperyały). W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej po kilku przerwach ostatecznie od r. 1900 z monetą obiegową 10 dolarową. Także w Indyach Brytyjskich wprowadzono zasadniczo walutę złotą angielską, obok srebrnych rupij, których kurs oznaczono na 16 pensów; podobnie w Meksyku wprowadzono w r. 1904 zasadniczo walutę złotą z monetami obiegowemi 10 i 5 pesami złotymi, utrzymując jednak walutę dawnej srebrnej monety obiegowej (pesa srebrnego), której się od r. 1905 więcej nie wybija. Także kraje z walutą podwójną przechylają się przez zatamowanie wybijania monet obiegowych srebrnych ku walucie złotej, a niektóre z nich, jak Rumunia, Serbia, faktycznie porzuciły już walutę podwójną, albowiem ograniczyły walutę monet srebrnych do pewnej tylko wysokości, przez co przemieniły je na

monety zdawkowe. W Portugalii istnieje waluta złota formalnie od r. 1854, a nadto pieniądze złote angielskie mają tam kurs przymusowy w wartości $4^1/_2$ milreisów. Faktycznie jednak panuje tam pieniądz papierowy. Podobnie państwa Ameryki południowej zaprowadziły formalnie walutę złotą: Argentyna od r. 1881, Chile od r. 1892, Brazylia już od r. 1847, dotychczas jednak nie mogły się wydobyć z waluty papierowej; Bolivia ustawą z 31 grudnia 1908, Equador ustawami z 4 listopada 1898 i z 31 października 1908.

Waluta srebrna, panująca w wielu państwach w starożytności, w wiekach średnich, do czasów najnowszych, nie istnieje już dzisiaj formalnie w żadnem państwie europejskiem, a także poza Europą w żadnem państwie, mającem uregulowane stosunki monetarne. Waluta srebrna utrzymuje się dotąd formalnie tylko w krajach: jak Chiny od r. 1908, kolonie francuskie w Indyach zachodnich, które nie mają jeszcze uregulowanego systemu monetarnego i posługują się w znacznej części pieniądzmi lokalnymi i zagranicznymi, albo w krajach, które jak n. p. Turcya lub państwa Ameryki środkowej, nie znalazły dotychczas środków na przeprowadzenie waluty złotej, albo nakoniec jako waluta przejściowa takich monet obiegowych srebrnych, które pozostały czasowo w obiegu mimo formalnego wprowadzenia waluty złotej, n. p. w Austryi guldeny srebrne, w Ameryce dolary srebrne, w Indyach wschodnich rupie srebrne, w Meksyku pesy srebrne i t. d. Faktycznie lubo nie formalnie istnieje waluta srebrna w Hiszpanii, gdzie formalnie istnieje waluta podwójna, ale z powodu wybicia wielkiej ilości srebrnej monety obiegowej (pięciopesetowej) monety złote uzyskały znaczne ażio i uciekły z obiegu. Monety srebrne wybija rząd tylko na rachunek własny.

Przyczyną wypierania waluty srebrnej jest dążenie wszystkich państw utrzymujących z sobą stosunki wymienne i kredytowe do ułatwienia sobie tych stosunków. Szybkie przechodzenie państw do waluty złotej w ostatnich latach czterdziestu miało nadto swoją przyczynę w wielkiej podaży srebra z kopalń amerykańskich i szybkiem zmniejszaniu się wartości srebra w porównaniu ze złotem. Stosunek wartościowy złota do srebra, który w starożytności utrzymywał się na poziomie jak $13^1/_3 : 1$, w wiekach średnich jak $10 : 1$, w czasach nowszych jak 14 i $15 : 1$, w 19. stuleciu do roku 1870 jak $15^1/_2 : 1$, zachwiał się nagle na niekorzyść srebra i wynosił już w kilkanaście lat później jak $20 : 1$, z końcem 19. wieku jak $35 : 1$, w dziesięcioleciu zaś od r. 1901—1910 chwiał się w granicach 30—$40 : 1$. Ta chwiejność wartości srebra z ciągłą tendencyą zniżkową była niewątpliwie spowodowaną także wypieraniem waluty srebrnej i wprowadzaniem powszechnem waluty złotej, nie mogła jednak zachęcić państw do utrzymywania nadal waluty tak niepewnej.

Pomimo wyparcia waluty srebrnej pozostało srebro nadal materyałem pieniężnym dla wybijania większej monety zdawkowej. Moneta zdawkowa nie ma waluty pełnej, nieograniczonej, ma jednak walutę ograniczoną do pewnej oznaczonej wysokości.

W Anglii mają srebrne monety zdawkowe (szylingi i pięcioszylingi) walutę do wysokości 40 szylingów; w Niemczech mają monety zdawkowe srebrne w obec kas państwowych walutę nieograniczoną, w obiegu prywatnym zaś walutę do 20 marek; wedle ustawy niemieckiej z r. 1908 wolno państwu wydawać monety srebrne zdawkowe do 20 marek na głowę ludności. W Austryi mają korony srebrne walutę do wysokości 50 koron, dwukoronówki i pięciokoronówki w tym samym stosunku wyższą. Ogólną sumę emitować się mających koron podwyższano od r. 1892 trzykrotnie [1]). W Rosyi ukazem z r. 1899 zamieniono dawne ruble srebrne obiegowe na monety zdawkowe z walutą do 25 rubli w obiegu prywatnym. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Indye Wschodnie, Meksyk, mają wielkie ilości dawnych obiegowych monet srebrnych w obiegu z walutą nieograniczoną, obok monety zdawkowej srebrnej. Największe zapasy monety srebrnej mają kraje z walutą podwójną, w pierwszym rzędzie Francya.

Waluta p o d w ó j n a istnieje w tych państwach, które wybijają monety obiegowe tak ze złota jak ze srebra, wedle prawnie oznaczonego stosunku wartościowego między złotem i srebrem. Walutę podwójną odróżnić należy od waluty równoległej obu kruszców szlachetnych, niemniej od waluty mięszanej, jakie istniały w starożytności i w średnich wiekach. Waluta równoległa obu kruszców szlachetnych nie wymagała oznaczenia stosunku wartościowego między złotem a srebrem, każdy pieniądz obiegowy w tym systemie zachowuje swoją odrębną wartość, a stosunek wartościowy między nimi zmienia się wedle cen targowych. W Rzymie w czasie wprowadzenia pieniędzy złotych za cesarstwa były właściwie trzy odrębne waluty, ponieważ Rzymianie nie znali nowożytnego pojęcia monety zdawkowej i wszystkie pieniądze: złote, srebrne i dawne miedziane (później mosiężne) spełniały funkcye pieniężne. Walutą mieszaną należałoby nazywać walutę, polegającą na zmięszaniu obu kruszców szlachetnych, jakiem był n. p. w starożytności elektron. Takie zmięszanie kruszców o bardzo nierównej wartości sprawia jednak, że moneta ma charakter monety z kruszcu droższego, a więc z ł o t e j, z silną domieszką srebra. Tak też pojmowano elektron już w starożytności.

Waluta podwójna istnieje dotychczas f o r m a l n i e we Francyi i w państwach, które z nią zawarły konwencyę łacińską, lub też bez konwencyi system frankowy przyjęty. Faktycznie jednak w żadnem z państw konwencyi łacińskiej nie bije się już monet

[1]) W r. 1892 ustanowiono dla całej monarchii maximum monet zdawkowych jednokoronowych w sumie 209 milionów koron, z tego dla Austryi 70 proc., dla Węgier 30 proc. W r. 1899 wprowadzono nową monetę pięciokoronową w sumie 64 milionów koron, a od r. 1907 w nowej sumie 64 milionów koron. W r. 1911 postanowiono wydać nowych 100 milionów koron w monetach jedno- i dwukoronowych. Ogółem wynosi maximum monet zdawkowych srebrnych w monarchii 428 milionów koron.

obiegowych srebrnych (pięciofrankówek), lecz tylko monety obiegowe złote. Monety obiegowe srebrne pozostały dotychczas w obiegu z pełną walutą i mają wartość obiegową taką samą, jak odpowiednie monety złote, pomimo, że wartość srebra, jakie zawierają, jest znacznie mniejszą. Monety srebrne więc mają w systemie dzisiejszej waluty podwójnej stanowisko analogiczne, jak monety srebrne zdawkowe w krajach z walutą złotą, z tą jednak różnicą, że mają walutę nieograniczoną. Z tego powodu nazywają ekonomiści dzisiejszą walutę podwójną walutą *ułomną* [1]). Inny los spotkał walutę podwójną w Hiszpanii, nie należącej do konwencyi łacińskiej. Tam rząd wybijał dalej, mimo spadku cen srebra, pięciopezetówki srebrne, czem doprowadził do *ażia* monety złotej, wyparcia jej (wedle prawa Greshama) z obiegu tak, że w kraju faktycznie panuje waluta srebrna. Natomiast niedawno w r. 1908 wprowadzono walutę podwójną ułomną w Siamie, a to w ten sposób, że obok monety obiegowej srebrnej (tikal) mającej pełną walutę, wprowadzono monetę obiegową złotą 10 tikalową.

Waluta francuska istnieje we Francyi od r. 1803. Monetą główną jest frank, którego się jednak nie wybija jako monety obiegowej, lecz 20, 10 i 5 frankówki złote i 5 frankówki srebrne obiegowe. Stosunek wartościowy między złotem i srebrem oznaczono w tym systemie na 1 : $15^1/_2$ gdy jeszcze 11 lat przedtem w pierwszej walucie podwójnej Zjednoczonych Stanów Ameryki (z r. 1792) oznaczono ten stosunek jak 1 : 15.

Waluta podwójna francuska utrzymywała do r. 1870 na targu kruszców szlachetnych stosunek wartościowy zbliżony do owego stosunku 1 : $15^1/_2$, ponieważ każdy posiadacz złota i srebra mógł wedle tego stosunku wartościowego wybić swe złoto i srebro w mennicy francuskiej na monety obiegowe. Aż do odkrycia bogatych kopalń złota w Kalifornii i w Australii w połowie 19. wieku objawiała się na targu tendencya ku drożeniu złota, wskutek czego ów stosunek wartościowy przechylał się na rynkach światowych na korzyść złota, a do mennicy francuskiej napływało obficie srebro, jako kruszec mniej poszukiwany. Po odkryciu kopalń złota w Kalifornii i Australii napływało znowu przeciwnie złoto w wielkich ilościach na rynki europejskie, stosunek wartościowy zaczął się chwiać na korzyść srebra poniżej stosunku 1 : $15^1/_2$, a do mennicy francuskiej przynoszono zapasy złota dla wybicia monet złotych. W kilkanaście lat później po roku 1860 odkryto bogate kopalnie srebra w Zachodniej Ameryce, podaż srebra wzrastała z każdym rokiem, a stosunek wartościowy między złotem i srebrem przechylił się znowu na korzyść złota powyżej stosunku 1 : $15^1/_2$. Od roku 1870 zaczyna się ten stosunek chwiać gwałtownie, a po wprowadzeniu waluty złotej przez Niemcy spada wartość srebra coraz gwałtowniej [2]), niekiedy aż do stosunku 1 : 40.

---

[1]) étalon boiteux, hinkende Währung.

[2]) Ob. zestawienie stosunku wartościowego srebra i złota oraz produkcyi obu kruszców szlachetnych w niem. Stat. Jahrbuch za r. 1911. Por. też wyżej str. 138.

Nie mogąc utrzymywać na rynku światowym stosunku wartościowego 1 : 15½, przyjętego w swoim systemie monetarnym między obu kruszcami, była Francya wraz z krajami konwencyi łacińskiej zniewoloną już od r. 1874 ograniczyć wybijanie monety obiegowej srebrnej w swoich mennicach, następnie zupełnie bicia tej monety zaniechać. W ten sposób powstrzymano ucieczkę z kraju monety złotej, jako lepszej, i utrzymano jej decydujący wpływ na wartość monety obiegowej srebrnej, pomimo zachowania pełnej waluty pięciofrankówek srebrnych.

W czasie gorączkowego zabierania się państw europejskich do wprowadzenia u siebie waluty złotej powstała niepokojąca obawa, że produkcya złota nie sprosta potrzebie monetarnej całego świata cywilizowanego. Geologowie z prof. Suessem na czele przestrzegali, że produkcya złota stopniowo zmniejszać się będzie, ponieważ obfite piaski złote w łożyskach rzek i w pokładach napływowych znacznie przetrzebiono i wyczerpano, a odkrycia nowych kopalń nie należy się spodziewać. Produkcya złota w okresie 1871—1890 rzeczywiście bardzo znacznie spadła [1]), a równocześnie rosła potrzeba złota na cele przemysłu i sztuki [2]).

W stosunkach takich wielkie wrażenie w literaturze światowej zrobiły memoryały i dzieła Ludwika Wołowskiego, ekonomisty polskiego, działającego we Francyi głównie w dziedzinie bankowości, w których [3]) wykazał niebezpieczeństwa, grożące gospodarstwu wszystkich ludów w razie dalszego drożenia złota i powszechnego wprowadzania waluty złotej. Wołowski znalazł w literaturze ekonomicznej wszystkich ludów bardzo wielu zwolenników, stworzył szkołę bimetalistów, którzy słowem i pismem, na monetarnych konferencyach międzynarodowych i w parlamentach, dowodzili konieczności wprowadzenia waluty podwójnej w całym świecie cywilizowanym. Z pośród ekonomistów polskich wybitnymi zwolennikami [4]) tej teoryi byli L. Biliński i Józef Milewski.

---

[1]) Przeciętnie wynosiła roczna produkcya złota:

w okresie	1871—1875	. . 173.904	kilogr.
„ „	1876—1880	. . 172.414	„
„ „	1881—1885	. . 154.959	„
„ „	1886—1890	. . 169.869	„

[2]) Potrzebę tę oceniają rocznie na przeszło 200.000 kilogramów, a zatem więcej, niż wynosiła cała ówczesna produkcya roczna złota.

[3]) L. Wołowski „Memoryał“ przedstawiony konferencyi monetarnej w Paryżu r. 1867; „La question monétaire“ Paris 1869; „L'or et l'argent“ Paris 1870.

[4]) Także autor niniejszej książki wskazywał na niebezpieczeństwo drożenia złota, uważał jednak walutę podwójną za możliwą tylko na podstawie innego stosunku wartościowego między złotem i srebrem i układu międzynarodowego. Por. moją rozprawę „Reforma waluty w Austryi“ w Ekonomiście polskim 1890 str. 186 i n. i „Waluta w Austryi“ Lwów 1890 str. 148 i n.

Powodzenie Wołowskiego i jego zwolenników pochodziło ztąd, że Wołowski przewidział wypadki monetarne najbliższych lat już w czasie, kiedy na konferencyi międzynarodowej paryskiej w r. 1867 nie zdawano sobie sprawy z możliwych niebezpieczeństw i niemal jednomyślnie (prócz Holandyi) oświadczono się za przejściem do jedynej waluty złotej. Wołowski wskazał na to, że waluta podwójna prowadzi faktycznie do waluty pojedyńczej tego kruszcu, który znajduje się w danym czasie w większej obfitości, jest więc walutą alternatywną, ale nie kryje w sobie niebezpieczeństwa braku i drożenia pieniądza. Waluta podwójna działa jakby wahadło kompensacyjne na wyrównanie popytu za obu kruszcami szlachetnymi, albowiem stwarza popyt za tym właśnie kruszcem, którego jest więcej na rynku i który grozi potanieniem. Błędem jednak Wołowskiego i bimetalistów innych było żądanie przywrócenia stosunku wartościowego 1 i $15^1/_2$ między złotem i srebrem za pomocą międzynarodowej konwencyi monetarnej. Utrzymanie tego stosunku było wprawdzie w interesie systemu monetarnego francuskiego, ale nie odpowiadało zupełnie zmienionym stosunkom produkcyi i innym warunkom społecznym wartości obu kruszców. Żądanie takie nadto zrażało do idei waluty podwójnej tych wszystkich, którzy nie widzieli dla siebie żadnej korzyści z przywrócenia owego stosunku i nie mieli chęci dopomagać Francyi i krajom konwencyi łacińskiej w ich kłopotach monetarnych.

Bimetaliści panowali w czasie znacznego podrożenia złota w literaturze monetarnej. Gdy w r. 1867 konferencya monetarna w Paryżu ze względu na niedogodności waluty podwójnej, na ciągłą wędrówkę kruszców szlachetnych i monet obiegowych złotych i srebrnych w mennicy i na rynku francuskim, oświadczyła się niemal jednomyślnie za jedyną walutą złotą, to już konferencye międzynarodowe monetarne z r. 1878 i 1887, niemniej kongres monetarny w czasie wystawy paryskiej w r. 1889, oświadczyły się za międzynarodową walutą podwójną. Zachwianie bowiem stosunku wartościowego między złotem i srebrem, ówczesna tendencya złota z powodu małej podaży, a wielkiego popytu do drożenia, a przeciwnie tendencya srebra z powodu wielkiej podaży z kopalń i z zapasów dawnych srebrnych obiegowych monet do tanienia, odbiły się w owych czasach szkodliwie na gospodarstwie całego świata, bez względu na to, czy państwa miały walutę złotą czy srebrną. Z powodu tendencyi złota do zwyżki wartości otrzymały kraje mające wówczas walutę złotą (Anglia, Niemcy, Holandya, państwa skandynawskie, Stany Zjednoczone Ameryki) walutę drożejącą, kraje z walutą srebrną (Austrya i Węgry, Rosya, kraje wschodnie) walutę taniejącą.

Waluta drożejąca (w okresie 1870—1890 waluta złota) obniża ceny wszystkich towarów, ponieważ wartość pieniądza idzie stopniowo w górę i objawia się w tendencyi do nominalnej powszechnej taniości. Wskutek tego posiadacze pieniędzy i papierów wartościowych, wierzyciele, rentierzy, mają majątek i siłę nabywczą coraz większą, przeciwnie posiadacze produktów, producenci,

dzierżawcy, najemcy, dłużnicy, całe społeczeństwo opłacające podatki, odczuwają dotkliwie zniżkę cen swoich produktów i gniotący ciężar długów, podatków, czynszów dzierżawy i najmu, oraz innych zobowiązań. Konsumenci korzystają z niższych cen towarów, ale jako producenci mają mniejsze dochody i mniejszą siłę nabywczą. Lepiej wychodzą na walucie drożejącej ludzie o stałych dochodach pieniężnych, urzędnicy, służba, także robotnicy, dopóki przedsiębiorcy nie są zmuszeni podjąć trudnych i spokój społeczny zamącających usiłowań ku obniżeniu płacy roboczej. Waluta drożejąca sprzyja więc kapitalistom pieniężnym, bankierom, skarbowi publicznemu, rentierom, wierzycielom, także urzędnikom i robotnikom, jest jednak niebezpieczną dla produkcyi, dla dłużników, dzierżawców, najemców, podatników, wskutek czego wprowadza rozstrój w całe życie gospodarczo-społeczne.

Waluta taniejąca (jaką jest od r. 1870 waluta srebrna) wywołuje odwrotnie tendencyę do powszechnej drożyzny towarów i usług. Posiadacze pieniędzy, wierzyciele, państwo jako wierzyciel z tytułu opłat publicznych i podatków, urzędnicy, służba, robotnicy, otrzymują realnie niższą płacę, niższe podatki, niższe dochody w procentach, czynszach, przeciwnie producenci, eksporterzy do krajów z walutą złotą, dłużnicy, dzierżawcy, korzystają z wyższych cen towarów i z zmniejszonego ciężaru swoich zobowiązań. Waluta srebrna sprzyja dłużnikom i produkcyi, ale prowadzi również jak waluta drożejąca do klęski społecznej z powodu rozstroju społecznego, jaki musi być następstwem obniżenia realnej płacy i ciągłych walk roboczych o wyższą płacę, ciągłego podnoszenia podatków i ciągłego niezadowolenia konsumentów.

W stosunkach handlowych zagranicznych podnosi waluta drożejąca dochody i siłę społeczną kapitalistów pieniężnych i wierzycieli, waluta taniejąca zaś sprzyja eksportowi i obniża ciężar długów i innych zobowiązań, płatnych w srebrze [1]). Ryzyko to starali się kapitaliści w ten sposób uchylić, że udzielali państwom z walutą srebrną pożyczek zwykle tylko pod warunkiem, iż odsetki i kapitał będą płatne w złocie. W ten sposób Austrya, Węgry, Rosya, były zniewolone wydawać rentę złotą w czasie, gdy miały u siebie walutę srebrną. Aby sobie zapewnić przypływ złota i zabezpieczyć się przed realną zniżką ceł (w srebrze), wprowadziły te państwa w ustawach cłowych zasadę, że cła muszą być płacone w złocie, nie w walucie krajowej srebrnej. Zasada taka była jawnym wyrazem rozbieżności, jaka w wartości złota i srebra nastąpiła. Rozbieżność ta i jej ujemny wpływ na stosunki wymiany międzynarodowej przyczyniły się w wysokim stopniu do silnej reakcyi w praktyce handlowej państw przeciw wolnej konkurencyi i do wstąpienia, począwszy od r. 1880, na drogę wydatnej ochrony cłowej produkcyi swojskiej [2]).

---

[1]) Ob. moją rozprawę „Waluta w Austryi“ str. 162 i n.
[2]) Bliżej o tem w dziale polityki handlowej.

Czasy drożejącej waluty złotej są wszystkim jeszcze w świeżej pamięci, należą jednak już do przeszłości, ponieważ od owych czasów stosunki produkcyi i wartości złota radykalnie się zmieniły. Wbrew przewidywaniom geologów natura i duch wynalazczy przyszły w pomoc potrzebom wymiany. Oto począwszy od r. 1890 wzrosła silnie produkcya złota przedewszystkiem w Afryce południowej w Transvaalu, gdzie złoto dobywa się z coraz głębszych pokładów kwarcowych. Same kopalnie w Transvaalu dostarczają dzisiaj corocznie więcej złota, niż w okresie 1870—1890 dostarczały przeciętnie wszystkie inne kopalnie i pokłady napływowe w świecie. W okresie 1891— 1900 była produkcya roczna złota dwukrotnie wyższą, niż w dziesięcioleciu poprzedniem, w okresie zaś 1901—1910 była wyższą niemal czterokrotnie [1]).

Równocześnie nie ustawała produkcya srebra, przeciwnie zwiększyła się również bardzo znacznie [2]), skutkiem czego rozbieżność wartości obu kruszców szlachetnych nie zmniejszyła się i jeszcze silniej się uwydatniła.

W takich całkiem nowych i nieprzewidywanych stosunkach produkcyi kruszców szlachetnych, spotęgowanej nowoczesną techniką i zdobyczami chemii, ustała na razie obawa o złoto, ucichła walka o walutę podwójną, zwłaszcza, że ciągły, niezmierny przypływ srebra, utrzymanie „wahadła kompensacyjnego“ między złotem a srebrem w mennicach czyniłby niemożliwem. Jesteśmy dzisiaj świadkami zjawiska, jakiego nie przewidywali nawet zwolennicy waluty złotej. Oto wszystkie państwa europejskie, amerykańskie i azyatyckie, bądź już przeszły do waluty złotej, bądź gotują się do takiej reformy monetarnej i nie zachodzi potrzeba podziału świata na kraje cywilizowane z walutą złotą i mniej cywilizowane z walutą srebrną, o jakim marzyli zwolennicy waluty złotej, t. zw. monometaliści w walce z bimetalistami.

Dzięki przypływowi złota z kopalń złoto nie objawia dzisiaj tendencyi drożenia, raczej przeciwnie można w ostatnich latach zauważyć tendencyę taniejącą złota i pieniędzy, albowiem drożyzna towarów nabiera cechy powszechnej, światowej, jest więc

---

[1]) Produkcya złota wynosiła przeciętnie rocznie:

w okresie	1881—1890	162.464	kilogr.
„	1891—1895	245.170	„
„	1896—1900	387.257	„
„	1901—1905	484.639	„
„	1906—1910	652.417	„
w r.	1911	703.441	„

[2]) Produkcya srebra wynosiła przeciętnie rocznie:

w okresie	1881—1890	3,097.966	kilogr.
„	1891—1900	5,027.942	„
„	1901—1905	5,209.320	„
„	1905—1910	6,105.739	„
w r.	1911	6,957.070	„

zjawiskiem złączonem z wartością pieniądza [1]). Dążenia bimetalistów upadły wobec obfitości złota: teorya Wołowskiego i jego zwolenników odżyć może w całej pełni dopiero w razie zmniejszenia się produkcyi złota lub znacznego wzrostu popytu na cele przemysłu, sztuki i nauki.

Pomimo takiego zwrotu w literaturze i w polityce monetarnej spór o monometalizm i bimetalizm nie minął bez istotnej korzyści naukowej, wykazał bowiem, że kwestya monetarna nie jest sprawą lokalną, że jest ona sprawą międzynarodową, obchodzącą wszystkie państwa i kraje. Tak samo jak miary i wagi zostały z korzyścią dla wymiany społecznej i międzynarodowej uregulowane przez przyjęcie jednolitego systemu miar i wag metrycznych, tak i pieniądze, jako miary wartości i środki wymiany, powinny być oparte na jednolitym systemie monetarnym. Jednolity system pieniężny jest jeszcze potrzebniejszy, niż jednolity system miar i wag, a to dlatego, ponieważ miary długości i wagi są niezmienne, gdy wartość pieniądza jest z natury chwiejną i nie jest ściśle określoną.

Wprowadzenie jednolitej waluty światowej w całym świecie nie jest łatwem, gdyż wymagałoby reformy wszystkich istniejących systemów monetarnych. Powszechne przyjęcie waluty złotej, z którą na równi dzisiaj stoi także ułomna waluta podwójna, pozwala podjąć usiłowania w tym kierunku, aby stworzyć przynajmniej monetę handlową, jednakową we wszystkich państwach, nie związaną ściśle z panującymi systemami monetarnymi. Wartość takiej monety handlowej mogłaby być zbliżoną do jednej z wybijanych monet obiegowych w każdym systemie: n. p. funt sterling, 20 marek, 25 (20 i 5) franków, 5 dolarów, 24 (20 i 4) koron, 10 rubli, 10 guld. holend. już dzisiaj są do siebie zbliżone pod względem zawartości kruszcowej. Taka moneta handlowa, jednakowa we wszystkich państwach, byłaby łącznikiem w stosunkach wymiennych międzynarodowych, w podróżach, wypłatach zagranicznych i wpoiłaby w świadomość ludów poczucie solidarności interesów na polu monetarnem [2]).

d) Pieniądz papierowy.

Pieniądzem papierowym nazywamy papiery państwowe lub bankowe, nieoprocentowe i niewymienne na go-

[1]) Bliżej o tem w nauce o cenie i drożyźnie. Por. Ashley „The rise in prices and the cost of living“ London 1912.

[2]) Z literatury o pieniądzu ob. wykazy w podręcznikach i encyklopedyach ekonomicznych n. p. Schmoller „Grundriss“ II. str. 60—1; art. Mengera, Lexisa i innych „Geld“ i „Münzwesen“, „Währung“, „Gold-Silberwährung“ „Doppelwährung“ w Handw. der Staatsw. 3 wyd. Literaturę polską zestawia Biliński I. str. 141 i n. (w uwagach); Krzyżanowski Adam „Pieniądz“ 1911; Milewski Józef „Polityka ekonomiczna“ II. str. 145 i tenże „Stan kwestyi monetarnej u schyłku 19. wieku“ w Ekonomiście IV. str. 27.

tówkę, uposażone przez państwo w kurs przymusowy. Kurs przymusowy pieniędzy papierowych nazywają ekonomiści *walutą* wedle analogii waluty pieniądza kruszcowego.

Pieniądz musi mieć wartość, jeżeli ma pełnić funkcye, do jakich jest powołany; papier nieoprocentowany, na gotówkę niewymienny, wartości takiej nie ma i nie może funkcyj pieniężnych pełnić, chociaż państwo nada mu przywilej pieniądza obiegowego, kurs przymusowy.

Jeżeli pomimo tej jasnej zasady mają niektóre państwa pieniądze papierowe, to pochodzi stąd, że papiery takie są przemianą papierów kredytowych w pieniądze papierowe i zawdzięczają swoją wartość kredytowi, który pomimo chwilowego zniesienia ich wymienności, na opinię społeczeństwa działa i wartość papieru podtrzymuje. Tylko tak długo, dopóki utrzymuje się nadzieja i zaufanie społeczeństwa, że papier mimo chwilowej niewymienności przecież będzie wymienny w przyszłości, że istotnie przedstawia wartość pieniądza na jaki opiewa, ma papier wartość w obiegu i krąży w charakterze pieniądza. Z chwilą zachwiania się owej nadziei i zaufania chwieje się także wartość papieru i może spaść mimo kursu przymusowego do zera, jeżeli zaufanie w jego wartość realną zupełnie zniknie.

Papiery kredytowe więc, noty państwowe i banknoty, o których mówić będziemy w dalszym rozdziale, z natury swej wymienne na gotówkę, zawdzięczające kredytowi swój obieg, tracą swój charakter papierów kredytowych z chwilą, gdy ustaje obowiązek państwa czy banku wypłacenia ich w gotówce natychmiast każdemu okazicielowi. Mając kurs przymusowy krążą dalej w gospodarstwie społecznem, jak krążyły poprzednio, kiedy były wymienne na kruszec, zachowują na razie swoją wartość w obiegu, dopóki im społeczeństwo, w swem zaufaniu zawiedzione, wartości tej nie odmówi.

W ten sposób może pieniądz papierowy utrzymywać się w obiegu i spełniać rolę pieniądza. Stąd jednak, że pieniądz ten wartości własnej nie ma, pochodzi główna jego właściwość i wada: chwiejność wartości targowej czyli t. zw. *kursu* papieru. Pieniądz papierowy ma kurs chwiejny, a wskutek tego ma właściwość, jakiej pieniądz, jako miernik wartości i środek wymiany, właśnie mieć nie powinien, albowiem chwiejność kursu pieniądza papierowego odbija się w chwiejności cen wszystkich towarów, w chwiejności dochodów, w niepewności produkcyi, w niestałości konsumcyi. Niestałość wartości t. zw. waluty papierowej wytwarza niestałość i niepewność w całym organizmie gospodarstwa społecznego.

Drugą właściwością pieniądza papierowego jest jego tendencya ku zniżce wartości, analogiczna z tendencyą tanieją pieniądza srebrnego, ale jeszcze wyraźniejsza i gwałtowniejsza, skoro tylko zachwieje się zaufanie społeczeństwa do wymienności papierów. Zwykle bowiem państwo zadowalnia się nadaniem notom swoim i banknotom kursu przymusowego w obiegu i nie

znosi ich wymienności na gotówkę, jeżeli nie grozi mu niewypłacalność. Dopiero przez tymczasowe zniesienie (zawieszenie), wymienności papieru na gotówkę staje się papier kredytowy pieniądzem papierowym, a już samo zarządzenie takie jest objawem kłopotów finansowych, w jakie państwo popadło. Kłopoty finansowe bywają złym doradcą i skłaniają rząd do dalszej emisyi pieniędzy papierowych, do mnożenia ich ilości, przez co wartość ich w obiegu coraz bardziej słabnie.

Zmniejszająca się wartość pieniędzy papierowych objawia się najpierw w dziedzinie monetarnej: obce weksle t. zw. dewizy, pieniądz kruszcowy zagraniczny, a następnie krajowy, uzyskują nadwyżkę wartości zwaną ażiem (agio), a pieniądz papierowy otrzymuje cenę targową, t. zw. kurs, poniżej wartości kruszcu. W dalszem następstwie (wedle prawidła Greshama) pieniądz kruszcowy uchodzi z obiegu krajowego i to najpierw dobry pieniądz obiegowy, później nawet moneta zdawkowa. Gdy w ten sposób waluta papierowa ustali się w kraju, staje się klęską ekonomiczną przedewszystkiem dla konsumentów, dla warstw o stałych dochodach pieniężnych: urzędników i robotników, oraz dla państwa, ponieważ wartość realna płac i podatków maleje z powodu drożenia wszelkich towarów. Kraje z walutą papierową są krajami chronicznej drożyzny, która tak wnika we wszystkie dziedziny gospodarcze, że utrzymuje się także później, po uregulowaniu waluty w kraju. Niektóre warstwy mogą korzystać z potanienia pieniądza: producenci korzystają z wyższych cen, eksporterzy otrzymują cenę w obcym pieniądzu lepszym, która im zapewnia zyski w lichym pieniądzu krajowym, dłużnicy mogliby się łatwiej pozbyć swoich ciężarów, gdyby mogli się zdobyć na spłatę swoich długów w lichym pieniądzu. Doświadczenie jednak uczy, że wszystkie te korzyści i zyski nie przynoszą krajowi dobrobytu i nie zapewniają lepszych warunków bytu nawet warstwom rolniczym i przemysłowym. Niepewność bowiem stosunków targowych i kredytowych podnieca spekulacyę, a osłabia zdrową przedsiębiorczość; produkcya nie rozwija się, kapitały pieniężne unikają niepewnej waluty, kredyt jest trudniejszy, stopa procentowa rośnie, robotnicy i urzędnicy ciągle niezadowoleni, państwo popada w chroniczne niedobory i wymyśla coraz nowe podatki.

Z tych powodów waluta papierowa jest klęską dla całego społeczeństwa i dla państwa, kończy się zwykle niewypłacalnością państwa i podkopaniem ogólnego kredytu. Państwo zwykło przeprowadzać t. zw. *dewaluacyę* waluty papierowej, polegającą na tem, że formalnie obniża wartość pieniądza papierowego do tego poziomu, jaki na rynku pieniężnym faktycznie zdaje się ustalać; jeśli jednak kurs pieniądza papierowego dalej spada, okazuje się niebawem konieczność dalszej dewaluacyi. Czynność taka nie jest niczem innem, tylko częściowem bankructwem państwa, o tyle łagodniejszem, niż bankructwo doraźne, że rynek pieniężny, na którym kurs pieniądza papierowego się ustala, z góry już pogodził się z możliwością takiej ewentualności.

Pomimo jednak oswojenia się rynków pieniężnych z możliwością dewaluacyi ma ona znaczenie o wiele głębsze i dotkliwsze dla gospodarstwa społecznego. Różnica bowiem między wartością pieniądza papierowego a kruszcu, jaka się wyrabia na giełdzie, na rynku pieniężnym, t. zw. *ażio* kruszcu szlachetnego, a *disażio* papieru, nie jest identyczną z całym rynkiem towarowym. Różnica ta na rynkach krajowych jest różną w odniesieniu do cen towarów i do płacy, do rozmaitych okolic i klas ludności, które nie mogą w swej ocenie wartości nadążyć za opinią giełdy pieniężnej i do niej się stosować [1]). Zdarza się niekiedy, że wartość pieniądza papierowego w kraju utrzymuje się na poziomie pieniądza kruszcowego, natomiast na rynkach obcych otrzymuje *disażio*, które powoli i stopniowo przechodzi na rynki krajowe. W tem zjawisku leży główna korzyść eksportu z krajów, mających walutę papierową, do krajów z walutą kruszcową, a zarazem utrudnienie dowozu obcych produktów do krajów o lichej walucie.

Z drugiej znowu strony byłoby dla gospodarstwa społecznego szkodliwem bezwzględne dążenie państwa do dźwignięcia wartości pieniądza papierowego do pierwotnej wartości nominalnej, jeżeli disagio pieniądza jest znaczne i jeżeli trwało tak długo, że stosunki targowe i kredytowe z tym faktem się liczyły i pogodziły. Gdyby bowiem państwo w tym wypadku chciało przywrócić pieniądzowi papierowemu wartość pierwotną (n. p. przez zaciągnięcie pożyczki dla uregulowania waluty), byłoby to niesłusznem wzbogaceniem wierzycieli państwa i osób prywatnych, a pokrzywdzeniem dłużników, wśród nich także samego państwa, które zaciągało może samo pożyczkę w lichym pieniądzu papierowym i po niskim kursie. W tym wypadku jedynem możliwem wyjściem z kolizyi jest dewaluacya, oparta na ustalonym kursie pieniądza papierowego.

W każdym razie obowiązkiem jest państwa, które popadło w walutę papierową, jak najprędzej wydobyć się z tego niezdrowego i niebezpiecznego położenia. Państwa, które w tym celu nie szczędziły ofiar, n. p. w ostatnich lat dziesiątkach Włochy, Austrya, Węgry, Rosya, zawdzięczają uregulowaniu swej waluty dzisiejszą dobę zdrowego ekonomicznego rozwoju.

Nie ma prawie państwa w Europie i Ameryce, któreby wśród kłopotów finansowych nie próbowało emisyi pieniędzy papierowych, wszystkie jednak poczyniły z tym systemem najgorsze doświadczenia. Szczególnie długo utrzymywała się waluta papierowa w Austryi od czasu wojen napoleońskich i w Rosyi, również od końca 18. wieku. Po kilkakrotnych dewaluacyach waluty papierowej austryackiej i rosyjskiej zdołano w Austryi w r. 1892, w Rosyi w r. 1897 walutę uregulować i faktycznie podjąć wypłaty w gotówce. W Austryi ściągnięto z obiegu wszystkie noty państwowe. Pozostały wprawdzie w obiegu banknoty banku austryacko-wę-

[1]) Por. bliżej o wpływie waluty papierowej moją rozprawę „Waluta w Austryi“ str. 14 i n.

gierskiego i te są dotychczas formalnie niewymienne na gotówkę, mogą więc uchodzić za pieniądz papierowy, ale faktycznie bank wypłaca je w gotówce i ma na ich zabezpieczenie pełną gwarancyę kruszcową i bankową. Formalna niewymienność banknotów austryackich jest tylko aktem ostrożności austryackiej polityki handlowej i monetarnej, wskutek obawy odpływu kruszcu za granicę w dzisiejszych stosunkach bilansu handlowego; okoliczność ta nie może jednak naruszyć zaufania do banknotów i nie może spowodować szkodliwych następstw, jakie towarzyszą walucie papierowej.

Walutę papierową mają w Europie Portugalia i Grecya, w Ameryce Brazylia, Chile, Argentyna. Wszystkie jednak czynią usiłowania wyzwolenia się z gospodarki papierowej.

Od czasów Lawa w 18. wieku [1]) nie brakło w literaturze optymistów, którzy pragnęli zastąpić pieniądz kruszcowy papierowym, bądź w interesie rozwoju produkcyi, bądź też mas roboczych [2]). Pomysłom takim przewodzi myśl uzasadniona, że społeczeństwo decyduje o wartości społecznej, mogłoby więc utrzymać na pewnym poziomie wartości także pieniądze papierowe, jeśliby one nie krążyły w przesadnej ilości i miały jakąś podstawę ekonomiczną, n. p. w fundacyi kruszcowej, w wartości ziemi.

O jednem jednak zapominają ci romantycy monetarni: Społeczeństwo może amuletom, uniwersalnym środkom leczniczym i innym takim przedmiotom tylko tak długo przyznawać wartość, dopóki wierzy w ich własności cudowne. Z chwilą utraty wiary i zaufania społeczeństwa cała wartość pierzcha. Tak i z papierowymi pieniądzmi. Mogą one krążyć bardzo długo i utrzymywać się na wysokim poziomie wartości, ale z chwilą zachwiania się zaufania do nich muszą być albo zrealizowane w kruszcu lub w innych wytworach wartościowych, albo stoczą się w wartości swej coraz niżej, aż do zera. Dowodów na to aż nazbyt wiele dostarcza historya operacyj Lawa i pieniędzy papierowych w tak wielu państwach europejskich i amerykańskich. Osłabienie kredytu państwa, zaburzenia wewnętrzne, wojna, nawet złośliwe pogłoski, mogą osłabić zaufanie do not państwowych i handlowych, i uczynić system pieniędzy papierowych źródłem klęski ekonomicznej i społecznej [3]).

---

[1]) Bliżej o nim w historyi ekonomiki społ.

[2]) Szczególnie w Ameryce stronnictwo t. zw. „inflacyonistów". Por. też ideę banku zamiennego Proudhona i pomysł biletów rentowych Augusta Cieszkowskiego („Ekonomika społeczna" autora str. 338 i 352 i histor. ekon. w części trzeciej niniejszej książki).

[3]) Zygmunt Heryng w rozprawie „Rubel" (Werszawa 1890) pragnął zrehabilitować walutę papierową i mniemał, że dla tysiąca milionów rubli wystarczyłaby fundacya w kwocie 50 milionów rubli w złocie, której możnaby użyć corocznie na cząstkowe losowanie biletów kredytowych. Pomysły takie polegają na nieusprawiedliwionym optymiźmie.

2. Cena.

a) Pojęcie ceny.

Ceną nazywamy zrealizowanie wartości dóbr gospodarczych w pieniądzu. Cena przychodzi do skutku w chwili dokonania wymiany, a przynajmniej osiągnięcia zgody co do wymiany. Koniecznym warunkiem takiej zgody jest obopólne ustalenie ceny dobra gospodarczego, wytworu, będącego przedmiotem wymiany.

W dzisiejszem życiu społecznem jest wymiana nie tylko stosunkiem gospodarczym, ale zarazem stosunkiem prawnym. Istotną częścią umowy wymiennej jest zgodzenie się obojga osób (obu stron) kontraktujących na pewną cenę, ustalenie sumy pieniężnej, jaką płaci kupujący za rzecz przy kupnie-sprzedaży rzeczy i praw, wysokości czynszu najmu i dzierżawy przy najmie lub dzierżawie, wynagrodzenia za usługi osobiste (w formie płacy, honoraryum, gratyfikacyi), oraz wynagrodzenia za inne usługi społeczne (taryfa przewozowa, premia asekuracyjna, procent i dyskonto bankowe i t. p.).

Realizacya wartości dóbr gospodarczych objawia się więc jako suma pieniężna, zapłacona za własność lub za inne prawa majątkowe, za nabyte stosunki faktyczne, mające wartość gospodarczą (firma, klientela), za prawo użytkowania gruntu (czynsz dzierżawny) lub cudzych pieniędzy (procent, dyskonto), za używanie mieszkania (czynsz najmu), za usługi osobiste i społeczne (płaca, premia, taryfa i t. d.).

Wielu ekonomistów mięsza pojęcie ceny z pojęciem wartości. Zdaniem tych ekonomistów cena jest tylko wyrażeniem wartości w pieniądzu. Opinia ta jest mylną z tego powodu, że wyrażanie wartości, jej oznaczenie, szacowanie, jest czynnością jednostronną posiadacza, nabywcy, znawcy stosunków targowych, gdy cena nie tylko wartość „wyraża“, ale zarazem jest ustaleniem konkretnem wartości, dokonanem przez dwie strony, pod wpływem ich obopólnej opinii i interesów. Wartość jest ilością elastyczną i zmienną, ceny są również elastyczne i zmienne; wartość jest zjawiskiem społecznem, modyfikowanem w każdem gospodarstwie indywidualnem względami na specyalne własne potrzeby i stosunki, tak samo także cena jest zjawiskiem społecznem, objawia się typowo na rynkach światowych, krajowych i lokalnych jako cena targowa, ale ustala się rozmaicie i w każdym poszczególnym wypadku modyfikuje się pod wpływem oddziaływania obydwóch stron, które wartość rzeczy zwykle inaczej szacują, wyrażają, oznaczają, zanim jej nie ustalą w pewnej sumie pieniężnej, w granicach obopólnego swego interesu. Wyjątkowo tylko wówczas, gdy wolna konkurencya jest wykluczoną, jednostronne oznaczenie wartości pieniężnej stwarza i wyraża cenę wytworów: n. p. cena wyrobów monopolu państwowego (w Austryi soli, tytoniu, w Rosyi spirytusu, we Francyi zapałek), cena usług notaryuszów pu-

blicznych (taryfa notaryalna), cena przewozu pocztą lub koleją żelazną (porto listowe, taryfa kolejowa), cena leków aptecznych (taryfa aptekarska) i t. p. W tych wszystkich wypadkach może być cena tak wygórowaną, że wychodzi poza ramy wartości społecznej towarów i usług i w opinii znacznej części społeczeństwa wcale jej nie wyraża.

Cena opiera się na wartości, jest jej wypływem i wyrazem, ale nie tylko wyrazem lecz zarazem urzeczywistnieniem. W danej chwili jest na rynku wiele różnych wyrazów i realizacyj wartości, bo towary jednego i tego samego gatunku i jakości osiągają rozmaite ceny, n. p. papiery wartościowe, zboże, bydło, mięso, drzewo, nafta, węgiel i t. d. Wyrażenie więc i urzeczywistnienie wartości mają granice elastyczne; można z nich wysnuć pewną cenę średnią, przeciętną, jako typową cenę na pewnym rynku w pewnym czasie, wyrażającą w przybliżeniu wartość społeczną towarów w owej chwili.

b) Wysokość ceny.

Cena tworzy się i zmienia na rynkach światowych i lokalnych w pierwszym rzędzie pod wpływem czynników społecznych, albowiem wartość, realizująca się w cenie, jest zjawiskiem społecznem. W drugim rzędzie wpływają na cenę, mianowicie na modyfikacyę cen targowych i na ich konkretne ustalenie się w każdym danym wypadku czynniki indywidualne, działające po obydwu stronach, kupującego i sprzedającego.

aa) Czynniki społeczne.

Ogół czynników społecznych, wpływających na cenę i jej zmiany na rynkach światowych i lokalnych, nazywamy *konjunkturą targową* [1]). Do czynników takich zaliczamy przedewszystkiem: Stosunek między zaofiarowaniem czyli podażą towarów i usług, a żądaniem czyli popytem; wysokość społecznych kosztów produkcyi; wartość pieniędzy kruszcowych w ogóle, a waluty krajowej w szczególności; stan środków komunikacyjnych światowych i lokalnych; organizacyę handlu; organizacyę kredytu; ustawodawstwo państwowe cłowe i podatkowe; klęski ekonomiczno-społeczne, zwane przesileniami gospodarczemi, klęski polityczne, n. p. wojnę, rewolucyę; celowe zarządzenia państwa, usiłowania całego społeczeństwa lub kół interesowanych, mające na celu uchylenie lub ograniczenie wolnej konkurencyi.

Stosunek między zaofiarowaniem, podażą a żądaniem, zapotrzebowaniem, popytem. *Zaofiarowaniem* czyli *podażą* nazywamy ilość towarów i usług przeznaczonych w danej chwili do wymiany (sprzedaży, wynajęcia, wydzierżawie-

[1]) Por. wyżej, str. 158.

nia, wypożyczenia) na rynku światowym i rynkach lokalnych. *Żądaniem, popytem*, nazywamy ilość towarów i usług, poszukiwanych w danej chwili na rynku światowym i na rynkach lokalnych, a zarazem siłę kupna (zasobność pieniężną i kredytową) kupujących.

Zaofiarowanie chwilowe na rynkach lokalnych przedstawia zazwyczaj ilość towarów jakie się pojawiają na miejscach targowych, niemniej co do usług ilość robotników, jakich zebrać można w danej miejscowości i najbliższej okolicy do pewnych robót. Inaczej ma się rzecz z rynkiem krajowym i światowym. Tu zwykły się pojawiać na miejscu tylko takie towary, których nie można nabywać wedle ogólnego oznaczenia, wedle wzorów, próbek, przeciętnej jakości, n. p. bydło, konie, futra. Zresztą ofiarowanie towarów i usług nie jest widoczne, może być znane tylko ludziom obznajomionym dokładnie ze stanem produkcyi, wymiany i konsumcyi w kraju i w świecie. Rynek światowy w każdej chwili liczyć się musi z możnością zaofiarowania wszystkich towarów pewnego gatunku, jakie są w danym czasie w kraju i w świecie do rozporządzenia, albowiem każdego czasu może przyjść od przedsiębiorców i spekulantów zlecenie sprzedania istniejących zapasów. Z tego powodu na rynku światowym utrzymuje się skwapliwie ewidencyę co do ilości towarów, jaka w każdej chwili lub w najbliższym czasie może się pojawić na sprzedaż, n. p. co do stanu zapasów zboża, cukru, kawy, spirytusu, kruszców szlachetnych i nieszlachetnych, wełny, bawełny, węgla, olejów mineralnych i innych towarów światowej konjunktury, niemniej co do stanu zasiewów w świecie, co do widoków urodzajów najbliższych, co do ilości towarów przewożonych morzem z dalekich krajów, co do spodziewanej konsumcyi, co do stanu komunikacyi, możliwych przeszkód dowozu i wywozu i t. d. Na te wszystkie okoliczności rynek światowy jest czuły i z tego powodu wpływa wyrównawczo na ceny w czasie i w przestrzeni, nie ogranicza się na przegląd towarów, jakie rzeczywiście w danej chwili zostały na sprzedaż jawnie zaofiarowane.

Podobnie chwilowe żądanie (zapotrzebowanie, popyt) na rynkach lokalnych zwykła przedstawiać ilość kupujących, jaka się pojawiła na rynku celem nabycia pewnej ilości towarów, a zarazem zasobność, siła kupna kupujących, jeżeli jest znaną. Dokładne zbadanie popytu nie jest łatwe nawet na rynkach lokalnych, ponieważ zasobni kupujący zwykli stosować swój popyt do stanu cen i jakości towarów na targu: przy cenach niskich lub dobrej jakości zwiększają swój popyt, przy cenach wysokich lub lichej jakości zmniejszają popyt lub zupełnie wycofują się z targu. Na targu lokalnym może się zjawić n. p. ajent rządu lub wielkiego przedsiębiorstwa, gotów do zakupienia wszystkich towarów, jakie się tylko pojawią (n. p. siana, słomy, owsa, koni dla wojska), jeżeli jakość i możliwa cena towarów odpowiedzą zleceniu, jakie otrzymał. O tem jednak często nie wiedzą sprzedający i nie biorą tego w rachubę przy żądaniu ceny. Na rynkach światowych liczą się interesenci nie tylko z chwilowym popytem, o ile im jest znany,

ale z możliwością zmiany popytu w tym samym, lub w najbliższym czasie pod wpływem potrzeb społecznych i światowych. W rachubę na rynkach światowych nie tylko wchodzi stan konsumcyi towarów w danym czasie w kraju i zagranicą, ale także widoki na zwiększenie zapotrzebowania w najbliższej lub dalszej przyszłości, znane tendencye co do wzrostu ludności, co do rozpowszechnienia się mody względem pewnych towarów, co do rozwoju komunikacyi. Także to rozszerzenie popytu w czasie i przestrzeni wpływa na pewne ustalenie się opinii powszechnej na wysokość zapotrzebowania, podobnie jak na wysokość możliwej produkcyi i podaży, a w następstwie wywiera wpływ na wyrównywanie ceny w czasie i w przestrzeni na rozmaitych rynkach lokalnych.

Podaż i popyt są pojęciami względnemi i tylko łącznie muszą być traktowane w stosunku wzajemnym do siebie. Podaż bowiem może być absolutnie bardzo małą, a jednak względnie będzie wielką, jeżeli popytu wcale nie ma lub jest mniejszy od danej podaży. Odwrotnie podaż może być bardzo wielką absolutnie, ale stosunkowo jest niedostateczną, jeżeli popyt jest o wiele większy. W historyi stosunków ekonomicznych słynnym jest przykład tulipanów holenderskich, które z początkiem 17. wieku stały się tak modnymi w zamożnych sferach Zachodniej Europy, że mimo bardzo znacznej podaży nie można było nastarczyć zapotrzebowaniu. Ceny doszły do śmiesznej wysokości, a spekulacya giełdowa w całym świecie rzuciła się na ten przedmiot światowego zbytku. Gdy jednak przyjemność posiadania tulipanów ludziom się sprzykszyła, spadła nagle ich cena, na produkcyi i spekulacyi tulipanowej stracono tak olbrzymie sumy, że wybuchło w całym świecie kupieckim ogólne przesilenie [1]) handlowe.

Wpływ podaży i popytu na cenę czyli t. zw. *prawo podaży i popytu* polega na tem, że podaż większa od popytu wywołuje tendencyę ku zniżce ceny, podaż mniejsza od popytu wywołuje tendencyę ku zwyżce ceny. Odwrotnie popyt większy od podaży wywołuje tendencyę do zwyżki, popyt zaś mniejszy od podaży wywołuje tendencyę ku zniżce ceny. Wpływ ten można krótko przedstawić w formule, że podaż wpływa na ceny w kierunku odwrotnym, popyt w kierunku prostym.

Wpływ taki podaży i popytu jest możliwym tylko wtedy, gdy stosunki co do podaży i popytu są znane. Producent przychodzący na targ z chęcią sprzedania swoich produktów z góry ustanawia na swe towary wyższą cenę niż zamierzał, gdy spostrzeże wielkie zapotrzebowanie, a niewielu konkurentów w sprzedaży; ten sam producent z góry naznacza cenę umiarkowaną za swe towary, gdy dowie się lub spostrzeże, że mało jest kupujących i na bardzo korzystny zbyt liczyć nie można. Tak samo kupujący już przy ofiarowaniu pewnej ceny liczą się z podażą na rynku.

[1]) Ob. Wirth „Geschichte der Handelskrisen“ Frankfurt 1874 str. 5 i n.

Sprzedawca pragnie towar sprzedać, bo potrzebuje gotówki i nie chce ponosić kosztów wycofania towaru z targu i nowego dowozu lub ofiarowania. Tak samo kupujący ma w tem interes, aby nabyć poszukiwane towary i nie wracać bez towarów. Obie strony więc mają pewne granice, do których mogą zniżyć cenę żądaną, a podnieść cenę ofiarowaną.

Nie można jednak wpływu podaży i popytu w ten sposób określać, że pod wpływem różnicy między popytem i podażą, oraz zmian w tym stosunku ceny idą w górę lub spadają w proporcyi do większego popytu lub większej podaży. O jakiejś proporcyi nie ma tu mowy, nikt nie ma bowiem przymusu kupowania przy cenach wygórowanych, ani sprzedawania przy cenach niskich. Nie ma też mowy o tem, aby każda zmiana w podaży lub popycie musiała objawić się w zmianie cen. Również nie jest koniecznem, aby z powodu znacznej podaży spaść musiała cena do poziomu kosztów produkcyi tych towarów, które jeszcze są potrzebne na rynku; ani producent bowiem nie ma konieczności sprzedawania swego towaru bez zysku, ani kupujący nie mogą wiedzieć, jakie są koszta produkcyi towaru i nie mogą odpowiedniej do ich wysokości ceny ustalić. To tylko pewna, że przy niskich cenach chętniej pozbędą się swoich towarów ci producenci, którzy mniejsze mieli koszta produkcyi i nawet przy niskiej cenie jakiś zysk osiągną, aniżeli tacy wytwórcy, którzy w trudniejszych warunkach pracowali lub towar nabyli i tylko pod przymusem ekonomicznym zgodzą się na cenę, która ich na stratę narazi. Dopiero wtedy, gdyby konjunktura była przez długi czas stale niepomyślną, gdyby się okazało, że pewnych wytworów jest w stosunku do potrzeby stale za dużo, musiałaby się różnica między podażą a popytem odbić na produkcyi przez straty i zwinięcie produkcyi ze strony tych producentów, którzy w gorszych warunkach pracują niż inni, ponieważ nie mogliby stale wytwarzać i sprzedawać po cenach poniżej własnych swoich kosztów. To prowadzi nas do rozważenia drugiego społecznego czynnika ceny, jakim jest:

2) Wysokość światowych i społecznych kosztów produkcyi. W nauce o wartości wyjaśniliśmy, dlaczego mylną jest teorya, opierająca wartość na kosztach produkcyi. Z tych samych przyczyn mylną jest także teorya, wedle której koszta produkcyi decydują o cenie, stanowiąc zawsze jej najniższą granicę. Rynki, na których tworzy się cena, nie pytają o poniesione koszta produkcyi. Rolnik ma w latach urodzaju koszta stosunkowo mniejsze, niż w latach nieurodzaju, mimo to jednak korzysta nieraz w latach urodzaju z cen wyższych, dzięki pomyślnej konjunkturze światowej, w latach nieurodzaju zaś musi przyjąć cenę niższą, gdy konjunktura światowa taką cenę mu narzuca. W kraju mogą obficie w pewnym roku zarodzić owoce, ziemniaki, buraki cukrowe, mimo to korzysta produkcya krajowa z wysokiej ceny owoców, spirytusu, cukru burakowego [1]) tylko dlatego, że w innych krajach

[1]) N. p. w r. 1911/12 w Galicyi.

była posucha i owe produkty się nie udały. Wszelako dla konjunktury targowej koszta produkcyi nie są obojętne, one bowiem są jednym z warunków społecznych wytworzenia i pozyskania towarów, a tem samem jednym z warunków wartości i ceny. Ale nie decydują tu koszta produkcyi indywidualne lub tylko lokalne, lecz koszta produkcyi społeczne i światowe. Bez trwałej produkcyi nie ma trwałej podaży: przedsiębiorca nie może stale pracować, wytwarzać i poszukiwać rynków zbytu po to tylko, aby towaru nie sprzedać, albo stracić na cenie towaru. Jeżeli się okaże, że rynki obejdą się bez jego towarów, że podaż jest zbyt wielką, wtedy będzie miał do wyboru dwie alternatywy: albo wytwarzać taniej lub lepiej (zapomocą udoskonalenia produkcyi, oszczędności w kosztach i t. p.) i w tej drodze zdobyć sobie miejsce na rynku mimo cen niskich; albo też zaniechać produkcyi, zwinąć ją, choćby powoli i stopniowo. Ci wytwórcy w świecie, których towary są wytwarzane taniej, ostaną się, gdyż na ich towary znajdzie się popyt; wytwórcy zaś zbędni, produkujący drogo, znikną z rynków światowych. To samo odnosi się do rynków krajowych, jeżeli ceny tworzą się głównie pod wpływem czynników społecznych krajowych dzięki ochronie cłowej i taryfowej przed zalewem kraju obcymi produktami.

Na ceny wpływają więc koszta produkcyi towarów na rynkach światowych i krajowych, o ile istnieje trwałe zapotrzebowanie towarów i trwała konieczność ich wytwarzania. Ale nie wpływają na cenę koszta najwyższe, jak sądzi wielu ekonomistów, lecz koszta stosunkowo najniższe i od nich kolejno wyższe o tyle, o ile odpowiada im zapotrzebowanie. Przy słabem zapotrzebowaniu n. p. cukru trzcinowego lub burakowego ostały się i rozwijały się plantacye i fabryki, pracujące w najlepszych warunkach, inne zaś upadały. Ze wzrostem konsumcyi cukru rośnie produkcya obu gatunków cukru i rosną także ceny. Podobnie przed laty trzydziestu konkurencya zboża zamorskiego, uprawianego tanio na ziemi najżyźniejszej, dziewiczej, obniżyła ceny zboża w całej Europie i zwróciła wielu rolników ku innej gałęzi produkcyi, zwłaszcza ku hodowli bydła. Dzisiaj w samej Ameryce z powodu wzrostu ludności i wycieńczenia najżyźniejszych obszarów musiano przejść do produkcyi nakładowej, a to zwiększenie kosztów produkcyi zboża i bydła przyczyniło się w wysokim stopniu do wyższego poziomu cen produktów rolnych także na europejskich rynkach.

3) Wartość pieniędzy kruszcowych w ogóle, a waluty krajowej w szczególności. O wpływie wartości pieniędzy na ceny była mowa w rozdziale poprzednim. Wpływ ten jest bezpośrednim, ponieważ w cenie objawia się nie tylko wartość dóbr gospodarczych w pieniądzu, ale nawzajem także wartość pieniądza w dobrach. Wartość pieniądza kruszcowego podlega zmianom wraz z wartością kruszcu szlachetnego. Kruszec szlachetny ma tendencyę do zniżki wartości w dłuższych okresach czasu, ponieważ ilość kruszców, dzięki ich trwałości, gromadzi się w coraz większych masach, a potrzeba kruszców i pieniędzy może być pokrytą nie

tylko z corocznej produkcyi, ale także przez przetopienie dawnych złotych i srebrnych naczyń, sprzętów, ozdób i pieniędzy. Także odkrycie obfitszych kopalń kruszców szlachetnych i udoskonalenie techniczne i chemiczne sposobów produkcyi i czyszczenia rudy srebrnej i złotej obniżyły koszta produkcyi i przyczyniły się do zniżenia wartości kruszców szlachetnych. Wiele kopalń srebra w Europie z tego powodu zwinięto i zarzucono. Wskutek tendencyi pieniądza kruszcowego do zniżki wartości następuje tendencya cen towarów i usług do nominalnego wzrostu, którą historya cen dostatecznie stwierdza [1]).

Nie tylko wartość pieniądza kruszcowego i kruszców szlachetnych wpływa na ceny; także wartość waluty krajowej, często różniąca się od wartości pieniądza kruszcowego, jest czynnikiem społecznym ceny. Wartość waluty krajowej może być wyższą, niż kruszcu, albo też niższą. W pierwszym wypadku wpływa pieniądz krajowy w kierunku zniżenia cen, w drugim wypadku w kierunku drożyzny cen w kraju.

Wartość waluty krajowej może być wyższą niż kruszcu, jeżeli państwo wybija pieniądze w sposób monopoliczny, nie dopuszczając interesów prywatnych do mennicy. Wówczas otrzymuje pieniądz cechę wytworu monopolicznego i uzyskuje z tego powodu i wskutek swej rzadkości wyższą wartość targową, niż odpowiednia ilość kruszcu szlachetnego. Tak było w wiekach średnich, tak było przed laty trzydziestu wskutek wstrzymania wybijania monet obiegowych srebrnych na rachunek prywatny: guldena w Austryi, rubla w Rosyi, rupii w Indyach Wschodnich; tak jest dotychczas wszędzie, gdzie analogiczne panują stosunki monetarne, n. p. w Turcyi, gdzie monety srebrne mają w obiegu znacznie wyższą wartość, niż kruszec (*agio*).

Najwybitniejszym i najdotkliwszym jest wpływ pieniądza papierowego na ceny z powodu chwiejnej wartości takiego pieniądza i ażia kruszcu szlachetnego, które jest zwyczajnem zjawiskiem w krajach z walutą papierową. O tem mówiliśmy wyżej [2]).

4) Stan środków i zakładów komunikacyjnych jest jednym z najważniejszych czynników cen targowych, zwłaszcza ich wzajemnego do siebie stosunku i ich zależności od cen światowych. Całe gałęzie produkcyi i sposoby wytwarzania zależą od stanu komunikacyi i oddalenia od targów. Na tle tego zjawiska stworzył był Thünen teoryę [3]), że w kraju odosobnionym, w którym wszystkie grunty byłyby jednakowo żyźne i miały pośrodku jedyny rynek zbytu w mieście, cały system produkcyi musiałby się zastosować do położenia gruntów w stosunku do owego rynku. Z fikcyjnego założenia stworzył Thünen, skłonny do ścisłej metody matematycznej, napozór ścisłą, w istocie zaś abstrakcyjną teoryę. Ale prawdą jest niezawodną, że oddalenie produkcyi od

[1]) Bliżej o tem w historyi gospodarstwa społecznego.
[2]) Ob. wyżej str. 297.
[3]) W dziele „Der isolierte Staat“ Rostock 1826; ob. wyżej, str. 227.

rynków zbytu często decyduje o losach produkcyi samej, a zawsze wpływa wydatnie na ceny. Rynki nie połączone szybką i tanią komunikacyą, dzisiaj kolejami żelaznemi i żeglugą parową, z rynkami światowymi, zachowują charakter lokalny i nieraz nieczułe są na wpływ konjunktury światowej. Przeciwnie rynki lokalne, połączone ze światem, mają cechę rozszerzonych rynków krajowych i światowych.

W szczególności wpływa rozwój komunikacyi i zmniejszenie się kosztów transportu[1]) na zbliżenie targów lokalnych i światowych, a przez to stwarza tendencyę do wyrównania się cen na rozmaitych targach i do zależności cen od konjunktury światowej. Wskutek zniżenia kosztów przewozu rozszerza się rynek zbytu dla produktów miejscowych na rynki dalsze krajowe i światowe, produkty miejscowe więc mogą być łatwiej wywożone i osiągają przez to także na miejscu produkcyi cenę korzystniejszą. Równocześnie rozszerza się rynek zbytu także dla produktów obcych, które mogą być łatwiej i taniej dowożone i dzięki temu mogą być u nas taniej sprzedawane. Komunikacye więc popierają wywóz towarów miejscowych i podnoszą ich ceny, równocześnie zaś ułatwiają dowóz towarów obcych i zniżają ich ceny na targach miejscowych.

Wskutek takiego oddziaływania nowoczesnych środków i zakładów komunikacyjnych na ceny, może budowa sieci kolejowej w kraju rolniczym wywołać formalną rewolucyę w cenach produktów rolnych. N. p. Galicya w okresie budowy kolei żelaznych w drugiej połowie 19. stulecia doświadczyła zupełnego przewrotu

[1]) H. Settegast w „Handbuch der Wirtschaftskunde Deutschlands“ II. 1902 oblicza koszta produktów rolniczych w stosunku do ich wartości targowej następnie:

	Cena za 100 kilgr.	Koszta transportu 100 kilgr. za milę w procencie wartości towaru:			Całą wartość towarów pochłaniają koszta transportu na odległość mil:		
	marek	drogą zwykłą %	drogą bitą %	koleją żelazną %	drogą zwykłą	drogą bitą	koleją żelazn.
Nawóz stajenny	0·80	37·50	25·00	6·25	2·66	4	16
Słoma	2·00	15·00	10·00	2·50	6·66	10	40
Kartofle	3·00	10.00	6·60	1·66	10·00	15	60
Siano	4·00	7·50	5·00	1·25	13·33	20	80
Mleko, owoce	8·00	3·75	2.50	0·62	26.66	40	160
Żyto, owies, jęczmień	15·00	2·00	1·30	0·33	50·00	75	300
Pszenica, owoce strączk.	20·00	1·50	1·00	0·25	66·66	100	400
Żywe zwierzęta	40·00	0·25	0·25	0·25	400·00	400	400
Spirytus	40·00	0·75	0·50	0·12	133·33	200	800
Cukier	70·00	0·43	0·28	0·07	233·33	350	1.400
Masło, skóry	200·00	0·15	0·10	0·02	666·60	1000	4.000
Wełna	420·00	0·07	0·05	0·001	1400·60	2100	8.400

cen: Produkty rolne, jak: zboże, jaja, masło, sery, drób, bydło, mięso, drzewo, podnosiły się w tym czasie na targach lokalnych kilkakrotnie w cenie. Wprawdzie waluta papierowa nie była bez wpływu także na podrożenie cen, ale jej wpływ przed budową kolei żelaznych na ceny produktów rolnych nie był widocznym. Równocześnie zniżyły się ceny obcych fabrykatów, dowożonych do kraju, a krajowe rękodzieło musiało podjąć z nimi rozpaczliwą walkę konkurencyjną o byt, dotychczas nie zamkniętą.

5) Organizacya handlu hurtownego i drobiazgowego. Pomiędzy producentem, który towar wytworzył, a konsumentem, t. j. ostatnim nabywcą towaru, który go zużyje w swem gospodarstwie domowem jako środka konsumcyjnego, albo w swej produkcyi jako materyału lub środka pomocniczego (narzędzia, opału, światła), stoi osobny zawód handlowy, pośredniczący w wymianie w sposób samoistny, przez nabywanie i zbywanie towarów na własny rachunek. Zawód handlowy tworzy niekiedy cały łańcuch pośrednictw, którego głównemi i końcowemi ogniskami są: handel hurtowny kupujący od producentów, wogóle pośredniczący na rzecz producentów i kupców, i handel drobiazgowy, sprzedający towary konsumentom w dowolnych drobnych ilościach, przez nich żądanych. Każde pośrednictwo podraża towary, ponieważ pośrednik ponosi własne koszta utrzymania, produkcyi, przewozu, przechowania towarów, ubezpieczenia, ciężary publiczne i dąży do zysków, jako nadwyżki nad poniesione koszta. Im więcej pośredników, tem ono kosztowniejsze i w cenach towarów widoczniejsze. Handel hurtowny dzięki dużym obrotom i stosunkom z samymi producentami i kupcami, jest dla ceny mniej uciążliwym; natomiast handel drobiazgowy odbija się nawet w krajach tak ekonomicznie rozwiniętych, jak Francya i Anglia, w cenach towarów przez podwyższenie ich przeciętnie o jedną trzecią część. Jeśli na pewnych towarach, mających ustaloną cenę w kraju, n. p. na kawie, cukrze, także chlebie, zyski kupców nie mogą być tak wydatne, to za to na innych towarach, których ceny są mniej znane i które miewają rozmaite gatunki o różnych cenach, zyski kupców przerastają ową przeciętną zwyżkę ceny hurtownej.

Ciężar pośrednictwa bywa jeszcze dotkliwszym, jeżeli w kraju lub w miejscu brak odpowiedniej organizacyi handlu, jeżeli nie ma handlu hurtownego, umiejętnie urządzonego i zasobnego w kapitał i jeżeli handel drobiazgowy żywić musi zbyt liczną warstwę kupiecką. Jeżeli handlowi drobiazgowemu poświęca się zawodowo zbyt wielka część ludności i pragnie w nim znaleść swe utrzymanie, n. p. na ziemiach polskich niemal cała ludność żydowska, przedstawiająca około 10% całej ludności, obok części ludności chrześciańskiej, wówczas koszta handlu drobiazgowego i ich ciśnienie na ceny muszą się już z tego powodu znacznie podnieść. Jeżeli nadto w kraju wiadomości handlowe nie są cenione i kupcom daje się pod tym względem faktyczny monopol, jeżeli także środki komunikacyjne nie są dostatecznie rozwinięte, wówczas pozostaje

konjunktura lokalna niemal całkiem w ręku kupców i pośredników, którzy starają się ją dla siebie wyzyskać.

W miastach większych, mających urządzone centralne magazyny dla sprzedaży produktów codziennej potrzeby (żywności, jaj, mięsa, ryb, jarzyn, owoców i t. d.), t. zw. „bazary", istnieje obok niewątpliwej wygody dla konsumentów także dobry pogląd kupców na stan podaży i popytu w miejscu, a tem samem łatwość ich porozumienia się i podwyżki cen przy sprzyjającej konjunkturze. Z tego powodu widzą ekonomiści także w centralizacyi handlu niebezpieczeństwo dla konsumentów i domagają się racyonalnej decentralizacyi takich targów lokalnych.

6) Organizacya kredytu dla producentów i kupców ułatwia jednym i drugim utrzymanie cen na poziomie, stworzonym ogólną konjunkturą i normalne funkcyonowanie podaży i popytu. Kredyt zapobiega cenom przymusowym, narażającym producenta na straty, umożliwia zarazem utrzymanie współzawodnictwa między producentami towarów i kupcami, a tem samem zapobiega zmonopolizowaniu produkcyi i handlu przez przedsiębiorców, zasobniejszych w kapitały. Organizacya kredytu jest duszą handlu i wpływa na wyrównywanie i ustalenie cen w sposób analogiczny, jak dobre i rozwinięte komunikacye.

7) Ustawodawstwo cłowe podraża wszystkie towary, dotknięte cłem dowozowem, ponieważ z podrożenia towarów obcych korzystają także producenci krajowi i domagają się wyższych cen dla swoich towarów, jeżeli podaż towarów krajowych nie pokrywa całego zapotrzebowania. Zwyczajnym skutkiem ceł ochronnych jest podrożenie towarów. Tylko wtedy cła ochronne nie wyrażają się w podwyżce cen, jeżeli produkcya kraju przewyższa stale lub chwilowo zapotrzebowanie i własnem współzawodnictwem obniża ceny, niezależnie od dowozu obcego. W państwach dzisiejszych, uprawiających systematycznie ochronę produkcyi swojskiej zapomocą ceł we wszystkich gałęziach produkcyi, jest ustawodawstwo cłowe bardzo ważnym i dotkliwym czynnikiem drożyzny. W wyższym jeszcze stopniu podatki konsumcyjne i cła skarbowe, nałożone w celu wybrania podatków od konsumentów, podnoszą cenę przedmiotów opodatkowanych, n. p. cukru, tytoniu, soli, wódki, piwa, wina, nafty, mięsa, niemniej cenę produktów kolonialnych i innych, cłem skarbowem obłożonych, n. p. kawy, herbaty, kakao, owoców południowych. Także inne podatki objawiają się często w cenach: n. p. podatki domowe prowadzą zwykle w drodze przerzucenia [1]) do podwyższenia czynszu najmu, podatki gruntowe do podwyższenia czynszów dzierżawnych, podatki od obrotu do podwyższenia ceny opodatkowanych dóbr ziemskich i procentu od kapitałów pieniężnych, podatki i inne daniny, nałożone na płacę, n. p. wkładki przymusowe robotników do kas chorych, do zakładów ubezpieczenia na starość i na niezdolność

[1]) Por. moją „naukę skarbowości" str. 325 i n.

do pracy, wywołują tendencyę do odpowiedniego podwyższenia płacy.

8) Klęski gospodarcze i polityczne, przesilenia gospodarcze, zaburzenia polityczne, wojna, rewolucya, sprowadzają anormalne stosunki targowe i stwarzają odrębną konjunkturę. Przesilenia gospodarcze wywołują zastój w sprzedaży towarów, przesileniem dotkniętych i gwałtowną zniżkę ich cen; równocześnie z powodu bankructwa licznych firm i wielu bogatych przedsiębiorców wzmaga się podaż dóbr, realności, ruchomości, obrazów, klejnotów, na sprzedaż wystawionych. Wszystkie takie przedmioty są niżej cen zwyczajnych do nabycia. Zmniejsza się także konsumcya wielu produktów codziennej potrzeby z powodu bezrobocia robotników, przesileniem objętych. W przesileniach giełdowych ulegają kursy papierów giełdowych gwałtownym spadkom z powodu niezwykłej podaży i osłabienia ogólnego zaufania. Najdroższym bywa wówczas pieniądz w gotówce i kredyt, mogący go dostarczyć.

Wojna i inne klęski polityczne wprowadzają zamęt w stosunki wolnej konkurencyi, produkcyi i wymiany. Najbardziej pożądane są w czasie wojennym z jednej strony środki wojenne, broń, konie, żywność, z drugiej strony gotówka, która chroni się do schowków prywatnych lub uchodzi z kraju. Przez zniszczenie mnóstwa gospodarstw i plonów, przez zastój w produkcyi i wymianie, ubytek sił roboczych, do służby wojskowej powołanych, całe społeczeństwo doznaje wstrząśnienia, które tylko wytrwała praca pokoleń może powetować.

9) Państwo może przez swe zarządzenia, społeczeństwo całe przez nacisk opinii publicznej, przedsiębiorcy zaś za pomocą karteli i innych związków, uchylić lub ograniczyć wolną konkurencyę, przez co ceny towarów i usług podlegają wpływowi innych czynników społecznych.

Państwo może uchylić lub ograniczyć konkurencyę obcych towarów przez wygórowane cła ochronne, przez co wpływ rynków światowych na rynki krajowe i lokalne zostaje udaremniony lub znacznie osłabiony. O wpływie takich zarządzeń na podwyższenie cen, wspominaliśmy już powyżej. Państwo może dalej pewne przedsiębiorstwa wytwórcze zastrzedz sobie monopolicznie, bądź dla celów skarbowych, bądź ze względu na dobro społeczne. W tych wypadkach oznaczenie ceny towarów i ceny usług społecznych, czyli t. zw. *taryfy*, (n. p. ceny tytoniu, soli, zapałek, spirytusu, taryfy przewozowej, porta listowego, taryfy kolejowej, telegraficznej, telefonicznej) jest jednostronnym aktem władzy państwowej. Państwo może następnie oznaczyć taryfę usług pewnych zawodów (notaryalną, adwokacką, ewentualnie inżynierską, lekarską), może oznaczyć cenę leków aptecznych, może (samo państwo lub gmina) nakładać taksy na środki żywności, oznaczyć jednostronnie wysokość płacy służby publicznej, może przez ustawodawstwo o lichwie zapobiegać nadmiernej stopie procentowej, a nawet (jak poucza ustawodawstwo angielskie gwoli zażegnania strejku górników węglowych w r. 1912), może państwo przyłożyć się do ustanowienia

minimalnej płacy dla robotników. Społeczeństwo może naciskiem opinii publicznej, rozdmuchaniem uczuć patryotycznych, nie dopuścić do konsumcyi w kraju obcych towarów i stworzyć dla towarów krajowych pomyślniejszą konjunkturę. Przedsiębiorcy sami mogą przez związki samoistnych wytwórców, zwane *kartelami*, lub ściślejsze związki, zwane w Ameryce *trustami*, ograniczyć konkurencyę w kraju i na szerszych terytoryach co do pewnych towarów i r e g u l o w a ć c e n y wedle innych zasad, niemal monopolicznych.

Czynniki społeczne, wyżej przedstawione, tworzą i regulują ceny na rynkach światowych i na zależnych od nich rynkach krajowych i lokalnych. Z rozwojem i potanieniem komunikacyi coraz więcej produktów uzyskuje możność dostania się na rynki większe, a tem samem popada w zawisłość od cen, jakie na owych rynkach istnieją. Tylko towary z charakterem ściśle lokalnym, n. p. obuwie, kożuchy, czamary, siermięgi włościańskie, poszukiwane tylko w pewnej miejscowości i najbliższej okolicy, produkty zbyt ciężkie i małej stosunkowo wartości, niezdolne do dalekiego transportu, n. p. glina, piasek, kamienie, cegły, nakoniec produkty lichej jakości, nie nadające się do obrotu światowego [1]), zwykły mieć cenę lokalną, różniącą się znacznie od ceny analogicznych produktów na innych rynkach. Także ceny towarów, które przesłać można do dalszych miejscowości, mogą się nieraz znacznie różnić od cen ogólnych krajowych czy światowych, ponieważ przesyłka towarów wymaga pewnych wiadomości i przedsiębiorczości, na której nieraz zbywa lokalnym wytwórcom, wymaga poniesienia kosztów opakowania, przewozu, ubezpieczenia, pośrednictwa, opłat publicznych (myta, akcyzy gminnej i t. p.), niemniej pewnego ryzyka na wypadek zepsucia się towaru, nieodpowiedniej jakości, nieuczciwości pośredników lub odbiorców i t. d. Wszystkie te względy, trudności i koszta sprawiają, że ceny towarów miejscowych, wywozowych, niemniej ceny usług miejscowych, bywają n i ż s z e, niż ceny takich towarów i usług na rynkach, na jakie muszą być produkty wysyłane i robotnicy przewożeni. Odwrotnie są ceny towarów, sprowadzanych z innych miejscowości i krajów, niemniej ceny usług robotników, urzędników, techników, poszukiwanych w innych krajach i sprowadzanych do kraju, w y ż s z e, niż ceny miejscowe na rynkach owych krajów, zkąd zostały owe towary i siły sprowadzone. Obok konjunktury światowej i krajowej można więc mówić o konjunkturze *lokalnej*, wpływającej na ceny.

---

[1]) Produkty liche, n. p. zboże wilgotne, zleżałe lub nie oczyszczone, mogą liczyć na zbyt tylko na rynkach lokalnych i po cenie niższej od światowej. Różnicę w cenie zboża, nadającego się do handlu (marktfähig) i nie nadającego się, podają austryackie roczniki stat. minist. rolnictwa. N. p. w r. 1911 wynosiła cena:

pszenicy	zdatnej	do handlu	w Galicyi Zach.	23·61,	niezdatnej	12·65	K.
żyta	zdatnego	„	„	„	„	19·09,	niezdatnego	8·84	„
jęczmienia	„	„	„	„	„	17·82,	„	8·32	„
owsa	„	„	„	„	„	18·00,	„	9·71	„

bb) Czynniki indywidualne.

Czynnikami *indywidualnymi* przy tworzeniu i zmianie ceny nazywamy pobudki i interesy osób (stron), które dokonują wymiany, t. j. sprzedających i kupujących.

Celem wymiany jest korzyść społeczna, mianowicie ułatwienie podziału pracy, udoskonalenie i potanienie produkcyi i konsumcyi społecznej. Wymiana nie służy do tego, aby jeden drugiego wyzyskał i oszukał, ale przeciwnie do tego, aby tak kupujący, jak sprzedający, miał z wymiany korzyść, każdy ze względu na swoje potrzeby i stosunki gospodarcze, na swoją ocenę wartości dóbr gospodarczych. Wymiana więc w systemie wolnej konkurencyi i w stosunkach normalnych przychodzi tylko wtedy do skutku, gdy obie utrony w ustaleniu umówionej ceny widzą korzyść dla siebie: sprzedający dlatego, ponieważ otrzymuje sumę pieniężną, za pomocą której może w wyższym stopniu służyć swoim potrzebom osobistym czy zarobkowym, niż za pomocą towaru, jaki sprzedał, kupujący zaś dlatego, ponieważ nabyty towar wyżej dla siebie cenił, niż pieniądze, jakie zań zapłacił.

Korzyść więc wzajemna i obopólna jest pobudką i dźwignią wymiany społecznej. Zdarzać się mogą przy wymianie niekiedy wyjątki: jedna strona może w nieświadomości o rzeczywistej wartości swojej rzeczy sprzedać ją zbyt tanio i niebawem sprzedaży żałuje, druga, nie znając wad pewnej rzeczy albo cen targowych na innych rynkach, płaci za wysoką cenę i później narzeka na „stratę“; tak samo wskutek przymusu, w jakim się sprzedający znajduje, n. p. psucia się rzeczy, nagłego zapotrzebowania gotówki, obawy bankructwa, może nieraz zgodzić się na zbyt niską cenę w tej świadomości, że sprzedaje towar poniżej wartości, a podobnie kupujący może z całą świadomością zapłacić za drogo, ponieważ natychmiast potrzebuje rzeczy czy usługi i czekać nie może. W normalnych jednak stosunkach obie strony widzą dla siebie korzyść z wymiany i z całą świadomością o swoim obopólnym interesie cenę oznaczają.

Wzajemna korzyść przy wymianie jest dlatego możliwą, ponieważ wartość indywidualna rzeczy i usług jest w rozmaitych gospodarstwach różną, zależy bowiem od stosunków i oceny poszczególnych gospodarzy. Towary wytwarzane lub nabywane celem wymiany, mają dla nas wartość głównie ze względu na możność ich wymiany, a raczej sprzedaży, towary zaś wytwarzane lub nabywane dla zaspokojenia potrzeb osobistych lub jako materyały i narzędzia dla własnej produkcyi, mają dla nas wartość głównie ze względu na nasze potrzeby osobiste i wytwórcze. Sprzedając towary pierwsze, a nabywając za nie (za ich cenę) towary drugie, mamy niewątpliwie korzyść z takiej wymiany, jeżeli wymiany dokonaliśmy w granicach własnych kosztów towarów pierwszych, a użyteczności towarów nabytych.

Sprzedający widzi korzyść dla siebie z wymiany i ceny, jeżeli cena zwraca mu wszelkie nakłady, na produkcyę użyte, czyli koszta

produkcyi wraz z odpowiedniem wynagrodzeniem za własną pracę, a względnie z odpowiednią nadwyżką nad koszta produkcyi, tytułem zysku z przedsiębiorstwa. Kupujący widzi dla siebie korzyść z kupna, jeżeli rzecz nabyta zaspokaja potrzebę jego gospodarstwa w wyższym stopniu, niż mogłyby to uczynić pieniądze, za nią ofiarowane, gdyby były w inny sposób użyte, n. p. na kupno innych rzeczy użytecznych. Dla kupującego więc miarą i granicą ceny jest wartość rzeczy dla jego gospodarstwa, czy to w charakterze rzeczy użytecznej dla potrzeb osobistych, czy dla produkcyi lub dalszej wymiany. Przy oznaczeniu ceny przez kupującego nie jest obojętną także jego zasobność pieniężna i majątkowa, czyli siła kupna, która pozwala mu ofiarować cenę wyższą, nie krępować się brakiem funduszów, o ile granica wartości rzeczy lub usługi dla niego nie jest przekroczoną. Siła kupna ma przy ustaleniu ceny tem większe znaczenie, że granica wartości indywidualnej rzeczy jest bardzo elastyczną i nie da się nigdy ściśle oznaczyć. N. p. utrzymanie zdrowia jest zwykle dla człowieka cenniejsze, niż cały majątek; w niebezpieczeństwie życia więc gotów byłby chory przeznaczyć dla zdolnego lekarza cały majątek, milioner poświęcić swoje miliony, byle uratować zdrowie i życie sobie lub swoim krewnym. Szczególnie rzeczy i usługi rzadkie co do ilości lub jakości mają bardzo elastyczną granicę ceny, jeżeli poszukiwane są przez ludzi zamożnych. Ztąd klejnoty, antyki, obrazy znakomitych malarzy, usługi wyjątkowo uzdolnionych i sławnych muzyków, śpiewaków, osiągają ceny niekiedy olbrzymie. Ztąd produkty ogrodowe wcześniejsze, n. p. wczesne jarzyny, owoce, ziemniaki, mają cenę tak wysoką, że zrazu są przystępne tylko warstwom zamożniejszym. Ztąd także pochodzi wielka różnica w cenie produktów najlepszej jakości, w porównaniu z ceną takich produktów jakości niższej, chociaż jedne i drugie pod względem ich użytku (n. p. konie czystej krwi arabskiej i krwi mięszanej) i pod względem ich siły pożywnej (n. p. mięso wołowe tylne lub przednie) nie różnią się znacznie.

Koszta produkcyi dla sprzedającego, a wartość wytworów dla kupującego łącznie z jego siłą kupna są indywidualnymi czynnikami ceny. Wytwórca nie zgodzi się na cenę niżej własnych kosztów produkcyi, jeżeli nie znajduje się w przymusowem położeniu i jeżeli może liczyć na pomyślniejszą konjunkturę w innem miejscu lub w późniejszym czasie. Kupujący nie wyjdzie w oznaczeniu ceny powyżej wartości towaru dla siebie, chyba że jego ocena wartości z powodu zmiany stosunków lub opinii się zmieni.

Tak sprzedający, jak kupujący jednak liczyć się muszą z ogólną konjunkturą targową i ze stanem cen na rynku, ze stanem podaży i popytu, z tendencyą cen, z wpływem wielu innych czynników społecznych i ustalają cenę w granicach swoich obopólnych interesów, uwzględniając całość stosunków targowych, o ile ją znają i ocenić umieją. Konjunktura jest ostatecznie decydującym czynnikiem ceny nawet wtedy, gdyby granica kosztów produkcyi i nowych kosztów „reprodukcyi“ nie mogła być w cenie

osiągniętą. Stale niepomyślnej konjunkturze poddać się musi sprzedający i pozbyć się towarów nawet ze stratą, z konjunkturą zaś zwyżkową musi się także pogodzić kupujący, potrzebujący pewnych rzeczy, a to przez podniesienie swej indywidualnej oceny ich wartości dla siebie i zgodzenie się na wyższą cenę.

cc) Regulacya ceny.

Regulacyą ceny nazywamy ciążenie ceny ku poziomowi społecznych kosztów reprodukcyi towarów. Ciążenie to odbywa się w górę lub w dół, stosownie do tego, czy ceny spadły poniżej społecznych kosztów reprodukcyi lub utrzymują się na wyższym poziomie. O regulacyi ceny w tem znaczeniu można mówić tylko:

1) w systemie wolnej konkurencyi i

2) względem towarów, których ilość można dowolnie w stosunku do popytu pomnożyć.

Regulacya ceny odbywa się pod wpływem podaży i popytu. Jeżeli cena pewnych towarów jest wygórowaną w porównaniu z kosztami ich możliwej reprodukcyi, wówczas wyczerpują się istniejące zapasy i mogą przez zwiększenie podaży wywołać tendencyę zniżkową. W braku zapasów powiększy się produkcya, albowiem dawniejsi i nowi przedsiębiorcy starają się wykorzystać pomyślną konjunkturę. W ten sposób powiększy się podaż, a równocześnie z powodu cen wysokich zmniejszy się popyt ze strony warstw ekonomicznie słabszych. Większa podaż i mniejszy popyt popierają równolegle tendencyę ku zniżce towarów na poziom społecznych kosztów produkcyi, t. j. kosztów takich wytwórców, których produkty mimo trudniejszych warunków produkcyi w porównaniu z innymi są jeszcze na rynku potrzebne.

Jeżeli cena pewnych towarów jest zbyt niską i naraża wielu producentów na straty, wówczas niepomyślna konjunktura zmusza ich do wycofania się z targu, do gromadzenia zapasów, a jeżeli to nie pomoże i nie wpłynie na lepszą konjunkturę targową, ograniczają producenci swoją produkcyę, a w miarę konieczności zwijają swe przedsiębiorstwo. W ten sposób podaż towarów się zmniejszy, a równocześnie dzięki niskim cenom zwiększa się popyt i równolegle podaż i popyt popierają tendencyę ku podwyżce ceny na poziom społecznych kosztów produkcyi.

Zjawisko regulowania się cen zbyt wysokich i zbyt niskich nazywają ekonomiści liberalni prawem *ceny naturalnej* lub prawem kosztów produkcyi, rozumiejąc przez cenę naturalną cenę, odpowiadającą wartości towarów t. j. wedle ich teoryi wyłożonym na nie kosztom produkcyi. Wszelako koszta społeczne produkcyi są zmienne w przestrzeni i w czasie, niemniej w rozmaitych systemach produkcyi (drobnej, średniej, wielkiej), nie można więc mówić o cenie „naturalnej“, skoro cena nie zależy od natury przedmiotu lecz od warunków społecznych, ciągle falujących. Zjawisko to dowodzi tylko wpływu społecznych kosztów produkcyi

na wartość i konjunkturę targową, który wyżej przedstawiliśmy. Regulacyi nie podlegają towary i usługi, których nie można dowolnie pomnożyć dla dogodzenia większemu popytowi. Nie można w ten sposób regulować ceny także takich towarów, które dadzą się pomnożyć tylko przy nakładzie większych kosztów, n. p. intenzywniejszej uprawy. Ceny takich towarów bowiem wyjdą na poziom najwyższych kosztów produkcyi, gdy wszystkie towary, wytwarzane w warunkach dotychczasowych, nie wystarczają na zaspokojenie popytu.

Tendencya do regulacyi cen nie jest analogiczną z prawem grawitacyi ani z innem prawem naturalnem; jest ona raczej wypływem krzyżujących się interesów podaży i popytu, oraz ich oddziaływania na ceny i na produkcyę społeczną. Mimo tendencyi do regulacyi mogą się ceny całemi latami utrzymywać na poziomie zbyt wysokim lub zanadto niskim wskutek niezależnych od człowieka nieurodzajów lub urodzajów, wskutek postępu w technice produkcyi albo wpływów konjunktury światowej, których w całej pełni ogarnąć ani przewidzieć nie można. Zresztą w systemie wolnej konkurencyi może państwo polityką wysokich ceł ochronnych i taryf kolejowych, przedsiębiorcy zaś związkami kartelowymi i zmowami udaremnić tendencyę targową ku wyrównaniu i regulowaniu ceny.

dd) Ceny usług.

Nie tylko wytwory materyalne, także usługi materyalne i osobiste są dobrami gospodarczemi, a tem samem są przedmiotem wymiany i mają cenę targową. Różnią się one od towarów tem, że nie tworzą zapasów, albowiem powstają i gromadzą się dopiero w chwili ich świadczenia przez zakłady i jednostki. Z tego powodu nie można ich dowolnie przenosić w rozmaitych kierunkach i na rozmaite rynki, usługi osobiste zaś, zwłaszcza fizyczne, wymagają obecności na miejscu usług samegoż człowieka, który je świadczy, który jako cel i podmiot gospodarstwa ma swoje potrzeby i swoje prawa, a zatem inaczej, z innego stanowiska musi być traktowanym, aniżeli towary.

Usługi podlegają analogicznym prawidłom ceny, jak towary, ale z modyfikacyami, płynącemi z ich właściwości i z szczególnego charakteru niektórych usług. W szczególności:

1) Wysokość *procentu*, czyli ceny za prawo używania przez pewien oznaczony czas cudzych pieniędzy, zależy przedewszystkiem od stosunku między popytem a podażą kapitałów pieniężnych w bankach i u prywatnych kapitalistów. Stopa procentowa jest zjawiskiem społecznem, związanem z konjunkturą kredytową w kraju i świecie. Kapitały pieniężne, przeznaczone do wypożyczenia, gromadzą się głównie w bankach, które wskutek tego znają stosunki podaży i popytu na tem polu. Procent, czyli *dyskonto bankowe*, jest tak samo wskazówką dla procentu na lokalnym rynku pieniężnym, jak przy towarach kon-

junktura targowa światowa dla cen lokalnych. W krajach bogatych podaż kapitałów pieniężnych jest z natury rzeczy większą, niż w krajach niezamożnych, skutkiem czego silniejszą jest w nich tendencya do niższej stopy procentowej. Ale w krajach o rozwiniętej przedsiębiorczości gospodarczej jest często zapotrzebowanie kapitałów pieniężnych tak znaczne, że mimo zamożności kraju stopa procentowa ma tendencyę zwyżkową. Przeciwnie w krajach niezamożnych zmysł przedsiębiorczości jest niekiedy tak uśpiony, że popyt kapitałów pieniężnych na cele wytwórcze znajduje zupełne pokrycie w tych kapitałach, jakie miejscowe banki mają do rozporządzenia.

Koszta produkcyi odgrywają przy wysokości stopy procentowej podrzędną rolę. Kapitalista prywatny nie ma zazwyczaj żadnych osobnych kosztów administracyi z tego tytułu, oprócz ryzyka, jakie ponosi, wypożyczając pieniądze bez dostatecznej rękojmi zwrotu. Zakład kredytowy ma koszta zakładowe i administracyi, ciężary publiczne i ryzyko, wszystkie te koszta jednak nie przenoszą w bankach większych przy oględnej administracyi jednego procentu od kapitałów obrotowych banku. Głównym kosztem „produkcyi“ usług bankowych jest opłacanie procentu od depozytów bankowych kapitalistom, którzy swe pieniądze oddali bankowi do rozporządzenia. Procent, opłacany przez bank kapitalistom, musi być niższy od procentu, jaki bank pobiera od swoich dłużników, gdyż z dochodu tego musi bank pokryć wszystkie swoje koszta. Wszelako zarówno procent, przez bank płacony kapitalistom, jak procent (dyskonto), pobierany przez bank od dłużników, są w pierwszym rzędzie wyrazem konjunktury pieniężnej, zależą od stanu podaży i popytu kapitałów pieniężnych na rynkach wielkich i lokalnych.

Korzyść, jaką dłużnik może mieć z pożyczki, „użyteczność“ kredytu i zamożność dłużnika, nie wpływają w normalnych stosunkach na podwyższenie procentu, raczej działają na obniżenie stopy procentowej, ponieważ zmniejszają ryzyko kapitalisty i banku [1]).

2) Wysokość *czynszu najmu*, czyli ceny za prawo używania przez pewien oznaczony czas cudzych budynków, sprzętów i innych ruchomości zależy również głównie od stosunku między podażą a popytem przedmiotów najmu. W pierwszym rzędzie decyduje o wysokości czynszu najmu konjunktura lokalna (nie światowa, a względnie ogólno-krajowa), ponieważ przedmioty najmu są zwykle ściśle związane z pewną miejscowością i nie mogą być dowolnie przenoszone i przesyłane, jak towary lub kapitały pieniężne. Z tego powodu mogą być czynsze najmu w jednej miejscowości wygórowane z powodu wielkiego zapotrzebowania mieszkań, lokali sklepowych, mebli (np. w wielkich miastach), w innych zaś, nawet niedalekich miejscowościach,

---

[1]) Banki zwykły udzielać znanym z dzielności lub zamożności przedsiębiorcom kredytu na korzystniejszych warunkach, niż ogółowi.

wcale umiarkowane, mimo to nie przychodzi do ich „regulacyi“ i wyrównania.

Koszta produkcyi odgrywają przy czynszach najmu wybitniejszą rolę, niż przy procencie, ponieważ budynki i ruchomości wymagają kosztów budowy, zarządu, utrzymywania, ubezpieczenia, opłacania podatków i innych świadczeń publicznych, a nadto zużywają się przez dłuższe używanie. Podobnie, jak przy cenach towarów, są koszta produkcyi ważnym indywidualnym czynnikiem ceny; decydującym czynnikiem pozostaje jednak lokalna konjunktura.

3) Wysokość *czynszu dzierżawy ziemi* czyli ceny za prawo użytkowania ziemi przez czas oznaczony zależy od konjunktury krajowej i lokalnej, w pierwszym rzędzie od podaży dzierżaw i popytu w kraju i w danej miejscowości, a zarazem od czynników indywidualnych, mianowicie od oceny wartości dzierżawy dla dzierżawcy i korzyści dzierżawy i czynszu dzierżawnego dla właściciela, w porównaniu z własną administracyą majątku. Wartość dzierżawy dla dzierżawcy zależy w części od urodzajności gleby, od położenia gruntów, od obfitości i ceny sił roboczych, od przewidywanych cen płodów rolnych, w części zaś od jego własnej umiejętności i obrotności w prowadzeniu gospodarstwa rolnego i przedsiębiorstw ubocznych. Korzyść dla właściciela przedstawia nie tylko sama wysokość czynszu, ale także osoba dzierżawcy, rękojmia, jaką daje, co do racyonalnego gospodarowania, szanowania budynków, zasilania ziemi i dotrzymania innych warunków umowy. Właściciel ziemi ma wybór między własną administracyą majątku a wydzierżawieniem, może więc na podstawie doświadczenia i przewidywania ocenić, czy czynsz dzierżawny w związku z innymi warunkami dzierżawy zapewnia mu względną korzyść. Niekiedy jest dla właściciela wskazówką przy oznaczeniu czynszu dzierżawnego procent od kapitału pieniężnego, jakiby mógł uzyskać w razie sprzedaży ziemi. Wskazówka taka jednak nie jest decydującą, ponieważ ziemia nie jest towarem, przeznaczonym do obrotu, posiadanie ziemi zwykło posiadaczowi dawać większą pewność majątkową i wybitniejsze stanowisko społeczne, niż pieniądze w gotówce, dlatego zadowalniają się posiadacze ziemi zazwyczaj niższymi dochodami z ziemi, niżby osiągnąć mogli w procencie od sumy sprzedażnej majątku ziemskiego.

Pewną rolę przy oznaczeniu czynszu dzierżawy przez posiadacza zwykły odgrywać także koszta posiadania ziemi („produkcyi“), mianowicie koszta zarządu, oprocentowania i amortyzacya długów hipotecznych, opłacanie ciężarów publicznych, ubezpieczenie budynków, peryodyczne naprawy budynków i t. d. Każdy posiadacz pragnie przy wydzierżawieniu zapewnić sobie w czynszu pokrycie wszystkich wydatków, z posiadaniem ziemi połączonych, a nadto pewien dochód osobisty do własnego rozporządzenia.

4) Wysokość ceny za usługi zakładów korespondencyjnych i przewozowych *(porta* listowego, *taryfy* telegraficznej, telefonicznej, kolejowej, okrętowej) jest z góry ozna-

czoną jednostronnie przez państwo lub zakład przewozowy, ze względu na publiczny charakter zakładów, przystępnych dla wszystkich interesentów na równych warunkach. Ceny takie mają wprawdzie formalnie tylko znaczenie oferty zakładu wobec interesentów, są jednak z góry ustalone i nie mogą być zazwyczaj zmienione prywatnem porozumieniem [1]). Z tego powodu mają takie taryfy charakter cen monopolicznych. Przy ustanowieniu jednak ceny za usługi przewozowe przewodzić musi państwu i przedsiębiorcom prywatnym w ich własnym interesie gospodarczym zamiar wywołania tak znacznego popytu, aby usługi zakładów mogły być zużytkowane i odpowiedni przychód zakładowi przyniosły. W tym celu nieraz umiarkowana taryfa jest skuteczniejszą, niż wysoka, ponieważ pobudza szerokie masy ludności do korzystania z usług zakładu. N. p. umiarkowane porto listowe niezmiernie zwiększyło frekwencyę listów i kart korespondencyjnych i przysporzyło państwom europejskim czystych dochodów z zakładu pocztowego [2]). Ceny monopoliczne więc zakładów przewozowych w własnym ich interesie nie powinny być wygórowane. Wogóle ceny za usługi takich zakładów zależą w pierwszym rzędzie od stosunków społecznych, od widoków frekwencyi, i w tej pośredniej drodze zmierzać mogą do pokrycia znacznych kosztów zarządu i produkcyi usług. Koszta przewozu (produkcyi) nie mogą być same miarą dla wysokości taryfy, ponieważ koszta te są w absolutnej kwocie bardzo znaczne, skoro zakład musi utrzymywać ruch przewozowy bez względu na to, czy ma mniejszą lub większą frekwencyę osób i towarów. Większa frekwencya listów bardzo nieznacznie wpływa na koszta zakładu pocztowego, gdyż zakład musi być z góry odpowiednio urządzony i na większą frekwencyę przygotowany. Także większa frekwencya osób i towarów na kolejach żelaznych tylko w części powiększa koszta przewozowe (manipulacyi, obsługi, siły poruszającej, większej liczby wagonów), ponieważ znaczna część kosztów przypada na kapitał zakładowy i na ogólne koszta zarządu, a koszta te nie mogą być przy małej frekwencyi pokryte. Im mniejszy ruch osób i towarów, tem większe koszta na przewóz poszczególnych osób i towarów przypadają, im większy ruch, tem mniejsze stosunkowo koszta, ponieważ oprocentowanie kapitału zakładowego i koszta zarządu rozkładają się na większą ilość usług i cen, za nie otrzymanych. Dlatego przy małej frekwencyi jest niska taryfa środkiem jej zwiększenia i niekiedy skuteczniejszą dla pokrycia wydatków zakładu i kosztów „produkcyi“ usług, niż taryfa wysoka [3]).

---

[1]) T. zw. *refakcye* kolejowe, protegujące pewnych interesentów, są dzisiaj zabronione. To jednak nie wyklucza przyznania ulg transportowych pewnym miejscowościom, a w szczególnych wypadkach także osobom.

[2]) Por. moją „naukę skarbowości“ str. 249 i n.

[3]) Bliżej o taryfach przewozowych w rozdziale o zakładach komunikacyjnych.

5) Wysokość *premii asekuracyjnej* czyli ceny za ubezpieczenie dóbr gospodarczych i sił osobistych w zakładach ubezpieczeń, a względnie *taryfy premii*, obejmującej spis cen za usługi zakładu, ma pozornie charakter jednostronny, monopoliczny, w rzeczywistości jednak jest ceną *konkurencyjną*, stosującą się do cen innych zakładów i do prawdopodobnych kosztów zakładu. Dla zakładów ubezpieczeń ma szczególną wagę zjednanie sobie jak największej liczby klientów, ponieważ każdy zakład urządza się na świadczenie usług całemu społeczeństwu, niekiedy nawet innym narodom. Premia asekuracyjna zawiera w sobie dwie części: jedną na pokrycie *ryzyka* zakładu, jakie ponosi przez ubezpieczenie dóbr gospodarczych i sił osobistych od możliwych, a niekiedy nawet koniecznych wypadków (n. p. dożycie pewnego wieku lub śmierć ubezpieczonego), czyli t. zw. *netto-premię* i drugą część na pokrycie kosztów zakładowych i administracyi, ewentualnie też zysków zakładu (razem *brutto-premię*). Otóż druga część premii stosunkowo zmniejsza się przy większej liczbie ubezpieczonych, pierwsza zaś część ustala się i jest mniej ryzykowną, im więcej osób i dóbr jest w zakładzie ubezpieczonych, ponieważ podstawą obliczenia netto-premii jest statystyka wypadków w całym kraju, niekiedy także w innych krajach i rachunek prawdopodobieństwa wypadków, na tej statystyce oparty. Poza tym ważnym momentem zależy premia od sumy ubezpieczonej, od długości czasu ubezpieczenia i stopnia niebezpieczeństwa, na jakie narażony jest poszczególny ubezpieczony przedmiot (n. p. dom drewniany a murowany ubezpieczony od ognia), lub osoba (np. człowiek młody a stary, ubezpieczony na życie).

Analogiczne zasady są podstawą dla oznaczenia premii w zakładach monopolicznych i przymusowych (n. p. w zakładach ubezpieczeń robotniczych, urzędników prywatnych).

6) Wysokość ceny za usługi samoistnych zawodów wolnych (wynagrodzenia lekarzy, adwokatów, notaryuszów, inżynierów, prowizyi pośredników) zależy przedewszystkiem od ogólnej konjunktury i zwyczajów miejscowych, które są jej wyrazem, oraz od wartości tych usług i siły ekonomicznej klientów. O ile świadczenie usług takich wymaga specyalnych kosztów (n. p. dorożka i leki u lekarza, przepisanie podań, stemple u adwokatów i notaryuszów, koszta podróży inżynierów i pośredników), o tyle musi cena usługi także owe koszta obejmować. Główna część wynagrodzenia przypada jednak na właściwą usługę, do jakiej osoba pewnego zawodu jest powołaną i odpowiednio urządzoną. Dla świadczenia takiej usługi nie łoży się osobnych kosztów, albowiem dopiero wszystkie usługi razem mają zapewnić odpowiednie utrzymanie i pokrycie wymogów stanu osobie i rodzinie usługi świadczącego. Im większą klientelą cieszy się lekarz, adwokat, inżynier, notaryusz, tem większą bywa nie tylko ogólna suma wynagrodzeń (przychód ogólny), ale także cena poszczególnej usługi, ponieważ wartość usługi człowieka wziętego i zdolnego jest większą i koło jego klientów rozszerza się na zamożniejsze warstwy. Zjawisko to jest

analogiczne z prawem podaży i popytu przy cenach towarów: im większy popyt na usługi, tem wyższą ich cena. Prawo to w zawodach wyszkolonych znajduje modyfikacyę w powołaniu, często nie liczącem się ze względami materyalnymi.

Ze względu na to, że cena pewnych zwyczajnych usług w sprawach majątkowych wymaga w obopólnym interesie społeczeństwa i zawodów wolnych pewnego ustalenia, istnieją w niektórych krajach uświęcone zwyczajem lub unormowane prawnie *taryfy* dla zwyczajnych czynności adwokatów, notaryuszów, lekarzy publicznych, geometrów, inżynierów. Wysokość cen objętych taryfami stosuje się także do wartości przedmiotu (przedmiotu umowy, sporu), pośrednio więc do domniemanej zamożności klientów [1]).

7) Wynagrodzenie kupca za usługi handlowe mieści się w cenie towarów, nabywanych za pośrednictwem handlu. Handel pośredniczy samoistnie w wymianie towarów, przez kupno i sprzedaż na własny rachunek. Cenę usługi handlowej poznać można przez porównanie cen wytworów u producentów z cenami handlowemi, albo cen handlu hurtownego z cenami handlu drobiazgowego. W cenach handlowych mieszczą się zwykle nie tylko koszta usługi samego kupca (koszta zarządu, przechowania, ubezpieczenia towarów), ale także koszta przewozu towarów oraz ryzyka z powodu psucia się lub lichej jakości sprowadzonych towarów.

Ceny usług handlowych zależą w pierwszym rzędzie od konkurencyi kupców i zwyczajów miejscowych, będących wyrazem lokalnej konjunktury. Z tego powodu mogą kupcy oznaczać ceny „stałe“ na swoje towary, aby uniknąć niemiłego dla stron obu „targowania“ się o cenę i zyskać więcej czasu dla obsługi wszystkich klientów. Im większe koło nabywców (klientów), tem stosunkowo mniejsze koszta zarządu i utrzymania kupca, przypadające na poszczególne towary, tem niższą może być cena. Dlatego ceny towarów w magazynach większych, mających liczną klientelę miejscową i zamiejscową, bywają niższe, niż w magazynach, które nie cieszą się liczną klientelą, lub w drobnych sklepikach miejskich i wiejskich. Z tych przyczyn większy popyt na towary w magazynach handlowych nie wpływa na podwyższenie ceny drobiazgowej, lecz przeciwnie na ich zniżenie, o ile ceny targowe dla kupców nie uległy zmianie. Zmiana konjunktury targowej odbija się jednak w cenach handlu drobiazgowego: Skoro na rynkach światowych lub lokalnych podrożeją pewne towary (n. p. cukier, kawa, herbata), podnoszą także kupcy odpowiednio ceny drobiazgowe, chociaż mają jeszcze zapasy tych towarów, taniej nabytych. Gdy odwrotnie pewne towary na rynkach potanieją, starają się kupcy wysprzedać zapasy dawniej nabytych towarów po cenie wyższej, mogą

---

[1]) W Austryi taryfa adwokacka na podstawie ustawy z 26. marca 1890 (rozp. min. spraw. z 3. czerwca 1909); taryfa notaryalna według dodatku do ustawy z 25. lipca 1871 l. 75 dz. p. p.

być jednak przez konkurencyę zmuszeni do natychmiastowej zniżki cen dotychczasowych.

Zaznaczyliśmy już poprzednio [1]), że liczna warstwa ludności, oddająca się zajęciom handlowym i wywołane tem rozdrobnienie handlu na bardzo liczne a drobne przedsiębiorstwa, odbija się w podwyżce cen drobiazgowych i jest jednym z czynników drożyzny, pomimo współzawodnictwa, jakie sobie wzajemnie robią drobni kupcy i pośrednicy. Cała warstwa ludności bowiem, żyjąca z handlu, musi znaleść w cenach usług handlowych choćby skromne utrzymanie dla siebie i swoich rodzin, a tem samem zwiększa koszta handlowe, które znajdują wyraz w podwyższeniu cen towarów, lub w lichszej ich jakości [2]).

8) Wysokość *płacy* czyli ceny za usługi osobiste, świadczone obcemu gospodarstwu, zależy podobnie jak cena towarów, w pierwszym rzędzie od stosunku podaży usług robotników i pracowników do ich zapotrzebowania w pewnej miejscowości, w kraju i w świecie. Dzięki rozwojowi komunikacyi i wiadomości o zapotrzebowaniu usług roboczych w rozmaitych krajach, możemy także tutaj mówić o konjunkturze lokalnej, krajowej i światowej. Konjunktura światowa wywiera wpływ na konjunkturę lokalną, tak samo konjunktura w ogniskach pracy przedsiębiorczej kraju (w miastach, w centrach górniczych i przemysłowych) wywiera wpływ na płacę na wsi i w całej okolicy. Robotnik polski, wędrujący dzisiaj za zarobkiem do krajów austryackich, do Niemiec, Francyi, Danii i Ameryki, ma już własne pod tym względem doświadczenie i wiadomości o tej konjunkturze i do niej się stosuje.

Korzystanie z konjunktury pomyślniejszej w innych miejscowościach i w dalekich krajach sprawia na polu usług roboczych zarówno robotnikom jak przedsiębiorcom o wiele większe trudności, niż korzystanie z konjunktury cen towarów, ponieważ wymaga przesiedlenia się robotników z miejsca rodzinnego, poniesienia kosztów przewozu i pobytu w nieznanych okolicach, zaopatrzenia rodziny i owej przedsiębiorczości i wytrwałości, jaka nie wszystkim ludom i jednostkom jest właściwą. Nie tylko robotnicy, także przedsiębiorcy, sprowadzający siły robocze z dalekich krajów muszą się liczyć z kosztami i z ryzykiem, jakie na siebie przyjmują.

Z tych przyczyn wpływ konjunktury światowej i krajowej na wysokość płacy lokalnej ulega znacznym modyfikacyom i jest tem mniejszym, im mniej ruchliwą jest ludność robocza i im dogodniejsze warunki bytu dla siebie i rodziny znajduje na miejscu.

Obok czynników społecznych oddziaływają na wysokość płacy pobudki i interesy indywidualne po stronie przedsiębiorców

---

[2]) Por. wyżej, str. 308.

[3]) Sklepiki galicyjskie zaopatrują się często w towary najlichsze, specyalnie dla nich wyrabiane w fabrykach czeskich i morawskich, albo w towary stare, zleżałe, resztki wysprzedawane za bezcen w magazynach stołecznych.

i robotników. Przedsiębiorca[1]) ocenia płacę wedle wartości usług roboczych dla swego przedsiębiorstwa. Płaca robotników i pracowników wyższego rzędu (kierowników technicznych, administracyjnych, handlowych) jest ze stanowiska przedsiębiorstwa częścią kosztów produkcyi, zaliczką na rachunek spodziewanego przychodu przedsiębiorstwa. Przedsiębiorca więc może ofiarować tem wyższą płacę, im większą wartość dlań usługa przedstawia: usługa zdolnych kierowników przedsiębiorstwa, robotników i pracowników kwalifikowanych (o szczególnem uzdolnieniu i wprawie) oraz pracowitych, może osiągnąć znacznie wyższą płacę, niż usługa robotników zwyczajnych. Pracownicy i robotnicy, od których zdolności, usilności i wprawy zależy powodzenie przedsiębiorstwa, otrzymują często w interesie samegoż przedsiębiorcy oprócz płacy t. zw. *tantiemę*, czyli udział w zyskach przedsiębiorstwa, *gratyfikacye*, *remuneracye*, *premie* (tytułem zaoszczędzenia w kosztach produkcyi n. p. w opale, oświetleniu) i świadczące o ich znaczeniu dla powodzenia przedsiębiorstwa. Robotnicy zwyczajni mogą być w niektórych przedsiębiorstwach zastąpieni maszynami, automatami, bydłem pociągowem, a przedsiębiorca w oznaczeniu ceny ich usług ma równocześnie wzgląd na koszta, jakie spowodowałoby użycie maszyn i automatów w miejsce robotników.

Wysokość płacy zależy także od tego, czy całe ryzyko robót ponosi przedsiębiorca, czy też część tego ryzyka przyjmują na siebie robotnicy. Dlatego płaca *akordowa od sztuki*, wedle wyników produkcyi, jest stosunkowo wyższą od płacy wedle czasu pracy, a podobnie *płaca ryczałtowa* za całość pewnych robót (n. p. wszystkie piece i inne roboty murarskie w budynku, wszystkie roboty ciesielskie, szklarskie i t. d.) może być stosunkowo wyższą, niż za każdą robotę z osobna.

Że stanowiska robotników ma wysokość płacy szczególne znaczenie wtedy, gdy płaca jest jedynym lub głównym dochodem robotnika, gdy jest stałem źródłem utrzymania dla niego i jego rodziny. Robotnik taki bowiem oddaje swe usługi przedsiębiorstwu, w którem jest zawisłym od przedsiębiorcy członkiem i czerpie z swoich usług zawisłych wszystkie swe środki do życia. Wysokość płacy ze stanowiska robotnika łączy się więc bezpośrednio z jego potrzebami, ze stopą życia całej jego rodziny.

Z tego powodu naturalną jest u pracowników i robotników tendencya do podwyższania płacy i zapewnienia jej sobie na czas dłuższy, wedle możności na całą przyszłość. Tendencya do ustalenia stosunków i kosztów pracy zawisłej istnieje także po stronie przedsiębiorcy, o ile chodzi o pracowników i robotników, których usługi i doświadczenie są potrzebne dla powodzenia przedsiębiorstwa. Wskutek takiej wzajemnej tendencyi przychodzi do zawarcia kontraktów służbowych, które normują z góry na sze-

[1]) Niesłusznie nazywany „pracodawcą". Przedsiębiorca stwarza sposobność do pracy i zarobku, ale pracy robotnikom nie daje, raczej ją bierze od robotników, potrzebując ich usług.

reg lat lub na czas nieograniczony wzajemne prawa i obowiązki, wysokość i peryodyczny wzrost płacy pracowników i robotników. Pracownicy wchodzący w stały stosunek służbowy do państwa lub przedsiębiorstwa prywatnego nazywają się *urzędnikami* publicznymi i prywatnymi, robotnicy w takim samym stosunku *służbą* publiczną i prywatną. W tym wypadku postanowienia obowiązujące w państwie i przedsiębiorstwach co do stosunków służbowych i płacy (pragmatyki służbowe) są rodzajem taryfy za usługi stałe i oferty dla osób, skłonnych do wejścia w stały stosunek służbowy z państwem lub przedsiębiorstwem.

Analogiczne znaczenie mają także *zbiorowe taryfy* płacy czyli cenniki za pracę w całych kategoryach zajęć, (n. p. cenniki płacy zecerów), ułożone na pewien czas dłuższy, zwykle na lat kilka, między interesowanymi przedsiębiorcami i robotnikami. Takie umowy taryfowe są zwykle rezultatem walki gospodarczej o polepszenie warunków pracy, niejako warunkami dłuższego pokoju lub tylko zawieszenia broni, pomiędzy obu stronami. Zbiorowe taryfy mają nie tylko znaczenie materyalne, ale także moralne dla obojga stron, ponieważ odstąpienie od taryfy z jednej lub drugiej strony oznacza zerwanie umowy, nadużycie zaufania. Taryfy takie zwykły się rozszerzać na inne miejscowości w kraju i państwie, stają się obowiązującą normą, jakby prawem zwyczajowem w danym zawodzie, obejmującem wszystkich przedsiębiorców i robotników w danem mieście i w całym okręgu, tak zorganizowanych w związki, jak niezorganizowanych. Są one owocem prawa „koalicyi“ robotników, a rozwinęły się za przykładem Anglii, gdzie, sięgają historycznie wstecz do połowy 16 wieku, a obecnie obejmują około czwartą część całej warstwy robotniczej, we wszystkich krajach cywilizowanych [1]).

O płacy i „prawach“ płacy mówić będziemy także w nauce o dochodzie. W tem miejscu zaznaczymy, że z postępem ekonomiczno-społecznym płaca objawia tendencyę do wzrostu i to nietylko płaca nominalna, wyrażona w pieniądzach, ale także płaca realna, wyrażona w środkach utrzymania, w dobrach gospodarczych. Tendencya płacy do wzrostu wiąże się:

1) ze wzrostem potrzeb społecznych i z rozwojem społecznym warstw roboczych;

2) ze wzrostem wytwórczości pracy wraz z umysłowem podniesieniem się warstw roboczych i postępem w technice produkcyi;

3) z rozwojem organizacyi warstw roboczych i ich wpływem na warunki pracy;

[2]) Ob. Ashley „The adjustmerant of wages“ 1903; Gilman „Methods of industrial peace“ 1903; Oertmann „Zur Lehre vom Tarifvertrag“, Zeitschr. für Socialwissenschaft 1907; W. Zimmermann „Tarifvertrag“ Handw. der Staatsw. 3 wyd. t. 7, na str. 1132 literatura; Köppe „Fortschritte des Arbeitstarifvertrages in Deutschland, Oesterreich und Grossbritanien“ w Conrada Jahrb. 1912 t. 44.

4) nakoniec z rozwojem polityki społecznej państwa i całego społeczeństwa.

ee) Ceny monopoliczne.

Cenami *monopolicznemi* nazywamy ceny w systemie monopolu, uchylającym wolną konkurencyę.

Monopolem nazywamy możność wyłączną produkcyi i sprzedaży, albo zakupna i sprzedaży pewnych towarów, lub też świadczenia pewnych usług.

Monopol ma źródło czworakie: naturę, prawo, umowy i związki, stosunki faktyczne. Wedle tego rozróżniamy monopol *przyrodzony, prawny, umowny, faktyczny*.

Monopol przyrodzony płynie z właściwości klimatu i gleby, służy więc pewnym krajom i miejscowościom. Monopol taki mają słynne miejsca kąpielowe, n. p. Karlsbad i Marienbad w Czeczach, kraje kolonialne co do pewnych produktów (kawy, herbaty, kakao), niektóre kraje co do pewnych gatunków win (szampańskie, nadreńskie, tokajskie, hiszpańskie), kraje północne co do pewnych futer, niektóre kraje co do nafty, wosku ziemnego, soli kamiennej, rtęci, radium i t. d.

Monopol prawny, rozpowszechniony w średnich wiekach (cechy, regalia panujących, przywileje kompanii handlowych, przywileje miast), istnieje dzisiaj wyjątkowo, bądź jako monopol skarbowy państwa (soli, tytoniu, spirytusu, zapałek), bądź dla ochrony autorów dzieł literatury i sztuki (monopol autorski) tudzież wynalazców (patenty), bądź w interesie publicznym (monopol mennicy, poczty, telegrafów i telefonów, system koncesyonowania aptek, banków akcyjnych, zwłaszcza biletowych, monopol prawny adwokatów co do procesów sądowych, wyłączne przywileje pewnych linii kolejowych i t. d.).

Monopol umowny płynie ze zmów spekulantów (*pierścienie, ringi*), albo ze związków samoistnych przedsiębiorców celem uregulowania produkcyi i ceny ich wytworów (*kartele, trusty*). Związki spekulantów powstają sporadycznie celem owładnięcia handlu pewnym produktem i zyskownej sprzedaży, n. p. w swoim czasie ring miedziany, zbożowy, bawełniany. Kartele przedsiębiorców są dzisiaj zjawiskiem bardzo częstem, bądź jako kartele lokalne (cegielniany, transportowy, piwny, wapienny), bądź ogólno-krajowe lub międzynarodowe (cukrowy, żelazny, cementowy, naftowy, spirytusowy, kolejowy, przedsiębiorstw żeglugi morskiej, fabryk wagonów i t. d.). W Ameryce północnej tworzą kartele związek ściślejszy, zwany trustem, zbliżony do zlania się przedsiębiorstw w jedną całość.

Monopol faktyczny jest objawem faktycznego wyłączenia konkurencyi w danych istniejących stosunkach, n. p. wskutek istnienia w pewnej miejscowości jedynego sklepu handlowego, jedynego hotelu, restauracyi, lekarza, adwokata, przewoźnika, piekarza, stolarza i t. d. Także posiadanie gruntu budowlanego lub domu przy

ulicy centralnej, nadaje posiadaczowi z góry korzystne stanowisko, prawie monopoliczne, wobec poszukujących takiego gruntu lub lokalu. Monopol faktyczny zdarza się często wskutek wypadków doraźnych, nieprzewidzianych n. p. nagłych przeszkód komunikacyi, wojny, oblężenia miasta, śmierci współzawodnika i t. p.

Ceny monopoliczne różnią się tem od cen w systemie wolnej konkurencyi, że monopolista ustanawia je jednostronnie wedle swego uznania i że reguluje cenę i podaż swoich towarów i usług wedle widoków zdobycia i rozszerzenia popytu.

Ceny monopoliczne mogą być wygórowane wówczas, jeżeli mimo wysokiej ceny liczyć można na odpowiedni zbyt towarów, n. p. rzeczy modnych, opatentowanych przez wynalazcę, wybrednych gatunków tytoniu i cygar, win szampańskich lub tokajskich i t. d. Często jednak wysoka cena zniechęca konsumentów i odwraca ich ku innym towarom i usługom. Dlatego główna korzyść monopolisty polega w możności regulowania cen i podaży wedle widoków zbytu i siły kupna warstw nabywających towar. W tym celu monopolista zwiększa stopniowo podaż i obniża cenę towarów, aby wciągnąć do ich zakupna coraz szersze, ekonomicznie słabsze warstwy, albo z góry wytwarza towary rozmaitej jakości i naznacza rozmaite ceny ze względu na siłę nabywczą rozmaitych warstw. Także przedsiębiorstwa monopoliczne, świadczące usługi społeczeństwu, korzystają z tej możności przystosowania się do popytu: Koleje żelazne zniżają ceny biletów osobowych dla niższych klas, za to jednak uposażają wozy klas niższych mniej wygodnie; podnoszą ceny przewozu dla towarów droższych, a zniżają ceny przewozu dla towarów tańszych, powszechnej wymiany i konsumcyi. Podobnie przedsiębiorstwa teatralne, koncertowe, wyścigowe, rezerwują nieznaczną liczbę miejsc najwygodniejszych i najdroższych dla warstw zamożniejszych, przeznaczając dalsze, coraz mniej wygodne, dla mniej zamożnych klas ludności. Autorowie książek i dzieł sztuki wydają nieraz umyślnie bardzo znaczną ilość egzemplarzy swoich dzieł i reprodukcyi swoich obrazów, aby w ten sposób obniżyć swe koszta i sprzedawać swe dzieła jak najtaniej dla szerokich warstw ludności, nieraz równocześnie z wielką dla siebie korzyścią.

Z uwag powyższych wynika, że ceny monopoliczne nie koniecznie muszą być wysokie, owszem w interesie samego monopolisty bywają często umiarkowane. Monopolista, panując nad podażą swoich towarów, ma warunki produkcyi korzystniejsze, niż wytwórcy w systemie wolnej konkurencyi, może bowiem swe przedsiębiorstwo z góry urządzić dla przewidywanej produkcyi i podaży, tudzież zużytkować w całości wszystkie środki wytwórcze, scentralizować produkcyę, kierownictwo techniczne i handlowe, w ten sposób znacznie obniżyć koszta i umożliwić sobie zniżenie ceny. W miarę jednak możności zbytu podwyższa ceny dowolnie, nie krępowany obawą konkurencyi.

Ceny monopoliczne mogą być z góry umiarkowane przez

państwo za pomocą maksymalnych taryf przewozowych, adwokackich, notaryalnych, taks na środki żywności i t. d.

Sam fakt, że pewne dobra znajdują się z przyczyn naturalnych lub społecznych w ilości ograniczonej, nie stwarza jeszcze monopolu dla ich posiadacza, ponieważ nie wyklucza wolnej konkurencyi między posiadaczami. Ziemia i jej płody są w ilości ograniczonej: mimo to właściciele ziemi nie są monopolistami, albowiem współzawodniczą ze sobą na całej ziemi i mogą przez uprawienie obszarów, we wszystkich częściach świata leżących odłogiem, przez lepszą uprawę obszarów już zajętych, przez melioracye, korczowanie lasów, osuszenie bagien, jeszcze bardzo znacznie podnieść produkcyę środków żywności ilościowo i jakościowo. Można jednak w każdej produkcyi stworzyć monopol i ceny monopoliczne, a to przez zmowy i związki producentów. W drodze kartelowej można zmonopolizować w każdym kraju, zwłaszcza pod ochroną wysokich ceł przed konkurencyą zagraniczną, każdą większą produkcyę rolną i przemysłową. Wówczas ceny ustanowione przez kartel (nafty, cukru, spirytusu) są rzeczywiście monopolicznemi, chociażby w interesie samych przedsiębiorców nie były wygórowane.

ff) Drożyzna.

Drożyzną nazywamy wygórowany stan cen środków żywności, mieszkań i innych przedmiotów codziennych potrzeb.

Drożyzna może być lokalną, to znaczy dotykać tylko pewne miejscowości, bądź ogólną, krajową, t. j. objawiać się w całym kraju i państwie, bądź nakoniec powszechną, światową, t. j. obejmować wszystkie rynki światowe.

T. zw. drożyzna częściowa, obejmująca tylko pewne towary, bądź wskutek nieurodzaju pewnego produktu, n. p. wina, bądź wskutek spekulacyi, albo z innych szczególnych przyczyn, nie jest drożyzną w znaczeniu właściwem. Również nie jest właściwą drożyzną podwyżka cen wszystkich towarów i usług tylko nominalna, z powodu potanienia pieniądza kruszcowego lub lichej waluty papierowej [1]). Nominalna drożyzna bowiem może być złagodzoną przez przystosowanie płacy urzędników i robotników do rzeczywistej wartości usług, to znaczy przez nominalne ich podwyższenie w tym stosunku, w jakim wzrosły nominalnie wszystkie inne ceny.

Drożyzna jest klęską ekonomiczną dla szerokich warstw ludności konsumującej i pracującej właśnie dlatego, że przedmioty codziennych potrzeb drożeją, chociaż płaca, ceny wyrobów rękodzielniczych, dochody zawodów wolnych, nie idą w górę w tym samym stosunku. W ten sposób życie staje się trudniejszem, stopa życiowa się ścieśnia, ludność się zadłuża, siła podatkowa znacznej

[1]) O takiej drożyźnie mówi Biliński I. str. 131.

części ludności słabnie. Rolnicy nie zawsze korzystają z wysokich cen środków żywności, ponieważ różnica między cenami wytwórców, a cenami drobiazgowemi handlu bywa znaczną, a stopniowe drożenie innych przedmiotów codziennych potrzeb (ubrania, obuwia, sprzętów domowych), płacy i fabrykatów przemysłowych, daje się także rolnikom we znaki. Najdotkliwszą jest klęska drożyzny dla warstw, mających dochody stałe w pieniądzach, ponieważ nie mają możności korzystania na równi z przedsiębiorcami z pomyślniejszej konjunktury targowej.

Przyczyny drożyzny są rozmaite i muszą być przy każdem pojawieniu się drożyzny w kraju bliżej zbadane:

1) Najpierw nasuwa się zwyczajna przyczyna drożenia towarów i usług, mianowicie zmniejszenie wartości pieniądza. Zwykle czynnik ten odgrywa ważną rolę przy drożyźnie, to znaczy drożyzna bywa w znacznej części tylko nominalną i obejmuje stopniowo wszystkie towary i usługi. Szczególnie w krajach z walutą papierową, w lichej walucie tkwi przyczyna drożyzny w kraju [1]). Ale czynnik ten nie jest jedynym i nie jest najdotkliwszym, ponieważ pozwala na stopniowe wyrównanie wszystkich cen towarów i usług. Zmniejszenie się wartości pieniądza kruszcowego musi się objawić wszędzie, na wszystkich rynkach światowych. Tymczasem często niektóre kraje, n. p. Anglia, będąca punktem środkowym handlu międzynarodowego, nie doznają drożyzny w czasie, gdy inne kraje doznają jej skutków. Często ceny w handlu hurtownym nie wykazują znacznych zmian, albo nawet mają tendencyę zniżkową, gdy ceny drobiazgowe, spadające na konsumcyę, drożeją. N. p. ostatnie lata (1910—1912) są na stałym lądzie Europy latami dotkliwej drożyzny, albowiem ceny wszystkich produktów zwierzęcych (mięso, mleko, masło, jaja), niemniej ceny chleba i czynsze mieszkalne w miastach większych drożeją. W krajach jednak, mających system wolności wymiany (handlu) zagranicznej, drożyzna daje się o wiele mniej we znaki, niż w krajach mających system ochrony cłowej. Angielskie czasopismo „The Economist“ na podstawie zestawienia cen 22 najważniejszych produktów codziennej potrzeby, doszło do wniosku, że w porównaniu ze stanem cen z r. 1845—1850 cena przeciętna wszystkich owych produktów razem do r. 1910 wcale się nie zwiększyła, owszem w niektórych latach była niższą. Dopiero w latach 1911 i 1912 widoczną jest zwyżka cen, wynosząca w porównaniu ze stanem cen w r. 1901—5 w jesieni r. 1912 około 25%, chociaż niektóre środki żywności, n. p. mięso baranie, w tym czasie potaniały [2]). Także ten wzrost cen był jednak dotkliwym dla warstwy

[1]) Por. wyżej str. 297.

[2]) Wykaz cyfrowy *(index number)* Ekonomisty przyjmując stan cen w okresie 1845—1850 każdego towaru w cyfrze 100, a wszystkich 22 towarów w cyfrze 2.200, podaje cenę przeciętną tych towarów w r. 1870 w cyfrze 2.689, w r. 1880 w cyfrze 2.538, w r. 1890 w cyfrze 2.236, w r. 1900 zaś 2.145, w r. 1909 w cyfrze 2.197.

roboczej w Anglii, gdyż wedle studyów Webby (w nowym słowniku statystycznym) płaca w Anglii od r. 1900 do r. 1907 podniosła się o niespełna 2% (w przemyśle tkackim o 8%), czem tłumaczą się wielkie i gwałtowne ruchy i strejki robocze w ostatnich latach w Anglii, które doprowadziły do regulacyi płac, a w kopalniach węgla nawet do oznaczenia płacy minimalnej (minimum wage).

Już z tego faktu, że falowanie cen jest różne w rozmaitych krajach, wynika wniosek, że pieniądz nie jest jedynym czynnikiem drożyzny, że raczej są nieraz inne czynniki, których wpływ jest wybitniejszy. Czynnikami takimi są:

1) Polityka handlowo-cłowa państwa. Ameryka północna i państwa europejskie z wyjątkiem W. Brytanii, Belgii i Holandyi, uprawiają od lat 30 politykę wysokich, coraz wyższych ceł agrarnych i przemysłowych celem ochrony krajowej produkcyi rolnej i przemysłowej. Pewnych produktów, mianowicie bydła i mięsa, nie dopuszczają niektóre państwa wcale z zagranicy, albo czynią to tylko wyjątkowo, dopuszczając pewien minimalny „kontyngient“ obcego mięsa bitego. W logicznej konsekwencyi podniosły się produkty rolne i niektóre przemysłowe w takich krajach w cenie, najbardziej zaś mięso, którego się z obcych krajów nie dopuszcza, gdy równocześnie ludność i konsumcya mięsa w szerokich warstwach robotniczych się wzmaga. Stąd głównie pochodzi znaczna różnica w cenach zboża i mięsa w państwach europejskich, dotkniętych drożyzną, w porównaniu z wolno-handlową W. Brytanią.

2) Rozwój sieci kolei żelaznych i nawiązanie żywszych stosunków handlowych z Zachodem wywołać musiały wywóz produktów surowych, w Galicyi i Węgrzech także wychodźtwo sił roboczych na zachód. W takich krajach więc dotkliwie daje się odczuwać drożyzna środków żywności przy równoczesnym braku robotników i znacznym wzroście ich płacy;

3) Brak organizacyi handlu i aprowizacyi miast, utrudniony kredyt, znaczna różnica między cenami hurtownemi a drobiazgowemi, o czem mówiliśmy w rozdziale o konjunkturze targowej, odgrywają również ważną rolę jako czynnik drożyzny;

4) Ustawodawstwo podatkowe, mianowicie podatki kon-

W porównaniu z okresem 1901—5 wynosiła w r. 1911 i 1912 zwyżka cen w Anglii:

	zboże i mięso	towary kolon.	wyroby tkackie	węgiel minerał	inne	razem	%
Rok 1901—5	500	300	500	400	500	2.200	100
„ 1911 kw. I.	551	342	602	421	616	2.532	115
„ 1911 „ II.	563	345	625	426	587	2.547	116
„ 1911 „ III.	551	400	576	433	578	2.538	115
„ 1911 „ IV.	585	418	550	450	583	2.586	117
„ 1912 koniec stycznia	607	405	561	468	571	2.613	118
„ 1912 „ lipca	645	384	605	512	599	2.746	125
„ 1912 „ września	605	372	601	548	613	2.740	125

(The Economist 1912 str. 609). Ceny hurtowne zboża i mięsa na głównych rynkach europ. i amerykańskich zestawia corocznie Deutsch. stat. Jahrbuch internationale Übersichten str. 22.

sumcyjne państwowe, krajowe i gminne, podatki domowo-czynszowe i dodatki autonomiczne, opłaty i podatki od obiegu, spadają również bezpośrednio lub pośrednio na ceny towarów, na czynsze, na stopę procentową i przyczyniają się do drożyzny ogólnej;

5) Podwyżka płac roboczych, a z niemi kosztów produkcyi towarów, kosztów budowy domów i ceny usług materyalnych, postępująca ciągle dzięki sile społecznej, jaką robotnicy zdobyli, niemniej polityce państwowej, podnosi społeczne koszta produkcyi towarów i ceny. W ogólności płaca objawiała zawsze i wszędzie z rozwojem cywilizacyi tendencyę do wzrostu, co jest wybitnym dowodem wpływu siły społecznej na wartość i cenę;

6) W tym samym duchu oddziaływają związki kartelowe, trusty i inne związki z charakterem monopolicznym. Wogóle wszystkie, już wyżej wymienione, czynniki społeczne, mogą w wyższym lub mniejszym stopniu drożyznę poprzeć i przez dłuższy czas ją utrzymywać;

7) W krajach rolniczych wpływa uprzemysłowienie kraju na szybki wzrost cen wszystkich produktów rolniczych. Dopóki kraj rolniczy wywozi płody rolne, dopóty cena tych płodów na jego rynkach jest niższą od cen zagranicznych o wysokość kosztów przewozu, ceł ochronnych, premij asekuracyjnych i innych opłat, z wywozem na obce targi połączonych. Odkąd jednak wskutek wzrostu ludności i rozwoju przemysłu produkty rolnicze mogą być na rynkach krajowych pozbyte, a nadto z powodu braku płodów krajowych powstaje zapotrzebowanie obcego zboża i mięsa, odtąd odwraca się stosunek powyższy, cena krajowego zboża, bydła i innych płodów dorównywa obcej cenie na własnych targach, a nawet staje się w razie potrzeby dowozu obcych płodów wyższą, z powodu kosztów przewozu, ceł ochronnych i innych kosztów dowozu, jakie obce produkty ponieść muszą. W takim stanie przejściowym do kraju przemysłowego znajduje się od lat kilkunastu Austrya z Węgrami, stanowiące razem wspólny obszar handlowo-cłowy i dlatego właśnie w krajach austryackich wraz z Galicyą drożyzna mięsa, zboża, jaj i innych płodów rolniczych stała się tak dotkliwą [1]).

Zwalczanie drożyzny jest skuteczne tylko wtedy, gdy przyczyny drożyzny zostaną usunięte. Jeżeli przyczyny te są ściśle lo-

[1]) Z tych przyczyn są ceny zboża w Wiedniu i we Lwowie nieraz znacznie wyższe, niż w Londynie, Paryżu, Antwerpii i w Amsterdamie. W r. 1911 wynosiła cena przeciętna w Wiedniu za cetnar metryczny w markach: pszenicy 22·0, żyta 16·8; w Londynie pszenicy 15·5, w Paryżu pszenicy 21·2, żyta 15·4; w Antwerpii pszenicy 15·5; w Amsterdamie pszenicy 17·2, żyta 12·8. W ogólności były w r. 1911 ceny pszenicy i żyta w Wiedniu najwyższe w porównaniu z głównymi rynkami Europy (w Berlinie cena pszenicy 20·4, żyta 16·8). Ob. zestawienie w Deutsch. stat. Jahrb. pro 1912 na str. 296 i internat. Übersichten str. 22.

kalne, n. p. przerwa komunikacyi, zmowa kupców, kartele miejscowych producentów, niedostateczna aprowizacya miasta, wówczas uchylenie tych przyczyn zmniejszy drożyznę. Jeżeli jednak przyczyny drożyzny sięgają szerzej, wówczas takie lokalne środki mogą drożyznę złagodzić, ale jej nie uchylą. W szczególności drożyzna powszechna, będąca następstwem zmniejszenia wartości pieniądza, musi nominalnie pozostać, realnie zaś ustanie przez przywrócenie dawnego stosunku wartościowego towarów i usług na rynkach, czyli sprawiedliwej, zgodnej z wartością społeczną towarów i usług równowagi targowej. Zmiana wartości pieniądza bowiem nie odbija się zaraz w cenie wszystkich towarów i usług, gdyż ceny targowe na rynkach miejscowych i ceny usług osobistych mają naturalną tendencyę do pewnej stałości, regulują się pod wpływem doświadczenia i zwyczajów miejscowych. Najwcześniej odbija się zmiana wartości pieniądza w cenie takich towarów, które bezpośrednio są pod wpływem międzynarodowej konjunktury targowej, a więc w cenie papierów i towarów giełdowych (kawy, herbaty, cukru, zboża, spirytusu, nafty), później zaś stopniowo przechodzi na rynki lokalne i wskutek podrożenia zboża, chleba, mięsa i innych przedmiotów codziennych potrzeb wywiera wpływ na podwyższenie płacy, czynszów, ceny wyrobów rękodzielniczych i innych. Najtrudniejszą jest regulacya ceny przy drożyźnie nominalnej przy płacy kontraktowej urzędników i służby, ponieważ nominalnie otrzymują swoją płacę w wysokości dawniejszej, realnie zaś otrzymują mniej i nie mogą swoich wyższych kosztów utrzymania odbić sobie na targu, związani kontraktem służbowym. Dlatego w czasach drożyzny zmuszeni są urzędnicy publiczni i prywatni za pomocą wspólnej akcyi odwoływać się do uczucia sprawiedliwości sfer decydujących i domagać się płacy wyższej, jej „regulacyi“, odpowiedniej do zmienionych stosunków targowych. Taka regulacya płacy jest podwyżką nominalną płacy, nie realną, jest przywróceniem zachwianego stosunku płacy do cen towarów i usług w systemie wolnej konkurencyi. Tylko w takim razie, jeśliby drożyzna wskutek chwilowego podrożenia pieniędzy lub z innych przyczyn zmniejszyła się (n. p. w Europie w okresie 1880—1890), byłaby regulacya płac ich podwyżką realną, trwałą zdobyczą warstwy urzędniczej.

Drożyzna, wynikająca z rozwoju komunikacyi w kraju i ogólnego rozwoju ekonomicznego, z uprzemysłowienia kraju i odgraniczenia się od konkurencyi międzynarodowej za pomocą wysokich ceł ochronnych, ma częściowo charakter trwały, ponieważ stan cen produktów rolniczych był zawsze i jest wyższym w centrach ludności i życia ekonomicznego, w miastach większych i w krajach przemysłowych. Środkiem skutecznym przeciw takiej drożyźnie jest dalsze spotęgowanie pracy i wytwórczości społecznej i śmiałe współzawodnictwo z innymi ludami na rynkach światowych przez stopniowe zmniejszenie i uchylanie ceł ochronnych, które są obroną słabszych, niepotrzebną dla silnych ekonomicznie społeczeństw.

c) Cena w rozwoju dziejowym.

Znajomość ceny w rozwoju dziejowym jest ważną dla poznania ogólnych tendencyj historycznych cen towarów i usług czyli t. zw. praw historycznych ceny, tudzież dziejowych zmian w stosunku wartościowym towarów i usług. Umiejętne badanie cen towarów i usług w przeszłości przyczynia się do pobłębienia nauki o cenie, może też dostarczyć pewnych wskazówek dla wyjaśnienia zjawisk targowych dzisiejszych.

Jednakowoż badania takie muszą być czynione z całą, dokładną, znajomością stosunków dziejowych i praw ekonomicznych, jeżeli mają przysporzyć nam korzyści naukowej i nie stwarzać nieporozumień i złudzeń. Należy bowiem zawsze wyróżniać ceny, jakie się tworzą w systemie wolnej konkurencyi, a w systemie starożytnych i średniowiecznych taks towarów, z góry na podstawie jednostronnego nieraz zbadania stosunków targowych narzucanych; należy dalej ściśle odróżniać ceny lokalne, w miejscowościach odległych od rynków krajowych i światowych, od cen krajowych i światowych, albowiem różnica ta w starożytności i średnich wiekach z powodu trudności komunikacyi, braku bezpieczeństwa publicznego, rozmaitych ceł i myt wewnętrznych, przywilejów składowych i innych zarządzeń politycznych, ma nierównie donioślejsze znaczenie niż dzisiaj. Należy dalej szczególną zwrócić uwagę na wartość kruszców szlachetnych i pieniądza, i to pod wielorakim względem. Najpierw na to, z jakiego kruszcu pieniądz wybijano i na stosunek wartościowy kruszców (miedzi, srebra, złota) do siebie. Następnie na to, że w rozwoju dziejowym kruszce mają tendencyę do zmniejszania swej wartości, że jednakowoż zachodziły pod tym względem w dziejach niekiedy tendencye odwrotne ku drożeniu pieniędzy z powodu braku kruszców szlachetnych lub z przyczyn politycznych. Dalej pamiętać należy o powszechnej w wiekach średnich aż do najnowszych czasów tendencyi fałszowania monety, różnej w różnych czasach i krajach. Z powodu tej tendencyi dawniejsze pieniądze, nazwane od jednostki wagi kruszców szlachetnych (funt sterling, livre czyli frank, grzywna czyli marka, grosze polskie czyli duże monety srebrne) i mające dotychczas swe dawne nazwy, są dzisiaj w jaskrawej niezgodności ze swemi nazwami.

Wszystkie te momenty wymagają ścisłych i wszechstronnych studyów historycznych, numizmatycznych i ekonomicznych, zanim wydać można sąd o zmianach i rozwoju cen w dziejach rozmaitych czasów i ludów. Na takich studyach oparli swe rezultaty badań znakomici autorzy: Tooke, Newmarch i Rogers w Anglii [1]), d'Avenel

[1]) Tooke i Newmarch tłum. niem. „Die Geschichte und Bestimmung der Preise" w dwóch tomach 1859; Th. Rogers „A history of agriculture and prices in England" (r. 1259 – 1793) w sześciu tomach 1866—1888.

i Levasseur we Francyi[1]), Mommsen, Lamprecht, Inama-Sternegg, Lexis i Schmoller w Niemczech[2]), Łojko, Czacki i inni w Polsce[3]), Cibrario, Magoldi i Fabri, Bartolini we Włoszech[4]).

Wyniki, do jakich dochodzą ekonomiści i historycy w swoich badaniach historycznych nie są i nie mogą być mimo całej naukowej gruntowności całkiem ścisłe i dokładne już z tej przyczyny, że nie mogą uwzględnić różnicy, jaka w każdym czasie i kraju zachodziła między wartością pieniądza a kruszcu, jaki pieniądz zawierał. W starożytności bowiem, w wiekach średnich i nowszych, a nawet obecnie w niektórych krajach ma pieniądz kruszcowy wartość wyższą, niż kruszec, jaki w sobie mieści, ponieważ pieniądz nie jest identyczny z kruszcem, jest wytworem mennicy publicznej i tylko wtedy ciąży ku wartości swego kruszcu, gdy go się w mennicy wybija z zachowaniem systemu wolnej konkurencyi, na każde żądanie prywatnych interesentów z kruszcu dostarczonego mennicy. Ilekroć zaś państwo zastrzega sobie monopol wybijania monety i wyklucza prywatnych interesentów od korzystania z mennicy, tylekroć pieniądz otrzymuje wartość monopoliczną, nieraz o wiele wyższą, niż wartość kruszcu w nim zawartego[5]). Dlatego w wiekach średnich mimo powszechnego fałszowania monet, zachowały one przez długi czas wartość w obiegu o wiele wyższą, niż kruszec, jaki faktycznie zawierały, dlatego także dzisiaj mają monety obiegowe srebrne, wybijane tylko na rachunek państwa, wartość nierównie wyższą, niż odpowiednia ilość srebra, n. p. austryackie guldeny, rosyjskie ruble (dzisiaj już zdawkowe), tureckie piastry, indyjskie rupie, niemniej pięciofrankówki srebrne w krajach o podwójnej walucie. Nadwyżka wartości pieniądza po-

[1]) D'Avenel „Histoire économique de la valeur et du revenu de la terre du 13 siécle jusqu'au commencement du 17 siécle" i drugi tom dla 17. i 18. wieku 1898; Levasseur j. w.

[2]) Mommsen j. w.; Lamprecht „Deutsches Wirtschaftsleben im Mittelalter" 3 części 1886; Inama Sternegg „Deutsche Wirtschaftsgeschichte" w dwóch tomach i inne publikacye; Schmoller „Grundriss" tom II-gi; i w Tüb. Zeitschrift 1871; Lexis liczne rozprawy i artykuły w Handwört. der Staatsw.

[3]) Feliks Łojko Zestawienie monet i cen, ogłoszone i opracowane przez Tadeusza Czackiego „o litewskich i polskich prawach"; dalej prace Piekosińskiego, Ulanowskiego, Szelągowskiego i innych. Por. literaturę w mojej „Ekonomice społecznej" I. str. 157—9 i niżej w części trzeciej.

[4]) Cibrario „Dell' economia politica del medio evo libri tree" Torino 1839 (tłum. na język francuski); Bartolini „Prezzi et salori" w wieku 16. Annali di statistica 1878; Magoldi e Fabri „Notizie sui salari e sui prezzi di alcuni derrate olimentari e prodotti industriali nelle cittá di Milano, Venezzia, Geneva, Firenze nel secoli 13 al 18" Annali di statist. 1878.

[5]) Ob. wyżej, str. 285. Niższej wartości od kruszcu pieniądz nie ma, ponieważ może być łatwo na kruszec przetopiony.

nad wartość kruszcu, czyli *agio* pieniądza nad wartość kruszcu, jest zmienna pod wpływem zmiennej podaży i popytu; dlatego nie można jej wyśledzić i stwierdzić dla dłuższych okresów dziejowych [1]).

Szczególnie oględnie należy korzystać z urzędowych cenników starożytnych i średniowiecznych, ponieważ cenniki te zwykły zawierać ceny maksymalne i mają charakter lokalny, n. p. dla pewnego miasta. Słynny taki cennik cesarza Dioklecyana (edictum de pretiis rerum venalium) dla Rzymu wydany, zachował się w całości [2]). Zachowały się również liczne cenniki z czasów średniowiecznych w rozmaitych krajach, także w Polsce [3]). Cenniki takie dają dobry pogląd na stosunek wzajemny wartościowy towarów i usług w rozmaitych czasach. N. p. wedle edyktu Dioklecyana jest cena zboża i mięsa zbliżoną do ceny z pierwszej połowy dziewiętnastego wieku, podobnie płaca robotników wiejskich, pasterzy, murarzy, kowali, nawet nauczycieli domowych; natomiast o wiele wyższe są ceny rzymskie gotowych wyrobów sukienniczych, a zwłaszcza bielizny, wogóle towarów, które dzisiaj dzięki postępom w technice produkcyi są tańsze [4]).

---

[1]) N. p. w Austryi od czasu monopolicznego wybijania guldenów srebrnych tylko na rachunek państwa (od r. 1879), a następnie zupełnego wstrzymania dalszego bicia tej monety, wynosiło agio guldena w stosunku do srebra w okresie 1879—1890: 4, 1, 2, 0, 2, 0, 3, 10, 20, 23, 7. Ob. moją rozprawę „Waluta w Austryi" str. 154 i n. Od r. 1893 wskutek reformy waluty zrównała się wartość guldena z wartością dwóch koron w złocie.

[2]) Opracowany przez Mommsena, Blümnera i Büchera. Ob. Theo Sommerlad w Handw. der Staatsw. „Preis" str. 1167.

[3]) Ob. m. „Ekonomikę społeczną" str. 153 w uwagach.

[4]) Denar z czasów Dioklecyana wart w kruszcu około centa austryackiego czyli dwa halerze. Miara rzymska ($17^1/_2$ litra) pszenicy ma najwyższą taksę 100 denarów czyli dwóch koron, żyta 60 denarów czyli 1 kor. 20 hal., owsa 30 denarów czyli 60 halerzy, Korzec (128 litrów) pszenicy kosztował więc najwyżej 14 kor, 70 hal., korzec żyta 8 kor. 80 hal., korzec owsa 4 kor. 40 hal. Gęś chuda kosztowała najwyżej 100 d. czyli 2 korony, gęś tłusta 200 d. czyli 4 korony. Para kurcząt 60 d. czyli 1 kor. 20 hal., zając 150 d. czyli 3 korony. Kilogram (około 3 funty rzymskie) mięsa wołowego ma taksę 25 d. czyli 50 hal., wieprzowiny 37 d. czyli 74 hal., szynki 62 d. czyli 1 kor. 24 h., masła 50 d. czyli 1 koronę, smalcu 37 d. czyli 74 hal. Płaca robotnika wiejskiego wynosi dziennie ze strawą 25 d. (50 hal.), pastucha 20 d. (40 hal.), murarza 50 d. (1 koronę), malarza ścian 150 d. (3 korony), stelmacha i kowala po 50 d. (1 koronę). Podobnie krawiec mógł żądać za uszycie sukni 40—50 d. (80—100 hal.), za uszycie spodni 20 d. (40 hal.), nauczyciel domowy miesięcznie za każde dziecko po 50 d. (1 koronę). Buty dla kobiet były najtańsze, po 60 d. czyli 1 kor. 20 h., dla żołnierzy po 100 d. (2 korony), dla włościan 120 d. (2 kor. 40 h.), dla patrycyuszów 150 d. (3 korony). Natomiast suknie wierzchnie zwy-

Wartość kruszców szlachetnych zmniejszyła się od czasu przenikania gospodarstwa pieniężnego w średnich wiekach w Europie, t. j. od początków 13. wieku do wieku 20-go około czterokrotnie, t. j. przeciętne ceny towarów i usług o tyle nominalnie wzrosły. Największy upadek wartości pieniędzy i wzrost cen przypada na okres dwóch stuleci po odkryciu Ameryki. Wedle studyów Rogersa podniosły się ceny w kruszcu szlachetnym w Anglii od połowy 13. wieku do połowy 19. wieku trzykrotnie. Niektórzy badacze oceniają wzrost cen jeszcze wyżej, n. p. Levasseur i d'Avenel. W każdym razie wzrost ten nie był ciągłym, niekiedy objawiał się raczej spadek cen: n. p. w czasie wojen napoleońskich wzrost cen w Europie Zachodniej był powszechny, następnie po roku 1815 ceny dłuższy czas opadały, po odkryciu bogatych kopalń złota w Kalifornii i Australii wzrastały od r. 1850—1875 w obu kruszcach szlachetnych, później zaś wskutek rozłamu wartości złota i srebra ceny w srebrze dalej szły w górę, ceny w złocie przez około 20 lat okazywały raczej tendencyę ku spadkowi. W najnowszych czasach od początku wieku 20-go doświadczamy znowu tendencyi zwyżkowej cen, a zniżkowej pieniądza[1]).

Na podstawie rozwoju cen towarów i usług w dziejach możemy stwierdzić trzy tendencye (prawa) historyczne cen:

1) Ceny kruszców szlachetnych objawiają tendencyę ku zniżce, a wskutek tego ceny wszystkich towarów i usług tendencyę ku nominalnej zwyżce, czyli nominalnej drożyźnie;

2) Stosunek wartościowy towarów i usług doznaje zmiany wskutek zastosowania ulepszonej techniki produkcyi,

---

czajne dla włościan i niewolników kosztowały 500—900 d. czyli 10—18 koron, dla kobiet suknie drugiej jakości 4.500—9.000 d. czyli 90—180 koron, suknie spodnie wełniane 8.000 d. czyli 160 koron, bielizna lniana pierwszej jakości 7.500—10.000 d. czyli 150—200 koron, drugiej jakości 4.8000—7.500 d. czyli 96—150 koron, trzeciej jakości 2.000—6.000 d. czyli 40—120 koron.

[1]) Wzrost cen w pieniądzach był o wiele wyższy nominalnie niż w tekście podany, ponieważ pieniądze miały coraz mniejszą zawartość kruszcu. N. p. grosz polski w r. 1300 zawierał 77 granów czystego srebra, z początkiem 15. wieku 57 granów, z początkiem 16. wieku 30 granów, z początkiem 17. wieku 15 granów, z początkiem 18. wieku 2 grany, w r. 1786 zaś 1 gran czystego srebra. Oczywiście ceny w groszach musiały tem bardziej się podnieść, skoro ceny wyrażane w srebrze w tym czasie wzrosły trzy- do czterokrotnie. Z powodu monopolicznego charakteru pieniędzy jednak podwyżka cen nie była tak gwałtowną, jakby wynikało z nagłego podlenia monety. W Krakowie kosztował korzec żyta za Kazimierza Wielkiego 1 złoty 12 groszy, w r. 1780 zaś 12 złotych i 20 groszy; cena dnia pracy ciesielskiej za Kazimierza Wiel. 8 groszy, w r. 1780 zaś 2 złote (60 groszy); cena krowy w r. 1497 12 zł. i 28 gr., w r. 1780 zaś 50 złotych p.; cena barana w tych dwóch okresach 2 zł. 2 gr. i 8 złotych (Czacki).

zwłaszcza maszyn; wyroby gotowe mają tendencyę ku zniżce cen, materyały surowe i praca ludzka tendencyę ku zwyżce cen;

3 Cena pracy (płaca) rośnie szybko w systemie wolności, szczególnie od czasu zniesienia poddaństwa osobistego i zdobycia prawa swobodnego przesiedlania się; przeciwnie w systemie niewoli i poddaństwa obniżała się płaca realnie (w środkach żywności), zwłaszcza od czasów odkrycia Ameryki [1]).

4) Z rozwojem komunikacyi mają ceny towarów i usług w całym kraju i w świecie tendencyę ku zbliżaniu się i wyrównywaniu: dlatego w krajach rolniczych mają ceny płodów rolniczych tendencyę zwyżkową.

d) Teorye ceny.

Teorya ceny powyżej [2]) rozwinięta nie jest wyrazem opinii panującej w literaturze ekonomicznej dawniejszej, ani też dzisiejszej. Dlatego przedstawimy w krótkości teorye ceny w nauce rozpowszechnione.

Najdawniejszą teoryą, w nauce klasycznej niemal powszechnie przyjętą, jest teorya ceny naturalnej, t. j. ceny, odpowiadającej kosztom produkcyi wytworu. Już fizyokraci uważają cenę [3]) za „wyrażenie wartości w pieniądzu“ i nazywają cenę, która odpowiada kosztom produkcyi ceną „konieczną“; ceny grawitują ku poziomowi kosztów produkcyi pod wpływem podaży i popytu, jeżeli wolna konkurencya nie jest wykluczoną. Przy wymianie zamienia się wartości równe za równe; wskutek tego cena nie odbiega zasadniczo od wartości towaru.

Teoryę ceny naturalnej i regulacyi ceny targowej rozwinął Adam Smith. Rozróżnia on cenę realną i nominalną, cenę naturalną i targową, osobno zaś cenę monopoliczną. Ceną *realną*

---

[1]) O wzroście płacy w Austryi od połowy 19. wieku ob. moją „Walutę w Austryi“ str. 70—2 i 114. Wedle Schmollera podniosła się płaca robotników wiejskich na wschodzie Prus od r. 1849—1892 z 3—4 marek na 7—9 marek, w życie zaś z 30 kilogramów na 60 kilogramów czyli realnie dwukrotnie, nominalne jeszcze silniej. Natomiast dla okresu dawniejszego stwierdza Rogers, że angielskie płace po odkryciu Ameryki spadły w ciągu 16. wieku realnie o połowę, mimo nominalnego wzrostu, w pierwszej połowie 17. wieku spadły realnie o dalsze 10%. Wedle badań francuskich spadły płace robotników w 16. wieku niemal o połowę i dopiero w 17. wieku wróciły do poziomu z 15. wieku. W Polsce wedle cen zestawionych przez Czackiego cena pracy dziennej ciesielskiej wynosiła w r. 1497 groszy 8 czyli $^1/_5$ korca żyta, w r. 1551 groszy 14 czyli tylko $^1/_{11}$ korca żyta, w r. 1601 groszy 17 czyli $^1/_{10}$ korca żyta, dopiero w r. 1780 dosięgła $^1/_5$—$^1/_6$ korca żyta.

[2]) Ob. str. 301.

[3]) „Le prix est l'expression de la valeur en argent“ (Le Trosne, ob. mój „System fizyokratów“ str. 114).

rzeczy nazywa Smith ilość pracy, a względnie ilość rzeczy użytecznych i przyjemnych, którą otrzymuje się za rzecz, ceną *nominalną* zaś ilość pieniędzy. Składnikami ceny są zysk, płaca i renta gruntowa, które w każdej cenie towaru mieszczą się jako koszta produkcyi. Jeżeli cena odpowiada tym kosztom, wówczas jest ceną *naturalną*. Cena faktyczna, aktualna, nazywa się ceną *targową*; może ona być wyższą lub niższą od ceny naturalnej, albo zrównać się z nią, ale pod wpływem podaży i popytu w systemie wolnej konkurencyi ciąży ku wysokości ceny naturalnej. Zdaniem A. Smitha cena *monopoliczna* jest najwyższą wedle możności, przeciwnie cena naturalna w systemie wolnej konkurencyi jest najniższą, jaką przyjąć można, aby módz trwale produkty wytwarzać [1]).

Teorya Adama Smitha, rozpowszechniona dotąd w literaturze ekonomicznej, znalazła przeciwników już w ekonomistach, należących do tej samej szkoły „klasycznej", ale pojmujących wartość jako użyteczność rzeczy [2]). Koszta produkcyi wedle tych ekonomistów ograniczają ilość produktów i pośrednio wpływają na cenę, ale nie stanowią wartości ani ceny. Już I. B. Say z tego stanowiska nie uznaje ceny „naturalnej", tylko cenę targową, gdyż wartość jest pojęciem zmiennem, tak samo cena. W ogóle zarówno Smith i jego zwolennicy w teoryi ceny (n. p. Ricardo, I. St. Mill), jak Say, Rossi, Skarbek, Macled, którzy teoryi Shmitha nie przyjmują, zbyt ściśle łączą pojęcie ceny z pojęciem wartości zamiennej. Wedle tej drugiej teoryi decyduje o cenie stosunek podaży do popytu, czyli „prawo" podaży i popytu. Koszta produkcyi nie decydują o cenie; przeciwnie cena targowa daje wskazówkę producentom, czy mogą wytwarzać w sposób, zapewniający im zwrot kosztów produkcyi i zachęca ich tem do produkcyi lub ich od niej odwraca. Gdy cena jest niską, wówczas nastąpi zmniejszenie zaofiarowania z konieczności, bo producent nie chce tracić, gdy mu cena nie zwraca nakładów.

Skarbek uznaje wpływ także indywidualnych motywów na cenę, ale nie przyznaje im w życiu społecznem decydującego znaczenia. Wedle niego „ofiarujący ustanawia cenę produktów swoich według nakładów i czasu produkcyi poświęconych", a nadto stara się uzyskać „pewną korzyść, czyli nagrodę za to, że swoje siły produkcyjne obcej usłudze poświęcił". Pobudki zaś „które nakłaniają żądającego do przywiązywania mniejszej lub większej ceny do wartości na zamianę wystawionej, leżą w użyteczności produktu lub usługi do zamiany ofiarowanej, w potrzebie tego przedmiotu i wynikającego ztąd życzenia nabycia go i posiadania". Ale zdaniem Skarbka „te okoliczności stanowczy wpływ mają na cenę pracy lub produktu póty, póki jest tylko jeden żądający i jeden ofiarujący i wtedy ustanawia się cena przedmiotu zamiany wedle obopólnych potrzeb obudwóch stron ugodę czyniących. Lecz stosunki towarzyskie (społeczne), które upo-

[1]) Adam Smith I. Chap. V.—VII.
[2]) Por. wyżej str. 107.

wszechniają żądanie towarów, przymuszają z jednej strony kupującego do przyznania wyższej ceny towarom, jak tej, którąby on według osobistych potrzeb do nich przywiązywał i znaglają z drugiej strony sprzedającego do zastosowania swojej ceny nie tylko do potrzeb jednego kupującego, lecz do ogólnego żądania. Cena więc zawsze zależy od powszechnego żądania towaru i od ilości jego do zamiany ofiarowanej, czyli od stosunku, który między żądaniem a ofiarowaniem towarów zachodzi. Cena podwyższa się lub spada w stosunku prostym z żądaniem, a w odwrotnym z ofiarowaniem".

Powyższe ustępy, wyjęte z wywodów Skarbka [1]), są charakterystyczne dla tej teoryi ceny.

Trzecią teoryę ceny, która dzisiaj pod wpływem teoryi psychologicznej wartości ponownie rozpowszechnia się w literaturze, sformułował już Skarbek w wywodach powyżej przytoczonych. Teorya ta odnosi tworzenie się ceny do indywidualnych czynników, wpływających na kupującego i sprzedającego przy ustanowieniu ceny. W literaturze polskiej tę stronę teoryi ceny Skarbka przyjął był Józef Supiński. Odróżnia on cenę stałą i ruchomą, pierwszą powstającą przy powstaniu wyrobu jako cenę nakładową, drugą powstającą z porównania dwóch wartości, jako cenę targową. Cena jest jednak, mówi [2]) Supiński, „dwojaką tylko w pojęciu umiejętnem, lecz jedną tylko w życiu potocznem. Granicą ceny wszelkiej ku dołowi jest praca wyłożona; granicą ceny wszelkiej ku górze jest gotowość ze strony nabywającego wynagrodzenia do pewnej wysokości za użyteczność, którą mu odstępuje strona przeciwna".

W literaturze niemieckiej rozwinął indywidualistyczną teoryę ceny już jeden z uczniów Adama Smitha, Hermann [3]), który rozróżnia dwojakie czynniki [4]) ceny: jedne wpływają na oznaczenie ceny po stronie żądającego rzeczy, mianowicie potrzeba i wartość użytkowa rzeczy, siła kupna kupującego i ewentualne inne koszta nabycia; drugie czynniki wpływają na sprzedającego, mianowicie koszta produkcyi, wzgląd na innych wytwórców i wartość pieniędzy. Teorya ta rozpowszechniła się w najnowszej literaturze niemieckiej [5]) i obcej, a dostała się ponownie także do literatury polskiej w systemie ekon. społ. Bilińskiego [6]), pomimo, że ekono-

---

[1]) Skarbek „Ogólne zasady gosp. narod." str. 93—9.

[2]) Supiński „Szkoła polska" I. str. 97—111.

[3]) Fr. Hermann „Staatswirtschaftliche Untersuchungen" München 1832, 2 wyd. 1870.

[4]) „Preisbestimmungsgründe".

[5]) Por. n. p. Philippovich, który owe „Bestimmungsgründe" z dodatkiem ilości dóbr (podaży i popytu) przyjmuje jako czynniki wartości subjektywnej szkoły wiedeńskiej (Grundriss I. § 82—4).

[6]) Wedle Bilińskiego I. str. 111 „człowiek tworzy cenę pod wpływem psychologicznym pewnych zewnętrznych stosunków gospodarczych". Dla sprzedającego decydującym jest wzgląd na koszta produkcyi,

mista ten w teoryi wartości stoi na stanowisku wręcz odwrotnem, że wartość jest wewnętrznym przymiotem wytworu. Konsekwencyą takiej teoryi wartości, rozwiniętej przez fizyokratów, jest raczej teorya ceny Adama Smitha.

W teoryi ceny, przez nas poprzednio rozwiniętej i uzasadnionej, mieści się zarazem odparcie przedstawionych tu teoryj, w literaturze rozpowszechnionych. Teorye indywidualistyczne nie liczą się z charakterem społecznym wartości, ceny i innych zjawisk społecznych. Pobudki indywidualne odgrywają wybitną rolę przy tworzeniu ceny, ale muszą uledz czynnikom społecznym, konjunkturze targowej. Rozumieją to autorzy teoryj indywidualistycznych i starają się niejako przemycić do swej teoryi niektóre czynniki społeczne pod formą czynników „indywidualnych", w szczególności „wzgląd na wartość pieniądza" i na „innych wytwórców". Tymczasem czynniki społeczne, jak podaż i popyt, wartość pieniądza i inne wpływają samodzielnie na cenę, niezależnie od tego, czy pewien wytwórca lub kupujący ma na nie „wzgląd", albo tego względu nie ma. Zazwyczaj strony nie zdają sobie sprawy z tego, czy pieniądz podrożał lub potaniał, a mimo to wartość pieniądza znajduje wyraz w konjunkturze targowej. Tak samo wzgląd lub brak względu na innych wytwórców wcale nie pomoże, gdy rynek z danym stanem podaży i popytu się oswoił i doń się zastosował.

Teorya Adama Smitha o cenie „naturalnej" upada wraz z jego teoryą wartości. Społeczne koszta produkcyi wpływają wprawdzie na wartość społeczną, ale są tylko jednym z czynników społecznej wartości i ceny.

Teorya o „prawie podaży i popytu" jest również jednostronną, albowiem pomija inne czynniki społeczne ceny poza podażą i popytem, niemniej czynniki indywidualne, oraz formułuje prawo podaży i popytu jako ścisłe i kategoryczne prawidło, gdy w rzeczywistości podaż i popyt wywołują tylko tendencye ceny w pewnych kierunkach [1]).

---

na innych wytwórców i na wartość pieniądza, dla kupującego wzgląd na użyteczność, na siłę kupna i wartość pieniądza. Biliński rozróżnia ceny zwyczajne, które mogą się stać *naturalnemi* i ceny wyjątkowe, które nie mogą się stać naturalnemi. Co jest oznaką ceny „naturalnej", jeżeli autor przyjął teoryę ceny, niezgodną z swoją teoryą wartości, jako „wewnętrznego" przymiotu rzeczy, niewiadomo. Dlaczego zresztą ceny monopoliczne nie mogłyby się stać naturalnemi? Wykazaliśmy poprzednio, że umiarkowana cena monopoliczna jest zjawiskiem częstem, w interesie samego monopolisty (wyżej str. 325). Biliński rozróżnia osobną kategoryę cen „przymusowych", niższych od kosztów produkcyi; ceny takie nie tworzą osobnej kategoryi, bo są zjawiskiem anormalnem i przemijającem.

[1]) Literaturę o cenie zestawił Schmoller w Grundriss II. str. 100—102 i Zuckerkandl w Handw. der Staatsw. 3 wyd. „Preis" 1152—4 i 1165—6. Por. też inne encyklopedye i podręczniki; nadto Fr. I. Neumann w „Handbuch" Schönberga I. str. 174—393; Gide, str. 93 i n. (w tłum.); Macleod str. 536.

3. Kredyt.

a) Pojęcie i formy kredytu.

Kredytem nazywamy wymianę, odłożoną zgodnie na czas późniejszy co do świadczenia jednej lub obojga stron.

Kredyt rodzi stosunek pomiędzy stronami, polegający na zobowiązaniu się jednej lub obojga stron wykonania świadczenia w czasie późniejszym. Stosunek taki nazywamy *stosunkiem kredytowym* [1]).

W dzisiejszem gospodarstwie społecznem stosunki kredytowe są tak wielorakie i liczne, tudzież tak często i stale powtarzają się w różnorodnych formach, że możemy mówić o *systemie gospodarstwa kredytowego*, jako o całości stosunków kredytowych, nadających cechę typową dzisiejszemu gospodarstwu społecznemu.

System kredytowy jest wyższym systemem wymiany, niż wymiana za gotówkę, ponieważ umożliwia produkcyę społeczną, obrót i konsumcyę bez używania pieniędzy jako środka wymiany. W systemie kredytowym pieniądz pozostaje miernikiem i przedstawicielem wartości, ale największe obroty pieniężne są dokonywane za pomocą kredytu, papierów kredytowych i systemu kompensaty, urządzonego w organizacyi bankowej.

Kredyt w dzisiejszym systemie kredytowym ma charakter społeczny, jest zjawiskiem społecznem, związanem organicznie z całem życiem gospodarczem; całe gałęzie usług społecznych, n. p. handel, banki, ubezpieczenia, opierają się na systemie kredytowym, jako środki wymiany i wypłat krążą obok pieniądza wszędzie papiery kredytowe, n. p. banknoty, weksle, dewizy, czeki.

Kredyt, jako indywidualny stosunek wymienny między dwiema stronami, jest zjawiskiem bardzo dawnem w obydwóch swoich typowych formach: pożyczce i kupnie-sprzedaży na kredyt. Formy te spotykamy w najdawniejszych prawodawstwach, a prawo rzymskie za czasów cesarstwa rozwinęło je i ustaliło. Dzisiaj jednak stosunki kredytowe mają nie tylko cechę indywidualną, ale także ogólną społeczną i ta właśnie cecha społeczna nadaje im właściwe znaczenie. Duszą kredytu była i pozostała dotychczas ufność (*creditum*) w dotrzymanie słowa i w możność ekonomiczną dopełnienia zobowiązania przez stronę obowiązaną [2]). Ale uf-

[1]) Stosunek ten jest zarazem stosunkiem prawnym, ujętym w przepisy i zwyczaje prawne. O kredycie ze stanowiska prawa handlowego ob. Piętak „O istotnych znamionach czynności kredytowych“ Lwów 1878.

[2]) Niektórzy ekonomiści i prawnicy określają kredyt wprost jako „zaufanie w dopełnienie zobowiązania“ (Nebenius, Rau, Thöl). Ekonomiści ci mają o tyle słuszność, że moment zaufania dał początek stosunkom kredytowym. Dzisiaj określenie takie zapoznaje charakter społeczny kredytu i zaufania społecznego.

ność ta dawniej miała cechę przeważnie indywidualną i polegała na zaufaniu do osoby, wzmocnionem zazwyczaj poręką innych osób i zastawem rzeczy materyalnych. Prawo dawniejsze rzymskie było pod tym względem bardzo surowe, albowiem pozwalało dłużnika niesłownego zabić. Dzisiaj ufność do pewnej osoby, do jej osobistego charakteru, nie jest także obojętną, ale taka ściśle indywidualna ufność nie mogłaby stworzyć całego systemu kredytowego, jako wyższej formy wymiany, gdyby się nie była rozszerzyła na całe warstwy społeczne i nie opanowała przez nie opinii społecznej. Dzięki społecznemu charakterowi kredytu korzysta dzisiaj zwyczajowo handel z kredytu fabrykantów i innych przedsiębiorców już na podstawie prawidłowego prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego, banki, kasy oszczędności, korzystają z depozytów i wkładek oszczędności szerokich warstw, które mają ufność do instytucyj społecznych, nie badając bliżej osób i stosunków pewnego zakładu; zakłady ubezpieczeń korzystają z ubezpieczenia się osób interesowanych, ich dóbr i sił osobistych, również na podstawie ogólnej opinii i ufności społecznej. Na tej samej podstawie krążą n. p. banknoty zamiast pieniądza często bez wiedzy i pytania, skąd pochodzą, kto je wydał i czy są wypłacalne w gotówce lub nie.

Bez takiej ufności społecznej, ustalonej i uświęconej zwyczajem, nie mógłby się kredyt zakorzenić w społeczeństwie tak głęboko i szeroko, nie mógłby się przeobrazić w ciągły i rozgałęziony system wymiany społecznej. Mimo ufności społecznej kredyt niekiedy zawodzi i dlatego rygory prawne i zabezpieczenia majątkowe w formie rzeczy ruchomych (kredyt *zastawniczy*) i wpisu zastawu w księgi hipoteczne nieruchomości (kredyt *hipoteczny*) są także dzisiaj używane i powszechne. Ale w społeczeństwach ekonomicznie dojrzałych z reguły stosunki kredytowe rozwikłują się prawidłowo. W społeczeństwie, nie wychowanem jeszcze dla systemu kredytowego, zwykły się stosunki kredytowe kończyć procesami sądowymi, egzekucyami przymusowemi, w handlu zaś nierzadkie są wypadki oszukańczego bankructwa na szkodę wierzycieli. Objawy takie są dowodem, że wyższe formy życia społecznego nie przeniknęły jeszcze zwyczajów i obyczajów danego narodu.

Czynności kredytowe, t. j. czynności, których treścią jest kredyt, znane są w swoich głównych, typowych formach *pożyczki* i *kupna-sprzedaży* na kredyt, już w najdawniejszych stosunkach życia społecznego. Prawodawstwo rzymskie przekazało nam już wyrobione formy prawne czynności kredytowych. Nowoczesne życie ekonomiczne rozwinęło je w rozmaitych kierunkach i zastosowało do potrzeb rozgałęzionego systemu kredytowego. Wspólną cechą wszystkich czynności kredytowych jest zaufanie w dopełnienie świadczeń objętych kredytem, ale zarazem ryzyko, wypływające z możliwości ich niedopełnienia.

Z nowoczesnych form kredytu i czynności kredytowych wymieniamy następujące:

1) Depozyta pieniężne w bankach, zwane *depozytami bankowymi*, polegające na oddaniu pieniędzy bankowi do dowolnego rozporządzenia (na własność) z obowiązkiem zwrotu takich samych lub innych pieniędzy w umówionym czasie i na umówionych warunkach (za wypowiedzeniem lub bez). Depozyt ten, zwany w prawie rzymskiem „nieprawidłowym" *(irregulare)*, jest dzisiaj typową formą lokacyi pieniędzy ze strony kapitalistów, a gromadzenia pieniędzy przez banki. Materyalnie jest depozyt bankowy rodzajem pożyczki, przez bank zaciągniętej; formalnie różni się od pożyczki, ponieważ bank nie poszukuje kapitalisty, lecz przeciwnie kapitalista ofiaruje swoje pieniądze bankowi, bank zaś je przyjmuje. Posiadacz pieniędzy ma zazwyczaj od swego depozytu odsetki, banki zaś zbierają w ten sposób kapitały dla zasilenia kredytu wytwórczego;

2) Depozyta innych towarów zamiennych w publicznych magazynach składowych mają niekiedy także charakter kredytowy, jeżeli magazyn otrzymuje owe towary na własność, z obowiązkiem zwrotu ich wedle gatunku (in genere). Publiczne domy składowe ułatwiają wymianę towarów przez przyjęcie ich na skład i wydanie listu składowego, za pomocą którego można przenieść własność towarów na nabywców przez wręczenie listu (na okaziciela) albo przez podpis na nim (indos), jeżeli list jest imienny i opiewa na zlecenie. Niekiedy wydają domy składowe list składowy z osobnym odcinkiem, który można odłączyć i zastawić, lub też wydają dwa listy, jeden jako poświadczenie własności towaru, drugi przeznaczony do zastawienia towaru w bankach [1]). Listy składowe i odcinki przeznaczone do zastawienia towarów nazywają się *warrantami*. Listy takie i warranty, opiewające na towary zamienne wedle oznaczonej jakości (pszenica, żyto, spirytus, cukier, kawa), dają prawo ich posiadaczowi do żądania od domu składowego wydania towarów tak samo, jak przy sprzedaży-kupnie na kredyt. Mogą one krążyć na giełdzie towarowej przez czas dłuższy i być przedmiotem zastawu. W Austryi może bank biletowy austryacko-węgierski warranty eskontować (z dwoma dobrymi podpisami) tak samo, jak weksle i używać ich na pokrycie bankowe wydanych banknotów.

3) Pożyczki, zaciągnięte w formie ułatwiającej dalszą wymianę dokumentów pożyczkowych, n. p. w formie weksli, opiewających na zlecenie, przenośnych przez podpis posiadacza (indos), *przekazy kupieckie*, przekazy na wypłatę pieniędzy zwane *cze-*

[1]) W Anglii i Holandyi wydają domy składowe tylko jeden list składowy, we Francyi, Belgii, niemniej w Austryi (w myśl ustawy z 28 kwietnia 1889 o domach składowych) oraz na Węgrzech, istnieje system dwóch poświadczeń składowych, dla własności i dla zastawu. Towar może być wydany tylko za zwrotem obu listów, a względnie obu części listu składowego. W razie niezapłacenia pożyczki w terminie może posiadacz warrantu po wypełnieniu przepisanych formalności (protestu) sprzedać towar bez postępowania sądowego.

kami. O wekslach i czekach pomówimy bliżej w dalszym rozdziale.

4) Emisya banknotów czyli przekazów banków biletowych na własne kasy, płatnych natychmiast okazicielowi w gotówce. O banknotach również w dalszym rozdziale.

5) *Interesy dostawne*, t. j. kupna-sprzedaże papierów kredytowych, towarów zamiennych, kruszców szlachetnych, przy których wykonanie umowy z obu stron jest odłożone do pewnego oznaczonego terminu.

Interesy dostawne są dzisiaj zwyczajną formą interesów giełdowych. Termin wykonania umowy, t. j. zapłacenia oznaczonej z góry ceny kupna i dostarczenia papierów lub towarów zamiennych nazywa się *terminem likwidacyjnym*. Przy papierach kredytowych bywa termin krótkim, opiewa na koniec miesiąca (*ultimo*), na środek miesiąca (*medio*), na kilka dni, nawet na pory tego samego dnia; przy towarach dopuszczonych na giełdę bywa dłuższym n. p. do jesieni, wiosny najbliższej. *Giełda pieniężna* jest rynkiem zbytu dla pieniędzy i papierów kredytowych, *giełda towarowa* jest rynkiem dla niektórych towarów. Giełda istnieje dla ułatwienia rzeczywistej wymiany za gotówkę lub na kredyt, tudzież dla regulowania cen papierów kredytowych, akcyj i towarów giełdowych. Interesy dostawne giełdowe mają zawsze charakter spekulacyjny, są bowiem obliczone na zmianę ceny przed terminem likwidacyjnym. Kupujący papiery i towary po cenie chwilowej spekuluje na zwyżkę ceny (*hausse*) przed owym terminem i na zysk, jaki wyniknie z różnicy ceny poprzednio umówionej, a ceny późniejszej; sprzedający papiery i towary po cenie chwilowej spekuluje na zniżkę ceny (*baisse*) przed terminem likwidacyjnym i na zysk, jaki osiągnie z wyższej ceny z góry umówionej za papiery i towary, które ma w terminie dostarczyć, ale ich na razie nie posiada i dopiero taniej nabyć zamierza. Dowodem zawarcia interesu dostawnego jest *karta umowna* czyli *terminatka*, którą otrzymuje każda strona z podpisem strony drugiej; na podstawie tej karty może każda strona papiery i towary kupione przed terminem likwidacyjnym dalej sprzedać, a papiery i towary sprzedane przed terminem kupić od innych spekulantów.

W terminie likwidacyjnym mogą być interesy giełdowe zrealizowane lub dalej prolongowane, często przy pomocy t. zw. *reportu* t. j. zastawu papierów giełdowych w formie sprzedaży ich z obowiązkiem odkupna po wyższym kursie. W razie realizacyi interesu będzie cena umówiona faktycznie zapłaconą, a papiery i towary dostarczone, albo też zgodzą się strony na zapłacenie samej tylko różnicy kursu. Dla zmniejszenia ryzyka na wypadek znacznej zmiany cen giełdowych zawierają strony niekiedy z góry t. zw. *interesy premiowe*, w których oznaczają wysokość *premii*, jaką ma zapłacić kupujący lub sprzedający na wypadek odstąpienia od interesu, lub za prawo wyboru w terminie likwidacyjnym, czy zechce towary kupić lub sprzedać.

Interesy giełdowe uważać należy za kredytowe, dopóki mają

na celu rzeczywistą wymianę, odłożoną do późniejszego terminu. Jeżeli zaś strony z góry zawierają t. zw. *interes dyferencyjny*, obliczony wyłącznie na zysk z różnicy kursu, wówczas czynności takie przedstawiają się jako *gra giełdowa*, choćby dla zakrycia właściwej intencyi użyto pozorów kupna-sprzedaży, z prawem stron odstąpienia od interesu za złożeniem różnicy ceny w terminie likwidacyjnym [1]).

6) Emisya *papierów kredytowych*, przedstawiających kapitały pieniężne, wypożyczone państwu, krajom, gminom, przedsiębiorstwom kolejowym, posiadaczom nieruchomości. Mają one formy rozmaite, opiewają zwykle na pewną sumę nominalną kapitału i na odsetki (kupony), niekiedy, mianowicie przy papierach kredytowych państwowych, tylko na rentę, płatną zwykle półrocznie. Niektóre papiery kredytowe (losy) nie przynoszą odsetek, natomiast dają możność wygrania *premii*, a nadto zapewniają zwrot kapitału nominalnego (t. zw. najniższej wygranej) w terminie wylosowania. Papiery kredytowe nazywają się *giełdowymi*, jeżeli są notowane (czyli *kotowane)* na giełdzie.

7) *Kupno rent* czasowych i dożywotnich *kapitałów* na dożycie lub na wypadek śmierci, ma również charakter wymiany kredytowej. Kupno renty różni się od pożyczki tem, że nie daje prawa zwrotu zapłaconej sumy pieniężnej, tylko prawo do wypłaty renty czasowej lub dożywotniej. Kupno renty rozwinęło się w średnich wiekach, jako obejście zakazów kanonicznych i państwowych pobierania odsetek od wypożyczonego kapitału. W czasach naszych rozwinęła się inna analogiczna czynność z charakterem kredytowym, mianowicie ubezpieczenie renty, posagów, kapitałów na dożycie po pewnego wieku i na wypadek śmierci. Ubezpieczenie takie ma o tyle charakter losowy, jak inne ubezpieczenia dóbr gospodarczych, że nie jest oznaczony czas nastąpić mającego świadczenia zakładu (przy ubezpieczeniach na życie), albo nie jest pewnem zrealizowanie świadczenia (w razie śmierci przedwczesnej osoby na dożycie ubezpieczonej). Różni się jednak ubezpieczenie takie od innych tem, że przy ubezpieczeniu na wypadek śmierci zobowiązanie zakładu stanie się z pewnością płatnem, a tylko co do terminu płatności (śmierci) istnieje niepewność, przy ubezpieczeniach na dożycie zaś prawdopodobieństwo przemawia za tem, że realizacya wzajemnego świadczenia będzie musiała nastąpić. Dlatego nie ma słusznej racyi odmawiać takim ubezpieczeniom charakteru kredytowego [2]). Umowy ubez-

---

[1]) Bliżej o giełdzie i czynnościach giełdowych ob. rozprawę Piętaka „O giełdzie“ Lwów 1877; Biliński-Głąbiński II. str. 426-56 (tamże w uwagach literatura). Zestawienie literatury obcej podaje Ehrenberg „Börsenwesen“ w Handw. der Staatsw. III. str. 197-8.

[2]) Zwykle uważa się wszelkie interesy asekuracyjne za interesy odrębne, nie mające charakteru kredytowego. Tak też Biliński I. str. 213 wyłącza je z zakresu czynności kredytowych na równi z najmem i dzierżawą. Niekiedy jednak także czynności najmu i dzierżawy mają

pieczenia na życie, t. zw. *police ubezpieczenia*, zwykły służyć wierzycielom z tytułu osobistego kredytu, jako rękojmia udzielonej pożyczki wedle analogii zastawu dóbr gospodarczych, ubezpieczenia zaś na dożycie dają zazwyczaj prawo żądania zwrotu zapłaconych premij i redukcyi kapitału (bez odsetek) nawet przed terminem dożycia i w razie śmierci ubezpieczonej osoby.

Przedstawione wyżej formy czynności kredytowych nie wyczerpują ich rodzajów w dzisiejszym systemie kredytowym. Życie gospodarczo-społeczne bowiem rodzi coraz nowe formy i objawy wymiany kredytowej. Wymiana kredytowa ma charakter towarowy i pieniężny tak samo, jak wymiana bezpośrednia. Pieniądz góruje w czynnościach kredytowych i wyciska swe piętno także na wymianie towarów i usług społecznych. Pieniądz jest nie tylko zwyczajnym środkiem wymiany za gotówkę i wymiany na kredyt, ale zarazem miarą wartości innych dóbr, będących przedmiotem kredytu. W pieniądzu cenimy wartość dóbr, w pieniądzu też domagamy się wynagrodzenia szkody, jeśli kredyt zawiedzie i wymiana do skutku nie przyjdzie. Każde więc świadczenie, odłożone na czas późniejszy, może się przemienić w świadczenie pieniężne, choćby z góry pieniężnem nie było [1]).

Pobudką do wymiany kredytowej jest tak samo, jak do wymiany za gotówkę, konieczność wymiany towarów i usług w systemie społecznego podziału pracy. W każdym poszczególnym wypadku obie strony muszą upatrywać dla siebie korzyść z dokonania wymiany, licząc na dopełnienie zobowiązania w stosunku kredytowym przyjętego [2]).

---

charakter kredytowy n. p. przy wydzierżawieniu ziemi wraz z inwentarzem żywym i martwym, z obowiązkiem zwrotu oznaczonej ilości bydła i narzędzi gospodarczych *in genere*, a zatem z przelaniem własności ich jako rzeczy zamiennych na dzierżawcę; podobnie przy innej *locatio conductio irregularis* (Por. Windscheid „Pandekten“ 4. wyd. II. str. 499).

[1]) Mimo to za ciasnem jest określenie kredytu jako „obrotu pieniędzy, połączonego z obowiązkiem ich zwrotu późniejszego“ (Biliński I. str. 215). Zwykle określają kredyt jako wymianę przedmiotów obecnych za przedmioty przyszłe (Knies, Macleod, Gide, Supiński, Bochenek). Określenie takie nie obejmuje wypadków odłożenia obydwu świadczeń na przyszłość n. p. przy interesie dostawnym, przy subskrypcyi akcyi i papierów kredytowych. Bardzo skomplikowaną definicyę kredytu daje Schmoller (II. str. 196): „Inbegriff der psychologisch-geschäftlichen Voraussetzungen und der in Sitte und Recht wurzelnden Beziehungen und Einrichtungen der Volkswirtschaft, welche entgeltliche leihweise Güterübertragungen mit zeitlich differenzierter Leistung und Gegenleistung herbeiführen“.

[2]) Literatura o kredycie mieści się w części w literaturze o pieniądzu i cenie. Z dawniejszych dzieł o kredycie ob. Nebenius, „Der öffentliche Kredit“ Karlsruhe 1829. Z późniejszych: Knies „Geld und Kredit“ Berlin 1876, w drugiej części „Kredit“ zestawiona obszerna

b) Zadania kredytu.

System kredytowy wnika we wszystkie dziedziny życia gospodarczego i nadaje znamienną cechę dzisiejszemu gospodarstwu społecznemu. Z tego powodu nazywamy dzisiejsze gospodarstwo społeczne także gospodarstwem *kredytowem*. Nazwą tą nie tylko oznaczamy zadania kredytu na polu samej wymiany i uzupełnienie wymiany pieniężnej za pomocą rozmaitych papierów kredytowych [1]), ale także znaczenie kredytu dla samejże organizacyi kredytowej czyli bankowej, dla handlu i urządzenia dzisiejszych targów, zwłaszcza giełdy, dla organizacyi ubezpieczeń, dla zakładania i rozwoju przedsiębiorstw wytwórczych, dla konsumcyi społecznej i jej równowagi z produkcyą społeczną, dla tworzenia dochodów, zwłaszcza renty z kapitałów, dla zadań publicznych i organizacyi skarbowości publicznej.

Znaczenie kredytu dla wymiany polega częścią na tem, że za pomocą kredytu wymiana się rozszerza i dokonuje się w czasie właściwym [2]) dla producenta i konsumenta, częścią na tem, że papiery kredytowe mogą wprost wypełniać funkcye pieniądza jako środki wymiany bezpośredniej i środki wypłat, nakoniec na tem, że za pomocą kredytu można stworzyć rozległy system kompensaty wzajemnych wierzytelności i uchylić potrzebę pieniądza właśnie przy największych wzajemnych obrotach. W ten sposób kredyt prowadzi do niezmiernego uproszczenia wymiany społecznej i międzynarodowej i zaoszczędzenia gotówki dla takich interesów pieniężnych, których w drodze kredytu i kompensacyi załatwić nie można.

Organizacya kredytu w bankach (także w kasach oszczędności, stowarzyszeniach kredytowych) polega na tem, że banki gromadzą w drodze kredytowej za pomocą depozytów bankowych, przez emisyę i sprzedaż listów zastawnych zabezpieczonych hipotecznie na nieruchomościach i innych analogicznych papierów

---

literatura; Macleod „The theory of credit" w 2 wyd. dwa tomy 1894; Favarel, „Théorie du crédit" w 3 wyd. 1876—80; Komorzyński, „Die nationaloekonomische Lehre vom Kredit" Innsbruck 1903; Cieszkowski, „Du crédit et de la circulation" 1 wyd. Paris 1839, 3 wyd. 1884, Piętak „O istotnych znamionach czynności kredytowych" Lwów 1878; Dunajewski, „Ziemia i kredyt" w Ekonom. warszaw. 1869 str. 141 i n.; Bochenek w Ekonom. warsz. 1873; Biliński, I. str. 213.

[1]) Biliński nazywa gospodarstwem kredytowem za Br. Hildebrandem „taki stan gospodarstwa społecznego, w którym wielką część zadań pieniądza spełnia cały system jego zastępców, technicznie przysposobionych" (I. str. 235).

[2]) August Cieszkowski widzi istotę kredytu w przeobrażeniu kapitałów spoczywających w kapitały obrotowe i czynne, stosujące się do potrzeb społecznych („Du crédit et de la circulation" 3 wyd. 1884 str. 6.).

(obligów kolejowych, komunalnych i t. p.), przez emisyę banknotów, kapitały pieniężne od społeczeństwa i sumy te wypożyczają w rozmaitej formie przedsiębiorcom w rozmaitych gałęziach produkcyi towarów i usług społecznych, zawodom wyzwolonym i innym. Banki więc w całej swej działalności opierają się na kredycie i kredytem żyją.

Handel dzisiejszy otrzymuje od przedsiębiorców towary na kredyt, bądź w formie pożyczki wekslowej, bądź też przez prosty wpis wierzytelności do księgi handlowej; dzięki temu kredytowi może handel łatwiej udzielić kredytu swoim odbiorcom, wytwórcom i konsumentom. W ten sposób tworzy się cała sieć stosunków kredytowych między kupcami a przedsiębiorcami z jednej strony, a kupcami i ich klientami z drugiej strony.

Targi większe, a szczególnie giełdy, powołane do wymiany papierów kredytowych i pewnych towarów zamiennych (wedle gatunku lub próbek) stoją kredytem. Typem interesów giełdowych są kupna-sprzedaże dostawne, przy których obie strony odkładają wykonanie umowy na czas późniejszy, termin ten nieraz kilkakrotnie prolongują i równocześnie przez analogiczne interesy, zawierane z inne osobami, starają się zabezpieczyć od straty.

Organizacya ubezpieczeń polega na gromadzeniu kapitałów pieniężnych z drobnych wkładek osób ubezpieczonych, zwanych premiami, celem utworzenia rezerw czyli zapasów pieniężnych na pokrycie możliwych strat, peryodycznie się zdarzających. Już samo urządzenie zakładów ubezpieczeń na takiej podstawie ma charakter kredytowy. Charakter ten występuje jeszcze wybitniej, gdy zakład zebrane rezerwy premii musi korzystnie ulokować i pod tym względem naśladuje banki, udzielając pożyczek, skupując weksle, zabezpieczając się na hipotekach. Wówczas zakład jest z jednej strony dłużnikiem swoich klientów, zwłaszcza ubezpieczonych na życie (dożycie, posagów, na wypadek śmierci), z drugiej strony zaś wierzycielem z tytułu udzielonych pożyczek.

Kredyt umożliwia przechodzenie kapitałów z rąk kapitalistów bezpośrednio lub za pośrednictwem banków do rąk przedsiębiorców, oraz tworzy w tym celu w bankach i kasach oszczędności kapitały z drobnych wkładek depozytowych. W ten sposób kredyt popiera zakładanie i prowadzenie przedsiębiorstw we wszystkich gałęziach produkcyi i łagodzi ujemny wpływ własności indywidualnej dla społeczeństwa, albowiem pozwala ludziom zdolnym i przedsiębiorczym, nie uposażonym w kapitały własne, służyć samodzielnie produkcyi, jeżeli sami lub w drodze asocyacyi (stowarzyszeń) zapewnią sobie kredyt.

Kredyt służy także konsumcyi, częścią bezpośrednio, o ile konsumenci korzystać mogą z kredytu, częścią pośrednio, popierając produkcyę potrzebnych towarów i usług i ułatwiając producentom i kupcom zaopatrzenie targów w potrzebne towary. Bez kredytu i korzystającej zeń konkurencyi ceny monopoliczne zdarzałyby się o wiele częściej, monopol faktyczny byłby zjawiskiem

o wiele powszechniejszym, niż dzisiaj. Kredyt więc wpływa na wyrównywanie cen w przestrzeni i w czasie, łagodzi drożyznę, jest w ogólności dobroczynnym czynnikiem konjunktury targowej [1]).

Kredyt jest w państwie nowożytnem nieodłącznym czynnikiem finansowej równowagi między dochodami i wydatkami bieżącymi, a to w formie długów bieżących, oraz wypełnienia niedoborów finansowych i pokrycia wydatków wielkich inwestycyjnych, jakim bieżące dochody publiczne sprostać nie mogą [2]).

Kredyt jest zarazem dla posiadaczy kapitałów pieniężnych źródłem dochodu z własności kapitału, użyczonego drugim do użytku, t. zw. *renty*, i ułatwia powstawanie takich dochodów przez rozmaite formy papierów kredytowych (lokacyjnych), niemniej przez organizacyę bankową.

W tej drodze mogą także szerokie niezamożne warstwy społeczne pomnożyć swoje oszczędności i gromadzić zapasy na nieprzewidziane wydatki domowe lub na cele zarobkowe, równocześnie zaś z drobnych ale licznych wkładek oszczędnościowych tworzą się znaczne kapitały, służące wytwórczości społecznej. Z drugiej strony wzmaga się w tej drodze także warstwa rentierów i innych kapitalistów, żyjących bez pracy. Nie możemy utrzymywać, aby wzrost dochodów bez pracy był zjawiskiem pożądanem ze stanowiska społecznej etyki i równowagi. Wszelako zjawisko to jest następstwem owych dodatnich dla gospodarstwa i dochodu społecznego funkcyj kredytu, a łagodzi je także fakt, że zarówno przyrost dochodu społecznego, jak organizacya kredytu w bankach, wpływają na obniżenie się stopy procentowej, a tem samem renty z kapitału.

Dodatni wpływ kredytu może być udaremniony przez nadużywanie kredytu, które jest możliwe tak po stronie wierzyciela, jak po stronie dłużnika.

Wierzyciel nadużywa kredytu nie tylko wtedy, gdy wyzyskuje nieświadomość, lekkomyślność lub konieczną potrzebę dłużnika i zastrzega sobie z kredytu przesadne korzyści t. zw. *lichwę*, mogącą dłużnika doprowadzić do ruiny gospodarczej, ale także wtedy, gdy zbytniem ułatwianiem kredytu pragnie pozyskać jak najwięcej odbiorców i narzuca im w ten sposób nieraz całkiem zbędne i liche towary. Należą tu szczególnie sprzedaże na raty obrazów, dywanów, fortepianów, losów i rzeczy bezużytecznych, aby pozorną taniością i łatwością kupna skusić konsumentów do ich nabycia. W ten sposób szerzy się najszkodliwszy kredyt *konsumcyjny*, nie uzasadniony rzeczywistą konieczną potrzebą konsumenta i jego rodziny.

Dłużnik nadużywa kredytu, gdy bez koniecznej potrzeby rozszerza swoją konsumcyę, szczególnie zbędną i zbytkową, gdy w ogóle podnosi swoją stopę życiową, zamiast użyć kredytu dla wzmocnienia swoich sił wytwórczych i swoich dochodów.

---

[1]) Por. wyżej, str. 301.

[2]) Por. moją „naukę skarbowości“ str. 543 i n.

Nadużyciem kredytu, szkodliwem dla interesów społecznych, jest także kredyt t. tw. *spekulacyjny*, używany dla spekulacyi, t. j. dla wzbogacenia się ze zmiany ceny towarów nabytych lub sprzedanych, bez żadnej usługi dla produkcyi [1]). Spekulacya wprowadza czynnik umyślnej chwiejności cen dla zysków spekulanta i może doprowadzić do klęski gospodarczej, gdy wciągnie w wir gry giełdowej sfery niedoświadczone, znęcone nadzieją łatwego wzbogacenia się.

Ze względu na cel kredytu, jak z uwag powyższych wynika, możemy rozróżnić:

1) Kredyt na cele produkcyi, wymiany i konsumcyi (*wytwórczy, handlowy, konsumcyjny*). Kredyt przeznaczony na cele wytwórcze i handlowe służyć może wszystkim gałęziom produkcyi (kredyt *rolniczy, rękodzielniczy, przemysłowy, robotniczy* i t. d.) w łonie przedsiębiorstwa zaś tak dla zasilenia kapitału zakładowego, jak obrotowego (kredyt *zakładowy* i *obrotowy*). W rolnictwie ma szczególne znaczenie t. zw. kredyt *melioracyjny*, przeznaczony na podniesienie gospodarstwa rolnego, w skarbowości publicznej kredyt *inwestycyjny*, przeznaczony na większe nakłady na podniesienie gospodarstwa skarbowego i społecznego;

2) Kredyt na cele gospodarstwa *zarobkowego* i *domowego*. Podział ten tylko w części pokrywa się z poprzednim, albowiem nie wychodzi ze stanowiska społecznego, lecz indywidualnego. Kredyt zarobkowy może być kredytem wytwórczym, jeżeli służy do produkcyi wytworów lub usług społecznych; może być jednak tylko *spekulacyjnym*, jeżeli służy do spekulacyjnych celów, albo może nawet popierać konsumcyę i zbytek, jeżeli zarobek wierzyciela płynie z pożyczek i sprzedaży na cele konsumcyjne i marnotrawne. Odwrotnie kredyt na cele domowego gospodarstwa nie zawsze jest konsumcyjnym: n. p. kredytu użytego dla utrzymania zdrowia, dla wychowania i wykształcenia rodziny, na budowę lub kupno domu mieszkalnego, nie możemy nazywać konsumcyjnym ze stanowiska społecznego;

3) Kredyt na cele gospodarstw prywatnych i publicznych (kredyt *prywatny* i *publiczny*). Kredyt prywatny korzysta z tych samych źródeł, jak publiczny, może więc powstać w czasach zastoju lub wielkiej potrzeby kapitałów pieniężnych pewne współubieganie się przedsiębiorstw prywatnych i ciał publicznych o kredyt. Kredyt publiczny ma pewne właściwe mu formy, zależne od tego, czy służy potrzebom bieżącym na rachunek przewidywanych dochodów, czy też zaciąga je państwo (kraj, gmina) na czas dłuższy, niekiedy nieograniczony [2]).

W teoryi ekonomicznej o kredycie istnieje od czasów teoryi Macleoda, który kredyt zrównał ze znaczeniem kapitału, spór o to, czy kredyt jest kapitałem lub nie jest. Spór ten, polegający

---

[1]) Por. wyżej, str. 181.

[2]) Ob. moją „naukę skarbowości“ str. 548 i n.

przeważnie tylko na nieporozumieniu co do pojęcia kapitału[1]) i na grze słów, rozwiązać nie trudno. Oto kredyt, użyty na cele wytwórcze i wymiany, podobnież papiery kredytowe, działają analogicznie, jak rzeczywisty kapitał, który reprezentują, albowiem ułatwiają wymianę, regulują podaż i popyt, wyrównują ceny, ułatwiają zakładanie i prowadzenie przedsiębiorstw, uzupełniają we wszystkich gałęziach produkcyi brak gotówki. Kredyt więc sam przez się nie jest kapitałem, ale może oddziaływać na gospodarstwo społeczne tak samo, jak kapitał. Słusznie powiedziano[2]), że sąd o działalności kredytu zależy od jego owoców.

Również ze stanowiska indywidualnego nie ulega wątpliwości, że człowiek zdolny i przedsiębiorczy, mający możność korzystania z kredytu, może przez odpowiednie użycie kredytu osiągnąć zarobki podobne, jakby rozporządzał kapitałem własnym. Pod tym względem średniowieczna literatura teologiczna i ekonomiczna, piętnująca wszelkie pobieranie odsetek i korzyści z udzielonej pożyczki, jako karygodną lichwę, okazała się nieusprawiedliwionym hamulcem przedsiębiorczości i rozwoju ekonomicznego.

c) *Papiery kredytowe.*

Papierami kredytowymi nazywamy papiery, pochodzące z kredytu, opiewające na oznaczone sumy pieniężne.

W dzisiejszym systemie kredytowym szczególną doniosłość mają takie papiery kredytowe, które mogą być przedmiotem wymiany społecznej. Papiery takie muszą być łatwo przenośne na nabywców, muszą więc opiewać na okaziciela lub na zlecenie, t. j. przechodzić na nabywców przez fizyczne wręczenie lub podpis sprzedającego (*giro, indos*). Papiery, wymagające do przeniesienia własności dłuższych formalności prawnych, n. p. zwyczajne skrypty dłużne, wymagające spisania cesyi na nabywców, uwierzytelnienia podpisów przez świadków, sądy lub notaryuszów, nie nadają się do wymiany społecznej, mimo swego charakteru kredytowego.

Mówiąc więc w ekonomice o papierach kredytowych, rozumiemy przez nie papiery na okaziciela lub na zlecenie, pochodzące z kredytu i opiewające na ozna-

---

[1]) Mackleod rozumie przez kapitał wszystko, co ma siłę nabywczą lub jest środkiem osiągnięcia dochodu. I. St. Mill zwalcza teoryę, że kredyt jest kapitałem („Zasady ek. polit." II., str. 83), równocześnie jednak dowodzi, że kredyt ma „potęgę kupna taką samą, jak pieniądze" (str. 96), a tem samem zgadza się zasadniczo z Macleodem. Biliński zwalcza „frazesy, iż kredyt jest kapitałem i że jest wytwórczym", sam jednak rozróżnia kredyt „wytwórczy" i „spożywczy". Widoczne więc nieporozumienia i gra słów.

[2]) Wagner „Kredit und Bankwessen" w Handbuch Schönberga I. str. 413. Por. wyżej pojęcie kredytu Cieszkowskiego.

czone sumy pieniężne. Papiery takie są przedmiotem wymiany społecznej wedle ilości i gatunku, podobnie jak towary zamienne wedle gatunku, n. p. cukier, zboże, spirytus. Jeszcze więcej zyskują papiery kredytowe na wymienności, jeżeli są przedmiotem obrotów na giełdzie, a tem samem mają cenę giełdową czyli kurs publiczne notowany. Wtedy bowiem kurs giełdowy stanowi zazwyczaj o ich cenie targowej na wszystkich rynkach i ułatwia ich wymianę bez straty czasu na targowanie się o ich wartość i cenę. Papiery kredytowe, niemniej inne papiery na okaziciela i na zlecenie, notowane na giełdzie, nazywamy *papierami giełdowymi.*

Nie wszystkie papiery kredytowe są giełdowymi, ponieważ nie wszystkie są na giełdę dopuszczone i tamże notowane, czyli *kotowane.* Są papiery kredytowe, nie będące giełdowymi dlatego, ponieważ są ulokowane przeważnie u takich kapitalistów, którzy nie myślą ich pozbywać i nie żądają dopuszczenia ich do obrotu giełdowego. Są jednak także takie papiery kredytowe, których nie dopuszcza się na giełdę, bądź dlatego, ponieważ powołane ku temu instancye [1]) mają wątpliwości co do pewności danych papierów, bądź też w tym celu, aby nie ułatwiać obrotu papierom obcym [2]).

Obok papierów kredytowych notuje się na giełdzie także kurs akcyj i udziałów akcyjnych, o ile są na giełdę dopuszczone. Akcye wyglądają formalnie tak samo, jak papiery kredytowe, są też przenośne w taki sam sposób na nabywców, ale nie są papierami kredytowymi, nie pochodzą z kredytu, lecz są udziałami we własności przedsiębiorstwa, założonego przez spółkę akcyjną. Akcyonaryusz jest współwłaścicielem przedsiębiorstwa wedle zasad prawa akcyjnego, ma wpływ na zarząd przedsiębiorstwa i na wybór dyrekcyi, ma jednak tylko wtedy prawo do udziału w dochodach przedsiębiorstwa, gdy one są, i w odpowiednim stosunku do ich zmiennej wysokości. Gdy więc posiadacze papierów kredytowych, używanych do lokacyi kapitałów, n. p. obligacyj i rent państwowych, obligów kolejowych, komunalnych, listów zastawnych, otrzymują dochód w oznaczonych z góry odsetkach czyli *kuponach* [3]), to posiadacze akcyi otrzymują zmienną *dywidendę*, czyli udział w dochodach przedsiębiorstwa.

Papiery kredytowe oprocentowane nazywamy papierami *lo-*

---

[1]) W Austryi zarząd giełdy i minister skarbu.

[2]) W swoim czasie rząd pruski usunął z giełdy berlińskiej papiery rosyjskie z przyczyn politycznych; dzisiaj znowu rząd francuski nie dopuszcza z tych samych przyczyn na giełdę paryską papierów austryackich i węgierskich.

[3]) Kuponem nazywa się odcinek, zwykle półroczny, z arkusza kuponowego, dołączonego do papieru kredytowego, przedstawiający procent od kapitału. Po wyczerpaniu kuponów otrzymuje się nowy arkusz kuponowy za okazaniem asygnaty, dołączonej do papieru, zwanej *talonem.*

kacyjnymi, ponieważ służą do lokacyi kapitałów pieniężnych, zapewniając stały dochód w odsetkach (kuponach) kapitalistom. Papierami lokacyjnymi są także akcye, dające dywidendę. Papiery kredytowe i akcye, będące z powodu zmienności kursu ulubionym przedmiotem spekulacyi, nazywamy papierami *spekulacyjnymi*. Zasadniczego przeciwieństwa między papierami lokacyjnymi a spekulacyjnymi nie ma, gdyż często najlepsze papiery lokacyjne są przedmiotem ożywionej spekulacyi [1]) n. p. w Anglii konsole państwowe, we Francyi i w Austryi renty państwowe, w Austryi też akcye wiedeńskiego zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i t. d. Szczególnie jednak nadają się do spekulacyi takie papiery, których wartość i kurs są bardzo chwiejne z powodu niepewności co do spodziewanych dochodów, n. p. akcye górnicze, akcye banków, kolei i kanałów, obligacye państw egzotycznych, obligi państwowe w czasie wojny i t. p.

Cena giełdowa (kurs) papierów kredytowych i akcyj zależy przedewszystkiem od stosunku p o d a ż y d o p o p y t u w danej chwili na giełdzie lub innym rynku. Ze względu na to, że papiery oprocentowane i akcye służą głównie dla lokacyi kapitałów pieniężnych, wpływa na wysokość kursu opinia społeczeństwa o ich p e w n o ś c i, uzasadniona uczciwym i sprężystym zarządem, niemniej s t o p a p r o c e n t o w a, a względnie wysokość przewidywanej dywidendy. Przy równych warunkach co do dochodu znajdują papiery pewniejsze większy pokup, niż papiery mniej pewne, lub mniej znane; przy równych warunkach co do pewności (ryzyka) są więcej poszukiwane i mają kurs wyższy papiery wyżej oprocentowane i akcye dające wyższą dywidendę [2])

Kurs papierów, równy ich wartości nominalnej, nazywamy *pari, al pari*. Kurs wyżej pari, czyli nadwyżkę nad pari nazywamy ażiem (*agio*), kurs niżej pari, disażiem (*disagio*).

Papiery kredytowe oprocentowane, niemniej akcye, służą do lokacyi kapitałów pieniężnych, nie nadają się jednak do zastępywania pieniądza w jego właściwych funkcyach, jako środka wymiany i wypłat, ponieważ mają kurs zmienny i są w użyciu mniej dogodne. Zastępcami papierowymi pieniądza (*surogatami* pieniądza) są papiery kredytowe nieoprocentowane, mające zarazem dogodniejszą formę, mianowicie banknoty, noty państwowe, weksle i dewizy, czeki.

d) Papiery zastępujące pieniądze.

Papiery, zastępujące pieniądze jako środki wymiany za gotówkę i wypłat, są to papiery kredytowe na okaziciela lub na

[1]) Nie można więc przeciwstawiać papierów spekulacyjnych papierom lokacyjnym, jak się zwykle czyni w literaturze ekonomicznej.

[2]) N. p. kurs renty państwowej jest wyższy, jeśli renta daje wyższe oprocentowanie; kurs listów zastawnych tego samego banku jest tem wyższy, im wyższe oprocentowanie listów.

zlecenie, nieoprocentowane, płatne w gotówce natychmiast (banknoty, noty państwowe, czeki, weksle i dewizy á vista), albo w oznaczonym krótkim terminie (weksle i dewizy terminowe).

Dzięki temu, że papiery te są płatne zazwyczaj natychmiast w gotówce i nie są oprocentowane, mogą one pełnić funkcye pieniądza w swej pełnej nominalnej wartości (al pari). Tylko weksle i zagraniczne dewizy są często terminowe, wskutek czego nie mają pełnej wartości nominalnej, lecz kurs nieco niższy, ze względu na późniejszy termin swej płatności. Dewizy czyli weksle zagraniczne mają nawet wtedy, gdy są płatne á vista, kurs nieco wahający się (ponad pari lub poniżej pari) z tego powodu, ponieważ nie są płatne w danej miejscowości, lecz w innym kraju i w pieniądzu owego kraju.

aa) Banknoty.

Banknoty są to przekazy bankowe na okaziciela, nieoprocentowane, płatne natychmiast w oznaczonych okrągłych sumach w kasach bankowych.

Banknoty są zwyczajnym i typowym papierem kredytowym, zastępującym pieniądz jako środek wymiany za gotówkę i jako środek wypłat. W tym celu opiewają banknoty z góry na pewne okrągłe sumy, łatwo podzielne. Banknoty wolno wydawać tylko pewnym bankom, zwanym biletowymi, przy sposobności zakupna kruszcu szlachetnego, weksli i dewiz, lub przy wypłacie pożyczek. Banki biletowe pozostają pod ścisłą kontrolą państwową, mają pełne pokrycie w gotówce i w wierzytelnościach na całą sumę wydanych banknotów (*fundacyę kruszcową i bankową*), a stan tego pokrycia jest dla uspokojenia posiadaczy banknotów peryodycznie (n. p. co tygodnia) publicznie ogłaszany.

Obieg swój zamiast pieniądza zawdzięczają banknoty swej dogodności w użyciu i zaufaniu społeczeństwa w ich natychmiastową płatność w kasach bankowych. Z chwilą zapotrzebowania gotówki lub zachwiania zaufania w pewność banknotów wracają banknoty do kas bankowych w zamian za pieniądze kruszcowe.

Celem rozpowszechnienia użycia banknotów i utrwalenia ich w obiegu zwykły państwa przyznawać banknotom przywilej pieniędzy obiegowych czyli t. zw. *walutę banknotów*, t. j. przymus prawny przyjmowania banknotów w pełnej nominalnej wartości. Waluta banknotów jest zwykle pełną, odnosi się do całego obiegu; niekiedy ogranicza się do obowiązku urzędów publicznych (podatkowych, pocztowych i innych) przyjmowania banknotów, a wtedy nazywa się walutą *podatkową*.

Banknot uposażony w walutę jest papierem kredytowym uprzywilejowanym, ale nie przestaje być banknotem tak długo, dopóki jest przekazem płatnym rzeczywiście na żądanie okaziciela natychmiast w kasach bankowych. Banknot przestaje być faktycznie takim przekazem wtedy, gdy państwo w drodze ustawowej zwolni bank na czas nieograniczony od obowiązku wypła-

cania banknotów w gotówce. Banknot taki, uposażony w t. zw. *walutę przymusową*, staje się samoistnym pieniądzem papierowym [1]), przestaje być banknotem, chociaż formalnie swoją nazwę zachowuje. Dopóki jest płatnym w kasach bankowych, dopóty może być każdej chwili zrealizowanym i zachowuje wartość pełną nominalną. Odkąd przestaje być płatnym, odtąd otrzymuje chwiejny kurs i może wyprzeć pieniądz kruszcowy zupełnie z obiegu.

Przyznanie waluty przymusowej banknotom pochodzi niekiedy wskutek osłabienia wypłacalności banku przez pożyczki udzielone państwu, albo wskutek wydawania przez państwo własnych not państwowych i uposażenia ich w walutę przymusową. Jeżeli bowiem są w obiegu obok banknotów noty państwowe z walutą przymusową czyli pieniądze papierowe państwowe, bank biletowy jest obowiązany przyjmować noty państwowe tak, jak wszyscy, w ich pełnej nominalnej wartości i jest narażony na to, że wszystkie banknoty powrócą do kas bankowych w zamian za kruszec, a w obiegu prywatnym i w kasach bankowych pozostaną tylko państwowe pieniądze papierowe. Z tego powodu zwykły państwa chronić banki biletowe od takich następstw przez zwolnienie ich od obowiązku wypłacania banknotów w gotówce, przez co zapasy kruszcowe mogą być w banku utrzymane, ale banknot staje się papierem odrębnym, pieniądzem papierowym, na równi z pieniądzem papierowym państwowym.

Banknoty, mające pełną fundacyę kruszcową i bankową, nie potrzebują waluty przymusowej, utrzymują się bowiem w obiegu bez niej, ze względu na swą pewność i dogodność. Banknoty takie krążą w gospodarstwie społecznem zazwyczaj w ilości większej, niż wynosi ich fundacya kruszcowa, czyli gotówka, utrzymywana w kasach bankowych dla zabezpieczenia ich natychmiastowej wypłacalności. W ten sposób pomnażają banknoty ilość środków obiegowych [2]) i zapobiegają brakowi i drożeniu pieniądza

---

[1]) Ob. wyżej, str. 287.

[2]) Z końcem r. 1910 było banknotów w obiegu w milionach:

W banku francuskim	5.260·998	franków
„ „ austr. węg.	2.375·938	koron
„ „ niemieckim	2.072·766	marek
„ „ angielskim	28·610	£
„ „ włoskim	1.523·534	lirów
„ „ rosyjskim	1.247·703	rubli
„ „ nar. belgijskim	869·055	franków
„ „ holenderskim	295·465	guldenów
„ „ nar. szwajcar.	297·212	franków

Pokrycie kruszcowe dla banknotów i innych á vista wypłat bankowych wynosiło w banku francuskim 67·5 proc., austro-węg. 64·2 proc., niemieckim 35·5 proc., angielskim kontyngient banknotów niepokrytych 18·450 mil. £, w banku włoskim pokrycie kruszcowe 57·1 proc., w rosyjskim 62·4 proc., w belgijskim 21·3 proc, w holenderskim 50·2

kruszcowego. Gdyby nie było w obiegu banknotów i innych papierów zastępujących pieniądz, byłaby potrzeba gotówki nierównie większą i pieniądze kruszcowe z powodu niedostatecznych zapasów musiałyby uzyskać większą wartość i tendencyę drożejącą. Wpływ ten nie jest tylko banknotom właściwy, lecz jest wspólny wszystkim zastępcom pieniądza i systemowi kompensaty wzajemnych pretensyj pieniężnych za pomocą czeków i dewiz.

Jeżeli jednak banknoty wskutek waluty przymusowej staną się samoistnym pieniądzem papierowym, wówczas pozostają w obiegu, chociaż są niepotrzebne, nieraz w nadmiernej ilości, ponieważ odpływ ich do kas bankowych jest zamknięty. Pieniądze papierowe wypierają pieniądz kruszcowy za granicę, same zaś za granicę odpłynąć nie mogą, albowiem tam nie mają waluty. Wskutek tego ilość zbyteczna pieniędzy papierowych wpływa na obniżenie ich wartości i na tendencyę drożejącą towarów i usług [1]).

W literaturze ekonomicznej, zwłaszcza angielskiej, powstał od czasów Ricarda spór a to, czy banknoty tworzą odrębną walutę i wywierają wpływ na ceny towarów lub nie. Zdaniem Ricarda i jego szkoły, t. zw. *szkoły waluty* [2]), banknoty tworzą odrębny system monetarny i mają odrębną wartość, gdy wartość pieniądza kruszcowego, jeśli jest wybijany na każde żądanie w mennicy państwowej, jest wartością „wewnętrzną“, równą kosztom produkcyi kruszcu szlachetnego. Ricardo wyszedł jednak z założenia, że banknot ma walutę przymusową, jest pieniądzem papierowym i w tym wypadku nie możnaby odmówić zasadniczej racyi jego rozumowaniu o odrębnym systemie monetarnym banknotów. Przeciwna mu *szkoła bankowa* wychodzi znowu z założenia, że banknot jest przekazem, płatnym każdej chwili w kasach bankowych i że z tego powodu nie może krążyć w przesadnej ilości, bo musi odpłynąć do banku, ilekroć jest zbędnym w obiegu [3]).

Założenie szkoły bankowej jest słuszne, ponieważ banknoty należy ściśle odróżniać od pieniędzy papierowych. Ale nie mają racyi ekonomiści tej szkoły, jeżeli banknotom odmawiają wpływu na ceny. Banknoty mają wpływ na ceny, tak samo jak inne papiery obiegowe i w ogóle kredyt, ponieważ zaoszczędzają gotówkę, zapobiegają większej potrzebie pieniędzy i ich drożeniu. Szkoła „waluty“ nie ma jednak racyi z tego powodu, że tego wpływu na ceny dopatruje się w odrębnym jakoby systemie monetarnym banknotów, jakiego faktycznie banknoty nie tworzą, jeśli nie są pieniądzem papierowym. Również myli się Ricardo i jego szkoła, jeżeli wartość pieniędzy kruszcowych odnosi wy-

---

proc., w szwajcarskim 51·5 proc. (Deutsches Jahrbuch, intern. Übers. str. 67).

[1]) Por. wyżej, str. 297.

[2]) currency-school i banking-school. Ob. Ricardo „Principes de l'econ. polit.“ II. Chap. 27. 297.

[3]) Należy tu także I. St. Mill, II. str. 96 i n. Por. tu Biliński l. str. 264—5 i w uwagach literaturę.

łącznie do kosztów produkcyi. Wartość pieniędzy i towarów w ogóle zależy nie tylko od kosztów produkcyi, a zresztą koszta reprodukcyi kruszców szlachetnych są tem większe, im więcej ich potrzeba, ponieważ eksploatacya głębszych i gorszych pokładów rudy kruszcowej jest kosztowniejszą.

bb) Noty państwowe.

Noty państwowe są to nieoprocentowane przekazy, płatne okazicielowi w kasach państwowych. Noty państwowe są papierem analogicznym, jak banknoty, są płatne każdego czasu w godzinach urzędowych w kasach państwowych, mają z góry walutę podatkową, a zazwyczaj także pełną walutę obiegową. Noty państwowe zachowują swój charakter tak długo, dopóki są płatne w gotówce w kasach państwowych. Jeżeli państwo wstrzyma wypłaty w gotówce i nada im kurs przymusowy, wówczas stają się noty państwowe pieniądzem papierowym, przestają być papierem kredytowym, zrównanym nie tylko nominalnie, ale także faktycznie z wartością pieniądza kruszcowego [1]).

Noty państwowe mogą krążyć w obiegu obok pieniędzy kruszcowych i banknotów. Jeżeli jednak państwo zwolni się od obowiązku wypłacania not swoich w gotówce i nada im kurs przymusowy, to w konsekwencyi muszą także banknoty otrzymać kurs przymusowy, aby chronić bank biletowy przed zalewem pieniądzmi papierowymi i odpływem kruszcu szlachetnego. Pieniądz kruszcowy zwykł wtedy otrzymywać *agio* w stosunku do wartości targowej pieniędzy papierowych i stopniowo znika z obiegu [2]).

Noty państwowe mogą mieć osobną fundacyę kruszcową na wzór banknotów. Gdy n. p. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zaczęto w r. 1878 ponownie wybijać dolary srebrne [3]), wydawano w miejsce dolarów zachowanych w kasach państwowych obok dawnych not zwanych *greenbakami*, inne noty państwowe, t. zw. certyfikaty srebrne. Certyfikaty srebrne mają pełne pokrycie w srebrze i zachowały się dotychczas w znacznej ilości w obiegu [4]) pomimo ustalenia od r. 1900 waluty złotej. Przy umiarkowanej emisyi not państwowych wystarcza jednak t. zw. *fundacya podatkowa*, ponieważ kasy państwowe rozporządzają w normalnych stosunkach finansowych zawsze zapasami gotówki. W Austryi ściągnięto stopniowo do r. 1907 wszystkie noty państwowe. W Niem-

---

[1]) Ob. moją „naukę skarbowości“ str. 561.

[2]) Ob. wyżej, str. 277.

[3]) Na podstawie t. zw. billu Blanda (ustawy z 28 lutego 1878).

[4]) W sierpniu r. 1910 wynosiła suma certyfikatów srebrnych, pokrytych w całości srebrnymi dolarami 485,939.000 dolarów (Lexis). Z końcem r. 1909 było w obiegu greenbaków i innych bezprocentowych papierów 380·5 milionów dolarów.

czech na mocy ustawy z r. 1874 wolno wydawać noty (Reichskassenscheine) bez pokrycia do sumy 120 milionów marek.

cc) Weksle i dewizy.

Wekslem nazywamy pisemne zobowiązanie zapłacenia pewnej sumy pieniężnej w oznaczonym terminie, wystawione w przepisanej formie wekslowej.

Weksel może się stać papierem kredytowym, przeznaczonym do dalszego obiegu, dzięki temu, że opiewa na zlecenie i podlega odrębnym przepisom i rygorom prawnym, które zapewniają mu łatwą i szybką realizacyę. Do żądania sumy wekslowej uprawnionym jest ostatni posiadacz weksla, który go nabył w drodze prawnej, a przeciw niemu nie są dopuszczalne zarzuty i roszczenia, odnoszące się bądź do tytułu prawnego świadczenia, bądź do poprzednich posiadaczy (wystawcy i żyrantów) weksla.

Nie każdy weksel nadaje się na papier kredytowy. Nie nadają się do tego najpierw weksle, opiewające „nie na zlecenie", (t. zw Recta-weksle) ponieważ nie mogą być dalej przenoszone. Nie nadają się na to weksle *własne*, nie mające formy przekazowej, powszechnie używanej w obrocie. Nie nadają się dalej weksle osób nie znanych, nie budzących zaufania, n. p. t. zw. weksle *zaułkowe* czyli *piwniczne*, niemniej weksle *osobiste*, mające zwykle podpisy przyjaciół osobistych i inne podpisy t. zw. *z grzeczności*, pochodzące często z kredytu osobistego i konsumcyjnego.

Charakter papierów kredytowych mogą otrzymać tylko weksle, mające podpisy osób znanych z swej wypłacalności, pochodzące z kredytu wytwórczego, t. zw. weksle *handlowe*, *kupieckie*, wzmocnione podpisami znanych bankierów lub banków, czyli weksle *bankowe (bankierskie)*.

Wszelako także weksle handlowe mogą służyć jako środek wymiany, w szczególności zaś jako środek wypłat, tylko w świecie kupieckim i bankowym. Do obiegu zwyczajnego wśród społeczeństwa nie nadają się weksle z tego powodu, ponieważ inne środki obiegowe, mianowicie pieniądze kruszcowe, banknoty, noty państwowe, przy wypłatach także czeki, są o wiele dogodniejsze, niż weksle. Weksle bowiem mimo uproszczonych formalności i postępowania nastręczają dla codziennego obiegu znaczne trudności, gdyż wymagają badania podpisów, są płatne zwykle w pewnych terminach, wymagają prezentacyi wobec dłużników, w razie nie dotrzymania terminu protestowania, zawiadomienia żyrantów i t. d. Wszystkie takie kroki nie są potrzebne przy innych środkach obiegowych.

Dla kupców, fabrykantów, eksporterów jest weksel przekazowy dogodną formą zrealizowania pretensyi do dłużników, jako odbiorców towarów, mianowicie do innych kupców, producentów, importerów, z którymi pozostają w stosunkach wymiennych. W formie weksla wystawionego („ciągnionego") na dłużnika (akceptanta)

może wierzyciel sprzedać swoją wierzytelność bankowi za potrąceniem procentu czyli *dyskonta* bankowego do dnia płatności, bank zaś w razie zapotrzebowania gotówki może przed terminem płatności weksel taki innemu bankowi sprzedać, czyli *zeskontować*. Weksle krążą w ten sposób w świecie bankowym, zapewniając bankom w razie braku gotówki dopływ jej przez sprzedaż weksli, a zarazem służąc im jako łatwy i dogodny środek chwilowej lokacyi ich zapasów pieniężnych.

Weksel więc jest w obrocie bankowym dogodnym środkiem chwilowej lokacyi pieniężnej i wypłat. Poza tym obrotem nie pełni weksel w kraju funkcyj pieniężnych. Natomiast z tych samych przyczyn, które weksel uzdalniają do obrotu w kraju, stały się weksle zagraniczne, płatne zagranicą w pieniądzu obcym, najdogodniejszym środkiem wypłat międzynarodowych. Weksle, płatne zagranicą w pieniądzu zagranicznym nazywamy *dewizami*.

Dla obrotu międzynarodowego są weksle (dewizy) dlatego dogodniejszym środkiem wypłat, niż pieniądze kruszcowe, banknoty, noty państwowe lub czeki, ponieważ są płatne w pieniądzu zagranicznym i w owym kraju, w którym wypłata ma być dokonaną. Wypłacając więc sumę pieniężną, zwłaszcza znaczniejszą, za pomocą dewizy, oszczędza sobie dłużnik straty czasu i kosztów na zebranie pieniędzy zagranicznych i przesłanie ich wierzycielowi za granicę. Dewizy obce, opiewające na główne targi obcych krajów, są do nabycia u producentów i kupców, którzy wysyłają swoje towary zagranicę i z tego tytułu mogą wystawić („ciągnąć“) weksel przekazowy na swoich dłużników w kraju płatności, niemniej w bankach, dla których skup obcych weksli tworzy chwilową lokacyę pieniężną.

Dewizy są płatne albo natychmiast (à vista), albo w terminie „krótkim“ (zwykle tygodniowym), albo dłuższym (dwu- lub trzymiesięcznym). Dewizy nie tylko á vista, ale także terminowe można zrealizować natychmiast, sprzedając je bankom zagranicznym, które podobnie, jak od innych weksli, potrącają sobie procent czyli dyskonto aż do terminu płatności. Dewiza terminowa więc ma dla nabywcy wartość mniejszą od nominalnej o wysokość dyskonta panującego w kraju płatności za czas aż do jej płatności. Z tego powodu cena czyli kurs dewiz terminowych jest tem wyższą, im niższe dyskonto panuje w kraju płatności.

Niezależnie od tej przyczyny, wpływającej na kurs dewiz terminowych, ulega kurs wszelkich dewiz, tak płatnych à vista, jak terminowych, wpływowi każdoczesnego stosunku między popytem a podażą dewiz na rynkach krajowych i zagranicznych. Dewizy bowiem stały się zwyczajnym międzynarodowym pieniądzem, poszukiwanym przez dłużników dla wypłat, przez banki zaś i t. zw. *arbitraż* dla spekulacyi. Jeżeli dewiz płatnych w kraju obcym, n. p. w Londynie, nie można chwilowo dostać na rynku pewnego kraju, n. p. na giełdzie wiedeńskiej, wówczas starają się banki i spekulanci dostarczyć ich przez zakupno na obcych targach,

n. p. na giełdzie paryskiej lub berlińskiej, gdzie nabyć je usiłują możliwie korzystnie. Jeżeli popyt jest większy, niż podaż, wówczas kurs dewizy może być wyższym od *pari*, jeżeli zaś podaż jest większą, wtedy może być kurs nieco niższym niż pari, ponieważ posiadaczom dewiz zależy na tem, aby je w kraju spieniężyć i oszczędzić sobie kosztów ich realizacyi w kraju płatności.

Kurs dewiz notują giełdy wszystkich krajów, co ułatwia interesowanym ich nabycie i sprzedaż, spekulantom zaś zoryentowanie się w cenach na rozmaitych targach dla wyzyskania cen najkorzystniejszych, t. j. najniższych celem nabycia, a najwyższych celem sprzedaży dewiz.

Stosunek między podażą a popytem dewiz zależy przedewszystkiem od danego stanu *bilansu płatniczego* między krajami, t. j. stosunku wypłat z tytułu obrotu towarów, zobowiązań kredytowych i z innych tytułów pomiędzy nimi. Stan bilansu płatniczego między krajami zmienia się często w ciągu roku, zależnie od stanu w ruchu towarów i innych wypłat. Kraje rolnicze, wywożące w jesieni i w zimie zboże i drzewo do krajów przemysłowych, miewają w owym czasie korzystny stan swego bilansu płatniczego, t. j. większy dopływ obcych wypłat za pobrane towary, niż odpływ wypłat własnych, a w konsekwencyi większy popyt o dewizy własne, niż ich podaż na obcych rynkach. Odwrotnie na wiosnę, gdy niewiele wywożą, a natomiast wiele towarów sprowadzają, niemniej w terminach płatności procentów od długów zagranicznych, kraje rolnicze miewają bilans płatniczy *bierny*, czyli niekorzystny wobec krajów przemysłowych, a stan bilansu odbija się także na stosunku popytu i podaży dewiz i na ich kursie.

Chwilowy stan bilansu płatniczego między krajami odróżnić należy od ogólnego, corocznego wyniku i stosunku w obrocie towarów i w innych wypłatach między krajami, czyli ogólnego bilansu *handlowego* (towarowego) i *płatniczego*, o którym będzie mowa bliżej w nauce o handlu.

Różnica w kursie dewiz w stosunku do ich ceny nominalnej nie może znacznie odbiegać od pari, ponieważ przy zbyt znacznej różnicy wolałby interesowany dłużnik postarać się przy pomocy banków o gotówkę obcego państwa i przesłać ją wierzycielowi, wierzyciel zaś wolałby zrealizować swoją dewizę wprost w kraju płatności w gotówce, niż ponosić znaczniejszą stratę na kursie dewizy. Z tego powodu kurs dewizy ciąży zwykle ku poziomowi ceny nominalnej, odbiegając pod wpływem wielkiego popytu ponad pari, a pod wpływem wielkiej podaży poniżej pari, co najwyżej do wysokości kosztów, połączonych z wysyłką obcej gotówki do kraju płatności, a względnie z realizacyą dewizy i sprowadzeniem gotówki z zagranicy [1]). Koszta te są rozmaite stosownie do odległości kraju, sposobności postarania się o gotówkę i panujących zwyczajów handlowych i bankowych. Najważniejsze są

[1]) Dla lepszego obrazu podajemy tu wahania kursów dewiz w r. 1910, t. j. kurs najwyższy i najniższy w ciągu roku:

przy wypłatach międzynarodowych weksle na Londyn, ponieważ W. Brytania ma największy obrót międzynarodowy, a nadto jest centralnym punktem dla wypłat krajów zamorskich, zwłaszcza wschodnich: Indyj Wschodnich, Australii, Chin, Japonii. Kraje owe, mając czynić wypłaty w Europie, wystawiają weksle na Londyn i odwrotnie firmy europejskie, wysyłając swoje towary do owych krajów i realizując inne pretensye, wystawiają weksle przekazowe za pośrednictwem rynku londyńskiego. Dlatego kurs dewiz londyńskich ma w całym obrocie światowym wielką doniosłość, a także stopa dyskonta w Londynie, o ile chodzi o dewizy terminowe, płatne w Anglii, decyduje o ich wartości kursowej.

Kurs dewiz zależy poza wpływem podaży i popytu, oraz stopy dyskonta w kraju płatności, także od waluty kraju płatności i jej stosunku wartościowego do krajów innych. Dzisiaj jednak różnica waluty nie ma znaczenia praktycznego, ponieważ pieniądzem światowym jest pieniądz złoty i dewizy wszystkich krajów opiewają na złoto, zwykle na monetę angielską, jeżeli w kraju nie ma monet obiegowych złotych.

Międzynarodowy obrót dewiz ma doniosłe znaczenie także dla stanu gotówki w obiegu i w zapasach bankowych każdego kraju, ponieważ przez zrealizowanie dewiz w gotówce, dzisiaj powszechnie w złocie, można wpłynąć na uszczuplenie zapasów złota w jednym kraju i pomnożenie ich w innym kraju. Dlatego banki,

---

Kurs dewiz trzymiesięcznych na Londyn za 1 funt sterl. wahał się:

	maximum	minimum
w Paryżu	25·32 frank.	25·165 frank.
„ New-Yorku	4·88 dol.	4·85 dol.
„ Berlinie	20·52 mar.	20·42 mar.
„ Wiedniu	24·12 kor.	23·99 kor.
„ Petersburgu	9·36 rubli	9·35 rubli
Kurs dewiz na Paryż wahał się:		
za 1 funt sterl. w Londynie . .	25·51 frank.	25·35 frank.
„ 1 dolara w New-Yorku . .	5·21 „	5·16 „
„ 100 franków w Berlinie . .	81·27 mar.	80·80 mar.
„ „ „ „ Wiedniu . .	95·89 kor.	95·05 kor.
„ „ „ „ Petersburgu . .	37·15 rubli	37·12 rubli
Kurs dewiz na Berlin wahał się:		
za 1 funt sterl. w Londynie . .	20·77 mar.	20·60 mar.
„ 100 marek w Paryżu . . .	$123^{13}/_{16}$ fr.	$123^{5}/_{32}$ fr.
„ 400 „ „ New-Yorku . .	$95^{5}/_{16}$ dol.	$94^{3}/_{4}$ dol.
„ 100 „ „ Wiedniu . .	117·85 kor.	117·45 kor.
„ 100 „ „ Petersburgu . .	45·66 rubli	45·63 rubli
Kurs dewiz na Wiedeń wahał się:		
za 1 funt st. w Londynie . .	24·46 kor.	24·28 kor.
„ 100 koron w Paryżu . . .	$105^{1}/_{4}$ frank.	$104^{9}/_{16}$ frank.
„ „ „ „ Berlinie . . .	85·12 mar.	84·82 mar.
„ „ „ „ Amsterdamie . .	50·485 fl.	50·09 fl.

(Daty wedle zestawienia w Deutsches Jahrbuch pro 1911).

starające się o dopływ złota do kas bankowych, czynią to za pomocą dewiz i odpowiedniej polityki dyskontowej. Niskie dyskonto bankowe pozwala dewizy terminowe korzystnie w banku zrealizować, albowiem kwota potrącona tytułem dyskonta jest nieznaczną. Dlatego niskie dyskonto bywa zachętą dla napływu dewiz do banku i odpływu złota z kas bankowych. Jeżeli więc banki obawiają się odpływu złota z swoich zapasów, wówczas podwyższają dyskonto w tym celu, aby utrudnić posiadaczom dewiz i spekulantom ich realizacyę w złocie. Oprócz tego zwykł bank angielski wypłacać spekulantom monety złote zużyte, przedstawiające mniejszą wartość dla obcych celów monetarnych, gdyż muszą być przetopione ze stratą na kruszec. O tej polityce dyskontowej banków pomówimy jeszcze później.

Skoro weksle stały się faktycznie międzynarodowym pieniądzem, naturalnem jest dążenie do ułatwienia międzynarodowego obrotu wekslowego przez uproszczenie i ujednostajnienie przepisów prawa wekslowego. Prawo wekslowe rozwinęło się jako prawo zwyczajowe handlowe już w 16. i 17. wieku, a w 17. wieku zostało we Francyi[1]) skodyfikowane. Ustawa francuska i późniejsza jej kodyfikacya napoleońska (code de commerce) stały się punktem wyjścia dla ustaw wekslowych innych krajów, między innemi dla powszechnej ustawy wekslowej, wprowadzonej w połowie 19. wieku w krajach niemieckich i w Austryi. Celem ujednostajnienia przepisów prawa wekslowego i zastosowania ich do potrzeb dzisiejszego obrotu międzynarodowego obradowała konferencya, złożona z przedstawicieli wszystkich państw cywilizowanych, w lipcu r. 1910 i w czerwcu r. 1912 w Hadze nad projektem światowego prawa wekslowego. Pomiędzy projektowanemi zmianami przepisów dzisiejszych znajduje się także projekt przeistoczenia weksla z papieru na zlecenie w papier na okaziciela w interesie łatwiejszej i pewniejszej wymiany[2]).

dd) Czeki.

Czekiem nazywamy przekaz wystawiony w przepisanej pisemnej formie czekowej na wypłatę pienię-

---

[1]) Ordonnance du commerce z r. 1673.

[2]) O historyi weksla i prawa wekslowego informują dzieła o prawie handlowem i wekslowem Goldschmidta, Grünhuta, Freundta, Deloûme'a, Kostaneckiego („Actienindossament" 1900).

O wekslach i dewizach ze stanowiska ekonomicznego ob. Seyd, „Bullion and foreign exchanges" London 1868; Goschen, „The theory of foreign exchanges" wyd 13, z r. 1888 (tłum. na niem. w r. 1875 i franc. w r. 1875); O. Haupt, „Arbitrages et parités" Paris 1894 wyd. 8. W podręcznikach i ekon. encyklopedyach niemieckich rozprawy Lexisa, Wagnera, Schmollera, tamże literatura; Biliński I. str. 239—56; Milewski „Polityka kredytowa" I. str. 175 i n.

dzy przez bank lub inną osobę do wypłat czekowych uprawnioną.

Czek jest środkiem wypłat, dogodnym z tego powodu, ponieważ wystawia go osoba czyniąca wypłatę, może więc wystawić go na kwotę dowolną, jaką wypłacić zamierza. Zwykle rozporządza się zapomocą czeku własnym depozytem, złożonym w tym celu w banku. W tym wypadku przedstawia depozyt tę korzyść, że przynosi właścicielowi odsetki, zwalnia go od potrzeby trzymania gotówki w kasie lub w kieszeni, a równocześnie służy w drodze kredytu gospodarstwu społecznemu, gdyż bank rozporządza tymi pieniądzmi w formie rozmaitych pożyczek bankowych. Posiadacz depozytu czekowego otrzymuje od banku książeczkę z blankietami czekowymi, które kolejno odłącza i wypełnia, dopóki depozytu swego, a ewentualnie także kredytu, przyznanego mu przez bank ponad sumę deponowaną, nie wyczerpie.

Wedle przepisów niektórych krajów, mianowicie Francyi i krajów romańskich, musi być czek pokryty depozytem, albo saldem rachunków, a w każdym razie musi się opierać na umowie przedtem zawartej między danemi osobami. Nie wymaga jednak ustawa francuska, aby osoba wskazana do wypłaty czeku była bankierem lub kupcem. Przeciwnie ustawodawstwo angielskie i Ameryki Północnej nie wymaga pokrycia z góry, pozwala wystawiać czeki na fikcyjne depozyta, ale tylko na bankierów. Pośrednie stanowisko zajmuje ustawa czekowa austryacka, a za nią niemiecka i węgierska [1]).

Czek najczęściej opiewa na okaziciela; zazwyczaj ustawy pozwalają wystawiać czeki także na imię, i to albo na zlecenie, przenośne jak weksel (przez indos), albo nie na zlecenie, nieprzenośne. Czek musi być w pewnym terminie prezentowany, n. p. w Austryi czeki miejscowe do dni pięciu, zamiejscowe do dni ośmiu; dla czeków w pocztowej Kasie oszczędności istnieją osobne postanowienia. W Anglii wymaga praktyka prezentowania czeków w najbliższym dniu po otrzymaniu.

Czek jest zbliżony formą do weksla, musi mieć jednak nazwę [2]) „czek“; w Anglii uważa się czek za rodzaj weksla.

Czek nie nadaje się na zwyczajny środek wymiany, ponieważ musi być prezentowany do wypłaty w krótkim terminie, opiewa na sumy nie okrągłe i ma podpisy osób, zazwyczaj nieznanych szerszemu ogółowi. Czek jest natomiast dogodnym środkiem wypłat dla wystawcy; dla osoby, otrzymującej wypłatę czekiem, nie byłby ten sposób dogodnym, gdyby musiała z czekiem iść do banku lub do innej osoby wskazanej i tam dopiero wyczekiwać wypłaty w gotówce. Nie przynosiłby taki system cze-

[1]) Ustawa czekowa austryacka z 3. kwietnia 1906, niemiecka z 11. marca 1908, węgierska art. 58 z r. 1908.

[2]) Źródło tej nazwy wywodzą od przekazów, wydawanych w średnich wiekach w Anglii przez królów normańskich na rachunek swojego skarbu (exchequer). Nazwa *czek* jest więc bardziej uzasadniona, niż świeżo wprowadzona w Niemczech i Austryi *Scheck*.

kowy także społeczeństwu wielkiej korzyści, ponieważ depozyta czekowe byłyby w ciągłym ruchu, banki musiałyby trzymać ciągle zapasy znaczne do rozporządzenia i nie mogłyby ich umieścić na rzecz produkcyi i wymiany społecznej. Tak n. p. w austryackiej pocztowej Kasie oszczędności obroty czekowe są bardzo znaczne, ale depozyta są nikłe, ponieważ zwykle w tym celu składa się pieniądze na depozyt zwany „czekowym“, aby je za pośrednictwem poczty przesłać w gotówce wierzycielom, urzędowi podatkowemu i t. d.

Właściwego gospodarczo-społecznego znaczenia nabierają czeki dopiero wtedy, gdy społeczeństwo całe, a przynajmniej te warstwy, które mają ciągły przypływ i odpływ gotówki, producenci i kupcy, przyzwyczają się mieć swoją kasę w banku, tam składać swe przychody i czekami niemi rozporządzać. Wtedy bowiem nie tylko wystawca czeku, ale i odbiorca widzi korzyść dla siebie z takiej wypłaty, gdyż przekazana mu kwota będzie mu zaraz na jego depozyt przepisaną, bądź w tym samym banku, bądź w innym, za pośrednictwem owego banku. Wtedy banki nie potrzebują utrzymywać znacznych zapasów gotówki, mogą swoje depozyta ulokować w drodze kredytu, ponieważ nie ma obawy o to, aby wielu klientów domagało się wypłat czekowych w gotówce. Banki depozytowe W. Brytanii mogą rozporządzać niemal całą sumą depozytów i wkładek oszczędnościowych, wynoszącą około miliarda funtów sterlingów, pomimo ożywionego ruchu czekowego, ponieważ w krajach W. Brytanii wypłaty czekowe i wzajemne kompensaty i obrachunki z tego tytułu bez pośrednictwa pieniądza stały się zwyczajem. Tak samo w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wynoszą obecnie depozyta bankowe około 15 miliardów dolarów, z czego połowa przypada na depozyta czekowe, w przeważnej części ulokowane sposobem kredytowym [1]). Wedle wyników ankiety bankowej urządzonej w marcu r. 1909, na całą sumę depozytów, jakie podówczas wpłynęły, przypadało 94 proc. na czeki, 5 proc. na banknoty, a tylko 1 proc. na gotówkę w złocie i srebrze [2]).

Czeki mogą być związane z wekslami w jeden system wypłat w ten sposób, że płatną sumę wekslową wypłaca się czekiem bez pośrednictwa pieniądza i przenosi się w banku na rachunek wierzyciela wekslowego. Obrót weksli i czeków uzupełnia i uwieńcza system kompensaty wzajemnych pretensyj i wypłat bankowych, jaki rozwinął się w sposób imponujący w Ameryce Północnej i w W. Brytanii [3]).

---

[1]) W r. 1909 wynosiły depozyta czekowe około 7 miliardów dolarów. Ogólny stan gotówki w bankach równocześnie wynosi 1451 milionów dolarów. Ob. Lexis „Schek“ w Handw. der Staatsw. 3. wyd.

[2]) Lexis j. w.

[3]) Obfitą literaturę o czekach zestawił Georg Cohn w rozprawie „Zur Geschichte des Cheks“ 1878 (Zeitschrift für Rechtswissenschaft)

d) System kompensaty.

System kredytowy, zrodzony w systemie wymiany pieniężnej, będący jej konsekwencyą i uzupełnieniem, prowadzi w dalszym swoim rozwoju do bardzo znacznego ścieśnienia funkcyj pieniądza jako środka wymiany bezpośredniej i wypłat, a pozostawia pieniądzowi jako główną funkcyę szacowanie i mierzenie wartości. Najwyższym wyrazem tego rozwoju kredytu jest system kompensaty, czyli wyrównywania wzajemnych pretensyj pieniężnych, dokonywany przy pomocy papierów kredytowych i banków w niezmiernych sumach bez pośrednictwa pieniądza. System kompensaty objawia się także w codziennem życiu jako dążenie do wymiany towarów i usług bez pośrednictwa pieniądza, wedle cen targowych owych towarów i usług [1]). Wyrazem tego dążenia jest wymiana towarów i usług między producentami, kupcami i konsumentami „na rachunek". Rolnik dostarcza swoim odbiorcom w mieście przez czas dłuższy produktów wiejskich (mleka, masła, sera, jarzyn) „na rachunek", aby uniknąć ciągłego rachowania się i wypłat. Rękodzielnik czyni potrzebne w domu naprawki, lekarz, adwokat, inżynier, świadczą usługi „na rachunek", kupiec daje towary na rachunek lub na „książkę". Wymiana taka nie jest jeszcze systemem kompensaty, albowiem kończy się zwykle peryodycznem (miesięcznem) zamknięciem rachunku i jednorazową wypłatą pieniężną. Jeżeli jednak odbiorca towarów i usług równocześnie świadczył producentowi swoje wzajemne usługi, wówczas przychodzi do kompensaty. W systemie czekowym rachunki takie załatwia się bez pieniędzy za pomocą czeku, ale i bez czeków zwyczaj wymiany na rachunek jest znacznem ułatwieniem obrotu i oszczędzeniem gotówki.

Banki również przyjmują depozyta *„na rachunek bieżący"* i „otwierają" niekiedy swoim klientom „kredyt" do pewnej sumy, aby ich zwolnić od potrzeby dopełniania formalności w razie zapotrzebowania gotówki. Rachunek bieżący w banku zmienia się pod wpływem wpłat i wypłat. Także taka wymiana nie jest jeszcze systemem kompensaty, albowiem odbywa się przy pomocy wpłat i wypłat w gotówce, zawiera jednak pewne momenty kompensaty, gdyż wzajemne należytości z tytułu wpłat i wypłat kapitału i narosłych odsetek kompensują się, a w gotówce wypłaca się tylko nadwyżkę (saldo) z rachunku wynikającą.

Wyższym stopniem tego systemu jest system *żyrowy* (*giro*), polegający na przepisywaniu wypłat między klientami banku z konta jednego klienta na konto drugiego w księgach bankowych. System żyrowy ogranicza się do klientów banku: im więcej klientów, im powszechniejszy zwyczaj trzymania kasy w banku, tem bardziej może się ten system roz-

---

i w art. „Schek" w Handwört. der Staatsw. 3. wyd. VII. str. 232—6; ob. też Biliński I. str. 257—60.

[1]) Wymiana taka nie jest „naturalną", ale pieniężną i kredytową.

winąć. System ten był już praktykowany przez bankierów rzymskich (argentarii), nabrał zaś wielkiego znaczenia w średnich wiekach, ponieważ w czasie powszechnego fałszerstwa monet utworzono za pomocą depozytów bankowych osobny dobry pieniądz bankowy na podstawie wagi czystego kruszcu szlachetnego. Na podstawie depozytów żyrowych powstał z końcem wieku 16. publiczny bank żyrowy (płatniczy) w Wenecyi, poczem z początkiem 17. wieku założono szereg takich banków we Włoszech, w Holandyi i Niemczech. System żyrowy jest obecnie połączony z systemem czekowym i wekslowym w ten sposób, że ostateczne wyniki z rozrachunku czeków i weksli przepisuje się w księgach bankowych bez pośrednictwa pieniądza.

Odrębny system kompensaty stosuje się od dawna na giełdach celem rozwikłania interesów dostawnych pieniężnych i towarowych. Spekulanci na giełdzie kupują i sprzedają papiery kredytowe i akcye, na giełdzie towarowej także towary (cukier, spirytus, bawełnę, kawę, zboże, o ile ustawa nie zabrania) dla zysku, licząc na zmianę ceny w przyszłości; przed terminem „likwidacyjnym“ muszą być wszystkie interesy dostawne rozwikłane, następnie zrealizowane lub prolongowane. Osoby kupujące i sprzedające na giełdzie otrzymują na dowód zawarcia interesu kartę umowną, zwaną „terminatką“ i każdy interes kupna i sprzedaży z osobna ma nieraz cały szereg spekulantów kupujących i sprzedających taką samą ilość papierów i towarów po cenach bieżących, w nadziei zmiany ceny przed terminem likwidacyi. Często ci sami, którzy papiery kupili, sprzedają je jeszcze przed terminem likwidacyjnym, zadowalając się zyskiem osiągniętym z różnicy kursu, albo też ponosząc dobrowolnie stratę, w obawie większej straty w przyszłości. Wszystkie w ten sposób zawarte interesy dostawne nie mogą być zrealizowane już dlatego, że kupujący nie mają tyle pieniędzy, a sprzedający nie znajdą tyle papierów na rynku, gdyby chcieli wszystkie papiery sprzedane dostarczyć. Rozwikłanie (aranżowanie) interesów dostawnych polega na tem, że wszyscy interesenci, którym nie zależy na rzeczywistem wykonaniu interesu dostawnego, ustępują, otrzymując zyskaną różnicę kursu lub płacąc tę różnicę, a tylko ci interesenci, którzy domagają się wykonania umowy, zapłacą umówioną cenę i dostarczą sprzedanych towarów. W ten sposób likwidacya czyli rozwiązanie zawartych interesów wymaga stosunkowo tylko drobnej sumy pieniężnej w porównaniu z mnogością zawartych interesów. Jeżeli zaś interesenci mają depozyta żyrowe w banku, mogą likwidacyę przeprowadzić bez gotówki, przez przepisanie różnic w księgach bankowych. Likwidacyę przeprowadzają stręczyciele giełdowi, niekiedy zaś osobne izby wyrównawcze (obrachunkowe).

System kompensaty doszedł do najwyższego rozwoju w tych krajach, które posługują się czekami i wekslami do wypłat zwyczajnych i interesy swoje załatwiają za pośrednictwem depozytów bankowych. W pierwszym rzędzie należą tu Anglia i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, w których osobne *izby wyrównaw-*

cze czyli kompensacyjne (*Clearing-House*) zajmują się codziennie rozwikłaniem wzajemnych pretensyj bankowych z obrotu czeków, weksli i przekazów kupieckich i przeniesieniem ich na depozyta żyrowe w centralnym banku. Najdawniejsza izba wyrównawcza w Londynie powstała w r. 1775; obejmuje ona wszystkie większe banki londyńskie, od r. 1864 także Bank Anglii, który ma depozyta żyrowe wszystkich owych banków i przepisuje każdego dnia wynikające z rozrachunku salda na konto odnośnych banków [1]). W tej drodze kompensuje się codziennie w samym Londynie olbrzymie sumy, które w r. 1910 i 1911 doszły rocznie do kwoty 300 miliardów szylingów (marek) [2]). Poza Londynem jest jeszcze szereg innych izb wyrównawczych w Manchester, Liverpool, Glasgow, Dublinie i t. d., których kompensaty nie są powyższą sumą objęte. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej od lat dziesięciu przewyższyły pod tym względem Anglię. Izba kompensaty w New-Yorku, w której koncentrują się obroty izb wyrównawczych w całem państwie, wykazała w r. 1909 sumę wpływów aż 435 miliardów marek, która w latach 1910 i 1911 wskutek decentralizacyi systemu kompensaty nieco się zniżyła [3]).

W porównaniu z temi olbrzymiemi cyframi były do ostatnich lat obroty w izbach wyrównawczych stałego lądu europejskiego nieznaczne. Wskutek niedawnej centralizacyi obrotów żyrowych w Berlinie w banku państwa, tak miejscowych jak zamiejscowych, zdobywa Berlin w systemie kompensaty coraz poważniejsze znaczenie. W r. 1910 dosięgły obroty żyrowe i kompensaty niem. w banku państwa sumy 140 miliardów marek [4]). Szybko rozwinęły się izby kompensaty także we Włoszech, wprowadzone przez rząd w życie r. 1881 dla ułatwienia regulacyi waluty. Włoskie „stanze di compensazione“ istnieją przy bankach i izbach handlowych [5]).

---

[1]) Bank Anglii jest w ten sposób bankiem banków „the bankers bank“.

[2]) W r. 1910 wynosiły „wpływy“ w izbie londyńskiej 299 $^1/_2$, w r. 1911 zaś 298 $^1/_2$ miliarda marek. (Volksw. Chronik pro 1911 str. 1051).

[3]) Obroty w izbie w New-Yorku wynosiły w r. 1910 388 miliardów marek; osobno wyrównują się obroty giełdowe (tamże).

[4]) W r. 1910 było w banku państwa (Reichsbank) 24.982 kont żyrowych; rozrachunki z posiadaczami kont wynosiły we wpływach 40·8 miliardów, w wydatkach 38·5 miliardów, przepisanie żyrowe w Berlinie 54·7 miliardów, w innych miejscach bankowych 44·2 miliardów m. Gotówką w r, 1910 wpłacono 17·2 miliardów, wypłacono 20·8 miliardów. (Stat. Jahrbuch str. 307).

[5]) W r. 1906 wynosiły wpływy izb włoskich przeszło 50 miliardów franków, z czego 45 $^1/_2$ miliarda (90 proc.) skompensowano, 4 $^1/_2$ miliarda spłacono gotówką (Rauchberg „Clearing-House“ w Handwört. der Staatsw. 3. wyd.).

We Francyi w przeciwieństwie do Anglii panuje zwyczaj używania gotówki w obrocie codziennym. Z tego powodu obroty czekowe we Francyi nie są znaczne, nie wykazuje też cyfr imponujących istniejąca od r. 1872 izba kompensacyjna [1]) dla kilkunastu banków, mających swoje konta żyrowe w wielkim banku Francyi. W Austryi kilka największych banków wiedeńskich tworzy związek „saldowy“ (Saldirungsverein) pod patronatem banku austryacko-węgierskiego, który wyrównuje pretensye banków przez przepisanie w ich depozytach żyrowych. Na wzór związku saldowego austryackiego powstał takiż związek w Węgrzech, następnie w Pradze i w Bernie [2]). Większe znaczenie niż ów związek ma dla obrotu przekazowego i kompensacyjnego p o c z t o w a k a s a o s z c z ę d n o ś c i w Austryi, należąca zresztą od r. 1898 także do związku saldowego. Urząd pocztowych kas oszczędności w Austryi wprowadził już od r. 1883 obrót przekazowy, zwany czekowym, wraz z obrotem żyrowym, nazwanym „Clearingverkehr“, między klientami kasy, mającymi na rachunku przekazowym przynajmniej 200 koron wkładek. W r. 1889 urządzono podobny obrót przekazowy i żyrowy na Węgrzech. Wpływy w obrocie przekazowym i wyrównawczym w austr. pocztowej kasie oszczędności w r. 1910 zbliżyły się do sumy 14 miliardów koron [3]), w Węgrzech do 4 miliardów.

Skuteczna działalność austryackiej pocztowej kasy oszczędności na polu wyrównywania wierzytelności przekazowych skłoniła także inne państwa, jak Niemcy i Szwajcaryę, do wprowadzenia urządzeń analogicznych. W Niemczech wprowadzono od 1. stycznia r. 1909 obrót przekazowy i czekowy w ruchu pocztowym i osiągnięto już w pierwszym roku obrót w sumie 12 miliardów marek [4]). Od 1. lutego 1910 urządzono obrót żyrowy we wza-

---

[1]) Chambre de compensation des banquiers. Wpływy tej izby wynosiły w r. 1910 33.996 milionów franków; z tej sumy skompensowano 26·5 miliardów, przeniesiono na rachunek żyrowy 7·5 miliarda (Bulletin de statist. 1912).

[2]) Wiedeński „Saldo-Saal“ powstał w r. 1864, w r. 1872 zaś otrzymał nazwę „Saldirungs-Verein“. Aż do czasu przystąpienia pocztowej kasy oszczędności do związku wahały się obroty roczne między 500 i 900 milionów koron. W r. 1898 podniosły się w dwójnasób, w r. 1907 zaś przekroczyły 6 miliardów koron w Wiedniu, a 2 miliardy kor. w Budapeszcie. W r. 1895 powstały podobne związki saldowe w Pradze i w Bernie.

[3]) W r. 1910 wynosiły w Austryi w poczt. kasie oszczędności wpływy w obrocie czekowym 13.702 milionów koron. W czasie od r. 1883—1910 wynosiły $133^1/_2$ miliarda koron. Wkładki oszczędności wpłacone w r. 1910 wynosiły poza obrotem przekazowym tylko $140^1/_2$ mil. koron, w okresie 1883—1910 zaś 2.304 mil. koron.

[4]) Obroty w administracyi poczty państwowej wynosiły 9.821 milionów marek, a razem z Bawaryą i Würtembergią około 12 miliardów marek (Volksw. Chronik str. 993).

jemnym ruchu czekowym Austryi, Węgier, Szwajcaryi i Niemiec, który rozwija się bardzo pomyślnie. W ten sposób uczyniono pierwszy krok do urządzenia międzynarodowego systemu żyrowego i kompensaty, tem łatwiejszy do przeprowadzenia, że ruch pocztowy objęty jest związkiem międzynarodowym.

W ogólności w obrocie kredytowym zdobywa sobie system kompensaty i żyrowy coraz większe uznanie, jak świadczy wzrastająca suma obrotów w izbach wyrównawczych wszystkich krajów. System ten ułatwił w wysokim stopniu regulacyę waluty w wielu państwach i jest najdzielniejszym środkiem przeciw drożeniu złota i niebezpiecznym onegoż następstwom dla społeczeństwa.

e) Organizacya kredytu.

Przedsiębiorstwa publiczne i prywatne, powołane do organizowania kredytu, nazywamy *bankami*. Obok banków (o których mówić będziemy w następującym rozdziale), wytworzyło życie społeczne zakłady i przedsiębiorstwa, powołane do innych zadań społecznych, a jednak mające także dla kredytu doniosłe znaczenie. Z pośród tych zakładów jedne, mianowicie kasy oszczędności, zgromadziły dzięki wkładkom szerokich mas społeczeństwa tak olbrzymie kapitały, że przeobraziły się w banki o pierwszorzędnem dla kredytu znaczeniu. Inne, mianowicie zakłady ubezpieczeń, gromadzące rezerwy, dochodzące przy ubezpieczeniach sił osobistych również olbrzymich sum, publiczne kasy depozytowe, rozporządzające nieraz znacznymi zapasami gotówki, n. p. majątkiem sierót, osób nieletnich lub zostających pod kuratelą, nakoniec państwo, kraj, gmina, które rozporządzają wielu funduszami im powierzonymi i mają publiczne zadania także na polu gospodarczem, wszystkie te zakłady i ciała publiczne mają również dla kredytu wielką doniosłość.

Dla przykładu przytaczamy, że zakłady ubezpieczeń na życie i dożycie w Niemczech, łącznie z zakładami ubezpieczeń robotników od wypadków i od niezdolności do pracy, rozporządzały w r. 1910 sumą ośmiu miliardów marek, udzielonych w znacznej części na hipoteki i na inne pożyczki [1]). Zakłady ubezpieczeń na życie i dożycie w Austryi miały z końcem r. 1908 przeszło miliard koron kapitału, nie licząc zakładów obcych w Austryi działających [2]). Zakłady ubezpieczeń więc działają na polu kredytowem,

---

[1]) Z końcem r. 1909 wynosił w Niemczech majątek zakładów ubezpieczeń od niezdolności do pracy (inwalidów) 1.580·5 milionów marek, zakładów ubezpieczeń od wypadków 510·7 milionów marek, wszystkich zaś ubezp. robotn. 2676·4 mil. m. Majątek zakładów akcyjnych i wzajemnych na życie (głównie rezerwy premij) wynosił z końcem r. 1908 4.423 milionów marek. Same zakłady akcyjne i wzajemne miały na hipotekach około $3^1/_2$ miliarda marek (daty wedle „d. Jahrbuch").

[2]) Z końcem r. 1908 wynosił majątek austr. zakładów ubezp.

zwłaszcza kredytu hipotecznego, analogicznie z bankami, albowiem muszą się starać o pewną i korzystną lokacyę dla zebranych rezerw premij.

W podobny sposób działa także organizacya kredytu z rozporządzalnych funduszów publicznych dla poparcia rolnictwa, przemysłu, rękodzieła, dla złagodzenia skutków klęsk elementarnych, dla poparcia budowy kolei żelaznych, kanałów i t. d. Niektóre fundusze, n. p. sieroce, powinny być fruktyfikowane w interesie nieletnich dzieci i ludzi niewłasnowolnych. W tym wypadku organa państwowe, n. p. sądowe, zajmują się lokacyą kapitałów na wzór zakładów kredytowych [1]).

4. Banki.

a) Pojęcie i zadania banków.

Bankami lub *zakładami kredytowymi* nazywamy zakłady publiczne i przedsiębiorstwa prywatne, powołane do pośrednictwa kredytowego na własny rachunek i do świadczenia innych usług kredytowych społeczeństwu.

Banki są bądź zakładami publicznymi państwa, krajów, gmin, bądź przedsiębiorstwami prywatnemi. Jako banki publiczne nie mają banki z góry na celu zysków, lecz dobro publiczne; wszelako także banki publiczne nie powinny narażać ciał publicznych na straty, lecz przeciwnie powinny przynosić pewne dochody dla wzmocnienia i rozszerzenia swej własnej działalności. Jako przedsiębiorstwa prywatne, są banki tylko wtedy już z góry na zysk obliczone, gdy są w ręku spółek akcyjnych lub innych spółek kapitalistów, albo w ręku rodzinnych domów bankowych (n. p. domu Rotschildów); natomiast banki, zakładane i utrzymywane przez towarzystwa na rzecz swoich członków (n. p. stowarzyszenia kredytowe, towarzystwa kredytowe ziemskie), mają z góry na oku tylko dobro swoich członków, powinny jednak, tak samo jak zakłady kredytowe publiczne, gospodarować prawidłowo i pewne dochody przynosić [2]).

---

robotn. od wypadków 300·5 milionów koron, majątek zaś zakładów ubezp. akc. i wzajemn. na życie i dożycie 708 mil. koron (Oest. stat. Handbuch).

[1]) W Austryi wspólne kasy sieroce miały z końcem r. 1909 majątku 403·7 milionów koron (w Galicyi $26\frac{1}{2}$ mil. koron). Majątek ten ulokowały sądy przeważnie na pożyczkach hipotecznych: w całem państwie 315·7 mil. koron, w Galicyi 24·7 mil. kor.

[2]) Obszerną literaturę o bankach zestawia Schmoller w „Grundriss“ II. str. 216—8; A. Iuglar „Banques“ w Diction. des finances L. Say'a I. str. 348—50; „Banks and Banking“ art. w Encyklop. Britannica 1911, t. III., str. 343—53; „Banks“ w Diction. Palgrave t. I.

Zadaniem banków jest pośrednictwo kredytowe na własne ryzyko i świadczenie społeczeństwu wielu innych usług kredytowych, płynących częścią z natury interesów bankowych, częścią ze stanowiska wpływowego, jakie banki w całym systemie kredytowym zajmują. Główną i zwyczajną czynnością banków jest pośrednictwo kredytowe na własny rachunek, t. j. wchłanianie wolnych w społeczeństwie kapitałów pieniężnych w formie depozytów i w innych formach do kas bankowych, aby je następnie w drodze kredytowej oddać do rozporządzenia tym warstwom i osobom, które kapitałów pieniężnych poszukują. Na takiem pośrednictwie nie ogranicza się działalność banków: one regulują w ramach podaży i popytu kapitałów pieniężnych stopę procentową, one dostarczają społeczeństwu kredytowych środków obiegu i wypłat w miejsce pieniądza (czeków, weksli, dewiz, banknotów), wyrównują wierzytelności pieniężne zapomocą systemu żyrowego i kompensaty, popierają ducha oszczędności i przedsiębiorczości przez przyjmowanie nawet drobnych sum pieniężnych, przez odpowiednią lokacyę kapitałów pieniężnych, zachęcanie do zakładania przedsiębiorstw wytwórczych i zakładanie przedsiębiorstw na własną rękę, one w interesie pewności udzielonego kredytu popierają system ubezpieczenia dóbr gospodarczych i sił osobistych, starają się o utrzymanie w kraju potrzebnych zapasów gotówki i kruszcu szlachetnego, powstrzymują wybujałą spekulacyę, wogóle spełniają dzięki swemu wpływowemu stanowisku w systemie pieniężnym i kredytowym cały szereg zadań, jakie na nie wkładają potrzeby społeczne i nieustanny rozwój życia gospodarczego [1]).

Ważniejsze dzieła: Macleod, „The theory and practice of banking“ 5 wyd. w dwóch tomach 1892—3; Bagehot, „Lombardstreet“ 1872 w tłum. niem. 1874 i 1890; W. Thomson, „Dictionary of banking“, London 1911; Wołowski, „La question des banques“ 1864; Courcelle-Seneuil, „Traité théorique et pratique des opérations de banque“, Paris 1904 (wyd. 9), tłum. na język polski Lewestam pod tyt. „Wykład czynności bankowych“, Warszawa 1861 (z wydania pierwszego); Coquelin, „Le crédit et les banques“, Paris 1876 (3 wyd.); M. Wirth, „Bankwesen“ (3-ci tom ekon. narod., 2 wyd. 1874); A. Wagner, „Bankwesen“ w „Handbuch“ Schönberga I., str. 433—502; Banken w Handwörterbuch der Staatsw., 3 wyd., artykuły Lexisa (poprzednio Nassego), Merkla, Ehrenberga, Ströbla, Zuckerkandla, Philippovicha i innych, t. II.; z literatury polskiej: Piotr Falkenhagen-Zaleski, „Teorya i praktyka banków“, Warszawa 1862; Biliński-Głąbiński, „System ekon. społ.“, II. str. 269—354 (tamże w uwagach literatura); Kolischer, „Zarys systemu polityki bankowej“, Lwów 1904; Milewski, „Polityka kredytowa“, w tomie I. polit. ekonomicznej 1905.

[1]) Z tych powodów nie wystarcza zwyczajna definicya banków jako „pośredników kredytu“, albowiem określenie takie jest z jednej strony niedostateczne, z drugiej zaś strony czynności pośredniczące przy

Banki wyparły przez swą organizacyę, rozpowszechnienie, przystępność dla szerokich warstw społecznych, nadużycia kredytu prywatnego, zwane *lichwą*, uregulowały stopę procentową w ramach konjunktury światowej i lokalnej i oddały niezmierne usługi produkcyi i wymianie społecznej. Wyrosłe z ducha kapitalistycznego łagodzą one mimo to skutki nowoczesnego kapitalizmu: obniżając stopę procentową ze wzrostem podaży kapitałów pieniężnych, przelewając wolne kapitały w drodze kredytu do rąk ludzi przedsiębiorczych, nie mających dostatecznych kapitałów własnych, tworząc z drobnych a licznych wkładek oszczędnościowych milionowe i miliardowe kapitały dla kredytu wytwórczego, wzmacniając potęgę asocyacyi pracy swoimi zasobami. W ten sposób spełniają banki nie tylko misyę ekonomiczną, ale także misyę społeczną w dzisiejszym ustroju społecznym, przyczyniają się bowiem nie tylko do wzrostu produkcyi i bogactw, ale także do dźwignięcia szerokich warstw wytwórczych na wyższy poziom społeczny.

We wszystkich gałęziach produkcyi i wymiany spełnia kredyt i zakłady kredytowe wybitną rolę, we wszystkich kołach społecznych zrozumiano doniosłe znaczenie racyonalnej organizacyi kredytowej i głośnem jest wszędzie wołanie o nią w tem żywem poczuciu [1]), że całe życie ekonomiczne i pomyślny onegoż rozwój zależą od rozwoju kredytu. Banki tworzą w każdem państwie sieć kredytową organicznie ze sobą związaną; najmniejszy bank ludowy, kasa oszczędności czy stowarzyszenie kredytowe, korzystają w razie potrzeby z kredytu banków większych, a za ich pośrednictwem banków centralnych (n. p. przez skup weksli), i odwrotnie dostarczają owym bankom swoich funduszów wolnych, gdy nie mają odpowiedniej lokacyi na miejscu. Dlatego też pogląd na potrzeby i kierunki kredytu jest tem szerszy i jaśniejszy, im wyższe i szer-

---

kredycie pełnią także rozmaici ajenci, faktorowie, nie będący ani kupcami ani bankami. Również *moja* dawniejsza definicya: „Banki są to zakłady, pośredniczące z powołania zapomocą kredytu w gromadzeniu i obrocie kapitałów pieniężnych“ (Biliński-Głąbiński, „System ekon. społ.“, II., str. 269) jest za ciasną, ponieważ nie uwzględnia szeregu innych usług kredytowych, jakie niektóre banki społeczeństwu oddają. Pojęcie „zakładów kredytowych“ i „banków“ jest jednoznaczne. Niektórzy ekonomiści odróżniają wprawdzie od banków kasy oszczędności, zakłady zastawnicze (n. p. Philippovich), inni uważają za banki tylko t. zw. „banki handlowe“, udzielające kredytu terminowego i odróżniają od nich zakłady hipoteczne i założycielskie (Nasse, Lexis), także stowarzyszenia kredytowe, nie ma jednak powodu ścieśniać pojęcia banków, skoro nazwa ta w życiu odpowiada pojęciu zakładów kredytowych w ogóle. Supiński ogranicza pojęcie banku do banków biletowych (emisyjnych, IV., str. 237); Falkenhagen-Zaleski do czynności pieniężnych lub tych, które reprezentują pieniądz, „Teorya i praktyka banków“, Warszawa 1862, str. 4; Biliński do pośrednictwa w obrocie kapitałów pieniężnych.

[1]) Por. Schmoller „Grundriss“ II. str. 258.

sze stanowisko banku. Banki krajowe zwykły trzymać rękę na pulsie życia kredytowego w całym kraju i mogą go każdego czasu ocenić po stanie i zmianach swoich zapasów („portfeli“) wekslowych, depozytowych, pożyczek hipotecznych; banki centralne zaś skupiają w sobie ruch kredytowy całego państwa.

W ten sposób zdobyły banki w społeczeństwie nowożytnem potęgę nierównie większą, niż dawne domy bankierskie; używają jej we własnym swoim interesie na korzyść ogólnego rozwoju, mogą jednak jej także nadużyć na szkodę ogólną, w razie wybujania egoistycznych popędów lub lekkomyślnego zapoznawania niebezpiecznych skutków swej działalności. Z tych przyczyn organizacya kredytu i środków wymiennych w bankach wymaga czujności i kontroli publicznej, odpowiedniej polityki kredytowej i bankowej ze strony społeczeństwa i państwa.

b) Pośrednictwo kredytowe banków.

Pośrednictwo kredytowe banków polega na tem, że banki wypożyczają w rozmaitej formie nie tylko kapitały złożone przez założycieli banku, n. p. kapitał akcyjny spółki akcyjnej, kapitał zakładowy dostarczony przez państwo, kraj, gminę, kapitał udziałowy, złożony przez członków stowarzyszenia, własne fundusze rezerwowe, ale nadto wciągają w formie depozytów, wkładek na rachunek bieżący, wkładek oszczędnościowych, przez emisyę rozmaitych papierów lokacyjnych, n. p. listów zastawnych, obligacyj kolejowych, komunalnych, listów rentowych, kapitały pieniężne z łona społeczeństwa, aby ich użyczyć na cele kredytu wytwórczego. Czynności kredytowe banku dzielą się więc na dwie kategorye: na udzielanie pożyczek w rozmaitej formie i na korzystanie z kredytu społeczeństwa celem zebrania potrzebnych kapitałów pieniężnych.

Pierwsza kategorya czynności kredytowych daje bankom stanowisko wierzycieli-kapitalistów. Pożyczki przez bank udzielone przedstawiają majątek banku, jego stan „czynny“ w bilansie banku. Z tego powodu nazywają ekonomiści tę kategoryę czynności kredytowych interesami *czynnymi* (Activgeschäfte).

Druga kategorya czynności kredytowych daje im przeciwnie stanowisko dłużników wobec osób, które im w drodze kredytowej swoje zapasy pieniężne powierzyły. Z tego powodu nazywają tę drugą kategoryę czynności kredytowych niewłaściwie interesami *biernymi* (Passivgeschäfte), jakkolwiek one także wchodzą w zakres właściwego, czynnego posłannictwa banków.

Czynności kredytowe pierwszej kategoryi (czynne) są następujące:

1) Skup czyli eskont weksli. Czynność ta jest najwięcej rozpowszechnioną, jest typowym interesem bankowym, służącym zarówno produkcyi, jak wymianie społecznej. W wielkich bankach przeważna część kredytu polega na eskoncie i reeskoncie wekslo-

wym. Weksle płynące z kredytu wytwórczego powstają w ten sposób, że wytwórca lub kupiec, mający z tytułu sprzedaży towarów wierzytelność do innego wytwórcy lub kupca, wystawia na jego osobę weksel przekazowy, który dłużnik podpisuje jako akceptant. Weksel taki, mający już z góry dwa podpisy, zaopatrzony ewentualnie na żądanie banku podpisem trzecim, sprzedaje posiadacz bankowi, aby otrzymać potrzebną mu gotówkę przed terminem płatności. Bank wypłaca posiadaczowi sumę wekslową za potrąceniem na rzecz swoją d y s k o n t a, t. j. procentu wedle chwilowej stopy procentowej w banku za czas od dnia kupna weksla do dnia płatności. Często jest weksel wyrazem pożyczki wytwórcy lub kupca, a niekiedy konsumenta, zaciągniętej w banku; ale i w tym wypadku bank formalnie kupuje czyli eskontuje weksel już istniejący, zaopatrzony we wszystkie do ważności i wypłacalności weksla potrzebne podpisy. Zapas weksli, posiadany przez bank, t. zw. *portfel wekslowy* [1]), jest dla banku źródłem kredytu własnego: Bank bowiem może posiadane weksle zaopatrzyć własnym podpisem i eskontować je w razie potrzeby gotówki w innych bankach, zwykle większych od niego. Takie eskontowanie posiadanych weksli w innych bankach nazywamy *reeskontem*. Reeskont umożliwia bankom rozszerzenie kredytu wytwórczego mimo szczupłości własnych i w drodze kredytu uzyskanych kapitałów, a zarazem zapewnia im dochód z różnicy dyskonta, pobieranego od własnych klientów, a stopy reeskontu, zwykle n i ż s z e j, płaconej bankom innym.

Stopa dyskonta jest zwykle najniższą w bankach centralnych, najobficiej w kapitały własne i obce uposażonych, szczególnie w centralnych bankach biletowych, upoważnionych do wydawania banknotów. Nie każdy jednak może eskontować weksle w takich bankach centralnych, ponieważ dyrekcye banków takich i ich filie zwykły stawiać dalej idące żądania co do pewności podpisów na wekslach, niż banki lokalne, a to tem bardziej, że nie mają klienteli miejscowej tak dobrze jak owe banki. Z tego powodu pośrednictwo kredytowe banków lokalnych w drodze reeskontu jest dobrodziejstwem dla ich klientów, mimo wyższej stopy dyskonta bankowego.

2) P o ż y c z k i h i p o t e c z n e. Pożyczki hipoteczne na zastaw nieruchomości, gruntów i domów, różnią się zasadniczo od skupu weksli tem, że są z natury swej długoterminowe, ponieważ uzyskanie takich pożyczek wymaga tylu wstępnych czynności i kosztów (sporządzenie skryptu dłużnego, oszacowanie nieruchomości, wpis w księgi gruntowe), że w normalnych stosunkach nikt ich

---

[2]) Wedle zestawienia w „The Economist“ (1912 za październik) wynosił interes dyskontowy (i zaliczki) z końcem czerwca 1912:

w bankach depozytowych W. Brytanii	667·7	milionów Ł.	= 52.8%	całej sumy kredytu
„ „ kolonialnych „ „	315·4	„ „	= 63·5%	„ „ „
„ „ zagranicznych będących w stosunkach z Anglią	806·7	„ „	= 77·7%	„ „ „

nie podejmuje się dla pożyczki krótkoterminowej. Banki więc, udzielając pożyczek hipotecznych, muszą z góry z tem się liczyć, że pożyczka nie prędko będzie spłacona i że nawet w razie jej wypowiedzenia i przymusowego ściągnięcia upłynie spory kawał czasu, zanim ściągnięcie wierzytelności nastąpi. Dlatego pożyczek hipotecznych mogą udzielać tylko takie banki, które mają kapitały stale sobie powierzone i nie obawiają się ich wypowiedzenia, albo też banki, które z góry są urządzone na udzielanie pożyczek długoterminowych i w odpowiedniej formie gromadzą potrzebne ku temu kapitały, n. p. banki ziemskie przez emisyę listów zastawnych.

3) Pożyczki lombardowe na zastaw lokacyjnych papierów kredytowych, papierów towarowych (warantów), kruszców szlachetnych i innych towarów. Zwykle banki nie utrzymują same magazynów dla przyjęcia w zastaw towarów, lecz korzystają z instytucyi publicznych domów składowych, które za pewną opłatą przyjmują do swoich magazynów złożone towary zamienne, przeznaczone do sprzedaży, n. p. zboże, spirytus, cukier, kawę i wydają na nie listy składowe z odcinkami, które można zastawić (waranty). Dla rozwoju więc interesów lombardowych w bankach jest ważnem istnienie publicznych domów składowych. Pożyczki na giełdzie na zastaw papierów giełdowych mają osobną nazwę *reportu*, ponieważ łączą się z obowiązkiem dłużnika odkupienia papierów po kursie wyższym w terminie likwidacyjnym. Z tego powodu przedstawia się report zarazem jako kupno papierów przez bank z równoczesną odsprzedażą z zyskiem. Pożyczki na zastaw towarów nazwano lombardowymi, ponieważ w wiekach średnich głównie żydzi i Lombardowie udzielali pożyczek na zastaw ruchomości.

4) Pożyczki zastawnicze na zastaw ruchomości domowych (sprzętów, kosztowności, obuwia, ubrania). Pożyczki te różnią się od lombardowych tem, że ruchomości oddane w zastaw nie są towarami na sprzedaż przeznaczonymi, lecz służą do osobistego użytku dłużnika, który przez wyrzeczenie się posiadania takich rzeczy traci także osobisty z nich użytek. Pożyczki zastawnicze więc są wyrazem koniecznej potrzeby i niepomyślnych stosunków ekonomicznych dłużnika, służą zwykle kredytowi konsumcyjnemu, nie wytwórczemu. Dlatego kredyt zastawniczy wyrodzić się łatwo może w kredyt lichwiarski, szkodliwy dla społeczeństwa. Do pielęgnowania takiego kredytu są powołane raczej instytucye humanitarne, n. p. średniowieczne *montes pietatis*, albo też zakłady zastawnicze gminne.

5) Kredyt na rachunek bieżący, zmieniający się pod wpływem wpłat i wypłat, z którym zwykle łączy się otwarcie kredytu przez bank na rzecz klientów swoich ponad wysokość deponowanej sumy.

6) Pożyczki chwilowe na rzecz państwa, krajów i gmin, udzielone bądź na rachunek bieżący, bądź zwykłym spo-

sobem eskontu weksli, bądź przez zakupno obligów komunalnych t. zw. bonów skarbowych państwa[1]).

7) Pośrednio służą banki kredytowi także przez zakupno lokacyjnych papierów kredytowych, jeżeli nie znajdują odpowiedniej lokacyi chwilowej dla swoich zapasów kasowych. Lokacya taka ma jednak już dlatego charakter chwilowy, że dochód płynący z takich papierów jest za mały dla pokrycia kosztów zakładu z posiadaniem obcych kapitałów połączonych. Niekiedy uczestniczą banki także w spekulacyi giełdowej na własne ryzyko: ten sposób lokacyi kapitałów bankowych jest nie tylko ryzykownym, ale dla ogólnych interesów niebezpiecznym, dlatego nie powinien być bankom dozwolony.

Czynności kredytowe banków drugiej kategoryi (bierne) polegają na gromadzeniu obcych kapitałów, celem powiększenia zapasów własnych banku na cele kredytowe. Do tych czynności zaliczamy:

1) Przyjmowanie depozytów pieniężnych, wkładek oszczędności, wpłat na rachunek bieżący, przekazów na rachunek czekowy i żyrowy. Z tytułu takich depozytów, staje się bank dłużnikiem, zobowiązanym do zwrotu depozytu na warunkach umówionych, a zazwyczaj także do opłacania odsetek. Tylko wielkie banki biletowe Anglii i Francyi nie płacą od depozytów odsetek, pozostawiając w ten sposób szersze interesy depozytowe bankom depozytowym, z góry do tego powołanym. Od depozytu bankowego odróżnić należy zwyczajny depozyt do przechowania, który banki uprawiają również jako czynność uboczną. W nowszych czasach utrzymują banki osobne szafki i skrytki dla deponentów, powierzając im klucze od nich, jako rękojmię zupełnej dyskrecyi. Od depozytów takich pobierają banki od deponentów odpowiednie wynagrodzenie.

2) Emisya banknotów ponad zapasy kruszcowe i gotówkowe banku. Banknoty, wydawane przez banki przy wypłacie pożyczek lub zakupnie kruszcu szlachetnego i gotówki, są długiem banku, zaciąganym u społeczeństwa, płatnym natychmiast w kasach bankowych. Dopóki ilość krążących banknotów nie przewyższa ich pokrycia kruszcowego w banku, dopóty banknoty reprezentują tylko zapasy kapitałów pieniężnych, złożonych w banku. Odkąd zaś ilość krążących banknotów jest większą, niż zapas kruszcu, służący na ich pokrycie, odtąd przewyżka banknotów krążących ponad kruszec przedstawia nowy, kruszcem niepokryty kapitał dłużny, zaciągnięty u społeczeństwa. W chwili emisyi banknotów banki biletowe spełniają równocześnie czynności bankowe obydwu kategoryj: zaciągają dług u społeczeństwa, wypuszczając nowe środki obiegowe, a wypuszczają je przy sposobności eskontu weksli, pożyczek lombardowych lub zakupna kruszcu, a więc spełniając właściwe „czynne“ kredytowe czynności.

3) Emisya listów zastawnych, obligów kolejowych,

---

[1]) Por. moją „Naukę skarbowości“ str. 559.

komunalnych, listów melioracyjnych, rentowych i innych papierów lokacyjnych, celem zebrania kapitałów potrzebnych na wypłacenie przez bank pożyczki hipotecznej, kolejowej, komunalnej, melioracyjnej, rentowej i t. d. Bank powołany do wydawania takich papierów sprzedaje je społeczeństwu po cenach giełdowych. Niekiedy, mając własne zapasy gotówki, bank sam zakupuje wydawane przez siebie listy zastawne i obligi po kursie dziennym celem chwilowej lokacyi swej gotówki lub zwiększenia w ten sposób popytu o swe papiery i podniesienia ich kursu albo powstrzymania kursu od tendencyi zniżkowej. W tym wypadku bank równocześnie spełnia czynność emisyjną (bierną) i lokacyjną (czynną). Właściwem jednak zadaniem banków emitujących takie papiery jest ulokowanie ich wśród społeczeństwa, a tylko chwilowo mogą w nich uwięzić swą wolną gotówkę i fundusze rezerwowe.

4) Finansowanie przedsiębiorstw i pożyczek polega na pośrednictwie banku w sprzedaży akcyi i papierów kredytowych celem powołania do życia przedsiębiorstwa lub ułatwienia państwu, krajom, gminom lub istniejącym już przedsiębiorstwom sprzedaży papierów kredytowych. Banki, zwane przemysłowymi (założycielskimi, emisyjnymi), podejmują się takiej emisyi i sprzedaży bądź na rachunek komitenta za prowizyą, bądź na własne ryzyko, kupując papiery po pewnym umówionym kursie z zamiarem ich sprzedaży z zyskiem, po kursie wyższym. W pierwszym wypadku są banki zwyczajnymi pośrednikami w sprzedaży; w drugim wypadku spełniają właściwe czynności bankowe, albowiem na własne ryzyko pośredniczą w zebraniu kapitałów pieniężnych i oddają usługi kredytowe społeczeństwu. Nie mamy żadnego słusznego powodu odmawiać takim czynnościom banków charakteru czynności bankowych, zwłaszcza, że są to czynności dla rozwoju produkcyi i przedsiębiorczości w kraju niezmiernie doniosłe.

Banki wciągają w zakres swój jedną lub więcej czynności kredytowych pierwszej i drugiej kategoryi stosownie do specyalnego swego zadania. Nazwę otrzymują banki zwykle od głównej czynności, jaką sobie wytknęły, chociaż nieraz w ciągu swego rozwoju oddają się z taką samą lub większą usilnością także innym czynnościom. Najczęściej nazywają się banki od swej głównej czynności drugiej kategoryi t. j. od sposobu gromadzenia kapitałów pieniężnych, wbrew niewłaściwej nazwie czynności „biernych“, nadanej tej kategoryi czynności.

Dominujące stanowisko w systemie banków mają centralne banki *biletowe*, nazywane także *emisyjnymi*, upoważnione do wydawania banknotów wedle zasad statutem banku ustanowionych. Banki biletowe mają niekiedy także oddziały depozytowe i hipoteczne, nazywają się jednak od czynności biletowych.

Wielką doniosłość dla kapitalizacyi i kredytu w kraju mają banki *depozytowe*, nazwane tak od gromadzenia kapitałów za pomocą depozytów bankowych, niemniej *kasy oszczędności*, zbierające bardzo znaczne sumy z drobnych wkładek oszczędnościowych.

Dla kredytu rolniczego i realnościowego mają wielkie zna-

czenie *banki ziemskie*, nazywane także *hipotecznymi*, gromadzące kapitały pieniężne dla kredytu hipotecznego za pomocą emisyi listów zastawnych.

Rozwojowi przedsiębiorstw wytwórczych w kraju oddają niekiedy niezmierne usługi *banki przemysłowe*, nazywane także emisyjnymi, założycielskimi, spekulacyjnymi, zajmujące się z powołania finansowaniem przedsiębiorstw i pożyczek.

Niekiedy mają banki nazwy, które same przez się nie oznaczają jeszcze głównej czynności banku. Tak n. p. częsta nazwa *banków eskontowych* oznacza tylko, że bank udziela kredytu przez eskontowanie weksli. Czynność ta jednak jest najpowszechniej używanym sposobem lokowania pieniędzy w rozmaitych bankach. Eskontowymi są banki depozytowe, biletowe, przemysłowe, są nimi stowarzyszenia kredytowe (zaliczkowe), są nawet banki hipoteczne, jeżeli poza kredytem hipotecznym uprawiają inne czynności bankowe. Tak samo nazwa *banków lombardowych* oznacza udzielanie pożyczek na lombard papierów kredytowych i towarowych, co zwykły czynić banki depozytowe, biletowe, przemysłowe, także zakłady zastawnicze. Jaśniejszą jest nazwa *zakładów zastawniczych* w znaczeniu poprzednio podanem. Mniej mówi nazwa *banków ludowych*, ponieważ każdy bank lokalny, każda kasa oszczędności, stowarzyszenie kredytowe, są powołane służyć kredytem szerokim warstwom ludowym. O właściwym charakterze takich banków stanowią postanowienia statutu i praktyczne ich wykonywanie.

Obok swoich właściwych zadań bankowych zwykły niektóre banki uprawiać także zwyczajne kupieckie czynności, zwane *bankierskiemi i wekslarskiemi*, polegające na pośrednictwie kupieckiem w wymianie pieniędzy i papierów kredytowych na własny rachunek banku. Nie są to czynności bankowe z powołania [1]), lubo otwarcie takiego „kantoru wymiany“ w banku jest nieraz wielką pomocą w czynnościach bankowych, n. p. dopomaga bankowi w emisyi listów zastawnych i innych obligów, pozwala mu chwilowo ulokować zapasy swej gotówki, zjednywa mu klientów dla właściwych czynności kredytowych, rozszerza pogląd banku na stosunki rynku pieniężnego. Charakter kupiecki mają także *banki parcelacyjne*, jakie rozpowszechniły się w krajach o gęstej ludności włościańskiej, n. p. w Galicyi. Banki takie kupują na własny rachunek ziemię

[1]) Wagner używa wyrazu „banki pieniężne“ na oznaczenie pośrednictwa w obrocie pieniężnym, dla odróżnienia od właściwych banków, które nazywa „bankami kredytowymi“ („Handbuch“ Schönberga 2 wyd. I. str. 433). Philippovich („Grundriss“ I. § 102) rozumie przez banki kupców („Händler mit Geld, Kredit und Wertpapieren“). Ztąd wynika podział banków na pieniężne, kredytowe i papierów wartościowych (Effektenbanken). Ani takie rozszerzenie pojęcia banków, ani przeciwstawianie banków „pieniężnych“ bankom „kredytowym“ nie wydaje mi się właściwem. Zresztą Wagner wspomina nawet o popularnych nazwach „banków“ na oznaczenie zakładów asekuracyjnych od ognia, gradu, bydła i t. d., wobec czego pojęcie „banku“ stałoby się całkiem luźnem.

celem jej parcelacyi i rozprzedaży lub zajmują się komisową sprzedażą ziemi. Często jednak pełnią one także czynności bankowe, pośredniczą na własny rachunek w uzyskaniu kredytu dla nabywców parcelowanej ziemi.

c) Średniowieczne banki pobożne i płatnicze.

Banki dzisiejsze są wytworem nowożytnego gospodarstwa kredytowego. Przeszłością swoją nie sięgają one wcale czasów starożytnych, ani czasów średniowiecznych, jak sądzą niektórzy badacze dziejów.

W starożytności istnieli wprawdzie bankierowie w państwach, przodujących ówczesną cywilizacyą, mianowicie w Babilonie, Egipcie, Grecyi i Rzymie, istniały także t. zw. banki towarzystw, świątyń, a nawet państwa, ale nie były to zakłady kredytowe, lub pieniężne [1]), powołane do zmiany pieniędzy, przechowywania kruszców szlachetnych i gotówki, udzielania pożyczek na procent lub bez procentu. Duch spekulacyjny, jaki przenikał za czasów cesarstwa społeczeństwo rzymskie, nastręczał bankierom sposobność robienia interesów spekulacyjnych, nieraz nawet nadużywania i sprzeniewierzania depozytów, ale interesów takich nie możemy stawiać na równi z dzisiejszemi czynnościami bankowemi.

W wiekach średnich znikły z widowni owe instytucye rzymskiego świata, nastał w Europie system gospodarstwa przeważnie „naturalnego“ i dopiero od czasu wojen krzyżowych, zetknięcie się ze Wschodem i nawiązanie z nim stosunków gospodarczych, ożywiło wymianę i ruch pieniężny u ludów zachodniej i środkowej Europy. Równocześnie jednak wzrastająca stopa życiowa i brak pieniędzy zrodziły dwa zjawiska, z których powstały dążenia do organizacyi kredytowej, mianowicie l i c h w ę u dołu, a f a ł s z e r s t w a m o n e t a r n e u góry.

Wbrew doktrynie kanonicznej, zabraniającej pobierania odsetek, pojawia się lichwa najpierw żydowska, gdyż żydzi nie podlegali bezpośrednio kanonicznym przepisom. Wkrótce znaleźli żydzi konkurentów w niektórych krajach u Lombardów. Jedni i drudzy nie udzielali pożyczek bez zastawu, skąd powstała nazwa interesów lombardowych [2]). Lichwa i zakazy pobierania odsetek dały pobudkę do bliższego zbadania potrzeb kredytowych i do wykazania nie-

---

[1]) O bankach w Egipcie i Babilonie E. R e v i l l o u t, „Les obligations en droit Egyptien comparé aux autres droits de l'antiquité“ Paris 1886; co do Grecyi B ü c h s e n c h ü t z, „Besitz und Erwerb im griech. Altertume“ str. 506; co do Rzymu M o m m s e n „Historya rzymska“ II. str. 323 i n., IV. str. 445 i n.; M a q u a r d t, „Römische Staatsverwaltung“ II. Leipzig 1876 str. 63—8. Por. art. M e r k l a „Banken im Altertum“ w Handw. der Staatsw. i tamże literaturę.

[2]) Tak samo w Polsce pożyczano tylko na zastaw. Ob. M o r a c z e w s k i, „Starożytności Polskie“ Poznań 1852 II. str. 17.

słuszności doktryny kanonicznej, że pieniądz nigdy stworzyć nie może pieniędzy, kredyt wytwórczy bowiem daje możność pomnożenia pieniędzy. Zrazu radzono sobie obejściem zakazów kanonicznych, czemu zawdzięcza swe powstanie instytucya kupna renty, równocześnie zaś rozwijano na rzecz ubogiej ludności dobroczynność prywatną. Z ducha dobroczynności zrodziły się w połowie 15. wieku pierwsze zakłady zastawnicze, jako zakłady humanitarne, nazwane *montes pietatis*. Udzielały one drobnych, początkowo bezprocentowych, pożyczek na zastaw ruchomości [1]). Już z początkiem 16. wieku pozwolono uchwałą synodu lateraneńskiego tym zakładom pobierać umiarkowany procent dla pokrycia własnych kosztów. Niektóre z takich zakładów utrzymały się dotychczas, n. p. w Krakowie i Lwowie.

Montes pietatis nie były jednak bankami w dzisiejszem znaczeniu tego wyrazu; udzielały one bowiem i udzielają pożyczek tylko z własnych zapasów w miarę ich napływu z dobroczynnych źródeł i to przeważnie pożyczek na cele konsumcyjne. Nie są one pośrednikami kredytu między ludźmi i warstwami posiadającymi wolne kapitały, a ludźmi i warstwami przedsiębiorczymi, poszukującymi kapitałów dla celów wytwórczych.

Fałszerstwo monet i obieg najrozmaitszych pieniędzy stworzyły osobne zajęcie wekslarzy, pośredniczących w wymianie pieniędzy i dały bodźca do zakładania *banków płatniczych*, w których kupcy składali depozyta w kruszcu szlachetnym według wagi i wzajemnie między sobą czynili wypłaty w *pieniądzu bankowym*, t. j. wedle pewnej jednostki wagi. Od depozytów złożonych w banku płacono bankowi opłaty za przechowanie i koszta zarządu. Bank płatniczy powstał w Wenecyi już w połowie XII. wieku, w 16. wieku zaś założono w Wenecyi takiż bank publiczny. W 14., 15. wieku i później powstał szereg takich banków we Włoszech, Holandyi, Hiszpanii i Niemczech. Otrzymały one nazwę banków *żyrowych*, ponieważ bank przeprowadzał wypłaty między kupcami przez przepisanie sumy przekazanej z karty (folio) jednego kupca na kartę drugiego. Posiadanie obcych zapasów kruszcowych było dla banków pokusą do zawierania interesów spekulacyjnych wbrew przyjętym zobowiązaniom nie naruszania depozytów i wbrew zakazom prawnym. Od tego czasu jednak zachwiało się zaufanie do banków płatniczych, pieniądz „bankowy“ stracił na wartości nawet

---

[1]) Pierwszy taki zakład powstał w r. 1462 z inicyatywy zakonu Franciszkanów w Perugii; w r. 1473 powstał we Florencyi taki zakład jako państwowy. Zakłady niderlandzkie miały w połowie 17. wieku pożyczek w sumie 300 milionów franków, zabezpieczonych 18 milionami zastawów. W Polsce ks. Piotr Skarga dał pobudkę do zakładania banków pobożnych. W Krakowie powstał taki bank w r. 1585 przy „Arcybractwie Miłosierdzia“, we Lwowie w r. 1792 bank przy kapitule ormiańskiej.

w porównaniu z lichym pieniądzem krajowym; w wieku 16. zbankrutowała większość istniejących banków płatniczych [1]).

Banki płatnicze nie były również bankami w dzisiejszem znaczeniu. Dzisiejsze banki depozytowe przejęły wprawdzie od banków płatniczych system depozytów żyrowych (wyrównywanie pretensyj między swoimi klientami przez przepisanie w księgach bankowych), gromadzą jednak depozyta celem udzielania kredytu, płacą od depozytów odsetki i w ten sposób pośredniczą w systemie kredytowym. Dawne banki płatnicze nie miałyby dzisiaj żadnej podstawy, ponieważ fałszerstwa monet ustały i prawnie nie są dopuszczalne.

Banki w nowożytnem znaczeniu powstają dopiero z końcem 17. wieku w Anglii i Szkocyi, następnie w innych państwach europejskich. W r. 1694 powstaje bank biletowy i depozytowy w Anglii, uposażony w przywileje, w zamian za zaliczenie państwu znacznej sumy pieniężnej. W następnym roku 1695 powstaje bank Szkocyi. Z początkiem 18. wieku powstaje we Francyi wielki bank emisyjny Lawa, który w dwa lata później zamieniony na państwowy, kończy w r. 1720 bankructwem [2]). W drugiej połowie 18. wieku powstają we wschodnich prowincyach Prus pierwsze towarzystwa kredytowe ziemskie, zwane „ziemstwami“ (Landschaften), na których wzorują się banki ziemskie. W połowie 19. wieku powstaje we Francyi wielki bank przemysłowy (credit mobilier), typ późniejszych banków podobnych w Europie i w Ameryce.

W Polsce, głównie staraniem Lubeckiego [3]), powstaje w r. 1825 Towarzystwo kredytowe ziemskie, w r. 1828 Bank Polski w Królestwie, będący bankiem biletowym, depozytowym i równocześnie przemysłowym, pod ostatnim zwłaszcza względem, aż do czasu zwinięcia go przez rząd rosyjski (w r. 1886), znakomicie prowadzony. W W. Księstwie Poznańskiem założyli Polacy już w r. 1821 pierwsze polskie „ziemstwo“ poznańskie [4]). W Galicyi powstało Towarzystwo kredytowe ziemskie w r. 1841, akcyjny Bank hipoteczny w r. 1867, Bank krajowy [5]) w r. 1883, krajowy

---

[1]) Nasse „Das venetianische Bankwesen“ Jena 1880; Biliński-Gbiński II. str. 275—8.

[2]) Ob. o nim Falkenhagen-Zaleski, „System finansów Lawa i jego zwolennicy“ Poznań 1879.

[3]) Ob. Stanisław Smolka „Polityka Lubeckiego“ 1907 I. str. 372 i n. W Galicyi domagała się deputacya galic. w memoryale z r. 1790 od cesarza Leopolda autonomii kraju i założenia Banku narodowego z prawem emisyi banknotów gwarantowanej przez państwo. Ob. Stanisław Starzyński „Projekt galicyjskiej konstytucyi 1790 / 1 Charta Leopoldina“ Lwów 1893.

[4]) Ob. Skałkowski „Towarzystwa kredytowe ziemskie w ziemiach polskich“ Lwów 1892.

[5]) O banku krajowym i rozwoju zakładów kredytowych w Galicyi ob. Pamiętnik „Bank krajowy Król. Gal. i Lod. 1883—1908“ Lwów 1909. Bank krajowy ma oddział hipoteczny, komunalny, kolejowy i ban-

bank przemysłowy w r. 1911, obok wielu kas oszczędności (galicyjska kasa oszczędności od r. 1844), stowarzyszeń kredytowych i innych banków.

Banki dzisiejsze są instytucyą na wskróś nowożytną. Możemy podzielić je na cztery grupy:

1. Banki depozytowe. Do tej grupy należą także kasy oszczędności i stowarzyszenia kredytowe;
2. Banki biletowe;
3. Banki ziemskie;
4. Banki przemysłowe.

Zwykle banki łączą kilka rodzajów czynności, są więc równocześnie depozytowymi, biletowymi, przemysłowymi a niekiedy także ziemskimi. Ze względu na główne czynności, jakim się przeważnie oddają, zaliczamy je do jednej lub drugiej grupy, nie wykluczającej innych czynności.

d) Banki depozytowe.

Bankami depozytowymi nazywamy banki, czerpiące swoje kapitały głównie lub wyłącznie z depozytów bankowych. Obok pierwotnych banków depozytowych, zakładanych zazwyczaj przez spółki akcyjne i uprawiających wszelkie rodzaje depozytów bankowych do użytku i wypłat, rozwinęły się stopniowo kasy oszczędności, a później także stowarzyszenia kredytowe do znaczenia banków depozytowych.

aa) Banki depozytowe w znaczeniu ścisłem.

Bankami depozytowymi w znaczeniu ścisłem (pierwotnem) nazywamy banki powołane do uprawiania wszelkich czynności depozytowych.

W porównaniu z kasami oszczędności i stowarzyszeniami kredytowemi mają banki depozytowe w znaczeniu ściślejszem charakter kapitalistyczny. Mają one zwykle kapitał zakładowy akcyjny, a jeżeli są założone przez ciała publiczne, są z góry przez nie uposażone w kapitał własny zakładowy. Przyjmują depozyta bankowe do oprocentowania zwykle w większych sumach i wydają posiadaczom depozytów poświadczenia, zwane *asygnacyami*. Asygnacye opiewają na rozmaite terminy płatności, miesięczne, kilkumiesięczne i roczne, są płatne w terminie za wypowiedzeniem, lub bez wypowiedzenia. Zwykle jest procent wyższym przy asygnacyach długo-

---

kowy (depozytowy i eskontowy). Z końcem r. 1911 miał Bank krajowy kapitału zakładowego i rezerwowego 22,721.270 koron, wkładek i depozytów 70·4 mil. koron, emisya listów zastawnych banku wynosiła 202 mil. koron, obligów komunalnych 80 mil. koron, obligów kolejowych 43·8 mil. koron.

terminowych, ponieważ bank może dłużej powierzonymi sobie pieniądzmi operować i nie jest zmuszony trzymać w pogotowiu znacznej gotówki dla przewidywanych wypłat.

Oprócz zwyczajnych depozytów bankowych do oprocentowania czyli „fruktyfikacyi“, utrzymują banki depozytowe dla swoich klientów osobne konta depozytowe na *rachunek bieżący*, *czekowy* i *żyrowy*, które służą równocześnie do fruktyfikacyi depozytów, oraz do wypłat, na żądanie deponentów.

Czynności depozytowe są typowymi czynnościami banków. Wszystkie banki biletowe i przemysłowe, a także wiele banków ziemskich mają swoje działy depozytowe. W bankach biletowych monopolicznych przedstawia emisya banknotów zazwyczaj czynność dominującą i nadaje główną cechę bankom; w bankach biletowych mniejszych, n. p. w systemie decentralizacyi w Ameryce Północnej, lub w bankach prowincyonalnych W. Brytanii przeważa ich charakter depozytowy. Banki przemysłowe są również bankami depozytowymi i mają ze względu na to dwoisty charakter.

Banki depozytowe lokują swe kapitały głównie przez eskont weksli, pożyczki lombardowe i na rachunek bieżący. Muszą one być przygotowane zawsze na znaczne wypłaty, muszą więc lokować kapitały w sposób, zapewniający szybką realizacyę. Dlatego pożyczki hipoteczne, wiążące kapitał na czas dłuższy, nie są dla tych banków właściwe. Niekiedy otwierają one także oddział zastawniczy dla pożyczek krótkoterminowych na zastaw ruchomości.

Ze względu na sposób lokacyi kapitałów nazywają się banki depozytowe także *eskontowymi* lub *lombardowymi*[1]).

Najwcześniej i najpomyślniej rozwinęły się banki depozytowe w W. Brytanii. Mają one tam dla siebie warunki szczególnie korzystne, ponieważ od lat kilkudziesięciu zakorzenił się w W. Brytanii zwyczaj, że kupcy i zamożniejsze rodziny mają swoją kasę w banku, bankowi powierzają swoje dochody i czynią wypłaty za pomocą czeków i innych przekazów. Nadto w W. Brytanii nie ma tyle lokalnych zakładów kredytowych, jak na stałym lądzie europejskim, kasy oszczędności zaś są skrępowane obowiązkiem lokowania swoich kapitałów wkładkowych w papierach państwowych. Banki depozytowe więc w W. Brytanii zastępują za pomocą rozległej sieci filij organizacyę banków lokalnych jako popularne nstytucye dla lokacyi kapitałów i dla kredytu[2]).

---

[1]) W Królestwie Polskiem dawny „Bank Polski“ był bankiem biletowym i przemysłowym a zarazem bankiem depozytowym; w r. 1870 założony „Bank handlowy“, i w rok później założony „Bank dyskontowy“ i „Towarzystwo wzajemnego kredytu“ są także bankami depozytowymi. W Galicyi Bank hipoteczny, Bank krajowy, akc. Bank związkowy są bankami depozytowymi, pierwsze dwa także bankami ziemskimi. Bank krajowy z końcem r. 1911 miał 70·4 milionów koron depozytów.

[2]) Czasopismo londyńskie The Economist przytacza w zeszycie październikowym za rok 1912 (jak corocznie) stan depozytów w ban-

W Niemczech depozyta wkładkowe kas oszczędności i stowarzyszeń kredytowych dorównują niemal sumie depozytów banków angielskich [1]). Z pośród banków biletowych innych państw ma szczególnie bank Francyi stale znaczną sumę depozytów prywatnych [2]). W ogólności rozwój interesu depozytowego opiera się na zaufaniu społeczeństwa do uczciwości i solidności interesów bankowych. Tak samo, jak kasy oszczędności, zawdzięczają banki depozytowe angielskie swoją popularność unikaniu wszelkiej spekulacyi i interesów ryzykownych, co utwierdza w społeczeństwie przekonanie o zupełnej pewności powierzonych im pieniędzy.

Czynności depozytowe rozwinęły się bardzo pomyślnie w bankach Ameryki Północnej, w pierwszym rzędzie w bankach naro-

---

kach depozytowych W. Brytanii, w bankach kolonialnych i w wielkich bankach zagranicznych, mających z Anglią stosunki. Stan ten z końcem czerwca r. 1912 wynosił w milionach £:

Depozyta w bankach depoz. *(Joint stock banks)* W. Brytanii	1027·1	mil. £
Depozyta w bankach depoz. kolonial. W. Bryt.	370·4	„ „
„ „ 42 bankach zagranicznych	786·0	„ „

Z pośród banków depozytowych W. Brytanii miał bank Anglii (zarazem biletowy) 66·7 mil. £ depozytów. Ogółem było w Anglii z Walią 44 banków depozytowych mających 5.433 filij, w Szkocyi 9 banków i 1.227 filij, w Irlandyi 9 banków i 744 filij. Banki kolonialne w ogólnej liczbie 38 miały 3.758 filij, w tem banki afrykańskie 526 filij, banki australskie 2.206, kanadyjskie 923, indyjskie 103 filij. Z banków zagranicznych największym jest bank depozytowy oraz przemysłowy *Credit Lyonnais* z sumą depozytów 79·5 mil. £, następnie trzy wielkie banki niemieckie (Deutsche Bank, Dresdner Bank i Diskontogesellschaft), mające razem 148·7 mil. £ depozytów i po 10 milionów £ (po 200 milionów marek) kapitału akcyjnego.

[1]) Kasy oszczędności W. Brytanii *(Saving-Banks)* miały w sierpniu r. 1912 kapitału wkładkowego 233 milionów £, w tem kasy pocztowe (Postoffice savings banks) 180·2 mil. £, inne kasy oszczędności 52·8 mil. £ (The Economist str. 333). O kasach oszczędności innych krajów ob. niżej.

[2]) Depozyta w bankach biletowych mają odmienny charakter z powodu połączenia z nimi depozytów i wypłat państwowych. Banki biletowe wykazują depozyta w rubryce zobowiązań gotówkowych doraźnie płatnych. Zobowiązania takie wynosiły z końcem r. 1911:

	depoz. publiczne	depoz. prywatne
w Banku Francyi	283·9 mil. fr.	709·3 mil. fr.
„ rosyjskim	524·6 „ rubli	255·3 „ rubli
„ niemieckim	razem 710·5 mil. marek.	
„ Anglii	16.3 mil. £.	44·8 mil. £.
„ austro-węg.	razem 245·6 mil. koron	
„ Włoch	146·6 mil. l.	200·1 mil. l.
„ belgijskim	30·0 „ fr.	66·1 „ fr.
„ narod. szwajc.	razem 48·9 mil. fr.	

dowych, które mają też prawo emisyi biletów bankowych, ale z powodu decentralizacyi tego prawa i zbyt krępujących przepisów co do emisyi banknotów główną swą działalność zwróciły ku interesom depozytowym. Banki narodowe amerykańskie mają z tego powodu przeważnie charakter banków depozytowych, a dopiero w drugim rzędzie biletowych [1]). Także w dziale depozytowych swoich czynności są przepisami państwowymi o tyle skrępowane, że muszą w 366 miastach $^1/_4$ część, w innych miejscowościach 15 proc. sumy depozytów utrzymywać jako rezerwę w gotówce. Obok banków narodowych uprawiają także inne banki, szczególnie banki stanowe, czynności depozytowe. Banki te powstają na mocy osobnych ustaw w poszczególnych stanach Ameryki w formie spółek akcyjnych. Tak samo „kompanie (spółki) trustowe“ rozwinęły się szybko jako osobne zakłady depozytowe [2]).

Wielkie zasoby pieniężne, jakimi rozporządza pracowity i oszczędny naród francuski, nie znajdują należytego wyrazu w depozytach bankowych. Francuzi bowiem przywykli oszczędności swoje lokować w rencie francuskiej państwowej, w papierach państwowych innych państw i w papierach giełdowych. Samych papierów kredytowych rosyjskich mają Francuzi w swoich rękach około 12 miliardów franków. Sumę papierów wartościowych krajowych i zagranicznych w ręku kapitalistów francuskich szacują na 100 miliardów franków. Mimo to rosną szybko także depozyta w wielkich bankach [3]) francuskich obok centralnego banku Francyi i zakładu kredytowego ziemskiego (Crédit foncier). Przyrost obcych papierów wartościowych we Francyi oceniają ekonomiści francuscy na miliard franków rocznie.

W Niemczech i Austryi depozyta bankowe rosną również

---

[1]) Wedle sprawozdania kontrolora „of the currency“ miały w r. 1907 wszystkie banki narodowe w liczbie 6.544 depozyta w sumie 5.256 milionów dolarów. Cały obieg banknotów wynosił 552 mil. dol., kapitał zakładowy banków 896 $^1/_2$ mil. dol., zapas w gotówce 732·8 mil. dol. (Philippovich).

[2]) W r. 1906 miały banki stanowe w liczbie 8862 razem 422 mil. dol. kapitału i 2.741·5 mil. dol. depozytów. Spółki trustowe miały 2.008·9 mil. dol. depozytów. Wliczając w te sumy depozyta kas oszczędności i bankierów prywatnych wynosiła suma depozytów prywatnych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w czerwcu roku 1906 ogółem 12.628 mil. dol., z czego 4.055 mil. dol. przypadały na banki narodowe, 8.159 mil. dol. na inne banki (Philippovich).

[3]) W czterech bankach: Crédit Lyonnais, Comptoir national, Société générale i Crédit industriel et commercial wynosiły depozyta:

w r.	1885	912	milionów franków
„	1895	1511	„ „
„	1905	2897	„ „
„	1907	3519	„ „

(Ferd. Moos „Die französischen Kreditinstitute und die franz. und engl. Kapitalanlagen im Ausland“ Conrada Jahrbücher t. 39 str. 237 i n.

z każdym rokiem; w państwach tych jednak większe sumy depozytowe są złożone w zakładach depozytowych mniejszych a licznych, mianowicie w kasach oszczędności i w stowarzyszeniach kredytowych, aniżeli w wielkich bankach depozytowych [1]).

bb) Kasy oszczędności.

Kasami oszczędności nazywamy zakłady kredytowe, powołane do krzewienia ducha oszczędności w całem społeczeństwie przez przyjmowanie i oprocentowanie wszelkich, nawet najdrobniejszych, wkładek oszczędnościowych.

Istotną cechą, a zarazem różnicą kas oszczędności w porównaniu z innymi bankami jest ich wychowawcze, społeczne, posłannictwo: są one powołane do krzewienia ducha oszczędności w całem społeczeństwie. Dla osiągnięcia tego celu przyjmują wszelkie, nawet minimalne, wkładki oszczędnościowe i oprocentowują je na rzecz wkładkujących.

Chcąc jednak płacić odsetki od zebranych oszczędności, muszą kasy oszczędności zebrany kapitał zwyczajnym sposobem bankowym ulokować: przez skup weksli, pożyczki hipoteczne, pożyczki lombardowe, zakupno papierów kredytowych lokacyjnych. W ten sposób zbliżają się kasy oszczędności, mimo swego odrębnego posłannictwa, w swej organizacyi i działalności do innych banków, stają się jakby odłamem banków depozytowych. Kasy oszczędności rozporządzają dzisiaj kapitałem wkładkowym, wynoszącym w Europie przeszło 60 miliardów koron, razem zaś z Ameryką północną i Australią przeszło 80 miliardów koron [2]): w nie-

---

[1]) W Niemczech suma depozytów w bankach berlińskich (oprócz banku państwa) w r. 1907 wynosiła 3.670 milionów marek; w 144 bankach razem 6.625 milionów marek (Philippovich).

W Austryi miały w r. 1909 banki akcyjne i krajowe depozytów bankowych razem 4.165 milionów koron (Oest. stat. Handb.).

Literaturę polską o bankach depozytowych ob. w uwagach w Systemie ek. społ. Bilińskiego; literaturę obcą ob. w artykułach „Banken“ w Handwört. der Staatsw.

[2]) Wkładki oszczędności wynosiły w milionach marek:

W Niemczech (1910) . . .	16·780 m.	na głowę ludności	258 m.
„ W. Brytanii (1912) . . .	4.660 „	„ „ „	103 „
„ Francyi (1907)	3.984 „	„ „ „	102 „
„ Austryi (1009)	4.862 „	„ „ „	170 „
„ Włoszech (1908) . . .	2.938 „	„ „ „	82 „
„ Rosyi (1910)	2.771 „	„ „ „	17 „
„ Węgrzech (1909) . . .	1.875 „	„ „ „	84 „
„ Szwecyi (1909)	906 „	„ „ „	157 „
„ Danii (1909)	949 „	„ „ „	345 „
„ Szwajcaryi (1897) . . .	788 „	„ „ „	255 „
„ Belgii (1908)	717 „	„ „ „	101 „

których krajach przedstawia kapitał wkładkowy pokaźną cząstkę ogólnego majątku narodowego, np. w Niemczech wynosił w r. 1910 17 miliardów marek (w małej Saksonii 1.716 milionów m., w Danii miliard marek, tyleż w Szwecyi i w Szwajcaryi, 18 miliardów marek w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Sumy te w przeważnej części złożyły warstwy średnie i najmniej zamożne warstwy robocze, jako swe zaoszczędzone skromne zarobki, nieraz od ust sobie odjęte, dla zdobycia lepszej przyszłości dla siebie i rodziny. Wprawdzie w kapitale wkładkowym kas oszczędności uczestniczą niekiedy także warstwy zamożne, ale główna część wkładek płynie od warstw niezamożnych. Świadczą o tem skromne cyfry przeciętne wkładek na jedną książeczkę wkładkową, niemniej znaczna liczba wkładkujących w stosunku do ogółu ludności [1]).

Gospodarczo-społeczne znaczenie kas oszczędności wypływa z ich wychowawczego zadania, tudzież z potęgi ekonomicznej, jaką już sobie zdobyły. Były czasy, kiedy ze strony socyalistycznej uważano propagandę oszczędności wśród szerokich warstw społecznych za daremną i szkodliwą, a nawet piętnowano na soc. międzynarodowych kongresach oszczędnych robotników jako „zdrajców“ sprawy robotniczej. Dzisiaj długoletnie doświadczenia przekonały zapewne także socyalistów radykalnych, że oszczędność i pracowitość są dźwignią postępu narodów i warstw najszerszych w społeczeństwie. Doktrynerskie teorye o „spiżowem“ prawie płacy, o niemożności podniesienia stanu ekonomicznego robotników w dzisiejszym ustroju społecznym, ustąpiły przed wymownym głosem faktów i przed świadomością własnej siły i wpływu robotników zorganizowanych. Robotnicy zrozumieli doniosłość oszczędności

W Norwegii (1908) . . .	509	m.	na	głowę	ludności	216 m.
„ Holandyi (1908) . . .	418	„	„	„	„	72 „
„ Stan. Zjedn. Amer (1909)	15.596	„	„	„	„	176 „
„ Australii (1908)	1.217	„	„	„	„	232 „
„ Czechach (1909) . . .	1.603	„	„	„	„	238 „
„ Galicyi (1910	271	„	„	„	„	33 „
„ Poznańskiem (1910) . .	238	„	„	„	„	113 „
„ Prusach zachodnich (1910)	238	„	„	„	„	140 „

[1]) Na jedną książeczkę przypadało w r. 1907 i 1908: w Belgii 268 marek, w Danii 642, w Niemczech 722, w W. Brytanii 338, we Francyi 306, we Włoszech 398, w Holandyi 231, w Norwegii 560, w Austryi 760, w Rosyi 400, w Szwecyi 416, w Szwajcaryi (1895 r.) 601, w Węgrzech 981, w Stanach Zjedn. Amer. 1766, w Australii 706 marek.

Na 100 mieszkańców było książeczek w Danii 54·5, w Szwajcaryi 42, w Norwegii 39, w Szwecyi 38, w Belgii 35, w Australii 33, we Francyi 32, w Niemczech 31, w Holandyi 36, w W. Brytanii 29, w Austryi i Włoszech 21, w Ameryce Północnej 10, w Węgrzech 9, w Rosyi 4. (Wedle dat ogłoszonych w „Bulletin de statist.“ 1911 II. str. 210).

dla swego własnego rozwoju i mają w krajach zachodnich żywy udział w kasach oszczędności, stowarzyszeniach kredytowych, w związkach zawodowych i w asekuracyi, na samopomocy opartej.

Niezmierny i w takim stopniu nieprzewidywany rozwój kas oszczędności kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo dla ich właściwego posłannictwa, albowiem kasy, rozporządzające setkami milionów i zajmujące nieraz górujące stanowisko w organizacyi lokalnej kredytu, mogą się łatwo przeobrazić w zwyczajne, wielkie banki, niepomne swoich pierwotnych i właściwych celów. Także państwo pragnie korzystać z wielkich sum, nagromadzonych w kasach oszczędności w interesie własnego kredytu, co również może się w burzliwych czasach politycznych krzyżować z interesem oszczędzających warstw i osłabić ducha oszczędności. Dlatego czasy dzisiejsze wymagają usilnych starań, aby kasy oszczędności utrzymać w granicach ich istotnych zadań i ochronić tę doniosłą instytucyę społeczną przed wypaczeniem.

Od banków depozytowych w znaczeniu ścisłem różnią się kasy oszczędności swem posłannictwem krzewienia oszczędności w narodzie i płynącem ztąd społecznym charakterem. Banki depozytowe są zakładami dla kapitalistów, kasy oszczędności zaś dla warstw średnich i szerokich warstw pracujących. Już forma „książeczek“ oszczędności, na które przyjmuje się i wypłaca bardzo nieraz drobne kwoty, a zarazem utrzymuje w ewidencyi stan wpłat i wypłat, jest wyrazem odmiennej natury i celów tych zakładów.

Dalsza właściwość kas oszczędności i różnica od banków depozytowych polega na tem, że kasy oszczędności, jako instytucye dobra publicznego, nie powinny dążyć do zysków, lecz wszystkie swe korzyści powinny zwracać ku osiągnięciu swego celu, t. j. pielęgnowania ducha oszczędności i zachęty społeczeństwa do powierzania im swoich wkładek. Z natury czynności kredytowych wynika, że kasa oszczędności może i powinna mieć jakiś dochód z swoich czynności; ale dochód ten powinien być w pierwszym rzędzie użyty na rzecz wkładkujących przez podwyższenie procentu od wkładek, objęcie przez kasę ciężarów podatkowych (n. p. podatku rentowego) i inne ulgi na ich korzyść. Nie zgadza się to z istotą kas oszczędności, jeżeli zakładają je spółki akcyjne kapitalistów dla własnych swoich zysków (n. p. na Węgrzech i w Kroacyi), albo jeżeli zarządy kas oszczędności starają się kosztem niższego oprocentowania wkładek o wielkie zyski, aby je następnie przeznaczać na rozmaite godziwe i szlachetne cele z pominięciem wkładkujących, albo też jeżeli państwo w swoich pocztowych kasach oszczędności przyznaje zbyt niski procent od wkładek, dla zapewnienia sobie łatwych zysków, zamiast zachęcić wyższymi odsetkami ludność do oszczędności i do lokacyi grosza zaoszczędzonego.

Powstanie swe zawdzięczają kasy oszczędności potężnemu prądowi humanitarnemu, który w 18. wieku wydobył na wierzch kwestyę społeczną i uczynił ją zagadnieniem praktycznej polityki społecznej. Już z końcem 18. wieku powstały kasy oszczędności

o charakterze humanitarnym w Szwajcaryi, Anglii, Francyi, Niemczech, Holandyi; zgromadzenie narodowe francuskie uchwaliło w r. 1793 ustawę o kasach oszczędności. Kasy oszczędności założone i kierowane przez filantropów rozwinęły się szczególnie w W. Brytanii, gdzie jednak od czasu założenia pocztowych kas oszczędności ustąpiły im pierwszeństwa i straciły na znaczeniu. We Francyi, Austryi i Niemczech ujęły zakładanie kas przeważnie gminy w swe ręce, w Belgii, Szwajcaryi, Włoszech towarzystwa, gminy i państwo. W Rosyi są kasy oszczędności wedle ustawy z r. 1895 zakładami państwowymi. Obok kas dawniejszych powstały w wielu państwach także kasy państwowe, jako pocztowe kasy oszczędności. Najpierw wprowadzono je w r. 1861 w W. Brytanii, gdzie się bardzo pomyślnie rozwinęły i wyparły w przeważnej części kasy prywatne. Pocztowe kasy oszczędności w W. Brytanii jednak nie uprawiają wcale interesów kredytowych, ponieważ cały kapitał wkładkowy lokuje państwo jako dług państwowy[1]). Za przykładem W. Brytanii poszła w r. 1870 Belgia, następnie Włochy, Japonia, Holandya, Rumunia, Francya, Austrya (w r. 1882), Szwecya, Węgry, Rosya. Włochy i Francya lokują podobnie, jak W. Brytania, cały kapitał wkładkowy kas pocztowych jako dług państwowy, inne państwa zaś przeznaczają część tego kapitału także na pożyczki dla gmin, na zakupno obligów kolejowych, listów zastawnych, w Belgii i Holandyi także na interesy lombardowe[2]).

W Węgrzech przeważają spółki akcyjne[3]) dla kas oszczędności zupełnie niewłaściwe. Na ziemiach polskich założyło w r. 1843 towarzystwo ubezpieczeń w Królestwie Polskiem pierwszą kasę w Warszawie, a później powstało do r. 1862 17 kas prowincyonalnych pod zarządem ustanowionym przez dyrekcyę tow. ubezpieczeń. Po roku 1862 zakładano w Warszawie dobroczynne kasy groszowe; kasy oszczędności oddano po r. 1867 w zarząd magistratom[4]). W Galicyi założyło pierwszą kasę galicyjską we

---

[1]) W sierpniu r. 1912 wynosił ten kapitał 180,212.511 £. (The Economist str. 333).

[2]) Kapitały wkładkowe pocztowych kas oszczędności (wliczone już w sumach ogólnych poprzednio podanych) wynosiły w r. 1908 w Belgii 856·5 mil. fr., we Włoszech 855 mil. fr., we Francyi 1341 mil. fr., w Austryi (razem z wkładkami czekowymi) 632·5 mil. kor., w Szwecyi 56·3 mil. kor., w Węgrzech 133 mil. kor. (Fischer „Postsparkassen“ w Handw. der Staatsw. 3 wyd.).

[3]) W r. 1909 było w Węgrzech 858 zakładów, z tych 843 akcyjnych i 15 gminnych. Kasy akcyjne, obliczone na zysk akcyonaryuszów, gospodarują często ryzykownie i nie rzadko bankrutują ze szkodą wkładkujących i idei oszczędzania. W ciągu lat 60 od 1846—1906 likwidowało 73 kas oszczędności. W r. 1909 wynosił kapitał akcyjny kas oszczędności 295·5 mil. koron, wkładki 1975 mil. koron, zyski 57·8 mil. koron (Compass pro 1913 str. 115).

[4]) Ob. Zieliński „O głównej kasie oszczędności w Warszawie“ w Bibl. warsz. 1845 str. 406 i n. tom III. i Ekonomista warsz. 1878.

Lwowie towarzystwo z inicyatywy stanów galic. w r. 1844, dotychczas istniejącą, największą kasę w kraju, która przetrwała ciężkie przesilenie z powodu ryzykownej pomocy kredytowej, użyczonej przemysłowi naftowemu w kraju [1]). Dzisiejsza kasa miejska w Krakowie, druga z rzędu pod względem wysokości wkładek, była założona przez krakowskie towarzystwo ubezpieczeń wzajemnych [2]). Obecnie (w r. 1912) istnieje w Galicyi 53 kas oszczędności; wszystkie mają charakter kas publicznych (gminnych i powiatowych) z wyjątkiem jednej ruskiej w Przemyślu, założonej przez towarzystwo, o charakterze narodowym ruskim [3]).

Na ziemiach polskich w Prusiech rozwinęły się bardzo pomyślnie kasy oszczędności, są one jednak w znacznej części w rękach niepolskich [4]).

Co do lokacyi wkładek kas oszczędności, to przewodzić jej muszą dwie naczelne zasady: Lokacya powinnna być pewną, bezpieczną, aby nie narazić kasy na straty i nie tłumić zaufania i ducha oszczędności w narodzie; zarazem lokacya musi się liczyć z góry z możliwością zaniepokojenia klienteli banku, czy to wypadkami politycznymi, czy też nieuczciwą agitacyą i fałszywemi pogłoskami, a w następstwie z możliwością t. zw. *runu*, czyli gromadnego wycofywania wkładek przez zaniepokojone warstwy ludności, których podejrzliwość i obawy łatwo można rozbudzić. Z tego powodu lokacya musi być nie tylko bezpieczną, ale zarazem łatwą do zrealizowania w krótkim czasie, aby sprostać większym żądaniom zwrotów. Część kapitału musi pozostawać w kasach w gotówce na wypadek żądania większych zwrotów.

Pewną, a zarazem łatwą do szybkiej realizacyi, jest lokacya w dobrych wekslach, ponieważ weksle są płatne w krótkich terminach (trzy- lub czteromiesięcznych), a także przed terminem

---

[1]) Z powodu gwarancyi krajowej udzielonej uchwałą sejmową kapitałowi wkładkowemu pozostaje kasa aż do zupełnej sanacyi pod kontrolą Wydziału i marszałka krajowego. Kapitał wkładkowy kasy wynosił z końcem czerwca r. 1912 sumę 109,348.000 koron.

[2]) W r. 1866. Kapitał wkładkowy tej kasy wynosił z końcem maja r. 1912 kwotę 24,224.000 koron.

[3]) Z końcem r. 1910 wynosił kapitał wkładkowy we wszystkich gal. kasach 318,753.888 koron. W 23 kasach miejskich było 148,629.109 koron wkładek, w 27 kasach powiatowych 67,288.449 koron, w ruskiej kasie w Przemyślu 4,482.608 koron. Fundusze rezerwowe kas galic. wynosiły 14,819.066 koron; zysk z obrotu r. 1910 wynosił 1,444.796 koron, czyli 0·66 proc. sumy wkładek. Ob. „Oszczędność“ organ Związku gal. kas oszcz. 1912 str. 51.

[4]) W r. 1909 było w Poznańskiem, w Prusiech zachodnich i na Śląsku ogółem 1230 kas (z tych tylko 31 prywatnych) razem z filiami, a 336 kas, nie licząc filij, o sumie wkładek 1284 milionów marek, mianowicie w Poznańskiem 218 mil. m., w Prusiech zachodnich 210 mil. m., na Śląsku 856 mil. m. (Daty bliższe w deutsch. Stat. Jahrb. pro 1911 str. 318—9).

płatności mogą być natychmiast w innych bankach w drodze *reeskontu* sprzedane i na gotówkę wymienione[1]). Weksle jednak powinny być pewne, mieć trzy lub przynajmniej dwa podpisy dobre i płynąć z kredytu wytwórczego. Takich weksli w potrzebnej ilości nie zawsze może dostarczyć rynek lokalny, zwłaszcza że dobre weksle kupieckie mogą być eskontowane wprost w większych bankach depozytowych i biletowych. Nie można zaś doradzać kasom oszczędności, ażeby pod pokrywką lokacyi wekslowej popierały interesy lichwiarskie prywatnych t. zw. eskonterów, którzy korzystając z taniego kredytu w kasach oszczędności i w innych bankach eskontują w nich weksle, aby pieniędzy w ten sposób uzyskanych używać w celach lichwiarskich[2]). Pozostaje więc dalej kasom oszczędności lokacya lombardowa papierów kredytowych i własnych książeczek oszczędności w mniejszych miastach zwykle bardzo ograniczona, pożyczki hipoteczne, pożyczki dla gmin, innych ciał i zakładów publicznych, pożyczki dla zakładów zastawniczych, ewentualnie zakupno papierów kredytowych lokacyjnych, wkładki w innych kasach oszczędności, zakupno lub budowa realności na użytek własny.

Pożyczki hipoteczne, udzielane tylko do połowy oszacowanej wartości dóbr nieruchomych ziemskich i realności, przedstawiają lokacyę pewną, jeżeli oszacowanie wartości było oględne; natomiast realizacya kapitałów uwięzionych na hipotekach nie jest łatwą, choćby kasa oszczędności zastrzegła sobie prawo wypowiedzenia swej wierzytelności każdego czasu. Z tego powodu tylko część kapitału wkładkowego może kasa w ten sposób lokować[3]). Na równi z tym sposobem lokacyi można postawić lokacyę na pożyczki dla gmin, powiatów, kraju, państwa, niemniej dla zakładów i funduszów dobra publicznego, ponieważ pożyczki takie właśnie w czasach najcięższych dla kasy są trudne do zrealizowania.

---

[1]) Austryacki regulamin z r. 1844 pozwala na lokacyę wkładek w wekslach tylko z trzema dobrymi podpisami i tylko „w większych miastach handlowych". Statut wzorowy dla gminnych i powiatowych kas oszczędności z r. 1892 nie zawiera już ostatniego zastrzeżenia, ale żąda trzech za pewne uznanych podpisów i terminu płatności najpóźniej do sześciu miesięcy.

[2]) Kasy galicyjskie miały w r. 1909 na wekslach 14·15 proc. wkładek, kasy w Dalmacyi 30·87 proc., na Bukowinie 20·26 proc. W innych krajach austr. lokacya w wekslach jest nieznaczną, wynosiła w r. 1909 od 0·18 proc. (w Górnej Austryi) do 3·95 proc. (Morawy) aktywów (Oest. stat. Handbuch 1910 str. 396).

[3]) W r. 1909 miały kasy oszczędności w Austryi przeciętnie 57·58 proc. swojego stanu czynnego, w Galicyi 60·32 proc., na hipotekach i pożyczkach gminom udzielonych. (Wedle „Oszczędności" miały kasy galic. w r. 1909 aż 65·9 proc., w r. 1910 zaś aż 68·6 proc. kapitału wkładkowego w pożyczkach hipotecznych). Kasy w Dalmacyi miały tylko 28 proc., na Bukowinie 39 proc. na hipotekach.

Niekiedy używają gminy swoich kas oszczędności dla zasilenia kapitałem pożyczkowym połączonych z niemi zakładów zastawniczych. Lokacya taka jest ze stanowiska dobroczynności publicznej i wogóle socyalnego usprawiedliwioną, nastręcza jednak wiele wątpliwości ze stanowiska pewności lokacyi. Doświadczenie uczy bowiem, że znaczna potrzeba pieniędzy w zakładach zastawniczych schodzi się zwykle ze złym stanem ekonomicznym i z wycofywaniem wkładek z kas oszczędności. Kasy oszczędności we Francyi poniosły z powodu tej ryzykownej kombinacyi z zakładami zastawniczymi wielkie straty, tak że ten sposób lokacyi został tam przez państwo zabroniony [1]).

Zakupno pewnych papierów wartościowych jest w normalnych, pokojowych stosunkach lokacyą bezpieczną i łatwą do zrealizowania wedle cen giełdowych. Dlatego możnaby ją zalecić takim kasom oszczędności, które opłacają od wkładek umiarkowany procent, niższy, aniżeli wynosi procent pobierany od papierów wartościowych. Jeżeli przeciwnie procent od wkładek płacony jest wyższym lub równym procentowi od lokacyjnych papierów, wówczas taki sposób lokacyi nie przyniesie kasie oszczędności niezbędnego dochodu na pokrycie kosztów administracyi i opłacenie procentu od wkładek, a naraża ją na straty na kursie w razie konieczności sprzedaży po kursach niskich. W tem ostatniem położeniu są kasy oszczędności bardzo często, ponieważ dla zachęty muszą przyznawać procent od wkładek nie niższy, niż wynosi stopa procentowa od papierów lokacyjnych, przedstawiających zupełne bezpieczeństwo. Tylko niepewne papiery, n. p. akcye przedsiębiorstw górniczych, przemysłowych, bankowych, przynoszą często dywidendę wyższą, ale w takich papierach nie powinny kasy oszczędności swoich kapitałów lokować [2]). Dlatego lokacya oszczędności przez zakupno papierów wartościowych ma faktycznie zakres ograniczony, a nadto wprowadza do majątku kas oszczędności niepewność [3]) z powodu chwiejności kursu papierów. Można w cza-

---

[1]) Austryacki regulamin dla kas oszczędności z r. 1844 wymienia także „zaliczki dla urzędów zastawniczych“ jako dozwoloną lokacyę. Nowa miejska kasa oszczędności we Lwowie będzie połączoną z zakładem miejskim zastawniczym.

[2]) Wedle austryackiego regulaminu z r. 1844 wolno kasom oszczędności kupować i przyjmować w zastaw tylko papiery wartościowe t. zw. pupilarne, uznane osobnemi ustawami lub rozporządzeniami za odpowiednie do lokowania w nich kapitałów fundacyjnych i pupilarnych, mianowicie papiery publiczne państwa, krajów i gmin, papiery poręczone przez kraj, zapisy dłużne spółek wodnych, listy zastawne, obligacye i akcye pierwszeństwa kolejowe i innych przedsiębiorstw, o ile oprocentowanie i dywidendy conajmniej 4 proc. są poręczone przez państwo lub kraje; z innych akcyj tylko akcye banku austro-węgierskiego.

[3]) Kasy austryackie w r. 1909 ulokowały 25·26 proc. swoich funduszów w papierach wartościowych, kasy galicyjskie tylko 13·55 proc. W r. 1908 miały austr. kasy oszczędności 19,116.716 koron straty

sach zwyżkowej tendencyi w kursie papierów przysporzyć kasie zysków, ale można też przyprawić ją o bardzo dotkliwe straty.

Znaczne kapitały złożone w kasach oszczędności nastręczają państwu pożądaną sposobność ulokowania w nich swoich papierów kredytowych. Z tego powodu kasy oszczędności będące w zarządzie państwa (n. p. we Francyi) zwykły przeważną część swoich zapasów lokować w rencie i w innych papierach wartościowych. Także pocztowe kasy oszczędności lokują swoje kapitały w niektórych państwach w papierach państwowych wyłącznie (n. p. w Anglii, Francyi, Włoszech), w innych przeważnie. W ostatnich czasach objawiła się w Niemczech i Austryi dążność do zniewolenia w drodze ustawy nawet niepaństwowych kas do lokowania części kapitałów w papierach kredytowych państwowych [1]). Dążność ta, ze stanowiska chwilowej konjunktury kredytowej, niepomyślnej dla państwa w Niemczech i w Austryi [2]), wytłumaczona, nastręcza jednak poważne wątpliwości ze stanowiska idei kas oszczędności, a nawet ze stanowiska trwałych interesów finansowych państwa. Należy pamiętać o tem, że właśnie w czasie przesileń politycznych, niebezpieczeństwa wojny lub jej wybuchu, bardzo łatwo podniecić nieufność warstw szerokich do wszelkich instytucyj kredytowych, których fundusze są państwu przystępne. W czasie więc, kiedy państwo najwięcej pieniędzy potrzebuje, może być zniewolone do wypłacania swoich zapasów z pocztowych kas oszczędności i innych kas w zarządzie państwa będących, a także kasy inne, mające znaczną lokacyę w papierach państwowych, mogą być narażone na zwroty wkładek i zmuszone do realizacyi papierów na giełdzie nieraz z wielką stratą na kursie. Ta okoliczność zmusiła rząd francuski już w r. 1845 do ograniczenia maximum wysokości wkładek do sumy 3.000 fr., później zaś w r. 1851 do sumy 1.000 franków, którą dopiero w r. 1881 podniesiono do kwoty 2.000 franków. Skarb francuski poniósł z powodu swej łączności z kasami oszczędności znaczne straty i musiał dwukrotnie zawiesić wypłaty w swoich kasach oszczędności [3]). Zarazem także kasy oszczędności francuskie wskutek zależności od rządu nie mogły się w całej pełni rozwinąć i mimo znanej, przysłowiowej oszczędności narodu francuskiego,

---

na kursie, w r. 1909 zaś 10,160.252 koron zysku na kursie papierów wartościowych.

[1]) Rząd pruski wniósł w lecie r. 1912 w sejmie projekt ustawy, zobowiązującej kasy oszczędności do lokacyi 25 proc., a w niektórych miastach 30 proc. wkładek w papierach państwowych pruskich i rzeszy niem. Izba panów projekt przyjęła, izba posłów bada go w komisyi.

[2]) Kurs 4 proc. renty austryackiej spadł w zimie r. 1912 na 83, przez co emisya nowych papierów państwowych jest bardzo utrudniona.

[3]) Już w r. 1848 obliczał rząd stratę na 140 milionów franków. Kasa państwowa zawiesiła wypłaty w r. 1848 i 1870. Ob. historyę francuskiej kasy: Bayard, „La casse d'épargne et de prévoyance de Paris“ 1892; R. Schachner „Das französische Sparcassenwesen“ Conrada Jahrbücher 1910 t. 39 str. 1 i. n.

dały się wyprzedzić kasom niemieckim, amerykańskim, a nawet austryackim i włoskim [1]).

Nowoczesne dążenia w dziedzinie kas oszczędności objawiają się w kierunku dwojakim: najpierw w kierunku szerszego i skuteczniejszego urzeczywistnienia społecznych zadań kas oszczędności; powtóre w kierunku zjednoczenia rozprószonej działalności lokalnej kas oszczędności w pewną całość, za pomocą związków kas oszczędności krajowych i międzynarodowych.

Dla urzeczywistnienia społecznych zadań kas oszczędności wprowadzono od dawna w życie kasy oszczędności szkolne i fabryczne, celem wychowania młodzieży i robotników do systematycznej oszczędności. Inicyatywę do zakładania kas oszczędności szkolnych dali w pierwszej połowie 19. wieku Francuzi [2]), dopiero jednak z końcem 19. wieku rozwinęły się one w niektórych krajach (Francyi, Belgii, Szwajcaryi, Anglii, Włoszech, Węgrzech, Rosyi) pod wpływem żywej propagandy i życzliwszego stanowiska władz szkolnych. Ze stanowiska pedagogicznego można bowiem kasom szkolnym, jeżeli są prowadzone nieumiejętnie, zarzucić, że wnoszą do szkoły element kapitalistyczny, świadomość różnicy majątkowej i klasowej, pobudzają nieraz dzieci do chciwości i defraudacyi, rodzą ducha zawiści i obłudy. Dlatego towarzystwa pedagogiczne w Austryi i Niemczech (także polskie towarzystwo pedagogiczne na zjeździe w Brodach w r. 1879) zwracały się kilkakrotnie przeciw tej instytucyi. Przeważył jednak wzgląd na to, że cnota oszczędności powinna być zaszczepioną już za młodu w umysły i serca dzieci szkolnych i że wady pedagogiczne kas szkolnych można usunąć przez ich rozumne prowadzenie. W Czechach rozwinęły się kasy szkolne bardzo pomyślnie i mają gorliwych propagatorów [3]). Także galicyjska Rada szkolna krajowa zatwierdziła w r. 1912 wzorowy statut dla kas szkolnych w szkołach średnich. W Rosyi dozwolono zakładać kasy szkolne już w r. 1891. Co do

---

[1]) Por. daty wyżej, str. 384. Jakoż minister skarbu włoskiego Luzzati podnosił wyższość włoskich kas oszczędności nad francuskimi z powodu przyznanej im wolności. Na tem tle powstała w literaturze francuskiej żywa wymiana zdań na rzecz wolności kas i zwolnienia ich z więzów państwowych. Ob. rozprawy autorów Vidaud'a, Rostand'a, Bosc'a, powołane przez Schachnera w „Kritik des italienischen Sparkassenwesens“ w Conrada Jahrbücher 1910 t. 39 str. 325.

[2]) Pierwsza kasa szkolna w Lyonie, założona r. 1834, dotychczas istnieje.

[3]) Ob. artykuł Józefa Führicha o związku „ciułaczy czeskich“ w „Słowie Polskiem“ z r. 1912 Nr. 166. Już 36.806 dzieci szkolnych miały w r. 1910 książeczki oszczędnościowe, z tych 11.050 za pomocą osobnych kas szkolnych, 5.913 za pomocą nalepiania znaczków pocztowych na kartach w tym celu rozdanych. W r. 1909 złożyły w Czechach dzieci szkolne 1,318.600 koron! Niektóre gminy obdarzają wszystkie dzieci szkolne, nowo wstępujące do szkoły, książeczkami oszczędności po 1 koronie.

urządzenia kas szkolnych, istnieją rozmaite systemy i czynią się nieustannie nowe próby [1]).

Ważnem jest dalej ze stanowiska społecznego pytanie, w jaki sposób mogłyby się kasy oszczędności przyczynić do złagodzenia kwestyi socyalnej, czy i o ile mogą dopomódz swoim kredytem stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym, samopomocy robotniczej, budowie tanich domów mieszkalnych i t. d. Na pytanie to można odpowiedzieć w tym duchu, że kasy oszczędności mają obowiązek moralny, zgodny z swojem posłannictwem, podejmować czynności kredytowe na rzecz słabszych warstw społecznych i popierać ideę asocyacyi, nie wolno im jednak przy tej sposobności narażać bezpieczeństwa wkładek. Kasy oszczędności bowiem wypełniają posłannictwo społeczne już przez to samo, że krzewią zmysł oszczędności i utwierdzają go w społeczeństwie, nie mogą więc kusić się o takie zadania, któreby były sprzeczne z ich właściwem posłannictwem i zebrane oszczędności narażały na stratę. Dlatego kasy oszczędności mogą i powinny służyć kredytem wekslowym, hipotecznym, ewentualnie też lombardowym stowarzyszeniom konsumcyjnym, budowy domów, robotniczym, ale tylko o tyle, o ile otrzymają zupełne bezpieczeństwo dla swych pożyczek. W braku takiego bezpieczeństwa mogą kasy oszczędności tylko w formie dobroczynnej, z zysków corocznych, obdzielać instytucye i cele społeczne. Ale także zyski kas nie powinny być nadmierne, ponieważ kasy nie istnieją dla zysków, ale dla celów społecznych: trwałe i znaczne zyski kas oszczędności dowodzą, że oprocentowanie wkładek jest za niskie, albo procent pobierany od dłużników wekslowych, hipotecznych i innych jest za wygórowany [2]).

Druga wybitna tendencya naszych czasów, hasło łączności i solidarności społecznej i zawodowej, objawia się także na polu kas oszczędności. We wszystkich krajach łączą się one w związki, wydają wspólne organy publiczne i memoryały w obronie swoich interesów, utrzymują między sobą wzajemnie rachunki bieżące i rachunki przekazowe, a nawet tworzą wspólne zakłady wyższego

---

[1]) Angielski system nalepiania marek nie wszędzie znalazł grunt podatny. Ob. artykuły w „Oszczędności“ 1912 o rozmaitych systemach kas szkolnych.

[2]) Niemieckie kasy oszczędności przeznaczyły w r. 1909 z dochodów na cele komunalne i inne 39,043.000 marek. Nie jest to stosunkowo znaczna suma, gdyż obok kapitału wkładkowego w kwocie 15.739 milionów marek miały kasy niemieckie 887,665.000 marek funduszów rezerwowych. Kasy austryackie miały w r. 1909 zysku 26,262,524 koron, a razem z zyskiem na kursie papierów 36,259.776 koron; z tej sumy przeznaczyły na cele publiczne i dobroczynne 11,691.379 koron, na inne cele 2,375.950 koron, resztę na wzmocnienie rezerw, które ogółem wynosiły 402,983.354 koron. Kasy galicyjskie w r. 1909 miały zysku (z uwzględnieniem różnicy kursu papierów) 2,337.833 koron, ofiarowały na cele publiczne i inne razem 894.890 koron; wszystkie rezerwy wynosily 16,262.906 koron (Oest. stat. Handbuch).

rzędu, n. p. w Czechach wspólne związkowe banki kas oszczędności czeskich i niemieckich, założone w formie spółek akcyjnych, których akcye są w posiadaniu związkowych kas oszczędności. Banki związkowe pośredniczą w dostarczeniu kapitałów i kredytu, są dla kas związkowych izbą kompensacyjną, a zarazem spełniają rozmaite czynności bankowe, wydają nawet listy zastawne na udzielane pożyczki hipoteczne. W Galicyi powstał związek kas oszczędności we Lwowie, do którego znaczna część kas oszczędności przystąpiła [1]). W poszczególnych krajach niemieckich powstały centralne związki żyrowe krajowych kas oszczędności. We Francyi istniały już związki okręgowe kas i połączyły się w r. 1912 w związek ogólny dla całego państwa [2]).

Pocztowe kasy oszczędności są dzisiaj na drodze utworzenia związku międzynarodowego na razie dla obrotu czekowego i żyrowego. Inicyatywę dała Austrya, która zawarła najpierw związek żyrowy i czekowy z Węgrami, następnie z Niemcami i Szwajcaryą (w r. 1910), z Holandyą (1911) i Belgią (od r. 1912). W ten sposób zrobiono początek dla związku przekazowego międzynarodowego, który niewątpliwie szybko się rozszerzy i rozwinie przy pomocy istniejącego międzynarodowego związku pocztowego, obejmującego niemal całą kulę ziemską.

Zaznaczyć przy tej sposobności winniśmy, że potrzeby centralizacyi kas oszczędności i uruchomienia kapitałów lokalnych dowodził już w połowie 19. wieku nasz ekonomista Józef Supiński. Stworzył on projekt „narodowego banku oszczędności“, obejmującego wszystkie kasy oszczędności w kraju (w Galicyi) i opracował go we wszystkich szczegółach. Centralny bank miał być „środkową kasą oszczędności“, a równocześnie „bankiem, podejmującym wszystkie, właściwe bankom czynności“. W miejsce używanych przez kasy oszczędności książeczek zalecał Supiński zaprowadzenie papierów jednostajnych, wymieniających dziennie odsetki, rosnące zatem z każdym dniem w swej wartości. Przekazy banku narodowego miały posiadać po odwrotnej stronie tabliczki przedstawiające przez szereg lat ich wartość, na wzór tabliczek procentowych, zaleconych już dawniej przez Augusta Cieszkowskiego w projekcie uruchomienia posiadłości ziemskich. Przekazy wypuszczone przez bank narodowy miałyby być wymienne w każdej gminie za gotówkę i miały krążyć po całym kraju. Ten ostatni pomysł zdawał się sprzeciwiać monopolowi emisyi banknotów banku austryacko-węgierskiego (podówczas banku narodowego) i z tego powodu rząd nie zgodził się na wykonanie uchwały dyrekcyi gal. kasy oszczędności, która projekt Supińskiego w r. 1857 jednomyślnie przyjęła [3]).

---

[1]) Do związku galicyjskiego w r. 1910 należało 45 kas z kapitałem wkładkowym 267,200.000 koron.

[2]) „Conférence générale des caisses d'Epargne de France“.

[3]) Ob. Supiński „Projekt narodowego banku oszczędności“, „Pisma“ t. IV. str. 235—81. Literaturę o kasach oszczędności zestawili

cc) Stowarzyszenia kredytowe.

Stowarzyszeniami kredytowemi, także *kasami zaliczkowemi* i *pożyczkowemi,* nazywamy zakłady kredytowe, oparte na samopomocy członków.

Stowarzyszenia kredytowe opierają się na samopomocy członków i różnią się tem tak od banków depozytowych w znaczeniu ściślejszem, jak od kas oszczędności. Banki depozytowe przedstawiają potęgę kapitału, stowarzyszenia kredytowe zaś mają charakter społeczny, łączą ludzi niezamożnych w związki współdzielcze, zastępujące kredytem, opartym na wspólnej odpowiedzialności członków za zobowiązania stowarzyszenia, brak dostatecznych kapitałów własnych. Od kas oszczędności różnią się przedewszystkiem tem, że powstają dla zapewnienia kredytu swoim członkom: kredyt jest ich celem, wkładki oszczędności środkiem do osiągnięcia celu. Kasy oszczędności istnieją przeciwnie dla krzewienia oszczędności, udzielają zaś kredytu celem korzystnej lokacyi zebranych sum oszczędnościowych.

W następstwie owych zasadniczych różnic odmienną jest także organizacya stowarzyszeń kredytowych. Są one owocem demokratycznego ruchu na polu ekonomicznem, jaki w połowie 19. wieku ogarnął wszystkie dziedziny społecznego życia. Hasłem stowarzyszeń jest samopomoc i równouprawnienie, nie filantropia i nie opieka rządowa. W Niemczech zdobyły sobie stowarzyszenia organizacyę prawną najpierw w ustawie pruskiej z r. 1867, następnie w ustawie północno-niemieckiego związku z r. 1868; w Austryi w ustawie o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych z r. 1873. Na tych ustawach opiera się także prawna organizacya stowarzyszeń kredytowych; reformy ustawodawcze na tem polu obejmują także tę organizacyę [1])

Stowarzyszenia kredytowe można słusznie nazwać *bankami ludowymi.* Ilość członków nie jest zamkniętą, stoją bowiem otworem dla wszystkich. Kapitał narasta z udziałów członków, którzy uczestniczą w dochodach stowarzyszenia w formie *dywidendy,* niemniej z wkładek oszczędnościowych członków i nie członków. Zarząd sprawują członkowie przez wybieraną dyrekcyę i uchwały walnego zgromadzenia, w ramach ustawy i statutu stowarzyszenia.

---

w Handw. der Staatsw. 3. wyd. Robert Schachner „Sparkassen" t. VII. str. 664—6, i Fischer „Postsparkassen" VI. str. 1127; ob. też Biliński-Głąbiński, str. 314—340 (w uwagach).

[1]) W Niemczech nowa ustawa o stowarzyszeniach z 1. maja 1889, zmieniona ustawą z 12. sierpnia 1896 i art. 10. ustawy wprowadczej do ust. handlowej. W Austryi ustawa o obowiązkowej rewizyi stowarzyszeń z 10. czerwca 1903; w r. 1912 wniósł rząd w parlamencie projekt nowej ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych. W Węgrzech ustawa handlowa z r. 1875 i ustawa z r. 1898 art. 37. O organizacyi prawnej w Austryi ob. dzieło Piętaka „O stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych" 1874.

Odpowiedzialność za zobowiązania stowarzyszenia ponoszą członkowie bądź solidarnie, całym swoim majątkiem, bądź tylko do pewnej wielokrotnej udziałów (w Austryi minimalnie dwukrotnej), stosownie do postanowień statutów stowarzyszenia. W Niemczech wprowadziła ustawa z r. 1868 powszechną solidarną odpowiedzialność członków całym prywatnym majątkiem za zobowiązania stowarzyszenia. Nieograniczona odpowiedzialność członków ułatwia stowarzyszeniu kredyt, jest jednak zbyt uciążliwą dla warstw średnich, narażonych na utratę całego majątku w razie bankructwa stowarzyszenia. Dlatego ustawa austryacka z 9. kwietnia 1873 daje swobodę członkom oznaczenia swej odpowiedzialności w statucie, ograniczonej lub nieograniczonej. Ustawa niemiecka z r. 1889 daje również członkom wolność oznaczenia z góry w statucie swej odpowiedzialności.

W organizacyi i działalności stowarzyszeń kredytowych zarysowały się od początku i utrwaliły się dwa kredytowe systemy: system kredytu krótkoterminowego, zastosowanego do stosunków produkcyi i potrzeb rękodzielników i kupców, i system kredytu na dłuższe terminy, zastosowany do potrzeb rolników. Obydwa systemy rozwinęły się najpierw w Niemczech i otrzymały nazwę od swoich twórców i krzewicieli: system pierwszy, zwany zaliczkowym, od Schulzego z miasteczka Delitsch, system drugi „kas oszczędności i pożyczek“ od Raiffeisena, ich założyciela w prowincyi nadreńskiej.

Stowarzyszenia zaliczkowe systemu Schulzego z Delitsch, propagowane przez niego począwszy od r. 1850, mają na celu ułatwienie produkcyi i zarobków swoich członków przez udzielanie im kredytu na krótkie terminy, w których mogą produkty swej pracy zrealizować j pożyczkę spłacić, n. p. rękodzielnik zamówione u niego wyroby, kupiec zakupione, a następnie sprzedane towary. Pożyczki takie są jakby zaliczkami na rachunek spodziewanych dochodów, jakie dłużnik ma przy ich pomocy osiągnąć: ztąd ich nazwa stowarzyszeń lub kas „zaliczkowych“ (Vorschussvereine). Stowarzyszenia zaliczkowe lokują swoje fundusze głównie na wekslach trzy i czteromiesięcznych, a zbierają je, oprócz z udziałów i wkładek oszczędności, także przez reeskont weksli w innych stowarzyszeniach, w kasach oszczędności, w swoich bankach związkowych i w innych bankach.

Kasy pożyczkowe systemu Raiffeisena (Darlehenskassen) zastosowane są w swej organizacyi i w systemie lokacyi pieniędzy do stosunków i potrzeb włościańskich. Włościanin potrzebuje rady i pomocy kredytowej na miejscu, a zarazem łatwej sposobności do ulokowania swoich oszczędności. Nadto przeznaczenie kredytu rolnika wymaga kontroli, aby zapobiedz marnotrawieniu pożyczek na cele konsumcyjne. Potrzebom kredytowym włościanina odpowiada więc najlepiej kasa pożyczkowa i oszczędności lokalna, będąca w rękach osoby, budzącej w nim zaufanie i znającej dokładnie stosunki miejscowe. Wędrówka do miasta, do ludzi i zakładów nieznanych, jest dla włościanina zwykle uciążliwą i kosz-

towną; nawzajem zarządy zakładów kredytowych miejskich nie mają potrzebnych wiadomości lokalnych dla ocenienia zdolności kredytowej i przeznaczenia kredytu włościanina. Korzystanie z kredytu wekslowego jest dla włościanina utrudnione wskutek bądź nieznajomości czytania i pisania, bądź nieznajomości ścisłych przepisów i rygorów prawa wekslowego.

Z powyższymi względami łączy się dalszy wzgląd na potrzebę dłuższego kredytu dla rolników, którzy chcą gospodarstwo swe zmeliorować n. p. zdrenować, zakupić nowy i lepszy inwentarz żywy lub martwy, spłacić długi lichwiarskie lub rodzinę w działach spadkowych, uzupełnić budynki gospodarcze, dokupić gruntu, w ogóle poczynić większe a korzystne nakłady na gospodarstwo. Pożyczka krótko-terminowa nie może w takich razach odpowiedzieć potrzebom rolnika, ponieważ w krótkim czasie nie może liczyć na odpowiedni większy dochód z swego gospodarstwa; potrzebuje więc kredytu dłuższego na rok lub lat kilka, aby módz pożyczkę zwrócić z swoich dochodów.

Dlatego kasy pożyczkowe systemu Raiffeisena są kasami lokalnemi, obejmują jedną gminę lub kilka gmin najbliższych (np. parafię), przyjmują i oprocentowują wkładki oszczędności od włościan i udzielają kredytu włościanom na kredyt zasługującym, w miarę potrzeby na terminy krótsze i dłuższe. Członkowie wybierają zarząd stowarzyszenia, stawiając na czele osobę zaufania godną, proboszcza, włościanina, nauczyciela. Przy rozumnym i uczciwym zarządzie, może takie stowarzyszenie oddać niezmierne usługi włościaństwu, moralne i materyalne, wychowując je do oszczędności i oględnego korzystania z kredytu wytwórczego.

Przewodnią ideą twórcy kas pożyczkowych było zespolenie włościaństwa pod względem materyalnym i moralnym, stworzenie ogólnego stowarzyszenia rolniczego, nie tylko kredytowego, ale zarazem surowcowego, dla nabywania materyałów, nawozów, maszyn potrzebnych rolnikom, komisowego, dla zbywania płodów rolnych na rachunek włościan, a nawet wspólnego przedsiębiorstwa rolnego wytwórczego. O tych zadaniach stowarzyszeń rolnych mówić będziemy w innem miejscu.

W organizacyi kredytowej kas pożyczkowych istnieje sprzeczność między zobowiązaniami kasy z tytułu depozytów wkładkowych, a sposobem lokacyi wkładek na dłuższe terminy spłaty. Kasa bowiem jest obowiązana zwracać złożone w niej wkładki na żądanie natychmiast do pewnej kwoty, resztę za wypowiedzeniem krótkoterminowem, lokując zaś pieniądze na dłuższe terminy, nie mogłaby sprostać swemu zobowiązaniu w razie wypowiedzenia wkładek. Sprzeczność tę można pogodzić przy oględnym zarządzie kasą, ponieważ wierzyciele i dłużnicy kasy wzajemnie się znają, wiedzą o stosunkach kasy i starają się zastosować każdego czasu do stanu jej funduszów, nie korzystając z rygorów prawnych. W razie koniecznej potrzeby musi kasa wypowiedzieć pożyczkę dłużnikowi lub korzystać z kredytu w innych zakładach kredyto-

wych lub we własnej instytucyi związkowej, o ile istnieje kasa centralna dla kas pożyczkowych.

Lokacya stowarzyszeń zaliczkowych musi zapewniać szybką realizacyę wypożyczonych pieniędzy, dlatego najodpowiedniejszą dla nich czynnością kredytową jest eskontowanie weksli, kredyt na rachunek bieżący, pożyczki lombardowe, zakupno papierów wartościowych. Pożyczki hipoteczne, często także przez stowarzyszenia zaliczkowe udzielone, narażają je na wielkie straty i bankructwa w razie wypowiedzenia wkładek. Mogą one jednak dla silniejszego wzmocnienia kredytu wekslowego zabezpieczyć się także na nieruchomościach; w tym wypadku pożyczka pozostaje nadal wekslową i może być w razie potrzeby wedle prawa wekslowego zrealizowaną.

Stowarzyszenia zaliczkowe systemu Schulzego, jako kasy kredytowe mieszczańskie, prześcignęły zrazu pod względem liczby członków i kapitału bardzo znacznie kasy pożyczkowe wiejskie. Odkąd jednak włościaństwo, dzięki zniesieniu stosunków poddańczych, oświacie i zapobiegliwości własnej, doszło do uświadomienia gospodarczego, odtąd rosną także kasy systemu Raiffeisena w liczbę i kapitały wkładkowe. Z rozwojem stowarzyszeń kredytowych obu systemów powstała dążność do tworzenia związków celem wspólnej kontroli, ułatwienia sobie kredytu, tworzenia banków związkowych, w ogólności wzajemnej pomocy moralnej i materyalnej [1]). W krajach mających różne narodowości mają zazwyczaj związki stowarzyszeń charakter narodowy; n. p. w Czechach są związki stowarzyszeń niemieckich i czeskich, tudzież banki związkowe niemieckie i czeskie. W Galicyi są związki stowarzyszeń polskich, żydowskich i ruskich (osobny staroruskich, a osobny ukraińskich). Na ziemiach polskich stowarzyszenia kredytowe rozwinęły się pomyślnie pod zaborem pruskim i w Galicyi. W ostatnich latach widać żywszy ruch na tem polu także w Królestwie Polskiem, gdzie na zjeździe stowarzyszeń kredytowych w lutym 1912 r. w Częstochowie uchwalono założyć związek stowarzyszeń.

W Galicyi kasy zwane „spółkami“ oszczędności i pożyczek

---

[1]) W Niemczech było z początkiem r. 1910 stowarzyszeń kredytowych 17.070 w liczbie 2,463.000 członków, w tem kas pożyczkowych 14.993 mających 1,447.766 członków. W Austryi było z początkiem r. 1911 stowarzyszeń kredytowyeh 10.893, mających $2^1/_2$ miliona członków. We Francyi było w czerwcu 1909 stowarzyszeń kredytowych 3.294, przeważnie rolniczych, połączonych w kasy okręgowe i w centralną „federacyę narodową“ w Paryżu. W Galicyi było z końcem r. 1911 stowarzyszeń kredytowych 2.707, w tem zaliczkowych 1450, a systemu Raiffeissena 1257. Do związku polskiego (ogólnego) należało 213 stowarzyszeń zaliczkowych, do obu związków ruskich 396, żydowskich było 786, niemieckich 7. (Bliższe daty ob. w statystyce stowarz. za r. 1911). W Niemczech i Austryi przeważa w stowarzyszeniach zaliczkowych odpowiedzialność nieograniczona, w Galicyi przeciwnie ograniczona.

zostały przyjęte z inicyatywy Towarzystwa Kółek rolniczych [1]) przez kraj pod patronat krajowy i rozwijają się bardzo pomyślnie pod kierunkiem umiejętnym. Stowarzyszenia zaliczkowe polskie grupują się około lwowskiego związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, stowarzyszenia ruskie mają dwa swoje związki (ukraiński i staroruski), nadto stowarzyszenia żydowskie, najliczniejsze, mają związki osobne. Wiele ze stowarzyszeń ostatniej kategoryi w Galicyi nie są w swej istocie stowarzyszeniami, lecz przedsiębiorstwami familijnemi pod formą stowarzyszenia dla uprawiania lichwiarskich interesów kredytowych. Projekt reformy stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Austryi dąży między innemi do zapobieżenia podobnym nadużyciom [2]).

Większe stowarzyszenia kredytowe miejskie nabierają stopniowo charakteru zwyczajnych banków depozytowych i dzięki znacznym nagromadzonym kapitałom porzucają nieraz formę stowarzyszenia, przemieniając się w banki akcyjne. W Niemczech po

---

[1]) Ob. mój „Memoryał do Wydziału krajowego w sprawie utworzenia kas pożyczkowych systemu Raiffeisena“ Lwów 1898 (imieniem Tow. Kółek rolniczych). Z końcem r. 1911 było w Galicyi pod patronatem Wydziału krajowego 1279 „spółek“ oszczędności i pożyczek; członków miały 255.880, po 211 przeciętnie na spółkę, oddziałów i funduszów rezerw. razem 5,024.173 koron, wkładek oszczędności 57,984.365 koron. Pożyczek członkom udzieliły 53,869.236 K., głównie na spłatę długów, na kupno gruntu i inwentarza, na budynki, na spłatę rodziny. Spółki mają przy Wydziale krajowym „centralną kasę“, która nadwyżki spółek wypożycza innym spółkom, a resztę lokuje w papierach i bankach. W r. 1911 nadwyżki spółek oddane kasie centralnej wynosiły 11,760.474 koron.

[2]) Wedle statystyki Związku stow. zarobk. i gospod. za rok 1910 było w tym roku w Galicyi ogółem 2462 stowarzyszeń kredytowych, w tem 1335 systemu Schulzego, a 1127 syst. Raiffeisena. Ze stowarzyszeń systemu Schulzego było polskich 198, ruskich 387, żydowskich 705, niemieckich 4, nieokreślonych 41. Po koniec czerwca r. 1911 istniało 1492 stowarzyszeń, w tem 843 czyli 56·5 prc. żydowskich, a 649 chrześciańskich. Wszystkie stowarzyszenia kredytowe obu systemów miały 1,092.606 członków, 73,153.546 K. udziałów, 20,491.556 K. funduszów rezerwowych, 289,759.524 K. wkładek oszczędności, 160,446.711 K. długów bankowych. Stan pożyczek z końcem roku 1910 wynosił 504 milionów koron, czysty zysk 5,056.710 K., ogólny obrót kasowy 4.287 milionów koron. Jak niezdrowym jest ruch na polu stowarzyszeń żydowskich, okazuje się już stąd, że biedne małe miasteczka galicyjskie mają po kilkanaście i więcej takich stowarzyszeń (n. p. Gliniany 21, Przemyślany i Bóbrka po 12 stowarzyszeń kredytowych) a procent opłacany przez dłużników włościan dochodzi do 25%.

Do związku polskiego w Galicyi należy 12 stowarzyszeń polskich na Bukowinie i 2 śląskie. Bank Związku Spółek w Poznaniu (polski) miał w r. 1911 około 808 milionów marek kapitału zakładowego i rezerw $7^1/_2$ m. m.

wydaniu nowej ustawy o stowarzyszeniach z r. 1889 około 100 stowarzyszeń zaliczkowych w przeciągu jednego roku przemieniły się w banki akcyjne. Przeistoczenie takie wielkich stowarzyszeń kredytowych jest nawet pożądane, jeżeli rozwój ich czynności i dochodów nadaje im kierunek kapitalistyczny, dbający więcej o wysokie dywidendy, aniżeli o właściwy cel stowarzyszenia, t. j. o zapewnienie członkom dogodnego i taniego kredytu. Stowarzyszenia powinny przedewszystkiem dbać o ulgi kredytowe dla członków, o uproszczenie administracyi, o pomoc dla rękodzielników, drobnych kupców i dla innych warstw pracujących, które do wielkich banków nie mają przystępu. Z chwilą, gdy wskutek rozgałęzienia czynności ten cel główny stowarzyszenia zejdzie na plan drugi, przeobrażenie onegoż w akcyjny bank depozytowy uchyla dwoisty charakter i niejasne stanowisko banku, dając mu równocześnie większą ruchliwość i niezależność od krępujących postanowień prawnych [1]).

e) Banki biletowe.

Bankami biletowymi nazywamy banki, upoważnione do wydawania banknotów wedle zasad prawnie ustanowionych.

Istotną cechą banków biletowych jest prawo wydawania banknotów t. j. nieoprocentowanych przekazów na okaziciela, płatnych na każde żądanie w kasach bankowych [2]). Banki biletowe upra-

---

[1]) O stowarzyszeniech kredytowych będzie jeszcze mowa w dziale o assocyacyi. Literaturę o stowarzyszeniach kredytowych zestawił Crüger w 3 wyd. Handwört. der Staatswissenschaften w art. „Erwerbs- und Wirtschafsgenossenschaften“, „Darlehenskassenvereine“, „Kreditgenossenschaften“; ob. też Schmoller „Grundriss“ II. str. 253—9; Schulze-Delitsch „Vorschussvereine als Volksbanken“ 1855; Raiffeisen „Die Darlehenskassenvereine“ 1866; Fassbender „Die ländlichen Spar- und Darlehenskassenvereine nach Raiffeisenschen System“ 1890; Saint-Maurice Comte „Histoire général des sociétés de crédit en France“ Paris 1911; Tomaszewski Wład. „Rozwój polskich spółek zarobkowych i gospodarczych w W. Ks. Poznańskiem, Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku“ Poznań 1906 i tenże „Pamiętnik Banku związku spółek zarobkowych 1887—1910“ Poznań 1911; por. też roczniki (sprawozdania) galic. związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych oraz patronatu spółek oszczędności i pożyczek, wydawane przez związki stowarzyszeń kredytowych we wszystkich krajach. W Galicyi „Odrodzenie“, organ związku stowarzyszeń gospodarczych, „Czasopismo dla spółek rolniczych“, organ krajowego patronatu kas pożyczkowych i oszczędności.

[2]) Ob. wyżej, str. 351. Banknoty, które nie są wymienne na gotówkę, są pieniądzem papierowym. Nie narusza to jednak istoty banknota, jeżeli otrzymuje walutę w obiegu. Taką walutę *(legal tender)* mają

wiają zazwyczaj także czynności depozytowe, niekiedy mają też osobny oddział hipoteczny. Nazwę swoją jednak mają od przywileju wydawania środków obiegowych, zwanych banknotami, ze względu na wielką doniosłość tego środka dla wymiany społecznej i na górujące zwykle stanowisko, jakie banki biletowe w systemie banków, jako „banki banków", dzięki owemu przywilejowi zajmują. Wyjątkowo tylko tam, gdzie prawo wydawania banknotów nie jest przywilejem, lecz służy każdemu bankowi na pewnych warunkach prawnych, mianowicie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, banki biletowe nie zajmują takiego górującego stanowiska, zwłaszcza, że w emisyi banknotów są zanadto skrępowane.

Niektórzy ekonomiści nazywają banki biletowe *emisyjnymi* z powodu ich prawa emisyi banknotów. Nazwa ta nie jest już właściwą od czasu, odkąd także inne banki, n. p. banki ziemskie, zajmują się emisyą papierów kredytowych (listów zastawnych, inne obligów rentowych, komunalnych, kolejowych), gdyż wszystkie banki, wydające papiery kredytowe, musiałyby otrzymać nazwę „emisyjnych". Zresztą nie tylko banki, także państwa, kraje i gminy, przedsiębiorstwa kolejowe, spółki akcyjne, emitują papiery kredytowe. Dlatego nazwa banków „emisyjnych" właściwszą jest dla takich banków, które z powołania pośredniczą w emisyi wszelkich papierów giełdowych; bankami takimi są banki przemysłowe, zajmujące się finansowaniem przedsiębiorstw i pożyczek.

Banki biletowe upoważnione są do wydawania banknotów wedle zasad prawnie oznaczonych. Zasady te dotyczą najpierw samego prawa emisyi banknotów, powtóre sposobu lokacyi banknotów, czyli t. zw. fundacyi banknotów.

aa) Zadania banków biletowych.

Banki biletowe mają w systemie banków wyjątkowe stanowisko z powodu swego przywileju zaopatrywania obiegu w tak doniosły środek wymiany, jakim jest banknot. Wprawdzie banknot jest płatny natychmiast na żądanie okazicielowi w kasach bankowych, faktycznie jednak krąży zamiast pieniądza wśród społeczeństwa i cieszy się ogólnem zaufaniem i państwowymi przywilejami w obiegu (walutą). Bank biletowy więc ma jako dłużnik posiadaczy banknotów bardzo dogodne stanowisko, bo nie ma obowiązku opłacania procentów od tego długu, gdy inne banki muszą od depozytów bankowych, wkładek oszczędności, listów zastawnych i od pożyczek w innych formach zaciągniętych, odpo-

banknoty najpoważniejszych banków: Francyi, Anglii, Holandyi, Austryi, Rosyi, Włoch, także banku państwa w Niemczech (na mocy noweli bankowej z 1. czerwca 1909). Waluta nadaje banknotom w interesie obiegu charakter prawnego środka wypłat, ale nie zwalnia banku od obowiązku wypłaty w gotówce.

wiednie odsetki uiszczać. Nadto bank biletowy przy udzielaniu pożyczek nie jest ograniczony, jak inne banki, do swoich zapasów gotówki i do reeskontu swoich weksli, albowiem wolno mu przy wypłacie pożyczek wydawać banknoty do pewnej wysokości prawnie oznaczonej ponad zapasy kruszcu, wskutek czego może także w czasach braku gotówki udzielać pożyczek, weksle innych banków reeskontować, stopę dyskonta bankowego regulować, kruszec szlachetny z zagranicy ściągać do banku, a wszystko to zapewnia bankowi biletowemu centralnemu wspomniane już stanowisko dominujące.

Stanowisko to nakłada na bank biletowy szerokie obowiązki społeczne wobec kredytu i obiegu, stopy procentowej, spekulacyi, wypłat zagranicznych; inne banki, nie uposażone w przywileje banku biletowego, nie mogą w tym stopniu objąć i opanować każdoczesnego położenia kredytowego, jak centralny bank biletowy.

Bank biletowy więc powinien stosować emisyę banknotów do rzeczywistych potrzeb o b i e g u i k r e d y t u. Jeżeli banknotów okaże się za wiele w obiegu, wówczas wracają one do kas bankowych, co jest dla zarządu banku symptomem i wskazówką, że wymiana jest dostatecznie nasyconą banknotami. Wskutek tego znane obawy szkoły „waluty“ nie są uzasadnione, dopóki banknot jest wymienny na gotówkę w kasach bankowych. Banknoty wydaje bank tylko przy sposobności zakupna kruszcu, eskontowania weksli i dewiz, udzielania pożyczek na lombard papierów kredytowych i towarowych, wogóle przy udzielaniu pożyczek w sposób statutem bankowym dozwolony. Wydając więc banknoty służy bank równocześnie wymianie gotówkowej i kredytowi; eskontując weksle i inne papiery banków, służy bank biletowy także organizacyi kredytu w całym kraju; skupiając u siebie o b r o t y ż y r o w e i s y s t e m k o m p e n s a t y k r e d y t o w e j, przyczynia się bank równie skutecznie, jak przez emisyę banknotów, do ułatwienia wymiany i do złagodzenia braku gotówki.

Bank biletowy może też skutecznie regulować s t o p ę d y s k o n t a i starać się o utrzymanie pewnej stałości stopy procentowej w kraju. Stopa dyskonta w banku biletowym jest zwykle dominującą na rynku kredytowym, albowiem inne banki, kasy oszczędności, stowarzyszenia kredytowe, zmuszone korzystać w drodze reeskontu swoich weksli z kredytu banku biletowego, stosują swoją stopę procentową do wysokości dyskonta banku biletowego. Zwykle jest dyskonto w innych bankach o $^1/_2$ lub 1 procent wyższe, niż w banku biletowym. Chwiejność dyskonta w banku biletowym wywołuje taką samą chwiejność dyskonta w całym kraju. Banki biletowe, obficie zaopatrzone w gotówkę i nie narażone na odpływ kruszcu szlachetnego, mogą łatwiej utrzymać dyskonto niskie i stałe. Pod tym względem najkorzystniejsze stanowisko ma bank Francyi. Inne banki biletowe, bądź z powodu swej wadliwej organizacyi, jak bank Anglii, bądź z powodu peryodycznej obawy o od-

pływ kruszcu, jak banki Niemiec i Austryi, zbyt często w ostatnich latach stopę dyskonta zmieniają [1]).

Bank biletowy może wpłynąć na powstrzymanie spekulacyi giełdowej przez odmówienie i ograniczenie kredytu, podwyższenie dyskonta, pouczenie szerokich sfer interesowanych o rzeczywistych stosunkach rynku pieniężnego. W razie wybuchu przesilenia giełdowego i gospodarczego jest obowiązkiem banku starać się o złagodzenie skutków klęski gospodarczej przez ułatwienie kredytu przedsiębiorstwom zdrowym.

Bank biletowy, czuwając za pomocą odpowiedniej polityki dyskontowej nad przypływem kruszcu szlachetnego i nad korzystnym dla kraju kursem dewiz, świadczy społeczeństwu ważne usługi przy wymianie międzynarodowej. Z drugiej strony jednak kredyt krajowy ma w tem doniosły interes, aby potrzeby międzynarodowych wypłat nie wywoływały ciągłej chwiejności dyskonta banku, szkodliwej dla stosunków kredytowych całego kraju.

Na szczególną uwagę zasługuje stosunek banków biletowych do skarbu państwowego. Banki biletowe centralne zawdzięczają swe powstanie i pierwotne przywileje kłopotom finansowym państw, które w zamian za przywileje bankowe zastrzegały sobie znaczne korzyści finansowe, nieraz z uszczerbkiem dla bezpieczeństwa banknotów. Nie przewidywano w owych czasach, jak doniosłe znaczenie z czasem zdobędą owe uprzywilejowane banki dla całego gospodarstwa społecznego.

Pierwszy bank biletowy w Anglii otrzymał przywilej swój w zamian za zaliczenie państwu w gotówce 1,200.000 funtów sterlingów, które państwo spodziewało się uzyskać z podatków w r. 1694 nałożonych. Wówczas otrzymał bank Anglii prawo „zajmowania się handlem kruszców szlachetnych i weksli, udzielania zaliczek na towary i wydawania banknotów“, które stanowi typową cechę dzisiejszych banków biletowych. Dług państwa w banku Anglii wynosił już w r. 1797 okrągło 12 milionów funtów sterlingów, czyli dziesięć razy więcej, niż w chwili założenia banku, a ścisły stosunek kredytowy między państwem i bankiem utrzymał się dotychczas. W r. 1797 zawiesił bank Anglii wypłatę banknotów w gotówce z powodu uwięzienia większej części swojego majątku obrotowego w wierzytelności swej do państwa. Kurs przymusowy banknotów i towarzyszące mu objawy [2]) dały powód do

---

[1]) Z końcem maja 1912 wynosiło dyskonto w Banku Francyi i Anglii 3 proc., w New-Yorku 2·77 proc., w Amsterdamie 4 proc., w bankach Niemiec, Austryi i Rosyi 5 proc. W banku austro-węgierskim wynosiła stopa dyskonta: od 11. listopada 1907 — 6 proc., od 11. stycznia 1908 — 5 proc., od 4. lutego 1908 — $4^1/_2$ proc., od 8. maja 1908 — 4 proc., od 24. października 1910 — 5 proc., od 4. lutego 1911 — $4^1/_2$ proc., od 22. lutego 1911 — 4 proc., od 21. września 1911 — 5 proc.

[2]) W r. 1812 płacono za banknoty banku Anglii tylko 75 proc., w r. 1813 przeciętnie 71 proc., w r. 1814 zaś 74 proc. w złocie. Po

powstania t. zw. szkoły waluty, zwalczającej emisyę banknotów ponad pokrycie kruszcowe banku. Pod wpływem tej szkoły przeprowadził Robert Peel ustawę z r. 1844, będącą dotychczas podstawą systemu emisyi banknotów w Anglii, wedle której pozwolono bankowi wydawać bez pokrycia kruszcowego tylko 14 milionów f. sterl. banknotów, t. j. sumę odpowiadającą kapitałowi własnemu i wierzytelności banku do państwa. Ponad tę sumę, z czasem powiększoną [1]) wskutek zwinięcia czynności biletowych przez inne banki, nie wolno bankowi Anglii wydawać banknotów bez pokrycia kruszcowego. Ustawa z r. 1844 stworzyła w banku osobny oddział bankowy (issue department), który wydaje bankowi ponad ów kontyngent banknoty tylko za złożeniem równej kwoty w angielskiej monecie złotej albo w kruszcu szlachetnym.

Także we Francyi pierwszy bank „eskontowy“, założony w r. 1776 (Caisse d'escompte), wydający także banknoty, lubo bez specyalnego na to przywileju, musiał złożyć $^2/_3$ swego kapitału (10 milionów franków) w obligach państwowych. Ta ścisła łączność ze skarbem państwa doprowadziła w r. 1793 do upadku banku. Dotychczas utrzymał się i jest największym bankiem biletowym w świecie „bank Francyi“ (Banque de France), założony w r. 1800, będący od początku w żywych stosunkach ze skarbem państwa. Jeszcze na mocy ustawy z r. 1897 pozostało 140 milionów franków z kapitału zakładowego banku [2]) w bezprocentowej pożyczce państwowej, nie licząc zapasów banku w rencie państwowej. Skarb państwa korzysta nadto z usług kasowych banku, z bezpłatnej wypłaty kuponów i emisyi renty państwowej, ma udział w dochodach banku z obiegu banknotów niepokrytych kruszcem [3]), i pobiera $^3/_4$ dochodu z ewentualnego podwyższenia stopy dyskonta bankowego ponad 5%.

Bank „narodowy“ austryacki, nazwany od r. 1878 bankiem „austryacko-węgierskim“, został założony w r. 1816 umyślnie celem uregulowania długu państwa w pieniądzu papierowym. Za-

---

skończeniu wojny podnosił się stopniowo kurs banknotów i w r. 1821 podjął bank Anglii ponownie wypłaty w gotówce.

[1]) Obecnie wynosi kontyngent banknotów banku Anglii 18,450.000 £. Kapitał zakładowy banku wynosi 14,550.000 £. Wedle ustawy z 21. lipca 1845 otrzymały także inne banki biletowe w Anglii prawo wydawania banknotów bez pokrycia kruszcowego tylko w takiej ilości, w jakiej banknoty w ostatnim roku (od 1. maja 1844 do 30. kwietnia 1845) były już w obiegu. Ponad tę ilość wolno bankom wydawać banknoty tylko za złożeniem gotówki.

[2]) Cały kapitał zakładowy banku wynosi 190·5 milionów franków.

[3]) Bankowi wolno wydawać banknoty na mocy ustawy z r. 1907 do sumy 5.800 milionów franków. Wysokość pokrycia kruszcowego zależy od uznania banku, ale państwo otrzymuje na mocy ustawy z r. 1897 od obiegu banknotów niepokrytych kruszcem (t. zw. „produktywnego“) $^1/_8$ część dochodu wedle stopy dyskonta. W razie podwyższenie dyskonta nad 5% otrzymuje państwo $^3/_4$ dochodu.

daniem banku narodowego było wycofać z obiegu w zamian za banknoty pieniądze papierowe („Einlösungsscheine“ i „Anticipationscheine“) wedle ustalonego kursu (dewaluacyi) i dopomódz do uregulowania finansów państwowych. Skarb państwa obficie korzystał z usług kredytowych banku i uniemożliwił bankowi wypłatę banknotów w gotówce. W r. 1899 pozostał w banku jeszcze dług państwowy w kwocie 60 milionów koron bez procentu. Oprócz tej korzyści uczestniczy państwo w dochodach banku w ten sposób, że (w myśl postanowień nowego statutu z r. 1911, obowiązującego do końca r. 1917) dzieli się po połowie zyskiem banku, przenoszącym 4 proc. dywidendy od wpłaconego kapitału akcyjnego, otrzymuje $^2/_3$ nadwyżki zysku, o ile dywidenda wyższą jest niż 6 proc., a $^3/_4$ dalszej nadwyżki zysku, o ile dywidenda przewyższa 7 proc. od kapitału akcyjnego. Nadto w razie emisyi banknotów niepokrytych kruszcem w sumie wyższej nad 600 milionów koron [1]), płaci bank państwu tytułem podatku 5 proc. od nadwyżki banknotów ponad ów kontyngent wydanych. Skarb państwa austryacki i węgierski dzielą się dochodem ze wspólnego banku w stosunku do dochodów, osiągniętych przez bank w jednem i drugiem państwie. Państwo ma prawo po upływie przywileju bankowego objąć na własny rachunek cały majątek banku (z wydzieleniem działu hipotecznego), za oznaczonem w umowie wynagrodzeniem akcyonaryuszów [2]) i oddaniem im funduszu rezerwowego.

W Rosyi powstały już w drugiej połowie 18. wieku banki z prawem emisyi banknotów. Banki te były z góry bankami państwowymi i służyły w pierwszym rzędzie interesom finansowym państwa. Także bank centralny, założony w r. 1860 celem likwidacyi dawniejszych banków, jest bankiem państwowym i podlega bezpośrednio ministerstwu skarbu. W r. 1894 otrzymał bank nowy statut. Wedle tego statutu kapitał banku może być z dotychczasowej sumy 25 milionów rubli podwyższony do 50 milionów rubli, fundusz rezerwowy zaś do 5 milionów rubli. Zyski banku wpływają do kasy państwowej, po pokryciu kwot przeznaczonych na zwiększenie kapitału zakładowego (10 proc.) i funduszu rezerwowego (5 proc.). Ewentualne straty banku pokrywa się z funduszu rezerwowego, a po wyczerpaniu tego funduszu, ze skarbu państwa. W r. 1896 ogłosił bank, że podejmuje wypłaty banknotów w gotówce [3]).

Bank Polski, założony w r. 1828, powstał również jako bank państwowy, udotowany z funduszów państwowych Królestwa Polskiego, z myślą umorzenia długu publicznego, ale zarazem pod-

---

[1]) Do r. 1911 wynosił kontyngent banknotów niepokrytych kruszcem tylko 400 milionów koron.

[2]) Po 1520 koron od akcyi. Do funduszu rezerwowego wpływa corocznie 10 proc. zysku osiągniętego ponad 4 proc. dywidendy; do funduszu pensyjnego nadto 2 proc. tego zysku. Kapitał akcyjny banku wynosi nominalnie 210 milionów koron.

[3]) Obieg banknotów ograniczono ukazem z 23. lutego 1896 do sumy 1067·78 milionów rubli kredytowych.

niesienia wszystkich gałęzi produkcyi krajowej. Był to bank biletowy, depozytowy i przemysłowy[1]), i od początku swej zasłużonej działalności pozyskał zaufanie społeczeństwa i zagranicy.

Także Bank „królewski“ w Berlinie był bankiem państwowym, zrazu dla zarządu depozytów prywatnych i sądowych, od r. 1817 państwowym bankiem biletowym i depozytowym. W r. 1846 założył rząd pruski w miejsce tego banku „bank pruski“, oparty na kapitale prywatnym[2]), ale oddany w zarząd państwu. W r. 1875 utworzono na takich samych zasadach Bank rzeszy (Reichsbank) w miejsce banku pruskiego. Kapitał banku rzeszy[3]) jest prywatny, bank jest formalnie akcyjny, ale zarząd banku sprawuje państwo przez swoich urzędników. Państwo ma udział w dochodach banku, o ile one przewyższają $3^1/_2$ proc. kapitału zakładowego; wedle postanowień noweli bankowej z 1. czerwca 1909 otrzymuje skarb państwa 70 proc. owej nadwyżki, 10 proc. wpływa do funduszu rezerwowego, a 20 proc. służy na uzupełnienie dywidendy akcyonaryuszów.

Banki włoskie powstały w pierwszej połowie 19. wieku jako banki państwowe poszczególnych państw w obrębie dzisiejszych Zjednoczonych Włoch[4]). Wśród tych banków wysunął się na pierwszy plan bank sardyński, przekształcony przez fuzyę z innymi bankami w r. 1861 na „bank narodowy królestwa“, oparty na kapitale akcyjnym. Wszystkie te banki weszły w ścisły stosunek z finansami państwa. Bank narodowy udzielił rządowi w r. 1866 pożyczkę w kwocie 250 milionów lirów na wojnę z Austryą, a jego banknoty otrzymały kurs przymusowy. Od r. 1893 istnieją we Włoszech jeszcze trzy banki biletowe: Bank Włoch, Bank Neapolu i Bank Sycylii. Bank Włoch powstał ze zjednoczenia Banku narodowego z bankiem kredytowym toskańskim i pozostał nadal bankiem akcyjnym; banki Neapolu i Sycylii są bankami publicz-

---

[1]) Pięknie mówił o nim jego założyciel Lubecki: „W Banku Polskim widzicie ujęte w jeden niespojony węzeł te wszytkie cele, które w krajach rozleglejszych na różne rozchodzą się zakłady. I tak jego jest rzeczą umarzać dług publiczny, przyczyniać się do rozszerzenia kredytu, handlu i przemysłu narodowego, wreszcie czynić własne przedsięwzięcia, ku dobru handlu, kredytu i przemysłu narodowego zmierzające. Przy tak przestronnym czynności zakresie łatwo pojąć, że mimo ich rozmaitości, każda z nich przecież zasila inne i wspiera, na wzór owych koła promieni, które wynikając z obwodu, w jednym się środku spólnym dla wszystkich zbiegają“ (Smolka „Polityka Lubeckiego“ I. str. 388).

[2]) Z dotacyą państwową w kwocie miliona talarów. Kapitał prywatny wynosił 10 milionów talarów.

[3]) Obecnie w sumie 180 milionów marek na mocy noweli bankowej z 7. czerwca 1899.

[4]) Bank narodowy toskański w r. 1816, bank Neapolu w r. 1816, bank rzymski 1833, bank Sycylii 1843, bank Sardynii 1844, bank państwa kościelnego 1850 (przez przekształcenie banku rzymskiego).

nymi prowincyonalnymi [1]). Banki włoskie są obowiązane dostarczyć państwu na niski procent ($1^1/_2$ proc.) zaliczek do oznaczonej w statutach bankowych wysokości [2]) na lombard papierów państwowych, opłacają oprócz zwykłych podatków osobny podatek od obiegu banknotów nie pokrytych kruszcem i zaliczkami dla państwa (tassa di circolazione). W miejsce podatku od obiegu banknotów otrzymać ma państwo udział w zyskach banków, mianowicie $^1/_3$ część nadwyżki zysków przewyższającej 5 proc. kapitału zakładowego, a połowę nadwyżki zysków ponad 6 proc. kapitału zakładowego banków.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zarówno dawne banki z 18. wieku z czasów panowania W. Brytanii, jak później po wywalczeniu niepodległości, miały na oku cele fiskalne, popadały w niewypłacalność tak, że już Waszington wypowiedział zdanie, że „za wóz pieniędzy papierowych nie kupiłby wozu środków żywności". Ale także reforma banków biletowych, przeprowadzona w czasie amerykańskiej wojny domowej (od 1851 do 1865), nie była wolną od względów skarbowych. Rząd, zaciągając pożyczki na cele wojenne, nie mógł ich z łatwością ulokować i oparł nowy system „banków narodowych" na ścisłem powiązaniu pokrycia banknotów z obligacyami państwa. Bankom narodowym, które wykazały się odpowiednim kapitałem akcyjnym [3]), pozwolono wydawać banknoty w takiej ilości, w jakiej złożą obligi państwowe (United States Bonds) w kasie państwowej, byle ilość banknotów nie przewyższała kapitału akcyjnego banku. W ten sposób zreformowano dawny niejednolity system banków biletowych i stworzono system nowy, ale zbyt skrępowany, aby mógł sprostać szerokim zadaniom tych banków [4]).

Także w Danii, Norwegii, Szwecyi, powstały banki biletowe pierwotnie ze względu na interes skarbów państwowych [5]) i do-

---

[1]) Kapitał akcyjny banku Włoch (Banca d'Italia) wynosi nominalnie 240 milionów lirów. Dotacya banku Neapolu wynosi 50 milionów, banku Sycylii 12 milionów lirów. Przywilej banków obowiązuje do 10. sierpnia 1913, poczem ma być na 10 lat przedłużony. Historyę banków włoskich podaje Rizzi Luigi „Le privilége de l'emission des billets de banque en Italie" Louvain 1911.

[2]) Bank Włoch do 115 mil. l., bank Sycylii 10 mil. l., bank Neapolu na razie zwolniono od tego obowiązku dla ułatwienia niezbędnej sanacyi banku.

[3]) W miastach większych co najmniej 100.000 dolarów, w miejscowościach mniejszych mniej, aż do 25.000 dolarów.

[4]) Ob. Herman Lie „Bankreform und Zentralbankproblem in Amerika" w Conrada Jahrbücher t. 40, 1910 str. 179 i n., White „Money and Banking", New York 1908.

[5]) W Danii pierwszy bank biletowy, założony w r. 1736, był prywatnym; wskutek pożyczek udzielonych państwu nie mógł już od r. 1757 banknotów wypłacać w gotówce. Rząd objął ten bank w r. 1773 jako państwowy, gospodarował jednak dalej banknotami, dopóki nie zban-

piero później po wielu smutnych doświadczeniach zostały ponownie zorganizowane, bądź jako banki monopoliczne akcyjne (w Danii i Norwegii), bądź jako bank państwowy, oparty na nowożytnych zasadach (w Szwecyi).

Począwszy od działalności emisyjnej banku Lawa we Francyi nauczyło doświadczenie wszystkie państwa w ciągu dwóch stuleci, że nadużywanie emisyi not dla celów fiskalnych jest niebezpiecznym dla finansów państwa i gospodarstwa społecznego eksperymentem fiskalnym. Dlatego wszystkie państwa nie szczędziły ofiar finansowych, aby organizacyę banków biletowych oprzeć na zdrowych podstawach, zapewniających natychmiastową wymienność banknotów i chroniących banki od zawisłości od chwilowych kłopotów i interesów skarbów państwowych. W ostatnich czasach dwa wielkie państwa europejskie, które chronicznie cierpiały na walutę papierową, Rosya i Austrya, zdołały walutę swoją uregulować i banki biletowe uczynić w całej pełni wypłacalnymi [1]).

Banki biletowe nie są instytucyą fiskalną, lecz są zakładami dobra ogólnego i względy na dobro ogólne decydować powinny o ich organizacyi i działalności. Pomimo to państwa mogą z nich mieć i mają także pewne korzyści skarbowe. Banki biletowe bo-

---

krutował. W r. 1813 powstał nowy bank państwowy, a w r. 1818 został bank ten objęty przez istniejący dotychczas bank „narodowy“ akcyjny, który otrzymał na 99 lat monopol emisyi banknotów (w r. 1908 przedłużony na lat 20).

W Norwegii był pierwszy bank biletowy w r. 1813 filią duńskiego banku państwowego; w r. 1814 został uznany jako bank samoistny. Także ten bank nie mógł się utrzymać wskutek nadmiernej emisyi not. W r. 1816 powstał nowy akcyjny i monopoliczny bank biletowy („Norges Bank“) dotąd istniejący. Emisyę banknotów uregulowano ustawą z 23. kwietnia 1892.

W Szwecyi wydawał banknoty od r. 1656 bank prywatny, objęty przez państwo w r. 1668. Bank państwowy wydawał na rzecz państwa banknoty w nadmiernej ilości, stał się niewypłacalnym dwukrotnie (w połowie 18. wieku i w r. 1818—34). W r. 1824 dozwolono obok banku państwa zakładać banki biletowe prywatne za osobną koncesyą. Bank państwowy odzyskał na mocy ustawy z 12. maja 1897 monopol emisyi banknotów.

[1]) Celem wypłaty not państwowych banknotami złożyły obydwa rządy, austryacki i węgierski (w stosunku 70—30 proc.), w banku austryacko-węgierskim 542,656.000 koron w złocie. Bank austro-węgierski podjął faktycznie wypłaty w gotówce od lat kilkunastu. Formalnie nie nastąpiło jeszcze zniesienie suspensyi art. 83. co do obowiązku wypłat w gotówce ze względu na niekorzystny bilans płatniczy monarchii w ostatnich latach. Wedle postanowień nowego statutu bankowego z r. 1911 nastąpi formalne zniesienie owej suspensyi na wniosek banku austro-węgierskiego i obu rządów monarchii, za zgodą obu parlamentów (art. V. nowej ustawy bankowej r. 1911). Por. wyżej, str. 405.

wiem, tak państwowe, jak prywatne, służą dzisiaj państwom jako kasy depozytowe i do wypłat w kraju i do zagranicą, prywatne dzielą się z państwami zyskami, jakie ponad umiarkowany procent krajowy z emisyi not pobierają, banki państwowe zaś cały zysk, po pokryciu wydatków zarządu i zasileniu funduszów rezerwowych, przelewają do kasy państwowej. Niektóre państwa korzystają dotychczas z nieoprocentowanych pożyczek państwowych, jakie w swoim czasie od banków biletowych otrzymały (Anglia, Francya, Austrya), lub zastrzegają sobie z góry (Włochy) możność korzystania z kredytu banku do pewnej wysokości [1]).

bb) Systemy emisyi banknotów.

Rozróżniamy dwa systemy emisyi banknotów: system *centralizacyi* i *decentralizacyi*.

System centralizacyi polega na tem, że prawo emisyi banknotów otrzymuje w całem państwie jeden centralny, monopoliczny bank biletowy, publiczny lub akcyjny.

System decentralizacyi polega na tem, że prawo emisyi banknotów otrzymuje więcej banków, bądź na warunkach z góry prawnie oznaczonych (t. zw. system *wolności bankowej*, albo raczej *legalnej* koncesyi), bądź też na mocy uznania władzy rządowej (system *koncesyi* administracyjnej).

Kwestya przez dziesiątki lat sporna w literaturze i w polityce ekonomicznej, czy właściwszym jest system centralizacyi, czy decentralizacyi na polu emisyi biletów bankowych, została w polityce państw europejskich, a przeważnie także w teoryi ekonomicznej rozstrzygniętą na rzecz systemu centralizacyi. System centralizacyi ma jeszcze wielu przeciwników w Ameryce Północnej i niewielu przeciwników w Europie: główne argumenty przeciw centralizacyi są natury prawno-politycznej.

Za systemem centralizacyi banków biletowych przemawia przedewszystkiem ten wzgląd, że banki te nie powinny mieć charakteru lokalnego, lecz jako „banki banków“ powinny spełniać w obec potrzeb obiegu, kredytu i samychże banków szersze posłannictwo. Rozwój organizacyi kredytowej stworzył cały szereg zakładów kredytowych, powołanych do popierania kredytu lokalnego i krzewienia oszczędności wśród społeczeństwa: należą tu stowarzyszenia kredytowe, kasy oszczędności, banki depozytowe. Banki biletowe z charakterem lokalnym tworzą nowe ogniwo w lokalnej organizacyi kredytu, współzawodniczące z innemi; ale nie stwarzają organizacyi wyższej, zdolnej wypełnić szersze zadania, jakim owe zakłady kredytowe lokalne sprostać nie mogą.

Wyższe zadania, jakie wypełnić powinny banki biletowe, poprzednio już wymienione [2]), mianowicie wyrobienie sobie jasnego poglądu na potrzebę środków obiegu i kredytu w kraju celem

[1]) Por. moją „naukę skarbowości“ str. 285—6.
[2]) Ob. wyżej str. 401 i n.

zastosowania się do rzeczywistych potrzeb obiegu i kredytu, stworzenie systemu żyrowego i systemu kompensaty dla innych banków, regulowanie stopy dyskonta w kraju, hamowanie spekulacyi i łagodzenie skutków przesileń handlowych i kredytowych, regulowanie kursu dewiz i przypływu kruszcu szlachetnego, usługi dla skarbu publicznego bez uszczerbku dla wymienności banknotów — wszystkie te zadania wypełnić może tylko bank centralny, w którym skupiają się wszystkie nici życia kredytowego w całym kraju. Banki biletowe lokalne, niemniej banki większe, wzajemnie się zwalczające, nie są zdolne do takiej szerokiej, jednolitej działalności.

Z temi zadaniami wyższemi łączy się wypełnienie pierwszego, istotnego zadania banków biletowych, mianowicie zapewnienie wydanym banknotom natychmiastowej wymienności w kasach bankowych. Także to zadanie wypełnić może stale i bez żadnych obaw tylko bank centralny, który sam jeden banknoty wydaje, ma jasny pogląd na krążącą ilość banknotów i możność ich powrotu do kas bankowych, rozporządza ogromnymi zapasami gotówki, kruszcu i weksli, może je łatwo i szybko zrealizować, jest więc przygotowany z góry na wszelkie ewentualności i może im skutecznie sprostać. Zresztą banknoty jednego centralnego banku są jednolite, otoczone są ogólnem zaufaniem społeczeństwa, nie ma więc obawy, aby nawet w razie przesileń politycznych lub ekonomicznych wróciły wszystkie lub naraz w sumie przeważnej do banku, jeżeli są wydawane w ilości umiarkowanej, do potrzeb obiegu i kredytu ściśle zastosowanej.

Potrzebom lokalnym kredytu, zwłaszcza lokalnych zakładów kredytowych, zaradzić może system rozgałęzionych filij banku centralnego[1]) zakładanych we wszystkich większych miastach. Filie takie nie mają cechy lokalnych banków biletowych, jak banki w systemie decentralizacyi, lecz są kanałami wielkiego banku centralnego, uposażonymi we wszystkie korzyści, jakie ów bank centralny lokalnej organizacyi kredytowej zapewnić może.

Przeciw centralizacyi banków biletowych przemawiają głównie względy polityczne: Kraje pewne, narody i miasta mogą mieć w centralnym banku ludzi niechętnych, którzy mniej dbają o ich interesy, niż o milsze sobie kraje i narody[2]); pewne stronnictwa mogą

---

[1]) Pod tym względem wzorowym jest ustrój niemieckiego banku państwa, mającego około 400 zakładów filialnych. Bank Francyi niechętnie pomnaża swoje filie; ma ich około 100, obok kilkudziesięciu „biur pomocniczych“ i przeszło 100 ajencyj płatniczych. Bank austryacko-węgierski ma w r. 1912 w obu państwach 100 filij (w Austryi 56, w Węgrzech 44) i około 200 ajencyj.

[2]) N. p. bank austryacko-węgierski mniej przychylnie traktuje Galicyę, niż Węgry, Czechy i inne kraje monarchii. Ob. o tem artykuły Ciompy w „Słowie polskiem“ 1912. Możnaby takiej stronniczości lub niechęci zapobiedz przez postanowienie prawne, że bank centralny ma

zdobyć większość w zarządzie takich banków i używać ich za narzędzie politycznej walki i kredytowej stronniczości; mimo gwarancyi prawnych może rząd wywierać zbyt silny wpływ na bank i wciągnąć go w służbę swoich interesów finansowych, a przez to osłabić bezpieczeństwo banknotów.

Względy polityczne mogą być w danych stosunkach tak ważne, że w obronie idei autonomicznej i niezawisłości banku od stronniczych wpływów mogą zadecydować za systemem decentralizacyi banków biletowych. Z tych powodów waży się dotychczas w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej kwestya przyszłej organizacyi banków biletowych. W Europie, w środkowej i południowej Ameryce, przeważył stanowczo prąd centralistyczny.

W Europie nie ma już państwa, któreby zachowało dawny system decentralizacyi. Z przyczyn prawno-politycznych utrzymano w Anglii, Niemczech i Włoszech, prawo emisyi banknotów niektórych banków dawniejszych, ale dążność do centralizacyi zwyciężyła i banki centralne powołane są do stopniowego wchłonienia w siebie zachowanych jeszcze banków mniejszych.

We Francyi od r. 1848, w Austryi i Węgrzech od r. 1816, w Rosyi od r. 1860, w Holandyi od r. 1814, w Danii [1]) od r. 1818, w Norwegii również od r. 1818, w Szwecyi od r. 1904 [2]), w Szwajcaryi od r. 1910 [3]) istnieją centralne monopoliczne banki biletowe. W Belgii ma „bank narodowy“ od r. 1850 faktyczny monopol, chociaż formalnie nie uznany.

W Anglii obok centralnego Banku Anglii, który jest bankiem monopolicznym dla Londynu i tegoż okręgu, istnieją jeszcze drobne banki biletowe i depozytowe, które zachowały prawo emisyi banknotów na mocy ustawy Roberta Peela z r. 1844 w takiej wysokości, w jakiej miały banknoty w obiegu przeciętnie w roku przed 27. kwietnia r. 1864. Niektóre z tych banków od owego czasu zlikwidowały, inne zrzekły się prawa emisyi, wskutek czego kontyngent banknotów drobnych banków w Anglii znacznie się zmniejszył [4]). Także w Szkocyi i Irlandyi zabroniła ustawa z r. 1844 zakładania nowych banków biletowych, utrzymała jednak prawo istniejących banków emisyi banknotów bez pokrycia krusz-

---

obowiązek założyć filię w miejscowości, która się tego domaga i poręczy (n. p. przez lokalne banki) bankowi biletowemu pokrycie kosztów administracyi filii na wypadek, gdyby filia tych kosztów z dochodów swoich nie mogła pokryć.

[1]) Dla Islandyi powołano ustawą z 17. czerwca 1902 do życia osobny bank monopoliczny (Island Bank), dla duńskiej zachodnio-indyjskiej wyspy również osobny bank ustawą z 29. marca 1904.

[2]) Wedle ustawy z 12. maja 1897 ustało prawo emisyi banknotów innych banków szweckich z końcem r. 1903.

[3]) Wedle ustawy o banku narodowym szwajcarskim z 20. czerwca 1907 ustało prawo emisyi innych banków po trzech latach.

[4]) W r. 1844 wynosił ten kontyngent 8,648.000 £, w r. 1902 tylko 1,951.214 £.

cowego do tej sumy, jaką przeciętnie miały w obiegu w roku od 1. maja r. 1844 do 30. kwietnia 1845. Banki szkockie i irlandzkie rozwijają dotychczas żywą działalność [1]).

W Niemczech centralnym bankiem biletowym jest Reichsbank, mający obecnie na mocy noweli bankowej z r. 1909 kontyngent banknotów, podwyższony do sumy 550 milionów marek, a w ostatnich dniach zamykających rachunki kwartalne (z końcem marca, czerwca, września i grudnia) kontyngent ten podwyższa się do sumy 750 milionów marek. Obok banku państwa utrzymał się szereg banków prowincyonalnych, które mają jeszcze ogółem około 100 milionów marek kontyngentu [2]).

We Włoszech centralnym bankiem biletowym jest „Bank Włoch". Dwa inne banki (Neapolu i Sycylii) istnieją głównie ze względów politycznych, jako autonomiczne, publiczne zakłady kredytowe dla południowych Włoch i Sycylii. Kontyngent banknotów banku włoskiego wynosi 660 mil. lir., banku Neapolu 200 milionów, banku Sycylii 48 milionów lirów [3]).

Z powyższego przeglądu systemów emisyi w krajach, mających uregulowane stosunki monetarne [4]), widzimy, że w Europie panuje powszechnie system centralizacyi banku biletowego. Dotkliwym ciosem dla idei decentralizacyi było ostateczne zwycięstwo systemu jednego monopolicznego banku w Szwajcaryi. Tam bowiem utrzymywały się długo i funkcyonowały prawidłowo publiczne banki kantonalne, jako banki depozytowe i biletowe, nie tylko więc względy ekonomiczne lokalne, ale także względy polityczne federacyjne, emulacya polityczna kantonów, utwierdzały ideę autonomiczną „wolności" bankowej. Zgromadzenia narodowe z tych przyczyn kilkakrotnie odrzucały wnioski o wprowadzeniu systemu jednego banku biletowego, zanim zwyciężył wzgląd na konieczność jednolitej polityki dyskontowej kraju i na inne korzyści systemu centralizacyi [5]).

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej te same względy autonomiczne poszczególnych stanów i lokalne ekonomiczne utrzymują dotychczas system decentralizacyi banków biletowych, zwanych tam „narodowymi". Wszelako dążenie do reformy dzisiejszego systemu jest tam powszechne, albowiem mnóstwo

---

[1]) Obecnie ma 11 banków szkockich kontyngent niepokrytych kruszcem banknotów 2,676.350 £, 6 banków irlandzkich 3,738,428 £.

[2]) Z 32 banków w r. 1875 obdzielonych kontyngentem odpadło już kilkanaście. Z pozostałych banków największy bawarski ma 32 mil. m. kontyngentu, saski 16,771.000 m., württembergski i badeński po 10 milionów m., hanowerski 6 milionów m., lipski 5,348000 koron, inne są znacznie mniejsze.

[3]) Bank Sycylii może wydać jeszcze 10 milionów lirów wyłącznie na poparcie handlu siarką.

[4]) Stosunki biletowe w Hiszpanii, Portugalii, Grecyi, pomijam ze względu na istniejącą w tych krajach walutę papierową.

[5]) Por. tu Biliński-Głąbiński, str. 350, uw. 3.

(około 7.000) drobnych banków narodowych, skrępowanych nadto systemem pełnego pokrycia banknotów w papierach państwowych, nie może zapewnić życiu gospodarczemu Ameryki Północnej takich usług, jakie oddają w Europie wielkie banki centralne[1]). Rozwiązanie praktyczne kwestyi bankowej w Ameryce Północnej nie jest łatwe oprócz autonomicznych względów także dlatego, że tam rozwój kredytowy poszedł innym torem, niż w Europie. Gdy w Europie główną lokacyą banków jest eskontowanie weksli i w drodze reeskontu weksli centralne banki biletowe spełniają zadania swe względem innych banków, względem stopy dyskontowej, obiegu i kredytu, to w Ameryce Północnej nie ma w obiegu weksli kupieckich i z tego powodu nie ma tam właściwego rynku dyskontowego. Kupiec, mający wierzytelność do drugiego nie wystawia tam na jego osobę weksla, jak w Europie, nie eskontuje go w banku, lecz w razie potrzeby gotówki przed terminem płatności swej pretensyi może ją w swoim banku zrealizować na podstawie osobistego skryptu dłużnego, rodzaju weksla własnego, opartego na księgach handlowych; takie skrypty[2]) nie są przedmiotem dalszego obiegu i reeskontu. Natomiast rozwinął się w Ameryce Północnej znakomicie, w sposób nieznany na stałym lądzie Europy, system depozytów i wypłat czekowych, oraz izb wyrównawczych, a podstawą tego systemu jest właśnie mnogość banków depozytowych lokalnych, w których Amerykanin ma swoją kasę[3]). Wśród banków depozytowych pierwsze miejsce zajmują banki narodowe, które są zarazem bankami biletowymi.

Z tych przyczyn proste adoptowanie w Ameryce systemu centralnego monopolicznego banku biletowego, jaki istnieje w Europie, nie jest na razie możliwem, pomimo, że już od r. 1816 istniał w Ameryce przez lat 20 „centralny bank Stanów Zjednoczonych“, jako publiczny bank centralny, a zarazem jako naczelny organ, kontrolujący działalność drobnych banków stanowych[4]).

---

[1]) Okazało się to także w czasie przesileń kredytowych w Ameryce Północnej, ostatnim razem w r. 1907. Na tem tle powstała w Ameryce obfita literatura o potrzebie reformy, a osobna komisya parlamentarna (National monetary commission) pod przewodnictwem senatora Aldricha zebrała we wszystkich krajach europejskich, w Kanadzie i Meksyku (gdzie wprowadzono system centralnego banku monopolicznego) bogaty materyał, wydany drukiem.

[2]) T. zw. *promissory note*. Ob. Lie, str. 189; P. M. Warburg „The discount system in Europe“ 1910.

[3]) Ob. wyżej, str. 383.

[4]) Bank ten nie otrzymał w r. 1836 przedłużenia swego przywileju wskutek niechęci prezydenta Iacksona. O dawnych bankach stanowych, ob. Zieliński. „Handel i banki amerykańskie“ w Bibl. Warsz. 1842 IV. 338 i n.

cc) Banki publiczne czy prywatne.

Z historyi banków biletowych wiemy, że banki te powstawały pierwotnie dla dopomożenia państwu w jego kłopotach finansowych, miały więc z góry charakter banków publicznych, chociaż kapitału zakładowego dostarczały niekiedy spółki prywatne, akcyjne. W państwach, wydających własne noty państwowe, uposażone w kurs przymusowy, nawet prywatne banki biletowe muszą wejść w bliższy związek z państwem już dlatego, że noty państwowe zagrażają bankowi wyczerpaniem wszystkich zapasów kruszcowych i niewypłacalnością, jeżeli banknoty nie otrzymają równocześnie z notami państwowemi kursu przymusowego.

Liczne bankructwa banków, smutne doświadczenia z pieniądzmi papierowymi i ciągłymi „dewaluacyami", związane historycznie z państwowymi bankami biletowymi i z przemożnym wpływem państwa na banki prywatne od niego zawisłe, stworzyły w literaturze i w polityce niechęć do idei publicznych banków biletowych. Wśród wszystkich dawniejszych banków biletowych państwowych, jeden tylko bank polski cieszył się przez cały czas swego istnienia powszechnem uznaniem i zaufaniem, i pozostawił najlepszą po sobie pamięć.

Z tego powodu w polityce państw i społeczeństw dzisiejszych nie widać skłonności do banków biletowych publicznych, pomimo, że pewne zasadnicze względy przemawiałyby raczej za centralnymi bankami publicznymi, niż prywatnymi. Centralny bank biletowy wywiera bardzo doniosły wpływ na życie kredytowe i rozwój ekonomiczny całego kraju, przedstawia wielką potęgę ekonomiczną, której może używać w interesie dobra publicznego, ale może też nadużywać dla podniesienia zysków akcyonaryuszów, dla protegowania pewnych kół ludności, a w państwach nie jednolitych, także pewnych krajów i ludów. Także skarb publiczny może mieć większą korzyść z bezpośredniego zarządu bankiem centralnym, niż z pośrednich usług i dochodów przez bank prywatny skarbowi publicznemu przyznanych.

Są jednak oprócz niechęci historycznie wyrobionej także pewne względy zasadnicze, które przemawiają przeciw bankom biletowym publicznym. Oto rządy w państwach demokratycznych mają często zbyt wybitną markę partyjną i zanadto ulegają wpływom większości parlamentarnej, aby można z całym spokojem zaufać bezstronności zarządu tak wielkiego i wpływowego banku publicznego. Wprowadzenie zaś polityki, walk i zawiści partyjnych do centralnej instytucyi, łączącej w sobie wszystkie główne arterye życia ekonomicznego kraju, byłoby klęską dla społeczeństwa i dla samego banku. Także łączność z gospodarstwem skarbowem, zależność od peryodycznych kłopotów finansowych państwa, nie może dodatnio wpływać na działalność banku, który całą swoją uwagę powinien skierować na wypełnienie swoich rozległych i trudnych zadań społecznych, nie będąc krępowanym innymi względami i wpływami.

Z tych przyczyn możemy się oświadczyć raczej za bankami prywatnymi akcyjnymi, niż publicznymi, równocześnie jednak za ścisłą kontrolą państwową i społeczeństwa nad czynnościami banków i ścisłem spełnianiem ich zadań. Wielkie banki prywatne, jak bank Francyi, Anglii, austro-węgierski, w najnowszych czasach także bank Włoch, niemniej banki Belgii, Holandyi, Danii, swoją wieloletnią, oględną i skuteczną działalnością, dowiodły, że także banki akcyjne biletowe mogą być świadome swoich szerokich zadań względem społeczeństwa i czuwać nad interesem ogólnym, a równocześnie chronić się przed wpływami postronnymi, politycznymi i finansowymi ze strony rządów, niebezpiecznymi dla ich przyszłości. Państwo ma na administracyę tych banków wpływ bezpośredni, albowiem we wszystkich bankach biletowych na stałym lądzie Europy państwo zastrzegło sobie, a względnie monarsze, prawo mianowania naczelnych gubernatorów banków i ich zastępców, oraz wpływ komisarzom rządowym.

Przy wprowadzeniu monopolu banku biletowego w Szwajcaryi liczono się także z owymi względami zasadniczymi, jakie przemawiają za systemem prywatnego banku biletowego. Dlatego dopuszczono do udziału w kapitale zakładowym banku kapitalistów prywatnych w formie udziałów akcyjnych [1]) i zapewniono zgromadzeniu akcyonaryuszów wpływ na ustanowienie urzędników bankowych. Większość członków zarządu banku mianuje jednak rada związkowa, a zysk banku po pokryciu kosztów zarządu, dywidendy akcyonaryuszów (najwyżej 4 proc.) i dotacyi funduszu rezerwowego, wpływa do kasy związku i kantonów.

W każdym razie system przyjęty w Szwajcaryi jest korzystniejszy, niż wyłączny zarząd banku przez rząd, jak w Rosyi, lub pośrednio przez parlament, jak w Szwajcaryi i Norwegii [2]).

Także w Niemczech jest bank państwa tylko formalnie bankiem prywatnym, akcyjnym, faktycznie jest bankiem państwowym, administrowanym wyłącznie przez rząd. Akcyonaryusze otrzymują tylko dywidendę od swoich akcyj, oznaczoną ustawą państwową [3])

---

[1]) Kapitał zakładowy banku wynosi 50 milionów franków, z czego $^2/_5$ pokrywają kantony, $^2/_5$ akcyonaryusze, $^1/_5$ dawne banki biletowe, które miały na mocy ustawy z r. 1881 prawo emisyi banknotów, pro rata ich emisyi.

[2]) Tylko prezydenta „Banku Szwecyi“ mianuje król, zresztą podlega administracya parlamentowi. Bank Norwegii jest akcyjnym, ale akcyonaryusze nie mają wpływu na zarząd, podobnie jak w Niemczech. Król mianuje prezydenta dyrekcyi; zresztą parlament (storthing) wybiera wszystkich członków dyrekcyi, administratorów filii i 15 reprezentantów.

[3]) Wedle noweli z r. 1909 otrzymują akcyonaryusze dywidendę do wysokości $3^1/_2$ proc., a z dalszych zysków 20 proc. Wydziałowi doradczemu przewodniczy prezes dyrekcyi banku. Państwo może wedle swego uznania po upływie przywileju (co lat 10) bank znieść, albo przenieść bank na swoją własność za spłatą akcyonaryuszów wedle no-

i mają przez wybrany z łona swego wydział wpływ doradczy i kontrolujący, ale na zarząd nie mają wpływu, chociaż cały kapitał akcyjny jest ich własnością. Na czele zarządu banku stoi kanclerz i dyrekcya, która jest organem zarządzającym i wykonawczym. Urzędnicy banku mają prawa i charakter urzędników państwowych.

System bankowy niemiecki należy więc uważać za system banku publicznego, nie prywatnego. Państwo mogłoby się o kapitał zakładowy postarać także w drodze pożyczki państwowej, nie koniecznie w formie kapitału akcyjnego. Jeżeli wybrano tę formę ostatnią, to widocznie przeważył wzgląd na nietykalność majątku „prywatnego“ na wypadek okupacyi nieprzyjacielskiej obszarów państwa, w myśl obowiązujących zasad wojennego prawa międzynarodowego.

dd) Lokacya i pokrycie kruszcowe banknotów.

Bankom biletowym wolno wydawać banknoty tylko przy równoczesnem ich pokryciu w gotówce, w kruszcu szlachetnym (złocie), w wekslach i dewizach, w pewnych papierach wartościowych lub w lombardzie kruszców, weksli, papierów wartościowych i papierów towarowych.

Lokacya banknotów musi być bezpieczną i sposobną do szybkiej realizacyi, banknot bowiem jest przekazem na własne kasy banku, natychmiast w gotówce wymiennym. Z tego powodu lokacye niepewne, niemniej pożyczki hipoteczne, wiążące kapitały ulokowane na czas dłuższy, nie nadają się dla banków biletowych.

Najodpowiedniejszą lokacyą banknotów jest eskont weksli i lombard papierów kredytowych i towarowych, w tej drodze bowiem bank równocześnie spełnia swoje zadania w obec obiegu i kredytu, reguluje stopę procentową, oddziaływa na spekulacyę i na złagodzenie przesileń ekonomicznych. Przez skup dewiz i politykę dyskontową ułatwia bank międzynarodowe stosunki handlowe i wypłaty, a zarazem reguluje przypływ i odpływ kruszcu szlachetnego.

Tylko w ramach powyższych pozwalają ustawy bankowe wydawać banknoty. Lokacya banknotów w wekslach, dewizach, w papierach wartościowych i w lombardzie papierów i kruszców jest *pokryciem bankowem*, czyli *fundacyą bankową* banknotów [1]).

---

minalnej wartości ich udziałów i za odstąpieniem im połowy funduszu rezerwowego.

[1]) Art. 84 austr. statutu bankowego opiewa:

Dla bankowego pokrycia mogą służyć:

a) weksle i effekta eskontowane stosownie do statutu,

b) kruszce szlachetne, papiery wartościowe i weksle, przyjęte w zastaw, stosownie do statutu;

Wszystkie banknoty, o ile nie są pokryte kruszcem lub gotówką, muszą mieć pełne pokrycie bankowe; zresztą także w bankach depozytowych, w kasach oszczędności i w stowarzyszeniach kredytowych, wszystkie długi banków z tytułu depozytów muszą mieć pokrycie w stanie czynnym lokacyi funduszów bankowych.

Banki biletowe muszą być przygotowane na znaczne wypłaty banknotów w gotówce, muszą więc ze względów ostrożności trzymać znaczne zapasy gotówki w pogotowiu. Nie mogłyby też banki prowadzić racyonalnej polityki dyskontowej, gdyby znacznych zapasów nie miały.

W pierwszym rzędzie jest rzeczą samego banku czuwać nad tem, aby potrzebne zapasy gotówki były zawsze w pogotowiu i zbytnio się nie wyczerpywały. W bankach depozytowych, w kasach oszczędności i w innych bankach pozostawia się to powszechnie, lubo nie wszędzie[1]) swobodnemu uznaniu zarządu banków, ile gotówki na możliwe wypłaty trzymać mają w swoich bankach. Banki biletowe, których banknoty krążą w charakterze pieniądza i zazwyczaj mają w obiegu walutę, mogą i powinny być pod tym względem z góry przez ustawę skrępowane obowiązkiem utrzymywania w pogotowiu pewnej ilości gotówki, zapewniającej banknotom natychmiastową ich wypłacalność.

Zapasy kruszcu szlachetnego i gotówki, jakie obok fundacyi bankowej zapewniają wypłatę banknotów w gotówce nazywamy *pokryciem kruszcowem*, albo *fundacyą kruszcową* banknotów.

Dawniejsze ustawy bankowe nie nakładały na banki biletowe obowiązku utrzymywania pewnego oznaczonego pokrycia w kruszcu, lecz pozostawiały wysokość potrzebnego pokrycia ocenieniu banku. Ten dawny system zwyczajnego pokrycia bankowego czyli fundacyi bankowej utrzymał się dotychczas we Francyi, ponieważ wzorowe kierownictwo banku francuskiego nie dawało i nie daje społeczeństwu i państwu powodu do wątpliwości, że czuwać będzie nadal troskliwie nad bezpieczeństwem swoich banknotów i ich bezzwłoczną wymiennością. Bank francuski nie jest skrępowany żadnymi przepisami o fundacyi kruszcowej, ale, mając w obiegu banknoty w bardzo znacznej ilości, utrzymuje sam dobrowolnie ze względów ostrożności największe zapasy kruszcu w świecie. Tylko co do ogólnej ilości banknotów, jaką wydać może, jest bank Fran-

---

c) papiery wartościowe i kupony zapadłe i wykupione wedle statutu;

d) weksle na miejsca zagraniczne, odpowiadające co do terminów i dłużników wymogom statutowym, oraz zagraniczne noty.

Wolno bankowi eskontować także warranty, wystawione przez publiczne domy składowe i opiewające na walutę koronową. (Art. II. ustawy bankowej z r. 1911).

[1]) W Ameryce Północnej także banki depozytowe muszą mieć rezerwę w gotówce conajmniej 25 proc. w większych miastach, a 15 proc. w mniejszych. Por. wyżej, str. 383.

cyi skrępowany. Nieracyonalne to ograniczenie, wprowadzone w czasie kursu przymusowego banknotów i konkurencyi kilku innych banków, dzisiaj nie ma znaczenia praktycznego, ponieważ w miarę rozwoju obrotu państwo podwyższa bankowi maximum obiegu banknotów[1]).

W r. 1900 wprowadziła także Belgia francuski system pokrycia bankowego, w miejsce uchylonego systemu procentowej fundacyi kruszcowej.

W innych państwach poczyniono niekorzystne doświadczenia z systemem wyłącznie bankowego pokrycia, zwłaszcza, że system taki był zbyt silną pokusą dla rządów do nadwerężania zapasów kruszcowych banku w chwilach gwałtownej potrzeby państwowej. Z tego powodu wydano wszędzie przepisy, nakazujące bankowi utrzymywać pewne minimalne pokrycie kruszcowe dla wydanych banknotów. W Anglii skłoniła rząd Roberta Peela w r. 1844 do takiego ograniczenia banku biletowego nie tyle obawa nadużyć ze strony banku, ile znana teorya „waluty“, wedle której banknoty niepokryte kruszcem wpływają na cenę towarów.

Sposoby czyli systemy fundacyi kruszcowej, stosowane dzisiaj przez państwa europejskie, są rozmaite. Możnaby przedewszystkiem żądać pełnego pokrycia wszystkich banknotów w kruszcu. System taki byłby konsekwentnem zastosowaniem teoryi waluty do systemu bankowego, ale pozbawiłby bank wszelkiego znaczenia dla rozwoju kredytu, gdyż każdy banknot przedstawiałby gotówkę, istniejącą w banku i bank nie miałby możności rozszerzenia swego kredytu ponad zapasy gotówki. Dlatego dzisiejsze systemy fundacyi kruszcowej opierają się na zasadzie, że tylko pewna ilość lub pewna część krążących banknotów musi być pokryta kruszcem, dla reszty zaś wystarcza pokrycie bankowe.

Rozróżnić możemy obecnie cztery systemy pokrycia kruszcowego: System kontyngentu banknotów niepokrytych kruszcem, system minimalnej rezerwy w kruszcu, system procentowego pokrycia w kruszcu, nakoniec system skombinowany procentowy

---

[1]) W r. 1840 oznaczono maximum banknotów dla banku Francyi i jego 15 filii na 350 milionów franków, w r. 1848 w czasie przyznania bankowi monopolu podwyższono maximum na 452 mil. fr. i dalej podwyższano stopniowo aż do 5.800 mil. fr. (ustawa z r. 1907).

Z końcem r. 1910 miał bank Francyi w obiegu 5.261 milionów franków banknotów; pokrycie kruszcowe, przeważnie w złocie, wynosiło 4106 milionów franków czyli 67·5 proc. całej sumy banknotów. We wszystkich innych bankach było pokrycie kruszcowe mniejsze; w banku niemieckim tylko 35·5 proc., w banku Anglii 37·8 proc., w Belgii 21 proc., w Austro-Węgrzech 64 proc., we Włoszech 57 proc., w Rosyi 62 proc., w Holandyi 50 proc., w banku narodowym Szwajcaryi 51·5 proc. W r. 1912 (w marcu) mimo braku gotówki w innych krajach podniosło się pokrycie kruszcowe banku Francyi na 77·5 proc. sumy banknotów. (Daty w deutsch. Jahrbuch pro 1911 i Volksw. Chronik 1912 str. 189).

z kontyngentem banknotów niepokrytych, albo z minimalną rezerwą kruszcową.

System kontyngientu czyli maksymalnej ilości banknotów niepokrytych kruszcem, zwany także angielskim, istnieje w Anglii, Szwecyi, Norwegii i w Rosyi. W Anglii znana ustawa Peela z r. 1844 ustanowiła maximum banknotów niepokrytych kruszcem w wysokości pierwotnej 14 milionów f. st.; każdy banknot, otrzymany ponad tę sumę z oddziału bankowego, musi być przez bank pełno w złocie wpłacony. Także inne banki biletowe angielskie, szkockie i irlandzkie, otrzymały swoje kontyngenty. Bank Norwegii [1]) może wydać ponad pokrycie kruszcowe tylko 35 milionów koron banknotów, bank Szwecyi 100 milionów koron (za odpowiedniem pokryciem bankowem), bank państwowy rosyjski 300 milionów rubli [2]). Ten sam system istniał od r. 1862 w Austryi [3]), obecnie jednak jest skombinowany z system pokrycia procentowego.

System kontyngentu banknotów nie pozwala rozwinąć się działalności banku na polu kredytu, osłabia wskutek tego wpływ banku biletowego na regulacyę dyskonta [4]), na złagodzenie skutków przesileń, a nadto wywołuje ciągłą obawę o zmniejszenie się

---

[1]) W myśl ustaw z d. 23. kwietnia 1892 i z 19. maja 1900.

[2]) Pozornie istnieje w Rosyi system procentowego pokrycia kruszcowego, albowiem wedle ukazu z 29. sierpnia 1897 „ilość złota, służąca dla zabezpieczenia biletów kredytowych musi być równą połowie wydanych biletów, jeżeli ta suma nie przekracza 600 milionów rubli. Nadwyżka krążących biletów musi być conajmniej rubel za rubel w złocie pokrytą, t. j. 15 rubli kredytowych muszą być pokryte conajmniej jednym imperyałem". Skoro jednak ilość rubli krążących jest większą niż 600 milionów rubli (z końcem r. 1910 było w obiegu rubli 1248 milionów), przeto faktycznie wynosi kontyngient banknotów 300 milionów rubli.

[3]) Kontyngent w banku austryacko-węgierskim wynosił 200 milionów złr. Obecnie wynosi 600 milionów koron w kombinacyi z pokryciem procentowem i opodatkowaniem nadwyżki banknotów nad 600 milionów koron.

[4]) Bank Anglii jest także skrępowany podziałem na dwa odrębne departamenty, tworzy bowiem jakby dwa odrębne banki, z których jeden (Banking department) kupuje sobie u drugiego (Issue department) rezerwę not za gotówkę. N. p. stan banku Anglii w dniu 14. sierpnia 1912 przedstawia następujący wykaz urzędowy (The Economist 1912 str. 333).

Issue department:		Banking department:	
noty wydane	58,012.860 £.	Kapitał własny	14,553.000 £.
noty pokryte:		rezerwa	3,543.543 „
długiem państwa	11,015.100 „	depozyta publ.	16,552.231 „
złotem i bulion	39,562.860 „	depozyta inne	43,263.123 „
innemi lokac.	7,434.900 „	weksle etc.	27.760 „
razem	58,012.860 £.	razem	77,939.657 £.

rezerwy banknotów niepokrytych kruszcem, czem wprowadza niepewność i niepokój na rynki pieniężne. Tylko dla bezpieczeństwa banknotów jest system kontyngentowy środkiem skutecznym, ponieważ pewna minimalna ilość banknotów, równająca się mniej więcej kontyngentowi, nawet w ciężkich czasach przesileń politycznych i gospodarczych, musi pozostać w obiegu i nie wraca do banku, cała zaś reszta banknotów ma w banku stałe pokrycie w gotówce.

System minimalnej rezerwy kruszcowej istnieje we Włoszech, w kombinacyi z systemem pokrycia procentowego. Ustawa bankowa włoska oznacza minimum zapasów kruszcowych banku, które w każdym razie musi w banku pozostać i nie może być naruszone. Ta minimalna rezerwa kruszcowa [1]) jest wydzieloną z innych aktywów banku i zostaje pod szczególnym dozorem rządu.

System rezerwy minimalnej nie da się usprawiedliwić ani względami na bezpieczeństwo banknotów, ani na potrzeby kredytu. Bezpieczeństwo banknotów bowiem wymaga pokrycia w pewnym stosunku do krążących banknotów, rezerwa stała jest zwykle pod tym względem za słabą [2]). Dla kredytu zaś są wszelkie przymusowe rezerwy kruszcowe szkodliwe, krępują bowiem bank w swobodnem rozporządzeniu swoimi funduszami.

System procentowego pokrycia kruszcowego polega na tem, że conajmniej pewien oznaczony procent banknotów krążących w obiegu musi mieć pełne pokrycie kruszcowe, dla reszty banknotów wystarcza pokrycie bankowe. System ten istnieje obecnie w Holandyi i Szwajcaryi, w kombinacyi z systemem kontyngentowym istnieje w Austryi, w Niemczech i w Danii, w kombinacyi zaś z systemem minimalnej rezerwy kruszcowej i z systemem kontyngentowym we Włoszech.

W Holandyi muszą być banknoty (przekazy banku i inne zobowiązania à vista płatne) pokryte co najmniej w wysokości 40 proc. całej sumy będącej w obiegu kruszcem, reszta zaś wekslami

---

Pokrycie:

w rach. państwa i in.	48,124.440 £.
w notach (rezerwa)	28,499.895 „
w złocie i monetach	1,315.322 „
razem	77,939.657 £.

O zmniejszaniu się wpływu Banku Anglii por. Schmoller „Grundriss“ II. str. 226 i Helander „Das Zurückgehen der Bedeutung der Zentralnotenbanken“ w Conrada Jahrb. t. 44.

[1]) Rezerwa minimalna wynosi:

W banku Włoch	400	milionów lirów
„ „ Neapolu	120	„ „
„ „ Sycylii	28	„ „

[2]) Z końcem roku 1910 wynosił obieg banknotów banku Włoch 1524 mil. lirów pokrycie kruszcowe wynosiło 1064 mil. l., w tem rezerwa tylko 400 mil. l.

i pożyczkami lombardowymi. W Szwajcaryi [1]) musi być także 40% krążących banknotów pokrytych kruszcem, reszta wekslami, czekami, papierami państwowymi, dewizami. Dawniej istniał system ten także w Rosyi i w Prusiech [2]).

System procentowego pokrycia banknotów kruszcem jest bardzo dogodny dla potrzeb kredytu, pozwala bowiem bankowi w miarę potrzeby emitować banknoty, pokrywając je bez dalszego ograniczenia tylko częściowo kruszcem. System ten nie krępuje banku w silniejszem zabezpieczeniu banknotów, oznacza tylko minimalną granicę [3]). W razie jednak nieoględnej emisyi banknotów i niedostatecznego pokrycia bankowego mógłby system ten zachwiać bezpieczeństwem banknotów. Z tego powodu uznały Niemcy za potrzebne skombinować system procentowego pokrycia z systemem kontyngentowania banknotów.

System skombinowany pokrycia procentowego i kontyngentu banknotów polega na tem, że conajmniej pewien oznaczony procent banknotów w obiegu musi mieć pełne pokrycie kruszcowe, ponadto jednak ilość banknotów niepokrytych kruszcem nie może z reguły przewyższać oznaczonej sumy kontyngentowej.

W Austryi minimalne pokrycie procentowe wynosi 40 proc. czyli $^2/_5$ krążących banknotów musi mieć pełne pokrycie w monecie obiegowej, w monetach handlowych złotych, w monetach złotych zagranicznych albo w złocie w sztabach wedle wagi, także w dewizach i notach zagranicznych płatnych w złocie (do wysokości 60 milionów koron); reszta banknotów musi mieć pokrycie bankowe. Jeżeli jednak ilość krążących banknotów przewyższa zapasy gotówkowe o więcej, niż 600 milionów koron, wówczas obowiązany jest bank płacić od nadwyżki niepokrytej kruszcem podatek po 5 proc. rocznie na rzecz skarbu państwa [4]).

Kontyngent w Austryi wynosi 600 milionów koron. Nie ma on tego ścisłego znaczenia, jak w Anglii, ponieważ może być przekroczony bez podwyższenia pokrycia kruszcowego; ale w takim wypadku musi bank od banknotów niepokrytych kruszcem, a wydanych ponad 600 milionów koron, opłacać wysoki podatek,

---

[1]) Ustawą z 24. czerwca 1911 rozszerzono lokacyę banknotów prócz weksli także na inne papiery.

[2]) Stąd nazywa go Biliński „niemieckim".

[3]) Z końcem r. 1910 miał bank holenderski w obiegu 295 milionów fl. banknotów, pokrycie kruszcowe wynosiło 150 milionów fl., t. j. 50·2 proc. sumy banknotów i innych zobowiązań à vista. Bank narodowy szwajcarski miał z końcem r. 1910 w obiegu 297 milionów franków banknotów, pokrycie kruszcowe wynosiło 165·7 milionów franków, t. j. 51·5 proc. sumy banknotów i innych zobowiązań à vista.

[4]) Art. 84 nowej ustawy bankowej z r. 1911. Podatek dzieli się między obydwa państwa wedle klucza dochodów banku, osiągniętego w tych państwach w danym roku.

wynoszący więcej, niż normalna stopa dyskonta bankowego [1]). Tylko więc w czasach rzeczywistej i wielkiej potrzeby kredytu zdecyduje się bank przekroczyć swoją „rezerwę“ banknotów niepokrytych kruszcem, wolną od podatku.

W Niemczech minimalne pokrycie procentowe wynosi $^1/_3$ część banknotów krążących, w gotówce, w złocie lub państwowych notach kasowych; reszta musi mieć pokrycie bankowe w wekslach. Jeśliby jednak ilość krążących banknotów niepokrytych kruszcem przenosiła kontyngient oznaczony w ustawie [2]) wówczas opłaca bank rządowi podatek od nadwyżki kontyngientu, nie pokrytej kruszcem.

Podobny system istnieje w Danii [3]), a we Włoszech [4]) z tą zmianą, że w bankach włoskich jest skombinowany z systemem minimalnej rezerwy kruszcowej i że tam pod rygorem wysokiego podatku może być przepisane procentowe pokrycie w kruszcu obniżone, byle minimalna rezerwa kruszcowa nie była naruszoną.

Skombinowany system pokrycia kruszcowego, istniejący w Austryi, w Niemczech i Danii, jest w swej istocie tylko zaostrzonym systemem procentowego pokrycia kruszcowego. Kontyngient banknotów bowiem nie tworzy w tym systemie nieprzepartej przeszkody dalszej emisyi banknotów bez pokrycia, może być bowiem za opłatą podatku przekroczony. System ten jest dogodnym dla kredytu i nie narusza bezpieczeństwa banknotów. Wszelako ewentualna konieczność opłacania wysokiego podatku zniewala bank do trzymania się w granicach swej rezerwy banknotów wolnej od podatku, wskutek czego zmniejszanie się tej rezerwy zwykło świat handlowy, a zwłaszcza giełdę, żywo niepokoić.

System skombinowany włoski jest w istocie swej systemem minimalnej rezerwy kruszcowej, wyżej omówionym. Kontyngient wyznaczony bankom włoskim oraz procentowe pokrycie w gotówce w wysokości 40 proc. mogą być naruszone za opłatą po-

---

[1]) Dyskonto bankowe w Austryi wynosi zwykle 4 proc., podatek zaś wynosi 5 proc. Z końcem r. 1910 było w monarchii austryacko-węgierskiej w obiegu 2.376 milionów koron banknotów, pokrycie kruszcowe wynosiło 1.609 milionów koron (przeważnie w złocie), t. j. 64·2 % całej sumy banknotów i innych zobowiązań banku à vista płatnych.

[2]) Obecnie 550 milionów marek, a w ostatnich dniach kwartalnych 750 mil. m. Ob. wyżej, str. 412.

[3]) W Danii wynosi kruszcowe pokrycie 50 %, kontyngient banknotów niepokrytych 38 mil. koron (od r. 1901), ewentualny podatek 5 proc.

[4]) We Włoszech wynosi kruszcowe pokrycie 40 %, kontyngient niepokrytych banknotów banku Włoch 660 mil. l., banku Neapolu 200 mil. l., banku Sycylii 48 mil. W razie przekroczenia kontyngientu podlega nadwyżka niepokrytych banknotów podatkowi wedle stopy wzrastającej aż do 7·50 proc. Także w razie zmniejszenia się pokrycia kruszcowego poniżej 40 proc. krążących banknotów płacą banki 7·50 % podatku.

datku, nie stanowią więc bezwzględnej przeszkody emisyi banknotów.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej nie mają banki biletowe obowiązku utrzymywania osobnej fundacyi kruszcowej dla banknotów. Są one tylko jako banki depozytowe obowiązane utrzymywać w gotówce 25 proc. swoich depozytów (w mniejszych miejscowościach 15 proc.), wskutek czego są przygotowane także na wypłaty banknotów w gotówce, zwłaszcza, że interes depozytowy jest w amerykańskich bankach narodowych o wiele bardziej rozwinięty, niż interes biletowy [1]). Faktycznie zapasy gotówki w bankach narodowych są większe, niż cała emisya banknotów.

Jako banki biletowe podlegają one innym ograniczeniom, o wiele uciążliwszym niż w Europie. Mogą bowiem wydawać banknoty tylko do wysokości kapitału akcyjnego [2]), oprócz tego muszą złożyć w kasie państwowej papiery kredytowe państwa w całej nominalnej ilości zamierzonej emisyi banknotów [3]), nakoniec złożyć muszą w gotówce w kasie państwowej 5 proc. swej emisyi banknotów, aby kasa państwowa mogła banknoty wypłacać w gotówce; kasy państwowe bowiem mają obowiązek wypłacać banknoty gotówką, tak samo jak banki biletowe. Każdy akcyonaryusz odpowiada za wszystkie zobowiązania banku do podwójnej wysokości sumy na akcyę wpłaconej.

W obec tak uciążliwych postanowień nie mogła się emisya banknotów rozwinąć w Ameryce; kredyt musiał szukać innych, dogodniejszych dla siebie form, w systemie czekowym i wyrównawczym, o którym była już mowa [4]).

Dawny „Bank Polski“ nie miał przepisanej z góry fundacyi kruszcowej, mógł jednak wydawać banknoty najwyżej do wysokości swego kapitału zakładowego, wynoszącego osiem milionów rubli [5]). Także takie ograniczenie było zbyt krępujące i bank pol-

---

[1]) W r. 1907 wynosił obieg not u 6.544 banków tylko 552 milionów dolarów, suma depozytów 5.256 milionów dolarów, zapasy w gotówce 733 milionów dolarów.

[2]) Kapitał akcyjny banków narodowych w r. 1907 wynosił 896·5 milionów dolarów.

[3]) Papiery kredytowe nowe przynoszą 2%. Przed rokiem 1900 otrzymywały banki za złożeniem państwowych papierów kredytowych tylko 90 proc. kruszcowej wartości w banknotach.

[4]) Ob. wyżej, str. 363.

[5]) Nie był to system specyalnie „polski“, jak sądzi Biliński, str. 376. Już pierwsze banki biletowe Anglii i Szkocyi z r. 1694 i 1695 mogły wydawać banknoty tylko do wysokości kapitału zakładowego. O banku polskim ob. Rembertowski „Bank polski w okresie pięćdziesięcioletnim 1828—1878“ Warszawa 1878; Henryk Radziszewski „Zarys rozwoju przemysłu w Królestwie polskiem“ („W naszych sprawach“) Warszawa 1900 II. str. 365—9 i „Bank polski“ 1910.

ski nie mógłby był na takiej podstawie podjąć swej znanej szerokiej i skutecznej działalności, gdyby nie był równocześnie wielkim bankiem depozytowym.

f) Banki ziemskie.

Bankami ziemskimi nazywamy zakłady kredytowe, powołane do udzielania kredytu hipotecznego za pomocą emisyi listów zastawnych.

Banki ziemskie, zwane także hipotecznymi, powołane są do udzielania kredytu hipotecznego, za pomocą emisyi oprocentowanych papierów kredytowych, wydawanych przy sposobności udzielenia pożyczki, zabezpieczonej hipotecznie na dłużnej nieruchomości. Oprocentowane papiery kredytowe, wydawane przy sposobności udzielenia pożyczki hipotecznej i zabezpieczone hipotecznie na dłużnej nieruchomości, nazywamy *listami zastawnymi.*

Istotnej cechy banków ziemskich nie stanowi samo udzielanie kredytu hipotecznego: kredytu tego bowiem udzielają także inne banki, mianowicie kasy oszczędności i stowarzyszenia kredytowe, a nawet zakłady, nie będące bankami, n. p. zakłady ubezpieczeń z swoich rezerw asekuracyjnych, kasy sieroce z funduszów sierocych. Banki ziemskie zawdzięczają swe istotne znaczenie formie, w jakiej udzielają kredytu hipotecznego, mianowicie emisyi oprocentowanych papierów kredytowych, za pomocą której wciągają kapitały pieniężne, szukające bezpiecznej i korzystnej lokacyi, w służbę kredytu hipotecznego.

Pierwotne banki ziemskie, t. zw. *ziemstwa* (Landschaften) we wschodnich prowincyach pruskich i wedle ich wzoru także w ziemiach polskich założone, miały na celu wyłącznie popieranie kredytu ziemskiego (na rzecz posiadłości szlacheckich). Były to korporacye publiczne zorganizowanych właścicieli dóbr ziemskich, uposażone w przywileje prawne, odpowiedzialne całym majątkiem wszystkich członków korporacyi, a więc właścicieli dóbr w całym kraju, za długi ziemstwa. Przywileje te i odpowiedzialność właścicieli dóbr utrzymały się dotychczas w starych ziemstwach, o ile

---

Solidarna odpowiedzialność spólników za emitowane banknoty w Szkocyi odpowiadała zasadom ówczesnego prawa handlowego. Podobnie spólnicy banków prywatnych zakładanych od 1831 w Szwecyi (t. zw. *Enskilda)* byli za banknoty osobiście i solidarnie odpowiedzialni. Nie jest to więc system specyalnie „szkocki".

Franklin radził fundować banknoty na ziemi; w duchu tej idei powstały niektóre banki stanowe amerykańskie, ale nie utrzymały się. Już Hamilton wykazywał, że na ziemi nie można fundować banknotów; wedle niego banknoty takie byłyby z góry niewymiennymi pieniądzmi papierowymi, powszechnie potępionymi (Philippovich „Banken").

się nie przeobraziły w towarzystwa, oparte na nowożytnem ustawodawstwie [1]).

Nowy kierunek rozwoju i formy, cechujące dzisiejsze banki ziemskie, otrzymały one od zakładu kredytowego ziemskiego, *Crédit foncier*, założonego w r. 1852 we Francyi z inicyatywy i pod kierunkiem Ludwika Wołowskiego. Zakład ten rozszerzył kredyt hipoteczny także na kredyt włościański i na budynki mieszkalne, a następnie na gminy, wydając od r. 1860 na zastaw majątków gminnych odrębne obligi komunalne. Jest to zakład akcyjny [2]), ale podobnie, jak biletowy Bank Francyi, zostaje pod naczelnem kierownictwem i kontrolą organów rządowych. Banki akcyjne, założone w rozmaitych krajach na wzór banku ziemskiego francuskiego, nazwano w odróżnieniu od ziemstw i towarzystw kredytowych ziemskich bankami hipotecznymi.

Obok ziemstw, towarzystw kredytowych ziemskich i akcyjnych banków hipotecznych, powstały dla uzupełnienia potrzeb kredytu ziemskiego w rozmaitych krajach banki publiczne, państwowe i krajowe. Niektóre z takich zakładów kredytowych publicznych służą nie tylko kredytowi ziemskiemu, ale także kredytowi wytwórczemu na rozmaitych polach; n. p. banki krajowe w Austryi są zarazem bankami depozytowymi i przemysłowymi, bank krajowy w Galicyi, założony w r. 1883, jest zarazem bankiem emisyjnym dla obligacyj komunalnych i kolejowych.

Niekiedy także inne banki prywatne, depozytowe i biletowe, nawet kasy oszczędności, otwierają oddział hipoteczny, upoważniony do emisyi listów zastawnych. W Austryi ma taki oddział hipoteczny bank biletowy monarchii austryacko-węgierskiej, a nawet banki związkowe kas oszczędności w Czechach, czeski i niemiecki. Z drugiej strony akcyjne banki hipoteczne zwykły nie ograniczać się na czynności hipoteczne, lecz na wzór Crédit foncier francuskiego, są także bankami depozytowymi, a niekiedy też przemysłowymi.

Zadaniem banków ziemskich jest zapewnienie rolnictwu

---

[1]) Najdawniejsze ziemstwo śląskie z r. 1770 nakłada solidarną odpowiedzialność także na domeny i lasy państwowe. Ziemstwo poznańskie, założone w r. 1821 przez Polaków, zwinięto z przyczyn politycznych (w r. 1877), ponieważ w jego miejsce założył rząd pruski w r. 1857 nowe ziemstwo poznańskie. Analogiczną organizacyę otrzymały także w r. 1825 założone towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiem i w r. 1841 galic. towarzystwo kredytowe ziemskie. W nowej erze konstytucyjnej przekształciło się towarzystwo stanowe galic. w r. 1868 korporacyi stanowej w towarzystwo właścicieli dóbr.

[2]) Kapitał akcyjny wynosił początkowo 13 mil. franków, obecnie 200 milionów franków i wzrastać ciągle musi z powodu postanowienia statutu, że listy zastawne nie tylko nie mogą przenosić sumy pożyczek hipotecznych, ale także 20-krotnej sumy kapitału akcyjnego. Podobne postanowienia dla banków hipotecznych przyjęto także w innych państwach. Bank ziemski francuski był do r. 1877 monopolicznym.

i realnościom miejskim kredytu długoterminowego, taniego, niezależnego od zmiennych stosunków rynku pieniężnego. Banki ziemskie udzielają kredytu na długie terminy, aby umożliwić dłużnikowi uczynienie większych nakładów na gospodarstwo rolne lub na uporządkowanie swoich stosunków gospodarczych, a więc na melioracye gruntowe, kupno inwentarza, na budynki gospodarcze, na spłatę długów uciążliwych, na uzupełnienie ceny kupna, spłatę współwłaścicieli i t. p. Gospodarstwo rolne bowiem, a podobnie w miastach także realności miejskie, zwłaszcza domy czynszowe, mogą tylko powoli z rocznych intrat pokryć oprocentowanie i umorzyć znaczne nakłady na kapitał zakładowy, potrzebują więc dla swego rozwoju takiej organizacyi kredytowej, któraby im dostarczała kredytu taniego, spłacalnego w długim okresie czasu, niezależnego od ciągle zmieniających się stosunków rynkowych pod względem podaży kapitałów pieniężnych i stopy procentowej.

Tym potrzebom kredytu rolnego i realnościowego w miastach odpowiada najlepiej emisya listów zastawnych, ponieważ listy zastawne dzięki swej pewności i stałemu oprocentowaniu znajdują korzystny i łatwy zbyt u kapitalistów, zapewniają więc obfity napływ pieniędzy na cele kredytu hipotecznego, równocześnie zaś chronią dłużnika przed niebezpieczeństwem wypowiedzenia kapitału lub podwyższenia stopy procentowej, ponieważ przez cały czas, na jaki pożyczka została udzieloną, nie może być ani kapitał wypowiedziany, ani stopa procentowa zmienioną, jeżeli dłużnik dopełnia ściśle swoich kontraktowych obowiązków, t. j. płaci regularnie raty (zwykle półroczne) na oprocentowanie i umorzenie długu, opłaca podatki, ubezpiecza budynki od ognia, gospodaruje prawidłowo, nie niszcząc dóbr i realności w hipotekę oddanych.

W tej niezależności od zmiennych stosunków rynku pieniężnego leży wyższość kredytu banków ziemskich od innych organizacyj kredytu hipotecznego. Także kasy oszczędności i stowarzyszenia kredytowe, niekiedy też większe banki depozytowe, o ile nie są równocześnie bankami ziemskimi, udzielają kredytu hipotecznego. Wszelako wszystkie te zakłady lokują w pożyczkach hipotecznych wkładki oszczędności i depozyta, które mogą być każdego czasu przez właścicieli wypowiedziane, co pociągnąć musi za sobą także wypowiedzenie i ściągnięcie pożyczki hipotecznej. Także stopa procentowa od wkładek i depozytów innych jest zmienną, zależy od rynku pieniężnego, od stopy dyskonta bankowego, podwyższenie zaś tej stopy procentowej, jeżeli trwa dłużej, zmusza kasę oszczędności i inne zakłady depozytowe do podwyższenia procentu od swoich wierzytelności hipotecznych, lub do ich wypowiedzenia i ściągnięcia. Rolnik więc, czy właściciel nieruchomości, zaciągnąwszy dług hipoteczny nawet na dłuższy termin w kasie oszczędności lub w banku depozytowym, nie jest zabezpieczony przed możliwością wypowiedzenia pożyczki hipotecznej przed upływem terminu lub podwyższenia stopy procentowej. Natomiast dłużnik banku ziemskiego jest z góry zabezpieczony

przed taką ewentualnością, jeżeli tylko obowiązki na siebie przyjęte należycie wypełnia.

Różnica ta w stanowisku banków ziemskich w porównaniu z innymi zakładami kredytowymi płynie stąd, że bank ziemski nie ma obowiązku spłacać swoich listów zastawnych przed ich stopniowem wylosowaniem; posiadacz listu zastawnego nie może wypowiedzieć swego kapitału, ulokowanego w liście zastawnym i żądać zwrotu tego kapitału tak, jak uczynić to może posiadacz depozytu w formie asygnacyi kasowej, wkładki oszczędności lub w innej formie. Posiadacz listu zastawnego może żądać zwrotu swego kapitału dopiero wtedy, gdy list zastawny wedle planu umorzenia z góry ułożonego zostanie wylosowany. Zresztą może posiadacz listu zastawnego, analogicznie także obligacyi komunalnej, kolejowej, melioracyjnej, domagać się tylko regularnego wypłacania odsetek, czyli kuponów od swojego listu zastawnego. Chcąc zrealizować swój kapitał, sprzedaje list zastawny po cenie giełdowej.

Dopiero wtedy, gdyby bank ziemski popadł w niewypłacalność, gdyby sam swoich obowiązków dopełnić nie mógł, czy z powodu lekkomyślnego i nieuczciwego zarządu, czy z innych przyczyn, mogliby wierzyciele banku doprowadzić do likwidacyi majątku banku i wcześniejszego ściągnięcia jego wierzytelności hipotecznych, niż postanowiono przy udzieleniu pożyczki[1]).

Banki ziemskie publiczne, ziemstwa i towarzystwa kredytowe ziemskie, udzielają kredytu wyłącznie w interesie dłużników, nie dążąc do zysków. Dłużnicy takich zakładów mają obowiązek spłacać od zaciągniętych pożyczek tylko taki procent, jaki zakłady te same płacą od kuponów listów zastawnych. Nadto pobierają zakłady pewną kwotę na powolne umorzenie pożyczki hipotecznej; kwota ta jest tem niższą, im dłuższy termin umorzenia, tem wyższą zaś, im krótszy termin umorzenia. Także na koszta administracyi zwykły banki pobierać pewien drobny procent, n. p. $^1/_8$ proc., o ile kosztów tych nie ponosi uzbierany przez nie fundusz rezerwowy.

Banki hipoteczne, zawiązane w formie spółki akcyjnej, w Węgrzech także akcyjne kasy oszczędności[2]), pobierają w ratach amortyzacyjnych pożyczki hipotecznej także prowizyę dla swego zakładu, są bowiem przedsiębiorstwami na zysk obliczonemi i płacą swoim akcyonaryuszom dywidendę z zysków. Wskutek tego ogólna rata (roczna, zwykle półroczna) od pożyczek hipotecznych zaciągniętych w bankach akcyjnych, jest wyższą, niż od pożyczek ban-

[1]) Tak się stało n. p. z „gal. zakładem kredytowym włościańskim“, założonym w r. 1868 i zbankrutowanym w r. 1884, przez co byt 30 tysięcy gospodarstw włościańskich, zadłużonych w banku, został zachwiany. Ob. L. Caro „Bank włościański w Galicyi“ w Ekonom. polskim 1892 i w „Studyach społecznych“ 1906.

[2]) Z końcem r. 1909 miały węgierskie kasy oszczędności w obiegu 737·8 milionów koron w listach zastawnych i obligach komunalnych (austr. Compass pro 1913).

ków publicznych lub towarzystw kredytowych ziemskich. Pomimo to akcyjne banki hipoteczne rozwinęły się w wielu krajach nadzwyczaj pomyślnie, nie wyłączając Niemiec, które są ojczyzną ziemstw. Odznaczają się one większą ruchliwością, niż banki ziemskie publiczne i towarzystwa kredytowe ziemskie, rozporządzają także własnym kapitałem akcyjnym, są zwykle równocześnie bankami depozytowymi i przemysłowymi, czem jednają sobie liczną klientelę. Niekiedy udzielają banki hipoteczne pożyczek hipotecznych w wyższej kwocie, niż inne banki ziemskie, mianowicie nie tylko do wysokości połowy wartości nieruchomości, ale także do dwóch trzecich tej wartości, przez znawców oszacowanej (o ile na to statut banku pozwala), a przez to mogą pozyskać takich klientów, którzy dla uregulowania swoich stosunków gospodarczych wyższej pożyczki hipotecznej potrzebują.

Kredyt hipoteczny w formie listów zastawnych jest nie tylko dla dłużników dogodną i tanią formą kredytu na dłuższy termin spłaty, ale także kapitalistom nastręcza sposobność do bezpiecznej i korzystnej lokacyi kapitałów pieniężnych, kasom oszczędności, stowarzyszeniom kredytowym, bankom depozytowym i biletowym do lokacyi chwilowej ich zbędnej gotówki, funduszom publicznym, fundacyom, zakładom ubezpieczeń i innym dostarczają pierwszorzędnego papieru lokacyjnego. Bezpieczeństwo kapitałów ulokowanych w listach zastawnych polega w wartości nieruchomości, która z ogólnym rozwojem ekonomicznym nie zmniejsza się, lecz raczej zwiększa się, w udzielaniu pożyczek hipotecznych tylko do połowy, a najwyżej do dwóch trzecich tej wartości, w kontroli publicznej emisyi i prawidłowego umarzania listów zastawnych, w pierwszeństwie posiaczy listów zastawnych przed innemi zobowiązaniami banków do zaspokojenia z wierzytelności hipotecznych.

Listy zastawne umarza się zwykle przez losowanie w takim okresie, na jaki opiewa pożyczka hipoteczna, n. p. w ciągu 37, 41, 56 lat. W razie wcześniejszej spłaty pożyczki musi być odpowiednia suma w listach zastawnych wykupioną i pod kontrolą publiczną zniszczoną.

Obok skreślonych korzyści kredytu hipotecznego w formie listów zastawnych przedstawia ten kredyt niekiedy także pewne niedogodności dla dłużnika i zmusza go do szukania kredytu w innych zakładach kredytowych. Przedewszystkiem dłużnik może tylko wtedy otrzymać pożyczkę w tej formie, jeżeli ma hipotekę czystą, niezadłużoną, lub jeżeli przy pomocy pożyczki hipotecznej może swe długi w ten sposób uregulować i umorzyć, aby pożyczka hipoteczna miała zapewnione pierwsze miejsce na karcie ciężarów w księdze gruntowej[1]). Dłużnicy zbyt odłużeni nie

[1]) Dopóki w kraju nie ma urządzonych należycie ksiąg gruntowych, dopóty nie ma mowy o bankach ziemskich i rozwoju kredytu hipotecznego. Z tego powodu kredyt hipoteczny włościański, dla którego nie było dawniej ksiąg gruntowych, tak późno się rozwinął. O hipotekach w Polsce ob. szereg artykułów Balzera, Nowakowskiego, Fie-

mogą więc korzystać z tej formy kredytu. Powtóre suma pożyczkowa w gotówce, jaką dłużnik przy zaciągnięciu pożyczki otrzymuje, zależy od stanu kursu giełdowego listów zastawnych. Dłużnik zaciąga pożyczkę w listach zastawnych, które mają być przez bank lub samego dłużnika sprzedane. Zwykle podejmuje się sprzedaży sam zakład i wypłaca dłużnikowi sumę otrzymaną ze sprzedaży, policzając sobie drobną prowizyę za tę czynność. Niekiedy zakład z góry sobie zastrzega, że wypłaca pożyczki tylko w gotówce wedle kursu listów zastawnych[1]). Jeżeli kurs listów jest korzystny, *al pari* lub wyżej *pari*, korzysta dłużnik; jeżeli jednak kurs listów jest niekorzystny, wtedy dłużnik otrzymuje znacznie mniej, niż nominalnie pożyczył, a całą sumę nominalną musi spłacić ratami. Kurs listów zastawnych, jak innych papierów giełdowych, zależy od podaży i popytu, od konjunktury ogólnej, oraz od szczególnych właściwości danych papierów. Przy ogólnej konjunkturze pieniężnej niepomyślnej podnosi się stopa procentowa w kraju, kurs papierów spada; szczególne właściwości papieru, n. p. wielka pewność papieru, wyższa stopa procentowa w porównaniu z innemi, wpływają na kurs korzystniejszy, niż innych papierów kredytowych, ale nie chronią listów od wpływu konjunktury[2]). W czasach niskiego kursu listów zastawnych ponosi więc dłużnik stratę w kapitale w chwili zaciągnięcia pożyczki, nieraz dotkliwą.

Z temi niedogodnościami dla dłużnika łączą się niebezpieczeństwa społeczne, wspólne wszystkim nowoczesnym formom długoterminowego kredytu hipotecznego. Kredyt hipoteczny długoterminowy stwarza ciężary stale do gruntu przywiązane, obciążające każdoczesnego właściciela; przechodzą one z jednego posiadacza na drugiego, rosną wraz z wzrostem hipoteki, degradują właściciela i wytwórcę na roli do rzędu współwłaściciela ziemi, ale nie dają mu praw współwłaściciela: dzielenia się zyskiem tylko wtedy, gdy się go osiągnie i w takiej wysokości, w jakiej się go osiągnie. Łatwość zaciągnięcia pożyczki hipotecznej jest pokusą do korzystania z niej także na cele obrotowe, a nawet konsumcyjne; długie terminy spłaty, 50 i 60 letnie, przynoszą na razie dłużnikowi ulgę w spłacie, ale nawet przy pożyczkach melioracyjnych nie zawsze są uzasadnione, gdyż poczynione melioracye (dre-

richa, Jeziorańskiego i Holewińskiego w jubil. numerze Gazety sądowej warszawskiej z 8 (20) lipca 1887.

[1]) Francuski Crédit foncier wypłaca od r. 1877 pożyczki w gotówce wedle nominalnej wartości, wolno mu jednak potrącić do 3 proc. tytułem odszkodowania.

[2]) W sierpniu r. 1912 spadł kurs 4 proc. listów zastawnych gal. Banku krajowego, Towarzystwa kred. ziemskiego i Banku hipotecznego na 86 i 87 za 100, z powodu takiegoż spadku kursu renty austryackiej i innych papierów; przez szereg lat poprzednich kurs galic. 4 proc. listów zastawnych był znacznie wyższy, a niekiedy zbliżał się do pari; nawet wyżej oprocentowane $4^1/_2$ proc. listy zastawne są notowane po 97 za 100, o 3 proc. niżej pari.

nowanie, nowe budynki, inwentarz, drogi) zużywają się i wymagają w terminie bliższym odnowienia i nowych nakładów.

Pożyczki hipoteczne banków ziemskich stanowią znaczną część dzisiejszego odłużenia ziemi i nieruchomości miejskich[1]). Byłoby niesprawiedliwem przypisywać im dzisiejsze odłużenie ziemi, gdyż w znacznej części ich jest zasługą spłata i konwersya wielu dawniejszych długów lichwiarskich, przetrwanie ciężkich przesileń gospodarczych, podniesienie kultury ziemi, zabudowanie większych miast, znaczne obniżenie stopy procentowej, wogóle postęp gospodarczy na roli i rozwój miast. One przyczyniły się w wysokim stopniu do rozkrzewienia idei ubezpieczenia, albowiem udzielają pożyczek hipotecznych tylko pod warunkiem ubezpieczenia budynków od ognia. Kredyt hipoteczny można związać także z ubezpieczeniem na życie i zapewnić w ten sposób spadkobiercom majątek wolny od długów. Ideę takiego połączenia kredytu przeprowadzono w ostatnich latach w kilku bankach rolniczych pruskich[2]).

Wszystkie te względy jednak nie uchylają niebezpieczeństwa społecznego, jakie się wiąże z dzisiejszemi formami kredytu hipotecznego, szczególnie zaś z uruchomieniem tegoż w listach zastawnych. Posiadacze listów zastawnych czerpią nieraz główną część dochodów z ziemi, nie znając jej i nie dbając o warunki produkcyi rolniczej i zbytu jej płodów. Właściciele ziemi, rolnicy zadłużeni, ponoszą cały ciężar pracy i odpowiedzialność, pierwszeństwo do dochodów mają jednak wierzyciele hipoteczni. Odłużenie ziemi

---

[1]) Niemieckie akcyjne banki hipoteczne w liczbie 38 miały z końcem r. 1910 w obiegu 10.317 milionów marek w listach zastawnych przeważnie $3^1/_2$ i 4 procentowych (ob. deutsch. stat. Jahrbuch pro 1911 str. 313). Pruskie ziemstwa mają w obiegu przeszło 3 miliardy marek w listach zastawnych (ob. statystykę w art. Hermesa „Landschaften“ w Handw. der Staatsw. 3 wyd. t. VI. str. 336). Niemieckie kasy kredytowe krajowe miały z końcem r. 1908 w obiegu 1.515 milionów marek w listach zastawnych. Francuski Crédit foncier miał z końcem r. 1908 pożyczek hipotecznych 4.059 milionów franków, wydał na nie 2.323 mil. fr. w listach zastawnych i 1813 mil. fr. w obligach komunalnych (daty Schulte „Hypothekenbanken“ w Hand. der Staatsw.). Austryackie banki akcyjne i krajowe miały w r. 1909 razem w obiegu 2.558 milionów koron przeważnie w 4 proc. listach zastawnych. Obieg listów 21 banków akcyjnych węgierskich z końcem r. 1907 wynosił 1068 milionów koron. W Rosyi bank agrarny szlachecki miał z początkiem r. 1906 pożyczek 790 milionów rubli, bank włościański 76 milionów rubli. Banki akcyjne agrarne w Rosyi (w liczbie dziesięciu) miały z początkiem r. 1909 w obiegu 964 milionów rubli kredytowych w $4^1/_2$ proc. listach zastawnych i 219 milionów rubli kruszcowych w 5 proc. listach zastawnych.

[2]) Ob. mój projekt „Połączenia kredytu hipotecznego z ubezpieczeniem na życie“ na zjeździe polskich prawników i ekonomistów w Poznaniu r. 1893 (ob. Ekonomista polski t. 16 str. 140).

i dzisiejsze formy kredytu hipotecznego stanowią część kwestyi agrarnej. Rozwiązania jej szukać należy, jak całej kwestyi społecznej, w poszukiwaniu nowych form i dróg naprzód wiodących, nie zaś w potępianiu form takich, jak banki ziemskie, które przedstawiają niewątpliwy postęp w rozwoju stosunków kredytowych [1]).

Z drugiej strony stwierdzić należy, że w długich okresach czasu wartość pieniądza zmniejsza się, wartość ziemi, ceny płodów surowych i przychody surowe z gruntów, niemniej czynsze mieszkalne, objawiają tendencyę zwyżkową, wskutek czego ciężar długoletnich długów faktycznie maleje. Średniowieczne czynsze i renty, uiszczane przez dłużników i poddanych, stały się z czasem, szczególnie w epoce fałszerstw monetarnych i gwałtownego spadku wartości pieniądza, minimalnemi. Dawne zapisy kapitałów i świadczeń pieniężnych na rzecz kościołów, fundacyj i na inne cele, o ile się dotąd utrzymały, nie przedstawiają dzisiaj nawet w pokaźniejszej części owego ciężaru, jakim pierwotnie własność ziemską obciążały. Ciężar długoletnich długów zmniejsza się także wskutek peryodycznej zniżki stopy procentowej i możliwości konwersyi długów hipotecznych w czasie zniżkowej tendencyi procentu na długi niżej oprocentowane, dla dłużnika lżejsze [2]).

Jeśliby więc można było liczyć na stałą tendencyę zniżkową wartości pieniądza, a zwyżkową tendencyę wartości ziemi i przychodów z ziemi i domów czynszowych w miastach, wówczas powolne zmniejszanie się faktycznego ciężaru długoletnich długów hipotecznych byłoby zrównoważeniem owych niekorzyści, jakie długoletni kredyt hipoteczny sprowadza. Wszelako w tendencyi wartości pieniądza bywają także okresy wsteczne, objawiające się drożeniem pieniądza, a w takich szczególnie czasach kwestya agrarna w całej swej grozie występuje [3]).

g) Banki przemysłowe.

Bankami przemysłowymi nazywamy zakłady kredytowe, powołane do udziału w zakładaniu przedsiębiorstw tudzież w emisyi papierów giełdowych.

---

[1]) Por. wyżej, str. 231. (Por. pomysły Rodbertusa, Schäfflego i innych).

[2]) Por. wyżej 232.

[3]) Literaturę o bankach ziemskich ob. w powołanych poprzednio dziełach: Biliński-Głąbiński II. str. 396—417; Schmoller II. str. 217; Hecht i Schulte „Hypothekenbanken“ V. str. 510—11, 514—15; Braf „Der landwirtschaftliche Hypothekarkredit in Oesterreich“ 1899; Say et Chailley „Nouveau dictionnaire d'économie politique“ art. „Crédit foncier“ I. str. 630; Palgrave „Dict. of political economy“ I. str. 454—5; Skałkowski „Towarzystwa kredytowe ziemskie w ziemiach polskich“ Lwów 1892; Milewski „Polityka ekonomiczna“ II. str. 3 i n.

Nazywamy je przemysłowymi, ponieważ banki takie, prowadzone umiejętnie i w poczuciu interesu ogólnego, mogą się swoją inicyatywą, udziałem pieniężnym, doświadczeniem, kredytem, wyzyskaniem konjunktury, w wysokim stopniu przyczynić do uprzemysłowienia krajów i do dalszego rozkwitu przemysłu. Nazywamy je także *emisyjnymi,* ponieważ zajmują się z powołania t. zw. *finansowaniem* przedsiębiorstw i pożyczek, czyli starają się o sprzedaż papierów giełdowych, akcyj i papierów kredytowych na giełdzie, bądź na własne ryzyko, bądź na rachunek przedsiębiorstw lub ciał publicznych za umówioną prowizyą.

O ile przy finansowaniu nie chodzi o emisyę papierów kredytowych publicznych, lecz o emisyę akcyj i obligacyj przedsiębiorstw, o tyle łączy się czynność emisyjna banków z ich bezpośrednią czynnością przemysłową, albowiem w ten sposób uczestniczą pośrednio w zakładaniu i rozwoju obcych przedsiębiorstw.

Banki przemysłowe nie cieszą się uznaniem w literaturze ekonomicznej wskutek smutnej tradycyi, jaką pozostawiły po sobie liczne zakłady spekulacyjne, prowadzone w celach egoistycznych, nie przejęte zgoła poczuciem społecznego obowiązku. Nazywają je bankami *gründerskimi, spekulacyjnymi, mobiliarnymi, kredytu ruchomego*[1]). Nazwy takie uważam za niewłaściwe, ponieważ nie smutne tradycye i nadużycia banków w przeszłości, ale ich dodatnia rola w systemie dzisiejszych banków, ich uprawnione posłannictwo, powinny być miarą dla ich ocenienia i dla wytknięcia im odpowiedniego zakresu działalności.

Kraje, nie mające przemysłu, muszą dążyć do uprzemysłowienia, jeżeli chcą zdobyć podstawę dobrobytu dla swej ludności i pozyskać dla siebie miejsce w powszechnym pochodzie cywilizacyjnym. Jednym z środków dla osiągnięcia tego celu była we wszystkich dzisiaj przemysłowych krajach pieczołowitość rządów i przedsiębiorczość zakładów kredytowych, popierających czynnie inicyatywę i usiłowania prywatne, podejmujących inicyatywę własną, zasobnych w kapitały własne, w kredyt i doświadczenie. Zakłady takie istnieją w krajach bogatych dotychczas, mnożą się, zajmują nieraz wybitne i poważane stanowisko w kraju i zagranicą, przysparzają ojczyźnie swej bogactwa i wpływów, lubo nie zapominają także o interesie swoich akcyonaryuszów. W krajach ekonomicznie nierozwiniętych spotykają się banki przemysłowe z wielkiemi trudnościami, bo nie mają jeszcze gruntu przygotowanego, nie mają sił wyrobionych, doświadczenia dostatecznego, zasobów pieniężnych w potrzebnej ilości, nie rzadko też spotykają się z nieufnością i pesymizmem społeczeństwa. Początki ich działalności są więc trudne, ale wdzięczne, bo mają przed sobą wiele pracy, rozległe pola, leżące odłogiem; nie potrzebują na wzór banków zachodnich szukać dla siebie zajęcia i chwytać się nierealnych, fantastycznych nieraz pomysłów, aby dla swego kapitału znaleźć zajęcie i lokacyę, lecz mogą ułożyć sobie z góry syste-

[1]) Wedle nazwy smutnej pamięci „Crédit mobilier" w Paryżu.

matyczny plan działalności, zastosowanej do naturalnych właściwości i potrzeb społeczeństwa.

Z historyi zakładów kredytowych znane są pomysły i spekulacye Johna Lawa, które skończyły się w kilku latach w początkach 18. wieku bankructwem i kompromitacyą podobnych przedsięwzięć. Znany jest także Crédit Mobilier, bank przemysłowy, założony w r. 1852 za Napoleona III. przez braci Pereire, pod kierunkiem Izaaka P., ucznia Saint Simona; rozwinął on wielostronną i dodatnią przedsiębiorczość, ale nie ograniczał się na realne interesy, wdał się w spekulacyjne obce przedsiębiorstwa i w spekulacyę giełdową, czem doprowadził bank w r. 1867 do upadku.

Obok tych i wielu innych przykładów, które nie tyle przemawiają przeciw takim bankom, ile przeciw nadużywaniu ich do spekulacyi i gry giełdowej, mamy szereg przykładów z przeszłości i dzisiejszych czasów, wykazujących wielką użyteczność i trwałość takich zakładów, jeżeli są prowadzone oględnie i trzymają się zdala od niepotrzebnych hazardów i spekulacyi giełdowej. Z przeszłości zasługują na wzmiankę istniejąca dotychczas „Seehandlung“ pruska i Bank polski. Pruska „Seehandlung“ jest od r. 1820 państwowym bankiem przemysłowym, założonym pierwotnie (w r. 1772) celem prowadzenia handlu z krajami zamorskimi, w formie spółki akcyjnej, wpłaconej głównie przez króla pruskiego Fryderyka[1]). Zakład był zrazu rodzajem „kompanii handlowej“, jakie w okresie rozkwitu handlu zamorskiego w 17. wieku zakładały państwa zachodnie dla podniesienia handlu, żeglugi i eksportu krajów macierzystych. Kompania ta otrzymała wyłączny przywilej kupowania soli angielskiej, francuskiej i hiszpańskiej i sprzedawania jej do Polski i Litwy, kupowania wosku z Polski i sprzedawania go w Hiszpanii, sprowadzania z Polski bez cła drzewa budulcowego i t. d. Kompania świadczyła państwu za następców Fryderyka W. także kredytowe usługi, pośredniczyła w zaciągnięciu pożyczek zagranicznych i została w r. 1820 przeistoczoną w państwowy zakład handlowy i bankowy. Zakład ten pośredniczył w dostarczaniu kredytu państwu, podejmował na rzecz państwa budowę dróg, zajmował się jednak obok tego konwersyą długów miejskich, listów zastawnych, uczestniczył w zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych, kolejowych i żeglugi, mianowicie w zakładaniu fabryk tkackich, papieru, wyrobów żelaznych, młynów, przyczyniając się w ten sposób do zakładania podwalin pod dzisiejszy, świetnie rozwinięty, przemysł pruski. Zakład ten istnieje dotychczas, głównie jako emisyjny na rzecz państwa, ale zajmuje się także emisyą papierów giełdowych prywatnych i ma udział w przedsiębiorstwach przez siebie założonych. W roku 1904 kapitał za-

[1]) Kapitał „akcyjny“ wynosił 1,200.000 talarów w akcyach po 500 talarów, z których Fryderyk W. objął sam 2.100, czyli niemal wszystkie (1,050.000 talarów). Innym akcyonaryuszom król poręczył 10 proc. od kapitału.

kładowy banku znacznie powiększono[1]). Zysk banku wpływa do kasy państwowej i jest corocznie w budżecie pruskim preliminowany.

Bank Polski, założony po kilkuletnich usiłowaniach w styczniu r. 1828, jako bank biletowy, był z góry przeznaczony do stworzenia przemysłu w kraju, komunikacyi drogowej i kanałowej i podniesienia handlu, zwłaszcza z Anglią. Główny jego twórca Lubecki, od r. 1821 minister skarbu Królestwa polskiego, wychodził z słusznego założenia, że kraj ekonomicznie nierozwinięty nie może polegać na teoryach nieinterwencyi państwowej[2]). W banku polskim gromadziły się sumy depozytowe prywatne i publiczne, oddawane bankowi do rozporządzenia, obok depozytów opieczętowanych, przeznaczonych do przechowania w skarbcu bankowym; kupcy i przemysłowcy składali swoje pieniądze na rachunek bieżący, „na zabezpieczenie żądanego przez nich kredytu“, tak, że już w roku założenia banku obrót ogólny doszedł do sumy 185 milionów złp., w roku drugim do 635 milionów, a w roku trzecim jeszcze się zwiększył pomimo wstrząśnień, wywołanych wojną o niepodległość[3]). Bank udzielał wielu zakładom przemysłowym nietylko krótkoterminowych pożyczek wekslowych, ale także na terminy dłuższe, zaliczek na zakupno wełny i innych surowców, na produkty rolnicze, już w drugim roku jął się budowy magazynów zbożowych, a w r. 1830 organizacyi handlu zbożem na wielką skalę. Bank zabrał się do budowy bitych dróg w kraju, na razie kosztem 14 milionów złp., z planem na sześć lat rozłożonym, do dalszej budowy augustowskiego kanału łączącego Wisłę z Libawą, a w związku z nią do zrealizowania dawniej powziętej myśli spożytkowania siły wodnej w okolicach Warszawy dla wielkiej sieci

---

[1]) Do roku 1904 uzbierał zakład z własnych zysków kapitał w kwocie 34,402.515 marek. Ustawą z 4. sierpnia 1904 podwyższono kapitał o 65 milionów marek, uzupełniono go w ten sposób niemal do 100 milionów marek. Ob. Lexis „Seehandlung“ w Handw. der Staatsw.

[2]) W r. 1821 pisał Lubecki: „Takie niestety jest położenie władzy w kraju nierozwiniętym, jak nasz, że musi we wszystkiem i na każdem polu brać inicyatywę, ponieważ stan oświaty, nieufność i zakorzenione przyzwyczajenia powstrzymują obywateli od wszelkich nowości, które gdzieindziej można pozostawić zabiegom osób prywatnych, w własnym ich interesie. Co do nas, źle wyszlibyśmy pod tym względem na stosowaniu najpiękniejszych aksyomatów ekonomii politycznej, jeśliby nas oddały na pastwę tego zastoju, w którym niestety pleśniejemy od dawna. Rząd nasz, wódz świeżych jeszcze zastępów i nie ujętych w karby dyscypliny, musi śmiało na czele ich postępować, aby w nie wpoić poczucie siły i świadomość tych środków, jakimi rozporządzają. Dałby Bóg, żeby ta rola rządu skończyla się jak najrychlej: żeby tkwiąca w nim siła impulsu, wszystko wprawiwszy w ruch, mogła zająć stanowisko bierne“. (Stanisław Smolka „Polityka Lubeckiego“ I. str. 185).

[3]) Smolka I. str. 385.

różnorodnych przedsiębiorstw przemysłowych. Wiele z tych projektów zniweczył upadek Lubeckiego i powstania; w kierunku tym samym bank polski działał jednak dalej, dźwigając górnictwo (które przez lat 9 miał w swoim zarządzie), przemysł tkacki i żelazny, komunikacye w kraju. Bank polski wypuścił w r. 1840 pierwszy statek parowy na Wisłę i przyczynił się skutecznie do budowy pierwszej kolei w kraju. Wiele przedsiębiorstw przez bank założonych i popieranych z czasem upadło, wiele jednak utrzymało się i przeistoczyło w istniejące dotychczas wielkie i rentowne przedsiębiorstwa (n. p. zakłady Żyrardowskie, fabryka machin Lilpolp i tow.) [1]).

Dzisiaj w każdem państwie jest szereg poważnych zakładów przemysłowych, trzymających się zdala od gry giełdowej i świadczących na każdem polu gospodarczem usługi społeczeństwu. We Francyi wspomniane już przy innej sposobności zakłady: Crédit Lyonnais, Comptoir Nationale, Crédit Industriel, mają filie także w innych państwach i dobrze zasłużone imię. Podobne zakłady mają Niemcy, Austrya i inne kraje. Wiele z nich przebyło ciężkie przesilenie gospodarcze, n. p. rok 1873 i ostały się szczęśliwie dotychczas, inne są nowszymi tworami [2])

Na polu emisyi papierów giełdowych stały się banki w najnowszym zwłaszcza czasie ożywionej do niedawna konwersyi obli-

---

[1]) Historya Banku polskiego zrosła się tak ściśle z historyą górnictwa, przemysłu i całego gospodarstwa kraju, że ktokolwiek studyować pragnie historyę ekonomiczną Królestwa Polskiego, musi poświęcić Bankowi p. bliższą uwagę. Ob. piękną monografię Banku napisaną przez Henryka Radziszewskiego „Bank polski“ Warszawa 1910.

[2]) O bankach francuskich ob. Moos str. 246. W Niemczech 118 banków emisyjnych miały z końcem r. 1900 własnego kapitału akcyjnego i rezerw 2.353 milionów marek, depozytów i innych zobowiązań 4.421 milionów m. (Schmoller II. str. 235). Niektóre banki niemieckie, jak „Deutsche Bank“, „Disconto-Gesellschaft“, „Dresdner Bank“, wybiły się na pierwsze miejsce i zgrupowały około siebie banki mniejsze. (Ob. Riesser „Historya rozwoju wielkich banków niemieckich“ tłum. Karpiński Warszawa 1907). W Austryi najpoważniejszymi zakładami takimi są: „Creditanstalt für Handel und Gewerbe“ od r. 1855 (grupa Rotschilda); „Nieder-Oest. Escompt-Gesellschaft“ od r. 1853; „Anglo-Oesterr. Bank“ od r. 1862; „Länderbank“ od r. 1880; „Wiener Bank-Verein“ od r. 1869; „Union-Bank“ od r. 1870. Mają one filie także w Galicyi.

W Galicyi utrzymał się po ciężkich przesileniach „Bank galic. dla handlu i przemysłu“, założony w r. 1869; likwidować musiał w r. 1899 z powodu ryzykownych interesów naftowych „bank kredytowy“, założony przez ks. Leona Sapiehę w r. 1873. W r. 1910 założył kraj wespół z wied. „Escompt-Gesellschaft“ „Bank przemysłowy“, w formie spółki akcyjnej o kapitale 10 mil. koron. Bank ten miał z dniem 31. sierpnia 1912 wkładek oszczędności i na rachunku bieżącym 25·3 milionów koron.

gacyj państwowych i prywatnych na niżej oprocentowane, emisyi coraz nowych obligów publicznych, kolejowych, bankowych, akcyj górniczych, przemysłowych i innych, niemal nieodzownym pośrednikiem. Przy większych emisyach łączą się banki zazwyczaj w grupy, t. zw. „konsorcya“, aby bądź na własne ryzyko po umówionym kursie, bądź za pewną prowizyą, podejmować się rozsprzedaży papierów na giełdzie i między swoich klientów. Większe banki cieszą się tak liczną klientelą i zaufaniem, że przeprowadzają niekiedy z powodzeniem wielkie emisye bez dalszego pośrednictwa [1]). Dlatego usługi banków emisyjnych są pożądane nawet wtedy, gdy nie są konieczne, gdy n. p. państwo korzystać może z usług pocztowej kasy oszczędności [2]). Zakłady takie bowiem, jak kasy oszczędności, o ile możności powinny stronić od wszelkich ryzykownych przedsięwzięć.

Pośrednictwo banków w emisyach papierów giełdowych czyli finansowanie przedsiębiorstw i pożyczek [3]) odróżnić należy od udziału banków w spekulacyi giełdowej. Banki nie są powołane do spekulacyi giełdowej, wyradzającej się nieraz w szkodliwą i niebezpieczną grę. Także w uprawianiu interesu „reportowego“, służącego do ułatwienia spekulacyi giełdowej, powinny unikać za-

[1]) W r. 1904 sprzedał „Crédit Lyonnais“ bez inseratów i reklamy w swoich kasach i ajencyach krajowych 874 milionów franków obligów rosyjskiego szlacheckiego banku agrarnego, przeciętnie po kursie 96·80 (Moos, str. 253).

[2]) W ostatnich latach rząd austryacki posługuje się kasą pocztową oszczędności dla emisyi papierów państwowych. Właściwsze są już w tym celu osobne zakłady państwowe, n. p. pruska „Seehandlung“.

[3]) W epoce wielkiej spekulacyi założycielskiej przed przesileniem z r. 1873 dochodziły emisye roczne kilkunastu miliardów franków, wynosiły n. p. w r. 1871 fr. 15·6 miliardów, w r. 1872 fr. 12·6 miliardów, w r. 1873 jeszcze 10·9 miliardów. Po „krachu“ wiedeńskim gwałtownie spadły na 4 miliardy fr. w r. 1877 i 1·7 miliarda franków w r. 1875. W okresie spadku stopy procentowej i wielkich konwersyj znowu się podniosły. W r. 1889 wynosiły 12·7 miliardów franków w 1894 i 1896 po 17 miliardów franków (Laveley). Nowy wielki okres emisyjny rozpoczyna się z rokiem 1902. W miliardach marek wynosiły emisye (Volksw. Chronik 1909 str. 417):

1902	17·8
1903	14·8
1904	11·7
1905	15·5
1906	21·5
1907	12·4
1908	17·2

Z emisyi powyższych około $^1/_3$ część przypada na papiery publiczne, około 9 proc. na papiery bankowe, reszta na papiery kolejowe, przemysłowe i na konwersye. Konwersye były znaczne w okresie

chęty do dalszej gry giełdowej, jakkolwiek interes ten przynosi znaczne zyski wierzycielowi, kupującemu papiery z równoczesną odsprzedażą po wyższej cenie [1]). T. zw. „banki maklerskie“ i „banki reportowe“ nie są wcale bankami emisyjnymi, lecz spółkami spekulantów; ich działalność nie może przynosić ujmy bankom emisyjnym, które nie mają z nimi zasadniczo żadnej łączności [2]).

Banki przemysłowe podejmują się z natury swego posłannictwa czynności bardziej ryzykownych, niż inne banki. Eskontowanie weksli, lombard papierów kredytowych i towarowych, zakupno papierów kredytowych i akcyj mają dla banków przemysłowych nie tylko znaczenie lokacyi kapitałów własnych i obcych, ale są środkiem do celów, jakie bank przemysłowy osiągnąć zamierza. Dlatego wszystkie te sposoby lokacyi nie mogą z góry przedstawiać takiej pewności, jak w bankach depozytowych i biletowych, lecz narażają bank na ryzyko, połączone z każdym udziałem w zakładaniu przedsiębiorstw. Bank powinien być z góry na to przygotowany, że mimo najskrupulatniejszych obliczeń i pełnych widoków powodzenia, niejedno przedsiębiorstwo przezeń założone nie uda się i narazi bank na straty, które powinny być pokryte zyskami przedsiębiorstw innych, pomyślniej się rozwijających. Z tych przyczyn banki przemysłowe potrzebują z góry znacznego kapitału własnego w formie akcyj lub publicznej dotacyi. Kapitał zakładowy niewielki będzie zawsze hamulcem rozwoju przedsiębiorczości banku. Banki przemysłowe małe muszą grupować się około banków wielkich, ale dzieje się to kosztem ich własnej samodzielności [3]).

5. Komunikacye.

a) Pojęcie, rozwój i rodzaje komunikacyj.

Komunikacyami nazywamy środki, służące do ruchu i przewozu osób, rzeczy i wiadomości, tudzież przedsiębiorstwa, które

---

zniżki stopy procentowej 1902—1906, później nagle spadły. Ob. tablicę procentową w Volks. Chronik. 1909 str. 417.

Emisye wynosiły:

	w Niemczech	we Francyi	w Anglii
w r. 1906	2·352 milionów m.	5·076 milionów fr.	120·2 milionów £.
„ 1907	2.019 „	2.847 „ „	123·6 „ „
„ 1908	3.462 „	3.481 „ „	192·2 „ „
„ 1909	3.335 „	4·295 „ „	182·3 „ „

[1]) Por. wyżej, str. 342 i Biliński II. str. 438.

[2]) Niesłusznie twierdzi Biliński, „że ogół banków założycielskich nadużywa swego posłannictwa“ i że „spekulacya założycielska łączy się ściśle z giełdową“ II. str. 425.

[3]) Dlatego uważam kapitał zakładowy galic. Banku przemysłowego w kwocie 10 milionów koron za niedostateczny. Nie można się

zawodowo trudnią się przewozem osób, rzeczy i wiadomości. Mówiąc o komunikacyach, należy rozróżnić środki komunikacyjne od zakładów komunikacyjnych.

Środkami komunikacyjnymi nazywamy siły popędowe ludzkie, zwierzęce i mechaniczne, narzędzia, przyrządy, maszyny, niemniej drogi lądowe, wodne, powietrzne, przewody elektryczne i telefoniczne, przeznaczone do ruchu i przewozu ludzi, rzeczy i wiadomości.

Zakładami komunikacyjnymi nazywamy przedsiębiorstwa, które podejmują się zawodowo przewozu ludzi, rzeczy i wiadomości przy pomocy środków komunikacyjnych.

Środki komunikacyjne mogą być zupełnie odrębne od zakładów komunikacyjnych, jako urządzenia publiczne lub dary natury dla wszystkich przystępne (n. p. morze, porty, rzeki spławne, kanały i drogi publiczne, powietrze), albo mogą stanowić składową część zakładu komunikacyjnego (n. p. druty telegraficzne, tory kolejowe, przewody telefoniczne, wozy, statki, łodzie, wagony, lokomotywy, balony i latawce, siły popędowe ludzkie, zwierzęce, wodne, mechaniczne). W czasie zastosowania pary, jako siły popędowej na kolejach żelaznych, zamierzano w niektórych krajach (w Anglii, Belgii) także tory kolejowe oddzielić od przedsiębiorstwa kolejowego i oddać je do użytku rozmaitym przedsiębiorstwom; ze wzrostem ruchu kolejowego jednak wymagały względy bezpieczeństwa publicznego połączenia drogi kolejowej z przedsiębiorstwem przewozowem [1]).

Środki i zakłady komunikacyjne są niezbędnym czynnikiem życia społecznego. Wymiana społeczna, produkcya towarowa, organizacya polityczna i publiczna administracya, tworzenie środowisk pracy społecznej, przemysłu, handlu, oświaty, obrona kraju, trwałe stosunki międzynarodowe, nie byłyby możliwe bez odpowiednich urządzeń komunikacyjnych. Rozwój życia społecznego wpływa na rozwój komunikacyj i odwrotnie rozwój komunikacyj oddziaływa na coraz szersze zróżniczkowanie się społeczeństwa, na powstanie i utrwalenie się związków społecznych i międzynarodowych.

Komunikacye służą nie tylko celom gospodarczym, są one łącznikiem całego życia społecznego. Niektóre komunikacye mają

---

tu powoływać na dawny bank polski, mający kapitału zakładowego tylko 8 milionów rubli, ponieważ bank polski miał do dyspozycyi olbrzymie depozyta publiczne i prywatne, i działał na obszarze nie wyzyskanym przez inne banki.

[1]) Niektórzy autorowie nie odróżniają środków od zakładów komunikacyjnych; ob. n. p. E. Sax „Die Verkehrsmittel in Volks- und Staatswirtschaft“ Wien 1878 I. str. 35 i n.; tenże „Transport- und Communikationswesen“ w Handbuch Schönberga I. str. 503; Czerkawski Włodz. „Polityka komunikacyjna“ (w t. I. „Polityki ekon.“ Milewskiego i Czerkawskiego str. 257).

z góry cel inny, nie gospodarczy, a tylko pośrednio lub ubocznie służą także interesom gospodarczym społeczeństwa: słynne drogi perskie, później rzymskie, budowano w pierwszym rzędzie dla celów politycznych i strategicznych; zakłady pocztowe służyły dawniej wyłącznie celom administracyjnym; wiele linij kolejowych zbudowano i buduje się dotychczas dla celów strategicznych; poczty, telegrafy i telefony mają przedewszystkiem zadanie utrzymywania łączności duchowej między oddalonemi osobami, przez to zaś służą wszelkim celom społecznym i politycznym; balony i latawce służą na razie głównie celom wojskowym.

Środki komunikacyjne są naturalne lub sztuczne. Naturalnym środkiem komunikacyjnym jest przedewszystkiem sam człowiek, a względnie naturalny ruch ludzki. Człowiek dziki przechodzi i przebiega olbrzymie przestrzenie w poszukiwaniu środków żywności, zwalczając własną siłą i pomysłowością liczne przeszkody, przez naturę stawiane. Także dzisiaj jest człowiek u wielu ludów nie tylko dla siebie, ale także dla drugich głównym środkiem komunikacyjnym. U ludów cywilizowanych spełnia człowiek sam tylko podrzędne i lokalne czynności komunikacyjne, zresztą zaś zajmuje stanowiska kierujące i pomocnicze w zakładach komunikacyjnych. Do najdawniejszych środków komunikacyjnych należą oswojone zwierzęta, różne w rozmaitym klimacie i na rozmaitym terenie, n. p. woły, muły i osły w górach, wielbłądy w pustyniach gorących, słonie w Indyach wschodnich i w Siamie, lamy w południ. Ameryce, psy, reny wśród śniegów i lodów, owce, najpowszechniej konie, do przesyłania wiadomości gołębie. Naturalnymi środkami są także pierwotne drogi lądowe i wodne, t. j. pewne przestrzenie i kierunki na lądzie i wodzie, zwykle wzdłuż biegów rzek, przełęcze górskie, płytkie miejsca (brody) na wodach, wybierane i używane dla celów komunikacyjnych pieszych i pociągowych. Przez częste używanie przestrzenie takie stają się widocznemi na zewnątrz ścieżkami, szlakami i drogami, różnią się jednak od dróg sztucznych, zbudowanych na twardej i trwałej, zwykle murowanej lub szutrowanej, powierzchni [1]).

Wzrost ludności i stosunków społecznych zmusza interesowane gospodarstwa, gminy i kraje, niezależnie od względów politycznych i strategicznych, do ulepszenia komunikacyi naturalnych, celem ułatwienia i przyspieszenia ruchu osób i przewozu rzeczy, a zarazem oszczędzenia sobie czasu, trudu i kosztów przy zwalczaniu na własną rękę przeszkód komunikacyjnych. Naturalne drogi, ścieżki i wody, zostają uposażone w mosty, kładki, łodzie i promy, a właściciele ziemi jako przedsiębiorcy lub gminy pobierają od interesowanych myta, jako wynagrodzenie za ułatwienie komuni-

[1]) Takimi szlakami były także drogi wojenne w czasie wędrówki narodów i szlaki, po których ciągnęli Tatarzy do Polski (szlak czarny, kuczmański czyli podolski i wołoski).

kacyi [1]). Stosunkowo późno zabrano się w nowszych czasach do budowy dróg sztucznych, bitych gościńców. Przykład wzorowy pod tym względem dała Europie Francya za Colberta z końcem 17. wieku, zarówno na polu sztucznych dróg lądowych (stąd nazwa francuska szosy), jak wodnych kanałów. W Anglii, Niemczech i w Polsce przystąpiono dopiero w pierwszej połowie 19. wieku do budowy gościńców na większą skalę [2]). W Królestwie Polskiem położył Bank polski także na tem polu niespożyte zasługi [3]). Drogi bite są środkiem komunikacyjnym nierównie dogodniejszym i pewniejszym, niż naturalne drogi zwyczajne. Pomimo rozwoju sieci kolejowej nie straciły drogi bite doniosłego znaczenia dla komunikacyi lokalnej i światowej, ponieważ tworzą dopływy, jakby arterye ssące z całego kraju do środowisk komunikacyjnych, jakiemi są dzisiaj koleje żelazne i żegluga parowa [4]).

Także drogi wodne są naturalne i sztuczne. Drogami wodnemi naturalnemi są morza, jeziora, spławne rzeki, drogami sztucznemi są kanały i uspławione, zregulowane rzeki. Komunikacya wodna jest powolniejszą, niż lądowa, zwłaszcza kolejowa, ale jest dogodniejszą i tańszą, ponieważ wielkie okręty mają pojemność kilkudziesięciu i więcej wagonów, i nadają się do wielkich transportów, nie zużywając tyle siły popędowej jak środki i zakłady komunikacyjne lądowe. W starożytności słynęły już kanały w Egipcie i w Chinach. W nowszych czasach Holandya oraz Francya za Sullego i Colberta zrozumiały ekonomiczne znaczenie kanałów i najwcześniej stworzyły u siebie rozgałęzioną sieć kanałową. W Anglii z końcem 18. wieku i w pierwszej połowie 19. wieku wybudowano szereg kanałów; później zabrano się przedewszystkiem do

---

[1]) O mytach w Polsce ob. Czacki „O litewskich i polskich prawach“ wyd. Turowskiego I. str. 220 i n.

[2]) W Prusiech było w r. 1816 zaledwie 420 mil czyli 3000 kilometrów dróg bitych, w r. 1900 zaś 96.000 klm. O drogach francuskich ob. Diction. des finances L. Saya art. „Chemins vicinaux“ i inne.

[3]) Bank polski wybudował osiem bitych traktów długości około 1000 wiorst, wypuścił w r. 1840 pierwszy statek parowy na Wisłę, przyczynił się skutecznie do budowy pierwszej kolei Warszawsko-Wiedeńskiej (1845—1848).

[4]) Porównanie kosztów transportu drogami zwyczajnemi a bitemi ob. wyżej str. 307. Koszta furmanek w Galicyi dla wszystkich okolic kraju zestawił M. Machalski: „Koszta przewozu towarów na drogach i gościńcach Galicyi“ Lwów 1902. Na 100 kilom. kwadr. przestrzeni mają dróg bitych: Włochy 36 kilom., Belgia 31, W. Brytania 26, Niemcy 24, Francya 20, Szwecya 16, Austrya 11, Węgry 4, Rosya 0·9 (Friedrich str. 112). Królestwo P. w r. 1893 miało 2.393 wiorst dróg bitych i 99 wiorst dróg brukowanych. E. Wawrzykiewicz „Drogi bite“. W. encykl. ill.; Galicya z końcem r. 1909 miała bitych dróg państwowych 2.887 kilom., krajowych 1.817 kilom., powiatowych 2.614 kilom., razem 7.318 kilom., dróg gminnych 7.720 kilom.

budowy koiei żelaznych, zwłaszcza wobec taniości węgla na miejscu. Także w Prusiech wybudowano już w 18. wieku kilkaset kilometrów kanałów, a w najnowszym czasie rozwinięto na tem polu mimo gęstej sieci kolejowej żywą działalność [1]).

W Królestwie Polskiem wybudowano wielki kanał Augustowski, łączący Wisłę z Niemnem za pomocą regulacyi sieci rzek i budowy właściwego kanału. Uspławione rzeki i kanał mają 465 kilometrów długości [2]). Kanał miał zapewnić handlowi polskiemu niezależność od Prus. Z ustaniem tych przyczyn politycznych ma kanał tylko lokalne znaczenie.

W Austryi zaniedbano budowy kanałów. Dopiero ustawą państwową z r. 1901 zapewniono budowę kilku wielkich kanałów, regulacyę i uspławienie rzek w krajach czeskich i w Galicyi. Do uspławiania Wisły pod Krakowem i budowy tamże portu przystąpiono w r. 1910, do budowy kanału od granicy śląskiej ku wschodowi dopiero w r. 1912. Kanał ten ma połączyć Wisłę z Odrą i z Dniestrem, a przez uspławienie Dniestru także z Czarnem morzem. Na rzekach czeskich, szczególnie na Elbie, jest ruch transportowy znaczny [3]). Także w Rosyi postanowiono wybudować sieć wielkich kanałów. Mimo konkurencyi kolei żelaznych zachowały

---

[1]) W r. 1909 przewiozły okręty (w ogólnej liczbie 26.235) na rzekach i kanałach niemieckich 73·3 milionów tonn (po 1000 kilogr.), w tem 45·1 milionów tonn w obrocie krajowym, 28·2 mil. t. w obrocie zagranicznym. Najwięcej przewieziono kamieni, cegieł, piasku, gliny, rudy żelaznej, cementu, zboża, drzewa budowlanego i mnóstwo innych towarów. Ob. daty w Deutsches stat. Jahrbuch pro 1911 str. 170 i n., oraz publikacyę urzędową „Die Verwaltung der öffentlichen Arbeiten in Preussen“ Berlin 1911 (Sprawozdanie ministra za lata 1900—1910).

[2]) Sam kanał jest długi na 102·4 kilometrów. Budowa rozpoczęła się w r. 1824, a po przerwie wojennej dokończył jej Bank polski w r. 1839. Koszta budowy wynosiły 2 miliony rubli, nie licząc materyałów z lasów rządowych i płacy inżynierów. Ob. art. „Augustowski kanał“ w W. encyklop. illustr. t. 5.

W Rosyi połączono morze Czarne z Bałtyckiem i Kaspijskiem za pomocą sześciu systemów wodnych. Ob. E. Diehl tamże, t. 17 „Drogi wodne“ str. 23 (literatura dróg wodnych na str. 24).

O kanałach francuskich ob. art. „canaux de navigation“ w Diction. des finances Say'a I. str. 850—7.

Kanały angielskie miały w r. 1905 mil. ang. 3.310, przewiozły 29 milionów tonn towarów. Przychód wynosił 2,037.187 £, wydatki 1,408.231 £. (The Statesman's Year Book 1912 str. 85).

[3]) Sieć dróg wodnych spławnych (dla tratw i okrętów) wynosiła z końcem r. 1909 w Austryi 6.530 kilometrów, w Galicyi 2.103 k. Dla okrętów parowych są przystępne rzeki w Austryi długości 1330 k., w Galicyi 637 k. (Oest. stat. Handbuch pro 1910 str. 316). W r. 1909 wynosił ogólny obrót na Elbie w Austryi 3,841.158 tonn, przewiezionych przez 16.140 okrętów i tratw. Na Dunaju w obrębie Austryi wynosił obrót 1,166.978 tonn. Na Wiśle i dopływach wynosił w r. 1909 obrót

więc także rzeki spławne i kanały znaczenie komunikacyjne, szczególnie dla materyałów o wielkiej pojemności i wadze, a małej wartości specyficznej [1]).

Do najwspanialszych pomników ludzkiego geniuszu i pracy, o niezmiernym wpływie na gospodarstwo narodów i całej ludzkości, należą dwa wielkie kanały morskie, suezki, długości 161 kilometrów i panamski, będący na ukończeniu.

Z pośród wielu rodzajów zakładów komunikacyjnych wysunęły się w dzisiejszym systemie wymiany społecznej i międzynarodowej na plan pierwszy koleje żelazne, żegluga parowa i zakłady, powołane do przewozu i przesyłania wiadomości, poczty, telegrafy i telefony.

Koleje żelazne są wynalazkiem 19. wieku i mają swoją kolebkę w Anglii. Tory kolejowe kamienne i drewniane były znane już w starożytności i w średnich wiekach dla ułatwienia przewozu kamieni i innych ciężkich materyałów; w kopalniach węgla w Anglii ulepszono je w 18. wieku przez obicie torów drewnianych blachą, a następnie zastąpienie ich żelaznemi szynami. Były to jednak drogi lokalne, zakładane przez właścicieli kopalń, lasów, przez przedsiębiorców budowy kanałów dla użytku własnego przedsiębiorstwa. Pierwsze przedsiębiorstwo kolei żelaznej o konnej sile popędowej *(tramway)* dla przewozu węgli, zboża i innych towarów w okolicy Londynu z charakterem zarobkowym powstało w r. 1801 na podstawie koncesyi angielskiego parlamentu, w r. 1823 zaś udzielił parlament na żądanie Jerzego Stephensona pierwszej koncesyi na kolej żelazną górniczą o parowej lokomotywie [2]). Na wzór tej kolei lokalnej zbudowano pierwszą kolej żelazną większą z Liverpool do Manchester i otwarto ją w jesieni r. 1830 do użytku publicznego, poczem zabrano się w Anglii i Ameryce z niezmierną szybkością do budowy całej sieci podobnych linii kolejowych. W Ameryce Północnej otwarto kilka kolei żelaznych już w r. 1830, we Francyi, Belgii, Holandyi w kilka lat później; w Niemczech głównie wskutek zabiegów Fr. Gerstnera i Fry-

---

263.683 tonn, głównie drzewa budulcowego, węgli i wapna (tamże, str. 317—335).

[1]) Jeden kilometr drogi wodnej przypada w Holandyi na 7·3 kilom. kwadr. powierzchni kraju, w Belgii na 14 kilom., w W. Brytanii na 33, w Niemczech na 35, we Francyi na 39, w Norwegii na 46, w Szwecyi na 67, w Rosyi na 95, we Włoszech na 96, w Austryi na 107, w Węgrzech na 105, w Hiszpanii na 1000 kilometrów kwadr. (Friedrich str. 116).

[2]) Próby zastosowania machiny parowej pierwszego jej wynalazcy Anglika *Savary* z końcem 17. wieku do komunikacyi trwały w Anglii przez cały wiek 18, w drugiej połowie 18 wieku także we Francyi i w Ameryce, zwłaszcza od czasu zastosowania machiny parowej przez J. Watta w przemyśle tkackim w Anglii. Pierwszą lokomotywę praktyczną zbudował Stephenson w r. 1814.

deryka Lista wszczął się również żywy ruch na tem polu [1]). W Austryi zbudowano pierwszą kolej żelazną o sile popędowej konnej [2]) w r. 1832, pierwszą kolej parową w r. 1839, jako część kolei północnej cesarza Ferdynanda (Wiedeń-Berno). W Królestwie Polskiem otwarto część kolei Warszawsko-Wiedeńskiej (do Grodziska) w r. 1845, w Galicyi część kolei północnej w r. 1847 (Kraków-Trzebinia-Mysłowice). Całą linię kolei Warszawsko-Wiedeńskiej (z Warszawy do Granicy) otwarto dopiero w r. 1859, w Galicyi linię Szczakowa-Granica w r. 1848, linię Trzebinia-Oświęcim i Kraków-Dębica dopiero w roku 1856, Lwów-Przemyśl do Krakowa i Wiednia w r. 1861.

Koleje żelazne więc są nowożytnym zakładem komunikacyjnych i wskutek swego bardzo szybkiego rozwoju w drugiej połowie 19. wieku wywołały wielki przewrót w stosunkach komunikacyjnych i gospodarczych we wszystkich krajach [3]).

---

[1]) Kolej Lipsk-Drezno otwarto w r. 1839; przedtem kolej Norymbergia-Fürth w r. 1835.

[2]) Koncesyę otrzymał Fr. Gerstner na kolej towarową między Dunajem a Mołdawą jeszcze w r. 1824. Z jego inicyatywy zbudowano także w Rosyi pierwszą kolej żelazną pomiędzy Petersburgiem, Carskiem Siołem i Pawłowskiem w r. 1837.

O powstaniu i rozwoju sieci kolejowej ob. artykuł Edw. Diehla „Drogi żelazne“ w W. encykl. illustr. t. 17 (tamże zestawiona na str. 56 i 57 literatura); statystykę sieci kolejowej podaje corocznie „Archiv für Eisenbahnwesen“ i inne peryodyczne wydawnictwa statystyczne.

[3]) Sieć kolei żelaznych na całej ziemi wynosiła w r. 1840 kilometrów 7.679, w r. 1850 k. 38.568, w r. 1860 k. 108.012, w r. 1890 k. 617.285, w r. 1910 zaś 1,030.014 kilometrów długości. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej miały z końcem r. 1910 linii kolejowych 388.173 kilometrów, cała Europa 333.848 k., cała Azya 101.916 k., cała Afryka 36.854 k., Australia 31.014 k., Ameryka wraz ze Stan. Zjednocz. 526.382 k. W stosunku do obszaru kraju mają najgęstszą sieć kolejową: Belgia (29 kilometrów na 100 kilom. kwadr. powierzchni), Saksonia (21), W. Brytania (12), Szwajcarya, Niemcy (11), najmniej w Europie Turcya (0·9 k.) i Rosya (1·1 k.). W stosunku do ludności mają najwięcej kolei Kanada (na 10.000 mieszkańców 61 kilom. kolei), Argentyna (58 k.), Stany Zjednoczone (44 k.), w Europie zaś Szwecya (26 k.), Holandya (21), Dania, Szwajcarya, Norwegia, Belgia i Francya (12·4 k.).

W Królestwie P. w r. 1895 było kolei 2.130 wiorst, w r. 1910 wynosiła sieć kolei przywiślańskiej 2.265 wiorst, kolei warszawsko-wiedeńskiej zaś 711 wiorst. W Galicyi było z końcem r. 1909 linii kolejowych 4.031 kilometrów, jeden kilometr przypadał na 19·4 kilom. kwadr. powierzchni i na 1815 mieszkańców. W W. Ks. Poznańskiem z końcem r. 1909 było 2.660 kilom. kolei, 92 km. na 1000 kilom. kwadr. powierzchni, a 10.000 mieszkańców. W Prusiech Zachodnich było 2225 kilom. kolei, 87 km. na 1000 kilom. kwadr., a 13 km. na 10.000 mie-

Równorzędne znaczenie dla komunikacyi, jak koleje żelazne, ma żegluga, szczególnie żegluga parowa na morzach, rzekach spławnych i kanałach. Żegluga rozwinęła się już w starożytności; rzeki chińskie, Eufrat i Tygrys, Nil, morze śródziemne, były od najdawniejszych czasów historycznych wielkiemi arteryami komunikacyjnemi. Zastosowanie machiny parowej do żeglugi zapewniło parowcom pierwszeństwo przed dawnymi okrętami żaglowymi, które jednak utrzymały się obok parowców[1]). Większa część międzynarodowego obrotu towarów przypada na obrót zamorski, posługujący się żeglugą, a następnie kolejami żelaznemi i innemi drogami. Cały obrót zagraniczny W. Brytanii, wynoszący rocznie 25 miliardów marek, 17% ogólnego obrotu w świecie, wskutek geograficznego jej położenia, przypada na żeglugę morską. Podobnie niemal cały obrót zagraniczny Ameryki Północnej i Południowej, Japonii, Szwecyi i Norwegii, kolonii angielskich, francuskich, niemieckich, holenderskich i innych obsługuje żegluga.

Zakłady pocztowe, telegraficzne i telefoniczne służą w pierwszym rzędzie (telegrafy i telefony wyłącznie) do przesyłania wiadomości i osobistego porozumiewania się osób terytoryalnie rozdzielonych. Dla celów państwowych utrzymywano posłańców pocztowych pieszych i jezdnych już w monarchiach starożytnych Egiptu i Persyi, w Grecyi i Rzymie. W Rzymie utrzymywano za cesarstwa stacye pocztowe i komunikacyę pocztową pieszą, konną i wozową, wyjątkowo tylko jednak pozwalano osobom prywatnym korzystać z zakładu państwowego. W średnich wiekach utrzymywały kuryerów dla swoich celów korporacye kościelne,

---

szkańców. Na pruskim Śląsku było 4.508 kilom. kolei, 112 km. na 1000 kilom. kwadr. powierzchni, a 8·7 na 10.000 mieszkańców.

[1]) W. Brytania miała z koloniami z końcem r. 1909 parowców 17.170 pojemności 11,173.558 netto tonn, żaglowców zaś 21.628 o pojemności 2,174.455. Liczba i pojemność żaglowców stopniowo się zmniejsza w W. Brytanii, w Europie bardzo szybko, parowców zaś zwiększa się. W r. 1909 zbudowano w W. Brytanii 68 żaglowców, przeważnie z drzewa, o łącznej pojemności 11.024 brutto tonn, parowców zaś 407 o pojemności 920.643 tonn brutto. Stany Zjednoczone miały z dniem 30. czerwca 1910 parowców 8.668 pojemności 2,251.111 tonn brutto i 11.990 żaglowców, pojemności 2,208.153 tonn brutto. Ilość żaglowców i ich pojemność zmniejsza się stopniowo, lubo nie tak gwałtownie, jak w W. Brytanii. Niemcy miały w dniu 1. stycznia 1910 parowców 1950 o pojemności 2,349.557 tonn netto, żaglowców 2.708 o pojemności 509.750 tonn. Ilość żaglowców w Niemczech nieco się zwiększa, ale ich pojemność maleje. Kolejno następuje po tych krajach marynarka handlowa Japonii, Francyi, Norwegii, Szwecyi, Włoch, Holandyi, Rosyi, Hiszpanii, Danii, Austryi, Belgii, Węgier, Chin. Ob. daty w Deutsch. stat. Jahrbuch, intern. Übersichten str. 42—3; tamże ruch okrętów na morzu i w głównych portach wszystkich krajów str. 44—52.

O rozwoju żeglugi w Poznańskiem ob. Böhme Alfred „Zur Entwicklung der Binnenschiffahrt in der Provinz Posen“ Stuttgart 1911.

uniwersytety, cechy. W drugiej połowie 15. wieku urządził król Ludwik XI. we Francyi regularną służbę kuryerską dla celów państwowych. W r. 1504 urządził Fr. Taxis pierwszą pocztę międzynarodową, służącą w pierwszym rzędzie dynastyi Habsburgskiej dla komunikacyi z jej krajami i z dworami Francyi i Hiszpanii, ale przystępną także osobom prywatnym.

Poczty są dzisiaj zakładami publicznymi państwowymi, służącymi wraz z telegrafami i telefonami do przesyłania wiadomości, obok tego jednak także do przesyłek pieniężnych, wzorów i próbek, towarów, niekiedy jeszcze do przewozu osób do miejscowości, nie mających komunikacyi kolejowej. Są one w całym świecie połączone od r. 1874 w związek międzynarodowy, mający siedzibę w Bernie szwajcarskiem, ustanawiający w drodze układów międzynarodowych wspólne zasady administracyi i opłat pocztowych i utrzymujący wspólne biuro w Bernie. Między pocztami a kolejami żelaznemi i żeglugą parową istnieje ścisła łączność, koleje żelazne bowiem i żegluga podejmują się pospiesznego przewozu listów i innych przesyłek pocztowych na swoich liniach już na podstawie koncesyi, zezwalającej na budowę i ruch przedsiębiorstw kolejowych i żeglugi [1]). W najnowszych czasach posługują się zakłady pocztowe także samochodami dla przewozu listów i osób [2]).

Stosownie do rozmaitego stanowiska, z jakiego wychodzimy, podzielić możemy komunikacye na rozmaite rodzaje, mianowicie:

1. Komunikacye *lądowe, wodne i powietrzne.*
2. Komunikacye *lokalne, krajowe i światowe.*

---

[1]) W r. 1908 miały Stany Zjednoczone 63.663 zakładów pocztowych, Niemcy 50.328, W. Brytania 23.909, Indye Brytyjskie 18.726, Rosya 14.311, Francya 13.258, Włochy 9.823, Austrya 9.706, Japonia 7.436, Węgry 5.773, Hiszpania 4.795, Szwajcarya 4.159, Szwecya 4.091, Portugalia 3.853, Norwegia 3.184, Rumunia 2.968, dalej kolejno Meksyk, Argentyna, Bułgarya, Egipt, Dania, Belgia, Turcya, Holandya i inne kraje.

Zakładów telegraficznych mają najwięcej Niemcy (41.276 o długości linii 258.458 klm., a drutów 1,749.084 klm.), następnie Stany Zjednoczone, Francya, W. Brytania, Włochy, Indye Brytyjskie, Austrya, Węgry, Japonia, Rosya, Rumunia.

Sieć telefonów ma najgęstszą Francya (6898 stacyi), najdłuższą zaś Niemcy (w r. 1908 linii telef. 106.714 kilometrów). Daty podaje peryodycznie „Statistique générale du service postal", „de la télégraphie" i „de la téléphonie" w Bernie.

[2]) O zakładach korespondencyjnych por. moją „Naukę skarbowości" str. 247—258. Zestawienie literatury ob. w najnowszych wydaniach encyklopedyi niemieckich, angielskich (Palgrave) i francuskich (Say); także w polskiej w encyklopedyi powsz. ilustrowanej. Literaturę niemiecką i obcą zestawili Fischer i Aschenborn w Handw. der Staatsw. 3 wyd. art. „Post" t. 6 str. 1119—20 i w art. „Telegraphie und Telephonie" t. 7 str. 1168—9.

3. Komunikacye o *sile popędowej* ludzkiej, zwierzęcej, wodnej, wiatru i mechanicznej (parowej i elektrycznej).

4. Zakłady komunikacyjne *małe, średnie i wielkie.*

5. Zakłady dla przewozu *osób, rzeczy i wiadomości* (zakłady *korespondencyjne*).

Wszystkie środki i zakłady komunikacyjne wzajemnie się uzupełniają i popierają, równocześnie z sobą współzawodnicząc. Drogi i kanały tworzą dopływy dla kolei żelaznych, współzawodniczą zaś z niemi jako komunikacye lokalne; kanały współzawodniczą z kolejami żelaznemi na dalekich przestrzeniach w przewozie towarów ciężkich, nie znoszących transportu drogiego. Przedsiębiorstwa przewozowe małe służą indywidualnym potrzebom i żądaniom (n. p. posłańcy, tragarze, fiakry, wioślarze), przedsiębiorstwa średnie i wielkie potrzebom ogólnym, masowym (omnibusy, tramwaje, koleje, okręty).

Zadaniem każdej komunikacyi jest zbliżyć w czasie możliwie najkrótszym osoby, rzeczy i wiadomości z różnych miejscowości i krajów. Dla skutecznego wypełnienia tego zadania muszą komunikacye zapewnić te korzyści, na jakich interesowanym przedewszystkiem zależy, a w szczególności:

1. Bezpieczeństwo przewozu osób, rzeczy i wiadomości. Niebezpieczeństwo przewozu może pochodzić ze stosunków społecznych lub z natury środków i zakładów komunikacyjnych. W starożytności i w średnich wiekach bezpieczeństwo publiczne nie było tak zapewnione, jak w dzisiejszych państwach cywilizowanych. Z tego powodu nie mogły się rozwinąć także komunikacye krajowe i światowe, a kupcy musieli używać rozmaitych wybiegów, aby ochronić siebie i swe mienie przed napadami rozbójników. Także dzisiaj w krajach i okolicach, nawiedzanych przez bandytów, nie mogą komunikacye przynieść społeczeństwu w całej pełni odpowiednich korzyści. Niebezpieczeństwo może pochodzić także z natury środka komunikacyjnego; n. p. żaglowce są niemal bezsilne wobec wiatrów przeciwnych lub zupełnej ciszy w atmosferze; koleje żelazne o jednym tylko torze, a ożywionym ruchu, samochody sterowane ręką niewprawną, balony i latawce, okręty na wodach niebezpiecznych, odstraszają wielu od korzystania z komunikacyi;

2. Dogodność komunikacyi. Dogodność komunikacyi wymaga odpowiedniej pory do korzystania z komunikacyi i odpowiedniego urządzenia i skombinowania środków i zakładów komunikacyjnych;

3. Szybkość i punktualność komunikacyi. Pod względem szybkości zasługują na pierwszeństwo koleje żelazne, zwłaszcza pospieszne, przebiegające dzisiaj 80 i więcej kilometrów w godzinie, przed komunikacyą wozową i wodną. W dalszym rozwoju komunikacyi powietrznej będą koleje żelazne prześcignięte w szybkości przez balony i latawce. Korespondencya najszybszą jest w drodze telefonicznej, jeżeli w danych miejscowościach znajdują się stacye telefoniczne;

4. Przystępność komunikacyi dla wszystkich, czyli publiczny charakter komunikacyi. Komunikacye zastrzeżone dla pewnych osób lub dla pewnych celów (n. p. administracyi publicznej), nie mają szerszego znaczenia społecznego; z wymogiem tym łączy się wolność komunikacyi w kraju i zagranicą i równe warunki komunikacyi dla ogółu;

5. Taniość komunikacyi. Komunikacye obciążają w systemie wymiany społecznej koszta producenta, kupca i konsumenta, wpływają na cenę towarów i na zdolność konkurencyjną producentów i kupców. Z tego powodu komunikacye tańsze, n. p. wodne, są używane zamiast komunikacyi innych, chociaż są mniej szybkie i mniej punktualne, a także mniej dogodne;

6. Komunikacye wiadomości wymagają zachowania tajemnicy listowej i telegraficznej, mogą więc być utrzymywane tylko przez przedsiębiorstwa, zasługujące na publiczne zaufanie, w pierwszym rzędzie przez państwo i urzędników publicznych.

b) Gospodarczo-społeczne znaczenie komunikacyi.

Środki i zakłady komunikacyjne zbliżają wzajemnie do siebie ludzi, produkcyę i konsumcyę społeczną, ułatwiają społeczny podział pracy, wymianę społeczną, a tem samem produkcyę i konsumcyę społeczeństwa. Dzięki komunikacyom nie przeszkadza terytoryalny rozdział zawodów, warstw społecznych i krajów wzajemnemu stałemu utrzymywaniu stosunków gospodarczych, łączności gospodarczej i politycznej narodu. Im bardziej rozgałęzione, dogodniejsze, szybsze i tańsze komunikacye, tem więcej zacierają się różnice pod względem przestrzeni i czasu w systemie produkcyi i konsumcyi społecznej, tem wybitniejszym jest wpływ systemu wolnej konkurencyi na całe życie gospodarcze narodu i ludzkości. W szczególności wpływają komunikacye:

1. Na powiększenie produkcyi pod względem ilościowym i ulepszenie jej pod względem jakościowym [1]). Dzięki komunikacyom produkcya zyskuje szersze pola zbytu, może się dostać na rynki krajowe i światowe i korzystać z dowozu surowców, narzędzi, nawozów sztucznych. Równocześnie jednak ułatwiają komunikacye przypływ obcych produktów i ich konkurencyę z produktami miejscowymi. Producenci więc chcąc ostać się na własnych rynkach lokalnych i zdobywać obce rynki, starają się o zwiększenie swej produkcyi i jej ulepszenie celem zwycięskiej walki ze współzawodnictwem;

2. Komunikacye popierają rozwój wielkiej produkcyi przedsiębiorczej, ponieważ zniewalają produkcyę przez rozszerzenie rynków zbytu do liczenia się z potrzebami ogólnemi zamiejscowych konsumentów i producentów. Komunikacye wielkie, jak żegluga parowa i koleje żelazne, urządzone są na przewóz wielkiej ilości towarów, przyznają wielkim, masowym przesyłkom ulgi tary-

[1]) Por. wyżej, str. 227.

fowe i ułatwiają zbyt produktów masowych na dalekich rynkach krajowych i światowych. Odwrotnie osłabiają komunikacye i podkopują byt takich gałęzi produkcyi, które nie mają dostatecznej siły dla podjęcia współzawodnictwa z przedsiębiorczą produkcyą obcą, napływającą na rynki miejscowe;

3. Komunikacye wpływają na regulacyę cen towarów i usług, albowiem ułatwiają przewóz osób i towarów z miejsc, w których płace i ceny towarów są niskie, do takich miejscowości, w których płace i ceny są wyższe. Pod wpływem komunikacyi więc powstaje na rynkach lokalnych i światowych tendencya do zbliżenia się płac i cen pod względem wysokości. Tendencya ta jest tem wyraźniejszą, im niższe koszta transportu, tudzież im szybszy przewóz osób i towarów. Wskutek tej tendencyi do zbliżenia się i wyrównywania się cen w miejscach produkcyi i konsumcyi, podnoszą się ceny i płace w krajach wywozowych, a zniżają się w krajach dowozowych[1]). W krajach rolniczych więc z rozwojem komunikacyi rosną ceny produktów rolnych i płace robotników, w krajach dowozowych zaś wpływa dowóz obcych produktów i robotników na utrzymanie, a nawet na zniżenie płacy robotników i cen produktów rolnych. Odwrotnie zniżają się w krajach rolniczych ceny towarów obcych przemysłowych, dzięki szerszej konkurencyi tych towarów i zniżeniu kosztów transportu. Wskutek lepszych konjunktur targowych dla płodów rolniczych rosną ceny ziemi, gospodarstwo ekstenzywne przeobraża się w intenzywne, dobrobyt rolników, zwłaszcza włościan zwiększa się, a wraz z dobrobytem podnosi się także ich siła nabywcza produktów przemysłowych;

4. Komunikacye ułatwiają wychodźtwo ludności do innych krajów oraz poszukiwanie zarobku w innych krajach. Wychodźtwo i wędrówki zarobkowe robotników odbijają się niekorzystnie na warunkach produkcyi miejscowej, podnoszą jednak płacę robotników miejscowych i dostarczają na obczyźnie zarobków tej części ludności, która w braku własnego samoistnego gospodarstwa i z powodu trudności zarobku w kraju, byłaby ciężarem produkcyi krajowej;

5. Komunikacye ułatwiają zaspokojenie potrzeb i wymogów stanu na miejscu, urozmaicają konsumcyę społeczną i podnoszą stopę życiową. Poznanie wyższej stopy życiowej na wschodzie przy sposobności wypraw krzyżowych i odkrycie dróg morskich na wschód i zachód, były potężnym bodźcem do podniesienia stopy życiowej u schyłku wieków średnich i do zwiększenia produkcyi i bogactwa krajów. Podobny wpływ miało w Polsce zdobycie przystępu do morza Bałtyckiego Wisłą u wrót do nowej epoki dziejów;

6. Szybkie przesyłanie wiadomości z całego świata o stosunkach produkcyi i konsumcyi, o zapasach towarów, o wysokości cen i płacy, wpływa na odpowiednią regulacyę produkcyi, po-

[1]) Por. naukę o cenie, str. 306.

daży, cen i płacy na rynkach lokalnych, zapobiega gwałtownym zmianom konjunktury targowej, pozwala zawczasu zastosować się do stosunków światowych. Zakłady korespondencyjne więc są ważnym czynnikiem równowagi gospodarczej, łagodzącym zawczasu groźne widmo przesileń gospodarczych. Są one zarazem czynnikiem postępu w produkcyi i w całem życiu gospodarczem, albowiem szerzą znajomość kultury gospodarczej na całej ziemi, przemieniając ją w duchową własność wszystkich ludów i wszystkich warstw społecznych.

7. Wielkie zakłady komunikacyjne lądowe i morskie sprzyjają w pierwszym rzędzie produkcyi i konsumcyi krajów ekonomicznie rozwiniętych, mogących podjąć zwycięską konkurencyę z obcymi towarami na rynkach własnych i obcych. Kraje takie bowiem dzięki łatwiejszej, szybszej i tańszej komunikacyi mogą się zaopatrzyć łatwiej i taniej w obce środki żywności, materyały i w obcych robotników, równocześnie zaś dzięki tym samym komunikacyom mogą zwycięsko rozszerzyć pola zbytu dla swoich towarów na odległe kraje i ich rynki lokalne. Pod naporem obcej rozwiniętej produkcyi nie łatwo ostanie się produkcya przemysłowa w krajach nierozwiniętych i nie łatwo można zaszczepić nowe gałęzie przemysłu, jeżeli solidarność i patryotyzm społeczeństwa i polityka handlowo-cłowa państwa, oraz polityka taryfowa krajowych zakładów komunikacyjnych nie staną skutecznie w obronie przemysłu swojskiego. Rozwój szybki komunikacyi w drugiej połowie 19. wieku stworzył w ten sposób niebezpieczeństwo dla produkcyi przemysłowej krajów ekonomicznie słabszych i przyczynił się w znacznej mierze do ograniczeń systemu wolnej konkurencyi i do zwrotu ku polityce wysokich ceł ochronnych;

8. Komunikacye wpływają na ograniczenie pośrednictwa handlowego, wskutek zbliżenia producenta do konsumenta i ułatwienia styczności i korespondencyi między nimi za pomocą ogłoszeń, cenników, przesyłki wzorów i próbek. Wpływ ten komunikacyi jest niewątpliwie dodatnim, jakkolwiek jest niekiedy obosiecznym, bo ułatwia w drodze reklamy i korespondencyi napływ obcych i tandetnych towarów do kraju wprost na ręce konsumentów;

9. Komunikacye popierają system centralizacyi gospodarczej i politycznej. Rozwinięte komunikacye umożliwiają nabycie lub sprowadzenie produktów, a nawet sił roboczych z centralnych środowisk życia społecznego, jakiemi są dzisiaj wielkie miasta. Z tego powodu małe centra życia społecznego w systemie rozwiniętych komunikacyi tracą swe znaczenie na rzecz środowisk większych, w których skupia się przemysł i handel, sztuka i nauka, życie towarzyskie, organizacye społeczne, centralne władze i urzędy. Producent, kupiec, konsument, zamawiać dzisiaj może towary i ofiarować swoje towary i usługi na sprzedaż wprost w drodze telefonicznej; w razie konieczności osobistego zetknięcia się z innym producentem lub konsumentem, z kupcem, lekarzem,

adwokatem, może łatwo, szybko i tanio dostać się do jego siedziby i załatwić przy tej sposobności w wielkiem mieście inne sprawy gospodarcze. Także robotnicy i umysłowi pracownicy garną się do miast wielkich, aby znaleźć zajęcie i zarobek bądź w samem mieście, bądź za pośrednictwem ogłoszeń dziennikarskich i biur pośrednictwa pracy na prowincyi. Częstem jest dzisiaj zjawisko, że rolnicy wiejscy i mieszkańcy miasteczek i małych miast w wielkiem mieście poszukują służby i robotników. Tak samo dzięki komunikacyom mogą wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, bankowe, handlowe, asekuracyjne, komunikacyjne, bezpośrednio z swej centralnej siedziby, albo za pośrednictwem swoich ajencyj i filii w wielkich miastach, rozpościerać swoją działalność na najdalsze zakątki kraju, mogą bowiem w każdej ważniejszej sprawie porozumieć się telefonicznie z swą ajencyą, filią lub wprost z interesowanym i wydać odpowiednie zlecenia. Analogicznie mogą także centralne władze państwowe przy pomocy kolei żelaznych, telegrafów i sieci telefonów łatwo z centralnej swej siedziby administrować, porozumiewać się z władzami niższemi, wydawać zarządzenia i polecenia, wykonywać kontrolę i każdej chwili ogarnąć stan i potrzeby całej administracyi publicznej. Okres kolei żelaznych, telegrafów, telefonów, samochodów i latawców, jest z tych powodów okresem wielkich miast, wielkich centrów przemysłowych, kredytowych i handlowych. Wielkie miasta rosną w ludność i bogactwo, małe miasta upadają, a w niektórych okolicach i krajach nawet się wyludniają.

c) Taryfy przewozowe.

Taryfą przewozową nazywamy spis warunków i cen, oznaczonych z góry za przewóz osób, rzeczy i wiadomości.

Taryfa przewozowa za przewóz listów nazywa się *portem* listowem, za komunikacyę telegraficzną i telefoniczną, niekiedy też za inne usługi przewozowe, *taksą*.

Taryfy i taksy przewozowe i korespondencyjne są oznaczone z góry jednostronnie przez przedsiębiorstwo przewozowe lub państwo, mają więc charakter cen monopolicznych [1]). System wolnej konkurencyi nie wpływa bezpośrednio na wysokość taryfy i taksy; wpływ konkurencyi jest tylko pośrednim, znajduje swój wyraz w układzie taryfy i w peryodycznych jej zmianach.

Oznaczenie z góry taryfy przewozowej jest następstwem społecznego posłannictwa i publicznego charakteru środków i zakładów komunikacyjnych. Są one przystępne dla wszystkich i na równych warunkach. Ich wielka doniosłość dla życia społecznego, zwłaszcza dla wymiany społecznej i konjunktury targowej, wymaga w interesie równouprawnienia i równowagi gospo-

[1]) Por. wyżej, str. 325.

darczej ścisłego wykonywania tej zasady i uchylenia osobistych przywilejów i ulg transportowych. Zasady te obowiązują dzisiaj w normach wielkich zakładów przemysłowych i korespondencyjnych. Co do kolei żelaznych postanawia wyraźnie międzynarodowa umowa względem przewozu dóbr z r. 1890, że „obliczenie należytości za przewóz następuje na podstawie taryfy obowiązującej, należycie ogłoszonej. Umowy prywatne, któreby przyznawały jednemu lub kilku wysyłającym ulgi taryfowe, są zakazane i nieważne". Również w traktatach handlowych zastrzegają sobie i poręczają wzajemnie państwa jednakowe traktowanie towarów krajowych i obcych pod względem taryfowym.

Publiczne środki komunikacyjne, mianowicie drogi lądowe, morza, rzeki spławne, niekiedy także rzeki uregulowane i kanały, są dzisiaj przystępne wszystkim bez wynagrodzenia, ze względu na ich charakter publiczny i na szkody społeczne, połączone z utrudnieniem komunikacyi. Pobierane tu i ówdzie myta drogowe i mostowe, niemniej opłaty za używanie kanałów, rzek spławnych i portów, mają zazwyczaj tylko charakter opłat skarbowych [1]), nie będących pełnem wynagrodzeniem kosztów założenia i utrzymywania dróg, kanałów i portów.

Taryfy kolejowe i żeglugi nie tworzą szematu jednolitego, lecz są zróżniczkowane wedle odległości, kierunku, szybkości i dogodności przewozu, wedle ilości, wagi, objętości przedmiotów, wedle wartości towarów, niekiedy pory przewozu i innych okoliczności. Ogólne zasady, na jakich taryfa przewozowa się opiera, nazywamy *systemem taryfowym*. Zewnętrzny układ taryfy, czyli t. zw. *szemat taryfowy*, jest wyrazem przyjętego systemu taryfowego. W systemie taryfowym rozróżniamy następujące ważniejsze rodzaje i grupy taryf:

1. Taryfę *osobową*, *pakunkową* i *towarową*. Taryfa *osobowa* zawiera ceny jazdy osób kolejami żelaznemi i okrętami wedle rozmaitych klas jazdy i jej szybkości. Rozmaite klasy jazdy zapewniają wygodę i komfort podróżującym za wyższą ceną, przedsiębiorstwu zaś pozwalają korzystać z większej zamożności (niekiedy z próżności) niektórych podróżujących dla podniesienia dochodów z przewozu. Szybkość jazdy pociąga za sobą większe koszta siły popędowej, a tem samem uzasadnia wyższą taryfę dla pociągów pospiesznych. Taryfa *pakunkowa* zawiera ceny za przewóz pakunków, towarzyszących podróżnym, a umieszczonych w osobnym wozie pakunkowym. Także ta taryfa jest inną dla pociągów zwyczajnych, inną zaś dla pospiesznych. Taryfa *towarowa* jest najbardziej zróżniczkowaną i obejmuje rozgałęzioną klasyfikacyę wedle roz-

[1]) Ob. moją „Naukę skarbowości", str. 289 i n. O opłatach nałożonych w Niemczech na rzekach na cele ich regulacyi (wbrew dawnym traktatom) ob. Adolf Arndt „Die Schiffartsabgaben, die Reichsverfassung und das Völkerrecht" w Jahrbuch Schmollera 1912, str. 257 i n., Grosch „Die Einführung der Schiffartsabgaben im Deutschen Reich", tamże, str. 1123 i n.

maitych podstaw, przyjętych w systemie taryfowym; także ta taryfa jest wyższą dla posyłek pospiesznych.

2. Taryfę *lokalną* i taryfę *bezpośrednią*. Taryfa *lokalna* jest oznaczoną przez zarząd kolei żelaznych dla własnych linij kolejowych. W systemie kolei prywatnych ma każda kolej swoje taryfy lokalne; w systemie kolei państwowych obejmuje taryfa lokalna całą, nieraz rozległą, sieć kolejową. Taryfa *bezpośrednia* jest oznaczoną za cały przewóz rozmaitemi liniami kolejowemi aż do stacyi przeznaczenia towaru. Taryfę bezpośrednią ustanawiają przedsiębiorstwa kolejowe na podstawie wzajemnego między sobą układu co do wysokości taryfy i co do jej podziału między interesowane przedsiębiorstwa kolejowe. Taryfy bezpośrednie nazywają się z tego powodu taryfami *związkowemi* i *międzynarodowemi*.

3. Taryfę *normalną*, *specyalną* i *wyjątkową*. Taryfą normalną nazywamy taryfę, ułożoną na podstawie ogólnych zasad przyjętego systemu taryfowego. Taką taryfą jest n. p. taryfa kilometrowa, jeżeli za podstawę obliczenia taryfy przyjmuje się długość przewozu w kilometrach (wiorstach, milach), niemniej taryfa *strefowa*, jeżeli podstawą obliczenia taryfy jest podział drogi na pewne przestrzenie czyli strefy; normalną jest dalej taryfa wedle objętości, wagi lub wartości przedmiotu (taryfa *wartościowa)*, jeżeli podstawą dla obliczenia taryfy jest objętość przedmiotu, waga lub wartość. Taryfa normalna obejmuje wszystkie przedmioty i kierunki, nie uwzględnione osobno w taryfie specyalnej lub wyjątkowej. Taryfa *specyalna* wyjmuje z ogólnego szematu pewne towary, n. p. nawozy sztuczne, buraki cukrowe, kamienie, stosując do ich przewozu inne zasady, zwykle dalej idące ulgi w interesie produkcyi krajowej. Taryfa *wyjątkowa* uwzględnia pewne miejscowości, w których jest siedziba kopalń, fabryk i innych przedsiębiorstw, wyjątkowe klęski elementarne lub szczególne kierunki transportowe, niekiedy pewne pory roku (*sezonowa* taryfa), czyniąc wyjątki od taryfy normalnej i specyalnej na rzecz owych miejscowości, na rzecz dotkniętych klęską elementarną, dla wywozu lub dowozu pewnych produktów (chleba, paszy, słomy, kartofi i t. d.).

4. Taryfę *dowozową*, *wywozową*, *przewozową* i *konkurencyjną*. Taryfa wedle tego szematu uwzględnia rozmaite interesy społeczno-gospodarcze oraz interesy prywatne przedsiębiorstwa kolejowego, jakie się wiążą z popieraniem lub powstrzymywaniem dowozu i wywozu towarów, a zarazem z wciągnięciem na własne linie kolejowe jak największej ilości transportów krajowych i zagranicznych. Przedsiębiorstwo kolejowe pragnie w interesie własnym zwiększyć ruch osób i towarów na swoich liniach przez zachęcenie ulgami transportowemi interesentów krajowych i obcych do korzystania z jego usług przewozowych. Ma to szczególne dla przedsiębiorstwa znaczenie wówczas, gdy istnieje równoległa linia konkurencyjna w kraju lub zagranicą. N. p. towary z głębi Rosyi przesyłane, a względnie podróżni jadący na Zachód, mogą korzystać z przewozu kolei w Królestwie i w Prusiech, albo w Galicyi

i Austryi, aby się dostać na miejsce przeznaczenia. Ztąd powstaje potrzeba ustanowienia taryf „konkurencyjnych“, zdolnych do współzawodnictwa z taryfami obcemi. Z drugiej strony wzgląd na gospodarstwo społeczne, na interes swojskiej produkcyi i konsumcyi, może wymagać bądź popierania, bądź powstrzymywania dowozu i wywozu pewnych produktów, niekiedy nawet powstrzymywania przewozu obcych produktów, jeżeli one zagranicą czynią krajowemu wywozowi dotkliwą konkurencyę (n. p. dowóz zboża i spirytusu z Rosyi i z Austryi do Szwajcaryi);

5) Taryfę *jednolitą, proporcyonalną, strefową, różniczkową* i *kierunkową*. Taryfa *jednolita* oznacza jednakową cenę za przewóz na całej linii danego przedsiębiorstwa. Wyrazem takiej taryfy jest jednolite porto listowe, jednolita taryfa tramwajowa w niektórych miastach, takaż taksa telefoniczna w obrębie pewnej miejscowości. W teoryi liczne są głosy za jednolitą taryfą osobową na kolejach żelaznych, w praktyce jednak dotychczas nie urzeczywistnione. Taryfa *proporcyonalna*, n. p. kilometrowa, oznacza cenę za przewóz w stosunku do odległości. Taryfa *strefowa* oznacza cenę za przewóz wedle pewnych z góry oznaczonych przestrzeni przebytej drogi czyli stref. Taryfa *różniczkowa* czyli *dyferencyjna* zniża stopniowo cenę za przewóz w stosunku do przebytej drogi w miarę wzrastającej odległości przewozu. Taryfa *kierunkowa* oznacza pewne zniżone ceny na przewóz osób lub rzeczy do pewnych miejscowości, n. p. ze Lwowa do Wiednia lub do Tryestu, bądź celem ułatwienia transportu, bądź ze względów konkurencyjnych na inne linie komunikacyjne [1]).

6) Taryfę *jednostkową, półwagonową* i *wagonową*. Taryfa jednostkowa jest zastosowaniem taryfy normalnej lub specyalnej w stosunku do objętości (miejsca), wagi lub wartości towaru. Taryfa półwagonowa i wagonowa jest niższą ze względu na zużytkowanie całej pojemności wagonowej.

Taryfy przewozowe, uzupełnione osobnemi należytościami za ekspedycyę i manipulacyę, mianowicie za odważenie, naładowanie i wyładowanie towarów, łącznie z opłatami i podatkami skarbowymi od przewozu osób i rzeczy, z wynagrodzeniem za przechowanie i premią za ich ubezpieczenie, przedstawiają koszta transportu osób i towarów. Koszta transportu spadają na wysyłającego lub sprowadzającego towar i są częścią składową ceny towaru. Im koszta transportu są niższe, tem bardziej wyrównują się różnice terytoryalne produkcyi i konsumcyi społecznej, tem ściślejszą jest łączność w gospodarstwie społecznem i światowem, tem wybitniej występują dodatnie i ujemne skutki gospodarczo-społeczne komunikacyj nowożytnych.

Wysokość taryf przewozowych stosować się musi z jednej strony

---

[1]) Taryfy różniczkowe i kierunkowe dla Galicyi uwzględniają konkurencyę kolei węgierskich; takież taryfy morskie z Tryestu uwzględniają konkurencyę przedsiębiorstw żeglugi niemieckich, włoskich i innych.

do potrzeb gospodarczych kraju, z drugiej strony zaś do interesów finansowych przedsiębiorstwa kolejowego. Między temi potrzebami i interesami zachodzi kolizya, jeżeli potrzeby gospodarcze wymagają taryf niskich, przez co finansowy byt przedsiębiorstwa może być podkopany. Niekiedy jednak są potrzeby gospodarcze i interesy finansowe w zgodzie z sobą, albowiem niskie taryfy mogą ożywić produkcyę i ruch przewozowy, mogą też odebrać przewóz innym zakładom konkurencyjnym, n. p. wozowym i żegludze na rzecz kolei żelaznych. Przedsiębiorstwo kolejowe i żeglugi parowej nie ma pełnej swobody podwyższania i regulowania swoich taryf przewozowych: jeżeli przedsiębiorstwo to jest publicznem (państwowem, krajowem lub gminnem), wówczas z natury swego posłannictwa uwzględnić musi w pierwszym rzędzie gospodarcze potrzeby społeczeństwa i inne względy publiczne; jeżeli zaś przedsiębiorstwo jest prywatnem, to państwo ma z góry zastrzeżoną na podstawie warunków koncesyi t. zw. zwierzchność taryfową, t. j. prawo kontrolowania taryf, a niekiedy zagwarantowany wpływ bezpośredni na urządzenie systemu taryfowego.

W granicach owej możności prawnej i moralnej starają się przedsiębiorstwa kolejowe system taryfowy w ten sposób urządzić, aby zapewnić sobie pokrycie swoich kosztów przewozu i zysk przedsiębiorczy. Poszczególne taryfy nie mogą stosować się do kosztów przewozu, ponieważ koszta te tylko w części zależą od ruchu poszczególnych towarów i osób, w przeważnej swej części ciążą na całem przedsiębiorstwie, jako koszta kapitału zakładowego i obrotowego, jako ogólne koszta administracyi i ruchu. Koszta oprocentowania i umorzenia kapitału zakładowego kolei żelaznych przedstawiają zwykle blisko połowę corocznych wydatków ruchu przedsiębiorstwa, ogólne koszta utrzymania i administracyi przeszło 25 % wydatków[1]). Nadto ze względów gospodarczo-społecznych musi przedsiębiorstwo kolejowe niektóre taryfy utrzymywać nieraz niżej własnych przeciętnych kosztów przewozu, n. p. taryfy przewozu nawozów sztucznych, buraków cukrowych, a w razie klęsk elementarnych taryfy przewozu zboża, chleba, paszy, drzewa budulcowego i t. p. Ubytki swe może przedsiębiorstwo powetować przez podrożenie takich kierunków i relacyi, które nie przedstawiają dotkliwej szkody gospodarczej, niemniej przez zastosowanie wyższych taryf do przedmiotów o większej wartości.

---

[1]) N. p. w Austryi wynosiły w r. 1911 wszystkie wydatki administracyi i ruchu państwowych kolei żelaznych 537,120.825 koron, koszta oprocentowania i umorzenia kapitału zakładowego kolei państwowych (w sumie 5.657,838.645 koron) kwotę 244,456.887 k., a więc blisko połowę wydatków powyższych. Wśród wydatków ruchu wynosiły wydatki na służbę stacyjną, wozową i pociągową razem 266·3 milionów koron, resztę pochłonęły koszta konserwacyi, administracyi i inne. (Ob. „Bericht über die Ergebnisse der Staatseisenbahn-Verwaltung für das Jahr 1911“ str. 93 i 98).

Przychody swe czerpie przedsiębiorstwo kolejowe i żeglugi z przewozu osób i towarów; im większy przewóz, tem lepiej mogą być zużytkowane wozy i pociągi kolejowe, tem łatwiej odbić sobie koszta kapitału zakładowego i ogólnej administracyi. Dlatego system taryfowy powinien być tak urządzony, aby nie tamował przypływu osób i towarów i aby coraz większą frekwencyę przedsiębiorstwu zapewniał. Wedle ogólnej zasady kupieckiej „sprzedawać tanio, ale wiele", nieraz tanie taryfy przewozowe przysparzają przez przyrost frekwencyi więcej przedsiębiorstwu dochodów, niż drogie.

Z uwag powyższych wynika, że w systemie taryfowym wielkich przedsiębiorstw przewozowych nie może być mowy o taryfie jednolitej dla wszystkich towarów i wszelkich kierunków transportowych. Zbyt liczne i różnorodne względy społeczne i finansowe muszą być w układzie taryf uwzględnione, aby jednolita taryfa mogła zadośćuczynić potrzebom gospodarczym i finansowym interesom przedsiębiorstwa. Można przeciwnie stwierdzić, że taryfa musi być zróżniczkowaną, że taryfa jednolita byłaby wprawdzie łatwą i dogodną dla jej zrozumienia i zastosowania, ale szkodliwą dla gospodarstwa społecznego i dla finansów przedsiębiorstwa. Dzisiejsze taryfy towarowe są zbyt powikłane i niejasne z powodu tendencyi uwzględnienia interesów gospodarczych rozmaitych miejscowości, indywidualizowania poszczególnych rodzajów towarów, a zarazem nie pomijania interesów finansowych przedsiębiorstwa. Pod tym względem pewne uproszczenie szematu taryf byłoby pożądane, aby każdy interesowany mógł rozejrzeć się w taryfie i bez pomocy fachowej obliczyć sobie koszta przewozu w każdej relacyi transportowej. Taryfa przewozowa powinna być jasną i przejrzystą, ale nie może być jednolitą.

Natomiast słusznem i uzasadnionem jest żądanie taryfy „jednolitej" w znaczeniu innem, jako s y s t e m u taryfowego, jednakowego w całym kraju i państwie, przyjętego przez wszystkie przedsiębiorstwa publiczne i prywatne w obrębie państwa, a zarazem opartego na pewnych wspólnych zasadach międzynarodowych. W państwach, mających system przeważnie państwowych kolei żelaznych, n. p. w państwach niemieckich, w Austryi, Rosyi, Włoszech, Węgrzech, rozszerza się zwykle system kolei państwowych także na koleje prywatne i w ten sposób taryfa staje się terytoryalnie jednolitą. Do jednolitości taryfowej przyczyniają się skutecznie związki, zawierane z kolejami w kraju i zagranicą co do taryf bezpośrednich lokalnych, zagranicznych i transitowych, tudzież co do innych spraw taryfowych[1]). Corocznie odbywają się

[1]) W r. 1911 miały austryackie koleje państwowe udział w 64 związkach taryfowych, mianowicie było w komunikacyi wewnętrznej monarchii austro-węgierskiej takich taryf 15, w komunikacyi z Niemcami 12, z innymi krajami europejskimi 20, z Azyą Wschodnią 1, transitowych 11, okrężnych 5 („Bericht" za r. 1911 str. 85).

konferencye dyrektorów kolei związkowych celem ustalenia połączeń kolejowych i omówienia wspólnych spraw taryfowych.

Na pocztach i w zakładach telegraficznych wprowadzono powszechnie za przykładem Rowlanda Hilla w Anglii (w r. 1840) jednolite porto, które także międzynarodowy związek pocztowy w r. 1878 przyjął i ustalił. Jednolite porto pocztowe i takaż taryfa telegraficzna mają swe uzasadnienie w tem, że w obrębie danego kraju wszystkie okolice i miejscowości muszą mieć zapewnioną bezpośrednią lub pośrednią komunikacyę pocztową i telegraficzną, wzrost frekwencyi listów i innych korespondencyj nie może więc wpłynąć na znaczne podniesienie kosztów transportu, a podwyższa dochody przedsiębiorstwa [1]). Na podstawie pomyślnych doświadczeń z jednolitem portem listowem powstały żądania zaprowadzenia jednolitej taryfy osobowej na kolejach żelaznych, z uwzględnieniem klas jazdy osobowej [2]). Żądania takie jednak nie uwzględniają odmiennej natury transportu osób w porównaniu z przewozem listów. Dla listów wystarcza zazwyczaj w miejscowościach niezbyt ludnych jeden wóz, podobnie w przewozie kolejami żelaznemi jeden wagon pocztowy, nawet przy znacznej frekwencyi. Przeciwnie większa frekwencya osób wymaga większej liczby wagonów i pociągów, więcej obsługi, opału, światła, manipulacyi, podnosi więc koszta transportu. Z tego powodu także poczty nie wprowadziły taryfy jednolitej dla przewozu osób i pakunków. W krajach rozległych, mających słabą frekwencyę podróżnych i towarów na kolejach żelaznych, uzasadnione są ulgi taryfowe przy transportach na większe odległości tak co do osób, jak pakunków i towarów, albowiem w ten sposób zwiększa się frekwencyę podróżnych i transporty towarów i nie ponosi się kosztów na nieużyteczny ruch martwego ciężaru wagonów. Wozy kolejowe bowiem, tak samo okręty przy uregulowanej żegludze wedle planu jazdy, muszą przebiegać oznaczone przestrzenie nieraz bez podróżnych lub przy słabej frekwencyi. W tym wypadku przyrost podróżnych, pakunków i towarów nie przysparza zbyt wielkich kosztów przedsiębiorstwu. Dlatego dla takich krajów nadają się najlepiej taryfy strefowe i różniczkowe, zniżające się stosunkowo przy coraz większej odległości. Takie taryfy zastosowano z dobrem powodzeniem w r. 1889 w Węgrzech, później w Rosyi. Natomiast w krajach o żywej frekwencyi narażają one kolej na straty finansowe. Dlatego w Belgii utrzymały się niskie taryfy strefowe tylko pięć lat [3]), a także w Węgrzech uchylono je w r. 1911, gdy frekwencya osób znacznie się już zwięk-

[1]) Por. moją „naukę skarbowości“ str. 253.

[2]) Ruch ten wszczął się w Anglii pod wpływem reformy pocztowej R. Hilla już w r. 1840. Z pisarzy angielskich należą tu np. Galt i Rafael Brandon, w Niemczech Perrot i Engel, w Austryi Hertzka („Das Personenporto“ Wien 1885). Słynna broszura Hilla („Postoffice reform, its importance and practicability“) pojawiła się w r. 1837.

[3]) Od r. 1866—1871.

szyła. Taryfy różniczkowe, niemniej taryfy *kierunkowe* do pewnych miejscowości i rynków zbytu mają doniosłe znaczenie dla krajów geograficznie położonych niekorzystnie, n. p. dla Galicyi, albowiem ułatwiają im konkurencyę na dalekich targich.

Pomimo stałego wzrostu frekwencyi osób i transportów towarowych na kolejach żelaznych przystąpiono niemal wszędzie w ostatnim lat dziesiątku do podwyższenia taryf przewozowych, ponieważ wzrost wydatków na węgiel, oświetlenie, na płacę dla urzędników i robotników, niemniej znaczne koszta na rozszerzenie stacyj, na wzmocnienie torów kolejowyeh i mostów, zmusił państwa i przedsiębiorstwa prywatne do szukania nowych dochodów z podwyższonych taryf [1]). Wskutek wpływu państwa, względów strategicznych i interesów gospodarstwa społecznego na taryfy przewozowe przynoszą koleje żelazne umiarkowane dochody. W r. 1908 wynosił dochód przeciętny wszystkich kolei żelaznych w stosunku do kapitału zakładowego [2]) na całej sieci państw niemieckich 4·5%, angielskich 3·3%, północno-amerykańskich 2·8%, austryackich i węgierskich państwowych 3%, francuskich 4%, włoskich 3·6%, belgijskich państwowych 3·3%, rosyjskich 1·5%. W przeciętnych dochodach kolei żelaznych więc nie widać ich monopolicznego charakteru [3]), lubo niektóre linie dają dochody znacznie wyższe od owych wyników przeciętnych. W krajach, w których stopa procentowa od długów publicznych jest wyższą, niż dochód z kapitału zakładowego kolei żelaznych, musi skarb publiczny dopłacać do administracyi kolei żelaznych [4]).

---

[1]) W Austryi podwyższona taryfa osobowa i towarowa z dniem 1. stycznia 1910 zapewniła w następnym roku (1911) przyrostu dochodu około 50 milionów koron.

[2]) Kapitał zakładowy kolei żelaznych w r. 1908 wynosił w Zjedn. Stan. Ameryki 70·5 miliardów marek, w W. Brytanii 26·2, w Niemczech 17·5, we Francyi 14·6, w Rosyi 13·7, w Austryi (w r. 1909) 7·0, we Włoszech 4·0, w Węgrzech koleje państwowe 2·2, w Belgii koleje państwowe 2·0, w Szwajcaryi cała sieć 1·3, ogółem w państwach tu wymienionych przeszło 160 miliardów marek (Deutsch. stat. Jahrbuch).

[3]) Rok 1908 był w ogóle mniej pomyślnym, niż lata dawniejsze. W r. 1895 miały koleje niemieckie 5·8%, w r. 1909 zaś 5·1% dochodu od kapitału zakładowego (w r. 1895 pruskie 6·8%, w r. 1908 zaś 5·1%), angielskie 3·8%, szwajcarskie 3·8% dochodu.

Koleje niemieckie w r. 1909 przewiozły tonno-kilometrów w posyłkach frachtowych 46·7 miliardów, w posyłkach pospiesznych 441 milionów, w transportach wojskowych i zwierzęcych 1.382 milionów. Koleje państwowe i prywatne austryackie w r. 1909 przewiozły 15·2 miliardów tonno-kilometrów netto towarów i pakunków (Deutsches stat. Jahrbuch pro 1911 str. 158 i intern. Übersichten str. 41; Oest. stat. Handbuch pro 1910 str. 348—51).

[4]) W Austryi oblicza rząd dopłatę skarbu publicznego w r. 1911 do oprocentowania kapitału kolei państwowych (długów kolejowych)

6. Ubezpieczenia.

a) Pojęcie i rozwój ubezpieczeń.

Ubezpieczenia są instytucyą społeczną, powołaną do łagodzenia i uchylania, zbiorowemi siłami ubezpieczonych, ekonomicznych następstw klęsk elementarnych, utraty sił osobistych i innych zdarzeń, na jakie poszczególne gospodarstwa są narażone.

Gospodarstwo ludzkie i sam człowiek wyzwalają się z postępem wiedzy i organizacyi społecznej z pod nieustannej zależności od szkodliwych wpływów przyrody przez wzmocnienie siły odpornej ziemi intenzywną kulturą, przez pielęgnowanie sił osobistych ochroną od zimna, gorąca i wilgoci, tudzież pomocą lekarską, przez stworzenie komunikacyj i innych urządzeń społecznych. Pomimo to grożą człowiekowi i gospodarstwu rozmaite klęski elementarne, nawiedzające nieraz całe kraje, a sporadycznie gospodarstwa poszczególne, grozi utrata lub osłabienie sił osobistych przez śmierć, chorobę, kalectwo, starość, grożą szkody ze strony ludzi, wyłamujących się z ram porządku społecznego, niemniej ze strony ludzi, którzy nadużywają stosunków gospodarczo-społecznych, n. p. kredytowych, na szkodę drugich, oraz z niepomyślnej konjunktury społecznej.

---

w sumie 57·9 milionów koron. Dochód kolei państwowych (nadwyżka nad wydatki administracyi i ruchu) wynosił 186·5 milionów koron, oprocentowanie i umorzenie długów kolejowych wymagało 244·4 milionów koron. Austryacka kolej południowa (prywatna) od dawna nie płaci dywidendy akcyonaryuszom.

Z bogatej literatury ob. jeszcze: Biliński „Eisenbahntarife“ Wien 1875; Reitzenstein „Die Gütertarife der Eisenbahnen“ Berlin 1879; Sax „Transport- und Kommunicationswessen“ str. 576—80; Neumann „Die Gestaltung des Preises“ w Handbuch Schönberga I. str. 263 i n.; G. Cohn „Nationaloekonomie des Handels und Verkehrswesens“ Stuttgart 1898; tenże i Herrmann „Eisenbahnen“ w Handw. der Staatsw. 3 wyd. T. III. str 818 i 896 (zestawienie literatury); Röll „Encyklop. des Eisenbahnwesens“ Wien 1890—1895 i nowe wydanie 1912; Picard „Les chemins de fer français“ w 6 tomach Paris 1884/5; Colson „Transports et tarifs“ Paris 1908; Acworth „The elements of railway economics“ Oxford 1905 (tłum. na niemieckie Wittek); Noyes „American railroad rates“ Boston 1906; Pratt „Railways and their rates“ London 1905; Leon Paszkowski „Statystyczno-ekonomiczne studya o drogach żelaznych“ Wiedeń 1889; Suligowski „Produkcya rolna i taryfy kolejowe“ Warszawa 1903; Szczepanowski „O wpływie tanich komunikacyj na rozwój ekon. kraju“ Lwów 1891; Bloch Jan „Wpływ dróg żelaznych na stan ekonomiczny Rosyi“ 1879 w dwóch tomach; Czerkawski „Polityka komunikacyjna“ str. 232 i n.; Biliński-Głąbiński II. str. 156—197 (tamże w uwagach literatura).

Niektórym klęskom elementarnym i szkodliwym występkom jednostek zapobiedz może w części działalność państwa i społeczeństwa: Przez zarządzenia ochronne przeciw zawleczeniu chorób zakaźnych ludzkich i bydlęcych, przeciw klęsce myszy, szarańczy i innych owadów, przez regulacye rzek i potoków górskich, przez zalesienie łysin i stoków górskich, usypanie wałów ochronnych nad strumieniami, ochronić można społeczeństwo od wielu klęsk mu grożących; przez organizacyę czujnej i sprężystej policyi bezpieczeństwa zapobiedz można także wielu szkodom ze strony ludzi zbrodniczych lub niepoczytalnych. Wszystkim jednak klęskom i szkodom podobnym zapobiedz nie może społeczeństwo mimo swoich najusilniejszych zabiegów. Niektóre szkody, o ile są połączone z utratą sił osobistych, są nawet konieczne, ponieważ człowiek może za pomocą hygieny, odpowiedniego odżywiania się i hartowania życie swe przedłużyć, ale nie może uniknąć śmierci, a często także kalectwa, choroby i niedołężnej starości.

Zadaniem ubezpieczeń jest złagodzić i uchylić szkodliwe ekonomiczne następstwa klęsk i wydarzeń, na jakie człowiek i jego gospodarstwo jest narażone. Ubezpieczenia nie zapobiegają samej klęsce i szkodzie, ale łagodzą lub uchylają jej ekonomiczne skutki, zapewniając ubezpieczonym pełny ekwiwalent lub część owej wartości majątkowej, jaką tracą z powodu zniszczenia przedmiotów gospodarczych lub utraty sił osobistych. Przy ubezpieczeniu oznacza ubezpieczony z góry wartość ubezpieczonych przedmiotów i sumę odszkodowania w kapitale lub rencie na wypadek utraty sił osobistych. W razie wydarzenia się szkody musi być wysokość podanej szkody w granicach ubezpieczonej wartości przez znawców oszacowaną, a względnie cała ubezpieczona suma lub renta wypłaconą.

Ubezpieczenia są nie tylko gospodarczą, lecz zarazem prawną instytucyą, wymagają bowiem przepisów prawnych co do organizacyi i prawnego określenia wzajemnych stosunków między ubezpieczonymi a zakładami ubezpieczającymi. W znaczeniu prawnem rozumiemy przez ubezpieczenie stosunek prawny, oparty na umowie, mocą której ubezpieczony zobowiązuje się do pewnych oznaczonych świadczeń pieniężnych, a podejmujący się ubezpieczenia zobowiązuje się na wypadek zajścia pewnych wydarzeń wynagrodzić ubezpieczonemu szkodę lub uiścić mu oznaczoną z góry sumę pieniężną albo wypłacać umówioną rentę. Podejmujący się ubezpieczenia może być stowarzyszeniem wszystkich ubezpieczonych, może być także zakładem publicznym albo przedsiębiorstwem prywatnem, zazwyczaj w formie spółki akcyjnej. Zakłady publiczne, stowarzyszenia i przedsiębiorstwa, powołane do ubezpieczania osób i dóbr za opłatą t. zw. premij przez gospodarstwa ubezpieczone nazywamy *zakładami ubezpieczeń* lub *asekuracyjnymi*. Kontrakt ubezpieczenia, sporządzony na piśmie, nazywa się *policą ubezpieczenia*. Świadczenia pieniężne, do jakich zobowiązuje się ubezpie-

czony lub na jego rzecz inna osoba, nazywają się *premiami*[1]). Spis i klasyfikacyę premij narywamy *taryfą premij*.

Pobudkę do ubezpieczenia stanowi dążenie do uchylenia lub złagodzenia niebezpieczeństwa czyli *ryzyka* szkody majątkowej na wypadek klęski elementarnej, utraty sił osobistych lub innych wydarzeń. Organizacya ubezpieczeń polega na *rozdziale ryzyka*[2]). W towarzystwach ubezpieczeń całe ryzyko rozkłada się na wszystkich ubezpieczonych, którzy w formie premij składają fundusz na wypłatę szkód i sum ubezpieczonych. Na wypadek, jeżeli fundusz ten okaże się za wielkim, otrzymują ubezpieczeni stosunkowy zwrot zapłaconych premij; przeciwnie, jeżeli fundusz ten okaże się niedostatecznym, zobowiązani są uzupełnić go przez dopłaty do potrzebnej wysokości celem pokrycia szkód i innych kosztów w danym roku wynikłych. Przy ubezpieczeniach takich premia asekuracyjna nie jest ceną za usługę zakładu ubezpieczeń, lecz zaliczką na rachunek zobowiązań ubezpieczonego; zaliczka ta może być podwyższoną lub zniżoną w miarę potrzeby rzeczywistych wypłat ze strony zakładu.

W zakładach publicznych i akcyjnych rozkłada się ryzyko między ubezpieczonych, którzy płacą stałą premię, a zakłady, które z nadwyżki premij mają zyski, w razie niedoboru jednak muszą brakującą kwotę dopłacić z rezerw i z innych funduszów. Ryzyko zakładu polega na tem, że szkody ubezpieczone mogą wydarzyć się w większej ilości, niż zakład przyjmuje na podstawie rachunku prawdopodobieństwa. Podstawą dla obliczenia ryzyka zakładu i wysokości premij jest statystyka wypadków, zdarzających się sporadycznie w rozmaitych krajach i szkód przez nie spowodowanych. W latach szczególnych klęsk i wielkiej śmiertelności może być zakład narażony na większe wypłaty, niż przewiduje na podstawie owej statystyki i własnego doświadczenia. Same zakłady ubezpieczeń starają się złagodzić własne ryzyko przez t. zw. *reasekuracyę* czyli przez odstąpienie części (n. p. 40%) swoich interesów asekuracyjnych, pobranych premij i w tym stosunku także przeniesienie ryzyka, na inne zakłady ubezpieczeń. W ten sposób powstaje łączność między szeregiem zakładów ubezpieczeń, które wzajemnie się popierają i solidarnością interesów wiążą.

Wysokość premii zależy od wartości przedmiotu ubezpieczonego, od czasu, sumy ubezpieczonej i stopnia niebezpieczeństwa, na jakie ubezpieczona osoba lub przedmiot są narażone[3]). Im większe ryzyko zakładu, tem wyższa premia: n. p. osoby starsze, ubezpie-

---

[1]) Por. wyżej, str. 319.

[2]) Ztąd ubezpieczenia nazywa Cornelius Walford w swej encyklopedyi asekuracyjnej „Insurance Cyklopaedia“ (London 1878) mechanizmem dla rozdziału szkody (machinery for distribution); podobnie A. Chaufton „Les assurances“ (w dwóch tomach 1884—1886) i Manes „Das Versicherungswesen“ Leipzig 1905 („Die Vereinigung von Risiken zwecks Ausgleichs gegen Entgelt“).

[3]) O *brutto* i *netto-premii* ob. wyżej, str. 319.

czając się na życie, muszą opłacać wyższą premię, niż osoby młodsze, ponieważ prawdopodobnie żyć będą i płacić premie krócej, niż ludzie młodsi; przedmioty bardziej narażone na ogień i na zniszczenie przez pożar podlegają wyższej klasie w taryfie premii, niż przedmioty mniej na uszkodzenie narażone.

Od ubezpieczeń odróżnić należy inne sposoby łagodzenia skutków możliwych klęsk elementarnych i utraty sił osobistych, n. p. emerytury, zapewnione urzędnikom i służbie z góry na podstawie kontraktu służbowego, zapomogi publiczne, obowiązek odszkodowania z tytułu udzielonej poręki lub złożonej kaucyi, niemniej obowiązek prawny przedsiębiorców zaopatrzenia swojej służby i robotników. Nie jest ubezpieczeniem w znaczeniu powyższem także składanie oszczędności w bankach lub tworzenie własnego funduszu rezerwowego na wypadek wydarzenia się szkód nieprzewidzianych. Nie jest też ubezpieczeniem właściwem t. zw. ubezpieczenie r e n t y na czas życia ubezpieczonych, ubezpieczenie p o s a g ó w, na wypadek dojścia ubezpieczonych do pewnego wieku, ponieważ osiągnięcie pewnego wieku nie przedstawia szkody majątkowej. Ubezpieczenia takie są odrębną formą gromadzenia kapitału, ryzyko ubezpieczonych zaś polega na tem, że może osoby ubezpieczone nie osiągną oznaczonego wieku, a wtedy część złożonych premii lub odsetki od nich narosłe przypadną na korzyść zakładu ubezpieczeń. Ubezpieczenia na „dożycie“ mają cechę mięszaną ubezpieczeń i kapitalizacyi. Są one ubezpieczeniami właściwemi, jeżeli wypłata sumy ubezpieczonej nastąpić ma dopiero w starości osoby ubezpieczonej, sposobem zaś losowej kapitalizacyi, gdy wypłata nastąpi w wieku zdolnym do pracy.

Przedmiotem ubezpieczenia są o s o b y i r z e c z y, przedstawiające dla gospodarstwa wartość.

Ubezpieczenia osób czyli *życiowe* zapewniają wypłatę sumy pieniężnej w kapitale albo rentę dożywotnią lub czasową na wypadek śmierci, choroby, kalectwa, starości, niezdolności do pracy osoby ubezpieczonej, zaopatrzenie w formie kapitału lub renty wdowom i sierotom na wypadek śmierci ojca rodziny lub innych jej członków. Z temi ubezpieczeniami łączą zwykle zakłady ubezpieczeń także czynności, nie będące ściśle ubezpieczeniem w znaczeniu ekonomicznem, mianowicie ubezpieczenia na dożycie, posagowe i inne kombinacye kapitalizacyi losowej.

Ubezpieczenia *rzeczy*, a raczej ich wartości, chronią posiadacza od dotkliwej szkody na wypadek klęsk elementarnych ognia, powodzi, gradu, zarazy, zatonięcia okrętu, trzęsienia ziemi, szarańczy, owadów, dalej od szkody z powodu niepomyślnej konjunktury, z powodu nadużycia kredytu, czynów zbrodniczych przeciw własności i t. p. Ubezpieczyć można tak przedmioty gospodarstwa domowego (mieszkanie, ruchomości), jak zarobkowego (zasiewy, plony, budynki, surowce, maszyny, zapasy towarów, papiery wartościowe, wystawy kupieckie).

Najdawniejsze ze znanych dzisiaj ubezpieczeń są ubezpieczenia m o r s k i e. Jak interesy spekulacyjne kapitalistów były one

znane już w starożytnym Rzymie, gdzie była dozwoloną wysoko oprocentowana pożyczka na transport towarów morzem (foenus nauticum, pecunia trajectitia), przepadająca na wypadek zatonięcia okrętu. Wysoka stopa procentowa zawierała premię za ryzyko [1]). W średnich wiekach idea ubezpieczenia wzajemnego przyświecała już bractwom wzajemnej pomocy *(Gildom)*, kasom brackim górników, kasom wsparć majstrów i czeladzi cechowej. Kasy takie miały jednak cechę raczej instytucyj dobroczynnych, niż ubezpieczeń (rozdziału ryzyka). Ojczyzną zakładów ubezpieczeń w dzisiejszem znaczeniu jest Anglia tudzież państwa skandynawskie. W Anglii utworzyły się z końcem 17. i w 18. wieku wielkie zakłady („kompanie"), które objęły ubezpieczenia morskie, uprawiane od 14. wieku przez kupców jako prywatne interesy spekulacyjne. Na wzór tych kompanij powstały w Anglii zakłady ubezpieczenia domów i urządzenia domowego od ognia, niemniej zakłady ubezpieczenia kapitału lub renty dla wdów i sierót na wypadek śmierci osoby ubezpieczonej. Ułożenie tablic śmiertelności przez Halleya dało w 18. wieku umiejętną podstawę ubezpieczeniom życiowym. Tak samo we Francyi tablice śmiertelności ułożone na podstawie doświadczeń w stowarzyszeniach losowych, zwanych *tontynami*, stworzyły nową ulepszoną podstawę dla ubezpieczeń życiowych [2]). Tontynami nazywano od neapolitańskiego bankiera *Tonti* rentę, jaką wedle jego planu otrzymywały całe grupy osób w zamian za kapitał jednorazowo złożony na rzecz ubezpieczającego. W miarę wymierania członków takiej grupy otrzymywał każdy z osobna coraz wyższą rentę, ponieważ wspólna umówiona renta rozkładała się na coraz mniejszą ilość uprawnionych. Rząd francuski w kłopotach finansowych w 17. i 18. wieku posługiwał się tą formą pożyczki dla zebrania większych kapitałów. Nie były to ubezpieczenia właściwe, lecz interesy losowe na rzecz państwa i kapitalistów; dostarczyły one obfitego materyału statystycznego dla ubezpieczeń życiowych. Z końcem 18. wieku powstają w Anglii ubezpieczenia od gradu. W 18. wieku powstaje w Niemczech w formie towarzystw (Societäten) szereg publicznych zakładów ubezpieczeń od ognia. W Rosyi manifestem cesarzowej Katarzyny II. w r. 1786 stworzono w banku państwa oddział ubezpieczeń budynków i fabryk od ognia. Asekuracya była obowiązkowa dla tych, którzy chcieli zaciągnąć w banku pożyczkę hipoteczną [3]).

---

[1]) Por. Windscheid § 371.

[2]) Należą tu tablice śmiertelności i średniej długości życia ułożone przez Deparcieux „Essai sur les probalilités de la durée de la vie humaine" 1746 i 1760. O historyi ubezpieczeń ob. Encyclop. Britannica wyd. 11 „Insurance" t. 14 str. 656—9; Palgrave Dictionary, art. „Insurance" II. str. 410 i n.; L. Say Diction. des finances, „Assurances" I. str. 220—247.

[3]) Premia dla wszystkich wynosiła $1^1/_2$ proc. od sumy ubezpieczonej. Ob. „Assurance contre l'incendie par les sociétés par actions en Russie" S. Petersbourg 1912 introd. (publikacya urzędowa).

Na ziemiach polskich pierwsze towarzystwo ubezpieczeń od ognia założył rząd pruski w r. 1803 (dla miast) i w r. 1804 (dla wsi). Towarzystwo miało charakter publiczny i zostawało pod zarządem dwóch odrębnych dyrekcyj, warszawskiej i poznańskiej. W samodzielnem księstwie warszawskiem w r. 1807 utworzono jedną administracyę generalną Towarzystwa ubezpieczeń. Później organizacyę towarzystwa kilkakrotnie zmieniono [1]); w r. 1833 wprowadzono nowy dział ubezpieczeń od gradu, w r. 1843 utworzono nową dyrekcyę, obejmującą kilka działów ubezpieczenia. W r. 1844 wprowadzono ubezpieczenie strat przy spławie towarów na rzekach i ważny dział ubezpieczeń na życie, w r. 1856 obowiązkowe ubezpieczenie bydła od księgosuszu. W r. 1866 nowa polityka rządu rosyjskiego odbiła się także na tem towarzystwie: zniesiono Dyrekcyę główną, powierzając jej czynności władzom politycznym (powiatowym i gubernialnym), ostatecznie ukazem z r. 1869 zwinięto wszystkie działy ubezpieczeń oprócz działu ogniowego i powołano do życia w r. 1870 towarzystwo ubezpieczeń w nowej organizacyi rządowej. W r. 1900 zorganizowano towarzystwo i utworzono ponownie w Warszawie Zarząd Główny, nie dopuszczono jednak członków do udziału w wyborach zarządu i w czynnościach towarzystwa. Towarzystwo warszawskie ma monopol ubezpieczenia nieruchomości od ognia do wysokości 5.000 rubli (z wyjątkiem miasta Warszawy). Ponad tę wysokość wolno ubezpieczać się w innych zakładach ubezpieczeń.

W Galicyi po długoletnich usiłowaniach stanów krajowych, później zaś towarzystw gospodarskich we Lwowie i Krakowie, dopiero w r. 1860 przyszło do skutku Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, na razie tylko od ognia: od r. 1864 rozszerzyło towarzystwo swą działalność na ubezpieczenia od gradu, w r. 1869 na dział życiowy.

Obok dwóch powyższych zakładów powstały na ziemiach polskich także zakłady mniejsze, zwłaszcza w czasach ostatnich. Oprócz nich działają liczne zakłady obce.

Ubezpieczenia dawniejsze [2]) były tylko wstępem i słabą zapowiedzią dla rozległej i potężnej organizacyi, jaką stworzył wiek 19-ty, szczególnie w drugiej połowie stulecia, a która rozwija się coraz śmielej i szerzej w stuleciu dwudziestym [3]). Z początkiem

---

[1]) Ob. Bol. Chomicz „Ubezpieczenia wzajemne“ w książce zbiorowej „Sprawy miejskie“ (Pamiętnik Stowarz. właścicieli nieruchom. m. Warszawy) Warszawa 1911 str. 186 i n. i w Bibl. Warszawskiej 1907 t. IV.

[2]) Por. Schmoller „Grundriss“ II. str. 341 i n. (tamże str. 317—19 literatura); E. G. Piotrowski „Ubezpieczenia na życie“ w Kalendarzu asek. ekon. 1893; Antoni Doerman „Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie“ księga pamiątkowa półwiekowej działalności 1861—1911, Kraków 1911, str. 3—5.

[3]) Od 1. stycznia r. 1913 wprowadzają u siebie Włochy monopoliczny zakład państwowy ubezpieczenia na życie; ubezpieczenia robot-

19. stulecia sumy ubezpieczone na życie w Europie i Ameryce wynosiły około 100 milionów marek, z początkiem 20 stulecia zaś dosięgają 80 miliardów marek. Potężna dzisiaj organizacya ubezpieczeń robotniczych jest owocem nowożytnego ustawodawstwa socyalnego. Suma ubezpieczona od ognia wynosiła w zakładach ubezpieczeń w Niemczech w r. 1815, 130 milionów marek, w r. 1910 zaś przeszło 200 miliardów marek. Cyfry te dają obraz postępu, jaki się objawia w rozwoju instytucyi ubezpieczeń wraz z wzrostem bogactwa, ze zróżniczkowaniem społeczeństwa, z rozwojem przezorności i polityki społecznej [1]).

b) Rodzaje i formy ubezpieczeń.

Ubezpieczenia dzielimy na:

1. Ubezpieczenia *życiowe* (osobowe) i *rzeczowe*, stosownie do przedmiotów ubezpieczenia;

2. Ubezpieczenia od *klęsk* elementarnych, utraty *sił osobistych*, od szkód *zbrodniczych* i złośliwych, od *konjunktury społecznej*, wedle rozmaitych przyczyn szkód gospodarczych;

3. Ubezpieczenia *szkód* lub oznaczonych z góry *sum pieniężnych* i *renty*.

4. Ubezpieczenia *wzajemne*, *akcyjne* i *publiczne*, wedle tego, czy zakład ubezpieczeń jest w rękach stowarzyszenia, spółki akcyjnej lub państwa, kraju, gminy;

5. Ubezpieczenia *dobrowolne* i *przymusowe*, wedle tego, czy ubezpieczenie pozostawiono woli i przezorności interesowanych, czy też istnieje przymus ubezpieczenia;

6. Ubezpieczenia *monopoliczne* i *konkurencyjne*, wedle tego, czy państwo przyznało pewnemu zakładowi, prywatnemu lub publicznemu, monopol ubezpieczenia (n. p. na życie, od ognia), czy też istnieje wolna konkurencya zakładów ubezpieczeń;

---

nicze rozpowszechniają się w całym świecie cywilizowanym, tak samo instytucya reasekuracyi.

[1]) W Austryi powstał pierwszy akcyjny zakład ubezpieczeń od ognia w r. 1822 (Azienda), pierwsze zaś towarzystwo ubezpieczeń wzajemnych od ognia w r. 1824 w Dolnej Austryi. Senat rzeczypospolitej krakowskiej przedłożył w r. 1837 na podstawie projektu senatora Józefa Hallera projekt przymusowego ubezpieczenia budynków i bydła, ale urzeczywistnienie projektu nie było możliwe z powodu oporu obywateli miasta Krakowa. Sejm stanowy galicyjski polecił już w r. 1826 Wydziałowi stanowemu opracowanie projektu towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, w r. 1853 opracował taki projekt Komitet Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, a w r. 1854 Komitet Towarzystwa rolniczego w Krakowie, ale dopiero 20. października 1860 otrzymało koncesyę dzisiejsze Towarzystwo Wzajemn. Ubezpieczeń w Krakowie (Doerman str. 24 i n.)

7. Ubezpieczenie gospodarzy *samoistnych* i pracowników tudzież robotników *zawisłych*.

Z pośród licznych szczegółowych rodzajów ubezpieczeń wymieniamy:

aa) Ubezpieczenia na wypadek śmierci.

Ubezpieczenie to jest najważniejsze, ponieważ siły osobiste ludzkie są główną podstawą istnienia i rozwoju gospodarstw indywidualnych i całego gospodarstwa społecznego. Rozwinęły się one później, niż ubezpieczenia dóbr gospodarczych, ponieważ szerokie warstwy społeczne, żyjące z pracy, nie odznaczają się ani taką przezornością i zapobiegliwością, ani nie mają takiej łatwości regularnego uiszczania premii, jak warstwy posiadające, narażone na szkody z powodu klęsk elementarnych. Ze wzrostem jednak oświaty, przezorności i siły ekonomicznej szerokich warstw pracujących, dochodzą ubezpieczenia życiowe, zwłaszcza na wypadek śmierci, do wielkiego rozkwitu, a zarazem doznają poparcia ze strony ustawodawstwa społecznego w formie zachęty moralnej i materyalnej z funduszów publicznych, lub wprost przez przymus ubezpieczenia robotników i pracowników prywatnych, nie mających prawa do emerytury i zaopatrzenia wdów i sierót.

Cechą charakterystyczną ubezpieczeń życiowych, różniącą je od innych ubezpieczeń, jest najpierw pewność, że śmierć ubezpieczonego nastąpi[1]), gdyż niepewność odnosi się tylko do czasu, w którym ten wypadek zajdzie, powtóre zaś nawiązanie długoletniego stosunku obowiązkowego osoby ubezpieczonej z zakładem ubezpieczenia. Ubezpieczenia od klęsk elementarnych rozciągają się tylko na rok lub na pewną porę roku, gdy ubezpieczenia życiowe rozciągają się na całe życie ubezpieczonego. Przez cały ten czas ma ubezpieczony obowiązek opłacać punktualnie premie (ewentualnie inna osoba za niego); w razie nieuiszczania premii przepadają w pierwszych kilku latach ubezpieczenia w myśl statutów zakładów wpłacone premie na rzecz zakładu, w razie zaś trwania ubezpieczenia przez czas dłuższy, następuje zazwyczaj redukcya kapitału ubezpieczonego do tej wysokości, jaką wpłacono tytułem premii.

Z tych przyczyn także ryzyko przy ubezpieczeniach życiowych ma inny charakter, niż przy ubezpieczeniach rzeczowych. Zakład przewiduje z góry śmierć ubezpieczonego a ryzykuje tylko, że śmierć ubezpieczonego nastąpi wcześniej, niż wskazuje przeciętna długość życia wedle tablic śmiertelności, że zatem zakład będzie

[1]) Z tego powodu premia ubezpieczenia na życie jest w stosunku do ubezpieczonej sumy znacznie wyższą, niż ubezpieczenia od szkody majątkowej. N. p. w r. 1910 wynosiła w Niemczech suma premii ubezpieczeń na życie 621 milionów marek od ogólnej sumy ubezpieczonej 12 miliardów marek, premie zaś ubezp. od ognia 302 milionów m. od ogólnej ubezpieczonej sumy 201 miliardów m.

może musiał wypłacić wcześniej sumę ubezpieczoną, zanim wpłacone premie z odsetkami z ich lokacyi pobranymi dosięgną tej sumy. Oprócz tego ryzykuje zakład, że z czasem zmienić się mogą koszta administracyi zakładu, podatki i inne koszta, że także lokacya zebranych premii, t. zw. *rezerwy* premii, będzie może mniej korzystną z powodu zniżki stopy procentowej albo możliwych strat z lokacyi, wskutek czego wpłacane premie okażą się zbyt niskiemi dla dopełnienia w normalnych stosunkach średniej długości życia ubezpieczonego całej sumy z góry ubezpieczonej. Z drugiej strony ryzykuje ubezpieczony, że płacić będzie premie dłużej, niż wynosi prawdopodobna długość jego życia, że wskutek tego zapłaci zakładowi w premiach i narosłych od nich odsetkach więcej, niż wynosi suma ubezpieczona. Gdyby mógł przewidzieć z góry, że żyć będzie dłużej, mógłby zapewnić sobie większy kapitał, odkładając premie i lokując je w kasach oszczędności i w bankach. Na tem nie ogranicza się ryzyko ubezpieczonego. Mianowicie nadto spada nań ryzyko na wypadek:

a) niemożności płacenia premii punktualnie do zakładu ubezpieczeń. W tym wypadku naraża się na stratę całej sumy już złożonej, albo przynajmniej na redukcyę złożonego kapitału;

b) na wypadek nieuczciwości lub nieumiejętnego zarządu zakładu, niepomyślnej konjunktury i strat zakładu, ewentualnie jego upadku;

c) na wypadek uchylenia się zakładu w przyszłości od obowiązku pod pozorem niedopełnienia ścisłego umowy ubezpieczenia, zatajenia ze strony ubezpieczonego trawiącej go choroby lub ułomności fizycznej, a wskutek tego unieważnienia umowy;

d) na wypadek zniżenia się wartości pieniądza do tego stopnia, że suma ubezpieczona w czasie jej płatności będzie miała znacznie mniejszą wartość, niż ją oceniał ubezpieczony w czasie zawarcia umowy.

Na wypadek długiego życia ubezpieczonego zapewniają zwykle zakłady ubezpieczeń wypłatę sumy ubezpieczenia za życia ubezpieczonego, jeżeli dożyje 85 lat życia. W ten sposób ubezpieczenie na wypadek śmierci przeobrazić się może w ubezpieczenie na dożycie. Niekiedy z góry kontrakt ubezpieczenia jest w taki sposób skombinowany.

Ubezpieczenie na życie można porównać ze szczędzeniem i lokacyą zaoszczędzeń, ponieważ zmusza ubezpieczonego do szczędzenia i do punktualności w płaceniu premii, pod grozą ich utraty lub redukcyi wpłaconego już kapitału. Jest jednak między ubezpieczeniem a szczędzeniem różnica zasadnicza: szczędzenie i lokacya w kasie oszczędności lub w inny sposób nie więzi zaoszczędzonych kapitałów, daje posiadaczowi ich możność swobodnego rozporządzania niemi za życia, ubezpieczenie zaś stwarza stosunek trwały między osobą obowiązaną do płacenia premii, a zakładem, nie daje możności rozporządzania kapitałem złożonym w formie premii, chyba ze stratą ubezpieczonego przez t. zw. redukcyę premii; ryzyko przy ubezpieczeniach jest nierównie większe.

Za to ubezpieczenie daje z góry moralne uspokojenie ubezpieczonemu, że w razie swej śmierci niespodziewanej nie pozostawi rodziny bez zaopatrzenia; ten spokój moralny ma w życiu i w pracy ludzkiej wielką doniosłość, przyczynia się też do wzmocnienia sił i zdrowia ludzkiego. Dla zdobycia tej pewności i spokoju może człowiek przyjąć na siebie „ryzyko“, że żyć będzie dłużej, niż wedle tablic śmiertelności żyją ludzie w jego wieku będący, że płacić będzie dłużej premie, niżby to było potrzebne, gdyby był lokował swe oszczędności w kasach oszczędności lub w innych bankach. Ubezpieczenie wywiera na ubezpieczonego moralny przymus szczędzenia i płacenia punktualnego premii pod grozą dotkliwej szkody materyalnej i moralnej.

Korzyści z ubezpieczenia na życie są tylko wtedy zapewnione, gdy zakład ubezpieczeń swoją administracyą, swoimi zasobami, ostrożną i pewną lokacyą rezerw premiowych i uczciwością przy wypłacie sum ubezpieczonych daje pewną rękojmię, że wpłacone premie nie przepadną i że suma ubezpieczona będzie w swoim czasie rzeczywiście wypłaconą. Upadek wielu zakładów ubezpieczeń w Ameryce i w Europie jest dla ubezpieczonych wymowną przestrogą[1]). Pewną ochroną dla ubezpieczonych, lubo niedostateczną, są przepisy prawne i nadzór publiczny nad zakładami ubezpieczeń, oraz system reasekuracyi, który rozkłada odpowiedzialność na wiele innych zakładów. Najskuteczniejszą ochroną jednak jest ostrożny wybór zakładu ubezpieczeń, choćby w porównaniu z innymi wydawał się „droższym“.

Ubezpieczenia na życie rozpowszechniły się najbardziej w swej pierwotnej kolebce, w Anglii, gdzie dotarły do warstw najszerszych i tworzą ważne ogniwo materyalne i moralne siły i trwałości gospodarstwa kraju. Największe zakłady ubezpieczeń istnieją w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej; mają one swoje filie po wielkich miastach Europy, współzawodniczące z miejscowymi zakładami ubezpieczeń. Pomyślnie rozwinęły się ubezpieczenia na życie także w państwach skandynawskich, w Niemczech

[1]) W Anglii między rokiem 1844 a 1867 upadło 230 zakładów ubezpieczeń na życie, a nie mniej w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Obecnie istnieje w Anglii 83 akcyjnych zakładów ubezpieczeń na życie, mających z końcem r. 1907 polic $2^1/_2$ miliona z sumą 768 milionów funtów st. (16 miliardów marek) ubezpieczonego kapitału na życie. Oprócz tego zakłady ubezpieczeń „ludowych“ (friendly societies) miały 27 milionów polic z sumą ubezpieczenia 267·5 mil. £. W Stanach Zjednoczonych było z końcem r. 1910 niespełna 20 milionów polic na życie, na sumę 13.234 milionów dolarów, nadto 3.176 milionów dolarów ubezpieczeń mniejszych, t. zw. ludowych. Ubezpieczenia na życie wynoszą na głowę ludności w Ameryce 137 dolarów, w Niemczech 192 marek, w Austryi 104 marek. Dwa zakłady amerykańskie (Metropolitan i New-York) miały z końcem r. 1910 każdy przeszło 2 miliardy sum ubezpieczonych na życie, 4 zakłady (Prudential, Modern Woodmen, Mutual Life i Equitable) od 1400—1700 milionów dolarów.

i Francyi. Austrya, Włochy, Rosya nie dorównują pod tym względem zachodnim sąsiadom [1]).

Rezerwa premii, czyli fundusz pokrycia zobowiązań zakładu ubezpieczeń, musi być przy ubezpieczeniach życiowych odpowiednio ulokowaną, aby przy pomocy odsetek tego funduszu zgromadzić było można kapitał na wypłatę sum ubezpieczonych. Taryfa premii opiera się z góry nietylko na tablicach śmiertelności i rachunku prawdopodobnej długości życia osoby ubezpieczonej, ale zarazem na obliczeniu prawdopodobnych przychodów z lokacyi premii przez cały czas trwania ubezpieczenia. Na wysokość premii wpływa więc także stopa procentowa, jaką zakład policza w swoich rachunkach od rezerwy premii w przyszłości. Im wyższą ta stopa procentowa, tem niższą może być premia, im niższą stopa procentowa, z lokacyi premii przewidywana, tem wyższą musi być premia. Lokacya rezerw premii musi być pewną, a zarazem musi zapewnić szybką realizacyę sum ulokowanych w miarę zapadłości sum ubezpieczonych. Zakłady ubezpieczeń na życie mogą więc lokować część swoich funduszów na pożyczkach hipotecznych, podobnie jak kasy oszczędności, część jednak muszą mieć w pogotowiu w papierach wartościowych, w depozytach bankowych i w innych wierzytelnościach pewnych i krótkoterminowych [2]).

---

[1]) W Austryi wychodzi rocznik asekuracyjny „Assekuranz Jahrbuch“ Ehrenzweiga, podający co roku stan ubezpieczeń w świecie. Ubezpieczenia na życie we Francyi dochodziły z końcem r. 1908 sumy czterech miliardów franków, w Niemczech bez ubezp. na dożycie wynosiły z końcem r. 1910 przeszło 11 miliardów marek, nadto 1361 milionów marek ubezpieczeń ludowych, t. j. ubezpieczeń drobnych, połączonych z rozmaitemi ulgami dla ubezpieczonych, 94·7 milionów ubezp. abonentów dzienników i 340·5 mil. innych drobnych (Volksw. Chronik 1912, str. 407). W cyfrach tych nie mieszczą się obowiązkowe ubezpieczenia robotnicze. W Rosyi miały zakłady ubezpieczeń z końcem r. 1910 polic na życie 139.154 na sumę 404·4 milionów rubli (Rocznik ros. statyst. przemysłu i handlu pro 1912, III., str. 168). W Austryi wynosiły z końcem r. 1909 ubezpieczenia na życie w krajowych i obcych zakładach sumę 2.700 milionów koron (polic 1,148.279), w tem ubezpieczenia ludowe 143 milionów koron (polic 535.067), rezerwy premii ogółem 814 milionów koron (Urzędowa publikacya „Die privaten Versicherungsunternehmungen“ 1912). Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń w Krakowie wydało od r. 1869—1910 w dziale życiowym ogółem 108.660 polic ubezp. na życie i na dożycie, na sumę kapitału wraz z rentami 350 milionów. Z końcem r. 1910 wynosił stan ubezpieczeń 40.993 polic na 121·4 milionów koron (Pamiętnik, tabl. IV.).

[2]) Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń dało w kraju w r. 1868 inicyatywę do zakładania towarzystw zaliczkowych, a w r. 1873 założyło dla swoich członków „Towarzystwo wzajemnego kredytu“, największe stowarzyszenie kredytowe w Galicyi, dotowane przez Tow. krakowskie. Założoną przez się kasę oszczędności w Krakowie oddało Towarzystwo w r. 1873 gminie m. Krakowa.

Sumy zgromadzone przez zakłady ubezpieczeń na życie mogą się mierzyć z sumami, zebranymi przez kasy oszczędności i inne banki, niekiedy je nawet przewyższają, mają więc wielkie znaczenie także dla kredytu i stopy procentowej w kraju[1]).

Także pośrednio przyczyniają się ubezpieczenia na życie do poparcia kredytu przez to, że police ubezpieczenia na życie wzmacniają zdolność kredytową posiadaczy polic. Na zastaw policy ubezpieczenia może jej posiadacz łatwiej otrzymać pożyczkę bankową, ponieważ polica przedstawia na wypadek redukcyi kapitału pośmiertnego odpowiednią wartość, na wypadek zaś śmierci ubezpieczonego zapewnia bankowi wypłatę całej sumy ubezpieczonej. Często same zakłady ubezpieczeń udzielają na zastaw policy pożyczek (zwanych zaliczkami), spełniają więc w ten sposób czynności analogiczne z bankowemi.

Zyski zakładów ubezpieczeń przypadają w zakładach akcyjnych akcyonaryuszom, w zakładach wzajemnych rozdzielają się po uzupełnieniu funduszów rezerwowych pomiędzy ubezpieczonych. Także zakłady akcyjne zwykły dla zachęty część zysków zwracać ubezpieczonym. Obliczenie zysków przy ubezpieczeniach życiowych nie jest łatwe, ponieważ fundusz pokrycia może w pewnym pomyślnym roku (małej śmiertelności) okazać się obfitszym, niż wedle rachunku prawdopodobieństwa byłby koniecznym, w innym zaś niepomyślnym roku, albo przy zwiększeniu kosztów administracyi, przy zniżeniu stopy procentowej od lokacyi, albo wskutek strat na lokacyach poniesionych, może się okazać niedostatecznym. Dlatego bilanse zakładów ubezpieczeń na życie wymagają bardzo ścisłych studyów i kontroli, a stan rezerwy premii i jej lokacyi powinien corocznie podlegać gruntownej rewizyi.

bb) Ubezpieczenia na dożycie.

Ubezpieczenia na dożycie zapewniają ubezpieczonemu kapitał lub rentę na wypadek osiągnięcia pewnego wieku. Jeżeli wiekiem tym jest wiek podeszły ubezpieczonego, w którym ustaje zdolność zarobkowania, wówczas ubezpieczenie na dożycie jest ubezpieczeniem właściwem, jako ubezpieczenie na starość i niezdolność do pracy. Często ubezpieczenie na wypadek śmierci jest już na mocy statutów zakładu zarazem ubezpieczeniem na starość, jeżeli wedle statutów z osiągnięciem podeszłego wieku, n. p. 85 lat wieku, ustaje obowiązek płacenia premii i suma ubezpieczona może być za życia wypłaconą. Niekiedy ubezpieczony ubezpiecza się na życie z tem zastrzeżeniem, że w razie osiągnięcia przezeń pewnego wieku, n. p. 65 lub 70 lat życia, będzie mu suma ubezpieczona za życia wypłaconą. Takie skombinowane ubezpieczenia

[1]) Por. wyżej, str. 367.

alternatywne zdarzają się coraz częściej [1]). Ubezpieczenia na starość ułatwiają rodzinie utrzymanie starców niezdolnych do pracy, są więc korzystną i godną zalecenia formą asekuracyi.

Niektóre rodzaje ubezpieczeń na dożycie przedstawiają się jako ubezpieczenia niewłaściwe. Należą tu ubezpieczenia posagów dla córek, kapitału dla synów w chwili dojścia do pełnoletności lub osiągnięcia wieku dojrzałego. Ubezpieczenia takie mają niewątpliwie dodatnie znaczenie gospodarczo-społeczne, przedstawiają jednak raczej formę kapitalizacyi losowej, niż ubezpieczenia od szkody majątkowej. Wręcz szkodliwem ze stanowiska społecznego jest niekiedy t. zw. ubezpieczenie renty, jeżeli posiadacz kapitału, zdolny do pracy, oddaje kapitał na własność zakładowi ubezpieczeń, aby sobie zapewnić w zamian za kapitał dożywotnią rentę. Renta taka pozwala uprawnionemu żyć bez pracy kosztem utraty kapitału, który powinien mu był posłużyć do rozwinięcia przedsiębiorczości ku korzyści ogólnej i własnej. Tylko wtedy, gdy przez ubezpieczenie renty zapewnić można zaopatrzenie ludziom do pracy niezdolnym, n. p. kalekom i starcom, którzyby się stali ciężarem rodziny i społeczeństwa, należy uznać także tę formę ubezpieczenia za użyteczną.

Rodzajem kontraktu losowego są t. zw. tontyny, skombinowane w zakładach dzisiejszych ze spółkami i stowarzyszeniami na przeżycie [2]).

cc) Ubezpieczenia na życie od szczególnych wypadków.

Ubezpieczenia na życie od szczególnych wypadków, n. p. w razie śmierci lub kalectwa w czasie podróży koleją żelazną, w razie utonięcia, zamarznięcia, śmierci od piorunu, są specyalizacyą ogólnych ubezpieczeń na życie. Ubezpieczenia takie różnią się od ubezpieczeń ogólnych tem, że mogą być ograniczone do pewnego czasu i przestrzeni (n. p. do pewnej podróży koleją lub okrętem); także premia przy takiem ubezpieczeniu jest nierównie niższą, ponieważ ryzyko zakładu ogranicza się tylko do pewnej oznaczonej przyczyny śmierci lub kalectwa.

Ubezpieczeniem takiem jest także ubezpieczenie na wypadek wojny, które w razie wojny może narazić zakład na nieobliczalne

---

[1]) Naturalnie premia musi być w takiej kombinacyi wyższą, niż przy czystem ubezpieczeniu na życie.

[2]) O tontynach por. wyżej, str. 462.

Ubezpieczenia na dożycie w Niemczech wynosiły z końcem r. 1910 819·3 milionów marek w kapitale. Ubezpieczenia renty wynosiły 31 milionów renty rocznej (Volksw. Chronik 1912, str. 407). W Austryi z końcem r. 1909 wynosił kapitał ubezpieczony na dożycie 459·7 milionów koron, ilość polic 262.090 („Die privaten Versicherungsunternehmungen im Jahre 1909“, Wien 1912).

straty. Niekiedy zakłady są obowiązane połączyć z każdem ubezpieczeniem na życie także ubezpieczenie na wypadek wojny. Zastrzeżenie takie, istniejące n. p. w Austryi, wprowadza do organizacyi zakładów ubezpieczeń nowy żywioł niepewności, ponieważ wypadków śmierci z powodu wojny nie można przewidzieć na podstawie normalnych tablic śmiertelności.

Niektóre zakłady wykluczają przy ubezpieczeniu na życie wypadek śmierci dobrowolnej przez samobójstwo, lub zawinionej w razie nałogowego pijaństwa lub pojedynku; niekiedy zakłady zobowiązują się w tych wypadkach wypłacić sumę ubezpieczenia tylko w takim razie, jeżeli ubezpieczenie trwa przynajmniej lat kilka, aby w ten sposób zapobiedz ubezpieczaniu się na życie w chwili powziętego już postanowienia śmierci samobójczej [1]).

dd) Ubezpieczenia robotnicze.

Nazwą ubezpieczeń robotniczych obejmujemy rozmaite rodzaje ubezpieczeń, zastosowane do stosunków i potrzeb zawiśle pracującej warstwy roboczej. Należą tu ubezpieczenia wdów i sierót na wypadek śmierci robotników, ubezpieczenia w razie choroby, starości, niezdolności do pracy, połogu, kalectwa, braku pracy, żmudy roboczej.

Ogólne zakłady ubezpieczeń stoją otworem także dla robotników, nie mogą one jednak wystarczyć dla potrzeb szerokich warstw pracujących, ponieważ robotnicy nie mają ani koniecznej przezorności, ani siły gospodarczej, by mogli się na własny rachunek ubezpieczać od wszelkich grożących im klęsk i wypadków. Nie byłoby zresztą rzeczą słuszną żądać od robotników, aby sami wyłącznie z własnych dochodów się ubezpieczali, ponieważ już wedle ogólnych zasad prawnych powinni ponosić przedsiębiorcy odpowiedzialność za szkody i kalectwa, na jakie są robotnicy w wykonywaniu swej pracy bez własnej winy narażeni. Jest więc zarówno w ogólnym interesie społecznym, jak w obopólnym interesie przedsiębiorców i robotników, aby istniała organizacya ubezpieczeń robotniczych, oparta na wspólnych siłach przedsiębiorców i robotników.

Ubezpieczenia robotnicze są wytworem społeczeństwa nowożytnego. Różnią się one zasadniczo od średniowiecznych kas wzajemnych wsparcia w cechach i w górnictwie tem, że nie są instytucyami dobroczynności i miłosierdzia, lecz są organizacyą ubezpieczeń, urządzoną wedle zasad techniki asekuracyjnej.

Rozróżniamy trzy systemy ubezpieczeń robotniczych: dawniejszy system angielski, system belgijski i system niemiecki.

Dawniejszy system angielski polega na samopomocy robotników. Z średniowiecznych gild, bractw i kas wzajemnych pomocy, rozwinęły się w Anglii stowarzyszenia wzajemnej pomocy

---

[1]) Ob. Emminghaus „Die Behandlung des Selbstmords in der Lebensversicherung", Leipzig 1875.

(Friendly societies), które swoim członkom, opłacającym wkładki, zapewniają ubezpieczenie w razie choroby, zwykle także na czas niezdolności do pracy i starości, często także inne ubezpieczenia, n. p. od pożaru. Także stowarzyszenia zawodowe angielskie *(Trade Unions)* zwykły udzielać swoim członkom wsparć w razie choroby i nieszczęśliwych wypadków. Obie te organizacye robotnicze są silne i rozgałęzione, obejmują blisko 3 miliony robotników. Także wielkie akcyjne zakłady ubezpieczeń uprawiają z powodzeniem t. zw. ubezpieczenia ludowe na wypadek choroby, starości, niezdolności do pracy, kalectwa i śmierci robotników.

System angielski samopomocy robotników ma wielkie zasadnicze zalety, albowiem budzi przezorność i samodzielność w warstwach robotniczych i wzmacnia poczucie odpowiedzialności względem swej rodziny. Ma jednak ten system także wielką zasadniczą wadę, albowiem nie zapewnia żadnej opieki takim robotnikom, którzy do związków samopomocy robotniczej nie należą, bądź z braku przezorności bądź też z braku środków materyalnych. Takich robotników jest znaczna większość w każdem państwie. W Anglii, gdzie idea samopomocy jest we wszystkich warstwach najsilniej zakorzenioną, na ogólną liczbę 13 milionów robotników są zaledwie 3 mil. członkami związków somopomocy. W innych krajach stosunek robotników niezorganizowanych jest jeszcze mniej pomyślny. Z tego powodu w Anglii już z końcem 17. i w 18. wieku powstały projekty zastąpienia organizacyi dobroczynności instytucyą przymusowego ubezpieczenia, pomimo opozycyi czynionej właśnie ze strony związków robotniczych (friendly societies). Projekty te [1]) nie doczekały się urzeczywistnienia i dopiero powodzenie organizacyi ubezpieczeń przymusowych w Niemczech skłoniło parlament angielski do przyjęcia systemu obowiązkowego ubezpieczenia przy udziale finansowym państwa. Pod tym ostatnim względem poszła Anglia za przykładem Francyi i swoich kolonij w Australii najdalej, albowiem przyznała [2]) wszystkim starcom, mającym lat 70 i wyżej, rentę tygodniową z funduszów publicznych do wysokości pięciu szylingów tygodniowo, o ile dochód starca z renty i z innych źródeł nie przewyższa razem 13 szylingów tygodniowo. Renta starości ma cechę emerytury, nie jest ubezpieczeniem. W r. 1911 zdecydowano się w Anglii na obowiązkowe ubezpieczenie (t. zw. narodowe) robotników i robotnic, nie mających lat 70 na wypadek choroby, niezdolności do pracy i braku zajęcia. Ubezpieczenie obejmuje wszystkich robotników (i robotnice), nie mających dochodu rocznego więcej jak 160 £ (3.200 marek), t. j. około 13 milionów osób, obok 2 milionów nie mających za-

---

[1]) Projekt Thomasa Paines przyjęła izba posłów, odrzuciła jednak izba lordów.

[2]) Ustawą z 1 sierpnia 1908, obowiązującą od 1 stycznia 1909. Wydatek skarbu angielskiego na pensye emerytalne wynosił w r. 1908/9 2,070.000 £; w r. 1911/12 preliminowano 12,415.000 £.

ęcia. Każdy robotnik ma ubezpieczoną najniższą kwotę 5 szylingów tygodniowo i tę kwotę państwo gwarantuje. Połowę wkładek płacą robotnicy, drugą połowę przedsiębiorcy i państwo [1]). Osobnego ubezpieczenia od wypadków w Anglii nie wprowadzono, ponieważ ustawy [2]) o odpowiedzialności przedsiębiorców za wypadki normują prawa robotników do odszkodowania i renty.

System belgijski polega na pielęgnowaniu samopomocy robotników i popieraniu jej przez państwo za pomocą dopłat ze skarbu publicznego do wkładek robotników. Ubezpieczenie na wypadek choroby jest w Belgii w ręku towarzystw wzajemnej pomocy [3]). Towarzystwa takie, uznane przez państwo, korzystają z ulg skarbowych i mogą otrzymywać subwencye państwowe. Mają one jednak tylko $^1/_4$ miliona członków, gdy ogólna liczba robotników w Belgii dosięga cyfry dwóch milionów. Ubezpieczenie na starość i niezdolność do pracy przeprowadza kasa rentowa [4]) na rzecz dobrowolnie zgłaszających się robotników, państwo zaś dodaje do każdego franka wkładki (premii) 60 centimów ze swoich funduszów [5]). Ze względu na to jednak, że przeważna część robotników nie korzysta z kasy ubezpieczenia i z dopłat państwowych, przechylono się w Belgii w nowej ustawie z 5 czerwca 1911 o ubezpieczeniu robotników w górnictwie do systemu obowiązkowego ubezpieczenia wszystkich robotników przy udziale przedsiębiorców i państwa, zachowano jednak system dopłaty państwowej

[1]) Ustawa weszła w życie 15 lipca 1912. Na rok 1912/13 przewiduje rząd dochód od przedsiębiorców i robotników w sumie 13,264.600 £; dodatek państwa w kwocie 1,470.200 £; do r. 1932/3 wzrośnie dochód od przedsiębiorców i robotników do sumy 23,423.100 £, dodatek państwowy do 6,337.500 £. Wkładki wpływają do czterech odrębnych funduszów terytoryalnych (Anglii, Walii, Szkocyi i Irlandyi), a stosunki między nimi reguluje wspólny komitet generalny. Ob. bliżej Maurice Bellom „La loi anglaise d'assurance sociale de 1911" w Journal des economistes 1912 za lipiec, wrzesień i październik; także The Economist 1912 str. 61.

[2]) Ustawa z r. 1880 (Employers liability act), rozszerzona ustawami z r. 1897 i z 21 grudnia 1906 (Workmen compensation act). Renta robotnika dochodzi wedle stopnia jego niezdolności do pracy do 50% normalnej płacy.

[3]) Sociétés de secours mutuels. Ustawa o kasach wzajemnej pomocy z 3 kwietnia 1854 była podobną do ustawy francuskiej z r. 1850; reformę tej ustawy stanowi ustawa z 23 września 1894.

[4]) Na mocy ustawy z 8 maja 1850 stworzono pod gwarancyą państwową „Caisse Générale d'epargne et de retraite", której zadania określiły bliżej ustawy z 16 marca 1865, z 10 maja 1900 i z 20 sierpnia 1903.

[5]) Dodatek państwa może wynosić rocznie najwyżej 9 franków, jeżeli ubezpieczona renta nie przewyższa 360 franków. W r. 1905 wypłaciło państwo tytułem dodatków $13^1/_2$ miliona franków na rzecz 210.000 ubezpieczonych robotników.

do wkładek robotniczych [1]). Ubezpieczenia robotników od wypadków w Belgii nie wprowadzono, zaostrzono tylko przepisy o odpowiedzialności przedsiębiorców w górnictwie i przemyśle za szkody i niezdolność do pracy wypadkami spowodowane [2]).

System niemiecki, dzisiaj najwięcej rozpowszechniony, polega na obowiązkowem ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby, od wypadków, na czas starości i niezdolności do pracy. W r. 1883 uchwalił parlament ustawę o obowiązkowem ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby, rozkładając koszta ubezpieczenia w $^2/_3$ częściach na robotników, w $^1/_3$ części na przedsiębiorców. W r. 1884 przyszła do skutku ustawa o ubezpieczeniu przymusowem od wypadków, która cały ciężar ubezpieczenia przeniosła na przedsiębiorców; już bowiem na mocy ustawy o odpowiedzialności za wypadki [3]) z r. 1871 byli przedsiębiorcy obowiązani do wynagradzania szkód z wypadków w przedsiębiorstwie wynikających. Ustawą z r. 1887 powołano do życia obowiązkowe ubezpieczenie robotników na starość i od niezdolności do pracy (inwalidów), przyczem oprócz obowiązkowych wkładek robotników i przedsiębiorców (w stosunku do wysokości płac i stopnia niebezpieczeństwa), zobowiązało się państwo dopłacać do każdej renty rocznej 50 marek rocznie. Ustawy powyższe zostały później uzupełnione i zakres ubezpieczonych robotników rozszerzony [4]).

---

[1]) Dopłaty podwyższono dla górników, mianowicie dla urodzonych w okresie 1866—1870 do każdego franka jednego franka, dla urodzonych w czasie 1861—1865 $1^1/_2$ franka, dla najstarszych, urodzonych przed r. 1861 dwa franki. Liczba ubezpieczonych robotników wynosi 1,150.000. Ob. Ernest Mahaim „Die Altersversicherung der Arbeiter in Belgien und das System der unterstützten Freiheit“ w wied. Zeitschrift für Volkswirtschaft 1912 str, 181 i n.

[2]) Ustawą z 24 grudnia 1903.

[3]) „Haftpflichtgesetz“ z 7 czerwca 1871.

[4]) Z końcem r. 1910 obejmowały ubezpieczenia robotnicze w Niemczech:

13,953.900	osób ubezpieczonych w razie choroby	
24,153.600	„ „ od wypadków	
15,659.700	„ „ na czas niezdolności do pracy.	
Dni chorych opłacanych z kas chorych było . . .	113,530.003	
Wypadków robotniczych było	1,017.570	
Rent inwalidów wypłacono	1,039.011	
„ starości „	113.974	
Suma dochodów w ubezpieczeniach robotniczych wynosiła .	956,755.600	marek
w tej sumie wkładki robotników . .	365,870.600	„
„ przedsiębiorców .	427,988.900	„
dodatek państwa	52,538.200	„
Suma wydatków (bez lokacyi nadwyżek) wynosiła .	803,821.700	marek
w tej sumie wydatki kas chorych . . .	356,791.200	„
„ od wypadków .	164,425.400	„
„ inwalidów . . .	196,825.500	„

W ustawie z 19 lipca 1911 skodyfikowano na nowo wszystkie ubezpieczenia powyższe, rozszerzając ubezpieczenie w razie choroby także na robotników rolnych, na służbę domową, przemysł wędrowny i domowy, zmieniając organizacyę kas chorych, rozszerzając także ubezpieczenie od wypadków (na urzędników przedsiębiorstwa) i ubezpieczenie inwalidów na wdowy i sieroty.

Za przykładem Niemiec poszła najpierw Austrya, która wprowadziła ustawą z r. 1887 obowiązkowe ubezpieczenie robotników przemysłowych od wypadków, ustawą z r. 1888 takież ubezpieczenie na czas choroby. Wkładki ubezpieczenia do terytoryalnych zakładów ubezp. od wypadków obowiązani są w Austryi w 90% uiszczać przedsiębiorcy, w 10% zaś robotnicy. Renty pobierane przez robotników w razie niezdolności do pracy z wypadków dosięgają najwyżej 60% średniej płacy rocznej (za 300 dni) dla robotnika, a w razie śmierci 50% płacy dla rodziny. Ubezpieczenia w razie choroby są podobnie jak w Niemczech zdecentralizowane na kasy powiatowe (miejscowe), towarzystw i inne, a wkładki uiszczają w $^2/_3$ częściach robotnicy, w $^1/_3$ części przedsiębiorcy. Podobnie jak w Niemczech mogą być wkładki do kas chorych najwyżej do $4^1/_2$ proc. płacy podniesione. Szereg ustaw późniejszych uzupełnił i rozszerzył zakres powyższych obowiązkowych ubezpieczeń w Austryi [1]). Dla starców i inwalidów nie wprowadzono dotychczas obowiązkowych ubezpieczeń w Austryi. Począw-

---

Majątek kas inwalidów (i starości) wynosił z końcem r. 1911 1662 milionów m.
Z tej sumy ulokowano na poparcie budowy domów robotniczych, sanatoryów, szpitali, na melioracye rolne i inne cele użyteczności publicznej . . . . . 881 „ „
czyli . 49 proc.

(Daty wedle Volksw. Chronik 1912 str. 114 i 413).

Wskutek ustawy z r. 1911 zwiększy się ilość robotników ubezpieczonych w kasach chorych o 6 milionów, a także w innych działach wzrosną wydatki.

[1]) W r. 1908 było w 3.346 kasach chorych w Austryi ubezpieczonych 3,063.826 robotników, w zakładach ubezp. od wypadków 3,161.139 robotników i urzędników. W galicyjskich kasach chorych (169) było ubezpieczonych 181.025 robotników, w zakładzie lwowskim ubezp. od wypadków było w r. 1909 ubezpieczonych 174.129 robotników w Galicyi. W kasach brackich w Austryi było w r. 1909 członków 184.360, w Galicyi 9.528 i 1126 członków w kopalniach nafty i wosku ziemnego. Przychody austr. kas chorych w r. 1908 wynosiły 75,463.572 koron, wkładki członków w ubezpieczeniach od wypadków 48,717.746 koron, fundusze zakładów ubezp. od wypadków 276,274.565 koron. Suma płac robotniczych ubezpieczona od wypadków w Austryi 1800 mil. kor., w Galicyi (w r. 1909) 66,026.487 kor. Dochody kas brackich wynosiły w r. 1909 w Austryi 8,273.605 kor. w Galicyi 285.705 kor. i 98.820 kor. w kopalniach nafty i wosku ziemnego. Ustawa o kasach dla chorych została rozszerzoną ustawami z r. 1889, 1909 i 1912.

szy od r. 1904 rząd wniósł już kilka projektów o ubezpieczeniu społecznem robotników i samoistnych drobnych producentów w rolnictwie i przemyśle, dotychczas jednak z powodu trudności parlamentarnych i finansowych ustawa nie przyszła do skutku [1]). Ubezpieczenie obowiązkowe starców i inwalidów obejmuje w Austryi ustawa z r. 1889 i z r. 1892 o kasach brackich w górnictwie, oraz ustawa z r. 1906 o ubezpieczeniu pensyi urzędników prywatnych [2]).

Idea obowiązkowego ubezpieczenia robotników przyjęła się już w kraju typowym wolności ekonomicznej i samopomocy, jakim jest Anglia, i nie da się powstrzymać w zwycięskim swoim pochodzie pomimo wszystko, co zarzucić można każdej przymusowej organizacyi. Pod wpływem tej idei zreformowała swe ustawodawstwo społeczne także Francya, idąc w ubezpieczeniu starców dalej, niż Niemcy. Aż do czasów najnowszych trzymała się Francya na polu ubezpieczeń robotniczych zasady moralnego i materyalnego popierania indywidualnej inicyatywy robotników i związków robotniczych, wydając normy począwszy od r. 1850 dla towarzystw wzajemnej pomocy, udzielających wsparć swoim członkom w razie choroby, kalectwa i niezdolności do pracy. Przy państwowej kasie depozytowej utworzono w r. 1856 fundusze rentowe na starość, zasilane przez towarzystwa, subwencye państwowe, datki i zapisy, z których wypłacano członkom towarzystwa rentę. W r. 1898 rozszerzono zakres działania tych towarzystw i oparto je na zasadach techniki asekuracyjnej. Od r. 1868 istniała przy narodowej kasie depozytowej także kasa ubezpieczeń na życie i od wypadków, subwencyonowana przez państwo. Na 10 milionów robotników we Francyi należał jednak z końcem 19. wieku zaledwie jeden milion robotników do związków robotniczych, z których tylko niektóre miały kasy wzajemnej pomocy i ubezpieczeń i mogły korzystać z dotacyj i subwencyj państwowych. Wskutek tego zdecydowano się we Francyi już w r. 1894 w ustawie o kasach pomocy i emerytalnych dla robotników górniczych wprowadzić obowiązkowe ubezpieczenie, rozdzielając wkładki na robotników i przedsiębiorców; w r. 1898 zaostrzono przepisy o odpowiedzialności przedsiębiorców za wypadki i unormowano prawa robotników, odmawiając im prawa do odszkowania tylko w razie umyślnego spowodowania wypadku przez uszkodzonego. W r. 1905 przyznano bez osobnego ubezpieczenia ubogim starcom i inwalidom prawo do wsparcia rocznego od 60—360 franków; w r. 1910 zaś i w r. 1912 przeprowadzono obowiązkowe ubezpieczenie robotników na wypa-

[1]) Ob. ostatni projekt rządowy aleg. 530 izby posłów z r. 1911 oraz rozprawy komisyi izby posłów pod przewodnictwem posła Buzka od kilku lat obradującej. Do projektu rządowego dołączony obszerny materyał. Ob. o tym projekcie referat komisyi z ubiegłej kadencyi; por. też Czerkawski (o projekcie z r. 1904) „Polityka ekonomiczna“ I. str. 449 i n; E. Dubanowicz (o projekcie z r. 1911) „Projekt ustawy austr. o ubezpieczeniu społecznem“ w Ekonomiście 1912 t. 3.

[2]) Ustawa z 16 grudnia 1906 obowiązuje od 1 stycznia 1909.

dek starości i niezdolności do pracy. Ustawa z r. 1910 wzorowała się na ustawie niemieckiej o ubezpieczeniu na starość; gdy jednak robotnicy nie byli z ustawy zadowoleni i nie chcieli się jej poddać, zapewniono im dalsze korzyści w ustawie z 28 lutego 1912 z mocą obowiązującą od 1 sierpnia 1912. Mianowicie przyznano robotnikom rentę starości już od 60 roku życia, podniesiono dodatek państwa do każdej renty z 60 na 100 franków rocznie, przyznano robotnikom, mającym liczną rodzinę (troje dzieci lub więcej) dodatki i inne ulgi [1]).

W ogólności na polu ubezpieczeń robotniczych tylko Ameryka pozostała dotychczas przy zasadzie samopomocy. Państwa europejskie przeszły zasadniczo do systemu obowiązkowego ubezpieczenia i już nie zasadnicze wątpliwości, ale trudności finansowe są przeszkodą szybkiego urządzenia wszystkich ważnych gałęzi ubezpieczeń robotniczych na podstawie przymusowej. Węgry [2]) poszły za przykładem Austryi, Włochy [3]) za przykładem Francyi, także Norwegia, Finlandya, Holandya, w ostatnim czasie Szwajcarya, wprowadziły system ubezpieczenia przymusowego na razie od wypadków. Szwajcarya, wprowadzając w r. 1911 obowiązkowe ubezpieczenie robotników (przemysłowych, górniczych, transportowych) od wypadków stworzyła w tym celu wspólną kasę narodową i nadała jej monopol dla całego państwa związkowego [4]). Rosya określiła ustawą z r. 1903 dla robotników fabrycznych od-

---

[1]) N. p. czas służby wojskowej, u kobiet czas połogu liczy się do czasu pracy. Koszta wsparć z r. 1905 wynoszą rocznie około 100 milionów franków. Wydatki na ubezpieczenie z r. 1912 oblicza komisya budżetowa na 47 mil. fr. a po 45 latach na 247 mil. fr. Ob. bliżej Gide „Das französische Gesetz über die Altersversicherung der Arbeiter“ w wied. Zeitschrift f. Volksw. 1912 str. 208 i n.; „Sociale Rundschau“ 1912 str. 295.

[2]) Przymusowe kasy chorych wprowadzono na Węgrzech na mocy ustawy z r. 1891, ubezpieczenie od wypadków w przemyśle i handlu na mocy ustawy z r. 1907.

[3]) We Włoszech istnieją dotychczas kasy chorych na zasadzie samopomocy *(societa di mutuo soccorso)*, uregulowane ustawą z 15 kwietnia 1886; ubezpieczenie od wypadków oparto na przymusowej podstawie ustawami z 17 marca 1898 i z 13 marca 1904; ubezpieczenie na starość i niezdolność do pracy na zasadach prawodawstwa francuskiego (dawniejszego) popierania samopomocy przez urządzenie bezpłatnej kasy państwowej (cassa nazionale di previdenza) ustawami z 17 lipca 1898 i z 30 maja 1907. Ustawa o ubezpieczeniu robotnic przemysłowych na czas połogu weszła w życie 6 kwietnia 1912.

[4]) Zarząd „caisse nationale suisse d'assurance en cas d'accidents“ ma siedzibę w Lucernie i ajencye w całym kraju. Każdy kanton może mieć filię. Wkładki płacą tylko przedsiębiorcy w stosunku do płac i stopnia niebezpieczeństwa. Ob. Adam Rzewuski „Szwajcarskie prawo związkowe o ubezpieczeniu w razie chorób i wypadków“ w Ekonomiście 1912 III str. 31—61.

powiedzialność przedsiębiorców za szkody przez wypadki w fabryce spowodowane, zaś duma rosyjska uchwaliła w kadencyi swej 1911/12 ustawę o przymusowych kasach chorych i ubezpieczeniach od wypadków dla robotników fabrycznych mimo silnej opozycyi ze strony agrarnej [1]). Rumunia w r. 1912 objęła w jednej ustawie ubezpieczenie od choroby, wypadków, starości i niezdolności do pracy [2]).

Ubezpieczenie robotników od braku zajęcia i zarobku jest dotychczas, z wyjątkiem najnowszego ustawodawstwa angielskiego, bardzo słabo rozwinięte. Z powodu ruchliwości żywiołu robotniczego, przesiedlania się, emigracyi i immigracyi, zmiennych konjunktur pracy w kraju i zagranicą, uregulowanie tego ubezpieczenia na ogólnej wspólnej podstawie w całym kraju natrafia na wielkie trudności organizacyjne i finansowe. W normalnych stosunkach w Europie około 1% robotników nie ma zajęcia, w zimie stosunek ten wzrasta do 3% i wyżej, a w latach niepomyślnych do 10% i wyżej. Przeprowadzenie ubezpieczenia wszystkich robotników spotyka się także z niechęcią robotników zorganizowanych, którzy domagają się wszędzie pierwszeństwa dla swoich członków. W kantonach szwajcarskich St. Gallen i Bazylei wprowadzono przed kilku laty ogólną i przymusową asekuracyę dla wszystkich robotników od braku pracy, musiano jednak na żądanie robotników zorganizowanych instytucye te zamknąć [3]).

Związki robotników nie mogą rozwiązać kwestyi bezrobocia częścią dlatego, że przeważna ilość robotników do związku nie należy, częścią zaś dlatego, że w czasach niepomyślnej konjunktury związki robocze nie mogą sprostać zadaniu, chociażby miały znaczne fundusze. W pierwszym rzędzie powołane są gminy do czuwania nad zapewnieniem zarobku dla robotników już ze względu na to, że na gminy spada obowiązek wspierania ludzi ubogich, o ile mają w gminie prawo „swojszczyzny“. Na tej zasadzie w kombinacyi z systemem samopomocy polega t. zw. system gandawski, wprowadzony z Belgii przez miasto Gandawę (Gent) i rozpowszechniający się obecnie w całej Europie, w niektórych zaś

---

[1]) W Królestwie Polskiem istnieje przymusowe ubezpieczenie górników (robotników i dozorców do 500 rubli rocznej płacy), uregulowane statutem z 27 stycznia 1895. Wkładki robotników i przedsiębiorców są jednakowe. W razie choroby otrzymują członkowie i ich rodzina pomoc lekarską i leki bezpłatnie, w razie niezdolności do pracy, spowodowanej chorobą, wsparcie pieniężne przez 3 miesiące, w razie śmierci zasiłek pośmiertny.

[2]) Odpowiedzialność za wypadki i odszkodowanie spada wyłącznie na przedsiębiorców wedle dwóch klas (stopni) niebezpieczeństwa. Ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy spadają w równej mierze na robotników, przedsiębiorców i państwo. Państwo dodaje także do ubezpieczenia w razie choroby (podobnie w W. Brytanii, Norwegii i Szwajcaryi).

[3]) Ob. Karol Rose „Brak pracy jako problemat społeczny“ w Ekonomiście 1912 I. str. 1 i n.

państwach, jak we Francyi, Norwegii, Danii, przy moralnem i materyalnem poparciu ze strony państwa. W nowym statucie miejskim z r. 1901 umieściła gmina Gandawa postanowienie, że do wszelkich odszkodowań, wypłacanych przez związki robotnicze swoim członkom, nie mającym zajęcia, dopłaca miasto z swoich funduszów 50% aż do maximum jednego franka na głowę. System gandawski ma jednak znaną wadę zasadniczą systemu belgijskiego, że pomija przeważną ilość robotników niezorganizowanych. Zresztą gminy same nie sprostają również zadaniu, ponieważ w środowiskach górniczych i przemysłowych gromadzą się robotnicy z całego kraju, tudzież wychodźcy i wędrowni robotnicy z zagranicy.

Sprawa ubezpieczenia robotników od braku zajęcia, w ogóle cały system ubezpieczeń robotniczych, będzie się musiał w dalszym rozwoju oprzeć na podstawach międzynarodowych. Tylko wspólne międzynarodowe zasady ubezpieczenia robotniczego odpowiednie są i jedynie skuteczne w dzisiejszym systemie międzynarodowej konkurencyi robotników, produkcyi i handlu [1]).

ee) Ubezpieczenia od odpowiedzialności za szkody.

Ubezpieczenia od odpowiedzialności za szkody są uzupełnieniem ubezpieczeń osobistych i rzeczowych. Polegają one na tem, że osoba czy przedsiębiorstwo, odpowiedzialne prawnie za szkody, wyrządzone innym osobom, niemniej przedsiębiorstwo, odpowiedzialne za śmierć lub uszkodzenie swoich pracowników i robotników, mogą przez ubezpieczenie się przenieść materyalną odpowiedzialność swoją na zakład ubezpieczeń. Ubezpieczenie to nabrało wielkiego znaczenia od czasu zaostrzenia odpowiedzialności przedsiębiorców za uszkodzenia i szkody, jakie zdarzą się przypadkowo w ich przedsiębiorstwach, niemniej za wszelkie szkody, jakich doznać mogą podróżni, jadący koleją żelazną [2]), okrętem, tramwajem,

[1]) Por. o tem niżej w dziale o kwestyi społecznej i w polityce ekonomicznej. Obfitej literatury o ubezpieczeniach robotniczych tutaj nie zestawiam, odsyłając do wykazów literatury w encyklopedyach ekonomicznych, zwłaszcza do artykułów w Handw. der Staatsw. „Arbeiterversicherung“ (van der Borght, Manes, Honigmann, Verkauf, Zacher, Falkenburg, Westergaard), „Krankenversicherung“ (van der Borght) „Knappschaftskassen“ (Amtmann i Verkauf) „Unfallversicherung“ (Zacher). Ważnem źródłem są także rządowe projekty ubezpieczeń robotniczych we wszystkich państwach i zebrane w motywach materyały. Teksty ustaw o ubezpieczeniach podaje austr. „Soziale Rundschau“. Z polskiej literatury oprócz już wymienionych ob. Grabowski Edward „Ubezpieczenie społeczne w państwach współczesnych“ Kraków 1911 (także w Czasopiśmie prawn. i ekonom.).

[2]) W r. 1911 zapłaciły koleje państwowe austryackie tytułem odszkodowania za zabicie i uszkodzenie osób oraz za szkody w rzeczach 3,676.879 koron. Nie są tu wliczone pensye emerytalne i inne wynagrodzenia urzędników i robotników kolejowych, najwięcej na uszkodze-

w niedalekiej przyszłości także balonami i latawcami. W krajach, nie mających osobnego ubezpieczenia robotników od wypadków, zastępuje ubezpieczenie odpowiedzialność majątkowa przedsiębiorcy. Ubezpieczenia w tej gałęzi rozwinęły się szczególnie w Niemczech [1]).

ff) Reasekuracye.

Reasekuracyą nazywamy przeniesienie części przyjętego ryzyka przez zakład ubezpieczeń na inny zakład przez odstąpienie mu pewnej części zawartych interesów asekuracyjnych i przypadających na nią premij [2]). Za pomocą reasekuracyj, rozgałęzionych w kraju i w całej Europie [3]), rozkłada się ryzyko zakładów ubezpieczeń na miliony ubezpieczonych osób i miliardy szkód, a także ubezpieczeni otrzymują w ten sposób większą i trwalszą rękojmię wypłacalności zakładów ubezpieczeń na wypadek nieprzewidywanych klęsk wyjątkowych. Tylko system reasekuracyi umożliwił zakładom ubezpieczeń uiścić się z swoich zobowiązań za szkody wyrządzone pożarami wielkich miast, trzęsieniami ziemi, śmiertelnością wskutek wojny, w ogóle w razie masowych szkód, których statystyka prawdopodobieństwa nie przewiduje. Także małe, nowo założone zakłady ubezpieczeń, mogą przy pomocy reasekuracyi zabezpieczyć się od anormalnie niepomyślnych lat, któreby mogły naraz sprowadzić upadek zakładu.

Reasekuracyą zajmują się bądź osobne akcyjne zakłady reasekuracyjne, które rozkładają przyjęte na siebie ryzyko na inne

---

nia narażonych. N. p. w r. 1907 na kolejach niemieckich uszkodzono 2387 urzędników i robotników (zabito 714), na kolejach angielskich uszkodzono 6.267 urzędników i robotników (zabito 454). W r. 1908 i 1909 liczby uszkodzonych i zabitych były nieco niższe. Ob. „Die Verwaltung der öffentlichen Arbeiten in Preussen“ 1911 str. 242 (publikacya urzędowa).

[1]) Dział ten ubezpieczeń uprawia 27 zakładów akcyjnych i jedno towarzystwo asekuracyjne. W r. 1910 wynosiła suma premij ubezpieczeń od odpowiedzialności w Niemczech 47·3 milionów marek, a razem z dobrowolnemi ubezpieczeniami od wypadków 93 milionów marek. Tytułem szkód wypłacono 51 milionów marek (Volksw. Chronik 1912 str. 407). Ob. o tych ubezpieczeniach bliżej Manes „Die Haftpflichtversicherung, ihre Geschichte, wirtschaftliche Bedeutung und Technik insbesondere in Deutschland“ Leipzig 1902; Moldenhauer „Die industriellen und landwirtschaftlichen Haftpflichtversicherungsverbände“. Berlin 1907. Krakowskie Towarz. ubezp. w nowym statucie z r. 1911 rozszerzyło swoją działalność także na ubezpieczenie od wypadków i prawnej odpowiedzialności.

[2]) Por. wyżej, str. 467. Reasekuracyę nazywają we Francyi także kontrasekuracyą, u nas też ubezpieczeniem zwrotnem (Rückversicherung).

[3]) Zakłady europejskie nie przyjmują reasekuracyi od zakładów amerykańskich.

podobne zakłady za pomocą t. zw. *retrocesyi*, albo też zakłady ubezpieczeń mogą się nawzajem ubezpieczać, rozdzielając pomiędzy siebie część ryzyka[1]). Reasekurować można ubezpieczenia wszelkiego rodzaju; najczęściej i najpowszechniej ubezpieczają się zakłady od szkód ogniowych i transportowych, które w razie masowych pożarów lub ukrytych gór lodowych[2]) i burz mogą zakład narazić na wypłatę szkód ponad jego siły. Mniej rozpowszechnione są reasekuracye na życie, wprowadzające długoletni trwały stosunek między ubezpieczonymi a zakładem; dla podejmowania takiej reasekuracyi, n. p. na wypadek wojny, odpowiedniejsze są związki zakładów ubezpieczeń, niż osobne zakłady reasekuracyjne[3]).

gg) Ubezpieczenia od ognia.

Ubezpieczenia od ognia są obok ubezpieczeń transportowych morskich najdawniejsze i dały początek rozgałęzieniu się instytucyi ubezpieczeń na rozmaite inne rodzaje. Ogień bowiem jest żywiołem groźnym dla mienia ludzkiego, tem niebezpieczniejszym, że człowiek cywilizowany bez ognia obejść się nie może i używając go w rozmaitych formach (opału, oświetlenia, dla pobudzenia siły poruszającej i siły wybuchowej) naraża nie tylko swoje, ale i sąsiadów mienie na niszczącą działalność żywiołu. Nieostrożność, zła wola, przypadek, brak opieki nad dziećmi, powszechny zwyczaj palenia tytoniu i cygar, są częstymi powodami pożarów, których przewidzieć nie można, na które jednak przezorność i doświadcze-

---

[1]) Staraniem dyrektora Tow. krakowskiego Kieszkowskiego także wzajemne towarzystwa ubezpieczeń w Austryi zawarły w r. 1885 związek reasekuracyjny. Tytułem reasekuracyi odstępuje Tow. krakowskie przeszło 25 % zaliczek (premij); n. p. w r. 1898 wynosił udział reasekuracyi 29·98 %, w r. 1900 zaś 25 % (Pamiętnik, str. 188). W zakładach ubezpieczeń w Niemczech wynosiły reasekuracye w r. 1910 w markach 242·3 milionów, wypłacone z tytułu reasekuracyi sumy 134·5 milionów (Volksw. Chr. 1912 str. 408). W Austryi miały zakłady reasekuracyjne (10) w r. 1908 udziału w premiach netto 40 milionów koron, wypłaciły z tego 69 % tytułem szkód (Assek. Jahrbuch).

[2]) N. p. zatonięcie Titanika na wiosnę r. 1912 sprowadziło nieobliczoną dotąd szkodę na zakłady ubezpieczeń w Anglii i Ameryce, odpowiedzialne za utratę okrętu i jego urządzenia, przesyłek pocztowych i wartościowych, ruchomości i kosztowności podróżnych, niemniej za sumy ubezpieczone na życie podróżnych.

[3]) O reasekuracyi ob. V. Ehrenberg „Die Rückversicherung“ Hamburg 1885 i w poszczególnych rocznikach „Assekuranz-Jahrbuch“; Lembourg „Comment on peut pratiquer la réassurance?“ Bruxelles 1902; Emminghaus w Handw. der Staatsw.; Manes w „Versicherungslexicon“ 1909; Dumaine „Assurances“ w Dict. des finances Say'a.

nie każe się przygotować. Z powodu niebezpieczeństwa grożącego od ognia całym miejscowościom są pożary klęską społeczną, której państwo i społeczeństwo starają się zapobiedz przez urządzenia policyjne, ustawodawstwo budownicze, kontrolę nad kotłami parowymi i materyałami wybuchowymi, organizacyę straży pożarnych. Doświadczenie i statystyka szkód od ognia pouczają, że rzeczywiście zarządzenia takie są potrzebne i skuteczne, albowiem dzięki budowie domów ogniotrwałym materyałem, szczególnie pokrywaniu dachów blachą i dachówką, policyi ogniowej i strażom pożarnym zmniejszyła się znacznie ilość pożarów i ich rozmiary. Mimo to pożary się zdarzają, a nowoczesne zakłady przewozowe i środki produkcyi i jej koncentracya w przemyśle stworzyły nowe, dawniej nieznane niebezpieczeństwa [1]).

Z powodu ogólnego niebezpieczeństwa, grożącego od pożarów, powstały już w 18. i z początkiem 19. wieku obok towarzystw prywatnych także publiczne zakłady ubezpieczeń od ognia, niektóre monopoliczne i przymusowe (w państwach niemieckich, w Austryi, w Królestwie Polskiem, w Rosyi). Wiele z tych zakładów utrzymało się dotychczas bądź jako monopoliczne, bądź w konkurencyi z zakładami prywatnymi. Suma wartości ubezpieczonych od ognia dosięga w niektórych krajach kwot, przedstawiających połowę i więcej niż połowę majątku narodowego. W Niemczech w r. 1910 ubezpieczono w zakładach prywatnych i publicznych ogółem 201 miliardów marek, nie licząc ubezpieczeń w małych towarzystwach wzajemnych [2]).

---

[1]) W r. 1909 było w Austryi 9.156 pożarów w 5.004 gminach. Spaliło się 17.618 domów, w tem 11.587 krytych słomą (głównie w Galicyi), 2.928 krytych gontami lub masą papierową, 1775 cegłami, 438 dachówką, 228 blachą, 662 pokryciem mięszanem. Szkody wynosiły 53·5 milionów koron (w budynkach 32·4, w ruchomościach 21·1 m.). W Galicyi spaliło się 9.961 domów, w tem 9.035 chałup, krytych słomą; szkody wynosiły 14·2 mil. koron (w budynkach 10 mil., w ruchomościach 4·2 mil.). W Galicyi przyczyną pożarów, o ile można je było zbadać, były przedewszystkiem dzieci (w 186 wypadkach), następnie pioruny (155 wyp.), podpalenie (151 wyp.), niedbalstwo (87 wyp.), niedostateczne czyszczenie kominów (61 wyp.), wadliwe urządzenie pieców (56) i maszyn (21). W 1.521 wypadkach nie zbadano przyczyn pożaru (Stat. Handbuch pro 1910 str. 149).

[2]) Premie ubezpieczeń od ognia wynosiły w r. 1910 w Niemczech 302 milionów koron. Obce przedsiębiorstwa ubezpieczyły w Niemczech 13.018 miliardów marek, niemieckie zaś przedsiębiorstwa zagranicą 7.255 miliardów m. Z całej sumy ubezpieczonej od ognia w obrębie Niemiec przypadało na przedsiębiorstwa akcyjne 55·9 %, publiczne 37·7 %, obce 6·4 % (Volksw. Chronik 1912 str. 409).

W Austryi z końcem r. 1907 było ubezpieczonych od ognia w zakładach krajowych 45·4 miliardów koron, w tem w zakładach akcyjnych 30·4, w zakładach wzajemnych 15 miliardów koron. Ubezpieczeń w kra-

Przedmiotem ubezpieczenia od ognia są budynki, urządzenia mieszkań, zakładów, fabryk, ruchomości, niemniej utrata dochodów (czynszów) z powodu upływu czasu, potrzebnego do odbudowania budynków[1]). Niektóre zakłady przyjmują także ubezpie-

---

jach austryackich miały te zakłady ogółem 29 miliardów koron, z tej sumy w Galicyi 1.919 milionów koron. Premie ubezpieczeń od ognia w Austryi wynosiły 69·5 milionów koron, szkody wypłacone 45·5 mil. kor.; w Galicyi premie 13·6 mil. k., szkody wypłacone 8·15 mil. kor. (Stat. Handb.). W Węgrzech w r. 1904 suma ubezpieczona od ognia w kraju i zagranicą wynosiła 12·5 miliardów koron. W towarz. krakowskiem z końcem r. 1910 wynosiła suma ubezpieczona od ognia 2.190 milionów koron, w tem bezpośrednio 1.853 mil., pośrednio 336·5 mil. kor. Suma premij (zaliczek) wynosiła 12,887.457 k., wypłacone szkody 8,458.759 k., zwroty zaliczek członkom 868.459 koron.

W r. 1906 wynosiła suma premij w 44 zakładach ubezp. od ognia w Anglii 24·6 milionów £ (500 milionów marek); w 164 zakładach amerykańskich oceniano w r. 1906 sumę ubezpieczoną od ognia na 33·6 miliardów dolarów; we Francyi suma premij w r. 1906 w 18 zakładach akcyjnych wynosiła 132 milionów franków, wypłacone szkody 78 mil. fr. (Emminghaus „Feuerversicherung“ w Handw. der Staatsw. IV. str. 95).

W Rosyi rządowe „towarzystwa“ ubezpieczeń mają monopol ubezpieczania nieruchomości od ognia do wysokości 5.000 rubli, przyjmują jednak także wyższe ubezpieczenia. W r. 1910 suma ubezpieczona od ognia w 13 towarzystwach wynosiła 11.937 milionów rubli; premie wynosiły 76·6 milionów rubli, wydatki tych zakładów 61·4 milionów, w tem szkody wypłacone 43 milionów, koszta administracyi 18·4 mil. rubli. Stosunek premij do sumy ubezpieczonej w okresie 1837—1910 wynosił 0·65 %, stosunek szkód do premij w tym całym okresie wynosił bez kosztów administracyi 69 %, razem z kosztami admin. 92 %. Ubezpieczenia te obejmują w Rosyi przeszło $^2/_3$ części całej sumy ubezpieczeń od ognia. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń miejskie ubezpieczyły w r. 1905 sumę 1.141 milionów rubli (premia 2·7 mil. rubli); towarzystwo rządowe w Królestwie Polskiem 672 milionów rubli (premia 4·4 mil. rubli); razem z innymi ubezpieczono w Rosyi europ. od ognia 14·2 miliardów rubli za opłatą premij 97·3 milionów rubli (Ob. publikacyę urzędową „Assurance contre l'incendie“ str. 15 i n.).

W Królestwie Polskiem było z początkiem r. 1907 ubezpieczonych 3,181.534 budynków wartości szacunkowej 905,940.440 rubli. Suma ubezpieczona wynosiła 684·5 milionów rubli, premie 4,446.000 rubli. Pożarów było w r. 1906 w Królestwie 5.311, spaliło się 24.759 budynków; szkody wypłacone wynosiły 4,324.272 rubli (Chomicz, str. 194 i 200).

[1]) T. zw. assecurance contre le chômage. Ob. o niej Lewicki w Ekonomiście lwowskim Nr. 9 ex 1880. Towarzystwo krakowskie przyjmuje od r. 1911 także ubezpieczenie od utraty zysku spowodowanej pożarem.

czenie od ognia lasów, narażonych na pożary z powodu bliskości kolei żelaznych i fabryk.

Sumy ubezpieczone od ognia przedstawiają maksymalną granicę wartości ubezpieczonej. Rzeczywista szkoda musi być oszacowaną przez znawców, gdyż ubezpieczenie od ognia nie powinno być źródłem zysków i losowej kapitalizacyi.

hh) Ubezpieczenia rolne.

Nazwą ubezpieczeń rolnych obejmujemy całą grupę ubezpieczeń ziemiopłodów rolnych od klęsk rolnikowi grożących, mianowicie od gradów, utraty bydła, powodzi, owadów, nieurodzajów.

Ubezpieczenie od klęski gradowej jest ważne szczególnie dla okolic i miejscowości często przez grady nawiedzanych. Taryfa premij musi być zindywidualizowaną wedle okolic, powiatów, a nawet gmin, ponieważ pod względem niebezpieczeństwa gradowego zachodzą wielkie różnice terytoryalne. Koniecznym jest też rozgałęziony system reasekuracyi w tym dziale ze względu na peryodyczne klęski gradowe, nawiedzające raz jedne, to znowu inne kraje i okolice [1]).

W Galicyi obok zakładów obcych powstało osobne towarzystwo ubezpieczeń od ognia Dniestr (ruskie) i Wisła (polskie). Oba towarzystwa korzystają z reasekuracyi w towarz. krakowskiem.

W Królestwie Polskiem obowiązują co do nieruchomości jak w całej Rosyi ubezpieczenia rządowe do wysokości 5.000 rubli z wyjątkiem samej Warszawy. Ponad tę sumę wolno każdemu właścicielowi domu lub fabryki ubezpieczać się w towarzystwach prywatnych. Towarzystwa rządowe, nazywane „wzajemnemi", mają o tyle co do ubezpieczeń od ognia charakter wzajemnych zakładów, że $^2/_3$ zysków działu ogniowego zwracają ubezpieczonym wedle grup „wyborowych". O towarzystwach prywatnych ob. Aleksander Łętowski „Wzajemne ubezpieczenia rolne w kraju naszym" w Ekonomiście 1912 II. str. 84 i n.

Z naszej literatury ob. jeszcze: Mayzel „Podręcznik ubezpieczeń od ognia z uwzględn. naszych stosunków" Warszawa 1882; tenże „Zasady wynagradzania szkód pożarem zrządzonych" Warszawa 1873; tenże „O ubezpieczeniach. Rzecz o istocie i systemie ubezpieczeń" Warszawa 1872; Rutowski „Pożary i ubezpieczenia w Galicyi" Lwów 1887; A. Doerman „Księga pam. tow krak." 1911.

[1]) N. p. w Austryi było w r. 1908 gradów 5.727, które wyrządziły szkody 81·7 milionów koron, w r. 1909 gradów 3.436, szkody 56·2 milionów koron. W Galicyi było w r. 1909 gradów 1.431, szkody 15·2 mil. koron. W r. 1891 z powodu częstych gradów w Galicyi odmówiły obce zakłady towarzystwu krak. reasekuracyi. W Austryi w r. 1907 ubezpieczyły zakłady austryackie od gradu wartość 287·3 mil. koron, otrzymały sumę premij 7 mil. k., wypłaciły zaś szkód 8,767.000 koron. W Węgrzech w r. 1909 ubezpieczono od gradu plony wartości 347 mil. koron, premie wynosiły 8·5 m. k., szkody 6·3 m. W Galicyi wynosiły

Ubezpieczenie od utraty bydła ma również doniosłe znaczenie dla rolnictwa z powodu zaraźliwych chorób nawiedzających bydło często o charakterze epidemicznym. Zapobiegliwość i staranność gospodarzy, niemniej administracyi publicznej może skutecznie zapobiegać rozszerzeniu się zarazy bydlęcej, niekiedy jednak jest bezsilną w obec epidemii. Z tego powodu koniecznem jest ubezpieczenie bydła, urządzone w ten sposób, aby nie usypiać czujności i staranności rolników o zachowanie bydła w zdrowym stanie, ale chronić ich od nadmiernej szkody w razie utraty bydła. Od utraty bydła chroniły już w średnich wiekach związki rolnicze (gildy), dotychczas utrzymały się w wielu krajach towarzystwa lokalne, ubezpieczające swoich członków od utraty bydła [1]). W obec zarazy bydlęcej, grasującej w całej okolicy, są takie towarzystwa bezsilne. Konieczną się okazała na tem polu pomoc ciał publicznych, powołanych do zwalczania chorób i zarazy bydlęcej, albowiem nawet większe zakłady ubezpieczeń bydła, akcyjne i wzajemne, narażone są peryodycznie na straty i upadek.

W Austryi zajęły się w ostatnich latach kraje sprawą ubezpieczenia bydła. Także galic. Wydział krajowy opracował w r. 1910 i ponownie w r. 1912 statuty krajowego zakładu reasekuracyjnego i lokalnych stowarzyszeń ubezpieczenia bydła. Wedle tego projektu zakład krajowy będzie oparty na stowarzyszeniach lokalnych i będzie obowiązany pokrywać niedobory stowarzyszeń lokalnych, spowodowane nadmiernemi stratami, jeżeli bieżące dochody stowarzyszenia i połowa funduszu rezerwowego zostaną na pokrycie

---

w r. 1908 premie 1,519.000 k., szkody 1,429.000 kor., w Czechach premie 3,698.000 k., szkody 5,817.000 k. (Stat. Handb. str. 384). W krak. Towarz. ubezpieczono w okresie 1864—1910 ogółem od gradu 1953 milionów k. (w r. 1910 kwotę 99·4 m.), wpłacono premij (zaliczki) 39·2 milionów, wypłacono szkód 36·6 milionów. W szeregu lat, n. p. 1908—1910 szkody były większe, niż zaliczki.

W Niemczech w r. 1910 ubezpieczono w zakładach prywatnych od gradu sumę 2.961 milionów marek, wpłacono premij 46·4 mil. marek, wypłacono szkód 41·2 mil. m.

W Warszawie oprócz innych zakładów ubezp. zajmuje się ubezp. od gradu towarz. Ceres (ob. Łętowski j. w.).

[1]) W Prusiech jest około 4.000 małych towarzystw, o 600.000 członkach, które ubezpieczają około $1\,^1/_2$ miliona bydła i koni (Emminghaus „Viehversicherung“ w Handwört. der Staatsw, t. 8). Wedle urzędowej statystyki niemieckiej było w r. 1909 w Niemczech w prywatnych zakładach ubezpieczonych 3,456.028 sztuk bydła i nierogacizny na sumę 704 milionów marek. Premie wynosiły 12·3 millionów marek, szkody po strąceniu ceny sprzedanego mięsa 9·1 mil. m. (Stat. Jahrbuch pro 1912 str. 377—8). W Saksonii istnieje państwowe ubezpieczenie bydła rzeźnego (Schlachtviehversicherung). W r. 1911 było ubezpieczonych razem 879.689 sztuk bydła i nierogacizny; premie wynosiły 993.043 marek; zapłacono odszkodowanie za 31.725 sztuk czyli 3·61 % ilości ubezpieczonej (saski stat. Jahrbuch pro 1912 str. 245).

strat wyczerpane. W razie potrzeby będzie krajowy zakład dostarczał także funduszów na założenie stowarzyszenia i bezprocentowych zaliczek.

Zakłady ubezpieczeń bydła mogą ubezpieczać bydło na cały czas życia, wedle analogii ubezpieczenia życia ludzkiego, na podstawie statystyki i doświadczenia śmiertelności bydła, albo też ubezpieczają bydło na pewien czas tylko, jako bydło na rzeź przeznaczone [1]). W pierwszym wypadku służą one w pierwszym rzędzie hodowli bydła i rolnictwu, w drugim wypadku potrzebom konsumcyi społecznej [2]).

Ubezpieczenia od powodzi potrzebne są dla rolników i przemysłowców, zagrożonych powodzią rzek, z tego powodu nie mogą liczyć na szersze warstwy i rozkład ryzyka na cały kraj. Nadto zwykły w latach ulewnych deszczów wszystkie rzeki i potoki wylewać i czynić w całych okolicach spustoszenia w nieruchomościach, plonach, w ruchomościach i bydle. Z tych przyczyn rozwój takich ubezpieczeń bez pomocy publicznej nie jest możliwy. Państwo i samorządne ciała publiczne, powołane do uregulowania rzek i potoków górskich, do zalesiania łysin i stoków, mogłyby z lepszym skutkiem połączyć swoją działalność prewencyjną z ubezpieczeniem na tem polu. Na międzynarodowej konferencyi w sprawach wodnych w Szwajcaryi poruszono w r. 1912 myśl ubezpieczenia od powodzi na podstawach międzynarodowych i poruczono rozpatrzenie tego projektu osobnemu komitetowi.

Ubezpieczenia od burz [3]), od szkodliwych zwierząt i owadów [4]), są dalszemi ogniwami ubezpieczeń rolniczych. W Rosyi ze

---

[1]) W Niemczech w r. 1909 było ubezpieczonych w 27 zakładach wzajemnych 464.858 sztuk bydła na życie, wartości 206·6 milionów marek, a w 16 zakładach akcyjnych 2,718.951 sztuk bydła rzeźnego wartości 439 mil. marek, nadto 272.219 sztuk w innego rodzaju ubezpieczeniach wartości 58 milionów marek (Stat. Jahrb. str. 378).

[2]) Ob. o ubezp. bydła Piotrowski „Ubezpieczenie bydła“ w Ekonomiście polskim XII. str. 51 i 117; Por. sprawozdania krajowych zakładów ubezp. bydła w Austryi i motywa galic. Wydziału krajowego z r. 1910 i 1912; St. Kozicki „Ubezpieczenie zwierząt domowych we Francyi“ w Ekonomiście 1910 II. str. 32.

[3]) Ubezpieczenia od burzy rozwinęły się w drugiej połowie 19. w. w Ameryce. Na stałym lądzie Europy wiatry nie są tak srogie, jak na Wschodzie i Zachodzie, ztąd też ten rodzaj ubezpieczenia nie jest rozpowszechniony. W Niemczech w r. 1908 ubezpieczały od szkód spowodowanych burzą dwa zakłady akcyjne na sumę 204 milionów marek. Pożądane byłyby ubezpieczenia lasów od wiatrów i śnieżycy. W r. 1909 uszkodziły one w Austryi drzewostan na 117.911 hektarach (w Galicyi 11.879 ha.), w r. 1904 aż 207.944 ha.

[4]) W r. 1909 zniszczyły lub uszkodziły owady w Austryi 77.699 ha lasów; filoksera uszkodziła w r. 1910 w Austryi 188.454 ha winnic, $^3/_4$ całego obszaru, oddanego pod uprawę wina.

względu na częste nieurodzaje i głód wśród włościan podjęto w r. 1912 próbę z ogólnem ubezpieczeniem od nieurodzajów[1]).

Do ubezpieczeń rolniczych możemy zaliczyć także łączenie kredytu hipotecznego z ubezpieczeniem na życie[2]). Ubezpieczenie to polega na tem, że rolnik, pragnąc spadkobiercom pozostawić majątek nie zadłużony, zabezpiecza sobie na wypadek śmierci umorzenie całej (resztującej) sumy długu hipotecznego. Premie przezeń w tym celu płacone zastępują raty umorzenia pożyczki hipotecznej, dając mu uspokojenie moralne, że z jego śmiercią ustanie obowiązek oprocentowania długu. W razie płacenia rat na umorzenie pożyczki obok premii asekuracyjnej ponosi rolnik zbyt wielki ciężar umorzenia. Dlatego zalecić można system wschodniopruskiego banku ziemskiego, który od r. 1911 sam opłaca za dłużników ubezpieczonych premie ubezpieczenia na życie z rat, przeznaczonych na umorzenie długu[3]).

ii) Ubezpieczenia wierzytelności i dochodów.

Do tej kategoryi ubezpieczeń zaliczamy ubezpieczenia kredytu, hipoteczne, czynszów mieszkalnych i dochodów z pracy.

Ubezpieczenia kredytu miałyby w dzisiejszym systemie gospodarstwa kredytowego bardzo doniosłe znaczenie dla wszystkich, udzielających kredytu, a zatem zarówno dla przedsiębiorców, jak dla kupców i zakładów kredytowych, gdyby nie były zachętą do lekkomyślnego udzielania kredytu ludziom, na kredyt nie zasługującym. Okoliczność ta jest przeszkodą utrwalenia się tej gałęzi ubezpieczeń, ponieważ przesadna konkurencya wśród producentów i kupców krzewi zwyczaj korzystania z kredytu wśród wszystkich warstw konsumentów, narażając wierzycieli nieraz na wielkie straty i na upadek ekonomiczny. Zamiast ubezpieczenia kredytu byłoby bardziej pożądanem ze stanowiska gospodarczo społecznego odzwyczajanie kupujących od korzystania z kredytu, za pomocą niższych cen przy sprzedaży za gotówkę (skonta kasowego), lub zapewnienia im innych korzyści, n. p. bezpłatnego ubezpieczenia na życie za bony wydawane przy zakupnie towarów, zakupno za takie bony losów lub papierów wartościowych i t. p.[4]).

---

[1]) W tym celu powstał w Petersburgu zakład akcyjny z kapitałem 50 milionów rubli.

[2]) Ob. o tem mój referat na Zjazd prawn. i ekonomistów polskich w Poznaniu w r. 1893.

[3]) Wszystkie rodzaje ubezpieczeń rolnych tworzą całość ubezpieczeń zawodu rolniczego. O ubezpieczeniach zbiorowych dla rolników ob. Mayet (prof. japoński) „Landwirtschaftliche Versicherung“, Berlin 1888 i „Die Collectivversicherung der Gebäude in Iapan“, Berlin 1878.

[4]) O ubezpieczeniu od kredytowania towarów ob. Biliński w Ekonomiście lwowskim z r. 1878. O zakładach ubezpieczenia kredytu

Ubezpieczenia hipoteczne ubezpieczają wierzyciela od straty wierzytelności hipotecznych. Miały one znaczenie w pierwszej połowie 19. wieku [1]), dopóki nie założono postępowych kas hipotecznych na zasadach jawności i pierwszeństwa hipotecznego. W systemie nowożytnego prawa hipotecznego tracą one na znaczeniu, ponieważ wierzytelności, pokryte dostatecznie wartością nieruchomości, nie potrzebują osobnego ubezpieczenia, wierzytelności zaś na dalszem miejscu w hipotece umieszczone i wartością nieruchomości nie pokryte, są z góry niepewne i narazić muszą zakład ubezpieczenia na stratę. Z tego powodu zakłady takie częścią zwinęły swoje czynności, częścią przemieniły się w banki hipoteczne [2]).

Ubezpieczenie dochodu właścicieli realności czynszowych od utraty czynszu z powodu nie wynajęcia ubezpieczonych mieszkań [3]), oraz z powodu wypadków elementarnych, mianowicie uszkodzenia budynku przez ogień, burzę, zepsucie się kanałów lub wodociągów, niemniej dochodu producentów i kupców z powodu zastoju przedsiębiorstwa z przyczyn powyższych, chroni posiadacza od możliwych strat, którym swoją zapobiegliwością zapobiedz nie może [4]).

Do tej kategoryi ubezpieczeń należy także ubezpieczenie dywidendy od nieprzewidywanej zniżki, dotkliwej dla kapitalisty [5]), oraz ważne dla ludzi żyjących z pracy ubezpieczenie od braku posady [6]).

kk) Ubezpieczenie od szkód złośliwie wyrządzonych.

Gospodarstwu człowieka grożą mimo istniejącego porządku prawnego szkody ze strony ludzi, wyłamujących się z pod obowiązujących zasad prawnych i etycznych. Wszystkie takie szkody nadają się do ubezpieczenia, ponieważ nawet w działalności występnej człowieka przejawia się przy obserwacyi masowej całych grup społecznych i narodów pewna prawidłowość, na której mo-

---

wedle systemu angielsko-hamburskiego i systemu stuttgarckiego ob. A. Manes „Kl. Versicherungszweige“ w Handw. der Staatsw. VII., str. 318.

[1]) W r. 1831 powstała w Paryżu pierwsza taka instytucya.

[2]) Por. Biliński-Głąbiński, II., str. 219—22.

[3]) Taki zakład istnieje w Christianii od r. 1905, w Berlinie od r. 1911.

[4]) Ob. Manes, str. 314—16.

[5]) Ob. Wachtel „Die Versicherung der Aktienrente“ Leipzig 1874.

[6]) W prywatnych zakładach ubezpieczeń w Niemczech wynosiły w r. 1910 premie ubezpieczenia od braku posady 228.000 koron, wypłacone ubezpieczonym kwoty 124.000 koron (Volksw. Chr.).

żna oprzeć rachunek prawdopodobieństwa, będący podstawą ubezpieczenia. Należą do tej kategoryi ubezpieczenia od kradzieży i włamania[1]), od sprzeniewierzeń, pokrewne im ubezpieczenia kaucyj i gwarancyj[2]) personalu, ubezpieczenia od rabunku.

ll) Inne ubezpieczenia.

Ubezpieczenia znajdują się w ciągłym rozwoju, każdy niemal rok przynosi nowe próby ubezpieczenia, nowe działy czynności w zakładach już istniejących. Ze znanych ubezpieczeń wymieniamy:

Ubezpieczenia transportowe, mające w starożytności i w wiekach średnich, niemniej i dzisiaj u prywatnych asekuratorów charakter spekulacyjny[3]), ujęte w zakładach ubezpieczeń w osobny dział ubezpieczenia, oparty na statystyce wypadków i szkód w czasie transportu kolejami żelaznemi, morzem lub wodami lądowymi[4]). Ubezpieczać można od niebezpieczeństw i zepsucia w czasie transportu, niemniej od spóźnionej dostawy, wszelkie towary i ruchomości. Dla ubezpieczenia papierów wartościowych i kosztowności istnieje międzynarodowy związek zakładów ubezpieczeń. Od ubezpieczeń transportowych odróżnić należy ubezpieczenia osób od wypadków, o których była mowa poprzednio.

Ubezpieczenia przedsiębiorców od szkód z powodu powtarzających się peryodycznie zmów i żmudy roboczej, mających już swoją statystykę[5]), od uszkodzenia maszyn i urządzeń ma-

---

[1]) W r. 1910 ubezpieczono w Niemczech od włamania 12.260 milionów marek, premie wynosiły 13·6 mil. m., wypłacone szkody 4·8 mil. m. Towarz. krakowskie wprowadziło w nowym statucie z r. 1910 także tę gałęź ubezpieczenia.

[2]) Ubezpieczenia kaucyj i gwarancyj w Niemczech w r. 1910 wynosiły 103·5 milionów marek, wpłacone premie 619.000 marek, wypłacone szkody 503.000 m.

[3]) Por. wyżej, str. 462. W Anglii asekuratorowie prywatni *(Lloyd's underwoiters)* łączą się w związki dla rozkładu ryzyka.

[4]) Ubezpieczenia transportowe, zwłaszcza morskie, mają obfitą literaturę, którą zestawił Lippert w wydawnictwie Brämera „Das Versicherungswesen", Leipzig 1894, Manes w „Versicherungslexikon"; ob. tegoż „Transportversicherung" w Handw. der Staatsw. VII., 1262—3 i statystykę na str. 1252. W r. 1910 miały w Niemczech 47 zakładów asek. sumę premij transportowych 214 milionów marek, po wypłacie szkód wynosiła nadwyżka 7 mil. m. (Volksw. Chr. 1912, str. 410). Por. też statystykę w rocznikach Ehrenzweiga „Assekuranz-Jahrbuch".

[5]) Por. n. p. obszerną statystykę austryacką „Die Arbeitseinstellungen und Aussperrungen in Oesterreich während des Jahres 1910" wydawaną przez minist. handlu.

szynowych [1]), od eksplozyi kotłów parowych, właścicieli od uszkodzenia wodociągów [2]), od stłuczenia szyb [3]), pęknięcia dzwonów [4]), wylosowania papierów wartościowych i losów, mających kurs wyżej pari, uzupełniają obraz ubezpieczeń wprowadzonych już w życie.

c) Znaczenie gospodarczo-społeczne ubezpieczeń.

Ubezpieczenia są z pośród wszystkich instytucyj społecznych najwybitniejszym wyrazem świadomego i skutecznego dążenia społeczeństwa do wyzwolenia się od szkodliwych wpływów przyrody i konjunktury gospodarczej za pomocą skojarzenia sił społecznych. One są potężnym czynnikiem utrzymania trwałości i ciągłości stosunków gospodarczo-społecznych, ale zarazem dźwignią ewolucyi społecznej ku wyższym formom społecznego życia na zasadach solidarności społecznej i międzynarodowej.

Dzięki ubezpieczeniom nabiera życie społeczne większej stałości i równowagi, ponieważ zniszczenie dóbr, spowodowane klęskami elementarnemi, może być powetowane, gospodarstwa indywidualne i wiążące się z ich bytem stosunki społeczne zachowane, nieraz całe środowiska ludzkiej kultury uratowane [5]), a zarazem ruchy społeczne warstw pracujących tracą dzięki systemowi ubezpieczeń robotniczych swój zapalny charakter, mogą być ujęte w ramy pokojowej walki społecznej o polepszenie warunków pracy.

Ubezpieczenia na życie mają ważne posłannictwo gospodarczo-społeczne, albowiem nadają siłom osobistym znaczenie trwałego czynnika gospodarczego, przeobrażającego się w chwili utraty sił i zdrowia w kapitał pieniężny, zastępujący w całości lub w części wytwórczość pracy ludzkiej. W ten sposób warstwy

---

[1]) Ob. Manes, str. 315.

[2]) W Niemczech w r. 1910 ubezpieczono od szkód wodociągowych sumę 4.485 milionów marek, wpłacono premij 2,849.000 m., szkód wypłacono 739.000 m. Towarz. krakowskie postanowiło w r. 1910 wprowadzić także tę gałęź ubezpieczenia.

[3]) Od szkód szklanych ubezpieczono w r. 1910 w Niemczech sumę 323 milionów marek, wpłacono premij 8,600.000 m., wypłacono szkód 5,300.000 m.

[4]) Ubezpieczenie to wprowadziły niektóre zakłady w Austryi. Także Towarz. krakowskie postanowiło je wprowadzić. Przegląd nowych gałęzi ubezpieczeń podaje corocznie wydawnictwo „Assekuranz-Compass“ Gustawa Wisznowskiego, wychodzące od r. 1893.

[5]) N. p. zniszczenie miasta San Francisco w r. 1906 przez trzęsienie ziemi i pożar groziło klęską ekonomiczną całemu krajowi; dzięki ubezpieczeniom podźwignęło się miasto z gruzów i spełnia dzisiaj na nowo swoją misyę kulturalną i gospodarczą.

średnie i robocze, żyjące z pracy, zdobywają większą pewność ekonomiczną i spokój moralny, mogą wchodzić w stosunki kredytowe i inne gospodarcze na trwalszej podstawie, mogą łatwiej i skuteczniej iść w zawody z kapitalistami [1]).

Ubezpieczenia przedstawiają potęgę a s s o c y a c y i społecznej, a w drodze reasekuracyi także m i ę d z y n a r o d o w e j. Zakłady ubezpieczeń wzajemne są już z istoty swej utworami assocyacyi, jako związki ubezpieczonych dla wspólnej ochrony; zakłady akcyjne i publiczne opierają się w swojej całej działalności na zespoleniu wspólnych interesów społecznych i sił, nie różniąc się pod tym względem od zakładów wzajemnych.

Ubezpieczenia wywierają także p o ś r e d n i o doniosły wpływ na rozwój produkcyi i kredytu, ponieważ rozporządzają wielkimi zasobami kapitałów, jako funduszów gwarancyjnych dla ubezpieczonych, mogą ich czasowo użyć dla zasilenia produkcyi i kredytu, mogą też ułatwić przeprowadzenie zadań społecznych na polu oświaty, zdrowotności, dobroczynności, użyteczności publicznej. Fundusze (rezerwy) ubezpieczeń robotniczych mogą przyczynić się w drodze kredytu do ożywienia na wielką skalę akcyi budowy domów robotniczych, szpitali, sanatoryów [2]), o ile ten sposób lokacyi kredytowej nie zagraża funduszom zakładów; także fundusze zakładów większych są bardzo ważnem źródłem kredytu hipotecznego, zakupna papierów wartościowych i kredytu bankowego za pośrednictwem organizacyi bankowej [3]).

W interesie własnym, celem zmniejszenia swego ryzyka, zakłady ubezpieczeń uzupełniają i popierają zadania publiczne policyi bezpieczeństwa, n. p. zakłady ubezpieczeń od ognia przyczyniają

---

[1]) Z ubezpieczeń na życie korzystają głównie warstwy robocze i średnie. Wedle statystyki niemieckiej przeciętna kwota jednej policy na życie z końcem r. 1910 w Niemczech wynosiła:

Na wypadek śmierci	4843	marek
„ dożycie . . .	1642	„
„ renty	398	„
W ubezp. ludowych	188	„
„ innych	468	„

[2]) Por. wyżej, str. 474. uw. 4.

[3]) W Austryi krajowe zakłady ubezpieczeń na życie w r. 1909 ulokowały w papierach wartościowych i pożyczkach 537·3 milionów koron, na hipotekach 369·8 mil., w pożyczkach na własne policy 92·5 mil., w pożyczkach dla stowarzyszeń 35·4 mil., w realnościach 102 mil. kor. („Die priv. Versicher.“ 1912, str. 39). Krakowskie Tow. ubezpieczeń wspiera skutecznie stowarzyszenia kredytowe w kraju; z końcem r. 1910 udzieliło Towarzystwo w dziale życiowym głównie za pośrednictwem założonej przez siebie „Spółki kredytowej“ kredytu stowarzyszeniom w kwocie 14,739.589 koron, pożyczki hipoteczne wynosiły 11 milionów, lokacya w papierach wartościowych $6^1/_2$ milionów koron.

się do organizacyi i utrzymania straży pożarnych [1]), zakłady ubezpieczeń od włamania, kradzieży, rabunków, utrzymują niekiedy własną służbę policyjną, zakłady ubezpieczeń na życie i na wypadek choroby przyczyniają się działalnością prewencyjną i pomocą lekarską do polepszenia stosunków zdrowotnych w kraju.

Ubezpieczenia wpływają na bezpieczeństwo obrotu, na łatwiejszą regulacyę podaży i popytu, oraz na ustalenie się cen towarów w obrocie krajowym i zagranicznym. Rynki krajowe bowiem i światowe liczą się nie tylko z tymi stosunkami podaży i popytu, jakie znajdują się już na miejscu, ale także ze spodziewanym napływem towarów, będących w drodze na okrętach i kolejach żelaznych, złożonych w magazynach towarowych i składach prywatnych, nawet z prawdopodobnym wynikiem zbiorów i produkcyi przemysłowej, a zarazem z drugiej strony z prawdopodobnym popytem na cele wytwórcze i konsumcyjne w najbliższej i dalszej przyszłości [2]). Świadomość, że owe towary i plony są ubezpieczone, nadaje rynkom większą pewność i stałość, chroni ceny od gwałtownych skoków na wypadek nadejścia niepomyślnych wiadomości o klęskach elementarnych, o pożarach lub zatonięciu towarów.

Ubezpieczenia mają nakoniec niezmierną doniosłość moralno-społeczną, jako wyraz gotowości do ofiar i poświęceń teraźniejszości dla przyszłości. Szczególnie ubezpieczenia na życie są nieocenionym czynnikiem wychowawczym, skoro obejmą całe społeczeństwo [3]), docierając do warstw najszerszych i najuboższych. Są one dowodem, że człowiek w życiu społecznem wyleczył się z pobudek skrajnie egoistycznych i odejmuje sobie nieraz od ust, aby przyczynić się do lepszego bytu w przyszłości swej rodziny i swoich przyjaciół. Są one zarazem wskazówką, że nie można bez zastrzeżeń godzić się na teoryę, głoszoną przez szkołę psychologiczną, jakoby dla człowieka dobra teraźniejsze większą przedstawiały wartość, niż dobra i potrzeby przyszłe [4]).

---

[1]) Krakowskie Tow. ubezpieczeń zorganizowało pierwszą w kraju ochotniczą straż pożarną i użyło od czasu swego istnienia przeszło milion koron na ochronę od pożarów. Od Towarzystwa wyszła inicyatywa i pomoc kredytowa dla ogniotrwałego krycia domów oraz do zakupna sikawek przez gminy miejskie.

[2]) Por. wyżej, str. 302.

[3]) W r. 1910 liczono w stosunku do ludności kraju polic na życie:

w Anglii	68·50 %
„ Ameryce Półn. .	33·15 „
„ Niemczech . . .	15·53 „
„ Austro-Węgrzech .	3·94 „
„ Japonii	2·47 „
we Francyi . . .	1·46 „

[4]) Por. wyżej, str. 57.

7. Handel.

a) Pojęcie i rozwój handlu.

Handlem nazywamy zawodowe pośrednictwo w wymianie dóbr gospodarczych.

Przedsiębiorstwem handlowem lub *handlem* w znaczeniu ściślejszem nazywamy przedsiębiorstwo, pośredniczące na własny rachunek i własne ryzyko w kupnie i sprzedaży dóbr gospodarczych.

Handel odróżnić należy od wymiany, obrotu, które są pojęciami szerszemi. W życiu codziennem, w literaturze ekonomicznej dawniejszej [1]) oraz w literaturze prawniczej używa się wyrazów „handel“ i „wymiana“ na przemian w tem samem znaczeniu. Również utarły się w literaturze i w ustawodawstwie pewne wyrażenia, nie rozróżniające handlu od wymiany, n. p. „handel“ wywozowy, dowozowy i przewozowy w znaczeniu wymiany, polityka „handlowa“, bilans „handlowy“, „handel“ krajowy i zagraniczny i t. p.

Pojęcie ekonomiczne handlu, czynności handlowej, kupca, różni się od takiegoż pojęcia wedle prawa handlowego. Ze stanowiska ekonomicznego czynnością handlową jest czynność, odnosząca się do pośrednictwa w obrocie dóbr gospodarczych (towarów i usług). *Kupcem* jest ze stanowiska ekonomicznego przedsiębiorca, pośredniczący na własny rachunek i własne ryzyko w obrocie dóbr gospodarczych. Celem kupca, jak każdego przedsiębiorcy prywatnego, jest zarobek, zysk. Przedsiębiorstwo handlowe może być także w ręku spółki kapitalistów, albo stowarzyszenia, opartego na własnej pomocy. Stowarzyszenie takie jest także kupcem, prowadzi bowiem handel na własny rachunek i ryzyko, ale nie dąży do zysków, lecz do podniesienia gospodarstwa zarobkowego (n. p. stowarzyszenie surowcowe), lub domowego (n. p. stowarzyszenie konsumcyjne) swoich członków.

Ze stanowiska prawa handlowego jest czynnością handlową nie tylko kupno towarów celem ich pozbycia w takim samym stanie, oraz sprzedaż towarów, które sprzedający nabyć zamierza, ale także kupno surowców, które nabywca dopiero po obrobieniu i przerobieniu pozbyć zamierza, przyjmowanie ubezpieczenia za premią, podejmowanie się przewozu dóbr i podróżnych morzem i pożyczka bodmeryjna [2]). Kupcem w myśl ustawy handlowej jest osoba trudniąca się czynnościami handlowemi w sposobie zarobkowania. Zakres czynności handlowych jest wedle ustawy handlowej

---

[1]) Merkantyliści, a nawet Adam Smith nie podnoszą tej różnicy („The great commerce... consists in the exchange of rude for manufactured produce“ II., Chap. I.).

[2]) Art. 271 powsz. ustawy handlowej.

znacznie szerszy, jeżeli się je wykonywa w sposób zarobkowy. W tym wypadku są czynnościami handlowemi także: [1]) podejmowanie się obrobienia lub przerobienia rzeczy ruchomych dla drugich osób, jeżeli przedsiębiorstwo wychodzi poza zakres rzemiosła; czynności bankierskie i wekslarskie; czynności komisyonera, spedytora i przewoźnika, oraz czynności zakładów przeznaczonych do transportu osób; pośrednictwo, czyli zawieranie czynności handlowych dla innych osób, z wyjątkiem urzędowych czynności stręczycieli handlowych; czynności nakładowe i inne czynności handlu księgarskiego i przedmiotów sztuki; dalej czynności drukarni, o ile przedsiębiorstwo nie pozostaje w granicach rzemiosła. Nakoniec wszelkie poszczególne czynności kupca, należące do wykonywania jego przedsiębiorstwa, uważa się wedle ustawy handlowej za handlowe. Odnosi się to w szczególności do zarobkowej dalszej sprzedaży towarów w tym celu nabytych, rzeczy ruchomych i papierów wartościowych, oraz do nabywania sprzętów, materyałów i innych rzeczy ruchomych, które mają być przy wykonywaniu przemysłu bezpośrednio użyte lub skonsumowane [2]). Wszelako umowy względem rzeczy nieruchomych nie są czynnościami handlowemi [3]).

Ustawa handlowa zatem zalicza do handlu nie tylko handel rzeczy ruchomych w znaczeniu ekonomicznem, ale także ubezpieczenie, przemysł, transport dóbr i osób morzem, dalej czynności komisowe, spedycyjne, przewozowe, faktorskie, jeżeli trudni się niemi kupiec (w pojęciu prawa handlowego). Pojęcie zatem prawne handlu i kupca jest znacznie szersze, niż pojęcie ekonomiczne. Natomiast pojęcie ekonomiczne jest pod tym względem szersze, niż prawne, że także zarobkowe nabywanie rzeczy nieruchomych (dóbr ziemskich, domów, kopalń, fabryk) celem ich pozbycia jest handlem w znaczeniu ekonomicznem.

Proste usługi faktorskie nie są handlem w znaczeniu ekonomicznem, ponieważ faktor nie kupuje i nie sprzedaje dóbr gospodarczych na własny rachunek; tak samo zwyczajne czynności komisowe i spedycyjne nie są handlem, lecz usługami, wynagradzanemi t. zw. *prowizyą*. Często jednak czynności komisowe i spedycyjne łączą się z czynnościami kupieckiemi, a wtedy komisanci (n. p. księgarze) i spedytorzy, którzy umawiają się o koszta przewozu za cenę ryczałtową, dostarczają własnych środków przewozowych i przyjmują na siebie ryzyko, są kupcami. Czynności bankierskie i wekslarskie, polegające na zarobkowem kupnie i sprzedaży monet i papierów wartościowych, są handlem także w ekonomicznem znaczeniu. Czynności jednak bankowe (kredytowe) nie są handlem w znaczeniu ekonomicznem.

Przedmiotem handlu są przedewszystkiem towary, t. j. wytwory ruchome do obrotu przeznaczone. Wśród towarów odrębne

---

[1]) Art. 272 powsz. ustawy handlowej.
[2]) Art. 273 powsz. ust. handl.
[3]) Art. 275 powsz. ust. handl.

zajmują miejsce pieniądze i papiery wartościowe (handel pieniężny, giełda pieniężna), oraz towary, które mogą być wedle gatunku (wzorów i próbek) sprzedawane. Obok towarów mogą być przedmiotem handlu także nieruchomości i usługi. Nieruchomości nie są wprawdzie towarami, albowiem są przeznaczone do trwałej służby w gospodarstwie prywatnem lub publicznem, niekiedy jednak stają się przedmiotem zarobkowego handlu, n. p. w ręku spekulantów, spółek i banków parcelacyjnych. Usługi osobiste niewolników były w starożytności bardzo rozpowszechnionym przedmiotem handlu, bądź w ten sposób, że sami niewolnicy byli przez handlarzy kupowani i sprzedawani, często na specyalnych targach dla niewolników (n. p. w Delos), bądź też przez zarobkowe wynajmowanie niewolników do pewnych robót przez przedsiębiorców. Dzisiaj w krajach cywilizowanych niewolnictwo i poddaństwo nie istnieją i handel niewolnikami jest zabroniony. Biura pośrednictwa pracy, dostarczające za prowizyą lub bez wynagrodzenia robotników i pracowników, niemniej stręczyciele prywatni, spełniają zwyczajne czynności pośredniczące (faktorskie), nie są więc kupcami w znaczeniu ekonomicznem. Istnieje jednak handel usługami rzeczowemi, n. p. handel biletami wstępu na wystawy, do teatrów, koncertów, galeryi obrazów, muzeów, prowadzony nieraz na własną rękę i własne ryzyko, podobnie handel biletami przewozowymi (kolejowymi i okrętowymi). Także spedycya, jak powyżej zaznaczyliśmy, ma często cechę handlową, jeżeli spedytor nie ogranicza się na swojem właściwem zadaniu (podejmowaniu się przewozu dóbr na cudzy rachunek), ale świadczy na własny rachunek i ryzyko pewne usługi, n. p. za cenę ryczałtową dostarcza robotników i środków przewozowych i korzysta z ulg transportowych (n. p. przez łączenie transportów w ładunki wagonowe lub półwagonowe).

Powstanie handlu jako oddzielnego zajęcia zarobkowego wiąże się historycznie z rozwojem podziału pracy wewnątrz kraju, a zarazem z zewnętrznym wpływem obcych plemion przemysłowych i handlowych. Ludy nie znające podziału pracy, nie znają też handlu. U ludów takich rzadką jest nawet bezpośrednia wymiana rzeczy za rzecz, gdyż panująca na niższych stopniach kultury gościnność, jako prawo zwyczajowe, zastępuje wymianę. Gość otrzymuje podarunek, co do którego gospodarz uwzględnia jego życzenia, od siebie zaś odwzajemnia się podarunkiem, przyczem nie ma mowy o szacowaniu wartości jednego i drugiego daru[1]). Plemiona sąsiednie zwykły w miejscowościach granicznych urządzać targi dla wzajemnej wymiany produktów, jakich wzajemnie potrzebują, nie mając ich u siebie. Także pierwotne pieniądze są często owymi obcymi produktami, jakich plemię samo nie wytwarza, n. p. sól, muszle, perły, futra. Miejsca targowe są uświęcone zwy-

[1]) O pierwotnej wymianie w drodze obowiązkowych darów wzajemnych ob. Felix Somlo „Der Güterverkehr in der Urgesellschaft" 1909.

czajami międzynarodowymi, jako miejsca neutralne, pokojowe. Wymiana na nich się odbywająca nie jest atoli właściwym handlem [1]).

Najniższą formą handlu, jako osobnego zajęcia zarobkowego, jest handel wędrowny, polegający na tem, że cudzoziemcy przywożą pewne towary do miejscowości, w których zwykli się schodzić miejscowi mieszkańcy, n. p. w nadmorskich portach, albo na uroczystości religijne i narodowe, celem ich pozbycia za miejscowe produkty. W takich miejscowościach powstają z czasem miejsca targowe, przez przywileje panujących w tym celu z góry przeznaczone. Dlatego w dziejach handlu bardzo wybitną rolę odgrywa handel zagraniczny, zwłaszcza zamorski, uprawiany przez plemiona, zamieszkałe nad morzem i nad naturalnemi drogami handlowemi. Wyższą formą handlu jest handel peryodyczny na targach i jarmarkach, z którego korzystają kupcy krajowi i zagraniczni. Jeszcze wyższą formą w rozwoju handlu jest handel stały w sklepach dla konsumentów oraz handel hurtowny dla kupców i producentów, obok targów i giełd towarowych, dokonywających bezpośredniej wymiany lub korzystających z pośrednictwa handlowego za pomocą wzorów i próbek towarów.

W starożytności, w średnich wiekach i w naszych czasach ludami handlującymi były i są plemiona i narody kulturą innym przodujące. Dlatego handel był od najdawniejszych czasów środkiem zaszczepienia i rozpowszechnienia kultury wśród plemion mniej rozwiniętych, zarazem jednak był i jest często dotychczas środkiem wyzysku ludów kultury niższej ze strony ludów wyżej rozwiniętych. W starożytności znani byli Egipcyanie, jako naród handlujący z Arabią, Syryą i Libią; Babilończycy utrzymywali stosunki zamienne z Indyami, Arabią i Małą Azyą; Fenicyanie dzierżyli przez kilka wieków berło żeglugi i handlu nad morzem śródziemnem, z dalekim Wschodem i Zachodem. Byli oni nie tylko narodem handlującym, ale zarazem przemysłowym. Dzięki położeniu kraju nad morzem śródziemnem i dzięki drogom handlowym, wiodącym do Arabii, Syryi i Persyi, rozwinęli Fenicyanie żywy handel własnymi produktami przemysłowymi, tudzież handel pośredniczący obcymi produktami między wschodem a zachodem, dopóki ich nie zaćmił rozkwit Grecyi i ich własnej kolonii Kartaginy. Karawany fenickie pośredniczyły między Persyą, Babilonią, Arabią, Syryą, Palestyną i Egiptem; żegluga ich i kolonie, rozsiane po morzu śródziemnem i czerwonem, były dalszymi pośrednikami z Europą południową i Azyą. W ogólności drogi morskie, jako nierównie dogodniejsze komunikacye, niż ówczesne komunikacye lądowe, były w starożytności głównymi szlakami handlu. Morze śródziemne było główną arteryą komunikacyi i handlu starożytnego świata. Po Fenicyanach objęli spuściznę Kartagińczycy, którzy rozszerzyli handel na wybrzeża oceanu atlantyckiego Hiszpanii, Portugalii, Francyi, morza Bałtyckiego i zachodniej Afryki, gdy w części wschodniej morza śródziemnego miasta greckie, póź-

[1]) Bücher „Die Entstehung der Volkswirtschaft“ 1901 str. 71 i n.

niej także Aleksandrya, przez Aleksandra W. nad ujściem Nilu założona, zdobyły przewagę polityczną i handlową.

Upadek państwa rzymskiego i wędrówki narodów z początkiem wieków średnich zniszczyły środowiska kultury i handlu na Zachodzie, przenosząc je na Wschód do Konstantynopola, następnie do miast arabskich, zwłaszcza Damaszku. Wyprawy krzyżowe [1]) nawiązały na nowo stosunki handlowe zachodniej i środkowej Europy z handlem i kulturą najbliższego Wschodu. Zdobycie Konstantynopola stworzyło nowe wielkie ognisko handlu zamorskiego i przyczyniło się potężnie do rozkwitu gospodarczego i politycznego miast włoskich, szczególnie Wenecyi. Równocześnie ożywia się handel także w zachodnich krajach europejskich, powstają i rosną miasta, łączą się w związki w celach handlowych i politycznych. W połowie 13. wieku powstaje na wybrzeżach morza północnego i bałtyckiego [2]) związek hanseatycki Lubeki z Hamburgiem, do którego przyłączają się wszystkie miasta wybrzeża od Ostendy do Rygi, na wschodzie Niżny Nowogród, oraz większe miasta niemieckie, holenderskie, polskie, w głębi krajów. Związek zdobywa przywileje handlowe i monopole, które inne miasta naśladują wewnątrz kraju, starając się o zmonopolizowanie handlu za pomocą praw składowych, obowiązkowych dróg handlowych przez nie prowadzących, które stanowią do końca 16. wieku główną podstawę bogactwa miast, także w Polsce.

Odkrycie Ameryki i drogi morskiej do Indyi Wschodnich stworzyły dla handlu zagranicznego nowe kierunki i przeniosły punkt ciężkości handlu z morza śródziemnego i bałtyckiego ku dalekiemu zachodowi i wschodowi. Narody mieszkające nad oceanem atlantyckim, Hiszpanie, Portugalczycy, także Francuzi, Anglicy, szczególnie zaś ich najbliższa sąsiadka Flandrya (Holandya), zrazu jako prowincya Hiszpanii, wysuwają się na czoło zagranicznego handlu. Nowe produkty stają się przedmiotem handlu, kruszce szlachetne z Ameryki, produkty kolonialne z Indyi Wschodnich. Środowiskiem handlu międzynarodowego w Europie staje się przez pewien czas w 16. wieku Lizbona, następnie Holandya, która po wyzwoleniu się z pod rządów hiszpańskich zakłada w r. 1602 uprzywilejowaną kompanię holendersko-wschodnioindyjską, w r. 1621 podobną kompanię zachodnio-indyjską, wypiera Portugalczyków z wielu kolonij w Ameryce Południowej, zakłada kolonie w Ameryce Północnej i staje się w 17. wieku centralną potęgą handlową, pośredniczącą w Europie między krajami wschodnimi (Polską i Niemcami), a zachodnimi, a zarazem między dalekim wschodem azyatyckim, a zachodem amerykańskim. Już w drugiej połowie 17. wieku zaczyna przechodzić przewaga handlowa na Anglię, która w handlu

[1]) Ob. Hans Prutz „Kulturgeschichte der Kreuzzüge“ Berlin 1883.

[2]) O znaczeniu handlowem i politycznem morza bałtyckiego ob. Adam Szelągowski „Walka o Bałtyk“ Lwów 1904 i „Z dziejów współzawodnictwa Anglii i Niemiec, Rosyi i Polski“ 1910.

wschodnim i zachodnim współzawodniczyła z Holandyą, a przez pokonanie potężnej Hiszpanii, stworzenie własnych kompanij handlowych, n. p. od r. 1600 kompanii wschodnio-indyjskiej, popieranie krajowego przemysłu i żeglugi (akt nawigacyjny Cromwella z r. 1651) i rozwinięcie niesłychanej zdolności kolonizacyjnej, prześcignęła swoją handlową współzawodniczkę. Wieki 18. i 19. utrzymały znaczenie handlowe W. Brytanii pomimo oderwania się Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z jej organizmu politycznego, albowiem stworzenie nowych kolonij w Australii i w Afryce, przekopanie kanału suezkiego i pozyskanie kanału wraz z Egiptem dla Anglii, utrwaliły jej dominujące stanowisko w handlu ze Wschodem. Handel zachodni przesuwa się stopniowo na rzecz Ameryki Północnej, która dzięki szybkiemu wzrostowi ludności i bogactwa, potężnej organizacyi kapitalistycznej i konsekwentnej polityce ekonomicznej, stała się już w 19. stuleciu doniosłym czynnikiem światowej wymiany i handlu. Niedalekie otwarcie kanału panamskiego podniesie w wysokim stopniu naturalne warunki handlowe, jakie zawdzięcza Ameryka Półn. swemu geograficznemu centralnemu położeniu. W Europie w ostatnich lat dziesiątkach stały się Niemcy drugiem po Anglii państwem przemysłowem i handlowem, współzawodniczącem z Anglią także na polu żeglugi morskiej i próbującem swoich sił, dotychczas z małem powodzeniem, w kolonizacyi krajów zamorskich [1]).

Rozwój handlu zamorskiego, zwłaszcza z krajami wschodnimi po odkryciu nowej drogi morskiej na wschód, wytworzył w Europie typowe przedsiębiorstwo handlowe, handel towarami kolonialnymi. Początkowo starano się handel tymi towarami zmonopolizować na rzecz państwa; w 16. wieku wprowadzono w Portugalii i w Saksonii monopol handlu pieprzem, najdawniejszym produktem kolonialnym, rozpowszechnionym już w starożytności; monopolizowano także handel kawą (w Prusiech Fryderyk II), tytoniem i innymi produktami wschodnimi. Z rozpowszechnieniem konsumcyi tych produktów w Europie powstawały stałe składy czyli sklepy z takimi towarami, jako przedmiotami codziennej potrzeby miejskiej ludności. Ztąd dotychczas handel towarami kolonialnymi, korzenny, jest typem stałego handlu środkami żywności, a handle takie nazywają się do dzisiaj jeszcze handlami „korzennymi“, „kolonialnymi“.

Nowy zwrot w dziejach i w organizacyi handlu nastąpił w najnowszym okresie rozwoju komunikacyi światowych, wielkiej produkcyi przedsiębiorczej i asocyacyi. Komunikacye światowe uczyniły w wielu wypadkach pośrednictwo

---

[1]) Literaturę o handlu historycznej Polski zestawił Maryan Sokołowski w referacie na drugi zjazd historyków polskich we Lwowie „O znaczeniu i potrzebie badań nad historyą handlu w Polsce“ 1890. Ob. też Kutrzeba Stanisław „Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego“ Kraków 1910 i dzieła Łozińskiego Wład. o Lwowie.

handlowe zbędnem, ponieważ producenci, szczególnie więksi przedsiębiorcy przemysłowi, górnicy, rolnicy, często także konsumenci, mogą się łatwo porozumieć listownie, telegraficznie, przez ajentów lub osobiście z producentami lub kupcami hurtownymi i obejść się bez pośrednictwa handlowego. Z drugiej jednak strony system produkcyi przedsiębiorczej w związku z systemem kredytowym ułatwia zakładanie i prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego, ponieważ kupiec może otrzymać od przedsiębiorców na kredyt na czas dłuższy towary i z ceny za nie uzyskanej pokryć z zyskiem swoje zobowiązania i koszta. Produkcya przedsiębiorcza znajduje w handlu stałym szerokie oparcie i najsilniejszą broń w walce konkurencyjnej z produkcyą średnią i drobną.

Handel stał się w ten sposób przednią strażą produkcyi wielkiej przedsiębiorczej, torującą jej drogę do konsumentów w całym kraju i świecie. Wskutek tego nastąpił zbyt wielki przedział między produkcyą a konsumcyą, pomiędzy które wciska się handel nawet wtedy, gdy bezpośrednie zetknięcie się i porozumienie producenta z konsumentem jest możliwe i łatwe. Wielcy producenci bowiem, o ile nie utrzymują własnych składów fabrycznych, zwykli poruczać zbyt swoich wyrobów wyłącznie kupcom, nadają im często wyłączne prawo ich sprzedaży, aby w ten sposób zapewnić sobie szeroki odbyt swoich produktów i uwolnić się od troski i ryzyka handlowego. Organizacya taka daje handlowi zanadto samodzielne stanowisko, pozwala na ustanawianie w braku konkurencyi cen wygórowanych, odbiegających w sposób jaskrawy od cen fabrycznych, płaconych przez kupca fabrykantowi lub dostawcy towarów, czyni pośrednictwo handlowe dla produkcyi i konsumcyi zbyt uciążliwem.

Przeciw tym następstwom dzisiejszej organizacyi handlowej pojawiła się w systemie wolnej konkurencyi i prawa stowarzyszania się silna reakcya w łonie społeczeństwa w formie *associacyi handlowej*. Warstwy średnie i robocze mogą łączyć się w związki i zakładać we wspólnym interesie własne przedsiębiorstwa handlowe, na własnej pomocy oparte. Przedsiębiorstwa takie mogą korzystać z kredytu producentów na równi z kupcami, a nawet mogą otrzymać towary na warunkach dogodniejszych, jeśli swem rozgałęzieniem i solidarnością swoich członków zapewnić mogą producentom znaczny i stały zbyt ich produktów. Pod tym względem wyszła potężna inicyatywa od najsłabszej warstwy ekonomicznej, mianowicie od robotników. Stowarzyszenie konkurencyjne 28 robotników, założone w r. 1844 w Rochdale w Anglii, pobudziło swoim przykładem i wspaniałym rozwojem, warstwy robocze w Anglii i w innych krajach, a także warstwy średnie do naśladownictwa. Rochdalscy „pionierowie“ zawdzięczali swe powodzenie także systemowi rozdziału zysków przedsiębiorstwa w stosunku do sumy *zakupna* towarów w handlu stowarzyszenia, a nie w stosunku do udziałów pieniężnych członków stowarzyszenia i systemem tym wytknęli kierunek innym stowarzyszeniom, wiążąc w ten sposób członków trwałym interesem z rozwo-

jem stowarzyszenia. Stowarzyszenia, oparte na takiej podstawie, rozdzielając zyski w stosunku do sumy zakupna towarów, zwracają w formie zysków (dywidendy) część zapłaconej ceny towarów konsumentom i działają zarazem na wzór kas oszczędności, albowiem zwracają w tej formie uzbieraną większą kwotę. Stowarzyszenia konsumcyjne warstw średnich w Anglii i w innych krajach dążą zazwyczaj do natychmiastowej i bezpośredniej korzyści dla członków, mianowicie do c e n j a k n a j n i ż s z y c h już w czasie zakupna, pozostawiając dawny system rozdziału zysków w stosunku do wysokości udziałów.

Stowarzyszenia konsumcyjne wytworzyły niebezpieczną konkurencyę handlowi na zysk przedsiębiorców obliczonemu i przyczyniły się do regulacyi cen w handlu drobiazgowym. Zarazem przywróciły one zasadniczą łączność między produkcyą a konsumcyą społeczną, jako widomy wyraz ich wzajemnej zależności od siebie. Zgromadziwszy znaczne kapitały niektóre stowarzyszenia konsumcyjne założyły własne przedsiębiorstwa wytwórcze, dostarczające im przedmiotów codziennej potrzeby, poszukiwanych w ich handlu, mianowicie rzeźnie, piekarnie, młyny, nie zapominając także o duchowych potrzebach swoich członków, dla których stworzyły biblioteki, szkoły, czytelnie i inne środki kształcenia się i rozrywki. W ten sposób handel na samopomocy oparty spełnia skutecznie tradycyjną misyę handlu na polu gospodarczem i cywilizacyjnem [1]).

b) Rodzaje handlu.

Rozmaite rodzaje handlu rozróżniamy bądź wedle przedmiotów handlu (handel rzeczy ruchomych, nieruchomych i usług), bądź wedle zakresu terytoryalnego (handel lokalny, krajowy i zagraniczny), bądź wedle rozmiarów przedsiębiorstwa (handel wielki,

---

[1]) W r. 1908 miało 1428 stowarzyszeń konsumcyjnych w Anglii 2,404.600 członków a towarów w sklepach za 1750 milionów franków, w tem hurtownia angielska za 620 milionów, hurtownia szkocka za 190 milionów franków. Stowarzyszenia dają zajęcie 150.000 osobom, będącym zarazem ich członkami (J e r z y K u r n a t o w s k i „Kooperatywa w Anglii“ w Ekonomiście 1911 III str. 117—33). Kapitał udziałowy wynosił 625 milionów szylingów. Z zysków przeznaczają stowarzyszenia przeszło milion marek corocznie na cele oświatowe (C r ü g e r „Erwerbs- und Wirtschaftsgenossenschaften“ w Handwört. der Staatsw. t. III str. 1110). W Niemczech miały stowarzyszenia konsumcyjne związków roboczych (Gewerkschaften) w r. 1911 członków 1,325.000, własnego i obcego kapitału obrotowego 152 milionów marek, obrotu 506 milionów marek, osób zajętych w organizacyi handlowej 21.939. Towarzystwo zakupu niem. stowarzyszeń ma osobny oddział b a n k o w y, a związek centralny stowarzyszeń ma oddział u b e z p i e c z e ń (Volksw. Chronik 1912 str. 412).

Por. jeszcze M i l e w s k i E d w a r d „Sklepy społeczne“ Lwów 1912.

średni i mały), wedle sprzedaży masowej lub drobiazgowej (handel hurtowny i drobiazgowy), wedle czasu i sposobu wykonywania handlu (stały, peryodyczny, wędrowny).

aa) Handel krajowy i zagraniczny.

Handlem *krajowym*, także *wewnętrznym*, nazywamy pośrednictwo w wymianie dóbr w obrębie kraju; handlem *zagranicznym* nazywamy pośrednictwo w wymianie dóbr poza obrębem kraju. Handel zagraniczny jest albo *wywozowym*, albo *dowozowym*, albo *przewozowym*. Handel wywozowy pośredniczy w wywozie towarów krajowych do krajów innych, dowozowy pośredniczy w dowozie towarów obcych z zagranicy do kraju, przewozowy podejmuje się przewozu towarów obcych do innych krajów drogami, kolejami, okrętami krajowymi.

Zwykle mówiąc o handlu krajowym i zagranicznym mamy na myśli całą wymianę w obrębie kraju oraz wymianę z zagranicą. Szczególnie statystyka handlu zagranicznego i bilansu handlowego nie czyni różnicy między wymianą, dokonaną bezpośrednio między producentami i konsumentami, a wymianą, ułatwioną przez pośrednictwo handlu.

Pokrewnym powyższemu podziałowi, ale nie jednoznacznym z nim, jest podział na handel *swojski* i handel *obcy*. Handel swojski pośredniczy w sprzedaży towarów wytwarzanych w kraju, przez wytwórców krajowych, zarówno na rynkach krajowych jak zagranicznych; handel swojski więc popiera nie tylko w kraju zbyt produktów krajowych, ale stara się także o wywóz ich zagranicę celem rozszerzenia produkcyi swojskiej. Handel obcy pośredniczy w sprzedaży towarów obcych, tak w kraju, jak zagranicą. Dla oznaczenia handlu jako swojskiego lub obcego nie stanowi różnicy, czy kupiec jest krajowcem lub cudzoziemcem, chodzi tu bowiem tylko o stwierdzenie pochodzenia towaru z produkcyi swojskiej lub obcej.

W nauce należy ściśle odróżniać pojęcie handlu od pojęcia wymiany, obrotu. Wymiana bowiem jest następstwem społecznego podziału pracy, rozwoju potrzeb, postępu i specyalizacyi produkcyi, jest zatem zjawiskiem postępowem, cywilizacyjnem. Pośrednictwo w wymianie zaś jest tylko wtedy objawem dodatnim i pożądanym, gdy wymianę ułatwia, czyni dogodniejszą, pewniejszą, tańszą. Z tego powodu wymianę towarów w kraju, mianowicie wyrobów produkcyi swojskiej, uważać należy za zjawisko użyteczne i rozwój jej za pożądany; natomiast handel krajowy jest tylko wtedy pożądany, gdy wymianę ową ułatwia, przeciwnie jest szkodliwy, gdy ją utrudnia i podraża. Zwyczaj posługiwania się faktorami i ajentami dla zawarcia interesu między ludźmi, którzy się znają i łatwo mogą się bezpośrednio zetknąć i porozumieć, jest naleciałością barbarzyńskich czasów wzajemnej nieufności, podejrzliwości i chęci podejścia przy wymianie. Również zwyczaj skupowania produktów

rolnych codziennej potrzeby (owoców, jarzyn, kartofli, jaj, drobiu, mleka, masła, sera) u wstępu do miasta od włościan przez przekupniów, utrudnia bezpośrednie nabycie produktów przez konsumentów i jest jedną z przyczyn drożyzny. Także zbytnie rozdrobnienie handlu i wypływające ztąd podrożenie kosztów pośrednictwa handlowego jest ciężarem dla społeczeństwa, które musi utrzymywać zbyt liczną warstwę kupców i pośredników [1]). Należy więc z zastrzeżeniem przyjmować uwagi wielu ekonomistów, iż handel krajowy, wewnętrzny, jest zawsze użyteczny.

Handel zagraniczny popiera wymianę zagraniczną, która zazwyczaj jest utrudnioną między krajowymi i obcymi producentami i konsumentami z powodu oddalenia, nieznajomości i nieufności wzajemnej. Dlatego pośrednictwo w wymianie zagranicznej nie nastręcza owych zasadniczych wątpliwości, jak pośrednictwo w wymianie krajowej, zwłaszcza w obrocie lokalnym. Natomiast sama wymiana zagraniczna jest często dla kraju niepożądaną i szkodliwą, albowiem może być hamulcem dla rozwoju wytwórczych sił swojskich i wymiany w obrębie kraju. Handel zagraniczny więc uważać należy wtedy za pożądany i użyteczny, gdy wymiana międzynarodowa jest pożądaną i użyteczną, wtedy zaś za szkodliwy, gdy ta wymiana jest dla produkcyi swojskiej niebezpieczną.

Obrót międzynarodowy rozwinął się dzięki nowoczesnym środkom i zakładom komunikacyjnym, wzrostowi potrzeb, rozwojowi mody światowej, wielkiej produkcyi przedsiębiorczej i siły konsumcyjnej szerokich warstw ludności we wszystkich krajach i rośnie z każdym rokiem, mimo przeszkód, jakie dowozowi obcych produktów czyni od lat kilkudziesięciu polityka handlowo-cłowa państw europejskich i amerykańskich. W czasie zwrotu w Europie od polityki wolnego handlu do polityki ceł ochronnych, przed laty trzydziestu, nie dosięgała suma obrotu zagranicznego (dowozu i wywozu) w świecie wartości 70 miliardów marek, w r. 1903 przekroczyła ta suma 100 miliardów, w r. 1910 zaś 140 miliardów marek, przyczem część zwyżki wartości należy przyjąć na rachunek zwyżki w cenach towarów, przeważną część jednak na rachunek rzeczywistego wzrostu obrotów. Blisko dwie trzecie części obrotu światowego przypadają obecnie na Europę, coraz większy udział w obrocie światowym zdobywa jednak Ameryka Północna i kraje, wywożące do Europy zboże, mięso i inne produkty surowe. Udział całej Azyi w obrocie światowym wynosi dotychczas zaledwie 12% wartości ogólnej obrotu i niewątpliwie zwiększy się stopniowo wraz z podniesieniem się stopy życia w krajach wschodnich [2]).

Kraje przemysłowe korzystają z dowozu środków żywności i surowców, albowiem mogą wyżywić większą ludność i dać jej zajęcie w przedsiębiorstwach przemysłowych. Kraje rolnicze wywozić muszą płody surowe, nieraz z uszczerbkiem dla wyżywienia

[1]) Por. wyżej, str. 308.
[2]) Por. wyżej, str. 23.

własnej ludności, aby w zamian za nie zaopatrzyć się w produkty obce przemysłowe i uiścić się z zobowiązań kredytowych względem innych krajów. Zarówno więc kraje przemysłowe, jak rolnicze, mają interes w utrzymywaniu i rozwoju stosunków wymiany wzajemnej i handlu zagranicznego. Wyrazem tych stosunków jest *bilans handlowy*, zestawiany peryodycznie i dający w dłuższych okresach czasu pogląd na rozwój stosunków wymiany i handlu z zagranicą w ogóle, a z poszczególnymi krajami w szczególności.

Bilansem handlowym [1]) nazywamy zestawienie wyników wymiany towarów pewnego kraju w stosunku do zagranicy w pewnym okresie czasu. Zwykle zestawia się bilans handlowy na przeciąg jednego roku, można go jednak zestawić na okres krótszy (bilans handlowy miesięczny, kwartalny) lub dłuższy. Bilans handlowy podaje nietylko *ilość* towarów dowiezionych i wywiezionych, ale także ich *wartość*. Wyniki bilansu handlowego wedle wartości towarów wywiezionych i dowiezionych w danym okresie czasu, czyli t. zw. *saldo* bilansu handlowego, przedstawiają stan bilansu handlowego *czynny* lub *bierny*. Bilans handlowy jest czynnym, jeżeli wartość towarów wywiezionych z kraju była wyższą, niż wartość towarów w tym samym okresie do kraju dowiezionych. W tym wypadku bowiem kraj za towary wywiezione otrzymał od zagranicy bądź w gotówce, bądź w dewizach i innych wierzytelnościach, bądź w umorzeniu długów i innych zobowiązań kraju, więcej, aniżeli otrzymała zagranica od kraju za towary dowiezione. Bilans handlowy jest biernym, jeżeli wartość towarów wywiezionych z kraju była niższą, niż wartość towarów w tym samym okresie do kraju dowiezionych. Kraj bowiem w tym wypadku za towary wywiezione otrzymuje od zagranicy w gotówce lub w wierzytelnościach mniej, aniżeli musi zapłacić za towary dowiezione. Przy bilansie czynnym pozostaje nadwyżka na rzecz kraju, przy bilansie biernym wynika dla kraju niedobór z obrotu zagranicznego.

Niezależnie od ogólnych wyników bilansu handlowego może być bilans handlowy kraju w stosunku do pewnego kraju czynnym, do innego biernym; tak samo może być ten bilans w pewnej porze czynnym, w innej porze biernym; nakoniec co do pewnych produktów czynnym, co do innych biernym.

Bilans handlowy (towarowy) jest najważniejszą częścią składową *bilansu płatniczego* kraju, t. j. stosunku wypłat kraju do zagranicy, z tytułu obrotu towarów, realizacyi zobowiązań kredytowych i z innych tytułów. Obok bilansu towarowego są ważną częścią składową bilansu płatniczego:

a) wpływy i wypłaty z tytułu przewozu towarów i osób okrętami, kolejami żelaznemi i innymi zakładami transportowymi;

b) wpływy i wypłaty z tytułu opłat celnych, pobieranych przez państwa od dowozu towarów;

c) wpływy i wypłaty procentów, dywidend i innych dochodów z kapitałów ulokowanych zagranicą w papierach kredyto-

[1]) Ob. wyżej, str 358.

wych publicznych i prywatnych, w depozytach bankowych, w przedsiębiorstwach akcyjnych i innych (w górnictwie, w przemyśle, w zakładach przewozowych);

d) wpływy i wypłaty z tytułu premij ubezpieczeń w obcych zakładach asekuracyjnych, tudzież wypłaty szkód ubezpieczonych;

e) wpływy i wypłaty z tytułu *emigracyi* i *zarobków* zagranicą [1]), z powodu podróży zagranicę (n. p. w Szwajcaryi, Włoszech), studyów zagranicznych, leczenia się w obcych kąpielach (n. p. kąpiele nadmorskie, zakłady zdrojowe) i pobytu dla innych celów;

f) wpływy i wypłaty sum zagranicą pożyczonych;

g) wpływy i wypłaty z tytułu spadków, darowizn, zapomóg, emerytur dla osób zagranicą zamieszkałych;

h) wpływy i wypłaty z tytułu haraczów, kontrybucyj wojennych, wygranych zagranicznych (domy gry, losy, wyścigi), wypłaty szkód i t. d.

Bilans płatniczy może być czynnym pomimo bierności bilansu handlowego, jeżeli kraj z tytułu dochodów przewozowych, procentów i zysków z kapitałów i z innych tytułów otrzymuje przewyżkę dochodów, pokrywającą w zupełności niedobory bilansu handlowego. N. p. W. Brytania, Francya, Niemcy, Holandya, Włochy, Szwajcarya, mają w ostatnich latach stale bilans handlowy bierny [2]),

[1]) Emigracya i zarobki zagraniczne mają wielkie znaczenie dla bilansu płatniczego Galicyi, Królestwa Polskiego, Węgier, Włoch, Chin. W okresie ośmioletnim 1903—1910 przysłali emigranci do Austryi i Węgier przez banki i w innej drodze 1726·5 milionów koron, do samej Austryi 957·4 milionów koron, nadto saldo w obrocie przekazowym pocztowym między Stanami Zjednoczonymi a Austryą w tym okresie wynosiło na rzecz Austryi 270·4 mil. kor. W r. 1910 wynosiły wpływy od emigrantów i saldo w obrocie przekazowym na rzecz Austryi 325·1 milionów koron. Nie są tu wliczone kwoty przywiezione osobiście przez emigrantów. Gotówka i koszta podróży austr. emigrantów zabrane z sobą w okresie 1903—1910 wynosiły 479·2 milionów koron. (Daty w austr. Stat. Handbuch pro 1910, str. 40).

[2]) Kraje z bilansem handlowym biernym:

Wartość całego obrotu, dowozu, wywozu i niedobór bilansu w r. 1911 w milionach marek wedle zestawienia w Deutsches stat. Jahrbuch pro 1912:

	Cały obrót	Dowóz	Wywóz	Niedobór
W. Brytania . . .	25.235	13.875	11.360	2.515
Niemcy	19.160	10.387	8.774	1.613
Francya	11.466	6.528	4.938	1.590
Holandya w r. 1910	9.953	5.497	4.455	1.042
Belgia w r. 1910 .	9.797	5.241	4.555	686
Włochy	4.422	2.686	1.735	951
Szwajcarya	2.445	1.439	1.006	433

bilans płatniczy tych krajów nie jest jednak niepomyślnym. Odwrotnie kraj może mieć bilans płatniczy bierny pomimo, że bilans handlowy jest czynny, jeżeli wskutek zadłużenia kraju zagranicą, wypłat zysków na rzecz obcych kapitalistów i przedsiębiorców, oraz z innych przyczyn nadwyżka bilansu handlowego zostanie pochłoniętą. N. p. Rosya, Ameryka Północna, Argentyna, Egipt, Rumunia, Indye Brytyjskie, Chiny, mają stale bilans handlowy czynny [1]), nie zawsze można jednak utrzymywać, że bilans płatniczy tych krajów, z wyjątkiem bogatej Ameryki Północnej, jest także czynny.

W ogólności kraje rolnicze są zmuszone dla nabycia produktów przemysłowych i wypłaty odsetek od długów za granicą zaciągniętych wywozić z kraju płody rolne i bydlęce, wskutek czego otrzymują bilans handlowy czynny. Kraje przemysłowe miewają zwykle bilans handlowy bierny, mogą bowiem dzięki innym wpływom swego bilansu płatniczego podnieść stan wyżywienia i kultury swej ludności na wyższy poziom, niż kraje rolnicze. Bilans handlowy bierny więc nie jest oznaką niepomyślną, przeciwnie jest objawem dokonanego rozwoju ekonomicznego i cywilizacyjnego, wyższej stopy życiowej w kraju, byle ogólny bilans płatniczy nie był trwale biernym. W tym ostatnim wypadku, w razie

	Cały obrót	Dowóz	Wywóz	Niedobór
Austro-Węgry . .	4.712	2.686	2.025	661
Dania	1.300	701	599	102
Szwecya r. 1910 .	1.422	755	667	88
Norwegia r. 1910 .	770	452	318	134
Bułgarya	278	143	135	8
Japonia	2.018	1.079	939	140
Chiny r. 1910 . .	2.404	1.315	1.089	226

[1]) Kraje z bilansem handlowym czynnym:

Wartość całego obrotu, wywozu, dowozu i nadwyżka bilansu w r. 1911 w milionach marek:

	Cały obrót	Wywóz	Dowóz	Nadwyżka wywozu
Stany Zjednoczone Ameryki	15.021	8.607	6.414	2.193
Rosya r. 1910 . .	5.472	3.130	2.342	788
Indye Brytyjskie r. 1910	4.874	2.947	1.927	1.020
Argentyna r. 1910 .	2.933	1.509	1.424	85
Australia r. 1910 .	2.605	1.408	1.197	211
Brazylia	2.440	1.363	1.077	286
Egipt	1.166	601	565	36
Meksyk	1.049	616	432	184
Rumunia r. 1910 .	821	493	328	65

bierności bilansu płatniczego, grozi niebezpieczeństwo dla stosunków monetarnych i kredytowych kraju, kraj zadłuża się wobec zagranicy i popada w coraz trudniejsze warunku rozwoju swej produkcyi. Dlatego utrzymanie czynnego bilansu płatniczego jest ważnem zagadnieniem polityki ekonomicznej, a specyalnie polityki handlowej [1]).

Statystyki bilansu płatniczego krajów nie znamy, ponieważ w skład tego bilansu wchodzą nie tylko pozycye znane, n. p. bilans handlowy, ale wiele innych pozycyj, nie dających się ująć w dokładne cyfry. Zresztą także cyfry bilansu handlowego należy traktować krytycznie, ponieważ w rozmaitych państwach rozmaitą jest podstawa obliczenia wartości towarów i nie zawsze wartość ta ściśle jest badaną. Nie jest także obojętną różnica między ceną towarów u producenta, a ceną zwiększoną o koszta przewozu, spedycyi, ceł i opłat, które w wykazach wartości dowozu i wywozu nie równomiernie są uwzględniane. W ogóle nie można wysnuwać z samych cyfr bilansu handlowego żadnych wniosków na stan ekonomiczny kraju i kierunek jego rozwoju, dopóki się nie uwzględni wszystkich innych składników bilansu płatniczego oraz przyczyn, które złożyły się na dany stan bilansu handlowego. N. p. znaczny dowóz surowców, narzędzi, maszyn do kraju, jest zwykle objawem budzącego się przemysłu i dobrą wróżbą na przyszłość; przeciwnie wywóz surowców, a wzrastający dowóz wyrobów gotowych, są objawami niepomyślnymi, chociażby saldo bilansu handlowego było korzystne.

Kraje przechodzące do rzędu krajów przemysłowych tracą zwykle bilans handlowy czynny, ponieważ podnosi się u nich płaca szerokich warstw pracujących, a z nią stopa życiowa całej ludności, konsumcya społeczna wzrasta, wywóz produktów rolniczych się zmniejsza, a podnosi się dowóz obcych surowców. Większy wywóz fabrykatów przemysłowych nie wyrównywa niedoborów z wymienionych przyczyn powstających. Z tego powodu Austrya (wraz z Węgrami), która do roku 1906 miała stale bilans han-

---

[1]) Dla krajów polskich nie mamy ścisłych obliczeń bilansu handlowego, ponieważ nie mają osobnych linii cłowych. O bilansie handlowym Królestwa Polskiego ob. Władysław Żukowski „Bilans handlowy gubernij Król. Polsk.“, Warszawa 1902 (dwa zeszyty); Alojzy Wierzchlejski „Bil. handl. Król. Polsk.“ w Ekonomiście 1902, str. 106—117; Radziszewski Henryk „Statystyka stosunków handlowych komór celnych Król. Polsk. z Anglią r. 1908“, Warszawa 1910. Dla Galicyi mamy tylko statystykę kolejową pruską dowozu z Galicyi i Bukowiny (Wiadomości statyst. krajowe, tom 19, zesz. I.) i statystykę ruchu towarowego na pocztach w r. 1895, opracowaną przez St. Pawlika (tamże tom 16 i 17). O usiłowaniach kraju zorganizowania statystyki handlu zewnętrznego Galicyi ob. Z. Gargas w Ekonomiście 1910, t. II. i mój wykład o „naszej polityce ekonomicznej“ na zjeździe ekonomistów we Lwowie 1912.

dlowy czynny, ma od r. 1907 począwszy bilans handlowy bierny; także bilans handlowy Japonii zachwiał się w ostatnich latach, co świadczy o podnoszeniu się konsumcyi i stopy życiowej w kraju.

Przewóz towarów i handel przewozowy nie ma zazwyczaj donioślejszego znaczenia dla gospodarstwa kraju, przyczynia się jednak do podniesienia dochodów zakładów przewozowych, spedytorów i kupców. Dla niektórych krajów stanowi przewóz i handel przewozowy ważną gałęź zarobków krajowych i pokaźną część składową bilansu płatniczego kraju. Należy tu w pierwszym rzędzie żegluga i handel zamorski W. Brytanii, Holandyi, Belgii, Niemiec, Ameryki Północnej, niemniej handel hurtowny pośredniczący między handlem krajowym a zagranicznym (n. p. handel Hamburga i Berlina dla Austryi i Rosyi).

bb) Handel wielki, średni i drobny.

Handel *wielki* jest przedsiębiorstwem handlowem opartem na znacznym kapitale i na podziale pracy między wielu pracowników zawodowo uzdolnionych.

Handel *średni* jest przedsiębiorstwem, kierowanem przez kupca przy pomocy nieznacznej liczby pomocników.

Handel *drobny* opiera się wyłącznie na pracy samego kupca przy udziale członków rodziny, wyjątkowo także obcego pomocnika.

Jak w przemyśle, tak i w handlu, nie można podać ścisłej różnicy między przedsiębiorstwem wielkiem, średniem i małem, albowiem pojęcie przedsiębiorstwa wielkiego, średniego i małego zależy nie tylko od rozmiarów samego przedsiębiorstwa, ale także od stopnia rozwoju ekonomicznego i stosunków społecznych w danym kraju i w danej miejscowości.

Handel wielki, zasobny w kapitał zakładowy i obrotowy, rozporządzający siłami zawodowo wykształconemi, ma w centrach światowych i krajowych znaczną przewagę nad handlem średnim, może bowiem nabywać naraz wielkie ilości doborowych towarów po tańszej stosunkowo cenie, korzysta z ulg transportowych dla większych ładunków, dzięki masowemu zbytowi ponosi stosunkowo mniejsze koszta administracyi, przechowania i zabezpieczenia towarów, może wskutek tego sprzedawać towary dobrej jakości po cenie umiarkowanej.

Trudniejsze warunki bytu i współzawodnictwa ma handel średni. Wskutek rozwoju komunikacyi, inseratów dziennikarskich i innych sposobów reklamy, przesyłaniu wzorów i próbek przez producentów i handel wielki, wysyłaniu przez nich ajentów podróżujących wprost do konsumentów, handel lokalny, oparty głównie na samoistnem przedsiębiorstwie średniem, traci swe dawne znaczenie. W jego miejsce wchodzą bądź bezpośrednie stosunki między producentami konsumentami, bądź wielkie przedsiębiorstwa

handlowe, urządzające wielkie magazyny handlowe, gromadzące liczne towary rozmaitej jakości i ceny, zastosowanej do życzeń i siły kupna rozmaitych warstw społecznych, mające często swe filie w stołecznych miastach i w miastach mniejszych. W obec tej tendencyi ku koncentracyi handlu w wielkich magazynach (bazarach), handel średni musi się specyalizować, korzystając z równoległej tendencyi innej w dzisiejszem społeczeństwie, ku specyalizacyi. Obok więc magazynów wielkich, skupiających rozmaite rodzaje towarów, może się utrzymać handel średni specyalny, ograniczający się na pewne specyalne towary i starający się w swoim dziale specyalnym troskliwym doborem towarów, znajomością źródeł nabycia i sposobów produkcyi, niemniej przystępną ceną, współzawodniczyć z wielkimi bazarami. W miejscowościach, nie mających magazynów wielkich, pozostaje handel średni dotychczas zwyczajną formą przedsiębiorstwa handlowego.

Handel drobny spełnia w dzisiejszym systemie wymiany społecznej pomocnicze funkcye handlowe, częścią jako handel ściśle lokalny, podręczny, dostarczający doraźnie najbliższym konsumentom zamieszkałym przy pewnej ulicy, na przedmieściu, na wsi, towarów chwilowo wymaganych, częścią zaś jako handel dla ludzi biedniejszych, korzystających nieraz z kredytu drobnego kupca, kupujących towary w drobnych ilościach i jak najtaniej, choćby były pośledniejsze pod względem jakości. Handel drobny sprzedaje towary lichsze po takich samych cenach, nieraz nawet wyższych, jak handel magazynowy towary dobre [1]). Mimo to ma handel mały swoją najbliższą klientelę i ma warunki skromnego utrzymania rodziny kupca, jeżeli konkurencya w tej dziedzinie handlowej zanadto się nie rozwielmożni. Także handel wędrowny i handel tandetny mają zazwyczaj formę handlu drobnego.

Także wielkie przedsiębiorstwo handlowe może być zdecentralizowane na wiele przedsiębiorstw średnich i drobnych w ten sposób, że tylko zakupno towarów prowadzi na wielką skalę i na jak najkorzystniejszych warunkach, a zakupione w ten sposób towary dostarcza sklepom średnim i drobnym do związku handlowego należącym dla sprzedaży drobnej. W ten sposób może być w jednem przedsiębiorstwie skombinowany handel hurtowny z drobiazgowym [2]). Forma taka wielkiego handlu nadaje się szczególnie dla stowarzyszeń spożywczych [3]), mających liczne sklepy w wielkich miastach i w kraju, na ziemiach polskich też dla skle-

---

[1]) Ob. Martin Saint-Léon „Le petit commerce français. Sa lutte pour la vie“ Paris 1911.

[2]) O tym podziale niżej. Por. P. Gemahling „La concentration commerciale sans grands magasins“ (Revue d'économ. polit. 1912 str. 170 i n.).

[3]) Por. wyżej, str. 499.

W Austryi wedle spisu ludności wedle zawodów w r. 1912 było ogółem 309.716 przedsiębiorstw handlowych stałych z ilością osób zajętych 543.191. Z ogólnej liczby przedsiębiorstw miały 54% tylko je-

pów Kółek rolniczych. Możliwą jest także odwrotnie centralizacya sprzedaży pewnych towarów przy decentralizacyi zakupna za pośrednictwem stowarzyszeń konsumcyjnych lub Kółek rolniczych, n. p. jaj, owoców, masła, nierogacizny, zboża, spirytusu, kości, szmat i innych odpadków, nadających się do produkcyi fabrycznej.

cc) Handel hurtowny i drobiazgowy.

Handlem *hurtownym* nazywamy wielkie przedsiębiorstwo handlowe, pośredniczące na rzecz innych kupców i wytwórców w obrocie towarów; handlem *drobiazgowym* nazywamy przedsiębiorstwo handlowe, oddające się drobnej sprzedaży towarów głównie na rzecz konsumentów.

Handel hurtowny służy głównie innym kupcom i wytwórcom, wyręczając ich w poszukiwaniu źródeł nabycia towarów, sprowadzając je w wielkich ilościach okrętami i wagonami i pobierając za swe usługi wynagrodzenie w formie stosunkowo nieznacznej zwyżki ceny towarów. Handel hurtowny obejmuje tylko pewne specyalne towary, n. p. herbatę, kawę i inne produkty kolonialne, towary bławatne, płócienne, żelazo, drzewo. Handel taki wymaga znawstwa towarów, ponieważ tylko wtedy przynosi rzeczywiste usługi producentom. Poza kosztami transportu, asekuracyi, składu towarów, są wydatki handlu hurtownego nie wielkie, ponieważ handel ten nie potrzebuje się mieścić w ozdobnych magazynach i w drogich lokalach miejskich. Konsumenci mogą także korzystać z handlu hurtownego za pomocą zamówień listownych wedle cenników hurtownych i ogłoszeń reklamowych.

Handel drobiazgowy służy głównie konsumentom. Nazywamy handel ten drobiazgowym dlatego, ponieważ polega na sprzedaży w drobnych ilościach. Rozmiary handlu drobiazgowego są różne. Może to być wielki handel *magazynowy*, średni handel *sklepowy* i drobny handel *kramarski* lub *wędrowny* (*obnośny, domokrążny*).

Wielki handel magazynowy rozwinął się w miastach stołecznych (Paryżu, Londynie, Berlinie i innych) i odznacza się nagromadzeniem w ozdobnych magazynach miejskich wielkich zapasów towarów tak pod względem ilości, jak rodzajów i gatunków. Wielkie magazyny handlowe miewają w Paryżu i w innych stolicach po kilkadziesiąt milionów franków własnego kapitału zakładowego

---

dnego pracownika (samego kupca), 43% miały 2—5 osób zajętych, a 2% miały 6—10 osób zajętych w handlu.

We Francyi było w r. 1901 ogółem 350.920 przedsiębiorstw handlowych, w tem 101.896 bez pomocników, 223.747 z 1—4 pomocnikami, 18.202 z 5—10 pomocnikami, 6.883 z 11—100 pom., 192 przedsiębiorstw z większą liczbą pomocników nad 100.

W Niemczech w r. 1907 było 1,088.298 przedsiębiorstw handlowych z ogólną liczbą osób 2,063.634, w tem 38% kobiet.

i po paręset milionów franków rocznego obrotu. Są one dogodne dla konsumentów, ponieważ dostarczają im gotowych towarów w rozmaitej jakości, gatunku i cenie, zastosowanej do potrzeb i siły kupna wszystkich warstw społecznych. Nadto gromadzą one towary rozmaite, co ułatwia konsumentom zaopatrzenie się w towary poszukiwane w jednym magazynie bez straty czasu i kosztów na przechodzenie z jednych magazynów do drugich. Zastępują one dla przedsiębiorstw mniejszych także handel hurtowny, ponieważ mogą dostarczyć kupcom i producentom większych ilości towarów po cenie umiarkowanej. Wielki handel magazynowy przedstawia w dziedzinie handlu potęgę wielkiego przedsiębiorstwa, groźnego dla przedsiębiorstw średnich i mniejszych [1]).

Handel magazynowy czyli sklepowy średni, kierowany przez kupca, objął w części rolę handlową dawnych rzemieślników, którzy w systemie produkcyi przedsiębiorczej tylko z trudnością współzawodniczyć mogą z tą produkcyą. Handel średni jest pośrednikiem między przedsiębiorcami a konsumentami, opiera się też w znacznej części na kredycie udzielanym kupcom przez producentów.

Handel drobny, kramarski, jest głównie pośrednikiem między handlem magazynowym wielkim i średnim, a konsumentami w dalszych dzielnicach miejskich i na wsi. Towary w tym handlu są zazwyczaj lichsze i droższe, niż w handlu magazynowym, zato są bliższe, a dla warstw biedniejszych, kupujących nieraz na kredyt, są łatwiej przystępne [2]).

dd) Handel stały i peryodyczny.

Handlem *stałym* nazywamy przedsiębiorstwo handlowe prowadzone stale o zwyczajnej porze; handlem *peryodycznym* nazywamy handel prowadzony peryodycznie na targach i jarmarkach. Wprawdzie z rozwojem wolności obrotu i komunikacyi średniowieczne targi i jarmarki straciły swe dawne znaczenie [3]), a w ich

---

[1]) A. de Fovile wykazał, że wielki handel magazynowy w Paryżu zakupuje towary przeciętnie o 10 proc. taniej niż handel mały i sprzedaje je z podwyżką ceny o 13—14 proc nad koszta własne, gdy kupiec średni i drobny płaci więcej o 10 proc. za towary i podwyższa nadto o 40 proc. przeciętnie cenę towarów, aby się mógł utrzymać („Economiste français" 1878 I. str. 685). Por. V. Mataja „Grossmagazine und Kleinhandel" Leipzig 1891; G. Michel „Une évolution économique. Le commerce en grands magasins" Revue des deux mondes 1892 str. 133 i n.

[2]) Por. wyżej str. 508.

[3]) Por. wyżej, str. 272. O historyi targów i jarmarków ob. Czerny Franciszek „Ogólna geografia handlowa" 1889 str. 231—49; Schmoller „Zur Geschichte der deutschen Kleingewerbe" Halle 1870 str. 215 i n. i „Grundriss" II. str. 19 i n.; G. Cohn „Nationaloekonomie des Handels und des Verkehrswesens" 1898 str. 76 i n.; Hu-

miejsce weszły bądź bezpośrednie korespondencye i stosunki między producentami a konsumentami, bądź handle stałe, hale targowe i wystawy, bądź targi i giełdy, na których zawiera się interesy na podstawie wzorów, próbek i zwyczajów handlowych, mimo to utrzymały się dotychczas lokalne targi i jarmarki na przedmioty codziennej potrzeby, mianowicie na produkty rolne, oraz większe jarmarki na takie produkty, które różnią się istotnie pod względem swej jakości i wartości, i nie mogą być sprzedawane wedle wzorów lub ogólnego określenia gatunku.

Ze względu na potrzebę stałej codziennej aprowizacyi miast odbywają się w nich codziennie targi na produkty codziennej potrzeby. Większe miasta budują dla ułatwienia takiej sprzedaży oraz dla skutecznego dozoru pod względem sanitarnym hale targowe, w których skupia się sprzedaż owych produktów poza stałymi lokalami kupców. Podobne znaczenie mają dla wyrobów przemysłowych stałe wystawy w lokalach publicznych, w których wyroby takie, zazwyczaj przemysłu swojskiego, można nabywać, jak w stałym handlu.

c) Gospodarczo-społeczne znaczenie handlu.

W dziejach ludzkości odegrał handel wybitną rolę jako rozsadnik ludzkiej wiedzy i pracy, ludzkich potrzeb, produktów, wynalazków i cywilizacyi. Wśród dzikich i barbarzyńskich ludów handel dotychczas spełnia swą historyczną misyę gospodarczą i cywilizacyjną, o ile nie objawia się w formie brutalnego wyzysku ich pracy w zamian za bezwartościowe przedmioty, owym plemionom nieznane.

W krajach cywilizowanych rola handlu jest o wiele skromniejsza, ponieważ system wolnej konkurencyi, znajomość źródeł produkcyi i potrzeb konsumcyi, rozwój komunikacyi, łatwość porozumienia się w drodze listowej, telegraficznej lub telefonicznej, ułatwiają styczność producentów i konsumentów bez pośrednictwa handlu. Oświata ogólna i wykształcenie zawodowe, dzienniki, wystawy, szkoły, czasopisma zawodowe, wielkie zakłady przewozowe, spełniają dzisiaj skuteczniej i szerzej rolę rozsadników kultury ludzkiej, aniżeli handel.

Pomimo to posłannictwo handlu także w dzisiejszem gospodarstwie społecznem nie jest ukończone. Znaczenie gospodarczo-społeczne handlu polega:

a) na zbliżaniu do siebie wzajemnie producentów i konsumentów, oraz samych producentów, którzy w dzisiejszym systemie rozgałęzionego podziału pracy o sobie nie wiedzą; handel

---

velin „Essai historique sur le droit des marchés et des foires“ Paris 1897; Rathgen „Märkte und Messen“ w Handwört. der Staatsw. VI. str. 587—99.

wyszukuje źródła nabycia i pola zbytu towarów, pobudza produkcyę, podejmując się sprzedaży jej wytworów, reguluje podaż i popyt w różnych miejscowościach, a przez to samo przyczynia się także do regulacyi i wyrównywania cen w rozmaitych miejscowościach, krajach i częściach świata;

b) na popieraniu wielkiej produkcyi przedsiębiorczej we wszystkich jej gałęziach. Produkcya przedsiębiorcza wytwarza dla potrzeb ogólnych, na zapas, potrzebuje więc koniecznie pośrednictwa handlowego, dla zapewnienia sobie dogodnego i jak najszerszego odbytu. Niekiedy przedsiębiorstwo wytwórcze jest zmuszone zakładać własne składy fabryczne, aby zmniejszyć swą zależność od kupców. Każde większe przedsiębiorstwo ma swój własny dział handlowy celem zakupna potrzebnych dla produkcyi surowców, maszyn, wytworów pomocniczych oraz sprzedaży własnych produktów; taki dział handlowy ma dla przedsiębiorstwa znaczenie handlu hurtownego i nie uchyla potrzeby handlu drobiazgowego;

c) na organizowaniu produkcyi rozprószonej w związki ekonomiczne, spółki i stowarzyszenia. Handel produktów rolnych poucza rolników o korzyściach wspólnej organizacyi celem zbytu ich produktów, zbliża ich do siebie i zachęca do tworzenia spółek handlowych i wytwórczych, n. p. spółek mleczarskich; handel wyrobów przemysłu domowego prowadzi do organizacyi tego przemysłu wskutek zależności przemysłowca od kupca, w t. zw. przemysł zaliczkowy [1]);

d) na organizowaniu konsumentów w danej miejscowości lub w całej warstwie zawodowej dla zapewnienia sobie wspólnemi siłami gospodarczych korzyści pośrednictwa handlowego. Stowarzyszenia konsumcyjne, zwłaszcza stowarzyszenia robotnicze, nie tylko przynoszą swoim członkom korzyści z pośrednictwa wymiany, ale dają pobudkę i dostarczają środków do organizowania się robotników dla innych celów społecznych, oraz do zakładania przedsiębiorstw i stowarzyszeń wytwórczych [2]);

e) na popieraniu skupienia ludności i rozwoju miast. Nagromadzenie znacznej ludności w miastach wymaga odpowiednich urządzeń dla zabezpieczenia ciągłego i dostatecznego zaopatrzenia potrzeb ludności miejskiej, czyli t. zw. *aprowizacyi* miast. Handel przez gromadzenie zapasów produktów codziennej potrzeby i wszelkich towarów innych stara się o taką aprowizacyę w własnym zarobkowym interesie, gmina zaś ogranicza się tylko na popieraniu i uzupełnianiu inicyatywy handlu i producentów przez wyznaczenie osobnych miejsc targowych, budowę i utrzymywanie bazarów i hal targowych, przez policyę targową i sanitarną, niekiedy też przez urządzanie na własny rachunek publicznej sprzedaży produktów codziennej potrzeby (mlecznych, mięsa, drzewa, chleba) głównie na rzecz najuboższych warstw ludności. Bez po-

[1]) Por. wyżej, str. 254.
[2]) Por. wyżej, str. 500.

średnictwa handlowego wymagałaby aprowizacya miast o wiele szerszej, czynnej, nieraz bardzo kosztownej i ryzykownej na tem polu działalności;

f) Handel może być potężną dźwignią rozwoju sił wytwórczych i dobrobytu kraju, jeżeli jest przejęty nie tylko chęcią zarobku, ale także myślą o solidarności interesów całego gospodarstwa społecznego, całego kraju i narodu. Handel, popierający swojski, rodzimy przemysł, a wypierający konkurencyę obcych towarów, handel solidny, usuwający tandetę, gardzący fałszywą reklamą, nie zniżający się do fałszerstwa i oszustwa, może więcej zdziałać dla ochrony i rozwoju produkcyi swojskiej, niż czynniki publiczne. Spełnienie tego zadania przez handel utrudnia jednak w wysokim stopniu zbytnia konkurencya i walka o byt w tej gałęzi pracy społecznej, oraz zależność handlu pod względem kredytowym od wytwórców. Dlatego tylko pod naciskiem opinii całego społeczeństwa, samych interesowanych konsumentów[1]), zwykł podejmować się handel tej szczytnej, lubo nie zawsze zyskownej misyi społecznej.

Obok niewątpliwej w wielu wypadkach potrzeby handlu i korzyści zeń płynących, nie jest wolnym handel także od wielu wad i szkód społecznych, które mu stworzyły w życiu i w literaturze ekonomicznej licznych przeciwników.

Zasadniczą wadą handlu jest wytworzenie osobnej w społeczeństwie warstwy, żyjącej z pośrednictwa między produkcyą a konsumcyą, utrudniającej nieraz zbliżenie się producenta do konsumenta, wpływającej na drożyznę produktów niezbędnej potrzeby, posługującej się często środkami niegodnymi, fałszowaniem środków żywności, reklamowaniem tandety i rzeczy nieużytecznych. Handel wyzyskuje nieraz nieświadomość konsumentów; podraża cenę towarów niektórych o 100% i wyżej, nie tylko więc reguluje podaż i popyt, ale wśród sprzyjających mu okoliczności monopolizuje sprzedaż na szkodę reszty społeczeństwa. Produkcya drobna rolnicza i przemysłowa popada niekiedy w zupełną zależność od handlu, jeśli włościanin, rzemieślnik i rękodzielnik domowy zmuszeni są korzystać także z kredytu i zaliczek kupca. Handel tandetny i wędrowny przedstawia także wielkie niebezpieczeństwa pod względem sanitarnym, jako rozsadnik chorób i zarazy, jeżeli kontrola publiczna na tem polu nie jest dostatecznie rozwiniętą.

Z tych powodów kupcy już w starożytności i wiekach średnich uchodzili za pasożytów społeczeństwa, a w czasach dotkliwej drożyzny zwracał się w pierwszym rzędzie przeciw nim wybuch gniewu i żalu całego ludu. Wybuchy takie wystąpiły z szczególną gwałtownością w czasie powszechnej drożyzny w XVI. stuleciu[2]),

[1]) Tu należą: akcya bojkotu towarów obcych, reklama ze strony poważnych instytucyj krajowych dla kupców towarów rodzimych, wystawy wyrobów swojskich i t. p.

[2]) O tem niżej w części historycznej. Por. moją „Ekonomikę społeczną“ str. 189 i n.

a także w najnowszej dobie dzisiejszej w całym świecie cywilizowanym.

W literaturze ekonomicznej ściągnął handel na siebie niechęć tych kierunków naukowych, które dążą do ścisłego zespolenia produkcyi i konsumcyi społecznej, do wytworzenia solidarności i harmonii wszystkich interesów społecznych. Z takiego założenia wychodząc, zajęli już fizyokraci we Francyi i ich zwolennicy w całej Europie, Carey w Ameryce, względem handlu i warstwy handlowej stanowisko niechętne, jako warstwy żyjącej i bogacącej się kosztem warstw innych i mącącej harmonię społeczną. W przeciwieństwie do merkantylistów, którzy uważali handel za dźwignię bogactwa narodowego i identyfikowali go z wymianą, nazywają fizyokraci handel zajęciem nie tylko nie wytwórczem, ale wręcz szkodliwem dla społeczeństwa. Zdaniem ich pośrednictwo handlowe krajowe i zagraniczne jest w pewnych granicach konieczne, ale jest ono zawsze złem i wymaga dalszego ograniczenia. Wedle Careya handel przeszkadza asocyacyi społecznej i wymianie bezpośredniej, tamuje decentralizacyę produkcyi społecznej i postęp ludzkiej kultury [1]).

Także pod względem politycznym handel nie zawsze jest czynnikiem pokojowym. Zawiść i konkurencya wielkich przedsiębiorstw handlowych były niejednokrotnie przyczyną wielkich międzynarodowych zatargów i wojen, niszczących dobrobyt narodów [2]).

Nie zapoznając wad handlu i szkód społecznych, jakie handel i liczna warstwa kupców i pośredników wyrządza nieraz krajowi i społeczeństwu, nie można jednak zaprzeczyć potrzeby i użyteczności handlu w powyżej zaznaczonych ramach. Potrzeba handlu dla konsumentów, często także dla producentów, jest wyrazem niedoskonałości wszelkich urządzeń społecznych, tak samo, jak potrzeba wielu usług publicznych państwa i gminy, potrzeba inicyatywy indywidualnej i wielu instytucyj społecznych, bez których możnaby się obejść w systemie ściślejszej spójni gospodarczej w społeczeństwie. O ile jest handel rzeczywiście potrzebnym dla ułatwienia wymiany, dla obniżenia kosztów producenta i konsumenta, dla wyszukania towarów i regulacyi podaży i popytu, o tyle też jest niewątpliwie użytecznym. W wielu wypadkach konkretnych jest handel niepotrzebnym, kosztownym, a nawet szkodliwym; w takich wypadkach powinno społeczeństwo starać się o środki i sposoby ograniczenia i zupełnego usunięcia pośrednictwa handlowego [3]).

---

[1]) Bliżej o tem w części historycznej. Ob. moją „Ekonomikę społeczną“ str. 313.

[2]) Także w naszych czasach zatarg niemiecko-francuski w Marokku zaostrzył się wskutek zawiści przedsiębiorstw kupieckich.

[3]) Z literatury o handlu ob. jeszcze: van der Borght „Handel und Handelspolitik“, Leipzig 1900, 2 wyd. 1907; tenże „Volkswirtschaftspolitik“ 2 wyd. 1910; tenże „Die Weltwirtschaft und der internatio-

ROZDZIAŁ TRZECI.

DOCHÓD SPOŁECZNY.

1. Pojęcie dochodu społecznego.

Dochodem społecznym nazywamy wyrażoną w pieniądzu ogólną wartość corocznych wyników produkcyi i wymiany społecznej.

Dochód społeczny nie jest pewną daną ilością, którą możnaby ująć zmysłami, dokładnie oszacowac i zliczyć. W czasie tworzenia się bowiem dochodu społecznego, mianowicie w czasie produkcyi i wymiany społecznej, wartość wytworów ulega zmianom, same wytwory ulegają nieustannie to dalszej przeróbce, to znowu konsumcyi lub dostają się na inne miejsce i w ręce innych gospodarzy, po upływie więc roku przedstawia dochód społeczny w przeważnej swej części wartość produktów już skonsumowanych lub użytych do dalszej produkcyi i zarobkowania.

Nie wynika ztąd jednak, aby pojęcie dochodu społecznego było fikcyjnem lub czysto abstrakcyjnem. Możemy bowiem wskazać, jakie składniki tworzą dochód społeczny, a niektóre z nich możemy przy pomocy statystyki produkcyi i wymiany społecznej oszacować. W szczególności dochód społeczny obejmuje:

a) Wartość corocznych plonów rolnych, leśnych i płodów zwierzęcych, tudzież wartość wydobytych w kraju płodów górniczych, którą można w przybliżeniu oszacować na podstawie statystyki rocznej produkcyi i statystyki przeciętnych cen w całym kraju. Dochód społeczny stanowią nie tylko te produkty, które wchodzą na rynki zbytu, ale także takie, które sam wytwórca spożywa lub używa dla celów własnego gospodarstwa. Od wartości ogólnej wyników produkcyi rolnej i górniczej należy odliczyć wartość produktów zużytych na zasiew i dalszą produkcyę, niemniej zużycie innych surowców, środków pomocniczych, budynków, maszyn, w ogólności wszelkie ubytki w kapitale stałym i obrotowym, jakie w danym roku spowodowała produkcya, klęski elementarne i inne przyczyny;

---

nale Handel", Leipzig 1905; Ehrenberg „Der Handel, seine wirtschaftliche Bedeutung..." 1897; Yves Guyot „Le commerce et les commercants", Paris 1909; I. Wanamaker „The evolution of mercantile business" 1900; N. Garrone „Trattato di scienza del commercio", Bari 1907. Por. też odnośne działy w systemach ekonomiki społecznej i w encyklopedyach ekonomicznych (także w encyclop. Britannica, 11 wyd., „Commerce" t. VI., 766 i n.), oraz zestawienie literatury w systemie ek. społ. Biliński-Głąbiński, II., str. 154.

b) Przyrost wartości wytworów produkcyi społecznej rolnej i górniczej, wynikającej z przewozu ich na miejsca produkcyi przetwórczej i konsumcyi, z przetworzenia na wytwory rękodzielnicze i przemysłowe, niemniej z istotnych usług handlu i innych usług społecznych. Zużycie materyałów i innych środków produkcyi należy od owego przyrostu wartości odliczyć;

c) Zwroty szkód spowodowanych przez klęski elementarne i inne przyczyny przez zakłady ubezpieczeń krajowe i obce;

d) Przyrost wartości spowodowany wymianą zagraniczną towarów, żeglugą, przedsiębiorstwami kolejowemi, przewożącemi obce towary i osoby, przedsiębiorstwami handlowemi, przemysłowemi, asekuracyjnemi i innemi, rozszerzającemi swoją działalność poza granice kraju, niemniej przychodami społeczeństwa i państwa, wpływającymi z zagranicy dzięki ulokowanym zagranicą kapitałom, wierzytelnościom, również wpływom od wychodźców i innych osób zagranicą przebywających. Równocześnie odliczyć należy ubytki, jakie społeczeństwo ponosi z tych samych powodów na rzecz zagranicy;

e) Wartość użytkową domów, ogrodów, parków, muzeów, bibliotek, zakładów dobroczynnych i innych dóbr gospodarczych prywatnych i publicznych, które bezpośrednio służą na zaspokojenie potrzeb materyalnych i moralnych społeczeństwa. Wartość użytkowa takich dóbr stanowi część składową dochodu społeczeństwa, ponieważ cały dochód społeczny ma na celu zaspokojenie potrzeb społeczeństwa, a w braku takich dóbr i zakładów musiałoby społeczeństwo czerpać z bieżących wyników produkcyi i wymiany dla wytworzenia takich dóbr i t. zw. kapitałów użytkowych. Zużycie dóbr w czasie ich używania stanowi ubytek ich wartości użytkowej, który należy uwzględnić w razie szacowania dochodu społecznego.

Dochodu społecznego nie można ściśle i dokładnie obliczyć częścią dla braku dokładnej statystyki produkcyi i wymiany w kraju i zagranicą, częścią zaś dlatego, że sama wartość wytworów jest ilością chwiejną i zmienną, że w ocenieniu wartości liczyć się należy z konjunkturą lokalną i światową, a wskutek tego dochodzi się do różnych wyników wedle tego, czy wartość wyrażamy cenami lokalnemi czy światowemi, hurtownemi czy drobiazgowemi, podobnie też czy wartość użytkową oceniamy wedle czynszów mieszkalnych, czy na podstawie przeciętnego oszacowania.

Dochód społeczny daje tylko przybliżony obraz trwałej reprodukcyi i siły społecznej narodu także dlatego, że nie wliczamy do dochodu społecznego przyrostu ludności i sił wytwórczych, które przysparzają wprawdzie społeczeństwu konsumentów, ale równocześnie stwarzają nowe czynniki rozwoju produkcyi i bogactwa narodowego. Przyrostu ludności nie wliczamy do dochodu społecznego, ponieważ człowiek nie jest przedmiotem, lecz celem gospodarstwa. Zresztą zależy to od stanu wychowania i rozwoju gospodarczego w danem społeczeństwie, czy przyrost

ludności stanie się dźwignią dalszego rozwoju, czy też ciężarem dla dochodu społecznego [1]).

Idea dochodu społecznego (narodowego), jako źródła dochodów indywidualnych jednostek i państwa, znaną była już merkantylistom, a została rozwiniętą przez ekonomistów francuskich, zwanych fizyokratami. Merkantyliści podnosili doniosłe znaczenie korzystnego bilansu handlowego dla wzbogacenia narodu [2]), fizyokraci przeciwnie uważali coroczną produkcyę całego społeczeństwa, mianowicie produkcyę surowców, jako źródło utrzymania narodu i skarbu państwowego. Czysty dochód społeczny widzą fizyokraci tylko w produkcyi rolnej i górniczej, albowiem w produkcyi tej dostarcza przyroda człowiekowi nowych, nie istniejących dotychczas materyałów dla konsumcyi i dalszej produkcyi, a dzięki współdziałaniu sił przyrody przysparza w niej więcej produktów, niż wynosi konsumcya rolników i robotników na roli. Ów czysty dochód społeczny, wyrażony w czynszach dzierżawnych, pobieranych przez właścicieli ziemi, jest źródłem rozdziału dóbr między wszystkie klasy narodu, a proces tego rozdziału, jakby krążenia krwi w organizmie społecznym, przedstawił Quesnay w słynnym obrazie ekonomicznym (Tableau economique), wydanym w r. 1758. Ten czysty dochód społeczny jest także jedynem źródłem utrzymania państwa wedle nauki fizyokratów; dlatego domagają się uchylenia wszystkich innych podatków, które nazywają „pośrednimi“ i nałożenia jedynego podatku na czysty dochód właścicieli ziemi.

Także Adam Smith zna pojęcie dochodu narodowego, jako „masy całej rocznego produktu wszystkich mieszkańców kraju z ich ziemi i pracy“, nie przywiązuje jednak do dochodu narodowego takiego znaczenia, jak fizyokraci. A. Smith zajmuje się przedewszystkiem rozmaitymi rodzajami przychodów indywidualnych, jako części składowych ceny towarów, mianowicie płacą za pracę, zyskiem z kapitału i rentą gruntową [3]) i w drodze analogii odnosi to samo [4]) do „towarów, które tworzą całość produktu ziemi i pracy kraju, uważanych w jednej masie. Cała suma ceny czyli wartości zamiennej tego rocznego produktu da się sprowadzić do tych trzech części i rozdzielić między rozmaitych mieszkańców kraju bądź jako płaca za pracę, bądź jako zyski z ich kapitału, bądź jako renty z ich ziemi“. Również analogicznie z dochodem indywidualnym surowym i czystym, rozróżnia A. Smith także dochód surowy i czysty wszystkich mieszkańców kraju, rozumiejąc przez pierwszy „całkowitą masę rocznego produktu ziemi i pracy“, przez drugi zaś „resztę z tej masy, pozostającą po strąceniu kosztów

---

[1]) Por. wyżej, str. 124.

[2]) Bliżej o tem w mojej Ekonomice społecznej str. 199 i niżej w części trzeciej.

[3]) Livre I. Chap VII.

[4]) Livre II. Chap II.

utrzymania kapitału, którą mogą przeznaczyć do konsumcyi bez zmniejszenia kapitału".

Takie określenie dochodu społecznego przez A. Smitha dało pobudkę do indywidualistycznego pojmowania tego dochodu przez jego następców, jako sumy indywidualnych dochodów, mianowicie płac, zysków, procentów i przychodów z ziemi wszystkich mieszkańców kraju. Fizyokraci pojmują dochód społeczny organicznie, jako podstawę i źródło dochodów indywidualnych, przeciwnie następcy A. Smitha pojmują ten dochód mechanicznie, jako rachunkowe zestawienie dochodów indywidualnych. Dopiero jeden z twórców naukowego socyalizmu, Rodbertus, wznowił [1]) teoryę o dochodzie społecznym, jako o źródle dochodów indywidualnych, wychodząc z założenia rozwiniętego przez Ricarda, że wszystkie dobra gospodarcze są produktem pracy. Zdaniem Rodbertusa produkt narodowy w systemie wolnej konkurencyi rozdziela się między poszczególne rodzaje dochodów w ten sposób, że ze wzrostem wytwórczości pracy społecznej na płacę przypada coraz mniejsza część produktu narodowego. Płaca, renta gruntowa i zysk z kapitału są wedle Rodbertusa zjawiskami społecznemi, istniejącemi tylko dzięki połączeniu jednostek przez węzeł podziału pracy w jedno społeczeństwo. W nowszej literaturze ekonomicznej uważa szczególnie Adolf Wagner dochody indywidualne za cząstki dochodu społecznego, jako zbiorowego czystego przychodu z produkcyi dóbr i usług społecznych, z nadwyżek bilansu handlowego, z wpływów zagranicznych i z wartości użytkowej majątku użytkowego.

Dochód społeczny starano się już w pierwszej połowie 19. wieku w niektórych krajach oszacować za pomocą t. zw. realnej metody, t. j. przez oszacowanie wartości rocznej produkcyi rolnej, górniczej, przemysłowej, niekiedy też handlu i banków [2]). Z powodu trudności w zebraniu dat statystycznych tudzież w oszacowaniu wartości corocznej produkcyi przemysłowej, a zwłaszcza usług społecznych (handlu, banków, przewozu), użyto w nowszej literaturze ekonomicznej statystyki podatkowej, mianowicie po-

---

[1]) Przed Rodbertusem Simonde de Sismondi zwrócił na to uwagę, że dochód społeczny *(revenu social)* rośnie, a pomimo wzrostu wytwórczości pracy płace robotników spadają. (Ob. tegoż „Etudes sur l'économie politique" I str. 114—5).

[2]) Na takiej podstawie szacowano dochód społeczny angielski w r. 1812 na sumę 430 milionów £; w r. 1834 na 515 mil. £; dochód Francyi w r. 1842 na 8.127 milionów franków (tylko z rolnictwa, górnictwa i przemysłu), dochód Stanów Zjednoczonych Ameryki w r. 1840 na 1.110 milionów dolarów, dochód Austro-Węgier wraz z Wenecyą w r. 1861 na 3.360 milionów złotych. W każdym kraju absolutną przewagę miał wówczas przychód z rolnictwa (we Francyi i Austro-Węgier niemal $^2/_3$, w Stanach Zjednocz. 60%, w Anglii połowę całego dochodu narodowego. Ob. zestawienie R. Meyera „Einkommen" w Handwört. de Staatsw. III. str. 666—7).

datków dochodowych, za podstawę do obliczenia dochodu całego społeczeństwa. W ten sposób także w metodzie oszacowania dochodu społecznego porzucono pierwotne pojmowanie dochodu społecznego jako źródła dochodów indywidualnych, a przyjęto sumę dochodów indywidualnych czystych, lub sumę indywidualnych przychodów z poszczególnych źródeł produkcyi, jako dochód społeczny. Metodę taką nazwano w nauce osobistą, a przy uwzględnieniu intrat z poszczególnych gałęzi produkcyi płynących nazwano ją metodą mieszaną. Metoda taka jest zasadniczo różną od metody „realnej", ponieważ dochód społeczny oszacowany w taki sposób jest tylko zestawieniem rachunkowem sumy indywidualnych dochodów i intrat, która w systemie wymiany społecznej nie jest identyczną z coroczną wartością społecznej produkcyi i wymiany.

Dochód społeczny, jako wartość corocznych wyników produkcyi i wymiany społecznej, jest podstawą utrzymania całego społeczeństwa, równocześnie zaś źródłem zasilenia produkcyi, kapitalizacyi. Nie wszystko, co ze stanowiska indywidualnego jest kosztem, zużyciem, jest niem także ze stanowiska dochodu społecznego. Przedewszystkiem płace warstwy roboczej, zarobki rękodzielników i przemysłowców, wszystko, co nie przedstawia zużycia materyałów, budynków, narzędzi i innych środków produkcyi, wchodzi w skład dochodu społecznego, chociaż w zestawieniu dochodów indywidualnych samoistnych producentów odpada, jako ich „koszt" produkcyi. Z tego powodu w statystyce podatkowej wartość produkcyi nie jest w całości wykazaną, a rzeczywiste dochody (czyste) producentów są często znikome w porównaniu z dochodem społecznym danej jej gałęzi. N. p. w Austryi podaje statystyka ministerstwa rolnictwa wartość produkcyi czterech zbóż (pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa), nie licząc innych plonów rolniczych, roślinnych i zwierzęcych, w r. 1911 w sumie 1552 milionów koron, w Galicyi w sumie 477 milionów koron, statystyka zaś podatku osobisto-dochodowego za rok 1910 podaje sumę wszystkich opodatkowanych dochodów z posiadłości gruntowej (wyższych nad 1200 koron rocznie) w Austryi na 351 milionów koron, w Galicyi zaś na 50 milionów koron [1]). W W. Brytanii [2]) podaje statystyka podatkowa za rok 1910 dochód z kopalń w sumie niespełna

[1]) Mitteilungen des Finanzministeriums pro 1912 str. 124. Dochód opodatkowany z posiadłości gruntowej w Austryi stanowi w r. 1910 zaledwie 7 % ogólnego opodatkowanego dochodu surowego w państwie (4.981 milionów koron). O wartości plonów ob. Statist. Jahrbuch des Ackerbauminist. pro 1911 str. 288—9.

[2]) The Statesman's Year—Book 1912 str. 44 i 69. Opodatkowany dochód z ziemi w całej W. Brytanii w r. 1909/10 wynosił 51·9 milionów £, w r. 1908 zaś sprzedano w W. Brytanii bez Irlandyi produktów zbożowych, zwierzęcych i mlecznych za 150·8 milionów £ z własnej produkcyi rolnej (wedle sprawozd. depart. rolnictwa ob. The Economist 1912 str. 116).

20 milionów f. sterl., statystyka zaś górnicza za rok 1910 podaje wartość produkcyi górniczej W. Brytanii w sumie 125 milionów £. Przykłady te dowodzą, jak wielką jest różnica między sumą dochodów indywidualnych przedsiębiorców, a wartością produkcyi w obrębie poszczególnych zawodów gospodarczych. Dochód społeczny istnieje, chociażby produkcya w danej gałęzi w pewnym roku ze stanowiska przedsiębiorców nie była wcale zyskowną.

Odwrotnie jest suma dochodów indywidualnych pod innym względem wyższą, niż dochód społeczny. Dochody płyną częścią z produkcyi własnego gospodarstwa, częścią z wymiany społecznej. Po za produkcyą rolną, w której produkty własnego gospodarstwa zaspakajają bezpośrednio część potrzeb rolnika i jego rodziny, jest wymiana społeczna pośredniem źródłem dochodów indywidualnych. W systemie wymiany społecznej wpływają dochody w formie płacy, procentów, zysków, czynszów, rent, darowizn, zapomóg, w rozmaitych okresach czasu, krótszych i dłuższych, do gospodarstw poszczególnych i w całości lub w znacznej części przechodzą w formie cen za nabyte towary, płacy za usługi robocze, procentów od pożyczek, wsparć i w innych formach, do innych gospodarstw, tworząc w ten sposób źródło ich cząstkowych dochodów. W ciągu dłuższego okresu czasu, n. p. roku, jedne dochody indywidualne są jako wydatki źródłem dochodów dla drugich osób, w drodze dalszej wymiany dla trzecich osób i t. d. Z dochodów rolników czerpią swój dochód rękodzielnicy, przemysłowcy, kupcy, przewoźnicy, lekarze, adwokaci i inne zawody, które dostarczają im swoich wyrobów lub świadczą im swoje usługi, nawzajem zaś rolnicy czerpią swój dochód z cen za swoje produkty, rozmaitym innym warstwom pozbywane. Taki sam proces krążenia i wzajemnego przysparzania dochodów odbywa się w łonie innych zawodów i całego społeczeństwa. Państwo i ciała samorządne, kościół i inne korporacye, zawdzięczają swe dochody głównie podatkom i innym świadczeniom społeczeństwa; nawzajem jednak państwo i inne korporacye przysparzają z swoich dochodów społeczeństwu dochodu w formie cen za nabywane towary (n. p. żywność i umundurowanie dla wojska, za budowę gmachów publicznych, regulacye rzek), tudzież płac za usługi robotników i stałej służby państwowej. Owe ceny i płace są znowu źródłem dochodów dla zawodów, dostarczających urzędnikom, robotnikom i dostawcom państwowym produktów na zaspokojenie ich potrzeb, tak, że jeden i ten sam dochód indywidualny krąży w ciągu roku w swoich cząstkach i w rozmaitych formach po rozmaitych żyłach organizmu społecznego, zasilając coraz nowe gospodarstwa i dochody indywidualne.

Suma dochodów indywidualnych, zestawiona za cały rok lub inny okres dłuższy, mieści więc w sobie wiele takich dochodów i ich cząstek, które przysporzyły w tym samym okresie czasu części dochodów innym gospodarstwom, w ogólnej sumie więc są policzone kilkakrotnie. Wszystkie one wysączyły się z swego źródła pierwotnego, dochodu społecznego, ale krążyły szybko w or-

ganizmie społecznym i objawiły się w ciągu roku w dochodach wielu gospodarzy, na podobieństwo fal rzecznych, które w swym niepowstrzymanym biegu służyć mogą potrzebom gospodarczym licznych gospodarzy i na dalekiej przestrzeni.

Suma dochodów indywidualnych więc nie jest identyczną z dochodem społecznym. Dochód społeczny przedstawia całą wartość produkcyi i wymiany społecznej w okresie conajmniej rocznym, ze względu na naturalne warunki produkcyi rolniczej, wymagającej całego roku do wykonania całego procesu uprawy i dalszej produkcyi rolniczej. Dochody indywidualne zaś przedstawiają sumę wpływów codziennych, tygodniowych, miesięcznych, stałych i przemijających, które jako wydatki jednych stają się równocześnie i nieustannie dochodami dla drugich. Zresztą wiele dochodów indywidualnych płynie bezpośrednio z dochodów innych, n. p. zasiłki dla samodzielnych dzieci i innych członków rodzin, wsparcia, subwencye, stypendya i t. d.

Nie wynika stąd jednak, aby zbadanie sumy dochodów indywidualnych było obojętne dla ocenienia stosunków gospodarczych i ich rozwoju. Przeciwnie, także w takiem znaczeniu dochód narodu ma niepoślednią wartość dla badań naukowych i wskazań praktycznych, a zarazem posłużyć może do ocenienia wysokości i postępu dochodu społecznego. Rzeczywisty dochód społeczny jako źródło dla dochodów indywidualnych, różni się, jak wykazaliśmy, od sumy dochodów indywidualnych tem, że z jednej strony jest mniejszym o całą sumę dochodów, które wzajemnie w ciągu roku na siebie oddziaływały i z siebie płynęły, zawiera bowiem tylko raz policzoną wartość corocznych wyników produkcyi i wymiany społecznej, z drugiej zaś strony jest większym od dochodów indywidualnych, albowiem uwzględnić musi całą wartość produkcyi społecznej, chociażby produkcya nie była dla gospodarzy zyskowną, byle była wytwórczą. Do dochodu społecznego zaliczyć musimy wartość produkcyi rolniczej, przemysłowej i innej, chociażby w danym roku rolnicy, przemysłowcy i inni nie mieli czystych dochodów indywidualnych z powodu klęsk elementarnych, przesileń gospodarczych lub innych niepowodzeń.

Statystyka podatku dochodowego jest dowodem szybkiego narastania dochodów indywidualnych w dzisiejszym okresie przemysłowym i kapitalistycznym. W W. Brytanii z Irlandyą dochód podlegający podatkowi dochodowemu [1]) w r. 1875 wynosił 571 milionów funtów sterl., w r. 1909/10 zaś 1.011 milionów £, a za-

---

[1]) Ziemia odgrywa w statystyce dochodów W. Brytanii rolę podrzędną. W r. 1909/10 dochód z „własności realnej“ wynosił:

z ziemi	51·9 milionów £.		z gazowni	7·4 milionów £.	
„ domów	218·9 „	„	„ wodociąg.	6·1 „	„
„ kopalń	19·7 „	„	„ kanałów		
„ kolei żel.	41·8 „	„	i doków	4·0 „	„

The Statesman's Year Book 1912 str. 44.

tem dwa razy tyle, jak przed 35 laty, jeżeli się uwzględni podwyższenie minimum od podatku wolnego do 160 £. W wyższym jeszcze stopniu wzrósł dochód opodatkowany w państwach niemieckich: w Saksonii od r. 1879—1911 wzrósł dochód przeszło trzykrotnie [1]), w Prusiech od r. 1892—1911 przeszło czterokrotnie [2]). W Austryi od r. 1898—1910 wzrósł dochód opodatkowany niemal dwukrotnie [3]), przytem jednak należy uwzględnić coraz większą gorliwość władz podatkowych przy ustaleniu wysokości opodatkowanych dochodów.

Dochód społeczny wyrażamy w pieniądzach ze względu na panujący system wymiany pieniężnej i powszechny zwyczaj mierzenia wszelkiej wartości w pieniądzach. Należy jednak przy porównaniu dochodu społecznego w rozmaitych okresach czasu pamiętać o zmiennej konjunkturze targowej i o różnicy między wartością nominalną w pieniądzach, a wartością realną w produktach. Nieraz takie same lub mniejsze wyniki produkcyi przedstawiają wartość nominalnie większą, a odwrotnie większe wyniki produkcyi wartość mniejszą [4]). W ogólności tendencya pieniędzy krusz-

---

[1]) W Saksonii wynosiła suma dochodów w milionach marek:

	w r. 1879	w r. 1911
Z gruntów i z domów	218	426·5
„ przemysłu i handlu	350	912·0
„ płacy	365	1723·0
„ rent	112	391·6
razem	1045	3.463·0
po strąceniu procentu od długów w kwocie	86	289·9
Dochód czysty	959	3.181·9

[2]) W Prusiech wynosiła suma dochodów opodatkowanych (brutto) w r. 1892 razem 3.224 milionów, w r. 1911 zaś 14.353 milionów marek (Stat. Jahrb. für den preussischen Staat. pro 1911).

[3]) Suma dochodów nad 1.200 koron w Austryi w r. 1898 wynosiła 2.674 milionów, w r. 1910 zaś 4.981 milionów koron; suma dochodów opodatkowanych czystych w r. 1898 wynosiła 2.313 milionów, w r. 1910 zaś 4.394 milionów koron.

[4]) Z powodu zmiennych urodzajów i konjunktury targowej wahała się n. p. oszacowana wartość produkcyi zboża (pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa) w Austryi i Galicyi następnie w milionach koron:

r.	1903	1909	1910	1911
Wartość zbiorów zboża w Austryi	865·6	1605·9	1271	1552
„ „ „ „ Galicyi	173·9	445·7	403·8	477

W 1909 wydobyto w Galicyi 20,863.415 metr. cetn. ropy o łącznej wartości 32·2 milionów koron (cetn. metr. po 1 kor. 55 h.);

cowych ku zniżce wartości, a tendencya cen środków żywności i innych surowców, niemniej płacy robotników ku zwyżce, wywołuje także tendencyę dochodów indywidualnych i nominalnej wysokości dochodu społecznego ku zwyżce analogicznej [1]).

Dochód społeczny dzielimy na *surowy* i *czysty*. Dochód społeczny surowy obejmuje całkowitą wartość rocznych wyników produkcyi i wymiany społecznej. Dochód społeczny czysty obejmuje tę wartość zmniejszoną o wartość zużytych surowców, narzędzi, kapitałów stałych i obrotowych. Koszta produkcyi społecznej należy odróżnić od kosztów produkcyi poszczególnych gospodarstw. W szczególności żywność, mieszkanie, płacę i inne wydatki wyłożone dla utrzymania robotników należą do dochodu społecznego, nie są kosztami produkcyi społecznej. Natomiast żywność i wszelkie zużycie spowodowane utrzymywaniem i reprodukcyą zwierząt są kosztami produkcyi, zmniejszają wartość produkcyi społecznej. N. p. dochód surowy z rolnictwa obejmuje całkowitą wartość rocznych plonów zboża, trawy, jarzyn, owoców, roślin okopowych i innych, leśnictwa, rybactwa, chowu bydła, łowiectwa, płodów zwierzęcych (wełny, mleka, miodu i t. d.); dochód czysty z rolnictwa obejmuje wartość powyższą zmniejszoną o koszta zasiewu, zużycia narzędzi, wyżywienia zwierząt domowych, zużycia dróg, budynków, maszyn rolniczych, w ogóle całego inwentarza żywego i martwego, ubezpieczenia, zepsucia się produktów w spichrzach i magazynach, koszta nawozów sztucznych; ale wartość plonów użytych dla konsumcyi gospodarza wraz z rodziną, czeladzi i robotników, wchodzi w skład czystego dochodu społecznego.

Dochód społeczny dzielimy wedle poszczególnych gałęzi produkcyi społecznej na dochód z rolnictwa, górnictwa, przemysłu, handlu, komunikacyj i innych usług społecznych. Przy takim podziale należy przy każdej produkcyi dalszej, opartej na poprzedniej, odliczyć wartość produkcyi poprzedniej surowców, pół-

---

W r. 1910 wydobyto w Galicyi 17,660.178 metr. cetn. ropy (o 3,203.237 cetn. metr. mniej, niż w 1909), o łącznej wartości 44·1 mil. koron (cetn. metr. po 2 K 49 h.) czyli o 11·8 milionów koron więcej, niż w r. 1909 (rocznik minist. robót publ. pro 1910).

[1]) Z literatury o dochodzie społecznym ob. oprócz odnośnych artykułów w podręcznikach i encyklopedyach ekonomicznych: Rodbertus „Zur Beleuchtung der socialen Frage“ 1875; A. Wagner „Grundlagen der Volkswirtschaft“ I. § 170 i n.; tenże „Theoretische Socialoekonomik“ I. § 57 i n.; R. Meyer „Das Wesen des Einkommens“ 1887 i art. „Einkommen“ w Handwört. der Staatsw.; David Ricardo „Principes“ Chap. II—VI; Simonde de Sismondi „Etudes“ I. str. 114—154 i II. str. 232—273; Carey „Socialwissenschaft“ Cap. 34—6; tenże „The past, the present and the future“ 1848; Baxter „National income of the United Kingdom“ 1868; M. G. Mulhall „The Dictionnary of Statistics“ art. Income; Biliński I. str. 280 i n.

fabrykatów, narzędzi i innej. Wyniki oszacowania dochodu społecznego są rozmaite wedle rozmaitego sposobu oszacowania, niemniej rozmaitej konjunktury targowej w danym czasie [1]).

Pokrewnym podziałowi powyższemu jest podział wedle grup społecznych, bądź grup zawodowych (rolników, przemysłowców, kupców, zawodów wolnych, urzędniczych, robotników), bądź wedle klas gospodarczych w społeczeństwie (zamożnej, czyli „wyższej“, średniej, niezamożnej, czyli niższej). Przy takim podziale musimy już uwzględnić stan dochodów indywidualnych w społeczeństwie i rozdziału dochodu społecznego na rozmaite zawody i warstwy gospodarcze.

2. Pojęcie dochodu indywidualnego.

Dochodem indywidualnym lub krótko *dochodem* nazywamy peryodyczny udział poszczególnych gospodarstw i jednostek w dochodzie społecznym.

Dochodem indywidualnym jest peryodyczny udział w dochodzie społecznym, dochód społeczny bowiem jest źródłem wszelkich dochodów prywatnych i publicznych w społeczeństwie. Nawet wtedy, gdy dochód indywidualny wpływa w części z produkcyi własnej bezpośrednio, n. p. u rolnika lub rękodzielnika, jest produkcya własna cząstką produkcyi społecznej, odbywa się bowiem przy pomocy środków społecznych (narzędzi, nasion, dróg, budynków), nieraz też przy pomocy pracy najemnej służby i robotników, ma więc charakter społeczny, a nie ściśle indywidualny. Zgoła zaś wtedy, gdy dochód płynie w formie cen za towary i usługi, w formie płacy, renty i zysków, charakter społeczny dochodów indywidualnych jest niewątpliwy. W systemie gospodarstwa zamiennego nie ma ludzi, żyjących wyłącznie z własnej pracy, odosobnionych od reszty społeczeństwa; wszystkie warstwy i zawody przyczyniają się do wytworzenia dochodu społecznego, w którym uczestniczą w rozmaitych formach i w rozmaitym sto-

---

[1]) N. p. wartość produkcyi rolniczej w Królestwie w r. 1903 oceniał W. Załęski (w Ekonomiście 1904 II. str. 104—6) na sumę 410,375.454 rubli, w tem zboże w ziarnie i kartofle na 271,233.884 rubli. Wartość zboża bez kukurudzy i bez kartofli w Galicyi oceniała statystyka rządowa w r. 1911 na 477 milionów koron. Wartość produkcyi górniczej i przemysłowej w Królestwie w r. 1909/10 ocenia Jeziorański na 670 milionów rubli czyli 1675 milionów koron, wartość tej produkcyi w Galicyi w r. 1910 ocenia Szczepański na 607 milionów koron, a względnie na 550 milionów koron („Stan wytwórczości przemysłowej i górniczej w Galicyi“ str. 157). W razie potrącenia wartości surowców i zużycia kapitałów w produkcyi owe wartości byłyby znacznie mniejsze.

sunku, czerpiąc z wyników społecznej produkcyi i wymiany własne indywidualne dochody.

Dochód jest udziałem w dochodzie społecznym peryodycznym, nie jednorazowym. Dochód bowiem jest podstawą utrzymania gospodarstwa domowego i zarobkowego, funduszem konsumcyi i kapitalizacyi, który peryodycznie musi się odradzać i zasilać. Okresy czasu, w których dochód wpływa, są rozmaite wedle rodzaju gospodarstwa i sposobu gospodarowania. U rolnika, rękodzielnika, kupca, przemysłowca, przewoźnika i innych samoistnych zawodów mogą cząstki dochodu wpływać codziennie lub częściej w formie cen za towary i usługi; u robotników i pracowników zawisłych wpływa dochód w formie płacy dziennej, tygodniowej, miesięcznej i w innych okresach czasu; u kapitalistów, pobierających rentę, czynsze, procenty, są również rozmaite okresy przypływu ich dochodów.

Ze względu na to, że dochody indywidualne wpływają w krótszych okresach czasu, niż w roku, przedstawia dochód roczny indywidualny jednostki rachunkową sumę częściowych dochodów, w ciągu roku już przeważnie skonsumowanych; tak samo suma dochodów indywidualnych jest tylko rachunkowem zestawieniem wszystkich dochodów. Wykazaliśmy w ustępie poprzednim, że suma dochodów indywidualnych nie jest identyczną z dochodem społecznym.

Dochód indywidualny obejmuje peryodyczne wpływy gospodarstwa w wytworach własnej produkcyi, pieniądzach, towarach, usługach, przeznaczone na cele gospodarstwa domowego i kapitalizacyi.

Nie wszystkie wpływy gospodarstwa są dochodem i należą do dochodu. Nie należą do dochodu przedewszystkiem takie wpływy, które są przeznaczone do produkcyi, jako surowce, narzędzia, środki pomocnicze; wpływy takie bowiem są częścią składową gospodarstwa zarobkowego, są tylko środkiem pośrednim dla zyskania dochodu, wydatki na nie łożone stanowią koszta produkcyi. Nie należą do dochodu także nadzwyczajne wpływy majątkowe, n. p. spadki, darowizny, wygrane, kapitał ubezpieczony na życie.

Dochód indywidualny obejmuje peryodyczne wpływy na rzecz gospodarstwa domowego i kapitalizacyi, wolne od kosztów produkcyi, czyli od wydatków potrzebnych na ich uzyskanie, zabezpieczenie i utrzymanie. Dochód indywidualny więc jest z natury swej dochodem *czystym*, wyzwolonym od bezpośredniego związku z procesem produkcyi. Wpływy związane z produkcyą, płynące z poszczególnych gałęzi produkcyi lub wymiany społecznej, nazywamy *przychodem*, *intratą*[1]). Przychód jest *surowym* lub *czystym* wedle tego, czy jest obciążony kosztami produkcyi lub nie. Przychód czysty wpływa do gospodarstwa domowego jako dochód gospodarza lub część jego dochodu, jeżeli na dochód składają

[1]) *Ertrag, produit.*

się wpływy z rozmaitych zarobkowych źródeł, n. p. z gruntów, domów, osobistych zarobków, procentów. Jeżeli gospodarz ma dochód tylko z jednego źródła, n. p. z roli, wówczas dochód ten przedstawia się jako przychód, intrata, w odniesieniu do swego źródła (z roli), a jako dochód osobisty w odniesieniu do gospodarstwa domowego.

Niektóre ustawy o podatkach dochodowych określają pojęcie dochodu ze stanowiska indywidualnego. N. p. ustawa austryacka z r. 1896 określa dochód jako „sumę wszystkich wpływów w pieniądzach i wartościach pieniężnych poszczególnych osób łącznie z wartością czynszową mieszkania w domu własnym lub innego mieszkania wolnego, oraz wartością produktów własnego gospodarstwa i przemysłu, zużytych w gospodarstwie domowem, tudzież innych wpływów w naturze, z potrąceniem wydatków, wyłożonych na uzyskanie, zabezpieczenie i utrzymanie tych wpływów oraz odsetek od długów". Rozpowszechnione w literaturze określenie dochodu przez G. Schmollera[1]) opiewa: „Dochód jest ogółem dóbr, użytków i świadczeń, które corocznie przedstawiają się prawnie jako regularny wynik pracy i majątku pewnej osoby, rodziny, społecznego organu, osobom tym bezpośrednio przynależą lub w drodze wymiany wpływają i mogą być przez nie użyte na cele utrzymania i pomnożenia majątku".

Słabą stroną tych, jak i innych określeń dochodu ze stanowiska indywidualnego, jest wyzwolenie pojęcia dochodu ze ścisłego związku i zależności od dochodu społecznego. Dochód indywidualny nie koniecznie musi wpływać „regularnie", nie koniecznie też musi się „powtarzać", ale musi wpływać peryodycznie, w krótszych lub dłuższych okresach czasu (dniach, tygodniach, miesiącach lub innych okresach), jako źródło i rezerwa dla zaspokojenia codziennych i innych peryodycznych potrzeb gospodarza i jego rodziny.

3. Rodzaje dochodu.

Rozróżniamy:

1) Dochód *społeczny* i dochód *indywidualny*, osobisty. Pojęcie te określiliśmy powyżej.

2) Dochód *surowy*, *czysty* i *wolny*. Pojęcie dochodu surowego, obciążonego wszystkimi kosztami produkcyi, odnosi się do dochodu społecznego i do przychodów (intrat) indywidualnych. Pojęcie dochodu indywidualnego czyli osobistego nie obejmuje kosztów produkcyi; dochód osobisty więc jest z natury swej dochodem czystym, przedstawia sumę przychodów czystych,

[1]) „Grundriss" II., str. 421.

nie obarczonych kosztami gospodarstwa zarobkowego [1]). Dochodem *wolnym* nazywamy nadwyżkę dochodu czystego, pozostającą po zaspokojeniu niezbędnego utrzymania gospodarza i jego rodziny. Dochód wolny przedstawia ową część dochodu, która jest wyzwoloną od konieczności konsumcyi osobistej i może być bez szkody dla zdrowia i dla innych koniecznych potrzeb gospodarza przeznaczoną na cele zbędne lub zbytkowe, albo oszczędzoną na pomnożenie majątku. Pojęcie dochodu wolnego ma znaczenie nie tylko ze stanowiska indywidualnego, ale także ze stanowiska społecznego, jako miary potrzeb społeczeństwa, stanu kultury i rozwoju bogactwa narodowego.

3) Dochód w *pieniądzach* i w *naturaliach*. W systemie gospodarstwa pieniężnego dochód wpływa przeważnie w pieniądzach w drodze wymiany społecznej. Część dochodu mogą jednak tworzyć dobra i usługi społeczne w naturze, n. p. produkty własnego gospodarstwa dla rolnika i rękodzielnika, użytek własnego domu dla właściciela, mieszkanie w naturze dla służby, robotników, urzędników, płaca w środkach żywności. Szczególnie warstwy żyjące z dochodów ustalonych kontraktem służbowym, jak urzędnicy, służba, robotnicy, mają w tem interes gospodarczy, aby wzrastająca cena środków żywności i pomieszkań nie uszczuplała ich dochodów i nie zmuszała ich do ciągłej walki o nominalne podwyższenie płacy. Z tego powodu mimo rozwiniętego systemu gospodarstwa pieniężnego uzasadnionem jest dążenie do zastosowania pewnej części dochodów zawisłych, n. p. dodatków funkcyjnych urzędników, części płacy robotników, do faktycznej wysokości czynszów mieszkalnych i środków żywności lub do dostarczenia im mieszkania w naturze.

4) Dochód z *pracy* i dochód z *majątku*. Dochody samoistnych gospodarzy mają zwyczajnie cechę dwoistą dochodów z pracy i majątku, przyczem przeważa bądź praca, bądź kapitał gospodarza. Dochody czerpane z gospodarstw obcych mają zwykle charakter bądź tylko dochodów z pracy, czyli *płacy*, otrzymanej za usługi osobiste obcemu gospodarstwu świadczone, bądź tylko dochodów z majątku, mianowicie czynszów dzierżawnych i najmu, lub odsetek od kapitałów. Dochód płynący z dochodu społecznego przy pomocy pracy, nazywamy w języku polskim *zarobkiem*, bez względu na to, czy praca jest głównem źródłem dochodu, n. p. u rękodzielnika lub robotnika, czy tylko współdziała przy produkcyi i wymianie, n. p. u przemysłowca lub kupca. Nie jest jednak „zarobkiem“ dochód płynący w naturze z własnej produkcyi. W ściślejszem znaczeniu nazywamy zarobkiem dochód samoistny, płynący z pracy i przedsiębiorstwa w odróżnieniu od płacy, jako dochodu z pracy zawisłej.

---

[1]) Schäffle i inni, n. p. Biliński, rozróżniają także pojęcie indywidualnego dochodu surowego, jako sumy przychodów surowych. Ob. Biliński I., str. 284.

Pokrewnym temu podziałowi jest podział dochodu, znany w teoryi skarbowości, na dochód *fundowany* i *niefundowany*. Dochód fundowany, czyli oparty na posiadaniu majątku i przedsiębiorstwa nadaje się w wyższym stopniu do opodatkowania, niż dochód nie fundowany, płynący tylko z pracy, zależny od życia, zdrowia pracującego i zmiennej konjunktury roboczej.

5) Dochód *pierwotny* i *pochodny*, tudzież pokrewny temu podziałowi podział dochodu na *bezpośredni* i *pośredni*. „Pierwotnym" dochodem nazywają ekonomiści dochód płynący z udziału w produkcyi, a więc dochód z pracy, z kapitału, z przedsiębiorstwa wytwórczego, z gruntów; dochodem „pochodnym" nazywają dochód z usług osobistych zawodów wolnych, dochody darme i dochody publiczne. Rozróżnienie takie nie jest ścisłem, ponieważ z wyjątkiem dochodu z produktów własnego gospodarstwa i użytków własnego majątku, przeznaczonych do konsumcyi osobistej, wszelki dochód płynie w drodze wymiany społecznej z dochodu społecznego w formie płac, cen towarów, zysków, czynszów, procentów, nie jest więc „pierwotnym", tylko „pochodnym". Nie ma zatem słusznej racyi odróżniać dochód wytwórcy materyalnego jako dochód „pierwotny" od dochodu urzędnika, inżyniera, lekarza, jako dochodu „pochodnego".

Dochodem bezpośrednim nazywają niektórzy ekonomiści dochód z gospodarstwa, zawiadywanego samoistnie, „pośrednim" zaś dochód z gospodarstw, wobec których pobierający nie ma z góry prawa samoistnego zawiadywania [1]). Także ten podział nie może uchylić faktu, że w systemie gospodarstwa wymiennego nie tylko dochody, zwane „pośrednimi", n. p. płaca, procent i czynsz, ale także dochody zwane „bezpośrednimi" (zyski) nie płyną bezpośrednio z własnego gospodarstwa, lecz pośrednio z dochodu społecznego w drodze wymiany, w formie cen za wytwory materyalne i za usługi, świadczone społeczeństwu. Bezpośrednim dochodem są tylko produkty i użytki własnego gospodarstwa, nie przeznaczone do wymiany społecznej.

6) Aby z góry przy podziale dochodu nie tworzyć sztucznych konstrukcyi, rozróżniać należy dochód wedle rozmaitych źródeł i czynników, jakie się na dochód składają, a mianowicie:

a) Dochód z pracy;
b) „ z kapitału;
c) „ z przedsiębiorstwa;
d) „ z ziemi;
e) „ z gruntów i domów miejskich;
f) „ darmy;
g) „ publiczny.

---

[1]) Ob. Biliński I., str. 290.

4. Teorye dochodu czystego.

Teoryami dochodu czystego nazywamy naukowe poglądy na istotę i źródło dochodu czystego. Już w średnich wiekach pod wpływem nauki ojców kościoła i kanonistów znanym był spór co do uprawnienia i źródła dochodu z kapitałów pieniężnych. Fizyokraci francuscy ujęli kwestyę dochodu szerzej, dopatrując się w ogóle dochodu czystego tylko w produkcyi rolniczej i górniczej. Zapatrywanie fizyokratów dało pobudkę do naukowego badania i pogłębienia tej kwestyi, dotychczas w ekonomice nie ustalonej.

W szczególności wychodzili fizyokraci z założenia, że człowiek pracą i nakładem kapitału stwarza i powiększa jedynie surowy przychód społeczny, który pokrywa koszta produkcyi i zapewnia zwrot wyłożonych kapitałów. Czysty dochód społeczny, jako nadwyżkę ponad koszta utrzymania robotników i inne koszta produkcyi, daje jedynie ziemia, dzięki twórczym siłom przyrody, współdziałającym w produkcyi rolnej i górniczej. Z czystego dochodu społecznego pobierają dochody nie tylko właściciele ziemi, ale także inne warstwy, u których właściciele zakupują produkty i usługi, a także państwo, albowiem wszelkie podatki spadają ostatecznie w drodze przerzucenia na dochód czysty z ziemi. Fizyokraci przyznają, że często inne warstwy, mianowicie kapitaliści, mają dochody indywidualne znaczne i na równi z właścicielami ziemi mają dochody wolne, mogą więc także uchodzić za klasę przeznaczoną do usług społecznych [1]). Wszelako źródłem ich dochodów czystych jest tylko dochód społeczny czysty z ziemi, albowiem właściciele ziemi muszą się z kapitalistami podzielić dochodem w zamian za otrzymany kapitał, niezbędny do uprawy i użyźnienia ziemi. Właściciele ziemi otrzymują swoje dochody w formie czynszów dzierżawnych po pokryciu kosztów kultury rolnej na rzecz dzierżawców, robotników i kapitalistów. Kapitaliści, przemysłowcy i kupcy mają dochody nie tylko z swej pracy, ale także z kapitału i z ryzyka, albowiem bez odpowiedniego dochodu z kapitału użytego w przedsiębiorstwie woleliby poprzestać na wypożyczaniu kapitału na procent bez pracy lub na nabyciu ziemi i wydzierżawieniu jej za czynszem dzierżawnym [2]). Kapitaliści powinni więc otrzymać zysk w takiej wysokości, w jakiej mogliby go osiągnąć bez pracy przez zakupno majątku ziemskiego, nadto wynagrodzenie za swą pracę, ryzyko i za gorliwość, obok zwrotu kosztów utrzymania i zużycia swoich kapitałów. Wszystkie te przychody kapitalistów uważać należy jako koszta kultury rolnej, produkcyi przemysłowej i pośrednictwa handlowego. Także procent przedstawia się jako cena za użytkowanie obcego kapitału. Ostatecznem i istotnem uzasadnieniem procentu jest własność kapi-

[1]) *Classe disponible.* Por. Turgot „Réflexions sur la formation et la distribution des richesses" §§ 15. i 61.

[2]) Turgot §§ 61—71.

talisty; kapitalista zresztą może słusznie powołać się na to, że mógłby sobie zapewnić dochód z kapitału pieniężnego w inny sposób, że w czasie trwania pożyczki dochód ten traci, że ponosi ryzyko i daje dłużnikowi możność korzystnej fruktyfikacyi kapitału [1]). Podatki powinny być nakładane tylko na dochód czysty właścicieli ziemi, ponieważ kapitały są potrzebne do produkcyi i nie powinny być ze szkodą ogółu przez opodatkowanie uszczuplane.

Odmiennie od fizyokratów widzi Adam Smith źródło dochodów w wartości i cenie towarów i usług. Rozmaite rodzaje dochodu, mianowicie renta gruntowa, dochód kapitalisty i płaca, są częściami składowemi ceny. Wprawdzie ostatecznem źródłem wartości jest wedle Smitha tylko praca ludzka, ale tylko „w pierwotnym stanie przed zawłaszczeniem ziemi i nagromadzeniem kapitałów należał cały produkt pracy do pracującego, który nie potrzebował się dzielić ani z właścicielem, ani z kierownikiem. W dzisiejszych okolicznościach musi on dzielić się zazwyczaj z kapitalistą, który mu daje zajęcie. Gdy zaś wszystkie grunta w kraju przeszły na własność prywatną, pragnęliby także właściciele ziemi, jak wszyscy inni ludzie, zbierać tam, gdzie nie posiali, a nawet żądają za darme produkty ziemi renty. Renta jest pierwszem potrąceniem, obciążającem produkt pracy rolnej. Dochód kapitalisty tworzy drugie potrącenie z wyniku pracy zastosowanej przy ziemi, a takiemuż potrąceniu podlega produkt wszelkiej innej pracy“ [2]). Dochód czysty więc mają wedle A. Smitha zarówno robotnicy, jak kapitaliści i właściciele ziemi.

Z takiego samego jak Adam Smith założenia wyszedł także Dawid Ricardo, doszedł jednak do innych w części wyników [3]). Tak jak pojęcie wartości [4]), Ricardo starał się ściślej sformułować także źródło i wzajemny stosunek dochodów. Wśród dochodów zajmuje wedle niego odrębne stanowisko renta gruntowa, t. j. ta „część produktu ziemi, którą płaci się właścicielowi za prawo eksploatowania sił wytwórczych ziemi“. Rentę gruntową w takiem znaczeniu odróżnia Ricardo od czynszu dzierżawnego, ponieważ czynsz dzierżawny i w ogóle dochód z ziemi mieści w sobie także dochód z kapitałów użytych w produkcyi rolnej. Renta gruntowa powstaje wskutek okupacyi ziemi z natury urodzajniejszej i korzystniej położonej w związku z wzrostem ludności i konsumcyi środków żywności. Jedynie dlatego, „że siła produkcyjna ziemi jest rozmaitą i że skutkiem wzrostu ludności także ziemię gorszej jakości lub mniej korzystnie położoną bierze się w uprawę, powstaje renta jako cena za prawo eksploatacyi ziemi lepszej, w całości już zajętej. Odkąd okazuje się potrzeba zajęcia

[1]) Tenże § 74. Por. mój „System fizyokratów“, str. 118—23.

[2]) A. Smith I,, Chap. VI. i VIII.

[3]) D. Ricardo „Des principes de l'économie politique“ (tłum. Constancio), Paris 1819.

[4]) Por. wyżej, str. 100.

i uprawy gruntów drugiej, trzeciej i dalszej jakości, powstaje renta także na gruntach zajętych drugiego, trzeciego i dalszego stopnia dobroci, renta zaś z ziemi najurodzajniejszej w tym samym stopniu się podnosi, albowiem musi być wyższą, niż renta ziemi drugiej i dalszej jakości, a to w miarę różnicy wytwórczości, jaką każda z nich wydaje przy pomocy tej samej ilości pracy i kapitału. Każdy wzrost ludności, który zmusza naród do uprawy ziemi gorszej jakości celem pomnożenia środków żywności zwiększa cenę użytkowania ziemi lepszej [1]). Może się zdarzyć, że podwajając pierwotny kapitał, użyty na uprawę gruntu pierwszej jakości, plony zwiększa się o ilość, przewyższającą przychód, jakiby można uzyskać przez użycie tego kapitału na grunt trzeciej jakości. W tym wypadku kapitał będzie z korzyścią użyty na uprawę gruntu lepszego i stworzy również rentę, albowiem renta jest zawsze różnicą, otrzymaną przy użyciu dwóch jednakowych ilości kapitału i pracy" [2]). Wedle teoryi Ricarda więc źródłem renty gruntowej jest bądź naturalna żyzność gruntów zajętych, bądź większa ich wytwórczość przy intenzywnej uprawie, bądź korzystniejsze położenie gruntów, obok wzrostu ludności i konsumcyi środków żywności. Renta powstaje przez sam fakt, że jest koniecznem zajęcie i uprawa gruntów gorszej jakości; nie jest ona zależną od woli właściciela i nie wpływa na cenę, lecz przeciwnie wzrastająca cena produktów wytwarza rentę i stanowi o jej wysokości. Jeśliby właściciel zrzekł się renty, to pobierze ją dzierżawca, jako cenę monopolu.

W drodze takiej dedukcyi doszedł Ricardo do wniosku, że między właścicielami ziemi a resztą społeczeństwa istnieje sprzeczność interesów; o cenie stanowią dwa inne czynniki, płaca robotnika i zysk kapitalisty. Wartość zamienna produktów zależy od ilości pracy potrzebnej do produkcyi w warunkach najmniej korzystnych, ale nie od renty gruntowej [3]). Wzrost renty gruntowej jest następstwem wzrostu ludności i bogactwa narodowego, ale nie jest przyczyną bogactwa. Ceną naturalną pracy jest płaca, która dostarcza robotnikom środków utrzymania i rozmnażania się bez przyrostu i bez zmniejszenia swej ilości. W miarę wzrostu cen środków żywności wzrasta także płaca, ponieważ środki utrzymania robotników i ich rodzin drożeją. Cena targowa pracy, czyli płaca faktyczna, zależy od stosunków podaży i popytu o pracę [4]), okazuje jednak stałą tendencyę ku poziomowi płacy naturalnej. Pomimo tej tendencyi może płaca w czasie postępu cywilizacyi, mianowicie wzrostu wytwórczości produkcyi przy pomocy kapitału podnieść się realnie i umożliwić wzrost ludności pracującej [5]). Obok płacy jest także zysk kapitalisty częścią składową ceny. Jeżeli cena

[1]) Ricardo I., Chap. II., str. 70—1.
[2]) Tenże, str. 73 i 74.
[3]) Tenże, str. 81—94.
[4]) Por. wyżej, str. 321.
[5]) Tenże I. Chap. V. str. 131.

zboża i produktów przemysłowych się nie zmieni, wówczas podwyższenie zysku spowodować musi zniżkę płacy i odwrotnie: W miarę wzrostu płacy, zniża się zysk kapitalisty. W razie wzrostu cen zboża podnosi się renta gruntowa, a zarazem podnosi się płaca z powodu drożyzny środków żywności; renta gruntowa spada zawsze na konsumcyę, podwyżka płacy spada na przedsiębiorcę (dzierżawcę). Wszystko, co podnosi płacę, uszczupla zyski. Zyski mają tendencyę naturalną ku zniżce, ponieważ z postępem społeczeństwa i bogactwa wzrost cen środków żywności powoduje podrożenie pracy. W tej tendencyi zniżkowej zysków zachodzą niekiedy przerwy, jeżeli wskutek udoskonalenia maszyn lub postępów nauki uda się zaoszczędzić część pracy w produkcyi lub zmniejszyć cenę środków żywności[1]).

Z wywodów Ricarda o dochodach wynika kolizya interesów właścicieli ziemi, robotników i kapitalistów. Na przeciwnem stanowisku stanął ekonomista amerykański Henryk Carey i ekonomista francuski Bastiat. Obaj ci ekonomiści widzą w gospodarstwie społecznem harmonię interesów i tendencyę dochodów do wzrostu, szczególnie dochodu z pracy. Tylko w pierwszych początkach życia społecznego, gdy ludność jest rzadką i rozprószoną, zapewnia posiadanie gruntu lub kapitału człowiekowi znaczną potęgę ekonomiczną i pozwala mu traktować robotnika jak niewolnika i poddanego. Ale ze wzrostem uspołecznienia i bogactwa zdobywa człowiek coraz większą siłę i przewagę nad przyrodą, koszta reprodukcyi, a z niemi wartości produktów zmniejszają się, wytwórczość pracy wzrasta, a wskutek tego zmniejsza się siła społeczna kapitałów w stosunku do pracy. Udział robotnika w przyroście wytwórczości pracy staje się coraz większym, udział kapitalisty i posiadacza ziemi rośnie tylko w absolutnych sumach, a zmniejsza się w stosunku do zwiększonej ilości dóbr. Tendencya ku wyrównywaniu dochodów pozostaje w prostym stosunku do wzrostu bogactw i wytwórczości pracy[2]). Nie tylko zysk z kapitału, także renta gruntowa całkiem analogicznie zmniejsza się z rozwojem ekonomicznym, ponieważ człowiek przechodzi od ziemi lżejszej do uprawy ziemi coraz lepszej a wskutek tego wytwórczość pracy w produkcyi rolniczej zwiększa się.

Teorya Smitha i Ricarda, upatrująca źródło wartości i dochodów w pracy, doprowadziła w literaturze socyalistycznej do potępienia wszelkich dochodów z kapitałów, jako wyzysku robotników. Już przed Rodbertusem i innymi przedstawicielami naukowego socyalizmu w Niemczech, starał się J. Proudhon wykazać, że własność jest „zabójstwem“ społeczeństwa, że pracy należą się wszystkie wyniki produkcyi społecznej w stosunku absolutnie równym i że tylko posiadanie indywidualne jest warunkiem życia

[1]) Tenże I. Chap. VI.

[2]) Carey „Principles of polit. economy“ I. 1837 i „Socialwissenschaft“ (tłum.) Cap. 25 § 9; Bastiat „Harmonies économiques“ Paris 1850.

społecznego[1]). Rodbertus uczył, że wytwórczość pracy wzrasta, ale w systemie wolnej konkurencyi udział robotniczych klas w dochodzie społecznym zmniejsza się. Lassalle przyjmuje teoryę płacy Ricarda i nazywa ją „okrutnem, spiżowem prawem", gdyż „przeciętna płaca robotnika jest zawsze zredukowana do poziomu niezbędnego utrzymania życia, jaki w narodzie jest zwyczajem przyjęty dla egzystencyi i rozmnażania się. Jest to punkt, około którego płaca dzienna w ruchach wahadłowych zawsze grawituje, nie mogąc nigdy na czas dłuższy podnieść się powyżej tego punktu, ani spaść poniżej onegoż. Nie może się trwale podnieść ponad owo przecięcie, gdyż inaczej wskutek łatwiejszego, lepszego położenia robotników pomnożyłyby się związki małżeńskie robotników i nastąpiłoby pomnożenie ludności robotniczej i podaży rąk roboczych, która zepchnęłaby płacę roboczą ponownie do poziomu dawniejszego lub jeszcze niższego. Płaca nie może się też trwale zniżyć znacznie poniżej niezbędnego utrzymania, albowiem musiałyby wówczas nastąpić emigracya, bezżeństwo, zmniejszenie się liczby robotników wskutek nędzy, zmniejszyłaby się wskutek tego podaż rąk roboczych i płaca powróciłaby na poziom dawniejszy. Robotnicy więc są wykluczeni od udziału w korzyściach cywilizacyi, w przyroście wytwórczości swej własnej pracy". Marx widzi także substancyę wartość tworzącą w pracy, a miarę wartości w pracy społecznie potrzebnej do produkcyi wytworu[2]). Wskutek podziału społeczeństwa na posiadających i nieposiadających kupuje kapitalista (właściciel ziemi) pracę na rynku jako towar, płaci za nią jej wartość zamienną t. j. zwyczajne koszta utrzymania życia i rozporządza jej wartością użytkową, t. j. pełnym produktem pracy. Z różnicy między wartością zamienną a użytkową (między koniecznym a rzeczywistym czasem pracy) powstaje *nadwartość* (Mehrwerth). Nadwartość jest tworem pracy niezapłaconej, przywłaszczonej sobie przez kapitalistę. Przywłaszczenie to sobie obcej pracy jest wyzyskiem, płynącym z dzisiejszego systemu płacy i z własności indywidualnej środków produkcyi, musi więc ustać, skoro ustanie system płacy i indywidualnej własności. Środkiem ku temu celowi będzie wywłaszczenie kapitalistów, przemiana stosunków produkcyi na posiadanie kollektywne i na system produkcyi zbiorowej[3]).

Wszystkie powyższe teorye dochodu mają tę wspólną wadę, że są jednostronne, albowiem szukają źródła i istoty dochodu czystego bądź w samej produkcyi rolnej (fizyokraci), bądź w produkcyi wszelkiej (Adam Smith), bądź w pracy (Ricardo i socya-

[1]) P. J. Proudhon „Quest ce que la propriété" Paris 1841, str. 311.

[2]) Por. wyżej, str. 102.

[3]) W najnowszej literaturze sformułował F. Oppenheimer, w duchu teoryi Marxa nową teoryę płacy jako płacy „monopolu", uszczuplonej o haracz, płacony właścicielowi środków produkcyi („Theorie der reinen und politischen Oekonomik" 1910).

liści), bądź w warunkach reprodukcyi (Carey). W rzeczywistości dochody indywidualne mają swe źródło w dochodzie społecznym, dochód społeczny zaś w produkcyi i wymianie społecznej, a więc we wszystkich czynnikach, które składają się zarówno na produkcyę, jak na wymianę, oraz na konjunkturę targową towarów i usług. Całość czynników produkcyi i ceny wyjaśnia powstanie i różnice dochodów, sprzeczności i łączność interesów przy rozdziale dochodu społecznego, tendencye zwyżkowe lub zniżkowe poszczególnych rodzajów dochodów. Teorye dochodu, które zapoznają skomplikowaną naturę dochodu społecznego i dochodów indywidualnych, są jednostronne, albowiem nie można wszystkich czynników produkcyi i wymiany sprowadzić do jednego pierwiastka samej tylko produkcyi lub zgoła samej pracy.

Zupełnie błędnemi nazwać musimy teorye, które źródła dochodu poszukują poza produkcyą i wymianą społeczną. Taką błędną teoryą jest teorya dochodu z kapitału, głoszona przez Böhm-Bawerka i jego zwolenników, a rozszerzona przez jego uczniów, także przez jednego z ekonomistów polskich[1]) do każdego rodzaju dochodu czystego, wedle której „jedyną przyczyną dochodu jest upływ czasu". Böhm-Bawerk, pragnąc wyjaśnić powstanie procentu i wogóle dochodu z kapitału (bez pracy), dochodzi do wniosku[2]), że źródłem dochodu z kapitału jest „naturalna różnica wartości między dobrami teraźniejszemi a przyszłemi". Różnica ta jest kluczem dla teoryi procentu, albowiem dobra przyszłe mają dla nas wartość mniejszą głównie z trzech przyczyn: z powodu różnego stosunku między potrzebą a pokryciem, niższego szacowania przyszłych potrzeb, cierpień i radości, oraz technicznej wyższości teraźniejszych dóbr dla produkcyi i konsumcyi, a stąd ich wyższej wartości. Z tych przyczyn zdaniem tego ekonomisty „w stosunku do oddalenia czasu zmniejsza się wartość subjektywna i objektywna dóbr przyszłych". Zysk przedsiębiorcy „powstaje dopiero w ręku przedsiębiorcy. Jego towar przyszłości dojrzewa w czasie postępu produkcyi stopniowo na towar teraźniejszości i wzrasta w pełną wartość towaru teraźniejszości". O wiele dalej posuwa się w stosowaniu tej teoryi Czerkawski, który mniema, że „wartość teraźniejsza wszelkich dóbr przyszłych jest zawsze niższą od ich rzeczywistego, lub przyszłego znaczenia, wskutek czego każde źródło dochodu, jako służące na pokrycie potrzeb przyszłych, musi po dojściu do doskonałości uzyskać pewną nadwyżkę, która jest dochodem czystym. Dochód ten powstaje wyłącznie wskutek upływu czasu, który jest jedyną jego przyczyną". Ekonomista ten jednoczy też pojęcie dochodu z pojęciem przyrostu majątko-

[1]) Wład. Czerkawskiego w „Teoryi czystego dochodu z ziemi" Lwów 1893 str. 81—2 i w tłum. „Zasad ekonomii społecznej" Karola Gide 2 wyd. str. 396. Por. Schullern-Schrattenhofen „Untersuchungen über Begriff und Wesen der Grundrente" Leipzig 1889.

[2]) Böhm-Bawerk „Kapital und Kapitalzins" 1884 i 1889 I. str. 495 i II. str. 248 i n., str. 315 i n.

wego, określa bowiem dochód jako „wzrost obecnego majątku gospodarza, peryodycznie się powtarzający, przezeń przewidziany i jego działaniem spowodowany".

Upływ czasu nie ma wcale siły twórczej, nie jest i nie może być źródłem dochodu z kapitału, ani dochodu czystego wogóle. Czas przeciwnie niszczy wytwory, czyni je coraz mniej użytecznymi, z wyjątkiem niektórych produktów trwałych, n. p. kruszców szlachetnych. Czas jest przyczyną wydatków, kosztów, nie dochodów, ponieważ człowiek żywić się musi, chociaż nie pracuje, tak samo musi żywić zwierzęta domowe, utrzymywać w dobrym stanie budynki, maszyny, narzędzia, ziemię, drogi, łożyska rzek, choćby nie służyły produkcyi i wymianie społecznej. Twierdzenie więc, że upływ czasu i to jedynie upływ czasu jest przyczyną dochodów czystych, jest zupełnie mylne. Bez produkcyi i wymiany społecznej nie ma dochodu społecznego, nie ma też dochodów czystych indywidualnych. Okoliczność, że dla osiągnięcia dochodu musi upłynąć pewien czas, nie stanowi ani istoty ani źródła dochodu, czas bowiem, i to nietylko czas, ale także miejsce i inne naturalne warunki są potrzebne do produkcyi i do wymiany społecznej, do utworzenia dochodu społecznego tak samo, jak do życia, konsumowania i próżnowania. Także wysokość dochodu nie zależy od długości czasu; przedsiębiorstwo korzystne może w krótkim czasie przynieść znaczne dochody, a przy zmianie konjunktury targowej może w dłuższym czasie narazić przedsiębiorcę na wielkie straty. Tak samo ziemia w roku urodzajnym i w czasie pomyślnej konjunktury targowej może dać duże dochody, a w całym szeregu lat niepomyślnych może dawać dochody nieznaczne lub nawet być przyczyną ciągłych niedoborów. Teorya wyższej wartości dóbr teraźniejszych w porównaniu z przyszłymi jest również mylną, jak wykazaliśmy poprzednio [1]); za pomocą takiej teoryi możnaby zresztą z pewnymi pozorami słuszności tłumaczyć pobieranie odsetek od wypożyczonego kapitału, jak uczynił Böhm-Bawerk, ale żadną miarą wytłumaczyćby nie można powstawania innych dochodów czystych: jeżeli bowiem dobra teraźniejsze miałyby zawsze większą wartość, niż dobra przyszłe, to producent, łożąc dzisiaj koszta produkcyi dla uzyskania dóbr przyszłych, poświęcałby dobra teraźniejsze, większej wartości, na rzecz dóbr przyszłych, rzekomo mniejszej wartości. Z takiego stanowiska więc niepodobna wyjaśnić powstania dochodu czystego.

Nie można się też zgodzić na określenie dochodu jako przyrostu majątku, należy przeciwnie pojęcie majątku oddzielić i odróżnić od pojęcia dochodu. Majątek służy do osiągnięcia lub zwiększenia dochodu, dochód zaś służy do zaspokojenia potrzeb osobistych i do dalszej kapitalizacyi. Majątek może się zwiększyć, chociaż dochodów nie przyniesie, n. p. ziemia uzyska większą wartość z powodu lepszych komunikacyi lub wzrostu cen ziemi, chociaż w danym roku nie dała czystej intraty; odwrotnie majątek

[1]) Por. wyżej, str. 57 i 110—13.

może się zmniejszyć, a dochody mimo to nie zmieniły się, n. p. kapitał w papierach wartościowych zmniejsza się znacznie z powodu spadku kursów, ale przynosi dalej dochody (kupony, dywidendę).

Nie można też ograniczać dochodu tylko do dochodu „przez gospodarza przewidzianego i jego działaniem[1]) spowodowanego". Są bowiem dochody przez gospodarza nie przewidziane i działaniem nie spowodowane, n. p. wyższe zyski, zasiłki prywatne i publiczne, odsetki, renty. Nie należą do dochodu tylko nadzwyczajne wpływy majątkowe, tworzące przyrost majątku, jak spadki, wygrane, darowizny, nie mające cechy wpływów peryodycznych.

5. Dochód z pracy.

Praca jest dźwignią produkcyi, wymiany i dochodu społecznego, ma też największy udział w dochodzie społecznym. Nawet w społeczeństwach bogatych, zasobnych w kapitały i nagromadzone majątki, dochody z pracy przewyższają znacznie sumę dochodów z majątku.

W bogatej przemysłowej Saksonii, mającej pełną statystykę podatkową dochodów indywidualnych, wynosi suma dochodów z pracy zawisłej, nie licząc pracy samoistnej, przeszło połowę wszystkich dochodów czystych[2]). Dla całych Niemiec obliczał Schmoller w r. 1900 ogólną sumę dochodów w kwocie 25 miliardów marek, w tem przeszło 18 miliardów marek czyli blisko 70% dochodu z pracy zawisłej i samoistnej[3]). W Austryi suma dochodów z płac wyższych nad 1200 koron rocznie wynosi przeszło 40%

---

[1]) Swoją drogą definicya taka nie zgadza się z teoryą, wedle której jedyną przyczyną dochodu czystego jest upływ czasu, a zatem nie działanie ludzkie.

[2]) Suma dochodów w Saksonii oszacowanych w r. 1911 wynosiła 3.463 milionów marek, netto zaś 3.181 milionów marek. Suma płac i pensyi wynosiła 1722 milionów marek (Stat. Jahrb. für das Königr. Sachsen 1912).

[3]) Schmoller na podstawie statystyki podatkowej pruskiej i innych państw niemieckich przyjął dochód z pracy:

robotników	w sumie	8·58	miliardów	marek
urzędników	„ „	2·32	„	„
małych producentów	„ „	2·93	„	„
średnich „	„ „	2·32	„	„
wielkich „	„ „	2	„	„
razem		18·15	miliardów	marek

Z majątków sumę dochodów oblicza w kwocie 6·85 miliardów marek. Wartość majątku narodowego w Niemczech oceniają na sumę 200 miliardów marek.

wszystkich dochodów[1]), nie licząc płac niższych i dochodów z pracy samoistnej. W krajach rolniczych, mniej zasobnych w kapitały, udział pracy w dochodzie społecznym jest wyższy, niż w krajach przemysłowych.

Dochód z pracy, płynący z produkcyi i wymiany społecznej, dzielimy na dwie kategorye, mianowicie na dochód z pracy samoistnej i na dochód z pracy zawisłej. Dochód z pracy samoistnej nazywamy *zarobkiem*[2]), dochód z pracy zawisłej nazywamy *płacą*. Pomiędzy zarobkiem samoistnym a płacą zawisłą nie ma ścisłej granicy, ponieważ także pracownicy samoistni, lubo nie są związani z obcem gospodarstwem, świadcząc mu usługi osobiste jako technicy, lekarze, adwokaci, artyści, rękodzielnicy lub samoistni zarobnicy otrzymują za swe usługi wynagrodzenie (honoraryum, taksę, zarobek) analogiczne z płacą pracowników zawisłych. Tylko wtedy, gdy robotnik fizyczny lub pracownik umysłowy związany jest stale kontraktem służbowym na czas oznaczony lub nieograniczony z gospodarstwem obcem, różnica między zarobkiem samoistnym a płacą jest widoczną: n. p. u lekarza, inżyniera, adwokata wolno praktykującego, a lekarza, inżyniera, syndyka, związanego stale kontraktem służbowym z pewną instytucyą lub z przedsiębiorstwem.

Rola pracy w gospodarstwie zarówno samoistnem jak zawisłem może być rozmaitą. Praca może być kierującą i organizującą gospodarstwo, może być tylko dozorującą i kontrolującą, może być wykonawczą; w małych gospodarstwach można w osobie gospodarza lub pracownika zawisłego łączyć wszystkie powyższe zadania, t. j. organizowanie i kierownictwo, dozorowanie i kontrolę, a nawet wykonywanie potrzebnych czynności fizycznych i umysłowych.

a) Zarobki samoistne.

Zarobki samoistne z pracy płyną bądź z usług świadczonych samodzielnie gospodarstwom innym, bądź z produkcyi i wymiany towarów, a względnie z cen, za towary otrzymywanych.

Dochód płynący z usług świadczonych innym samoistnie polega na każdorazowej umowie, zwyczaju lub na normach prawnych (taryfa notaryalna, lekarska, adwokacka). Dochód taki ma pewne podobieństwo z płacą pracowników zawisłych, jest jednak więcej zależny od zmiennej konjunktury i od indywidualnych zdolności, wziętości i firmy pracowników samoistnych. Pracownicy samoistni są mniej pewni zarobku niż pracownicy zawiśli, ponoszą całe ry-

[1]) Na rok 1910 wymierzono w Austryi podatek osobisto-dochodowy od sumy 4.981 milionów koron dochodu surowego, 4.394 milionów dochodów czystych, w tem 2.001 milionów koron dochodów służbowych.

[2]) Por. wyżej, str. 527.

zyko zyskania odpowiedniego zajęcia i zarobku, całe ryzyko niepomyślnej konjunktury. Za to mogą wykorzystać w całej pełni konjunkturę pomyślną, zdolności swe, wziętość i szczęście, które im niekiedy zapewniają faktyczny monopol[1]) w danej miejscowości i w całej okolicy.

Z powodu większej zależności od konjunktury i od indywidualnych zdolności i wziętości, są dochody pracowników samoistnych, mianowicie w t. zw. zawodach wolnych, bardzo rozmaite. Jedni lekarze, adwokaci, architekci, inżynierowie, malarze, miewają dochody bardzo wysokie i przy oszczędności dorabiają się znacznego majątku, inni ich towarzysze zawodowi żyć mogą zaledwie na stopie warstwy średniej, a niekiedy cierpią niedostatek i nędzę. Nie ma więc jakiegoś stałego „prawa“ ekonomicznego dla zarobków samoistnych, jakiejś stałej tendencyi w tej dziedzinie. Wybitne zdolności są tem więcej poszukiwane, im zamożniejsze jest społeczeństwo, albowiem z rozwojem bogactwa i kultury wzrasta poszukiwanie najlepszych lekarzy, artystów i innych pracowników wolnych, wzrasta też siła nabywcza ich usług dla społeczeństwa. Wielka podaż usług nie szkodzi pracownikom wybitnym, ogółowi znanym, daje się jednak dotkliwie we znaki ludziom o zdolnościach miernych lub nie umiejącym wybić się ponad poziom i zdobyć sobie zasłużonego rozgłosu.

Dochód płynący z produkcyi i wymiany towarów przez producentów samoistnych uważać należy za zarobek z pracy, jeżeli gospodarstwo polega głównie na pracy samego gospodarza i jego rodziny. W gospodarstwie takiem, t. zw. prostem[2]), gospodarz ma wprawdzie pewien warstat pracy w roli, w warstacie rękodzielniczym, w drobnym handlu, ale rezultat produkcyi zależy przedewszystkiem od jego własnej zdolności, pracowitości i zapobiegliwości, jest więc wytworem jego pracy. Dochód taki zależy jednak także od konjunktury targowej, o ile wytwórca wszystkie swe wytwory lub ich część przeznacza jako towary na sprzedaż. Stan cen na rynkach lokalnych i światowych, niemniej zręczne wyzyskanie zmiennej konjunktury rynkowej, wpływają na wysokość dochodu czyli zarobku, po odliczeniu poniesionych kosztów produkcyi i wymiany.

Także w przedsiębiorstwie średniem i większem, opartem na udziale pracowników i robotników zawisłych, maszyn i innych kapitałów, odgrywa praca samego gospodarza nieraz ważną rolę organizacyjną, kierującą i kontrolującą, a przez to przyczynia się wybitnie do rezultatów produkcyi, do wykorzystania pól zbytu, tudzież konjunktury targowej. Dochód z przedsiębiorstwa więc mieści w sobie także wynagrodzenie za pracę samegoż przedsiębiorcy. Ze względu na to jednak, że w przedsiębiorstwie współdziałają także inne wybitne czynniki, jak praca najemna, kapitał, kredyt, ryzyko, organizacya handlowa i składają się razem na do-

[1]) Por. wyżej, str. 324.
[2]) Por. wyżej, str. 180.

chód przedsiębiorstwa, ocenia się zwykle udział pracy samego przedsiębiorcy w rezultatach produkcyi i wymiany towarów i usług przedsiębiorstwa wedle analogii płacy kierujących zawisłych pracowników w przedsiębiorstwach podobnych. O dochodzie z przedsiębiorstwa mówić będziemy osobno.

Zarobki płynące z samoistnej produkcyi drobnej są pod względem wysokości często niższe, mniej stałe i mniej pewne, niż płaca, pobierana w obcem przedsiębiorstwie. Jest to następstwem konkurencyi przedsiębiorstwa wielkiego, przygniatającej niekiedy, mianowicie w przemyśle, w handlu, w komunikacyach, produkcyę samoistną drobną. Stanowisko społeczne samoistnych drobnych producentów, ich samodzielność i prawa obywatelskie, zapewniają im pewne pozory wyższości nad robotnikiem zawisłym; w miarę tego jednak, jak położenie ekonomiczne i społeczne robotników za pomocą assocyacyi, podwyżek płacy, ustawodawstwa społecznego i rozszerzenia praw politycznych polepsza się, zaciera się coraz bardziej różnica społeczna między samoistnym zarobnikiem i rękodzielnikiem, a robotnikiem, między zarobkiem samoistnym a płacą zawisłą.

b) Płaca.

O płacy mówimy bądź w znaczeniu ceny za usługę osobistą świadczoną obcemu gospodarstwu [1]), bądź w znaczeniu dochodu, płynącego z pracy zawisłej. Płaca jako dochód zawisłych pracowników i robotników składa się z cen za usługi osobiste i z innych korzyści w kontrakcie służbowym uzyskanych, n. p. z mieszkania w naturze, z dodatków w środkach żywności i w innych naturaliach, z urlopów, z zapewnionej na wypadek niezdolności lub starości emerytury. Wśród zawisłych pracowników i robotników należy wyróżnić trzy kategorye:

1. Urzędników publicznych i prywatnych, związanych stałym kontraktem służbowym, poświęcających swe usługi stale ciałom publicznym lub przedsiębiorstwom prywatnym;

2. Pracowników i robotników związanych z przedsiębiorstwem tylko na pewien czas ograniczony;

3. Służbę domową, pełniącą usługi osobiste w obcem gospodarstwie domowem.

Urzędnicy, zwłaszcza publiczni, wraz z służbą publiczną, mają szersze obowiązki, niż pracownicy, nie związani stale z przedsiębiorstwem, za to jednak mają też pewne korzyści z góry im zapewnione, n. p. prawo do awansu i do emerytury, jakich inni pracownicy nie mają, obok prawa i obowiązku samodzielnego wykonywania pewnych funkcyj publicznych, w ich urzędowym zakresie.

---

[1]) Por. wyżej, str. 321. Obszerną literaturę o płacy i o stosunku roboczym zestawił G. Schmoller II. str. 259—61.

Także służba domowa ma inne stanowisko społeczne i ekonomiczne, niż robotnicy w gospodarstwie zarobkowem. Stanowisko społeczne służby domowej jest mniej korzystne, ponieważ obowiązek wykonywania posług domowych wiąże ją ściśle z gospodarstwem obcem, pogłębia jej zawisłość, ogranicza faktycznie jej prawa obywatelskie, poddaje ją pod szerszą władzę „chlebodawcy". Z tego powodu wraz z rozwojem życia obywatelskiego i poczucia równouprawnienia coraz mniejszą jest podaż zdolnych sił roboczych w tej dziedzinie usług osobistych. Także w takich gospodarstwach zarobkowych, w których robotnik nie ma ściśle oznaczonej sfery swoich praw i obowiązków i może być używany także do posług domowych, n. p. w rzemiośle, w służbie folwarcznej, okoliczność ta przyczynia się do zmniejszenia podaży usług. Położenie ekonomiczne służby domowej bywa zazwyczaj korzystniejsze niż robotników zarobkowych, ponieważ ograniczona podaż zmusza gospodarzy do ofiarowania korzystniejszych warunków służbowych, obok niezbędnego wyżywienia i mieszkania, jakie służba otrzymuje zwykle w domu gospodarza.

Stosunek gospodarza samoistnego do pracowników i robotników zawisłych opiera się na umowie wyraźnej lub milczącej, określającej wzajemne prawa i obowiązki. Umowa milcząca może polegać na przepisach prawnych, normujących z góry stosunki służbowe, n. p. urzędników publicznych, na zwyczajach ustalonych w pewnym zakładzie i przedsiębiorstwie lub na zbiorowym kontrakcie, zawartym z robotnikami, normującym na pewien okres warunki pracy w danej kategoryi zajęć dla przedsiębiorstw w pewnej miejscowości, okręgu lub kraju. Oprócz praw i obowiązków, objętych umową służbową, mogą ustawy państwowe nałożyć na obie strony nowe obowiązki i warunki, mogą też umówione prawa i obowiązki rozszerzyć lub zmodyfikować. Należą tu prawne ograniczenia pod względem czasu pracy, pracy nieletnich i kobiet, sposobu wypłaty płacy, warunków pracy ze stanowiska bezpieczeństwa i hygieny, przymusowych opłat dla ubezpieczenia robotników, niekiedy nawet co do minimalnej płacy.

W literaturze ekonomicznej i w codziennem życiu utarły się pewne niewłaściwe wyrazy na oznaczenie samoistnych gospodarzy i robotników, przypominające średniowieczny stosunek patryarchalny między ojcem rodziny i służbą gospodarczą. Mianowicie gospodarz, przedsiębiorca, bywa nazywany „pracodawcą", jakkolwiek nie on, ale właśnie robotnik daje swoją pracę przedsiębiorstwu, w obopólnym interesie przedsiębiorcy i swoim własnym. Tak samo niewłaściwą jest nazwa „chlebodawcy", ponieważ robotnik swoją pracą przyczynia się do produkcyi i dochodu przedsiębiorstwa, otrzymuje więc płacę jako udział w spodziewanych wynikach swej pracy, a nie jako łaskawy chleb. Niemcy nazywają robotnika „pracobiorcą" [1]), co również jest wypaczeniem funkcyi robotnika, który

[1]) „Arbeitnehmer" w przeciwstawieniu do „Arbeitgeber".

nie bierze pracy, lecz ją daje, przyjmując zajęcie, jako sposobność do pracy i zarobku.

aa) Rodzaje płacy.

Wedle rozmaitych sposobów i podstaw wynagrodzenia pracowników i robotników rozróżniamy płacę:

1) w *pieniądzach* i w *naturze*. Z rozwojem wymiany pieniężnej wyparły płace pieniężne wynagrodzenie robotników w naturze. Z wyjątkiem służby domowej i folwarcznej pobierają dzisiaj pracownicy i robotnicy płacę przeważnie w pieniądzach. Wskutek tego w płacy pieniężnej rozróżniamy płacę *nominalną* w sumie pieniężnej i płacę *realną*, t. j. sumę środków utrzymania, jaką płaca nominalna przy danym stanie konjunktury targowej przedstawia. Płaca nominalna może się nie zmienić albo nawet wzróść, gdy płaca realna wskutek drożyzny się obniży; także odwrotnie może płaca realna podnieść się dzięki wyższej wartości pieniądza, chociaż płaca nominalna pozostała jednakową. Dla zabezpieczenia pracowników i robotników przed gwałtowną zniżką płacy realnej wskutek niepomyślnej konjunktury targowej, n. p. lokalnej drożyzny mieszkań, pożądaną jest peryodyczna rewizya i zmiana płacy, zwłaszcza części płacy przeznaczonej na opłacenie mieszkania [1]), na podstawie dokonanych zmian w cenach i czynszach lokalnych;

2) płacę *wedle czasu* i płacę *akordową (od sztuki)*. Płaca oznaczona *według czasu* trwania pracy (godziny, dnia, tygodnia, miesiąca, roku) wymaga zaufania w sumienność i pracowitość robotnika, w braku zaś takiego zaufania wymaga dozoru i karności. Jest ona zazwyczaj konieczną przy pracy umysłowej, której nie można wynagradzać szablonowo wedle sztuki wykonanej, niemniej przy pracy fizycznej, wymagającej szczególnej pilności i pieczołowitości, aby przez pospiech nie zepsuć jakości wytworu albo kosztownych i delikatnych przyrządów i maszyn. Przy zwyczajnych czynnościach fizycznych jest system płacy wedle czasu zbyt często zachętą do próżnowania i hamulcem postępu w pracy i pracowitości. N. p. system płacy wedle czasu, zastosowany w warstatach kolei państwowych w Austryi sprawił, że wydatność pracy robotników obniżyła się do połowy w porównaniu z wydatnoscią pracy robotników akordowych; podobnie system płacy wedle czasu, wprowadzony dla robotników murarskich w głównych miastach galicyjskich obniżył wydatność ich pracy do połowy, a nawet niżej, w porównaniu z pracą robotników warszawskich i wiedeńskich. Z tego powodu uważać należy system płacy *akordowej*, oznaczonej wedle wyników pracy, za system gospodarniejszy i bardziej postępowy. W systemie tym może robotnik przez większą pracowitość i wprawę znacznie podnieść swoją płacę, przedsiębiorca zaś ma tę korzyść, że może przedsiębiorstwo i płacę oprzeć na pewniejszej rachunkowej podstawie, znając z góry koszta produk-

[1]) T. zw. kwaterowego. Por. wyżej, str. 527.

cyi w stosunku do przewidywanych wyników pracy. System płacy akordowej przedstawia także wyższość pod względem społecznym i obywatelskim od płacy według czasu, albowiem wyzwala robotnika od dozorców i ich przykrych nagabywań, czyni go samodzielniejszym, daje mu zarazem jaśniejszy pogląd na całość przedsiębiorstwa. Wynagrodzenie robotników akordowych jest dzięki większej wydatności pracy wyższe, ich stan ekonomiczny pomyślniejszy [1]). W krajach przemysłowych staje się z tych przyczyn system płacy akordowej systemem panującym, w krajach rolniczych przeważa system płacy według czasu.

System płacy akordowej ma w niektórych kołach robotniczych przeciwników, mianowicie organizacye socyalistyczne walczą przeciw temu systemowi z obawy, że większa wydatność pracy może zmniejszyć popyt o pracę, a w następstwie może obniżyć płacę roboczą. Stanowisko takie nie jest uzasadnione, albowiem zmniejszenie wydatności pracy jest najniebezpieczniejsze dla interesów właśnie samej warstwy roboczej, gdyż pogarsza warunki produkcyi i rozwoju ekonomicznego i zapewnia przewagę produkcyi obcej, współzawodniczącej z produkcyą krajową. Stanowisko to musiałoby konsekwentnie doprowadzić do coraz mniejszej pracowitości robotników, do uchylenia wszelkiego postępu technicznego, podziału pracy, maszyn, a tem samem do zmniejszenia dochodu społecznego, jako wspólnego funduszu trwałego utrzymania całego społeczeństwa. Nie cofanie się wstecz, ale ciągły i dalszy postęp pod względem ekonomicznym i społecznym jest rękojmią wzrostu dochodu społecznego i korzystniejszego rozdziału tego dochodu między wszystkie warstwy społeczne.

Rzeczą jest siły odpornej organizacyj robotniczych, tudzież ustawodawstwa socyalnego nie dopuścić do wypaczenia systemu płacy akordowej w system wyzysku, praktykowany n. p. przy wynagradzaniu pracy t. zw. chałupniczej w systemie zaliczkowym przemysłu domowego [2]);

3) system *premij* przy płacy wedle czasu i akordowej. Premią nazywamy osobne wynagrodzenie robotnika za usilną i wydatną pracę, za oszczędności w materyałach lub za dokładne wykończenie roboty. Przy płacy wedle czasu daje system premij zachętę do większej pilności i oszczędności, n. p. w ruchu kolejowym lub fabrycznym do oszczędzenia na opale i oświetleniu. Przy płacy akordowej pobudza system premij do większej troskliwości około wykończenia roboty pod względem jakościowym;

4) System *udziału w zyskach* przedsiębiorstwa polega na tem, że pracownicy i robotnicy mają oprócz stałej płacy zapewniony udział w zyskach przedsiębiorstwa wedle zasad z góry oznaczonych. Gorliwym propagatorem tego systemu był August

---

[1]) Dzienny zarobek robotników warstatowych austr. kolei państwowych wynosi według czasu około 3 korony, w akordzie 5 i 6 koron.

[2]) Por. wyżej, str. 255.

Cieszkowski[1]), który zaprowadził go także w praktyce w swoich dobrach w Poznańskiem. Za jego przykładem poszedł w teoryi i w praktyce ekonomista niemiecki Thünen; w ogóle literatura tej kwestyi jest obfitą, nie brak też ankiet, zajmujących się tą sprawą[2]).

W praktyce zastosowano system udziału w zyskach z najlepszym skutkiem do płacy kierujących urzędników administracyjnych i technicznych, których udział w zyskach w formie zapewnionej kontraktowo *tantyemy* zespala z przedsiębiorstwem i pobudza do wytężenia całej energii i gorliwości. Jakoż tantyemy pobierane przez dyrektorów banków, kierowników kopalń i fabryk, często przewyższają ich stałą płacę. Trudniejszem jest zastosowanie systemu tego do płacy zwyczajnych robotników, jakkolwiek miałoby ono tutaj bardzo doniosłe znaczenie społeczne, jako pobudka do żywego zainteresowania się robotników losami przedsiębiorstwa i jako wyraz łączności interesów robotników z przedsiębiorcą. W przedsiębiorstwach, prowadzących dokładnie rachunki przychodów i wydatków, n. p. w spółkach akcyjnych, gwarectwach, obliczenie zysku nie natrafia na trudności, łatwem więc jest przeznaczenie pewnej części zysków do rozdziału między stałych robotników w stosunku do płacy. W przedsiębiorstwach ściśle prywatnych mogą powstać wątpliwości i spory co do wysokości zysków, których w interesie obopólnego zaufania i spokoju należy unikać: w tym celu musiałyby być ustanowione pewne proste i jasne normy co do udziału robotników w zyskach, nie dopuszczające żadnych podejrzeń i nieporozumień;

5) System płacy rosnącej *automatycznie* polega na tem, że robotnicy stale zajęci w przedsiębiorstwie publicznem lub prywatnem, otrzymują płacę rosnącą z upływem pewnego okresu pracy, n. p. co pięć, co dziesięć lat. System ten zastosowano w wielu państwach i gminach do płacy urzędników i służby publicznej, w wielu przedsiębiorstwach górniczych, przemysłowych, komunikacyjnych, do pracowników i robotników prywatnych[3]). Ze stanowiska społecznego, niemniej trwałych interesów przedsiębiorstwa, musimy uważać system płacy, dający robotnikowi z góry widoki awansu

---

[1]) Już na kongresie rolniczym w Berlinie w r. 1845, w odczycie, przedrukowanym w „Journal des économistes" z r. 1845 nr. 47. Na kongresie międzynarodowym w sprawie tego systemu płacy w Paryżu r. 1889 oddano hołd zasługom Cieszkowskiego.

[2]) W Paryżu wychodzi od r. 1879 osobny „Bulletin de la participation aux bénéfices"; w Anglii przedłożył w r. 1891 departament przemysłowy sprawozdanie parlamentowi (Report on profit-sharing). Z literatury ob. Stanley Jevons „On industrial partnership" London 1870; Ch. Robert „La participation aux bénéfices de l'industrie etc." Paris 1892; V. Böhmert „Die Gewinnbeteiligung" Leipzig 1878 i Dresden 1902; Wirminghaus w Handw. der Staatsw. V. str. 8—9.

[3]) Schmoller II. str. 290.

w czasie, gdy potrzeby rodziny nałożą nań większe obowiązki, za wielce pożądany czynnik równowagi społecznej;

6) System płacy *ryczałtowej* za całość robót, wykonywanych przez całą grupę robotników, stanowi przejście do samoistnego przedsiębiorstwa i zysku przedsiębiorczego. System taki przedstawia się jako rozszerzenie płacy akordowej na całość robót, n. p. robót ziemnych przy budowie kolei żelaznych, robót okrętowych, robót murarskich, kamieniarskich, stolarskich, szklarskich przy budowie domów, robót polnych dla zżęcia całego łanu zboża lub skoszenia całej łąki i t. p. Robotnicy podejmując się wspólnie wykonania całości robót mają stanowisko analogiczne z samoistnym przedsiębiorcą i zapewniają sobie w płacy ryczałtowej także zysk przedsiębiorczy, jaki przypada przedsiębiorcy n. p. w przemyśle chałupniczym (zaliczkowym).

Niekiedy system płacy ryczałtowej przemienia się w system płacy zwyczajnej akordowej, jeżeli między robotnikami nie ma organizacyi i zamiast nich występuje osobny pośrednik-przedsiębiorca, który stara się zysk przedsiębiorczy zapewnić sobie przez rozdzielenie robót na własny rachunek między robotników[1]). W tym wypadku system płacy ryczałtowej jest dla robotników mniej korzystny, niż bezpośrednia płaca akordowa.

bb) Teorye płacy.

Wysokość płacy jako ceny usług osobistych zależy od konjunktury społecznej (podaży i popytu) oraz od indywidualnych właściwości i potrzeb obojga stron, zawierających umowę o pracę[2]). Przedsiębiorca zalicza płacę i inne koszta połączone z używaniem robotników do kosztów produkcyi, dla robotnika zaś jest płaca zazwyczaj jedynem źródłem utrzymania siebie i rodziny. Dla przedsiębiorcy jest najwyższą granicą płacy przewidywany rezultat pracy i dochód z przedsiębiorstwa, dla robotnika zaś najniższą jej granicą jego minimum egzystencyi. W tych granicach może się płaca poruszać pod wpływem wspomnianych czynników społecznych i indywidualnych.

Minimum egzystencyi robotnika i jego rodziny nazwał Ricardo płacą *naturalną*[3]), wychodząc z założenia teoryi ludnościowej R. Malthusa, że robotnicy silniej się rozmnożą na wypadek wyższej płacy, dającej im możność powiększenia ludności i że większa podaż pracy wpłynąć musi w normalnych czasach na obniżenie płacy do poziomu płacy naturalnej. Założenie to R. Malthusa poznaliśmy już jako mylne[4]), ztąd i wnioski zeń wysnute opierają się na wątłej podstawie. Doświadczenie uczy przeciwnie,

---

[1]) Schmoller II. str. 291; Biliński I. str. 335.
[2]) Ob. wyżej, str. 321.
[3]) Por. wyżej, str. 531.
[4]) Por. wyżej, str. 131.

że warstwy ludności zamożniejsze mimo posiadania dostatecznej ilości środków żywności bardziej są przezorne i powściągliwe w zawieraniu małżeństw i płodzeniu dzieci, niż warstwy niezamożne; że więc dobrobyt, wyższe dochody i płace są silniejszą rękojmią przezorności gospodarczej i skuteczniejszym hamulcem lekkomyślnego wzrostu ludności, niż głód i niedostatek. Zresztą już Ricardo przyznawał, że w czasach kwitnących może stopa życia robotników podnieść się i płaca naturalna trwale się zwiększyć. Minimum egzystencyi bowiem nie ogranicza się do potrzeb niezbędnych fizyologicznie, lecz obejmuje koło potrzeb społecznych, poczytywanych zwyczajowo przez warstwę roboczą za niezbędne [1]), a zatem nie tylko żywność, ale także odpowiednią odzież, mieszkanie, wychowanie dzieci, minimalne potrzeby oświatowe, w krajach zachodnich także ubezpieczenie rodziny, wkładki do stowarzyszeń robotniczych, udział w życiu obywatelskiem. Z rozwojem dobrobytu i wzrostem dochodu społecznego wzrasta także płaca i stopa życiowa warstwy robotniczej, o czem najlepiej przekonywa fakt, że w bogatych krajach zachodnich, w Anglii, Belgii, Holandyi, we Francyi, w Niemczech, w Stanach Zjednoczonych Ameryki, jest płaca realna znacznie wyższą, niż w krajach wschodnich, a także stopa życiowa robotników jest nierównie większą. Robotnik polski, pracujący w Ameryce, pokrywa z płacy nie tylko bieżące swoje skromne potrzeby, ale przesyła pieniądze rodzinie i przywozi z sobą oszczędności mimo poniesienia znacznych kosztów podróży. Nie jest więc uzasadnioną teorya socyalistyczna, oparta na teoryi płacy Ricarda, jakoby płaca robocza z konieczności trzymać się musiała niezbędnych kosztów wyżywienia i jakoby w dzisiejszym systemie społecznej pracy i wymiany to „okrutne, spiżowe prawo płacy" było niezmiennem i nieugiętem. Pessymizm Ricarda i założycieli szkoły socyalistycznej pochodził głównie ztąd, że z końcem 18. i w pierwszej połowie 19. stulecia panował w Europie zastój [2]) w płacach, który, w związku z ówczesną drożyzną, zdawał się potwierdzać abstrakcyjną teoryę o surowem prawie płacy naturalnej. Rozkwit przemysłu, górnictwa i rolnictwa w drugiej połowie 19. wieku, niemniej wzrost siły społecznej zorganizowanych robotników wykazał bezpodstawność owej teoryi pessymistycznej. W drugiej połowie 19. wieku zmniejszyła się drożyzna, płace zaś znacznie się podniosły, w niektórych krajach kilkakrotnie i to silniej realnie, niż nominalnie [3]). Sami socyaliści zbierają od zorganizowanych robotników w krajach zachodnich corocznie miliony wkładek na cele związków roboczych, co jest jawnym dowodem mylności socyalistycznej teoryi płacy.

---

[1]) Ob. wyżej, str. 58.

[2]) Por. Schmoller II. str. 295—6.

[3]) Por. daty wyżej, str. 335. S. i B. Webb zestawiają w dziele o angielskich związkach robotniczych (w tłum. niem. „Theorie und Praxis der englischen Gewerkvereine" Stuttgart 1898 II. str. 384) na-

Na podstawie wzrostu płacy począwszy od drugiej połowy 19. i z początkiem 20. stulecia możnaby przeciwnie uznać optymistyczną teoryę Carey'a o absolutnym i względnym wzroście płacy realnej i udziału warstwy roboczej w dochodzie społecznym równolegle z rozwojem wytwórczości pracy.

Nie przesądzając przyszłemu rozwojowi płacy możemy stwierdzić, że wyższe płace w krajach zachodnich oddziaływają także na wzrost płacy w krajach wschodnich i że osiągnięta raz wyższa stopa życiowa warstwy roboczej objawia z natury rzeczy wielką siłę odporną przeciw obniżeniu płacy nawet w czasie niepomyślnej konjunktury gospodarczej. W Stanach Zjednoczonych Ameryki, także w Afryce południowej i w Australii są płace jeszcze wyższe niż w Europie Zachodniej, głównie jednak płace nominalne, ponieważ koszta utrzymania są tam wyższe [1]).

Poza wpływem stosunków społecznych i światowych odgrywają także stosunki lokalne przy normowaniu płacy niepoślednią rolę. G. Schmoller przytacza przykład, że w pewnym majątku w Poznańskiem otrzymywali robotnicy Niemcy płacę dzienną do 8 marek, Polacy do $3^1/_2$, Rusini do dwóch marek [2]). Płace kobiet są zwykle niższe o połowę od płac mężczyzn. Płace w miastach są wyższe, niż na wsi. W zimie są płace dla braku popytu o pracę na wsi znacznie niższe, niż na wiosnę lub w jesieni. W jednem i tem samem przedsiębiorstwie istnieje niekiedy cała skala płac przy podobnem zatrudnieniu, zastosowana do wprawy i zręczności robotników i robotnic. Nadto wyrobiła się cała hierarchia robotników wedle rozmaitego zajęcia i kwalifikacyi, tak, że w większych zakładach fabrycznych różnice w płacach nie są mniejsze, niż w ciele urzędniczem.

---

stępujący wzrost płacy nominalnej i realnej robotników fabrycznych i zecerów w drugiej połowie 19 wieku:

	płaca tygodniowa robotnika maszyn.			zecera wedle taryfy	
	nominalna		realna	nominalna	realna
Rok	s.	d.	w kwarterze pszenicy	s.	w kwart. pszenicy
1846	14	4	0·26	33	0·60
1870	20	0	0·43	36	0·77
1880	26	10	0·61	36	0·81
1890	31	10	1·00	36	1·13
1895	33	3	1·44	38	1·65

Ob. też daty u Schmollera II. str. 295—7; Giffen „The progress of the working classes in the last half century" 1884; E. Chevalier „Les salaires au 19. siècle" 1887; Rogers „Six centuries of work and wages" Chap. 18.

[1]) The Economist (October 1912) podaje średni dochód robotników w kopalniach Afryki południowej na 326 £ t. j. niespełna 8.000 koron rocznie!

[2]) Schmoller II. str. 298.

cc) Źródło płacy.

Źródłem płacy, jak innych dochodów, jest dochód społeczny. Płacę zaliczają przedsiębiorcy robotnikom z góry, ale zaliczają ją na rachunek przewidywanych dochodów z produkcyi. Sprzedaż produktów i ceny za nie otrzymane dostarczają przedsiębiorcom funduszu dla pokrycia płac, procentów od kapitałów, zużycia surowców i innych materyałów, w ogóle wszelkich kosztów indywidualnych produkcyi, a zarazem powinny im przysporzyć w normalnych warunkach dochodu czystego, jako udziału ich pracy, kapitału, ryzyka w wynikach produkcyi. Przedsiębiorca więc przenosi płacę w cenie produktów na nabywców, nabywcy zaś przenoszą ją, jeżeli kupują wytwory dla dalszej produkcyi lub dla dalszej sprzedaży, na kupujących, a jeżeli są sami konsumentami, pokrywają całą cenę z swoich dochodów.

Okoliczność, że przedsiębiorca pokrywa płacę z góry już w czasie produkcyi z swoich zapasów czyli z kapitału obrotowego, dała ekonomistom angielskim pobudkę do sformułowania teoryi *funduszu płacy*, wedle której źródłem płacy są kapitały obrotowe, przeznaczone w danym czasie w kraju do produkcyi. Teorya ta, rozwinięta przez Seniora i J. St. Milla, wychodzi z założenia, że wysokość płacy robotnika zależy od stosunku ludności do kapitału obrotowego, a raczej od stosunku warstwy pracującej do tej części kapitału obrotowego, która służy do nabycia pracy. Zdaniem J. St. Milla [1]) należy do tej sumy doliczyć to wszystko, co jakkolwiek nie stanowi części kapitału, służy przecież do wynagradzania pracy, jako to: żołd wojskowy, płaca pobierana przez służących i innych pracowników nieprodukcyjnych. Na wysokość płacy robotników nie może wpływać żadna inna przyczyna, jeżeli tylko konkurencya jest wolna. Zwyczajna stopa płacy podnosi się jedynie z dwóch przyczyn: albo wskutek powiększenia kapitału przeznaczonego na najem robotników, albo wskutek zmniejszenia liczby robotników, szukających zajęcia; zmniejsza się płaca albo wskutek zmniejszenia kapitału, zasilającego płacę, lub wskutek zwiększenia liczby robotników. Zwolennicy teoryi funduszu płacy mniemają, że ani związki robotnicze, ani opinia społeczna, ani przepisy państwowe nie mogą podnieść płacy, dopóki nie zwiększy się ilość kapitałów obrotowych. W razie sztucznego podwyższenia płacy pewnej kategoryi robotników zmniejszy się fundusz płacy dla innych robotników, którzy pozostaną bez zajęcia lub muszą zadowolić się płacą niższą [2]).

Teorya funduszu płacy jest mylną i powierzchowną pod dwojakim względem: najpierw całe jej założenie, że kapitał obrotowy

---

[1]) J. St. Mill „Zasady ekonomii politycznej" I. str. 321.

[2]) Także w nowszej literaturze ekonomicznej niemieckiej odgrzewa teoryę o funduszu płacy A. Spiethoff „Die Entwickelung der deutschen Volkswirtschaftslehre im 19. Jahrhundert" 1908, a z zastrzeżeniami także Böhm-Bawerk „Kapital" II. 1902 str. 428—39.

jest źródłem płacy jest mylne, ponieważ nie kapitał, lecz dochód społeczny jest funduszem płacy i innych dochodów. Powtóre mylnem jest założenie, jakoby w społeczeństwie istniały w jakiejś oznaczonej ilości kapitały obrotowe. Ilość kapitałów obrotowych bowiem zależy od rozmiarów i potrzeb produkcyi, nie jest wcale ilością stałą lecz zmienną, a zmienić się może każdej chwili, ponieważ kapitał obrotowy można zwiększyć z dochodów indywidualnych, za pomocą kredytu, przez przemianę kapitałów stałych na obrotowe, przez realizacyę wierzytelności. Skoro tylko produkcya jest zyskowną i ma warunki ekonomiczne do rozwoju, wówczas znajdzie się potrzebny kapitał obrotowy w taki lub inny sposób, znajdą się także fundusze, potrzebne dla opłacenia sił roboczych.

6. Dochód z kapitału.

Dochodem z kapitału, także *rentą* kapitału, nazywamy dochód, jaki kapitalista czerpie z posiadania kapitału, bądź przez użycie kapitału w własnem gospodarstwie, bądź też przez wynajęcie lub wypożyczenie onego gospodarstwu obcemu.

Dochód z kapitału dzielimy na dwie kategorye, stosownie do tego, czy płynie z kapitału użytego w gospodarstwie własnem, czy obcem. W pierwszym wypadku jest dochód z kapitału częścią ogólnego dochodu z przedsiębiorstwa, jaka przypada na własny kapitał przedsiębiorcy. Części tej nie można ściśle oddzielić od dochodu ogólnego, można ją jednak rachunkowo od zysku odliczyć wedle analogii kosztów użycia kapitału obcego. W drugim wypadku jest dochód z kapitału czynszem lub procentem według tego, czy kapitał stanowią przedmioty, oddane obcemu gospodarstwu do używania, czy też pieniądze, wypożyczone do dowolnego użytku.

Podstawą formalną dochodu z kapitału jest instytucya własności indywidualnej, która pozwala posiadaczowi własnością swoją dowolnie rozporządzać. Wolno więc kapitaliście użyć kapitału w własnem gospodarstwie zarobkowem, wolno mu udzielić go innym gospodarzom darmo lub za wynagrodzeniem, wolno mu kapitał pozostawić bez użytku, roztrwonić lub zniszczyć. Podstawą ekonomiczną i źródłem dochodu z kapitału jest czynna rola kapitału w produkcyi i wymianie społecznej, w tworzeniu i wzroście dochodu społecznego, z którego sączą się wszystkie dochody indywidualne. Kapitał w formie surowców jest niezbędnym materyałem produkcyi, w formie węgla, światła i innych środków pomocniczych jest niezbędnym motorem i ułatwieniem produkcyi i wymiany, w formie maszyn, budynków, komunikacyi, jest potężnym czynnikiem, zwiększającym wytwórczość pracy i wartość wytworów. Bez udziału kapitału praca ludzka byłaby często zupełnie nieudolną, często nierównie mniej wytwórczą, dochód społeczny nieskończenie mniejszym.

Odpowiednio do czynnej roli kapitału w tworzeniu dochodu społecznego przypada na kapitał udział w dochodzie społecznym. Kapitał może być własnością indywidualną, może być także własnością publiczną lub własnością związków społecznych; udział więc kapitału w dochodzie społecznym przypada temu, kto kapitałem rozporządza, czy jest nim kapitalista prywatny, czy państwo, kraj, lub gmina, czy stowarzyszenie lub inna organizacya społeczna. Nie można utrzymywać z Marksem [1]), że kapitał jest jedynie „stosunkiem społecznym mieszczańskiej produkcyi, mieszczańskiego społeczeństwa", że „wzrost kapitału jest wzrostem pracy najemnej i proletaryatu" i że „kapitał nie na tem polega, iż nagromadzona dawniej praca służyć może żywej pracy jako środek do nowej produkcyi, ale na tem, że żywa ludzka praca służy pracy nagromadzonej, jako środek do zachowania i pomnażania wartości zamiennej tej ostatniej". Także w innym systemie organizacyi i produkcyi społecznej nie mogłoby społeczeństwo obejść się bez zapasów dóbr służących produkcyi, chociażby te dobra znajdowały się w posiadaniu i używaniu społecznej organizacyi, a nie dzisiejszych kapitalistów prywatnych. Także w innym systemie produkcyi, nie „mieszczańskim", udział w dochodzie społecznym, przypadający na kapitał w produkcyi, należałby się posiadaczowi kapitału, t. j. zbiorowej organizacyi, a nie poszczególnemu robotnikowi, któryby współdziałał w danej produkcyi.

Teorya dawnych socyalistów, wedle której cały rezultat produkcyi należy się robotnikowi, została zarzuconą przez samych socyalistów. Nikt bowiem rozsądny nie może zaprzeczyć, że oprócz robotnika są jeszcze inne twórcze siły, współdziałające w produkcyi i w dochodzie społecznym. Jeżeli dorosły robotnik przy pomocy narzędzia (cepa) zdoła w jednym dniu zmłócić tylko jedną kopę żyta, a pięciu młodocianych robotników, obsługujących maszynę parową, wymłócą dziennie kóp pięćset, czyli jeden kóp sto, to nie byłby uzasadnionym wniosek, że w pierwszym wypadku należy się robotnikowi przyrost wartości jednej tylko kopy zboża, w drugim wypadku zaś stu kóp zboża, jako rezultat wyłącznie jego pracy. Gdybyśmy nawet wychodzili tu ze stanowiska społecznego „praw" całej warstwy roboczej, to i w tym wypadku musielibyśmy przyznać prawo do owoców produkcyi dawnych pokoleń całemu społeczeństwu, a nie jednej tylko warstwie.

W dzisiejszym systemie własności i produkcyi indywidualnej kapitalista jest właścicielem i reprezentantem nagromadzonej pracy w formie kapitału, on też otrzymuje udział w przyroście wytwórczości pracy i dochodu społecznego, jaki współdziałaniu kapitału społeczeństwo zawdzięcza. W systemie tym nie możemy podawać w wątpliwość społecznego uprawnienia kapitalisty do pewnego udziału w dochodzie społecznym, można tylko kwestyonować ze stanowiska etycznego i gospodarczego uprawnienie tego udziału

---

[1]) K. Marx „Praca najemna i kapitał" (w tłóm.), str. 23—5.

pod względem wysokości i stosunku do dochodów innych. Innemi słowy, nie możemy każdego dochodu kapitalisty uważać za wyzysk robotnika i przywłaszczenie sobie jego niezapłaconej pracy, ale nie możemy też przeczyć, że zdarzają się w życiu społecznem liczne objawy wyzysku i grabieży pod formą i pod pozorem dochodów z kapitału.

Dla ocenienia stosunku, w jakim kapitalista powinien uczestniczyć w wartości wyników produkcyi z tytułu udziału swego kapitału, nie daje nam tworzenie się dochodu dostatecznej miary, ponieważ nie można rozdzielić wyników pracy od wyników kapitału, wyniki bowiem pracy i kapitału tworzą jedną nierozdzielną całość. Z tego powodu udział kapitalisty zależy od warunków społecznych, od pomyślnej lub niepomyślnej konjunktury. Nie mamy tutaj takiej granicy minimalnej, jaką u robotników przedstawia minimum egzystencyi, ponieważ kapitaliści nie tworzą klasy, żyjącej wyłącznie z kapitału na podobieństwo klasy pracującej, żyjącej z płacy. Miarą taką nie jest także upływ czasu, jak wyżej wykazaliśmy, ani też różnica między wartością dóbr teraźniejszych i przyszłych. Przy procencie i czynszu służy czas za podstawę obliczenia wysokości czynszu i procentu zupełnie niezależnie od tego, czy kapitał użyty w gospodarstwie obcem był wytwórczym i czy przyczynił się do przyrostu wartości i dochodów dłużnika.

Dochód z kapitału oddanego obcemu gospodarstwu do użytku przedstawia się jako cena za używanie obcych pieniędzy *(procent)*, lub innych przedmiotów *(czynsz)* [1]). Ze stanowiska dłużnika pieniądze pożyczone nie zawsze są kapitałem, albowiem mogą być użyte na cele konsumcyjne i marnotrawne; tak samo dla najmującego przedmioty, za używanie których opłaca czynsz, nie zawsze są kapitałem, n. p. mieszkanie, sprzęty domowe. Z tych powodów możnaby ze stanowiska dłużnika i najmującego zakwestyonować uprawnienie procentu i czynszu. Na takiem stanowisku stali ojcowie kościoła i kanoniści, gdy zwalczali procent argumentem, że pieniądz nie może spłodzić pieniędzy. Jednakowoż dla wytłumaczenia przyczyn zjawisk społecznych, jakiemi są procent, czynsz i inne dochody z kapitału, nie może służyć indywidualne stanowisko i interes pewnych dłużników i najmujących, lecz s p o ł e c z n a rola kapitału i społeczny charakter instytucyi własności indywidualnej. W poszczególnych wypadkach kapitał jest więcej lub mniej wytwórczym, kapitalista ma większą lub mniejszą sposobność fruktyfikowania swego kapitału w inny sposób, n. p. przez użycie w własnem gospodarstwie zarobkowem, przez zakupno majątku lub domu, przez założenie samoistnego przedsiębiorstwa. Dlatego nie poszczególne wypadki, ale o g ó l n e z n a c z e n i e s p o ł e c z n e k a p i t a ł u i w ł a s n o ś c i i n d y w i d u a l n e j jest kluczem dla wyjaśnienia procentu i czynszu [2]). Z takiego stanowiska ogólnego

[1]) Ob. wyżej, str. 316.

[2]) O rozmaitych teoryach procentu ob. B ö h m - B a w e r k „Kapital und Kapitalzins“ w tomie pierwszym.

jest też rzeczą obojętną, czy kapitalista, wyrzekając się na pewien czas posiadania i używania kapitału, ponosi przez to osobistą lub gospodarczą ofiarę[1]), lub jej wcale nie ponosi.

Procent i czynsz przedstawiają dla kapitalisty przychód, intratę, niekiedy tylko surową, która staje się dochodem czystym dopiero po pokryciu z niej kosztów zarządu, ubezpieczenia, utrzymania i naprawy budynków, podatków realnych i innych kosztów, wyłożonych dla zapewnienia sobie i zrealizowania dochodu[2]).

7. Dochód z przedsiębiorstwa.

Dochód z przedsiębiorstwa czyli *zysk przedsiębiorczy* jest dochodem czystym przedsiębiorcy po pokryciu odpowiedniego oprocentowania jego własnego kapitału i wynagrodzenia za jego osobistą pracę w przedsiębiorstwie.

Zysku przedsiębiorczego w takiem znaczeniu nie można uważać ani za ekwiwalent procentu od włożonego w przedsiębiorstwo kapitału, ani za wynagrodzenie za pracę własną przedsiębiorcy, ponieważ zysk jest nadwyżką ponad wszystkie koszta produkcyi łącznie z oprocentowaniem kapitału własnego i odpowiednią płacą dla przedsiębiorcy. Są przedsiębiorstwa, n. p. w formie spółek akcyjnych, które nie korzystają z pracy darmej przedsiębiorców, a mimo to mają zyski, przewyższające zwyczajne oprocentowanie kapitału. Dlatego nie wystarcza dla wyjaśnienia zysku ani zapatrywanie A. Smitha, który widzi w zysku procent od kapitału, ani zdanie I. B. Say'a, który kładzie nacisk na pracę przedsiębiorcy.

Marks uważa zysk za niezapłaconą pracę robotników, za wyzysk sił roboczych. Böhm-Bawerk i jego zwolennicy widzą istotę zysku w upływie czasu i w różnicy wartości dóbr teraźniejszych i przyszłych. Zdaniem[3]) tego ekonomisty „zysk procentuje dopiero w ręku przedsiębiorcy. Jego towar przyszłości dojrzewa

---

[1]) Teorya „abstynencyi" Seniora.

[2]) Literaturę o dochodzie z kapitału zestawia Böhm-Bawerk w „Kapital" i w Handwört. der Staatsw., 3 wyd. art. „Kapital" V., str. 784 i „Zins" VIII., str. 1016; także Block „Progrès de la science économique" I., Chap. 14; Schmoller II., str. 174; Biliński I., str. 336—51.

O wysokości procentu i czynszu ob. wyżej, str. 315—17. Przegląd stopy procentowej w dziejach ludów ob. u Schmollera II., str. 206—8.

[3]) „Kapital und Kapitalzins" II., str. 318. Por. wyżej, str. 543. Böhm-Bawerk zestawia w tem dziele i w Handwört. der Staatsw. („Kapital", „Zins") literaturę o zysku przedsiębiorczym. Ob. też M. Porte „Entrepreneurs et profits industriels", Paris 1901; Fisher „Nature of capital and income" New-York 1906.

w czasie postępu produkcyi stopniowo na towar teraźniejszości i wzrasta w pełną wartość towaru teraźniejszości". Argumentacya taka wprowadza nas w koło błędne, w którem niewiadomo, co należy uważać za dobra teraźniejsze: czy surowce i inne materyały, będące przedmiotem produkcyi, czy też owe towary przyszłe, które w czasie produkcyi mają dojrzeć w towary teraźniejszości?

Zjawiska społeczne mogą być wyjaśnione tylko ze stanowiska społecznego. Okoliczność, że niektórzy przedsiębiorcy mają zyski wyższe, niż zwyczajne dochody z pracy i kapitału, nie dowodzi wcale, że wszystkie przedsiębiorstwa mają takie powodzenie. Wiadomo bowiem, że znaczna część przedsiębiorstw upada już w pierwszych latach założenia[1]), a stosunkowo mała część utrwala się i rozwija się pomyślnie. Pessymiści we Francyi, Anglii i Ameryce utrzymują, że zaledwie 10% wszystkich przedsiębiorstw szczęśliwie się ostało. Przedsiębiorstwa więc ponoszą już w czasie założenia niezmierne ryzyko, które utrzymuje się nadal w czasie prowadzenia przedsiębiorstwa. Przeciętne bowiem zyski przedsiębiorstw, które się utrzymały, bywają wyższe[2]) nad poziom procentu w kraju, ale nigdzie nie braknie przedsiębiorstw, wykazujących straty.

Zysk przedsiębiorczy więc jest społeczną premią dla takich przedsiębiorców, którzy duchem przedsiębiorczym i organizacyjnym, znajomością stosunków wytwórczych i targowych, doborem odpowiednich ludzi jako pracowników i robotników, niekiedy przypadkowem szczęściem, umieli pokonać współzawodników, uniknąć ryzyka i ugruntować przedsiębiorstwo. Ludzie tacy są naturalnymi przywódcami życia gospodarczego w kraju i żaden naród nie ma ich za wiele. Zasługują oni na zbieranie owoców swego talentu organizacyjnego i swoich usług społecznych, oddanych całemu gospodarstwu narodu. Bez takich ludzi nie osiągnie społeczeństwo dobrobytu, a robotnicy nie znajdą łatwych i korzystnych zarobków w kraju. Ze stanowiska społecznego nie można mówić o „wyzysku" warstwy roboczej w kraju, skoro właśnie dzięki szczęśliwej i rozumnej organizacyi przedsiębiorstw, stwarza się dla robotników szerokie pola zarobku i podnosi się ich stopę życiową na wyższe poziomy. W krajach ekonomicznie zacofanych nie ma przedsiębiorstw, nie ma sposobności do „wyzysku" robotników, za to jednak cały naród, zwłaszcza warstwy robocze żyją w niedostatku. Przeciwnicy zysku przedsiębiorczego widzą tylko przedsiębiorców, którzy się ostali, ale nie widzą takich, którzy bez własnej winy przygnieceni zostali stosunkami społecznymi, tracąc

---

[1]) Dzieje górnictwa i przemysłu w Polsce, począwszy od czasów Stanisława Augusta po dziś dzień, są na to wymownym dowodem.

[2]) N. p. The Economist (1912, str. 661—2) zestawia zyski przemysłowe w r. 1911 ang. spółek akcyjnych o łącznym kapitale 466·7 milionów £.; zysk wynosił 46·2 milionów £., czyli przeciętnie 10%, ale zyski poszczególnych przedsiębiorstw akcyjnych były różne od 0—18% kapitału.

swe majątki: w tych wypadkach możnaby mówić o płacy przedsiębiorcy nie „zwróconej“ z taką samą racyą, jak się mówi o pracy niezapłaconej.

Zysk przedsiębiorcy można jednak tylko w systemie wolnej konkurencyi uważać za uzasadnioną premię społeczną. W systemie tym bowiem już sam wybór chwili i miejsca dla założenia przedsiębiorstwa, pierwsze urządzenie onego i uposażenie go w odpowiednie maszyny i siły ludzkie, wymagają wielkiego doświadczenia, zdolności i łączą się z ryzykiem niepowodzenia. W systemie monopolu dochód przedsiębiorstwa nie przedstawia się jako wynik szczególnej zasługi ani ryzyka ze strony przedsiębiorcy. Zyski przedsiębiorstw monopolicznych mają cechę rzeczywistego wyzysku stanowiska monopolicznego, jeżeli przerastają miarę zwyczajnego oprocentowania kapitału i odpowiedniego wynagrodzenia usług przedsiębiorstwu świadczonych. Odnosi się to zarówno do monopolów prawnych, jak faktycznych. Także w systemie wolnej konkurencyi mogą przedsiębiorstwa zdobyć monopol faktyczny przez zgnębienie i wyparcie słabszych współzawodników lub przez połączenie się w związki kartelowe i trustowe lub w jedno wspólne przedsiębiorstwo.

8. Dochód z ziemi.

Dochód z ziemi, podobnie jak wszelkie inne dochody, płynie z produkcyi i wymiany społecznej, zależy więc od czynników produkcyi oraz od konjunktury targowej.

W produkcyi rolnej i górniczej współdziałają przyrodzone siły twórcze, zasilone kapitałem stałym w formie budynków, komunikacyj, melioracyj, inwentarza martwego i żywego, niemniej kapitałem obrotowym, z pracą ludzką, sprawującą rozmaite funkcye gospodarcze i kierujące, dozorujące i wykonawcze. O cenie produktów rolnych i górniczych stanowi w pierwszym rzędzie powszechna konjunktura światowa, ponieważ produkty te są w przeważnej części przedmiotem obrotu światowego.

Dochód z ziemi ma w sobie żywioły dochodu z pracy rolnika i górnika, z kapitału użytego w produkcyi oraz zysku przedsiębiorczego. Oprócz tego jednak ma dochód z ziemi pewną właściwość, jakiej dochody z innych źródeł nie mają, wynikającą ze współdziałania w produkcyi twórczych sił ziemi i z naturalnego ograniczenia powierzchni ziemi uprawnej i pokładów górniczych do obszarów, w każdym kraju przez przyrodę danych.

Gdy więc niektórzy ekonomiści, n. p. Carey, nie uznają szczególnych właściwości dochodu z ziemi i uważają ten dochód za zwyczajny zysk z przedsiębiorstwa rolnego i górniczego, to inni ekonomiści, n. p. fizyokraci, Adam Smith, Ricardo i ich na-

stępcy, niemniej socyaliści, traktują dochód z ziemi odrębnie i zajmują się szczególnemi jego właściwościami [1]).

W teoryi dochodu z ziemi bardzo wybitny wpływ na literaturę ekonomiczną wywarł Ricardo swoją teoryą renty gruntowej. *Rentą gruntową* nazwał Ricardo tylko tę część dochodu z ziemi, jaka płynie z naturalnych „niewyczerpanych“ sił ziemi i z naturalnego położenia gruntów, niezależnie od pracy samego właściciela i od nakładów kapitału. Renta gruntowa płynie wedle Ricarda z prawnej możności rozporządzania gruntami lepszej jakości lub korzystniej położonymi w chwili, gdy wszystkie takie grunty są już zawłaszczone, a wzrost ludności i potrzeb wymaga okupacyi także gorszych gruntów i mniej korzystnie położonych. Renta gruntowa więc jest wedle tej teoryi zyskiem, płynącym z własności lepszych gruntów, jest ceną monopolu, tem wyższą, im grunt żyźniejszy i lepiej położony, im większa ludność i jej potrzeby, im większą różnica wytwórczości najgorszych gruntów, które muszą być zajęte, w porównaniu z gruntem posiadacza. Renta gruntowa w tem znaczeniu okazuje stałą tendencyę ku wzrostowi z powodu wzrostu ludności i okupowania gruntów coraz gorszych.

Pod wpływem teoryi Ricarda rozumieją także ekonomiści późniejsi przez rentę gruntową nie cały dochód ziemi, tylko nadwyżkę tego dochodu, pobieraną przez właściciela ziemi, niezależnie od własnej pracy i włożonego w produkcyę kapitału.

Teorya Ricarda wymaga kilku zasadniczych modyfikacyj. Przedewszystkiem mylnem jest założenie Ricarda i jego poprzedników fizyokratów, iż siły ziemi są z natury niewyczerpane. Fizyologia roślin i chemia rolnicza wykazały w sposób niewątpliwy, że ziemia się wyczerpuje i musi być zasiloną utraconemi cząstkami, jeżeli ma zachować swoją płodność nie uszczuploną. Wkłady więc w ziemię, niezbędne dla utrzymania żywotnych sił ziemi, są tylko zwrotem ziemi tych pierwiastków, które się jej w formie plonów zabrało. Powtóre niepodobna w produkcyi rolnej odróżnić od ziemi wszystkich takich kapitałów stałych, które są z ziemią ściśle połączone i z nią się niejako zrosły, n. p. dróg, rowów, melioracyi, budynków, regulacyi rzek. Dlatego mówiąc o rencie gruntowej, jako o dochodzie czystym z tytułu własności ziemi płynącym, mamy na oku dochód czysty z takiej ziemi, jaką ona faktycznie się przedstawia dzisiaj, a zatem wraz z owymi nakładami i melioracyami, w jakie jest uposażoną. Można natomiast od własności ziemi odróżnić inwentarz żywy i martwy, niemniej kapitał obrotowy, potrzebny do produkcyi rolnej, ponieważ nie są one integralną częścią ziemi i w razie jej wydzierżawienia nie dostarcza ich zazwyczaj właściciel ziemi dzierżawcy. Należą one więc do przedsiębiorstwa dzierżawcy.

---

[1]) Por. wyżej, str. 529 i n.

Dalej pamiętać należy o tem, że fikcyą jest zasadnicze założenie Ricarda, iż ludność pewnego kraju jest ograniczona do środków żywności, jakie daje ziemia tego kraju. Między krajami bowiem istnieją stosunki ekonomiczne, odbywa się wywóz i dowóz produktów rolnych i innych towarów, wskutek czego ludność żywić się może obcem zbożem i mięsem, nieraz znacznie tańszem, niż produkty swojskie. Właśnie Anglia, ojczyzna Ricarda, żywi się dzisiaj przeważnie zamorskiem zbożem i mięsem i jest klasycznym żywym argumentem przeciw teoryi renty gruntowej tego autora, albowiem w drugiej połowie 19. wieku ceny zboża i mięsa dzięki dowozowi obcemu w Anglii znacznie się obniżyły, renta gruntowa spadła, a rolnicy byli zmuszeni w znacznej części porzucić uprawę zboża, przejść do gospodarstwa pastwiskowego [1]) i do hodowli bydła. Dzisiaj zboże w Anglii jest tańsze, niż w krajach środkowej Europy, dzięki taniemu dowozowi morzem i polityce wolnohandlowej państwa.

Nakoniec cała teorya okupacyjna Ricarda nie może służyć za punkt wyjścia dla teoryi renty gruntowej, a to najpierw dlatego, że okupacya ziemi rozpoczynała się zazwyczaj od ziemi korzystniej położonej i dla uprawy dogodniejszej, ale nie koniecznie żyźniejszej [2]), powtóre zaś dlatego, że w państwach nowożytnych cały obszar ziemi jest zajęty na własność prywatną lub publiczną, nie ma ziemi wolnej do okupacyi; nawet za kamienistą ziemię i inne nieużytki może właściciel żądać renty, chociaż nie ma w niej widoków na dochody. Nie można więc określać renty gruntowej jako różnicy wytwórczości ziemi lepszej w porównaniu z najgorszą już okupowaną, ponieważ różnica ta przy gruntach urodzajnych w porównaniu z nieużytkami byłaby niezmiernie wielką, niezgodną z faktyczną wysokością renty gruntowej.

Pomimo tylu zasadniczych wad teorya renty gruntowej Ricarda przedstawi się w świetle prawdziwszem, jeżeli ją traktować będziemy ze stanowiska produkcyi rolnej i potrzeb wszystkich krajów i ludów, utrzymujących ze sobą stosunki wymienne. Za czasów Malthusa i Ricarda środki komunikacyjne lądowe i morskie nie były w tym stopniu rozgałęzione i skuteczne, jak dzisiejsza żegluga parowa i koleje żelazne, można więc z historycznego stanowiska wytłumacyć powody, dla których Malthus i Ricardo traktowali kraje, jakby były od innych krajów odosobnione i zamknięte. W stosunkach dawnych, starożytnych, średniowiecznych i nowszych, przed rozwojem nowożytnych komunikacyj, wskazać można w każdym kraju wiele przykładów szybko rosnącej renty gruntowej zwłaszcza w pobliżu miast, jako środowisk życia i pracy ludz-

[1]) Por. wyżej, str. 205.

[2]) Carey popadł w przeciwną przesadę utrzymując, jakoby zawsze zajmowano najpierw ziemię gorszą (lżejszą na górach), a dopiero później ze wzrostem siły asocyacyi i kapitałów ziemię lepszą. Ob. tegoż „The past, the present and the future“ 1848 i „Sociale science“ Chap. 25.

kiej. Historya dostarcza nam mnóstwo faktów na poparcie teoryi ludnościowej Malthusa, renty gruntowej Ricarda, niemniej teoryi renty Thünena, który główny nacisk położył na oddalenie od miast, jako rynków zbytu[1]).

W stosunkach dzisiejszego gospodarstwa społecznego, korzystającego z międzynarodowej wymiany i z konjunktury światowej, monopoliczny charakter ziemi tylko wtedy występuje, gdy wskutek ściśle lokalnego popytu o ziemię, n. p. w obrębie pewnego miasta lub ulicy, konkurencya dalszych okolic i innych krajów nie ma znaczenia, albo jeżeli wskutek naturalnych przeszkód komunikacyjnych lub ustawodawstwa prohibicyjnego handlowo-cłowego wpływ konkurencyi jest osłabiony lub całkiem udaremniony. W państwach nowożytnych ma szczególne znaczenie ustawodawstwo handlowo-cłowe i polityka taryfowa kolei żelaznych, dzięki którym ceny produktów rolniczych są niekiedy wyższe w krajach wywozowych niż w krajach dowozowych[2]). W takich państwach jest renta gruntowa w części dziełem sztucznem ustawodawstwa cłowego, a nie konkurencyjnych stosunków światowych. Wpływ ustawodawstwa cłowego i przeszkód komunikacyjnych na wysokość renty gruntowej stwierdza teoryę Ricarda o tyle, że wykazuje naturalną tendencyę renty gruntowej do wzrostu, gdy konkurencya obcych produktów rolnych jest wstrzymaną lub utrudnioną.

Naturalny wzrost cen produktów rolniczych i renty gruntowej równolegle z wzrostem ludności musi się objawić także w takich krajach, które dzięki rozległym obszarom urodzajnej ziemi, a rzadkiej ludności, mają ziemię tańszą i w stosunku do kosztów produkcyi bardziej wytwórczą, niż inne kraje. Do krajów takich należy dzisiaj Ameryka Północna i południowa, Australia, Rosya. Kraje takie nie są narażone na współzawodnictwo innych krajów, produkujących drożej, renta gruntowa u nich tworzy się pod wpływem lokalnych stosunków wytwórczych i komunikacyjnych w związku z konjunkturą targową światową. Stosunki rolne i dochodów z ziemi są w krajach tych dzisiaj podobne, jak były za czasów Ricarda i jego poprzedników (fizyokratów, Andersona, Malthusa) w Anglii i Francyi, z tego powodu w tych właśnie krajach teorya Ricarda ma wielu zwolenników. Znany pisarz amerykański Henry George, którego dzieło „o postępie i ubóstwie“ zyskało szeroki rozgłos w całym świecie, doszedł na podstawie współczesnych stosunków amerykańskich do wniosku podobnego jak Ricardo, że

[1]) Ob. o teoryi tej wyżej str. 227. Niektóre daty i literaturę historyi przychodów z ziemi zebrał Wład. Pilat w rozprawie „O rencie gruntowej“ Lwów 1890 i doszedł do wniosku w dzisiejszych stosunkach komunikacyjnych nie zawsze słusznego, że „w kraju, w którym uprawa objęła już wszelkie możliwe grunta a technika produkcyjna doszła do granic zakreślonych jej przez stan wiedzy, ziemia, jeżeli przyrost ludności nie ustaje, nabiera znaczenia monopolicznego“.

[2]) Por. wyżej, str. 329.

renta jest ceną monopolu, że powstaje wskutek zawłaszczenia naturalnych elementów przez prywatnych właścicieli. Pisarz ten określa rentę gruntową[1]) jako „nadwyżkę przychodu z ziemi ponad przychód roli, dającej najmniejszą intratę przy zastosowaniu jednakowych nakładów". Z teoryi tej wyciąga George dalszą konsekwencyę, że państwo powinno całą rentę zastrzedz sobie, posiadaczom gruntu zaś pozostawić tylko całkowity produkt ich pracy i kapitału. Nie można bowiem zdaniem tego autora i jego zwolenników pozostawić właścicielom prywatnym monopolu przez nich nie zapracowanego, a dla wszystkich warstw społecznych niebezpiecznego.

Od tendencyi czyli „prawa" renty gruntowej odróżnić należy „prawo" o b n i ż a j ą c e g o s i ę p r z y c h o d u z produkcyi intenzywnej na roli. O prawie takiem mówią ekonomiści w tem znaczeniu, że melioracye i inne wkłady kapitału i pracy w ziemię podnoszą wprawdzie jej wytwórczość, ale nie mogą w nieskończoność zwiększać płodności ziemi w tym stosunku, w jakim zwiększają się koszta intenzywnej gospodarki. Uprawa nakładowa więc nie zawsze zwraca w przyroście intraty surowej wszystkie nakłady zużytej pracy i kapitału, przychód surowy się zwiększa, ale dochód czysty może się obniżyć[2]). Tu więc nie tyle chodzi o przychód z naturalnych sił ziemi, ile o przyrost przychodu wskutek nakładów pracy i kapitału. Z rentą gruntową ma ów przychód o tyle tylko związek, że naturalne siły ziemi wyczerpują się i wymagają zwrotu utraconej części w innej formie, n. p. nawozów naturalnych lub sztucznych, jeżeli urodzajność ziemi ma pozostać nie uszczuploną.

Również odróżnić należy od renty gruntowej cenę i w a r t o ś ć s a m e j z i e m i. Wartość ziemi zależy nie tylko od takich czynników, które wpływają na przychód z ziemi i na rentę gruntową, ale także od innych czynników społecznych. Ziemia bowiem jest poszukiwaną zarówno dla produkcyi rolnej, jak też jako konieczne stanowisko dla życia i pracy ludzkiej, jako grunt pod budowę domów mieszkalnych i gospodarczych, fabryk, dróg, kanałów, kolei żelaznych, ulic, placów targowych, parków, portów i t. d. Popyt o ziemię może być znaczny i cena jej może być bardzo wysoką, chociaż jej powierzchnia nie jest urodzajną. Ale także ziemia poszukiwana dla celów uprawy rolnej może zmieniać swą wartość i cenę niezależnie od zmian i tendencyi w rencie gruntowej. Dla kapitalisty jest kupno ziemi lokacyą kapitału, zapewniającą w czynszu odpowiednie oprocentowanie tegoż. Im niższy procent od kapitałów pieniężnych, tem bardziej rośnie wartość i cena ziemi, dającej umiarkowaną nawet rentę. Na cenę ziemi wpływa dalej popyt ze strony ludności rolniczej. W krajach, okolicach i miejscowościach, mających gęstą ludność rolniczą, cena

[1]) H. G e o r g e „Progress and poverty" Chap. II. Ob. wyżej str. 156.

[2]) Por. wyżej, str. 217; ob. też M. W o l k o f f „Opuseules sur la rente foncière" Paris 1854 str. 65; G i d e, str. 147.

ziemi lichej bywa wyższą, niż ziemi najlepszej w okolicach innych. Ziemia bowiem jest przez włościan poszukiwaną jako warstat pracy dla całej rodziny, a nie jako źródło darmej renty. Przywiązanie do miejscowości, okolicy i kraju sprawia, że ceny ziemi przeznaczonej do uprawy rolnej są różne przy takich samych warunkach przyrodzonych nawet w sąsiednich miejscowościach. Brak ziemi i ruch parcelacyjny wśród włościan zwykły podwyższać cenę ziemi do poziomu, który właścicielowi większych dóbr ziemskich nie może zapewnić nawet skromnego oprocentowania włożonego w kupno ziemi kapitału. Wśród takich stosunków społecznych gaśnie renta gruntowa, jako nadwyżka nad zwyczajne oprocentowanie kapitału i wynagrodzenie własnej pracy właściciela, a czysty dochód z ziemi staje się dobrze zasłużonym zyskiem przedsiębiorczym. Tylko ludzie zdolni, doświadczeni i oszczędni mogą przy wygórowanych cenach ziemi osiągnąć odpowiedni zysk przedsiębiorczy; posiadanie ziemi i utrzymanie jej w rękach rodziny przestaje być wtedy monopolem, a staje się trudnym obowiązkiem społecznym i narodowym.

Obok renty gruntowej można mówić o rencie *lasowej* i *górniczej*, jako o dochodzie czystym z własności lasów i kopalń, płynącym niezależnie od nakładów własnej pracy i kapitału.

Renta lasowa jest wybitniejszą, niż gruntowa, ponieważ w produkcyi drzewostanu olbrzymią przewagę nad pracą ludzką ma przyroda, a konkurencya obcego drzewa mniej jest dotkliwą, niż obcego zboża wskutek większych kosztów transportu drzewa. Wzrost ludności i konsumcyi drzewa w kraju zapewnia wzrost renty lasowej właścicielom ziemi aż do granicy, jaką wytworzy konkurencya obcego drzewa lub surogatów drzewa w formie węgla, torfu, słomy na opał, kamieni, cegieł, żelaza, cementu, jako materyałów budowlanych.

Renta górnicza jako dochód posiadacza kopalni z tytułu własności może tylko wtedy istnieć i wzrastać, gdy produkcya płodów górniczych jest ograniczoną do pewnej ilości kopalń istniejących i nie może być przez założenie nowych, równie obfitych, lub jeszcze obfitszych kopalń, pomnożoną. Tam, gdzie skuteczna konkurencya jest możliwą, dochód z górnictwa ma raczej cechę zysku przedsiębiorczego [1]), niż renty stale rosnącej.

Renta gruntowa, lasowa, górnicza, nie jest identyczna z czynszem dzierżawnym, który przedstawia cały dochód właściciela z ziemi wraz z włożonym w ziemię kapitałem, budynkami,

---

[1]) The Economist (1912 str. 721) podaje następujące daty przychodu, kosztów i dochodu przedsiębiorstw górniczych (złota i dyamentów) w Afryce południowej:

	Przychód od tonny		Koszta produkcyi		Dochód przeds.	
Rok	s.	d.	s.	d.	s.	d.
1908/9	30	0	17	4	12	8
1909/10	28	4	17	2	10	11
1910/11	27	11	18	0	9	7

urządzeniem, przemysłem rolniczym. Czynsz dzierżawny zazwyczaj nie jest dochodem czystym z ziemi, albowiem często jest obciążony obowiązkiem właściciela ziemi naprawy budynków, dróg i innych urządzeń, ubezpieczenia budynków, uiszczania podatków realnych, dozorowania gruntów i lasów i t. p. Nadto zdarza się, że dzierżawca gospodaruje nieracyonalnie, wyczerpuje ziemię, zaniedbuje utrzymywać budynki, drogi, mosty i inne urządzenia w dobrym stanie, przez co naraża właściciela na wkłady w gospodarstwo po wygaśnięciu dzierżawy [1]).

9. Dochód z gruntów i domów miejskich.

W miastach wielkich, skupiających w sobie życie ekonomiczne całej okolicy i kraju, ziemia ma tylko wyjątkowo przeznaczenie rolnicze. Cena ziemi bowiem w miastach jest zwykle tak wygórowaną, że tylko bardzo umiejętna i intenzywna uprawa ogrodowa może z ziemi wydobyć intratę, równającą się oprocentowaniu odpowiedniego wartości ziemi kapitału pieniężnego. Z gruntów

[1]) Z literatury o rencie gruntowej ob. oprócz wymienionych już dzieł i rozpraw rozprawy poprzedników Ricarda, mianowicie Andersona (wydał ją w r. 1893 w tłum. niem. Brentano) i Malthusa „Inquiry into the nature and progress of rent“ 1815; dalej H. de Beaulieu „La propriété et la rente“ 1868; Loria „La rendita fondiaria“ 1879; Schmoller „Grundriss“ II. str. 437—45; Biliński I. str. 301—8.

Statystykę cen zboża ob. wyżej str. 329 i n. i dzieła historyczne d'Avenela, Rogersa, Lamprechta i innych. W Anglii szczególnie w czasie rozkwitu przemysłu z końcem 18. i w pierwszej połowie 19. wieku wzrosła szybko renta gruntowa z 6·5 szylingów w r. 1798 z akra na 43 szyl. w r. 1860. Dopiero po roku 1870 nastąpił gwałtowny spadek czynszów dzierżawnych, a także wartość ziemi znacznie spadła (Rogers, „Six centuries“ Chap. 16, 17 i 19). We Francyi wynosiła renta z hektara ziemi w dzisiejszej monecie w 13 wieku do 26 franków, w 14 w. spadła na 9 franków, w 15. wieku jeszcze bardziej, dopiero w drugiej połowie 16. wieku objawiła się tendencya do wzrostu renty i utrzymała się jeszcze w 19 wieku. (Daty wedle d'Avenela zestawia Schmoller II. str. 440).

Cena ziemi, jak zaznaczyliśmy w tekście, waha się często niezależnie od zmian intraty. We Francyi z końcem 13. wieku szacuje d'Avenel wysokość renty gruntowej z hektara na 26 franków, podobnie jak w r. 1890; ale cena hektara ziemi wynosiła z końcem 13. wieku 261 franków, w r. 1890 zaś 1600 franków. Na Śląsku podaje Meitzen przeciętną cenę łanu (Hufe) w okresie 1638—1649 na 243 marek, w okresie 1740—1769 na 1119 marek, w okresie 1840—1860 na 9.018 marek. W Polsce drugi statut litewski w 16. wieku podaje jako szacunek ziemi koło Wilna za włókę (33 morgów) 20 kóp czyli wedle zredukowanej wartości z końcem Rzeczypospolitej 428 groszy, za włókę pustą 10 kóp (219 gr.), za morg ziemi niegnojonej 50 groszy, za morg ziemi gnojonej jedną kopę (Czacki II. str. 117).

niezabudowanych w miastach można mieć niekiedy znaczny dochód bez uprawy rolnej przez wynajęcie na skład materyałów, na zabawy lub widowiska publiczne. Zwyczajnym jednak sposobem użytkowania gruntów miejskich jest zabudowanie ich na cele mieszkalne. Dochód pobierany z domów mieszkalnych w ludnych miastach, niemniej z lokali sklepowych, urzędowych, szkolnych, towarzyskich i innych lokali gospodarczych nabiera często cechy monopolicznej i z tego powodu otrzymał w literaturze ekonomicznej nazwę *renty domowej*. Rentą domową więc, wedle analogii renty gruntowej, nazywamy dochód z wygórowanych czynszów najmu domów w wielkich miastach, wzrastających z rozwojem miast.

Rentę pobierają właściciele domów jako czysty dochód z ziemi i budynków, korzystając z rosnącego popytu o mieszkania i lokale ze strony licznej ludności garnącej się do miast, urzędów, szkół, wojska, mających w mieście siedzibę z góry ustanowioną, ze strony kupców, przemysłowców, robotników, młodzieży szkolnej. Podaż gruntów i domów w obrębie miasta, szczególnie w śródmieściu i w celniejszych ulicach, jest z natury rzeczy ograniczoną, stosunek więc między popytem a podażą przechyla się coraz bardziej na korzyść właścicieli domów i daje im niemal monopoliczne stanowisko wobec najmujących. Mieszkania parterowe, a często także na piątrach domów w śródmieściu i na głównych ulicach położonych stają się tak drogiemi, że prawie wyłącznie mogą być tylko na cele handlowe, towarzyskie, zarobkowe i zakładów publicznych wynajmowane, gdyż prywatni mieszkańcy nie mogą sprostać wygórowanym żądaniom i przenosić się muszą do mieszkań przy ulicach dalszych. Statystyka miast wykazuje, że mimo szybkiego wzrostu ludności w wielkich miastach liczba mieszkańców śródmieścia wszędzie się zmniejsza, ustępując do dalszych dzielnic. Wysoka renta domowa dotkliwą jest dla mieszkańców miast podwójnie: zwiększa bowiem ich wydatek na mieszkanie lub zmusza ich ograniczyć się na mieszkanie zbyt szczupłe i niehygieniczne, a oprócz tego podraża ceny środków żywności i innych przedmiotów, sprzedawanych w drogich lokalach handlowych, ponieważ kupcy i przemysłowcy starają się przerzucić w cenach towarów swoje koszta na konsumentów.

Od renty domowej, jako czystego dochodu właścicieli domów, odróżnić należy czynsz najmu, który w znacznej części jest tylko surowym przychodem z domów. Wygórowany czynsz najmu ma przyczynę nietylko w rencie domowej, ale także w rzeczywistych kosztach, jakie właściciel domu ponosi i w formie czynszu na najmujących przerzuca, a mianowicie:

1) w wysokich cenach gruntów budowlanych. Metr kwadratowy gruntu w centralnych miejscach wielkich miast dochodzi do kilkuset i kilku tysięcy koron, a ceny te rosną jeszcze bardziej, z powodu gęstego zaludnienia miast i systemu wielopiętrowych domów. Właściciel domu stara się przedewszystkiem otrzymać w czynszu odpowiednie oprocentowanie ceny placu budowlanego

i kosztów budowy, zwłaszcza, że część tych kosztów pokrywa za pomocą kredytu budowlanego i pożyczki hipotecznej. Do podrożenia gruntów budowlanych przyczynia się także spekulacya placami w mieście, polegająca na lokacyi kapitałów pieniężnych w kupnie gruntów, celem ich spekulacyjnej odsprzedaży po wyższej cenie;

2) w podrożeniu materyałów budowlanych (kamieni, cegieł, żelaza, wapna, cementu, drzewa, szkła, dachówek) oraz pracy pracowników, robotników kwalifikowanych i zwyczajnych przy budowie. Z tych przyczyn koszta budowy takich samych domów są dzisiaj o wiele wyższe, niż n. p. przed kilkunastu laty;

3) w okazalszem i kosztowniejszem wyposażeniu domów w wielkich miastach, częścią ze względów na bezpieczeństwo od ognia (schody murowane, materyał budowlany i dach ogniotrwały), częścią dla wygody, zdrowia i komfortu (centralne ogrzewanie, elektryczne oświetlenie, wodociągi, łazienki w mieszkaniach, dywany, lustra);

4) w uciążliwych podatkach domowych i dodatkach ciał samorządnych (krajowych, powiatowych, gminnych, osobno drogowych i szkolnych), w opłatach od przeniesienia nieruchomości, w opłatach gminnych czynszowych, kanałowych i innych. N. p. w Austryi podatek czynszowy w wielkich miastach pochłania niekiedy wraz z dodatkami autonomicznymi połowę surowego przychodu czynszowego. Bez podatku więc mogłyby czynsze być niższe o połowę [1]).

O ile czynsze najmu domów są wygórowane z powodu wyższych kosztów produkcyi i podatków, o tyle nie można ich przypisywać rencie domowej, lecz należy się starać o zmniejszenie kosztów budowy i ciężarów publicznych. Renta domowa jest wyrazem zachwianego stosunku między podażą a popytem domów i mieszkań na niekorzyść mieszkańców. Można ją złagodzić przez przywrócenie równowagi między popytem a podażą za pomocą całego szeregu środków, wnikających w całośćnowo żytnych stosunków miejskich i społecznych. Mianowicie decentralizacya szkół, urzędów i stacyi wojskowych, budowa własnych domów przez państwo na cele urzędów, wojska, szkół, urzędników i oficerów, rozgałęzienie środków i zakładów komunikacyjnych w mieście, popieranie stowarzyszeń budowniczych, budowa tanich domów i mieszkań dla robotników przez gminy, stowarzyszenia, instytucye humanitarne, decentralizacya targów miejscowych i budowa bazarów dla środków żywności we wszystkich dzielnicach miejskich, przeniesienie koszar wojskowych, magazynów publicznych, fabryk, zakładów humanitarnych, po za obręb środowiska miejskiego, tamowanie spekulacyi gruntami budowlanymi przez wykupno placów na rzecz gminy i inne zarządzenia zapobiegawcze, ulgi podatkowe dla domów robotniczych i stowarzyszeń budowlanych, oto środki, jakimi można prze-

[1]) Por. moją „Naukę skarbowości“ str. 444.

ciwdziałać wpływowi skupienia ludności i ekonomicznego życia na rentę domową miast wielkich.

Kwestya mieszkań, jako niezbędnej potrzeby całej ludności, stała się w nowożytnym systemie pracy społecznej, miast i wielkiej produkcyi, ważną częścią kwestyi socyalnej [1]).

10. Dochód darmy.

Dochodem *darmym* nazywamy peryodyczny udział w dochodach innych osób z tytułu przynależności do rodziny, lub z tytułów dobroczynnych.

Dochód darmy uważać należy za dochód w znaczeniu ekonomicznem wtedy, gdy jest podstawą utrzymania danej osoby. Dochód taki jest uszczupleniem dochodu innej osoby, n. p. ojca rodziny, który utrzymuje synów poza swem gospodarstwem domowem i wyposaża ich w dochód samoistny. Dochód darmy mają dalej osoby, pobierające peryodyczne datki, zasiłki, stypendya, dożywotnie renty i zapomogi z kas publicznych, z fundacyi lub innych źródeł. Dochodem darmym są także emerytury, pensye wdowie, zaopatrzenia dzieci, o ile nie opierają się na tytule prawnym; można je uważać jednak za uzupełnienie płacy, przez ojca rodziny w swoim czasie pobieranej.

Sprawa dochodów darmych, w ekonomice społecznej pomijana, zasługuje na uwagę tak z tej przyczyny, że z dochodów tych stale żyje część ludności, jak i z tego powodu, że kwestya zawodowego i wyższego wykształcenia młodzieży, niemniej kwestya dobroczynności, mają wybitny charakter kwestyi społecznej, są doniosłem zagadnieniem polityki społecznej.

Dochody członków rodziny, przeznaczone na ich utrzymanie i wykształcenie poza ogniskiem domowem, przedstawiają znaczną część dochodów ojców rodzin i rosną z rozwojem wykształcenia publicznego oraz stopy życiowej w miastach [2]). Dochody z tytułu

---

[1]) O stosunkach mieszkań i renty domowej informują ankiety, spisy mieszkań i sprawozdania peryodyczne ciał publicznych i stowarzyszeń w poszczególnych państwach, kongresy krajowe i międzynarodowe. Przegląd obfitej literatury tej kwestyi zestawili Müller et Cacheux „Les habitations ouvrières en tout pays“ Paris 1889, nowszą literaturę zestawił Carl J. Fuchs „Wohnungsfrage“ w Handwört. der Staatsw. VIII, str. 924—8. Por. też Biliński I. str. 351—9.

[2]) W Austryi wynosiły w r. 1903 dochody ze wsparć, wynoszące nad 1.200 koron rocznie (podlegające podatkowi osobisto-dochodowemu) 2,748.983 koron; dochody członków rodzin urzędników z pensyj wdowich i sierocych, o ile przewyższały 1.200 koron, wynosiły razem 43,848.000 koron, emerytury wyższe nad 1.200 koron wynosiły 144·2 milionów koron („Beiträge zur Statistik der Personaleinkommensteuer in den Jahren 1903—1907“ str. 89).

dobroczynności uchylają się w znacznej części również z pod kontroli. Tylko w państwach i miastach, mających rozgałęzioną organizacyę dobroczynności publicznej, n. p. w W. Brytanii, w Niemczech, w Szwajcaryi, można w przybliżeniu ocenić, jaką część dochodu społecznego pochłaniają dochody rodzin, korzystających z dobroczynności publicznej z powodu braku zajęcia, niezdolności do pracy lub starości [1]).

11. Dochód ciał publicznych.

Dochód społeczny jest źródłem dochodów indywidualnych nie tylko prywatnych, ale także publicznych. Dochody ciał publicznych, mianowicie państwa, krajów i gmin, niemniej korporacyj publicznych, n. p. publicznych korporacyj zawodowych i innych związków przymusowych, Kościoła, gmin wyznaniowych, uniwersytetów i zakładów naukowych, mają na celu zaspokojenie potrzeb ogólnych, służą więc pośrednio także poszczególnym gospodarstwom. Potrzeby publiczne są uzupełnieniem potrzeb prywatnych, państwo bowiem i ciała samorządne podejmują się wielu takich zadań społecznych, które musiałyby być w braku działalności publicznej przez jednostki i stowarzyszenia na własną rękę i na własny koszt wypełnione. Z rozwojem zadań i działalności publicznej zwiększa się także dochód publiczny czyli udział państwa i ciał samorządnych w dochodzie społecznym. Udział ten płynie częścią wprost z produkcyi towarów i usług w formie przychodów zarobkowych z majątku, przedsiębiorstw i kapitałów publicznych, częścią w drodze przymusowej z dochodów indywidualnych prywatnych w formie podatków, opłat, ceł i innych danin publicznych.

Wzajemnie są dochody publiczne źródłem dochodów indywidualnych, mianowicie źródłem płacy dla licznych rodzin urzędni-

---

[1]) W W. Brytanii z Irlandyą było w r. 1911 ogółem ubogich krajowych i obcych 1,080.797, wsparcia ubogich wynosiły 17,731.851 £, ogólny przychód z podatków ubogich przeszło 30 milionów £. Wsparcie pobierało 2·25 % ludności. Nadto emerytury starości (old ages pensions) pobierało w r. 1911 razem 907.460 osób, z tych 847.614 po 5 szylingów tygodniowo (Ob. The Statesman's Year Book 1912 str. 40—2).

Dla Niemiec są dokładne daty tylko za rok 1885, w którym korzystało z dobroczynności związków ubogich razem 1,592.386 osób czyli 3·4 % ludności, ogólne wydatki zaś wynosiły 92·5 milionów marek, czyli 55 marek na głowę,

W Szwajcaryi w r. 1890 korzystało z dobroczynności 107.692 osób czyli 3·69 % ludności, ogólny wydatek wynosił 14·7 milionów franków, na głowę 137 franków (Bliższe daty i literaturę ob. Paul Kollmann „Armenstatistik" w Handwört. der Staatsw. II. 173—96).

czych i robotniczych, źródłem zysków dla przedsiębiorców, dostarczających państwu towarów i usług, niemniej źródłem dochodów z kapitałów pieniężnych, udzielanych państwu i ciałom samorządnym w drodze kredytowej. Wydatki na oprocentowanie i umorzenie długów publicznych, wynoszących w świecie obecnie przeszło 250 miliardów koron, pochłaniają znaczną część dochodów skarbowych.

Stosunek dochodów publicznych do sumy dochodów prywatnych zależy od wysokości potrzeb publicznych i zamożności społeczeństwa. Im liczniejsze potrzeby publiczne, tem wyższe ciężary na ludność nałożone; im bogatsze społeczeństwo, tem łatwiej znosi te ciężary, albowiem może im sprostać stosunkowo niewielką częścią dochodu społecznego i dochodów indywidualnych.

Ze stanowiska ekonomicznego ważnym jest sposób rozkładu ciężarów publicznych na społeczeństwo. W państwie nowożytnem wymaga równouprawnienie obywateli i ochrona warstw słabszych sprawiedliwego rozkładu podatków na wszystkich obywateli, a w szczególności powołania do płacenia podatków w pierwszym rzędzie warstw zamożniejszych, mających dochody „wolne“, wyższe nad minimum egzystencyi. W tym duchu stają się w nowożytnej skarbowości podstawą postępowego systemu podatkowego podatki osobiste dochodowe i majątkowe, nałożone na wyższe dochody i na znaczniejsze majątki, niemniej podatki konsumcyjne od przedmiotów konsumcyi zbędnej i zbytkowej. Za pomocą takiego systemu podatkowego można skutecznie zapobiegać także przerzucaniu podatków przez osoby do poniesienia podatków powołane, na osoby inne przy sposobności aktów prawnych (kupna, najmu, dzierżawy, pożyczki) z niemi zawieranych.

W dochodzie publicznym rozróżnić należy dochód *surowy* i dochód *czysty*. Dochód surowy płynie z majątku, przedsiębiorstw, z opłat, podatków i z innych źródeł, obarczony kosztami produkcyi, zarządu i innemi wydatkami. Dochód czysty przedstawia nadwyżkę dochodu surowego, pozostającą po odliczeniu kosztów zarządu i wybierania dochodów, przeznaczoną na zaspokojenie wydatków skarbowych. Od czasu rozszerzenia działalności państwowej na wielkie przedsiębiorstwa komunikacyjne (poczty i koleje żelazne), przynoszące bardzo znaczne dochody surowe, ale nieznaczne dochody czyste lub nawet niedobory, istnieje wybitna różnica między dochodem surowym a czystym [1]). Podobnie w gmi-

[1]) N. p. w Austryi wynosił dochód surowy w porównaniu z dochodem czystym państwowym w okresie 1901—1910 (Oest. stat. Handbuch pro 1910 str. 433—5):

Rok	Dochód surowy w milionach	Dochód czysty w milionach koron	Dochód czysty na głowę w kor.
1901	1.687	1.017	38·89
1902	1.728	1.028	38·89
1903	1.758	1.051	39·33
1904	1.798	1.088	40·33

nach większych, utrzymujących własne gazownie i elektrownie, tramwaje i omnibusy, teatry i muzea, rzeźnie, wodociągi i inne przedsiębiorstwa publiczne, znaczną jest różnica między dochodami surowymi a czystymi [1]).

12. Rozdział dochodu społecznego.

Dochody wydzielają się między poszczególnych gospodarzy i całe warstwy społeczne bezpośrednio z produkcyi i wymiany społecznej tudzież pośrednio z dochodów indywidualnych prywatnych i publicznych. Wyniki tego rozdziału na jednostki i grupy społeczne zależą najpierw od ogólnej wysokości społecznego dochodu, powtóre od społecznych warunków, danym jednostkom i całym grupom społecznym więcej lub mniej sprzyjających.

W ogólności im wyższy dochód społeczny, tem wyższą jest także suma dochodów indywidualnych, nie będąca, jak wiadomo identyczną z całością dochodu społecznego, tem większa zamożność społeczna, rozlewająca się na wszystkie warstwy społeczne. Z tego powodu dawna szkoła klasyczna główny kładła nacisk na wzrost dochodu społecznego, jako rękojmi wzrostu ogólnego bogactwa narodowego. Adam Smith i jego zwolennicy upatrywali w podziale pracy i w innych środkach zwiększenia produkcyi społecznej najważniejszą podstawę ogólnej pomyślności. Szkoła socyalna i socyalistyczna przeniosła punkt ciężkości teoryi ekonomicznej na sprawiedliwy r o z d z i a ł dochodu społecznego. Już Simonde de Sismondi podniósł w swoich „Nowych Zasadach ekonomii politycznej“, że bogactwo narodu nie polega w samym wzroście produkcyi i nagromadzeniu majątków w nielicznych rękach, lecz w sprawiedliwym rozdziale społecznego dochodu, w udziale wszystkich obywateli w przyjemnościach życia, jakie daje bogactwo. Dlatego właściwym problematem polityki ekonomicznej jest wedle niego wynalezienie takiej kombinacyi i proporcyi ludności i bogactwa, któraby najlepiej zapewniała szczęście wszystkich mieszkańców.

Doświadczenie życiowe i studya nad dochodem społecznym pouczają nas, że ani stanowisko szkoły klasycznej, ani stanowisko szkoły socyalnej nie rozwiązuje kwestyi bogactwa narodowego,

Rok	Dochód surowy w milionach	Dochód czysty w milionach koron	Dochód czysty na głowę w kor.
1905	1.882	1.155	41·99
1906	2.008	1.236	44·60
1907	2.253	1.331	47·53
1908	2.388	1.364	48·66
1909	2.795	1.495	52·86
1910	2.895	1.642	57·47

[1]) Bliżej o dochodach publicznych i zasadach podatkowych ob. moją „Naukę skarbowości“.

lecz dopiero obydwa stanowiska razem, jako całość uważane, mogą wyjaśnić istotę bogactwa i warunki zwiększenia ogólnego dobrobytu. Wzrost produkcyi społecznej okazuje się koniecznym nawet w krajach najbogatszych, ponieważ stopa życiowa wszystkich warstw szybko postępuje, a dochód przeciętny jednostek i rodzin nawet przy równym podziale dochodów nie mógłby wystarczyć na wygodne życie całej ludności. N. p. w najbogatszem państwie niemieckiem Saksonii wynosił w r. 1911 wedle statystyki dochodów osobistych, zestawianej corocznie dla podatku dochodowego, przeciętny dochód na głowę ludności 667 marek [1]). Jest to suma bardzo znaczna w porównaniu z innymi krajami, mimo to niedostateczna, aby mogła zapewnić ludności dobrobyt nawet w takim wypadku, gdyby wszystkie dochody całkiem równo były rozdzielone wśród ludności. Statystyka podatkowa pruska oblicza dochód przeciętny na głowę w r. 1911 w Prusiech na 472 marek rocznie [2]).

Statystyka podatkowa W. Brytanii podaje tylko dochody opodatkowane, wyższe nad 160 £ rocznie [3]), nie daje więc poglądu na rozkład dochodów niższych i na przeciętny dochód na głowę ludności. Także w Austryi [4]) i w Galicyi [5]) podaje staty-

[1]) Suma czystych dochodów w Saksonii oszacowanych na rok 1911 wynosiła 3.181 milionów marek, ludność wynosiła w dniu 1. grudnia 1910 razem 4,806.661 osób, dochód przeciętny więc na głowę 667 marek. Faktycznie dochód był w r. 1910 rozłożony na 2,105.241 osób fizycznych i ojców rodzin w ten sposób, że 9 % ludności żyło z dochodów niższych niż 400 marek (nieopodatkowanych), 75 % ludności z dochodów nad 400—1.600 marek, 15 % ludności z dochodów nad 1.600—10.000 marek, a 1 % ludności z dochodów wyższych nad 10.000 marek (Stat. Jahrbuch für das Königr. Sachsen 1912 st. 190).

[2]) Ogólny dochód podlegający podatkowi dochodowemu (nad 900 marek rocznie) w r. 1911 oszacowano w Prusiech w sumie 14.353 milionów marek dla 6,551.705 opodatkowanych osób. Przeciętny dochód w tej kategoryi na osobę opodatkowaną (ojca rodziny) wynosił 2.211 marek, na głowę zaś 730 marek. Ogólną sumę dochodów opodatkowanych i nieopodatkowanych oszacowano na 18.643 milionów marek dla 15,443.627 samoistnych gospodarzy (rodzin); dochód przeciętny na rodzinę przypadał w kwocie 1.216 marek, na głowę ludności w kwocie 472 marek.

[3]) Suma tych dochodów w W. Brytanii w r. 1910 wynosiła 1.011,100.345 £. mianowicie w Anglii 878 milionów, w Szkocyi 93, w Irlandyi 40 milionów £. (Statesman's Year-Book 1912 str. 44).

[4]) W Austryi w r. 1910 wynosiła suma dochodów czystych nad 1.200 koron 4.394 milionów koron dla 1,309.364 rodzin, a 3,929.086 głów, czyli w tej kategoryi dochodów wynosił przeciętny dochód na rodzinę 3.356 koron, na głowę zaś 1.118 koron. Z dochodów tych żyło tylko 13·87 proc. ludności, reszta miała dochody niższe niż 1.200 koron na rodzinę.

[5]) W Galicyi wynosiła w r. 1910 suma opodatkowanych docho-

styka podatku osobisto-dochodowego tylko dochody opodatkowane, wyższe nad 1200 koron rocznie.

Nie można więc lekceważyć konieczności wzrostu produkcyi i dochodu społecznego, szczególnie w krajach ekonomicznie zacofanych, owszem przeciwnie w takich krajach rozwój sił wytwórczych całego narodu, wychowanie ekonomiczne, pracowitość i oszczędność, są pierwszym i najważniejszym warunkiem dobrobytu. Z drugiej jednak strony nie można także pomijać kwestyi sprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego pomiędzy wszystkie warstwy społeczne, albowiem dochód społeczny jest dziełem wszystkich warstw, zbiorowej pracy społecznej i dlatego odpowiedni w nim udział każdej warstwie się należy. Podniesienie dobrobytu i oświaty warstw ekonomicznie słabszych jest przykazaniem ludzkości i zasady równouprawnienia; jest ono zarazem w interesie całego narodu, ponieważ wzrost siły konsumcyjnej szerokich warstw daje bodźca produkcyi i potęguje bogactwo ogólne, a zadowolenie i żywy udział całej ludności w pracy obywatelskiej podnosi poziom życia narodowego i stwarza warunki społecznej harmonii i szczęścia. Stosunki dzisiejsze nie uzasadniają twierdzenia, iżby w rozkładzie dochodu społecznego przejawiała się sprawiedliwość społeczna: dlatego także stanowisko szkoły socyalnej w tej kwestyi nie może być pominięte.

Na bliższą uwagę zasługuje rozdział przychodów z przedsiębiorstwa między przedsiębiorcę (zysk), pracowników i robotników (płacę), kapitalistów (procent, czynsz) i właścicieli gruntów i domów (renta gruntowa i domowa), niemniej wpływ stosunków naturalnych i społecznych, czyli t. zw. konjunktury, na dochody indywidualne.

a) Rozdział dochodów z przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorstwo jest źródłem dochodów nie tylko dla samego przedsiębiorcy, ale także dla pracowników i robotników w formie płacy, dla kapitalistów w formie procentu i czynszu, dla

---

dów czystych 363·4 milionów koron, z czego połowa przypadała na Lwów, Kraków i 10 większych miast w kraju. Osób opodatkowanych wraz z członkami rodzin było w Galicyi tylko 344.358 czyli 4·33 proc. ludności, opodatkowanych ojców rodzin było 107.331. Dla porównania podajemy, że wedle statystyki pruskiej było w r 1911 w W. Ks. Poznańskiem opodatkowanych (z dochodem nad 900 marek) osób 149.400 z sumą dochodów 330·4 milionów marek, w Prusiech Zachodnich 124.700 osób z sumą dochodów 275·1 milionów marek, w okręgu opolskim na Górnym Śląsku (w większości polskim) 195.800 osób z sumą dochodów 397·4 milionów marek. Razem w W. Ks. Poznańskiem, w Prusiech Zachodnich i w okręgu opolskim było opodatkowanych 469.000 ojców rodzin z sumą dochodów 1003 milionów marek, a więc nierównie więcej niż w Galicyi pomimo mniejszej ludności.

właścicieli gruntów i domów w formie czynszów dzierżawy i najmu, dla kupców i producentów w formie ceny, płaconej za nabyte dla przedsiębiorstwa surowce, narzędzia, machiny i inne wytwory. Ze stanowiska przedsiębiorcy przedstawiają dochody innych osób koszta produkcyi, które on sam pokrywa z przychodów surowych lub z kapitałów obrotowych; ze stanowiska społecznego jednak jest przedsiębiorstwo organizacyą produkcyi społecznej i źródłem dochodów dla wszystkich, którzy w tej produkcyi uczestniczą swoją pracą lub kapitałem.

Powyżej przedstawiliśmy czynniki, jakie tworzą płacę, procent, czynsz, zysk przedsiębiorczy i rentę gruntową, oraz ogólne tendencye czyli t. zw. prawa, jakim one ulegają. Stosunek wzajemny tych dochodów do siebie jest od początków ekonomiki społecznej przedmiotem sporu naukowego. Już fizyokraci czynili zasadniczą różnicę między dochodem z ziemi, a dochodem z innych źródeł, albowiem wedle ich teoryi człowiek w każdej gałęzi produkcyi powiększa swoją pracą wartość dóbr gospodarczych tylko o wysokość poniesionych kosztów produkcyi i własnego utrzymania, nie stwarza więc sam dochodu czystego; dochód czysty daje tylko ziemia dzięki twórczym siłom przyrody współdziałającym w niej z człowiekiem. Różnicę tę pogłębił Ricardo swoją teoryą o rencie gruntowej i o naturalnej sprzeczności interesów między zyskiem a płacą i procentem. Wzrost renty gruntowej jest wedle Ricarda prawem naturalnem, jako konieczne następstwo wzrostu ludności i okupacyi coraz gorszych gruntów; zysk może wzrastać tylko kosztem płacy i procentu i na odwrót płaca i procent obniżają stopę zysku. W tym samym duchu poszli dalej jeszcze socyaliści, którzy ściślej sformułowali „spiżowe“ prawo płacy i rozwinęli teoryę o wzrastającym udziale zysku na koszt płacy w dochodach przedsiębiorstwa równolegle ze wzrostem wytwórczości pracy.

Wręcz przeciwne stanowisko zajęli Carey, Bastiat i ich następcy w literaturze ekonomicznej, którzy widzą nie tylko we wzroście dochodu społecznego, ale także w rozdziale tego dochodu harmonię interesów wszystkich warstw społecznych, nie uznają żadnej sprzeczności między nimi i starają się wykazać, że wraz z wzrostem dochodu społecznego i wytwórczości pracy objawia się wzrost wszelkich dochodów, tak płacy, jak zysków, ale stosunkowo szybciej i silniej rosną dochody z pracy, aniżeli dochody z kapitałów i zyski przedsiębiorców. Zyski mają tendencyę zwyżkową, ale udział zysków w dochodzie społecznym stosunkowo stale się zmniejsza, stopa procentowa w rozwoju historycznym objawia tendencyę zniżkową.

Twierdzenia i dowody dawniejszych ekonomistów opierały się bądź na abstrakcyjnem rozumowaniu, bądź na jednostronnym i niedostatecznym materyale faktycznym. Zebrane dotąd obfite materyały historyczne dowodzą, że w epoce samowoli możnowładców i rozwoju gospodarstwa pieniężnego u schyłku wieków średnich i z początkiem czasów nowszych panował rzeczywiście

ucisk warstw chłopskich i robotniczych, nawet daniny publiczne starano się powszechnie na nie przerzucić, gdy z drugiej strony gromadzono majątki ziemskie i kapitały i prowadzono życie zbytkowne i rozpustne. Także w początkach czasów nowożytnych, w okresie wielkiego rozwoju techniki produkcyi i wolności gospodarczej dała się zrazu warstwom pracującym bardzo dotkliwie we znaki przewaga kapitału i dostarczyła szkole klasycznej i socyalistycznej obfitego materyału dla uzasadnienia ich pesymistycznych teoryj. Nastały jednak w drugiej połowie 19. wieku czasy lepsze, siła społeczna robotników i ich związków wzmogła się, wpływ prądów humanitarnych i oświaty, niemniej ustawodawstwa społecznego, okazał się pod wielu względami skutecznym i wedle dobitnych i licznych materyałów statystycznych przechylił się we wszystkich krajach cywilizowanych stosunek rozdziału dochodu społecznego na korzyść szerokich warstw pracujących. Obecnie płaca wzrasta nie tylko nominalnie, ale także realnie, udział pracy w dochodzie społecznym jest największym i znajduje się na drodze ku dalszemu wzrostowi [1]). W ten sposób pesymistyczne teorye płacy zostały najsilniej pokonane faktami dziejowymi.

Fakty te nie rozwiązują atoli pytania zasadniczego, czy między zyskiem a płacą i innymi dochodami z przedsiębiorstwa istnieje naturalna harmonia, czy też sprzeczność interesów. Pytania tego nie możemy rozstrzygnąć doraźnie i jednolicie, lecz musimy przedewszystkiem rozróżnić stosunek przedsiębiorstwa na zewnątrz, do społeczeństwa, od stosunku wewnętrznego w łonie przedsiębiorstwa.

O ile chodzi o stosunek przedsiębiorstwa na zewnątrz, to niewątpliwie wszyscy, którzy pracę swą lub kapitał w przedsiębiorstwo włożyli, zależni są od powodzenia przedsiębiorstwa i mają wspólny w tem interes, aby przedsiębiorstwo utrzymało się i rozwijało się pomyślnie. W razie upadku przedsiębiorstwa bowiem wszyscy narażeni są na stratę lub nawet na klęskę gospodarczą, zarówno sam przedsiębiorca, jak robotnicy i kapitaliści. Także w razie niepowodzenia przedsiębiorstwa nie można myśleć o powiększeniu płacy, przeciwnie wszyscy muszą być gotowi do pewnych ofiar dla utrzymania przedsiębiorstwa. Ryzyko przedsiębiorstwa ponosi w pierwszym rzędzie przedsiębiorca, ale w dalszym rzędzie dotyka ono także pracowników i robotników, kapitalistów i dostawców. Zasada ta stosuje się do wszystkich przedsiębiorstw w kraju; ogółem więc nie tylko przedsiębiorcy, ale także robotnicy i kapitaliści mają w tem interes, aby gospodarstwo społeczne nie było w zastoju, aby przedsiębiorstwa miały pomyślne warunki społeczne, łatwy odbyt i korzystne ceny, aby rosło poszukiwanie pracy ze względu na pomyślne widoki produkcyi społecznej. W stosunku do społeczeństwa więc każde przedsiębiorstwo przedstawia jedność gospodarczą, wszyscy, czerpiący swe dochody

[1]) Por. wyżej, str. 536.

z przedsiębiorstwa tworzą jakby jedną całość wspólnie interesowanych członków.

Inaczej ma się rzecz w stosunkach wewnętrznych przedsiębiorstwa, gdy chodzi o oznaczenie warunków pracy, wysokość płacy, procentu, czynszu i zysku. W stosunku wewnętrznym istnieje między zyskiem a płacą tylko wtedy zgodność interesów, gdy pracownik i robotnik swoją osobistą gorliwością i zainteresowaniem wpłynąć może wybitnie na wynik produkcyi i wymiany społecznej. Wyrazem tej solidarności interesów są systemy płacy akordowej, ryczałtowej, tantyem, premij i gratyfikacyj. Również istnieje do pewnej granicy zgodność interesów o tyle, że w pracy ciężkiej i długiej także zwyczajny robotnik musi się odpowiednio odżywiać, jeżeli ma sprostać wymogom pracy intenzywnej, przedsiębiorca więc w własnym swoim interesie powinien robotnikowi zapewnić dostateczną płacę.

Poza tymi wypadkami nie można zaprzeczyć rozbieżności interesów przy rozdziale przychodów z przedsiębiorstwa. Przedsiębiorca z góry zalicza płacę robotnikom na rachunek przewidywanych przychodów i zysków, ponieważ zakłada przedsiębiorstwo zazwyczaj nie w humanitarnych celach, ale dla zysków. Myśl o zyskach i o zgromadzeniu majątku przewodzi mu także w dalszych losach przedsiębiorstwa, pragnie więc wedle możności jak największy udział w dochodzie sobie zapewnić. Odwrotnie robotnicy, żyjący zwykle wyłącznie z płacy, zazdrośnie patrzą na zyski przedsiębiorcy, powodowani naturalnem dążeniem do polepszenia swego bytu i swej rodziny. Płacę otrzymywaną poczytują za nabyte prawo, do niej stosują swoją stopę życiową, wszelkie więc próby obniżenia płacy, n. p. z powodu niepomyślnej konjunktury, uważają za niegodziwy zamach na swój byt. Naturalnem jest także dążenie robotników do złagodzenia warunków pracy, n. p. czasu pracy, przerw w pracy, udogodnień wśród pracy, niemniej podniesienia płacy. Dążenie to staje się często żądaniem i daje powód do wewnętrznych starć i walki, przykrej dla stron obojga. Także między przedsiębiorcą a kapitalistą objawia się w stosunku wzajemnym rozbieżność dążeń i interesów, albowiem wyższy czynsz najmu lub procent uszczupla zysk przedsiębiorcy, niższy czynsz i procent ułatwia mu byt i zwiększa zyski.

Nie należy jednak owej rozbieżności interesów przy rozdziale dochodów przedsiębiorstwa uważać za organiczną wadę całego ustroju gospodarczego. Wszak analogiczna rozbieżność interesów istnieje w całym systemie wymiany społecznej, objawia się ona w szacowaniu wartości, w tworzeniu ceny, w stosunkach politycznych, w skarbowości, we wszystkich objawach życia społecznego. Rozbieżność ta jest czynnikiem ruchu i życia, chroni od zastoju i martwoty, a zasadniczo nie jest groźną dla bytu społeczeństwa, ponieważ ponad rozbieżnością panuje łączność interesów, wyżej zaznaczona. Dzięki owej łączności wyższej musi być rozbieżność interesów w każdem starciu się żywiołów rozumnych, świadomych owej solidarności wzajemnej, złagodzoną i usuniętą

za wspólnem zgodnem porozumieniem. Tylko wtedy, gdy strony walczące w swej bezwzględności zapominają o tem, że utrzymanie i rozwój przedsiębiorstwa jest ich wspólnem dobrem, albo gdy motywy gospodarcze walki przybierają wyłącznie klasowy i polityczny charakter, może rozbieżność interesów w łonie przedsiębiorstwa doprowadzić do wybuchów namiętności i niebezpiecznych przesileń gospodarczych. Oświata, znajomość konjunktury gospodarczej po obu stronach, etyka społeczna i wpływ opinii publicznej, urządzenia prawno-społeczne i wspólne pojednawcze organy przedsiębiorców i robotników, są dzielnymi środkami dla sprowadzenia objawów owej rozbieżności na właściwy grunt wzajemnych ustępstw i porozumienia we wspólnym, obopólnym interesie.

b) Wpływ stosunków naturalnych i społecznych.

Wpływ stosunków naturalnych i społecznych na stan ekonomiczny, zmieniający się niezależnie od indywidualnego wpływu jednostek, nazywamy *konjunkturą*. Wyraz ten oznacza połączenie [1]), powiązanie czynników ekonomicznych, niezależnych od woli jednostek. Znamy już konjunkturę *targową* czyli stan cen towarów i usług, jaki się wytwarza na rynkach lokalnych i światowych pod wpływem stosunków społecznych, pośrednio zaś także stosunków naturalnych, n. p. urodzajów i nieurodzajów, przyrodzonych ułatwień i przeszkód komunikacyi, klęsk elementarnych. W takiem samem znaczeniu mówimy o konjunkturze *dochodów*, niemniej o konjunkturze *majątkowej*.

Konjunktura może być p o m y ś l n ą lub n i e p o m y ś l n ą stosownie do tego, czy stosunki społeczne i naturalne sprzyjają produkcyi, cenom, dochodom, majątkom lub im nie sprzyjają. Znaczny popyt o towary i usługi, wysokie ceny, wzrastające dochody i majątki, są objawami konjunktury pomyślnej, przeciwnie mały popyt i trudność zbytu, małe zarobki i brak zajęcia, niskie dochody i wywołana przez to walka o rozdział dochodów w łonie przedsiębiorstwa, straty majątkowe i przesilenia gospodarcze, są znamieniem konjunktury niepomyślnej czyli ekonomicznej depresyi. Zwykle po czasach szybkiego rozkwitu ekonomicznego następują czasy zastoju i depresyi, ponieważ stosunki naturalne, n. p. zmienne urodzaje, niemniej stosunki polityczne oraz współzawodnictwo ekonomiczne ludów, krajów i środowisk wytwórczych nie pozwalają na stałe utrzymanie silnego napięcia konjunktury bez przerwy i wytchnienia. Z tego powodu po latach tłustych zwykły następować lata chude, zarówno w rolnictwie, jak w przemyśle, handlu i w innych gałęziach pracy społecznej.

W konjunkturze dochodów i majątków możliwy jest stan pomyślny względem pewnych rodzajów dochodów i majątków, niepomyślny zaś względem innych rodzajów. W tem znaczeniu

[1]) Od wyrazu łacińskiego *conjungere*, łączyć. Por. wyżej, str. 158.

można mówić o pomyślnej konjunkturze dla pracy, dla zysków przedsiębiorczych, dla czynszów lub procentu. Podobnie konjunktura sprzyjać może wzrostowi wartości ziemi, domów w miastach, papierów wartościowych, wedle chwilowych wpływów społecznych i naturalnych.

Z wielu czynników konjunktury wymieniamy:

1) Czynniki naturalne, mianowicie stan urodzajów, ciepła, wilgoci, wiatrów, klęski elementarne w rolnictwie i górnictwie, pożary, wylewy, trzęsienia ziemi, burze morskie, katastrofy kolejowe i okrętowe. Szczególną doniosłość dla całego życia gospodarczego ma coroczny stan urodzajów rolnych, będących podstawą wyżywienia ludności i produkcyi przemysłowej. Urodzaje bowiem tylko w części zależą od nakładów pracy i kapitałów, od stanu kultury rolnej; w znacznej części wpływa na nie przyroda, jej siły, procesy naturalne i kaprysy, których z góry przewidzieć i zmierzyć nie można. Poprzednio przytoczone daty statystyczne [1]) wykazują, że poszczególne lata różnią się nieraz bardzo znacznie tak pod względem wydajności produkcyi rolniczej w świecie i w krajach, jak pod względem wydajności pewnych zbóż i produktów rolniczych z osobna. Produkcya rolnicza światowa, a dla gospodarstwa każdego kraju produkcya coroczna tego kraju, jest najważniejszym czynnikiem corocznych wahań produkcyi społecznej i dochodu społecznego. O tej niezmiernej doniosłości czynników naturalnych dla gospodarstwa społecznego i konjunktury zapominają tak owi ekonomiści, którzy dopatrują się we wszystkich zjawiskach społecznych ogólnej harmonii, jak i socyaliści, którzy wszelkie ujemne objawy w życiu społecznem przypisują dzisiejszemu porządkowi społecznemu, mianowicie systemowi produkcyi kapitalistycznej. Wpływ przyrodzonych wahań w produkcyi rolniczej dowodzi, że gospodarstwo społeczne w każdym systemie organizacyi społecznej liczyć się musi z konjunkturą zmienną, z zależnością od dobrych i złych urodzajów, że więc nie może być mowy o całkowitem i trwałem utrzymaniu równowagi między społeczną produkcyą a konsumcyą. Dobre urodzaje dostarczają produkcyi przetwarzającej i konsumcyi społecznej więcej materyałów i środków żywności, ożywiają produkcyę, podnoszą zwykle także siłę kupna warstwy rolniczej, wywołują w ten sposób przez oddziaływanie na wszystkie warstwy społeczne konjunkturę gospodarczą pomyślną. Nieurodzaj spada przeciwnie całym swoim ciężarem nie tylko na rolnictwo, ale także na przemysł, handel i na całe gospodarstwo obrotowe. Większa podaż surowców i środków żywności obniża ich cenę, zmniejsza koszta produkcyi przemysłowej, ułatwia utrzymanie i podniesienie stopy życiowej warstwom roboczym, łagodzi sprzeczności i walki o rozdział dochodu społecznego. Przeciwnie mała podaż produktów rolnych podnosi ich cenę, zwiększa koszta produkcyi przemysłowej, utrudnia byt klasom roboczym, wywołuje usilne dążenie do podwyższenia płacy, zakłóca stosunki w przed-

[1]) Por. wyżej, str. 199.

siębiorstwie i zaostrza walki gospodarcze. Tak niezależnie od innych wpływów społecznych są urodzaje i nieurodzaje w rolnictwie, analogicznie także większa lub mniejsza wydajność płodów mineralnych w górnictwie, wybitnym czynnikiem dochodu społecznego i całej kwestyi społecznej.

Również niezależnymi od woli i urządzeń społecznych są zmiany atmosferyczne, burze i wiatry, tajfuny niszczące nad oceanami, trzęsienia ziemi, wylewy i inne katastrofy żywiołowe. Wywierają one zwykle tylko lokalny wpływ na konjunkturę gospodarczą, niekiedy jednak przybierają rozmiary klęski ogólnej w kraju, a nawet odbijają się na konjunkturze światowej.

2) Stosunki polityczne w kraju i międzynarodowe. Ustalony pokój i normalne stosunki polityczne w kraju sprzyjają pracy społecznej i przedsiębiorczości prywatnej, niemniej rozwojowi systematycznej, planowej polityki ekonomicznej. Stosunki polityczne niepewne, ciągłe zatargi wewnętrzne o charakterze klasowym lub narodowym, zastój w pracach ustawodawczych, obawa konfliktów międzynarodowych, powstrzymują normalny rozwój życia gospodarczego. Rozkwit ekonomiczny, jaki nastąpił w ostatnich latach czterdziestu w zachodnich państwach europejskich i w Ameryce Północnej był w znacznej części dziełem długiego pokoju po wojnie francusko-niemieckiej z r. 1870. Także sojusze polityczne są często dzielnym czynnikiem pomyślności gospodarczej. N. p. przymierze Rosyi z Francyą i pozyskanie przychylności rynku pieniężnego francuskiego dla papierów wartościowych rosyjskich podniosły w wysokim stopniu kredyt Rosyi, ułatwiły korzystną konwersyę renty rosyjskiej, obniżenie stopy procentowej i regulacyę waluty w Rosyi.

Obawa wojny i jej wybuch sprowadza niepewność i zamęt w stosunkach produkcyi i konsumcyi, wymiany i kredytu. Przedmioty poszukiwane w czasie wojny, n. p. broń, konie, żywność dla koni, mundury i inne przybory wojenne mają odbyt łatwy i korzystny, przeciwnie wiele innych przedmiotów, poszukiwanych w czasie pokoju, nie znajduje odbytu z powodu powołania pod broń znacznej części ludności, nastroju wojennego i osłabionej siły kupna społeczeństwa. Wywóz i dowóz towarów w krajach nawiedzonych wojną doznają przeszkody, ściągnięcie wierzytelności nie jest łatwe, gotówka znika z obiegu, kryjąc się po schowkach prywatnych, zaufanie do banków i kas oszczędności chwieje się, uczucie niepewności i niewiary ogarnia wszystkie koła społeczne. Przesilenia gospodarcze i bankructwa są nieraz następstwem samej niepewności wojennej i niszczą kraj ekonomicznie, chociażby panika okazała się nieuzasadnioną i wojna nie wybuchła.

Szczególnie czułą na wypadki polityczne jest giełda. Kursy papierów giełdowych zwykły się najsilniej wahać w czasie niepewności co do wybuchu wojny i jej wyników. W czasie takim spekulacya ma najszersze pole do rozsiewania najmylniejszych pogłosek i nieuzasadnionych obaw, które wywołują popłoch i przenoszą się do odległych zakątków kraju. Są wielkie fortuny w Euro-

pie, które miały swe źródło w szczęśliwej grze giełdowej, podnieconej wypadkami politycznymi; o wiele więcej fortun jednak zmarniało i znikło wśród politycznego zamętu i wojennej anarchii giełdowej.

3) Wynalazki i ulepszenia techniczne. Wpływ postępu technicznego na całe gospodarstwo społeczne, na przewrót ekonomiczny w systemie produkcyi i komunikacyi, tudzież na nowożytne kwestye społeczne poznaliśmy już poprzednio [1]). Wpływ ten objawia się nie tylko w dłuższych okresach czasu, ale nieustannie, tworząc dla jednych przedsiębiorców, korzystających z nowych ulepszeń i wynalazków, pomyślny czynnik konjunktury, dla innych zaś, nie mogących lub nie umiejących z nich korzystać, czynnik niepomyślny. Obok ulepszeń i wynalazków znanych, dla wszystkich przystępnych lub na czas przepisami państwowymi określony opatentowanych na rzecz wynalazcy, istnieją ulepszenia i wynalazki, utrzymywane przez przedsiębiorców w tajemnicy, ułatwiające im produkcyę lub nadające ich wyrobom szczególne właściwości, przez konsumentów poszukiwane. Zwykle przedsiębiorstwa nowo założone mają o tyle wyższość techniczną nad przedsiębiorstwami dawnemi, że mogą być urządzone wedle wymogów ostatnich zdobyczy wiedzy i doświadczenia, mogą być uposażone w najdoskonalsze narzędzia i maszyny, mogą się oprzeć terytoryalnie o istniejące stacye kolejowe, elektryczne, kanałowe i o inne węzły komunikacyjne, przez co utrudniają współzawodnictwo przedsiębiorstwom dawniejszym, o ile one pod względem technicznym pozostają w tyle. Przedsiębiorstwa dawniejsze natomiast mają o tyle wyższość nad nowszemi, że mają wyrobionych już pracowników i robotników, wyrobioną klientelę i doświadczenie techniczne, administracyjne i handlowe.

4) Ważnym czynnikiem konjunktury są także stosunki prawne, mianowicie zmiany i reformy ustawodawcze. Ustawodawstwo przemysłowe o przemyśle wolnym i koncesyonowanym, o wynalazkach i patentach, ustawodawstwo podatkowe i cłowe, ustawy o czasie pracy, ograniczenia prawne pracy dzieci, kobiet i osób młodocianych, ubezpieczenia obowiązkowe robotników, ustawodawstwo o sposobie oznaczania i wypłaty płacy, przepisy o emigracyi i immigracyi i inne ustawy społeczne wpływają na tworzenie się i rozdział dochodów, na wartość społeczną, cenę i konjunkturę majątkową.

Obok powyższych ogólnych czynników konjunktury jest mnóstwo innych, związanych z istotą całego życia społecznego, zmiennością potrzeb ludzkich i mody, lokalnym lub światowym charakterem danej produkcyi lub warstwy społecznej, często z indywidualnem powodzeniem jednostki, z przypadkiem, z przynależnością do pewnego narodu, rasy, wyznania, klasy społecznej, z jej urodzeniem, stanowiących nieraz o jej gospodarczych losach, szczęściu lub nieszczęściu.

---

[1]) Por. wyżej, str. 24 i 79.

13. Użycie dochodu społecznego.

Dochód społeczny służy przedewszystkiem na zaspokojenie osobistych potrzeb społeczeństwa, czyli dla konsumcyi osobistej, nadto zaś na utrzymanie i wzmożenie środków produkcyi i tworzenia dochodów na przyszłość, czyli dla celów kapitalizacyi.

a) Konsumcya osobista.

Konsumcyą osobistą nazywamy faktyczne zaspokojenie potrzeb osobistych przez spożywanie pokarmów i napojów oraz przez używanie innych przedmiotów i usług, tak fizycznych jak duchowych.

Konsumcya osobista obejmuje więc:

a) Pokarmy i napoje, które organizm ludzki przyjmuje dla zachowania swego bytu i wzmocnienia swoich sił;

b) przedmioty osobistego użytku, które można pozyskać dla gospodarstwa domowego, n. p. odzież, obuwie, mieszkanie, sprzęty i ozdoby domowe, opał, światło, kwiaty, ogrody, parki, instrumenty muzyczne, dzieła sztuki, telefony i t. p.;

c) usługi osobiste służby domowej;

d) usługi nauczycieli i zakładów szkolnych, lekarzy i zakładów leczniczych, środków i zakładów komunikacyjnych, koncertów, teatrów i innych widowisk, książek, muzeów, bibliotek, galeryj obrazów, dzienników, odczytów.

Konsumcya osobista przy spożyciu pokarmów i napojów łączy się z doraźnem przeistoczeniem materyi; przy używaniu przedmiotów użytkowych następuje ich zużycie i zniszczenie dopiero po pewnym czasie, niekiedy zaś nie jest ono wcale widocznem. N. p. ogrody i parki, dzieła sztuki, muzea, biblioteki, środki komunikacyjne, zakłady zdrojowe i klimatyczne, mogą służyć trwale potrzebom osobistym społeczeństwa, wymagając ze strony ludzkiej pielęgnowania i ochrony w wyższym stopniu przed wpływem samej przyrody i czasu, niż konsumcyi społecznej.

Nie wszystkie przedmioty konsumcyi osobistej wchodzą w skład gospodarstwa domowego. Wiele przedmiotów użytku i przyjemności osobistej znajduje się poza obrębem gospodarstw indywidualnych, bądź jako dobro publiczne, n. p. publiczne ogrody, ulice, parki, rzeki, jeziora, muzea, czytelnie, biblioteki, teatry, szkoły, szpitale, środki i zakłady komunikacyjne, zakłady kąpielowe, bądź jako przedsiębiorstwa prywatne, świadczące usługi za wynagrodzeniem, n. p. prywatne koleje żelazne i żegluga parowa, koncerty i inne widowiska, zakłady lecznicze, kąpielowe.

Konsumcyę osobistą odróżnić należy od konsumcyi dokonywanej w czasie produkcyi, czyli od kosztów produkcyi, t. zw. konsumcyi wytwórczej, koniecznej dla wytworzenia i przeistoczenia wytworów. Konsumcya wytwórcza łączy się z pojęciem

produkcyi, wytwarzanie bowiem wymaga wysiłków ludzkich i ofiar rzeczowych.

Podobnie nie są konsumcyą osobistą lecz produkcyą czynności, podejmowane w gospodarstwie domowem celem zachowania w dobrym stanie, w czystości i porządku przedmiotów domowego użytku. Wskutek rozgałęzionego podziału pracy podejmują się takich czynności w wielu gospodarstwach osobne przedsiębiorstwa (czyszczenia dywanów i sprzętów domowych, naprawy i czyszczenia bielizny i ubiorów), przeważnie jednak są one dotychczas w ręku kobiety matki i gospodyni, spełniającej pod tym względem doniosłą rolę ekonomiczną i wychowawczą.

Celem dochodu jest zaspokojenie wszystkich potrzeb fizycznych i moralnych społeczeństwa. Wobec ciągłego wzrostu i różniczkowania się potrzeb [1]) i stopy życiowej jednostek i warstw społecznych koniecznym jest także ciągły wzrost dochodu społecznego. Nierówne warunki ekonomicznego bytu i rozdziału dochodu społecznego sprawiają, że stopa życiowa i stan ekonomiczny jednostek i warstw są różne. Stan ekonomiczny jest *niepomyślnym*, jeżeli dochód nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb niezbędnych, stanowiących stopę życiową danej jednostki i warstwy społecznej. Objawem chwilowego stanu niepomyślnego jest *brak* i *niedobór* w gospodarstwie domowem, trwałego zaś *ubóstwo* i *nędza*, które wymagają pomocy ze strony dobroczynności publicznej i prywatnej, jeżeli nie mają sprowadzić chorób głodowych i śmierci, występków i zbrodni. Stan ekonomiczny jest *pomyślnym*, jeżeli dochód wystarcza na zaspokojenie stopy życiowej i nadto pozostaje pewna nadwyżka, jako dochód wolny, na potrzeby zbędne i na cele kapitalizacyi. Stan ekonomiczny pomyślny ma rozmaite stopnie [2]), zależne od wysokości dochodów wolnych i majątku, nazywane *dobrobytem*, *zamożnością*, *bogactwem*. O zamożności i bogactwie mówimy wtedy, gdy sam majątek osoby, niezależnie od jej pracy, zapewnia jej znaczne dochody.

Także stan ekonomiczny całego społeczeństwa nazywamy pomyślnym lub niepomyślnym wedle tego, czy w kraju panuje dobrobyt i łatwa sposobność zarobku, czy też znaczna część ludności żyje w ubóstwie, a brak zarobku zmusza robotników do emigracyi czasowej i trwałej. Niepomyślnym jest stan ekonomiczny narodu także wtedy, gdy w nim zanika duch przedsiębiorczy, pracowitość i oszczędność, a bierze górę chęć używania, życie nad stan czyli nad możność ekonomiczną, marnowanie majątku na cele konsumcyi osobistej, czyli t. zw. *marnotrawstwo*.

Dobrobyt i wyższa stopa życiowa zamożnych warstw i narodów pozwalają na uszlachetnienie potrzeb materyalnych przez dążenie do t. zw. *komfortu*, czyli wszelkiej wygody możliwej, połą-

---

[1]) O potrzebach ob. wyżej, str. 49—61; statystyka konsumcyi, str. 61—4 i str. 199.

[2]) Por. Biliński, I., str. 400—1.

czonej z wymogami dobrego smaku, oraz na rozpowszechnienie t. zw. *zbytku artystycznego*, czyli zamiłowania do dzieł sztuki w budowie domów, urządzeniu mieszkań, w sprzętach domowych, nawet w strojach i przedmiotach codziennego użytku.

Rozszerzeniem osobistej konsumcyi jest także dobroczynność na cele publiczne i prywatne w formie datków i wkładek na rzecz zakładów dobroczynnych, stowarzyszeń oświatowych, towarzyskich, narodowych, wsparć i jałmużny. Wydatki na takie cele należą do wymogów stanu jednostek i warstw zamożniejszych, są ich moralnym obowiązkiem względem całego społeczeństwa.

b) Kapitalizacya.

Kapitalizacyą nazywamy nadanie części dochodu lub majątku charakteru kapitału przez przeznaczenie go do służby w gospodarstwie zarobkowem.

Ze stanowiska indywidualnego jest kapitalizacyą użycie dochodu lub majątku dla zapewnienia sobie nowych dochodów, n. p. przez wypożyczenie sumy pieniężnej, przez kupno domu przynoszącego czynsz, przez założenie lub powiększenie przedsiębiorstwa. Ze stanowiska społecznego jest kapitalizacyą użycie dochodu lub majątku na cele wytwórcze, nadanie im charakteru kapitału społecznego [1]).

Kapitalizacya jest konieczną zarówno dla utrzymania dochodu społecznego i dobrobytu społeczeństwa w dotychczasowym stanie, jak celem podniesienia tego dochodu i dobrobytu.

Jest ona konieczną dla utrzymania dochodu społecznego w stanie dotychczasowym, ponieważ klęski elementarne, niepowodzenia ekonomiczne, przesilenia, wojny, marnotrawstwo, występki i zbrodnie niszczą peryodycznie wiele dochodów i kapitałów i zmuszają społeczeństwo do ich odtworzenia. Gdyby poprzestawano na kapitałach dawniej wytworzonych i nie tworzono nowych, musiałoby społeczeństwo chylić się na coraz niższy poziom dochodu i życia społecznego, zwłaszcza że naturalny przyrost ludności coraz nowych wymaga dochodów.

Powtóre jest kapitalizacya konieczną dla zwiększenia dochodu społecznego i dobrobytu społeczeństwa. Dochód społeczny nawet u bogatych narodów nie wystarcza na podniesienie stopy życiowej warstw niższych do poziomu wymogów stanu warstwy średniej i wyższej; nawet więc u bogatych narodów potrzebną jest kapitalizacya społeczna dla wzmożenia wytwórczości społeczeństwa. Tem bardziej jest ona potrzebną u ludów mniej zamożnych, mających dochody niedostateczne i stopę życiową nierozwiniętą.

Kapitalizacya może być publiczną lub prywatną. Państwo, kraje, gminy, tworzą nowe kapitały społeczne budując drogi,

[1]) Por. wyżej, str. 160.

kanały, koleje żelazne, zakładając przedsiębiorstwa użyteczności publicznej (rzeźnie, elektrownie, gazownie, zakłady kredytowe), szerząc oświatę i wykształcenie zawodowe. Osoby prywatne, spółki i stowarzyszenia podobnie jak ciała publiczne tworzą kapitały z dochodów, z majątku własnego i kredytu. Głównem źródłem kapitalizacyi w gospodarstwach prywatnych są dochody wolne, pozostające do rozporządzenia po pokryciu niezbędnej stopy życiowej. Dochody takie mogą być bez ofiar życiowych odłożone i przeznaczone dla celów zarobkowych. W tym wypadku *oszczędność*, czyli ograniczenie konsumcyi osobistej, jest wskazaną tak w interesie społecznym, jak w trwałym interesie jednostki i jej rodziny. Niekiedy oszczędność posuwa się dalej, ogranicza bowiem konsumcyę niezbędną bądź z przezorności i przywiązania do rodziny, n. p. u osób żyjących z dochodów niedostatecznych, bądź z nałogu, czyli t. zw. *skąpstwa*. Dla człowieka biednego jest szczędzenie i kapitalizacya potrzebą moralną, spełnieniem ciężkiego obowiązku względem rodziny i swej własnej przyszłości, dla skąpca są one potrzebą urojoną, pochodzącą z przesadnego wyobrażenia o znaczeniu majątku i z chorobliwego nałogu gromadzenia pieniędzy.

Szczędzić można nie tylko w gospodarstwie domowem, ale także w gospodarstwie zarobkowem, przez umiejętne urządzenie gospodarstwa, oszczędną administracyę i możliwie niskie koszta produkcyi. Szczędzenie w gospodarstwie zarobkowem zwiększa czysty dochód indywidualny, szczędzenie zaś w gospodarstwie domowem umożliwia kapitalizacyę przez odpowiednie użycie czyli *lokacyę* zaoszczędzonego dochodu.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

WARSTWY SPOŁECZNE.

Warstwą społeczną nazywamy szerokie koło osób w łonie społeczeństwa, zbliżonych do siebie stale i wyróżniających się od innych wspólnością idei, pracy lub interesów.

Warstwy społeczne powstają i istnieją przez sam fakt wspólności idei, pracy lub interesów, chociażby dane osoby wzajemnie się nie znały i nie miały z sobą żadnej styczności. Wspólność ta doprowadza niekiedy do zrzeszeń takich osób w związki społeczne, przez co istnienie odrębnej warstwy społecznej silniej się uwydatnia.

Warstwy tworzą się na tle idealnem lub materyalnem. Idealnem tłem warstwy społecznej może być przynależność do pewnej rasy lub narodu, wspólne wyznanie religijne, jednakowe przekonania i dążenia polityczne lub socyalne, nawet wspólne tradycye stanowe i przesądy społeczne. Około tych moralnych węzłów społecznych grupują się w łonie społeczeństw różnorodne warstwy, skupiające się pod sztandarem rasowym, narodowościowym lub wyznaniowym, tworzą się rozmaite stronnictwa polityczne i społeczne, zbliżone do siebie jednością myśli i dążeń, a wyróżniające się pod jednym lub drugim względem od reszty społeczeństwa.

Materyalnem tłem warstw społecznych jest wspólność interesów, płynąca bądź z analogicznego stanu ekonomicznego i jednakowych warunków bytu, bądź z jednakowego zajęcia i przynależności do pewnego zawodu, z analogicznego stanowiska w systemie pracy społecznej lub zrzeszenia się dla wspólnych celów gospodarczych.

Nie tworzą warstwy społecznej interesy chwilowe, które zbliżają do siebie ludzi, a nawet dają pobudkę do tworzenia chwilowych zrzeszeń, nie stanowią jednak trwałego węzła społecznego. Takim chwilowym interem jest n. p. interes wszystkich konsumentów, zagrożony w czasie panującej drożyzny, interes wszystkich zagrożonych pewnym projektem podatkowym, aby podatek do skutku nie przyszedł, interes wszystkich podróżujących, aby taryfa kolejowa nie była podwyższoną i t. p.

W czasie drożyzny odczuwa każdy konsument dotkliwie skutki drożyzny, nie wyłączając nawet producentów środków żywności i towarów drożyzną dotkniętych. Powstają wówczas pozory podzielenia się społeczeństwa na warstwy sobie wrogie konsumentów i wytwórców, ale są to pozory tylko, ponieważ każdy konsument jest w regule także wytwórcą lub członkiem rodziny wytwórczej, a każdy wytwórca konsumentem. Konsumenci łączą się w związki, poszukują winnych drożyzny, domagają się od państwa i społeczeństwa środków zaradczych przeciw drożyźnie. Nawzajem producenci, zagrożeni ruchem konsumentów lub czując się tym ruchem i zarzutami niesłusznie pokrzywdzonymi, zbliżają się również do siebie pod wpływem wspólnego interesu, starają się wskazać innych winowajców i inne przyczyny drożyzny, a zarazem uchylić od siebie zarządzenia z ich interesem niezgodne. Konsumenci mimo to nie tworzą osobnej warstwy społecznej, bo konsumentem jest każdy człowiek, każdy gospodarz. Tak samo producenci nie tworzą warstwy osobnej jako całość, tworzą jednak warstwy ściślejsze, oparte na ściślejszej spójni interesów zawodowych.

Tak samo osoby, zagrożone nowym podatkiem, nową taryfą kolejową, projektem cłowym, traktatem handlowym, projektowaną ustawą z pewnej dziedziny życia społecznego, są przez ten sam fakt do siebie zbliżone i tworzą w danej chwili jakby jeden obóz, broniący swoich interesów. Warstwy społecznej nie tworzą jednak takie przyczyny doraźne, lecz interesy trwałe.

Uwarstwowienie społeczeństwa nowożytnego ma charakter społeczno-gospodarczy i różni się tem zasadniczo od uwarstwowienia ludów starożytnych i średniowiecznych, które miało charakter prawno-polityczny. Starożytne kasty w Egipcie lub Indyach wschodnich, warstwy pełnouprawnionych obywateli w przeciwieństwie do niewolników i cudzoziemców u innych ludów, warstwy feudalne, przegrodzone stosunkiem lennym, a później stany szlacheckie, mieszczańskie i włościańskie, różniące się zakresem praw i samodzielności prawno-politycznej w średnich wiekach, przedstawiały dawniej typowe formy uwarstwowienia społecznego. Dzisiaj wolność i równouprawnienie wszystkich jednostek i warstw przełamały dawne przegrody społeczne, po których pozostały tylko pewne ślady w tradycyach i obyczajach rodowych, w modzie lokalnej, w poczuciu godności i odrębności stanowej, w życiu towarzyskiem, we wzajemnych uprzedzeniach i niechęciach. W miejsce owych różnic prawnych weszły różnice społeczno-gospodarcze i pogłębiły się w nowożytnym systemie pracy i techniki wytwórczej.

Na tle społeczno-gospodarczem możemy wyróżnić warstwy trojakiego rodzaju: klasy gospodarcze, zawody i stany społeczne. Obok tych warstw, na jakie się społeczeństwo dzieli faktycznie, łączą się jednostki i całe grupy ludzi w formalne związki, zrzeszenia, które przedstawiają nową formę potężnych nieraz warstw społecznych.

1. Klasy gospodarcze.

Klasą gospodarczą nazywamy warstwę społeczną, zbliżoną wzajemnie do siebie stanem ekonomicznym i stopą życiową.

Stan ekonomiczny polega na stosunku dochodów do potrzeb ludzkich. Skoro zaś dochody płyną z pracy i z posiadania majątku, przeto rozróżnić można klasy gospodarcze z dwojakiego punktu widzenia: bądź ze stanowiska posiadania majątku, bądź też ze stanowiska wysokości dochodów. Ze stanowiska pierwszego dzielimy społeczeństwo na klasę *posiadającą* i na klasę *nieposiadającą*, ze stanowiska drugiego rozróżniamy klasę *bogatą* czyli t. zw. *wyższą*, klasę *średnią* i klasę *niższą*.

Klasą posiadającą nazywamy warstwę ludzi uposażonych w taki majątek, który zapewnia im byt niezależny od własnej pracy i pozwala im na zakładanie przedsiębiorstw własnych lub na rozporządzanie kapitałem w inny sposób. Klasą nieposiadającą nazywamy warstwę ludzi, żyjących głównie lub wyłącznie z pracy osobistej. Podstawą stanu ekonomicznego pierwszej klasy jest majątek, kapitał, dlatego nazywamy ją także klasą *kapitalistów*, podstawą bytu drugiej klasy jest praca, dlatego nazywamy ją także klasą *pracującą*.

Podział na klasę wyższą, średnią i niższą polega głównie na

rozróżnieniu rozmaitych kategoryj dochodów i stopy życiowej. Wprawdzie pod względem wysokości dochodów panuje tak wielka rozmaitość, że możnaby na tej podstawie wyróżnić formalnie cały szereg klas gospodarczych; jednakowoż w uwarstwowieniu społecznem odbijają się tylko wydatne, typowe różnice pod względem stopy życiowej i t. zw. wymogów stanu. Klasą *wyższą* nazywamy warstwę ludzi bogatych, zazwyczaj uposażonych w majątek, mających znaczne dochody i żyjących na stopie wysokiej. Wyjątkowo zaliczyć można do klasy wyższej także ludzi żyjących z pracy, o ile pobierają bardzo wysokie dochody, n. p. najwyższych urzędników, dyrektorów banków i innych wielkich zakładów, słynnych artystów. Klasą *średnią* nazywamy warstwę ludzi, żyjących na stopie życiowej umiarkowanej, wygodnie, lubo oszczędnie. Do klasy tej należą zarówno właściciele średnich majątków, jak ludzie wyłącznie z pracy żyjący, n. p. przemysłowcy, kupcy, lekarze, adwokaci, urzędnicy publiczni i prywatni. Klasą *niższą* nazywamy warstwę ludzi, mających dochody niedostateczne i niską stopę życiową, żyjących niekiedy w ubóstwie i nędzy [1]). Należą tu robotnicy i pracownicy licho wynagradzani, często też posiadacze drobnych gospodarstw i warstatów, niezaopatrzone osoby, niezdolne do pracy.

Przynależność do pewnej klasy gospodarczej polega na wspólności interesów klasowych, t. j. życzeń i dążeń gospodarczych, płynących z jednakowych warunków życiowych. Wspólne interesy klasowe zbliżają do siebie ludzi, osobiście się nieznających i żadnymi stosunkami z sobą niezwiązanych, ale świadomych swego położenia, swoich życzeń i dążeń. Wspólność interesów klasowych uwydatnia się tem silniej, że wchodzi nieraz w kolizyę z interesami innych klas gospodarczych. Wskutek tego powstają przeciwieństwa klasowe, które w życiu społecznem i politycznem wywołują tarcie i walki klasowe pod hasłem n. p. walki kapitału i pracy, dążeń do sprawiedliwszego rozdziału dochodu społecznego, programów społecznych, politycznych, podatkowych.

Przeciwieństwa i walki klasowe łagodzi ta okoliczność, że przynależność ludzi do pewnej klasy gospodarczej nie jest stałą, ponieważ w każdej klasie istnieje możność i naturalne dążenie wzniesienia się na wyższy szczebel w hierarchii gospodarczej i społecznej, przejścia z klasy niższej do klasy średniej, z klasy średniej do wyższej, z klasy nieposiadającej do posiadającej. Mimo zawiści i niechęci do klasy posiadającej lub klasy wyższej widocznem jest dążenie do wydostania się z klasy niższej do średniej i wyższej przez pracę i oszczędność, pomyślną konjunkturę gospodarczą lub rodzinną, a nawet przez osobiste szczęście i przypadek, n. p. przez spadek, darowiznę, wygranę [2]). Dlatego nie-

[1]) Por. wyżej, str. 576.

[2]) O tym procesie „klasowego ruchu“ por. L. Stein „Lehrbuch der Nationaloekonomie“ 1887 str. 415.

chęć i walki klasowe tylko wtedy mają charakter zapalny i dla porządku społecznego niebezpieczny, jeżeli różnice klasowe są zbyt trwałe i głębokie z powodu faktycznej niemożności zdobycia lepszych warunków ekonomicznych i braku wszelkich widoków przedostania się kiedyś w przyszłości do wyższej klasy gospodarczej.

2. Zawody gospodarcze.

Zawodem gospodarczym nazywamy warstwę społeczną, zbliżoną wzajemnie do siebie jednakowem zajęciem i wykształceniem, podobnymi warunkami pracy i zarobku.

Zawody gospodarcze powstały w systemie podziału społecznego pracy [1]), wydzielają się z zawodów szerszych, różniczkując się coraz bardziej w nowe warstwy, mniej liczne, ale ściślej z sobą związane. Gospodarze, należący do poszczególnych zawodów, są wprawdzie na rynku swoimi współzawodnikami, przyczyniają się wzajemną konkurencyą do obniżenia cen swoich towarów i usług; poza konkurencyą jednak łączy ich węzeł materyalny wspólnych warunków pracy i zarobku, a zarazem węzeł moralny jednakowego wykształcenia zawodowego, poczucia godności zawodowej, wspólnego świata myśli i dążeń. Łączność interesów zawodowych objawia się wyraźniej wówczas, gdy osoby należące do pewnego zawodu łączą się w dobrowolne związki zawodowe, albo gdy powołuje je ustawa do tworzenia korporacyj zawodowych (n. p. dawne cechy i dzisiejsze korporacye przemysłowe, izby rękodzielnicze, handlowe i przemysłowe, izby adwokackie, notaryalne, lekarskie, inżynierskie). Niekiedy otrzymują warstwy zawodowe także prawo reprezentacyi interesów w ciałach politycznych, n. p. przedstawiciele rolnictwa, handlu i przemysłu, ze względu na ogólny interes publiczny, wymagający ochrony ich spraw zawodowych.

U ludów osiadłych rolniczych pniem macierzystym zawodów gospodarczych jest rolnictwo i oddająca się rolnictwu warstwa rolnicza. Z zawodu rolniczego wyłonił się zawód rękodzielniczy, handlowy, górniczy i przemysłowy, zawody komunikacyjne, kredytowe, asekuracyjne, obok zawodów roboczych, służby domowej i zawodów wyzwolonych.

O zawodzie rolniczym i górniczym, rękodzielniczym i przemysłowym była mowa w rozdziale o produkcyi towarów [2]), o zawodach komunikacyjnych, kredytowych, asekuracyjnych w rozdziale o wymianie społecznej [3]). Ogólniejszą cechę mają zawody, oddające społeczeństwu usługi osobiste, wchodzą bowiem bezpośrednio lub pośrednio w skład wszystkich gałęzi produkcyi towa-

[1]) Por. wyżej, str. 87.
[2]) Ob. str. 185 i n.
[3]) Porównawczą statystykę zawodów ob. wyżej, str. 187.

rowej i usług społecznych. Należą tu zawody robocze, poświęcające swe usługi fizyczne, oraz zawody wyzwolone, poświęcające swe siły i usługi umysłowe potrzebom społecznym.

a) Zawody robocze.

Robotnicy rozmaitych zawodów zbliżeni są do siebie stanem ekonomicznym i stopą życiową, tworzą więc zarazem „klasę“ gospodarczą, niemniej zawisłem stanowiskiem w organizacyi pracy społecznej, wskutek czego można mówić także o „stanie“ roboczym. W tem miejscu mówimy o zawodach roboczych, które są rozmaite tak samo, jak różnemi są gałęzie produkcyi społecznej. Wspólną cechą wszystkich robotników jest świadczenie usług osobistych, przeważnie fizycznych, obcemu gospodarstwu. Odrębną kategoryę robotników tworzy służba domowa, oddająca stale swe usługi osobiste gospodarstwu domowemu innych osób.

Poza ową wspólną cechą robotników istnieją w każdym zawodzie roboczym różnice tak pod względem rodzaju zajęcia i obowiązków, jak pod względem wymaganych zdolności i wprawy. Także pod względem wynagrodzenia różnice nieraz są znaczne w miarę kwalifikacyi robotników i poszukiwania sił uzdolnionych.

W rolnictwie położenie zawodowych robotników czyli t. zw. wyrobników jest zazwyczaj niekorzystne, ponieważ nie mają zajęcia stałego w porze zimowej i narażeni są na konkurencyę samoistnych drobnych rolników i ich rodzin, uzupełniających swe zarobki robotą u sąsiadów i w gospodarstwie większem. Wśród wyrobników znośniejszem jest położenie t. zw. chałupników, mających własną chatę z ogrodem. Wyrobnicy wiejscy, nie wyłączając chałupników i dorosłych członków rodzin włościańskich, chętnie zamieniają swoją rolę na zawód robotników górniczych i przemysłowych w pobliskich miejscowościach oraz dostarczają głównego kontyngentu wychodźtwu, zwłaszcza emigracyi sezonowej w czasie robót polnych. Najwięcej takich wyrobników, poszukujących pracy w Niemczech, Danii, Francyi i za oceanem, dostarczają dzisiaj ziemie polskie, zwłaszcza Galicya. Płaca robotników rolnych jest bardziej zmienną, niż w jakimkolwiek innym zawodzie, zależy bowiem od pory roku i okolicy; najniższą jest w porze zimowej, najwyższą w czasie żniw; wyższą jest dla robotników silnych i dorosłych, niż dla kobiet i dzieci. Wyrównanie płacy na całą porę robót polnych następuje w razie zawarcia kontraktu sezonowego za cały czas na równych warunkach (n. p. od marca do grudnia), który szczególnie wychodźcom ułatwia poniesienie kosztów podróży i pracę poza miejscem rodzinnem.

Kontrakty sezonowe zbliżają wyrobników do kategoryi służby gospodarczej, albowiem przywiązują ich podobnie jak czeladź (parobków) do gospodarstwa „chlebodawcy“, u którego zazwyczaj otrzymują także żywność i mieszkanie.

W górnictwie praca jest ciężką, niebezpieczną i bardziej zróżniczkowaną[1]), niż w rolnictwie. W starożytności używano do robót w kopalniach tylko niewolników, jeńców wojennych i zbrodniarzy, skazanych na takie roboty za karę. Mimo postępu w technice produkcyi górniczej i w urządzeniu kopalń są górnicy dotychczas najbardziej narażeni na niebezpieczeństwo życia i zdrowia, jak pouczają częste wypadki w kopalniach, nieraz przerażające okropnymi rozmiarami. Stąd górnicy potrzebują szczególnej ochrony ustawodawczej, w górnictwie też rozpoczęło się ustawodawstwo ochronne dla robotników. Wynagrodzenie górników jest stalsze i wyższe, niż w rolnictwie; górnicy, zbliżeni więcej niż inni robotnicy miejscem pracy, wspólnem niebezpieczeństwem, życiem towarzyskiem i poczuciem solidarności, wywalczyli w wielu krajach dla siebie znośne warunki bytu, krótszy czas pracy, w Anglii w r. 1912 nawet ustawę o płacy minimalnej[2]). Także związki robotników i ubezpieczenia w górnictwie na wypadek śmierci, choroby i niezdolności do pracy były już w średnich wiekach rozpowszechnione[3]).

Robotnicy w rzemiośle, mianowicie chłopcy i czeladnicy, mają pod względem społecznym korzystniejsze stanowisko, niż robotnicy innych zawodów, ponieważ po pewnym czasie, potrzebnym do wyzwolenia, mają widoki założenia samoistnego warstatu rękodzielniczego. Mniej pomyślnem jednak jest ich położenie ekonomiczne, szczególnie w takiem rzemiośle, które chyli się ku upadkowi wskutek współzawodnictwa przemysłu wielkiego. Chłopcy czyli uczniowie i praktykanci rzemiosła są licho wynagradzani i często używani do posług domowych i posyłek, wskutek czego wielu z nich zniechęca się do tego zawodu i przechodzi do fabryk[4]); czeladnicy zaś, wynagradzani od sztuki, zawczasu już doznają szkodliwych następstw niepomyślnej dla rzemiosła konjunktury.

Robotnicy w przemyśle tworzą wiele zawodów specyalnych stosownie do rodzaju przemysłu i warunków ekonomicznych danej gałęzi przemysłowej. Tak samo robotnicy w zakładach komunikacyjnych i korespondencyjnych, w handlu, w zakładach publicznych. W warstatach i w ruchu kolei żelaznych i żeglugi parowej, w zakładach pocztowych i telegraficznych, w urzędach publicznych i w zakładach naukowych, może być część robotników stale przyjętą na podstawie stałego kontraktu służbowego ze względu na stałą potrzebę pewnej liczby robotników w takich urzędach i zakładach. W tym wypadku zmienia się charakter społeczny robotników, którzy przechodzą do kategoryi służby publicznej.

---

[1]) N. p. w kopalniach soli w Wieliczce odróżnia się rębaczów, kopaczów, kruszaków, beczkowych, odwalaczów i wozaczów (Łabęcki I. str. 175).

[2]) Por. wyżej, str. 74 i 239.

[3]) Por. wyżej, str. 239.

[4]) Por. wyżej, str. 247.

b) Zawody wyzwolone.

Do zawodów *wyzwolonych* należą osoby, poświęcające społeczeństwu swe usługi umysłowe. Wyzwolonymi lub wolnymi nazywamy te zawody z powodu wydzielenia ich z bezpośredniej łączności z produkcyą materyalną. Należą tu uczeni, dziennikarze, literaci, duchowni, lekarze, adwokaci, służba publiczna. Technicy nie należą do zawodów wyzwolonych w znaczeniu ścisłem, ponieważ bezpośrednio współdziałają w produkcyi materyalnej jako kierownicy; zwykle jednak zalicza się ich do tej kategoryi pracowników z powodu ich usług przeważnie umysłowych.

Okoliczność ta, że osoby należące do zawodów wyzwolonych oddają się z powołania usługom umysłowym, nie związanym bezpośrednio z produkcyą i dochodem społecznym, nie oznacza jednak, aby zawody te nie wywierały wpływu na produkcyę i wzrost dochodu społecznego. Uczeni, krzewiący oświatę ogólną i wykształcenie zawodowe, przyczyniają się do podniesienia ogólnego poziomu wiedzy ludzkiej i do postępu w każdym zawodzie, dostarczają produkcyi materyalnej najdzielniejszego środka do rozwoju pod względem ilościowym i jakościowym; tak samo duchowni, nauczyciele, krzewiący w duszy ludzkiej wyższe uczucia i ideały, sędziowie i inni urzędnicy, czuwający nad utrzymaniem prawa i porządku, lekarze, pielęgnujący zdrowie ludności, są również niezbędnym czynnikiem w tworzeniu społecznego dochodu i zasługują na odpowiedni udział przy rozdziale dochodu.

Niezależnie od pośredniego wpływu na produkcyę materyalną i dochód społeczny jest głównem zadaniem zawodów wyzwolonych zaspokojenie wyższych społecznych potrzeb ludności, gromadzenie idealnych zasobów społecznych [1]), uszlachetnianie uczuć, myśli i dążeń narodu i całej ludzkości. Zadanie to wypełnić mogą skutecznie tylko wtedy, gdy same wyzwolą się od egoistycznych i materyalistycznych pobudek, gdy osoby poświęcające swe życie wyższym celom narodu same będą przejęte swem powołaniem, a wynagrodzenie za swe usługi uważać będą jedynie za środek do życia i pracy, a nie za cel swego zawodu [2]). Na takiem idealnem pojmowaniu swego powołania, swoich obowiązków wyższych względem społeczeństwa i przyszłości, polega istota i społeczna wyższość zawodów wyzwolonych nad zawodami materyalnymi. Kto mija się z swem powołaniem i traktuje zawód wyzwolony jako intratne rzemiosło, ten nie różni się w podejmowaniu swoich zadań od wytwórców materyalnych i poddaje się na równi z nimi wyłącznie prawu podaży i popytu i innym czynnikom konjunktury targowej.

Wszelako zawody wyzwolone mimo swego wyższego powołania nie mogą pomijać względów materyalnych, ponieważ zawód każdy winien zapewnić pracownikowi byt materyalny na odpowied-

[1]) Por. wyżej, str. 119.
[2]) Por. tu Biliński-Głąbiński II. str. 478.

niej stopie życiowej, tudzież zwrot poniesionych kosztów wykształcenia sił osobistych. Stopa życiowa zawodów wyzwolonych zawiera pewne wyższe wymogi stanu, zwyczajne w średniej klasie społecznej, a koszta wykształcenia sił wyższych i strata czasu na to poświęcone są również znacznie większe, niż w zawodach produkcyi materyalnej. Z tego powodu także dochody osób w zawodach wyzwolonych odpowiadać winny dochodom klasy średniej i regulują się wedle tych dochodów, ale wykazują często wielkie różnice tak pod wpływem zmiennej konjunktury i osobistych różnych kwalifikacyi osób, jak wskutek wyższego pojmowania powołania. Niejeden uczony, nauczyciel, duchowny, urzędnik, mógłby zapewnić sobie lepszy byt materyalny przechodząc do zawodów innych, pozostaje jednak w swoim zawodzie z powołania, t. j. z zamiłowania i wewnętrznego zadowolenia. Tak samo niejeden lekarz lub adwokat mógłby na równi z swoimi kolegami zawodowymi dojść do znacznego majątku, gdyby traktował swój zawód wyłącznie lub głównie ze stanowiska zarobkowego.

3. Stany społeczne.

Stanem społecznym nazywamy warstwę ludzi, zbliżonych wzajemnie do siebie analogicznem stanowiskiem w organizacyi pracy społecznej.

Typową organizacyą pracy społecznej jest dzisiaj przedsiębiorstwo, w którem obok samoistnego przedsiębiorcy pracują urzędnicy i robotnicy. Także w urzędach i zakładach publicznych odróżnić można dwie różne pod względem społecznym warstwy, urzędniczą i służebną.

Możemy więc ze stanowiska społecznego rozróżnić trzy stany:

1) Stan samoistny, obejmujący samoistnych wytwórców i kapitalistów;

2) Stan urzędniczy, obejmujący urzędników publicznych i prywatnych;

3) Stan roboczy, obejmujący zawisłych robotników i służbę.

Każdy człowiek z natury dąży do samodzielności osobistej i gospodarczej, praca samodzielna przedstawia też dla społeczeństwa najwięcej korzyści[1]). Stan samoistny więc jest stanem społecznie wyższym, jest celem dążeń i pragnień stanów zawisłych. Samodzielność wytwórców jest jednak często tylko formalną i pozorną, zwłaszcza wytwórców drobnych, zagrożonych przeważającą konkurencyą przedsiębiorców większych i zależnych w wyższym stopniu od konjunktury, niż pracownicy i robotnicy zawiśli. Z samodzielnością łączy się także szersza odpowiedzialność wytwórcy: odpowiada on bowiem nie tylko za byt swój własny i swojej rodziny, ale także za byt swoich pracownikow i robotników, zwią-

[1]) Por. wyżej, str. 68.

zany z istnieniem i powodzeniem jego przedsiębiorstwa. Ta szeroka odpowiedzialność, tudzież zawisłość od rynku, od konjunktury, sprawia, że korzyści moralne i materyalne samodzielnego stanowiska społecznego równoważą się lub nawet znikają w porównaniu z mniej samodzielnem, ale też mniej odpowiedzialnem stanowiskiem urzędników publicznych i prywatnych. Tem wytłumaczyć można częste zjawisko społeczne, że wytwórcy samoistni, posiadacze dóbr ziemskich i innych kapitałów, przechodzą dobrowolnie do stanu urzędniczego.

Stan urzędniczy, szczególnie urzędników publicznych, wyrównywa niekorzyści zawisłości i umiarkowanej płacy mniejszą odpowiedzialnością społeczną, ograniczonym zakresem obowiązków, większem bezpieczeństwem bytu materyalnego. Urzędnicy publiczni nadto są organami władzy państwowej, wykonują tę władzę w poruczonym im zakresie działania samodzielnie, mają więc możność samodzielnego działania dla dobra ogólnego pomimo przynależności do stanu zawisłego. Centralizacya kapitałów i dzisiejsza technika produkcyi w górnictwie, w przemyśle, w komunikacyach i w innych dziedzinach pracy społecznej prowadzą do zmniejszenia liczby przedsiębiorców samoistnych, a zwiększenia liczby oraz zróżniczkowania urzędników prywatnych [1]). Z upaństwowieniem wielu prywatnych zakładów i przedsiębiorstw otrzymują urzędnicy prywatni cechę urzędników publicznych wedle analogii organów władzy państwowej. W ten sposób stan urzędniczy w nowożytnem społeczeństwie narasta w każdej gałęzi pracy społecznej i objawia tendencyę ku dalszemu wzrostowi i dalszemu różniczkowaniu się na coraz nowe zajęcia odrębne.

Mówiąc o stanie urzędniczym w znaczeniu społecznem nie możemy łączyć tej nazwy z pojęciem biurokracyi, kasty urzędniczej, jaka wyrobiła się w epoce absolutyzmu szczególnie w niemieckich krajach i częściowo dotychczas przetrwała. Do stanu urzędniczego zaliczamy bowiem wszystkich pracowników, którzy poświęcają swe siły umysłowe państwu, zakładom publicznym lub przedsiębiorstwom prywatnym. W społeczeństwie nowożytnem także urzędnik publiczny jest obywatelem, mającym nie tylko prawa, ale także obowiązki względem całego społeczeństwa, obowiązki tem szersze, im bardziej wpływowe i wybitne stanowisko społeczne zajmuje. Jakkolwiek więc urzędnik publiczny jest organem i wykonawcą władzy państwowej, pracownik prywatny zaś spełnia funkcye w przedsiębiorstwie prywatnem, nie ma istotnej różnicy między ich stanowiskiem społecznem.

Stan urzędniczy jest pomostem społecznym między stanem samoistnym, a stanem roboczym. Stan roboczy jest warstwą społeczną zbliżoną wzajemnie nie tylko swem stanowiskiem zawisłem, ale także analogicznym stanem ekonomicznym, a często też jednakowem zajęciem. Ale w miarę postępu w technice produkcyi i zastępywania mechanicznej pracy człowieka machiną uszlachetnia się

[1]) Ob. wyżej, str. 262 (tamże daty statystyczne).

stopniowo i różniczkuje także fizyczna praca ludzka, podnoszą się dochody warstwy roboczej i jej siła społeczna. Wśród zawisłego stanu roboczego powstają rozmaite szczeble, wiodące częścią ku samoistności wytwórczej, częścią ku stanowi urzędniczemu. Rozmaite rodzaje pracy kwalifikowanej, wymagającej wiedzy i wprawy, zapewniają robotnikowi także pod względem społecznym stanowisko samodzielniejsze i zbliżają je do stanowiska wytwórcy samoistnego. W ten sposób pomimo głębokiego przedziału, istniejącego dzisiaj pomiędzy przedsiębiorcą a robotnikiem, powstały pomiędzy nimi ogniwa pośrednie, łagodzące przepaść społeczną i tworzące łączniki między warstwami społecznemi. Ogniwa te rosną w liczbę, siłę i znaczenie, uzasadniając nadzieję, że ewolucya socyalna, jaką nowożytne społeczeństwo przechodzi, doprowadzi w drodze organicznej i pokojowej do częściowego przeobrażenia i skonsolidowania struktury społecznej.

Odrębne stanowisko w tej strukturze zajmują członkowie rodzin, dopomagający swoim rodzicom w gospodarstwie. Nie są oni ani samoistnymi, ani zawisłymi robotnikami, a zajmują wśród pracujących w niektórych zawodach wybitne miejsce. Szczególnie wybitnym jest udział członków rodzin w produkcyi rolniczej. W Austryi wedle spisu ludności z r. 1900 z pośród ludności rolniczej było 16% samoistnych rolników, 29% pomagających w pracy członków rodzin, 15% robotników i zarobników, 0·2% urzędników, a 40% innych członków rodzin i służby domowej. Połowę więc pracy w produkcyi rolnej spełniają członkowie rodzin. W innych zawodach udział w pracy członków rodzin jest mniej wybitny, ze względu na zajęcie mniej proste, wymagające wiadomości i wprawy zawodowej. Nadto członkowie rodzin w rolnictwie przysposabiać się zwykli z góry do pracy rolnej, jako swego przyszłego zawodu, gdy w innych zawodach członkowie rodzin kształcą się i przysposabiają często do zawodów odmiennych od rodzicielskiego i już z tej przyczyny nie poświęcają swoich usług gospodarstwu rodziców. W każdym razie rodzina i praca członków rodzin w gospodarstwie rodzinnem jest również ważnym łącznikiem moralnym w społeczeństwie, łagodzącym jaskrawe sprzeczności w stanowisku społecznem rozmaitych warstw w narodzie [1]).

[1]) Ogółem z całej ludności w Austryi w r. 1900 było samoistnych 16·5%, pomagających członków rodzin 15·6%, robotników i zarobników 20%, urzędników (Angestellte) 1·7%, służby domowej 1·8%, członków rodzin nie pracujących 44·2%. W Niemczech wedle spisu ludności z r. 1907 było samoistnych 21·14%, robotników 56·54%, urzędników 5·79%, nie licząc członków rodzin. Razem z rodzinami było samoistnych 38·04%, robotników 54·41%, urzędników 6·61%. Z pośród ludności pracującej razem z pracującymi członkami rodzin było w rolnictwie 66·4% samoistnych a 32·2% robotników, w przemyśle 20·4% samoistnych a 71·1% robotników, w handlu i komunikacyach 39·0% samoistnych a 47·7% robotników. Urzędników było w rolnictwie 1·36%, w przemyśle 6·49% w handlu 13·27% ludności zawodowo pracującej.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

ZRZESZENIA GOSPODARCZE.

Wśród zrzeszeń gospodarczych należy rozróżnić związki gospodarcze kapitalistów, związki niekapitalistów, oparte na własnej pomocy i organizacye społeczne o charakterze stanowym, klasowym lub zawodowym. Obok związków dobrowolnych istnieją także związki przymusowe o charakterze korporacyj publicznych [1]).

1. Związki kapitalistów.

Kapitaliści łączą się w związki bądź celem prowadzenia przedsiębiorstwa wspólnemi siłami i na wspólny rachunek, bądź celem złagodzenia współzawodnictwa i podniesienia swoich dochodów. Związki kapitalistów dla wspólnego prowadzenia przedsiębiorstwa, nazywamy *spółkami*. Związki kapitalistów przedsiębiorców dla złagodzenia współzawodnictwa wzajemnego i podwyższenia dochodów nazywami *kartelami*.

a) Spółki.

Spółki łączą kapitalistów, a często także ludzi bez kapitału, celem prowadzenia przedsiębiorstwa na wspólny rachunek. W codziennem życiu i w pojęciu prawnem oznacza spółka związek bądź kapitalistów, bądź niekapitalistów dla pewnych celów gospodarczych [2]). W ekonomice społecznej używamy tej nazwy dla oznaczenia związków o charakterze kapitalistycznym celem odróżnienia ich od związków niekapitalistycznych. Między jednymi a drugimi związkami nie ma różnicy ścisłej, gdyż nieraz trudno orzec, czy w związku przeważa kapitał lub własna praca spólników [3]).

Zwyczajne spółki wedle prawa cywilnego, niemniej wedle prawa handlowego spółka jawna, spółka komandytowa i spółka cicha mają cechę mięszaną związków pracy i kapitału, albowiem

[1]) Por. wyżej, str. 92—3.

[2]) N. p. § 1175 austr. ust. cyw. nazywa spółką dobrowolny związek dwóch lub więcej osób, które łączą dla wspólnej korzyści swoją pracę tylko, albo także swoje rzeczy. Wedle art. 85 powsz. ustawy handlowej istnieje spółka jawna, jeżeli dwie lub więcej osób pod wspólną firmą prowadzą przedsiębiorstwo handlowe, a udział żadnego spólnika nie ogranicza się do wkładki.

[3]) O trudności ustalenia nazwy spółki w znaczeniu powyższem ob. Biliński-Głąbiński II. str. 489 uw. 4.

spólnicy jawni sami prowadzą wspólne przedsiębiorstwo. Charakter z natury swej kapitalistyczny ma spółka akcyjna, gwarectwo górnicze i nowsza forma spółki o odpowiedzialności ograniczonej.

Spółka *akcyjna*, nazywana też anonimową (anonyme), jest związkiem kapitalistów, którzy przez zakupno akcyi tworzą kapitał zakładowy spółki, nie dając spółce swej osobistej firmy, ani nie przyjmując osobistej odpowiedzialności za jej zobowiązania. Akcye opiewają na imię lub na okaziciela i zwykle muszą być wystawione conajmniej na oznaczoną w ustawie sumę jako minimalną [1]). Spółka akcyjna odgrywa doniosłą rolę w nowoczesnym systemie wielkiej produkcyi przedsiębiorczej, albowiem dzięki tej formie zrzeszenia kapitałów można zgromadzić olbrzymie kapitały, nie narażając bytu poszczególnych kapitalistów akcyonaryuszów. Największe przedsiębiorstwa komunikacyjne, mianowicie koleje żelazne, żegluga parowa, kanały morskie (suezki, panamski) i lądowe, wielkie przedsiębiorstwa górnicze, przemysłowe, handlowe, asekuracyjne, powstały i utrzymały się w tej formie [2]). Spółka akcyjna gromadzi kapitały nie tylko od wielkich kapitalistów, ale także od warstwy średniej, oszczędności włościan, rękodzielników, zawodów wyzwolonych w krajach o rozwiniętym zmyśle przedsiębiorczości i oszczędności.

W potędze wielkiego kapitału, jaki przedstawiają, tkwią korzyści a zarazem wady spółek akcyjnych. One utorowały drogę wielu przedsiębiorstwom, które dawniej uchodziły za zbyt ryzykowne, aby kapitalista mógł i chciał włożyć w nie znaczną część swego majątku i wziąć na siebie dalszą majątkową odpowiedzialność. Przy budowie pierwszych kolei żelaznych, n. p. w Austryi kolei północnej im. ces. Ferdynanda, uważano powszechnie włożony w budowę kapitał akcyjny za stracony; tak samo sceptycznie sądzono zrazu o innych przedsiębiorstwach akcyjnych, dopóki

---

[1]) W Austryi conajmniej 200 koron, w Niemczech 1000 marek, we Francyi 100 franków (przy małych przedsiębiorstwach 25 f.). O akcyi ob. wyżej. str. 350.

[2]) Wedle rocznika austro-węg. „Compass“ za rok 1913 (II, str. 1—3) wynosiła liczba spółek akcyjnych i kapitału akcyjnego w większych państwach:

	Liczba spółek	Kapitał akcyjny	
W W. Brytanii (1909)	46.474	57.894	milionów koron
„ Ameryce Półn. (1910)	262.490	52.372	„ dolarów
„ Niemczech (1910)	5.296	15.646	„ marek
„ Francyi (1898)	6.325	13.518	„ franków
„ Włoszech (1910)	2.260	4.590	„ „
„ Rosyi (1905)	1.459	2.175	„ rubli
„ Austryi (1909)	668	2.940	„ koron
„ Belgii (1900)	1.330	2.819	„ „
„ Szwajcaryi (1909)	3.547	2.723	„ franków
„ Japonii (1909)	4.836	2.663	„ koron
„ Węgrzech (1910)	2.534	1.820	„ „

nie przekonano się o wielkiej sile społecznej i technicznej skoncentrowanego kapitału. W niektórych krajach, n. p. w Ameryce Północnej, w Niemczech, zawdzięcza także przemysł[1]) swój potężny rozkwit tej formie zrzeszenia, nie mówiąc już o zakładach kredytowych i asekuracyjnych, które głównie w tej formie powstały i istnieją. Także wiele dzieł humanitarnych i użyteczności publicznej, szpitali, teatrów, kąpieli ludowych, domów dla robotników, muzeów, bibliotek, założono kapitałem akcyjnym w krajach, w których zakładaniu spółek akcyjnych nie robi się trudności administracyjnych. W przedsiębiorstwach komunikacyjnych, bankowych, asekuracyjnych, w górnictwie węglowem, stał się zarząd spółek akcyjnych przykładem i zachętą dla państwa i ciał samorządnych, które mogą tak samo jak spółki akcyjne gospodarować za pomocą dyrekcyi przedsiębiorstwa. Koleje żelazne w rękach państwa, tramwaje, gazownie, elektrownie, rzeźnie, wodociągi, kasy oszczędności w rękach dzisiejszej gminy, korzystają z wzorów i doświadczeń, poczynionych dawniej w zarządzie spółek akcyjnych. Spółka akcyjna ma tę wyższość nad przedsiębiorstwem osoby fizycznej, że na wzór państwa istnienie jej nie jest zależne od życia jednostki i rodziny, że może istnieć trwale i zaciągać zobowiązania wieloletnie celem zwiększenia swego kapitału zakładowego lub obrotowego.

Z drugiej strony forma spółki akcyjnej przyczyniła się w wysokim stopniu do szybkiego postępu wielkiej produkcyi przedsiębiorczej i dotkliwą stworzyła konkurencyę drobnej produkcyi przemysłowej i drobnym przedsiębiorcom usług społecznych. Konkurencya ta doprowadziła niekiedy do hiperprodukcyi i do przesileń gospodarczych, ponieważ dyrekcya spółki akcyjnej, operując kapitałem akcyonaryuszów, skłonniejszą jest do ryzyka, niż ludzie, którzy własnym kapitałem gospodarują, świadomi swej majątkowej odpowiedzialności. Nawet powstanie spółki akcyjnej ma niekiedy swe źródło w spekulacyi i w chęci oszukania drobnych kapitalistów za pomocą obłudnej reklamy i fałszywych wiadomości, jak pouczają n. p. niektóre przedsiębiorstwa, zakładane przez banki akcyjne w czasach gorączki spekulacyjnej. W porównaniu z przedsiębiorstwem jednostki lub spółki handlowej jest administracya spółki akcyjnej o wiele kosztowniejszą, ponieważ wymaga znacznych wydatków na opłacenie dyrektorów, rad zawiadowczych, lokali biurowych i całego aparatu biurowego. Akcyonaryusze muszą często mimo powodzenia przedsiębiorstwa zadowolić się skromną dywidendą, jeżeli dyrektorowie i członkowie rad zawiadowczych nie tyle oglądają się na dywidendę od akcyi, jak na wyższy udział w tantyemach i płacach. Z tego powodu forma spółki akcyjnej tylko tam się nadaje, gdzie w pierwszym rzędzie chodzi o pozy-

[1]) W Ameryce Północnej 60% całej wartości produkcyi przemysłowej przedstawiają spółki akcyjne. W r. 1910 było takich spółek przemysłowych 89.384 o kapitale akcyjnym 21.586 milionów dolarów; w Niemczech w r. 1910 było ich 3.422 o kapitale akc. 7563 milionów marek (Compass j. w.).

skanie znacznego kapitału zakładowego lub o stworzenie wielkiego dzieła użyteczności publicznej, nie rokującego zysków dla kapitalisty. Natomiast niewłaściwą jest forma spółki akcyjnej dla takich przedsiębiorstw, których powodzenie zależy przedewszystkiem od zapobiegliwości przedsiębiorcy, od jego osobistego samodzielnego kierownictwa i ciągłej bacznej kontroli.

Kapitał spółki akcyjnej można w razie potrzeby powiększyć w dwojaki sposób: albo przez emisyę pewnej ilości nowych akcyj, przez co zwiększy się kapitał akcyjny i liczba akcyonaryuszów, mających prawo do udziału w dochodach przedsiębiorstwa *(dywidendy)*; albo przez zaciągnięcie pożyczki na długi termin spłaty w odpowiedniej formie, n. p. w formie pożyczki hipotecznej na majątek nieruchomy spółki akcyjnej, lub w formie obligacyj oprocentowanych i płatnych po wylosowaniu wedle ułożonego z góry planu morzenia. Niekiedy wydają spółki akcyjne t. zw. *akcye pierwszeństwa* czyli *priory*; są to akcye, dające obok innych praw akcyonaryuszom prawo pierwszeństwa przed innymi akcyonaryuszami do pewnej minimalnej dywidendy na wypadek, gdyby dochód spółki akcyjnej nie wystarczał na wypłacenie dywidendy wszystkim akcyonaryuszom. Takim przywilejem stara się spółka akcyjna zachęcić kapitalistów do kupowania nowych akcyj, gdy okaże się potrzebnem powiększenie kapitału akcyjnego. Niekiedy nazywają niewłaściwie obligacye spółki akcyami pierwszeństwa; obligacye nie są akcyami, nie dają bowiem kapitalistom praw spólników, tylko prawo do pobierania procentu i zwrotu kapitału po wylosowaniu obligacyj. Można mówić tylko o obligacyach pierwszeństwa, jeżeli wierzyciele posiadający takie obligacye mają sobie zastrzeżone prawo pierwszeństwa przed innymi wierzycielami. Wierzyciele mają prawo do procentu bez względu na to, czy przedsiębiorstwo ma dochód lub nie; akcyonaryusze pierwszeństwa i zwyczajni mają prawo do dywidendy tylko wtedy, gdy przedsiębiorstwo ma dochód [1]).

Gwarectwo (Gewerkschaft) jest formą zrzeszenia przedsiębiorców właściwą górnictwu. Jest to forma dawniejsza niż spółki akcyjne, istniała bowiem w Niemczech już w średnich wiekach i rozwinęła się ze względu na potrzebę kapitału w górnictwie. Kapitał gwarectwa dzieli się na oznaczoną liczbę udziałów, zwanych *kuksami* [2]), opiewających na imię i przenośnych za pomocą

---

[1]) Bliżej o stosunkach prawnych spółki akcyjnej ob. podręczniki naukowe A. Renaud, Lehmanna, Goldschmidta, Dolińskiego-Górskiego i czasopisma, prawu akcyjnemu i handlowemu poświęcone. Literaturę o spółkach akcyjnych zestawili Ring, Brodnitz i van der Borght w Handwört. der Staatsw. I. „Aktiengesellschaften". Por. też Biliński-Głąbiński II., str. 501 i n.

[2]) W Austryi wedle powszechnej ustawy górniczej z r. 1854 na 128 kuksów, wedle ustawy pruskiej i naftowej dla Galicyi na 100 kuksów. O gwarkach w Polsce ob. Łabęcki, II., str. 27.

cesyi i wpisu w księgi gwarectwa. Posiadacze kuksów wybierają dyrekcyę dla zarządu gwarectwa i mają prawo do udziału w dochodach gwarectwa, podobnie jak akcyonaryusze. Za długi przedsiębiorstwa odpowiadają członkowie tak samo jak w spółce akcyjnej tylko majątkiem gwarectwa. Na podstawie uchwały zgromadzenia członków mają wszyscy członkowie obowiązek czynienia dopłat do swoich kuksów, jeżeli prowadzenie przedsiębiorstwa wymaga nowego kapitału zakładowego. W razie odmówienia dopłaty przez członka może być jego kuks sprzedany na licytacyi albo przyrasta pro rata parte z wszystkiemi prawami i obowiązkami innym członkom gwarectwa. Tym obowiązkiem dopłat różni się gwarectwo wybitnie od spółki akcyjnej, w której akcyonaryusz ponosi ryzyko przedsiębiorstwa, ale nie może być pod rygorem utraty akcyi zmuszony do dopłat lub do kupowania nowych akcyj. Dzięki takiemu ustrojowi gwarectwa są członkowie bliżej zainteresowani losami przedsiębiorstwa, nie są mu tak obcy, jak się często zdarza w spółkach akcyjnych, przedsiębiorstwo zaś ma możność pozyskania kapitału od własnych członków, gdy dobro kopalni tego wymaga. W formie gwarectwa jednak skutkiem takiego ustroju nie można zgromadzić tak wielkiego kapitału zakładowego, jak w formie spółki akcyjnej. Wielkie przedsiębiorstwa górnicze powstają z tego powodu w formie spółek akcyjnych lub przeobrażają się w takie spółki.

Pośrednią formą pomiędzy spółkami handlowemi jawnemi a spółkami akcyjnemi są spółki z ograniczoną odpowiedzialnością [1]). Już w spółkach jawnych możliwem jest przyczynienie się kapitałem do majątku spółki ze strony takich osób, które chcą uczestniczyć w dochodach przedsiębiorstwa, ale nie chcą odpowiadać za długi spółki ponad swój udział w spółce. Formą taką jest spółka *komandytowa*, w której tylko spólnicy jawni odpowiadają za wszystkie zobowiązania spółki całym swoim majątkiem solidarnie, inni spólnicy zaś (komandytowi) odpowiadają tylko do wysokości swoich udziałów; taką formą jest także spółka komandytowa *na akcye*, w której kapitał komandytystów podzielony jest na akcye lub udziały akcyjne, niemniej spółka *cicha*, w której kapitalista uczestniczy w zyskach i stratach przedsiębiorstwa, oddając swoją wkładkę na własność przedsiębiorcy i ponosząc do wysokości wkładki ryzyko przedsiębiorstwa, chociaż przedsiębiorstwo pozostaje pod wyłączną firmą przedsiębiorcy jawnego. Obok tych form pozyskania kapitału spółkowego dla przedsiębiorstwa okazała się praktyczną także forma, zastosowana w gwarectwie, obowiązująca kapitalistów do dopłat w razie potrzeby lub likwidacyi przedsiębiorstwa. Formę taką zna angielskie prawo akcyjne z r. 1862 (companie limited by guarantee), wprowadzono ją w r. 1892 także w Niemczech, a w r. 1906 w Austryi [2]).

[1]) Spółki takie należy odróżnić od stowarzyszeń z ograniczoną odpowiedzialnością, o których niżej.

[2]) Ustawa niemiecka z 20. kwietnia 1892, zmieniona po wydaniu

Spółka z odpowiedzialnością ograniczoną ma podobnie jak spółka akcyjna i gwarectwo osobowość prawną i charakter kapitalistyczny, obliczoną jest jednak na przedsiębiorstwa o kapitale niezbyt wielkim, ponieważ ilość członków spółki jest z góry oznaczoną w kontrakcie (statucie) spółkowym. Minimalny kapitał spółki i minimalne udziały członków są oznaczone w ustawie [1]). Statut spółki może ustanowić obowiązek dopłat w stosunku do udziałów członków i to bądź nieograniczony, w miarę potrzeby przedsiębiorstwa, bądź ograniczony do pewnej wysokości. Dopłaty mogą być uchwalone w myśl statutu tylko przez zgromadzenie członków, nie mogą zaś być bez takiej uchwały ściągane przez wierzycieli spółki. Wedle prawa austryackiego może mieć spólnik tylko jeden udział w kapitale spółki. Rozwój tej formy spółki dowodzi, że forma taka odpowiada potrzebom średnich przedsiębiorstw w wielu gałęziach przemysłu i handlu [2]).

b) Kartele i trusty.

Kartelami nazywamy związki samoistnych przedsiębiorców tej samej gałęzi produkcyi, mające na celu złagodzenie lub uchylenie konkurencyi między nimi i podniesienie ich dochodów.

---

nowej ustawy handlowej z r. 1897 i ogłoszona w nowym tekście w r. 1898; ustawa austryacka z 6. marca 1906, nr. 58 Dz. pr. p.

[1]) Minimalny kapitał zakładowy spółki w Austryi 20.000 koron, w Niemczech 20.000 marek; udział minimalny w Austryi 500 koron, przy spółkach kolejowych najmniej 200 koron.

[2]) W Niemczech było w r. 1911 czynnych 22.179 spółek z ograniczoną odpowiedzialnością o kapitale zakładowym 4.230 milionów marek, w Księstwie Poznańskiem było takich spółek 160 o kapitale 31·5 milionów marek, w Prusiech Królewskich 153 o kapitale 19·7 mil. marek, na Śląsku 560 o kapitale 200·7 mil. marek. Najwięcej spółek było w r. 1909 w handlu (5.371), następnie w przemyśle maszyn i narzędzi (1869), w przemyśle ziemnym i kamiennym (1.602), w przemyśle restauracyjnym (1.454), dalej metalowym, chemicznym, drukarskim, budowlanym, tkackim, drzewnym, papierowym, w komunikacyach (622) i w górnictwie (323). Bliższe daty podaje niem. Jahrbuch pro 1912, str. 392—3.

W Austryi było w r. 1910 takich spółek 1.064 o kapitale zakładowym 283 milionów koron z ilością członków 11.077. W Galicyi było spółek 102 o kapitale 20·7 milionów koron z ilością członków 619. Najwięcej spółek było w Austryi także w handlu (179), następnie w przemyśle maszyn i narzędzi (140), w przemyśle drukarskim i papierowym, w górnictwie i hutnictwie, w przemyśle budowlanym, chemicznym i w innych gałęziach przemysłu; zakładów kredytowych w tej formie było 38, hoteli 29, zakładów przewozowych 29. Daty zestawia Oest. stat. Handbuch pro 1910, str. 371.

Związki kartelowe ściślejsze, które usuwają samodzielność poszczególnych przedsiębiorców przez ustanowienie jednolitego zarządu wspólnego lub przez fuzyę przedsiębiorstw w jedno wielkie przedsiębiorstwo związkowe, nazywamy *trustami*.

Kartele i trusty mają tendencyę monopoliczną, dążą bowiem do utrwalenia i zwiększenia swoich dochodów przez porozumienie się przedsiębiorców tych samych gałęzi produkcyi i uchylenie walki konkurencyjnej. W systemie wolnej konkurencyi przedsiębiorcy nie mają nigdy pewności, czy ich towary i usługi znajdą popyt dostateczny, czy produkcya odpowiadać będzie pod względem ilościowym i jakościowym potrzebom społecznym. Z tego powodu każdy przedsiębiorca musi być przygotowanym na walkę konkurencyjną z innymi, nieraz groźną dla jego bytu i przyszłości, jeżeli wytwarza w warunkach trudniejszych niż inni. W tem współzawodnictwie leży korzyść systemu wolnej konkurencyi dla postępu produkcyi i dla regulacyi cen na rzecz konsumentów, równocześnie jednak niebezpieczeństwo dla przedsiębiorców a niekiedy dla całej danej gałęzi produkcyi, jeżeli wybujała walka konkurencyjna grozi przesileniem gospodarczem. Wśród przedsiębiorców wzajemnie z sobą współzawodniczących budzi się poczucie solidarności interesów zawodowych, skłonność do porozumienia się i uregulowania produkcyi i podaży odpowiednio do popytu, ustalenia cen w obopólnym interesie. Owocem walki konkurencyjnej i świadomości solidarności interesów zawodowych są umowy, zawierane od czasu do czasu między przedsiębiorcami co do cen towarów, płacy, miejsc zbytu, taryf kolejowych, znane już dawniej, oraz stałe związki samoistnych przedsiębiorców, zwane kartelami, rozpowszechnione już w drugiej połowie 19. wieku.

Kartele są zjawiskiem społecznem, związanem ściśle z systemem wolnej konkurencyi i dążeniem do regulacyi produkcyi i cen wytworów. Należy je zasadniczo odróżnić od związków spekulacyjnych i spółek lichwiarskich (t. zw. pierścieni, syndykatów), dążących jedynie do zysku z różnicy ceny, do chwilowego podbicia ceny i wyzyskania nabywców; kartele bowiem są związkami producentów celem polepszenia warunków bytu przedsiębiorstwa i danej gałęzi produkcyi.

Kartele zwykły ustanawiać wspólnie umówioną cenę na swe wytwory i w celu ściślejszej kontroli i uproszczenia sprzedaży zakładać wspólne biuro sprzedaży. W konsekwencyi rozdzielają pomiędzy przedsiębiorstwa produkcyę wedle oznaczonego stosunku i w tym stosunku dopuszczają do sprzedaży odpowiednie ilości produktów z „kontyngentu“ na rachunek każdego przedsiębiorstwa. Niekiedy umawiają się o terytoryalnie oznaczone miejsca zbytu, przeznaczając każdemu przedsiębiorcy pewien obszar konsumcyi (t. zw. kartele terytoryalne), czasem układają się co do ograniczenia produkcyi, redukcyi liczby robotników i okresu produkcyi, często ustanawiają wspólne ceny na surowce i wytwory pomocnicze lub zobowiązują się nabywać surowce tylko od producentów pewnych okolic (t. zw. rejonowanie zakupna).

Dodatnią stroną karteli jest ich dążenie do uregulowania produkcyi i dostosowania jej do popytu. W tej drodze bowiem mogą przedsiębiorstwa zapewnić sobie korzyści z pomyślnej konjunktury targowej i zapobiedz stratom i przesileniom gospodarczym w razie zwichnięcia równowagi między produkcyą a konsumcyą społeczną. Takie zbliżenie się przedsiębiorców wzajemne, łagodzenie bezwzględnej konkurencyi i walki, jest objawem pożądanym ze stanowiska moralnego i społecznego.

Ujemną stroną karteli jest ich tendencya monopoliczna. Tendencya ta jest niebezpieczną dla producentów współzawodniczących, nie należących do kartelu, ponieważ kartel może przez chwilowe zniżenie ceny niżej własnych kosztów produkcyi i przez inne szykany konkurencyjne ich zniszczyć; jest niebezpieczną także dla producentów surowców, jeżeli kartel jest jedynym lub głównym nabywcą ich produktów; jest nakoniec niebezpieczną dla konsumentów i innych nabywców ich wytworów, ponieważ w braku konkurencyi mogą towary i usługi kartelu osiągnąć cenę monopoliczną.

Potężniejsze i niebezpieczniejsze pod każdym względem od kartelu są *trusty*, rozpowszechnione w Ameryce, które faktycznie w miejsce samoistnych przedsiębiorstw stwarzają jedno wielkie przedsiębiorstwo pod jednolitem kierownictwem centralnem. Trusty przedstawiają centralizacyę kapitałów[1]), gdy przeciwnie kartele chronią samoistną produkcyę przed upadkiem za pomocą ograniczenia groźnej dla słabszych przedsiębiorców wolnej konkurencyi. Kartele mogą powstrzymać proces koncentracyi kapitałów i wchłanianie przedsiębiorstw mniejszych przez większe na tych polach produkcyi górniczej, przemysłowej i usług społecznych, na których potęga kapitału i tendencya ku akumulacyi kapitałów jest niewątpliwą. N. p. w Niemczech i w Austryi utrzymują się za pomocą skartelowania liczne samoistne rafinerye cukru, gdy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej istnieje tylko jedna monopoliczna spółka rafineryi cukru, a podobnie w Anglii i Francyi przemysł ten jest skoncentrowany w kilku potężnych przedsiębiorstwach kapitalistycznych. W porównaniu więc z centralistycznymi trustami i z fuzyą przedsiębiorstw są kartele przeciwnie środkiem utrzymania decentralizacyi przedsiębiorstw średnich i małych w systemie wolnej konkurencyi.

Pod względem terytoryalnym można rozróżnić kartele lokalne, krajowe i międzynarodowe. Kartele lokalne obejmują produkcyę

---

[1]) W Ameryce Północnej weszły w miejsce 2.040 samoistnych przemysłowców w produkcyi żelaza i stali związki kartelowe, których w r. 1900 było 185. Wszystkie one zostały wchłonięte przez trust żelazny Carnegie'go (U. Steel Co.) o kapitale 1.404 milionów dolarów. Podobnie Rockefeller po rozwiązaniu swego trustu naftowego wskutek Antitrustbillu z r. 1892 doprowadził do fuzyi wszystkich przedsiębiorców naftowych w formie Holding Co. o kapitale 650 milionów dolarów.

lokalną, n. p. wyrób cegieł w mieście i okolicy, przedsiębiorstwa lokalne przewozowe, piekarnie, sprzedaż mięsa, drzewa. Kartele krajowe obejmują cały obszar państwowy i znajdują silną podporę w polityce ceł ochronnych. W Europie i w Ameryce rozwinęły się kartele i trwały dopiero w okresie zwrotu ku tej polityce opiekuńczej. Cła ochronne bowiem pozwalają przedsiębiorstwom krajowym wyzyskać za pomocą umowy kartelowej całą wysokość cła na swoją korzyść w cenie bez obawy o konkurencyę zagraniczną [1]).

Najwięcej karteli powstaje w dziedzinie produkcyi przemysłowej, komunikacyj i zakładów ubezpieczeń. W rolnictwie nie ma żyźnego gruntu dla karteli, ponieważ mnogość gospodarstw rolnych, zależność urodzajów od przyrody, różnice pod względem jakości produktów, utrudniają porozumienie się producentów i regulacyę podaży z popytem. Także w handlu niewiele jest karteli z powodu tego, że powodzenie przedsiębiorstwa handlowego zależy więcej od indywidualnych kwalifikacyi i obrotności, od kredytu kupieckiego i kapitału obrotowego, niż od złagodzenia wolnej konkurencyi między kupcami.

Szkodliwa nieraz działalność karteli, przyczynianie się ich do drożyzny, utrudnianie rozwoju produkcyi w krajach i okolicach ekonomicznie zaniedbanych, nie mogły im zjednać wielu przyjaciół. Zwyczajnie w krytyce karteli nie uwzględnia się ich stron dodatnich, lecz wytyka się wyłącznie ich monopoliczne tendencye, działalność szkodliwą dla konsumentów i niebezpieczeństwa dla produkcyi. Z tego powodu nie brak głosów, domagających się zakazu i ścigania w drodze karno-sądowej związków kartelowych, oraz uznania wszelkich umów kartelowych za nieważne.

W tym duchu ustawa karna austryacka z r. 1852 uznawała wszelkie umowy między przedsiębiorcami, zmierzające do zmiany stosunków roboczych i płacy, do podwyższenia ceny towarów lub ceny pracy na niekorzyść ogółu lub do zniżenia jej na swoją własną korzyść za karygodne przekroczenia. Ustawa o prawie koalicyi z r. 1870 wprowadziła wprawdzie wolność koalicyi, ale uznała wszelkie zmowy co do płacy za nieważne, niemniej wszelkie umowy przedsiębiorców, zmierzające do podwyższenia ceny towaru na szkodę publiczności. Austrya jest jedynem państwem, mającem wyraźne przepisy o nieważności umów kartelowych, lubo także te przepisy w praktyce nie okazały się skutecznymi.

Ze względu na to, że kartele są zjawiskiem społecznem związanem z całem życiem gospodarczem w systemie wolnej konkurencyi, prosty zakaz karteli nie byłby skutecznym, a nawet byłby szkodliwym przez uchylenie ich dodatniej działalności. Przedsiębiorstwa pod przymusem prawnym łączyłyby się w wielkie przedsiębiorstwa wspólne, na wzór trustów i fuzyi amerykańskich,

[1]) W Niemczech było w roku 1879, w którym weszła w życie ochronna taryfa cłowa, tylko 14 karteli, w r. 1885 było ich 90, w r. 1890 już 210.

a w takiej formie byłyby groźniejsze dla konsumentów, niż w formie związków kartelowych. Zarządzenia prawne więc nie powinny być skierowane przeciw samej formie związków kartelowych, lecz przeciw ich niebezpiecznej i szkodliwej działalności tak samo, jak przeciw analogicznej działalności trustów i monopolicznych przedsiębiorstw. W tym celu państwo i społeczeństwo powinny mieć przegląd istniejących karteli i kontrolę nad ich postanowieniami i całą działalnością. Organizacye kartelowe powinny być unormowane prawnie w prawie handlowem lub w osobnej ustawie o kartelach tak samo, jak są unormowane spółki akcyjne, gwarectwa, stowarzyszenia. Powinny one być wpisane do rejestru handlowego lub osobnego rejestru kartelowego, jak owe spółki i stowarzyszenia. Są one bowiem nową formą zrzeszenia kapitalistycznych przedsiębiorstw, wywierającą doniosły wpływ na całe życie gospodarcze, powinny więc podlegać kontroli państwowej i społecznej. Zarazem powinny być organa publiczne powołane do czuwania nad ich działalnością, do orzekania o nieważności aktów z dobrem ogólnem niezgodnych i o rygorach prawnych w razie wykroczenia przeciw przepisom ustawy i przyjętym przez kartel zobowiązaniom [1]).

2. Stowarzyszenia współdzielcze.

Stowarzyszeniami współdzielczemi nazywamy stałe związki niekapitalistów dla pewnych oznaczonych celów gospodarczych, oparte na samopomocy.

---

[1]) Literatura o kartelach jest bogatą pomimo, że powstała dopiero w czasach najnowszych. Jeszcze obfitszą jest literatura amerykańska o trustach. Z literatury niemieckiej ob. Liefmann „Kartelle und Trusts und die Weiterbildung der volksw. Organisation“, 2 wyd. Stuttgart 1910; Kleinwächter „Die Kartelle“ w Handwört. der Staatsw., t. V. i tamże na str. 797—8 bibliografia, oraz Liefmann „Trusts“, tamże t. VII. i na str. 1291—2 bibliografia; z literatury angielskiej i amerykańskiej; I. W. Jenks „The Trust Problem“, New-York 1900, I. St. Ieans „Trusts, pools and corners“, London 1894; z literatury francuskiej: E. Martin St. Léon „Cartells et Trusts“, 3 wyd., Paris 1909; I. Chastin „Les trusts et les syndicats de producteurs“, Paris 1908. Ważnem źródłem dla poznania natury i działalności karteli i trustów są wydawnictwa kontraktów kartelowych i ankiety publiczne i prywatne. Sprawozdania urzędowe o takich ankietach wyszły w Niemczech („Denkschrift über das Kartellwesen“, Berlin 1906—8, w czterech częściach), w Austryi „Verhandlungen der vom Handelsministerium veranstalteten Kartellenquete“, Wien 1912, w ośmiu zeszytach, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. (w r. 1888, 1898, 1900 i 1908), w Kanadzie w r. 1888. Dla spraw karteli istnieją osobne czasopisma: w Niemczech od r. 1903 „Kartellrundschau“ i od r. 1910 „Kartelljahrbuch“.

Stowarzyszeniami współdzielczemi nazywamy w odróżnieniu od spółek stałe związki niekapitalistów, czyli osób żyjących głównie z pracy. Są to więc związki warstwy średniej i roboczej. Wprawdzie członkami stowarzyszeń mogą być także kapitaliści, którzy swoim udziałem pragną poprzeć ich cele, ale charakter właściwy nadają im niekapitaliści.

Stowarzyszenia opierają się na samopomocy swoich członków, mianowicie na poczuciu solidarności interesów, na udziałach pieniężnych celem stworzenia kapitału zakładowego stowarzyszenia, na odpowiedzialności solidarnej za zobowiązania stowarzyszenia oraz na moralnem i materyalnem popieraniu ich celów gospodarczych.

O celach gospodarczych stanowi statut stowarzyszenia. Wedle tych celów dzieli ustawodawstwo austryackie i niemieckie stowarzyszenia współdzielcze na dwie kategorye: na stowarzyszenia *zarobkowe*, powołane do podniesienia zarobku członków i na stowarzyszenia *gospodarcze*, powołane do popierania potrzeb gospodarstwa domowego. Do tych celów dąży stowarzyszenie za pomocą przedsiębiorstwa, prowadzonego na rachunek stowarzyszenia. Przedsiębiorstwo to jest własnością stowarzyszenia jako osoby prawnej, a nie wspólną własnością członków [1]), ale członkowie odpowiadają za nie swoimi udziałami w stowarzyszeniu, a nadto jeszcze swoim majątkiem do wysokości, oznaczonej w statucie stowarzyszenia.

Stowarzyszenie różni się od spółki przedewszystkiem swoim charakterem społecznym, poczuciem solidarności interesów łączącem członków, gdy spółka ma charakter kapitalistyczny i egoistyczny. Z tą różnicą społeczną wiąże się różnica w organizacyi prawnej. Spółka ma oznaczoną z góry liczbę członków i oznaczony kapitał zakładowy, stowarzyszenie zaś nie ma oznaczonej ani liczby członków ani sumy kapitału. Stowarzyszenie może przyjmować członków nowych bez ograniczenia i bez zmiany swego statutu, może też zmieniać swój kapitał zakładowy przez przystępowanie nowych członków z udziałami lub przez powiększenie udziałów członków dawniejszych.

Kapitał stowarzyszenia pochodzi przedewszystkiem z udziałów, jakie wpłacają członkowie, przystępujący do stowarzyszenia. Ze względu na to, że członkowie nie są kapitalistami, kapitał udziałowy stowarzyszeń jest zrazu skromny, wzrasta jednak z czasem wskutek zwiększenia się liczby członków, tworzenia funduszu rezerwowego, tudzież w drodze kredytu, n. p. przez eskont i reeskont weksli stowarzyszenia i jego dłużników. Od udziałów wpłaconych

---

[1]) Ustawa niemiecka z 1. maja r. 1889 i ust. austryacka z 9-go kwietnia r. 1873 określają stowarzyszenia jako „związki o niezwartej liczbie członków celem podniesienia ich zarobku lub gospodarstwa za pomocą wspólnego prowadzenia przedsiębiorstwa". O prawie austryackiem ob. dzieło Piętaka „O stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych", Lwów 1874; por. wyżej, str. 395.

otrzymują członkowie w miarę powodzenia spraw stowarzyszenia dochód w formie *dywidendy*. Celem stowarzyszenia jednak nie jest dawanie dochodów, lecz poparcie przez swoją działalność zarobku lub gospodarstwa domowego członków. Dywidenda w stowarzyszeniach jest rzeczą podrzędną, nie istotną, jest jedynie środkiem zachęty do pomnożenia kapitału, potrzebnego dla działalności stowarzyszenia.

Podstawą kredytu stowarzyszeń współdzielczych jest ich przedsiębiorstwo, stan kapitału udziałowego i rezerwowego oraz odpowiedzialność członków za zobowiązania stowarzyszenia. Odpowiedzialność członków może być nieograniczoną lub ograniczoną do pewnej wysokości. Odpowiedzialność nieograniczona członków jest silniejszą gwarancyą dla wierzycieli niż odpowiedzialność ograniczona. Z drugiej strony jednak odpowiedzialność nieograniczona naraża na zbyt wielkie ryzyko takich członków stowarzyszenia, którzy mają pewien kapitał własny, n. p. realność, oszczędności, bo w razie niepowodzenia stowarzyszenia cały majątek swój musieliby oddać na umorzenie zobowiązań onegoż. Dla klasy średniej więc odpowiedzialność nieograniczona jest niedogodną i stanowi przeszkodę rozwoju stowarzyszeń. Z tego powodu w stowarzyszeniach powstających dla warstw średnich ograniczają zwykle statuty dla ich własnego dobra odpowiedzialność do pewnej kwoty, n. p. do wysokości dwukrotnego udziału członka [1]).

Wśród licznych celów i rodzajów stowarzyszeń wyróżniają się przedewszystkiem trzy najważniejsze typy, mianowicie stowarzyszenia konsumcyjne, wytwórcze i kredytowe.

a) Stowarzyszenia konsumentów.

Stowarzyszenia *konsumcyjne* są przedsiębiorstwami handlowemi w formie stowarzyszenia celem dostarczenia członkom dobrych i tanich środków żywności.

Stowarzyszenia konsumcyjne są typowemi stowarzyszeniami „gospodarczemi“, powołanemi do ochrony członków przed wyzyskiem ze strony handlu drobiazgowego. Za pomocą kapitału udziałowego i kredytu zakłada stowarzyszenie własny handel, który w miarę rozwoju interesów może w większych miastach mieć więcej filij i rozszerzyć się w tej drodze na kraj cały. Powodzenie takiego przedsiębiorstwa zależy z jednej strony od zapobiegliwości i uczciwości zarządu, z drugiej zaś strony od solidarności członków w popieraniu interesów stowarzyszenia. Poparcie to polega głównie na zakupowaniu towarów w sklepach stowarzyszenia celem zapewnienia im stałego i szerokiego odbytu. Dla zachęty pod tym względem rozdzielają stowarzyszenia konsumcyjne często, za

[1]) Odpowiedzialność dwukrotna jest wedle ustawy austryackiej minimalną.

przewodem słynnego stowarzyszenia robotników (pionierów) rochdalskich w Anglii, dywidendę w stosunku do sumy za towary w ciągu roku zapłaconej, a nie w stosunku do wysokości udziałów. Wiele stowarzyszeń konsumcyjnych bowiem tylko dlatego nie mogło się ostać i rozwinąć, że członkowie kupowali środki żywności w obcych magazynach lub nie płacili gotówką, nadużywając kredytu osobistego w stowarzyszeniu.

Najwcześniej i najpomyślniej rozwinęły się stowarzyszenia konsumcyjne w Anglii i to wśród warstw roboczych, mających najżywsze poczucie solidarności dzięki wzajemnej łączności klasowej, zawodowej i stanowej, a często także politycznej. Wspomniane już stowarzyszenie „pionierów" w Rochedale, założone w r. 1844 przez 28 robotników tkackich, którzy się zobowiązali składać na cele stowarzyszenia po dwa pensy tygodniowo, aby w tej drodze stworzyć „urządzenia dla polepszenia społecznego i ekonomicznego położenia swoich członków", doprowadziło już po kilkunastu latach do niezmiernego rozwoju. Chcąc zapewnić sobie dobre i tanie przedmioty spożywcze przeobraziło się ono częściowo w przedsiębiorstwo wytwórcze, albowiem założyło własną rzeźnię, kupiło wielki młyn i zbudowało piekarnię, oszczędzając w ten sposób wydatków na zyski obcych dostawców. Stowarzyszenie to ma dzisiaj przeszło milion szylingów zysku rocznie i przeznacza znaczne kwoty na cele oświaty, na czytelnie i biblioteki. Na wzór stowarzyszenia rochdalskiego powstało w Anglii wiele innych tak, że dzisiaj niespełna 3 miliony rodzin są członkami stowarzyszeń konsumcyjnych, które połączone w związki korzystają z wielkich związkowych składów zakupna towarów i z własnych przedsiębiorstw wytwórczych [1]). Związek stowarzyszeń angielskich ma własne plantacye herbaty na Ceylonie, fermy współdzielcze rolnicze w Anglii, fabrykę kakao i czekolady, fabrykę obuwia największą w Anglii, fabrykę wyrobów tytoniowych, fabryki mydła, konserw owocowych, krochmalu, bielizny, cukierków, gotowych ubiorów, naczyń kuchennych, szczotek, własne zakłady tkackie i krawieckie, drukarnie, banki, restauracye.

Rozwój stowarzyszeń konsumcyjnych w Anglii i w Europie zachodniej, tudzież ich wychowawcza działalność pod hasłem solidarności interesów dały skuteczną podporę szkole współdzielczej czyli „solidaryzmu", pragnącej zastąpić konkurencyę i walkę ekonomiczną współdziałaniem i solidarnością, a zarazem dostarczyły argumentów ewolucyjnej szkole socyalistycznej, iż w drodze kooperacyi przeobrazi się dzisiejszy ustrój społeczny w nowy ustrój socyalistyczny [2]). Nie mogąc przesądzać przyszłemu rozwojowi

[1]) W r. 1908 sprzedały stowarzyszenia angielskie towarów za 107·5 milionów f. sterl. i zwróciły członkom tytułem dywidendy niespełna 12 milionów f. st. Ob. daty wyżej str. 500.

[2]) Ob. Edward Milewski „Kooperatyzm a kwestya robotnicza" Lwów 1912 str. 28 i n.; Daszyńska-Golińska „Przez spółki spożywcze do przyszłego ustroju" Kraków 1909.

społeczeństwa przyznać się godzi, że ruch współdzielczy na polu konsumcyi wykazał potrzebę zastosowania produkcyi do konsumcyi i możliwość uchylenia pośrednictwa handlowego, tudzież zastąpienia przedsiębiorców-kapitalistów kooperacyą samych konsumentów. Z tego powodu organizacya siły spożywczej szerokich mas ludności przedstawia się w praktyce jako potężniejszy środek ewolucyi społecznej, niż kooperacya wytwórcza i zarobkowa[1]).

b) Stowarzyszenia wytwórców.

Stowarzyszenia wytwórców, zwane też *produkcyjnemi*, są to przedsiębiorstwa niekapitalistów w formie stowarzyszenia, mające na celu wytwarzanie i sprzedaż wytworów na rachunek własny.

W formie stowarzyszenia mogą robotnicy, rzemieślnicy, przemysłowcy domowi i osoby innych zawodów stworzyć żywotne przedsiębiorstwa średnich lub większych rozmiarów, mogące utrzymać się w konkurencyi z przedsiębiorcami kapitalistami. Zadaniem stowarzyszenia wytwórców jest wzmocnienie siły wytwórczej i konkurencyjnej wspólnego przedsiębiorstwa przez zespolenie sił i kredytu członków. Stowarzyszenie produkcyjne ma zasadniczo doniosłe znaczenie społeczne, ponieważ pozwala drobnym wytwórcom samoistnym podjąć skuteczną walkę z możną produkcyą kapitalistyczną, a robotników i pracowników zawisłych podnosi na wyższy szczebel społeczny ze stanu zawisłego do stanu wytwórców samoistnych, wyzwalając ich z więzów pracy najemnej. Jakoż w pierwszym rzędzie stowarzyszeniom wytwórców rokowano w czasie kiełkowania idei stowarzyszeń w pierwszej połowie 19. wieku widoki zwalczenia systemu produkcyi kapitalistycznej i pracy najemnej.

Pomimo zasadniczych swoich zalet napotyka idea stowarzyszeń produkcyjnych w praktycznem zastosowaniu na liczne trudno-

---

[1]) Literaturę i statystykę stowarzyszeń konsumcyjnych podają: H. Crüger „Erwerbs und Wirtschaftsgenossenschaften“ w Handwört. der Staatsw. III. str. 1134; Bernard Lavergne „Le régime coopératif“ Paris 1908; Corréard „Les coopératives de consommation en France et à l'étranger“ Paris 1908; Gide „Les sociétés coopératives de consommation“ 2. wyd. Paris 1909. Z literatury polskiej ob. Edward Milewski „Sklepy społeczne“ i tenże „Kooperatyzm a kwestya robotnicza“ Lwów 1912; Strassburger Edward „Kooperatywa spożywcza i jej rozwój w Królestwie Polskiem“ Warszawa 1909; Kurnatowski Jerzy „Kooperatywa spożywcza“ 1912; Stefan Dziewulski „Stowarzyszenia spożywcze w Król. Polskiem“ 1912; Z. Gargas „Stowarzyszenia spożywcze w Galicyi“ Kraków 1907; Biliński-Głąbiński II. str. 539—45. Statystykę stowarzyszeń w Galicyi podaje Statystyka stowarz. zarobk. i gospod. za rok 1911, Lwów 1912 tablica V.

ści, ponieważ prowadzenie przedsiębiorstwa wymaga wiedzy i doświadczenia pod względem technicznym, administracyjnym i handlowym, oraz kapitału zakładowego i obrotowego nie tylko w normalnych stosunkach targowych, ale także dla przetrwania niepomyślnej konjunktury. Robotnicy i drobni producenci samoistni nie mają ani owej potrzebnej wiedzy i doświadczenia, ani kapitału. Zmuszeni są posługiwać się siłami obcemi i kredytem, o ile go otrzymają. Z powodu braku doświadczenia lub nieuczciwości kierowników narażeni są często na straty w przedsiębiorstwie. Niepomyślna konjunktura jest dla stowarzyszenia klęską, ponieważ członkowie żyją z dochodów przedsiębiorstwa i nie mogą długo przetrwać zastoju w sprzedaży swoich wytworów lub cen niższych od kosztów produkcyi. Jeżeli zaś konjunktura jest stale pomyślną i dochody są znaczne, wówczas członkowie stowarzyszenia pragną dochody wszystkie zapewnić sobie także na przyszłość, nie chcą przyjmować nowych członków, aby się z nimi nie dzielić zyskami, natomiast korzystają z najmu pracy zawisłej, przyjmują kapitalistów jako spólników (t. zw. adherentów) celem rozszerzenia przedsiębiorstwa, przeobrażają się więc w spólników i całe przedsiębiorstwo nabiera cechy kapitalistycznej.

Z przyczyn powyższych tylko takie stowarzyszenia wytwórcze okazały się żywotnemi i trwałemi, których członkowie odznaczają się kulturą i samodzielnością, n. p. drukarze, artyści, a zarazem nie są narażeni na zmienne losy konjunktury. Wiele przedsiębiorstw wytwórczych upadło lub przeobraziło się w przedsiębiorstwa kapitalistyczne, nie ziściwszy nadziei pod względem społecznym do nich przywiązywanych.

Ojczyzną stowarzyszeń wytwórczych jest Francya. Pierwsze stowarzyszenia wytwórcze były zakładane pod wpływem idei socyalistycznych i komunistycznych, nie mogły się jednak utrzymać. Pod wpływem L. Blanca potworzyły się w czasie rewolucyi lutowej z r. 1848 stowarzyszenia robotnicze i uzyskały od rządu uznanie prawa do pracy. Gdy jednak dla urzeczywistnienia tego prawa zapewnił rząd zajęcie wszystkim robotnikom w t. zw. warstatach narodowych (ateliers nationaux), a właściwie przy robotach drogowych i ziemnych, a w braku takiego zajęcia dzienny zasiłek pieniężny [1]), okazało się, że na tej drodze nie można rozwiązać kwestyi robotniczej; wtedy zdecydował się rząd po kilku miesiącach rozwiązać warstaty narodowe, a natomiast zapewnił kredyt w wysokości trzech milionów franków dla stowarzyszeń wytwórczych. W nadziei otrzymania subwencyi i pożyczki państwowej powstało w kilku następnych latach kilkaset takich stowarzyszeń, wiele z nich bez sił żywotnych. W czasie reakcyi w r. 1851 zostały stowarzyszenia zabronione. Bardzo wiele stowarzyszeń wytwórczych we Francyi przeobraziło się w przedsiębiorstwa kapitalistyczne. Nie brakło jednak także później usiłowań ku odrodze-

[1]) Zarobek dzienny przy robotach wynosił 2 franki, zasiłek pieniężny w braku pracy 1 fr. 50 cent.

niu ruchu współdzielczego na polu produkcyi, a ruch ten znalazł żyźny grunt też w Niemczech i we Włoszech, zwłaszcza z początkiem nowego stulecia [1]).

Odrębnym typem stowarzyszeń wytwórczych są stowarzyszenia konsumentów, zakładające w interesie swoich członków własne młyny, piekarnie, fabryki obuwia i inne przedsiębiorstwa wytwórcze, celem zaopatrzenia swoich sklepów w dobre i tanie towary. Również odróżnić należy od właściwych stowarzyszeń wytwórczych stowarzyszenia posiłkowe, mające na celu dostarczyć swoim członkom wytwórcom środków pomocniczych przy produkcyi, n. p. wspólnego pieca do opalania dla swoich członków garncarzy, wspólnej kuźni dla kowali i ślusarzy, wspólnej centrali elektrycznej dla poruszania motorów [2]). Nakoniec odrębny charakter od stowarzyszeń wytwórczych mają rosyjskie *artiele* i inne stowarzyszenia pracy. Rosyjskie artiele sięgają wstecz po za wiek XIV.; są one związkami robotników i rękodzielników, bądź dla prowadzenia wspólnego stołu u wędrującej ludności roboczej, bądź dla wspólnego wykonania dostaw rządowych i wspólnego zarobkowania. Członkowie są solidarnie odpowiedzialni za przedsiębiorstwo [3]). Niektóre artiele są związkami robotniczymi zależnymi od przedsiębiorcy, który im dostarcza kapitału obrotowego; wśród artieli samoistnych są jednak takie, które same posługują się pracą najemną. Także we Włoszech stowarzyszenia pracy są rozgałęzione, podejmują się one samodzielnie robót budowlanych, drogowych, ziemnych [4]).

Nie możemy przesądzać o widokach stowarzyszeń wytwór-

---

[1]) W r. 1900 było we Francyi 250 stowarzyszeń przemysłowych wytwórczych, w roku 1910 zaś 510; we Włoszech liczba takich stowarzyszeń z początkiem r. 1911 wynosiła 564, a liczba członków-robotników 70.719. (E. Milewski str. 38—9). W Niemczech było z początkiem r. 1910 w przemyśle stowarzyszeń wytwórczych 310 o liczbie 39.000 członków, w rolnictwie 3.724 o liczbie członków 314.235. W Austryi z początkiem r. 1911 było 943 stowarzyszeń przemysłowych i 2.884 rolniczych; w Galicyi było 145 stowarzyszeń przemysłowych a 324 rolniczych (Stat. Handb. pro 1910 str. 373). Co do Stanów Zjedn. Ameryki ob. sprawozdanie depart. pracy w min. handlu „Report on industrial and agricultural cooperative societies in the United Kingdom with statist. tables" London 1912.

[2]) Por. E. Milewski str. 52—8.

[3]) Ob. Ign. Świętochowski „Artele w Rosyi" w Niwie 1884 t. 26 str. 656 i n.; Georg Stähr „Ueber Ursprung, Geschichte, Wesen und Bedeutung des russischen Artells" w dwóch tomach 1890—1; W. Stieda „Die Artelle in Russland" w Conrada Jahrbücher N. F. VI. str. 192—230 i w Handwört. der Staatsw. „Artelle" II. str. 196—201.

[4]) Z końcem r. 1910 liczono we Włoszech 1.017 stowarzyszeń pracy (cooperative di lavoro), liczących około 100 tysięcy członków (E. Milewski str. 59 i n.).

czych na przyszłość. W rolnictwie stowarzyszenia wytwórcze mleczarskie wszędzie rozwijają się pomyślnie; w niektórych krajach mają powodzenie dzierżawy współdzielcze. W przemyśle rolniczym obok mleczarń także gorzelnie, browary i inne gałęzie tego przemysłu nadają się do organizacyi współdzielczej. Przemysł domowy i chałupnictwo, przemysł artystyczny, drukarnie i inne rodzaje przemysłu średniego nadają się również do takiej organizacyi wszędzie, gdzie robotnik osiągnął pewien stopień wykształcenia i samodzielności. Natomiast wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, stojące wielkim kapitałem, nie są stowarzyszeniom przystępne. Wprawdzie L. Blanc i Lassale starali się dowieść, że za pomocą subwencyj i pożyczek państwowych mogłaby się assocyacya wytwórcza stać tak potężną, że wyrugowałaby konkurencyę produkcyi kapitalistycznej, jednakowoż przedsiębiorstwa w ten sposób sztucznie kosztem całego społeczeństwa hodowane straciłyby charakter samodzielnych stowarzyszeń i nie dawałyby takiej rękojmi sprężystej administracyi i technicznego postępu, jaką dają przedsiębiorstwa samodzielne, świadome swej odpowiedzialności, o własnych siłach stojące [1]).

c) Stowarzyszenia kredytowe.

O stowarzyszeniach kredytowych mówiliśmy już poprzednio w nauce o bankach [2]). Są one bowiem zakładami kredytowymi, opartymi na samopomocy członków. Nazywamy je stowarzyszeniami kredytowemi, kasami zaliczkowemi, pożyczkowemi, gdy są urządzone na podstawie ustaw o stowarzyszeniach współdzielczych (zarobkowych i gospodarczych).

Stowarzyszenia kredytowe zajmują wybitne miejsce w systemie zrzeszeń gospodarczych, ponieważ nie tylko są źródłem kredytu dla stowarzyszonych członków, ale zarazem środkiem zasilenia kapitałem innych stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

d) Inne stowarzyszenia współdzielcze.

Rozwój stowarzyszeń postępuje szybko tak pod względem ilościowym, jak zadań zarobkowych i gospodarczych. Z pośród wielu ich rodzajów wymieniamy: Stowarzyszenia *budownicze* czyli przedsiębiorstwa niekapitalistów oparte na samopomocy, mające na celu zaopatrzenie członków we własne domy mieszkalne lub tanie i wygodne mieszkania. Stowarzyszenia budownicze współdzielcze należy odróżnić zarówno od spekulacyjnych spółek budowlanych, które dla zysku spólników budują i sprzedają domy, jak od humanitarnej akcyi

[1]) Literaturę o stow. wytwórczych podaje j. w. Crüger i Biliński-Głąbiński II. str. 588 i n.

[2]) Por. wyżej, str. 395—400.

budowlanej na rzecz robotników i innych warstw słabszych, podejmowanej przez gminy, państwo lub towarzystwa humanitarne. Stowarzyszenia budownicze mają w dzisiejszym systemie skupienia się ludności w wielkich miastach i wzrostu renty domowej [1]) szerokie posłannictwo ekonomiczne i społeczne. Słabą stroną takich stowarzyszeń jest brak potrzebnego kapitału i kredytu w wysokości potrzebnej na zakupno większej przestrzeni gruntów w najbliższej okolicy śródmieścia i na wybudowanie domów na rzecz swoich członków lub wielkich domów czynszowych o wygodnych i tańszych pomieszkaniach. Z tego powodu stowarzyszenia budowlane, rozgałęzione szczególnie w Anglii i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, zwane *building societies*, są rodzajem stowarzyszeń kredytowych i kas oszczędności, gromadzących od członków kapitały i udzielających pożyczek hipotecznych na budowę domów [2]). Właściwe stowarzyszenia budownicze podejmują się same budowy domów na rzecz swoich członków i starają się w tym celu o kredyt w bankach ziemskich, o gwarancyę i zasiłki państwa i gmin [3]), o ulgi podatkowe, aby urzeczywistnienie swoich celów umożliwić pomimo braku dostatecznego własnego kapitału. Gminy mogą skutecznie poprzeć usiłowania stowarzyszeń przez ułatwienie im zakupna większych obszarów gruntów na cele budowy w obrębie miasta i połączenie ich z śródmieściem za pomocą komunikacyi tramwajowej [4]).

Stowarzyszenia *surowcowe* są przedsiębiorstwami drobnych producentów w celu dostarczenia im dobrych i tanich surowców. W pierwszym rzędzie są one potrzebne rzemieślnikom, którzy narażeni są na wyzysk kupców tak pod względ-

---

[1]) Por. wyżej, str. 560.

[2]) W r. 1906 było w Anglii takich stowarzyszeń 2.012, mających blisko 700.000 członków, 42 mil. f. st. udziałów, 26 milionów f. st. pieniędzy pożyczonych; udzieliły one kredytu hipotecznego w sumie 56 milionów £. W Stanach Zjednoczonych było 5.326 stowarzyszeń, mających 1,700.000 członków i 647 milionów dolarów majątku (Crüger „Baugenossenschaften“ w Handwört. der Staatsw. II. str. 665—6).

[3]) We Francyi w r. 1908 oddał rząd „Towarzystwu kredytowemu nieruchomości“ 100 milionów franków na 2 % celem udzielania nisko oprocentowanych pożyczek na budowę własnych domów dla robotników i innych niezamożnych obywateli. W Austryi przyjmuje fundusz państwowy mieszkaniowy na mocy ustawy z 22 grudnia 1910 gwarancyę do ogólnej sumy 200 milionów koron za pożyczki do 40 % na drugą hipotekę (ogółem do 90 %) domów budowanych przez stowarzyszenia, gminy i inne korporacye. W Danii państwo udziela subwencyj stowarzyszeniom budowniczym i w tym celu umieszcza w budżecie corocznie odpowiednią kwotę.

[4]) Literaturę, czasopisma i daty o stowarzyszeniach budowniczych zestawił Crüger na str. 674—5. Por. Biliński-Głąbiński II. str. 546—50; Ed. Milewski str. 73—83.

dem wysokości ceny, jak jakości potrzebnych im surowców. Stowarzyszenie surowcowe zakłada własny skład surowców i może członkom dostarczać ich stosunkowo taniej i w dobrym gatunku. Warunkiem powodzenia stowarzyszenia surowcowego jest nie tylko tania i dobra administracya, ale także sprzedaż za gotówkę i zapewniony szeroki zbyt surowców wśród członków, ewentualnie także wśród nie członków, o ile stowarzyszenie rozszerza swe czynności na nieczłonków. Zwykle ciężka administracya i nadużywanie kredytu ze strony producentów jest główną przeszkodą rozwoju takich stowarzyszeń. Także włościanie mogą w formie stowarzyszenia zapewnić sobie nabycie dobrych i tanich surowców (zboża na zasiew, paszy), niemniej narzędzi, nawozów sztucznych, o ile inne organizacye rolnicze, n. p. towarzystwa gospodarskie, Kółka rolnicze, nie podejmują się skutecznie takich usług gospodarczych [1]).

Stowarzyszenia *magazynowe*, zwane także *handlowemi*, są przedsiębiorstwami dla komisowej sprzedaży wytworów swoich członków. Stowarzyszenie urządza na rzecz swoich członków osobny magazyn, buduje zebrawszy dostateczny kapitał odpowiedni lokal handlowy, celem przyjmowania na skład wytworów swoich członków i sprzedaży ich po cenach oznaczonych. Stowarzyszenia magazynowe potrzebne są dla drobnych producentów celem urządzenia wspólnemi siłami kosztownego lokalu handlowego, opłacenia kosztów zarządu, czynszów, podatków, przechodzących siły poszczególnych członków. Są one dla produkcyi drobnej tem donioślejsze, że nowoczesny system organizacyi handlu i kredytu sprzyja wielkim przedsiębiorstwom, utrudnia zaś w wysokim stopniu konkurencyę takim wytwórcom, którzy swoich wyrobów nie mogą dawać kupcom na kredyt i nie mogą dostarczać ich w takiej ilości i jakości, jakiej kupiec zażąda [2]). Stowarzyszenia magazynowe służą rolnikom (n. p. stowarzyszenia zbytu drobiu, dziczyzny, jaj, mleka, zboża), rzemieślnikom, o ile wytwarzają wyroby także na zapas, przemysłowcom drobnym, artystom. Dla oszczędzenia kosztów mogą się łączyć producenci rozmaitych zawodów pokrewnych dla utrzymywania na wspólny rachunek w formie stowarzyszenia magazynów („bazarów“) towarowych.

Stowarzyszenia *przemysłowe spółkowe*, nazywane także *udziałowemi* [3]) *(industrial partnership)* są formalnie spółką między przedsiębiorcą a robotnikami, których przedsiębiorca dopuszcza do udziału nie tylko w zyskach, ale także w części kapitału zakładowego przedsiębiorstwa. Robotnicy w takiem przedsiębiorstwie spółkowem otrzymują oprócz płacy (t. zw. *bonus*) także zysk w stosunku do swego udziału w przedsiębiorstwie. Spółka taka ma o tyle cechę stowarzyszenia, o ile robotnicy mają zapewniony oznaczony udział w kapitale, który mogą także wycofać z przedsiębiorstwa

[1]) Por. Biliński-Głąbiński II. str. 566—9.
[2]) Por. wyżej, str. 257.
[3]) Biliński-Głąbiński II. str. 577.

i o ile liczba członków stowarzyszenia nie jest zwartą. Sam udział w zyskach nie tworzy jeszcze spółki ani stowarzyszenia, przedstawia tylko wyższą formę płacy [1]). Stowarzyszenie spółkowe podnosi robotników do rzędu samoistnych przedsiębiorców, jako spólników przedsiębiorcy głównego, ma więc doniosłe znaczenie społeczne. Pod względem prawnym może się przedsiębiorstwo spółkowe przeobrazić bądź w spółkę komandytową [2]), bądź nawet w spółkę akcyjną [3]). Powstanie takiej spółki wymaga wzajemnego zaufania między robotnikami a przedsiębiorcą, bez którego nie można liczyć na trwałość stosunku między nimi. Przedsiębiorstwa spółkowe mogą zarówno robotnikom jak przedsiębiorcom zapewnić wzrost dochodów, jeżeli wyniki gospodarcze przedsiębiorstwa zależą w znacznej części od zapobiegliwości, gorliwości i osobistych kwalifikacyi robotników, n. p. w przemyśle artystycznym, budowlanym, konfekcyjnym, papierowym, w zakładach przewozowych, w handlu.

Z innych rodzajów stowarzyszeń przytaczamy jeszcze stowarzyszenia *maszynowe* czyli przedsiębiorstwa wynajmujące swoim członkom machiny, n. p. pługi parowe, młocarnie rolnikom, wspólne rzeźnie dla rzeźników, maszyny rękodzielnikom; stowarzyszenia *komisowe* dla zakupna i sprzedaży wytworów; stowarzyszenia *asekuracyjne* rozmaitych rodzajów [4]); stowarzyszenia *parcelacyjne* celem zakupna i parcelacyi między włościan dóbr ziemskich; *dzierżawy współdzielcze* dóbr celem parcelacyi na mniejsze samoistne dzierżawy [5]) włościańskie.

3. Związki robocze.

Związki robocze są chwilowe lub stałe, mają charakter gospodarczy albo klasowy, stanowy i polityczny.

Związkiem chwilowym jest zmowa robocza dla wywalczenia korzystniejszych warunków pracy lub dla zapobieżenia pogorszeniu warunków pracy. Głównym środkiem robotników w tym celu jest groźba zastanowienia pracy i faktyczne jej wypełnienie, czyli t. zw. *żmuda* robocza, *strejk* [6]). Zmowy robocze, dawniej ścigane przez prawo karne, są od czasu dozwolenia prawa koalicyi legalnym środkiem łączenia się robotników celem polepszenia swego

[1]) Por. wyżej, str. 542—3.

[2]) Tak uczynił Leclaire, który w Paryżu w r. 1842 w swoim zakładzie malowania pokojów i domów dopuścił najpierw robotników do udziału w zyskach, później zaś w r. 1869 zamienił przedsiębiorstwo w komandytę.

[3]) Ob. Biliński-Głąbiński II. str. 583—8.

[4]) Por. wyżej, str. 464 i n.

[5]) W tym wypadku nie są dzierżawy współdzielcze stowarzyszeniami produkcyjnemi. Por. Ed. Milewski str. 83—90.

[6]) *Strike, grève, Ausstand.*

bytu. Stosunek robotników do przedsiębiorców jest pod względem interesów wzajemnych analogiczny ze stosunkiem kupujących i sprzedających na targu, nie ma więc słusznej racyi w systemie wolnej konkurencyi i równouprawnienia odmawiać robotnikom prawa wywalczenia sobie lepszego bytu zjednoczonemi siłami. Niedozwolone są tylko gwałty, wymuszenia i łamanie kontraktów roboczych i służbowych przy tej sposobności. Tak samo dozwolone są wzajemne umowy przedsiębiorców *(lockouts, Aussperrungen)*, jako środek obrony przeciw zmowom roboczym zapomocą solidarnego zwolnienia robotników od roboty.

Strejki mogą być zupełne lub częściowe, wedle tego, czy obejmują wszystkich robotników w przedsiębiorstwie lub tylko część robotników. Są one lokalne lub rozciągają się na całą grupę zajęć zawodowych w okręgu lub kraju. Zwykłą przyczyną strejków jest dążenie do wyższej płacy, krótszego czasu pracy lub uzyskania pod innymi względami lepszych warunków pracy. Niekiedy wywołują żmudę roboczą zarządzenia, krzywdzące pewne grupy lub jednostki pracujące, szykany dozorców, prześladowanie przywódzców robotników, drażnienie poczucia solidarności warstwy roboczej.

Strejki są dzisiaj zjawiskiem tak powszechnem, że w poszczególnych państwach powołane są osobne organa państwowe do ich badania i corocznego o nich sprawozdania [1]). Wybuchają one czasem samorzutnie wskutek porozumienia się robotników lub są przygotowywane z góry przez organizacye robotnicze, które zapewniają z funduszów związkowych pomoc materyalną strejkującym. Niekiedy przybierają strejki olbrzymie rozmiary, n. p. strejki robotników węglowych w Anglii, Ameryce Północnej i Belgii, robotników warstatów okrętowych w Anglii, służby kolejowej w Węgrzech, i wywołują wstrząśnienie w całem gospodarstwie społecznem.

Skutki strejków są częścią bezpośrednie, częścią pośrednie. Bezpośrednie następstwa strejków są zawsze szkodliwe tak dla przedsiębiorców, jak dla robotników. Przedsiębiorcy wskutek strejku nie mogą zużytkować kapitału zakładowego swego przedsiębiorstwa, często nie mogą dotrzymać umów i tracą rynki dotychczasowe zbytu, nie mogą też dopełnić swoich zobowiązań kredytowych, jeżeli kapitał obrotowy czerpią głównie z kredytu. Robotnicy przy żmudzie dłużej trwającej popadają w nędzę, wyzbywają się koniecznych swoich ruchomości domowych, o ile nie otrzymują zasiłków od swoich organizacyi. W wypadku ostatnim znowu organizacye robotnicze wyczerpują swoje zapasy i stają się bezsilnemi na najbliższą przyszłość w razie ponownej potrzeby zasiłków. Całe gospodarstwo społeczne ponosi stratę, ponieważ produkcya społeczna się zmniejsza w gałęzi strejkiem dotkniętej, siły wytwórcze

[1]) Także w Austryi począwszy od r. 1894 wychodzi urzędowa statystyka strejków i lokautów („Die Arbeitseinstellungen und Aussperrungen in Oesterreich“ wydaje urząd statystyki pracy w minist. handlu).

zaś spoczywają bezużytecznie. Tylko wyjątkowo wtedy, gdy żmudą zostanie dotknięta gałąź, w której panuje hiperprodukcya, może strejk przyczynić się do przywrócenia równowagi między podażą i popytem i zapobiedz przesileniu.

Pośrednie skutki strejków zależą od tego, czy robotnicy lub przedsiębiorcy wyszli z walki zwycięsko. Jeżeli zwyciężyli robotnicy i uzyskali polepszenie warunków pracy, wówczas strejk podnosi ekonomiczny byt robotników i wpływa na inne przedsiębiorstwa w tym samym duchu. Często kończy się strejk ułożeniem taryfy płacy [1]) na czas dłuższy, a w ten sposób przyczynia się do pokojowego ustalenia stosunków robotniczych na lat kilka w całym zawodzie. Jeżeli jednak strejk zakończył się niepomyślnie dla robotników, albo jeżeli przedsiębiorca tylko pod przymusem zgodził się na warunki robotników, ale dotrzymać ich nie może, wówczas strejk jest zarzewiem ciągłej waśni i walki między robotnikami a przedsiębiorcą, niebezpiecznej tak pod względem gospodarczym, jak społecznym. Wedle statystyki strejków kończą się one w przeważnej części niepomyślnie lub wywołują lokauty ze strony przedsiębiorców. Mimo to nie ulega wątpliwości, że strejki robocze wywalczyły stopniowe podwyższenie płac robotniczych, że poruszyły opinię publiczną i skłoniły ustawodawstwo do żywszego zajęcia się losem robotników. Kilkumiesięczny strejk robotników węglowych w Anglii z początkiem r. 1912 dał się we znaki całemu gospodarstwu społecznemu i skłonił parlament do uchwalenia ustawy o minimalnej płacy w górnictwie [2]).

Związkami stałymi robotników są związki zawodowe górników, przemysłowców rozmaitych rodzajów przemysłu i innych zawodów, oraz związki robotnicze ogólne o charakterze klasowym i stanowym na tle politycznem, narodowem lub wyznaniowem.

Związki robocze zawodowe rozwinęły się najwcześniej i najbujniej w Anglii, nazywane tam *uniami roboczymi* (trades unions). Związki te są zrzeszeniem robotników w poszczególnych gałęziach produkcyi; najpotężniejszym jest związek robotników w kopalniach węgla, następnie w przemyśle włóknistym, metalowym, w żegludze, w komunikacyi kolejowej, w przemyśle budowlanym. Unie łączą się w szersze związki i federacye i odbywają corocznie wspólne kongresy [3]). Zadaniem związków zawodowych roboczych jest sta-

---

[1]) Por. wyżej, str. 323.

[2]) Strejki i lokauty mają już obfitą literaturę. Zestawili ją autorzy odnośnych artykułów w Handwört. der Staatsw. „Arbeitseinstellungen“ i „Aussperrungen“ w Handwört. der Staatsw. I. str. 918—1054 i II. str. 256. Por. też Czerkawski „Kwestya robotnicza“ w Polit. ekonom. I. str. 481—7; Biliński-Głąbiński II. str. 651—3.

[3]) Z końcem r. 1911 było w W. Brytanii 1168 unii roboczych z ilością członków 3,010.346 na ogólną liczbę 13 milionów robotników. Unie były połączone w 110 związków, z tych najważniejszy związek ogólny (General federation of Trade Unions) miał 861.462 członków,

ranie o polepszenie warunków pracy, w razie koniecznym wspieranie członków będących bez pracy, strejkujących lub chorych. Ubezpieczeniem na wypadek choroby, starości i niezdolności do pracy zajmują się zawodowo inne stowarzyszenia „wzajemnej pomocy“ *(friendly societies)*, o których poprzednio [1]) była mowa. Związki robocze zajmują się nie tylko sprawami poszczególnych zawodów, ale także podniesieniem całej warstwy roboczej pod względem społecznym i politycznym, stojąc na stanowisku dzisiejszego porządku społecznego. Ostatni kongres angielskich związków [2]) uchwalił n. p. żądać ośmiogodzinnego czasu pracy dla wszystkich robotników, rozszerzenia ubezpieczenia od wypadków i urzędów płacy na robotników rolnych, sądowej interwencyi w sporach robotniczych, państwowej pomocy dla ślepych robotników i wynagrodzenia za ustawowe dni feryalne. Działalność więc związków roboczych wychodzi także na korzyść robotników niezorganizowanych. Za przykładem W. Brytanii powstały związki zawodowe robotnicze także w Niemczech („Gewerkvereine“) i w innych krajach. W krajach tych wyłoniły się one z ogólnych organizacyi robotniczych, przeważnie socyalistycznych, przez zróżniczkowanie zawodowe, wyznaniowe lub narodowościowe. Do wielkiej potęgi doszły związki zawodowe w Niemczech, współzawodniczące dzisiaj pod względem zasobów z angielskimi [3]).

Związki zawodowe robocze starają się regulować podaż pracy i wysokość płacy, wskazując robotnikom pracę w takich miejscowościach, w których praca jest poszukiwaną, wstrzymując podaż pracy w czasach i miejscach, w których podaż przewyższa popyt, wspierając robotników będących bez zajęcia, domagając się zniżenia czasu pracy, wywołując nawet w razie koniecznym zaprzestanie robót lub emigracyę robotników za granicę. W miejsce stosunku indywidualnego między robotnikiem a przedsiębiorcą, wprowadzają związki robocze stosunek zbiorowy całej grupy robotników do przedsiębiorców, wywalczają warunki pracy ogólne,

związek górników (Miners federation of Great Britain) 588.000 członków. Kobiet było w związkach 272.858, w tem 60% w przemyśle bawełnianym (Sociale Rundschau 1912, III., str. 889—90).

[1]) Ob. wyżej, str. 472.

[2]) Kongres 45 z rzędu odbył się z początkiem września 1912 w Newport przy udziale 494 delegatów związków.

[3]) Z końcem r. 1911 było w Niemczech zorganizowanych w „Gewerkschaften“ 4,503.079 robotników, w tem związki wolne miały 2,400.018 członków, związki chrześcijańskie 350.574, wyznaniowe 711.414 członków. Majątek związków wolnych wynosił 62 milionów marek, dochód roczny 72 mil. marek, wydatki na wsparcia 38 mil. m. Związki chrześcijańskie miały majątku 6·2 mil. m., dochodu 7·1 mil. m. (Sociale Rundschau 1912, III., str. 887). Daty co do innych krajów zestawione w artykułach o „Gewerkvereine“ w Handwört. der Staatsw. IV., str. 1106—1227. Tamże obszerna literatura, podana przez Brentana, Kulemanna, Herknera i innych.

wspólne wszystkim robotnikom i takież ogólne kontrakty i taryfy płacy, obowiązujące przedsiębiorców względem wszystkich robotników. W ten sposób wzmacnia się i utrwala siła społeczna robotników, którzy występują nie jako jednostki, ale jako przedstawiciele szerokich grup społecznych, równoważących potęgę przedsiębiorców i spółek kapitalistycznych. Stosunek taki dwóch równorzędnych potęg prowadzi wprawdzie nieraz do wypróbowania siły wzajemnej, do strejków i walki, jest jednak trwalszym czynnikiem porządku i pokoju, niż nieokreślony stosunek rozprószonych jednostek do przedsiębiorcy. W organizacyach robotniczych bowiem są przywódzcy, mający dobry pogląd na stosunki produkcyi i na konjunkturę targową i świadomi swej odpowiedzialności moralnej za kierownictwo związku. Dzięki związkom robotniczym istnieją zarazem organa, które w razie potrzeby mogą podjąć w imieniu robotników rokowania z przedsiębiorcami lub mogą być delegatami do sądów polubownych i urzędów rozjemczych celem zażegnania grożących nieporozumień i walki. Mimo więc przeciwnych pozorów należy uznać zawodową organizacyę robotniczą za czynnik pożądany i postępowy w rozwoju społecznym.

Inny charakter mają związki robocze ogólne na tle politycznem, narodowem lub wyznaniowem utworzone. Należą tu w pierwszym rzędzie związki socyalistyczne, które pierwotnie miały cechę wybitnie rewolucyjną, wychodziły bowiem z założenia Marksa i innych kollektywistów, że na gruncie dzisiejszego porządku społecznego nie jest możliwą poprawa bytu warstwy roboczej. Główną, przewodnią ideą związków socyalistycznych jest walka klasowa, którą w interesie „proletaryatu“ starają się wszędzie rozdmuchiwać i wnosić we wszystkie warstwy społeczne. Ruch socyalno-demokratyczny miał swą kolebkę w ideach socyalistów francuskich, rozwinął się zaś najsilniej w Niemczech, szczególnie od czasu założenia „ogólnego niemieckiego związku robotniczego“ w r. 1863 przez Lassalla. Przy sposobności wielkiego mityngu robotników wszystkich narodów, zwołanego pod pozorem oświadczenia się za niepodległością Polski we wrześniu r. 1864 w Londynie, założono międzynarodowy związek robotniczy pod hasłem łączenia się proletaryuszów wszystkich krajów. Cele tego związku nie były jasno określone, ponieważ angielskie unie robocze, które miały w komitecie związku większość, stały na gruncie dzisiejszego ustroju społecznego, Marks i jego zwolennicy marzyli o bliskiej ewolucyi i rewolucyi społecznej, socyaliści zaś francuscy oraz anarchiści innym radykalnym ideom hołdowali. Gdy w r. 1871 oświadczył się związek międzynarodowy za komuną paryską, wystąpiły zeń unie angielskie i inne umiarkowane żywioły, tak, iż faktycznie już w r. 1872 dawny związek międzynarodowy („Internationale“) przestał istnieć, formalnie zaś dopiero w r. 1876 w Ameryce się rozwiązał. Mimo rozwiązania się związku międzynarodowego utrzymał się jego posiew we wszystkich krajach, ponieważ z dawnych sekcyj związku międzynarodowego potworzyły się odrębne związki i stronnictwa krajowe. Związki socyalno-de-

mokratyczne zorganizowane w poszczególnych krajach stworzyły nową i trwałą podstawę dla związku międzynarodowego, który w nowej formie faktycznie się odrodził od r. 1889, t. j. od czasu zwołania do Paryża kongresu socyalistycznego. Od tego czasu co lat parę zbierają się socyaliści wszystkich krajów przez swoich delegatów w głównych miastach europejskich (w r. 1910 w Kopenhadze) dla naradzenia się nad taktyką i powzięcia wiążących uchwał. Od r. 1900 istnieje na mocy uchwał kongresu międzynarodowe socyalistyczne biuro w Brukseli, mające przedstawicieli stronnictw socyalistycznych wszystkich krajów; od r. 1910 wydaje biuro swój organ peryodyczny (Bulletin), utrzymuje archiwum i bibliotekę. Od r. 1904 istnieje także wspólna socyalno-demokratyczna komisya międzyparlamentarna celem ujednostajnienia akcyi parlamentarnej posłów socyalistycznych. Pomimo zbliżenia się wzajemnego socyalistów wszystkich krajów prąd narodowy jest wszędzie bardzo silny i na tle narodowościowem powtarzają się nieustannie starcia. W Austryi doszło nawet w reprezentacyi parlamentarnej socyalno-demokratycznej do rozdziału na tle narodowem, albowiem w miejsce wspólnego klubu socyalno-demokratycznego utworzyły się kluby poselskie odrębne (niemiecki, czeski i polski), połączone w związek luźny posłów socyalno-demokratycznych.

Ogólne związki robotnicze na tle socyalno-demokratycznem mają przeważnie polityczny charakter i polityczne programy i tendencye. Z tego powodu nie przebierają często w środkach wywołania walki klasowej i strejków, które zwłaszcza w Polsce stały się ulubionym sposobem propagandy socyalistycznej nieraz bez słusznej racyi gospodarczej[1]). Programem tych związków jest przeobrażenie „kapitalistycznego porządku społecznego, opartego na własności i indywidualistycznej produkcyi“, a udział w życiu politycznem, w działalności parlamentarnej i ustawodawczej uważają za środek, do owego celu dążący.

4. Zrzeszenia przymusowe.

Obok zrzeszeń pochodzących z wolnej inicyatywy i samodzielności członków istnieją zrzeszenia zawiązane na mocy obo-

[1]) Z literatury ob. Sidney i Beatr. Weeb „Theorie und Praxis der englischen Gewerkvereine“, w dwóch tomach, tłóm. niem., Stuttgart 1898, w dodatku II., str. 1—58 obszerna bibliografia ang. stowarzyszeń robotniczych; Georg Adler „Geschichte der ersten sozialpolitischen Arbeiterbewegung in Deutschland“, Breslau 1885; Rudolf Meyer „Emanzipationskampf des vierten Standes“, w dwóch tomach, 1874—5; I. Deutsch „Geschichte der oester. Gewerkschaftsbewegung“, Wien 1908; Lexis „Gewerkvereine in Frankreich“, Leipzig 1879; C. Stegmann i C. Hugo „Geschichte der socialistischen Bewegung in Polen“, Zurich 1895; Howell „Związki zawodowe robotni-

wiązujących przepisów prawnych, mające charakter publicznych związków przymusowych. Do związków takich należą ubezpieczenia przymusowe robotników od choroby, wypadków, na czas starości i niezdolności do pracy, poprzednio omówione [1]). Kasy chorych, zakłady ubezpieczeń od wypadków, na starość i niezdolność do pracy łączą dla oznaczonych w ustawie celów warstwy pracujące, zbliżają członków do siebie wzajemnie, stają się często środowiskiem ich społecznych zabiegów. Obok ubezpieczeń obowiązkowych w przemyśle i zawodach pokrewnych, istnieją analogiczne organizacye robotników górniczych, robotników i służby kolejowej, urzędników prywatnych.

Także dla zawodów samoistnych wprowadzono w państwie nowożytnem samoistne reprezentacye i organizacye, powołane do czuwania nad ich dobrem moralnem i materyalnem. Dla interesów handlu i przemysłu istnieją izby handlowe i przemysłowe, dla spraw zdrowotnych izby lekarskie, dla spraw techników izby inżynierskie, obok nich izby adwokatów i notaryuszów. Dla popierania spraw drobnego przemysłu i rękodzieła powołały niektóre państwa zawodowe korporacye przemysłowe z charakterem publicznym. Zadaniem korporacyi jest podobnie jak dawnej organizacyi cechowej reprezentowanie interesów swego zawodu w obec państwa i społeczeństwa, pielęgnowanie poczucia solidarności zawodowej wśród majstrów, czeladników i uczniów, staranie o wychowanie i wykształcenie uczniów, łagodzenie i polubowne rozsądzanie sporów, oraz ochrona wspólnych spraw zawodowych, zakładanie i popieranie stowarzyszeń współdzielczych celem wzmocnienia siły społecznej i ekonomicznej produkcyi drobnej. Korporacye rzemieślnicze są jednym z środków samopomocy, wzmocnionej uprawnieniami publicznemi celem utrzymania średniej warstwy rękodzielniczej [2]). Nie mają one jednak dawnych monopolicznych przywilejów cechowych, ponieważ nowoczesny rozwój techniki wytwórczej, system wolnej konkurencyi i produkcyi przedsiębiorczej nie pozwalają na zasklepienie produkcyi przetwarzającej w lokalne cechowe organizacye. Korporacye obowiązkowe rękodzielnicze istnieją w Austryi, w Niemczech fakultatywnie, w Węgrzech w miastach, także w Rosyi w miastach [3]).

---

ków angielskich" (w tłóm.), Warszawa 1907; Kurnatowski „Robotnicze związki zawodowe", Warszawa 1911; Limanowski „Historya ruchu społecznego", II., rozdz. 9—11.

[1]) Por. wyżej, str. 471 i n.

[2]) Por. wyżej, str. 249.

[3]) W Austryi na mocy nowel do ustawy przemysłowej z r. 1883 i 1903; w Niemczech na mocy noweli z 26. lipca 1897 są „Innungen" obowiązkowe, jeżeli sami rękodzielnicy tego żądają (w r. 1907 było korporacyj przymusowych 3.447 z liczbą 223.173 członków, nieobowiązkowych 8.548 z liczbą członków 289.540); także w Węgrzech są one obowiązkowe w miastach municypalnych na żądanie dwóch trzecich części rękodzielników.

Analogiczne stanowisko prawno-społeczne mają obowiązkowe stowarzyszenia górnicze, łączące przedsiębiorców i robotników celem popierania wspólnych interesów zawodowych i łagodzenia sporów. Należy je odróżnić od t. zw. kas brackich, będących kasami ubezpieczeń robotników górniczych na wypadek choroby, kalectwa lub niezdolności do pracy [1]).

Także w rolnictwie powołały niektóre państwa do życia korporacye zawodowe celem popierania wspólnych interesów zawodowych; w Prusiech istnieją izby rolnicze, w krajach austryackich rady kultury krajowej, a nadto mogą sejmy uchwalić obowiązkowe zrzeszenie się wszystkich rolników w myśl ramowej ustawy [2]) państwowej z r. 1902.

Korporacye przymusowe tylko wtedy przynieść mogą korzyść społeczeństwu, jeżeli wzmocnią ducha assocyacyi i solidarności i dadzą bodźca dla tem łatwiejszego i szerszego zrzeszania się. Jeśliby bowiem korporacye osłabiały ducha inicyatywy i usuwały istniejące i kiełkujące zrzeszenia, aby je zastąpić suchym formalizmem biurokratycznym, wówczas byłyby dla ogólnych interesów społecznych raczej szkodliwe, niż użyteczne. Z powodu obawy tej nie można godzić się bezwzględnie na próby ujęcia ruchu kooperacyjnego w formy i przywileje publiczne. Szczególnie wtedy, gdy sami interesowani objawiają ducha solidarności i garną się chętnie do zrzeszeń dobrowolnych, należy przyznać zasadnicze pierwszeństwo assocyacyi dobrowolnej, jako żywotniejszej i skuteczniejszej [3]).

---

[1]) W Austryi obowiązkowe stowarzyszenia w górnictwie normuje ustawa z 14. sierpnia 1896 nr. 156, kasy brackie zaś ustawa z 28-go lipca 1889 nr. 127 i późniejsze nowele.

[2]) Ustawa austr. z 27. kwietnia 1902 nr. 91 Dz. pr. p.; ustawa pruska o izbach rolniczych z 30. czerwca 1894.

[3]) O korporacyach przymusowych ob. Schönberg „Handbuch", II., str. 538 i n.; Böhmert „Das deutsche Handwerk und die Zwangsinnungen" 1896; W. Stieda „Innungen" w Handwört. der Staatsw. V. i „Die Innungs-Enquete" w Conrada Jahrbücher 1896, t. 12, str. 1—35, Oldenburg „Landwirtschaftskammern" w Handw. der Staatsw. IV.; Madurowicz „Stowarzyszenia przemysłowe w Galicyi". Wiadomości statyst., t. 16, str. 1—47.

CZĘŚĆ DRUGA

ZARYS POLITYKI EKONOMICZNEJ

CZĘŚĆ DRUGA

ZARYS POLITYKI EKONOMICZNEJ

POLITYKA EKONOMICZNA.

Polityka ekonomiczna jest nauką o warunkach gospodarczego dobrobytu i rozwoju społeczeństwa [1]). Nauka ta wskazuje społeczeństwu i państwu drogi i środki, jakimi utrzymać można organizm gospodarstwa społecznego w równowadze i zapewnić mu postęp, zgodny z ideałami etycznymi i cywilizacyjnymi narodu i całej ludzkości.

Nazwą polityki ekonomicznej, jako działalności pozytywnej, obejmujemy całość zadań społeczeństwa i państwa w obec gospodarstwa społecznego oraz pozytywne ich zabiegi dla wypełnienia owych zadań.

Co do ogólnych wytycznych idei polityki ekonomicznej społeczeństwo nowożytne trzyma się drogi pośredniej między dwoma skrajnie sobie przeciwnymi kierunkami: indywidualistycznym i kollektywistycznym.

Indywidualizm wychodzi z zasadniczego założenia, że naturalnym i najkorzystniejszym dla narodów porządkiem społecznym jest ustrój, oparty na jak najszerszej, jak namniej krępowanej wolności osobistej i ekonomicznej. Wolność, formalna równość i własność indywidualna są naturalnemi prawami ludzkiemi, działającemi zbawiennie także w życiu społecznem. One są podnietą dla rozwoju sił gospodarczych i wzrostu produkcyi, a tem samem najdzielniejszym czynnikiem postępu i bogactwa [2]). Program polityki ekonomicznej szkół liberalnych jest w myśl takiej idei wytycznej przeważnie negatywnym: *laisser aller*, nie przeszkadzać jednostkom w działalności gospodarczej, pozostawić im swobodę w wyborze środków do celu wiodących, bądź każdej na własną rękę, bądź ich dobrowolnym zrzeszeniom. Państwo powinno się wedle tych szkół o ile możności wstrzymać od mięszania się w stosunki gospodarcze, od krępowania jednostek w pracy i zarobkowaniu, od zakładania własnych przedsiębiorstw, od dyktowania społeczeństwu warunków pracy. Naczelną zasadą polityki ekonomicznej powinno być w każdej kwestyi uszanowanie indywidualnej swobody i od-

[1]) Por. wyżej, str. 9.

[2]) Por. wyżej o wolności i własności str. 147—174.

powiedzialności jednostek, które są jedyną rękojmią harmonii społecznej i ogólnego postępu.

Kollektywizm wychodzi wprawdzie z podobnego założenia o naturalnej wolności i równości wszystkich ludzi, ale urzeczywistnienia wolności i równości nie uważa za możliwe w systemie własności indywidualnej i wolnej konkurencyi, lecz jedynie w społecznej organizacyi produkcyi. Programem polityki kollektywistycznej jest uchylenie własności indywidualnej środków produkcyi, systemu wymiany towarowej i wolnej konkurencyi na rzecz produkcyi zbiorowej i społecznego rozdziału produktów. Taki ustrój społeczny nie tylko nie sprzeciwia się wolności, ale przeciwnie w całej pełni ją urzeczywistni, ponieważ każdy będzie miał udział w wyrażeniu zbiorowej woli tak co do organizacyi produkcyi, jak co do rozdziału dóbr. Programy socyalno-demokratyczne są zarazem programami politycznymi, zmierzają bowiem do urzeczywistnienia innej organizacyi politycznej i prawnej przez polityczne równouprawnienie wszystkich warstw i całkowite zdemokratyzowanie państwa. Ekonomiczną zależność robotnika od kapitalisty uważają kollektywiści za podstawę niewoli i domagają się uchylenia produkcyi kapitalistycznej i systemu płacy. Głównym środkiem zwalczania dzisiejszego porządku społecznego jest wedle nich walka klasowa, celem uchylenia wszelkich przywilejów klasowych i osiągnięcia powszechnego równouprawnienia.

Ani indywidualizm, ani kollektywizm nie mogą być wyłączną wytyczną dla polityki ekonomicznej nowożytnego społeczeństwa i państwa. Skrajny indywidualizm jest sprzeczny z istotą i zadaniami państwa i prawa, prowadzi bowiem w logicznej konsekwencyi do anarchii [1]). Skrajny kollektywizm uchyla dzisiejszy system wolności i własności, państwa i prawa, wprowadzając w ich miejsce inną mglistą organizacyę polityczną i społeczną, o której sami kollektywiści nie mają jasnego wyobrażenia i nie są z sobą w zgodzie. Dlatego nie można ustroju kollektywistycznego uważać za program polityki ekonomicznej, lecz jedynie za ideę przyszłej ewolucyi społecznej w myśl historyozofii materyalistycznej. Idea ta może się kiedyś częściowo urzeczywistni, ale o dalekiej przyszłości żaden uczony ani polityk przesądzać nie może. Zdaje się, że w każdym razie znaczna część gospodarstwa społecznego, mianowicie produkcya rolnicza, usługi osobiste, produkcya dla potrzeb indywidualnych, więcej nadają się dla systemu produkcyi indywidualistycznej, niż kollektywnej. W ogóle możliwe są rozmaite koleje w rozwoju idei kollektywistycznej, ponieważ kollektywny system produkcyi i rozdziału dóbr jest możliwy obok systemu kapitalistycznego, niejako w konkurencyi z tym systemem. Dzieje nas uczą, że nowe formacye ekonomiczne i polityczne nigdy nie powstawały naraz, lecz tworzyły się powoli i stopniowo obok formacyj dawniejszych. Jeśliby więc kollektywizm miał być naprawdę

[1]) Por. wyżej, str. 141 i n.

formacyą przyszłości, to i w takim razie nie mogłaby polityka nowożytna wyłącznie oddać się temu kierunkowi [1]).

Polityka ekonomiczna, stojąc na gruncie dzisiejszego społeczeństwa i państwa, jako utworów historycznie wytworzonych, nie może się cofnąć przed żądaniem reform gospodarczych i społecznych, które dla ogólnego dobra uzna za potrzebne. Reformy te zmierzają często do ograniczenia wolności ekonomicznej i własności indywidualnej [2]), ponieważ polityka ekonomiczna z połowy wieku 19., zbyt powolna kierunkowi indywidualistycznemu, doprowadziła do niebezpiecznego rozstroju społecznego. Rozmaite szkoły ekonomiczne i kierunki polityki ekonomicznej poznamy w części dalszej historycznej. Jedne przechylają się ku kierunkowi indywidualistycznemu, szukając warunków dobrobytu i równowagi społecznej w rozmaitych formach asocyacyi i solidarności społecznej, drudzy przeciwnie ku kierunkowi kollektywistycznemu, domagając się od państwa bezpośredniego wpływu i regulowania w drodze ustawodawstwa i środków administracyjnych krzyżujących się interesów i prądów społecznych, inni kładą nacisk na konieczność odrodzenia rodziny, jako podstawowej komórki społecznej i wzmożenia wpływu żywiołów etycznych i religijnych w ustroju gospodarczo-społecznym. Wszystkie te kierunki, nazywane solidaryzmem, drugie socyalizmem państwowym, inne kierunkiem etycznym, chrześcijańskim, przedstawiają rozmaite odcienia polityki ekonomicznej, która ogarnąć musi całość życia i potrzeb społecznych i korzystać z wszystkich żywotnych sił społecznych dla wypełnienia swoich szerokich i trudnych zadań. W organizmie tak skomplikowanym i tak różnorodnym, jakim jest społeczeństwo nowożytne, muszą być także praktyczne drogi wiodące do dalszego rozwoju rozmaite, muszą się stosować do natury i potrzeb każdego społeczeństwa oraz danej konkretnej sprawy ekonomicznej i społecznej.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

POLITYKA SPOŁECZNA.

Polityka *społeczna* w znaczeniu ściślejszem, zwana także *socyalną*, zmierza do złagodzenia i załatwienia kwestyi społecznej w jej licznych i różnorodnych objawach.

Kwestyą *społeczną* lub *socyalną* nazywamy zadanie, za-

---

[1]) Por. A. Schäffle „Deutsche Kern- und Zeitfragen“ Berlin 1894 str. 422.

[2]) Por. wyżej, str. 173.

pewnienia nowożytnemu społeczeństwu równowagi i rozwoju wśród nowych warunków życia społecznego. Nowe warunki życia społecznego obejmują całą istotę tego życia, wszystkie jego kierunki, tworzące treść społeczeństwa, tak stosunki ekonomiczne jak techniczne, prawne i polityczne, oświatowe i obyczajowe. Kwestya społeczna więc jest kwestyą ekonomiczną i zarazem techniczną, prawną i polityczną, oświatową i etyczną[1]). Tak samo polityka społeczna jest nie tylko polityką ekonomiczną, ale uwzględnić musi wszystkie żywioły społeczne, tak prawne i polityczne, jak techniczne, obyczajowe i oświatowe.

Kwestya społeczna jest w pierwszym rzędzie kwestyą ekonomiczną, ponieważ w społeczeństwie nowożytnem mimo formalnego równouprawnienia wszystkich warstw społecznych utrzymał się podział na klasy gospodarcze i na stany społeczne, nierówny podział majątków i dochodu społecznego pogłębia różnice i walki społeczne, a wolność ekonomiczna jest często tylko pozorną wolnością i złudzeniem, gdy współzawodniczą z sobą siły zgoła nierówne. W walce ekonomicznej zwycięża silniejszy i dyktuje słabszemu prawa i warunki bytu; silniejszym zaś bywa kapitalista, niż wytwórca drobny lub robotnik; spółka lub kartel, niż przedsiębiorca poszczególny; organizacya robotników, niż robotnik sam na własną rękę. Walka ekonomiczna jest nie zawsze godziwem współzawodnictwem, walczący posługują się w niej rozmaitą, nieraz nieszlachetną bronią, zwycięstwo w tej walce nie zawsze jest zwycięstwem sił lepszych, dzielniejszych, nad siłami pośledniejszemi, nie żywotnemi. Dlatego dążenie do ogólnego dobrobytu i postępu musi obejmować polepszenie warunków bytu materyalnego i moralnego dla warstw szerokich, wzmocnienie ich siły społecznej i zrównoważenie jej z potęgą ekonomiczną kapitalistów, sprawiedliwszy rozdział dochodu społecznego, uchylenie nadużyć wybujałej wolnej konkurencyi.

Kwestya społeczna jest zarazem zagadnieniem natury technicznej, albowiem techniczne środki i warunki produkcyi i wymiany są potężnym czynnikiem sił społecznych, systemu organizacyi produkcyi i rozdziału dochodu społecznego[2]). Postęp w technice produkcyi rozluźnił średniowieczną organizacyę cechową rękodzielniczą i utorował drogę do zwycięstwa systemowi wolnej konkurencyi i produkcyi kapitalistycznej. W miejsce mechanicznej pracy ludzkiej weszła mechaniczna siła pary i elektryczności, wypierając słabszą rękę ludzką wszędzie tam, gdzie siła jednostajna, skoncentrowana i takież jednostajne wyroby i usługi wystarczają potrzebom społecznym. Wielka produkcya maszynowa stworzyła wprawdzie dla robotników nowe gałęzie zarobku, ale równocześnie

---

[1]) Por. moją rozprawę „O kwestyi socyalnej“ Lwów 1894 i wyżej, str. 24.

[2]) Por. wyżej, str. 78—81.

zniweczyła naturalną łączność społeczną, istniejącą w produkcyi rękodzielniczej między samoistnym wytwórcą a czeladnikiem i uczniem. W systemie wielkiej produkcyi istnieje przepaść społeczna między robotnikiem a kapitalistą przedsiębiorcą, robotnik nie może marzyć o przejściu do wyższego stanu społecznego, warstwa robocza tworzy osobny stan roboczy, przegrodzony stale od stanu samodzielnego faktyczną niemożliwością wzniesienia się na wyższy szczebel społeczny. Postęp w technice produkcyi więc utrwalił rozdział klasowy i społeczny między klasą posiadającą a roboczą, samodzielną a zawisłą, albowiem zniweczył pośrednie stopnie przejściowe z jednej klasy do drugiej. Rzeczą dalszego postępu technicznego będzie złagodzić te zasadnicze wady nowoczesnego systemu produkcyi wielkiej. Z takiego stanowiska oceniana kwestya społeczna jest kwestyą pożądanych reform technicznych w produkcyi towarowej i w systemie komunikacyi, zadaniem wynalezienia i zastosowania takich ulepszonych środków produkcyi, któreby ułatwiały zrzeszonym robotnikom założenie samodzielnego przedsiębiorstwa, a drobnym wytwórcom samoistnym utrzymanie się w walce z potężną produkcyą maszynową.

Kwestya społeczna ma także prawny i polityczny charakter, ponieważ powstała w społeczeństwie nowożytnem na tle uznanej zasady równouprawnienia warstw, wyznań, płci i wszystkich obywateli. Warstwy w dawniejszem państwie stanowem upośledzone, niewolnicy i poddani, szlachta, mieszczanie i włościanie, wszyscy osiągnęli formalnie równouprawnienie, a z niem prawną możność współzawodniczenia z sobą i dopięcia najwyższych szczebli w życiu społecznem. To formalne równouprawnienie, ta równość każdego wobec prawa, poręczona ustawami konstytucyjnemi, dała silnego bodźca szerokim warstwom do dążenia i domagania się rzeczywistego równouprawnienia w życiu politycznem i ekonomicznem, stworzenia sprawiedliwszych warunków rozdziału dochodu społecznego, zdobycia silniejszego wpływu na ustawodawstwo i reformy społeczne. Formalne równouprawnienie przyczyniło się skutecznie do stopniowego zaniku zewnętrznych różnic stanowych w sposobie życia i ubierania się, zbliżyło wszystkie warstwy wzajemnie pod względem potrzeb społecznych i mody światowej [1]), wywołało żywiołową tendencyę do podniesienia stopy życiowej, a w związku z tem rozgoryczenie rzesz, świadomych istniejącej sprzeczności między formalnem prawem a inną rzeczywistością. Ścisła łączność kwestyi społecznej z życiem prawnem i politycznem sprawiła, że niektóre warstwy społeczne usiłowania swe zwróciły głównie na pole prawno-polityczne, n. p. robotnicy, domagając się powszechnego i równego prawa wyborczego do publicznych ciał reprezentacyjnych, kobiety równouprawnienia w prawie prywatnem i publicznem, drobni rękodzielnicy prawnej ochrony

[1]) Por. wyżej, str. 60.

przed konkurencyą wielkiej produkcyi, aby w tej drodze zdobyć silniejszą podstawę dla urzeczywistnienia swoich żądań społeczno-gospodarczych.

Kwestya społeczna jest także kwestyą oświaty i wychowania narodowego. Znaczenie oświaty ludowej, wykształcenia zawodowego i solidarności zrozumiały społeczeństwa nowożytne, demokratyczne. Bez oświaty nie ma świadomości praw i obowiązków publicznych, nie ma równouprawnienia, ani wolności faktycznej. Publiczne szerzenie oświaty, przymus szkolny powszechny, są logicznym owocem demokratycznej idei. Oświata prawdziwa jednak nie da się osiągnąć mechanicznie przez prostą znajomość czytania i pisania, lecz wymaga doświadczenia życiowego i podniesienia kultury całego środowiska społecznego, w jakiem żyjemy. Również wykształcenie zawodowe, tak dzisiaj ważne dla ostania się w konkurencyi z wielkimi przedsiębiorcami krajowymi i zagranicznymi, nie może poprzestać na szablonowem naśladownictwie dawnych sposobów pracy, lecz musi stać na wysokości nowoczesnej wiedzy i techniki. Niedostateczna, połowiczna oświata obywatelska i zawodowa zaognia wszędzie stosunki społeczne, jest czynnikiem fermentu społecznego, a zarazem osłabienia siły ekonomicznej narodu w porównaniu z narodami innymi, które wyższy stopień kultury osiągnęły.

Kwestya społeczna jest także zagadnieniem etycznem. Jest ona bowiem związaną z dążeniem do wytworzenia potężnej opinii publicznej na zasadach chrześcijańskiej etyki i cywilizacyi, poczucia obowiązków społecznych, jakie na każdego nakłada posiadanie majątku i wyższy udział w dochodzie społecznym, ograniczenia egoizmu, swawoli i zbytków w imię sprawiedliwości społecznej i narodowej solidarności. Brak poczucia obowiązków społecznych, egoizm indywidualny i klasowy, oddalają od siebie warstwy społeczne i zamieniają je we wrogie obozy, gotowe do walki i wyzyskiwania swej siły i przewagi. Przesadny materyalizm, jakim odznacza się społeczeństwo nowożytne, oszołomione widokiem wielkich bogactw, marnotrawstwa i zbytku, jest ważną przeszkodą złagodzenia licznych trudności i przeciwieństw społecznych, jakie rozwój ekonomiczny i techniczny stworzył. Tem większą i pilniejszą jest potrzeba odrodzenia uczuć religijnych, moralnych i patryotycznych w społeczeństwie i we wszystkich jego warstwach, jako naturalnego łącznika, zbliżającego do siebie wszystkie klasy i stany społeczne wspólnością uczuć, myśli i ideałów.

Wszystkie żywioły kwestyi i polityki społecznej wiążą się z sobą i wzajemnie na siebie wpływają. Zjednoczyły się one w dzisiejszej postaci i sile dopiero w społeczeństwie nowożytnem i nadają nowoczesnej kwestyi społecznej charakter nowożytny, odmienny od zadań społecznych epoki stanowej, feudalnej, lub świata starożytnego. Kwestya społeczna zawiera wiele zdrowych pierwiastków prawdziwego postępu i czynników rozwoju społecznego, ale też groźnych zwiastunów rozstroju i burzy społecznej, jeśliby jej nie umiano opanować i na drodze pokojowej ewolucyi utrzy-

mać. Postęp ją zrodził, zadaniem też postępowej polityki społecznej złagodzić ją i uczynić źródłem dalszego postępu ekonomicznego i etycznego.

W polityce ekonomicznej pominiemy inne żywioły kwestyi i polityki społecznej, nie mające cechy gospodarczej. Zajmiemy się tylko jej gospodarczymi objawami i tylko ważniejszymi, ze względu na wielką ich liczbę i różnorodność.

1. Kwestya nierówności ekonomicznej.

Nierówność ekonomiczna w społeczeństwie nowożytnem objawia się w rozmaitej formie:

a) jako nierówność pod względem posiadania majątku;

b) jako nierówność pod względem wysokości dochodów;

c) jako nierówność pod względem stałości i pewności dochodów oraz zabezpieczenia siebie i rodziny na przyszłość;

d) jako nierówność warunków ekonomicznego bytu, rodzaju i natężenia pracy, zależności od konkurencyi i konjunktury;

e) jako nierówność pod względem stopy życiowej, zaspokojenia potrzeb fizycznych i duchowych własnych i rodziny;

f) jako nierówność pod względem stanowiska społecznego, samodzielnego lub zawisłego.

Wyrazem tych i wielu innych objawów nierówności ekonomicznej jest faktyczny podział społeczeństwa na klasy gospodarcze i stany społeczne, poprzednio przedstawiony [1]). Źródłem nierówności ekonomicznej jest częścią własność indywidualna i prawo dziedziczenia, częścią społeczny podział pracy, różność zajęcia i nierówny rozdział społecznego dochodu, częścią zbieg różnych okoliczności, nazywany konjunkturą, w znacznej części jednak także dzielność i zasługa jednostek, ich pracowitość, zdolność, przedsiębiorczość, oszczędność, tęgość fizyczna i umysłowa, w przeciwieństwie do jednostek innych, mniej zdolnych i pracowitych, biernych, nieśmiałych, nieudolnych lub lekkomyślnych i marnotrawnych. W Europie wielkie fortuny magnackie i milionerów są przeważnie darem urodzenia i dziedzictwa; w Ameryce Północnej największe majątki miliarderów są dziełem ich przedsiębiorczości, dzielności i szczęścia.

Nierówność ekonomiczna, płynąca z osobistej dzielności, pracowitości i oszczędności, jest czynnikiem korzystnym w życiu społecznem. Jest ona bowiem nagrodą za zasługę społeczną, daje bodźca do krzewienia cnót gospodarczych pracowitości, przedsiębiorczości, oszczędności, przyczynia się w ten sposób do zwiększenia produkcyi i dochodu społecznego, do podwyższenia stopy życiowej i ogólnego dobrobytu. Nierówność z takiego źródła płynąca nie spycha nikogo do nędzy, nie uszczupla drugim docho-

[1]) Por. wyżej, str. 580 i n.

dów, lecz pozwala dzielniejszym wznieść się ponad poziom przeciętny i przykładem swoim pociągnąć innych do naśladownictwa i podobnego wyróżnienia się od innych. W taki sposób dźwiga się stopniowo całe społeczeństwo na wyższe szczeble bytu ekonomicznego i kultury, wzrasta stopa życiowa wszystkich warstw, mnożą się zasoby społeczne, jako podwaliny dla nowego rozwoju.

Mniej dodatnim czynnikiem jest nierówność ekonomiczna, pochodząca z urodzenia i dziedziczenia. W dziejowym rozwoju ludów nierówność ta spełniła doniosłe posłannictwo społeczne i cywilizacyjne, albowiem pozwoliła warstwie zamożnej i uprzywilejowanej poświęcić się obowiązkom wojskowym, politycznym i pracy umysłowej, była więc skutecznym środkiem wychowawczym pod względem kultury społecznej i organizacyi politycznej. Ale w społeczeństwie nowożytnem, demokratycznem, kultura i prawa polityczne nie mogą pozostać monopolem warstw nielicznych, dawniej uprzywilejowanych, lecz rozszerzyć się powinny na warstwy wszystkie, najliczniejsze, które w dochodach swoich powinny zdobyć środki zaspokojenia także duchowych potrzeb i obywatelskich obowiązków. Posiadanie majątku niezapracowanego staje się wprost ujemnym i rozkładowym czynnikiem, jeżeli posiadacz nie poczuwa się do obowiązków społecznych z tem posiadaniem połączonych, jeżeli uchyla się od pracy społecznej i przemienia się w pasożyta, używającego życia i rozkoszy z tytułu wyłącznie swego prawa własności. Nierówność ekonomiczna w tym wypadku stwarza ferment społeczny i polityczny, ponieważ budzi niezadowolenie z istniejącego porządku społecznego, drażniąc uczucie sprawiedliwości społecznej u wszystkich, a wyzywając to uczucie u ludzi pracujących, w niedostatku żyjących.

Wręcz szkodliwym czynnikiem społecznym jest nierówność ekonomiczna, pochodząca z szczęśliwej konjunktury, z przypadku, spekulacyi lub zgoła z nieuczciwości, z lichwy i krzywdy bliźnich. Widok ludzi w taki sposób wzbogaconych może podkopać zaufanie w sprawiedliwość społeczną, wzbudzić niechęć do pracowitości i oszczędności, pogłębić przeciwieństwa i zawiści społeczne. Skupienie majątków w stosunkowo niewielu rękach daje posiadaczom nie tylko wpływ ekonomiczny, ale także znaczenie społeczne i polityczne, wysuwa ich niejako na czoło społeczeństwa, które nie może się zgodzić na przywództwo ludzi na szacunek nie zasługujących.

Zadaniem jest polityki społecznej łagodzić nierówność ekonomiczną i przeciwieństwa klasowe, nie dopuszczać do jaskrawych sprzeczności społecznych między warstwą bogatą a t. zw. proletaryatem bez majątku i bez zabezpieczonych dochodów. Pomostem łączącym przeciwieństwa klasowe i społeczne jest klasa średnia, mająca dochody średniej wysokości i żyjąca na średniej, umiarkowanej stopie życiowej. Klasa średnia jest z jednej strony ekonomicznym ideałem dla warstwy niższej, usiłującej wznieść się na wyższy szczebel społeczny, z drugiej strony jest źródłem, zasilającem warstwę bogatą jednostkami, które zdolności, zasługa lub

szczęście ponad średni stan ekonomiczny wyniosły. Do klasy średniej zaliczamy ludzi wszelkich zawodów i stanów społecznych, żyjących w umiarkowanym dobrobycie. Ścisłej różnicy między warstwą średnią a warstwami innemi nie ma, ponieważ pojęcie dobrobytu i średniej stopy życiowej jest względne i w każdej klasie z osobna jest mnóstwo różnic pod względem stanu ekonomicznego i zabezpieczenia dobrobytu [1]).

Do warstwy średniej zaliczamy średnich i zamożnych włościan i posiadaczy średnich obszarów ziemskich oraz dzierżawców takich obszarów, rzemieślników, średnich przemysłowców, drobnych i średnich kupców, średnio zamożne osoby z zawodów wyzwolonych, niemniej coraz liczniejszą warstwę urzędników publicznych i prywatnych [2]). W poprzedniej części przytoczone fakty i daty pouczają, że rozwój społeczeństwa nowożytnego sprzyja wzrostowi warstwy średniej w rolnictwie, handlu, zawodach wyzwolonych i zawodach urzędniczych, natomiast osłabia ją w górnictwie, rzemiośle i przemyśle, w zakładach przewozowych, kredytowych, asekuracyjnych, wskutek tendencyi do koncentracyi przedsiębiorstw i kapitałów. Polityka społeczna, popierająca rozwój warstwy średniej [3]) w każdym zawodzie, zmierza do tego częścią za pomocą dobrowolnych zrzeszeń społecznych (stowarzyszeń, spółek, związków roboczych), częścią przez reformy społeczno-prawne w dziedzinie prawa spadkowego i przemysłowego, przez ustawodawstwo ku ochronie i materyalnemu ubezpieczeniu zawodów pracujących oraz przez podejmowanie przedsiębiorstw wytwórczych i komunikacyjnych przez gminy i państwo w zarząd własny. Nie wszystkie jednak żądania warstw średnich mogą być w polityce społecznej uwzględnione, ponieważ polityka liczyć się musi także z potrzebą ogólnego postępu ekonomicznego, wzrostu produkcyi i dochodu społecznego. Dochód społeczny dzisiejszy nie wystarcza na podniesienie całego społeczeństwa, mianowicie całej warstwy pracującej do poziomu warstwy średniej. Z tego powodu troska o wzmocnienie warstwy średniej, jako najzdrowszej pod względem ekonomicznym i społecznym, nie może podcinać dążności do zwiększenia dobrobytu i bogactwa ogólnego, do podwyższenia przeciętnego dochodu w społeczeństwie. Zaniedbanie produkcyi społecznej i zbytnie skrępowanie przedsiębiorczości mogłoby zatamować możność dalszego narastania warstw średnich przez ciągły przypływ z warstw niższych [4]). Ten ruch postępowy zaś od dołu ku górze, to nieustanne dźwiganie się poziomu życia materyalnego, a wraz z niem całej kultury społecznej w nowo-

---

[1]) Por. wyżej, str. 580.

[2]) Por. wyżej, str. 581.

[3]) Szczególnie w Niemczech i Austryi głośnem jest hasło tej polityki *(Mittelstandspolitik)*.

[4]) Por. moją rozprawę „Kwestya społeczna w świetle dochodu społecznego“ w księdze pamiątkowej Uniw. lwowskiego, Lwów 1900.

wożytnem społeczeństwie jest objawem najpomyślniejszym, godnym wszechstronnego poparcia ze strony polityki społecznej. Tylko w takiem społeczeństwie można mówić o rzeczywistym, niewątpliwym rozwoju. Zastój ekonomiczny, choćby w dobrobycie, jest zwiastunem rozstroju społecznego i upadku, nie może więc być celem polityki społecznej. Zgoła zaś nie może polityka społeczna zmierzać do spychania warstw wyższych i średnich do rzędu warstwy niższej w imię haseł powszechnej równości, ponieważ równość wszystkich w niedostatku nie jest celem społecznego życia i nie daje rękojmi utrzymania społecznej równowagi i rozwoju.

2. Kwestya robotnicza.

Kwestyą *robotniczą* nazywamy zadanie podniesienia ekonomicznego i społecznego stanu warstwy roboczej i uchylenia przeciwieństw pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami.

Kwestya robotnicza jest typowym objawem kwestyi społecznej, jest bowiem nie tylko kwestyą ekonomiczną, ale także etyczną, oświatową, techniczną i polityczną.

Podniesienie ekonomiczne i społeczne warstwy roboczej, złagodzenie i uchylenie przeciwieństw społecznych w łonie przedsiębiorstwa, wymaga częścią własnej pomocy warstwy roboczej, częścią podniesienia etycznego poziomu życia społecznego i opinii publicznej, niemniej pomocy ustawodawstwa. Zrzeszenia robotników, szczególnie w krajach W. Brytanii, doprowadziły do wzmocnienia siły społecznej robotników i zrównoważenia jej z siłą kapitalistów przedsiębiorców. Zrzeszenia więc i solidarność warstwy roboczej są najskuteczniejszym środkiem dla zdobycia warunków społecznych, podniesienia jej stanu ekonomicznego. Stowarzyszenia współdzielcze wytwórcze, konsumcyjne, budownicze, zmierzają równie skutecznie do tego celu. Wogóle samopomoc jest najskuteczniejszym środkiem rozwoju każdej warstwy tak pod względem ekonomicznym, jak społecznym.

Obok samopomocy okazała się konieczną także pomoc publiczna celem uchylenia przeszkód wolnej koalicyi robotników dla wspólnych celów zawodowych i politycznych, tudzież dla stworzenia ludzkich warunków pracy. Należą tu przepisy państwowe o prawie koalicyi [1]), o czasie pracy [2]), o obowiązkowem ubezpieczeniu robotników od wypadków, choroby, na czas starości i niezdolności do pracy [3]), ustawodawstwo o ochronie robotników w kopalniach, fabrykach i innych przedsiębiorstwach, o minimal-

[1]) Por. wyżej, str. 608.
[2]) Por. wyżej, str. 72—6.
[3]) Por. wyżej, str. 471—9.

nej płacy, o izbach pojednawczych i sądach polubownych dla łagodzenia i rozstrzygania sporów między przedsiębiorcami a robotnikami.

Ustawodawstwo o ochronie robotników zmierza do zabezpieczenia życia i zdrowia robotników przy wykonywaniu pracy, do ograniczenia czasu pracy, uchylenia pracy dzieci i kobiet w zajęciach szkodliwych zdrowiu, w porze nocnej lub w czasie młodocianym, przeznaczonym na naukę szkolną, zapobiega wyzyskowi i demoralizacyi robotników przy wypłacie płacy w środkach żywności, w karczmach lub w sklepach przedsiębiorcy (t. zw. *truck-system*), nakłada obowiązek jasnego określenia porządku pracy i warunków pracy. Ustawodawstwo ochronne zajęło się najpierw w Anglii dziećmi ubogich używanemi do natężającej pracy w fabrykach [1]), następnie pracą kobiet, nakoniec także pracą robotników dorosłych w kopalniach, fabrykach i innych przedsiębiorstwach. Przez skrócenie czasu pracy, wykluczenie pracy dzieci, dla niektórych zajęć także pracy niedorosłych i kobiet, oraz przez nałożenie obowiązków materyalnych na przedsiębiorców wpływa ustawodawstwo ochronne na polepszenie warunków pracy, podnosi jednak równocześnie koszta produkcyi i staje się ważnym czynnikiem konjunktury. Z tego powodu już w połowie 19. wieku [2]) objawiła się dążność do międzynarodowego ustalenia zasad ustawodawstwa robotniczego, aby wzgląd na konkurencyę krajów na polu ekonomicznem nie utrudniał rozwoju tego ustawodawstwa, wskazanego wymogami społecznej etyki i cywilizacyi. W roku 1890 odbyła się w Berlinie konferencya międzynarodowa, obesłana przez 15 państw europejskich, która uznała za pożądane zasady ustawodawstwa fabrycznego, przyjęte już dawniej przez szereg państw europejskich, mianowicie Anglię, Szwajcaryę, Austryę, co do zakazu pracy dzieci, ograniczenia pracy niedorosłych, ograniczenia pracy kobiet. W r. 1900 na kongresie w Paryżu utworzono na razie prywatny międzynarodowy związek dla prawnej ochrony robotników, w r. 1905 zaś zawarły państwa europejskie [3]) na konferencyi w Bernie w Szwajcaryi układ międzynarodowy co do zakazu nocnej pracy kobiet w przemyśle tudzież co do zakazu używania białego fosforu w produkcyi zapałek. W czerwcu r. 1912 konferencya międzynarodowa w Londynie celem uregulowania czasu pracy w przedsiębiorstwach ciągle będących w ruchu (continuirli-

[1]) Pierwsza ustawa fabryczna Roberta Peela z r. 1802 *(The Moral and Health Act)* normowała czas pracy dzieci w przemyśle wełnianym i bawełnianym na 12 godzin, zakazała pracy nocnej, przepisała zaopatrzenie dzieci; w r. 1819 zabroniono pracy dzieci niżej dziewięciu lat w przędzalniach bawełny.

[2]) Fabrykant alzacki Legrand domagał się już w r. 1841 międzynarodowej ochrony robotników.

[3]) Układ co do zakazu nocnej pracy kobiet w górnictwie i przemyśle podpisały W. Brytania, Francya, Niemcy, Austro-Węgry, Włochy, Belgia, Holandya, Dania, Szwecya, Norwegia, Hiszpania, Portugalia, Szwajcarya i Luksemburg.

che Betriebe) zaleciła ośmiogodzinny czas pracy, czyli trzy kolejne szeregi robotników, szczególnie dla hutnictwa i przemysłu żelaznego.

Najwięcej rozgałęzione jest ustawodawstwo ochronne W. Brytanii, dwukrotnie w nowszych czasach kodyfikowane i konsolidowane [1]). Ustawodawstwo ochronne W. Brytanii, mimo liberalnego kierunku polityki ekonomicznej tego państwa, doprowadziło najpierw w kolonii australskiej Nowej Zelandyi, następnie w kraju macierzystym najdalej pod względem tej ochrony, bo do oznaczenia minimalnych płac w Nowej Zelandyi w przemyśle [2]), w W. Brytanii w kopalniach węgla [3]). Także ustawodawstwo najnowsze W. Brytanii o ubezpieczeniach robotniczych i emeryturach na starość jest ostatnim wyrazem postępu w tej dziedzinie ustawodawczej polityki społecznej.

Dzięki ustawom fabrycznym istnieją niemal we wszystkich państwach cywilizowanych w kopalniach i w przemyśle fabrycznym obowiązkowe porządki pracy i taryfy płac, określające wzajemne prawa i obowiązki. Płaca musi być wypłacaną w gotówce co tygodnia, wedle niektórych przepisów co 14 dni lub co miesiąc. Wypłata płacy w towarach (trucksystem) jest prawie powszechnie zabronioną [4]). Czas pracy, spoczynek niedzielny w górnictwie i przemyśle, jest unormowany i wszędzie widać tendencyę ustawodawczą do dalszych ulg pod tym względem. Dla zabezpieczenia życia i zdrowia robotników i ich potomstwa istnieją przepisy policyjne o urządzeniu fabryk i kopalń, o kontroli kotłów parowych, o czyszczeniu, oświetlaniu, wentylacyi lokali fabrycznych, o ochronie kobiet w czasie połogu. Dzieci przed dwunastym rokiem życia nie dopuszcza się do pracy fabrycznej. W nocy zabronioną jest praca kobietom i niedorosłym robotnikom. Kobiety są traktowane w ustawach fabrycznych zazwyczaj na równi z robotnikami niedorosłymi. W kopalniach nie są kobiety dopuszczone do pracy pod ziemią.

Wykonywanie ustawodawstwa ochronnego pozostaje pod kontrolą osobnych organów, inspektorów przemysłowych, w niektórych państwach także inspektorek przemysłowych. Działalność tych organów jest tem skuteczniejszą, im głębiej wnika w całe społeczeństwo przeświadczenie, że ochrona robotników i łagodzenie kwestyi robotniczej jest wymogiem sprawiedliwości społecznej. W ogólności ustawodawstwo społeczne tylko wtedy osiągnąć może

---

[1]) W r. 1878 *Factory and Workshop Act* i w r. 1901 *Consolidation Act*,

[2]) Wedle noweli z r. 1907 w kontraktach fabrycznych musi być oznaczoną płaca minimalna 5 £ tygodniowo.

[3]) Wedle ustawy z 29. marca 1912 oznaczają minimalną płacę w kopalniach węgla urzędy rewirowe. Por. wyżej, str. 239.

[4]) Por. ostatnią ustawę austr. z 17. maja 1912 co do wypłaty płacy w górnictwie. W Rosyi zabroniony jest ten system tylko w rolnictwie, ale ceny towarów w kramach fabrycznych muszą być zatwierdzone przez inspektora fabrycznego.

pełne zamierzone wyniki, gdy jest wyrazem dojrzałej opinii społeczeństwa i przedmiotem ciągłej jego kontroli i moralnego poparcia.

Ze stanowiska polityki społecznej uznać musimy nowożytny kierunek ustawodawstwa ochronnego za uzasadniony i rozwinięcie tegoż za pożądane. W szczególności nie należy poprzestawać na ochronie robotników w górnictwie i przemyśle fabrycznym tudzież w zawodach posługujących się motorami parowymi lub elektrycznymi, lecz także inne zawody powinny być w ramy ustawodawstwa ochronnego ujęte, z uwzględnieniem szczególnych stosunków, istniejących w rolnictwie, leśnictwie, w rzemiośle i przemyśle domowym, tudzież w zajęciach innych [1]). Obawy wyrażane dawniej powszechnie przez przedsiębiorców, że produkcya nie będzie mogła znieść kosztów, spowodowanych ustawodawstwem ochronnem i przymusowem ubezpieczeniem robotników, nie ziściły się. Jesteśmy świadkami niezmiernego rozwoju produkcyi przemysłowej właśnie w krajach, które przodują na polu ustawodawstwa społecznego. Nie znaczy to wcale, aby owe ciężary społeczne nie były dotkliwe: ponosi je jednak w drodze przerzucenia na ceny produktów przedsiębiorstwa całe społeczeństwo, a nietylko sami przedsiębiorcy. Ustawodawstwo ochronne, ubezpieczenia obowiązkowe, wzrost płac roboczych, są wyrazem wyższej stopy życia społecznego, wyższej kultury nowożytnych społeczeństw. Wszelkie reformy społeczne, odpowiadające wymogom postępu i etyki chrześciańskiej, spadają swoim ciężarem na ogół ludności, któremu w zamian zapewniają spokojną pracę, równowagę społeczną i świadomość spełnionego obowiązku narodowego. Są one jakby nowym podatkiem narodowym, nałożonym na ogół w innej formie i obciążają dochód społeczny, jako wspólne źródło utrzymania społeczeństwa.

Ważnym czynnikiem łagodzenia przeciwieństw i sporów między przedsiębiorcami i robotnikami mogą być organizacye zawodowe jednych i drugich i ich organy, mogące się wzajemnie porozumiewać. Dopóki takich organów nie było, dopóty przeciwieństwa między obiema stronami były niebezpieczniejsze, ponieważ płynęły nieraz z nieporozumienia lub ślepej namiętności, nie hamowane znajomością stosunków przedsiębiorstwa i zrozumieniem stanowiska i potrzeb strony przeciwnej. Jakoż w ojczyźnie zawodowych związków roboczych, w Anglii, powstały pierwsze zawiązki urzędów rozjemczych, powołanych do rozpoznania wzajemnych żądań i zapobieżenia w drodze polubownej strejkom i walkom roboczym. Organa takie należy odróżnić od sądów przemysłowych, polubownych, lub sądów zwyczajnych, powołanych do

[1]) Przegląd ustawodawstwa ochronnego i literaturę zestawił szereg autorów w Handwört. der Staatswissenschaften (art. „Arbeiterschutzgesetzgebung“, „Arbeitsbuch“, „Arbeitszeit“, „Gewerbeinspektion“, „Gewerbegesetzgebung“, „Frauenarbeit“, „Kinderarbeit“, „Nachtarbeit“, „Sonntagsruhe“). Por. też Czerkawski Polityka ekon. (Kwestya robotnicza) I. str. 325 i n.

rozsądzania sporów, wynikających z istniejącego stosunku prawnego między przedsiębiorcami i robotnikami.

W Anglii już w r. 1824 wyszła ustawa o tworzeniu na żądanie stron interesowanych urzędów pojednawczych (conciliation) i sądów polubownych. Gdy ustawa ta nie miała praktycznych rezultatów, poczęły powstawać z prywatnej inicyatywy przedsiębiorców wspólne delegacye robotników i fabrykantów dla normowania płac na podstawie znajomości stosunków produkcyi i konjunktury targowej. Organizacyę taką, wprowadzoną w r. 1860 przez fabrykanta Mundella, ulepszył Kettle przez poruczenie decyzyi osobie trzeciej bezstronnej, wybranej przez wspólną delegacyę, która też z góry poddawała się pisemnie orzeczeniu superarbitra i egzekucyi onegoż. Takie izby rozjemcze zyskały w kraju uznanie i zostały później unormowane ustawami państwowemi [1]). Głównem zadaniem izb pojednawczych jest zapobieganie strejkom i sporom przez wyrównywanie ogólnych spraw roboczych, mianowicie taryf płacy dla całego zawodu w danym okręgu, porządków pracy, czasu pracy. W Niemczech [2]), Włoszech, Szwajcaryi, poruczyły ustawy pośrednictwo pojednawcze sądom przemysłowym, powołanym do rozsądzania sporów, we Francyi i Szwecyi zwyczajnym sędziom pokoju, w niektórych innych krajach (Belgii, Holandyi) radom przemysłowym i izbom robotniczym. Dotychczas izby pojednawcze na stałym lądzie Europy nie zdobyły szerszego gruntu. Głównym warunkiem powodzenia takiej instytucyi jest zupełna rękojmia jej bezstronności oraz dokładna znajomość stosunków i nastrojów, jakie panują w każdym wypadku konkretnym wśród stron interesowanych.

3. Kwestya kobieca.

Kwestya kobieca zawiera wszystkie żywioły kwestyi społecznej. Jest to bowiem nie tylko kwestya ekonomiczna, zapewnienia kobietom warunków ekonomicznego bytu i rozwoju w społeczeństwie nowożytnem, ale zarazem kwestya etyczna, oświatowa, prawna i polityczna.

Kwestya kobieca jako kwestya ekonomiczno-społeczna otrzymała swój odrębny charakter wskutek rozwoju społecznego podziału pracy, który wydziela coraz to nowe odrębne zajęcia i zawody z łona gospodarstwa rodzinnego. Kobieta ma swe naturalne

[1]) Z roku 1872, 1889 (arbitration act) i 1896 (conciliation act). Por. Biliński-Głąbiński II. str. 666—74; Kurnatowski Jerzy „Rozejm między pracodawcami a pracownikami“ Warszawa 1909; W. Stieda „Einigungsämter“ w Handwört. der Staatsw. III. na str. 655—6 literatura.

[2]) Ustawa z 29. lipca 1890 r. i nowela przemysłowa z 30. czerwca 1901.

powołanie w rodzinie jako matka i gospodyni, lub jako członek rodziny, pomagający w pielęgnowaniu i wychowaniu dzieci i w gospodarstwie. Zadanie to może kobieta spełnić tylko wtedy, jeżeli w gospodarstwie rodzinnem są zajęcia odpowiednie, w których ona może swe naturalne skłonności i uzdolnienie zużytkować z korzyścią dla całej rodziny. Kobieta bowiem powinna pracować, nie powinna być pasożytem rodziny i społeczeństwa, najpierw dlatego, że praca człowieka uszlachetnia i czyni istotą moralnie wyższą [1]), a powtóre także dlatego, że w powszechnem współzawodnictwie o byt i postęp jest obowiązkiem kobiety dopomódz rodzinie i społeczeństwu w ich gospodarczych usiłowaniach i przyczynić się do wzrostu dochodu społecznego. Skoro zaś nie każdej kobiecie danem jest być żoną, matką i gospodynią, skoro nawet na żonę i matkę nieraz spadają ciężkie obowiązki zarobkowe w razie niedostatecznego zarobku męża, jego choroby lub śmierci, niemniej w razie utrzymywania licznej rodziny, przeto sprawa zapewnienia kobietom odpowiednich zajęć i zarobków jest w systemie społecznego podziału pracy zadaniem ekonomiczno-społecznem, od którego społeczeństwo uchylić się nie może. Tylko w rolnictwie może kobieta dotychczas znaleść dla siebie szerokie pole zajęć w gospodarstwie domowem, w ogrodnictwie i hodowli kwiatów, w hodowli bydła i drobiu, w rybactwie, w przemyśle mleczarskim i domowym, tudzież w robotach polnych. Z tego powodu w rolnictwie kwestya kobieca nie przedstawia owego zaognienia, jakie widzimy w zawodach innych. U ludów rolniczych kobiety pracują na równi z mężczyznami i wespół z nimi, nieraz nawet intenzywniej od nich. Świadczy o tem także statystyka zawodowa krajów rolniczych. Wedle tej statystyki liczba kobiet pracujących w rolnictwie w takich krajach, n. p. w Rosyi, w Polsce, w Węgrzech, nawet w Austryi [2]), jest większą, niż liczba pracujących mężczyzn. W stosunku do ogólnej liczby kobiet w kraju było zawodowo czynnych kobiet wedle ostatnich spisów ludności [3]) w Węgrzech 45%, w Rosyi 44%, w Austryi 43%, natomiast w W. Brytanii tylko 24%, w Belgii 28%, w Hiszpanii 17%, w Portugalii 14%.

W przemyśle, w handlu, w zawodach wyzwolonych, wymaga wykonywanie zawodu wykształcenia zawodowego, często także koncesyi władzy państwowej lub przepisanych studyów i egzaminów. W tych więc zawodach nie wystarcza sama pracowitość kobiety i jej chęć poświęcenia się pewnemu zawodowi, lecz nadto potrzebne jest wykazanie się odpowiedniem uzdolnieniem i wykształceniem, dopuszczenie do studyów, egzaminów lub do wykonywania zawodu przez prawodawstwo i władze państwowe. Z powodu istnie-

[1]) Por. wyżej, str. 67.

[2]) W r. 1900 w Austryi na 8,113.758 osób pracujących w rolnictwie było mężczyzn 3,997.660, kobiet zaś 4,116.098, w tem 2,909.805 pomagających kobiet w rodzinie.

[3]) Por. Lilly Hauff „Die Entwickelung der Frauenberufe in den letzten drei Jahrzehnten“ Berlin 1911.

jących ograniczeń pod jednym lub drugim względem liczba kobiet zawodowo czynnych w zajęciach przemysłowych, handlowych, urzędniczych i rolnych jest w przeważnej liczbie państw stosunkowo nieznaczną. Tylko w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie od dawna kobiety uzyskały przystęp do zawodów wolnych, jest stosunkowo ilość kobiet w tych zawodach znaczną, natomiast przeciwnie w rolnictwie niewielką [1]).

Obok postępującej specyalizacyi zajęć i ścieśniania się gospodarczych czynności w rodzinie wpływa na zaostrzenie się kwestyi kobiecej także ta okoliczność, że nie tylko przechodzenie kobiet do niższych klas, ale i związki małżeńskie kobiet, należących do średniej lub wyższej klasy ekonomicznej są utrudnione z mężczyznami innych klas społecznych z powodu przyzwyczajenia się kobiet do stopy życiowej swej rodziny i nierównego poziomu umysłowego osób różnych klas i zawodów. Kobiety więc warstw średnich mają zwykle tylko możność zawierania związków małżeńskich w obrębie swej klasy społecznej lub poszukiwania zajęcia, któreby je na poziomie tej klasy utrzymać mogło. Gdy ani pierwsza, ani druga alternatywa nie może być osiągniętą, a w rodzinie swej kobieta nie znajdzie oparcia materyalnego i moralnego, występuje w całej grozie los kobiety w społeczeństwie nowożytnem, skazujący ją na nędzę materyalną i na upadek moralny.

Kwestya kobieca wiąże się ściśle z kwestyą etyki społeczeństwa. Upadek moralny kobiety, prostytucya, szerząca się z nędzy lub dla ubocznego zarobku, celem utrzymania rodziny na odpowiedniej stopie życiowej, jest objawem moralnego rozstroju, rozsadzającego społeczeństwo. Z tego powodu zajęcie się kwestyą kobiecą nie jest tylko sprawą interesowanych kobiet, ale jest sprawą całego społeczeństwa.

Kobieta nie ma takich sił fizycznych jak mężczyzna, a w czasie macierzyństwa wymaga szczególnej ochrony i zwolnienia od zawodowych czynności, może jednak współzawodniczyć z mężczyzną we wszystkich lżejszych zajęciach materyalnych i w pracy umysłowej, przewyższając go w niektórych zajęciach zręcznością, wprawą, poczuciem piękna i obowiązku. W rolnictwie, w przemyśle domowym i artystycznym, w przemyśle konfekcyjnym, tkackim, tytoniowym i restauracyjnym, w handlu, w zajęciach urzędniczych, w zawodach wolnych, w sztukach i naukach, wykazały kobiety

---

[1]) W r. 1900 było w Ameryce 327.000 nauczycielek (a 111.000 nauczycieli), 1744 kobiet docentek w akademiach kobiecych, 857 docentek w akademiach dla obojga płci, 7.000 lekarek, około 1.000 adwokatów i 3.500 teologów. Ogółem pracowało kobiet

w rolnictwie	971.000
„ przemyśle	1,313.000
„ handlu	503.000
„ zawodach umysłowych	430.000
„ zajęciach domowych	2,095.000
razem	5,312.000

swe uzdolnienie i stały się użytecznemi narodowi i ludzkości. Nie należy więc pracy kobiet traktować ze stanowiska konkurencyi z mężczyznami, lecz ze stanowiska dobra narodów i ludzkości tudzież przyczynienia się ich do wzrostu dochodu społecznego. Z takiego stanowiska przedstawić się musi przyrost i zróżniczkowanie sił społecznych przez przypływ kobiet do pracy społecznej jako objaw ekonomicznie dodatni i pożądany, chociażby współzawodnictwo kobiety w tym lub owym zawodzie dało się mężczyznom we znaki.

Jedną z charakterystycznych cech pracy kobiet jest niższe zazwyczaj wynagrodzenie kobiety niż mężczyzny. Niższa płaca kobiety jest tylko wtedy uzasadnioną, gdy praca kobiety jest mniej wydatną, gdy kobieta spełnia czynności lżejsze, gdy korzysta częściej z przerw pracy i urlopów, jeśli oddaje się zawodowi tylko chwilowo, przechodząc z jednego zajęcia do innego lub licząc na zamążpójście. Jeżeli zaś praca kobiety jest tak samo wydatną, wytrwałą i stałą, jak mężczyzny, tam niższa płaca jest tylko objawem surowego prawa podaży i popytu oraz wyzysku sił roboczych, nie ma jednak głębszego uzasadnienia. Z tego powodu nie ma słusznej racyi różnica, utrzymywana w wielu państwach i ciałach samorządnych, między płacą nauczycielek a nauczycieli, tak samo niższe wynagrodzenie buchalterek, kasyerek, urzędniczek pocztowych, telegraficznych, kolejowych, niż mężczyzn w takich samych zajęciach.

Kwestya kobieca jest także kwestyą prawną i polityczną, ponieważ kobiety domagają się równouprawnienia z mężczyznami w prawie prywatnem, handlowem i administracyjnem, niemniej równego udziału w publicznem wykształceniu i w prawach politycznych. Równouprawnienie z mężczyzną posłużyć ma jako środek do rozwinięcia ekonomicznej samodzielności kobiety i wywalczenia sobie przystępu do takich zawodów i urzędów, które dotychczas dla kobiet są zamknięte. W Europie pod względem równouprawnienia kobiet najdalej poszły państwa skandynawskie. W Norwegii wprowadzono w r. 1911 powszechne prawo wyborcze kobiet do reprezentacyi gminnych i dopuszczono kobiety zasadniczo do wszystkich urzędów państwowych oprócz duchownych, wojskowych i dyplomatycznych. W sejmie norwegskim i finlandzkim zasiadają już kobiety, a także w Anglii wnioski o prawo wyborcze kobiet zdobywają w ostatnich latach bardzo poważne ilości głosów[1]).

Ustawodawstwo społeczne zajęło się najwcześniej w Anglii losem kobiet robotnic i dzieci, dla których wydano przepisy ochronne. Dzisiaj praca kobiet w nocy, oraz praca ich w kopalniach jest w państwach kulturnych powszechnie zabronioną, praca

[1]) Odnośny wniosek (conciliation bill) odrzucono 28. marca 1912 większością tylko 14 głosów (222 przeciw 208). Ob. przegląd praw kobiet w wydawnictwie międzynarodowego związku kobiet „Women's position in the laws of the nations" Karlsruhe 1912 (sprawozdania z 21 państw).

ich w fabrykach jest chronioną na równi z robotnikami młodocianymi. Dla czuwania nad wykonaniem przepisów ochronnych powołują niektóre państwa inspektorki przemysłowe obok takichże inspektorów. Także dla ochrony kobiet w czasie macierzyństwa istnieją w niektórych państwach odrębne przepisy. Ubezpieczenie robotnicze obejmuje nie tylko mężczyzn, ale i kobiety.

Poza ustawodawstwem najskuteczniej oddziaływać mogą na złagodzenie kwestyi kobiecej opinia publiczna narodu i organizacye kobiece. Organizacye takie o charakterze zawodowym i politycznym istnieją we wszystkich krajach obok ogólnych organizacyj robotniczych, do których należą także kobiety, lubo stosunkowo w niezbyt znacznej liczbie. Osobne organizacye kobiet mogą zająć się specyalną opieką nad kobietami i wywalczeniem dla nich znośnych materyalnych i moralnych warunków bytu. Potworzyły się nawet międzynarodowe związki kobiece dla wywalczenia kobiecie praw politycznych oraz związki zawodowe. W r. 1911 odbyły te związki dwa międzynarodowe kongresy w Stockholmie [1]).

Wraz z równouprawnieniem kobiet na polu gospodarczem i w życiu publicznem postępować musi dopuszczenie kobiet do studyów, potrzebnych dla osiągnięcia zawodów materyalnych i umysłowych. W tym celu najwłaściwsze są specyalne szkoły i akademie, uwzględniające właściwości i potrzeby kobiet. Zakłady naukowe specyalne dla kobiet nie mogą jednak przeszkadzać urządzeniu i rozwojowi zwyczajnych szkół dla kobiet, które obok ogólnego wykształcenia uwzględniać powinny przedewszystkiem potrzeby kobiety, powołanej do spełnienia swego głównego zadania jako matka i gospodyni, jako towarzyszka pracy męża i wychowawczyni młodego pokolenia [2]).

4. Kwestya produkcyi drobnej.

W systemie wolnej konkurencyi i mody światowej ma wielka produkcya przedsiębiorcza przewagę nad produkcyą drobną dla

[1]) Ob. o działalności związków międzynarodowych roczniki ruchu kobiecego; ostatni „Jahrbuch der Frauenbewegung“ Leipzig 1913; „Deutscher Frauenkongress“ 1912 wydała Gertrud Bäumer; „Der internationale Frauenkongress in Berlin“ 1904 wydała Marie Stritt.

[2]) Z bogatej literatury o kwestyi kobiecej przytaczam tylko niektóre dzieła: Lily Braun „Die Frauenfrage, ihre geschichtliche Entwicklung und wirtschaftliche Seite“ Leipzig 1901; Sidney et Beatrice Webb „Problems of modern industry“ 1898; Abboth Edith „Women in industry“ New-York 1910; G. M. Tuckwell and others „Women in industry“ London 1909; Olive Schreiner „Women and labour“ London 1911; K. Theimer „Frauenarbeit in Oesterreich“ Wien 1909; Leroy-Beaulieu „Praca kobiet w 19. wieku“ tłum. j. w.; L. Stein „Kobieta w dziedzinie gospodarstwa społecznego“ tłum.

potrzeb indywidualnych nie tylko pod względem technicznym, wskutek zastosowania maszyn i podziału pracy, ale także dzięki nowożytnej organizacyi handlu, kredytu, komunikacyi, dziennikarstwa i reklamy. Z tego powodu produkcya samoistna drobna o charakterze lokalnym przechodzi w wielu gałęziach produkcyi przemysłowej ciężkie przesilenie, a w niektórych działach zajęć społecznych, n. p. w górnictwie, w komunikacyach, została przez wielkie przedsiębiorstwa i zakłady zupełnie pokonaną. Wskutek wypierania produkcyi drobnej powstaje w układzie społecznym miast i przemysłowych krajów dotkliwa luka, ponieważ zmniejsza się liczba i społeczna siła samoistnej warstwy średniej, tworzącej pomost między warstwą bogatą a warstwami roboczemi.

Luka ta nie jest widoczną na wsi, ponieważ w rolnictwie siła społeczna włościan dzięki odrębnemu charakterowi produkcyi rolnej nie zmniejsza się, lecz przeciwnie wzrasta wraz z rozwojem techniki produkcyi i gospodarstwa intenzywnego [1]). Pomimo to także w krajach rolniczych osłabienie warstwy średniej w miastach jest zjawiskiem pod względem ekonomicznym i społecznym szkodliwem, ponieważ wskutek tego siła ekonomiczna i konsumcyjna miast się zmniejsza, przewaga przemysłu obcego staje się dotkliwą dla całej ludności, a w kraju zaognia się ferment społeczny wśród warstw robotniczych i upadającego rękodzieła. Wzrost nowej warstwy urzędników publicznych i prywatnych nie może wypełnić luki, spowodowanej zanikiem samodzielnych silnych warstw wytwórczych.

Kwestya utrzymania samoistnej produkcyi drobnej jest częścią kwestyi nowożytnej społecznej i ma szczególną doniosłość w produkcyi przetwórczej w miastach. O trudnościach utrzymania rzemiosła i przemysłu domowego mówiliśmy w odnośnych działach [2]). Najważniejszym czynnikiem siły produkcyi drobnej jest asocyacya i zawodowe wykształcenie. Producent drobny wytwarza dla potrzeb indywidualnych, jego wyroby powinny być lepsze, doskonalsze i trwalsze, niż wyroby fabryczne, z natury rzeczy szablonowe. Wyroby lepsze mogą być droższe, a mimo to ostaną się w konkurencyi z fabrykatami.

Z tego powodu pierwszem zadaniem polityki społecznej na tem polu powinno być stworzenie szkół i warstatów wzorowych, muzeów technologicznych, czasopism peryodycznych zawodowych, przy pomocy których wytwórca mógłby stanąć na wyżynie nowoczesnego wykształcenia zawodowego, oraz skuteczne poparcie przez społeczeństwo i państwo zrzeszeń producentów, tak wytwórczych, jak surowcowych, magazynowych i kredytowych.

Warszawa 1892; Gilman Ch. Perkins „Kobieta a stan ekonomiczny" w dwóch częściach tłum. Warszawa 1909. Bibliografię i czasopisma zestawił I. Pierstorff „Weibliche Arbeit und Frauenfrage" w Handwört. der Staatsw. t. 8. str. 729— 32.

[1]) Por. wyżej, str. 209.

[2]) Ob. wyżej, str. 241—50 i 253—8.

Producent drobny, chcąc stale pracować i zająć swoich robotników i czeladników, nie powinien czekać na zamówienie, lecz musi w braku zamówień pracować na zbyt, dla potrzeb powszechnych, w konkurencyi z przedsiębiorstwami przemysłowymi. Także tę produkcyę powinno społeczeństwo, państwo i gmina ułatwić drobnym wytwórcom, dając im pierwszeństwo w dostawach publicznych dla wojska, dla urzędów i zakładów publicznych, niemniej oddając im za umiarkowanem wynagrodzeniem lub darmo potrzebne maszyny i motory do produkcyi oraz publiczne hale targowe, bazary, dla zbytu gotowych wyrobów.

Ważnym środkiem wzmocnienia drobnej produkcyi jest także moralne podniesienie wytwórców przez zbliżenie wzajemne i połączenie się wszystkich pracowników w korporacye [1]), mające na celu krzewienie zawodowej solidarności, załatwianie sporów w sposób polubowny, opiekowanie się uczniami i popieranie interesów zawodowych w obec władz, ciał prawodawczych i społeczeństwa. Także ubezpieczenie społeczne i ustawodawstwo ochronne nie powinny ograniczać się do robotników fabrycznych, lecz obejmować powinny uczniów i czeladników rękodzielniczych, przemysł domowy, niemniej wytwórców drobnych samoistnych, którzy tak samo, jak robotnicy, zasługują na czynną pomoc ze strony ciał publicznych.

W ten sposób można dźwignąć drobną produkcyę moralnie i materyalnie, i uczynić ją zdolną do utrzymania się w konkurencyi z produkcyą wielką w ograniczonym zakresie działania. Nie można jednak zgodzić się na pomysły przywrócenia dawnych monopolicznych praw cechowych i na sztuczne podtrzymywanie drobnej produkcyi na takich polach, na jakich współzawodniczyć z przedsiębiorstwem nie jest w stanie. Polityka taka byłaby sprzeczną z wymogami postępu i w obec nich byłaby bezsilną. Polityka społeczna musi się liczyć z dokonaną ewolucyą gospodarczą i z prawami ekonomicznemi; tylko takie formy produkcyi, które są żywotne i własną siłą moralną i wytwórczą ostać się mogą, zasługują na czynną opiekę i poparcie ze strony społeczeństwa i państwa.

5. Kwestya przesileń gospodarczych.

Przesileniem gospodarczem nazywamy klęskę gospodarczo-społeczną, spowodowaną zastojem produkcyi i odbytu i upadkiem wielu przedsiębiorstw w kraju, a często także zagranicą.

Przesilenie gospodarcze przedstawia się jako skutek zwichnięcia równowagi między produkcyą a konsumcyą społeczną. W systemie wolnej konkurencyi i produkcyi przedsiębiorczej dla potrzeb powszechnych nie ma ani produkcya ani konsumcya stałego re-

[1]) Por. wyżej, str. 614.

gulatora, któryby wyznaczał rozmiary produkcyi i konsumcyi społecznej i utrzymywał między niemi równowagę. Regulatorem faktycznym są stosunki targowe w kraju i zagranicą, ceny towarów i usług, koszta produkcyi i jej zyskowność z jednej, a dochody i siła konsumcyjna z drugiej strony. Także w systemie uspołecznienia produkcyi wedle idei socyalistycznej nie możnaby było zapobiedz zwichnięciu owej równowagi, ponieważ potrzeby ludzkie są zmienne i nie można ich z góry przy urządzeniu produkcyi dokładnie przewidzieć, a nadto ludzkość zależną jest od darów i kaprysów przyrody, od urodzajów i nieurodzajów, które niezależnie od zamiarów i przewidywań ludzkich zwiększają lub zmniejszają ilość środków żywności, surowców i środków pomocniczych, będących podstawą społecznej produkcyi i konsumcyi. Historya przesileń gospodarczych poucza, że właśnie zmienne wyniki zbiorów przyczyniały się w sposób stanowczy do ich wywołania, wpływając raz dobrymi urodzajami na ożywienie produkcyi przemysłowej i rozszerzenie odbytu wśród ludności rolniczej, to znowu ścieśniając odbyt wskutek nieurodzajów i osłabienia siły konsumcyjnej owej ludności.

Przesilenie gospodarcze może mieć charakter lokalny, nie obejmujący szerszych kół społecznych; także w tym wypadku jest ono klęską nie tylko dla przedsiębiorców, ale i dla robotników, którzy tracą zarobek w danej miejscowości i muszą go gdzieindziej poszukiwać. Przesilenie jest niekiedy tylko *pieniężnem*, *kredytowem* lub *giełdowem*, jeżeli objawia się brakiem pieniędzy do wypłat, ograniczeniem kredytu przez banki lub zastojem w sprzedaży papierów giełdowych. Nie łatwo jednak przesilenie pieniężne, kredytowe lub giełdowe utrzymać w granicach świata kupieckiego, bankowego i giełdy, ponieważ system gospodarstwa pieniężnego i kredytowego jest tak czuły i z sobą organicznie powiązany, że wszelkie wstrząśnienia pieniężne i kredytowe zwykły udzielać się całemu organizmowi gospodarczemu. N. p. największe przesilenie z r. 1873 wyszło pozornie z giełdy wiedeńskiej (krach wiedeński), rozszerzyło się jednak na Niemcy, Włochy, Rosyę, Amerykę, Anglię, Holandyę i Australię, pociągając za sobą liczne bankructwa we wszystkich gałęziach wielkiego przemysłu i komunikacyj. Obejmując szersze koła gospodarcze staje się przesilenie klęską społeczną, spada całym ciężarem na warstwy najsłabsze, tak wytwórców, którzy wskutek ogólnego zastoju i spadku cen wyrobów fabrycznych nie mogą liczyć na zamówienia i sprzedaż swoich produktów, jak szerokich rzesz roboczych, które tracą zarobek lub muszą poprzestać na niższej płacy.

Z tego powodu już pierwsi badacze zjawiska gospodarczego nazwanego przesileniem, Robert Owen i Simonde de Sismondi, traktowali je jako objaw kwestyi socyalnej, za nimi zaś poszła cała socyalistyczna literatura. Bezpośrednią przyczyną przesilenia gospodarczego może być hiperprodukcya, spowodowana zbyt śmiałym rozwojem przedsiębiorstw wytwórczych, jak było n. p. w Anglii po zwyciężeniu Napoleona I. i obaleniu sy-

stemu kontynentalnego, lub w Niemczech po zwycięstwie nad Francyą z r. 1871; może być spekulacya emisyjna i giełdowa, jak n. p. w r. 1857 w Anglii i w Ameryce, w r. 1882 we Francyi, w r. 1900 w Niemczech; może być także zmniejszenie się konsumcyi i siły nabywczej ludności wskutek nieurodzajów, wojny, braku zarobków[1]). Nie można przesilenia gospodarczego odnosić do jednej tylko przyczyny, ponieważ jest to zjawisko z całym systemem gospodarstwa społecznego i światowego związane.

Zadaniem jest polityki społecznej wskazać środki, mogące zapobiedz przesileniom, lub w razie wybuchu przesilenia złagodzić szkody społeczne przez nie spowodowane.

Najskuteczniejszym środkiem przeciw przesileniom jest silny i solidarny organizm gospodarstwa społecznego, mający dostateczne zasoby i siłę odporną dla przetrwania przesileń pieniężnych, kredytowych i gospodarczych. Chcąc zapobiedz przesileniom i ich następstwom, nie wystarczy oglądać się za środkami dopiero wtedy, gdy klęski elementarne, wypadki polityczne lub spekulacya giełdowa stwarzają niebezpieczeństwo zastoju ekonomicznego, lecz należy społeczeństwo z góry na możliwość przesileń przygotować i uzbroić. Przesileniom giełdowym zapobiedz można przez ograniczenie spekulacyi, przez politykę dyskontową banków biletowych, jawne przestrogi i wskazówki, po wybuchu przesileń zaś przez pomoc dla przedsiębiorstw żywotnych i ułatwienie im kredytu. Doniosłym czynnikiem we wszystkich przesileniach jest ekonomiczna dojrzałość samego społeczeństwa. Społeczeństwo dojrzałe nie wyjmuje w czasie przesileń swej gotówki z kas oszczędności i z banków, lecz przeciwnie zasila je swojemi oszczędnościami; nie nadużywa w takich czasach kredytu u kupców i producentów, lecz przeciwnie w miarę możności wypłaca im swe należności; nie czyni zamówień zagranicą, lecz stara się zasilić pieniądzmi swojską produkcyą i krajowy handel.

Ważną rolę mają do spełnienia w takich czasach państwo i ciała samorządne, szczególnie gminy. Powinny one podjąć wówczas użyteczne roboty publiczne, n. p. budowę dróg, kanałów, kolei żelaznych, domów dla urzędów i sług publicznych, aby dać zarobek robotnikom i stworzyć odbyt na wytwory przemysłowe. Obowiązkiem jest również ciał publicznych w takich chwilach nie wstrzymywać należnych wypłat przedsiębiorcom, lecz czynić pod tym względem jak najdalej idące ułatwienia. Także zarządzenia dla obrony kraju, roboty forteczne, budowę koszar i baraków dla

---

[1]) Przegląd teoryi o przesileniach daje Bergmann „Geschichte der nationaloekonomischen Krisentheorien“ Stuttgart 1895. Z literatury ob. Sismondi „Etudes sur l'économ. polit.“ I. Essai; Juglar „Des crises commerciales“ 1862, w drugiem wyd. 1889 i w Diction. Say'a I. str. 641—50; M. Wirth „Gechichte der Handelskrisen“ 4. wyd. 1890; G. Schmoller II. str. 464 i n. (tamże bibliografia); Herkner „Krisen“ w Handwört. der Staatsw. VI. (na str. 274—6 bibliogr.); Biliński-Głąbiński II. str. 621—35.

wojska, powinno państwo raczej w czasach braku zarobku przedsiębrać, niż w stosunkach normalnych lub właśnie w czasie niedostatecznej podaży sił roboczych.

Organa publiczne do tego powołane powinny stale informować koła interesowane o faktycznym stanie produkcyi i zapotrzebowania w kraju i zagranicą, niemniej o kierunku, w jakim produkcya i konsumcya się rozwija. W tym celu konieczne są obok peryodycznych wydawnictw biur statystycznych i centralnych urzędów gospodarczych także chwilowe sprawozdania i ogłoszenia ze strony ministerstw, konsulów, urzędów pracy, izb handlowych i przemysłowych, izb i towarzystw rolniczych. Również statystyka odbytu i konsumcyi, dotychczas niedostatecznie uprawiana, powinna być w sposób racyonalny zorganizowaną i rozwiniętą.

Także biura pracy lokalne, krajowe i międzynarodowe mogą w czasach przesileń złagodzić klęskę społeczną, dostarczając robotnikom zajęcia w takich miejscowościach i krajach, w których okazuje się brak robotników. Wiele zdziałaćby tu mogły organizacye robotników, mianowicie związki międzynarodowe, gdyby zajęły się w drodze samopomocy regulacyą podaży sił roboczych w rozmaitych krajach.

Kartele i trusty przedsiębiorców są w zasadzie jednym z czynników zapobiegających przesileniom, ponieważ mają lepszy pogląd na stosunki odbytu, niż producenci niezorganizowani, starają się z góry produkcyę uregulować i zastosować do przewidywanych potrzeb konsumcyi, mają też więcej zasobów, niż poszczególni przedsiębiorcy, dla przetrwania przesilenia. Też same związki przedsiębiorców jednak mogą wywołać hiperprodukcyę i przesilenie, jeżeli dla zwalczenia przeciwników i opanowania rynków krajowych lub światowych rzucają na nie wielkie masy towarów po cenie niskiej, aby konkurentów narazić na straty i zmusić do ustąpienia z pola walki ekonomicznej. Z tego powodu nie można bez zastrzeżeń przypisywać kartelom i trustom korzystnego wpływu na zapewnienie równowagi między produkcyą a konsumcyą społeczną.

Najbardziej radykalnym środkiem przeciw przesileniom gospodarczym byłoby uspołecznienie produkcyi, stanowiące program socyalnej demokracyi. Zaznaczyliśmy już wyżej, że nawet zorganizowanie produkcyi nie wyklucza zwichnięcia równowagi między produkcyą a konsumcyą społeczną, ponieważ konsumcya nie jest ilością stałą, lecz zmienną, zależną od indywidualnych i społecznych upodobań, od naśladownictwa i mody, od siły ekonomicznej i kultury warstw społecznych. Także w ustroju socyalistycznym musiałaby się produkcya stosować do potrzeb i żądań społeczeństwa, a nie odwrotnie. Zresztą wskazaliśmy na błogosławieństwo i na klęski przyrody w produkcyi rolnej, jako na jedną z głównych, często utajonych przyczyn przesileń gospodarczych. Tej przyczyny dotychczas wiedza i siła społeczna ujarzmić nie zdołała i nie podobna przewidzieć, czy kiedyś ludzkość stanie się w całej pełni panią przyrody.

6. Kwestya lichwy.

Lichwą nazywamy wyzyskiwanie słabszych jednostek i warstw w stosunkach kredytowych.

Kredyt jest organiczną częścią nowożytnego ustroju gospodarczego, jako środek ułatwienia wymiany oraz łagodzenia przeciwieństw społecznych [1]). Kredyt jednak może się stać narzędziem niebezpiecznem dla jednostek i dla całych warstw, jeżeli służy do wyzyskiwania monopolu faktycznego kapitalisty na szkodę ludzi i warstw kredytu potrzebujących lub korzystających zeń dla braku doświadczenia, z nieporadności lub lekkomyślności.

Tak jak kredyt ma rozmaite formy [2]), objawia się także lichwa w rozmaitej postaci. Typowym objawem lichwy jest pożyczka, w której wierzyciel zapewnia sobie wygórowane korzyści w odsetkach i innych warunkach, mające charakter wyzyskiwania potrzeby i niedoświadczenia dłużnika; lichwą jest także sprzedaż na kredyt lub na raty, jeżeli sprzedający wyzyskuje chwilowy brak gotówki u kupującego, zastrzegając sobie nadmierną cenę i inne korzyści; lichwą jest zaliczenie robotnikowi płacy z góry w gotówce, w zbożu i innych towarach z zastrzeżeniem wzajemnych przesadnych usług osobistych w porze późniejszej; lichwą jest także ściganie dłużnika procesami, egzekucyami i karami konwencyonalnemi dla doprowadzenia go do ruiny gospodarczej, mimo jego gotowości dobrowolnego uiszczenia się z długu [3]).

W literaturze ekonomicznej i prawnej pojmuje się lichwę zazwyczaj ściślej, jako wyzyskiwanie dłużnika tylko przy pożyczce; niekiedy jednak rozszerza się pojęcie lichwy na wszelkie objawy wyzysku ekonomicznego, n. p. na wygórowane ceny towarów, na wysokie czynsze najmu, na niskie płace robotników i służby domowej.

W prawie rzymskiem i kanonicznem nazywano lichwą pobieranie odsetek od pożyczek. Ojcowie kościoła i prawo kanoniczne nie pozwalało na pobieranie jakichkolwiek odsetek ze względu na

---

[1]) Por. wyżej, str. 345.

[2]) Por. wyżej, str. 339—44.

[3]) Wedle sprawozdań wydziałów powiatowych w Galicyi lichwiarze obchodzili ustawę przeciw lichwie z r. 1877 w najrozmaitsze sposoby, n. p. przez używanie gruntów oddanych im w zastaw przez dłużników, przez pozorną sprzedaż gruntów na pewną ilość lat, sprzedaż gruntów z prawem odkupna po cenie wyższej, przez przyjęcie bydła na wyżywienie zamiast procentu, przez obowiązek obrabiania pola zamiast procentu, przez dopisywanie z góry do sumy dłużnej lichwiarskich odsetek, przez kredytowanie towarów po cenie wygórowanej, przez pobieranie procentów w naturaliach, przez kupno za bezcen spodziewanych plonów, przez wzięcie gruntów dłużnika w dzierżawę za bezcen, przez wysokie kary konwencyonalne (L. Caro „Lichwa na wsi w Galicyi“ Studya społeczne str. 151—2).

to, że pieniądz pieniędzy rodzić nie może [1]). Później sam Kościół uczynił pewne ustępstwa od tej zasady, dozwalając pobierać umiarkowane odsetki tytułem kosztów administracyi n. p. w bankach pobożnych [2]); ustawodawstwo państwowe zaś w 16. wieku pozwalało pobierać odsetki do pewnej wysokości, n. p. 5%, uznając tylko stopę wyższą za zabronioną lichwę.

Przeciw ustawom o lichwie i ograniczeniu stopy procentowej występywali zwolennicy wolności w życiu ekonomicznem, n. p. Locke, później fizyokraci i szkoła wolnego handlu, wykazując, że ograniczenia takie są przeszkodą rozwoju kredytu wytwórczego, tak doniosłego w dzisiejszem życiu kredytowem. Pod wpływem liberalnych doktryn zniesiono dawne ograniczenia stopy procentowej, wywołano jednak w niektórych krajach, nie mających lokalnej organizacyi kredytu, n. p. w Galicyi, zastraszające objawy lichwy na wsi i w miasteczkach, mające charakter dotkliwej kwestyi socyalnej. Dla uchylenia tej klęski społecznej wydano w Austryi na żądanie sejmu galicyjskiego ustawę przeciw lichwie z 19. lipca 1877 dla Galicyi i Bukowiny, w której nie oznaczono prawnej granicy procentu, ale uznano lichwę za przestępstwo karne, ścigane aresztem i grzywnami. Za lichwę poczytała ustawa austr. z r. 1877, a następnie ustawa z 28. maja 1881 dla całego państwa „wyzyskiwanie przy udzieleniu lub przedłużaniu kredytu lekkomyślności lub znanej wierzycielowi koniecznej potrzeby, nieudolności, niedoświadczenia lub rozdrażnienia dłużnika, przez zapewnienie sobie lub osobom trzecim wygórowanych korzyści majątkowych, które mogą sprowadzić lub przyspieszyć upadek gospodarczy dłużnika“. O kwalifikacyi lichwy jako przestępstwa karnego stanowi sędzia karny, który też unieważnia akt prawny i zarządza zwrot pobranych przesadnych korzyści dłużnikowi. Na wzór ustawy dla Galicyi wydano także w Niemczech ustawę państwową z 24-go czerwca 1880. Skutki tych ustaw były wszędzie dodatnie; dlatego w Niemczech ustawą z 19. czerwca 1893 rozszerzono postanowienia karne przeciw lichwie na wszelkie lichwiarskie umowy, bez względu na to, czy ich przedmiotem są pieniądze lub inne świadczenia. Także dochodzenie pretensyi wierzyciela w drodze egzekucyjnej zostało w nowszych ustawach procesowych i egzekucyjnych ograniczone. Powszechnie uchylono dawny areszt za długi, będący pozostałością surowych przepisów egzekucyjnych prawa rzymskiego. Uwolniono od egzekucyi rzeczy niezbędnie potrzebne dłużnikowi do życia i do ręcznej produkcyi, minimalną gotówkę i płacę, dokumenty i pamiątki familijne [3]).

Samemi ustawami jednak, choćby były najlepiej pomyślane i wykonane, nie załatwi się kwestyi lichwy, jeżeli społeczeństwo nie przyłoży ręki do uchylenia jej przyczyn. Kredyt jest dla warstw ekonomicznie słabszych niezbędnym warunkiem samodzielnej pro-

[1]) Bliżej o tem w historyi idei ekonomicznych w części trzeciej.
[2]) Ob. wyżej, str. 378.
[3]) Por. §§ 250—1 austr. ustawy egzekucyjnej z 27. maja 1896.

dukcyi i skutecznego współzawodnictwa z produkcyą wielką. Dlatego można zapobiedz w każdej dziedzinie gospodarczej objawom lichwy tylko przez stworzenie odpowiedniej organizacyi kredytu, zastosowanej do potrzeb każdej gałęzi produkcyi i do zwyczajów ludności. Koniecznem jest także czuwanie nad tem, aby dłużnicy nie nadużywali kredytu na cele konsumcyjne lub marnotrawne, dopóki dana warstwa społeczna, szczególnie włościańska, nie zdobędzie wyższego stopnia oświaty i gospodarczego wychowania. Pod tym względem najskuteczniej działają stowarzyszenia kredytowe, na wsi w formie kas pożyczkowych systemu Raiffeisena [1]). Stowarzyszenia kredytowe korzystają w drodze reeskontu wekslowego i w innych formach z kredytu banków większych, mogą więc służyć w najdalszych zakątkach kraju kredytem tanim. Jeśli jednak wbrew duchowi assocyacyi i ustaw o stowarzyszeniach powstają pod formą stowarzyszeń spółki lichwiarskie celem obejścia ustawy o lichwie, wówczas powinny być przez sądy karne tak samo ścigane, jak jednostki, uprawiające wyzysk lichwiarski [2]).

7. Kwestya ubogich.

Ubóstwo i nędza nie są wytworem naszych czasów, istniały bowiem w każdej dobie dziejowej. U ludów żyjących z pracy niewolników i plemion ujarzmionych nie było osobnej kwestyi społecznej „ubogich“, ponieważ ubóstwo i nędzę pokrywała najliczniejsza, w nędzy żyjąca klasa niewolników. Byli jednak zawsze także wolni nędzarze i żebracy z zawodu, jak świadczą przepisy religijne wszystkich ludów i literatura starożytna. W Grecyi i Rzymie rościli sobie biedni obywatele prawo do rozdawnictwa zboża, pieniędzy i do korzystania z widowisk publicznych kosztem skarbu państwowego. Hojność niektórych cesarzy rzymskich przyczyniła się do rozwielmożnienia żebractwa, zwłaszcza od czasów gromadnych wyzwoleń niewolników, tak, że kwestya ubogich zajmowała już wielu pisarzy rzymskich, filozofów, polityków i poetów [3]).

W średnich wiekach dobroczynna działalność Kościoła katolickiego i klasztorów, głębokie uczucie religijne ludów chrześcijańskich i złagodzenie niewoli przyczyniły się do wyjawienia nędzy

[1]) Por. wyżej, str. 396.

[2]) Z literatury ob. L. Stein „Der Wucher und sein Recht“, Wien 1880; tenże „Der Wucher auf dem Lande“ w Schriften des Vereins für Socialpolitik, t. 35; Chorinsky „Der Wucher in Oesterreich“, Wien 1877; Lexis „Wucher“ w Handwört. der Staatsw.; L. Caro „Lichwa na wsi“, Lwów 1893 (to samo po niemiecku „Der Wucher“ 1893 i w Studyach społecznych 1906); Biliński-Głąbiński, II., str. 641—9.

[3]) Por. cytaty powołane przez Aleksandra Męcińskiego „O żebractwie i włóczęgostwie“, Lwów 1893, str. 9—15.

i wzrostu żebractwa, ośmielonego łatwością wyżycia z jałmużny bez pracy. W miastach powstawały cechy żebraków zawodowych i dziedzicznych, na wzór cechów rękodzielniczych i kupieckich, a gromady włóczęgów zdolnych do pracy wędrowały po kraju, dopuszczając się rozbojów i kradzieży. Kwestya ubogich stała się wskutek takich objawów dotkliwą kwestyą społeczną, niemożliwą do rozwiązania na zasadzie miłosierdzia, nakazanego przepisami religijnymi. Sprawę zatrudnienia ubogich obywateli pracą i zaopatrzenia ich musiały zająć się gminy i państwo w interesie pokoju i porządku społecznego.

W społeczeństwie nowożytnem ma kwestya ubogich inny charakter, aniżeli w wiekach średnich, ponieważ wszyscy obywatele są obecnie równouprawnieni i wszyscy mają moralny obowiązek pracowania. Ubogim nazywamy w naszem społeczeństwie człowieka, który mimo chęci i gotowości do pracy nie ma dostatecznych środków do utrzymania swoich sił i zdrowia. Istnienie ubogich poza ludźmi niezdolnymi do pracy, dziećmi, kalekami, starcami, łączy się wskutek tego ściśle z kwestyą robotniczą, z wysokością zarobków, z brakiem zajęcia. Żebracy i włóczędzy zdolni do pracy powinni być do pracy zniewoleni w przedsiębiorstwach prywatnych lub w robotach publicznych; ale sprawa uzyskania pracy i zarobku nie zawsze jest łatwą i nie zawsze może być środkami lokalnymi załatwioną.

Z tych powodów także w nowożytnem ustawodawstwie sprawa opieki nad ubogimi nie jest jednolicie i w sposób zadawalniający uregulowaną. Najwcześniej i najwszechstronniej unormowała tę opiekę Anglia, a podobnie Szkocya i Irlandya za pomocą jednolitej organizacyi państwowej i samorządnej. W Anglii od 14. wieku istniały przepisy policyjne państwowe, ścigające żebraków zdolnych do pracy i normujące wsparcia dla członków gminy niezdolnych do pracy. Nowsze ustawodawstwo sięga swoim początkiem do ustawy Elżbiety z roku 1601, która rozróżnia trzy klasy ubogich: dzieci, którym zapewnia pobieranie nauki i utrzymanie aż do pełnoletności, ludzi zdolnych do pracy, którym gmina powinna dostarczyć zajęcia i zmusić ich do pracy, nakoniec ludzi do pracy niezdolnych, którym powinna gmina zapewnić środki utrzymania lub umieścić ich w domach ubogich. Koszta wsparć ubogich miały być pokryte osobnym podatkiem, pobieranym w każdej parafii w miarę potrzeby od mieszkańców i posiadaczy nieruchomości. Obecnie istnieje w całym kraju podatek ubogich *(poor rate)*, nałożony na nieruchomości wedle ich wartości czynszowej; podatek ten jest dzisiaj podstawą dla wszystkich podatków lokalnych na cele samorządne administracyjne, szkolne i komunikacyjne. Każda osoba, nie mająca środków utrzymania *(destitute person)*, ma prawo do wsparcia w wysokości koniecznej do życia. Liczba osób ubogich pobierających wsparcie wynosi około 3% ludności, zmienia się jednak stosownie do konjunktury ekonomicznej. Przepisy te zostały uzupełnione postanowieniami nowszemi o emery-

turach dla niezaopatrzonych starców i o narodowem ubezpieczeniu robotników [1]).

W innych państwach włożono obowiązek zaopatrywania ubogich głównie na gminy, niekiedy przy posiłkowem przyczynianiu się związków okręgowych, krajów i państwa [2]). W Austryi wedle ustawy o prawie swojszczyzny z 3. grudnia 1863 jest gmina obowiązaną przynależnym do gminy dozwolić w gminie spokojnego pobytu i zaopatrzyć ich w ubóstwie. Tylko obywatele państwa mają prawo przynależności do pewnej gminy; o gminie przynależności dzieci stanowi przynależność ojca w czasie urodzenia dziecka ślubnego lub matki w czasie urodzenia dziecka nieślubnego; żona ma przynależność, a z nią prawo do zaopatrzenia, w gminie przynależności swego męża. Przynależność nabywa się także przez wyraźne przyjęcie do związku gminy, urzędnicy zaś i nauczyciele publiczni otrzymują prawo przynależności w gminie, w której mają stałą siedzibę. Wedle noweli z 5. grudnia 1896 nie może gmina odmówić przyjęcia do związku gminy austr. obywatelowi, który po osiągnięciu pełnoletności przez lat dziesięć przed wniesieniem swej prośby nieprzerwanie i dobrowolnie mieszkał w gminie, nie będąc stale dla niej ciężarem.

Polityka społeczna w kwestyi ubogich obejmuje działalność wszystkich czynników społecznych na tem polu, zarówno publicznych, jak korporacyj religijnych, fundacyi, stowarzyszeń i jednostek. Zadaniem polityki społecznej jest przedewszystkiem uchylenie ubóstwa jako ogólnego zjawiska w społeczeństwie. Z tego powodu wszystko, co zapobiega nędzy, niemniej wszystkie środki i zakłady, które służą ogółowi, zmniejszając pośrednio zakres potrzeb indywidualnych, są zarazem środkiem łagodzenia ubóstwa. Należy tu hygiena społeczna, publiczne szpitale, poliklinniki i kliniki, kanalizacya, wodociągi, kąpiele publiczne, policya budownicza, towarzystwa opieki nad małoletnimi, zakłady szkolne, szczególnie szkoły zawodowe i szkoły przemysłowe uzupełniające dla wyuczenia dorosłych zajęć intratnych, biura publiczne pośrednictwa pracy, opieka nad chałupnictwem, zapobieganie bezrobociu przez roboty publiczne [3]). Ta działalność zapobiegawcza jest ważniejszą, aniżeli wszelkie formy dobroczynności prywatnej i publicznej, ponieważ członkowie społeczeństwa nie powinni odeń żądać jałmużny, lecz warunków życia i pracy.

Opieka nad ubogimi zdolnymi do pracy powinna dążyć do ich ekonomicznego wychowania i ułatwienia im zarobku i samodzielnego utrzymania. Tylko ubodzy niezdolni do pracy, kalecy, starcy i chorzy, potrzebują stałych wsparć i domów przytułku.

[1]) Por. wyżej, str. 472.

[2]) Przegląd ustawodawstwa podaje Męciński j. w. i szereg autorów w Handwört. der Staatsw., II., „Armenwesen", 1—196 (tamże obfita bibliografia).

[3]) Por. Sidney et B. Webb „Das Problem der Armut", tłum. Jena 1912, str. 10 i n.

Ważnem jest zadaniem, aby zawodowe wychowanie i wykształcenie urządzić praktycznie w ten sposób, aby nie narażać młodzieży w przyszłości na brak zarobku. Również produkcya w domach ubogich, w klasztorach, więzieniach, powinna być tak urządzoną, aby nie odbierać chleba i pracy warstwie samodzielnie pracującej.

Doniosłem dopełnieniem środków łagodzących ubóstwo jest ubezpieczenie robotników, szczególnie ubezpieczenie obowiązkowe od wypadków, na czas choroby, starości, niezdolności do pracy i braku zajęcia. Ubezpieczenie nie jest wprawdzie środkiem prewencyjnym i o tyle stoi zasadniczo niżej od środków zapobiegających ubóstwu; chroni jednak robotnika przed koniecznością odwoływania się do miłosierdzia bliźnich i do łaski instytucyi publicznych, przez co zapobiega owej depresyi moralnej, duchowemu poniżeniu, jakie ubóstwo i jałmużna sprowadzają. Najgroźniejszym dla wszystkich warstw wytwórczych jest brak zarobku w kraju i zagranicą, spowodowany dłuższą niepomyślną konjunkturą gospodarczą. W takich chwilach nie sprosta zadaniu lokalna instytucya, ani lokalna organizacya. Tylko wielkie ubezpieczenie krajowe na wzór angielskiego, tudzież wielkie zrzeszenia robotników pospołu z organizacyą pomocy publicznej mogą wówczas przesilenie gospodarcze złagodzić i siły społeczne od fizycznego i moralnego upadku w całości zachować [1]).

8. Kwestya emigracyi.

Mówiąc o emigracyi mamy na myśli bądź emigracyę właściwą czyli opuszczenie kraju z zamiarem osiedlenia się zagranicą, bądź tylko emigracyę *zarobkową* czyli wędrówkę zagranicę po chleb i zarobek z zamiarem powrotu do kraju.

Emigracya właściwa i zarobkowa jest tylko wtedy objawem kwestyi społecznej, gdy występuje jako zjawisko masowe, z roku na rok się powtarzające. Dopóki emigracya i wyjazdy zagranicę są tylko zdarzeniami sporadycznemi, dopóty nie są one wynikiem stosunków społecznych lecz przyczyn indywidualnych, n. p. pragnienia wiedzy, poznania obcych krajów i ludów, wzbogacenia się, odznaczenia się zagranicą i t. p.

---

[1]) Z literatury o kwestyi ubogich ob. jeszcze Roscher „System der Armenpflege und der Armenpolitik“, 3 wyd., 1906; Philippovich „Grundriss“, II., str. 355 i n.; Klumker „Zur Theorie der Armut“ w wied. Zeitschrift für Volksw. 1910 i w zbiorowem dziele „Handbuch der Politik“, II., 1912/13 „Armenpolitik“, str. 550—6; bibliografię wydał E. Münsterberg w r. 1900 i 1906. Międzynarodowe kongresy w sprawie opieki nad ubogimi odbyły się w r. 1906 w Medyolanie, w r. 1910 w Kopenhadze. Najbliższy kongres odbędzie się w r. 1915 w Londynie.

Jako zjawisko masowe jest wychodźtwo z kraju symptomem niepomyślnym, albowiem dowodzi, że ludność rodzima nie znajduje w kraju dostatecznego utrzymania, wolności lub opieki i czuje się zniewoloną szukać lepszej ojczyzny lub zarobku na obczyźnie. Przyczyną wychodźtwa może być prześladowanie religijne, narodowe lub polityczne, ucisk administracyjny i fiskalny, wojny i zaburzenia wewnętrzne; zwyczajną przyczyną są stosunki ekonomiczne, trudność utrzymania i zarobku w kraju, a większa łatwość życia i zarobku w krajach innych.

Przyczyny ekonomiczne wychodźtwa sprowadzają ekonomiści zwykle do przeludnienia. Nie jest to wyjaśnienie dostateczne, ponieważ wszelkie przeludnienie jest względne, zależy od rozwoju gospodarczego kraju. Kraje bogate mimo największego w Europie zaludnienia, n. p. Belgia, Saksonia, nie mają masowej emigracyi, a nawet są poszukiwane przez obcych robotników, gdy przeciwnie kraje rolnicze, cierpiące na zastój gospodarczy, miewają znaczną emigracyę mimo mniej gęstej ludności.

Emigracya tworzy objaw kwestyi społecznej nie tylko dlatego, że świadczy o niepomyślnych stosunkach gospodarczych w ojczyźnie, ale także dlatego, że rozluźnia spójnię gospodarczą w społeczeństwie. Emigrują z kraju ludzie w sile wieku, zdolni do pracy, aby swe wiadomości i siły oddać do rozporządzenia obcej produkcyi przedsiębiorczej; w kraju pozostawiają po sobie lukę, brak rąk do pracy, brak opieki nad rodziną, przez co postęp gospodarczy kraju zostaje wstrzymany. Luki tej nie wypełnią nawet znaczne wpływy z zarobków zagranicznych, jeżeli wpływy te nie są użyte na cele wytwórcze, lecz na cele konsumcyjne, n. p. na przezimowanie w ojczyźnie.

W krajach mających rzeczywiste względne przeludnienie przedstawia emigracya zarobkowa także korzyści społeczne, których zapoznawać nie można. Dzięki emigracyi zmniejsza się w kraju podaż sił roboczych, regulują się płace na korzyść robotników, zmniejsza się liczba ludzi bez pracy, czynsze najmu i dzierżawy obniżają się, znaczne sumy napływają od emigrantów na spłatę długów i zakupno ziemi; emigranci przywożą doświadczenie gospodarcze, znajomość postępowych metod produkcyi, budzą ducha przedsiębiorczego, nawiązują stosunki handlowe z krajem obcym. Na kobiety jednak zwykła wpływać emigracya zarobkowa ujemnie pod względem moralnym i staje się niekiedy nałogiem, modą, która kusi do wychodźtwa nawet wtedy, gdy w kraju można otrzymać zajęcie na takich samych warunkach, jak zagranicą.

Emigracya, jako zjawisko masowe, jest związaną z postępem prawnym i ekonomicznym świata nowożytnego. Wytworzyło ją najpierw prawodawstwo nowoczesne, które zasadniczo dopuściło wolność emigracyi i immigracyi, tudzież przesiedlania się, następnie ułatwienie komunikacyi z dalekimi krajami przez koleje żelazne i żeglugę parową. Przedsiębiorstwa kolejowe, a szczególnie żeglugi morskiej, w interesie własnym dla zapewnienia sobie

podróżnych postarały się o to, aby przez ajentów, inseraty w dziennikach, broszury, zachęcić ludność krajów europejskich do szukania szczęścia za morzem, przedstawianiem stosunków tamtejszych w jak najkorzystniejszych barwach. Głównym celem emigracyi europejskiej stała się Ameryka, w pierwszym rzędzie wolna rzeczpospolita Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Główny prąd emigracyjny dotychczas zmierza ku temu celowi; mniejsza część tego prądu zwróciła się w ostatnich lat dziesiątkach także ku Kanadzie i południowej Ameryce. W obrębie Europy istnieje emigracya zarobkowa, głównie z Włoch i z ziem polskich ku zachodowi. W ostatnich stu latach wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych Ameryki z Europy przeszło 30 milionów ludzi.

Od połowy 19. wieku istniała masowa emigracya do Ameryki i do kolonij angielskich z W. Brytanii, zwłaszcza z Irlandyi; obok W. Brytanii głównego kontyngentu emigrantów dostarczały Niemcy. Irlandya dotychczas wysyła wielu wychodźców za morze; emigracya z Niemiec od r. 1893 stale się zmniejszyła i jest obecnie nieznaczną. Natomiast od lat czterdziestu szybko zwiększała się emigracya z Włoch, wyprzedzając wszystkie inne państwa, od kilku lat zaś [1]) na pierwsze miejsce w tym smutnym wyścigu wysunęła się emigracya do Ameryki Północnej z monarchii austryacko-węgierskiej.

Od lat kilkunastu wzmaga się stale emigracya włościan i zarobkowa z ziem polskich, szczególnie z Galicyi. Wskutek tej emigracyi był przyrost ludności w Galicyi w ostatniem dziesięcioleciu 1901—1910 o niespełna pół miliona głów mniejszy, niż równoczesny przyrost naturalny. Z Galicyi nie emigrują żywioły najbiedniejsze, lecz żywioły ruchliwsze i bardziej przedsiębiorcze, Polacy, żydzi, w ostatnich latach także Rusini. Znaczna część emigrantów przysyła oszczędności swe do kraju [2]) i powraca do ojczyzny, większa część jednak osiedla się stale za morzem [3]).

---

[1]) Od r. 1906. Ob. Englisch „Bemerkungen über die italienische Auswanderung“ w Statist. Monatschrift 1912, str. 254—61. Emigracya stała razem z zarobkową z Włoch wynosiła ogółem

w okresie	1871/80	1,087.968 głów
„ „	1881/90	1,880.591 „
„ „	1891/1900	2,834.726 „
„ „	1901/09	5,623.931 „
	razem	11,427.216 głów

[2]) Daty co do przesyłek od emigrantów ob. wyżej, str. 504.

[3]) W okresie 1901—1910 wyemigrowało z Austryi za morze 1,114.547 osób. W czasie spisu ludności w r. 1910 okazał się ubytek ludności o 660.575 głów w porównaniu z przyrostem naturalnym w państwie. Około 400.000 emigrantów więc wróciło w tym okresie do kraju. Ludność Galicyi wedle przyrostu naturalnego wynosiłaby z koń-

Nagły masowy powrót emigrantów do kraju może naraz zaognić stosunki społeczne, jeżeli kraj na ten powrót nie jest przygotowany i nie może ludności powracającej zapewnić zarobku. Ruch emigracyjny bowiem podlega wpływom konjunktury gospodarczej. Im korzystniejszą konjunktura zagranicą, tem większy popyt o siły robocze i wyższa płaca. Z pogorszeniem się konjunktury następuje ograniczenie produkcyi, niezadowolenie robotników miejscowych, strejki i niepokoje, które skłaniają emigrantów do masowego powrotu. Tak było n. p. w r. 1911 wskutek mniej pomyślnych stosunków ekonomicznych w Ameryce Północnej, które odbiły się na znacznie większym odpływie naszych robotników do ojczyzny [1]).

Emigracya wywołuje w krajach, do których wychodźcy napływają, obok skutków korzystnych, płynących z przyrostu sił wytwórczych, nieraz także ujemne objawy społeczne. Emigranci bowiem, stwarzając konkurencyę miejscowym robotnikom, mogą wpłynąć na obniżenie płacy, zwłaszcza, że stopa życia w krajach zachodnich i płaca robocza jest znacznie wyższą, niż w krajach, z których pochodzą wychodźcy. Obniżenie stopy życiowej warstw roboczych jest objawem niepomyślnym pod względem ekonomicznym i społecznym. Ztąd pochodzą ograniczenia immigracyi obcych robotników, jakie wprowadzono w Ameryce Północnej. W r. 1875 zabroniono immigracyi robotników chińskich do Stanów Zjednoczonych; w następnych latach zabroniono immigracyi ludziom ubogim, którzy mogą się stać ciężarem dobroczynności publicznej, ludziom chorym umysłowo lub na gruźlicę albo chorobę zaraźliwą, ludziom niezdolnym do pracy z powodu ułomności fizycznych lub umysłowych, niemniej robotnikom z góry zakontraktowanym przez przedsiębiorców. Kraje rolnicze, cierpiące na brak osadników, mianowicie Kanada, Argentyna, Brazylia, zapewniają immigrantom wolny przejazd z Europy lub inne ułatwienia, aby ściągnąć do siebie ludzi pracujących. Także te kraje nie dopuszczają immigracyi starców, ludzi chorych umysłowo lub chorych na choroby zaraźliwe i zbrodniarzy [2]). W Australii i południowej Afryce zabroniono także analfabetom immigracyi.

---

cem 1910 roku 8,507.221 głów, faktycznie wynosiła w dniu spisu 8,022.126 czyli o 485.095 głów mniej („Vorläufige Ergebnisse der Volkszählung vom 31. December 1910").

[1]) W roku fiskalnym 1909/10 napłynęło do Ameryki Północnej 1,041.570 wychodźców, powróciło z Ameryki 202.436; w roku 1910/11 przybyło do Ameryki 878.587, mniej o 162.983 osób, niż w roku poprzednim, powróciło zaś z Ameryki 295.666 osób, więcej o 93.230. Z Austro-Węgier przybyło do Ameryki w r. 1910/11 okrągło o 100.000 mniej, a wróciło do kraju o 47.290 osób więcej, niż w roku poprzednim (Stat. Monatschrift 1912, str. 190—1).

[2]) W Kanadzie ustawa z 13. lipca 1906, w Brazylii ustawa z 19. kwietnia 1907. (Ob. o niej Statist. Monatschr. 1908, str. 455—8).

W krajach mających względne przeludnienie uważać należy emigracyę za zło konieczne, emigracyę zarobkową zaś, racyonalnie urządzoną, nawet za środek zdrowej polityki ekonomicznej. Polityka społeczna musi się w takich krajach oprzeć na dokładnem zbadaniu stosunków i potrzeb roboczych w kraju, aby przedewszystkiem produkcyi krajowej nie zabierać niezbędnych rąk roboczych. Pierwszą zasadą polityki emigracyjnej powinno być uszanowanie wolności emigracyi i wyrobienie wśród ludności emigrującej pełnej świadomości i samodzielności co do celów i korzyści emigracyi, co do stopy życiowej i płacy w kraju i zagranicą. W tym celu jest konieczną organizacya społeczna, na samopomocy oparta, w połączeniu z pomocą publiczną, biurami bezinteresownymi pośrednictwa pracy i takiemiż pouczeniami o każdoczesnej konjunkturze roboczej w kraju i zagranicą. Taką organizacyą można zapobiedz emigracyi bezmyślnej i szkodliwej, wywołanej fałszywemi pogłoskami i złudnemi nadziejami [1]), a zarazem skierować można emigracyę do takich krajów i okolic, w których wychodźcy znajdą dla siebie najdogodniejsze stosunki życiowe i zarobkowe. Za pomocą szerokiej organizacyi i ewidencyi co do każdoczesnego stanu emigracyi zarobkowej zapobiedz można także szkodliwym objawom społecznym w kraju na wypadek nagłego powrotu emigrantów do ojczyzny.

Obowiązkiem jest społeczeństwa i państwa dać emigrantom pełną ochronę prawną i opiekę w podróży i zagranicą, jako żywym członkom własnego organizmu narodowego. Pod tym względem najwięcej zgrzeszono w Austryi i Galicyi, gdzie istnieje brak prawnej ochrony dla emigrantów, którzy bywają przedmiotem niesłychanego wyzysku i nadużyć spekulantów. Projekt ustawy emigracyjnej austryackiej z r. 1904 nie nadawał się do przyjęcia, na wiosnę r. 1913 zapowiedział rząd wniesienie nowego projektu. W W. Brytanii od r. 1837 opiekował się emigracyą i kolonizacyą krajów zamorskich osobny urząd emigracyjny i kolonizacyjny. Od roku 1886 istnieje w Anglii państwowy urząd informacyjny, zbierający daty o stosunkach społecznych, politycznych i ekonomicznych dalekich krajów i udzielający o nich publicznych informacyj. We Włoszech powierzyła ustawa z r. 1901 nadzór i kierownictwo emigracyi osobnemu państwowemu komisaryatowi. We wszystkich ważniejszych portach włoskich ustanowiono inspektorów emigracyjnych, a w okolicach dostarczających emigrantów urzędują rządowe komitety emigracyjne przy udziale lokalnych związków rolniczych i robotniczych. Osobni urzędnicy konsularni za granicą opiekują się emigrantami i utrzymują ewidencyę co do ich liczby i stosunków. Obok opieki publicznej rozgałęzioną jest tak w Anglii, jak we Włoszech opieka prywatna społeczeństwa

[1]) W taki sposób wywołano w Galicyi w r. 1892 emigracyę do Rosyi. (Ob. Tad. Pilat „Wychodźtwo z powiatów podolskich do Rosyi". Wiadomości stat., t. 13, str. 47 i n.).

w formie stowarzyszeń i funduszów w kraju i zagranicą, śpieszących z pomocą emigrantom.

Także reprezentacye dyplomatyczne państw oraz konsulowie handlowi są powołani i obowiązani opiekować się obywatelami swego kraju zagranicą. Tylko przy użyciu wszystkich środków, jakie państwo oddać może na usługi emigrantów, złagodzić można skutki emigracyi w kraju, zmuszonym wysyłać zagranicę części własnego organizmu narodowego z powodu niedostatecznego rozwoju swoich sił wytwórczych w ojczyźnie [1]).

9. Kwestya społeczna w skarbowości.

Kwestya społeczna i polityka socyalna mają doniosłe znaczenie także w skarbowości publicznej. Państwo i ciała samorządne muszą w urządzeniu swej skarbowości liczyć się ze stanem ekonomicznym społeczeństwa, z nierównym rozdziałem majątków i dochodów, z istniejącemi przeciwieństwami ekonomicznemi w łonie społeczeństwa. Zasady podatkowe, zgodne z ideą nowożytnego państwa, wymagają, aby przedewszystkiem zamożniejsze warstwy społeczne powołane były do ponoszenia ciężarów publicznych, aby w tym celu podatki zastosowane były do rzeczywistej siły ekonomicznej, aby chroniono niezbędne utrzymanie rodzin przez uwolnienie małych dochodów i majątków od podatków osobistych, przez zwolnienie przedmiotów niezbędnej konsumcyi od podatków konsumcyjnych, przez zastosowanie coraz wyższej stopy (progresyjnej) do wyższych dochodów, majątków i spadków. Jest również sprawiedliwym wymogiem polityki skarbowej, aby przerzucanie podatków przez jednostki i warstwy silniejsze na warstwy słabsze nie było możliwem, aby podatki nie były związane z produkcyą i intratą z poszczególnych źródeł (n. p. z czynszem domów), ale aby spadały na rzeczywisty czysty dochód podatników. Nieracyonalny sposób opodatkowania sprawia, że podatki nałożone na klasy posiadające i kapitalistyczne, n. p. podatek domowo-czynszowy, podatek od pożyczek, spadają w drodze przerzucenia na najsłabsze warstwy, n. p. na najmujących i dłużników. Im większy udział w dochodzie społecznym ma skarbowość publiczna, im

---

[1]) Z literatury ob. Buzek „Das Auswanderungsproblem und die Regelung des Auswanderungswesens in Oesterreich“ w wiedeńskiej Zeitschr. für Volkswirtschaft 1901; tenże „Die überseeische Auswanderung besonders 1889 und 1890“ w Statist. Monatschrift 1900; L. Caro „Auswanderung und Auswanderungspolitik in Oesterreich“, Leipzig 1909; Srbik „Die Auswanderungsgesetzgebung“, Wien 1911; Philipovich „Auswanderung“ w Hanwört. der Staatsw. II., na str. 300—2 bibliografia.

większe i dotkliwsze są podatki państwa i ciał samorządnych, tem silniej i skuteczniej powinny wpływać względy polityki społecznej na urządzenia i reformy w skarbowości publicznej [1]).

10. Inne objawy kwestyi społecznej.

Kwestya społeczna jest tak ściśle związana z całem życiem społecznem, że wszystkich jej objawów wyliczyć nie podobna. W toku wykładu ekonomiki społecznej spotkaliśmy się z wielu innymi jej objawami, n. p. z kwestyą drożyzny i środków jej złagodzenia [2]), z kwestyą mieszkań, dolegliwą w wielkich miastach i w miejscowościach przemysłowych z powodu wzrostu renty domowej [3]), z kwestyą wychowania i wykształcenia sił zawodowych, stanowiących o sile społecznej i postępie produkcyi w kraju [4]). Wszystkie te i inne objawy kwestyi społecznej wymagają ze strony społeczeństwa i państwa odpowiednich środków, wskazanych polityką społeczną, uwzględniających nie tylko gospodarczy, ale także społeczny interes warstw niemi zagrożonych. O drogach i środkach tej polityki była mowa w odnośnych działach ekonomiki.

ROZDZIAŁ DRUGI.

POLITYKA AGRARNA.

Polityka *agrarna* jest nauką o warunkach i sposobach osiągnięcia i podniesienia dobrobytu ludności rolniczej. W znaczeniu działalności pozytywnej obejmuje polityka agrarna ogół zabiegów społeczeństwa i państwa dla stworzenia i rozwoju dobrobytu ludności rolniczej.

Jak w całej polityce ekonomicznej, tak i w polityce agrarnej walczą z sobą dwie zasady i dwa kierunki polityki: kierunek zupełnej swobody i samodzielności z kierunkiem kollektywistycznym.

Fizyokraci, którzy stworzyli teoretyczne podstawy dla liberalnego kierunku w ekonomice społecznej, domagali się dla całej produkcyi społecznej, przedewszystkiem zaś dla rolnictwa, zupeł-

---

[1]) Ob. bliżej moją „naukę skarbowości“, str. 17 i str. 339.
[2]) Por. wyżej, str. 326 i n.
[3]) Por. wyżej, str. 559 i n.
[4]) Por. wyżej, str. 72 i 624.

nej swobody gospodarczej, uchylenia wszelkich więzów, życie gospodarcze krępujących. Obowiązkiem państwa jest wedle nich czuwać nad porządkiem społecznym i nad swobodnym rozwojem wolności, jako prawa naturalnego. Pozatem powołane jest państwo do wychowania narodu w zasadach naturalnego porządku wolnościowego przez publiczną naukę prawa i sprawiedliwości społecznej. Fizyokraci przywiązywali do rolnictwa, jako do produkcyi podstawowej i najważniejszej, większe znaczenie, niż do innych gałęzi produkcyi, jako „niepłodnych". Dlatego nie ograniczali się w swej polityce agrarnej do zasady nieinterwencyi państwowej, lecz domagali się od społeczeństwa i państwa czynnego zajęcia się rozwojem rolnictwa i produkcyą nakładową. Fizyokraci rozumieli już, że siły ziemi wyczerpują się, potrzebują nawozu i pracy, aby zachować i wzmocnić swe pierwiastki twórcze [1]). Także państwo nie powinno żałować wydatków dla dobra ogólnego potrzebnych, powinno popierać melioracyę ziemi, chów bydła, rozszerzyć i ulepszyć sieć środków komunikacyjnyeh lądowych i wodnych, uwolnić grunta od wszelkich podatków i ciężarów, sprzyjać osiedlaniu się ludzi zamożnych na wsi celem wprowadzenia intenzywnej uprawy roli, uchylić wszelkie ograniczenia produkcyi i handlu płodami rolniczymi, popierać wysokie ceny zboża i arondacyę gruntów w większe obszary, ponieważ zdaniem ich rozdrobnienie gruntów prowadzi do gospodarki nieracyonalnej i ekstenzywnej.

W ten sposób rozwinęli fizyokraci program polityki agrarnej, jako podstawę dla całej polityki ekonomicznej narodu i państwa. Późniejsza szkoła liberalna przyjęła z tego programu tylko zasadę wolności produkcyi i handlu, uchylenia dawniejszych ograniczeń w ustroju agrarnym i w systemie produkcyi rolnej, sprzeciwia się jednak czynnemu popieraniu rolnictwa przez państwo. Zdaniem szkoły liberalnej późniejszej (manchersterskiej) produkcya rolnicza nie ma w społeczeństwie kulturnem donioślejszego znaczenia, niż przemysł, handel i inne gałęzie produkcyi, powinna więc na równi z niemi być traktowaną. Żądania rolników o szczególną ochronę i poparcie odpiera szkoła liberalna jako żądanie przywilejów na szkodę konsumentów i innych warstw wytwórczych.

Kollektywiści widzą we własności ziemi i w systemie prywatnej produkcyi rolnej monopol, niebezpieczny i szkodliwy dla całego społeczeństwa. Wysokie ceny zboża i produktów zwierzęcych, cła agrarne i wszelkie wydatki publiczne na cele rolnictwa uważają za uprzywilejowanie warstwy agrarnej i za krzywdę ludu. Jedynym skutecznym środkiem przeciw zwichnięciu równowagi społecznej przez monopole rolników byłoby wedle nich uspołecznienie produkcyi rolniczej albo upaństwowienie ziemi i renty gruntowej [2]).

[1]) „Les terres ne se fertilisent que par les dépenses" mówi Mercier de la Riviere, a tak samo inni. (Ob. mój „System fizyokratów", str. 81 i n.).

[2]) Por. wyżej, str. 156 i 557.

Dzisiejsza polityka agrarna państwa nowożytnego, stojąc na gruncie dzisiejszego ustroju społecznego i państwowego, nie może zapoznawać wielkiej, podstawowej doniosłości produkcyi rolniczej i jej rozwoju oraz dobrobytu wszystkich warstw w rolnictwie zajętych dla ogólnej produkcyi i równowagi społecznej. Z tego powodu zadaniem jest polityki agrarnej wskazać i zużytkować wszelkie środki i sposoby, które mogą zapewnić i podnieść dobrobyt i harmonię społeczną w rolnictwie. Polityka agrarna liczyć się musi z zasadami prawnemi i etycznemi państwa nowożytnego, nie może więc działać na szkodę innych warstw społecznych; popieranieprodukcyi i równowagi społecznej w rolnictwie nie koniecznie mieści w sobie krzywdę warstw innych, którym w miarę potrzeby podobne poparcie także się należy.

Program polityki agrarnej obejmuje trzy kierunki. Jeden kierunek zmierza do reform celem zwolnienia rolnictwa od więzów, jakie dawny ustrój agrarny, przepisy administracyjne lub fiskalne, nałożyły na własność ziemi lub obrót ziemi i produktów rolnych. Drugi kierunek obejmuje środki i sposoby czynnej, pozytywnej ochrony i popierania rolnictwa, tak ustroju agrarnego, jak produkcyi rolnej i odbytu produktów rolnych. Trzeci kierunek zwraca się ku ochronie samej ludności rolniczej i stosunków społecznych na wsi.

1. Reformy agrarne.

Reformy agrarne, zmierzające do usamodzielnienia produkcyi rolniczej przez zwolnienie rolnictwa od więzów dawnego ustroju agrarnego, zostały w nowożytnych państwach w przeważnej części przeprowadzone.

Do reform agrarnych należą:

1. Zniesienie poddaństwa osobistego i pańszczyzny. Przyznanie wolności i równouprawnienia włościanom, zniesienie sądownictwa patrymonialnego panów nad włościanami i danin wszelkich z tytułu poddaństwa uiszczanych, było logiczną konsekwencyą zasady wolności obywatelskiej i równouprawnienia w państwie nowożytnem. Zniesienie pańszczyzny czyli obowiązkowych robót w gospodarstwie pańskiem było również koniecznem następstwem wolności obywatelskiej. Reforma ta przeobraziła w zupełności stosunki społeczne i ekonomiczne w rolnictwie, tudzież w całem społeczeństwie. W krajach rolniczych przybyła społeczeństwu najliczniejsza warstwa obywateli wolnych, mających prawo przesiedlania się do miast i innych miejscowości, zwolnionych od dotychczasowej zależności. Warstwa ta, zrazu nie rozumiejąca doniosłości nowego położenia, niesamodzielna, wyrosła z czasem przez doświadczenie i oświatę na samodzielnych obywateli, na których opiera się dzisiejszy ustrój agrarny. Stosunek organiczny, jaki łączył właściciela większej posiadłości z poddanymi, przeo-

brazil się w stosunek umowy wolnej o pracę za odpowiedniem wynagrodzeniem. Reforma tak głęboko wnikająca w cały ustrój rolniczy, wiekami wkorzeniony, musiała wywołać po obu stronach niedogodności: dla braku przygotowania się do nowych stosunków po stronie właścicieli, z powodu braku wychowania ekonomicznego, nieznajomości niebezpieczeństw kredytu, dzielenia i rozdrobnienia gruntów, po stronie włościan. Nowe stosunki wytworzyły szereg nowych zagadnień dla polityki agrarnej, które tylko na zasadach nowożytnego społeczeństwa i państwa mogą być sprawiedliwie i korzystnie rozwiązane. Pomimo owe niedogodności i niebezpieczeństwa wynik tej podstawowej reformy agrarnej okazał się zarówno pod względem ekonomicznym, jak społecznym i moralnym, stanowczo korzystnym. Świadczy o tem niezmierny rozwój produkcyi rolnej, oświaty i pracy obywatelskiej na wsi, osiągnięty powszechnie w drugiej połowie 19. stulecia.

2. Uregulowanie stosunków własności ziemskiej, stałych ciężarów gruntowych i serwitutów. Własność indywidualna i wolność gospodarowania wedle własnej wiedzy, doświadczenia i interesów wymagają zwolnienia od wszelkich stałych zobowiązań i ciężarów, które utrudniają kredyt i swobodę rozporządzania własnością, niemniej od serwitutów i wspólności, które są hamulcem gospodarowania intenzywnego. Z tego powodu w związku ze zniesieniem stosunków poddańczych i pańszczyźnianych zarządzono wykupno ciężarów gruntowych, uchylenie lub regulacyę serwitutów i wspólnej własności. Reforma agrarna, przeprowadzana obecnie w Rosyi, celem uchylenia wspólnego posiadania gruntów gminy (obszczyny) i wytworzenia indywidualnej własności włościańskiej [1]), należy również do tej kategoryi reform, sprzyjających produkcyi i postępowemu gospodarstwu.

W przeprowadzeniu tych reform należy jednak uwzględnić trwałe potrzeby ogółu włościan w gminie. Zniesienie serwitutów, które dawały włościanom zwyczajowe prawo paszenia na pastwiskach dworskich, zbierania odpadków i pobierania drzewa z lasu, zbierania jagód leśnych, czerpania wody i łowienia ryb w stawach, odbiło się bardzo niekorzystnie na stosunkach gospodarczych i społecznych w gminach, które własnych pastwisk i lasów nie mają. Ztąd mimo wynagrodzenia gminy w pieniądzach lub w t. zw. ekwiwalencie ziemi utrzymało się dotychczas w Galicyi w wielu okolicach poczucie doznanej krzywdy, ponieważ braku pastwisk żaden ekwiwalent trwale zastąpić nie może. Także sprawa wspólnych pastwisk i ich rozdziału między włościan nie łatwą jest do rozwiązania, gdyż wspólne pastwiska mają doniosłe znaczenie dla utrzymywania żywego inwentarza i hodowli bydła, byle były racyonalnie używane i meliorowane [2]).

3. Wolność sprzedaży, dzielenia i dziedziczenia gruntów. Wolność i równouprawnienie włościan odnoszą się

[1]) Ob. wyżej str. 149 i 224.

[2]) Por. Milewski „Polityka ekonomiczna“ II. str. 25.

także do obrotu, do dzielenia i dziedziczenia gruntów. Dawne prawo zwyczajowe i przepisy, wedle których dziedziczenie gruntów włościańskich podlegało odrębnym postanowieniom i ograniczeniom, a dzielenie gospodarstw włościańskich było zabronione, zostały w państwach nowożytnych uchylone. Wedle nowożytnego prawodawstwa wolno każdemu ziemię nabywać i posiadać, dzierżawić i wydzierżawiać, sprzedawać i obciążać, każdy właściciel własnowolny może swoją własnością dowolnie rozporządzać za życia i na wypadek śmierci. To liberalne ustawodawstwo umożliwiło także ujemne objawy rozdrobnienia i nadmiernego obciążenia gruntów, spekulacyi gruntami, rozbijania gospodarstw włościańskich na nieżywotne posiadłości karłowe. Ztąd powstał prąd agrarny ku reformie ustaw wolnościowych przez prawne ograniczenia podzielności gruntów, tworzenie niepodzielnych posiadłości w formie włości rentowych, reformę prawa dziedziczenia, przymusową komasacyę gruntów rozdrobnionych i rozprószonych. O tych zarządzeniach pomówimy w następnym ustępie.

4. Uchylenie podatków i ciężarów publicznych, szkodliwych dla rozwoju produkcyi rolniczej. We Francyi z końcem 17. i w 18. wieku powstał silny prąd w nauce i w polityce przeciw średniowiecznym podatkom nakładanym na plony i surowe przychody z roli i chowu bydła. Fizyokraci domagali się zniesienia wszelkich takich ciężarów i podatku gruntowego, a nałożenia jedynego podatku na czysty dochód właścicieli ziemi. Podatki gruntowe dzisiejsze nałożone są na przeciętną czystą intratę gruntową. Także te podatki jednak, jako realne, mają charakter publicznego ciężaru gruntowego. Dlatego postępowa teorya skarbowa domaga się reformy podatków gruntowych i innych podatków od intrat na podatki osobisto-dochodowe lub osobisto-majątkowe, nie obciążające pracy i nakładowego gospodarstwa [1]). W tym duchu w W. Brytanii i w Prusiech przy sposobności wprowadzenia ogólnych podatków dochodowych odstąpiło państwo podatek gruntowy wraz z innymi podatkami od intraty ciałom samorządnym.

2. Ochrona i popieranie rolnictwa.

W nauce o produkcyi rolniczej wykazaliśmy, że rozwój rolnictwa zależy w pierwszym rzędzie od rozwoju całego gospodarstwa społecznego i że wszystko, co popiera dobrobyt społeczeństwa, sprzyja bezpośrednio lub pośrednio rolnictwu. W szczególności rozwój komunikacyi lądowej i wodnej, wolnej konkurencyi, przemysłu, handlu, kredytu, zakładów ubezpieczeń, oświaty zawodowej, związków zawodowych, odzwierciedla się także w rozwoju rolnictwa [2]). Z tego powodu nie tylko polityka agrarna, ale także

[1]) Por. moją „naukę skarbowości“ str. 437.
[2]) Ob. wyżej, str. 227—32.

inne działy polityki ekonomicznej, mianowicie racyonalna polityka przemysłowa, handlowa, kredytowa, komunikacyjna, asekuracyjna, skarbowa, pośrednio popierają rolnictwo i dobrobyt ludności wiejskiej. Szczególną doniosłość ma asocyacya rolników we wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego, jako najskuteczniejszy środek ochrony i rozwoju każdej gałęzi produkcyi i każdej warstwy społecznej w nowożytnem społeczeństwie.

Z pośród szczegółowych zadań pozytywnej polityki agrarnej wymieniamy:

1. Szerzenie zawodowej wiedzy rolniczej przez szkoły rolnicze, zastosowane do potrzeb rolnictwa krajowego, niższe, średnie i wyższe. Szkoły rolnicze są bądź ogólne dla wszystkich działów gospodarstwa rolnego, bądź specyalne dla pewnych działów, n. p. dla ogrodownictwa, sadownictwa, chowu bydła, leśnictwa, rybactwa. Potrzeba szkół rolniczych pozostaje w związku z postępem wiedzy i techniki rolniczej i demokratyzacyą ludności wiejskiej. Większy właściciel ziemski mógł i może dzisiaj łatwiej nabyć potrzebnej wiedzy od specyalistów nauczycieli lub w szkołach zagranicznych, niż włościanin lub człowiek niezamożny, oddający się zawodowi rolniczemu. Obok szkół rolniczych okazała się skuteczną nauka wędrowna, kursy specyalne, stacye doświadczalne dla badania chemicznego składu ziemi, nasion, paszy, nawozów sztucznych, wystawy produktów, narzędzi rolniczych, sposobów uprawy roli i hodowli lasów, ryb, bydła. Do wypełnienia tego zadania powołane są zrzeszenia rolników, gminy, kraje i państwo. Od siły asocyacyi rolników i od ustroju politycznego zależy, który z tych czynników na własną rękę lub wspólnie z innymi zadania tego się podejmuje [1]).

2. Popieranie odpowiedniego rozdziału gruntów, pożądanego w danym kraju. Podział gospodarstw rolnych na wielkie, średnie i małe, dany stan posiadłości gruntowych w kraju, jest owocem długoletniego rozwoju historycznego [2]) pod względem politycznym i gospodarczym. Ze stanowiska społecznego i gospodarczego pożądaną jest w każdym kraju silna warstwa średnia rolnicza, jako samodzielna warstwa wytwórcza, tworząca zarazem pomost między warstwami niższemi a wyższemi. Od układu społecznego na wsi zależy, od wydajności gleby, stopy życiowej rolników, jakie rozmiary własność średnia w kraju i w danej okolicy mieć powinna.

Zadaniem więc polityki ekonomicznej jest popieranie odpowiedniego rozdziału gospodarstw rolnych, mianowicie średniej wła-

[1]) W Austryi sprawy kultury krajowej należą do autonomii krajowej. Akademia rolnicza w Dublanach, założona przez Towarzystwo gospodarskie, jest w zarządzie kraju. Akademia rolnicza i leśna w Wiedniu i studyum rolnicze przy uniwersytecie krakowskim są w zarządzie państwa. Szkoły rolnicze średnie, niższe i specyalne w Galicyi są w zarządzie kraju.

[2]) Por. wyżej, str. 206 i n.

sności rolnej, obok większych obszarów lasowych i małych gospodarstw dla kultury ogrodowej. W krajach, mających już taki rozdział gospodarstw, n. p. w Danii, gdzie przeważają silne gospodarstwa włościańskie, jest zadaniem polityki ekonomicznej utrzymać rozdział istniejący, zapobiedz rozdrobnieniu ziemi w przyszłości. W krajach, mających wielkie obszary ziemskie obok drobnych gospodarstw, popierać należy podział tych obszarów na folwarki średnie, bądź przy sposobności ich sprzedaży, bądź też przy ich wydzierżawieniu. Zadanie to jest ułatwione, jeżeli wielkie posiadłości rolne są w rękach państwowych i przeznaczone są na sprzedaż. Przy tej sposobności bowiem państwo powinno poprzeć pożądany ustrój własności ziemskiej przez utworzenie średnich gospodarstw i osiedlenie nabywców jako właścicieli, jako posiadaczy włości rentowej lub jako dzierżawców. Najtrudniejszem jest to zadanie wtedy, gdy ziemia jest już rozdrobnioną, n. p. w Belgii lub w Galicyi, gdy ludność rolnicza jest gęstą i musi się pomieścić na roli, jeżeli nie ma emigrować lub pomnożyć proletaryatu wiejskiego i miejskiego. W tym wypadku polityka agrarna jest bezsilną, jeżeli nie przyjdą jej w pomoc uprzemysłowienie kraju lub na wielką skalę podjęte melioracye rolne, które dadzą zarobek ludności robotniczej i zwiększą wydajność produkcyi rolniczej.

Mniejsze znaczenie mają w takich krajach zarządzenia ustawodawcze, mające na celu utrzymanie silnych gospodarstw rolnych w ręku spadkobierców rolnika. Mianowicie ustawodawstwo niektórych państw niemieckich, nawiązując do dawnego prawa zwyczajowego niepodzielnych dziedzicznych zagród włościańskich (Anerbenrecht), zapewniło w braku testamentu spuściznę gospodarstwa włościańskiego jednemu dziedzicowi za umiarkowaną spłatą rodzeństwa. Na wzór tych ustaw wydano także w Austryi ustawę państwową z 1. kwietnia 1889, którą w braku testamentu pozwolono ustawodawstwu krajowemu uregulować dziedziczenie średnich gospodarstw włościańskich w ten sposób, aby jeden z dziedziców ustawowych objął gospodarstwo, za umiarkowanem wynagrodzeniem rodzeństwa w taki sposób, aby mógł się sam przy gospodarstwie utrzymać. Także w testamencie mógłby spadkodawca wyznaczyć takiego dziedzica swego gospodarstwa. Z wyjątkiem Tyrolu[1]) i Vorarlbergu, gdzie zachował się dawny zwyczaj nie dzielenia gospodarstw średnich włościańskich ani za życia, ani w drodze dziedziczenia, nie znalazła ustawa z r. 1889 w krajach austryackich zwolenników. Także w sejmie galicyjskim nie utrzymały się projekty ograniczenia podzielności gruntów i prawa spadkowego włościan ze względu na zwyczaje ludności i faktyczny stan niezmiernego rozdrobnienia gruntów włościańskich. Wszędzie, gdzie rolnicy przyzwyczajeni są dzielić grunty za życia i na wypadek śmierci, ograniczenia ustawowe pod tym względem nie są zdolne przełamać istniejących zwyczajów; wywołać one mogą tylko chao-

[1]) Nowa ustawa krajowa tyrolska (Höferechtgesetz) z 12. czerwca 1900 Nr. 47.

tyczny stan ksiąg gruntowych, poza któremi działy gruntów odbywać się będą, a zarazem przeszkadzać będą parcelacyi obszarów także wówczas, gdy parcelacya jest względami społecznymi i gospodarczymi uzasadnioną.

Drugim środkiem utrzymania zdrowego rozdziału gruntów jest wedle niektórych ekonomistów ustawowe oznaczenie minimum parceli gruntowej [1]). Wątpić jednak można, czy takie postanowienie mogłoby być w krajach o posuniętem daleko rozdrobnieniu ziemi skutecznem, skoro ze względów technicznych minimum parceli gruntowej musiałoby być drobnem, ze względu na rozmaite położenie gruntów [2]). Niektórzy rozumieją przez minimum parceli najmniejszy dozwolony grunt dla każdej kultury (lasu, roli, ogrodu, łąki) z osobna [3]). W tym wypadku ograniczenie takie równałoby się zupełnemu unieruchomieniu na przyszłość gruntów poniżej ustawowego minimum będących, których nie możnaby było dzielić ani łączyć z sobą w posiadłości mniejsze od minimum prawnego. W krajach o rozdrobnionych gruntach wywołałoby takie postanowienie wielkie zamącenie stosunków agrarnych i stworzyłoby jawną sprzeczność pomiędzy stanem faktycznym a prawnym. Również parcelacya obszarów większych byłaby utrudnioną dla włościan biedniejszych, nie mogących nabyć gruntu w obszarze ustawą oznaczonym dla każdej kultury. Wogóle samemi normami prawnemi i zakazami nie stworzy się rozdziału gruntów pożądanego. Nie forma prawna bowiem rozstrzyga o stanie posiadłości i produkcyi rolnej, ale stan faktyczny. Przepisy prawne są tylko wtedy skuteczne, gdy odpowiadają ideom i zwyczajom ludności i gdy mogą być wykonane bez zadawania gwałtu przekonaniom ludu i zasadom sprawiedliwości. Uczucie ludzkie oburzać się zawsze będzie i nie dopuści, aby ze względów na lepszy ustrój agrarny utrzymywano tylko pewnych członków rodziny przy ojcowiźnie, resztę zaś skazywano na nędzę lub emigracyę z kraju. Wszelkie takie ograniczenia wymagają stworzenia wpierw źródeł zarobku i utrzymania dla ludzi z ojcowizny wydziedziczonych. Dlatego przepisy takie mogą obowiązywać tam, gdzie o zarobek nie trudno i gdzie ludność jest rzadką, n. p. w krajach alpejskich; tam też uświęca je prawo zwyczajowe samego ludu.

Na zwyczaje i przekonania społeczne ludu wpłynąć można dobrym przykładem. Przykładem takim może być tworzenie średnich gospodarstw przy parcelacyach dóbr większych w formie

---

[1]) N. p. wedle krajowej ustawy hipotecznej Vorarlbergu z 1. marca 1900 Nr. 18. podział gruntowej parceli katastralnej może nastąpić tylko za zezwoleniem wydziału gminnego, a w drugiej instancyi wydziału krajowego.

[2]) W Austryi w r. 1910 było 5,809.610 posiadaczy gruntów (nie tylko rolników), a 56,899.419 parcel gruntowych; w Galicyi było 2,453.437 posiadaczy gruntów, a 19,189,385 parcel gruntowych.

[3]) Ob. Milewski II. str. 172.

niepodzielnych włości rentowych [1]). Na takich przykładach może się rolnik przekonać, że gospodarstwo średnie, utrzymywane w całości, ma większą wartość, niż wszystkie części razem, na jakie zostaje podzielone, ponieważ pozwala na racyonalniejszy system gospodarowania, na łatwiejszy dozór, na oszczędność w budynkach gospodarczych i w robociźnie. Ludność wiejska musi być wpierw wychowaną i przysposobioną na przyjęcie ustaw, zanim ustawy podobne zostaną wydane. Z tego powodu przepisy, które w jednym kraju wydają znakomite owoce, bo odpowiadają ideom społecznym, mogą w innym kraju okazać się bezskutecznymi i szkodliwymi.

3. Popieranie skupienia czyli komasacyi gruntów w obrębie gminy rozprószonych. Skupienie wszystkich gruntów, a przynajmniej ziemi ornej, do gospodarza należącej, w jednym zaokrąglonym obszarze, ma dla gospodarstwa doniosłe znaczenie. W gospodarstwie takiem można zastosować wedle uznania gospodarza najwłaściwszy system gospodarowania, można przeprowadzić drogi, melioracye, podział gruntu na łany, samodzielnie, niezawiśle od gospodarzy innych, dozór gospodarstwa i bydła jest ułatwiony, oszczędza się wiele czasu z powodu bliskości gruntu, oszczędza się wiele gruntu z powodu mniejszej ilości dróg i miedz granicznych, uprawa, znawożenie i zbiór plonów są łatwiejsze, nawet w porze nie sprzyjającej robotom polnym. Obok korzyści ekonomicznych stwarza komasacya gruntów lepsze warunki zgody społecznej w gminie, ponieważ usuwa sposobność do ciągłych zatargów i sporów granicznych [2]), do kradzieży i szkód polnych, czyni rolników samodzielniejszymi, niezależnymi od sąsiadów w całym sposobie gospodarowania.

Z tych wszystkich powodów najkorzystniejszą jest zupełna komasacya czyli *arondacya* gruntów każdego rolnika z osobna. Arondacya taka stwarza system osad rolnych, nieco oddalonych od siebie ze względu na obszar ziemi otaczającej domostwo właściciela. Nie wszędzie jednak jest taka arondacya możliwą, ponieważ położenie gruntów lub zwyczajem uświęcony system osiedlenia na wsi, nie pozwalają często na jej przeprowadzenie. W tych wypadkach może być przeprowadzona komasacya niezupełna, nazywana *regulacyą*, przy której grunta są podzielone na niwy (rola, łąki, lasy, pastwiska) i wedle niw zostają dla każdego rolnika połączone w jeden obszar, możliwie skupiony i zaokrąglony.

Grunta skomasowane w jedną całość lub uregulowane wedle rodzajów uprawy przedstawiają nierównie większą wartość, niż parcele rozprószone, oddalone od siebie, na których ani racyonalne gospodarowanie, ani melioracye, dozór, a często także samodzielny dowóz i wywóz produktów nie są możliwe. Z tego powodu słusznie postąpiły owe państwa, które przy sposobności

[1]) Ob. wyżej, str. 220.

[2]) W Galicyi osławione procesy „prowizoryalne“ są źródłem niesnasek i pieniactwa w całych okolicach kraju.

uwłaszczenia włościan i zniesienia poddaństwa oraz przy podjęciu melioracyj (drenowania) na wielką skalę, przeprowadziły komasacyę, np. państwa północno-niemieckie [1]). Kraje, które zaniedbały komasacyi gruntów w owej najwłaściwszej chwili, muszą dzisiaj walczyć z nierównie większemi trudnościami i kosztami. Dlatego trafnie postąpiono także w Rosyi, że przy sposobności rozdziału wspólnej własności gminnej przeprowadza się obecnie na wielkie rozmiary komasacyę działów włościańskich w całem państwie [2]). Także przy parcelacyi obszarów dworskich na mniejsze folwarki i gospodarstwa włościańskie powinna być wszędzie przestrzeganą zasada komasacyi gospodarstw. O ile parcelacya nie wiąże się z kolonizacyą nowych nabywców, lecz ogranicza się na gospodarzy miejscowych, powstaje nowa sposobność przeprowadzenia planowej komasacyi gruntów w całej gminie.

Komasacya wymaga pomocy zrzeszeń rolniczych i ciał publicznych, ponieważ przeprowadzenie dobrowolnej umowy i planów komasacyi w całej gminie między wszystkimi interesowanymi nie jest możliwe. Z tego powodu obok sporadycznych komasacyj sąsiedzkich, odbywających się na podstawie porozumienia się i na rachunek sąsiadów, zarządzają komasacyę na większą skalę ustawy państwowe i krajowe przy pomocy organów publicznych. W Galicyi przeprowadza się komasacyę na podstawie ustawy krajowej z 9. grudnia 1899, wydanej w ramach ustawy państwowej z 7. czerwca 1883. Obszar objęty komasacyą rozciąga się zwykle na całą gminę lub na całe oddzielne przestrzenie w obrębie gminy, a nawet na sąsiednie grunta gmin innych. W postępowaniu komasacyjnem odstępuje się dla dobra ogólnego od zasad własności indywidualnej, albowiem można przeprowadzić komasacyę także wbrew woli właściciela, jeżeli większość posiadaczy gruntowych w ustawie oznaczona komasacyi żąda i plan komasacyi zatwierdzi. Przy komasacyi muszą być uregulowane także serwituty gruntowe, o ile są nadal potrzebne, a zarazem zabezpieczone prawa wierzycieli hipotecznych, dzierżawców i inne prawa prywatne. Można przy tej sposobności skutecznie przeprowadzić także melioracye gruntów, regulacye rzek i inne roboty, które nastręczają wiele trudności technicznych i prawnych w systemie gruntów rozprószonych.

4. Popieranie melioracyj gruntów, regulacyi rzek i zabudowania potoków górskich. Melioracye mają na celu bądź zwiększenie sił wytwórczych gruntów istniejących przez odwodnienia i nawodnienia, przez głębszą kulturę, wyrównanie powierzchni, nawożenie lepszej warstwy ziemi, bądź pozyskanie nowych gruntów dla uprawy rolnej przez regulacyę rzek, osuszenie moczarów, zalesienie wydm piaszczystych, karczowanie lasów, bądź ochronę

---

[1]) W Prusiech było do końca r, 1908 skomasowanych 2,390.512 gospodarstw o przestrzeni 18,828.768 hektarów na ogólny obszar ziemi uprawnej 24·3 milionów hektarów bez lasów.

[2]) Por. wyżej, str. 224.

produkcyi rolnej przed zalewem rzek i potoków. Melioracye mogą być przeprowadzone na obszarach większych z własnej wyłącznie inicyatywy i własnym kosztem gospodarza; na posiadłościach mniejszych wymaga przeprowadzenie melioracyi zazwyczaj wspólnej działalności wszystkich interesowanych gospodarzy i pomocy publicznej ze względów technicznych, prawnych i finansowych. Nawet dobrowolne zrzeszenia rolników w tym celu powstające potrzebują pomocy publicznej, aby niechętnych, biernych lub niewłasnowolnych interesowanych zmusić do współdziałania, bez którego całe przedsięwzięcie nie może być racyonalnie wykonane. Typowem zrzeszeniem tego rodzaju są spółki melioracyjne lub t. zw. spółki wodne [1]), które mogą się tworzyć dobrowolnie lub przymusowo na mocy uchwały większości interesowanych w myśl ustaw melioracyjnych i wodnych. Każdy posiadacz gruntu, należącego do związku spółki, jest jej członkiem i ma udział w kosztach urządzenia i utrzymywania zakładów melioracyjnych w stosunku statutem spółki oznaczonym. Także ciała publiczne, państwo, kraje, gminy, powinny przyczyniać się do kosztów regulacyi rzek, zabudowania potoków górskich i innych większych melioracyj, służących ogólnym interesom ludności i produkcyi rolnej. Mogą one dopomagać nie tylko funduszami [2]), ale także przez wykonanie planów melioracyjnych, przeprowadzenie robót siłami technicznemi własnemi, stworzenie dogodnej formy kredytu melioracyjnego [3]), udzielanie tanich pożyczek melioracyjnych z własnych funduszów. Także zwolnienie od opłat państwowych i inne ulgi skarbowe ułatwiają przeprowadzenie melioracyi, podobnie jak komasacyi i innych robót agrarnych. Regulacye i uspławienie rzek mają także znaczenie komunikacyjne, które uzasadnia wykonanie takich robót kosztem publicznym w interesie całego społeczeństwa.

5. Popieranie hodowli bydła przez ochronę bydła od chorób zaraźliwych i ubezpieczenie bydła, przez utrzymywanie obór zarodowych i stacyi ogierów dla poprawy rasy bydła i koni, melioracye pastwisk i łąk, popieranie produkcyi paszy i roślin pastewnych, sprzedaż taniej soli bydlęcej, organizacyę zbytu bydła, urządzanie wystaw bydła i premiowanie sztuk dobrze utrzymanych, popieranie mleczarstwa. W polityce tej powinno obok towarzystw rolniczych współdziałać państwo z ciałami samorząd-

---

[1]) Por. o nich ustawę galic. wodną z 14. marca 1875 Nr. 38 rozdział 4.

[2]) W Austryi utworzono ustawą państwową z 30. czerwca 1884 Nr. 110 państwowy fundusz melioracyjny, dotowany ze skarbu państwa. Dotacyę funduszu kilkakrotnie później podwyższono. Fundusz udziela przedsiębiorstwom melioracyjnym zasiłków do wysokości 50% kosztów, resztę pokrywają kraje i interesowani (spółki wodne).

[3]) Por. ustawę austr. z 6. lipca 1896 Nr. 144 o wydawaniu rent melioracyjnych, mających pierwszeństwo przed wszystkimi innymi ciężarami hipotecznymi z wyjątkiem podatków.

nemi, niemniej większe gminy miejskie, interesowane w zaopatrzeniu mieszkańców w mięso i w produkty mleczne [1]).

6. Popieranie komunikacyi drogowej i wodnej. Dla rolnictwa mają wielkie znaczenie dobre, bite, drogi lokalne, które ułatwiają komunikacyę z najbliższym rynkiem dla nabycia i zbytu towarów, ale także komunikacye kolejowe i kanałowe łączące kraj z rynkami światowymi. Szczególnie komunikacya wodna rzekami spławnemi, kanałami i jeziorami obniża koszta transportu ciężkich produktów rolnych i lasowych i umożliwia produkcyę i zbyt drzewa, kamienia, gliny, piasku, nawet w odległe okolice [2]).

7. Organizacyę i popieranie kredytu, zastosowanego do potrzeb rolnictwa i do danych stosunków ludności rolniczej; zarówno kredytu melioracyjnego, hipotecznego, jak kredytu wytwórczego osobistego [3]). W związku z tem jest popieranie publicznych składów na zboże i inne produkty rolnicze, nadające się do przechowania [4]), które za pomocą listów składowych pozwalają zrealizować sprzedaż produktów w czasie dla rolnika dogodniejszym.

8. Ochronę produkcyi rolnej (bydlęcej, lasowej, rybnej) od szkodników przez policyę polową i lasową, niszczenie szkodliwych chwastów, owadów, myszy polnych, szkodliwej zwierzyny; ochronę zwierząt tępiących szkodników (n. p. jeża, kreta, nietoperza, ptaków śpiewających); ustanowienie czasu ochronnego dla zwierzyny łowieckiej, ptaków, ryb i raków, utworzenie rewirów rybackich i uchylenie rybołowstwa dzikiego.

3. Popieranie odbytu produktów rolniczych.

Najtrwalszym i najskuteczniejszym środkiem podniesienia odbytu produktów rolnych i płodów zwierzęcych jest podniesienie dobrobytu całego społeczeństwa, rozwój przemysłu, podwyższenie zarobków warstw samoistnych oraz płac warstw roboczych. Dobrobyt społeczeństwa stwarza na miejscu najpewniejszy i najbliższy rynek dla zbytu środków żywności i surowców krajowego rolnictwa. Dlatego wszystko, co zdolne jest dobrobyt ogólny podnieść, ludność i konsumcyę zwiększyć, przemysł krajowy dźwignąć,

---

[1]) W Galicyi wynosiły w r. 1910 zwyczajne subwencye państwa i kraju na chów bydła dla towarzystw gospodarskich 412.927 koron, nadzwyczajna subwencya państwowa uchwalona przy sposobności zawarcia traktatów handlowych do roku 1917 ogółem 1,428.933 K.

[2]) Por. wyżej str. 227 i 440.

[3]) Por. wyżej str. 230 i 424.

[4]) N. p. składy wełny, bawełny, kawy, ryżu; podobnie produktów przemysłu rolniczego n. p. spirytusu; wielkie chłodzarnie mięsa; możnaby tworzyć także wielkie składy drzewa, desek i innych wyrobów przemysłu drzewnego na podobnych zasadach. Por. wyżej str. 373.

miasta wzbogacić, jest zarazem w interesie rolnictwa. Pod tym względem panuje w łonie społeczeństwa zupełna zgodność interesów, a mniemana sprzeczność interesów wsi i miast jest urojeniem polityków i pisarzy, nie obejmujących całości stosunków społecznych. W szczególnych wypadkach konkretnych mogą zachodzić rozbieżności interesów, ale takie rozbieżności i antagonizmy zachodzą wszędzie, nawet w łonie rodziny, wśród samych rolników, przemysłowców, kupców i innych ludzi tego samego zawodu, przedsiębiorców i robotników, sprzedających i kupujących.

Również rozwój komunikacyi w kraju, kredytu i banków, wogóle wszystkiego, co ułatwia wymianę i zmniejsza koszta transportu, jest czynnikiem społecznym, sprzyjającym odbytowi płodów zwierzęcych i roślinnych.

Poza tymi ogólnymi i najważniejszymi czynnikami odbytu polityka agrarna zająć się winna:

1. Popieraniem zrzeszeń rolników i innych organizacyi dla ułatwienia zbytu produktów rolnych i zwierzęcych;

2. Uchyleniem pośrednictwa handlarzy przy dostawach publicznych dla wojska i zakładów publicznych;

3. Uchyleniem pośrednictwa na targach środków żywności, na które sami włościanie przywożą produkty rolne;

4. Popieraniem przemysłu rolniczego, który pozwala korzystniej pozbyć produkty ciężkie przez przerobienie ich na miejscu;

5. Ochroną produkcyi krajowej przed konkurencyą zagraniczną za pomocą polityki taryfowej kolejowej, za pomocą ceł, wyrównujących podatki krajowe, a w razie koniecznym także za pomocą wyższych ceł ochronnych. Na ostatni środek zgodzić się można tylko w razie rzeczywistej żywotnej potrzeby produkcyi krajowej, gdyż cła agrarne prowadzą do podwyżki cen produktów rolnych w porównaniu z cenami zagranicznemi, sprowadzają drożyznę i niezadowolenie szerokich warstw pracujących, w konsekwencyi prowadzą do podwyżki płac i cen towarów przemysłowych oraz do analogicznej ochrony przemysłu za pomocą ceł. Pod względem społecznym są cła agrarne zarzewiem antagonizmów między poszczególnemi gałęziami produkcyi i warstwami społecznemi, wywołują rozstrój społeczny i niechęć do rolników, nie powinny więc ani co do swej wysokości, ani co do czasu trwania wychodzić poza rzeczywistą potrzebę ochrony rolnictwa.

4. Ochrona ludności wiejskiej.

Polityka agrarna zająć się powinna nie tylko ochroną i popieraniem produkcyi rolnej i odbytu płodów roślinnych i zwierzęcych, ale także ochroną i popieraniem samejże ludności wiejskiej i stosunków społecznych na wsi. W dzisiejszem życiu społecznem skupiają się zdobycze kultury ludzkiej w miastach, jako w siedzibach przemysłu i handlu, zakładów oświatowych, kredytowych,

komunikacyjnych, asekuracyjnych, zrzeszeń zawodowych i towarzyskich, nauki, sztuki i komfortu, władz i urzędów państwowych i samorządnych. Miasta wywierają wskutek tego wpływ przyciągający także na ludność wiejską, zapewniając zamożnym rolnikom pożądane środowisko oświatowe i towarzyskie, życie wygodne i bez trosk codziennych, rolnikom zaś uboższym i robotnikom łatwiejszy zarobek i rozrywki. Z tego powodu wędrówka ludności wiejskiej do miast jest dzisiaj powszechnem zjawiskiem społecznem w krajach cywilizowanych, na które utyskuje wieś, pozbawiona często najdzielniejszych sił roboczych, skarzy się zaś niekiedy także miasto, gdy w czasie niepomyślnej konjunktury roboczej staje się widownią rozruchów i żądań o pracę, jakim sprostać nie może.

Ludność wiejska potrzebuje więc ochrony i opieki w tym celu, aby wieś obok przyjemności przyrodzonych, jakich dostarcza swoboda wiejska, zajęcie rolnika, zdrowe powietrze i spokój, zapewniała swej ludności także część owych wygód i komfortu, jakie są właściwością miast. Pod tym względem zdziałać może wiele sprężysta administracya gmin wiejskich przez ulepszenie komunikacyi lokalnej, oświetlenia, budowę szkoły, kościoła, utrzymywanie apteki i lekarzy stałych lub dojeżdżających; niemniej zrzeszenia rolników przez utrzymywanie handlu drobnego (n. p. sklepy Kółek rolniczych), Kas pożyczkowych, czytelni, bibliotek, muzeów wiejskich, teatrów i chórów włościańskich, odbywanie uroczystości i wspólnych zebrań. Ważne zadanie ma tu do spełnienia także państwo, które w swoich urządzeniach publicznych, n. p. pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, zwykło ludność wiejską zaniedbywać, a także w ustawodawstwie społecznem w przeważnej części państw służbę folwarczną i robotników na roli nie traktuje na równi z robotnikami przemysłowymi. Ustawodawstwo robotnicze ochronne i ubezpieczenie społeczne powinno zasadniczo objąć także wiejską ludność roboczą, a ustanie jedna z dotkliwych przyczyn emigracyi ze wsi do miast i zagranicę.

W latach nieurodzajów i innych klęsk elementarnych nastręcza się państwu i krajom wdzięczna sposobność dopomożenia ludności wiejskiej w sposób, sprowadzający na przyszłość błogosławieństwo do okolic klęskami nawiedzonych, mianowicie przez podjęcie szerokich robót publicznych komunikacyjnych, melioracyjnych, regulacyjnych, które stworzą lepsze warunki gospodarczej pomyślności. W nakładach dla rolnictwa potrzebnych, związanych z dobrem całego społeczeństwa, istnieje niewyczerpany obszar dla inicyatywy publicznej i dla wytwórczego zużytkowania sił społecznych odłogiem leżących [1]).

[1]) Literatura o polityce agrarnej uwzględniona poprzednio na str. 196 i n. Ob. też rozprawy Fuchsa, Thiela i Stephingera w „Handbuch der Politik“ II, 1912/13 rozdziały 44—46.

ROZDZIAŁ TRZECI.

POLITYKA PRZEMYSŁOWA I GÓRNICZA.

Zadaniem polityki przemysłowej jest wskazanie warunków i sposobów podniesienia produkcyi przemysłowej i dobrobytu ludności przemysłowej.

W krajach rolniczych podaje polityka przemysłowa warunki i sposoby ich uprzemysłowienia [1]).

W łonie przemysłu w znaczeniu obszerniejszem produkcyi przetwórczej [2]) zarysowały się silne przeciwieństwa między rzemiosłem i przemysłem drobnym a przemysłem wielkim. Z tego powodu należy w polityce przemysłowej rozróżnić ochronę i popieranie rzemiosła i przemysłu drobnego czyli rękodzielnictwa od popierania przemysłu wielkiego.

Polityka przemysłowa nie poprzestaje na ochronie i popieraniu produkcyi przemysłowej, ale zajmuje się także stosunkami ekonomicznymi i społecznymi warstwy przemysłowi się oddającej i z przemysłu żyjącej, tak warstwy samodzielnej, jak roboczej. Także przeciwieństwa między produkcyą przemysłową wielką i małą muszą być w polityce przemysłowej uwzględnione.

Górnictwo jest odrębną gałęzią produkcyi społecznej, polityka górnicza więc, zmierzająca do podniesienia górnictwa i dobrobytu ludności górniczej, ma swe odrębne właściwości, zaznaczone już w nauce o tej produkcyi [3]). Polityka górnicza jest tylko o tyle związaną z polityką przemysłową, o ile górnictwo jest połączone z przemysłem, przetwarzającym surowe produkty górnicze lub je oczyszczającym, n. p. w hutnictwie, w salinach i warzelniach soli, w górnictwie naftowem.

1. Prawo przemysłowe.

Wyrazem polityki przemysłowej państwa jest prawo przemysłowe, które normuje warunki wykonywania przemysłu i stosunki w produkcyi przemysłowej. Prawo przemysłowe nowożytne opiera się na zasadzie wolności przemysłowej i wolnej konkurencyi, w przeciwieństwie do prawa dawniejszego, które miało charakter policyjny. Wedle prawa dawniejszego prawo wykonywanie przemysłu zależało od przynależności do organizacyi cechowej lub od koncesyi władzy państwowej. Istniały nadto ograniczenia co do sposobu wy-

[1]) Ob. wyżej str. 264.
[2]) Ob. wyżej, str. 239 i n.
[3]) Ob. wyżej, str. 232—9.

twarzania, rozmiarów produkcyi i liczby pomocników. W systemie wolności przemysłowej istnieje swoboda pod względem wyboru zajęcia przemysłowego, zakresu przedsiębiorstwa, przesiedlenia się do innej miejscowości i sprzedawania swoich wyrobów. Nowy system wolnościowy zainagurował we Francyi Turgot edyktem z roku 1776, znoszącym cechy. Wprawdzie edykt ten został po dymisyi Turgota niebawem odwołany, ale zasada wolności przemysłowej zwyciężyła w czasie rewolucyi francuskiej we Francyi, przyjętą została od początku w wolnem państwie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i przeszła stopniowo do konstytucyi wszystkich państw europejskich.

Wolność przemysłowa wedle nowożytnych zasad prawnych i względów społecznych może być w ogólnym interesie społeczeństwa ograniczoną. Ograniczenia wolności przemysłowej mogą być uzasadnione względami:

a) na zdrowie i życie robotników, które wymagają odpowiedniego urządzenia lokali fabrycznych i warstatów oraz przepisów co do czasu pracy, spoczynku niedzielnego, ubezpieczenia robotników i innych ograniczeń, znanych nam z kwestyi robotniczej;

b) na spokój, bezpieczeństwo i zdrowie osób trzecich, które mogą być zagrożone prowadzeniem przemysłu w centrach życia miejskiego, w porze nocnej lub w innych szczególnych okolicznościach;

c) na zdrowie i interes konsumentów przy wyrobach, które mogą być łatwo fałszowane i są niebezpieczne dla zdrowia;

d) na prawa i interesy innych przedsiębiorców, którzy nabyli prawo do ochrony swoich wynalazków, wzorów i znaków fabrycznych lub utworów literackich i artystycznych;

e) na prawa państwa, o ile ono monopolizuje pewne przedsiębiorstwa dla siebie ze względów wyższych lub fiskalnych (n. p. monopolu soli, tytoniu, zapałek, spirytusu, prochu), albo zastrzega sobie rozmaite uprawnienia i ograniczenia celem wybrania i kontroli podatków, zwłaszcza konsumcyjnych n. p. w urządzeniu i prowadzeniu gorzelń, browarów, cukrowarni, rafineryi nafty;

f) nakoniec na interes produkcyi przemysłowej drobnej (rzemiosła i przemysłu drobnego), wymagający szczególnej ochrony wskutek groźnej dla niej konkurencyi przemysłu wielkiego, zagranicznego i krajowego.

Zasada wolności przemysłowej jednak wymaga, aby ograniczenia jej były wedle możności w ten sposób prawnie unormowane, aby nie tamowały rozwoju przemysłu i nie czyniły prowadzenia przemysłu zależnem od dowolności władzy. Z tego powodu koncesya na podjęcie i prowadzenie przemysłu, wymagana w wielu wypadkach, powinna być z nielicznymi wyjątkami legalną, t. j. zależną od dopełnienia warunków prawem przepisanych, a nie administracyjną, t. j. zależną od swobodnego uznania władzy przemysłowej. Zasada swobodnego uznania władzy przemysłowej może się w praktyce wyrodzić w negacyę wolności i w system monopolu, jeżeli władza państwowa zdecyduje się nie mnożyć koncesyi w pewnej

gałęzi produkcyi [1]). Przy koncesyi legalnej może państwo przez ścisłą kontrolę dopilnować przestrzegania wyższych interesów z wykonywaniem przemysłu połączonych.

Dla ochrony rzemiosła przepisują niektóre ustawy szczególne wymogi co do uzdolnienia dla wykonywania onegoż. Wymagają mianowicie wykazania się kilkuletnią praktyką w odnośnem rzemiośle lub w analogicznej fabryce, albo świadectwem z ukończonej zawodowej szkoły przemysłowej, a nadto w każdym razie świadectwem ze złożonego przed komisyą danej korporacyi rękodzielniczej egzaminu na czeladnika [2]). Wymogi takie mają o tyle głębsze uzasadnienie, że utrudniają partactwo rękodzielników, które podkopuje moralnie rzemiosło, zagrożone w swoim bycie przewagą wielkiej produkcyi. Z drugiej strony zbyt daleko idące utrudnienia przystępu do rzemiosła mają tę ujemną stronę, że odwracają od tego zawodu niejedną siłę uzdolnioną i samodzielną, która woli szukać swobodniejszego zajęcia w fabryce. Rzemiosło zaś w walce z przemysłem wielkim tylko w takim razie utrzymać się może, jeżeli rozporządzać będzie pracownikami zdolnymi i w zawodzie zamiłowanymi, których wyroby przewyższać będą produkty fabryczne dobrym smakiem i wykończeniem. Tylko w tym wypadku wyroby rękodzielnicze mogą w wyższym stopniu odpowiadać wymogom indywidualnym i znajdą nabywców, choćby były droższe od fabrycznych [3]).

Większe znaczenie dla rzemiosła mają przepisy o korporacyach rękodzielniczych, obejmujących obowiązkowo wszystkich rzemieślników, czeladników i uczniów danego okręgu w każdej gałęzi rzemiosła z osobna. Korporacye te, powołane [4]) do utrzymywania ducha solidarności i godności zawodowej i do popierania interesów humanitarnych, oświatowych i gospodarczych wszystkich swoich członków i zawisłej czeladzi wraz z uczniami, mają szerokie i wdzięczne zadanie wzmocnienia rzemiosła swoją społeczną działalnością i inicyatywą. Korporacye zawodowe mogą utworzyć związek, jako reprezentacyę całego rzemiosła w większem mieście lub w okręgu. Wedle ustawy niemieckiej władza centralna krajowa ustanawia z urzędu izby rękodzielnicze; wedle ustawy austryackiej z r. 1907 izby takie powstają z inicyatywy korporacyi w formie

[1]) Jaskrawy przykład pod tym względem daje obecnie Austrya, gdzie przemysł zapałkowy jest przemysłem koncesyonowanym. Oto rząd, zamierzając wprowadzić monopol zapałkowy, postanowił nie udzielać więcej koncesyi na produkcyę zapałek, która przez wykupno mniejszych fabryk została zmonopolizowaną przez dwa trusty (Solo i Helios) w całem państwie. Wogóle austryacka ustawa przemysłowa zbyt odbiega od zasady wolności przemysłowej utrzymawszy także w noweli z 5. lutego 1907 r. § 24 prawo ministerstwa zastrzegania koncesyi dla poszczególnych gałęzi przemysłu.

[2]) „Gesellenprüfung“ (§§ 14 i 104 ustawy austr. z 5. lutego 1907).

[3]) Por. wyżej, str. 249.

[4]) Por. wyżej, str. 614 i § 114 ustawy przemysł. austr.

związków korporacyi przemysłowych danego okręgu, nabierają jednak charakteru związków przymusowych dla wszystkich korporacyi, jeżeli większość rękodzielników za nimi się oświadczyła [1]).

Wolność przemysłowa odnosi się także do konkurencyi i do ustanawienia cen. Dawniejszy system taks na wyroby przemysłowe został w nowożytnem prawie przemysłowem uchylony. Pomimo to zachowały się w interesie konsumentów pod tym względem pewne ograniczenia, aby zapobiedz wyzyskiwaniu chwilowej konjunktury na szkodę ogólną. Taksy, jakie się zachowały lub zostały na mocy nowszych ustaw przemysłowych wprowadzone, są dwojakiego rodzaju: jedne są oznaczone przez samych przemysłowców, którzy jednak mają obowiązek ceny swoich wyrobów władzom miejscowym podać do wiadomości i w lokalach sprzedaży ogłosić do wiadomości kupujących. Odnosi się to przedewszystkiem do niezbędnych środków żywności, n. p. pieczywa, mięsa. Taksy takie mają znaczenie taryfy maksymalnej, poniżej której wolno swobodnie sprzedawać. Taksy drugiego rodzaju są taksami właściwemi, ustanawia je bowiem władza rządowa jako taryfy maksymalne dla pewnych wyrobów, n. p. dla leków, dla czyszczenia kominów, obowiązujące sprzedawców, którzy powyżej tych cen sprzedawać nie mogą. W przedsiębiorstwach przemysłowych, które nie są przemysłem wolnym, lecz koncesyonowanym wedle uznania władzy administracyjnej, taksy mogą być środkiem ochronnym przeciw cenom monopolicznym przedsiębiorców, którzy nie mają konkurentów. Austryacka ustawa przemysłowa daje władzy politycznej krajowej możność prawną ustanowienia maksymalnych taryf na artykuły należące do niezbędnych potrzeb codziennych, następnie na przedsiębiorstwa kominiarzy, kanalarzy, rakarzy, transportowe i usług publicznych. Tyryfy takie mogą być ustanawiane tylko na wniosek reprezentacyi gminnej, po wysłuchaniu izby handlowo-przemysłowej i odnośnych korporacyi przemysłowych w obrębie danej gminy, przy uwzględnieniu stosunków miejscowych [2]). Postanowienie to może zapobiedz wyzyskowi konsumentów w razie przemijających okoliczności, dających przemysłowcom monopoliczne stanowisko, n. p. wybuchu wojny, rozruchów wewnętrznych, przerwy w komunikacyi.

2. Ochrona i popieranie przemysłu.

Zadaniem polityki przemysłowej w każdym kraju jest przedewszystkiem wytworzyć i popierać ogólne warunki powstania i rozwoju produkcyi przemysłowej. Tam gdzie istnieją warunki naturalne, mianowicie dostatek sił roboczych, tanie siły popędowe dla maszyn, zwłaszcza węgiel na miejscu, gdzie rolnictwo i górni-

[1]) Ob. § 130 c. ustawy z r. 1907.
[2]) § 51 ust. przem.

ctwo dostarczają dobrego i taniego surowca[1]), obowiązkiem jest społeczeństwa i państwa stworzyć potrzebne warunki prawne, ekonomiczne i społeczne dla zużytkowania sił naturalnych na pożytek narodu i ludzkości. Obok prawa przemysłowego, szanującego swobodę i samodzielność przemysłu, sprężysta administracya publiczna popierać winna rozwój sił wytwórczych; organizacya kredytu wytwórczego, racyonalnie rozwinięta sieć komunikacyi, bezpieczeństwo publiczne, wszystko, co zapewnia spokojną pracę i rozwój całego społeczeństwa, przyczynia się także do rozkwitu przemysłu. Rozwój społeczny może nawet uzupełnić brak pewnych naturalnych warunków, jak poucza przykład narodów przemysłowych: przemysł bawełniany zakwitnął w zachodnich krajach europejskich pomimo braku bawełny na miejscu, Ameryka Północna weszła w okres szybkiego uprzemysłowienia mimo braku własnych sił roboczych, przyciągając do siebie wolnością i wyższą płacą robotników europejskich, a także brak węgla, tego głównego pokarmu dla przemysłu fabrycznego, nie powstrzymał zaszczepienia i rozwoju tego przemysłu tam, gdzie zrozumiano doniosłość dogodnych i tanich komunikacyj wodnych.

Ważną jest dla przemysłu krajowego organizacya handlu krajowego w rękach obywatelskich, sprzyjających krajowi i narodowi. W systemie wielkiej produkcyi przedsiębiorczej bowiem, na zbyt powszechny obliczonej, handel jest potężnym czynnikiem żywej propagandy dla przemysłu, mogącym przynieść błogosławieństwo dla kraju, gdy jest przejęty poczuciem obowiązków i odpowiedzialności społecznej, ale tak samo zdolnym przytłumić przemysł w zarodku, gdy jest powolnem narzędziem obcych przemysłowców i kapitalistów[2]). Dlatego w tym kierunku powinna być zwrócona baczna uwaga społeczeństwa, rozumiejącego doniosłość rozwoju rodzimego przemysłu. Udzielenie handlowi wyrobów krajowych pomocy kredytowej i poparcia moralnego, wyrobienie dlań przychylności prasy i całej opinii społecznej, tworzenie krajowych bazarów dla wyrobów przemysłu krajowego, krzewienie stowarzyszeń humanitarnych i innych zrzeszeń na własnej pomocy opartych, tworzenie wspólnych związków kupców i przemysłowców krajowych, są skutecznymi środkami pozyskania handlu na usługi rodzimego przemysłu.

Troska o potrzebne szkoły techniczne wyższe, średnie i niższe, wzorowe warstaty, laboratorya i muzea, jest w nowożytnem społeczeństwie głównie rzeczą państwa i ciał samorządnych. Szkoły takie, uposażone w jak najdzielniejsze siły nauczycielskie i jak najobfitsze środki, są szczególnie w krajach nie mających jeszcze przemysłu niezbędną dźwignią jego rozwoju. W krajach przemysłowych każda fabryka, każde zrzeszenie przemysłowców, czasopisma przemysłowe, ogólna atmosfera społeczeństwa, są rozsadnikami wiedzy technicznej i doświadczenia przemysłowego. W kra-

[1]) Ob. wyżej, str. 264 i n.
[2]) Ob. wyżej, str. 266.

jach garnących się dopiero do przemysłu brak wszystkich owych faktycznych źródeł i podniet wykształcenia zawodowego. Muszą więc brak ten zastąpić szkoły i warstaty w szerszej mierze, niż to jest konieczne w ogniskach kwitnącego już przemysłu.

Przemysł uczciwy, solidny, wymaga ochrony przed nieuczciwą konkurencyą i fałszerstwem. W celu dania tej ochrony istnieje ochrona prawna patentów, znaków fabrycznych i utworów artystycznych i literackich, rozszerzona w drodze międzynarodowych traktatów na wszystkie państwa cywilizowane. Dla ułatwienia transportu i odbytu towarów przemysłowych powinna polityka taryfowa uwzględnić stosunki wytwórcze i konkurencyjne krajowe i zagraniczne.

Kwestya ochrony przemysłu zapomocą ceł ochronnych nie może być rozstrzygniętą przed dokładnem zbadaniem stosunków i potrzeb konkretnych. Cła mogą być uzasadnione uciążliwymi podatkami w kraju, które utrudniają wytwórcom krajowym konkurencyę z obcymi. W tym wypadku jednak lepiej postarać się o racyonalne opodatkowanie w kraju, o zniesienie podatków nałożonych na produkcyę i przeistoczeuie ich na podatki osobisto-dochodowe i majątkowe [1]), niż utrudniać krajowi warunki produkcyi i konkurencyi i narażać społeczeństwo na skutki ceł ochronnych, które wywołują drożyznę i rozbieżność interesów poszczególnych gałęzi produkcyi. Niekiedy mogą być cła przemysłowe wywołane cłami agrarnemi, które podnoszą cenę surowców, środków żywności i płacę robotników, przez co zwiększają koszta produkcyi przemysłowej. Ale i bez tych przyczyn wymaga niekiedy początkujący przemysł sztucznej ochrony cłowej, aby się mógł pod jej skrzydłami rozwinąć, mianowicie wyrobić sobie uzdolnione siły i doświadczenie, zdobyć krajowe rynki zbytu, nagromadzić potrzebne kapitały wytwórcze. Jednakowoż należy zawsze cła ochronne uważać jako środek chwilowy i przemijający, jako podporę dla zdobycia samodzielności i podjęcia o własnych siłach konkurencyi z produkcyą zagraniczną.

Cła ochronne ułatwiają przemysłowi łączenie się w kartele i trusty, o których była poprzednio [2]) mowa. Jakkolwiek duszą przemysłu jest swoboda, a wszelkie przeszkody prawne wolnego łączenia się przemysłowców w związki, spółki akcyjne i inne zrzeszenia, wychodzą na szkodę całej produkcyi przetwórczej, mimo to kontrola nad takiemi zrzeszeniami i ochrona interesów konsumentów i mniejszych wytwórców jest obowiązkiem państwa. Związki wytwórcze bowiem nie powinny wyradzać się w obozy, godzące w dobrobyt społeczeństwa, a produkcya sprzeniewierza się swemu doniosłemu posłannictwu, gdy nabiera cech spekulacyjnych.

---

[1]) Nie wspominam tu o podatkach konsumcyjnych, ponieważ podatki te muszą być obok ceł uiszczone w pełnej wysokości także od towarów obcych sprowadzanych do kraju.

[2]) Por. wyżej, str. 595.

3. Ochrona i popieranie rękodzieła.

Rzemiosło i przemysł drobny wymagają prócz ogólnych wymienionych wyżej środków ochronnych szczególnej opieki ze strony społeczeństwa i państwa, aby się mogły utrzymać wobec silnego naporu wielkiej produkcyi przedsiębiorczej. Już ustawy przemysłowe niektórych państw starają się ograniczyć konkurencyę wśród rękodzielników, nie dopuszczając do wykonywania samoistnego rzemiosła osób, które nie wykażą się dowodem uzdolnienia. Ale ograniczenie takie nie chroni rękodzieła od konkurencyi wielkiego przemysłu, nie krępuje też zbytecznie przemysłu i handlu konfekcyjnego, ponieważ każdy większy przedsiębiorca może pozyskać za wynagrodzeniem rzemieślnika z egzaminem majsterskim, który da firmę jego wyrobom. Większe znaczenie, jak wspomnieliśmy wyżej, mają zawodowe korporacye i związki rękodzielnicze, jeżeli naprawdę potrafią zrozumieć i spełniać szerokie zadania, na nie włożone.

Z szczególnym naciskiem podnieść musimy potrzebę zawodowego wykształcenia rzemieślników i wychowania w nich poczucia piękna i artyzmu. Nie wystarczą pod tym względem lokalne tradycye i przyzwyczajenia, ponieważ rękodzieło musi walczyć dzisiaj z wyrobami przemysłu całego świata, Europy i Ameryki, musi więc wsiąknąć w siebie zdobycze techniczne i estetyczne światowej produkcyi przemysłowej. Szkoły rzemieślnicze, warstaty wzorowe, kursy majsterskie, muzea technologiczne, wystawy, odczyty, pisma zawodowe, wszystkie te środki kształcące i wychowawcze miną się z swem powołaniem, jeżeli nie staną na wysokości swego zadania. Wykształcenie rękodzielnika pozwoli mu wyroby swe ciągle doskonalić, indywidualizować i przewyższyć fabrykaty maszynowe, wedle pewnego typu sporządzane. Wykształcenie da rękodzielnikowi także skuteczne metody pracy, wydoskonalone narzędzia, ręczne maszyny i drobne motory, które pracę mu ułatwią i koszta mechanicznej produkcyi obniżą.

Obowiązkiem jest państwa i ciał samorządnych popierać rękodzieło moralnie i materyalnie przez dawanie mu pierwszeństwa w publicznych dostawach, budowlach i innych robotach, przez ochronę od szykan administracyjnych i ciężarów fiskalnych. Warstaty rzemieślników powinny być wolne od podatków domowych, drobne ich intraty nie powinny podlegać podatkom zarobkowym (przemysłowym). W bazarach publicznych powinno się znaleźć miejsce tanie lub bezpłatne dla wyrobów krajowego rzemiosła i przemysłu domowego, jeżeli rękodzielnicy nie zdobędą się sami na utworzenie stowarzyszenia magazynowego (handlowego).

Rzemiosło potrzebuje odpowiedniej organizacyi kredytu wytwórczego. Rzemieślnik lekkomyślny niejednokrotnie nadużyć może kredytu na swoją szkodę, tak samo jak rolnik i ludzie innych zawodów. Ale kredyt użyty rozumnie na cele wytwórcze, na zakupno surowców, na urządzenie warstatu, na nabycie drobnych

maszyn i motorów, jest dzielnym środkiem utrzymania samodzielności i podniesienia rzemiosła. Źródłem kredytu mogą być zwyczajne banki lub kasy oszczędności, albo też stowarzyszenia zaliczkowe, przedewszystkiem dla potrzeb rzemieślników przeznaczone. Także ciała publiczne mogą przez stworzenie funduszów pożyczkowych dla rękodzieła ułatwić kredyt stowarzyszeniom rękodzielniczym i poszczególnym rzemieślnikom. Jeżeli kraje lub gminy urządzają publiczne hale targowe, aby ułatwić rękodzielnikom zbyt ich zapasowych wyrobów, pożądanem jest utworzenie równoczesne funduszu zaliczkowego, z którego rzemieślnicy mogliby z góry otrzymywać zaliczki na rachunek ceny swoich wyrobów na skład oddanych.

Najpotężniejszą dźwignią rzemiosła jest obok wiedzy zawodowej, indywidualnej dzielności i punktualności, asocyacya[1]) wytwórcza, kredytowa, handlowa, surowcowa. Popierać asocyacyę rękodzieła moralnie i materyalnie jest obowiązkiem społeczeństwa i państwa. Jest to droga wiodąca do samodzielności i siły własnej drobnego przemysłu, nierównie skuteczniejsza, niż doraźne subwencye i pożyczki z funduszów publicznych. Z tą potrzebą wychowywania ducha solidarności i samodzielności w rzemiośle liczyć się muszą także organizacye publiczne, powołane do opieki nad rękodziełem[2]).

4. Ochrona ludności przemysłowej.

W górnictwie i w przemyśle są robotnicy narażeni na niebezpieczeństwo życia i zdrowia, na wyzyskiwanie swoich sił roboczych, nawet na skarlenie fizyczne i umysłowe. Dlatego w pierwszym rzędzie robotnicy w górnictwie, następnie także robotnicy w przemyśle fabrycznym, wymagają opieki ustawodawstwa i administracyi publicznej, jeżeli nie mają dość wpływu i solidarności, aby za pomocą związków roboczych wywalczyć dla siebie lepsze warunki pracy. Ustawodawstwo ochronne robotnicze i system ubezpieczeń społecznych powstały pod wpływem naglącej potrzeby

[1]) Ob. wyżej str. 249 i 602 i n.

[2]) W tym duchu wniosłem w r. 1907 w galic. Sejmie wniosek o utworzenie krajowego patronatu nad rękodziełem. W r. 1909 opracował Wydział krajowy projekt patronatu, który z pewnemi zmianami uchwalił Sejm 19. października 1910. Wedle statutu „krajowego patronatu rękodzieł i drobnego przemysłu“ obejmuje zakres działania patronatu wszelkie kierunki i sposoby popierania drobnego przemysłu z wyjątkiem spraw szkolnictwa przemysłowego, szczególnie zaś wpływ na podniesienie zawodowego i ogólno-gospodarczego wykształcenia sfer drobno przemysłowych i popieranie wszelkiego rodzaju organizacyj i zrzeszeń drobnego przemysłu oraz kredytu dla tegoż. Sejm przeznaczył na popieranie rękodzieła fundusz dwumilionowy.

i uczuć ludzkich najpierw w górnictwie, przeszły następnie do przemysłu fabrycznego, a stąd do innych gałęzi produkcyi. Ochrona ta nie powinna jednak ominąć także przemysłu domowego i rękodzieła. Także ubezpieczenie społeczne od choroby, wypadków, na czas starości, niezdolności do pracy i braku zajęcia nie powinno ograniczać się na robotników zawisłych, ale rozszerzyć się powinno także na samoistnych drobnych rękodzielników i przemysłowców, których warunki pracy i zarobki są często znacznie gorsze, niż robotników przemysłowych [1]).

ROZDZIAŁ CZWARTY.

POLITYKA HANDLOWA.

Zadaniem polityki handlowej jest zapewnienie krajowej produkcyi i konsumcyi jak największych korzyści ze stosunków wymiany społecznej i zagranicznej.

Handel nie jest celem dla siebie, lecz środkiem przysporzenia korzyści społeczeństwu. Handel bowiem jako pośrednictwo w wymianie dóbr gospodarczych jest tylko wtedy potrzebnym i użytecznym, gdy wymianę i organizacyę produkcyi naprawdę ułatwia i w ten sposób społeczeństwu oddaje usługi. Jeżeli handel narzuca się niepotrzebnie i swojem pośrednictwem podraża wymianę, wówczas przedstawia się ze stanowiska społecznego jako szkodliwe marnowanie sił społecznych i jako ciężar dla produkcyi i konsumcyi społeczeństwa [2]).

Z tego powodu polityka handlowa nie zmierza do rozwoju handlu, lecz do poparcia rozwoju produkcyi i konsumcyi społecznej. Rozwój handlu popiera polityka handlowa tylko o tyle, o ile w tej drodze przyczynić się może pośrednio do zwiększenia dobrobytu społeczeństwa. Także nazwa polityki „handlowej“ nie jest ścisłą, ponieważ mówiąc o polityce handlowej mamy na myśli zwykle politykę obrotu, wymiany, a nie samego tylko handlu; szczególnie pojęcie polityki handlowej zagranicznej obejmuje cały obrót zagraniczny, wywóz, dowóz i przewóz towarów.

W polityce handlowej odróżnić należy dwa odrębne działy: politykę handlową wewnętrzną i politykę handlową zagraniczną. Pierwsza zmierza do uregulowania stosunków handlu wewnętrznego,

[1]) Projekt austr. obowiązkowego ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy obejmuje także małych rolników i rękodzielników. Ob. wyżej str. 476.

[2]) Ob. wyżej str. 511—4.

druga do urządzenia stosunków wymiany zagranicznej w sposób dla kraju jak najkorzystniejszy. Wyrazem odrębnych cech i potrzeb handlu jest osobne prawo handlowe, skodyfikowane w państwach nowożytnych na zasadach dawnego handlowego prawa zwyczajowego.

1. Prawo handlowe.

Prawo handlowe jest dwojakie: prywatne i publiczne. Prawo handlowe prywatne normuje stosunki wzajemne wymiany i handlu, jako część ogólnego prawa prywatnego lub jako szczególne osobne prawo handlowe, posiłkowane w braku osobnych postanowień lub zwyczajów handlowych przez powszechne prawo prywatne. Prawo handlowe publiczne jest częścią prawa administracyjnego, normuje warunki wykonywania handlu, mieszczące się zwykle w prawodawstwie przemysłowem, a w odniesieniu do zagranicy w międzynarodowych traktatach handlowych.

Prawo handlowe prywatne wypłynęło z potrzeb wymiany społecznej i międzynarodowej. Stworzyli je pionierowie systemu gospodarstwa zamiennego, pieniężnego i kredytowego, kupcy, bankierzy, przemysłowcy. Duszą wymiany i handlu jest d o b r a w i a r a i z a u f a n i e, na wierze i zaufaniu polegały już pierwotne stosunki wymienne, zanim uświęcił je zwyczaj, prawo zwyczajowe, nakoniec kodyfikacya tego prawa. Zwyczaje i prawo zwyczajowe handlowe nie zamykały się i nie zamykają wśród warstwy kupieckiej, lecz stopniowo przenikały do stosunków prawnych całego społeczeństwa. W ten sposób stosunki wymienne i prawo obowiązkowe powszechne nasiąkały coraz bardziej zasadami i uproszczonemi formami prawa handlowego, zanim ich w całości iub w części nie przyjęły. Przykładem takiego procesu dziejowego i rozwoju wymiany i prawa jest prawo prywatne rzymskie, które stopniowo pozbywało się zwyczajów i ścisłych form prawa cywilnego, wsiąkając w siebie zwyczaje i formy *iuris gentium*, jako zwyczaje i formy „naturalne“, czyli odpowiadające osiągniętej już ewolucyi w stosunkach wymiany społecznej [1]). Także w państwie nowożytnem wskutek rozwoju

[1]) Dawny kontrakt rzymski zawierano w formie *nexum* per aes et libram, wobec pięciu świadków i trzymającego wagę przy wypowiedzeniu słów uroczystych. Dla oddania rzeczy w zastaw lub w depozyt używano uroczystej formy pozornego przeniesienia własności „mancipatio fiduciae causa“. Ustne zobowiązanie, zwane stypulacyą, było pierwotnie uroczystym aktem religijnym, w którym wzywano bóstwo na świadka przysięgi i poddania się karze na wypadek wiarołomstwa. Później także stypulacyę można było zawierać bez formalności, w jakichkolwiek słowach (według konstytucyi Leona z r. 469), a kontrakty uroczyste zostały zastąpione kontraktami konsensualnymi, które przychodzą do skutku „solo consensu“, za zgodą stron. Są one oparte na ius gentium i na bona fides.

gospodarstwa kredytowego i asocyacyi społecznej weszło wiele postanowień prawa handlowego w skład powszechnego prawa prywatnego. Najwybitniejszą kodyfikacyą prawa handlowego jest francuski kodeks handlowy z r. 1808 *(code de commerce)*, który w niektórych państwach przyjęto w całości, w innych zmodyfikowano w odrębnej kodyfikacyi. W Austryi obowiązuje dotychczas powszechna ustawa handlowa, przyjęta w r. 1861 przez państwa związkowe niemieckie, oparta również na zasadach kodeksu francuskiego. W Niemczech wskutek nowej kodyfikacyi powszechnego prawa prywatnego skodyfikowano także na nowo prawo handlowe w r. 1897 z mocą obowiązującą od 1 stycznia r. 1900. Prawo wekslowe jest specyalnym działem prawa handlowego.

Prawo handlowe odznacza się tendencyą do jak najszerszej wolności w stosunkach wymiany, do uproszczenia form, a zarazem duchem indywidualistycznym i kosmopolitycznym. Jest to prawo świata kupieckiego, dla którego wszelkie ograniczenia wolności wymiany, uciążliwe formy, więzy społeczne i narodowe, są przeszkodą rozwoju. Tendencya kosmopolityczna prawa handlowego objawia się we wspólnych zasadach przewodnich wszystkich nowożytnych ustaw handlowych. Naród, mający stosunki handlowe najbardziej rozgałęzione, mianowicie angielski, a także państwa Ameryki Północnej, nie mają dotychczas odrębnej kodyfikacyi prawa handlowego, polegają bowiem na powszechnych zwyczajach handlowych świata cywilizowanego i na ogólnych zasadach prawa prywatnego. Ta cecha kosmopolityczna zwyczajów handlowych łączy się z całą naturą i historyą handlu, który już w swoich początkach pośredniczył w wymianie plemion [1]) i torował w ten sposób drogę systemowi gospodarstwa zamiennego w kraju i w świecie.

Polityka ekonomiczna musi uznawać znaczenie niekrępowanej swobody dla rozwoju wymiany i handlu, a tem samem nie może zasadniczo przeciwdziałać całej tendencyi i budowie prawa handlowego na podstawie indywidualistycznej i kosmopolitycznej. Dziełem tej tendencyi prawa handlowego są liczne już dzisiaj instytucye i związki międzynarodowe, oddające nieocenione usługi nie tylko interesom gospodarczym, ale także innym potrzebom społecznym i kulturze całej ludzkości, n. p. powszechne przyjęcie systemu miar i wag metrycznych, zbliżenie się systemów monetarnych całego świata pod względem waluty złotej, system wypłat międzynarodowych za pomocą dewiz, związek międzynarodowy pocztowy i telegraficzny, międzynarodowe prawo transportowe kolejami żelaznymi, międzynarodowe traktaty handlowe, początki międzynarodowego ustawodawstwa społecznego. Prawo handlowe dało prawną podstawę asocyacyi gospodarczej w rozmaitych formach spółek handlowych, ono stworzyło formy prawne dla spółek akcyjnych i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, ono też stwo-

[1]) Por. wyżej str. 496.

rzyło normy dla nowożytnych stosunków transportowych dla żeglugi parowej i kolei żelaznych.

Tendencye handlu i prawa handlowego mogą jednak wejść w kolizyę z zasadami polityki społecznej i narodowej, które wymagają ochrony dla warstw społecznych słabszych, tudzież dla interesów gospodarczych całego narodu. Ze stanowiska więc społecznego i narodowego wymagają owe tendencye i przepisy modyfikacyi za pomocą prawa handlowego publicznego, które powinno być wyrazem zasad nowożytnej polityki handlowej wewnętrznej i zagranicznej.

2. Polityka handlowa wewnętrzna.

Przewodnią zasadą wewnętrznej polityki handlowej jest ułatwienie wymiany w kraju dla dobra narodowej produkcyi i konsumcyi. W tym celu popiera polityka handlowa wolność wymiany i handlu, stworzenie jednolitego systemu miar i wag, racyonalny system monetarny, rozwój sieci komunikacyjnej, organizacyę kredytu, ponieważ wszystkie te urządzenia służą wymianie i ułatwiają także pośrednictwo handlowe.

Dawne przeszkody wolności wymiany i komunikacyi w formie ceł wewnętrznych, myt, przywilejów cechowych, miejskich praw składowych, przywilejów targowych, taks na ceny towarów, praw propinacyjnych, niemniej różnice lokalne pod względem miar, wag i monety, zostały stopniowo wszędzie uchylone. Także system koncesyj w przemyśle sprzeciwia się zasadzie wolności handlu, nadaje bowiem monopoliczne stanowisko przedsiębiorcom koncesyonowanym.

Wolność handlu wewnętrznego musi jednak podlegać kontroli publicznej i ograniczeniom tak w interesie całego społeczeństwa, jak dla ochrony produkcyi i handlu przed nieuczciwą konkurencyą.

Ze względu na dobro społeczeństwa podlega ograniczeniom i kontroli publicznej handel truciznami, przedmiotami starymi, już używanymi (n. p. bielizną, odzieżą, kosztownościami), materyałami wybuchowymi, wódką, w Austryi także handel szmatami w powiatach granicznych. Ze względu na ochronę przed nieuczciwą konkurencyą zabroniony jest handel towarami fałszowanymi, winem sztucznem, sztucznemi wodami mineralnemi; firma i znaki fabryczne mają zapewnioną ochronę prawną; niektóre wyroby muszą być prawnie ocechowane, n. p. miary i wagi, wyroby ze złota i srebra, inne muszą mieć określoną jakość, n. p. bawełna, jedwab, nawozy sztuczne. Także urządzenia targowe i giełdy podlegają normom prawnym, a czynności giełdowe prawnym ograniczeniom. W niektórych państwach, n. p. w Niemczech i Austryi, nie jest dozwolony terminowy handel zbożem, aby nie narażać rolników na szkody z spekulacyi giełdowej dla nich wyniknąć mogące.

Dalszą przyczyną ograniczeń handlu są względy skarbowe państwa i ciał samorządnych. Przy monopolach skarbowych jest niekiedy handel drobiazgowy (n. p. solą) dozwolony, niekiedy zaś ograniczony do osób, mających pozwolenie władzy skarbowej. Sprzedaż i handel przedmiotami, podlegającymi podatkom konsumcyjnym, doznają przeszkód prawami skarbowemi oznaczonych, celem wybrania podatku i kontroli.

Polityka handlowa powinna popierać takie urządzenie handlu krajowego, które odpowiada interesom krajowej produkcyi. Dążenie społeczeństwa do rozwoju wszystkich sił wytwórczych, szczególnie sił przemysłowych, może w organizacyi handlu znaleźć skuteczną pomoc, jak nieraz znajduje w niej przeciwnie stanowczą zaporę. Ważną rolę pod tym względem odegrać mogą stowarzyszenia konsumcyjne, przejęte duchem obywatelskim, jeżeli kupcy zbyt ulegają prądowi kosmopolitycznemu i nałogom w handlu zakorzenionym.

Nie obojętnym jest także wpływ opinii narodowej. W Anglii wystarczy obowiązkowy napis „made in Germany“ (zrobione w Niemczech), aby wielu zniechęcić do kupna obcych towarów; tak samo w Czechach lub w Węgrzech rozumie społeczeństwo znaczenie popierania produkcyi swojskiej. Są jednak społeczeństwa zamiłowane w cudzoziemszczyźnie, a uprzedzone do wszystkiego co swojskie: tą wadą społeczną odznaczają się nasze warstwy średnie i wyższe. W społeczeństwach takich nacisk opinii narodowej, propaganda na rzecz towarów krajowych a bojkotowanie wyrobów obcych, wpłynąć może skutecznie na handel krajowy i na pogłębienie poczucia solidarności ekonomicznej w całym narodzie.

Poza specyalnymi swoimi interesami potrzebuje handel dla swego rozwoju wszystkich warunków ogólnych, jakie sprzyjają dobrobytowi społeczeństwa. Kwitnące rolnictwo i dobre urodzaje, dźwigający się przemysł, podnosząca się stopa życiowa warstw roboczych i średnich, są także dla handlu błogosławieństwem. Jeżeli jednak handel krajowy ma sprostać swoim zadaniom społecznym, musi iść z postępem tak pod względem zawodowego wykształcenia, jak i troski o zawisłe siły pomocnicze. Szkoły handlowe wyższe i niższe, szkoły uzupełniające dla dorosłych kupców i pomocników, ochronne ustawodawstwo dla pomocników handlowych, ubezpieczenie urzędników i pomocników w handlu wedle analogii ubezpieczenia społecznego dla warstw roboczych, są w nowożytnem społeczeństwie koniecznymi warunkami pomyślnego rozwoju całego zawodu handlowego.

3. Polityka handlowa zagraniczna.

a) Systemy zagranicznej polityki handlowej.

Teorye polityki handlowej poznamy bliżej w historyi ekonomiki społecznej. Tak samo, jak zasadnicze zapatrywania na han-

del zagraniczny, podzielić można także teorye polityki handlowej na trzy grupy: na system prohibicyi, nie dopuszczający obcych towarów do konkurencyi z produkcyą krajową, system wolności handlowej, domagający się zupełnej swobody w wymianie zagranicznej, nakoniec system pośredni wolności handlowej ograniczonej, ze względu na intesesy produkcyi krajowej i skarbu publicznego.

System prohibicyi był stosowany przez niektóre państwa w okresie państwa policyjnego, podobnie przez państwa kultury wchodniej, zwłaszcza przez Chiny, dopóki nie zostały zmuszone przez państwa europejskie do otwarcia swych portów dla towarów europejskich. Dzisiaj zabraniają państwa zasadniczo dowozu tylko takich przedmiotów, które są objęte skarbowym monopolem, lub przedstawiają się jako niebezpieczne, ze względów policyjnych; ale i dzisiaj mimo owej zasady nie dopuszczają państwa dowozu niektórych towarów celem ochrony produkcyi krajowej, n. p. bydła, nierogacizny, mięsa, niekiedy bezwzględnie, niekiedy zaś ze względów weterynaryjno-policyjnych, lub nakładają tak wysokie cła na pewne produkty obce, że ich dowóz wobec konkurencyi produkcyi krajowej czynią niemożliwym.

System wolności handlowej nie uznaje zasadniczej różnicy między handlem krajowym a handlem zagranicznym. Szczególnie potężne państwa handlowe i ich politycy i ekonomiści, n. p. dawniej Holandya (Hugo Grotius i inni), później Anglia (Adam Smith i jego następcy), są zwolennikami zupełnej wolności i swobodnej konkurencyi międzynarodowej. Wskazują oni na wielkie korzyści wolności handlowej dla konsumcyi i dla produkcyi przez odpowiedni podział pracy międzynarodowy, przez wytwarzanie wszelkich towarów w krajach, mających najlepsze warunki produkcyi i przez wzajemną wymianę międzynarodową towarów najlepszej jakości i najtańszych.

System wolności ograniczonej uznaje korzyści zagranicznej konkurencyi pod wielu względami: pod względem wychowawczym, albowiem krajowa produkcya potrzebuje wzorów obcych wyrobów, zwłaszcza wobec panującej mody światowej, potrzebuje wskazówek co do sposobów produkcyi i ciągłej podniety, aby nie popadała w zastój, lecz szła ciągle z postępem, aby się doskonaliła i starała obcą produkcyę prześcignąć; pod względem umiarkowania cen towarów, ponieważ umiarkowane ceny towarów są w interesie konsumcyi społecznej, niemniej w interesie samejże produkcyi, potrzebującej surowców, narzędzi, maszyn, opału, a dla robotników środków żywności, odzieży i innych rzeczy niezbędnych; celem ułatwienia i wzmocnienia produkcyi swojskiej w konkurencyi z zagranicą, albowiem wolność handlowa zagraniczna bywa wzajemną, to znaczy państwa przyznają sobie wzajemnie tem większe ulgi w zagranicznym handlu, im większe swobody i ulgi dla własnych towarów otrzymują. Stojąc z tych powodów zasadniczo przy systemie wolnego handlu uznają politycy i ekonomiści potrzebę ograniczeń tej wolności za pomocą

ceł ochronnych, nałożonych na takie produkty, które w kraju są wytwarzane w trudniejszych niż zagranicą warunkach i z tej przyczyny ochrony cłowej potrzebują. Wskazują także na konieczność obciążenia cłami wszystkich takich przedmiotów, które w kraju opłacają podatki konsumcyjne, a to przynajmniej w wysokości tych podatków.

Systemowi wolności ograniczonej należy przyznać zasadniczą słuszność. Ani system bezwzględnej wolnej konkurencyi, ani system prohibicyjny nie odpowiadają zasadom dzisiejszego ustroju społecznego i dobru społeczeństwa. Nieograniczona wolność korzystną jest dla ludów silnych, przodujących bogactwem i rozwojem ekonomicznym, tak samo, jak w obrębie społeczeństwa dla warstw silnych, kapitalistycznych, którym daje przewagę nad warstwami słabszemi. Słusznie powiedział Marks w swojej rozprawie o wolnym handlu, że „jeżeli wolnohandlowcy nie mogą zrozumieć, w jaki sposób jeden kraj może się wzbogacić kosztem drugiego, to nic dziwnego, że ci sami panowie nie mogą pojąć, w jaki sposób wewnątrz kraju jedna klasa może się wzbogacić kosztem drugiej". Wolna konkurencya jest tylko dla silniejszych lub równie silnych narodów i warstw rzeczywistą swobodą i wyścigiem o lepsze, dla narodów i warstw słabszych może być źródłem ucisku i niewoli. Kraj, który garnie się do przemysłu i ma ku temu warunki naturalne, ale nie ma jeszcze wyrobionych techników i robotników, nie ma doświadczenia, nagromadzonych kapitałów, zdobytych obszarów zbytu, nie może bez ochrony publicznej podjąć skutecznej walki konkurencyjnej z potężnym, już rozwiniętym przemysłem obcym.

Z drugiej strony system prohibicyjny oddziela gospodarstwo społeczne murem chińskim od innych krajów i pogrąża produkcyę w zastoju ze szkodą dla całego społeczeństwa. Kraj cały ponosi skutki zakazów dowozu i wygórowanych ceł, albowiem środki żywności, surowce, narzędzia, maszyny, są droższe niż zagranicą, w kraju wzrasta drożyzna, produkcya nie ma podniety do ulepszeń i postępu, nie może się kusić o zdobycie rynków zagranicznych, zadowalnia się rynkiem krajowym, przerzucając w cenach wszystkie swe koszta na konsumcyę. Nadto system taki wywołuje wzajemną represyę ze strony krajów innych, które tylko takie produkty obce dopuszczają, jakich same potrzebują bez narażenia własnych interesów gospodarczych. Wykluczenie obcej konkurencyi jest podatnym gruntem dla karteli, trustów i związków spekulacyjnych, system produkcyi kapitalistycznej występuje w całej grozie, szerząc rozstrój społeczny, niezadowolenie warstw roboczych i walki klasowe. Nie tylko wolny handel, także system prohibicyjny działa rozkładowo, zaostrzając antagonizm między klasami posiadającymi a proletaryatem roboczym.

Skoro ani nieograniczona wolna konkurencya, ani system prohibicyjny nie mogą stworzyć warunków ogólnego dobrobytu i pokoju społecznego, należy w polityce handlowej pójść drogą pośrednią, unikając jednostronności w jednym lub drugim kie-

runku. Umiarkowane cła ochronne są często skuteczne dla wychowania produkcyi swojskiej, zwłaszcza przemysłowej. Ale cła nie powinny być zarządzeniem stałem, lecz przemijającem i powinny być stopniowo zniesione, jeżeli cel swój osiągnęły i przemysł wzmocniły, albo jeżeli się okaże, że dana gałęź produkcyi nie ma w kraju warunków rozwoju, że jest sztuczną rośliną, hodowaną kosztem całego społeczeństwa. Ochrona cłowa więc powinna być przejściową, przemijającą, a nie trwałą instytucyą. Cła bowiem są ciężarem, jaki ponosi całe społeczeństwo w imię swej niezależności ekonomicznej i narodowej na pożytek przyszłych pokoleń. Jeśli się okaże, że środek ten jest bezcelowy i przyszłe pokolenia ztąd nie będą miały pożytku, należy ciężar ten usunąć z ramion społeczeństwa. Ciężar ceł polega na tem, że wskutek osłabienia obcej konkurencyi produkty krajowe mogą mieć ceny wyższe. Ciężar ten spada zarówno na konsumcyę, jak na produkcyę społeczną, albowiem podrożenie środków żywności, surowców, narzędzi, maszyn, jest dotkliwe dla całego społeczeństwa, a nie tylko dla jednej warstwy. Cła agrarne podrażają środki żywności, materyały drzewne, pokarm dla koni i bydła, utrudniają więc bezpośrednio lub pośrednio także produkcyę krajową. Tak samo cła przemysłowe od wyrobów gotowych, n. p. odzieży, obuwia, od przetworów spożywczych, spadają na konsumcyę, od narzędzi zaś, maszyn, produktów górniczo-hutniczych, przetworów chemicznych, dotykają bezpośrednio produkcyę rolniczą i przemysłową. Mylną jest opinia, że cła agrarne przynoszą zawsze korzyść rolnictwu, a cła przemysłowe przemysłowi. W łonie bowiem rolnictwa i przemysłu są różne specyalne gałęzie i są rozmaitej wielkości przedsiębiorstwa, między któremi pod tym względem nie ma zupełnej harmonii interesów. Cła zbożowe przynoszą korzyść wielkim przedsiębiorcom, którzy zboże na zbyt wytwarzają, ale są obojętne lub nawet szkodliwe dla rolników drobnych, którzy zboże rzadko sprzedają, a natomiast dokupują dla siebie mąki, a dla bydła pośladu, otrąb i owsa. Cła od materyałów lasowych przynoszą korzyść właścicielom lasów, ale podrażają koszta opału i materyałów drzewnych dla rolników, nie mających lasów. Podobnie cła przemysłowe na maszyny ułatwiają w kraju produkcyę maszyn, ale spadają ciężarem na wszystkich innych przemysłowców i na rolników. Z tych kilku przykładów okazuje się, że zarówno cła agrarne mogą zaszkodzić także rolnictwu, jak cła przemysłowe przemysłowi.

Zasadniczą wadą systemu ochrony cłowej jest także ta okoliczność, że ochrona jednej gałęzi produkcyi, pociąga za sobą wzajemną potrzebę ochrony drugiej gałęzi produkcyi tak, że system cłowy rozszerza się stopniowo na wszystkie jej gałęzie, rozwielmożnia się i zakorzenia w całem społeczeństwie. Gdy się chroni cłami agrarnemi rolnictwo i utrudnia się przez to produkcyę przemysłowi, trzeba nałożyć także cła przemysłowe i odwrotnie. Gdy się chroni pewną gałęź górnictwa lub przemysłu,

czują się tem inne gałęzie zagrożonemi lub pokrzywdzonemi i żądają takiej samej ochrony dla siebie.

Wielkiej doniosłości jest także ta okoliczność, że cła ochronne przynoszą skarbowi publicznemu dochód tak samo, jakby były cłami skarbowemi. Dochód ten w dzisiejszych państwach, mających rozgałęziony system cłowy, jest bardzo znaczny i nie pozwala skarbowi zrzec się ceł ochronnych bez otrzymania kompensaty dochodu z innych źródeł. Ta ścisła łączność ceł ochronnych ze skarbem państwa utrudnia w wysokim stopniu racyonalną politykę handlowo-cłową, regulowanie lub uchylanie ceł w interesie konsumcyi i całego gospodarstwa społecznego. Cła nabierają ze stanowiska skarbowego charakteru obfitego źródła dochodu, z czem w polityce skarbowej trzeba się także liczyć wobec chronicznych kłopotów finansowych, w jakich się znajdują państwa nowożytne.

Niektóre cła ochronne mają już z góry częściowy charakter ceł skarbowych, jako t. zw. *cła wyrównawcze*, wyrównujące ciężar podatków krajowych. Podatki konsumcyjne wybiera się przy dowozie obcych produktów oprócz ceł ochronnych. Ale także inne podatki, mianowicie podatki gruntowe i przemysłowe, mogą być uwzględnione w cłach, jeżeli w obcych krajach nie ma takich podatków lub ich ciężar mniej jest dotkliwy, niż w danym kraju.

Wpływ ceł na ceny produktów krajowych nie zawsze jest jednakowy. Zależy to przedewszystkiem od tego, czy dane towary są wytwarzane w kraju w ilości dostatecznej dla własnej konsumcyi i są także przedmiotem wywozu, czy też są wytwarzane w ilości niedostatecznej. W pierwszym wypadku nie znajdą cła pełnego wyrazu w cenach, ponieważ własna krajowa produkcya robi sobie konkurencyę w kraju i zagranicą; w drugim wypadku cła znajdą zwykle w cenach pełny wyraz, ponieważ produkcya zagraniczna jest konieczną dla dopełnienia w kraju potrzebnej podaży tych produktów. Ale nawet w wypadku pierwszym, pomimo dostatecznej produkcyi swojskiej, mogą być cła ochronne wyzyskane przez przedsiębiorców krajowych dla połączenia się w kartele i trusty, które podnoszą cenę w kraju, a wywożą nadmiar produkcyi zagranicę po cenach n i ż s z y c h, aby się utrzymać w konkurencyi z produkcyą obcą na obcych rynkach. Jest to dzisiaj zjawisko bardzo częste w systemie ceł ochronnych, że własne produkty krajowe są w kraju droższe, niż zagranicą. Austryacki n. p. spirytus, cukier, nafta i wiele innych produktów można taniej nabyć zagranicą, niż w kraju, nawet po odliczeniu krajowych podatków konsumcyjnych. Kluczem dla zrozumienia tego zjawiska jest organizacya kartelowa a zarazem system wielkiej produkcyi przedsiębiorczej, w którym wytwarza się niekiedy na eksport poniżej własnych przeciętnych kosztów produkcyi, byle maszyny i robotników ciągle zajmować i sił wytwórczych kapitału i pracy nie marnować.

W polityce handlowej zagranicznej są cła główną bronią ekonomiczną, lubo nieraz obosieczną. Oprócz ceł opiekuńczych

posługiwano się w dawniejszej polityce handlowej także *premiami* wywozowemi celem poparcia wywozu produktów krajowych. System premij okazał się jednak nieracyonalnym i niepraktycznym; nieracyonalnym dlatego, ponieważ sztucznie hodował w kraju eksport kosztem skarbu publicznego bez żadnej rękojmi, że koszt ten wyjdzie na korzyść danej gałęzi produkcyi; niepraktycznym zaś dlatego, ponieważ tego samego środka używały także państwa obce, tak, że walka konkurencyjna mimo wielkich kosztów publicznych odbywała się na obcych targach na równych warunkach, jakby premij wcale nie było. Jaskrawym przykładem takiej premiowanej walki było współzawodnictwo cukru niemieckiego, austryackiego, rosyjskiego i francuskiego na rynku londyńskim przed zawarciem konwencyi brukselskiej z r. 1902. Gdy w myśl tej konwencyi zniesiono premie jawne i ukryte, oraz gdy ograniczono cło ochronne od cukru rafinowanego do wysokości 6 franków, od cukru zaś surowego do wysokości $5^1/_2$ franka od cetnara metrycznego, okazało się, że produkcya współzawodniczących z sobą krajów mimo zniesienia premij nie ucierpiała, konsumcya zaś skorzystała wskutek zniżenia cen cukru, a skarby państwowe uwolniły się od bardzo znacznych wydatków na premie. Inne zupełnie znaczenie mają zwroty opłaconego podatku konsumcyjnego od produktów wywożonych za granicę, podatek konsumcyjny bowiem należy się tylko od konsumentów w kraju.

Jednym ze środków poparcia produkcyi krajowej są taryfy kolejowe i żeglugi wodnej. Za pomocą odpowiedniej polityki taryfowej, mianowicie taryf kierunkowych dla eksportu i różniczkowych [1]) można ułatwić przedsiębiorcom krajowym wywóz ich produktów i konkurencyę na rynkach zagranicznych. Tani transport rzekami, kanałami i morzem ułatwi krajom nadmorskim walkę konkurencyjną na odległych rynkach światowych. Podobnie tani dowóz surowców, mianowicie rud kruszcowych, bawełny, materyałów drzewnych, umożliwił potężny rozwój przemysłu żelaznego, bawełnianego, drzewnego, w krajach przemysłowych, nie mających u siebie dostatecznej produkcyi owych surowców.

Ważną gałęzią polityki zagranicznej handlowej jest polityka kolonialna. Koloniami nazywamy zagraniczne kraje, zajęte przez kraj zdobywczy, t. zw. macierzysty, dla celów gospodarczych, politycznych lub dla celów wychodźtwa krajowego. Polityka kolonialna rozpowszechniła się w Europie od czasu odkrycia Ameryki i drogi morskiej do Indyj Wschodnich. Wówczas traktowano kolonie jako teren eksploatacyi na rzecz krajów macierzystych, bądź dla pozyskania wprost kruszców szlachetnych (z Ameryki), bądź dla dostarczenia produktów kolonialnych, a zarazem jako obszar zbytu dla produktów przemysłowych kraju macierzystego. Kraj macierzysty otrzymywał monopol nabywania surowców w kraju kolonialnym i monopol pozbywania w nim swoich produktów. Była to egoistyczna polityka handlowa krajów macierzystych po-

[1]) Por. wyżej, str. 456 i niżej w polityce komunikacyjnej.

łączona z uciskiem politycznym i fiskalnym; prowadziły ją europejskie państwa nadmorskie za pośrednictwem wielkich przedsiębiorstw handlowych, zwanych kompaniami handlowemi. Także dzisiejsza polityka kolonialna ma głównie cele handlowe na oku, a często także dzisiaj jest ona nie mniej brutalną i barbarzyńską, jak bywała dawniej. O ile jednak polityka ta jest prowadzoną rozumnie i dąży do trwałego przywiązania krajów kolonialnych do kraju zdobywczego, o tyle musi się oprzeć na zasadach humanitarnych i samorządnych. Największe dzisiaj państwo kolonialne, W. Brytania, posiada ogółem 30 milionów kilometrów kwadratowych obszaru, na którym mieszka 400 milionów ludzi, gdy pierwotny kraj macierzysty, Anglia z Walią, ma tylko 151.000 kilometrów kwadratowych, a cała W. Brytania wraz z Irlandyą zajmuje tylko 314.000 kilometrów kwadratowych i ma 45 milionów mieszkańców. Chcąc utrzymać tak wielkie posiadłości kolonialne, pouczona doświadczeniem dawniejszem przy oderwaniu się Stanów Zjednoczonych Ameryki od ojczyzny pierwotnej, uposażyła W. Brytania kolonie swe w prawa autonomiczne tak, że niektóre kolonie, n. p. Australia, Kanada, są jakby udzielnemi państwami. O eksploatacyi gospodarczej kolonij angielskich na wzór dawnej rozbójniczej polityki nie ma już dzisiaj mowy. Stosunki handlowe jednak zachowały się między krajem macierzystym a koloniami dzięki faktycznym węzłom gospodarczym i narodowym, jakie je z sobą łączą, dzięki wzajemnej znajomości źródeł nabycia i rynków zbytu, a także ulgom transportowym i cłowym, jakie sobie wzajemnie kraj macierzysty i kolonie przyznają. W koloniach angielskich powstały już samoistne przedsiębiorstwa przemysłowe, które współzawodniczą z przemysłem macierzystym. System wolności handlowej, ograniczonej tylko umiarkowanemi cłami, daje mimo to dotychczas przewagę przemysłowi angielskiemu. Angielskie kolonie autonomiczne mogą ustanawiać samodzielnie nie tylko cła skarbowe, ale także cła ochronne i zawierać traktaty handlowe z tem jedynie zastrzeżeniem, że kraj macierzysty musi być wraz z swemi koloniami traktowany na równi z krajami najbardziej uprzywilejowanymi. Tylko t. zw. kolonie koronne i Indye wschodnie nie mają tej pełnej samodzielności. Mogą one nakładać cła skarbowe, ale kraj macierzysty wykonywa nad niemi kontrolę, czy nie zaszkodzą handlowi. W Indyach Wschodnich niechętnie patrzy W. Brytania dotychczas na rozwój przemysłu bawełnianego i stara się nie dopuścić do ochrony cłowej tego przemysłu, aby nie podkopać swego przemysłu w kraju macierzystym, opartego na surowcach z Indyj Wschodnich i z Ameryki dowożonych.

Także inne państwa kolonialne kierują się w swoich stosunkach gospodarczych z koloniami zasadami nowożytnemi. Niektóre kolonie francuskie i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej traktowane są w polityce zagranicznej handlowej na równi z krajem macierzystym, jako jeden wspólny obszar cłowy, mający wspólną taryfę cłową. Zazwyczaj jednak mają kolonie osobny sy-

stem cłowy, kontrolowany lub nawet ustanawiany przez państwo macierzyste, który zawiera wyjątkowe przepisy i ulgi cłowe w stosunkach handlowych wzajemnych między krajem macierzystym a koloniami [1]).

b) Dzisiejsza polityka handlowo-cłowa.

Państwa dzisiejsze w polityce handlowo-cłowej trzymają się przeważnie systemu ceł ochronnych. Tylko W. Brytania ma jedynie cła skarbowe, trwając przy systemie wolności handlowej. Belgia i Holandya mają wprawdzie niektóre umiarkowane cła ochronne, pozostały jednak zasadniczo przy systemie wolnego handlu. Inne państwa europejskie, niemniej Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, mają wygórowane cła ochronne, mające co do niektórych produktów charakter wręcz prohibicyjny.

W ogólności system wolności handlowej zagranicznej, ograniczonej umiarkowanemi cłami, panował w Europie niedługo. W okresie merkantylnym w 17. i 18. wieku starano się popierać krajową żeglugę i przemysł za pomocą ograniczeń transportu towarów obcymi okrętami, zakazów dowozu i ceł ochronnych, nałożonych na obce fabrykaty, premij wywozowych udzielanych fabrykatom krajowym, premij dowozowych dla obcych surowców, niemniej za pomocą polityki kolonialnej. Słaby zwrot ku polityce wolnego handlu objawił się w Anglii i Francyi już przed rewolucyą francuską i uwydatnił się w traktacie handlowym tych państw z r. 1786, w którym w miejsce dawnych zakazów weszły cła traktatowe umiarkowane. Wszelako rewolucya francuska i rywalizacya polityczna obu państw doprowadziła do zupełnego zerwania wzajemnych stosunków handlowych i do słynnego systemu kontynentalnego, za pomocą którego Napoleon I. zamierzał odciąć Anglię od rynków europejskich i zgnieść jej przewagę ekonomiczną i handlową. System kontynentalny zainaugurował Napoleon dekretem berlińskim z listopada r. 1806, którym ogłosił blokadę wysp W. Brytanii, zabronił z nimi wszelkiej wymiany towarów i wszelkiej komunikacyi listownej i zarządził konfiskatę wszelkich zapasów i towarów, jakieby przydybano u angielskich poddanych. Moc obowiązującą dekretu rozszerzył Napolen na Hiszpanię, Neapol, Holandyę i inne państwa sprzymierzone; w pokoju tylżyckim musiały Rosya i Prusy na ów dekret się zgodzić, w r. 1807 przystąpiła doń także Dania i Portugalia, w r. 1809 Austrya i Szwecya. Sy-

---

[1]) Obszerną literaturę o koloniach i polityce kolonialnej zestawił G. Zoeppl „Kolonien und Kolonialpolitik“ w Handwört. der Staatsw. V. str. 1032—8. O nowszych koloniach niemieckich ob. artykuły: Fritz Zadow „Der deutsche Kolonialbestand“ i H. Hoffmann „Kolonialverwaltung“ w Handbuch der Politik II. 1912/13; o dzisiejszej polityce kolonialnej Francyi: Schelle „La politique coloniale“ w Journal des économistes 1912 str. 208 i n.

stem kontynentalny nie był w całej pełni wykonany z powodu rozgałęzionego przemytnictwa w całej Europie; dla wywozu produktów rolnych był system ten wielkim ciosem, z drugiej strony jednak przyczynił się do powstania w środkowej i zachodniej Europie przedsiębiorstw przemysłowych, zwolnionych od konkurencyi angielskiej. Z upadkiem Napoleona upadł system kontynentalny, odwołany przez Prusy już w marcu r. 1913, we Francyi zniesiony w kwietniu r. 1814.

Skutki systemu kontynentalnego zachowały się przez czas długi nie tylko w zmienionych stosunkach gospodarczych, ale także w polityce handlowej W. Brytanii i państw stałego lądu Europy. W. Brytania przystąpić musiała w r. 1815 do ochrony własnej produkcyi zbożowej, zagrożonej po wojnie napływem zboża europejskiego, i wprowadziła prohibicyjne cła zbożowe i wygórowane cła przemysłowe. System ten zmienił się stanowczo dopiero pod wpływem akcyi ligi anti-zbożowej, założonej w r. 1839, popieranej przez t. zw. szkołę manchesterską. Cła zbożowe i przemysłowe zostały stopniowo zniżone i w r. 1845 niemal wszystkie zniesione. Ostatecznie w r. 1860 przeszła Anglia do systemu wolnego handlu, przy którym dotychczas konsekwentnie wytrwała, pomimo silnego prądu protekcyonistycznego, jaki przy wyborach do parlamentu pod wodzą Chamberlaina z niezwykłą objawił się gwałtownością.

Francya miała już w 17. wieku za Colberta najkonsekwentniej rozwinięty system opiekuńczej polityki handlowej, który w okresie przedrewolucyjnym coraz bardziej się przeobrażał w kierunku wolno-handlowym. Po wojnach napoleońskich utrzymano zakazy i cła prohibicyjne z czasów wojennych nadal. Dopiero Napolen III. przechylać się zaczął ku systemowi wolnego handlu, zniżając i znosząc cła od zboża i surowców oraz cła wywozowe. W styczniu r. 1860 zawarł Napoleon z Anglią traktat handlowy, oparty na zasadzie wolnohandlowej; w miejsce zakazów dowozu towarów angielskich weszły umiarkowane cła wartościowe. Na takiej samej zasadzie zawarł Napoleon z innemi państwami szereg traktatów handlowych z klauzulą największego uprzywilejowania wzajemnego. Zwrot ku polityce cłowej prohibicyjnej we Francyi nastąpił w nowej jeneralnej taryfie cłowej z 7. maja 1881, która zawierała wysokie cła ochronne, w późniejszych taryfach dalej stopniowo podwyższane. Po upływie traktatów handlowych w r. 1892 nie odnowiła ich Francya, ograniczając się w umowach z państwami do klauzuli największego uprzywilejowania. W ten sposób pozostawiła sobie Francya swobodę dalszego podwyższania swej autonomicznej taryfy cłowej, co też nastąpiło w taryfach późniejszych z r. 1894 i z 1. kwietnia r. 1910.

Austrya wprowadziła system prohibicyjny już za Leopolda I. w drugiej połowie 17. wieku; za cesarza Józefa II. zamieniono patentem z r. 1784 wiele zakazów dowozu na wysokie cła dowozowe. W r. 1850 złagodzono cła prohibicyjne, zamieniając je na umiarkowane cła wartościowe, a w traktacie handlowym z lu-

tego 1853 ustanowiono zniżone taryfy dla dowozu towarów niemieckiego związku cłowego. Zwrot stanowczy w kierunku wolnego handlu przedstawiał traktat handlowy z Niemcami z marca r. 1868, obowiązujący także względem innych państw na mocy klauzuli największego uprzywilejowania, przyjętej w traktatach handlowych. Kierunek wolno-handlowy także w Austryi się nie utrzymał. Na żądanie sfer przemysłowych podwyższono już w taryfie cłowej z r. 1878 cła ochronne przemysłowe, w taryfie zaś z 1887 wprowadzono wysokie cła od zboża i od mięsa. Obecnie obowiązująca taryfa cłowa z r. 1907 ma w wielu pozycyach charakter prohibicyjny [1]), złagodzony nieco w traktatach handlowych. Wspólna taryfa cłowa austryacko-węgierska i traktaty handlowe obowiązują do końca r. 1917.

Prusy skłaniały się w traktacie handlowym z Francyą z r. 1862 i w taryfie związkowej cłowej z r. 1865 ku polityce wolno-handlowej, ale już w r. 1878 zainaugurował kanclerz Bismark w Niemczech powrót do systemu ceł ochronnych. Taryfa cłowa niemiecka z r. 1879 zawierała już znaczne podwyżki ceł przemysłowych, od r. 1885 zaś nastąpiło także podniesienie ceł agrarnych. Jeszcze dalej posunięto się w systemie wysokich ceł agrarnych i przemysłowych w ogólnej taryfie cłowej z r. 1902. Traktaty handlowe państwa niemieckiego upływają z końcem grudnia r. 1917.

W Rosyi i we Włoszech był zwrot ku polityce wolnego handlu w drugiej połowie 19. wieku również przemijającym; polityka prohibicyjna i ochrony cłowej zwyciężyła w obu państwach i utrzymała się dotychczas. Także Stany Zjednoczone Ameryki Północnej powróciły po krótkiej przerwie do systemu wysokich ceł przemysłowych w taryfie Mac-Kinleya z r. 1890, niemniej w ostatniej taryfie z r. 1909 (Payne-Aldrich). Być może, że dokonany wybór kandydata demokratycznego Wilsona na prezydenta Stanów utoruje drogę łagodniejszej polityce cłowej w najbliższym okresie polityki handlowej Stanów Zjednoczonych.

W dzisiejszej polityce handlowo-cłowej należy czynić różnicę pomiędzy państwową taryfą cłową *autonomiczną*, a taryfą *traktatową*, zawierającą zniżone pozycye taryfy autonomicznej na rzecz państwa traktatowego. Jeżeli państwo zawiera traktaty handlowe z szeregiem państw innych, wówczas wszelkie zniżki i ulgi, przyznane jednemu państwu, wychodzą na korzyść wszystkich innych państw traktatowych z powodu klauzuli największego uprzywilejowania, jaką każdy traktat handlowy zwykł zawierać. Jeżeli państwo nie zawiera traktatów handlowych, wtedy wchodzi w życie taryfa cłowa autonomiczna.

---

[1]) Cło n. p. od cetnara metrycznego pszenicy wynosi 7·50 koron, minimalne cło traktatowe 6·30 k.; od żyta 7 koron, minimalne traktatowe 5·80 k.; cło od woła 60 koron, od konia 100 koron, od krowy 30 koron, od łoszęcia 50 koron; od sztucznych kwiatów 1100 koron, od piór ozdobnych tyleż.

W powszechnie niemal panującym dzisiaj systemie ceł protekcyjnych nie można się dopatrzeć szerszej myśli przewodniej, ponieważ rządy i ciała prawodawcze zbyt ulegają wpływowi sfer interesowanych, dla których wszelkie cła wydają się niedostatecznemi. W obec powszechnej drożyzny, dotkliwej dla całej ludności i hamującej rozwój niejednej gałęzi produkcyi, nie powinny państwa uchylać się od gruntownego zbadania kwestyi, czy na drodze prohibicyjnej należy kroczyć dalej, lub też raczej poddać rewizyi swoje taryfy cłowe ze stanowiska ogólnych interesów społeczeństwa. Także na polu konkurencyi zagranicznej wytwarza przesadna ochrona cłowa stosunki niezdrowe, analogiczne, jak system ukrytych premij. Przedsiębiorstwa przemysłowe bowiem w kraju organizują się pod ochroną ceł w spółki, kartele i trusty, naznaczają na swe wyroby ceny możliwie najwyższe, nadwyżki zaś swoich produktów, których w kraju pozbyć nie mogą, wysyłają za granicę i sprzedają po cenach tak niskich, że nawet potężny przemysł angielski nie może z niemi konkurować. Z jednej więc strony konsumcya krajowa ponosić musi ciężary przesadnej ochrony wielu gałęzi produkcyi, z drugiej strony zaś konsumcya zagraniczna żywi się jej kosztem, ale ze szkodą interesów własnej produkcyi społecznej. W ten sposób powstaje błędne koło, z którego politykę cłową państw europejskich wyzwolić musi śmiała inicyatywa przedstawicieli ludów. Skuteczny przykład takiej inicyatywy dała już przed laty dziesięciu Anglia, zmuszając państwa europejskie do zniesienia premij i wysokich ceł na cukier pod groźbą niedopuszczenia ich cukru na swoje rynki. Z podobnym skutkiem możnaby wywalczyć zniesienie wielu innych ceł ochronnych, n. p. od żelaza, maszyn, szyn i innych produktów żelaznych, gdyby z inicyatywą wystąpiły interesowane kraje konsumcyjne. System prohibicyjny traci w ogóle swoją względną wartość dla gospodarstwa społecznego, jeżeli wszystkie kraje z sobą współzawodniczące system ten przyjęły i sztucznymi środkami same się wzajemnie na rynkach zagranicznych podejść i zwalczyć usiłują. Wśród takich metod walki nawet Anglia znalazła się na rozdrożu i waha się między systemem wolności handlowej a zalecanym przez potężne stronnictwo systemem opieki cłowej, jako środkiem skuteczniejszej walki z obcym przemysłem, zwłaszcza niemieckim, a zarazem jako ściślejszym łącznikiem politycznym z jej autonomicznemi koloniami.

Wyrazem prohibicyjnej tendencyi w dzisiejszej polityce cłowej państw europejskich jest zasadnicze postanowienie, przyjęte w taryfach cłowych, że w dowozie każdy towar podlega oceniu, o ile nie jest wyraźnie od cła uwolniony [1]). Przewóz towarów jest od ceł wolny. Także wywóz jest zasadniczo wolny z niektórymi wyjątkami [2]).

[1]) Por. art. II. austr. taryfy cłowej.

[2]) N. p. w Austryi istnieje jedyne cło wywozowe od szmat i innych starych odpadków nadających się do fabrykacyi papieru.

Uwalnia się od cła dowozowego przedmioty przeznaczone do osobistego użytku panujących i osób ciała dyplomatycznego, rzeczy już używane podróżujących, niemniej urządzenia domowe, warstatowe i fabryczne osób przesiedlających się do kraju, oraz takież przedmioty odziedziczone zagranicą. Uwalnia się także przedmioty nauki, sztuki i przemysłu artystycznego, przeznaczone dla szkół i zbiorów publicznych, książki, druki, kalendarze, dzienniki, utwory muzyczne, obrazy, drzeworyty, rzeźby, posągi. Dla dobra produkcyi uwalnia się od ceł dowóz ziemi, nawozów naturalnych i sztucznych, kości, otrębów, plewy, odpadków fabrycznych, rudy kruszcowej, gipsu surowego i kredy, siarki, rtęci, cyny, miedzi, niklu, aluminium [1]). Wolnym jest nakoniec dowóz obcych pieniędzy, srebra i złota.

Ulgi cłowe i wyjątki od przepisów taryfy cłowej przyznają państwa dla sąsiedzkiej wymiany na granicy, aby nie utrudniać zasiewu, przepędu własnego bydła, przewozu narzędzi i plonów w pasie granicznym mieszkańcom gmin sąsiednich.

Uwalnia się od ceł także towary dowożone do kraju tylko dla naprawy, albo jako przemijające okazy wystawowe, wzory i próbki. Również dozwalają niektóre państwa słusznie wolnego dowozu dla przerobienia, wyczyszczenia i udoskonalenia towarów, t. zw. obrotu uszlachetniającego [2]), który wychodzi na korzyść przemysłu krajowego i pozostawia w kraju odpadki fabryczne, mogące służyć jako nawóz lub materyał do dalszej fabrykacyi. Obrotem takim jest także obrót *mlewa*, t. j. dowóz obcego zboża do młynów dla uzyskania produktów mącznych. Ze względu na to jednak, że przy obrocie zboża i mąki nie łatwo jest stwierdzić pochodzenie wywożonej mąki ze zboża w tym celu dowiezionego, sprzeciwiają się rolnicy w krajach chronionych cłami agrarnemi utrzymaniu wolnego obrotu mlewa. W Austryi zniesiono tę wolność z wielkim uszczerbkiem dla młynarstwa krajowego [3]).

Cła w Europie są przeważnie cłami *specyficznemi*, wybieranemi wedle wagi przedmiotów, niekiedy od sztuki lub objętości. Cła *wartościowe* (wedle wartości towarów) używane powszechnie dawniej, już w starożytności i wiekach średnich, a także dzisiaj w krajach wschodnich i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, są zasadniczo sprawiedliwsze, ponieważ stosują się wprost do wartości towaru i mogą w ten sposób uwzględnić rozmaitą jakość towarów i konjunkturę targową. Mają one jednak tę wadę, że nie chronią od fałszywych deklaracyj co do wartości towarów, wymagają ścisłej kontroli i dochodzeń, które utrudniają obrót i dla administracyi są kosztowne. Z tego powodu powszechnie zastosowano system ceł specyficznych, zasadniczo mniej postępowy. W miarę jednak wzrostu ceł i następującej coraz dalej specyalizacyi towarów oclonych pod względem jakości, także ten system

---

[1]) W Austryi podlega ocleniu nawet surowe żelazo, ołów i cynk.
[2]) *Veredelungsverkehr*.
[3]) Ob. art. V. ustawy z 30. grudnia 1907 Nr. 129.

staje się uciążliwym [1]) i wymaga od organów cłowych wielkiej uwagi i obszernych wiadomości technicznych.

W taryfach cłowych i traktatach handlowych zastrzegać sobie zwykły państwa, że dowóz przedmiotów monopolów państwowych wymaga oprócz opłaty cła jeszcze osobnego pozwolenia. Również mogą państwa zabronić dowozu także innych towarów ze względów sanitarnych, weterynaryjnych i bezpieczeństwa publicznego.

Zastrzeżenia takie dają państwu możność nie dopuszczenia do kraju produktów, co do których traktaty handlowe ograniczeń dowozu nie znają, pod pozorem wyższych względów publicznych. Aby nie dawać sposobności państwom do obchodzenia zobowiązań kontraktowych i nie wywoływać politycznych zatargów, postanawiają niektóre traktaty handlowe, że w razie sporów poddają się państwa sądowi rozjemczemu. Postanowienia takie są wskazane zasadami moralności i cywilizacyi i mają także doniosłe polityczne znaczenie [2]).

ROZDZIAŁ PIĄTY.

POLITYKA KOMUNIKACYJNA.

Celem polityka komunikacyjnej jest urządzenie sieci komunikacyjnej i ustanowienie warunków przewozu w kraju w sposób gospodarny i dla społeczeństwa najkorzystniejszy.

Wszystkie środki i zakłady komunikacyjne w kraju, drogi lądowe i rzeczne, koleje żelazne, kanały, żegluga, poczty, telegrafy i telefony, tworzą razem sieć komunikacyjną, wzajemnie się wspierającą i uzupełniającą [3]). Z tego powodu gospodarne urządzenie sieci komunikacyjnej wymaga pewnego planu gospodarczego, opartego na znajomości potrzeb i warunków gospodarczego rozwoju oraz na sprawiedliwem uwzględnieniu wszystkich okolic kraju. Komunikacye powinny być urządzane nie tylko dla takich miejscowości i okolic, w których życie gospodarcze bije już żywem tętnem, ale także dla takich, które potrzebnej sieci komunikacyjnej nie mają i z tej przyczyny w swoim rozwoju gospodarczym mimo istniejących warunków są powstrzymywane. Gospodarne urządzenie komunikacyi wymaga zarazem zastosowania w każdej części kraju i w każdej miejsco-

[1]) Austryacka taryfa cłowa z r. 1907 zawiera 658 pozycyi, oprócz mnóstwa specyalnych gatunków.

[2]) Literaturę o polityce handlowej ob. w literaturze o handlu. Zestawienie obecnie obowiązujących taryf i traktatów handlowych wydaje austr. minist. handlu „Zollkompass“ (w r. 1913 tom piąty).

[3]) Ob. wyżej, str. 447 i n.

wości takiego środka i zakładu komunikacyjnego, jaki zapewnia osiągnięcie celu gospodarczego jak najmniejszym wysiłkiem społecznym. Każda miejscowość i okolica potrzebują przedewszystkiem dogodnych bitych dróg jako środków komunikacyi lokalnej, tudzież jako dopływów do ognisk życia społecznego i gospodarczej wymiany. Nie byłoby więc rzeczą racyonalną urządzać dla pewnej okolicy lub pewnego miasta najpierw kolej lokalną, zanim uposażono ją w niezbędne drogi, tak samo, jak odwrotnie w okolicach i miejscowościach ludnych i przemysłowych urządzenie komunikacyi omnibusowej lub trzeciorzędnej kolei byłoby polityką gospodarczą chybioną, skoro istnieją wszelkie warunki dla powodzenia komunikacyi kolejowej pierwszorzędnej.

Komunikacye mają doniosłe znaczenie nie tylko dla rozwoju gospodarczego, ale także dla całego życia umysłowego i towarzyskiego, niemniej dla funkcyi administracyi państwowej w zakresie politycznym, sanitarnym, szkolnym, bezpieczeństwa publicznego, sądownictwa, wojskowym. Całe życie społeczne i polityczne narodu jest związane ze stanem komunikacyi w kraju. Z tego powodu zakładanie i utrzymywanie środków i zakładów komunikacyjnych nie może być wyłącznie prywatnej inicyatywie pozostawione, ponieważ przedsiębiorczość prywatna urządzałaby komunikacye tylko w miejscowościach, które rokują jej zyski i utrzymywałaby je w sposób zarobkowy na zasadach przedsiębiorstwa prywatnego, idących nieraz w poprzek dobru społecznemu. Nadto każdy niemal środek i większy zakład komunikacyjny ma z natury swej tendencyę monopoliczną, ponieważ konkurencya w dziedzinie komunikacyjnej przedstawia się ze stanowiska społecznego zwykle jako niegospodarne marnowanie kapitałów i sił ludzkich. Dla połączenia dwóch miejscowości z sobą wystarcza zazwyczaj jedna droga, jedna kolej żelazna, jeden kanał. Konkurencya drugiej drogi, drugiej kolei żelaznej, drugiego kanału, o ile one nie służą ku wciągnięciu w sieć komunikacyjną także innych miejscowości, byłaby marnotrawstwem społecznem, chociażby przy wielkim ruchu gospodarczym mogła być dla przedsiębiorstwa konkurencyjnego zyskowną. Gospodarniej i korzystniej jest bowiem przy wielkiej frekwencyi osób i towarów rozszerzyć istniejącą drogę, kanał czy kolej, wprowadzić drugi i trzeci tor kolejowy, w razie koniecznym przeznaczyć osobną drogę, czy osobny tor dla ruchu bydła i towarów, osobny dla ruchu osób, niż budować nowe linie konkurencyjne, nie oparte na jednolitej administracyi, na planowym podziale pracy i zróżniczkowaniu komunikacyi. Gospodarniej jest często wybudować obok linii kolejowej przy sprzyjających warunkach naturalnych kanał wodny, który jest dogodniejszym i tańszym środkiem dla ładunków ciężkich, o małej wartości specyficznej a wielkiej pojemności [1]), niż budować nową linię kolejową, albo

[1]) Ob. wyżej, str. 442. Por. też Otto Blum „Wettbewerb zwischen Eisenbahnen und Wasserstrassen“ w Handbuch der Politik II. str. 245—7.

rozszerzać linię istniejącą, nie mogącą sprostać ożywionemu ruchowi.

Względy więc na różnorodne potrzeby społeczne z racyonalnem urządzeniem i utrzymywaniem komunikacyi związane, na zasadę gospodarności ekonomiczno-społecznej, tudzież na ochronę interesów społecznych przed monopoliczną tendencyą przedsiębiorstw komunikacyjnych sprawiają, że w polityce komunikacyjnej nie można poprzestać na zasadzie wolnej konkurencyi, inicyatywy prywatnej i własnej pomocy, lecz przeciwnie muszą być w pierwszym rzędzie ciała publiczne, państwo, kraje, powiaty i gminy, powołane do planowego urządzenia i systematycznego uzupełniania sieci komunikacyjnej oraz do wpływu i kontroli nad urządzeniem i prowadzeniem komunikacyi z inicyatywy prywatnej.

Co do dróg lądowych, kanałów i uspławienia rzek jest dzisiaj w teoryi polityki ekonomicznej powszechną opinia, że obowiązkiem jest państwa, krajów i gmin te niezbędne arterye społecznego życia kosztem publicznym budować i utrzymywać wedle analogii innych urządzeń publicznych, n. p. szkół, szpitali lub urzędów. Także dzisiejsza administracya publiczna stosuje się do tych wskazań, nie wykluczając inicyatywy prywatnej w zakresie interesów prywatnych, n. p. dróg polowych, komunikacyi na wodach prywatnych. Państwo buduje i utrzymuje drogi, będące wielkiemi arteryami komunikacyjnemi lub ważne dla celów strategicznych i administracyjnych, gminy starają się o komunikacyę lokalną, kraje i powiaty są łącznikiem pośrednim dla odpowiedniego urządzenia sieci dróg w obrębie kraju i powiatu.

Zasady te nie odnoszą się jednak do zakładów komunikacyjnych, podejmujących się przewozu osób i dóbr. Pod tym względem tylko co do poczt, telegrafów i telefonów ustaliła się opinia naukowa i praktyka na rzecz monopolu publicznego [1]). Co do żeglugi na rzekach spławnych, kanałach i na morzu, niemniej co do żeglugi powietrznej [2]), może być utrzymany system wolnej konkurencyi, ale pod kontrolą publiczną, ze względów bezpieczeństwa publicznego i polityki taryfowej przedsiębiorstw, podejmujących się żeglugi. Tu nie zachodzi potrzeba monopolizowania żeglugi przez państwo, ponieważ droga wodna i powietrzna służyć może równocześnie potrzebom komunikacyjnym gospodarstwa indywidualnego, drobnych i wielkich przedsiębiorstw przewozowych, komunikacyi lokalnej i światowej. Państwo, kraj lub gmina mogą być jednak powołane do czynnego poparcia żeglugi bądź przez danie inicyatywy, jeżeli przedsiębiorczość prywatna na tem polu okazuje się nieczynną, bądź przez udział w założeniu przedsiębiorstwa akcyjnego, przez subwencye, albo nawet przez stworzenie konkurencyi przedsiębiorstwom prywatnym w uzupełnieniu istniejącej organizacyi żeglugi.

[1]) Ob. wyżej, str. 445 i moją naukę skarbowości str. 247—58.

[2]) O komunikacyi powietrznej i taryfach przewozu w Niemczech ob. van der Borght „Das Verkehrswesen“ 2 wyd. Leipzig 1912 str. 487—545.

Żegluga państwowa okazuje się niezbędną wtedy, gdy w kraju istnieją koleje państwowe, przegrodzone jeziorem lub szeroką rzeką, na których przewóz odbywa się okrętami.

Najważniejszym dzisiaj zakładem komunikacyjnym jest kolej żelazna. Co do systemu kolei żelaznych, ani teorya naukowa ani pozytywna polityka ekonomiczna dzisiejsza, nie są dotychczas ustalone.

1. Systemy organizacyi kolei żelaznych.

W dzisiejszej polityce kolejowej rozróżniamy trojaki system organizacyi kolei żelaznych:

1. System kolei prywatnych, istniejący głównie w W. Brytanii, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i dotąd w Hiszpanii. System ten nie jest wolną konkurencyą, lecz systemem koncesyonowania kolei prywatnych osobną ustawą państwową. Państwo w tym systemie ma nadzór nad ruchem kolejowym i zastrzega sobie wpływ na politykę taryfową.

2. System kolei państwowych, istniejący w państwach niemieckich, w Belgii, Holandyi, we Włoszech, w Austryi, Węgrzech, Rosyi, Szwajcaryi, Norwegii, Serbii, Rumunii, Bułgaryi, w Australii, w Egipcie, w Japonii. System kolei państwowych polega na tem, że wszystkie główne linie kolejowe są w rękach państwa, a przynajmniej panuje stanowcze dążenie do nabycia także owych głównych linii, które są dotychczas w rękach prywatnych, n. p. w Austryi, Węgrzech, lub w Rosyi. Koleje drugorzędne, będące dopływami do sieci głównej, lub mające tylko ściśle lokalne znaczenie, niemniej koleje lokalne miejskie (tramwaje) i koleje prywatne gospodarcze (lasowe, przemysłowe), mogą być w tym systemie własnością krajów, gmin lub przedsiębiorstw prywatnych.

3. System mięszany kolei prywatnych i publicznych, istniejący we Francyi, Szwecyi, Danii, Portugalii, w państwach południowej Ameryki, polega na tem, że obok głównych kolei państwowych istnieją główne linie prywatne i że w polityce państwowej dotychczas nie ma stanowczej decyzyi na rzecz jednego z systemów powyższych. Francya miała do niedawna system kolei prywatnych, będących w ręku sześciu wielkich spółek akcyjnych, przeszła jednak w r. 1908 przez wykupno kolei zachodniej do systemu mięszanego.

Powstanie tych trzech systemów kolei żelaznych nie wypłynęło z pewnej zasady i planu z góry powziętego, lecz jest wynikiem rozwoju historycznego i rozmaitych stosunków gospodarczych, administracyjnych i względów finansowych w poszczególnych państwach. Pierwotnie w czasie zakładania kolei żelaznych mniemano powszechnie, że możliwą będzie wolna konkurencya tak pod względem używania toru kolejowego na pewnej linii, jak pod względem budowy linii konkurencyjnych, łączących te same miejscowości. Ustawy angielskie, któremi dozwolono budowy pierwszych linij kolejowych, orzekały, że każdemu wolno używać toru kole-

jowego towarzystwa, na swoich wozach i swojemi maszynami przewozić podróżnych, bydło i towary, byle zastosował się do przepisów towarzystwa kolejowego. Okazało się dopiero w praktyce, że bezpieczeństwo ruchu nie dopuszcza takiej konkurencyi. Również konkurencya rozmaitych przedsiębiorstw kolejowych, budujących swe linie między temi samemi miejscowościami, nie przyniosła spodziewanych wyników, ponieważ współzawodniczące z sobą przedsiębiorstwa kolejowe w własnym swoim interesie zawierały kartele i spółki, aby zdobyć stanowisko monopoliczne w regulacyi przewozu i w polityce taryfowej.

System kolei państwowych wprowadziła u siebie od początku w r. 1833 Belgia i dopiero w r. 1844 dozwoliła budowy kolei prywatnych. W r. 1897 powróciła Belgia do systemu kolei państwowych przez wykupno głównych linii prywatnych. Głównym bodźcem dla państw europejskich do przechylenia się ku systemowi kolei państwowych były doświadczenia w czasie wojny francusko-pruskiej w r. 1870. Koleje prywatne okazały zbyt mało sprawności, niezbędnej przy transporcie wielkich mas wojsk i żywności, a równocześnie wyszła na jaw niezmierna doniosłość jednolitej i sprawnej administracyi kolejowej dla ruchów armii i powodzenia wojennego. Najpierw przeszły do systemu kolei państwowych południowe państwa, Baden i Württembergia już dawniej, Bawarya i Saksonia od r. 1875, Prusy zaś od r. 1879, z najlepszym skutkiem także pod finansowym względem.

W Austryi postanowiono już w r. 1841 porzucić system kolei prywatnych i przejść do systemu kolei państwowych ze względu na ważne cele państwowe i interesy ogólnego obrotu. Przy tym systemie wytrwano do r. 1854, w którym ze względów finansowych z powodu przygotowań do wojny z Rosyą sprzedano za bezcen koleje państwowe. Do powrotu do polityki upaństwowienia kolei prywatnych skłoniła rząd austryacki zrazu konieczność finansowa, ponieważ koleje prywatne, mające od państwa gwarancyę minimalnego dochodu, wymagały corocznie z tego tytułu wielkich dopłat ze skarbu publicznego, gospodarując dowolnie i często marnotrawnie. Na podstawie ustawy z r. 1877, którą upoważniono rząd do obejmowania w zarząd państwowy ruchu takich kolei żelaznych, które w ostatnich pięciu latach corocznie więcej niż połowę gwarantowanego dochodu ze skarbu państwa pobierały, przystąpiono do upaństwowienia niektórych linii prywatnych, następnie do budowy kolei państwowych. W r. 1891 zapowiedziała mowa tronowa przejście do systemu kolei państwowych, ale na razie wykupiono w r. 1892 tylko znakomicie się rentującą kolej Karola Ludwika oraz kolej Albrechta w Galicyi. Dopiero w r. 1906 wykupiono na żądanie Koła Polskiego najdawniejszą i najrentowniejszą kolej północną, główną arteryę kolejową, łączącą Wiedeń z Galicyą i z Królestwem Polskiem, w r. 1908 zaś gęstą sieć kolei morawsko-czeskich, należących do czterech towarzystw kolejowych. Odtąd pozostała w Austryi tylko jedna wielka kolej

południowa w rękach towarzystwa prywatnego, której upaństwowienie nastąpi prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości.

Rosya przeszła w r. 1881 do systemu kolei państwowych i od tego czasu wytrwała konsekwentnie przy tym systemie, częścią budując wielkie, nawet odległe linie kolejowe, n. p. kolej zakaspijską, syberyjską i amurską, częścią wykupując koleje prywatne, między niemi w r. 1912 także kolej warszawsko-wiedeńską.

Włochy przeszły w r. 1885 do systemu kolei państwowych, wydzierżawiły jednak całą sieć państwową trzem towarzystwom kolejowym. System dzierżawy nie dopisał pod żadnym względem i po 20 latach dzierżawy objęło państwo w r. 1906 koleje w zarząd własny. System dzierżawy kolei państwowych istnieje od r. 1863 także w Holandyi, spotyka się jednak tam z licznymi zarzutami społeczeństwa, a pod względem finansowym jest niekorzystnym, dając zaledwie 1 proc. dochodu od kapitału zakładowego państwu [1]).

Porównując z sobą i oceniając krytycznie panujące systemy kolei żelaznych należy pamiętać, że nie chodzi tu o walkę wolnej konkurencyi z systemem monopolu państwowego, ponieważ już z technicznych przyczyn wolna konkurencya w tej dziedzinie organizacyi usług społecznych niemożliwą się okazała. Nie chodzi tu również o walkę między samodzielnym zarządem jednostek — kapitalistów a systemem urzędniczym, ponieważ zarząd kolei żelaznych jest tak skomplikowany i wymaga takich kapitałów, że także w systemie kolei prywatnych przedsiębiorstwo jest w rękach kapitalistycznych organizacyj, zwykle spółek akcyjnych, które tak samo, jak państwo, gospodarują za pomocą dyrekcyi i urzędników. W wyborze systemów organizacyi kolei żelaznych chodzi faktycznie o decyzyę, czy korzystniejszy dla społeczeństwa i gospodarniejszy jest system kolei państwowych, czy system koncesyonowania spółek akcyjnych o tendencyi monopolicznej, czy też połączenie obu tych systemów. Przy decyzyi należy uwzględnić jeszcze tę ważną okoliczność, że system kolei prywatnych w znacznej części spełnił już na tem polu swe posłannictwo dziejowe, albowiem z inicyatywy prywatnej powstała w krajach cywilizowanych sieć kolei żelaznych i że w zarządzie tych kolei samodzielność i interes własny przedsiębiorstw prywatnych osiągnęły wiele zdobyczy technicznych i doświadczeń administracyjnych, z których korzystać mogą także państwa w systemie kolei publicznych.

Uwzględniając wszystkie powody społeczne, administracyjne, gospodarcze i finansowe, jakie przy rozstrzygnięciu danej kwestyi muszą być wzięte pod rozwagę, przyjdziemy do wniosku, że w społeczeństwie nowożytnem przeważające względy przemawiają za

[1]) Przegląd systemów kolejowych i literatury podaje v. der Leyen „Eisenbahnpolitik“ w Handwört. der Staatsw. III. str. 852—83; Philippovich „Volkswirtschaftspolitik“ II. str. 33—41; Biliński-Głąbiński II. str. 177—97. Por. też Czerkawski „Polityka komunikacyjna“ w Polityce ekonom. I. str. 232 i n.

systemem kolei publicznych, że jednakowoż nie należy lekceważyć także względów zasadniczych i gospodarczych, jakie popierają utrzymanie systemu kolei prywatnych.

W szczególności za systemem kolei publicznych przytoczyć można następujące ważne względy:

1. Sieć kolejowa w kraju powinna być oparta na pewnym planie gospodarczym, który należy konsekwentnie przeprowadzać, aby bez krzywdy dla interesów ogólnych i okolic, mających wszelkie warunki rozwoju, nie uposażano w komunikacyę kolejową tylko pewnych krajów i okolic, ku którym chętniej zwraca się prywatna inicyatywa i kapitał. W systemie kolei publicznych ma społeczeństwo większy wpływ na naczelny kierunek administracyi państwowej i na władzę prawodawczą, które stanowią o planie sieci kolejowej i onegoż wykonaniu, niż w systemie kolei prywatnych. Nie jest to jednak zasada absolutna, lecz względna: mogą się zdarzyć parlamenty i rządy, niechętne pewnym krajom i narodom, zwracające inwestycye kolejowe tylko w pewne części kraju i okolice. Z tego powodu stałych, niezmiennych zasad dla wszystkich krajów i po wszystkie czasy nie można ustanowić ani dla polityki kolejowej, ani dla całej polityki ekonomicznej.

2. Koleje są dzisiaj niezbędne dla państwa z powodów wojskowych, administracyjnych, oraz jako uzupełnienie państwowej sieci zakładów pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Z tej przyczyny państwo musi niezależnie od względów gospodarczych starać się o budowę kolei żelaznych w takich kierunkach, które mają znaczenie dla owych państwowych celów. Państwo może wprawdzie także prywatne przedsiębiorstwa skłonić do budowy potrzebnych dlań linij kolejowych, musi jednak takim przedsiębiorstwom, jak poucza dziejowe doświadczenie, przyznać długoletni wyłączny monopol utrzymywania owych linij, oprócz tego zaś musi im zapewnić znaczne korzyści materyalne w formie pożyczek, subwencyj, udziału w zebraniu kapitału akcyjnego, w darowiznach gruntów lub dać im gwarancyę pewnych minimalnych dochodów, bądź pod względem oprocentowania kapitału budowy, bądź w stosunku do długości linii (od mili, kilometra). Finansowo w razie gwarancyi dochodów państwo jest za wyniki prowadzenia takiej linii odpowiedzialne tak samo, jakby samo kolej wybudowało i miało w zarządzie własnym, ponosi zaś wszelkie ryzyko w razie lichej, niedbałej lub marnotrawnej gospodarki prywatnego przedsiębiorstwa przy budowie i w zarządzie kolei żelaznej. Zamiast się narażać na znaczne dopłaty ze skarbu publicznego na rzecz spółek akcyjnych państwo powinno raczej samo budować i utrzymywać w swoim zarządzie koleje strategiczne i linie doniosłe z administracyjnych względów. Tylko państwa, nie mające kredytu u kapitalistów prywatnych ani własnych kapitałów, mogą być koniecznością zniewolone do takich przywilejów na rzecz przedsiębiorstw prywatnych, jakie były w pierwszym okresie budowy kolei prywatnych wszędzie, z wyjątkiem Anglii, powszechne. Tylko Anglia nie popierała nigdy budowy kolei żelaznych ani subwen-

cyami, ani gwarancyą oprocentowania kapitału [1]). Stany Zjednoczone Ameryki Północnej przeciwnie popierały budowę kolei prywatnych nie tylko subwencyami państwowemi, ale począwszy od r. 1850 przedewszystkiem darowiznami rozległych obszarów państwowych wzdłuż linij kolejowych się ciągnących, tak iż dotychczas obszar większy niż cała Austrya z Węgrami zapewniono prywatnym przedsiębiorstwom i trustom kolejowym [2]); one dały też inicyatywę do zakładania przedsiębiorstw górniczych i przemysłowych na swoich obszarach. Poszczególne państwa Ameryki Północnej trzymają się dzisiaj rozmaitej polityki pod tym względem wedle tego, czy mają już gęstą sieć kolejową, lub jej nie mają. Francya poczyniła pod finansowym względem smutne doświadczenia. Rząd wypracował we Francyi już w r. 1842 plan budowy sieci kolejowej w całym kraju w związku z istniejącą siecią dróg i kanałów, wspólnym kosztem państwa i gmin, przy udziale kapitału prywatnego. Zarząd kolei żelaznych pod nadzorem państwa oddano jednak przedsiębiorstwom prywatnym, które połączyły się w sześć wielkich towarzystw i zdobyły wielki wpływ na rząd i parlament. Państwo wypłaciło dotychczas kolejom prywatnym tytułem gwarantowanych zaliczek do procentów i dywidend od kapitału budowy przeszło miliard franków, nie licząc udziału w kosztach bu-

[1]) Koszta budowy kolei żelaznych w W. Brytanii są najdroższe w świecie. Z końcem r. 1909 wynosiła sieć kolejowa W. Brytanii z Irlandyą 37.458 kilometrów, kapitał zakładowy 26.288 milionów marek, czyli 702.000 marek na jeden kilometr (w Niemczech przeciętnie 310.000, we Francyi 370.000, w Austryi koleje państwowe 272.000, w Stanach Zjednoczonych tylko 192.000 marek na kilometr). Dochód czysty kolei W. Brytanii jest w stosunku do długości linij również największy w świecie (w r. 1909 wynosił 24.139 marek od kilometra, w Niemczech na całej sieci 14.337 marek, w Austryi na kolejach państwowych 5.349 marek, w Rosyi 5.399 marek, we Włoszech 3.813 marek), ale w stosunku do kapitału budowy dochód jest umiarkowany, dał bowiem w r. 1909 tylko 3.4%, w r. 1895 zaś 3.8% od kapitału (daty wedle niem. stat. Jahrbuch pro 1912).

[2]) W r. 1898 liczono tę przestrzeń na 757.000 kilometrów kwadratowych (faktycznie zrealizowano mniej), gdy Austrya z Węgrami wraz z Bośnią i Hercegowiną ma 675.884 kilom. kwadr., Królestwo Polskie razem z Galicyą, Ks. Poznańskiem i Prusami Królewskiemi okrągło 300.000 kilom. kwadr., sama Austrya także 300.000 kilom. kwadr. całego obszaru. Pomimo takiego poparcia materyalnego bardzo wiele kolei amerykańskich z powodu przesadnej konkurencyi zbankrutowało (w jednym roku 1893 zbankrutowało 132 przedsiębiorstw kolejowych, w r. 1908 zawiesiły wypłaty przedsiębiorstwa o długości 9.600 kilom.). Z tego powodu dochód czysty przeciętny kolei w Stanach Zjednoczonych jest skromny. W r. 1895 wynosił na całej sieci tylko 835 marek od kilometra a 0·5% od kapitału zakładowego, w r. 1909 zaś 5.217 od kilometra a 2·7% od kapitału zakładowego. (Bliższe daty w niem. stat. Jahrbuch i v. der Leyen str. 881—3).

dowy [1]). Austrya była zmuszoną z powodów finansowych przejść do systemu kolei państwowych, Francya zaś z tych samych powodów przeszła do systemu mięszanego kolei państwowych i prywatnych. Doświadczenia te są wymowną wskazówką dla polityki kolejowej, iż koleje żelazne, potrzebne dla celów państwowych i z tego powodu zasilone kapitałem lub gwarancyami państwowemi, nie powinny być oddawane w zarząd przedsiębiorstw prywatnych.

3. Zarząd państwowy kolei żelaznych umożliwia ustanowienie jednolitych norm przewozu osób i dóbr w całem państwie, a nawet w drodze układów międzynarodowych na całym obszarze krajów cywilizowanych, jak poucza międzynarodowe prawo transportowe. System kolei państwowych ułatwia także urządzenie taryfy kolejowej na pewnych wspólnych zasadach i uwzględnienie w całej polityce kolejowej ogólnych interesów gospodarczo-społecznych narodu. W systemie kolei państwowych niedopuszczalne są zmowy przedsiębiorstw kolejowych na szkodę ogółu, podstępne obchodzenie i lekceważenie przepisów wydanych dla bezpieczeństwa życia i mienia, protegowanie pewnych przedsiębiorstw zagranicznych i krajowych zapomocą tajnych refakcyj, a także służba kolejowa i robotnicy mają większą rękojmię sprawiedliwego unormowania i dotrzymania warunków pracy.

4. Wielkie przedsiębiorstwa prywatne kolejowe wywierają zbyt silny wpływ na wybory i na rządy parlamentarne, a wskutek tego także polityka kolejowa państwa ulega często ich wpływom. Tak było we wszystkich państwach, które miały system kolei prywatnych, tak jak dotychczas we Francyi, w Stanach Zjednoczonych Ameryki i w W. Brytanii. Państwo zastrzega sobie wprawdzie nadzór nad zarządem kolei prywatnych i wpływ na politykę taryfową, ale wykonanie tego nadzoru i wpływu jest bardzo utrudnione z powodu oporu i politycznych zabiegów potężnych trustów kolejowych. W Anglii taryfy kolejowe są wygórowane, niejednolite, sprzyjają jednym okolicom i przedsiębiorstwom, a utrudniają konkurencyę drugim. We Francyi ścierają się nieustannie wpływy towarzystw kolejowych z polityką kolejową rządów i udaremniły przeprowadzenie programu upaństwowienia całej sieci kolejowej, przedstawionego w r. 1878 przez Freycineta w myśl powszechnych żądań społeczeństwa. W Stanach Zjednoczonych zwraca się również opinia publiczna przeciw nadużyciom trustów i „królów“ kolejowych, a nadzór związku stanów, istniejący od r. 1887 nad ruchem i taryfami przedsiębiorstw kolejowych, uważanym jest ciągle za

[1]) Mimo to także koleje francuskie nie mają świetnych dochodów. W r. 1909 wynosił średni dochód czysty głównych linij kolejowych we Francyi 11.468 marek od kilometra a 4% od kapitału zakładowego. Na podstawie ustawy państwowej z 11 czerwca 1842 państwo z własnych funduszów wykupiło grunta, przeprowadziło wszystkie roboty ziemne, budynki stacyjne i inne, przedsiębiorstwa akcyjne zaś wykonały tylko roboty wierzchnie (tory kolejowe) i dostarczyły parku kolejowego.

niedostateczny, pomimo zaostrzeń, wprowadzonych w najnowszych czasach.

Są jednak także ważne względy, przemawiające przeciw systemowi kolei państwowych:

1. W ogólności państwo nowożytne wciąga w swój zakres coraz szersze dziedziny życia społecznego, ścieśniając coraz bardziej samodzielność jednostek, tamując ducha przedsiębiorczości i wprowadzając do całej swej administracyi szablonowe formy i biurokratycznego ducha. Oddawanie w monopol państwowy tak doniosłego i rozległego pola, jakiem są komunikacye kolejowe, chroni wprawdzie społeczeństwo przed nadużyciami przedsiębiorstw prywatnych, ale nie zapobiega zastojowi i skostnieniu administracyi państwowej w przyszłości, gdy braknie konkurencyi i postępowych zabiegów przedsiębiorstw dzisiejszych. Przedsiębiorstwo prywatne objawia tendencyę monopoliczną, albowiem dąży do jak największych dochodów; równocześnie jednak stara się ono o ulepszenia techniczne, o uproszczenie administracyi, o większą sprawność i wydatność pracy, o możliwe oszczędności przy budowie i ruchu kolei żelaznych. Przedsiębiorstwo państwowe liczy się więcej z odpowiedzialnością na zewnątrz, wobec parlamentów i społeczeństwa, ale mniej dba o postęp techniczny i administracyjny. W Austryi przy sposobności upaństwowienia kolei prywatnych zniesiono na żądanie organizacyj robotniczych system płacy akordowej, korzystniejszy dla produkcyi i dla pracowitych robotników, wprowadzono zaś system płacy wedle czasu. Po upaństwowieniu kolei północnej im. ces. Ferdynanda powiększono w Austryi w kilku latach ilość służby, robotników i urzędników kolejowych w dwójnasób. Przykłady takie nie dają jeszcze podstawy do uogólnień, świadczą jednak, że o bezwzględnej wyższości systemu kolei państwowych nie można mówić.

2. Zarząd państwowy jest często stronniczym, ulega bądź stronnictwom większości parlamentarnej, bądź niechęciom narodowościowym, bądź pewnym uprzedzeniom społeczno-gospodarczym. W tych wypadkach system państwowych kolei zagraża krajom i okolicom, nie cieszącym się przychylnością rządów, zarząd zaś nie jest przystępnym dla ludności, którą się traktuje niechętnie i niesprawiedliwie. W krajach więc, mających stosunki polityczne i administracyjne niezgodne z zasadami państwa nowożytnego, system kolei państwowych nasuwa bardzo poważne, zasadnicze wątpliwości.

3. Budowa kolei żelaznych wymaga znacznych nakładów, a także zarząd kolei i ruch kolejowy pochłaniają znaczne sumy. Z tego powodu tylko państwa finansowo silne, rozporządzające nieograniczonym kredytem, mogą u siebie wprowadzić system kolei państwowych bez obawy, że w razie kłopotów finansowych, w chwili najmniej dogodnej, jak to uczyniły w swoim czasie Włochy i Austrya, przyjdzie im koleje sprzedać lub wydzierżawić przedsiębiorstwom prywatnym. Dzierżawa kolei państwowych przez spółki prywatne nie różni się zasadniczo od zarządu przedsiębiorstw

prywatnych, a ma tę ujemną stronę, że prowadzi do pogorszenia stanu i wartości kolei, skoro dzierżawcy zależy przedewszystkiem na dochodach, a nie na utrzymaniu linii kolejowej w dobrym stanie. Kłopoty finansowe państwa mogą się dotkliwie odbić na gospodarstwie społecznem, jeżeli państwo dla podniesienia dochodów skarbowych zechce zarządzać kolejami w sposób fiskalny. Wówczas bowiem polityka taryfowa państwa zamiast chronić i popierać gospodarstwo społeczne zwrócić się może przeciw jego żywotnym interesom. Ciągłe podwyższanie taryf może się stać zaporą rozwoju ekonomicznego i nową formą podatków od obiegu i od konsumcyi, przerzucanych na całe społeczeństwo. Państwo może i powinno dla ulżenia obywatelom ciężaru podatkowego starać się o dochody z kolei żelaznych, tak samo, jak z innych przedsiębiorstw publicznych, ale równocześnie ma obowiązek chronić warunki społecznego dobrobytu i rozwoju [1]).

4. Państwo zwykło także w zarządzie swoich przedsiębiorstw objawiać tendencyę do centralizacyi i do przewagi biurokratycznego ducha. Tendencya taka może zniweczyć wszelkie społeczne korzyści, jakie zapewnić pragnie społeczeństwu system kolei państwowych. Koleje żelazne z natury swej nie są i nie będą urzędem, lecz przedsiębiorstwem gospodarczem, oddanem na usługi podróżnych i obrotu dóbr. Organizacya i zarząd kolei żelaznych powinny odpowiadać ich naturze i posłannictwu, nie mogą być krępowane formalnościami biurokratycznemi, wygodnym tokiem instancyj w każdej sprawie, ciągłą zwłoką w załatwianiu najpilniejszych spraw ze względu na potrzebę zasięgnięcia wskazówek i decyzyi władz wyższych. Funkcye urzędników i służby kolejowej mają charakter kupiecki, wszelkie informacye powinny być interesowanym udzielane natychmiast ustnie, całe postępowanie powinno być uproszczone, wszelka pisanina i sztywność urzędowa zaniechaną. Urzędnicy i służba kolejowa powinny mieć samodzielność w swoim zakresie działania, która rodzi i wzmacnia poczucie odpowiedzialności, tak ważne i konieczne w czynnościach kolejowych. Władze kolejowe stacyjne i dyrekcye kolejowe potrzebują w sprawach ruchu i zarządu samodzielności jak najszerszej w granicach ogólnych norm prawnych i organizacyjnych. Pod tym względem koleje prywatne przedstawiają wyższość nad kolejami państwowemi, a system kolei państwowych tylko wtedy zdoła sprostać swemu zadaniu, jeżeli będzie wyrazem w całej swej organizacyi i we wszystkich czynnościach ducha obywatelskiego i kupieckiej przedsiębiorczości [2]).

[1]) Por. o tem moją „Naukę skarbowości“ str. 263.

[2]) Pod tym względem ustrój i sposób załatwiania spraw kolejowych w Austryi pozostawia wiele do życzenia. Dla sprowadzenia organizacyi kolejowej i sposobu urzędowania na właściwe tory wydałem w swoim czasie szereg rozporządzeń ministerstwa kolejowego w powyższym duchu, mianowicie: rozporządzenie z 17 stycznia 1911, obejmujące dyrektywy co do sposobu załatwiania spraw, z 19 stycznia 1911

Z powyższych uwag wynika, że systemowi kolei państwowych można przyznać tylko wtedy pierwszeństwo, gdy rząd państwowy jest w całej pełni świadom swoich obowiązków względem społeczeństwa, gdy jest bezstronny, sprawiedliwy i nieprzystępny wpływom i tendencyom partyjnym. W każdym razie system kolei państwowych nie powinien być w zupełności monopolicznym, albowiem byłoby rzeczą niesprawiedliwą i niegospodarną, odmawiać samorządnym ciałom publicznym, korporacyom lub przedsiębiorstwom prywatnym koncesyi na budowę kolei lokalnych, jakich samo państwo budować nie ma zamiaru [1]). W tym wypadku może sobie państwo zastrzedz prawo wykupna kolei prywatnej, objęcia jej w swój własny zarząd lub prawo dziedziczenia kolei po zgaśnięciu koncesyi.

Państwa, które z góry w dokumentach koncesyjnych zastrzegają sobie odziedziczenie kolei po upływie czasu, na jaki koncesya opiewa, n. p. we Francyi po latach 99, w Austryi po latach 90, liczyły się z góry z możliwością zaprowadzenia państwowego systemu kolei żelaznych. Dawniej udzielano we Francyi koncesyę na czas znacznie krótszy [2]), na lat 72 a nawet 27.

System mięszany kolei państwowych i prywatnych nie przedstawia w całej pełni owych korzyści, jakie dać może krajowi system wszystkich państwowych linij głównych. Dlatego w państwach, które mają polityczne i finansowe warunki dla wprowadzenia systemu kolei państwowych, należałoby się raczej zdecydować na upaństwowienie wszystkich głównych arteryj kolejowych, nie wyczekując dalekiego terminu zgaśnięcia koncesyj kolejowych. Nie chcemy tu jednak przesądzać, czy w państwach takich, n. p. we Francyi, ulegającej często zmiennym wpływom parlamentarnych stronnictw, warunki owe w całej pełni zachodzą.

Dawniej rozumiano przez system mięszany system budowy linij państwowych równoległych z liniami prywatnemi dla skutecznej konkurencyi z niemi. System taki, płynący z zasady wolnej konkurencyi, jest niegospodarnym, ponieważ prowadzi do zmarnowania kapitałów na budowę dwóch linij zamiast dosta-

---

o podniesieniu samodzielności i poczucia odpowiedzialności urzędów i personalu kolejowego, z 29 stycznia 1911 o załatwianiu spraw na gremialnych konferencyach ministerstwa, oraz rozporządzenie z 5 maja 1911 l. 864, wydane na podstawie Najw. postanowienia z 4 maja 1911, o uproszczeniu urzędowania przez decentralizacyę administracyi kolejowej. Ob. dziennik rozporządzeń kolejowych za rok 1911 i przedruk w „Bericht über die Ergebnisse der Staatseisenbahnverwaltung pro 1911“ str. 249—70.

[1]) W Austryi popiera państwo budowę kolei lokalnych, popartych przez kraje, bądź przez udział w kapitale akcyjnym, bądź przez gwarancyę minimalnego dochodu od kapitału, przez subwencyę w gotówce lub przez kredytowanie kosztów zarządu i ruchu kolei.

[2]) Ob. I. de Crisenoy „Chemins de fer“ w Dict. des finances Say'a I., str. 979.

tecznej jednej, obniża dochody obu przedsiębiorstw z sobą współzawodniczących i zmusza je albo do podwyższenia taryf i przerzucenia większych kosztów na społeczeństwo, albo do nielojalnej z sobą walki i zniszczenia przedsiębiorstwa słabszego. Systemu takiego nie można zalecić ani ze stanowiska społecznego, ani skarbowego.

2. Polityka taryfowa.

O polityce taryfowej mówimy w dwojakiem znaczeniu i z dwojakiego stanowiska: ze stanowiska interesów przedsiębiorstwa kolejowego, a względnie żeglugi wodnej i ze stanowiska gospodarstwa społecznego.

Ze stanowiska przedsiębiorstwa kolejowego (żeglugi) zmierza polityka taryfowa do takiego układu taryf kolejowych, któryby zapewnił przedsiębiorstwu dochody potrzebne dla pokrycia kosztów przewozowych i przysporzenia przedsiębiorstwu zysków.

Ze stanowiska gospodarstwa społecznego zmierza polityka taryfowa do poparcia interesów produkcyi i konsumcyi społecznej, tak w obrocie krajowym, jak zagranicznym.

Pierwsze stanowisko ma charakter fiskalny, musi być jednak wedle możności uwzględnione, ponieważ przedsiębiorstwa kolejowe prywatne nie mogłyby bez pomocy publicznej powstawać i istnieć, gdyby nie miały widoków na oprocentowanie kapitału zakładowego i opędzenie kosztów zarządu i ruchu; przedsiębiorstwa zaś kolejowe państwowe w razie ciągłych niedoborów muszą spaść ciężarem swoim na całe społeczeństwo, które w podatkach, nieraz bardzo uciążliwych, uzupełnia niedobory, płynące ze społecznej polityki taryfowej. Drugie stanowisko ma charakter społeczny i narodowy, traktuje bowiem przedsiębiorstwo kolejowe jako narzędzie społeczne ogólnego dobrobytu i rozwoju.

W pozytywnej polityce taryfowej należy uznać i pogodzić obydwa powyższe stanowiska. Jednostronne stosowanie stanowiska pierwszego doprowadziłoby do wyzyskiwania faktycznych monopolów kolejowych na korzyść przedsiębiorstwa, do wygórowanych taryf kolejowych, aż do granicy użyteczności przewozu dla osób i dóbr; niskie taryfy byłyby w takim systemie fiskalnym tylko wtedy stosowane, gdyby to było w interesie samego przedsiębiorstwa, celem pobudzenia masowej frekwencyi osób i masowego ruchu towarów przez obniżenie kosztów transportu[1]). Jednostronne stosowanie stanowiska drugiego doprowadziłoby do traktowania przedsiębiorstwa kolejowego wedle analogii publicznych dróg lądowych i wodnych, do zasady darmego przewozu osób i dóbr kosztem skarbu publicznego, ze względu na korzyść produkcyi

[1]) Por. wyżej, str. 325 i 455.

i konsumcyi społecznej, z takiego urządzenia taryf płynącą. Takie uprzywilejowanie kolejowego transportu osób i dóbr byłoby niesłusznym przywilejem ludzi z transportu bezpośrednio lub pośrednio korzystających, na szkodę tych wszystkich, którzy olbrzymie koszta budowy i utrzymywania kolei żelaznych w drodze przymusowych podatków musieliby pokrywać. W konsekwencyi musianoby taką samą politykę zastosować także do innych przedsiębiorstw komunikacyjnych lądowych i wodnych (tramwajów, fiakrów, omnibusów, łodzi, okrętów), co zwiększyłoby ruch podróżnych i towarów i przeobraziłoby warunki produkcyi i wymiany w sposób, dla interesów ogólnych społeczeństwa wręcz szkodliwy [1]) i niebezpieczny, a dla skarbu publicznego zabójczy.

Polityka taryfowa musi łączyć obydwa stanowiska powyższe w jedną całość, jako kompromis społeczny między interesem indywidualnym przedsiębiorstwa a dobrem ogółu. Organem społecznym, powołanym do czuwania nad stosowaniem w polityce taryfowej racyonalnych zasad, zgodnych z dobrem ogólnem, jest państwo, które na podstawie t. zw. *zwierzchności taryfowej*, osobnych ustaw i zastrzeżeń koncesyjnych, ma zapewniony wpływ na ustanowienie ogólnych zasad taryfowych, na konkretne taryfy kolejowe i kontrolę nad ich stosowaniem. W systemie kolei państwowych musi państwo samo w łonie własnego zarządu kolejowego ważyć i godzić z sobą własne interesy i dążenia fiskalne z potrzebami i dobrem gospodarstwa społecznego.

Zakres uprawnień państwa na polu taryfowem jest w rozmaitych państwach różny, ponieważ ustawy państwowe i koncesye udzielane na budowę kolei rozmaicie normują te uprawnienia, a nadto stanowisko i wpływ administracyi publicznej nie wszędzie są jednakowe. Dawniej za przykładem Anglii oznaczały państwa w dokumentach koncesyjnych taryfy maksymalne, powyżej których przedsiębiorstwo bez zezwolenia władzy państwowej wyjść nie może. System taryf maksymalnych okazał się w praktyce zupełnie bezskutecznym, ponieważ granice maksymalne muszą uwzględniać najtrudniejsze warunki przewozu, a wskutek tego są zbyt wysokie i nie dają państwu faktycznie żadnego wpływu na normowanie taryf w granicach zwyczajnych i w stosunkach normalnych. W systemie tym może państwo wyjednać u przedsiębiorstwa kolejowego zmianę taryf pożądaną ze względów gospodarczych lub administracyjnych tylko drogą pośrednią, przez użycie nacisku na przedsiębiorstwo, przez odmówienie spełnienia innych jego życzeń, przez silniejsze opodatkowanie i innymi środkami podobnymi, często niewłaściwymi. Z tych przyczyn zastrze-

[1]) Już dzisiaj częste wycieczki i podróże „dla przyjemności“ rujnują wielu ludzi, ponieważ wydatki w czasie podróży są bez porównania większe, niż koszta jazdy kolejowej. Darmy ruch towarów byłby pobudką do zakładania przedsiębiorstw w warunkach przyrodzonych najmniej pomyślnych, ze względu na łatwość dowozu i wywozu produktów.

gają sobie państwa prawo zatwierdzania taryf, jakie przedsiębiorstwo wprowadzić zamierza, po uwzględnieniu wszelkich motywów finansowych i interesów społecznych [1]). Prawo takie jest o tyle niedostateczne, że przedsiębiorstwo kolejowe czyni wnioski na zmianę taryf, rząd zaś może je tylko przyjąć lub odrzucić, nie mając prawa samodzielnego ustanowienia taryf. Z tego powodu ustawy niektórych państw zastrzegają rządowi prawa szersze w dziedzinie taryfowej, nadto w koncesyach mieści się zwykle postanowienie, że rząd może domagać się zniżenia taryf, jeżeli dochód czysty kolei przewyższa pewne minimum oprocentowania kapitału, tudzież że państwu służy prawo wykupna kolei po pewnym czasie przez ustalenie wartości przedsiębiorstwa kolejowego na podstawie przeciętnych dochodów [2]). W ogólności rząd silny, od wielkich kapitalistów niezależny, znajdzie zawsze dość siły, aby swoją politykę taryfową także w systemie prywatnych kolei przeprowadzić, rząd słaby zaś nie zdoła korzystać z najlepszych ustaw dla ochrony społeczeństwa wydanych [3]). Już prawo nadzoru państwa nad utrzymywaniem i ruchem kolei daje mu stanowczy wpływ na cały zarząd przedsiębiorstwa, może bowiem w interesie bezpieczeństwa ruchu zarządzić kosztowne inwestycye kolejowe, n. p. przemianę torów słabszych na silniejsze, przeistoczenie całej budowy torów, wymianę mostów na trwałe mosty żelazne, rozszerzenie dworców kolejowych i budowę kosztownych przesuwalni wagonów, postępowe urządzenia sygnałowe i wiele innych, wskazanych nowymi zdobyczami techniki i niebezpieczeństwem wypadków kolejowych. Wykonanie tego prawa bezwzględne może przedsiębiorstwo kolejowe materyalnie zniszczyć, zmusza je do zmian i podwyżek taryfowych, do zaciągnięcia większych pożyczek, czego przedsiębiorstwu kolejowemu bez pozwolenia rządu uczynić nie wolno. Ztąd pochodzi, że w jednych państwach rząd jest wobec potęgi trustów kolejowych bezsilny, w innych państwach przeciwnie przedsiębiorstwa kolejowe prywatne skarżą się na ucisk fiskalny i na szykany władz państwowych, które obniżają dochody kolejowe poniżej przeciętnego procentu od kapitału.

---

[1]) Tak postanawia ustawa francuska z 15. listopada 1844; włoska z 20. marca 1865; szwajcarska związkowa z 25. grudnia 1872. Ustawa koncesyjna austryacka z 14. września 1854 zarządza rewizyę i zatwierdzanie taryf osobowych i rzeczowych kolei prywatnych co 3 lata. Ustawodawstwo Włoch, Holandyi i Rosyi zastrzega państwu także prawo zniżenia taryf.

[2]) Prawo wykupna kolei za cenę w myśl postanowień koncesyi ustaloną odróżnić należy od prawa objęcia kolei na własność po wygaśnięciu koncesyi.

[3]) W Austryi zmusił rząd przed kilku laty kolej południową do przyjęcia systemu taryfowego kolei państwowych i nie chce pozwolić na podwyżkę taryf, pomimo niedoborów tej kolei, nie mogącej od wielu lat wypłacać żadnej dywidendy swoim akcyonaryuszom.

System kolei państwowych umożliwia wprowadzenie w całym kraju jednolitego systemu taryfowego i narzucenie tego systemu także kolejom lokalnym i innym mniejszym kolejom prywatnym, które w całej administracyi swej, w transporcie towarów i w polityce taryfowej są zależne od kolei państwowych. Jednolity system taryfowy nie oznacza jednak, jak poprzednio wykazaliśmy [1]), uproszczonej jednolitej taryfy, lecz jednakowy układ taryf wewnętrznych i związkowych, obowiązujący wszystkie przedsiębiorstwa kolejowe. Polityka taryfowa bowiem ma tak doniosły wpływ na gospodarstwo społeczne i na rozwój poszczególnych gałęzi produkcyi, że w miarę coraz dalej postępującej specyalizacyi produkcyi i wymiany, także system taryf musi się dalej różniczkować. Ze względu na żywotne interesy produkcyi zniża się często taryfy dla pewnych produktów, n. p. dla nawozów sztucznych, soli bydlęcej, dla buraków cukrowych, węgla, poniżej kosztów przeciętnych przewozu; tak samo w razie klęsk elementarnych dla złagodzenia skutków tych klęsk ustanawia się zniżone taryfy wyjątkowe dla przewozu chleba, zboża, paszy, materyałów budowlanych. Polityka taka jest finansowo możliwą dlatego, że cały przewóz osób i towarów należy traktować jako jedną całość a wyższemi taryfami od przewozu innych towarów i osób pokryć można zniżki wyjątkowe dla pewnych osób i towarów.

W ogólności rozumna i sprawiedliwa polityka taryfowa jest zadaniem bardzo ważnem i bardzo trudnem, ponieważ liczyć się musi z warunkami naturalnymi i społecznymi istnienia i rozwoju produkcyi, z potrzebami konsumcyi społecznej, z szczególnemi właściwościami pewnych okolic i miejscowości, zarazem jednak z panującym systemem wolnej konkurencyi. Uprzywilejowanie pewnych okolic za pomocą taryf wyjątkowych i refakcyj może być krzywdą dla okolic innych, które muszą opłacać taryfę normalną. Zbytnie ulgi dla transportów wielkich wagonowych utrudniają byt drobnej produkcyi przemysłowej i drobnemu handlowi. Taryfy różniczkowe, sprzyjające odległym krajom i miejscom produkcyi, mogą być na swoją korzyść wyzyskane przez konkurencyę zagraniczną. Przewodnią wskazówką w polityce taryfowej musi więc być dokładna znajomość stosunków wytwórczych i konkurencyjnych, oparta na szerokiem doświadczeniu; dlatego pomoc ze strony fachowych kół rolniczych, przemysłowych i handlowych w formie ankiet i opinij, niemniej zbadanie i ocenienie projektów taryfowych przez ciała fachowe doradcze, zwane *radami kolejowemi*, są niezbędne przy układzie i zmianach systemu taryfowego.

W stosunkach obrotu zagranicznego jest polityka taryfowa kolei żelaznych i żeglugi uzupełnieniem polityki handlowo-cłowej, nieraz skuteczniejszem od ceł ochronnych. Przez odpowiedni układ taryf, n. p. przez ustanowienie taryf wyjątkowych dla miejscowości, które są siedzibą przemysłu krajowego, można skutecznie osłabić konkurencyę produkcyi obcej; przez niskie taryfy

[1]) Por. wyżej, str. 455 i n.

eksportowe i kierunkowe można nawet odległym okolicom w kraju umożliwić wywóz produktów i współzawodnictwo na rynkach zagranicznych. Ale także odwrotnie, egoistyczna polityka taryfowa przedsiębiorstwa, nie liczącego się z obowiązkami swoimi wobec społeczeństwa a dbałego jedynie o zwiększenie transportów na swoich liniach, może przez taryfy różniczkowe lub tajne niedozwolone refakcye, przyznane obcej konkurencyi, zniweczyć wszelką korzyść z państwowej ochrony cłowej w danej gałęzi produkcyi. Z tego powodu nie tylko polityka taryfowa, wyrażająca się w obowiązującym systemie taryfowym, ale także sposoby praktycznego jej stosowania wymagają ciągłej i ścisłej kontroli władzy państwowej.

Zrozumiawszy wielką doniosłość kolejowej polityki taryfowej dla współzawodnictwa zagranicznego zastrzegają sobie niekiedy państwa w traktatach handlowych wzajemne jednakowe traktowanie pod względem taryfowym. Niemcy i Austrya zastrzegły to sobie już w traktacie cłowym z r. 1865 i w późniejszych traktatach handlowych. Podobnie Austrya i Węgry w ostatniej ugodzie z r. 1907 normującej wzajemne stosunki handlowe i komunikacyjne postanowiły, że umowa co do taryf kolejowych, zawarta z państwem niemieckiem, obowiązywać będzie także w kolejowej komunikacyi między obu państwami [1]). Pomimo takich zastrzeżeń i zobowiązań pozostaje zarządowi kolejowemu w granicach taryfy lokalnej szerokie pole dla ochrony i popierania produkcyi swojskiej przed konkurencyą zagraniczną, n. p. za pomocą taryf wyjątkowych dla pewnych tylko miejsc produkcyi, taryf bezpośrednich i różniczkowych w pewnych tylko kierunkach, taryf specyalnych dla pewnych tylko towarów i gatunków, wytwarzanych w kraju.

Polityka taryfowa kolei żelaznych liczyć się musi także z konkurencyą innych środków i przedsiębiorstw komunikacyjnych, mianowicie zwyczajną konkurencyą wozową na drogach lądowych i z konkurencyą żeglugi na rzekach, kanałach i jeziorach. Konkurencya wozowa może być dla kolei żelaznej tylko wtedy dotkliwą, gdy taryfy kolejowe są zbyt wygórowane; pozatem ma ona znaczenie tylko w najbliższych odległościach i w zupełności usuniętą być nie może. Trudniejszą jest konkurencya z żeglugą wodną, ponieważ koszta transportu wodą są niższe, niż kolejami. Wody naturalne (rzeki, jeziora, morza) i sztuczne (kanały) umożliwiają konkurencyę rozmaitych przedsiębiorstw żeglugi i są zazwyczaj darmo wszystkim przystępne. Tylko niektóre państwa pobierają opłaty od żeglugi na regulowanych rzekach i kanałach celem pokrycia kosztów regulacyi i utrzymania dróg wodnych [2]). Opłaty

[1]) Art. X. umowy z 30. grudnia 1907 Nr. 278.

[2]) W W. Brytanii, Stanach Zjednoczonych Ameryki, Holandyi, są publiczne drogi wodne wolne od wszelkich opłat. W Niemczech były również wolne na mocy art. 54 konstytucyi rzeszy, ale ustawą z r. 1905 wprowadzono w Prusiech opłaty na kanale Ren-Wesera-Hannower i na

takie działają podobnie jak myta drogowe na opóźnienie i podrożenie transportów, nie można ich więc pochwalać ze stanowiska nowoczesnej polityki komunikacyjnej [1]).

Pomimo wolnej konkurencyi w żegludzie wodnej nie mogą być taryfy przewozowe dla społeczeństwa obojętne, ponieważ żegluga jest ważnem uzupełnieniem komunikacyi kolejowej. Koleje mają tę wyższość nad żeglugą, że nie są w tym stopniu zależne od sił natury i pór roku, jak drogi wodne, które w zimie przez kilka miesięcy zamarzają, w czasie silnych wiatrów i burz są trudne do użycia, w czasie posuchy stają się często nieprzystępnemi dla żeglugi z powodu niskiego stanu wody, przy silnym prądzie wody utrudniają żeglugę w górę rzeki. Oprócz tego mają koleje tę wyższość, że mogą być wybudowane wszędzie na stałym lądzie, gdy rzeki i jeziora mają swoje koryta naturalne, a kanały nie mogą być budowane w okolicach górzystych, w bezwodnych pustyniach i stepach. Nadto są koleje znacznie szybsze i punktualniejsze od żeglugi, nadają się więc o wiele lepiej dla przewozu osób, posyłek pospiesznych i listów, niż łodzie i okręty. Także towary, które w drodze wodnej psują się i wsiąkają wiele wilgoci, nadają się raczej do komunikacyi kolejowej. W ogóle koleje żelazne są zakładem przewozowym, nie znającym granic geograficznych oprócz morza, ani granic co do pór roku, co do ilości i jakości dóbr, bardziej samoistnym, niż żegluga wodna.

Natomiast żegluga jest tańszą dzięki darmej lub taniej drodze wodnej i mniejszym kosztom budowy i ruchu okrętów. Z tego powodu może żegluga zwycięsko konkurować z kolejami żelaznemi przy transporcie dóbr ciężkich i masowych, które nie wymagają wielkiego pospiechu. Nadto żegluga panuje wszechwładnie na morzach, łączących kraje i narody, oraz w zatokach morskich i na ujściach rzek, nad któremi rozsiadły się wielkie miasta portowe, środowiska światowego handlu i obrotu. W okolicach, nie mających kolei żelaznych, jest żegluga jedynem przedsiębiorstwem komunikacyjnem i wymaga z tych samych powodów wpływu państwa na politykę taryfową, jak przewóz kolejami żelaznemi. W okolicach, w których żegluga współzawodniczy z kolejami żelaznemi, musi kolej żelazna ustanawiać niskie taryfy konkurencyjne dla dóbr masowych, aby nie uledz w konkurencyi z żeglugą, natomiast żegluga stara się za pomocą niższych taryf osobowych i towarowych pozyskać część transportów takich, które bardziej nadają się dla przewozu kolejowego. Walka konkurencyjna kolei z żeglugą może wyjść na korzyść produkcyi i wymianie dóbr, ale zarazem może doprowadzić do zbytniego obniżenia taryf kolejowych dla

---

rzekach uregulowanych dla żeglugi. Ob. o tem van der Borght str. 462 i n.

[1]) Nie należy więc dążyć do oprocentowania kapitału zakładowego (w drodze opłat) kosztów budowy zamierzonych kanałów w Austryi i Galicyi, jeżeli kanały te mają ziścić nadzieje, jakie się do nich przywiązuje.

dóbr masowych, poniżej własnych kosztów kolei żelaznej [1]). Z tego powodu racyonalna polityka taryfowa powinna traktować komunikacyę lądową i wodną jako jedną całość i przez odpowiedni układ taryf zwracać transporty na takie linie kolejowe i przedsiębiorstwa okrętowe, które najkorzystniej i najtaniej podjąć się ich mogą.

3. Służba i robotnicy kolejowi.

Koleje żelazne zajmują tak wielką liczbę urzędników, służby i robotników i to wśród warunków nieraz szczególnie trudnych i niebezpiecznych, że w polityce kolejowej nie można pominąć doli tej pracującej warstwy. Dla przykładu podajemy, że koleje państwowe pruskie zajmowały w r. 1910 pół miliona urzędników i robotników kolejowych, że koleje państwowe austryackie miały w r. 1912 blisko ćwierć miliona służby, urzędników i robotników. Ilość zajętych pracowników i robotników kolejowych z każdym rokiem wzrasta, ponieważ ruch kolejowy się zwiększa a czas pracy i jej ciągłość dzięki reformom społecznym się zmniejszają. Także kobiety znajdują w służbie kolejowej rozmaite zajęcia pomocnicze przy manipulacyi i ekspedycyi, przy sprzedaży biletów kolejowych, przy rachunkowości.

Urzędnicy i robotnicy kolejowi dźwigają wielką odpowiedzialność moralną i materyalną na wypadek zaniedbania swoich obowiązków, zwłaszcza przy ruchu pociągów, muszą te obowiązki pełnić niemal bez przerwy przez całą dobę i dłużej w tej świadomości, że od ich czujności i sprawności zależy życie i zdrowie setek podróżnych. Dzielą się oni na całe kategorye pracowników fachowych, na urzędników administracyjnych, technicznych, rachunkowych, komercyalnych, warstatowych, ruchowych, stacyjnych, magazynowych, na werkmistrzów, nadzorców i rękodzielników rozmaitych gałęzi (ślusarzy, stolarzy, mechaników, cieśli, tokarzy), maszynistów, konduktorów, służbę stacyjną, konserwacyjną, torową i t. d. Zarząd kolei żelaznych utrzymuje własne warstaty dla reperacyi i uzupełnienia parku kolejowego, niekiedy własne fabryki wagonów, centralne stacye dla oświetlenia elektrycznego, gazownie, składy towarów, urządzenia dla czyszczenia wagonów, słowem odrębne przedsiębiorstwa, wymagające specyalnego uzdolnienia przemysłowego.

Zadaniem polityki kolejowej społecznej jest stworzyć dla całej warstwy pracującej w kolejnictwie takie warunki moralne i ma-

[1]) Na zarządzone przezemnie studya w austr. minist. kolejowem okazało się, że koleje państwowe mogłyby w Galicyi odstąpić żegludze kanałowej szereg transportów masowych, zbyt nisko taryfowanych, przez co nie tylko nie zmniejszyłyby się ich dochody, lecz przeciwnie osiągnęłyby znaczne oszczędności.

teryalne bytu, któreby mogły zapewnić kolejom żelaznym uzdolnione siły, przejęte poczuciem wielkiej odpowiedzialności społecznej. W szczególności dążyć należy do zapobieżenia z góry walkom roboczym w kolejnictwie, strejkom lub t. zw. biernym oporom, czyli świadomemu niedbałemu pełnieniu obowiązków, mającemu wywrzeć presyę na zarząd kolejowy. Zbyt doniosłe bowiem interesy społeczne i państwowe związane są z normalnem funkcyonowaniem kolei żelaznych, aby wstrząśnienia, wywoływane nieczynnością służby kolejowej i zatamowaniem ruchu, mogły przejść bez dotkliwych następstw dla całego organizmu gospodarczego.

Z tych powodów należy zapewnić urzędnikom, służbie i stałym robotnikom kolejowym stałą płacę, awans i emeryturę, dla związania ich z losami przedsiębiorstwa kolejowego i wyrobienia poczucia zawodowej godności i solidarności. W ten sposób urzędnicy i służba kolejowa otrzymują charakter urzędników publicznych na wzór urzędników i służby, będących organami władzy publicznej [1]). W warstatach kolejowych dążyć należy do podwyższenia wydatności pracy i wysokości płacy za pomocą systemu płacy akordowej, uzupełniającej płacę zwyczajną. Wszelkie urządzenia społeczne dla robotników, ubezpieczenie od wypadków, choroby, na czas starości i niezdolności do pracy należy zastosować do robotników kolejowych z szczególnem uwzględnieniem częstych wypadków śmierci i kalectwa, na jakie urzędnicy, służba i robotnicy kolejowi są narażeni.

W urządzeniach społecznych dla służby i robotników powinny zarządy kolei żelaznych, zwłaszcza państwowych, przewodzić innym przedsiębiorstwom. Należy tu budowa domów mieszkalnych dla służby, robotników i urzędników, utrzymywanie służby zdrowia, szpitali, domów leczniczych w miejscach kąpielowych, łazienek, szkół ludowych i burs dla dzieci kolejarzy, szkół zawodowych, wspólnych jadalni, sklepów dla stowarzyszeń kolejowych konsumcyjnych, popieranie wszelkich stowarzyszeń współdzielczych [2]).

4. Popieranie żeglugi morskiej.

Gospodarstwo społeczne każdego kraju ma w tem ważny interes, aby stosunki wymienne z krajami zamorskimi odbywały

---

[1]) W Austryi nie tylko urzędnicy i służba kolejowa, ale także część robotników warstatowych ma stałą płacę i emeryturę. Służba kolejowa i urzędnicy mają zapewniony awans automatyczny co parę lat (Ob. wydane przezemnie rozporz. minist. kolejowego z 29. kwietnia 1911 l. 18.177 o awansie czasowym urzędników kolejowych).

[2]) O działalności zarządu kolei pruskich na tem polu ob. pamiętnik ministerstwa o administracyi robót publicznych w Prusiech za czas 1900—1910 (Berlin 1911 str. 45 i n.), o działalności zarządu austr. kolei państwowych ob. sprawozdanie tego zarządu za rok 1911 str. 9—19.

się bezpośrednio przy pomocy własnych portów i okrętów, bez kosztownego pośrednictwa innych krajów. Słynny akt nawigacyjny Cromwella w Anglii z r. 1651 orzekał, że handel z Anglią i koloniami mogą prowadzić tylko Anglicy własnymi okrętami; tylko do pewnych kierunków handlowych dopuszczono także obce okręty. Przy pomocy tego aktu wzrosła żegluga Anglii do wielkiej potęgi; dopiero w r. 1849 zniesiono akt nawigacyjny, jako zbędny w obec dzisiejszej przewagi handlu zamorskiego Anglii w kraju i w świecie. Inne państwa starały się naśladować ów akt nawigacyjny lub innymi sposobami ożywić żeglugę własną i wyzwolić się od zależności pod tym względem od obcych krajów i narodów.

Pierwszym warunkiem rozwoju żeglugi morskiej jest posiadanie dogodnych portów morskich i wyposażenie ich w urządzenia, odpowiadające wymogom nowoczesnej techniki okrętowej. Najkorzystniejsze są porty nad ujściem rzek spławnych, rozlewających się do morza, ponieważ otoczenie lądem stałym daje skuteczną ochronę okrętom od wiatrów i burz, port taki zaś może równocześnie przez żeglugę morską utrzymywać stosunki handlowe z krajami zamorskimi i nadbrzeżnymi, a przez żeglugę na rzekach i kanałach dopływowych tworzyć węzeł handlowy dla rozległych obszarów lądu stałego. Portem takim jest n. p. Londyn nad Tamizą, Hamburg nad Łabą, mający łączność za pomocą systemu kanałów z Berlinem, Odrą i Mołdawą czeską, Gdańsk nad Wisłą, Marsylia nad Rodanem. Porty dzisiejsze muszą być zazwyczaj pogłębiane, ponieważ wielkie okręty zanurzają się w wodę o 10 metrów i głębiej, muszą więc unikać portów, do których dopłynąć nie mogą. Również wymagają porty odpowiednich, nieraz bardzo kosztownych urządzeń, budowy mostów, magazynów składowych, dźwigarów, warstatów okrętowych, latarń morskich. Z tego powodu musi zwykle państwo dopomódz gminom i stowarzyszeniom interesowanych przedsiębiorców w budowie, rozszerzeniu i utrzymywaniu zakładów portowych. Tylko w Anglii budowa i utrzymywanie portów należy wyłącznie do gmin i korporacyj prywatnych. Przeciwnie Austrya, Węgry, Francya, Rosya, budują porty kosztem państwowym lub udzielają gminom wydatnych na to zasiłków. Wygodne nowoczesne urządzenia portowe są dla okrętów wielką zachętą i ożywiają w porcie ruch towarowy. Przekonano się o tem także w Austryi i w Węgrzech, gdy porty Tryest i Fiume rozszerzono i na nowoczesnej stopie urządzono. Dla ochrony handlu przewozowego i zwolnienia żeglugi od opłaty ceł od towarów, pozostających jeszcze w składach okrętowych, uwalniają je państwa od opłaty ceł tak długo, dopóki się znajdują w t. zw. porcie wolnym, wyłączonym z granicy cłowej.

Także samą żeglugę morską popierają państwa częścią przez t. zw. *policyę okrętową*, kontrolującą budowę i urządzenia okrętów dla bezpieczeństwa podróżnych i towarów, badającą stan wiatrów i głębokość morza, wydającą przepisy i instrukcye dla żeglugi morskiej, częścią zaś przez *subwencye* dla przedsiębiorstw żeglugi

dla poparcia ważnych dla kraju kierunków żeglugi, peryodycznego połączenia z pewnymi krajami i portami zamorskimi. W zamian za poparcie moralne i materyalne zastrzegają sobie państwa wpływ na politykę taryfową przedsiębiorstw żeglugi, przewóz listów i przesyłek pocztowych, zatwierdzenie planów żeglugi i inne korzyści dla krajowego wywozu i dowozu. Dla ożywienia swojskiego przemysłu okrętowego udzielają niektóre państwa znacznych zasiłków na budowę jako *premij* okrętowych[1]).

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

POLITYKA MONETARNA.

Zadaniem polityki monetarnej jest zapewnić gospodarstwu społecznemu dostateczną ilość dobrych pieniędzy dla wymiany w kraju i dla wypłat międzynarodowych.

Do prowadzenia polityki monetarnej powołane jest w pierwszym rzędzie państwo, w drugim rzędzie także banki biletowe i inne zakłady kredytowe, które bądź przez emisyę papierów kredytowych, bądź przez uproszczenie obrotu za pomocą systemu żyrowego i kompensaty uzupełniają obieg pieniężny lub zmniejszają potrzebę gotówki.

Państwo jest dzisiaj głównym kierownikiem polityki monetarnej, ponieważ obowiązkiem jest państwa nowożytnego wybijać pieniądze, potrzebne dla obiegu wewnętrznego i zagranicznego i zapewnić im obieg przez oznaczenie ich wartości nominalnej, gwarancyę ich dobroci i przez uposażenie monety obiegowej w przywilej prawny przymusowego środka obrotu i wypłat, nazwany walutą[2]). Nie dla celów fiskalnych, ale dla dobra całego gospodarstwa społecznego istnieje dzisiaj we wszystkich państwach cywilizowanych monopol państwowy wybijania monet; tam, gdzie państwo nie może sprostać temu obowiązkowi z powodu kłopotów finansowych i utraty zaufania w społeczeństwie własnem i zagranicą, powołane są w szerszej mierze banki do wyręczenia państwa w jego zadaniach za pomocą kredytowych surogatów pieniądza.

Monety wybijane przez państwo są jak wiadomo[3]) trojakiego rodzaju: monety *obiegowe* są wybijane tylko z kruszcu szlachetnego, mają wartość nominalną zupełnie zgodną z swą zawartością kruszcową i są uposażone w pełną walutę; monety *zdawkowe* są wybijane częścią za srebra, częścią z kruszców nieszlachetnych, mają war-

[1]) Ob. bliżej o tych premiach i subwencyach Philippovich I., str. 100—4.

[2]) Ob. wyżej str. 280 i n.

[3]) Ob. wyżej str. 283.

tość nominalną niezależną od swej zawartości kruszcowej, jako cząstki wartości monety obiegowej, nie mają waluty pełnej, lecz kurs przymusowy, ograniczony do pewnej kwoty dla ułatwienia drobnego obiegu; monety *handlowe*, wybijane z kruszców szlachetnych dla wymiany międzynarodowej, nie mające wartości nominalnej, lecz kurs giełdowy, zależny od wartości kruszcu szlachetnego, jaki zawierają i od popytu zagranicznego. Wśród tych monet przedstawiają tylko monety obiegowe walutę krajową; monety zdawkowe są monetą kredytową, przedstawiają bowiem pewną oznaczoną część monety obiegowej, bez względu na to, czy mają więcej lub mniej w sobie srebra i kruszców nieszlachetnych, monety handlowe są zupełnie wydzielone z systemu waluty krajowej, nie mają kursu przymusowego, który zagranicą nie miałby znaczenia prawnego. Monety obiegowe są dzisiaj powszechnie złote; w krajach konwencyi łacińskiej są w obiegu monety pięciofrankowe srebrne, mające walutę pełną, ale ich wartość obiegowa stosuje się do wartości monety złotej wedle analogii monet zdawkowych. Okoliczność ta ułatwia stosunki wymienne międzynarodowe, gdyż waluta złota jest powszechną dzisiaj walutą w świecie.

Mimo to daleko jeszcze na polu monetarnem do takiego uproszczenia wymiany światowej, jakie nastąpiło przez powszechne niemal przyjęcie systemu miar i wag metrycznych. Wprowadzenie nowego systemu miar i wag nie obyło się bez trudności, towarzyszących każdej większej reformie w stosunkach gospodarczych, ponieważ wymagało zaniechania ustalonych zwyczajów w systemach lokalnych miar i wag, i zastosowania się do nowego systemu liczenia w najszerszych warstwach ludności. Ale reforma na owem polu nie wymagała od państwa i społeczeństwa ofiar finansowych, nie miała wpływu na długoletnie stosunki kredytowe i mogła być przeprowadzona ściśle, ponieważ jednostki miar i wag są stałe, niezmienne i mogą być z całą dokładnością porównane z sobą i odpowiednio przeliczone. Inaczej ma się rzecz z systemami monetarnymi. Tu nie tylko chodzi o wykorzenienie dawnych zwyczajów ludności i przyzwyczajenie jej do nowej rachuby, ale także o finansowe przeprowadzenie reform, wymagające znacznych w niektórych państwach nakładów skarbowych, a zarazem o ustalenie stosunku wartościowego nowej waluty do walut dzisiaj panujących we wszystkich cenach, płacach, czynszach, papierach kredytowych, zobowiązaniach krótkoterminowych, długoletnich i wieczystych. Są to trudności tak olbrzymie, że na razie są niemożliwe do przezwyciężenia. Największe trudności finansowe miałaby Francya i kraje konwencyi łacińskiej, mające kilka miliardów franków w monecie obiegowej srebrnej. W razie zaprowadzenia jednolitej światowej waluty złotej, musianoby srebrne monety obiegowe zamienić na monety zdawkowe albo na wzór reformy monetarnej rosyjskiej uznać je bez przetopienia za monety zdawkowe. W tym wypadku jednak musiałyby państwa znaczną część tych monet ściągnąć z obiegu na rachunek własny, ponieważ ich ilość jest zbyt wielką

w stosunku do zapotrzebowania monet zdawkowych. O wprowadzeniu zaś powszechnej międzynarodowej waluty podwójnej, na podstawie stosunku wartościowego 1 : $15^1/_2$ lub innego, nie może być dzisiaj mowy, ponieważ waluta złota jest tak długo, dopóki produkcya złota jest dostateczną, walutą dogodną, wolną od nienaturalnego powiązania wartości dwóch odrębnych kruszców prawnym wartościowym stosunkiem i zarazem zabezpieczoną przed szybkim spadkiem wartości, jaki objawia się od lat czterdziestu w wartości srebra[1]). Nie można więc dzisiaj doradzać państwom reformy monetarnej w kierunku waluty podwójnej, a raczej byłoby pożądanem, aby monety zdawkowe srebrne zastąpiły dzisiejsze monety srebrne obiegowe w krajach z walutą podwójną tudzież w krajach, nie mających dotychczas waluty złotej uregulowanej.

Różność waluty i monet obiegowych objawia się dotkliwie w stosunkach międzynarodowych. W stosunkach tych bowiem każda moneta krajowa ma zmienny kurs, bez względu na to, czy jest obiegową czy handlową, albowiem kurs przymusowy krajowej waluty ma tylko w kraju prawne znaczenie. Kurs monet krajowych za granicą zależy z jednej strony od ich zawartości kruszcowej, z drugiej strony zaś od stanu chwilowego bilansu płatniczego i wypłat gotówkowych. Od zawartości kruszcowej zależy kurs monet za granicą przedewszystkiem wtedy, gdy są poszukiwane celem przetopienia na kruszec dla celów monetarnych w innem państwie, albo dla celów przemysłowych. W tym wypadku monety nowe mają kurs wyższy niż stare i zużyte. Od chwilowego stanu bilansu płatniczego zależy kurs monet, poszukiwanych dla wypłat w gotówce. Interes każdego kraju wymaga, aby jego waluta zagranicą miała kurs jak najkorzystniejszy, aby w szczególności *pari* waluty krajowej z zagraniczną, t. j. stosunek wartościowy, wskazany zawartością kruszcową monet, był utrzymany. Utrzymanie pari przy walucie różnej (złotej, srebrnej i papierowej) jest niemożliwe z powodu wahań wartości obu kruszców i waluty kredytowej: przy walucie jednakowej złotej różnica kursu od pari nie może być znaczną, ponieważ podstawą kursu jest wartość złota. Korzystny kurs waluty krajowej zagranicą chroni społeczeństwo od strat w podróżach zagranicznych i przy wypłatach w gotówce, tudzież przy wypłatach w dewizach, kuponach, czekach i innych papierach kredytowych. Kurs waluty jest normalną podstawą dla kursu dewiz i innych krajowych papierów kredytowych. Zaznaczyliśmy już poprzednio[2]), że wybór jednej monety wspólnej jako handlowej mógłby w wypłatach międzynarodowych skutecznie zastąpić dzisiejszy brak jednolitego systemu monetarnego w świecie.

---

[1]) Ob. wyżej str. 293—5.
[2]) Ob. wyżej str. 295.

ROZDZIAŁ SIÓDMY.

POLITYKA KREDYTOWA I BANKOWA.

Celem polityki kredytowej i bankowej jest zapewnienie gospodarstwu społecznemu jak największych korzyści z kredytu i zakładów kredytowych.

Kredyt i organizacya kredytu w bankach są niezbędnem ogniwem w systemie dzisiejszego gospodarstwa społecznego. Osiągnięcie korzyści płynących z kredytu i organizacyi bankowej[1]), a zarazem zapobieżenie niebezpieczeństwom i szkodom, jakie wyniknąć mogą z nadużycia kredytu, wymaga wychowania społeczeństwa i poparcia ze strony ustawodawstwa i administracyi publicznej. Ustawy państwowe normują prawo kredytowe i wyznaczają formalne ramy i kierunki dla organizacyi bankowej. Mogą one przez przesadne formalności i przeszkody administracyjne utrudniać powstawanie pożytecznych zakładów kredytowych, ale mogą też przez stosowanie nieograniczonej wolności bankowej pobudzić do tworzenia zakładów spekulacyjnych i lichwiarskich, podkopujących byt ekonomiczny szerokich kół społecznych.

Dopełnieniem prawodawstwa kredytowego jest odpowiednie prawo procesowe i egzekucyjne, będące rękojmią wykonania zobowiązań w drodze przymusowej, chroniące jednak także dłużników od niesłusznych szykan i bezwzględności wierzycieli.

Prawo handlowe i kredytowe powinno postępować z rozwojem stosunków społecznych i kredytowych, które tworzą sobie w drodze zwyczajów nowe potrzebne formy kredytowe, wymagające prawnego ustalenia i zabezpieczenia. Przeobrażenie systemu wymiany naturalnej w system pieniężny i kredytowy, wytworzyło nowe formy wymiany kredytowej i lokacyi pieniężnej, jak przekazy kupieckie, weksle, czeki, banknoty, oprocentowane papiery kredytowe, które stosunkowo późno otrzymały sankcyę ustawodawczą. Zadaniem polityki kredytowej jest wyprzedzać ustawodawstwo i na podstawie znajomości życia kredytowego i nowych potrzeb wskazywać kierunki dla reform prawa kredytowego.

1. Prawne formy banków.

Banki są organizacyą kredytu dla potrzeb całego społeczeństwa, wszystkich kół społecznych i wszystkich gałęzi produkcyi. Z tego powodu powinny one mieć charakter publiczny, jako instytucye dla wszystkich, na kredyt zasługujących, przystępne. Do tych społecznych potrzeb kredytu muszą być zastosowane także formy prawne organizacyi bankowej.

[1]) Ob. wyżej str. 345—9 i 367 i n.

Dawna instytucya wierzycieli prywatnych, lichwiarzy i bankierów, nie odpowiada już dzisiejszym potrzebom gospodarstwa społecznego. Kredyt prywatny, zależny od posiadania kapitałów i chęci udzielenia kredytu przez kapitalistę, istnieje także dzisiaj, ale jest on tylko dopełnieniem organizacyi społecznej kredytu. Kapitaliści prywatni byli bankierami o tyle, o ile gromadzili u siebie także obce kapitały pieniężne i rozporządzali nimi na cele kredytowe. Ale stosunek takich bankierów do osób korzystających z kredytu miał i zachował cechę indywidualną stosunku do osób znajomych i klientów, ogranicza się więc tylko na pewne koło osób i nie może sprostać szerokim zadaniom kredytu. Nadto nie obejmuje taki kredyt osobisty nowszych form kredytu długoletniego, opartych na trwałości instytucyi bankowej i na trwałych rękojmiach umorzenia pożyczki, n. p. listów zastawnych, rentowych, komunalnych. Osoba bowiem bankiera, ani jego rodzina, nie mogą wiązać się na długie lata, wychodzące poza przewidywany kres życia kapitalisty i jego spadkobierców.

Z dawnego zastępu bankierów w głównych miastach europejskich utrzymali się tu i ówdzie jeszcze bankierowie prywatni, ale nie dorównują już dzisiaj ani liczbą ani znaczeniem dawnym domom bankowym. Niektórzy bankierowie utrzymują wprawdzie tradycyę rodzinną domów bankowych, n. p. dom Rothschildów, ale równocześnie sami lokują swe kapitały w akcyach i depozytach założonych przez siebie banków akcyjnych. Mnożą się dzisiaj domy bankowe innego rodzaju, zajmujące się wymianą monet i papierów kredytowych, czyli czynnościami bankierskiemi i wekslarskiemi. Są to domy handlowe, kupcy, nie będący bankierami właściwymi, jakkolwiek także banki trudnią się temi czynnościami, jako ubocznym działem bankowym[1]).

Banki mogą spełnić swe szerokie zadania społeczne tylko w formie zrzeszeń, mogących wchodzić w stosunki obowiązkowe trwałe, nawet wieloletnie, przystępnych szerokim kołom, na warunkach ogólnie obowiązujących i wszystkim interesowanym znanych. Zasadniczo powinna na polu organizacyi kredytowej panować wolna konkurencya; w tych działach jednak czynności bankowych, które wymagają szczególnej opieki i kontroli w interesie całego społeczeństwa, n. p. przy emisyi banknotów, listów zastawnych i innych papierów lokacyjnych, niemniej przy gromadzeniu drobnych wkładek oszczędnościowych od szerokich warstw ludowych i rozporządzaniu niemi na cele kredytowe, potrzebne są prawne i administracyjne ograniczenia tak w czasie założenia banku, jak w czasie wykonywania owych czynności, statutem dozwolonych.

Zrzeszenia społeczne, tworzące i utrzymujące zakłady kredytowe, są kapitalistyczne i niekapitalistyczne. Do pierwszych należy przedewszystkiem spółka akcyjna, jako typowa forma zrzeszenia kapitalistów o charakterze trwałym, niezależnym od poszczegól-

[1]) Ob. wyżej str. 376.

nych spólników[1]). Forma ta góruje dzisiaj w całym systemie organizacyi bankowej, ponieważ pozwala na zgromadzenie znacznych kapitałów bez dalszego ryzyka kapitalistów i nadaje się do wszelkich czynności bankowych. Banki biletowe, depozytowe, ziemskie, przemysłowe, opierają się dzisiaj przeważnie na tej formie zrzeszenia kapitałów. Także fuzya mniejszych banków w większe, koncentracya kapitałów bankowych, w tej formie przychodzi do skutku. Banki akcyjne przedstawiają w dziedzinie kredytowej wielkie przedsiębiorstwo kapitalistyczne, mające przewagę nad bankami średnimi i mniejszymi, o ile one nie zrównoważą potęgi kapitału siłą zrzeszonej pracy i solidarności.

Do banków niekapitalistycznych należą stowarzyszenia kredytowe i inne formy zrzeszenia się niekapitalistów. Banki takie służą przedewszystkiem kredytowym celom swoich członków, z natury swej zatem przedstawiają przedsiębiorstwa średnich rozmiarów. Jeśli wskutek rozwoju banku przeważać w nim pocznie charakter kapitalistyczny, powinny się takie banki przeobrażać w spółki akcyjne lub w pośrednie spółki z odpowiedzialnością ograniczoną[2]). Towarzystwa kredytowe ziemskie, upoważnione do emisyi listów zastawnych, mogą urość do znaczenia wielkich banków, dzięki kapitałom pożyczkowym, udzielonym w formie listów zastawnych i funduszom rezerwowym przez szereg lat uzbieranym.

Obok zrzeszeń kapitalistów i niekapitalistów powołane są do zakładania banków także ciała polityczne, mianowicie państwo, kraje i gminy, celem wypełnienia luk w organizacyi kredytu i oszczędności w kraju lub celem ujęcia pewnych doniosłych zadań bankowych w bezinteresowne ręce państwowe. Historycznie rozwinęły się najwcześniej publiczne kasy oszczędności, jako zakłady gminne, a w niektórych państwach jako zakłady państwowe przy rozgałęzionej organizacyi pocztowej[3]). Również wielkie banki biletowe, uzupełniające przez emisyę banknotów zadania państwa na polu monetarnem, są bądź zakładami państwowymi, bądź mają organizacyę przez państwo przepisaną[4]). Banki krajowe, dotowane i utrzymywane przez kraje, rozwijają niekiedy żywą działalność na polu kredytu wytwórczego na rzecz wszystkich gałęzi produkcyi krajowej[5]).

Z pośród rozmaitych form banków najruchliwszą formą jest spółka akcyjna, dążąca do zysków za pomocą czynności bankowych. Pod względem społecznym wyższą jest forma stowarzyszenia bankowego, ale nie dorównuje formie poprzedniej pod względem łatwości zgromadzenia kapitału oraz sprężystej i zapobiegliwej administracyi. Z tego powodu forma spółki akcyjnej w dziedzinie bankowej zachowała przewagę; kredyt w bankach akcyj-

[1]) Ob. wyżej str. 591.
[2]) Ob. wyżej str. 593.
[3]) Ob. wyżej str. 387.
[4]) Ob. wyżej str. 414—16.
[5]) Ob. wyżej, str. 425 i 434.

nych bywa niekiedy droższym, n. p. kredyt hipoteczny w porównaniu z kredytem towarzystw kredytowych ziemskich, ponieważ banki akcyjne starać się muszą o zyski, ale bywa zarazem łatwiejszym i obfitszym, niż w bankach na wzajemności opartych. Banki publiczne nie mają z góry tendencyi egoistycznej, ponieważ tak samo, jak banki wzajemne, powstają dla celów społecznych. Ztąd płynie zasadnicza wyższość banków publicznych nad bankami akcyjnymi. Jednakowoż w praktycznej działalności banki publiczne nie zawsze dorównują bankom prywatnym, zwłaszcza akcyjnym, a nadto mają tę ujemną właściwość, że obarczają odpowiedzialnością moralną i materyalną za swe czynności, za swe możliwe nadużycia i straty, ciała publiczne, a pośrednio całe społeczeństwo. Nie ma więc koniecznej potrzeby stwarzać zakładom kredytowym prywatnym konkurencyi zakładów publicznych tak długo, dopóki nie okażą się w organizacyi kredytowej takie luki i wady, które wkładają na państwo i gminy obowiązek bezpośredniej inicyatywy i działalności.

2. Koncentracya banków.

Tendencya do koncentracyi kapitałów, objawiająca się na niektórych polach produkcyi towarowej i usług społecznych, występuje także w dziedzinie bankowości. Przedewszystkiem objawiła się ta tendencya na polu banków biletowych, które mają z góry charakter zakładów dobra ogólnego, powołanych do wypełnienia szerokich zadań społeczno-gospodarczych, jakie tylko w systemie centralizacyi bankowej mogą być skutecznie podjęte i wykonane [1]). Banki biletowe monopoliczne, uposażone w gęstą sieć zakładów filialnych i ajencyi, są typem koncentracyi kapitałów w dziedzinie bankowości. Rozporządzają one bowiem nie tylko znacznym kapitałem zakładowym i rezerwowym, ale co ważniejsza, także znaczną emisyą banknotów ponad zapasy kruszcowe własne, wskutek czego mogą zająć jako banki banków dominujące stanowisko w systemie bankowym. Dzięki swemu dominującemu stanowisku mają monopoliczne banki biletowe jasny pogląd na potrzeby kredytowe w całym kraju i na tendencye kredytowe w świecie, mogą więc zawczasu przedsięwziąć odpowiednie kroki, aby przygotować się na większe wypłaty lub zapobiedz nadużywaniu kredytu na spekulacyjne cele. Banki biletowe monopoliczne mogą skutecznie regulować stosunek między popytem a podażą kapitałów pieniężnych i stopą dyskonta bankowego. W krajach jednak, nie mających banku biletowego monopolicznego, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych Ameryki, nie mają banki biletowe pod tym względem

[1]) Ob. wyżej, str. 401 i 409 i n.

stanowczego wpływu a znaczne wahania w stopie procentowej są tam powszechnem zjawiskiem [1]).

Tendencya do koncentracyi banków objawia się nie tylko w dziedzinie banków biletowych, ale także w dziedzinie innych banków, lubo nie jest wszędzie tak widoczną, ponieważ niektóre banki mają już z góry w swem założeniu lokalny charakter. Do takich banków lokalnych należą kasy oszczędności i stowarzyszenia kredytowe. Ale także na polu tych zakładów kredytowych objawia się dążność do ściślejszego zespolenia się za pomocą wspólnych banków centralnych kas oszczędności i banków związkowych stowarzyszeń [2]). Wybitniejszą jest tendencya do centralizacyi w dziedzinie większych banków depozytowych i przemysłowych. Jest ona widoczną w bankach depozytowych W. Brytanii, które przez fuzyę łączą się w banki większe, oparte o całą sieć filii [3]), a jeszcze wyraźniejszą w systemie kilku wielkich banków przemysłowych we Francyi i w Niemczech, które przez fuzyę z bankami innymi, tudzież przez udział w kapitale akcyjnym banków mniejszych i w ich zarządzie, zdobyły potężny wpływ na stosunki kredytowe i przemysłowe w kraju i zagranicą. Poprzednio [4]) wykazaliśmy, jak olbrzymiemi sumami kapitałów własnych i depozytowych owe wielkie banki rozporządzają; wskutek tego wywierają one niekiedy na stopę dyskonta bankowego i na gospodarstwo społeczne wpływ jeszcze silniejszy, niż wielkie banki biletowe.

Tendencya do koncentracyi kapitałów bankowych pochodzi

---

[1]) Dla przykładu przytaczamy wahania dyskonta bankowego w ostatnich latach. Dyskonto bankowe wynosiło:

		w bankach amerykańskich należących do Clearing-House w New Yorku	w banku Anglii	w banku Francyi	w banku Niemiec	w banku Austro-węg.
z końcem września	1908	1%	2½%	3%	4%	4%
„ „	1909	3%	2½%	3%	4%	4%
„ „	1910	2%	4%	3%	4%	4%
„ „	1911	2½%	4%	3½%	4%	4%
„ „	1912	4%	4%	3%	4⅓%	5%

[2]) Ob. wyżej, str. 393 i 398.

[3]) Ob. wyżej, str. 382.

[4]) Por. wyżej, str. 382—3. Francuski Crédit Lyonnais ma w r. 1913 w kapitale zakładowym 250 milionów franków, w funduszu rezerwowym 165 milionów frcs. Dochód czysty banku w r. 1912 wynosił 40·2 milionów franków. Banki wielkie niemieckie mają oprócz własnych kapitałów akcyjnych (po 200 milionów marek) i funduszów rezerwowych, do rozporządzenia kapitały banków od siebie zależnych; ogółem liczono te kapitały z końcem r. 1911 na niespełna 3 miliardy marek. Banki depozytowe angielskie miały w połowie roku 1912 kapitału akcyjnego i rezerw 112·5 milionów £ czyli 2.250 milionów marek, depozytów 1027 milionów £ czyli 20.540 milionów marek.

stąd, że w systemie gospodarstwa kredytowego i wielkich przedsiębiorstw w dziedzinie przemysłu, handlu i komunikacyi, tylko banki o bardzo wielkim kapitale i o rozległej sieci filii w kraju sprostać mogą potrzebom kredytu wytwórczego i przyjąć na siebie ryzyko z czynnościami bankowemi związane. Wielki bank ma pogląd na położenie i potrzeby produkcyi w całym kraju, na stan i kierunek konjunktury targowej. Pozostając pod jednolitem kierownictwem może utrzymywać większe zapasy gotówki tylko w głównej kasie centralnej, zbędne kapitały z jednych kas filialnych może przenosić do kas innych i do kasy centralnej; może urządzić rozgałęziony system żyrowy i kompensaty, a w ten sposób zaoszczędzić gotówkę przy wypłatach. Potrzebom lokalnym może zadość uczynić za pomocą sieci filii[1]), jakkolwiek filie nie mają takiej samodzielności, jaką mają banki samoistne lokalne.

Banki samoistne lokalne są dogodniejsze dla potrzeb miejscowych, niż filie, ulegające instrukcyom z góry. Za to jednak filie wielkich banków mogą w razie potrzeby rozporządzać kredytem obfitszym, niż banki samoistne lokalne, mogą też skuteczniej poprzeć wielką produkcyę i zapobiedz grożącym przesileniom[2]). Filie nie pozostają pod wpływem lokalnych względów, protekcyi i innych czynników w takim stopniu, jak zakłady lokalne, mogą więc niezależnie od lokalnej zażyłości osobistej czuwać nad racyonalną lokacyą kapitałów bankowych. Zakłady lokalne mają jednak tę wyższość nad filiami, że znają dokładniej stosunki i potrzeby lokalne, mogą działać samodzielniej, a nie wedle pewnego szablonu, wskazanego instrukcyami zarządu centralnego[3]).

Centralizacya banków jest łatwiejszą, niż centralizacya przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych dlatego, ponieważ nie zachodzą techniczne trudności połączenia się dwóch lub więcej banków w jeden, przez zlanie kapitałów akcyjnych w jedną całość. Przez takie połączenie się zyskuje wspólny zarząd na sprawności i na umiejętnym podziale pracy, koszta administracyi mogą się zmniejszyć, ryzyko jest również mniejsze, a zyski stalsze i wyższe. Tak jak bankierowie prywatni stopniowo ustępują na rzecz banków przez siebie założonych i dotowanych, tak samo banki mniejsze i średnie zyskują na trwałości i przedsiębiorczości, prze-

---

[1]) Banki depozytowe W. Brytanii miały w połowie r. 1912 filii i ajencyi w kraju 7.404; trzy największe banki przemysłowe paryskie miały w r. 1908 filii 1160; pięć największych banków przemysłowych niemieckich razem z bankami od nich zależnymi z końcem r. 1911 244 filii.

[2]) Z końcem r. 1912 z powodu popłochu wywołanego w Galicyi i Węgrzech obawą wojny okazały się banki lokalne za słabemi, aby sprostać potrzebom kredytu. Wskutek tego bank austryacko-węgierski powiększyć musiał znacznie kredyt wekslowy filii galicyjskich i węgierskich. Z końcem r. 1912 miała n. p. filia lwowska w eskoncie 64 milionów koron, o 20 milionów więcej niż w r. 1911.

[3]) Por. Wiliam Scharling „Bankpolitik", Jena 1900 str. 76.

mieniając się w filie banków wielkich. Mimo to pozostaje jeszcze obszerne pole dla samoistnych lokalnych banków, kas oszczędności i stowarzyszeń, które za pomocą związków i banków centralnych mogą zapewnić sobie znaczną część korzyści z koncentracyi banków płynących [1]).

3. Polityka dyskontowa.

Rozwój gospodarstwa społecznego wymaga kredytu wytwórczego łatwego i niedrogiego. Zadaniem jest banków biletowych i innych banków regulować stopę procentową na korzyść gospodarstwa krajowego a zarazem chronić gospodarstwo społeczne za pomocą świadomej celu polityki dyskontowej od przesileń handlowych, łagodzić rany przez przesilenia zadane, zapobiegać emigracyi kruszcu szlachetnego za granicę.

Stopa procentowa zależy przedewszystkiem od podaży kapitałów pieniężnych w kraju i w świecie i od stosunku podaży do popytu. Nawet w krajach bogatych może być stopa procentowa wysoką, jeżeli kraj znajduje się w okresie szybkiego rozwoju ekonomicznego i popyt o kapitały pieniężne przerasta ich podaż [2]). Banki jednak mogą wpływać na ustalenie się stopy procentowej i mogą w razie potrzeby czerpać z zagranicy potrzebne kapitały lub ułatwić odpływ zbędnych kapitałów zagranicę. Dyskonto banków wielkich, zwłaszcza monopolicznych banków biletowych, nadaje ton i kierunek polityce dyskontowej banków mniejszych. W swojej polityce dyskontowej są banki biletowe niekiedy zbyt krępowane przepisami o fundacyi kruszcowej, wskutek czego narażone są na konieczność częstej zmiany dyskonta bankowego, aby chronić swą rezerwę kruszcową od wyczerpania, jak to widzimy na przykładzie banku Anglii. O ile więc ustrój banku biletowego jest przyczyną chwiejności dyskonta bankowego, należy przez reformę tego ustroju ochronić społeczeństwo przed szkodliwymi onegoż skutkami [3]).

Obok banków biletowych także wielkie banki depozytowe i przemysłowe wywierają wpływ na stopę procentową w kraju. Zazwyczaj na głównych rynkach pieniężnych istnieje oprócz stopy

---

[1]) Z literatury ob. jeszcze Sayous „La concentration du trafic de banque en Allemagne“ w Journal des économistes 1899; Riesser „Zur Entwickelungsgeschichte der deutschen Grossbanken“ Jena 1905—10 w trzech częściach; 1912 w drugiem wydaniu (tłum. na język polski) i w „Handbuch der Politik“ II. str. 331—9; St. Wiewiorowski „Einfluss der deutschen Bankenkonzentration auf Krisenerscheinungen“ Berlin 1912.

[2]) Ob. wyżej, str. 316.

[3]) Ob. wyżej, str. 419. Por. Schmidt Georg „Der Einfluss der Bank und Geldverfassung auf die Diskontpolitik“ Leipzig 1910.

dyskonta banku biletowego jeszcze dyskonto inne, zwane prywatnem, niejako konkurencyjne dla dyskonta oficyalnego, zwykle niższe. Pochodzi to stąd, że bank biletowy podwyższa niekiedy dyskonto bez gwałtownej potrzeby chwilowej, jedynie w przewidywaniu zmian konjunktury kredytowej w najbliższym czasie, albo dla wyższych celów gospodarczo-społecznych, n. p. dla zatamowania spekulacyi lub aby zapobiedz wyczerpaniu swoich zapasów kruszcowych i wywozowi kruszcu. W tych wypadkach kapitaliści i inne banki nie krępują się zwykle polityką dyskontową banku biletowego i ofiarują swe kapitały taniej do wypożyczenia[1]). Dyskonto prywatne nie ma jednak takiego znaczenia dla dyskonta w kraju, jakie ma dyskonto banku biletowego, ponieważ kapitały prywatne nie są tak przystępne wszystkim bankom, jak kredyt banku biletowego.

Za pomocą polityki dyskontowej mogą banki biletowe powstrzymać wybujałą spekulacyę giełdową i ochronić giełdę i gospodarstwo społeczne od niebezpiecznych przesileń handlowych. W tym celu utrudniają banki kredyt spekulacyjny i podwyższają dyskonto. W razie wybuchu przesilenia powinny banki przez rozszerzenie kredytu ratować przedsiębiorstwa zdrowe, nie mogące szybko zrealizować swoich pretensyi lub pozbyć swoich towarów, a skutkiem tego narażone na niewypłacalność. Także w czasie niepokojów politycznych, obawy wojny i wywołanego tą obawą wycofywania wkładek z banków depozytowych, kas oszczędności i stowarzyszeń kredytowych, mogą banki biletowe przez rozszerzenie kredytu i umiarkowane dyskonto zapobiedz klęsce gospodarczej groźnej dla całego kraju.

Podwyższeniem dyskonta starają się niekiedy banki biletowe ochronić zapasy kruszcowe przed wyczerpaniem, odstraszają bowiem interesentów krajowych i obcych od eskontowania u nich weksli. Skutecznem uzupełnieniem polityki dyskontowej pod tym względem jest polityka dewizowa, polegająca na tem, że bank biletowy skupuje obce dewizy w większej ilości, aby w razie niekorzystnego stanu bilansu płatniczego ofiarować obce dewizy na sprzedaż, obniżyć ich kurs i w ten sposób zapobiedz wywozowi złota z kraju. W razie wysokiego kursu dewiz bowiem objawia się dążność płacenia zagranicy złotem zamiast dewizami, a tem samem wyczerpywania zapasów złota w kraju. W ten sposób potrafił bank austryacko-węgierski pomimo przymusowej waluty banknotów i pomimo niekorzystnego bilansu handlowego monarchii utrzymać kurs *pari* waluty austryackiej, a nawet ściągnąć złoto do Austryi. Polityka dewizowa tego banku stała się wzorem dla ban-

[1]) W drugiej połowie października 1912 wynosiło w Londynie dyskonto banku Anglii 5 %, dyskonto prywatne $4^{13}/_{16}$ proc., w Berlinie dyskonto bankowe $4^{1}/_{2}$ proc., prywatne $4^{1}/_{8}$ proc., w Wiedniu dyskonto bankowe 5 %, prywatne $4^{15}/_{16}$ proc. W dniu 15. lutego 1913 wynosiło w Berlinie dyskonto bankowe 6 %, prywatne $4^{7}/_{8}$ proc.; w Wiedniu dyskonto bankowe 6 %, prywatne $5^{1}/_{4}$ proc.

ków obcych. Państwo ułatwiło bankowi tę politykę przez postanowienie statutu banku, na mocy którego wolno bankowi doliczać dewizy złote w sumie 60 milionów koron do przepisanej fundacyi kruszcowej [1]). Inne sposoby powstrzymywania zapasów kruszcowych lub ściągania kruszcu z zagranicy, praktykowane przez niektóre banki, mniej są zgodne z posłannictwem banków, niż polityka dyskontowa i dewizowa. N. p. bank Anglii broni się niekiedy przed odpływem złota w ten sposob, że odmawia eskontowania weksli, przyjmuje tylko weksle krótkoterminowe, wydaje złoto starte, gdy przewiduje chęć wywozu złota zagranicę; bank Francyi płaci w takich wypadkach pięciofrankówkami srebrnemi, odmawia przyjęcia weksli z terminem dłuższym lub pobiera premię w wysokości 2—10 pro mille od złota z zapasów wydanego [2]). Polityką taką jednak banki biletowe utrudniają kredyt także produkcyi swojskiej. Bank Francyi dzięki walucie podwójnej może sobie zresztą skutecznie radzić wypłatą w srebrze lub żądać premii za złoto, czego inne banki w krajach waluty złotej czynić nie mogą.

ROZDZIAŁ ÓSMY.

POLITYKA ASEKURACYJNA.

Zadaniem polityki asekuracyjnej jest wskazanie i poparcie takiego urządzenia ubezpieczeń, któreby zapewniało gospodarstwu społecznemu i ubezpieczonym jak największe korzyści.

Jak na innych polach usług społecznych ścierają się także na polu ubezpieczeń znane nam przeciwne sobie idee i prądy: indywidualistyczny i kollektywistyczny.

Zwolennicy inicyatywy prywatnej i wolnej konkurencyi mogą wskazać nie tylko na zasadniczą instytucyę własności indywidualnej i wolnej konkurencyi, na jakiej opiera się dzisiejsze życie gospodarcze, ale także na niezmierny postęp, osiągnięty w tej doniosłej dziedzinie gospodarczo-społecznej w systemie wolnej konkurencyi. Przeciwnie znowu zwolennicy pomocy publicznej i monopolu państwowego na polu ubezpieczeń wskazują na ogólny

[1]) Art. 84 statutu. Z końcem roku 1911 miał bank w zapasie dewizy w sumie 500.000 £ i 41,155.822 marek, nadto w pokryciu bankowem 10 milionów koron zagranicznych weksli. Por. wyżej, str. 403 i 421.

[2]) Ob. Georg Obst „Banken und Bankpolitik“ Leipzig 1909 str. 156 i n.

publiczno-społeczny charakter tej instytucyi[1]), oraz na pomyślne doświadczenia, poczynione z ubezpieczeniem publicznem i obowiązkowem w dziedzinie ubezpieczeń robotniczych i od pożarów.

Polityka asekuracyjna musi się więc zająć owemi kwestyami zasadniczemi: kwestyą ubezpieczeń prywatnych czy publicznych, dobrowolnych czy przymusowych; kwestyą wolnej konkurencyi zakładów ubezpieczeń i monopolu; kwestyą kontroli publicznej nad umową ubezpieczenia i nad działalnością zakładów ubezpieczeń.

1. Zakłady ubezpieczeń prywatne czy publiczne?

System wolnej konkurencyi zdobył w 19. stuleciu przewagę nad systemem opieki publicznej na polu ubezpieczeń. Publiczne ubezpieczenia od ognia zostały prześcignięte przez zakłady akcyjne i wzajemne, a przedsiębiorczość prywatna, szczególnie w formie spółki akcyjnej, stworzyła całą sieć zakładów ubezpieczeń w rozmaitych działach, która dotychczas ciągle się rozszerza i doskonali. Pomimo to powstaje dla polityki ekonomicznej ważne pytanie, czy system wolnej konkurencyi i prywatnej przedsiębiorczości nie spełnił już swego działania wychowawczego, czy nie nastała już pora dla zakładów publicznych asekuracyjnych, mogących korzystać z doświadczeń i ulepszeń przez zakłady prywatne wprowadzonych?

Dotychczasowe formy prawne zakładów ubezpieczeń są trojakie, pomijając prywatne osoby, t. zw. asekuratorów, którzy mają charakter spekulacyjny i dotychczas są czynni przy ubezpieczeniach morskich[2]). W szczególności należy odróżnić:

a) zakłady ubezpieczeń *akcyjne*, założone w formie spółki akcyjnej. Spółki akcyjne dążą do zysków z czynności asekuracyjnych i w tym celu oznaczają stałe premie, mieszczące nie tylko kwotę potrzebną dla pokrycia ryzyka zakładu, obliczoną na podstawie statystyki prawdopodobieństwa, ale także odpowiednią kwotę na pokrycie kosztów administracyi i prowizyi zakładu. Zyski przedsiębiorstwa rozdziela się w formie dywidendy między akcyonaryuszów, niekiedy część zysków przeznacza się na zwroty dla ubezpieczonych, aby w ten sposób zbliżyć się formalnie do zakładów wzajemnych;

b) zakłady ubezpieczeń *wzajemne*, założone w formie towarzystw i stowarzyszeń, ubezpieczają tylko swoich własnych członków. Zakłady wzajemne nie dążą do zysków, nie oznaczają premij stałych, lecz pobierają tytułem premii od swoich członków zaliczkę na prawdopodobne koszta ryzyka i administracyi. Jeżeli z końcem roku administracyjnego okaże się nad-

[1]) Ob. Adolph Wagner „Der Staat und das Versicherungswesen“ Tübingen 1885 str. 7 i in.

[2]) Ob. wyżej, str. 462 i 489.

wyżka dochodu, wówczas po wyposażeniu funduszu rezerwowego, zwraca ją zakład swoim członkom w stosunku do zapłaconych zaliczek, albo dopisuje na rachunek premii przyszłorocznej[1]); jeżeli jednak okaże się niedobór, obowiązani są członkowie do stosunkowych dopłat celem uzupełnienia wpłaconej zaliczki.

Porównując z sobą powyższe dwie formy zakładów ubezpieczeń należy zasadniczo przyznać pierwszeństwo zakładom wzajemnym, ponieważ one przedstawiają formę asocyacyi na samopomocy opartą, nie dążą do zysków, uwzględniają w całej swej organizacyi i administracyi dobro ubezpieczonych. Zakłady akcyjne dążą do zysków, mają często wręcz spekulacyjną cechę, prześcigają się w konkurencyi z sobą i obniżają premie dla zdobycia jak największej liczby klientów, lokują rezerwy premij często w sposób lekkomyślny, byle większy dochód sobie zapewnić, w razie niepowodzenia bankrutują gromadnie, narażając ubezpieczonych, zwłaszcza w dziale życiowym, na zawód i niepowetowaną stratę. Pomimo takich zasadniczych zalet zakładów wzajemnych, a wad zakładów akcyjnych, rozpowszechniły się wszędzie zakłady akcyjne pomyślniej, niż zakłady wzajemne, albowiem odznaczają się dzięki posiadaniu kapitału akcyjnego i ściślejszej kontroli większą przedsiębiorczością i ruchliwością, często także lepszą i tańszą administracyą, skuteczniejszą reklamą, niekiedy nawet niższemi premiami, niż zakłady wzajemne. Z tych powodów obydwie formy zakładów ubezpieczeń prywatnych są uzasadnione, wpływają bowiem w konkurencyi z sobą wzajemnie na techniczne ulepszenia i oszczędniejszą administracyę, a pośrednio także na niższe premie i zaliczki dla ubezpieczonych. Zakłady wzajemne rozpowszechniły się szczególnie w Niemczech, w Polsce i w Rosyi i zdobyły w niektórych działach, n. p. w Niemczech w dziale życiowym i ubezpieczenia bydła, w Polsce i w Rosyi w dziale ogniowym, bardzo poważne stanowisko, a niekiedy przewagę nad zakładami akcyjnymi[2]).

Obok zakładów prywatnych istnieją:

c) Zakłady ubezpieczeń *publiczne* w rękach państwa, krajów i gmin. Wypełniają one luki w organizacyi ubezpieczeń w kraju, a niekiedy zachowały się z czasów dawniejszych, n. p. publiczne zakłady ubezpieczeń od ognia w krajach niemieckich. Największe znaczenie osiągnęły zakłady ubezpieczeń robotnicze, mające w części formę ubezpieczeń wzajemnych, ale wyposażone charakterem publicznym i przymusem ubezpieczenia. Także powszechne państwowe ubezpieczenie na życie w formie monopolu publicznego, wprowadzone w r. 1913 we Włoszech, nie pozostanie bez wpływu na rozwój publicznej formy ubezpieczeń

[1]) Towarzystwo krakowskie ubezpieczeń wypłaciło w okresie 1861—1910 tytułem zwrotów zaliczek swoim członkom w dziale ogniowym sumę 34·1 milionów koron (tylko 7 razy nie było zwrotów).

[2]) W Niemczech z końcem r. 1909 miały zakłady akcyjne ogółem ubezpieczonego kapitału na życie w sumie 6.845 milionów marek, zakłady wzajemne 5.013 milionów marek. Ob. daty wyżej str. 468 i n.

w innych państwach. Zakłady publiczne nie dążą do zysków tak samo, jak zakłady wzajemne, mają zaś przed nimi tę zaletę, że mogą z góry rozporządzać kapitałem zakładowym w formie dotacyi państwowej, mają większe przywileje, n. p. zwykle przymus ubezpieczania się, jakiego państwo zakładom wzajemnym nie przyznaje, mogą też mieć administracyę ściślejszą i skuteczniejszą kontrolę, niż zakłady wzajemne. Zalety te przemawiałyby za pierwszeństwem zakładów publicznych. Nie są one jednak wolne od wad zasadniczych i administracyjnych. Zasadniczą wadą zakładów publicznych jest ich tendencya monopoliczna i biurokratyczna. Wskutek tej tendencyi przeobrażają się one często w ociężałe zakłady o charakterze biurokratycznym, pomnażają ciągle zastęp swoich urzędników, nie są skłonne do ulepszeń i reform. Zwiększają one potęgę rządu, ścieśniają zakres prywatnej inicyatywy i przedsiębiorczości. Dlatego nie możemy przyznać bezwzględnego pierwszeństwa zakładom publicznym przed prywatnymi, mimo ich zasadniczej wyższości. Jeżeli jednak w pewnym dziale okaże się dla dobra całego społeczeństwa potrzebnym monopol i przymus ubezpieczenia, wtedy należy raczej powołać zakład publiczny do wykonywania owego przymusu w formie monopolicznej, niż nadawać tak daleko idące przywileje zakładom prywatnym.

2. Przymus ubezpieczenia.

Przymus ubezpieczenia polega na obowiązku ubezpieczenia danej kategoryi sił osobistych i dóbr gospodarczych, względem której przymus ubezpieczenia wprowadzono. Zasada przymusu ubezpieczenia ma charakter społeczny, jest bowiem sprzeczną z liberalną zasadą samodzielności i własnej odpowiedzialności za swój byt i rozwój gospodarczy. Przymus ubezpieczenia nakłada obowiązek nie tylko na ubezpieczonych, ale także na zakłady ubezpieczeń, które w takim systemie nie mogą odmówić przyjęcia ubezpieczenia. Przymus nakłada na ubezpieczonych w ich własnym interesie nowe ciężary i koszta, które może będą dla nich przeszkodą produkcyi i zarobku; zakłady zaś ubezpieczeń naraża przymus na straty, jeżeli osoba ubezpieczona nie zasługuje na zaufanie, albo jeżeli dobro ubezpieczone narażone jest na zbyt wielkie niebezpieczeństwo.

Z powyższych przyczyn przymus ubezpieczenia ma wielu przeciwników i nie może być uznany przez pisarzy, którzy zapatrują się na ubezpieczenie wyłącznie ze stanowiska indywidualnego [1]). Inaczej jednak sądzić będziemy o przymusie ubezpieczenia, jeżeli nie będziemy zapoznawali społecznego charakteru ubezpieczenia i wielkiej doniosłości tej instytucyi dla ciągłości i trwałości

[1]) N. p. Albert Chaufton („Les assurances“ w dwóch tomach) przyznaje ubezpieczeniu tylko „indywidualny charakter, będący wynikiem klasyfikacyi i selekcyi ryzyka“. Tom. I. str. 665.

całego życia społeczno-gospodarczego. Z takiego stanowiska[1]) nie możemy wykluczać nawet przymusu ubezpieczenia w takich działach, które mają dla dobrobytu i rozwoju całego społeczeństwa doniosłe znaczenie, n. p. w dziale ubezpieczeń robotniczych i życiowych, dla rolników w dziale ubezpieczeń bydła, gradu, a nawet ognia, jeżeli w społeczeństwie nie ma na tyle samodzielności i dojrzałości gospodarczej, aby bez przymusu ubezpieczenia takie zakłady mogły się rozwinąć. Z takiego stanowiska można uznać za uzasadnione dawne przymusowe zakłady ubezpieczeń od ognia, jakkolwiek one były tworem merkantylistycznego ducha minionej epoki. Z drugiej strony jednak nie należy pod tym względem dochodzić do przesady i nie należy zapoznawać także ujemnych skutków przymusu ubezpieczenia. Sam fakt, że ubezpieczenie jest urządzeniem natury społecznej, nie uzasadnia jeszcze żądania, aby wykluczano na tem polu samodzielność osób interesowanych; podobnie bowiem wiele innych instytucyj ma charakter szerszy społeczny, n. p. zakłady kredytowe, komunikacyjne, przemysł fabryczny, ale mimo to mogą się ostać bez przymusu. Przymus ubezpieczenia prowadzi do monopolu, ponieważ konkurencya wielkiej liczby zakładów utrudnia kontrolę i naraża zakłady prywatne nieraz na zbyt wielkie ryzyko. Dlatego wiąże się przymus ściśle z kwestyą monopolu i to publicznego w dziedzinie ubezpieczeń.

3. Monopol ubezpieczenia.

Monopol ubezpieczenia polega na wyłącznem prawie ubezpieczenia osób lub dóbr gospodarczych w danej kategoryi ubezpieczenia.

Monopol może być prywatnym lub publicznym, może się łączyć z przymusem ubezpieczenia lub istnieć bez przymusu. System monopolu wyklucza wolną konkurencyę i korzyści z konkurencyi płynące; ma jednak techniczne i gospodarcze zalety, płynące stąd, że rozszerza się na większą liczbę ubezpieczonych, ma kierownictwo jednolite i lepszy pogląd na stosunki i ryzyko w danej gałęzi ubezpieczenia, unika wielkich kosztów na ajentów i konkurencyjną reklamę, może mieć wskutek tych zalet i oszczędności niższą taryfę premij. Zakład monopoliczny nie może jednak wybierać sobie tylko ubezpieczeń najdogodniejszych, t. zw. najlepszych ryzyk, lecz musi przyjmować ubezpieczenia wszelkie, dogodne i niepożądane. Korzyści monopolu mogą być w całej pełni osiągnięte dopiero w systemie przymusu ubezpieczenia. Dlatego zwykle łączy się monopol z przymusem, a w takim razie właściwszym jest zakład monopoliczny publiczny, niż prywatny. Obszar, na jaki monopol asekuracyjny się rozciąga, może być rozmaity: cały obszar państwa, kraju, gubernii, powiatu, gminy.

[1]) Ob. wyżej str. 490—2.

Monopoliczny zakład ubezpieczeń może funkcye administracyjne równomiernie na cały obszar rozdzielić, premie może oznaczyć sprawiedliwie wedle rzeczywistych kosztów i korzyści ubezpieczenia, może też przy oznaczeniu premii uwzględnić wymogi polityki społecznej przez zapewnienie ulg dla ubezpieczonych warstw ekonomicznie słabszych. Już dzisiaj w systemie wolnej konkurencyi uwzględnia się przy t. zw. ubezpieczeniach ludowych warstwy niższe przez pewne ulgi i korzyści szczególne, jakich się nie udziela w ubezpieczeniach zwyczajnych; tak samo przy ubezpieczeniach robotniczych państwo z ogólnych funduszów skarbowych przyczynia się bądź subwencyami i dotacyami, bądź uzupełnieniem rent należnych ubezpieczonym. W systemie monopolu publicznego zasady polityki socyalnej mogłyby być w szerszej niż dotychczas mierze zastosowane.

Oceniając ubezpieczenia ze stanowiska indywidualistycznego zasady liberalnej *do ut des*, nie możnaby pochwalić stosowania polityki społecznej w organizacyi ubezpieczeń. Z takiego stanowiska bowiem wysokość premii powinna być oznaczoną dla każdego ubezpieczonego wedle zasad jednakowych i wykluczoną być powinna wszelka nierównomierność i przerzucanie kosztów ubezpieczenia na inne osoby, czy na warstwy zamożniejsze, czy też na państwo. Wedle doktryny liberalnej dzisiejsze przyczynianie się państwa do ubezpieczeń robotniczych jest sprzeczne z zasadą wolności i równości, albowiem państwo sięga w formie podatków do kieszeni wszystkich obywateli, aby funduszami tymi na rzecz jednej tylko warstwy rozporządzać.

Inaczej jednak oceniać będziemy tę kwestyę, jeżeli uwzględnimy ogólne społeczne znaczenie ubezpieczeń. Ubezpieczenia są nie tylko indywidualnym aktem umownym dla uchylenia ryzyka gospodarczego od osoby ubezpieczonej, ale spełniają szeroką rolę społeczną dla całego gospodarstwa społecznego i narodu. Cały naród ma w tem doniosły interes, aby klęski elementarne nie szerzyły nędzy wśród szerokich warstw, aby kapitały i siły społeczne nie marniały i nie ginęły, aby równowaga i normalny rozwój życia gospodarczego były przez szeroką organizacyę ubezpieczeń utrwalone. Ludzie skazani przez pożar i stratę mienia na jałmużnę lub występki przeciw cudzej własności, rodziny robotników zmarłych lub niezdolnych do pracy, nie mające w braku ubezpieczenia i zaopatrzenia żadnej ostoi gospodarczej, są większym dla ogółu ciężarem i groźniejszem niebezpieczeństwem dla organizacyi społecznej, niż ów ciężar, jaki spada na warstwy zamożne i na całe społeczeństwo przez uwzględnienie wymogów polityki społecznej w organizacyi ubezpieczeń.

Monopol ubezpieczeń chroni społeczeństwo od strat, jakie ono ponosi z powodu oszukańczej spekulacyi niektórych przedsiębiorstw prywatnych, posługujących się szumną reklamą i często bankrutujących, zwłaszcza przedsiębiorstw obcych. Monopol może nakoniec stworzyć organiczną łączność między rozmaitymi rodzajami ubezpieczeń, ważnymi dla dobrobytu narodu, n. p. ubezpie-

czeń na życie, od ognia, gradu, powodzi, a zarazem objąć publiczne zadania zapobiegające klęskom elementarnym, n. p. utrzymywanie straży pożarnych, czem przyniósłby ulgę także lokalnym finansom publicznym.

Są więc liczne i ważne względy, przemawiające za systemem monopolu ubezpieczeń w tak ważnych działach, jak ubezpieczenie na życie, od ognia, gradu, powodzi i innych klęsk elementarnych. Są jednak także niebezpieczeństwa i obawy, połączone z tym systemem, uchylającym wolną konkurencyę, usypiającym czujność i samodzielność administracyi, potęgującym przewagę władzy państwowej i systemu biurokratycznego. Także stosowanie polityki społecznej jest słusznem i uzasadnionem tylko w pewnych granicach, nie powinno się wyrodzić w system darmego ubezpieczenia jednych warstw kosztem drugich, system taki bowiem naruszałby zasadę przezorności i samodzielności, na jakiej opiera się cała instytucya ubezpieczeń. Monopol publiczny ubezpieczeń przeobraziłby stopniowo tę instytucyę w zakład dobra publicznego, na równi z innymi analogicznymi zakładami, utrzymywanymi już dzisiaj przez państwo, n. p. środkami i zakładami komunikacyjnymi, zakładami naukowymi, szpitalami. Premie ubezpieczeń zmieniłyby stopniowo swoją dzisiejszą naturę wynagrodzenia za ryzyko i koszta zakładu, a otrzymałyby charakter opłat publicznych, jaki mają już dzisiaj wkładki ubezpieczonych robotników i przedsiębiorców do przymusowych kas chorych i innych organizacyi robotniczych. Taki obraz przyszłości ubezpieczeń ma wiele rysów ponętnych i ze stanowiska ogólnego pożądanych. Ale praktyczne życie i przykłady działalności państwowej na polu gospodarczem nie zawsze usprawiedliwiają nadzieje do takich monopolów przywiązywane. W państwach mających złą administracyę, nie mogącą sprostać dzisiejszym zadaniom, nie umiejącą stosować polityki społecznej bez tendencyi i ucisku, popadającą zbyt pochopnie w stronniczość i fiskalizm, mógłby monopol publiczny ubezpieczeń sprowadzić na społeczeństwo zamiast błogosławieństwa nowe ciężary, ucisk polityczny i fiskalny. Z tego powodu nie można wydawać absolutnych sądów ani za ani przeciw monopolom asekuracyjnym. Rozważny polityk dobrze uczyni, jeżeli śledzić będzie uważnie funkcyonowanie publicznych ubezpieczeń robotniczych w porównaniu z prywatnemi, monopolów ubezpieczeń od ognia, istniejących w Niemczech i w Rosyi, niemniej monopolicznego zakładu ubezpieczeń na życie, wprowadzonego w r. 1913 we Włoszech.

W razie wprowadzenia monopolu asekuracyjnego dla działów asekuracyjnych już istniejących musi nastąpić odpowiednie wyrównanie praw przedsiębiorstw asekuracyjnych, które dotychczas w danych działach w kraju pracowały, oraz osób w nich ubezpieczonych, przez objęcie polic ubezpieczenia na rzecz przedsiębiorstwa monopolicznego za wynagrodzeniem przedsiębiorstw prywatnych krajowych i obcych. Obliczenie wartości zawartych umów ubezpieczenia i wysokości szkody, poniesionej przez za-

kłady, które na podstawie publicznej koncesyi wprowadziły dany dział ubezpieczenia w życie, urządziły całą administracyę i zaciągnęły rozmaite zobowiązania, nie jest łatwem, ale jest na zasadach słuszności możliwem, jak poucza świeży przykład Włoch, gdzie spory z tego tytułu zostały kompromisowo załatwione.

4. Prawo asekuracyjne.

Prawo asekuracyjne normuje warunki założenia i wykonywania przedsiębiorstwa asekuracyjnego oraz stosunki prawne między osobami, zawierającemi umowę ubezpieczenia tudzież osobami, dla których z umowy powstają prawa. Prawo asekuracyjne ma więc charakter prawa publicznego i zarazem prawa prywatnego.

Doniosłe znaczenie społeczne ubezpieczeń wymaga ustalenia norm prawnych, zabezpieczających społeczeństwo przed wyzyskiem i stratami, dających rękojmię, że zakład ubezpieczeń ma organizacyę zapewniającą normalne funkcyonowanie i wypełnienie zobowiązań, że rezerwy premij są wedle zasad wskazanych nauką i techniką ubezpieczeń gromadzone i fruktyfikowane, że police ubezpieczenia mieszczą w sobie także postanowienia na korzyść ubezpieczonych, chroniące ich przed wybiegami i podstępnemi zastrzeżeniami zakładów, dybiących na niedoświadczenie i nieznajomość przepisów prawnych u osób zawierających umowę ubezpieczenia na swoją korzyść, lub na rzecz innych ubezpieczonych.

Prawo asekuracyjne publiczne mieści się częścią w ogólnem prawie przemysłowem, częścią w specyalnych ustawach i rozporządzeniach, które normują warunki uzyskania koncesyi państwowej na prowadzenie zakładu ubezpieczeń i zasady kontroli nad działalnością zakładu. Zazwyczaj już w przepisach o urządzeniu zakładów ubezpieczeń mieszczą się niektóre postanowienia, dotyczące samej umowy ubezpieczenia, mianowicie co do granicy odpowiedzialności członków zakładu, sposobu obliczania strat i rozdziału straty na członków, ogólnych warunków ubezpieczenia [1]). Wielki rozwój instytucyi ubezpieczeń w ostatnich latach kilkudziesięciu, wytworzenie się wielu specyalnych działów ubezpieczeń, konkurencya zakładów zagranicznych, system reasekuracyi, w ogóle odrębny charakter tej instytucyi sprawia, że dzisiaj nie można poprzestać na stosowaniu do ubezpieczeń ogólnych norm prawa administracyjnego i prywatnego, lecz należy dążyć do wytworzenia osobnego ustawodawstwa asekuracyjnego. Obok prawa publicznego powstaje osobne asekuracyjne prawo prywatne, normujące prawa i obowiązki z kontraktu ubezpieczenia płynące, chroniące ubezpieczonych przez uznanie pewnych zastrzeżeń kontraktowych

[1]) Ob. n. p. rozporz. ministr. w Austryi z dnia 5. marca 1896, Nr. 31 Dz. pr. p. o tworzeniu zakładów ubezpieczenia, ich urządzeniu i prowadzeniu.

za nieważne, nie dopuszczające podstępnych postanowień na wyzysk obliczonych. W Niemczech przyszła do skutku osobna ustawa o kontrakcie ubezpieczenia, także w Austryi jest analogiczny projekt ustawy przedmiotem obrad parlamentu [1]).

Polityka asekuracyjna ma przed sobą szereg zagadnień jeszcze do rozwiązania, zanim zostaną ujęte w formy prawne, n. p. co do nadzoru międzynarodowego ubezpieczeń, rozszerzających swoją działalność na inne kraje, bądź bezpośrednio, bądź w drodze reasekuracyi, co do karteli zakładów ubezpieczeń, co do ubezpieczeń na wypadek wojny lądowej i morskiej, co do stanowiska kobiety w ubezpieczeniach życiowych i wiele innych. W ustawodawstwie nowożytnem wszystkie te zagadnienia nie powinny być pominięte [2]).

CZĘŚĆ TRZECIA
HISTORYA EKONOMIKI SPOŁECZNEJ

[1]) Ustawa niemiecka z 30. maja 1908; projekt austr. uchwalony przez izbę panów, zmieniony w niektórych postanowieniach przez izbę posłów; ob. alegat 1468 „Beilagen“ izby posłów 21 sesyi 1912.

[2]) Por. Manes „Moderne Versicherungsprobleme“ Berlin 1906. Literatura o prawie asekuracyjnem wobec szybkiego rozwoju asekuracyi i prawodawstwa jest przeważnie przedawnioną. Ob. Chaufton II. (o prawie prywatnem i publicznem) z roku 1886; W. Lewis „Lehrbuch des Versicherungsrechts“ Stuttgart 1889; Emil Steinbach „Die Stellung der Versicherung im Privatrechte“ Wien 1883 (wykład); literatura nowsza mieści się w czasopismach ekonomicznych i asekuracyjnych, w rocznikach asekuracyjnych i w Manesa leksykonie, uzupełnionym do roku 1912. Ob. wyżej, str. 458—92 w uwagach.

CZĘŚĆ TRZECIA

HISTORYA EKONOMIKI SPOŁECZNEJ

CZĘŚĆ TRZECIA

HISTORYA EKONOMIKI SPOŁECZNEJ

DZIAŁ PIERWSZY.

HISTORYA GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO.

Gospodarstwo społeczne należy odróżnić od ekonomiki społecznej, jako nauki o tem gospodarstwie. Gospodarstwo społeczne jest tak dawne, jak społeczeństwo, nie dawniejsze, ani późniejsze. Plemiona koczujące, ludzie, nie związani z sobą podziałem pracy i stałymi związkami, nie tworzą jeszcze społeczeństwa, chociażby wśród nich istniały związki krwi wskutek wspólnego pochodzenia, albo nawet chwilowe związki wojenne dla zdobyczy lub wspólnej obrony. Przed powstaniem społeczeństwa istnieją związki chwilowe kooperacyjne plemion myśliwskich i rybackich, gospodarstwa odosobnione rodzinne i rodowe, nawet stałe związki ekonomiczne plemion koczujących, znających już własność i nierówność majątkową i klasową [1]).

Gospodarstwo społeczne powstaje z chwilą osiedlenia się plemienia i nawiązania stałych stosunków gospodarczych wśród społeczeństwa. Stosunki te rozwijają się i zacieśniają w miarę rozwoju podziału pracy i warstw społecznych, powstawania grodów i miast, ożywiania się wymiany w kraju i zagranicą. Nie można jednak utrzymywać, że gospodarstwo społeczne jest dopiero tworem nowożytnego społeczeństwa i państwa, jak mniema Karol Bücher i jego zwolennicy [2]). Gospodarstwo społeczne nowożytne jest ściślejszem, niż było gospodarstwo starożytne i średniowieczne, jest od nich pod wielu względami odmienne, jak wykazaliśmy przy rozbiorze kwestyi społecznej [3]), ale nie wynika ztąd, aby gospodarstwo ludów starożytnych i średniowiecznych nie miało cech społecznych.

---

[1]) Ob. Roscher II., ks. 1; Schmoller, str. 367 i n.

[2]) K. Bücher „Die Entstehung der Volkswirtschaft“ Tübingen 1901, 3 wyd., str. 107 i n.

[3]) Ob. wyżej, str. 621 i n.

Powstawanie i rozwój gospodarstwa społecznego są związane z powstawaniem i rozwojem organizacyi państwowej. W państwie patryarchalnem członkowie społeczeństwa są równi nawzajem swojem stanowiskiem, zajęciem, stanem ekonomicznym. Po osiedleniu się plemion staje się zajęta ziemia wspólną własnością plemienia, ale kultura rolnicza wymaga oswojenia zwierząt domowych i indywidualnej pracy na roli przy pomocy pługa, prowadzi więc do własności indywidualnej, a stopniowo także do nierówności posiadania[1]). Społeczeństwo rodowe przeobraża się w państwo terytoryalne, różniczkuje się coraz bardziej pod względem politycznym pod wspólną najwyższą władzą i pod względem gospodarczym. Często powstaje nowe społeczeństwo przez podbój i ujarzmienie ludu podbitego, który schodzi do rzędu warstwy roboczej, prawnie upośledzonej, gdy plemię zwycięskie przedstawia stan rycerski i warstwę posiadającą. W wyprawach wzajemnych zdobywają zwycięscy jeńców, którzy jako niewolnicy uprawiają ziemię i spełniają inne posługi, wyręczając warstwę wolną w ciężkich i przykrych zajęciach gospodarczych. Także miasta pierwotne były siedzibą władzy politycznej i symbolem państwa. W Grecyi nazywano miasta państwami i odwrotnie państwa miastami, ponieważ pełnia władzy i ognisko życia politycznego znajdowały się w mieście. Nie wynika ztąd, iżby państwo ograniczało się terytoryalnie do miasta. Miasto jest tylko centralnym punktem obszaru państwowego, podobnie jak w samem mieście środkowym punktem i symbolem siły i udzielności państwowej jest gród obronny. Miasta, jako ogniska życia gospodarczego i handlu, wyrobiły się częścią z takich grodów państwowych, częścią zaś znacznie później samodzielnie pod opieką już istniejącego państwa.

Przywileje panujących i opieka władzy państwowej nadawały kierunek życiu gospodarczemu w kraju i handlowi zagranicznemu. Organizacya miast i ich przywileje były podstawą ich rozkwitu w okresie cechów, dróg handlowych i praw składowych. Polityka stanowa i stronnicza panujących warstw szlacheckich prowadziła odwrotnie do zaniku dobrobytu miast i do ogólnego rozstroju ekonomicznego.

Także ustrój polityczny państwa, prawodawstwo, system administracyi publicznej i wynagrodzenia dostojników i urzędników publicznych w naturze, n. p. w dobrach i daninach publicznych lub w pieniądzach, niemniej system podatków publicznych, był w ścisłym związku z danym stanem gospodarstwa społecznego, a zarazem torował drogę systemowi wymiany w naturze czyli gospodarstwa naturalnego ku systemowi wymiany pieniężnej, czyli gospodarstwa pieniężnego. Jak w całym rozwoju gospodarczo-społecznym w dziejach ludzkości, tak i dzisiaj istnieje stosunek zależności wzajemnej i wybitnego oddziaływania wzajemnego pomiędzy ustrojem i działalnością państwa, a ustrojem i życiem gospodarczo-społecznem.

---

[1]) Ob. Wundt „Elemente der Völkerpsychologie“, str. 296 i n.

Tak jak nowożytne państwo, oparte na zasadzie równouprawnienia i wolności obywatelskiej, różni się w wielu względach od państw dawniejszych, także nowożytne społeczeństwo i gospodarstwo społeczne ma wiele nowych cech, różniących je od dawniejszych. Ztąd pochodzi błędne mniemanie Büchera i jego zwolenników, jakoby w starożytności i wiekach średnich nie było gospodarstwa narodowego. Wedle Büchera cała starożytność, niemniej wieki średnie aż do czasu założenia i rozwoju miast, nie mają systemu wymiany towarów i usług, nie mają społecznego podziału pracy, lecz system odosobnionego gospodarstwa rodzinnego, domowego, który Rodbertus w swoich studyach nad gospodarstwem rzymskiem nazwał „Oikenwirtschaft“ [1]). W systemie tym każde gospodarstwo rodzinne jest ekonomicznie autonomicznem; podział pracy istnieje tylko w obrębie rodziny pomiędzy mężczyzn i kobiety, dzieci i starców, niewolników i poddanych. Nie ma osobnych zawodów wytwórczych, rolników, rzemieślników jako takich. Każdy w swojem gospodarstwie stara się wytworzyć wszystko dla swoich potrzeb w miarę swoich sił i zasobów. Są wprawdzie bogaci i ubodzy, wielcy i mali posiadacze, proletaryusze bez ziemi, ale nie ma możności zarobkowania, bo nie ma kapitału przedsiębiorczego, któryby poszukiwał wolnej pracy za wynagrodzeniem. Rzemieślnikami są niewolnicy, którzy od niewolników rolnych odbierają zboże, wełnę, drzewo, aby z nich wyrobić chleb, odzież, sprzęty [2]).

Wychodząc z takiego, zupełnie mylnego założenia, o gospodarstwie wszystkich ludów w całej starożytności, dochodzi Bücher do wniosku, że gospodarstwo społeczne powstało dopiero w państwie nowożytnem, a przejściową formą z okresu dawnego zamkniętego gospodarstwa rodzinnego do gospodarstwa społecznego (narodowego) było gospodarstwo miejskie w okresie powstania i rozwoju miast i cechów średniowiecznych, w którem wytwory przechodziły z rąk wytwórcy w drodze zamiany bezpośrednio do rąk konsumenta.

O ile chodzi o czasy starożytne, jest opinia Büchera błędną, ponieważ przyjmuje system wielkich gospodarstw rzymskich, jaki się wytworzył w okresie rozległych latyfundyów za czasów cesarstwa rzymskiego, za typowy system gospodarstwa w całej historyi Rzymu i Grecyi, a nawet w całej starożytności. Już dla gospodarstwa Grecyi i Rzymu nie był ów system typowym, ponieważ stosunki ekonomiczne rozwijały się w tych krajach stopniowo od czasów osiedlenia się ludów, a społeczny podział pracy, system wymiany lokalnej i międzynarodowej, były w okresie świetności dziejowej tych ludów wysoko rozwinięte, jak świadczą nie tylko znane fakta historyczne, ale także rozwinięte instytucye prawno-ekonomiczne,

[1]) Od οἶκος dom, rodzina. Ob. Rodbertus „Untersuchungen auf dem Gebiete der Nationaloekonomie des klass. Altertums“ w „Jahrbücher für Nationaloek. und Stat.“ B. II., IV., V., VIII., XIV., XV.

[2]) K. Bücher 3 wyd. 117 i n.

mianowicie system miar i wag, pieniędzy, targów tygodniowych i wielkich jarmarków, wzorowe prawo rzymskie o stosunkach obowiązkowych, na którem oparło się prawodawstwo państw nowożytnych, n. p. o kontraktach kupna, najmu rzeczy i usług, o pożyczkach, procentach i lichwie, poręczeniach, ubezpieczeniach, pełnomocnictwach, cesyach i t. d. Zresztą nawet w najdawniejszych historycznych czasach greckich i rzymskich spotykamy się z zawodowymi rzemieślnikami, między „instytucyami Numy“ z ośmiu kollegiami rękodzielniczemi [1]), z jarmarkami, targami [2]), z środkami zamiany [3]), z grecką czcią dla boga handlu (Mercurius), z handlem wschodnim, a mnóstwo łacińskich wyrazów na oznaczenie przedmiotów zwyczajnego użytku zostało przyjętych z Grecyi i wschodu, zkąd je pierwotnie sprowadzano w zamian za płody surowe Italii [4]). Dopiero w okresie politycznego i ekonomicznego upadku cesarstwa rzymskiego zapanował system wielkich gospodarstw pańskich i sprowadził zanik żywego ruchu i samodzielności ekonomicznej narodu, jakby cofnięcie się wstecz ku systemowi gospodarstwa odosobnionego rodzinnego i zamiany naturalnej. Był to okres przeżycia się dawnego jędrnego społeczeństwa rzymskiego, w miejsce którego weszły nowe ludy i rozpoczęły na nowo życie ekonomiczno-społeczne przez osiedlenie się na zdobytych ziemiach, zniszczenie cywilizacyi rzymskiej i przez samodzielny rozwój polityczny i ekonomiczny.

Jak dzieje Grecyi i Rzymu przedstawiają pewien zamknięty okres życia i rozwoju ludów od dzieciństwa aż do starości i upadku, tak samo dzieje innych ludów starożytnych, które już zupełnie przeszły do historyi, n. p. Babilończyków, Assyryjczyków, Persów, dawnego Egiptu, Fenicyi, Kartaginy, jak i ludów dotychczas istniejących i żyjących starą cywilizacyą, n. p. Chińczyków i Indów, nie dadzą się zamknąć w konstrukcyi gospodarstwa odosobnionego rodzinnego, lecz przedstawiają wielką różnorodność ustrojów politycznych i ekonomicznych, mają doby wielkiego rozkwitu, podziału pracy, miast, handlu, społecznej produkcyi i konsumcyi, mają więc swoje gospodarstwo społeczne i rozmaite fazy

---

[1]) Grających na flecie, złotników, kotlarzy, cieśli, foluszników, farbiarzy, zdunów, szewców. Por. Mommsen I., str. 164 i n. W Grecyi za czasów Homera mają już gminy swoich garncarzy, cieśli, kowali, którzy się nazywają pracownikami dla ludu (*δημιοεργοι*). Por. też E. Cavaignac „Les classes soloniennes et la repartition de la richesse à Athènes“ w Vierteljahrschrift für Social-und Wirtschaftsgeschichte 1911, t. 9, str. 1—30.

[2]) Targi tygodniowe *nundinae*, jarmarki *mercatus*.

[3]) Najdawniejszym środkiem zamiany były woły (ztąd *pecunia*) lub owce, tak że za jednego wołu szło dziesięć owiec. Obok tego w Italii także miedź *(aes)*, ztąd oszacowanie nazywa się *aestimatio*.

[4]) N. p. wyroby lniane, purpura, kadzidła, oliwa, dzbany, ciasta. Por. Mommsen I., str. 168.

jego rozwoju. Znajomość owych zmiennych kolei dziejowych wielu ludów oraz instytucyj politycznych i społecznych, natchnęła już starożytnych filozofów myślą o kołowym biegu dziejów, którą z początkiem 18. wieku starał się bliżej uzasadnić i rozwinąć G. Vico w teoryi o wspólnej naturze i losach wszystkich ludów [1]).

Historya powszechna ludów starożytnych i dzisiejszych świadczy wymownie o tem, że tak samo jak ludy i państwa, także związki społeczne i ekonomiczne mają swoją dawną historyę, sięgającą czasów przedhistorycznych, że gospodarstwo społeczne miało rozmaite formy i koleje, ściśle związane z całem życiem i losami ludów. Wobec owej różnorodności form bytu politycznego i społecznego nie podobna ująć historyi gospodarstwa społecznego w pewne proste ramy, a już zgoła sprzecznem z całą wiedzą historyczną jest usiłowanie, aby traktować całą starożytność jako wstęp do pierwotnych średniowiecznych stosunków europejskich, jakby jakiś pierwotny stan natury i podścielisko dla kultury germańskiej [2]). Tak samo nie możemy się zgodzić z poglądem materyalistycznym Marxa i Engelsa, wedle którego cała dotychczasowa historya ludzkości jest przedhistorycznym okresem ludzkiego społeczeństwa, który skończy się wraz z dzisiejszą formacyą społecznego procesu wytwarzania, wytwarzając z siebie materyalne warunki, konieczne dla uchylenia panujących antagonizmów. Nie chcąc popaść w sprzeczność z faktami historycznymi nie możemy przyjąć ani analogii z organicznym rozwojem życia roślinnego i zwierzęcego, ani historyozofii materyalistycznej Marksa i Engelsa, wedle których formacyę ekonomiczną społeczeństwa tworzą stosunki wytwarzania rzeczy materyalnych i na tej podstawie techniczno-ekonomicznej spoczywa i zmienia się cała zwierzchnia budowa moralna, prawna, polityczna, religijna, filozoficzna [3]). Marx zakreślił „w wielkich zarysach“ następujące progresywne epoki społecznej formacyi: azyatycką, starożytną, średniowieczną (feudalną) i nowożytną mieszczańską, jako ostatnią „antagonistyczną formę społecznego procesu wytwarzania [4])“.

---

[1]) Giambattista Vico „Prinzipii d'una scienza nuova d'interno alla commune natura delle nazioni“ 1725. Ob. niem. tłum. „Grundzüge einer neuen Wissenschaft über die gemeinschaftliche Natur der Völker“ Leipzig 1822, str. 833—38. L. Gumplowicz mniema, że „procesy ekonomiczno-społeczne wszędzie i zawsze kierowane są temi samemi siłami i co do istoty rzeczy są jednakowe“ podobnie jak języki, religie, państwa i prawa, a odnosi je do jednej przyczyny, mianowicie do zetknięcia się obcych grup społecznych („System socyologii“ str. 199 i n.).

[2]) Por. Ed. Meyer „Die wirtschaftliche Entwickelung des Altertums“ w „Jahrbücher“ Conrada 1895 IX., str. 696 i n..

[3]) Por. wyżej o metodzie materyalistycznej, str. 39—40.

[4]) Ob. Marx „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej“ tłum., str. 5—6 (przedmowa).

Każdy okres dziejowy miał właściwe sobie stosunki i antagonizmy społeczne. Na szczególną uwagę zasługują stosunki agrarne i ich rozwój już w starożytności, ponieważ u ludów rolniczych są one zawsze odzwierciedleniem układu społecznego. Już z najdawniejszego, znanego nam pomnika prawodawczego, z ustaw Hammurabiego, króla babilońskiego, panującego około dwa tysiące lat przed narodzeniem Chrystusa, dowiadujemy się, że w owym czasie ustrój społeczny i agrarny w Babilonii był bardzo zróżniczkowany, że istniały klasy gospodarcze bogate i ubogie wśród ludzi wolnych obok niewolników, kupcy, szynkarze, oberżyści, zawody rzemieślnicze [1]), właściciele domów wynajmujący mieszkanie za czynszem [2]), lekarze, sędziowie, zarobnicy, lichwiarze, dzierżawcy, leśnicy. Produkcya rolnicza pozostaje pod opieką prawa. Jeśli pole, ogród i dom, opuszczone przez posiadacza, zostanie przez innego zajęte i trzy lata jest przezeń uprawiane, staje się jego własnością, a pierwotny posiadacz nie ma prawa żądać oddania gospodarstwa [3]). Jeśli z winy sąsiada, który tamy swej nie umocnił, zalała woda grunta sąsiednie, ma ów sąsiad obowiązek wynagrodzić szkodę pod rygorem przymusowego sprzedania jego gospodarstwa [4]). Szkody polowe i ogrodowe podlegają karom majątkowym [5]). Szczególnymi przywilejami cieszy się stan wojskowy; wojskowego utrzymuje się w posiadaniu gruntu i całego gospodarstwa, chociażby pole swe lub inwentarz roboczy sprzedał. Nabywca traci pieniądze, a gospodarstwo powraca do pierwotnego właściciela [6]).

W prawodawstwie Mojżesza widać tendencyę społeczną zabezpieczenia bytu rodzinie i zapobieżenia ubóstwu przez utrwalenie własności gruntu w rękach rodziny. Sprzedaż gruntu ma znaczenie tylko czasowe, ponieważ w roku jubileuszowym co lat 50 każda rodzina powraca w posiadanie swego gruntu. Tylko w obrębie miast można było sprzedawać domy i ziemię wieczyście. Ubogim wolno było na polach i winnicach tyle dla siebie zebrać, ile na miejscu mogli spożyć, od pożyczek udzielonych biednemu nie wolno było żądać odsetek. Pomimo tych przepisów nie było społeczeństwo żydowskie wolne od wielkich różnic klasowych i ucisku ekonomicznego, jak świadczą pisma proroków izraelskich, piętnujących powszechne zepsucie i wyzyskiwanie ubogich.

---

[1]) Ustawa Hammurabiego zawiera taksy za dzień pracy rzemieślników, osobne dla każdego zawodu, mianowicie dla garncarzy, krawców, rzeźbiarzy, złotników, kowali, stolarzy, powroźników, murarzy (§ 274 ustaw wydanych przez D. H. Müllera, w języku polskim. Stryj 1905, str. 69).

[2]) Müller, str. 72.

[3]) § 30.

[4]) §§ 53 i 54.

[5]) §§ 57—65.

[6]) §§ 35—39.

W Grecyi wielcy reformatorowie Likurg w Sparcie i Solon w Atenach starali się stworzyć dla swoich ludów nowe podstawy siły i dobrobytu przez radykalne reformy agrarne. Ustawodawstwo Likurga podzieliło ziemię w równych działach między obywateli i zabroniło rozporządzania własnością ziemską za życia lub w drodze testamentu. Ustawodawstwo Solona zwolniło ziemię od obdłużenia hipotecznego, zniosło niewolę za długi i oznaczyło granicę dla posiadłości ziemskiej. Zarówno w Grecyi jak w dziejach Rzymu kwestya lichwy i kwestya agrarna stawała się peryodycznie źródłem niepokojów i bodźcem dla reform społecznych. W Atenach ustawodawstwo Solona niezapobiegło ponownemu obdłużeniu ziemi i jej rozdrobnieniu. Podział ziemi między włościan za Kleistenesa i kolonizacya wysp greckich przez obywateli ateńskich za Periklesa były nowemi reformami, podjętemi przez państwo na wielką skalę. W Rzymie reformy agrarne Liciniusa Stoli, Tyberyusza i Gaiusa Gracchów nie odniosły trwałych skutków, podobnie jak w Grecyi, ponieważ gospodarstwo wolne włościańskie nie mogło wytrzymać konkurencyi z tanim dowozem zboża zamorskiego i z wielkiem przedsiębiorstwem na pracy niewolników opartem. Nadto demoralizacya obywateli greckich i rzymskich, system rozdawnictwa zboża między potrzebujących obywateli, darme igrzyska i inne rozrywki dla nich urządzane, były silną pokusą dla włościan rzymskich i odrywały ich od pracy zawodowej.

Poprzestając na uwagach powyższych pozostawić musimy historykom badanie stosunków ekonomicznych i społecznych w dziejach ludzkości, i poszukiwanie analogii w rozwoju społecznym rozmaitych ludów. Ekonomiści, zajmujący się historycznym rozwojem gospodarstwa społecznego, wychodzą zwykle z dwojakiego stanowiska: bądź ze stanowiska głównych s p o s o b ó w w y ż y w i e n i a i zajęć wytwórczych, bądź też ze stanowiska ś r o d k ó w w y m i a n y, które są widocznym symptomem, na jakim stopniu rozwoju gospodarstwo społeczne się znajduje. Z pierwszego stanowiska wychodząc rozróżnić możemy ludy pasterskie, rolnicze i przemysłowe. Z drugiego stanowiska rozróżnić można system gospodarstwa naturalnego, pieniężnego i kredytowego.

1. Ludy pasterskie, rolnicze, przemysłowe.

Dzisiejsza wiedza historyczna nie pozwala nam sięgnąć do początków bytu społecznego ludów dzisiejszych i zbadać dokładnie ich „pierwotnych“ stosunków ekonomicznych i okresów ich społecznego rozwoju. Niewątpliwie ludy pierwotne zależne są pod względem swego wyżywienia i głównego swego zajęcia od darów przyrody, są więc głównie bądź myśliwskiemi, bądź rybackiemi, bądź jednemi i drugiemi, obok tego jednak korzystają także z innych darów natury, n. p. owoców, roślin, robaków. Z tego powodu nie można zgodzić się na zdanie, jakoby istniały wyłącznie rybac-

kie lub wyłącznie myśliwskie ludy i jakoby każdy naród w strefie umiarkowanej musiał przechodzić wszystkie stopnie bytu ekonomicznego. Pierwotny stan ekonomiczny ludów możemy określić krótko jako stan natury, za wzorem już starożytnych pisarzy[1]).

Przejście do stanu społecznego stanowi koczujące pasterstwo, lubo nie jest koniecznem, aby każdy lud przechodził przez życie pasterskie, a niekiedy nawet jest zajęcie pasterskie dopiero następstwem i rozwinięciem osiedlenia się dla produkcyi rolnej[2]). W każdym razie jest pasterstwo typowem zajęciem ludów tak powszechnem, że już pisarze starożytni przedstawiają trzy stopnie rozwoju ludów, mianowicie stan natury, pasterstwo i rolnictwo[3]). Zresztą pasterstwo jest u ludów koczujących zajęciem głównem, typowem, obok pasterstwa zaś mogą one zajmować się także myśliwstwem, rybołowstwem, a nawet rolnictwem. Także technika przemysłowa, niemniej handel, znane są owym ludom nierozwiniętym, ale nie tworzą w ich łonie osobnych zawodów i nie nadają im wybitnej, typowej cechy.

Podstawą życia społecznego jest stałe osiedlenie się i społeczny podział pracy. Dlatego dopiero ludy rolnicze po stałem osiedleniu się i wydzieleniu z siebie osobnych zawodów ekonomicznych, po założeniu miast jako siedzib pracy rękodzielniczej i handlu, wytwarzają stopniowo system wymiany, produkcyę społeczną, towarową, stały społeczny i lokalny podział pracy, słowem gospodarstwo „społeczne". Także u ludów rolniczych jest rolnictwo zajęciem nie jedynem, ale głównem, typowem, około którego grupują się zajęcia inne, bądź jako uboczne zajęcia rolnika, bądź jako zajęcia odrębne, tworzące osobne zawody, a mianowicie: chów bydła, leśnictwo, rybołowstwo, myśliwstwo, rękodzielnictwo, handel, przewoźnictwo, żegluga, górnictwo, również osobny zawód wojskowy, duchowny, zawody umysłowe i inne.

Nakoniec przemysłowym nazywamy naród, w którym samodzielna praca i jej podział wniknęły tak głęboko w organizm społeczny, że typowem zajęciem narodu jest przemysł w swoich rozmaitych gałęziach i objawach, mianowicie praca przerabiająca i uszlachetniająca surowe dary i płody natury przy pomocy narzędzi, machin i innych kapitałów. Szczególnie w systemie wielkiej przedsiębiorczej produkcyi wytwarza przemysł mnóstwo towarów na zapas dla potrzeb miejscowych i obcych, niemal każdy wytwór ma piętno przemysłowe. U narodów przemysłowych większa część ludności żyje z zajęć przemysłowych i z zawodowych usług społecznych; około przemysłu w wielkich miastach grupują się inne zawody, nie wyjmując rolnictwa, a także rolnictwo

---

[1]) Por. M. Terentius Varro „de re rustica libri tres" l. II. cap. 1. i powołanie się tegoż na Dicaearcha.

[2]) Ob. Mucke „Urgeschichte des Ackerbaues und der Viehzucht" Greisswald 1898.

[3]) Por. Varro j. w.

otrzymuje cechę przemysłową przez system gospodarstwa intenzywnego, postępowy chów bydła rasowego, sztuczną hodowlę ryb, umiejętne sadownictwo i ogrodnictwo, przez przemysł rolniczy i drzewny.

U niektórych ludów tworzy handel typowe zajęcie i główne źródło bogactwa narodowego. Takich ludów handlowych nie możemy jednak uważać za wyższy typ w rozwoju ekonomicznym, albowiem usiłowanie zbytu własnych płodów i towarów przy pomocy handlu, t. j. zawodowego pośrednictwa w wymianie towarów i usług, jest właściwością zarówno ludów rolniczych jak przemysłowych; zajęciem głównem może się stać handel tylko u takich ludów, które bądź nie mają warunków rozwinięcia u siebie sił wytwórczych, bądź też jeszcze tych sił nie rozwinęły, mając łatwy zarobek z żeglugi i pośrednictwa handlowego.

W literaturze ekonomicznej znaną jest teorya Fryderyka Lista, wedle którego wszystkie ludy strefy umiarkowanej, wyposażone w naturalne warunki rozwoju, muszą przechodzić pięć stopni rozwoju ekonomicznego, mianowicie stan dzikości, stan pasterski, rolniczy, rolniczo-przemysłowy, rolniczo-przemysłowo-handlowy [1]). Jest to dowolna hipoteza, nie stwierdzona historycznie, o ile chodzi o pierwsze stopnie ekonomicznego życia. Autorowi tej hipotezy nie chodziło tyle o ścisłą prawdę dziejową, ile o uzasadnienie swej teoryi o potrzebie ochrony sił wytwórczych za pomocą ceł w okresie rolniczo-przemysłowym, zanim przemysł nie wzmocni się do tego stopnia, że będzie mógł podjąć walkę konkurencyjną na własnych i obcych targach z przemysłem innych narodów.

Teoryę Lista wyprzedził ekonomista polski Fryderyk hrabia Skarbek, który w swem „Gospodarstwie narodowem“ wydanem w r. 1820 rozróżnia trzy okresy rozwoju gospodarczego. W pierwszym okresie wytwarza kraj tylko surowce, w drugim przetwarza surowce własne na towary gotowe i zaspokaja wszystkie swe codzienne potrzeby samodzielnie, w trzecim zaś wytwarza na wywóz. Skarbek przyznaje, że faktycznie rozwój narodów był innym, ponieważ często produkcya na wywóz dawała bodźca dla rozwoju przemysłu w kraju, n. p. w Anglii i Francyi, ale w każdym razie bogatym jest dopiero taki kraj, który zdołał rozwinąć u siebie swoje siły gospodarcze [2]).

Z nowszych prób naukowych tego rodzaju zasługują na wzmiankę próby uwydatnienia typowych cech okresów dziejowych ekonomicznych, podjęte przez Schmollera, a następnie przez Philippovicha. Schmoller wychodzi z zasadniczego założenia, że dla rozmaitych okresów ekonomicznych w rozwoju dziejowym jest decydującą forma organizacyi politycznej. Organizacya władzy i prawa spoczywa zdaniem jego w czasach najdawniejszych w ręku

[1]) Fr. List „Das nationale System der polit. Oekon.“ wstęp.

[2]) Por. Grabski St. „Der polnische Nationaloekonom Graf Friedrich Skarbek“ str. 525—8.

gminy wiejskiej, później w ręku miast, następnie w ręku panów terytoryalnych, nakoniec państwa nowożytnego. Stosownie do takiej idei przewodniej rozróżnia Schmoller okres gospodarstwa wiejskiego, następnie miejskiego, terytoryalnego i państwowego[1]).

Schmoller ma niewątpliwie zasługę, iż w swoim podziale uwydatnił silny wpływ organizacyi politycznej na osiedlenie się ludów i dalszy kierunek życia ekonomicznego, można więc uważać jego konstrukcyę historyczną zą pożądane uzupełnienie jednostronnych teoryj Marksa, Lista i Büchera. Jednakowoż, jak owe teorye, jest także konstrukcya Schmollera jednostronną, uwydatnia tylko jedną wybitną cechę w rozwoju ekonomicznym, a pomija inne podstawowe czynniki życia ekonomicznego, tworzenia się, pogłębiania i krzewienia związków społecznych. Nadto nieuzasadnionem jest mniemanie Schmollera, jakoby można było stworzyć ogólną konstrukcyę historyczną na podstawie drobnego ułamka dziejów ludzkich, mianowicie dziejów ludów germańskich od średnich wieków.

E. Philippovich stara się połączyć konstrukcyę Schmollera i Büchera w ten sposób, że w swoim podziale uwydatnia dwie cechy rozwoju ekonomicznego, mianowicie stan porządku prawnego i stan obrotu. W myśl takiej idei rozróżnia[2]):

a) Okres zamkniętego gospodarstwa domowego, w którym nie ma wymiany i gospodarczego obrotu, gdyż produkcya ma na celu wyłącznie potrzeby gospodarstwa zamkniętego pod kierunkiem gospodarza;

b) Okres gospodarstwa zamiennego z obiegiem lokalnie związanym (gospodarstwa miejskiego);

c) Okres gospodarstwa zamiennego z obiegiem związanym w obrębie państwa;

d) Okres gospodarstwa zamiennego w systemie wolnego obrotu.

Okresy wyróżnione przez Philippovicha są tylko nieznaczną odmianą konstrukcyi historycznej Büchera. Zamknięte gospodarstwo domowe nie jest wcale pierwszym stopniem w rozwoju gospodarstwa społecznego, gdyż nie opiera się na związkach społecznych. Konstrukcya zaś okresów ekonomicznych z gospodarstwem związanem w obrębie miasta lub państwa nie jest zgodną z prawdą historyczną, albowiem także średniowieczne gospodarstwo miejskie obejmowało system wymiany wytworów z gospodarstwem wiejskiem, w części zaś także z innemi miastami i zagranicą, tudzież świadczenia na rzecz panującego i państwa, a już zgoła późniejsze państwo terytoryalne nie miało obrotu związanego

---

[1]) Ob. G. Schmoller, „Studien über die wirtschaftliche Politik Friedrichs des Grossen“ w jego Jahrbuch für Ges. 1884 str. 15 i n. 1893 str. 1269.

[2]) E. Philippovich, „Grundriss der polit. Oekon.“ str. 22—33.

w swoich granicach, mimo tendencyi opiekowania się swojską produkcyą przemysłową, swojskim handlem i żeglugą. Właśnie w okresie państw terytoryalnych istnieje obok tendencyi do narodowej i państwowej konsolidacyi wewnętrznej równoczesne dążenie do ekonomicznych zdobyczy za pomocą wywozu towarów przemysłowych, rozwoju żeglugi, polityki kolonialnej, monopolizowania handlu towarami kolonialnymi, zawłaszczania amerykańskich kopalń kruszcowych, o czem mówić będziemy bliżej w przedstawieniu systemu „merkantylnego“ w następnym rozdziale.

2. Gospodarstwo społeczne naturalne, pieniężne i kredytowe.

System gospodarstwa społecznego opiera się na podziale pracy, na związkach i urządzeniach, ułatwiających ów podział pracy, wymianę, produkcyę i konsumcyę społeczną. Z tego powodu stan wymiany wytworów i usług, jej rozpowszechnienie i uproszczenie za pomocą sposobnych ku temu środków, jest najwięcej znamienną i najwybitniejszą cechą dla zrozumienia przeobrażeń i rozwoju, jakie odbyły się w ekonomicznem życiu narodu. Chcąc więc przelotnie poznać stan ekonomicznego rozwoju ludów, badamy stan wymiany i środków wymianę ułatwiających, a z takiego stanowiska rozróżniamy [1]) trzy stopnie rozwoju gospodarstwa społecznego, mianowicie gospodarstwo naturalne, pieniężne i kredytowe.

Gospodarstwem naturalnem nazywamy zawiązki gospodarstwa społecznego, objawiające się rozpowszechnioną wymianą produktów i usług w naturze bez pośrednictwa pieniędzy. Gospodarstwem naturalnem nie nazywamy gospodarstwa odosobnionego, rodzinnego, nie posługującego się wymianą produktów i usług, lub czyniącego to tylko doraźnie, wyjątkowo; przeciwnie, gospodarstwem naturalnem jest już stan gospodarstwa wymiennego, w którem istnieje już stale, lubo mało rozwinięty podział pracy, istnieją zawodowi rękodzielnicy i robotnicy, ale produkty i usługi przeznaczone do zamiany wymienia się zazwyczaj w naturze, rzeczy i usługi za rzeczy lub usługi wzajemne. W gospodarstwie naturalnem znane są także pieniądze lokalne, używane do pośrednictwa w wymianie i do przechowywania wartości, n. p. bydło, owce, kość słoniowa, sól, skóry, futra, nawet kruszce nieszlache-

[1]) Autorem tego podziału jest Br. Hildebrand, jeden z twórców niemieckiej szkoły historycznej i założyciel znanego czasopisma ekonomicznego „Jahrbücher für Nat. u. Stat.“ Ob. jego rozprawę „Naturalwirthschaft, Geldwirthschaft und Creditwirthschaft“ w Jahrbücher II. str. 1—24 i „Die Entwickelungsstufen der Geldwirthschaft“ 26 str. 15. i n.

tne, szczególnie miedź, jednakowoż pieniądze te nie są powszechnymi środkami wymiany i służą przeważnie do gromadzenia i przechowywania majątków ruchomych[1]). Także potrzeby panującego i państwa oraz gmin zaspakajane są częścią z własnego majątku, częścią zaś w drodze świadczeń i usług w naturze[2]).

Gospodarstwo naturalne jest tylko zawiązkiem gospodarstwa społecznego, nie jest niem w całej pełni, ponieważ typowem gospodarstwem pozostaje gospodarstwo rodzinne rolnika, pracującego dla własnych swoich potrzeb, podział pracy społeczny jest słabo rozwinięty, istnieją obronne grody, ale nie ma miast w znaczeniu ekonomicznem, produkcya i konsumcya mają cechę indywidualną, a wymiana odnosi się tylko do pewnych produktów i usług.

Gospodarstwem p i e n i ę ż n e m nazywamy gospodarstwo społeczne, mające rozwinięty społeczny podział pracy i używające powszechnie pieniędzy jako środków wymiany towarów i usług. Pieniądz, będący w gospodarstwie naturalnem w pierwszym rzędzie środkiem gromadzenia wartości, staje się w gospodarstwie pieniężnem w pierwszym rzędzie ś r o d k i e m w y m i a n y i m i a r ą w a r t o ś c i, a funkcya przechowywania wartości schodzi do drugiego rzędu. W systemie gospodarstwa pieniężnego typową jest produkcya d l a w y m i a n y, a zatem towarowo-społeczna, co jednak nie wyklucza utrzymania się gospodarstwa rodzinnego głównie dla potrzeb indywidualnych i wymiany naturalnej w pewnych granicach, mianowicie w rolnictwie. W miejsce pieniędzy miejscowych wchodzą w powszechne używanie pieniądze kruszcowe z kruszców nieszlachetnych, następnie szlachetnych. Pieniądze ułatwiają i upraszczają wymianę, albowiem cena towaru w pieniądzach może być zastosowaną do jego rzeczywistej wartości[3]), a nadto sprzedaż może przyjść do skutku, chociaż na razie nie ma chętnego nabywcy towaru dla potrzeb własnych.

Gospodarstwo pieniężne powstaje i rozwija się najpierw w miastach i w wymianie międzynarodowej, przechodzi następnie do gospodarstw wiejskich i do gospodarstwa publicznego miast[4]), państwa, nakoniec gmin wiejskich. Daniny i usługi w naturze przechodzą stopniowo w świadczenia pieniężne, usługi publiczne stają się usługami zawodowemi, wymagającemi specyalnego uzdolnienia i wykształcenia, powstaje odrębny zawód wojskowy, urzędniczy, nauczycielski, służba publiczna, poświęcająca stale swoje siły na

---

[1]) Stan gospodarstwa naturalnego istnieje n. p. w poematach Homera. Por. opowiadanie pasterza o bogactwie Odyseusza w Ks. 14. w. 100.

[2]) Ob. moją „Naukę skarbowości“ str. 31. i n.

[3]) W systemie zamiany naturalnej nie łatwo jest znaleść gospodarza poszukującego pewnego przedmiotu n. p. wołu, niewolnika, i mającego do zbycia przedmiot równej wartości, n. p. dziesięć owiec, poszukiwany przez sprzedającego ów przedmiot.

[4]) Por. moją „Naukę skarbowości“ str. 72 i n.

usługi państwa w zamian za stałe wynagrodzenie w pieniądzach. Obok typowej wymiany pieniężnej i wymiany naturalnej powstają w gospodarstwie pieniężnem także stosunki kredytowe, czyli stosunki obowiązkowe, w których jedna osoba obowiązaną jest w zamian za otrzymane świadczenie w pieniądzach, towarach lub usługach wykonać oznaczone świadczenie wzajemne. Stosunki kredytowe rozwijają się szczególnie w miastach i w handlu międzynarodowym w rozmaitych formach (kupna i sprzedaży na kredyt, pożyczki, depozytów), typową formą wymiany pozostaje jednak obrót pieniężny.

Gospodarstwem kredytowem nazywamy rozwinięty system gospodarstwa pieniężnego, w którym wymiana pieniężna jest ułatwioną i uproszczoną za pomocą stosunków kredytowych i papierów kredytowych, zastępujących pieniądz[1]). W gospodarstwie kredytowem istotnym pośrednikiem wymiany i miernikiem wartości pozostaje wprawdzie nadal pieniądz, system wymiany więc jest nadal pieniężnym, ale wymiana jest ułatwioną i uproszczoną przez rozpowszechnienie się stosunków kredytowych w rozmaitych formach, nadewszystko zaś przez powszechne posługiwanie się papierami kredytowymi opiewającymi na pieniądze w rozmaitych sumach i formach (banknoty, czeki, dewizy, noty państwowe, przekazy kupieckie). System ten jest właściwym dopiero gospodarstwu nowożytnemu, mianowicie u ludów ekonomicznie najwyżej rozwiniętych, w których typową jest wymiana kredytowa, ułatwiająca zarazem wielką produkcyę przedsiębiorczą, organizacyę banków, wielkich zakładów transportowych i asekuracyjnych, rozległą działalność inwestycyjną państwa i innych ciał publicznych, ale też kapitalizacyę prywatną, tudzież wielkie wydatki niewytwórcze na zbrojenia i wojny.

3. Powstanie gospodarstwa nowożytnego.

Gospodarstwo nowożytne w Europie jest podobnie jak nowożytne państwo i prawo, jak cała kultura nowoczesna, owocem przeobrażania się i postępu stosunków materyalnych i duchowych w Europie w ciągu wielu stuleci z okresu średniowiecznego przez epokę materyalnego i duchowego odrodzenia ludów ku czasom nowszym i najnowszym. Przeobrażenie to nastąpiło we wszystkich podstawach życia społecznego, w podziale i organizacyi pracy, w rozwoju techniki, produkcyi i komunikacyi, w systemie pieniężnym i kredytowym, w stosunkach prawnych i politycznych, we wzroście ludności, w użytkowaniu darów i sił przyrody, w całym nastroju duchowym, w świecie myśli i ideałów nowożytnego społeczeństwa. Chcąc więc wszechstronnie zbadać proces tworzenia się nowożytnego gospodarstwa, musielibyśmy zająć się dziejami

[1]) Ob. wyżej str. 339.

wszystkich owych czynników je składających oraz wykazać ich wzajemne oddziaływanie i zbiorowy rozwój. W obec tego jednak, że wszystkie owe różnorodne czynniki składały się w wielkich okresach dziejowych na pewien typowy system gospodarowania, możemy uważać pierwotne wieki średnie u ludów europejskich za okres gospodarstwa przeważnie odosobnionego rodzinnego i rodowego, późniejsze wieki średnie począwszy od wypraw krzyżowych i powstania miast za okres gospodarstwa zamiennego, przeważnie naturalnego, opartego na produkcyi drobnej, zorganizowanej w miastach w cechy, na wsi zaś pozostającej w ręku włościan samoistnych i czynszowników, następnie epokę odrodzenia na przełomie czasów nowszych za okres przejściowy krzewiącego się systemu pieniężnego, gospodarstwa folwarcznego na wsi i przedsiębiorstw w przemyśle oraz w handlu, niemniej tworzenia się rozległych i silnych państw, rozwoju polityki opiekuńczej i skarbowej.

W pierwszych wiekach średnich po obaleniu potęgi i cywilizacyi starożytnych Rzymian, osiedlają się na zdobytych obszarach nowe surowe ludy, ludność jest rzadką i rozprószoną[1]), ich grody są raczej twierdzami obronnemi niż miastami, ich gospodarstwo rodzinne i rodowe jest dopiero zawiązkiem szerszych stosunków ekonomiczno-społecznych, ale nie jest jeszcze gospodarstwem społecznem. Organizacya polityczna jest luźną, państwo ówczesne nie może zapewnić całemu ludowi obrony i sprawiedliwości, własna pomoc więc rodziny i rodu, oraz opieka możnych panów musi uzupełniać zadania panującego. W tym okresie stosunki polityczne nadają kierunek organizacyi ekonomicznej, one pogłębiają nierówność ekonomiczną i społeczną przez to, że zmuszają słabszych do dobrowolnego zrzekania się samodzielności ekonomicznej, w zamian za pomoc i opiekę możnych. Panujący uchodzi formalnie za właściciela całej ziemi zdobytej, tudzież obszarów niezajętych, on szafuje niemi na rzecz dostojników swoich i Kościoła, i wytwarza w ten sposób obok własności ziemi zdobytej pracą, własność wielką, jako objaw znaczenia i siły politycznej, niezależny od pracy, od uprawy i użytkowania ziemi. Wielki właściciel nie jest w tym okresie rolnikiem, lecz tylko właścicielem i dostojnikiem, on pobiera od włościan czynsze w naturze, a z czasem także w pieniądzach, sam zajmuje się rzemiosłem rycerskiem, służy panującemu, wznosi obronne zamki, kościoły i klasztory, w ogóle wypełnia niektóre zadania publiczne, przekazane dzisiaj w przeważnej części państwu.

Stały system wymienny a z nim gospodarstwo społeczne powstają dopiero w drugim okresie wieków średnich, w epoce powstania miast w znaczeniu ekonomicznem, czyli stałych siedzib

[1]) Jeszcze z końcem 14. wieku, a więc już w drugim okresie wieków średnich, ocenia Th. Rogers („Six centuries ot Work and wages") ludność Anglii najwyżej na $2^1/_2$ miliona głów, Londynu na 35.000 głów. (Ob. tłum. niem. „Die Geschichte der englischen Arbeit" Stuttgart 1896).

przemysłu (zrazu rękodzielniczego) i handlu oraz stałych ognisk wymiany wytworów i usług tak w obrębie ludności miejscowej, jak w stosunku do ludności wiejskiej, do państwa, innych miast i zagranicy.

Miasta średniowieczne nie były dalszym ciągiem wielkich miast starożytnych, w których koncentrował się handel, przemysł rękodzielniczy i fabryczny[1]), lecz powstawały na nowo w obrębie warownych grodów, w siedzibach króla, książąt, panów świeckich i duchownych, niekiedy w miejscu produkcyi pewnych płodów górniczych, n. p. soli[2]). Zrazu nie różniły się istotnie od gmin wiejskich, z czasem jednak stały się siedzibą rękodzieła i handlu tudzież rynkiem dla okolicy. Podział pracy ogranicza się długo na miasto i okolicę, ma cechę lokalną: tylko niektóre miasta i rynki nabierają znaczenie ogólnego, nawet światowego, wskutek korzystnego położenia, potęgi politycznej i związku z innemi miastami (n. p. związek hanzeatycki, miasta włoskie). Rozluźnienie się centralnej władzy państwowej, brak dobrych komunikacyj i bezpieczeństwa w podróży, przywileje miast, tamują rozwój obrotu i skonsolidowanie się społeczeństwa.

W miastach tworzą się począwszy od 13. wieku cechy, jako organizacye monopoliczne wszelkich zarobkowych zajęć, rękodzielników, kupców, kramarzy, szynkarzy, niekiedy nawet żebraków. Cechy przemysłowców regulują w duchu chrześcijańskiej idei równości i braterstwa pod nadzorem władzy miejskiej stosunki swojego przemysłu, czuwają nad dobrą jakością wyrobów, wydają przepisy co do sposobów wytwarzania i ustanawiają ceny towarów, aby zapewnić producentom „sprawiedliwą cenę“ i słuszny zysk, a konsumentów ochronić od wyzysku. Jeżeli cech nie wypełniał tych obowiązków, mogła władza miejska sprowadzić obcych rzemieślników do miasta, lub pozwolić kupcom na sprowadzenie obcych towarów, mogła też w interesie ludności wydawać własne zarządzenia i ustanawiać taksy. Dla ochrony producentów od zgubnej konkurencyi ograniczały cechy rozmiary produkcyi, oznaczały często maksymalną liczbę czeladzi i środków produkcyi, wysokość płacy, nawet miejsca targowe dla zbytu towarów. Większe zakłady przydatne dla wszystkich producentów budowała gmina sama i oddawała je za pewną opłatą członkom cechu do użytku, cech zaś posiadał zwykle w takim zakładzie własne przyrządy i naczynia i pobierał od członków opłaty za ich używanie[3]).

---

[1]) Ob. o tem B. Büchsenschütz „Die Hauptstätten des Gewerbefleisses im klassischen Altertum“ Leipzig 1869; Hugo Blümmer, „Die gewerbliche Tätigkeit der Völker des klassischen Altertums“ Leipzig 1869 w „Preisschriften der Jabłon. Gesell.“ B. 14 i 15.

[2]) Ob. Hegel Karl, „Städte und Gilden der germanischen Völker im Mittelalter“ Leipzig 1891 II. str. 503 sq; R. Sohm, „Entstehung des deutschen Städtewesens“ 1890.

[3]) Obszerną literaturę niemiecką o cechach zestawił W. Stieda w Handw. der Staatsw. VII. str. 1032; ob. nadto o cechach we Francyi

W organizacyi cechowej zatem była produkcya regulowaną odpowiednio do interesów wszystkich wytwórców miejskich i do potrzeb konsumcyi. Było to możliwem w systemie gospodarstwa lokalnego i autonomii miejskiej, ponieważ wytwórca znał nabywców swoich wytworów i sprzedawał im je bez pośrednictwa kupca, technika produkcyi była prostą i jednolitą u członków cechu, handel czyli zawodowe pośrednictwo dla zysku był dopiero w początkach swego rozwoju. W miarę przeobrażania się podstaw ustroju cechowego wskutek rozwoju handlu, komunikacyi i wpływu obcych targów, powstania przedsiębiorstw przemysłowych zwanych manufakturami, wzrostu ludności i konkurencyi lokalnej, przygotowywał się rozkład cechów, a przyspieszony został przez odrodzenie idei państwowej z początkiem nowszych czasów i przez dążenie państwa do wytworzenia gospodarstwa narodowego w miejsce lokalnego.

Systemowi małej cechowej produkcyi w miastach odpowiadał system drobnej produkcyi rolniczej na wsi, pozostającej w ręku włościan dziedzicznych i czynszowych. Ceny produktów wiejskich były uregulowane częścią przez cechy miejskie na obszarze miejskim, częścią przez organa administracyi publicznej, a względnie panującego. Także w Polsce już z końcem 14. wieku panujący czuwał nad regulowaniem cen nie tylko produktów wiejskich, ale i wszelkich towarów przez swoich komisarzy, później przez wojewodów [1]). Statut warcki Władysława Jagiełły, ujmując się za kmieciami, zwraca się przeciw cechom i nakazuje starostom czuwać nad miarą i ceną produktów „wedle starego zwyczaju“ [2]). Przepisy tego statutu były często ponawiane i uzupełniane [3]).

Levasseur „Histoire des classes ouvriéres en France depuis la conquéte de Jules César jusqu'á la revolution“ Paris 1859 t. I. i II, o cechach w Anglii W. J. Ashley „Englische Wirtschaftspolitik“ (tłum. z ang.) Leipzig 1896 I str. 67 i. n. i II. 69—200; o cechach w Polsce art. Olszewskiego „Cechy w Polsce“ w Ekonom. warsz. 1881; Stesłowicz „Cechy krakowskie“ Lwów 1892; Kl. Koehler „Dawne cechy i bractwa strzeleckie“, Poznań 1899. Por. wyżej, str. 244—5.

[1]) Najdawniejszy u nas znany cennik „rerum vendibilium et emptibilium“, ogłoszony przez Piekosińskiego w Kod. dyplom. m. Krakowa II. str. 392—1, pochodzi z r. 1396. Ob. o tem Ulanowski „Kilka zabytków ustawodawstwa królewsk. i wojewodz. w przedmiocie handlu i ustanawiania cen“ w Archiwum komisyi prawn. akad. um. I. 1895, str. 40 i n.

[2]) Vol. leg. I. 82; por. Piekosiński, „Zdobycze szlachty polskiej w 15. wieku“ w Czasop. prawn. i ekon. II. 1900. Dzięki wydawnictwom akademii umiej. i innym mamy już znaczną ilość cenników cechów i wojewodów, stanowiącą obfity materyał dla historyi cen w Polsce. Ob. taksy wydane przez Ulanowskiego, Ferd. Bostla, (archiw. komisyi hist. VI. 1891, str. 297—316); ks. Sygańskiego („Historya Nowego Sącza“, 1901, t. II); Chmiela (archiw. komisyi hist. VII. 1894, str. 55—268); Rolnego („Dwie taksy towarów cudzoziemskich z r. 1633“).

[3]) Ob. Vol. leg. I. 158, 305, 362, 367, 400 i nast.

U schyłku wieków średnich rozpoczyna się w Europie zachodniej i środkowej dążność do tworzenia wielkich gospodarstw folwarcznych, przedsiębiorstw rolnych w zarządzie własnym wielkich właścicieli ziemskich. Przyczyna tej dążności nie tkwiła w nowych sposobach techniki rolniczej, gdyż technika ta długie jeszcze lata pozostawała w zastoju, lecz w stosunkach politycznych i ekonomicznych. Szlachta bowiem, stanowiąca do owych czasów zawód rycerski, traciła stopniowo zamiłowanie do rzemiosła rycerskiego, odkąd stałe wojska własne lub zaciężne miały stanowczą przewagę nad pospolitem ruszeniem, a rozpowszechnienie się wygodnego życia i zbytków odstręczały ją od twardej służby wojennej. Z zawodu rycerskiego więc powstaje zawód rolników-przedsiębiorców, gospodarzących na wielkich obszarach i ścieśniających obszar roli zajętej przez włościan przez rozwiązywanie dawnego stosunku czynszowego i skupowanie posiadłości dziedzicznych [1]). Handel zagraniczny podnosił zyskowność gospodarstwa rolnego i dawał szlachcie silną podnietę do rozszerzenia uprawy folwarcznej. Wzrost siły politycznej szlachty pozwolił jej łatwiej wyzuć włościan z posiadania gruntów czynszowych i objąć je w zarząd własny, tudzież poddać ich pod swoje sądownictwo patrymonialne. Wynikiem tej nierównej walki ekonomicznej było wytworzenie obowiązkowej pańszczyzny, jako powszechnej instytucyi prawnej, przywiązanie włościan do gleby, celem zapewnienia rolnictwu przy ówczesnej rzadkiej ludności niezbędnych rąk do pracy i poddanie ich sądownictwu panów [2]). W Anglii [3]) nastąpił w znacznej części już za Tudorów przewrót agrarny z powodu zaprowadzenia gospodarstwa pastwiskowego, włościanie zaś stali się w 15. i 16. wieku przez wykupno ich praw częścią dobrowolnie, częścią przymusowo dzierżawcami.

Okresem przejściowym z gospodarstwa średniowiecznego do nowożytnego była epoka odrodzenia, t. zw. „nowsze czasy", w których powstały na zachodzie jednolite państwa, przeważnie absolutne, o charakterze narodowym, prowadzące za przykładem miast średniowiecznych narodową politykę handlowo-cłową, przemysłową i fiskalną, a w których także gospodarstwo społeczne pod wpływem rozwijającego się obrotu pieniężnego, handlu światowego i krajowego, powszechnego zwrotu umysłów ku materyalizmowi i wiary w skuteczną działalność państwa, przeobraziło się stopniowo z lokalnego w narodowe. Gospodarstwo pieniężne zdobyło najpierw przewagę w handlu światowym i w miastach, opanowało następnie gospodarstwo publiczne państwa, zmie-

[1]) Por. wyżej, str. 192—3.

[2]) Ob. Jnama-Sternegg „Ausbildung der grossen Grundherrschaften" w socialwiss. Forschungen Schmollera I. 1878; T. Lubomirski „Rolnicza ludność w Polsce" w Bibl. warsz. 1857 II. str. 792; Balzer „Reformy społeczne i polityczne konstyt. trzeciego maja", str. 6.

[3]) Ashley II. str. 278 i n.; Rogers chap. 16.

niając system naturalnych płac, żołdu dla wojsk stałych, czynszów, opłat i podatków na pieniężny, przeszło stopniowo także do stosunków czynszowych i danin włościańskich, torując w ten sposób drogę gospodarstwu narodowemu i powszechnemu systemowi produkcyi towarowej. Odkrycie Ameryki i drogi morskiej do Indyj wschodnich ożywiło handel zagraniczny, powołało do działania wielkie przedsiębiorstwa handlowe i kolonialne, a kruszce szlachetne, wydobywane coraz obficiej w kopalniach europejskich i napływające z Ameryki, zaopatrywały targi całej zachodniej i środkowej Europy.

Państwo, zniewolone do utrzymywania stałych wojsk i urzędników, do prowadzenia nieustannych wojen, musiało rozszerzyć podstawy swego gospodarstwa skarbowego na stałe opłaty i podatki pieniężne, oraz dążyć do podniesienia źródeł swoich dochodów bądź w drodze zaborów, handlu zagranicznego i polityki kolonialnej, bądź przez popieranie wzrostu ludności i krajowych sił wytwórczych, zwłaszcza w przemyśle i górnictwie. W ten sposób powstała właściwa temu okresowi polityka ekonomiczna, zwana *merkantylną*, odznaczająca się w stosunkach międzynarodowych egoizmem narodowym i państwowym, dążeniem do wzbogacenia państwa i narodu kosztem innych ludów, ale zarazem popierająca w kraju rozwój przemysłu i zwalczająca wewnętrzne przeszkody wolnego handlu, lokalne cła i monopole. Handel zagraniczny w tym okresie jest skrępowany zakazami i cłami, o ile zależy państwu na tem, aby chronić swojską produkcyę, ale pozostaje wolnym w państwach, których produkcya takiej ochrony nie potrzebuje (n. p. w handlowej i przemysłowej Holandyi), a nawet doznaje czynnej opieki w formie premij i subwencyj, jeżeli służyć ma rozszerzeniu swojskiej produkcyi i zdobyciu dla niej nowych obszarów zbytu za granicą i w koloniach. W ścisłym związku z tą polityką ekonomiczną i fiskalną są także teoretyczne badania nad źródłami bogactwa narodowego, nazwane systemem *merkantylnym*, tworzące wstęp do systematycznych poszukiwań naukowych w dziedzinie ekonomiki społecznej[1]).

Wogóle podstawy polityczne i ekonomiczne cechowej organizacyi produkcyi zachwiały się dawno przed wprowadzeniem nowożytnego systemu produkcyi maszynowej. W 17. i 18. wieku powstały w przemyśle t. zw. manufaktury, zwane też fabrykami[2]), których przedsiębiorcy nie należeli do cechów, nie byli

---

[1]) O tym systemie będzie bliżej mowa w dalszym rozdziale w historyi ekonomiki społecznej.

[2]) W dawniejszej literaturze polskiej nie odnoszono nazwy „przemysł“ do produkcyi przetwarzającej. Wojciech Gostkowski w znakomitej na ów czas rozprawie „Sposób, jakim góry złote, srebrne w przezacnem Królestwie polskiem naprawić“ z r. 1622 mniema, iż „przez przemysł przeważny nabywamy, kiedy upatrujemy rozmaite fortele, przeważnie ludzkie“. Literaturę rozwoju przedsiębiorstwa zestawia Schmoller, „Grundriss“, str. 411—13.

związani ograniczeniami przepisów cechowych, lecz wyrabiali towary na większą skalę na zapas przy pomocy wielkiej liczby robotników i rozdziału między nich zajęć wytwórczych. Manufaktury opierały się tak jak rzemiosła na pracy ręcznej, różniły się jednak tem, że nie były związane ani zamówieniem roboty, ani widokami odbytu w pewnem mieście, lecz wytwarzały na zapas większą ilość towarów. Wskutek tego mogły one powstawać w miejscach, które produkcyi najbardziej sprzyjały, ułatwiały sobie produkcyę przez techniczny podział pracy, a robotników zajmowały bądź w osobnych budynkach fabrycznych, bądź w ich własnych mieszkaniach. Manufaktury były więc przedsiębiorstwami przemysłowemi, groźnemi dla cechowego rzemiosła przez to, że ich towary były tańsze i były dostarczane w pewnym wyborze kupcom zawodowym, którzy je na wzór kupców dzisiejszych utrzymywali na składzie, czyniąc dotkliwą konkurencyę miejscowym wytwórcom. Tak rozpoczęła się nierówna walka przedsiębiorcy z małym samoistnym producentem, osłabiła jeszcze bardziej rzemiosło, trawione wewnętrznemi rozterkami cechowemi i sporami z czeladnikami, a zmieniła się w tryumfalny pochód wielkiego przemysłu, gdy w państwie nowożytnem zastosowanie machiny parowej w komunikacyi i w produkcyi skojarzyło się z ostatecznem uchyleniem organizacyi cechowej na rzecz systemu wolnej konkurencyi.

Gospodarstwo nowożytne opiera się na podstawach poprzednio już przedstawionych. Głównemi cechami, które je odróżniają od gospodarstwa średniowiecznego, są: wolność osobista i wolna konkurencya, równouprawnienie wszystkich klas i zawodów, system produkcyi przedsiębiorczej i zastosowana doń organizacya handlu, rozwinięty system pieniężny i kredytowy, rozgałęziona asocyacya (współdzielczość) ekonomiczna. Państwo dzisiejsze nie krępuje produkcyi przemysłowej na wzór cechów przepisami co do jakości wyrobów i sposobów wytwarzania, ale czuwa nad interesami produkcyi swojskiej przez kształcenie sił wytwórczych w szkołach i warsztatach zawodowych, przez wystawy, muzea, czasopisma zawodowe, przez udzielanie przywilejów wynalazcom, ulgi podatkowe i subwencye, przez popieranie i organizowanie asocyacyi ekonomicznej. Nadto chroni państwo produkcyę przed groźną konkurencyą obcą zapomocą ceł, nałożonych na dowóz obcych produktów, tudzież utrzymuje środki i zakłady komunikacyjne i korespondencyjne (drogi, kanały, koleje żelazne, poczty, telegrafy, telefony), niekiedy też banki, kasy oszczędności, zakłady ubezpieczeń i inne zakłady publiczne dla dobra ogólnego. Państwo nowożytne czuwa nad porządkiem prawnym i stara się urzeczywistnić w stosunkach społecznych ideały społecznej etyki i sprawiedliwości przez hamowanie egoistycznych zapędów silniejszych warstw i jednostek za pomocą wychowania publicznego i społecznego ustawodawstwa [1]).

[1]) Por. wyżej, str. 141 i n.

W ogólności nowożytne gospodarstwo tworzy całość terytoryalnie o wiele szerszą a organicznie ściślejszą, niż gospodarstwo ludów rozwiniętych w starożytności i ludów europejskich w średnich wiekach i w epoce odrodzenia. Podział pracy techniczny, społeczny, lokalny i międzynarodowy jest w całym systemie produkcyi, konsumcyi, wymiany i dochodów silnie zakorzeniony i rozgałęzia się coraz szerzej i głębiej do podstaw społeczeństwa. Moda światowa, wielka produkcya przedsiębiorcza, oparta na potędze machin i zorganizowanej pracy, asocyacya dobrowolna i przymusowa, rosnąca nieustannie ludność, system komunikacyjny, pieniężny i kredytowy, rozgałęziony system asekuracyi kapitałów i sił osobistych, szeroka administracya publiczna, równość wobec prawa i państwa, wspólne szkoły i zakłady wychowawcze, wszystkie te czynniki pospołu z asocyacyą ducha i ideałów wytwarzają ową stałą spójnię i zależność w społeczeństwie, którą można nazwać organizmem społecznym. Gospodarstwo społeczne nowożytne różni się więc swymi rozmiarami, swoją spójnią i podstawami od gospodarstwa społeczeństw w czasach starożytnych, średniowiecznych i nowszych, tworzy odrębny, nowy typ życia społecznego i ekonomicznego, rozwijający i krystalizujący się dalej w naszych czasach w duchu jeszcze silniejszej spójni ekonomicznej i etycznej.

Literatura dziejów gospodarstwa społecznego mieści się w literaturze dziejów powszechnych i dziejów kultury ludzkiej. Mniej przydatne dla studyów ekonomicznych są zarysy historyozoficzne, nie oparte na źródłach historycznych i ścisłem badaniu faktów, n. p. znane dzieła Vica, Montesquiego, Turgot'a, Adama Fergusona, Condorcet'a, Herdera (którego „Pomysły do filozofii dziejów rodzaju ludzkiego“ przetłumaczył Józef Rychowicz, Wilno 1838). Z dawniejszych historyozofów uwzględnił rozwój stosunków ekonomicznych szczególnie Ferguson, który w „zarysie historyi cywilnego społeczeństwa“ wyszedł ze słusznego założenia, że człowieka należy zawsze badać w takim stanie, w jakim się rzeczywiście znajduje, a zatem nie w odosobnieniu, ponieważ znajdujemy go zawsze w stanie towarzyskim i pod wpływem społeczeństwa powstają w nim popędy, skłonności, przyjemności i pragnienia, własności charakteru, jakichby nie miał w stanie odosobnionym. Historya człowieka odosobnionego byłaby tylko ułamkiem jego uczuć i myśli w odniesieniu do siebie samego“. Heeren wydał w latach 1793—96 dzieło historyczno-ekonomiczne: „Ideen über Politik, den Verkehr, und den Handel der vornehmsten Völker der alten Welt“ (Göttingen) w dwóch tomach.

Odsyłając więc czytelników do bibliografii historycznej, przytoczę tu tylko niektóre ważniejsze dzieła i wydawnictwa, poświęcone specyalnie historycznym studyom ekonomicznym.

Historyę ekonomiczną ludów starożytnych obejmują dzieła:

Reynier, „De l'économie publique et rurale des Perses et des Phéniciens", Genéve 1819; „De l'économie publique et rurale des Arabes et des Juifs" Genéve 1820; „De l'économie publique et rurale des Egyptiens et des Cartaginois" Genéve 1822.

Du Mesnil Marigny, „Histoire de l'économie politique des anciens peuples de l'Inde, de l' Egypte, de la Judée et de la Gréce" 2 ed. 1873, 3 ed. 1877 w trzech tomach.

Maspero, „Histoire ancienne des peuples d'orient", Paris 1895—97.

Pöhlmann, „Geschichte des antiken Kommunismus und Socialismus" 2 tomy München 1893—1901; „Die Übervölkerung der antiken Grosstädte im Zusammenhange mit der Gesammtentwickelung städtischer Civilisation".

Raoul-Rochette, „Histoire critique de l'etablissement des colonies grecques" Paris 1815.

Weber M., „Agrarverhältnisse im Altertum" w Handw. der Staatsw. 1 wyd. Suppl B. I. str. 1—88.

Böckh, „Die Staatshaushaltung der Athener" (1817) 3 wyd. 1886. w dwóch tomach;

Dureau de la Malle, „Économie politique des Romains" Paris 1840 w dwóch tomach;

Rodbertus, „Untersuchungen auf dem Gebiete der Nationaloekonomie des klss. Altertums" w Hildebranda „Jahrbücher für Nationaloek. und Statistik" B. II., IV., V., VIII., XIV., XV.

Roscher W., „Ansichten der Volkswirtschaft aus dem geschichtlichen Standpunkte" (1861) B. I.

M. Lewandowski, „La question sociale a Rome au temps des Gracques" Paris 1896.

Ward Fouler „Social life at Rome in the age of Cicero" London 1909.

Levasseur „Histoire des classes ouvrières et de l'industrie en France" Ob. niżej.

Typaldo-Bassia, „Les classes ouvrières á Rome" Paris 1892.

Rodoconachi, „Les corporations ouvrières á Rome" 2 tomy Paris 1844.

Simonde de Sismondi, „Histoire de la chute de l'empire romain" 1835 w 2 tomach.

Dzieła te zostały w części uzupełnione i sprostowane badaniami historycznemi Ed. Meyera, Belocha, Pöhlmanna, Mommsena, Marquardta, Duruya, Mahaffy'ego i innych. Także dzieła obejmujące historyę ekonomiki społecznej zawierają zwykle historyczne poglądy na stosunki ekonomiczne w starożytności i w średnich wiekach.

Historyę ekonomiczną średnich wieków i nowszych czasów zawierają dzieła:

Cibrario, „Dell' economia politica del medio evo libri tree" Torino 1839: tłum. na język francuski Paris 1859 w dwóch tomach.

Cusumano, „Dell' economia politica nel medio evo“ Bologna 1876.

De Lanoy et H. Vander Linden „Histoire de l'expansion coloniale des peuples europèens“ Bruksela 1911.

Kowalewski M., „Oekonomische Entwickelung Europas bis zum Beginn der kapitalistischen Wirtschaftsform“ B. I. Berlin 1901.

Historyę ekonomiczną Anglii:

I. Th. Rogers „A history of agriculture and prices in England“ w 7 tomach Oxford 1866—902; tenże: „Six centuries of work and wages“ 1884 w dwóch tomach, tłum. w skróceniu na język niemiecki pod tyt. „Die Geschichte der englischen Arbeit“ 1896; tenże: „The industrial and commercial history of England“ 1862; tenże: „The economic interpretation of history“, London 1888;

I. Ashley: „Introduction to Englich economic history and theory“ London 1888—93 w dwóch tomach, tłum. na język niemiecki: „Englische Wirtschaftsgeschichte“ Leipzig 1896 w dwóch tomach w „Sammlung“ Brentana i Lesera;

Gibbins: „Industry in England. Historical outlines“. London 1896.

Ochenkowski: „Englands wirtschaftliche Entwickelung im Ausgange des Mittelalters“ Jena 1879;

Schanz: „Englische Handelspolitik gegen Ende des Mittelalters“ Leipzig 1881 w dwóch tomach;

A. Held: „Zwei Bücher zur socialen Geschichte Englands“, Leipzig 1881.

Traill (wydawca): „Social England... from the earliest times to the present day“ 6 vols. London 1893—7;

W. Cunningham: „Growth of englisch industry and commerce during the erlay and middle ages“ 3 ed. London 1890;

R. Whately Cooke Taylor: „Introduction to a history of the factory system“ London 1886.

Literaturę historyczno-gospodarczą Włoch w ostatnich latach dwudziestu (1890—1910) zestawił Jan Rutkowski w Ekonomiście 1911 t. I. str. 143—171.

Historyę ekonomiczną Niemiec:

August Meitzen: „Siedelung und Agrarwesen der Westgermanen und Ostgermanen...“ Berlin 1895 w 4 tomach.

Inama-Sternegg: „Deutsche Wirtschaftsgeschichte“ w trzech tomach, Leipzig 1870, 1891 i 1899.

K. Lamprecht: „Deutsches Wirtschaftsleben im Mittelalter“, Leipzig 1886 w trzech tomach.

G. Schönberg: „Zur wirtschaftlichen Bedeutung des deutschen Zunftwesens im Mittelalter“ Berlin 1868.

G. Schmoller: „Zur Geschichte der deutschen Kleingewerbe im 19. Jahrhundert“ Halle 1870; tenże „Die geschichtliche Entwickelung der Unternehmung“ w Jahrb. f. Ges. 1890—1.

Gierke: „Das deutsche Genossenschaftsrecht“ 1868.

Liczne rozprawy z historyi ekonomicznej Niemiec i innych

państw w wydawnictwach zbiorowych i czasopismach wymienionych wyżej str. 43—45 i innych.

Historyę ekonomiczną Francyi obejmują:

P. E. Levasseur: „Histoire des classes ouvriéres en France depuis la conquete de Jules César jusqu'á la révolution" 1859 w dwóch tomach; tenże „Histoire des classes ouvrières et de l'industrie en France avant 1789" 2 wyd. 1900—1901; tenże: „Histoire des classes ouvrières en France depuis 1789 jusqu'à nos jours" 1867 w dwóch tomach; 2 wyd. 1903—4; tenże: „Questions ouvrières et industrielles en France sous la troisième republique" (czasy najnowsze) Paris 1907.

D' Avenel: „Histoire économique de la propriété, des salaires, des denrées et de tous les prix en général depuis l'an 1200 jusqu'en l'an 1800" Paris 1894 w dwóch tomach.

Fustel de Coulanges: „Histoire des institutions politiques de l'ancienne France" Paris 1888.

Leroy-Beaulieu: „Le travail des femmes au 19. siécle" Paris 1873; (w tłum. polskiem Warszawa 1875.)

Lavergne: „Economie rurale de la France depuis 1789" Paris 1860.

A. Cilleuls: „Histoire et régime de la grande industrie en France aux XVIII siécle" Paris 1898.

Martin G., „La grande industrie sous le régne de Louis XIV" Paris 1899.

Masson Ch. „Histoire du commerce français dans le Levant an 18 siécle" Paris 1911.

Czasopisma: „Journal des économistes", „Revue d'économie politique" tudzież „Revue des deux mondes" zawierają też rozprawy historyczno-ekonomiczne.

Z literatury innych krajów przytaczamy jeszcze:

Chen Huang-Chang „The economic principles of Confucius and his school" 2 tomy New-York 1911.

E. Ludlow Bogart „The economic history of the United States" New-York 1907.

Simonde de Sismondi: „Histoire des republiques italiennes du moyen âge" Zürich 1807 18 w 16 tomach.

L. Bianchini: „Della storia economica-civile di Sicilia" 2 ed. 1841 w dwóch tomach.

M. Colmeiro: „Storia della Economia Politica in Espana" (1863).

Goury de Roslan: „Essai sur l'histoire économique de l'Espagne" Paris (do końca XV. wieku).

Pérez Pujol: „Historia de los instituciones sociales de la Espana Goda" 4 tomy Valencia 1897.

Lippert I: „Socialgeschichte Böhmens in vorhussitischer Zeit" Prag 1896.

A. Salz „Die Geschichte der böhmischen Industrie" München 1913.

Dla stosunków ekonomicznych i społecznych w historycznej

Polsce ważne są dzieła historyczne Wojciechowskiego, Bobrzyńskiego, Smolki, Piekosińskiego, Balzera, Pawińskiego, Tadeusza Korzona, Al. Jabłonowskiego. Ob. nadto:

Skrzetuski Wincenty: „Prawo polityczne Królestwa Polskiego“ Warszawa 1787.

Czacki Tadeusz: „O litewskich i polskich prawach“ Warszawa 1800—1 w dwóch tomach; w wyd. Turowskiego, Kraków 1861.

Hube: „Prawo polskie w wieku XIII“ Warszawa 1874.

Edmund Stawiski: „Poszukiwania do historyi rolnictwa krajowego“ Bibl. Warszaw. I. 1852 i Warszawa 1858; tenże: „O stosunkach handlowych w dawnej Polsce i związku ich z rolnictwem“ Bibl. Warszaw. 1859 i 1860.

T. ks. Lubomirski: „Rolnicza ludność w Polsce od XVI. do XVIII. wieku“ w Bibl. Warszaw. II. 1857; tenże: Rolnicza ludność w Polsce od XVI. do XVIII wieku“ Warszawa 1862.

Adam Krzyżtopor (T. hr. Potocki): „O urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce“ Poznań 1859.

Pawiński: „Własność ziemska w Wielkopolsce w XV wieku“ (Niwa 1883).

Rakowski K.: „Dzieje rozwoju ekonomicznego Polski“ 2 tomy 1909.

Koskowski: „La question agraire au royaume de Pologne“ 1911.

H. Radziszewski: „Zarys rozwoju przemysłu w Król. polskiem“ (Szkice ekon. „W naszych sprawach“) II. Warszawa str. 275—581.

Grabski Władysław: „Historya Towarzystwa rolniczego“ Warszawa 1904.

Koszutski Stanisław: „Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego w ostatniem 30 stuleciu (1870—1900)“ Warszawa 1905.

Jekel: „Pohlens Handelsgeschichte“ Wien 1809.

Konic: „Rolnictwo i handel za czasów księstwa warszawskiego 1807—1815“ Warszawa 1871.

Hieronim Łabęcki: „Górnictwo w Polsce, opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego“ Warszawa 1841 w dwóch tomach.

Adolf Bocheński: „Beitrag zur Geschichte der gutsherlichbäuerlichen Verhältnisse in Polen“ Krakau 1895

Surowiecki: „O upadku przemysłu i miast w Polsce“ 1810.

Al. Makowiecki: „Przemysł i rzemiosła u nas za dawnych czasów“ Warszawa 1871.

Jul. Kołaczkowski: „Wiadomości tyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce“ Kraków 1888; tenże: „Wiadomości o fabrykach i rękodziełach w dawnej Polsce“ Warszawa 1881.

Wł. Łoziński: „Lwów starożytny“ Lwów 1889—1890 w dwóch tomach.

Kutrzeba Stanisław: „Dzieje handlu i kupiectwa krak.“ Kraków 1910.

Gąsiorowski: „Cechy krakowskie, ich dzieje, ordynacye“ 1860.

S. Zarański: „Wykład zasad ekonomii społecznej“ Kraków 1873.

Jędrzej Moraczewski: „Starożytności polskie“ Poznań 1842—1852 w dwóch tomach.

Encyklopedya handlowa (1890) artykuły o historyi przemysłu, handlu, monety w Polsce i t. p.

Adam Szelągowski: „Pieniądz i przewrót cen w 16. i 17. wieku w Polsce“ 1902.

Kutrzeba: „Taryfy celne i polityka celna w Polsce od 13. do 15. wieku“ w Ekonomiście Warszawa 1902.

Sokolnicki: „Rys historyi ekonomicznej Galicyi w końcu 18. stulecia“ w Ekonomiście 1902.

Literaturę historyi skarbowości podaje moja „Nauka skarbowości“ w 3 wyd. str. 84—142. Przegląd literatury z zakresu historyi prawa i gospodarczej Polski z lat 1904—9 podaje Kutrzeba Stanisław Kraków 1910 (odbitka z Czasop. prawn. i ekonom.).

DZIAŁ DRUGI.

HISTORYA EKONOMIKI SPOŁECZNEJ.

Ekonomika społeczna, jako odrębna nauka, ogarniająca całość objawów ekonomiczno-społecznych, jest nauką nowożytną, wypływem wielkiego ruchu umysłowego w 18 wieku, twórczego i ożywczego dla wielu gałęzi wiedzy ludzkiej, zarówno jak dla rozwoju stosunków prawnych, politycznych i ekonomicznych. Umysłowość ludzka wzniosła się dopiero w owej epoce do pojęcia społeczeństwa jako żywej całości, odrębnej od państwa i zapragnęła zbadać jego istotę, prawa jego bytu i rozwoju. Ekonomika społeczna więc, jako odrębna umiejętność, jest nauką niezbyt dawną, znacznie późniejszą, niż nauki prawne i państwowe. Naukę naszą wyprzedziły próby historyozofii powszechnej, systemów prawa natury i państwowej polityki ekonomicznej. Nauka ekonomii społecznej powstała na gruncie już przygotowanym, albowiem życie ekonomiczno-społeczne, zadania i potrzeby państwowe, zmuszały od najdawniejszych czasów z koniecznością żywiołową zarówno badaczy naukowych, jak polityków, do studyowania ważnych objawów ekonomicznych i do podjęcia usiłowań dla zapewnienia społeczeństwu i państwu materyalnego dobrobytu. Ztąd też spotykamy się z ogólnemi ideami ekonomicznemi i społecznemi w literaturze wszystkich narodów; idee te nie tworzą wprawdzie systematycznej całości i nie zasługują na miano umiejętności ekonomicznej, ale nie mogą być obojętne naszej nauce, jako odzwierciedlenie ducha rozmaitych okresów dziejowych, różnorodnych stosunków społecznych i politycznych, rozmaitej etyki i kultury ludów. Z tego powodu słusznie w literaturze historyi naszej nauki nie pomija się zapatrywań ekonomicznych, panujących w dawniejszych epokach dziejowych, wyprzedzających jej powstanie jako osobnej umiejętności. Zanim więc przystąpimy do skreślenia początków i rozwoju samej nauki, przedstawimy w krótkim zarysie poglądy ekonomiczno-społeczne w klasycznej starożytności, następnie poglądy Ojców kościoła i kanonistów, politykę ekonomiczną i idee społeczne w wiekach średnich. Następnie przejdziemy do zawiązków ekonomiki społecznej w epoce odrodzenia, mianowicie

w systemie merkantylnym w nowszej dobie dziejowej, jako przejściowym do czasów i idei nowożytnych.

Literatura historyi ekonomiki społecznej rozpoczyna się wkrótce po jej powstaniu, albowiem już Adam Smith, uważany przez wielu ekonomistów, swoich zwolenników, za ojca nauki, poświęcił w swoich „Badaniach natury i przyczyn bogactwa narodowego“ (z r. 1776) osobną księgę (czwartą) przedstawieniu i krytycznej ocenie znanych już wówczas „systemów ekonomicznych“ a to merkantylnego i „rolniczego“. We Francyi Jan Baptysta Say, zwolennik nauki A. Smitha, dał na wstępie swego „zarysu ekonomii politycznej“ krótki pogląd krytyczny na idee ekonomiczne klasycznej starożytności, średnich wieków i nowszych czasów, omawiając bliżej naukę Smitha i Dawida Ricarda. Za przykładem Smitha i Say'a poszli ich następcy we Francyi [1]), Anglii [2]) i Niemczech [3]), a nawet przeciwnicy systemu Adama Smitha, n. p. Simonde de Sismondi [4]).

Takie wstępne poglądy historyczne są jednak zbyt pobieżne i nie mogą mieć takiego znaczenia naukowego, jak studya specyalne oparte na znajomości źródeł dziejowych i naukowych. Z tych studyów przytoczymy tu ważniejsze dzieła, obejmujące historyę teoryj ekonomicznych.

Już w pierwszej połowie 19 wieku pojawiło się kilka dzieł, zawierających historyę literatury ekonomicznej oraz jej bibliografię. Najbardziej rozpowszechnioną była historya „ekonomii społecznej“ Blanqui'ego [5]), obejmująca zarazem historyczny przegląd stosunków i państwowej polityki ekonomicznej, począwszy od Grecyi i Rzymu. Autor stoi w niej na gruncie nauki Adama Smitha, dopiero później przejął się ideą socyalistyczną. Ze stanowiska religijnego katolickiego napisał „historyę ekonomii politycznej“ de Villeneuve-Bargemont [6]). Niestety uprzedzenie autora do

---

[1]) N. p. Ch. Ganilh „Des systémes d' économie politique, de leurs inconvéniens, de leurs avantages“ w dwóch tomach Paris 1809 l. str. 63—96. (Autor ten rozróżnia 6 „systemów“: merkantylny, monetarny, redukcyi procentu, rolniczy, pracy wnikającej w wytwór, bogactwa i nędzy).

[2]) Mac-Culloch „The principles of political economy“ Edinburg 1825.

[3]) L. H. Jakob „Grundsätze der Nationaloekonomie“ Halle 1809, zarys historyczny dodany w 3. wydaniu 1825.

[4]) Simonde de Sismondi „Nouveaux principes d' économie politique“ Paris 1819 w 2 tomach.

[5]) Jerome Adolph Blanqui „Histoire de l' économie politique en Europe depuis les anciens jusqu'à nos jours“ Paris 1837—8 w dwóch tomach (tłum. na język niemiecki przez Bussa 1840—1).

[6]) Alban de Villeneuve-Bargemont „Histoire de l' économie politique ou études historiques, philosophiques et religieuses sur l'économie politique des peuples anciens et modernes“ Paris 1841

nowych czasów, połączone z uwielbieniem dla minionej średniowiecznej organizacyi produkcyi, nie dozwoliły mu zrozumieć ducha dziejów i nowożytnych idei ekonomicznych. Ekonomista i polityk włoski L. Bianchini wyprzedził wykład zasad ekonomiki społecznej osobną częścią historyczną[1]). W Anglii Mac-Culloch wydał prócz zasad ekonomii politycznej osobne dzieło bibliograficzne[2]), wkrótce zaś po nim Twiss[3]) krótszy „pogląd na postęp ekonomii politycznej od 16 wieku".

Powyższe przeglądy literatury ekonomicznej są już dzisiaj przestarzałe, ponieważ nie mogły uwzględnić dostatecznie kierunków przeciwnych teoryi panującej, które dopiero w drugiej połowie 19 stulecia skrystalizowały się i wytworzyły nowe szkoły ekonomiczne. Z jednej strony bowiem panująca doktryna liberalna znalazła wielu przeciwników, a szkoła historyczna uzasadniła potrzebę głębszych badań historyczno-ekonomicznych[4]), z drugiej zaś strony dążenia socyalistyczne znalazły teoretycznych przedstawicieli, którzy je oparli na podkładzie naukowym. Jakoż pierwsza obszerniejsza historya ekonomiki społecznej, napisana krytycznie, wydaną została przez przeciwnika dzisiejszej organizacyi społecznej, piszącego pod pseudonimem Karola Marlo[5]). Autor daje obszerny historyczny pogląd na idee ekonomiczne od czasów starożytnych do nowożytnych i ocenia je krytycznie ze stanowiska swojej idei, nazwanej przezeń „federalizmem".

Ze stanowiska niemieckiej szkoły historycznej wydał obszerną historyę ekonomiki społecznej Julius Kautz[6]) w r. 1860. Z odmiennego stanowiska wydał E. Dühring[7]) „krytyczną historyę ekonomii narodowej i socyalizmu", w której mieści się wiele bystrych i trafnych poglądów obok przesadnych wycieczek przeciw

---

w dwóch tomach; w r. 1842 napisał P. Rossi „Introduction á l'histoire des doctrines économiques" w Journal des écon. II, str. 201—23.

[1]) L. Bianchini „Principii della scienza del bene vivere sociale e della economia degli Stati. Parte storica" 1845.

[2]) J. Mac-Culloch „The literature of political economy" London 1845.

[3]) Travers-Twiss „View of the progress of political economy in Europe since the sixteenth century" London 1848.

[4]) Szczególnie B. Hildebrand w rozprawie „Die Nationaloekonomie der Gegenwart und Zukunft" Frankfurt 1848 i Karl Knies „Die politische Oekonomie vom Standpunkte der geschichtlichen Methode" Braunschweig 1853.

[5]) Karl Marlo (Winkelblech) „Untersuchungen über die Organisation der Arbeit oder System der Weltoekonomie" Kassel I. 1 abt. 1850, 2 abt. 1853; wyd. 2. r. 1884.

[6]) Julius Kautz „Die geschichtliche Entwickelung der Nationaloekonomik und ihrer Literatur" Wien 1860 (jako drugi tom dzieła: „Theorie und Geschichte der Nationaloekonomik").

[7]) E. Dühring „Kritische Geschichte der Nationaloekonomie und des Socialismus" 1871, 3 wyd. 1879.

szkole historycznej. Niebawem pojawiła się „historya ekonomiki narodowej“ H. Eisenharta[1]), zajmująca się głównie szkołą historyczną.

Z nowszej literatury niemieckiej zasługuje na uwagę obok krótszych poglądów historycznych H. Scheela, Walckera i rozpraw specyalnych G. Cohna, G. Schmollera, Böhm-Bawerka i innych[2]) obszerna „historya ekonomii narodowej“ A. Onckena[3]), zawierająca dotychczas tylko część pierwszą do Adama Smitha. W. Roscher wydał jeszcze w r. 1851 cenny pogląd historyczny na rozwój idei ekonomicznych w Anglii, w r. 1874 zaś obszerne dzieło[4]) o „historyi ekonomiki narodowej w Niemczech“, uwzględniające częściowo także literaturę dawniejszą innych narodów.

Z literatury francuskiej wymieniamy prócz przytoczonych poprzednio „pogląd na nauki ekonomiczne od stu lat“, napisany przez Périna[5]), jako krytyczny wstęp do projektu autora rozwiązania kwestyi socyalnej za pomocą asocyacyi w duchu zasad katolickich: dzieło M. Blocka[6]) o „postępie nauki ekonomicznej od Adama Smitha“, w którem ocenia w systematycznym porządku poglądy ekonomistów na dane kwestye ekonomiczne; cztery wykłady publiczne o szkołach ekonomicznych, wygłoszone w Genewie,

---

[1]) Hugo Eisenhart „Geschichte der Nationaloekonomik“ Jena 1881, 2 wyd. 1891.

[2]) H. Scheel „Geschichte der politischen Oekonomie“ w Handbuch Schönberga t. I.; Walcker „Geschichte der Nationaloekonomie“ w Handbuch der Nationaloekonomie t. V. 1884 (osobno w r. 1890); G. Cohn „Die heutige Nationaloekonomie in England und Amerika“ w Jahrbuch Schmollera 1889; G. Schmoller „Zur Litteraturgeschichte der Staats- und Socialwissenschaften“ Leipzig 1888; Böhm-Bawerk „Aus der neuesten nationaloekonomischen Litteratur Englands und Nordamerikas“ w Jahrbücher Conrada 1889 t. 18; Hasbach „Die philosophischen Grundlagen der von Fr. Quesnay und A. Smith begründeten polit. Oek.“ 1890; tenże „Untersuchungen über Adam Smith und die Entwickelung der polit. Oek.“ 1891; A. Held „Carey's Socialwissenschaft und das Merkantilsystem“ 1866; Schmoller „Das Merkantilsystem in seiner hist. Bedeutung“ w „Jahrbuch“ 1884; Adolf Damaschke „Geschichte der Nationaloekonomie“ Jena 1911.

[3]) August Oncken „Geschichte der Nationaloekonomie“ Erster Teil. Leipzig 1902.

[4]) W. Roscher „Zur Geschichte der englischen Volkswirtschaftslehre“ w Abhandlungen der k. sächs. Gesellschaft der Wissenschaften Leipzig 1851 i 1852; „Geschichte der National-Oekonomik in Deutschland“ München 1874.

[5]) Charles Perin „Les doctrines économiques depuis un siécle“ Paris 1880, w tłum. niem. Freiburg 1882.

[6]) Maurice Block „Les progres de la science économique depuis Adam Smith“ w dwóch tomach Paris 1890 2 ed. 1897.

dające pogląd na nowsze kierunki naukowe[1]); „historyę nauk ekonomicznych“ wydaną przez A. Espinasa[2]), takąż historyę przez J. Rambaud[3]), profesora katolickiego wydziału prawa w Lyonie, „historyę systemów ekonomicznych i socyalistycznych“ H. Denisa[4]), profesora wolnego uniwersytetu w Brukseli. Krótki zarys historyczny ekonomiki politycznej we Francyi napisał E. Levasseur obszerniejszą historyę wydali Gide i Rist[5]).

Z nowszej literatury angielskiej zyskała ogólną wziętość „historya ekonomii politycznej“ J. K. Ingrama[6]), profesora dublińskiego, zwolennika nowszej szkoły realistycznej; na stanowisku liberalnem pozostaje „historya ekonomiki“ Macleoda[7]). Zarys historyczny ekonomiki politycznej w Anglii napisał L. L. Price[8]).

Literatura włoska posiada kilka cennych rozpraw historycz-

---

[1]) „Quatre écoles d' économie sociale“ 1890 (par Janet, Gide, Fr. Passy, Stiegler); w tłum. polskiem Dr. Zofii Daszyńskiej „Najnowsze kierunki w nauce gospodarczej“ Warszawa 1896 nie ma wykładu Stieglera o szkole kollektywnej.

[2]) A. Espinas „Histoire des systémes économiques“ Paris (1891), tłum. na język polski pod kierunkiem Radziszewskiego, Warszawa 1912.

[3]) Joseph Rambaud „Histoire des doctrines économiques“ Paris-Lyon 1899.

[4]) Hector Denis „Histoire des systémes économiques et socialistes“ Bruxeles-Paris (1890).

[5]) E. Levasseur „Résumé historique de l' enseignement de l'économie politique et de la statistique en France“ Paris 1883 (extrait du Journal des Econ.); z rozpraw specyalnych przytaczamy: V. Brants „Les théories économiques aux 13. et 14. siécles“ 1895; A. Souchon „Les théories économiques dans la Gréce antique“ Paris 1898; E. Nys „Recherches sur l' histoire de l' économie politique“ 1898; H. Bonet „William Petty et son oeuvre économique“ w Journal des écon. 1901 t. 45 str. 247—57; Daire w wydaniach fizyokratów i Turgota; H. Baudrillart „De l' histoire de l' économie politique“ Journal des ec. 1867 t. V.; Gide „Die neuere volkswirtschaftliche Litteratur Frankreichs“ tłum. z franc. w Jahrbuch Schmollera 1895 III.; Gide et Rist „Histoire des doctrines économiques depuis les physiocrates jusqu'á nos jours“ Paris 1909; Cannan Edwin „Histoire des theories de la production et distribution dans l' économie politique anglaise de 1776 á 1848“ tłum. franc. Paris 1910.

[6]) J. Kells Ingram „History of political economy“ w Encycl. Brit 1885 i obszerniej osobno 1887. Tłum. na język polski przez Dr. Z. Daszyńską 1891, 2 wyd. 1907, na język niemiecki 1890, francuski 1893.

[7]) Henry Dunning Macleod „The history of economics“ London 1896.

[8]) L. L. Price „A short history of political economy in England“ 2 wyd. London 1896.

nych z dziedziny naszej nauki[1]): obszerniejszą historyę ekonomiki politycznej napisał L. Cossa. W języku rosyjskim wydał Bunge[2]) „Zarys literatury polityczno-ekonomicznej", w języku hiszpańskim M. Colmeiro[3]); przegląd dawniejszych idei ekonomicznych w Holandyi skreślił w języku holenderskim van Rees, w języku niemieckim[4]) E. Laspeyres, w Węgrzech Kautz[5]).

Także w literaturze polskiej mamy kilka cennych rozpraw z historyi ekonomiki powszechnej i z historyi tej nauki u nas. Pomijając rozprawy dawniejsze[6]) wymieniamy tu krótki przegląd literatury ekonomicznej napisany przez Edmunda Stawiskiego, zarówno z ekonomiki powszechnej[7]) jak z literatury ekonomicznej polskiej[8]), rozprawy Ludwika Wołowskiego[9]), Ochen-

---

[1]) Cusumano „Dell' economia politica nel medio evo" Bologna 1876; Ul. Gobbi „L' economia politica del secolo 16—17" Milano 1889; L. Cossa „Introduzione allo studio dell' economia politica" 3 wyd. 1892; J. Pecchio „Storia della economia pubblica in Italia" 1829 w tłum. franc. 1830; Schullern-Schrattenhofen „Die theorethische Nationaloekonomie Italiens in neuester Zeit" 1891. W tłum. franc. „Histoire des doctrines économiques" par Luigi Cossa Paris 1899.

[2]) W tłum. franc. „Histoire des doctrines économiques" par N. Ch. Bunge Bale et Geneve 1898; Rozprawę Iwaniukowa „Główne zasady teoryi polityki ekonomicznej od Adama Smitha do teraźniejszych czasów" wydano w tłum. Warszawa 1884.

[3]) M. Colmeiro „Historia de la economia politica en Espana" Madrid 1863.

[4]) E. Laspeyres „Geschichte der volkswirtschaftlichen Anschauungen der Niederländer" Leipzig 1863.

[5]) I. Kautz tłum. z węg. „Entwickelungsgeschichte der volkswirtschaftlichen Ideen in Ungarn und deren Einfluss auf das Gemeinwesen" Budapest 1876.

[6]) Już Fryderyk Skarbek we francuskiem wydaniu swojej „teoryi bogactw społecznych" („Theorie des richesses sociales, suivies d'une bibliographie de l' économie politique" Paris 1829 w 2 tomach) dołączył bibliografię ekonomiczną: w roczniku 1841 Towarz. nauk. krak. wydano rozprawę Ferdynanda Kojsiewicza „O początku, wzroście i obecnym stanie ekonomii politycznej" (str. 53—98); w roczniku 1847 ogłosił Juliusz Florkiewicz rozprawę „Początek ekonomii politycznej i jej wpływ na zamożność kraju"; w r. 1864 wydał Mieczysław Marasse „Przegląd polskiej literatury ekonomicznej" przedrukowany następnie w wydaniu dzieł autora 1882 I. str. 1—67.

[7]) Edmund Stawiski art. Ekonomia w „Encyklopedyi rolnictwa" 1874 II. str. 251—9, przedrukowany i uzupełniony uwagami Plewaki w nowem wydaniu 1891.

[8]) Tenże „Studya ekonomiczne" w Bibl. Warszaw. z r. 1872.

[9]) L. Wołowski „Henri IV. économiste" Paris 1855 (w Journal des econ. t. 7 i 8); „De l' economie politique en Italie" (tamże t.

kowskiego, Rembowskiego, autora niniejszej książki[1]), Grabskiego[2]), Marchlewskiego[3]), Gargasa[4]), Steckiego i Kempnera[5]).

Obfitem źródłem bibliograficznem są dla historyi ekonomiki społecznej encyklopedye ekonomiczne i polityczne[6]) niemniej wykłady literatury nauk politycznych, n. p. znana literatura R. Mohla[7]), a dla historyi ekonomiki w Polsce 16 wieku znana historya literatury politycznej Stanisława hr. Tarnowskiego, dla 18. wieku zaś dzieło historyczne Tadeusza Korzona[8]).

Historyę teoryj komunistycznych i socyalistycznych zawierają dzieła L. Reybaud, Malona, d'Avenela[9]),

---

20); „Un grand économiste français du 16 siécle" (t. 25); „Communication sur l'Economiste Polonais" (t. 48 r. 1865).

[1]) Głąbiński „O systemie fizyokratów w ekonomice społecznej" 1888; „Józef Supiński" w Przeglądzie prawa i adm. z r. 1893; „Sprzeczne hipotezy w ekon. społ." Kraj petersb. 1895 Nr. 41; „Ekonomika społeczna", Lwów 1905.

[2]) Grabski „Der polnische Nationaloekonom. Graf Friedrich Skarbek" w Zeitschr. für Volksw. Socialp. und Verwalt. S. 8. str. 504—29, tenże „Współczesna nasza literatura ekonomiczna i stanowisko jej w historyi rozwoju polskiej myśli ekonomicznej" w Ekonomiście (warsz.) 1901 str. 211 i n. „Marksism i krytycy jego najnowszej doby" w Czasopiśmie prawniczem i ekonomicznem 1900 str. 473 i n. „Zarys rozwoju idei gosp. społ. w Polsce" I. 1903; „Historyczna szkoła ekonomistów niemieckich a metoda badań historycznych" tamże II. str. 53 i n.

[3]) Marchlewski „O fizyokratyzmie w dawnej Polsce" w Bibl. warsz. 1896 t. IV. i w języku niemieckim „Der Physiocratismus in Polen" Zürich 1897.

[4]) Z. Gargas „Poglądy ekonomiczne w Polsce XVII wieku" 2 wyd. 1903.

[5]) Rozprawy Steckiego i Kempnera w Ekonomiście i innych czasopismach; ob. też rozprawę Wł. Pilata w Przewodniku nauk. i liter. r. 1892; Mieroszowskiego („Fryderyk le Play" Kraków 1899), Szelągowskiego „Pieniądz i przewrót cen w Polsce" w Ekonomiście 1901; niemniej zarysy historyczne nauki w wykładach Załęskiego, Dr. Z. Daszyńskiej i Koszutskiego „Podręcznik ek. polit." Warszawa 1907, str. 70—121.

[6]) Por. wyżej, str. 43—5, także polska wielka encyklopedya powszechna.

[7]) R. Mohl „Geschichte und Litteratur der Staatswissenschaften" w 3 tomach, Erlangen 1855—7.

[8]) T. Korzon „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta", t. III.

[9]) L. Reybaud „Etudes sur les réformateurs contemporains ou socialistes modernes" Paris 1841; Malon „Histoire du socialisme depuis ses origines jusqu'a nos jours" 1880—85 w 5 tomach; d'Avenel „Découvertes d'histoire sociale. Le socialisme d'hier" Paris 1910.

L. Steina, R. Meyera, K. Kautsky'ego, G. Adlera[1]), a w języku polskim, z uwzględnieniem literatury polskiej, Bolesława Limanowskiego i innych[2]).

Bibliografię socyalizmu i polityki socyalnej zestawił w trzech tomach Stammhammer[3]).

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

IDEE EKONOMICZNO-SPOŁECZNE W STAROŻYTNOŚCI I WIEKACH ŚREDNICH.

1. Starożytność.

Idei ekonomiczno-społecznych w całej starożytności ogarnąć nie podobna, ponieważ wieki starożytne obejmują dzieje rozmaitych stopni kultury i wielu ludów[4]), od ich pierwszych początków

---

[1]) L. Stein „Der Socialismus und Kommunismus des heutigen Frankreichs" Leipzig 1842 i „Geschichte der socialen Bewegung in Frankreich von 1789 bis auf unsere Tage" 1850—1. Głównie na tych dziełach osnuł M. Meyer dziełko „Die neuere Nationaloekonomie in ihren Hauptrichtungen" tłum. na język polski, Warszawa 1889; R. Meyer „Der Emancipationskampf des vierten Standes" w dwóch tomach 1875; K. Kautsky „Die Geschichte des Socialismus" (do reformacyi) Stuttgart 1895; Georg Adler „Geschichte des Socialismus und Kommunismus" B. I. 1899.

[2]) B. Limanowski „Historya ruchu społecznego" w dwóch tomach, Lwów 1888 i 1890; Świętochowski Aleksander „Utopie w rozwoju historycznym" Warszawa 1910; Bourguin „Systemy socyalistyczne a rozwój ekonomiczny" (tłum.), Lwów 1909; Oncken Lassalle (tłum.), Lwów 1908.

[3]) Josef Stammhammer „Bibliographie des Socialismus und Kommunismus" Jena 1893; „Bibliographie der Socialpolitik" 1896. „Nachträge bis Ende des Jahres 1908" Jena 1909.

Z dzieł specyalnych zasługuje na uwagę dzieło Pöhlmana „Geschichte des antiken Kommunismus und Socialismus" w dwóch tomach 1894 i 1901; Sombarta „Socialismus und sociale Bewegung" Jena 1896, oraz liczne rozprawy o teoryi Marxa (G. Adler, Bernstein, Lexis, Wenckstern, Wolf, Gross, Grabski).

O teoryach anarchistycznych ob. dzieła Mackay'a (1893), Stammlera (1894), Zenkera (1895), H. Zoccoli (tłum. 1909 na język niemiecki). Ob. też Kulczycki Ludwik „Anarchizm w obecnym ruchu społeczno-ekonomicznym w Rosyi", Warszawa 1907.

[4]) Por. wyżej, str. 737.

historycznych aż do upadku lub rozpłynięcia się w innych organizmach państwowych, niemniej dzieje narodów żyjących, n. p. Chińczyków, Indów, Egipcyan. Każdy lud, znajdujący się na odmiennym stopniu kultury lub w odmiennych warunkach ekonomicznych, ma odrębne potrzeby ekonomiczne i odrębny pogląd na życie ekonomiczne, na warunki i podstawy dobrobytu. Wybitnym wyrazem panujących idei ekonomicznych i społecznych w każdym narodzie są istniejące urządzenia społeczne, zwyczaje i obyczaje, niemniej prawodawstwo, które wyprzedza literaturę społeczną. W literaturze narodów praktycznych i pracowitych, n. p. Chińczyków, można się spotkać już w najdawniejszych czasach z żywem zajęciem sprawami ekonomicznemi, z wielu kwestyami spornemi, wywołanemi sprzecznością interesów klasowych, a nawet z radykalnymi prądami reformatorskimi, jako reakcyą przeciw panującemu porządkowi społecznemu [1]). Dla nas uwagi godnemi są idee społeczne Greków z tego powodu, ponieważ w Grecyi spekulacya filozoficzna wyzwoliła się z więzów religijnych, a liczne i częste przemiany w organizacyi państw greckich wzbogaciły ich doświadczenie polityczne i wyrobiły wytrawny sąd w sprawach politycznych. W czasie samodzielności państwowej powstrzymywały idee państwowe i duch zaborczy, jaki je przenikał, rozwój myśli społecznej: w dziełach Platona i Arystotelesa zakwitła grecka filozofia prawa i państwa, wchłaniając w siebie także poglądy społeczne i ekonomiczne. W epoce późniejszej powstaje silna reakcya przeciw klasycznej teoryi państwowej, znika wiara w doskonałość jakiejkolwiek organizacyi politycznej, a nowe poglądy znajdują wyraz w filozofii stoickiej, idealizującej „prawa naturalne“ i w filozofii epikurejskiej, lekceważącej działalność państwa, zaprzeczającej też istnienia praw naturalnych, a podno-

[1]) Już starożytny zabytek spekulacyi chińskiej, t. zw. „Wielki plan“ podaje zasady dobrego rządu, między niemi też starania o żywność i publiczne bogactwo, a podobne zasady głosi też Konfucyusz. Wśród walki idei demokratycznych z konserwatywnemi feudalnemi, obrońcy ludu, jak Laotse, zrywają z tradycyą i domagają się reform, zastosowanych do nowych stosunków i potrzeb społeczeństwa. Później w czwartem stuleciu przed Chrystusem, pojawiają się poglądy skrajne, podobne do radykalnych idei socyalistycznych z 18. wieku. Mih-tih (Micyusz) dowodzi, że człowiek z natury swej jest dobrym, ale popsuła go organizacya społeczna i cywilizacya. Domaga się więc powrotu do dawnej prostoty życia i obyczajów, wspólności dóbr, powszechnej równości i braterstwa, powszechnego obowiązku pracy i poświęcenia dla dobra ogółu. Zadania te miałby panujący w czyn wprowadzić i rządzić w porozumieniu z narodem. Ob. Straszewski Maurycy „Dzieje filozofii w zarysie“, Kraków 1894, str. 168 i n., 246 i n., oraz cytow. tamże E. Faber „Die Grundgedanken des alten chinesischen Socialismus oder die Lehre des Philosophen Micius“ Elberfeld 1877; Chen Huang-Chang „The economic principles of Confucius and his school“, 2 tomy, New-York 1911.

szącej interes, korzyść jednostki do znaczenia najważniejszego czynnika społecznego i politycznego.

Badaniom ekonomicznym nie sprzyjała w klasycznej starożytności idea państwowa zaborcza, wymagająca od obywatela poświęcenia się dla państwa, szukająca źródeł dobrobytu krajowego w zaborach i w pracy niewolników, lekceważąca pracę wytwórczą obywateli. Nawet w idealnem państwie Platona przeważa panująca idea polityczna, dążenie do stworzenia idealnej organizacyi życia państwowego w duchu zupełnego poświęcenia się obywateli dla państwa. Państwo idealne, przedstawione w *Πολιτεία* Platona, składa się z trzech dziedzicznych stanów: uczonych jako rządu, wojowników i pracujących; państwo przedstawione w *νόμοι* składa się z równouprawnionych obywateli; ale w obu państwach uciążliwe zajęcia sprawują niewolnicy i cudzoziemcy, praca przemysłowa i handel są obywatelom wzbronione, jako zajęcia nikczemne. Państwo organizuje i nadzoruje życie ekonomiczne. W „Politeia“ klasa rządząca żyje we wspólności dóbr i rodzin celem zupełnego oddania się rządom i dobru publicznemu, małżeństwa zawiera się tylko na rok, a dzieci wychowuje państwo. W klasie pracującej istnieje małżeństwo, rodzina, własność indywidualna i społeczny podział pracy; ale wybór zawodu nie należy do obywateli, lecz do zwierzchności. W „Prawach“ nie ma już wspólności dóbr i rodzin, a celem ochrony od ubóstwa i nadmiernego bogactwa, jako najniebezpieczniejszych wrogów cnoty obywatelskiej, są grunta podzielone na działy, których nie wolno dzielić ani sprzedawać; zabronione są zajęcia rękodzielnicze i handel, posiadanie złota i srebra, pobieranie odsetek od pożyczek, dawanie posagu córkom. Celem idealnego państwa Platona jest urzeczywistnienie cnoty sprawiedliwości, najwyższej harmonii wszelkich sfer życia, przez skojarzenie wszystkich interesów dla dobra ogólnego. Dzieła jego należą więc raczej do literatury politycznej i etycznej, niż ekonomicznej [1]).

Także w „Polityce“ Arystotelesa obywatel istnieje dla państwa i powinien być wolnym od pracy, aby mieć czas i swobodę uczestniczenia w rządach i pielęgnowania cnoty obywatelskiej. Niewolnictwo uważa Arystoteles za instytucyę naturalną i konieczną, mniema nawet, że natura wyposażyła niewolnika w siłę i wytrwałość, a wolnego w rozum [2]). Uznaje jednak, że niewolnik zastępuje żywe narzędzie i że możnaby się obejść bez niewolników, gdyby narzędzie samo przez się lub na rozkaz swoją pracę wykonywało [3]). Kreśląc obraz „najlepszego państwa“, świa-

[1]) Okoliczność, że Platon tłumaczy powstanie państwa potrzebą podziału pracy i współdziałania dla wspólnej obrony i lepszego zaspokojenia potrzeb nie uzasadnia wniosku (ob. n. p. Kautz w „Geschichtliche Entwickelung der Nationaloekonomik“, Wien 1860, str. 118), jakoby cały ustrój państwa opierał na ekonomicznych podstawach.

[2]) Ks. I. cap. 5.

[3]) Ks. I. cap. 4.

dom jest autor, że organizacya państwa nagiąć się musi do danych warunków naturalnych i społecznych i że formy rządu nie są bezwzględnie, lecz względnie najlepsze w danem społeczeństwie. Również rozważnym jest w ocenie idei wspólności dóbr i równości majątkowej i widzi we własności indywidualnej większą rękojmię pokoju i zgody, skuteczności pracy, wstrzemięźliwości płciowej i cnót towarzyskich, niż we wspólności dóbr. Za własnością indywidualną przytacza także jej dawność, gdyż umysł ludzki w kolei wieków wszystko już wymyślił, ale nie wszystko okazało się wykonalnem [1]).

Obok poglądów polityczno-ekonomicznych pozostawił Arystoteles w swoich pismach, mianowicie w Polityce i w przypisywanej mu Ekonomice [2]), także zarysy ekonomiki prywatnej, domowej. Ekonomikę odróżnia Arystoteles od κτητική (ktetike), czyli sztuki zarobkowania poza domem, która z rozwojem obiegu pieniężnego staje się χρηματιστική (chrematystyką) czyli sztuką nieskończonego wzbogacania się przez gromadzenie pieniędzy, z zapoznaniem naturalnego celu gospodarstwa, t. j. dobrego zaspokojenia potrzeb rodziny. Do „naturalnych“ środków zarobkowania zalicza rolnictwo, chów bydła, polowanie, rybołowstwo, niemniej sztukę wojenną, zgodnie z ideą zaborczą starożytnych. W ekonomice prywatnej Arystotelesa, podobnie też w ekonomice Xenofonta [3]) widać wprawdzie szersze tło społeczne, ale mylną jest opinia [4]), jakoby one przedstawiały już „teoryę“ ekonomiczno-społeczną.

Jak wyżej zaznaczono, mają dla rozwoju idei społecznych niepoślednie znaczenie teorye dwóch szkół filozoficznych z epoki późniejszej, mianowicie stoickiej i epikurejskiej, które także w Rzymie z końcem rzeczypospolitej się rozpowszechniły. Obydwie stanowią reakcyę przeciw klasycznej idei państwowej i rozwiewają złudne mniemanie, jakoby państwo i prawo mogły

---

[1]) Ks. II. cap. 5. Por. Ch. A. Ellwood, „Aristotle as a sociologist“ w Annals of the Amer. Academy of polit. and. soc. science 1902 II., str. 63—74.

[2]) Na język polski tłumaczył Seb. Petricy „Oekonomiki Aristotelesowej to jest rządu domowego z dokładem księgi dwoje“, Kraków 1618.

[3]) Xenofont jest autorem rozprawy o „dochodach“ państwa ateńskiego i „ekonomiki“, zawierającej rozmowy Sokratesa o gospodarstwie; (na język polski przełożył „Xen. Oekonomik“ A. Bronikowski, Poznań 1857). W rozprawie o dochodach mniema Xen., że naród mógłby się utrzymać z własnego kraju przez podniesienie rolnictwa i kopalń i że pokój zapewnia państwu największe korzyści. W ekonomice uwagi godne są pochwały Sokratesa dla rolnictwa jako „matki i piastunki wszystkich innych sztuk“, ale rękodzielnictwem gardzi Sokrates jako zajęciem niegodnem obywateli.

[4]) N. p. Kautza i Roschera, którzy zbierają ogólniki wypowiadane przez autorów greckich n. p. Thucydidesa przy rozmaitych sposobnościach w całość i upatrują w nich „teoryę“ ekonomiczną.

ludzkość uszczęśliwić. Wedle nauki Stoików [1]) rządzi światem rozum ognisty według praw naturalnych, które człowiek czerpie ze swej świadomości. Człowiek może poznać prawa naturalne i ustanawiać dla siebie jako prawa ludzkie. Między naturą a rozumem człowieka istnieje bezwzględna harmonia; także społeczeństwo jest wytworem natury, albowiem naturalny popęd zachowawczy i miłość własna wiodą istoty rozumne do stowarzyszania się i życia społecznego. W czasie panowania praw natury istniała powszechna harmonia (wiek złoty); z odwróceniem się praw ludzkich od praw naturalnych powstały sprzeczności społeczne, które usunąć można jedynie przez zastosowanie praw pozytywnych do praw naturalnych. Stoicy wierzą, że kiedyś pod wpływem praw naturalnych ustaną wszelkie spory społeczne i narodowe, znikną sztuczne granice państwowe, świątynie, nawet małżeństwa i rodziny, a wszystkie ludy połączą się w braterstwie, wolności i równości.

Z wręcz przeciwnego założenia wysnuł swą teoryę Epikur i jego zwolennicy. Pogląd jego na powstanie świata i społeczeństwa jest materyalistycznym. Jak świat powstał z ruchu atomów, tak i społeczeństwo jest wytworem egoistycznych jednostek, działających dla własnej korzyści, niezależnie od „praw naturalnych". Epikurejczycy wprowadzają w miejsce tradycyi o naturalnym szczęśliwym stanie społecznym ideę rozwoju społeczeństwa z pierwotnego stanu zwierzęcego pod wpływem indywidualistycznych potrzeb i pobudek. Pierwotny stan natury i jego rozwój przedstawia bliżej Epikurejczyk rzymski *Lukrecyusz* w poemacie dydaktycznym *de natura rerum* [2]). Według niego pierwotny ród ludzki był silniejszy od dzisiejszego i zahartowany, a żył na podobieństwo zwierząt w lasach i jaskiniach bez obyczajów i praw wśród ciągłej walki z zwierzętami. Stopniowo jednak nauczył się człowiek budować chaty, uprawiać pola, korzystać z ognia. Zawiązały się węzły życia rodzinnego, stosunki sąsiedzkiej przyjaźni, człowiek nauczył się mowy, polubił zgodę i pokój. Społeczeństwo i państwo powstały w zrozumieniu obopólnych korzyści wskutek dobrowolnej umowy [3]), którą zawierali ludzie rozumniejsi, mając na oku przedewszystkiem własną korzyść. Ztąd wszelkie prawa są prawami nadanemi, ludzkiemi, a wydawane są w interesie rozumnych, aby nie doznawali żadnej krzywdy. Z mądrości wywodzi Epikur też wszystkie cnoty, albowiem rozum nas uczy, że tylko człowiek mądry, szlachetny i sprawiedliwy może być szczęśliwym.

Epikurejczycy lekceważyli działalność państwa i doprowadzili swój indywidualistyczny pogląd na powstanie państwa i społeczeństwa aż do idei kontraktu społecznego, wznowionej

---

[1]) Ob. Lange „Historya filozofii materyalistycznej" I. str. 79 i n.; W. Hasbach „Die allgemeinen Grundlagen der von Quesnay und A. Smith begründeten politischen Oekonomie", Leipzig 1890, str. 3 i n.

[2]) Ob. Lange, str. 121 i n.

[3]) Ob. Hasbach, str. 8.

w Europie w epoce odrodzenia literatury starożytnej. W idei swej stopniowego rozwoju ludzkości mieli wielu zwolenników, jak się okazuje z uwag Polybiusa i Varrona.

Dla historyi ekonomiki prywatnej mają niepoślednie znaczenie pisma agronomiczne autorów starożytnych. Varro wspomina na wstępie swej książki o przeszło 50 pismach agronomicznych w języku greckim, co świadczy o wielkiej obfitości literatury greckiej w tym dziale. Z pism agronomicznych można powziąć przekonanie o wysokim stanie techniki produkcyi rolnej, systemu nawadniania i odwadniania, niemniej nawożenia ziemi w starożytności. Praktyka pouczyła starożytnych rolników, że „ziemia nie starzeje się, lecz wysila się i wymaga posiłku“ w nawozach [1]), co naukowo dopiero nowoczesna chemia rolnicza udowodniła; tak samo uczą doświadczeni agronomowie, jak Varro i Columella, że praca niewolników jest gorszą, niż robotników wolnych i że przyczyniła się do upadku rolnictwa; zastanawiają się nad korzyściami i brakami systemu wielkich i małych gospodarstw i oświadczają się przeważnie za gospodarstwem wielkiem ze względu na łatwiejszą technikę w produkcyi i administracyi, oraz na większą intratność. Niektórzy nawiązują do swoich wywodów także uwagi szersze społeczne i polityczne [2]).

W literaturze starożytnych Rzymian, których filozofia jest przeważnie tylko odgłosem filozofii greckiej [3]), najobfitszem źródłem dla poznania idei ekonomiczno-społecznych jest prawo rzymskie, znane z pism prawników i prawodawstwa. Dla ekonomisty szczególnie uwagi godnym jest rozwój historyczny rzymskich idei prawnych ściśle narodowych (ius civile), niemniej ścisłe odgraniczenie sfery publicznej, w której obywatel jest członkiem i sługą państwa, od sfery prywatnej, w której ojciec rodziny jest wszechwładnym panem. Rozwinięte prawo umowne u Rzymian jest wyrazem systemu wolnej konkurencyi, którego bezwzględność objawia się w zasadzie „volenti non fit iniuria“, a jest tem surowszą, że obywatele rzymscy zachowują stanowisko uprzywilejowane. Rzymianie doprowadzili do rozwiniętego gospodarstwa pieniężnego, a prawnicy rzymscy mieli dość jasne pojęcie o istocie wartości i pieniądza [4]), lubo cesarze rzymscy począwszy od Nerona w inte-

---

[1]) Columella l. II. cap. 15.

[2]) Varro (l. II. cap. 1) mówiąc o stopniowym rozwoju ludów stara się wykazać na wyrazach i nazwiskach greckich i rzymskich, że narody te pochodzą od plemion pasterskich. Dzisiaj taka metoda (lingwistyczna) jest bardzo pomocną w badaniach historycznych i etnologicznych.

[3]) Cicero („de officiis“ I. 42) uważa kupców i rękodzielników za ludzi nieuczciwych, ale handel wielki spekulacyjny za pochwały godny. Najprzyzwoitszym zarobkiem jest posiadłość wiejska. Newet Seneca uważa rzemiosło za zajęcie pospolite i brudne (Epist. 88.).

[4]) Prawnicy rzymscy odróżniają słusznie zwyczajną, targową wartość rzeczy (vera rei aestimatio) od wartości indywidualnej dla pewnego

resie fiskalnym pogarszali często monetę tak pod względem jej wagi, jak czystości kruszcu szlachetnego [1]).

2. Wieki średnie.

A) Idee ekonomiczne Ojców Kościoła i kanonistów.

Wieki średnie przygotowały powstanie nowożytnego społeczeństwa i państwa, wypielęgnowały pod wpływem chrześcijaństwa nowe idee prawne i ekonomiczne, nieznane klasycznej starożytności. Już w pierwszym okresie wieków średnich przed wojnami krzyżowemi skojarzyła się religia i etyka chrześcijańska z całem życiem społecznem ludów Europy Zachodniej; w drugim okresie zaś, u schyłku XI. i XII. wieku ogarnęła kompetencya Kościoła tak obszerne dziedziny prawa i sądownictwa, że zasady etyczne chrześciańskie uzyskały w znacznej mierze cechę norm prawnych, powszechnie obowiązujących. Żywioł nowy, religijno-etyczny, nadał stosunkom społecznym w średnich wiekach właściwy im kierunek; w tej wychowawczej sile średniowiecznej etyki chrześcijańskiej tkwi znaczenie średnich wieków dla idei ekonomicznych, jak niemniej dla średniowiecznej organizacyi produkcyi, dla polityki ekonomicznej miast i państwa [2]).

Zasadniczą podstawą etyki chrześciańskiej jest wiara w żywot wieczny po doczesnem cnotliwem życiu, we wspólne pochodzenie i naturalną równość wszystkich ludzi, tudzież lekceważenie dóbr doczesnych i przykazanie wzajemnego wspierania się i miłości. Celem człowieka na ziemi jest wypełniać przykazania boskie, aby zasłużyć na żywot wieczny, ideałem życia chrześciańskiego jest zupełne oddanie się Bogu, pogarda dla ziemskich dóbr i roz-

---

gospodarstwa (quanti eius interest). Co do pieniądza znanym jest wywód Paulusa (I. pr. D. de empt. contr. 18. 1.) iż pieniądz został utworzony dla ułatwienia obiegu; Paulus mniema, że pieniądz „usum dominiumque non tam ex substancia praebet, quam ex quantitate“ co ekonomicznie nie zupełnie jest słusznem.

[1]) Ob. o tem Mommsen „Geschichte des römischen Münzwesens“ Berlin 1860 str. 757 i n.; tenże, „Das Edikt Diokletians de pretiis rerum venalium“ w sprawozdaniach saskiej akad. umiej. 1851. O zapatrywaniach ekonomicznych prawników rzymskich ob. Scheel, „Die wirtschaftlichen Grundbegriffe im Corpus iuris civilis“ w „Jahrbücher“ Hildebranda 1866; A. Bruder „Zur oekonomischen Charakteristik des röm. Rechts“ w Tübing. Zeitschrift 1876; Thomas P. „Essai sur quelques théories économiques dans le corpus iuris civilis“. Toulouse 1899.

[2]) Pomijam tu współczesne idee ludów niechrześcijańskich. O socyologu arabskim z XIV. wieku ob. rozprawę Gumplowicza w Przeglądzie filozof. 1898 zesz. IV. str. 45—71.

koszy. Dążenie do bogactwa jest grzesznem i niebezpiecznem, ponieważ bogactwo przywiązuje człowieka do rzeczy ziemskich, czyni go chciwym, przez co utrudnia osiągnięcie zbawienia wiecznego. Apostołowie i ojcowie kościoła wyrażają się z niechęcią o bogatych, co jest tem bardziej zrozumiałe, że upadający świat rzymski cechowało zepsucie moralne i samolubstwo. Zwykle też bogacz jest w ich pismach zarazem chciwym i skąpym, nadużywa swoich bogactw i wyzyskuje bliźnich. W tem znaczeniu nazywa św. Jan Chryzostom bogacza rozbójnikiem, czychającym na łup i wyzyskującym obce siły w podziemiach [1]).

Obok chciwości jest także skąpstwo grzechem śmiertelnym, albowiem człowiek bogaty nie jest nieograniczonym właścicielem swoich dóbr, lecz jest raczej szafarzem darów Bożych, poruczonych mu do rozporządzenia. Kto nie dopełnia tego chrześcijańskiego obowiązku, ten przywłaszcza sobie rzeczy swoich bliźnich i jest godnym potępienia na równi z oszustem i złodziejem [2]).

Już z takiego pojęcia bogactwa i obowiązków ludzi bogatych wynika, że dobra doczesne, jako dary Boże, są wspólną własnością wszystkich ludzi. Jakoż wspólność dóbr i używania jest w oczach ojców Kościoła *dulcissima rerum possessio*, ideałem pożycia społecznego, prawem naturalnem. Prawem naturalnem nazywa Gracyan na wstępie swego zbioru (za św. Izydorem) „prawo zawarte w ustawie i w ewangelii, na mocy którego każdy ma obowiązek czynić to bliźniemu, co sobie samemu życzy, a powstrzymać się od wszystkiego, czego sobie nie życzy“ i w tym duchu wylicza następnie obok praw naturalnych, znanych prawu rzymskiemu, także wspólność posiadania i wolność wszystkich [3]). Dlatego stowarzyszenia chrześcian, jakie szczególnie od 4. stulecia potworzyły się celem wspólnego pożycia wedle prawideł kościelnych i rad ewangielicznych, wprowadziły u siebie wspólność dóbr i używania. Kościół zalecał wspólność dóbr szczególnie duchownym, a niektórzy ojcowie Kościoła wprost zabraniają im posiadać własność [4]).

Zapatrywania takie na wspólność dóbr i bogactwo nie mają cechy ekonomiczno-społecznej, lecz wyłącznie charakter religijny i etyczny, nie są więc pokrewne nowożytnym ruchom społecznym, opartym na tle materyalistycznem. Ojcowie Kościoła potępiają wszelkie dążenia samolubne bez względu na to, czy objawiają się u bogatych, czy ubogich. Ze stanowiska etyki chrześcijańskiej są wszelkie zawody ekonomiczne, zarówno rolnictwo, jak rękodzielnictwo, obojętne, o ile nie odwracają człowieka od Boga

---

[1]) „Dives iniquus latro. Hoc item de divitibus et de avaris cogita...“ (De Lazaro Concio I. 12).

[2]) „Rapina est non communicare pauperibus sua“ (tenże, II. 4. por. też św. Ambroży w decr. Grat. I. dist. 47 cap. 8).

[3]) „communis omnium possessio et omnium una libertas“ (Decr. Grat. I. dist. 1. wstęp i cap. VII).

[4]) Ob. decr. Grat. p. II. causa XII. qu. I. cap. 9, 11, 17.

i nie płyną z chciwości. Jeżeli zaś rodzą chciwość i dążą do wyzysku bliźnich, są potępione i zabronione. Ztąd zajęcia handlowe wydają się ojcom Kościoła niezgodnemi z zasadami chrześcijańskiemi i nie mogą się podobać Bogu; chrześcijanie nie powinni oddawać się handlowi, a już zgoła duchowni, którzy w razie koniecznej potrzeby raczej w rolnictwie i rękodzielnictwie szukać powinni utrzymania[1]). Najniegodziwszem zajęciem jest lichwa, która sprzeciwia się słowom ewangelii: *mutuum date nihil inde sperantes*. Jakoż sobór Nicejski zabronił duchownym pobierać odsetki pod karą utraty urzędu, późniejsze uchwały synodalne zakaz ten ponowiły i zaostrzyły, a prawo kanoniczne rozszerzyło ten zakaz także na osoby świeckie[2]). Lichwą jest wszystko, cokolwiek dodaje dłużnik do sumy dłużnej, bez różnicy, czy ją płaci w pieniądzach, czy w naturaliach[3]).

Także cena wytworów, tak rolniczych, jak rękodzielniczych, powinna być słusznem wynagrodzeniem wyłożonych kosztów i pracy; jeżeli przewyższa tę słuszną miarę, staje się kradzieżą i lichwą[4]).

Z powstaniem obrotu pieniężnego, miast i z rozwojem handlu krajowego poczęły się nasuwać wątpliwości, ażali owe proste i jasne zasady, zgodne z potrzebami gospodarstwa naturalnego, mogą być w całej pierwotnej prostocie i surowości utrzymane. Wątpliwości takie mają już niektórzy pisarze kościelni, a więcej jeszcze glossatorowie prawa rzymskiego, którzy w XII. i XIII. wieku z wielką pracowitością oddawali się studyom prawa justyniańskiego w Bolonii. Pisarze kościelni więc, zwłaszcza prawnicy, musieli uwzględnić także odmienne zapatrywania, odeprzeć lub pogodzić je z zasadami chrześcijańskiemi. W ten sposób wyrobiła się nauka kanonistów, obejmująca także niektóre kwestye ekonomiczne, omawianie już przez ojców kościoła, mianowicie uzasadnienie własności, zajęć ekonomicznych, kwestye lichwy i sprawiedliwej ceny. Dla kanonistów obfitem źródłem były pisma św. Tomasza z Aquinu, wielkiego teologa i encyklopedysty wiedzy chrześcijańskiej z połowy XII wieku, który szczególnie w *Summa theologica* starał się pogodzić teologię i chrześcijańską teoryę prawa z poglądami politycznemi i prawnemi Aristotelesa, oraz z nowemi stosunkami i potrzebami społeczeństwa. Za Aristotelesem uważa on państwo za wytwór naturalny[5]), niezbędny dla

[1]) Decr. Grat. I. dist 88 cap. 10 i 11.

[2]) Decr. Grat. II. causa 14 qu. III. cap. 3.

[3]) „Quidquid sorti accedit, usura est“ Ambrosius, decr. Grat. II. causa 14. qu. III. cap. 1 i 3.

[4]) Ob. S. Ambrosius „de officiis ministrorum“ lib. III; decr. Grat. I. dist. 88 cap. 11 i 12.

[5]) Przeciwnie św. Augustyn w słynnem dziele „de civitate dei“ twierdzi, że państwo powstało dopiero wskutek zepsucia, pochodzi z grzechu i dopiero przez kościół zostaje uświęconem (ztąd wyższość kościoła nad państwem).

wspólnego pożycia ludzi, a własność indywidualną za uzasadnioną i ze względu na potrzebę zgody i harmonii lepszą, niż własność wspólna. Ale właściciela majątku uważa zgodnie z nauką Ojców jedynie za szafarza darów Bożych, potępia lichwę, chciwość kupców, wygórowane ceny, czyniąc jednak pewne ustępstwa w duchu nauki Aristotelesa i prawników rzymskich. Mianowicie potępia lichwę, o ile pochodzi z chciwości, ale usprawiedliwia ją, jeżeli jest tylko wynagrodzeniem szkody, jaką ponosi wierzyciel wskutek zwłoki dłużnika, a to zarówno *damnum emergens*, jak *lucrum cessans*. Cena rzeczy powinna odpowiadać jej wartości; wynagrodzenie za pracę wolno jednak pobrać nie tylko rolnikowi i rękodzielnikowi, ale także kupcowi, jeżeli nie dąży do nieprawnych zysków, lecz ma uczciwy cel utrzymania rodziny, wspierania ubogich, lub zaopatrzenia kraju w niezbędne środki żywności [1]).

Kanoniści przyjmują w kwestyach ekonomicznych stanowisko św. Tomasza z Aquinu, czyniąc niekiedy dalsze ustępstwa na rzecz potrzeb obiegu i kredytu. [2]) W zasadzie uważają wprawdzie wspólność dóbr za naturalną i doskonalszą formę posiadania, albowiem własność pochodzi z niesprawiedliwości [3]), ale z powodu chciwej i niezgodnej natury człowieka stała się wspólność dóbr niemożliwą dla zwyczajnych ludzi. Zalecają więc wspólność tylko chrześcijanom, dążącym do doskonałości, mianowicie zakonom: zresztą zaś musi być zachowaną własność indywidualna, inaczej bowiem źli ludzie wszystko rozchwytaliby dla siebie, dobrzy żyliby w niedostatku. Z pośród ekonomicznych zajęć najwięcej sprzyjają rolnictwu i rękodzielnictwu, któremu oddają się także zakony; każdy człowiek powinien dążyć do utrzymania życia, ale zapomocą p r a c y, nie kusząc się o zyski nieprawne. Bez pracy nie ma utrzymania; nawet wyższe klasy społeczne zasługują na swe dostojeństwo i dochody tylko o tyle, o ile spełniają swe obowiązki w obec ogółu.

Pod względem stopy życia stosują się kanoniści do faktycznego ustroju stanowego, gdyż uważają hierarchiczny układ społeczeństwa za naturalny, stworzony mądrością boskiej Opatrzności. Każdy stan ma swoje wymogi, swoją stopę życia, odpowiednią do swego stanowiska w hierarchii społecznej.

Cena towarów powinna być wedle kanonistów s p r a w i e d l i w ą (pretium iustum), t. j. zapewnić ma wynagrodzenie własnych

---

[1]) Summa theol. Q. 77. art. 4.

[2]) Bliżej ob. W. E n d e m a n n, „Die national oekonomischen Grundsätze der canonistischen Lehre", w „Jahrbücher" Hildebranda 1863 i „Studien in der romanisch — canonistischen Wirtschafts — und Rechtslehre" 2 t. 1874—83; F u n k, „Über die ekonom. Anschauungen der mittelalterlichen Theologen" w Tüb. Zeitschrift 1869; V i c t o r B r a n t s „Les theories économiques aux 13 et 14 siécles" Louvain 1895; A s h l e y I. chap. 3 i II. chap. 6; S c h i l l i n g O t t o „Die Staats- und Soziallehre des heiligen Augustinus" Fryburg 1910.

[3]) „meum et tuum procedunt ex iniquitate et turbant quietem humanam".

kosztów, wraz z kosztami własnej pracy, podróży, przewozu. Dla zapobieżenia chciwości żądają ustanawiania taks na środki żywności i inne towary, tak krajowe, jak zagraniczne. Średniowieczny system taks był więc zgodny z nauką kanonistów. Kwestyę lichwy oceniają podobnie jak św. Tomasz z Aquinu, zgadzając się w razie zwłoki dłużnika na umiarkowane odsetki tytułem szkody wierzyciela, niekiedy też utraconego zysku [1]).

Wzrost obrotu pieniężnego i powszechne wówczas fałszowanie dobrej monety przez panujących i zarządców mennicy zwróciły uwagę kanonistów także na wartość i istotę pieniądza. W ogóle są kanoniści przeciwnikami uszczuplania monet i domagają się ustalenia ich formy i wagi, ale nie chcą uznać zmiennej wartości monety i jej wpływu na ceny. Wedle kanonistów wola panującego nadaje monecie stałą wartość i cenę. Odmienne zapatrywanie uzasadnił teolog i nauczyciel króla francuskiego Karola V. Mikołaj Oresme w traktacie monetarnym wydanym w połowie 14. wieku [2]). Autor powołując się na Arystotelesa wykazuje, że o wartości pieniądza decydowała pierwotnie waga kruszcu i że panujący dla dobra powszechnego wybijają monety jako „narzędzia zamiany dóbr naturalnych“, ale nie mogą ich fałszować, gdyż moneta w obiegu jest ekwiwalentem rzeczy sprzedanej. Panujący może sobie potrącić koszta wybijania monety, ale jeżeli ponadto uszczupla wagę lub czystość kruszcu szlachetnego, dopuszcza się prostego oszustwa na równi z fałszowaniem miar towarów, n. p. wina [3]). Zysk panującego z takiego fałszerstwa jest równoważnym ze stratą społeczeństwa [4]), a nadto ze zmianą monet łączą się wielkie niedogodności.

Rozprawa Oresmiusa wyświetliła sprawę fałszowania monety ze stanowiska prawnego i zbiła błędne pod tym względem zapatrywania kanonistów. Wszelako ze stanowiska ekonomicznego nie traktowała pieniądza i dlatego nie można jej zaliczać do literatury ekonomicznej [5]).

---

[1]) Wyrazem postępowej nauki kanonistów o lichwie są wywody ks. Marcina Śmigleckiego w dziełku „O lichwie w trzech przedniejszych kontraktach: wyderksowym, czynszowym i towarzystwa kupieckiego. Nauka krótka“. W Krakowie 1596 (i w późniejszych wydaniach).

[2]) „Tractatus de origine, natura, iure et mutationibus monetarum“ wydany w r. 1864 ponownie przez Wołowskiego w Paryżu razem z traktatem monetarnym Kopernika (Traictie de la premiere invention de monnoies de Nicole Oresme).

[3]) Str. 99—110.

[4]) Str. 115.

[5]) Stanowczo mylnem jest zdanie Roschera, gdy Oresmiusa mieni „wielkim ekonomistą narodowym 14. wieku“ (w Tüb. Zeitschrift 1863). Oresmius nie był wcale ekonomistą i nie wchodzi w ekonomiczne funkcye pieniądza. Zresztą w praktyce wiedzieli sami panujący, że fałszowanie monet jest szkodliwe dla społeczeństwa i wypo-

B) Polityka ekonomiczna wieków średnich.

Wieki średnie w Europie chrześcijańskiej nie znają polityki ekonomicznej państwowej w znaczeniu dzisiejszem świadomej działalności państwa do podniesienia gospodarstwa społecznego. W epoce państwa patryarchalnego jest panujący obrońcą, opiekunem i żywicielem swego ludu; w drugim okresie wieków średnich wytwarza się stopniowo społeczeństwo terytoryalne, ale wskutek rozluźnienia się idei państwowej i plemiennej skupia się polityka ekonomiczna w miastach a dopiero w drugim rzędzie w działalności państwa i Kościoła.

a) Polityka miast.

Miasta średniowieczne, osiągnąwszy autonomię polityczną i sądową, rozwinęły żywą i rozgałęzioną politykę opiekuńczą dla podniesienia dobrobytu swoich mieszkańców. W stosunku na zewnątrz, mianowicie do produkcyi wiejskiej i do handlu obcego, przedstawia się polityka miast jako objaw lokalnego patryotyzmu i tendencyi monopolistycznej, w stosunkach wewnętrznych zaś jest nacechowana chrześcijańską ideą braterstwa i opieki nad wszystkiemi klasami i zawodami. Wyrazem tego dwoistego charakteru polityki miast jest organizacya cechowa, uposażona w prawa monopoliczne wobec obcej konkurencyi, łącząca jednak egoistyczne przywileje zawodowe z etyczną tendencyą utrzymania równowagi ekonomicznej wśród swoich członków [1]). Przepisy urzędów miejskich i cechów dążą do uregulowania miar i wag, komunikacyi, monety, jakości i cen płodów surowych i wyrobów rękodzielniczych. W taksach miejskich odzwierciedla się dwoista polityka miejska: taksy na wyroby miejskie zapewniają wytwórcom zwrot poniesionych kosztów i przyzwoite utrzymanie, taksy na obce wyroby uwzględniają tylko dobro mieszczan jako wytwórców i konsumentów. Ztąd spory i ciągły antagonizm między miastami a szlachtą, która stara się wyzwolić z pod wpływu polityki miejskiej, tudzież między współzawodniczącemi z sobą miastami, zwłaszcza sąsiedniemi.

Napływ obcych sił i kapitałów popiera rozwój miejscowych rzemiosł i handlu, podnosi samodzielność ekonomiczną miasta, z czasem jednak obawa konkurencyi zmusza zarząd miejski do ograniczenia przypływu „gości“ i do traktowania ich w sposób nieprzyjazny. Miasta zabraniają więc przybyszom drobnej sprzedaży towarów w swoim obrębie, niemniej po za obrębem miasta, zastrzegając prawo drobnej sprzedaży wyłącznie mieszczanom. Obcym rzemieślnikom zabraniają pracować dla mieszczan, na

---

wiadali to niejednokrotnie (n. p. w Polsce Kazimierz Wielki i jego następcy).

[1]) Por. wyżej, str. 244—5.

obcych kupców nakładają rozmaite obowiązki, a niekiedy wyznaczają im dla kontroli osobne dzielnice do zamieszkania. Z drugiej jednak strony wymagał interes miast, aby handel towarów nie wytwarzanych w miejscu, szczególnie wielki handel międzynarodowy, skierować na swoje targi. W tym celu starają się miasta położone nad światowemi drogami handlowemi, tak lądowemi, jak wodnemi, o przywileje, zwane prawami składowemi, *ius stapulae, emporii*, na mocy których wszystkie lub niektóre towary obce, przewożone w pobliżu miasta lub pewnemi drogami, musiały być złożone w składach miejskich, tutaj oddane do sprzedaży i dopiero po pewnym czasie, zwykle po tygodniu mogły być dalej przewiezione. Przymus składowy odnosił się do najważniejszych produktów dowozowych i wywozowych kraju, niekiedy tylko do jednego produktu, n. p. zboża, wina, wełny, drzewa. Takie monopole składowe utrwalały kierunek obrotu zagranicznego, przysparzały zarządowi miasta w cłach, mytach i innych opłatach obfitych dochodów, oraz tworzyły w mieście środowisko handlu dla rozległej okolicy. Miasta, obdarzone przywilejami składowymi, stawały się niekiedy światowemi emporyami handlowemi, a żywioł kupiecki wybijał się w nich na czoło mieszczaństwa, tworząc najzamożniejszą klasę patrycyuszów miejskich. Do miast takich należało już w 13. wieku Brügge we Flaudryi, później Kolonia, Lubeka, Frankfurt nad Odrą, Wrocław, Szczecin, w ogóle miasta hanseatyckie, w Polsce w 14. wieku Kraków, Lwów i inne [1]). Przywileje składowe miast stały się tak ważnem źródłem dochodów mieszczaństwa i świetności miast [2]), że zaostrzyły wzajemny antagonizm między miastami niemi obdarzonemi [3]), a nawet dały powód do międzynarodowych zatargów.

b) Polityka państwowa.

W polityce państw średniowiecznych przeważają względy dynastyczne panujących i troska o bezpieczeństwo kraju. Ze spraw ekonomicznych zajmują panujących przedewszystkiem sprawy monetarne, mające znaczenie także dla skarbu, tudzież sprawy handlu i ułatwienia komunikacyi drogowej i wodnej. Przywilej panujących wybijania monety był nadużywany jako prawo fiskalne, z zapoznaniem istoty pieniądza i dobra społeczeństwa. W kłopotach finansowych nie wahali się panujący uszczuplać wagi i czystości monet, przebijali zbyt często starą monetę na nową, aby

---

[1]) Ob. wykaz starych dróg i składów w Vol. leg. II. p. 701—9.

[2]) O Lwowie ob. Wład. Łoziński „Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie w 16. i 17. wieku", Lwów 1890.

[3]) W 14. i 15. wieku toczyły się z tego powodu ciągłe spory między Lwowem a Krakowem, rozstrzygane kilkakrotnie przez królów.

zyskać opłaty mennicze [1]), odstępywali prawa mennicze miastom lub wypuszczali w dzierżawę przedsiębiorcom. Dzierżawcy mennic dopuszczali się prostych fałszerstw monetarnych i wprowadzali przez to nieufność i niepewność w cały obrót pieniężny. Skoro zaś z rozwojem wymiany pieniężnej wzrasta wszędzie potrzeba pieniędzy, starają się panujący i miasta zachować u siebie monetę dobrą, nie dopuścić lichej monety obcej, a fałszywą monetę z kraju wywołać. Już w 14. wieku pojawiają się zakazy wywozu kruszcu i dobrej monety, a dowozu monety fałszywej, a w tym samym celu zawierają panujący wzajemne traktaty międzynarodowe. Panujący gospodarni czuwają nad dobrocią monety, ale starania ich są bezsilne wobec zmiennej polityki fiskalnej i monetarnej ich następców. W Polsce postanowił już Kazimierz W., iż w całem państwie ma być jedna moneta, jak jedno prawo, że powinna być dobrą i wieczyście zachowaną w dobrej wartości i wadze [2]). Przepis ten, ponawiany przez rządnych następców, n. p. Kazimierza Jagielończyka, Zygmunta I., nie przeszkodził szybkiemu spodleniu monety polskiej [3]). Również traktaty zawierane z państwami sąsiedniemi nie zdołały zapobiedz zalewowi kraju podlejszą monetą obcą lub wprost fałszywą [4]).

W Anglii ustanowiono monopoliczny królewski urząd wymiany celem przetopienia lichych obcych monet w mennicy państwowej [5]), we Francyi wybijali panujący w 14. wieku tak liche monety, że pozwolili wywozić z kraju własne monety podłe, ale zabronili wywozu monety dobrej i kruszców szlachetnych [6]).

---

[1]) W Polsce już Kadłubek przedstawia w swej kronice w sposób jaskrawy nadużycia Mieczysława Starego przy wybijaniu i przebijaniu monety, także papież Innocenty III. w liście do Leszka Białego z r. 1207 skarży się na ciągłe przebijanie monety polskiej (Ob. Czacki I. str. 123).

[2]) Vol. leg. I. 43 (1347).

[3]) Już Władysława Jagiełłę upominał Zbigniew Oleśnicki, że licha moneta „magno incommodo totum regnum sit oppressura“ (Długosz).

[4]) Takie traktaty odnosiły się początkowo do ochrony życia, handlu i wolności poddanych, później w Polsce już od 15. wieku, także do wybijania dobrej monety, ściągania i wywoływania fałszywej. Ob. n. p. traktat między Kazimierzem Jagiell. a Jerzym czeskim, zawarty w Głogowie r. 1462 (Codex diplom. Dogiela I. str. 18), ponowiony przez Zygmunta I. i Ferdynanda czeskiego w r. 1527 (tamże str. 30—2), traktat między Zygmuntem Augustem a cesarzem Ferdynandem I. z r. 1549 i traktat między Zygmuntem III. a ces. Rudolfem II. z r. 1589 (tamże str. 251).

[5]) Por. Ochenkowski „Englands wirtschaftliche Entwickelung“, str. 206.

[6]) Filip IV. (Piękny), znany z fałszerstwa monety *(faux monnayeur)* zabronił w r. 1304 wywozu złota i srebra w naczyniach, sztabach i w monetach, ale pozwolił obcym kupcom wywozić za towary

We Włoszech wskutek rozbicia kraju na drobne państwa i udzielne miasta fałszerstwo monet stało się powszechną klęską ekonomiczną, poczytywaną za karę Bożą (*morbus numericus*), którą starano się odwrócić za pomocą procesyi i nabożeństw [1]). Pomimo panującej teoryi kanonistów, że pieniądz otrzymuje moc wymienną z woli monarchy, świadomi są panujący złych skutków podłej monety i używają niekiedy rozmyślnie fałszerstwa celem zalania obcego kraju lichą monetą, a ściągnięcia w zamian monety dobrej; w średnich wiekach używali takiego środka Krzyżacy wobec Polski, Holendrzy przeciw Hiszpanii, w nowszych czasach zaś Fryderyk II. pruski i Napoleon I.

Obok starań o dobrą monetę dążą panujący do zabezpieczenia mienia i wolnego handlu poddanych za granicą za pomocą traktatów przymierza z innemi państwami [2]), w obrębie zaś państwa usuwają lokalne różnice w polityce miast i szlachty, ograniczają przywileje i nadużycia, lubo często bezskutecznie. W ogóle po za swoim interesem fiskalnym w pobieraniu myt i ceł zewnętrznych i wewnętrznych sprzyjają panujący wolności obrotu i handlu, nie zajmują życzliwego stanowiska wobec przywilejów i uroszczeń miast i cechów. W Anglii wyjednali baronowie już w *Magna Charta* Jana bez ziemi (z r. 1215) uznanie zasady wolności handlu [3]), a tak samo w innych państwach wydawano zakazy i formalne ograniczenia organizacyi cechowej tudzież zabraniano tamowania komunikacyi lądowej i wodnej [4]). Wszelako pojawiają się już w tym okresie także ograniczenia obrotu zagranicznego, chwilowe lub stałe. Mianowicie wydawano zakazy wywozu broni ze względu na obronę kraju [5]), środków żywności w czasie nieurodzajów celem zapobieżenia głodowi i drożyźnie, niekiedy też zakazy dowozu zagranicznych towarów zbytkowych celem powstrzymania zbytku, a nawet ograniczano dowóz pro-

---

monetę podłą: „pecunias nostras modernas aureas, argenteas et nigras“ i podobnie postanowił Filip VI. w r. 1332.

[1]) Ob. Pecchio „Histoire de l'économie politique en Italie“ w tłum. franc. Paris 1830, str. 58. Już w „Boskiej komedyi“ Dantego objawia się ogólne oburzenie na myncarzy, którzy za swe niegodziwości ciężko pokutują w piekle. (Ob. lek. 30 „Piekło“).

[2]) Także traktaty królów polskich zawierają liczne postanowienia co do bezpieczeństwa poddanych, ułatwienia komunikacyi, wolności od ceł i danin, wolności kupna i sprzedaży. (Ob. j. w Cod. Dogiela).

[3]) W art. 41. Ob. Schanz „Englische Handelspolitik gegen Ende des Mittelalters“, Leipzig 1881 I., str. 382.

[4]) W Polsce już Władysław Jagiełło ograniczył prawa cechów w statucie warckim w r. 1420 (V. L. I. 82); nadto liczne są postanowienia królów polskich dla ochrony wolności komunikacyi drogowej i wodnej. (Ob. n. p. V. L. I. 87—9, 151 i 152, 2578, 503, 519; II. 596 art. 25, 608 art. 19, 640 art. 29 i 30, 1417 art. 13).

[5]) W Polsce pod karą gardła nie wolno było wywozić noży, kos, żelaza, broni i strzał (Czacki I., str. 345).

duktów rolnych i przemysłowych w interesie skarbu publicznego lub dla ochrony produkcyi swojskiej [1]). Ograniczenia obrotu zagranicznego mają w tym okresie cechę obronną; w epoce późniejszej, t. zw. merkantylnej, nabierają cechy zaczepnej, jako konsekwencya zaborczej polityki państwowej.

W związku z dążeniem państwa do ułatwienia komunikacyi i obrotu jest polityka zmierzająca do ujednostajnienia miar i wag, sposobów produkcyi, oraz cen towarów. W Anglii już Ryszard Lwie Serce z końcem 12. wieku postanowił, iż wszelkie miary i wagi w całem państwie powinny być jednakowe, tudzież, że wszelkie wyroby wełniane mają mieć jednakową szerokość, dobroć, a nawet barwę. Również Magna Charta zawiera postanowienie o jednakowej szerokości trzech gatunków sukna [2]). W Polsce wpływ panującego, starostów i wojewodów na miary i ceny sięga 14. wieku [3]), ale dopiero w 16. wieku za Zygmunta I. postanowiono dążyć do zrównania miar i wag [4]), a za Zygmunta Augusta wprowadzono w całem królestwie jednakowe miary i wagi [5]).

Właściwością tej epoki historycznej są ograniczenia zbytku, wprowadzane przez miasta, państwo i kościół. Zbytek jest pojęciem względnem, zależnem od stanu ekonomicznego społeczeństwa i stopy życia rozmaitych warstw społecznych. Wskutek rozwoju wymiany, produkcyi społecznej i handlu, rozszerzały się w drugim okresie wieków średnich szybko potrzeby społeczne, uważane dawniej za zbędne i zbytkowe. Nadto różnica polityczna i społeczna między stanami była źródłem różnicy w wymogach „stanu“, a pod wpływem próżności klasowej, chęci wyróżnienia się od warstw niższych, objawiała się przesada w zbytkach, przeciw której słusznie zwróciła się opinia publiczna i literatura obyczajowa, a następnie także przepisy miast, cechów, państw i kościoła. Ustawy przeciw zbytkom występywały w pierwszym rzędzie przeciw zbytkownym strojom, wystawnym przyjęciom, wytwornym

---

[1]) Por. Ochenkowski str. 244; Schanz I., str. 462 i n.; Clément „Histoire du systéme protecteur en France depuis Colbert“ Paris 1854, str. 2 i n.; Goury de Roslan „Essai sur l'histoire économique de l'Espagne“, str. 283.

[2]) Ob. Schanz I., str. 577, 586 i n.

[3]) W statucie warckim Władysława Jagiełły z r. 1420 postanowiono, że wojewodowie mają wedle dawnego zwyczaju ze starostami i innymi urzędnikami swej ziemi miary zboża, sukien tudzież innych rzeczy wożonych przez kmieci na targ corocznie wydawać i ceny ich ustanawiać; przepisy te były później ponawiane i uzupełniane.

[4]) W statutach piotrkowskich z r. 1507 postanowiono, że waga i miara (łokieć) krakowska ma być zrównana z poznańską, a waga i łokieć lwowski z lubelską „ut aequalitas servetur in regno ponderis et mensurae“ (vol. l. 1 365), a w r. 1532 konst. sejmu krakowskiego zrównała wagę ziemi płockiej z poznańską (vol. l. I. 509).

[5]) Konst. sejmu piotrkowskiego z r. 1565 (v. l. II. 686/7 art. 52).

i kosztownym naczyniom, złotym i srebrnym, śmieszności mody, niezgodnej z tradycyą. We Francyi i Anglii sięgają ustawy przeciw zbytkowi 12. wieku, we Włoszech i Hiszpanii 13. wieku, w Polsce i Niemczech początków 14. wieku [1]).

W Polsce rozpowszechnił się zbytek najpierw wśród mieszczan, a po zwycięskiej wojnie pruskiej z końcem 15. wieku także wśród szlachty. Jakoż wszyscy niemal pisarze 16. wieku potępiają zbytek i domagają się prawnych ograniczeń szczególnie dla kosztownych strojów. Niestety powszechne ustawy przeciw zbytkowi, jakie się pojawiają dopiero w 17. wieku, mają charakter klasowy, zwrócony przeciw mieszczanom, gdyż szlachta pragnęła wyróżniać się od „plebejów“ [2]). Dopiero w ostatnich czasach rzeczypospolitej zakazano na sejmach w r. 1776 i 1780 wszystkim Polakom sprowadzania zagranicznych materyj do strojów i pewnych innych towarów, już nie tylko dla powstrzymania zbytku, ale dla ochrony swojskiego przemysłu.

c) *Polityka Kościoła.*

Ważny wpływ na stosunki ekonomiczne w średnich wiekach miała obok etyki chrześcijańskiej polityka Kościoła, która doprowadziła do prawnych zakazów lichwy, do taks na żywność i na inne wytwory, niemniej do zwrócenia wielu sum pieniężnych i zapisów pobożnych ku celom dobroczynnym. Polityka Kościoła względem ubogich okazała się nie praktyczną, nie zdołała rozwiązać kwestyi opieki nad ubogimi i zapobiedz żebractwu. Wychodząc ze stanowiska etycznie słusznego, że ludzie bogaci są tylko szafarzami darów boskich i mają obowiązek wspierać swoich bliźnich [3]), nie umiał jednak Kościół zorganizować dobroczynności publicznej celem jednolitego działania i kontroli nad ubogimi, lecz obudził sumienie bogatych i zachęcił ich do szafowania jałmużną prywatną oraz do zapisów na cele dobroczynne. Dobroczynność taka okazała się w praktyce szkodliwą i demoralizującą, albowiem wbrew moralnemu obowiązkowi pracy, uznanemu przez kościół, krzewiła skłon-

[1]) Już w r. 1336 potwierdził Kazimierz W. na żądanie rajców miasta Krakowa „quasdam leges sumptuarias“, mianowicie ograniczył zbytki mieszczan przy godach weselnych pod względem służby, gości, śpiewaków, podarunków dla gości, pokarmów i t. p. (Ob. Kodeks dyplom. m. Krakowa Nr. 21). We Lwowie spotykamy się z podobnemi ograniczeniami w r. 1406 (Zubrzycki „Kronika miasta Lwowa“, str. 72).

[2]) Ob. Konst. sejmu warszaw. z r. 1613 (vol. l. III. 183 art. 78) i z r. 1629 (v. l. III. 619, art. 29), ponowione i zaostrzone za Jana Kazimierza w r. 1655.

[3]) Ob. wyżej, str. 774 i Georg Ratzinger „Geschichte der kirchlichen Armenpflege“ (2 wyd. Freiburg im Breisgau 1884, str. 188 i n.).

ność do próżnowania, rozwielmożniała żebractwo i doprowadziła do utworzenia osobnych „cechów“ żebraczych, roszczących sobie prawo do jałmużny. Mnożyły się zastępy próżniaków i oszustów stałych i wędrownych, gromady włóczęgów dopuszczały się kradzieży i rozbojów w całym kraju [1]), gdy równocześnie rozległe obszary ziemi leżały odłogiem dla braku rąk pracujących, a włościanie utracili wolność przesiedlania się, aby przez wychodźtwo ze wsi nie pozbawić panów i w ogóle posiadłości rolnych niezbędnych robotników. Miasta i panujący już w 14. wieku starają się ograniczyć żebractwo przez wydawanie zakazów dawania jałmużny dla ludzi zdolnych do pracy, a także teologowie przyszli do przekonania, że kościół i jałmużna nie usuną ubóstwa i żebractwa. Tak więc kwestya ubogich, która w swym czasie była obok lichwy najdotkliwszą kwestyą społeczną, przeszła stopniowo z rąk kościoła w ręce państwa i gmin, a także Luter zrezygnował z kompetencyi kościoła w tej sprawie, przekazując ją gminom.

W stosunkach kredytowych nie utrzymały się zakazy kościelne pobierania odsetek, a nawet sam kościół zgodził się na zakładanie zakładów zastawniczych, jakie już w 15. wieku powstały we Włoszech z inicyatywy Franciszkanów, które gromadziły pieniądze w drodze dobroczynnej, aby taniemi pożyczkami zwalczać powszechną podówczas lichwę. Zakłady te, zwane montes pietatis, udzielały wprawdzie zrazu bezprocentowych pożyczek na zastaw ruchomości, niebawem jednak już w 16. wieku pozwolono im pobierać umiarkowane odsetki dla pokrycia kosztów zarządu [2]).

C) Utopia Tomasza Morusa.

Dla poznania stosunków i idei ekonomiczno społecznych w społeczeństwie średniowiecznem jest cennem, bo uzupełniającem źródłem, dziełko Tomasza More (Morusa), angielskiego dyplomaty, kanclerza króla Henryka VIII., wydane w r. 1516 pod napisem: „Libellus..... de optimo reipublicae statu deque nova insula Utopia“ i niebawem rozpowszechnione w Europie w licznych wydaniach i tłumaczeniach. Autor, powszechnie znany z zacności charakteru, wierności dla Kościoła i stałości zasad [3]), pozostaje w tem dziełku na gruncie przykazań i zasad chrześcijańskich, ale doprowadza chrześcijańską ideę wspólności dóbr do najdalszej konsekwencyi, mianowicie do projektu zbiorowej orga-

[1]) Ob. Al. Męciński „O żebractwie i włóczęgostwie“, Lwów 1893, str. 46 i n. Por. wyżej, str. 644—5.

[2]) Bliżej o nich Endemann „Studien“ I., str. 465 i n., II., str. 374; Ob. wyżej, str. 377 i n.

[3]) W r. 1535 ścięty w Tower za to, że nie chciał na rozkaz Henryka VIII. zaprzysiądz samowolnych rozporządzeń sukcesyjnych i rozwodowych.

nizacyi pracy i konsumcyi, gdyż upatruje we własności prywatnej przyczynę powszechnego upadku obyczajów, ucisku i samolubstwa. Morus ubolewał nad moralnym upadkiem swoich czasów, przejęty bowiem surowym nastrojem etycznym chrześcijaństwa i literatury chrześcijańskiej, widział rażącą sprzeczność między zasadami wiary i obyczajów, a faktycznym stanem moralnym i materyalnym społeczeństwa. System patryarchalny stracił stopniowo charakter opieki możnych nad słabszymi i przemienił się w system samowoli i wyzysku w stosunku do poddanych. Wskutek gospodarstwa folwarcznego, wzrostu czynszów i podatków, ograniczenia wychodźtwa, pogorszyło się ogólne położenie ekonomiczne i społeczne włościan. W miastach organizacya cechowa objawiała coraz jaskrawiej swe tendencye monopoliczne i wywoływała niezadowolenie i walki czeladników z majstrami. Z tem łączyło się życie zbytkowe szlachty, duchowieństwa i mieszczan, rozwiązłość obyczajów, nawet upadek moralny klasztorów. Lichwa mimo zakazów rozwielmożniła się w rozmaitych formach; system monopolów i przywilejów wyrodził się w organizacyę wyzysku i nadużyć, utracił moralną podstawę, na jakiej wyrósł, a z nią swoje siły żywotne.

W czasach takiego jaskrawego przeciwieństwa między nastrojem moralnym a rzeczywistym stanem społeczeństwa zwykły pojawiać się wskutek naturalnej reakcyi radykalne idee i dążenia. Nurtowały one wśród ludu i były podatnym gruntem dla rewolucyjnych prądów politycznych i religijnych, n. p. dla walk husyckich w pierwszej połowie 15. wieku, dla późniejszych wojen chłopskich i rozmaitych sekt religijnych, jakie wyprzedziły reformacyę i zapewniły jej powodzenie. Badając źródło nędzy moralnej i materyalnej, doszedł Morus do wniosku, że źródło to tkwi w instytucyi własności indywidualnej. Wedle niego własność prywatna zrodziła egoizm jednostek i klas społecznych, nierówność mienia, opanowanie władzy i prawodawstwa przez możnych dla samolubnych celów, samowolę i rozpustę, fanatyzm i nietolerancyę, pieniądz, lichwę, żebractwo i włóczęgostwo, chęć próżnowania i używania. To źródło złego można wykorzenić tylko przez uchylenie własności prywatnej i przez stworzenie wspólnej organizacyi produkcyi, zniesienie różnic klasowych i obrotu pieniężnego; wyniki wspólnej produkcyi społecznej miałyby być składane w magazynach publicznych i rozdzielane każdemu wedle rzeczywistej potrzeby. Organizacyę taką uważa Morus za zgodną z zasadami ewangelii Chrystusa, który zalecał chrześcianom wspólne pożycie; dopiero następcy Chrystusa „widząc, że ludzie nie chcieli zmienić swych obyczajów w duchu nauki chrześcijańskiej, nagięli ewangelię do ludzkich obyczajów i poświęcili w ten sposób występkom spokój i bezpieczeństwo cnoty".

Morus występuje wymownie i stanowczo przeciw nadużyciom klas posiadających i broni warstwy pracującej; porównuje szlachciców, lichwiarzy, złotników, z trutniami, gdyż wysysają cudzą krew, aby wieść życie zbytkowe z krzywdą rolników, zarobników i rzemieślników, którzy utrzymują całe społeczeństwo. Zarzuca bogatym

że „nieustannie uszczuplają płacę ubogich nie tylko przez różnorodne wybiegi, ale nadto przez ogłaszanie ustaw, zamieniając w ten sposób niezmierną niesprawiedliwość w prawo, nadając jej sankcyę ustawową. W najzamożniejszych państwach nie widzę nic innego, jak sprzysiężenie możnych, którzy pod dumnym tytułem i pozorem państwa czynią tylko to, co im się podoba. Sprzysiężeni usiłują wszelkimi sposobami, obłudą i podstępem, osiągnąć cel dwojaki: zabezpieczyć sobie pewne i nieograniczone posiadanie majątku, nabytego mniej lub więcej niegodziwie, oraz nadużywać nędzy i osób ludzi ubogich dla własnej korzyści za możliwie najniższą cenę. Takie zamachy, wykonywane przez bogatych w imieniu całego państwa, a więc zarazem w imieniu ubogich, stały się ustawami".

Wedle Morusa zatem państwo i prawo są organizacyą przemocy i wyzysku[1]) w interesie bogatych, a na niekorzyść ubogich. Wprawdzie przyznaje, że możnaby złe złagodzić za pomocą pewnych ograniczeń prawnych, n. p. oznaczenia maximum majątków nieruchomych i ruchomych, przez uchylenie nadużyć władz i sprzedajności urzędów publicznych, ale radykalnie można złe usunąć tylko przez zniesienie prawa własności, albowiem, dopóki to prawo jest podwaliną budowy społecznej, „dopóty najliczniejsza i najcenniejsza klasa pracująca żyć będzie w nędzy, troskach i rozpaczy". Na zarzuty, że wspólna własność rozpowszechniłaby raczej próżniactwo i chęć używania kosztem cudzej pracy, odpowiada autor, że zarzuty takie płyną z nieznajomości doskonałej organizacyi społecznej: „wszędzie, gdzie nie ma takiej prawdziwie wolnej organizacyi, mają ci, którzy mówią o interesie ogólnym, tylko własny osobisty interes na względzie; tam zaś, gdzie nie ma własności indywidualnej, wszyscy oddają się na prawdę sprawom publicznym, gdyż korzyść indywidualna spływa się z ogólnem dobrem. W innych krajach każdy musi z konieczności raczej o sobie myśleć, niż o ojczyźnie i bliźnich, albowiem wie, że zaniedbując interes własny zginąć może z głodu, chociażby państwo było najbogatsze. Natomiast w Utopii, gdzie wszystko należy do ogółu, nie może nikt cierpieć niedostatku, skoro publiczne spichlerze są pełne, albowiem majątek państwa rozdziela się tam sprawiedliwie, nie ma tam ubogich ani żebraków i każdy żyć może wesoło i spokojnie; nie ma tam także skąpstwa, ponieważ nie używa się pieniędzy. Jak obfite źródło trosk zostaje w ten sposób uchylone, ileż zbrodni z gruntu wykorzenionych".

Takie śmiałe poglądy społeczne i tak ostrą krytykę stosunków współczesnych wkłada Morus w usta podróżnika (Rafaela), opowiadającego o swoich przygodach w podróży do nieznanych krajów, w której miał odkryć szczęśliwą wyspę „Utopię", mającą wspólną organizacyę produkcyi i doskonałe urządzenia społeczne. Wyobraźnia współczesna, podniecona odkryciem Ameryki i drogi

[1]) Por. wyżej, str. 144.

morskiej do Indyj wschodnich, uważać mogła podobne obrazy za prawdopodobne; dziełko Morusa przyjęto więc z wielką sympatyą, jak dowodzą liczne wydania i tłumaczenia. Sam autor nazwą wyspy [1]) dał do poznania, że nie wierzy w istnienie takiej organizacyi, ale w zakończeniu dzieła dodał od siebie uwagę, że urządzenia Utopii uważa za możliwe do urzeczywistnienia, lubo „nie spodziewa się ziszczenia tych życzeń".

Morus połączył w swojem dziełku budzące się w Europie materyalistyczne dążenia do polepszenia warunków bytu z etycznemi zasadami chrześcijaństwa, które nadają jego ideałom cechę różniącą je stanowczo od państwowych ideałów Platona. Jest on idealistą socyalistycznym w nowożytnem znaczeniu tego wyrazu. Dzieło Morusa jest zarazem objawem budzącej się idei państwowej, przenika je bowiem wiara w dobroczynne działanie zbiorowej organizacyi państwowej, jeżeli organizacya ta opierać się będzie na innej podstawie ekonomiczno-społecznej. Późniejsi utopiści [2]) komunistyczni i socyalistyczni aż do naszych czasów są w ogólnem założeniu naśladowcami Morusa, a nawet t. zw. naukowy socyalizm nie zdobył się na stworzenie innych ram dla pozytywnego obrazu swego państwa przyszłości.

ROZDZIAŁ DRUGI.

EPOKA ODRODZENIA.

Okres dziejowy, zwany epoką odrodzenia, jest powiewem nowszych czasów nie tylko na polu literatury i sztuki, ale także stosunków politycznych, ekonomicznych i społecznych. Odrodzenie wpływu starożytnej klasycznej literatury i sztuki na umysłowość współczesną, zwrot ku naturze i materyalizmowi, recepcya prawa rzymskiego, mogły nastąpić i nastąpiły, ponieważ dostrajały się bardziej do potrzeb i ducha nowej epoki, do dokonywującej się ewolucyi umysłowej, społecznej i politycznej, niż idee średniowieczne.

Na polu ekonomicznem dokonywała się ważna ewolucya, mianowicie stopniowe przeobrażanie się gospodarstwa naturalnego w pieniężne, a gospodarstwa lokalnego wiejskiego i miejskiego w gospodarstwo terytoryalne szersze, narodowe.

---

[1]) Utopia czyli nieistniejąca nigdzie.

[2]) N. p. w 17. wieku mnich włoski Campanella *(Civitas solis)* i demokrata angielski Harrington *(The Oceana)*, w 19. wieku Bellamy, Hertzka i inni.

Ewolucyę tę przyśpieszył szybki rozwój miast i handlu międzynarodowego dzięki odkryciu Ameryki i drogi morskiej do Indyj wschodnich, powstanie silnych państw terytoryalnych, powszechny prąd wolnościowy, usuwający stopniowo dawne więzy ekonomiczne i przeszkody prawne, oraz łamiący wpływ Kościoła na stosunki ekonomiczno-społeczne, zwłaszcza od czasów reformacyi.

W tej epoce ujmują państwa, a raczej absolutni panujący w swe ręce ster życia społecznego i polityki ekonomicznej, stosują cały system środków ekonomicznych i skarbowych w interesie gospodarstwa społecznego i skarbowego, nazwany później *merkantylnym*. Nowe stosunki i potrzeby stwarzają dla badaczy, polityków i dla interesowanych kół wśród społeczeństwa cały szereg nowych zagadnień i trudności, które dają bodźca do badań i rozpraw ekonomicznych i politycznych, do krytyki i usiłowań, celem rozwiązania nasuwających się kwestyj społecznych i politycznych. W ten sposób powstaje żywy ruch umysłowy w dziedzinie polityczno-ekonomicznej i ogarnia szerokie kręgi w społeczeństwie. Jedną z przyczyn powszechnego zainteresowania się sprawami ekonomicznemi jest coraz szersze krzewienie się obrotu pieniężnego, a zarazem coraz widoczniejszy wzrost cen, czyli powszechna drożyzna u wrót nowej epoki dziejowej.

1. Literatura o drożyźnie i pieniądzu w 16. wieku.

Pieniądz kruszcowy, jako powszechny pośrednik obrotu i miara wartości towarów, nabierał z rozwojem handlu i miast, z konsolidowaniem się państwa, a w niem systemu rozgałęzionej administracyi publicznej i systemu stałych wojsk własnych i zaciężnych, płatnych w pieniądzu, coraz szerszego znaczenia. Gospodarstwo pieniężne zdobyło przewagę w handlu, miastach i w gospodarstwie publicznem [1]), a stopniowo przenikało także gospodarstwo wiejskie, dając pochop do zamiany danin i czynszów, należnych w płodach, na pieniądze, tudzież do wypierania systemu włości czynszowych przez gospodarstwa folwarczne, obejmowane przez samych właścicieli.

Wskutek krzewienia się obrotu pieniężnego wzmagała się wszędzie potrzeba pieniędzy kruszcowych, a wzrost popytu byłby niewątpliwie w normalnych stosunkach monetarnych, w myśl ekonomicznego prawa podaży i popytu, doprowadził do szybkiego podrożenia pieniądza kruszcowego, a w następstwie do powszechnej zniżki cen towarów i usług. W rzeczywistości jednak wiek szesnasty, a w niektórych krajach także pierwsza połowa wieku siedemnastego, były świadkami powszechnego zjawiska wręcz przeciwnego: oto zapanowała stopniowo w całej zachodniej i środkowej Europie, postępując od zachodu ku wschodowi, powszechna drożyzna środków żywności i innych towarów, zwyżka płacy, żoł-

[1]) Por. moją „Naukę skarbowości“, str. 61 i n.

dów, podatków, ale z tej zwyżki cen żadna warstwa nie była zadowoloną, wszystkie raczej uważały ją za nagłą, przemijającą klęskę, każda ze swego stanowiska oceniała jej przyczyny i podawała środki zaradcze.

Wedle Rogersa podniosła się w Anglii w ciągu 16. wieku cena pszenicy i płaca ciesielska w dwójnasób, cena wełny, mięsa wołowego i baraniego w trójnasób; we Francyi (wedle d'Avenela) podniosła się cena pszenicy w trójnasób. W Krakowie (wedle zestawień Haura i Łojki [1]) podskoczyła cena żyta w trójnasób, cena krowy, barana, produktów mlecznych i płaca w trójnasób.

Oceniając dzisiaj ze stanowiska doświadczenia dziejowego i wiedzy ekonomicznej powszechną drożyznę w 16. wieku, nie trudno nam wyjaśnić przyczyn owego zjawiska. Były one wielorakie, częścią natury lokalnej, częścią powszechnej, a mianowicie:

1. Ułatwienia w komunikacyi lądowej i wodnej, traktaty handlowe międzynarodowe, otwarły lokalnej produkcyi zboża i innych płodów wielkie rynki światowe, a tem samem wpłynęły na wzrost cen na targach lokalnych; n. p. w Polsce otwarcie drogi wodnej do Gdańska i na morze, dzięki zwycięstwu nad Krzyżakami, ożywiło nadzwyczajnie wywóz płodów rolniczych i wywołało formalny przewrót w cenach środków żywności. Już wówczas więc występują czynniki światowe, t. zw. konjunktura światowa, jako decydujące czynniki ceny w obrocie światowym, a pośrednio także w obrocie krajowym;

2. Wzrost ludności, potrzeb społecznych i bogactwa z jednej strony, z drugiej zaś strony podniesienie się kosztów produkcyi, czynszów gruntowych, danin lokalnych i podatków państwowych, często niszczące wojny (n. p. wojna trzydziestoletnia), wpłynęły również na zwyżkową tendencyę w cenach;

3. Rozwój obrotu pieniężnego, napływ gotówki ukrywanej przez całe wieki w prywatnych skarbach, niemniej znaczny dowóz kruszców szlachetnych z Ameryki, obok obfitszej produkcyi w kopalniach europejskich, zwiększyły zasoby kruszców i pieniędzy (podaż) przeznaczonych do obrotu, odbierając stopniowo nawet dobrym pieniądzom ich dawniejszą monopoliczną wartość, jaką miały z powodu rzadkości [2]);

4. Nadewszystko jednak wpłynęło na ogólny wzrost cen powszechne wówczas w Europie podlenie monety i stopniowe znikanie monety lepszej z obiegu wskutek napływu mo-

---

[1]) Por. Czacki I., str. 186 i II., str. 184.

[2]) Jak wielką była w średnich wiekach różnica między wartością obiegową a kruszcową monet, świadczy n. p. fakt, że w czasie wypraw krzyżowych wybijano na wzór Arabów dobrą monetę złotą, która otrzymała nazwę „Byzantii sarracenati" i dzięki swej rzadkości i wziętości miała wartość w obiegu ośmiokrotnie wyższą od swej wartości kruszcowej (Hans Prutz, Kulturgeschichte der Kreuzzüge, Berlin 1883, str. 372—6).

nety coraz lichszej. Pogarszanie monety było już w średnich wiekach zwyczajem panujących, którzy zyski z mennicy uważali za swój monarszy przywilej i często zeń korzystali w chwili kłopotów finansowych. Wskutek podlenia monety wynosiła w Anglii wartość pensa w r. 1601 czwartą część wartości pensa z r. 1300, a połowę wartości z r. 1500, we Francyi wartość liwra toruńskiego z końcem 16. wieku piątą część wartości z r. 1300, a połowę wartości z końca 15. wieku, w Polsce wartość grosza w r. 1601 również piątą część wartości grosza z r. 1300, a połowę wartości grosza z końca 15. wieku [1]). Dawniejsze monety lepsze uciekały do skarbów prywatnych i zagranicę, były przetapiane w mennicach i przez złotników, a w obiegu wedle ogólnego prawa ekonomicznego, dostrzeżonego już przez Mikołaja Kopernika, utrzymywała się moneta najlichsza i wywoływała ciągłą zwyżkową tendencyę w cenach. W średnich wiekach pomimo podlenia monety zwyżkowa tendencya w cenach nie była powszechną ani stałą, ponieważ pieniądz dzięki swej rzadkości, w braku kruszców szlachetnych i wskutek nierozwiniętego obrotu pieniężnego i handlu, miał wartość monopoliczną, znacznie wyższą od swej wartości kruszcowej. Z nastaniem nowej doby dziejowej, z rozwojem obrotu pieniężnego, wywozu i handlu zagranicznego, z napływem nowych kruszców szlachetnych z kopalń europejskich i amerykańskich, z rozwojem spekulacyi kupieckiej, wyławiającej z obiegu dawne monety lepsze, objawił się wszędzie naturalny wpływ lichej monety na ceny. Tak więc oddziaływanie współczesnej lichej monety na drożyznę zrozumieć można w całej pełni tylko w związku z równoczesnem zjawiskiem znikania dawnej monety lepszej i napływu nowych kruszców do obrotu pieniężnego [2]).

Kiedy lud, zaskoczony drożyzną, przypisywał ją zgodnie z poglądami kanonistów, chciwości kupców, cechom, monopolom i lichwie, i domagał się taks na towary i kar przeciw niesumiennym lichwiarzom, znalazł się już z początkiem 16. wieku znakomity badacz, który bystrym umysłem dojrzał głównej przyczyny drożyzny i wskazał umiejętne sposoby jej powstrzymania. Badaczem tym był słynny stronom polski, Mikołaj Kopernik, a jego traktat o najle[illegible]zym sposobie wybijania monety, napisany

[1]) Mianowicie (wedle zestawień Łojki i Czackiego) miał czerwony złoty w r. 1300 tylko 12 groszy polskich, w r. 1496 już 30 groszy, w r. 1601 zaś 61 groszy (bliższe zestawienia co do Anglii ob. u Rogersa; co do Francyi u d'Avenela).

[2]) Związku tego nie uwzględnia się dostatecznie nawet w dzisiejszej literaturze ekonomicznej, wskutek czego dotychczas opinia ekonomistów o przyczynach drożyzny w 16. wieku nie jest ustaloną. Niektórzy ekonomiści przypisują drożyznę ówczesną głównie napływowi gotówki ze skarbów prywatnych (Roscher, Helferich), drudzy wzrostowi ludności i popytu zboża (Rogers), inni sztucznej spekulacyi, związkom monopolicznym i wojnom (n. p. Wiebe „Geschichte der Preisrevolution des 16 und 17 Jahrh.“, Leipzig 1895 str. 185 i 320).

w r. 1526 w języku łacińskim [1]), rozpoczyna literaturę ekonomiczną w 16. wieku i jest zarazem najświetniejszym pomnikiem tej literatury w owem stuleciu.

Traktat Kopernika miał także cel polityczny, był bowiem wyrazem dążności do ściślejszego zespolenia Prus z Koroną i Litwą, a to za pomocą unii monetarnej „celem zjednania umysłów i łączności handlu", a zarazem celem uchylenia jednej z przyczyn upadku ekonomicznego krajów polskich, którą była wedle niego partykularna i licha moneta, inna w każdej dzielnicy państwa.

Pomimo swego praktycznego celu ma traktat Kopernika charakter rozprawy naukowej, ponieważ opiera się na tle ogólnych poglądów autora na istotę pieniądza, na znaczenie wartości kruszcowej i obiegowej, na wpływ lichej monety na ucieczkę dobrej monety z kraju i na drożyznę, oraz na korzyści monety dobrej i jednolitej w całem państwie.

Na wstępie swego traktatu zaleca Kopernik metodę badania kwestyi od zjawisk prostych do złożonych [2]), co w ustach wielkiego przyrodnika jest zrozumiałem, ale jest godnem uwagi w historyi literatury ekonomicznej. Moneta jest wedle Kopernika kruszcem szlachetnym (złotem lub srebrem) przeznaczonym przez panującego do pośredniczenia w kupnie i sprzedaży; jest ona zarazem wspólną miarą wartości i z tego powodu powinna być tak jak inne miary dobrą i stałą. Słusznie zaznacza, że należy odróżnić wartość kruszcową (valorem), zależną od kruszcu, od wartości obiegowej (aestimatio), albowiem moneta może mieć w obiegu wyższą wartość od kruszcu i odwrotnie. [3]) Wartość monety można zmniejszyć bądź przez uszczuplenie kruszcu szlachetnego, bądź wagi ogólnej, bądź przez jedno i drugie. Moneta powinna mieć pełną ilość kruszcu; co najwyżej można ją

---

[1]) Już przed wydaniem traktatu napisał Kopernik krótszy memoryał w tej sprawie „de aestimatione monetae" wydrukowany w acta Tomiciana pod r. 1520 bez wymienienia autora. Traktat z r. 1526 ma napis „De optima monetae cudendae ratione"; wydał go ponownie w r. 1816 Bętkowski w Pamiętniku warsz., następnie pojawił się w wydaniu zupełnem dzieł Kopernika w r. 1854 (Warszawa) w polskiem tłumaczeniu Baranowskiego, nakoniec wydał go L. Wołowski w r. 1864 w Paryżu wraz z traktatem monetarnym Oresmiusa.

[2]) „ut de genere in specie et a simplicibus ad composita descendamus" (str. 72 w wydaniu Wołowskiego).

[3]) „Est autem moneta aurum vel argentum signatum, qua pretia emptibilium vendibiliumque rerum numerantur secundum cuiusvis reipublicae vel gubernantis ipsum institutum. Est ergo moneta tanquam mensura quaedem communis aestimationum. Hanc igitur mensuram aestimationum puto ipsius monetae, quae etsi bonitate materiae fundetur, oportet tamen valorem et aestimationem discerni: potest enim pluris aestimari moneta, quam eius qua constat materia et e converso" str. 48—50).

uszczuplić o koszta wybijania. Domieszkę innego kruszcu dodaje się tylko celem zapobieżenia fałszerstwu oraz dla powiększenia trwałości i wielkości monety.

Dla wykazania korzyści jednolitej i dobrej monety, a szkodliwych skutków lichej monety dla handlu krajowego i zagranicznego, kreśli Kopernik historyę monety polskiej, oraz dowodzi, że moneta licha podnosi ceny wszelkich towarów i jest główną przyczyną powszechnej drożyzny, objawiającej się w cenach towarów i w wysokości płacy [1]). Równocześnie zwalcza Kopernik rozpowszechnioną opinię, jakoby licha moneta sprzyjała ubogim i obniżała cenę zboża i innych środków żywności, albowiem doświadczenie uczy, że z pogorszeniem monety wszystko drożeje. W ogóle państwa kwitnące mają monetę dobrą, upadające zaś lichą.

Kopernik rozwiązuje też w sposób trafny kwestyę stosunku wartościowego między monetami złotemi a srebrnemi, dowodząc, że stosunek ten zależy od wartości czystego, niemenniczego złota w porównaniu z wartością czystego srebra. Stosunek ten nie jest stałym i zmienił się na korzyść złota, ponieważ dawniej płacono 11 funtów srebra za funt złota, za czasów autora zaś ustalił się stosunek 1 do 12. W tym duchu domaga się autor reformy monetarnej w Polsce, a zarazem dodaje bardzo trafną uwagę, że przy wprowadzeniu nowej stopy pieniężnej powinna być stara moneta wymieniona według nowej stopy. Wykazuje, że nowa gorsza moneta musi wyprzeć z obiegu lepszą monetę dawniejszą i wywołać ogólne zamieszanie w handlu. Znacznie później, bo dopiero w r. 1558, zwrócił na to samo uwagę kanclerz angielski Gresham w piśmie przedłożonem królowej angielskiej i ztąd nazwano w literaturze ekonomicznej prawem „Greshama“ zjawisko wypierania z obiegu monety lepszej przez gorszą.

Nakoniec żąda Kopernik nie tylko, aby w całem królestwie oznaczono raz na zawsze stopę monetarną, dawniejsze monety ściągnięto i przetopiono, tudzież uregulowano w ustawie sprawę wykonania umów opiewających na dawną monetę, ale nadto przestrzega przed wydawaniem zbyt wielkiej ilości monety, gdyż także wielka ilość monety obniża jej wartość [2]).

Wywody wielkiego astronoma o istocie pieniądza i wpływie jakości i ilości monety na ceny i powszechną drożyznę wyprzedziły całą literaturę europejską w tej kwestyi. Bliżej sprawą drożyzny Kopernik się nie zajmował, dlatego nie wymienił innych

---

[1]) „Hinc illa vulgaris et perpetua quaerimonia, aurum, argentum, annonam, familie mercedem, opificum operam et quidquid in humanis usibus est solitum, transcendere precium; sed oscintantes non expedimus, omnium rerum charitatem ex vilitate monetae provenire. Crescunt enim ac decrescunt etiam ad monetae conditionem: praesertim aurum et argentum. Nam aurum et argentum dicimus esse tanquam basim monetae, cui incubat eius estimacio“ (str. 62).

[2]) „ut caveatur de nimia monetae multitudine“ (str. 78).

przyczyn, które oprócz jakości i ilości pieniądza na drożyznę wpłynęły.

Później pojawia się także w innych krajach podobne zapatrywanie na przyczynę drożyzny. W Niemczech wykazuje autor pisma t. zw. albertyńskiego (z r. 1530), że podstawą dobrobytu narodu jest dobra moneta, a spodlenie jej wywołuje drożyznę [1]). We Francyi przedstawił królowi M. de Malestroit (w r. 1566) memoryał, w którym na podstawie zestawienia cen i wartości kruszcowej monet stara się wykazać, że drożyzna jest tylko nominalną, jako prosty wynik spodlenia monety, albowiem wedle jego obliczenia są ceny od trzech wieków stałemi w stosunku do wartości kruszcowej monet [2]). W ten sposob zeszła dyskusya w sprawie drożyzny na grunt ekonomiczny, ożywiła badania ekonomiczne i wywołała cenną wymianę poglądów. Z autorów zabierających głos w tej sprawie z końcem 16. wieku najgłośniejszymi są Jan Bodin (Bodinus) we Francyi i W. Stafford w Anglii.

Bodin w odpowiedzi (w r. 1568) na memoryał swego ziomka Malestroit staje na szerszej podstawie ekonomicznej i rozwija nowe poglądy na przyczyny drożyzny [3]), mianowicie przyznaje, że dobra moneta jest podstawą dobrobytu narodu i pomyślności skarbu, a licha moneta niszczy naród i może przyczynić się do drożyzny, tak samo jak monopole, którym współcześni kanoniści drożyznę przypisywali, ale wyraża przekonanie, że panująca drożyzna ma swą główną przyczynę nie w monopolach, ani w lichej monecie, lecz w napływie kruszców szlachetnych z Ameryki i z kopalń europejskich, który zmniejszył wartość kruszców i pieniędzy. Oprócz tego ze strony krajów obfitujących w kruszce szlachetne, mianowice Hiszpanii, okazał się większy popyt za zagranicznymi produktami, przez co cena produktów tem bardziej wzrosła. A więc podaż kruszców pospołu z popytem większym za produktami stworzyły panującą drożyznę. W słynnem późniejszem dziele „O rzeczypospolitej“ (z r. 1576) powtarza Bodin swoje dawniejsze wywody o monecie, która powinna być stałą i niezmienną, jako miara wszelkich wartości tudzież jako podstawa zaufania w sprawiedliwość panującego i pragnie zachować stosunek wartościowy złota do srebra w dotychczasowej mierze (1 : 12). W ogólnych poglądach ekonomicznych autora zaszła jednak w tym czasie ważna zmiana, albowiem w poprzedniej rozprawie oświadczył się za wolnością obrotu zagra-

[1]) Ob. Roscher „Geschichte der deutschen Nationaloekonomik“ str. 106 i n.; tamże przedstawione jest przeciwne pismo ernestyńskie, jako objaw opinii linii saskiej ernestyńskiej, że pogorszenie monety jest środkiem chwalebnym i korzystnem. Obie te rozprawy wyszły w drugim tomie „Sammlung staatsw. Schriften“ Brentana i Lesera.

[2]) Ob. H. Baudrillart „J. Bodin et son temps“ Paris 1853 str. 168.

[3]) Ob. j. w. str. 167 i n.

nicznego w imię moralnej łączności ludów i cywilizacyi, w tem dziele zaś przemawia już w duchu nowszej polityki ekonomicznej i skarbowej za nałożeniem ceł na dowóz obcych produktów przemysłowych, aby pobudzić naród do rozwijania własnego przemysłu, za zniżeniem cła od dowozu surowców niezbędnych dla ludności, a podwyższeniem cła wywozowego od produktów, które Francya wytwarza w wielkiej obfitości i „bez których cudzoziemcy obejść się nie mogą“, jak sól, zboże, wino.

Rozprawa ekonomiczna, przypisywana powszechnie W. Staffordowi, wyszła z druku w Londynie w r. 1581 i zawiera w formie rozmowy między przedstawicielami rozmaitych klas i zawodów (doktora teologii, szlachcica ziemskiego, kramarza i kapelusznika) żale na drożyznę i upadek ekonomiczny, które doktor teologii stara się wytłumaczyć w sposób bezstronny [1]). Autor przypisuje główną przyczynę drożyzny fałszowaniu monety i słusznie wywodzi, że wskutek drożyzny cierpią najwięcej te warstwy i osoby, które pobierają stałe dochody w pieniądzach, mianowicie robotnicy, zarobnicy, służba, posiadacze dóbr, którzy otrzymują stałe czynsze dzierżawne, przedewszystkiem zaś panujący, który pobiera swe dochody przeważnie w stałych kwotach. Natomiast rolnicy, przemysłowcy i kupcy mają wprawdzie większe wydatki, ale mogą je odbić [2]) na wyższych cenach swoich produktów lub na czynszach przez podwyższenie czynszów dzierżawnych. Dla chwilowego jednorazowego zysku w mennicy nie powinni więc panujący podkopywać źródeł stałych swoich dochodów, „niejako drzewo z korzeniem wyrywać“, a tem samem narażać na niebezpieczeństwo ogólnego interesu państwa i poddanych.

Obok tej głównej przyczyny uwzględnia Stafford także inne, lokalne przyczyny drożyzny i upadku zamożności miast i wsi, a mianowicie gospodarstwo pastwiskowe dla chowu owiec, gdyż w latach nieurodzaju mogą się zbiory zboża okazać niedostatecznemi. Podobnie jak Bodin, pragnie także Stafford podnieść przemysł swojski i wzbogacić kraj przypływem obcych pieniędzy, a w tym celu radzi zabronić dowozu do kraju rzeczy zbędnych i takich obcych produktów, które w kraju można wytwarzać, podwyższyć cło na towary przemysłowe, aby ułatwić swojskiej produkcyi konkurencyę, nie zabraniać jednak wywozu zboża, ponieważ zakazy takie powstrzymują rozwój produkcyi rolniczej. W ogóle należy popierać te zajęcia, które krajowi największą korzyść i najwięcej pieniędzy przysparzają. Korzystniej jest kupować dla kraju wyroby własne, choćby były droższymi od obcych, ponieważ zyski krajowców pozostają w kraju, zyski zaś cudzo-

---

[1]) Rozprawę Stafforda wydał Leser w tłum. niemieckiem „William Stafford's drei Gespräche über die in der Bevölkerung verbreiteten Klagen“ Leipzig 1896.

[2]) str. 19 i 35.

ziemców znikają niepowrotnie [1]). Autor wspomina też o napływie kruszcu i pieniędzy z Francyi i innych krajów, jako o jednej z przyczyn drożyzny [2]), co było już echem wywodów Bodina.

Dzieła Bodina i Stafforda zwiastują nową epokę w ogólnych poglądach i w polityce ekonomiczno-społecznej, znaną w literaturze pod nazwą *systemu merkantylnego*, o którym bliżej w rozdziale następującym.

Obok pism powyższych zasługują na uwagę jeszcze pisma dwóch autorów włoskich z końca 16. wieku w sprawach monetarnych, mianowicie: Gasparda Scaruffiego i Bernarda Davanzati'ego. Włochy z powodu rozbicia politycznego najdotkliwiej cierpiały wskutek różnej monety i ciągłego jej fałszowania. Jakoż G. Scaruffi widząc następstwa chaosu w sprawach monetarnych, który nazywał „pożarem niszczącym świat", napisał rozprawę o monetach [3]), w której zaprojektował zaprowadzenie w całej Europie jednakowego systemu monetarnego o tej samej wadze, nazwach, napisach i aliażu (domieszce) monet. Stosunek wartościowy między złotem a srebrem radził oznaczyć na 1 : 12, a dla bezpieczeństwa miałaby być oznaczoną na każdej monecie nie tylko wartość nominalna, ale zarazem stosunek czystego kruszcu szlachetnego do aliażu i waga monety. Równocześnie napisał także B. Davanzati traktat, w którym wykazywał straty wynikające z pogorszenia monet i przypisywał spodleniu monet drożyznę środków żywności i towarów, gdyż rzeczy sprzedajemy „za kruszec, którego domyślamy się w monecie, a nie za znaczki monetarne". Z tego powodu nawet koszta mennicy nie powinny być potrącone przy wybijaniu monety, moneta bowiem powinna mieć pełną wartość. W obec powszechnej niepewności monetarnej radzi autor używać zamiast monety kawałków srebra i złota, odważonych na wzór monet Chińczyków.

2. System merkantylny.

A) Zasady systemu merkantylnego.

Nazwą systemu merkantylnego [4]) czyli handlowego obejmują ekonomiści zazwyczaj ogół przewodnich idei eko-

[1]) str. 66. i n., 131 i n.

[2]) str. 125.

[3]) Wydał ją w r. 1582; ob. bliżej Pecchio „Histoire de l'economie politique en Italie" w tłum. franc. Paris 1830 str. 61—5; U. Gobbi „L'économia politica negli scrittori italiani del secolo 16—17" Milano 1889 str. 152—156.

[4]) Nazwa ta pojawia się poraz pierwszy u niektórych fizyokratów (n. p. markiza Mirabeau), którzy wystąpili przeciw temu systemowi; w literaturze ekonomicznej przyjęła się powszechnie od czasów Adama

nomicznych i zasad polityki ekonomicznej i skarbowej w Europie, jakiemi odznacza się szczególnie wiek XVII i pierwsza połowa XVIII wieku. Owe idee i zasady polityczne zrodziły się na tle nowych stosunków politycznych, ekonomicznych i psychicznych: odrodzenia idei państwowej w państwach narodowych, przeważnie absolutnych, rozwoju handlu zagranicznego i gospodarstwa pieniężnego, zwrotu umysłów ku rzeczom ziemskim, materyalnym. Dla państwowej polityki ekonomicznej stała się wzorem średniowieczna polityka cechów i miast: średniowieczna polityka egoistyczna lokalna staje się również egoistyczną polityką państwową i narodową, w miarę, jak gospodarstwo lokalne przedzierzga się stopniowo w społeczne i narodowe. Idee ekonomiczno-społeczne w epoce merkantylnej mają więc cechę egoizmu narodowego; polityka ekonomiczna państwa odznacza się w stosunkach wewnętrznych opiekuńczem dążeniem do uregulowania stosunków ekonomicznych i podniesienia produkcyi swojskiej, zwłaszcza przemysłowej, do uchylenia wewnętrznych ceł, monopolów miejskich i cechowych, w stosunkach zewnętrznych zaś ma cechę egoistyczną, zaborczą, dąży do wzbogacenia swego narodu i skarbu kosztem innych ludów. System merkantylny przedstawia się w pierwszym rzędzie jako system państwowej polityki ekonomicznej i skarbowej, ponieważ samo społeczeństwo ówczesne, rozbite na stany i na krzyżujące się interesy lokalne, było za słabe do podjęcia samodzielnej działalności ekonomicznej, potrzebowało obrony i opieki, wierzyło w konieczność i w błogosławieństwo działalności państwowej, wznoszącej się ponad stanowe i lokalne interesy i spory. Z tego powodu współczesna literatura ekonomiczna w znacznej części uzupełnia tylko i uzasadnia politykę państwową; nie wynika z tego, jak sądzą niektórzy, że idee merkantylne były dopiero produktem państwa absolutnego, gdyż zarówno merkantylizm, jak państwo ówczesne mają wspólne źródło w nowych stosunkach i w nowym nastroju duchowym społeczeństwa. W szczególności powszechny zwrot ku rzeczom ziemskim, ku wzmocnieniu siły narodowej i bogactwa, jest cechą nowej epoki odrodzenia tak samo, jak wyzwolenie się ducha ludzkiego z więzów średniowiecznych na polu sztuk, nauk, prawodawstwa i organizacyi politycznej [1]).

Tylko w owem ogólnem znaczeniu można mówić o „systemie“ ekonomicznym, cechującym współczesne idee i politykę ekonomiczną. Poszczególne objawy bowiem systemu merkantylnego są liczne i rozmaite, nie dadzą się sprowadzić do jednego, wspólnego pierwiastka. Nowe czasy i idee przejawiają się w poglądach

---

Smitha. O t. zw. systemie „bilansu zamiennego“, który miał wyprzedzić system merkantylny jako system „bilansu handlowego“, ob. Ochenkowski „Dwa systemy ekonomiczne“, w Księdze pam. uniw. lwowskiego 1900.

[1]) Por. tu słuszne uwagi Ochenkowskiego „Dwa systemy ekonomiczne“ 1900 str. 18. i 19.

na znaczenie pieniądza i bogactwa, handlu zagranicznego i krajowego, przemysłu i ludności, oraz w analogicznej polityce państwowej na polu handlowem i przemysłowem. Ale jednolitości w owych poglądach i polityce nie było.

W szczególności mylne są zapatrywania, jakoby główną cechę systemu merkantylnego stanowiła „idea popularna, iż pieniądz tworzy bogactwo i że bogactwo polega w obfitości złota i srebra", jak mniema Adam Smith [1]) i jego następcy, lub że istotę tego systemu tworzy teorya bilansu handlowego, wskutek czego już Smith nazywał ten system handlowym, merkantylnym, albo nakoniec, że system ten wyróżnia się zawsze ograniczeniami życia ekonomicznego w postaci ceł, monopolów, taks, w przeciwieństwie do idei wolności handlowej. Zapatrywania te, rozpowszechnione w literaturze ekonomicznej, nie liczą się bowiem z faktem historycznym, że powyższe objawy merkantylizmu mają dawniejsze źródło historyczne i nie tworzą istoty nowego systemu, lecz nabierają szczególnej cechy i znaczenia dopiero w oświetleniu nowych stosunków i ogólnej przewodniej idei ekonomicznej, właściwej epoce odrodzenia.

Przewodnią ideą ekonomiczną w tej epoce jest idea bogactwa narodowego. Idea ta powstała i rozwijała się w związku z ogólną ideą polityczną i narodową, w przeciwieństwie do średniowiecznego partykularyzmu politycznego i ekonomicznego, tudzież do lekceważenia dóbr doczesnych przez literaturę kanoniczną. Pojęcie bogactwa narodowego pojawia się w literaturze politycznej już w XV wieku [2]), tworzy tło rozpraw o szkodliwych skutkach lichej monety i o przyczynach drożyzny w 16. wieku, a niektórzy pisarze, jak Stafford [3]), wprost odróżniają interes narodowy od korzyści poszczególnych jednostek i zawodów. Idea bogactwa narodowego jest wspólną wszystkim pisarzom merkantylistycznym, istota jednak tego bogactwa, jego podstawy, sposób wzbogacenia narodu i państwa, nie są jasne i są jednostronnie przedstawiane. Jednostronność ta jest objawem naturalnym, albowiem dopiero osobna nauka gospodarstwa społecznego zajęła się zbadaniem całości tego gospodarstwa i warunków tworzenia i rozdziału bogactwa narodowego; system merkantylny przygotował powstanie ekonomiki społecznej, tworząc i rozwijając pojęcie gospodarstwa i bogactwa narodowego z rozmaitego punktu widzenia.

Główną cechę bogactwa narodowego upatruje wielu pisarzy tej epoki w obfitości pieniędzy i kruszców szlachetnych. Kruszce szlachetne bowiem nie podlegają konsumcyi osobistej,

[1]) l. IV. introd.

[2]) W literaturze polskiej już Jan Ostroróg w swojem *Monumentum* z r. 1477 zajmuje stanowisko narodowe; domaga się jednolitej monety, miar i wag w całem państwie i ostrzega, że „Polonia profecto sua inertia ceteras locupletat nationes et fiscum extenuat proprium" art. 53).

[3]) Por. wyżej str. 794.

mogą pozostać stale w społeczeństwie i zasilić produkcyę, handel krajowy i zagraniczny, celem dalszego zwiększenia bogactwa narodowego. Ta jednostronność i przesada w ocenianiu doniosłości ekonomicznej pieniądza jest łatwo zrozumiałą w epoce, w której rozwój gospodarstwa pieniężnego i handlu zagranicznego spotęgował potrzebę pieniądza na cele publiczne i prywatne, a przykład państw, mających przypływ kruszców szlachetnych z własnych kopalń lub z Ameryki, pouczał, że obfitość pieniędzy podnosi siłę polityczną i ekonomiczną narodu. Nadto pojmuje wielu pisarzy bogactwo narodowe w sposób jednostronny jako *stosunek* zasobów narodu w porównianiu z zasobami narodów innych, wychodząc z popularnego pojmowania bogactwa jako zasobności większej w porównaniu z drugimi. Wskutek takiego pojmowania bogactwa narodowego nabrały w tej epoce doniosłego znaczenia międzynarodowe stosunki polityczne i handlowe, tudzież teorya *bilansu handlowego*. Jeżeli wartość wywozu jest większą niż dowozu wówczas pozostaje na rzecz kraju nadwyżka wartości i bilans nazywa się czynnym, korzystnym, w przeciwnym zaś razie jest biernym, niekorzystnym [1]). Otóż merkantyliści widzą w czynnym bilansie handlowym ważny środek wzbogacenia narodu wedle zasady Bacona z Werulamu „*Quidquid alicubi adiicitur, alibi detrahitur*“; zasadę tę uzmysłowiono w formie wagi, w której równowaga o wiele łatwiej może być naruszoną, jeżeli ciężarki zabierać się będzie z jednej ważki i dodawać je do ciężarków ważki drugiej, czyli jeżeli się bogactwo jednego narodu powiększy na niekorzyść drugiego. „Bogactwo“ pisze John Locke, „nie polega na posiadaniu znacznej ilości złota i srebra, lecz na posiadaniu ilości większej w porównaniu z resztą świata, mianowicie z naszymi sąsiadami, przez co osiągamy możność zapewnienia sobie przyjemności życia w większej obfitości, niźli sąsiednie królestwa i państwa, które mniejszy udział złota i srebra świata posiadają, nie mają tylu środków dostatków i potęgi, a więc są biedniejsze“ [2]).

Co do środków wzbogacenia narodu nie ma w epoce tej żadnej jednolitości, pod tym względem więc nie można mówić o „systemie“. Jedni pisarze zajmują się głównie lub wyłącznie kwestyą monetarną i upatrują w uregulowaniu stosunków monetarnych najdzielniejszy środek podniesienia dobrobytu i bogactwa narodu; drudzy zwracają szczególną uwagę na handel zagraniczny i czynny bilans handlowy; inni przypominają, że praca jest źródłem dobrobytu i żądają dla niej wolności i opieki; niektórzy widzą w ludności i jej wzroście rękojmię wzrostu bogactwa; inni jednoczą interes społeczeństwa z interesem skarbowym państwa i wykazują potrzebę wzmocnienia i ustalenia skarbu publicznego, jako podstawy potęgi i dobrobytu. Kto zatem widzi istotę systemu merkantylnego w środkach, zalecanych w owej epoce dla zwiększenia bogactwa narodowego, ten musi

---

[1]) Ob. wyżej str. 503.

[2]) Por. moją rozprawę „O systemie fizyokratów“ 1888 str. 24.

przyznać, że w t. zw. systemie merkantylnym nie ma pod tym względem żadnego systemu, [1]), lub że mieści się w nim kilka rozmaitych systemów [2]). Wybitny pisarz włoski tej epoki, Antonio Serra, w swoim „krótkim traktacie o środkach zgromadzenia złota i srebra w królestwach“ (z r. 1613) [3]) wymienia cały szereg środków „naturalnych“ i „dodatkowych“, służących do wzbogacenia narodu, mianowicie własne kopalnie złota i srebra, żyźność ziemi, sprzyjające położenie nad morzem, przemysł, zdolności wytwórcze społeczeństwa, handel morski, formę rządu i instytucye polityczne, które nazywa podstawą pomyślności narodów. Wszystkie te środki zgodne są z systemem merkantylnym, pojmowanym jako wyraz nowych idei i nowej polityki narodowej; kto jednak pojmuje ów system jednostronnie, ten nie może zaliczyć ani tego autora, ani wielu innych najwybitniejszych pisarzy tej epoki do rzędu merkantylistów.

Najczęściej przytaczają pisarze tej epoki następujące środki jako najważniejsze dla wzbogacenia narodu: powiększenie zapasów kruszcowych i uregulowanie monety, rozwinięcie handlu zagranicznego i zakładanie kolonij celem zabezpieczenia krajowi czynnego bilansu handlowego, opiekę nad przemysłem i wywozem towarów przemysłowych, popieranie wzrostu ludności, w ogóle czynny współudział państwa w podniesieniu bogactwa narodowego.

Kruszcom szlachetnym przyznają merkantyliści pierwszorzędne znaczenie, co było naturalnem następstwem potrzeb gospodarstwa społecznego i państwa w tej epoce. Częste fałszerstwa monety przez panujących miały wprawdzie cele fiskalne, ale zarazem były wynikiem potrzeby monety dla obiegu i administracyi państwa. Aby zapobiedz odpływowi monet za granicę wydają panujący zakazy wywozu monet, znane już w średnich wiekach; niektórzy panujący, zwłaszcza niemieccy, uciekają się do badań alchemicznych, celem sztucznego wyrabiania złota. Środki takie są wyrazem trudności pieniężnych w tej epoce, nie tworzą jednak wybitnej cechy systemu merkantylnego, albowiem już w 17. wieku większość pisarzy i polityków uznaje bezskuteczność podobnych sposobów sztucznych i kładzie nacisk na konieczność uregulowania systemu monetarnego i rozszerzenia handlu i przemysłu.

Z dążeniem do rozwoju handlu zagranicznego i żeglugi łączy się polityka kolonialna, oparta na uprzywilejowanych, mono-

---

[1]) Do tego wniosku doszedł H. v. Scheel „Turgot als Nationaloekonom“ w Tübing. Zeitschr. t. 24. str. 244.

[2]) Już Ganilh odróżnia w tym okresie trzy systemy: *merkantylny*, upatrujący źródło bogactwa w handlu zagranicznym, *monetarny*, opierający dobrobyt na dobrej monecie i system *angielski*, żądający redukcyi procentów jako głównego środka bogactwa (Charles Ganilh, „Des systémes d'économie politique“ I. Paris 1809 str. 63—77).

[3]) Ob. Gobbi, str. 178—82; Pecchio, str. 70—81.

policznych kompaniach handlowych [1]). Szczególnie Indye Wschodnie były przedmiotem pożądań państw europejskich i za przykładem Holandyi i Anglii potworzyły się w 17. wieku we wszystkich zachodnich państwach kompanie wschodnio-indyjskie. Kolonie służyły do podniesienia handlu i żeglugi krajów macierzystych, a zarazem były miejscem zbytu krajowych produktów, zwłaszcza przemysłowych. Mimo pewne korzyści, zapewnione koloniom w ulgach cłowych i premiach dowozowych, był stosunek kraju macierzystego do kolonii, określony „umową kolonialną", wyłącznie obliczony na wyzyskiwanie kolonii na rzecz macierzy, celem zabezpieczenia jej czynnego bilansu handlowego. Najdłużej utrzymała się angielska kompania wschodnio-indyjska, która stworzyła całe państwo kolonialne w Indyach Wschodnich dla Anglii i dopiero w r. 1858 została rozwiązaną.

Dążenie do podniesienia swojskiej produkcyi przemysłowej występuje najwybitniej w ciągu 17. wieku we wszystkich krajach zachodniej Europy. Przemysł przedstawiał się jako najobfitsze źródło bogactwa narodowego, ponieważ lekkie a drogie towary przemysłowe mogą być łatwo i korzystnie wywożone do innych krajów, a w zamian ściągają do kraju kruszec szlachetny. Z tego powodu starano się zachęcić obcych przemysłowców do osiedlania się w kraju, sprowadzano nauczycieli i artystów obcych, oraz wydawano na wzór miast średniowiecznych drobiazgowe przepisy co do sposobu produkcyi, miary i formy towarów, co do miejsca produkcyi, narzędzi i t. p. Przepisy takie, n. p. słynna taryfa Colberta, były zrazu cenną wskazówką dla rękodzieła i przemysłu, niejako szkołą wychowawczą dla przemysłu. Później jednak z rozwojem techniki i form produkcyi, stały się one więzami, utrzymującymi przemysł w zastoju, wskutek czego wymagały reformy lub zupełnego uchylenia, gdy swe zadanie już wypełniły. Oprócz takich ustaw przemysłowych starano się w kraju, szczególnie we Francyi, o zakładanie wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, zwanych manufakturami, w których gromadzono licznych robotników, nawet dzieci, aby przez zastosowanie podziału pracy i przez kooperacyę obniżyć koszta produkcyi. Robotnikom nie wolno było pod ciężkimi karami żądać podwyżki płacy, aby przez to nie utrudniać produkcyi. Dla podniesienia przemysłu popierano także rozwój komunikacyi drogowej i wodnej, oraz zastosowano do handlu zagranicznego system zakazów, ceł i premij, sprzyjających interesom swojskiego przemysłu. W szczególności utrudniano dowóz obcych towarów przemysłowych do kraju przez zakazy lub cła dowozowe, aby targi swojskie zapewnić własnemu przemysłowi. Przeciwnie ułatwiano wywóz swojskich towarów przemysłowych przez premie czyli nagrody wywozowe i politykę kolonialną. Nadto starano się dostarczyć własnemu przemysłowi dobrych i tanich surowców oraz robotników, przez utrudnianie wywozu surowców krajowych za granicę zapomocą zakazów i ceł wywozowych, przez ułatwianie

[1]) Por. wyżej str. 685.

dowozu do kraju surowców obcych, niemniej przez zatrzymanie średniowiecznego systemu taks na płacę robotników. Jednostronna opieka nad przemysłem stawała się w niektórych krajach, n. p. we Francyi, uciążliwą dla rolnictwa, gdyż rolnik nie korzystał z ochrony celnej, a ponosił koszta opieki przemysłowej w wygórowanych cenach towarów gotowych.

Wzrost ludności uważają pisarze tej epoki przeważnie jako dowód wzrostu bogactwa narodu i jako niezbędny środek wzmocnienia potęgi i gospodarstwa kraju. Zapatrywanie takie było naturalnem następstwem słusznego przekonania, że kraj o rzadkiej ludności nie może mieć ani własnej silnej armii, ani potrzebnej liczby rąk roboczych dla uprawy ziemi i dla rozwoju przemysłu i handlu.

B) Polityka i literatura ekonomiczna w tym okresie.

a) Francya.

System merkantylny jest w pierwszym rzędzie systemem polityki ekonomicznej i skarbowej zmierzającej do wzbogacenia narodu i skarbu publicznego. Z tego powodu najwybitniejszymi przedstawicielami tego systemu są współcześni wybitni politycy. Najsilniej uwydatnił się system ten w polityce Francyi, gdzie począwszy od Franciszka I w pierwszej połowie 16. wieku państwo otoczyło przemysł opieką, a w 17. wieku za Colberta, ministra Ludwika XIV, rozwinęło cały system środków dla wychowania sił przemysłowych i podniesienia dobrobytu kraju. Już Franciszek I. powołał był słynnych artystów i złotników z Włoch do Francyi dla zaszczepienia w kraju wzorów sztuki i przemysłu, a zarazem starał się o rozwój handlu zewnętrznego za pomocą traktatów handlowych, mianowicie z Solimanem II. Później za Henryka IV. zwrócił minister Sully swe starania ku rozwojowi rolnictwa, niebawem jednak odżyła polityka opieki przemysłowej za Ludwika XIII. (kardynała Richelieugo), a doszła do zenitu za Ludwika XIV. i jego ministra Colberta. System Colberta, zwany także Colbertyzmem, polegał na wychowaniu i pielęgnowaniu w kraju wytwórczych sił przemysłowych, celem zdobycia przewagi ekonomicznej i politycznej nad innymi narodami. Nie tylko z Włoch, także z innych krajów europejskich, sprowadzał do Francyi najcelniejszych artystów, inżynierów, rękodzielników i robotników, zakładał państwowe fabryki wzorowe, popierał prywatne przedsiębiorstwa zaliczkami, premiami, przywilejami, zakładał akademie sztuki, muzea, szkoły przemysłu artystycznego, popierał umiejętności, poezyę, aby takimi rozmaitymi sposobami zapewnić Francyi przewagę na polu przemysłu, sztuk i nauk. Colbert powołał do życia organizacyę przemysłową w formie izby gospodarczej [1]), w której przed-

[1]) Conseil de Commerce.

stawiciele przemysłu i handlu udzielali rządowi swoich rad i wskazówek oraz popierał usilnie także rozwój handlu zagranicznego Francyi. W zasadzie był on zwolennikiem wolnego handlu, ale w praktyce starał się wolny handel tylko w granicach własnego kraju bezwzględnie przeprowadzić, przez znoszenie przywilejów cechowych i usuwanie ceł wewnętrznych. Natomiast w stosunkach handlowych zagranicznych był on za wolnym handlem tylko w obec takich krajów, które nie mogły podjąć skutecznej konkurencyi z przemysłem francuskim; w obec innych, ekonomicznie silniejszych krajów, stosował zasady opieki cłowej, uważał bowiem cła za rodzaj „szczudeł“, mających utrzymać swojski przemysł na silnej podstawie i uczynić go zdolnym do podjęcia zagranicznej konkurencyi.

System Colberta był na owe czasy rozumnym i skutecznym środkiem wychowania sił przemysłowych w kraju. Dopiero za jego następców stał się ten system nieracyonalnym i zbyt uciążliwym dla samego przemysłu, gdyż późniejsi politycy nie liczyli się z potrzebą pozostawienia przemysłowi samodzielności i możności rozwoju, stosowali ślepo i bezwzględnie dawne przepisy z czasów Colberta, rozszerzyli je do drobiazgowych szczegółów produkcyi i otoczyli ją ścisłą kontrolą za pomocą inspektorów wędrownych.

Colbert stworzył także potężną flotę handlową we Francyi i rozwinął rozgałęzioną politykę kolonialną w innych częściach świata. W systemie Colberta jednak tkwiła zasadnicza wada, polegająca na tem, że poza komunikacyą drogową i wodną, popierającą także rolnictwo, nie zajęto się równocześnie podniesieniem rolnictwa w kraju, które było zaniedbane i nie mogło znieść coraz bardziej piętrzących się ciężarów państwowych; nadto za rządów Ludwika XIV. niemożliwą była systematyczna polityka dla dźwignienia ogólnego dobrobytu, skoro polityka wewnętrzna miała być tylko środkiem utrzymania potęgi politycznej króla we współzawodnictwie z obcymi panującymi [1]).

Mniej wybitną jest współczesna literatura ekonomiczna we Francyi. Z początkiem 17. wieku pojawiło się dziełko w duchu polityki opiekuńczej przemysłowej, godne uwagi przedewszystkiem dlatego, że w napisie przyniosło nową nazwę „ekonomii politycznej“. Był to obszerny memoryał ekonomiczny, przedstawiony w r. 1615 przez Antoniego Monchrétien królowi Ludwikowi XIII, o środkach podniesienia dobrobytu Francyi za przykładem Anglii, gdzie autor dłuższy czas przebywał. Autorowi zależy przedewszystkiem na wychowaniu narodu w sztukach przemysłowych, handlu i żegludze. Słusznie podnosi on, że bogactwo nie polega na obfitości złota, srebra, pereł lub dyamentów, lecz na mnogości rzeczy potrzebnych do życia ludzkiego i pod tym względem wyróżnia się zaszczytnie od współczesnych pisarzy dru-

---

[1]) Por. Oncken str. 168; tamże na str. 506—511 obszerna literatura systemu merkantylnego, zestawiona przez Lipperta.

gorzędnych; jednakowoż powtarza zasadę, że w handlu, co jeden zyskuje, to drugi traci, zwłaszcza w handlu zagranicznym [1]), wypowiedzianą już przez Bacona z Werulamu [2]), wyznawaną przez wielu pisarzy tej epoki.

b) Anglia.

Także w Anglii ujęło państwo już w drugiej połowie 16. wieku za panowania Elżbiety ster opieki publicznej nad rozwojem produkcyi krajowej, zarówno przemysłowej, jak rolniczej, handlu, żeglugi i kolonij. Szczególnie zwycięstwo w wojnie z Hiszpanią i zniszczenie wielkiej armady hiszpańskiej otwarły dla narodu i polityki angielskiej nowe szeroki widnokręgi i dały potężnego bodźca narodowej pracy i ekspansyi. Głównym przedstawicielem polityki merkantylnej w Anglii jest Cromwell, który idąc za wzorem Elżbiety postanowił wyzwolić handel i żeglugę Anglii od przewagi potężnej wówczas Holandyi. W tym celu wydał w r. 1651 akt nawigacyjny, w którym zabronił obcym statkom żeglować i łowić ryby na angielskich morzach nadbrzeżnych, pośredniczyć w przewozie towarów między Anglią a krajami europejskimi lub koloniami angielskiemi, nałożył na obcych kupców podwójne cło od towarów sprowadzanych do Anglii, a cały wywóz produktów z kolonij nakazał wyładowywać w portach angielskich. W ten sposób zapewnił Cromvell Anglikom monopol żeglugi i handlu z ojczyzną, a zarazem podkopał żeglugę i handel Holandyi. Holandya starała się orężnie wymusić na Anglii cofnięcie aktu nawigacyjnego, ale uległa w wojnie [3]). Także następcy Cromwella utrzymali w mocy akt nawigacyjny, popierali przemysł szczególnie wełniany, nie zaniedbywali jednak także rolnictwa [4]). Pod tym

---

[1]) Memoryał powyższy wydał ponownie Funck-Brentano „Traicté de l'Oeconomie politique, dédié au Roy et à la Reyne mére du Roy" Paris 1889. Wydawca niesłusznie nazywa autora „twórcą nazwy i samej nauki". Por. też Baudrillart w Nouveau dict. d'économ. polit. vol. II. 1891 i I. Garnier w Dict. de l'écon. polit. vol. II.

[2]) Por. wyżej, str. 798.

[3]) Ob. Diferee „Die oekonomischen Verwicklungen zwischen England und den Niederlanden im 17 Jahrh" w „Vierteljahrschrift für Social und Wirtschaftsgeschichte" 1911 str. 134—90.

[4]) Również współczesna literatura angielska zajmuje się żywo rolnictwem, mylnem więc jest zdanie, że zaniedbanie rolnictwa, jakie objawiło się we Francyi, jest znamienną cechą merkantylizmu. Swoją drogą także w Anglii pragną niektórzy ożywić rolnictwo nie przez wyższe ceny zboża, lecz przeciwnie, przez niskie ceny, zdolne konkurować na targach krajowych z płodami innych krajów. Jednym z tych pisarzy był J. Child. Ob. Ochenkowski „Dwa systemy ekonomiczne" str. 37. w księdze pamiąt. uniw. lwow. 1900.

względem zasługuje na uwagę ustawa zbożowa z r. 1689 (Wilhelma III), która starała się zapewnić właścicielom i dzierżawcom ziemi odpowiednie dochody przez ustanowienie normalnej ceny zboża [1]). Dopóki cena na targach krajowych była niższą od ceny normalnej, dopóty nie wolno było wcale dowozić zboża z zagranicy, a zarazem wolno było w tym wypadku w razie wywozu domagać się ze skarbu państwowego premij wywozowych [2]). W ten sposób mogła się cena zboża utrzymywać sztucznie na normalnej wysokości. Jeżeli zaś cena wychodziła powyżej ceny normalnej, wtedy dla ochrony konsumentów odpadały premie wywozowe i dozwolonym był dowóz zboża tak długo, dopóki cena znowu nie spadła do wysokości normalnej.

Anglia wydała w tej epoce najcelniejszych pisarzy w rzeczach politycznych i ekonomicznych. Pomijamy w tem miejscu wspomnianych już poprzednio Bacona Werulamskiego i W. Stafforda, a wymienimy jeszcze kilku wybitniejszych [3]), mianowicie Muna, Petty'ego, Lockego z 17. wieku, Lawa i Steuarta z 18. wieku. Akt nawigacyjny Cromwella znalazł gorącego obrońcę we współczesnym pisarzu Josuah Child, który akt ten nazywał „magna charta maritima", ponieważ wprowadził system opieki całego narodowego handlu, w miejsce monopolu kompanii handlowej.

Tomasz Mun pisał już z początkiem 17. wieku o korzyściach handlu zagranicznego z Indyami wschodniemi, rozwinął jednak bliżej swe poglądy dopiero w dziele wydanem po jego śmierci pod napisem: „Anglii skarb w handlu zagranicznym, czyli bilans naszego handlu zagranicznego miarą naszego bogactwa" [4]), w którem stara się wykazać, że od bilansu handlowego zależy przypływ kruszców szlachetnych, a zatem bogactwo Anglii i radzi iść w polityce handlowej za przykładem Holandyi i państw włoskich, celem zarobienia jak najwięcej pieniędzy od obcych za pomocą handlu i żeglugi. Nie doradza jednak Mun przymusowych ograniczeń handlu.

William Petty, słynny autor arytmetyki politycznej, napisał wiele rozpraw treści ekonomicznej [5]).

---

[1]) Cena normalna pszenicy wynosiła za kwarter 48 szylingów, żyta 32 szylingów, jęczmienia 24 szyl.

[2]) Premia wywozowa za kwarter pszenicy wynosiła 5, za kwarter żyta i jęczmienia po $2^1/_2$ szylinga.

[3]) O innych ob. Roscher „Zur Geschichte der englischen Volkswirtschaftslehre" w Abhandlungen saskiego towarzystwa nauk. Leipzig 1857 II. str. 3—146.

[4]) „Englands treasure by forraign trade or the balance of our forraign trade is the rule of our treasure" London 1664. Teorya bilansu była zresztą znaną przed Munem; ob. Ochenkowski „Dwa systemy ekonomiczne" str. 8 i n.

[5]) Ekonomiczne rozprawy Petty'ego wydał Ch. H. Hull w Cambrigde r. 1899 w dwóch tomach („The economic writings of sir William Petty").

We wszystkich pismach objawia się zamiłowanie autora do studyów statystycznych i szczególne znaczenie, jakie przywiązuje do ludności i pracy. Gęsta ludność [1]) jest wedle niego podstawą bogactwa narodu, albowiem ułatwia obronę i sądownictwo, podział pracy i komunikacyę, uprawę ziemi i pobieranie podatków, zwłaszcza zalecanej przez autora akcyzy. Ludność sama przedstawia bogactwo narodu, obok ziemi, domów, pieniędzy i towarów. Jakoż szacując bogactwo kraju wymienia zwykle na pierwszym miejscu ludność [2]) i szczególną doniosłość przypisuje nagromadzeniu ludności w wielkich miastach. Dodatnie znaczenie ekonomiczne ma jednak tylko ludność pracująca, albowiem „praca jest ojcem i czynnem źródłem bogactwa, ziemia zaś jego matką“ [3]); ludność niepracująca przyczynia się raczej do zmniejszenia bogactwa narodowego. Dlatego jest możliwem, że kraj pomimo mniejszej ludności ma większe bogactwo [4]), jeżeli ma mniej ludzi niepracujących i jeżeli więcej wytwarza i zyskuje w handlu, niż spożywa, np. Anglia w porównaniu z Francyą. Kruszce szlachetne i pieniądze pomimo swej trwałości są tylko częścią narodowego bogactwa, niezbędną dla wymiany. W każdym kraju potrzebna jest taka ilość pieniędzy, jakiej wymaga obrót; n. p. w Anglii potrzeba sumy, równej połowie rocznych czynszów gruntowych, czwartej części czynszów domowych, kwocie tygodniowych wydatków całego narodu i około czwartej części wartości wywożonych towarów [5]). W razie braku monety można uzupełnić obrót papierami bankowymi, w razie zbytniej ilości zaś można z kruszców szlachetnych sporządzić naczynia. Petty jest przeciwnikiem zakazów wywozu pieniędzy, albowiem ruch pieniężny zależy od stanu bilansu handlowego [6]).

Dla historyi pojęć ekonomicznych ważne są zapatrywania Pettyego na wartość, cenę, płacę i procent. W tem miejscu wspominamy tylko o jego teoryi wartości [7]).

Odróżnia on wartość naturalną *(value natural)* zależną od ilości pracy potrzebnej do produkcyi wytworu, od wartości sztucznej *(value artificial)* wyrażonej w pieniądzu. Jeżeli do wydobycia z ziemi i przewiezienia do Londynu jednej uncyi srebra potrzeba takiego czasu pracy, jak do produkcyi buszla zboża, wówczas uncya srebra równa się wartości buszla zboża. Ztąd

---

[1]) Ob. w wydaniu Hulla: „A treatise of taxes and contributions“ I, str. 34.; „Political Arithmetick“ l. str. 286—90.

[2]) „Verbum sapienti“ I. str. 105, 108.

[3]) „That labour is the father and active principle of wealth, as lands are the mother“, Treatise of taxes I. str. 68.

[4]) „Political Arithmetik“ str. 307 i str. 291—297. We Francyi jest 13 milionów, w Anglii 10 milionów poddanych; ale Anglia ma 40.000 żeglarzy, Francya tylko 1000, natomiast duchownych ma Francya 27.000, Anglia 20.000 (str. 291).

[5]) „Quantulumcunque concerning money“ (1682) II. str. 446.

[6]) „Treatise of taxes“ I. str. 58.

[7]) O innych ob. Hull Introd. i Roscher, str. 75—8.

wnosi Petty, że wartość ziemi zależy od obfitości produkcyi w stosunku do prostej pracy wyłożonej na produkcyę i że naturalne ceny (drożyzna i taniość) zależą od liczby rąk roboczych potrzebnych do wytworzenia rzeczy do życia niezbędnych [1]).

Podobnie jak przedtem u Monchretiena pojawia się także w rozprawach Pettyego nazwa ekonomii politycznej [2]).

Słynny filozof John Locke, jeden z ojców materyalistycznej teoryi poznania, wywodzący całe poznanie z wrażeń zewnętrznych [3]) *(sensation)* i wewnętrznego doświadczenia *(reflexion)*, zajmuje także wybitne miejsce w historyi literatury politycznej i ekonomicznej. Zasadnicze zapatrywania polityczne i ekonomiczne wypowiedział Locke w swoich „dwóch rozprawach o rządzie“ [4]) tudzież w rozprawach późniejszych o pieniądzu. W zapatrywaniach ekonomicznych Lockego jest przedewszystkiem uwagi godnem powiązanie merkantylistycznej teoryi o bogactwie i bilansie handlowym z jego poglądem na powstanie własności, społeczeństwa i pieniądza. Wedle niego ludzie w stanie natury są wolni i równi, związani tylko prawem natury, które wymaga zachowania tak własnego życia, jak życia bliźnich, ponieważ wszyscy ludzie mają udział we wspólnej przyrodzie. Stan wolności więc nie jest stanem samowoli [5]) lecz przyświeca mu zasada sprawiedliwości i miłości (*justice and charity*). W stanie natury nie ma pierwotnie własności prywatnej, albowiem Bóg dał ziemię wszystkim ludziom; ale własność prywatna powstaje z potrzeby pracy, przerobienia darów natury [6]). Każdy człowiek rozszerza własność swojej osoby na dzieła swej pracy, swoich rąk i uważa je za swoje własne. Praca zatem jest podstawą własności, w uprawianiu ziemi tkwi też źródło własności gruntowej. Pierwotnie nikt nie mógł zabierać więcej darów natury, niż potrzebował do użytku, ponieważ musiał resztę darów pozostawić drugim i nie miał prawa narażać ich u siebie na zniszczenie. Własność naturalna ma miarę w pracy człowieka i w potrzebach życia [7]), praca jest też pod-

---

[1]) „Treatise of taxes“ I. str. 89—90. Już przed Petty'm utrzymywał Hobbes, że wartość rzeczy zależy od pracy potrzebnej do ich produkcyi. Ob. Hull Introduction.

[2]) Mianowicie uważa Petty „za najważniejsze dochodzenie ekonomii politycznej“ znaleść wspólną miarę wartości gruntów i pracy i znajduje ją w niezbędnych środkach dziennego pożywienia człowieka. (The political anatomy of Ireland I. str. 181).

[3]) *Nihil est in intellectu, quod von fuerit in sensu.* Literacka działalność Lockego przypada na okres 1689—1695.

[4]) „Two treatises of government“ z r. 1690; cytuję wedle wydania z r. 1821 (London).

[5]) „A state of liberty yet it is not a stats of license“ (str. 191).

[6]) Ob. Chapter V. „of property“ str. 208—230; por. wyżej str. 151.

[7]) str. 216.

stawą wartości rzeczy. Własność jest wypływem naturalnej wolności, istnieje więc przed stanem społecznym. Państwo powstaje wtedy, gdy jednostki dla zabezpieczenia sobie życia, własności i innych praw, zgadzają się na to, aby rządził ogół przez przedstawicieli wybranych wolą większości [1]). Państwo jest więc powołane do ochrony i utrzymywania społeczeństwa.

Wynalazkowi pieniędzy przypisuje Locke doniosłe znaczenie w rozwoju własności, albowiem dzięki trwałości kruszców szlachetnych można w pieniądzach nagromadzić dobra, jakich do użytku na razie nie potrzebujemy. W ten sposób własność indywidualna, ograniczona pierwotnie do produktów pracy ulegających zepsuciu, mogła się rozszerzyć na pieniądze, które nie ulegają zepsuciu; zarazem powiększyła się nierówność posiadania, która pierwotnie zależała tylko od rozmaitego stopnia sił indywidualnych [2]). Wprawdzie pieniądz, jako taki, nie ma rzeczywistej użyteczności dla potrzeb ludzkich, lecz „wartość urojoną", jednakowoż stał się przedstawicielem i narzędziem bogactwa, zabezpiecza posiadacza, iż za pieniądze otrzyma wszelkie dobra. Ilość pieniędzy stanowi więc o bogactwie kraju; jest ona ważna także z tego powodu, że ceny towarów zależą od stosunku posiadających do kupujących, a podobnie wartość pieniądza od ilości i szybkości obiegu. Im więcej pieniędzy, tem wyższe ceny krajowych produktów, tem niższy procent, wyższa renta gruntowa, tem większą korzyść mają obywatele w handlu zagranicznym. W konsekwencyi jest Locke zwolennikiem teoryi czynnego bilansu handlowego [3]), potępia jednak stanowczo fałszowanie monety.

Zapatrywania Lockego wywarły wpływ na współczesną i późniejszą literaturę ekonomiczną, mianowicie na teoryę fizyokratów we Francyi. Wpływ ten jest widocznym w pismach John Law'a, Szkota, znanego głównie z finansowej działalności we Francyi. Law zasługuje na uwagę ze względu na swą teoryę wartości i pieniędzy papierowych, którą w praktyce starał się stosować. Teoryę tę, zwaną w historyi ekonomiki społecznej „systemem" Lawa, rozwinął on głównie w swoim memoryale o pieniądzu [4]), przedstawionym w r. 1705 parlamentowi

---

[1]) str. 270 i nast. Ztąd wniosek przeciw Hobbesowi, że władza panującego nie jest absolutną, skoro powstała dla ochrony wolności i własności, w ogóle praw naturalnych.

[2]) Ochenkowski, „John Locke als National-Oekonom" w „Jahrbücher" Conrada 1879 str. 437 i n.

[3]) Por. wyżej, str. 798. O teoryi procentu Lockego ob. Böhm Bawerk „Geschichte der Kapitalzinstheorien" 1900 str. 51—3.

[4]) Memoryał ten „Money and trade considered with a proposal for supplying, the nation with money" wydał Law w r. 1720 w języku francuskim pod napisem „Considération sur le numéraire et le commerce". Ob. wydanie E. Daire'a „Economistes financiers" Paris 1851, str. 443—516. O życiu i działalności Lawa, ob. Daire,

szkockiemu. Powołując się na zapatrywanie Lockego, iż „wartość towarów zależy od ich ilości w stosunku do ich odbytu“, mniema Law, że „rzeczy zawdzięczają wartość swej użyteczności, ale wartość ta zwiększa się i zmniejsza nietyle w stosunku do ich użyteczności i uznania, ile w stosunku do ich ilości, w porównaniu z ich poszukiwaniem (popytem). N. p. woda jest bardzo użyteczną, ale ma małą wartość z powodu większej ilości, niż wynosi popyt. Przeciwnie dyamenty są mało użyteczne, ale mają wielką wartość z powodu wielkiego popytu. Wszelako towary tego samego rodzaju mają różną wartość [1]) wedle różnej jakości, n. p. koń lepszy od drugiego. Także pieniądz jest towarem, jak inne towary i dzięki swym własnościom nadaje się do pośredniczenia w wymianie. Wartość pieniądza jest rzeczywistą, nie fikcyjną i zmienia się podobnie jak innych rzeczy wedle stosunku między ilością a poszukiwaniem pieniądza. W systemie wymiany pieniężnej wartość rzeczy zmienia się zarówno pod wpływem większej lub mniejszej ilości produktów, jak większej lub mniejszej obfitości pieniędzy. Obrót krajowy i zagraniczny potrzebuje koniecznie odpowiedniej ilości pieniędzy, bez której nie może rozwinąć się praca i pracowitość mieszkańców, handel i żegluga. Z tego powodu w braku potrzebnej ilości pieniędzy należy ilość tę uzupełnić przez emisyę banknotów [2]). Jednakowoż pieniądze kruszcowe nie zawsze mogą być w odpowiedniej ilości uzupełnione i mają tę wadę, że wartość ich się zmienia, częścią z powodu pogorszenia monety przez panujących, częścią zaś wskutek zmiennej ilości w stosunku do potrzeby. Z tego powodu przedstawia Law projekt [3]) utworzenia pieniędzy papierowych, opartych na wartości ziemi i spodziewa się z nich dwojakiej korzyści: najpierw można będzie ich ilość regulować wedle potrzeby przez emisyę nowych i wykupno niepotrzebnych z obiegu, a następnie, można wartość ich utrzymać stałą. Takie „bilety“ byłyby zabezpieczone na wartości ziemi, bądź w ten sposób, że udzielanoby pożyczek w biletach na hipotekę ziemi na zwyczajny procent do połowy lub trzeciej części wartości ziemi, bądź w ten sposób, że wydawanoby je wedle wartości czynszowej (dwudziestokrotnie skapitalizowanego czynszu) własnych dóbr, służących za podstawę pieniądzom papierowym. Pieniądz miałby wartość równą srebru i zachowałby nadal tę wartość, albowiem wartość ziemi nie zmniejsza się, lecz zwiększa, a zbędne pieniądze byłyby wykupywane, przez co zapobiegłoby się zmniejszeniu ich wartości.

Law w swej teoryi pieniędzy papierowych nie uwzględnił jednak, że na wykupno zbędnych pieniędzy musi mieć bank, a względnie państwo, zapewnioną odpowiednią ilość gotówki,

---

tamże str. 419—422 i Piotr Falkenhagen Zaleski, „System finansów Lawa i jego zwolennicy“ wyd. drugie, Poznań 1879.

[1]) Ed. Daire, str. 443—4.

[2]) Bank Anglii istniał już od r. 1694.

[3]) Str. 495—510.

gdyż inaczej pieniądze takie tracą zaufanie społeczeństwa, otrzymują wartość chwiejną i wywierają zgubny wpływ na całe gospodarstwo społeczne. Jakoż w praktyce we Francyi, gdy zabrał się do zastosowania swego systemu jako przyjaciel regenta ks. Orleanu po śmierci Ludwika XIV. pomimo chwilowego powodzenia system jego nie tylko nie przyniósł zapowiadanych korzyści, lecz przeciwnie skończył się ogólnem bankructwem; sam Law już w piątym roku swej działalności w grudniu r. 1720 musiał potajemnie uchodzić z Francyi przed oburzeniem ludu, a jego znaczny majątek został skonfiskowany [1]).

Zapatrywania merkantylistyczne ujął w system u schyłku tej epoki James Steuart, współczesny fizyokratom francuskim. Główne jego dzieło: „Badanie zasad politycznej ekonomii“ pojawiło się [2]) w r. 1767. Ekonomię polityczną przedstawia Steuart w duchu merkantylistycznym jako gospodarstwo państwa, zmierzające do utrzymania i zajęcia narodu [3]). Gospodarstwo nazywa „sztuką starania się o potrzeby w sposób roztropny i oszczędny“ i mniema, że „co jest gospodarstwem w rodzinie, jest też gospodarstwem w państwie, z tą różnicą istotną, że w państwie nie ma sług, lecz wszyscy są dziećmi i że gospodarstwa w państwie nie można urządzić dowolnie, skoro państwo już istnieje i zależy od mnóstwa okoliczności. Z tego powodu rządzący państwem nie może lekceważyć obowiązujących ustaw, chociażby był absolutnym monarchą, lecz „wielka sztuka w gospodarstwie państwa polega na tem, aby umiano zastosować rozmaite działanie do sposobu myślenia, obyczajów, zwyczajów i nawyknień ludzi, a następnie starano się wprowadzić szereg nowych i użytecznych urządzeń. Kto uwzględnia różnicę istniejącą w rozmaitych krajach pod względem rozdziału własności, stanów, sposobu myślenia ludu, form rządu, praw i obyczajów, ten zrozumie, że gospodarstwo państwowe w każdym kraju musi być innem i że zasady nawet słuszne muszą być w praktyce bezskuteczne, jeżeli sposób myślenia ludu nie jest dostatecznie przygotowanym“ [4]).

Owóż państwo w swej polityce ekonomicznej powinno przedewszystkiem liczyć się z tym faktem, że ludzie w czynnościach

---

[1]) Historyę spekulacyi bankowych i finansowych Law'a pomijam w tem miejscu.

[2]) „Inquiry into the principles of political oeconomy: beingen essay on the science of domestic policy in free nations“ 2 vol. London 1767 i w tłum. niem. „Untersuchung der Grundsätze von der Staats-Wirtschaft“ Tübingen 1769.

[3]) Por. w tłum. niem. I. str. 3. „Najważniejszym przedmiotem tej nauki jest zapewnić sobie pewien zapas na utrzymanie dla wszystkich mieszkańców, wszystko, co jest potrzebne do zaspokojenia potrzeb społeczeństwa przysposobić i mieszkańców w taki sposób zająć, aby w interesie własnym wzajemnie pomagali sobie w zaspokojeniu potrzeb“.

[4]) I. str. 3.

gospodarczych powodują się głównie egoizmem i powinno stosunki ekonomiczne w ten sposób urządzić, aby każdy w interesie własnym musiał dbać o potrzeby wzajemne innych ludzi. Zdaniem Steuarta „ciągłe i nieprzerwane doświadczenie przekonało ludzi, że cnota i sprawiedliwość u rządzących są dostateczne dla uszczęśliwienia społeczeństwa, bez względu na formę rządu. Cnota i sprawiedliwość oznaczają przychylność dla całego społeczeństwa i dla dobra każdej klasy“ [1]). Panujący zatem nie mogą być egoistyczni, ale w stosunkach prywatnych egoizm jest głównym motywem działania: „Pobudka ta skłania człowieka do działania w najrozmaitszy sposób, a każda czynność ma pewne konieczne skutki. Z tego powodu należy zawsze rozważyć pytanie, jakie czynności będą ludzie uważali za korzystne w takich lub innych okolicznościach?“ [2])

Pobudkę egoistyczną nazywa Steuart „głównym kluczem w tem badaniu, zasadą przenikającą całe dzieło“. Jest ona najważniejszym motywem, jedyną pobudką, którą panujący musi zużytkować, jeżeli chce zjednać lud dla swego planu rządzenia. W takiem znaczeniu „jest egoizm główną zasadą tego przedmiotu“ chociaż nie jest ogólną pobudką ludzkich czynności [3]). Panujący więc nie powinien się łudzić, że jego lud będzie się powodował inną pobudką niż egoizmem i z tego powodu system administracyi państwowej należy uczynić zgodnym z interesem prywatnym każdego. Steuart obawia się nawet, że „jeżeliby w miejsce egoizmu patryotyzm stał się pobudką czynności obywateli, to wszystko mogłoby przez to pójść w niwecz“, albowiem patryotyzm jest niezbędnym tylko u panującego, zbędnym zaś u poddanych: „Gdyby cały lud kierował się zasadami patryotycznemi i nie był wcale interesowanym, wówczas niemożnaby nim rządzić. Każdy bowiem pojmowałby interes swej ojczyzny z innego stanowiska i wielu pracowałoby wspólnie nad jej zgubą, mniemając, że działają na jej korzyść. Jeżeliby bogaty kupiec zaczął sprzedawać swe towary bez zysku, cóżby się stało z handlem? Jeżeliby bogaty właściciel ziemski w czasie drożyzny swoje zboże dawał po niskiej cenie, jakby biedni dzierżawcy wyglądali? A gdyby osoby prywatne chciały żywić wszystkich ubogich, coby się stało z przemysłem? Takie patryotyczne operacye należy pozostawić zakładom publicznym“ [4]).

To powiązanie dwóch zasad, merkantylistycznego pojmowania ekonomii politycznej jako państwowej sztuki rządzenia z zasadą przyjętą od następców filozofii Lockego, szczególnie encyklo-

---

[1]) Str. 8.

[2]) II. str. 3.

[3]) II. str. 3; jako pobudki działania ludzi wymienia autor obok egoizmu poczucie obowiązku i namiętności ludzkie (I. str. 7). Ob. wyżej, str. 30.

[4]) II. str. 6.

pedystów francuskich [1]), iż główną pobudką działania ludzkiego jest egoizm, jest najwybitniejszą cechą dzieła Steuarta i łączy go duchowo z Adamem Smithem pomimo, że Smith odrzuca czynną opiekę państwa w sprawach ekonomicznych i że w swojem dziele filozoficznem [2]), które wyprzedziło jego ekonomię polityczną, przypisuje działanie człowieka uczuciu sympatyi dla drugich.

Obszernie traktuje Steuart niektóre zjawiska ekonomiczne, nie możemy go jednak uważać za ekonomistę w znaczeniu nowożytnem, ponieważ pojmuje naukę ze stanowiska systemu merkantylnego jako sztukę rządzenia.

c) Inne państwa europejskie.

Z innych państw europejskich jest w tym okresie najbardziej godną uwagi polityka i literatura Holandyi, ponieważ jest jawnem świadectwem na stwierdzenie faktu, że istotę systemu merkantylnego stanowiła polityka interesu narodowego, środki zaś, jakiemi się posługiwała, były rozmaite, niekiedy rozbieżne. Holandya zawdzięczała swą potęgę ekonomiczną i polityczną handlowi i żegludze, od czasu zaś pokonania w przymierzu z Anglią wielkiej armady hiszpańskiej, także koloniom, wydartym Hiszpanii. Ztąd też w żywotnym interesie Holandyi leżała polityka wolnego handlu w stosunkach międzynarodowych, która pozwalała jej rozwinąć swobodnie swoje stosunki handlowe z koloniami i całym znanym wówczas światem. Jak ważną dla Holandyi była ta polityka, dowodzi jej energiczne wystąpienie przeciw aktowi nawigacyjnemu Cromwela i wojna z Anglią, w której jednak uległa. Jakoż także wybitni pisarze holenderscy głoszą zasady wolnego handlu i swobodnej żeglugi. Należy tu słynny Hugo Grotius, który w swoich pismach broni w interesie swej ojczyzny i kompanii wschodnio-indyjskiej „wolnego morza“ (mare liberum) jako prawa powszechnego, międzynarodowego; w tym samym duchu pisze jego syn Pieter de Groot, który dowodzi, że handel jest dla obu stron korzystnym i zwalcza politykę celną innych państw. W drugiej połowie 17. wieku wypowiada podobne zasady Pieter de la Court, który widzi źródło bogactwa Holandyi w handlu morskim, żegludze, rybołowstwie i wielkim przemyśle, domaga się wolności obrotu od wszelkich ceł i podatków, oraz ochrony przedsiębiorców przed przesadnemi żądaniami robotników [3]).

Z innych państw przyniosły Hiszpania i Portugalia punkt ciężkości swej polityki ekonomicznej do zamorskich kolonij, za-

[1]) Por. mój „system fizyokratów“, str. 102.

[2]) Theory of moral sentiments z r. 1759.

[3]) Por. wyżej cyt. dzieło Laspeyresa o literaturze holenderskiej.

niedbały jednak czynnej opieki nad rozwojem produkcyi swojskiej, skutkiem czego utraciły podstawę swego bogactwa z utratą potęgi politycznej w wojnie z Anglią i Holandyą z końcem 16. wieku. We Włoszech pragnął już słynny N. Machiavelli doprowadzić do zjednoczenia narodu w jedno państwo narodowe; usiłowania te jednak były daremne, skutkiem czego Włochy nie mogły rozwinąć państwowej polityki ekonomiczno-narodowej. Podobnie rozbicie Niemiec na państewka terytoryalne było przeszkodą dla polityki narodowej. Najwybitniejszymi przedstawicielami polityki merkantylnej są w Niemczech politycy w największem i najsilniejszem państwie niemieckiem, mianowicie w Austryi, w 18. wieku zaś także w Prusiech. W literaturze ekonomicznej w drugiej połowie 17. wieku najcelniejszym pisarzem niemiecko-austryackim jest Jan Joachim Becher[1]) popierający politykę Leopolda I., w drugiej połowie 18. wieku zaś Justi[2]) i Sonnenfels[3]) z epoki Maryi Teresy. W szybko rozwijającem się państwie pruskiem odznaczył się energiczną opieką produkcyi swojskiej Fryderyk wielki, który dla podniesienia krajowego przemysłu zabronił dowozu obcych towarów przemysłowych. Niemal u wszystkich pisarzy niemieckich tej epoki najwybitniejszą wspólną ideą jest pewna przesada w podnoszeniu znaczenia gęstego zaludnienia, jako celu polityki państwowej. Jeszcze Sonnenfels uważa pomnożenie ludności za „ogólną zasadę umiejętności państwowej, ponieważ ludność podnosi ogólny dobrobyt zarówno ze względu na bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne, jak dla pomnożenia dróg wyżywienia i dochodów państwowych“ i widzi[4]) „szczęście państwa w mnogości obywateli“.

W Rosyi przedstawia w literaturze Iwan Possoszkow[5]) kierunek polityki ekonomicznej Piotra Wielkiego, który wzorem państw zachodnich starał się popierać handel i przemysł i zakładał miasta. Pisma Possoszkowa pozostały w rękopismach i wydano je dopiero w 19. wieku.

---

[1]) Ob. o nim. Roscher, str. 270 i n. Roscher odróżnia (str. 237) trzy główne kierunki ekonomiczne w Niemczech w drugiej połowie 17. wieku: praktyczno-konserwatywny w małych państwach niemieckich, reprezentowany przez Seckendorffa (der teutsche Fürstenstaat 1655); naukowy, reprezentowany przez Conringa i Pufendorffa, oraz praktyczno-postępowy w polityce Austryi i Prus.

[2]) Johann Heinrich G. von Justi „Staatswirtschaft oder systematische Abhandlung aller ökonomischen und Kameralwissenschaften, die zur Regierung eines Landes erfordert werden“ 1755.

[3]) Joseph v. Sonnenfels „Grundsätze der Polizey, Handlung und Finanzwissenschaft“ 3 wyd. 1770.

[4]) J. w. I str. 13 i n., II. na wstępie.

[5]) Ob. o nim Al. Brückner „J. Possoschkow, Ideen und Zustände in Russland zur Zeit Peters des Grossen“, Leipzig 1878; Waliszewski, Litterature russe, Paris 1900.

Uwagi godną jest współczesna polityka i literatura ekonomiczna w Polsce.

d) Współczesna polityka ekonomiczna w Polsce.

Początki polityki ekonomicznej w Polsce sięgają czasów średniowiecznego państwa patryarchalnego. Najwybitniejszem dziełem tej polityki była lokacya miast i osad na autonomicznem prawie magdeburgskiem i popieranie osadnictwa z krajów zachodnich, mianowicie z Niemiec. Książęta i królowie polscy nie tylko nie tamowali imigracyjnego prądu z Niemiec, lecz popierali go za pomocą przywilejów lokacyjnych, nadawanych osadnikom. Osadnicy otrzymywali grunta i w czasie zakładania miasta byli zwolnieni od płacenia czynszu, zwalniano ich zarazem od ciężarów prawa książęcego i jurysdykcyi urzędników książęcych, a natomiast przyznawano im autonomię ustawodawczą, podatkową, sądowniczą i administracyjną w sprawach miejskich. W miastach wytworzyły się władze autonomiczne z radą miejską na czele, tudzież organizacya cechowa rzemiosł i handlu, a wskutek przywilejów i w drodze wykupu praw wójtów, zastępujących uprawnienia panów, nastąpiło wyzwolenie miast z pod zawisłości panów. Ruch kolonizacyjny przybrał w Polsce szersze rozmiary już w 13. wieku, a spotęgował się pod wpływem spustoszenia krajów polskich przez Tatarów. Dzięki temu ruchowi powstała w miastach osobna warstwa mieszczańska, oddająca się przemysłowi i handlowi, zrazu wprawdzie przeważnie niemiecka, ale zlewająca się stopniowo z żywiołem narodowym. W tej samej polityce mają źródło także przywileje nadawane żydom, mianowicie już przywilej księcia Bolesława Pobożnego z r. 1264, nadany żydom w Wielkopolsce, zatwierdzony później przez Kazimierza Wielkiego i Aleksandra [1]).

Panujący w Polsce opiekowali się również handlem wewnętrznym i zagranicznym, karcili i usuwali nadużycia szlachty i miast przy pobieraniu myt i ceł. Dla ułatwienia handlu z państwami sąsiedniemi zawierali z niemi i z miastami hanzeatyckiemi traktaty, zapewniające wzajemną wolność żeglugi i handlu. Już Władysław Łokietek zawarł kilka układów handlowych z Lubeką; Władysław Jagiełło wyznaczył w traktacie z książętami pomorskimi i miastami hanzeatyckiemi drogę handlową z Niemiec północnych do Polski (na Poznań) i wywalczył na zakonie krzyżackim uznanie wolności handlu dla kupców polskich z ziemiami zakonu [2]).

[1]) W r. 1505. Ob. Vol. leg. I. 310 i n. Por. Bloch „Die General-Privilegien der polnischen Judenschaft" 1891. Czacki „O lit. i polskich prawach" I. str. 102 i n. O organizacyi i cechach żydowskich ob. M. Schorr „Organizacya żydów w Polsce". Kwart. hist. 1899 str. 482 i n.

[2]) Vol. leg. I. p. 87—9 zawierają „Liber transitus omnibus mercatoribus et incolis regni Poloniae et terrarum Lithuaniae" nadany przez mistrza zakonu w r. 1424.

Z pośród wielu traktatów najważniejszym był traktat pokojowy z r. 1466, na mocy którego ujście Wisły wraz z Gdańskiem dostały się Polsce i ponownie zastrzeżono dla dobra rzeczypospolitej wolność dla kupców od ceł, podatków i innych ciężarów [1]). Już w 14. wieku istniały traktaty z Węgrami, zabezpieczające wzajemną wolność handlową [2]), a Ludwik węgierski zapewnił obywatelom Polski i Węgier wolność handlu ze Lwowem i Rusią [3]). Również traktaty z cesarzami niemieckimi, z Czechami, Francyą, zabezpieczały kupcom tych państw wzajemną wolność handlu [4]).

Wyłom w zasadzie wolności handlowej czyniły autonomiczne prawa i przywileje miast, ich organizacya cechowa i prawa składowe [5]), niemniej myta i fiskalne cła wewnętrzne. W interesie miast składowych i poboru cła, tudzież bezpieczeństwa kupców, wyznaczali panujący pewne drogi handlowe [6]), których nie wolno było omijać. Owe przywileje i przeszkody wolności obrotu stały się zbyt uciążliwemi dla handlu i panujący dążyli do ich ograniczenia. Już Kazimierz Jagielończyk postanowił w r. 1451, że nikomu nie wolno bez ustanowienia królewskiego samowolnie pobierać ceł [7]) pod karą konfiskaty dóbr, a postanowienie to powtarzano często w późniejszych konstytucyach. Statut litewski Zygmunta I. stanowi, że „każdy stanowiący targowe albo myto bez prawa i przywileju, traci dobra, w których myto nieprawnie wybiera", a w trzecim statucie litewskim postanowiono, że „ktokolwiek myta odbiera a nie naprawia dróg lub złe utrzymuje mosty albo groble, winien wynagrodzić wszystkie szkody uszkodzonemu" [8]). Również zastrzeżono w statutach Kazimierza Jagiellończyka uchwalonych w r. 1447 na sejmie piotrkowskim wolność żeglugi w całej Polsce na wszystkich rzekach publicznych (królewskich) i zabroniono tamować spławów pod jakimkolwiek pozorem, a postanowienie to ponowiono później wielokrotnie [9]). Uwagi

---

[1]) Vol. leg. I, 205, 214.

[2]) W r. 1368; ob. Kod. dyplom. m. Krakowa Nr. 38.

[3]) W r. 1372; ob. Kod. dyplom. m. Krakowa I. Nr. 42.

[4]) Ob. traktat z r. 1362 w Kodeksie j. w. Nr. 34; w r. 1500 zawarty został między Janem Olbrachtem, Ludwikiem XII. francuskim i Władysławem czeskim i węgierskim traktat wzajemnej wolności handlowej; podobnież w r. 1549 między Zygmuntem Augustem a cesarzem Ferdynandem, w r. 1686 między Polską a Moskwą, w r. 1699 traktat Karłowicki z Turcyą.

[5]) Spis emporyów Vol. leg. II. p. 700.

[6]) Spis dróg handlowych zestawionych pod przysięgą w r. 1453 przez rajców krakowskich, ob. Kod. dypl. Krakowa Nr. 156.

[7]) Vol. leg. I. 153.

[8]) Ob. Czacki I., str. 211 i 220.

[9]) N. p. Za Jana Olbrachta V. l. I. 257, za Zygmunta I. V. l. I. 503, 519 i 596 art. 25, za Zygmunta Augusta V. l. II. 608 art. 19, 640 art. 29 i 30, za Zygmunta III. V. l. I. 1457 art. 13.

godna była polityka Kazimierza W. dla poparcia produkcyi i zarobku w Polsce. W statucie Kazimierza W. nie tylko znajdujemy surowe kary za wszelkie uszkodzenia kultury rolnej i ogrodowej, ale nawet karę sześciu grzywien na samych właścicieli, którzyby plantacye już wkorzenione wygrzebywali i niszczyli [1]). Dla podwyższenia zarobku rzemieślników i kmieci podejmował król w czasie głodów rozmaite roboty publiczne, kazał stawiać i rozszerzać zamki i miasta, kopać stawy lub rowy i przekopy, zakładać wodociągi i inne budowy [2]).

Zygmunt August powziął ważny projekt rozmierzenia całego kraju, a między pobudkami tego projektu wymieniał [3]), iż pragnie „wiedzieć, wielu ludzi może się wyżywić i jaki jest stan naszego państwa, nad którem Pan Bóg daje nam sprawować rządy". Niestety myśl ta nie została urzeczywistnioną.

Pomijamy tu dążenie do dobrej i jednolitej monety, do jednolitych miar i wag, do ochrony ludności ze strony monopolistów i spekulantów za pomocą taks ustanawianych na środki żywności i inne towary, o czem już poprzednio była mowa [4]). W ogólności stworzyły w Polsce już średnie wieki zdrowe podstawy dla narodowej polityki ekonomicznej w epoce odrodzenia. Niestety rozluźnienie się władzy państwowej i przesunięcie całej siły politycznej w ręce jednej warstwy w narodzie, szlachty, nie dozwoliły rozwinąć się w Polsce polityce narodowej z taką energią, świadomością celu i skutecznością, jak się to stało we Francyi, Anglii, a później także w państwach niemieckich. Dążność do wyzwolenia się z pod wpływów obcych i stworzenia państwa narodowego objawiała się w Polsce już z końcem wieków średnich bardzo wybitnie: wystarczy wskazać na fakt koronacyi Władysława Łokietka z woli narodu bez zezwolenia papieża [5]), na ustawodawstwo Kazimierza W. dla całej Polski, na ustanowienie w r. 1356 najwyższego sądu prawa niemieckiego na zamku krakowskim i znamienne motywa tej ustawy [6]), na założenie akademii w Krakowie, na przepisy o jednolitej monecie w Polsce, na analogiczny prąd w literaturze, rozpoczęty przez Ostroroga [7]), ażeby się przekonać, że idea państwowa i narodowa była w Polsce na progu nowszej doby dziejowej silnie zakorzenioną. Z przejściem przewagi politycznej na szlachtę nie można było oczekiwać systematycznej polityki ekonomicznej na wzór Anglii lub Francyi w interesie całego narodu i państwa, albowiem ustawodawstwo i administracya

[1]) V. l. I. 35.

[2]) Jan Długosz, Dziejów Polskich ksiąg dwanaście w tłum. Mecherzyńskiego III., str. 267.

[3]) Czacki I., str. 237.

[4]) Por. wyżej, str. 790.

[5]) Jan Długosz III., str. 88.

[6]) Tenże III., str. 239.

[7]) Pamiętnik Jana Ostroroga (Monumentum) napisany około r. 1473. (Ob. Prochaska w Kwart. hist. XIII., str. 19).

państwowa popadły w zależność od jednej tylko warstwy, dążącej także w dziedzinie ekonomicznej do zdobycia przewagi nad mieszczaństwem i do zapewnienia sobie nieograniczonego wpływu na włościan i robotników wiejskich. W ten sposób polityka państwowa stała się służebną interesom szlachty, która starała się naśladować także zachodnią politykę „merkantylną“, ale tylko o tyle, o ile w niej upatrywała odzwierciedlenie własnych potrzeb i interesów.

W szczególności spotykamy się także w ustawodawstwie polskiem z dążeniem zużytkowania handlu zagranicznego na korzyść kraju, a przynajmniej zapobieżenia odpływowi pieniędzy za granicę. W tymczasowej ustawie radomskiej króla Aleksandra z r. 1505 zabroniono przywozu niektórych zagranicznych wyrobów z zagranicy, mianowicie „torebek, torb podróżnych i innych wyrobów ze skór, z metalu lub z miedzi, cyny, ołowiu, bronzu, żelaza lub drzewa, wyjąwszy wszelkiego rodzaju broni, oraz jedwabiów i płócien“ [1]). Również zabroniono krajowcom sprowadzać wina z Węgier w tym celu, aby sami Węgrzy przywozili wino i w zamian zabierali ołów zamiast pieniędzy [2]). W statutach króla Aleksandra z r. 1505 o „wartości florena“ znajdujemy echo przesadnych współczesnych poglądów na znaczenie pieniądza dla bogactwa krajowego [3]). Zygmunt I. energicznie bronił handlu krajowego przed wyzyskiem ze strony Niemiec. Gdy Frankfurt nad Odrą, powołując się na swój przywilej składowy i osobny przywilej cesarza Maksymiliana I. zmuszał kupców polskich, udających się Wartą i Odrą do Szczecina, do zbaczania z drogi i składania towarów we Frankfurcie, król Zygmunt I. w r. 1511 zabronił wszelkiego handlu na Śląsk i do Wrocławia i nakazał kupcom polskim wozić towary przez Kalisz i Poznań. W ten sposób został zamknięty handel z marchią brandenburgską [4]). W r. 1520 uchwalił sejm w Bydgoszczy [5]) zakaz przechodu przez Marchię i Niemcy. Z innych przyczyn uchwalono na sejmie piotrkowskim w r. 1538 zabronić poddanym polskim wywozić towary na Śląsk

---

[1]) Ob. art. XXV. ustawy drukow. przez Bostla w Kwart. hist. III. str. 678—686. Z przyczyn politycznych zdarzały się już dawniej zakazy dowozu i wywozu, n. p. Vol. l. I. 304 i 428, 531 i 557, podobnie zakazy dowozu soli ze względów fiskalnych V. l. I. 395.

[2]) Art. VIII.

[3]) „Cum ex auri congerie opum fit incrementum, quod quidem tantominus haberi consverit, quanto maiori venderetur, ut igitur subditis nostris utcunque opitulemur ad accessiones opulentiores, quae ex auro fiunt copia, decernimus et statuimus, quod valor floreni Hungaricalis triginta duos grossos non excedat“.

[4]) Ob. Marcin Kromer 546; W. Stieda „Stapelrecht“ w Handwört. der Staatsw. VII., str. 819, Kronika Bielskiego pod r. 1510.

[5]) Vol. l. I. 394. Zakaz ten ponowiono w r. 1524, V. l. I. 428.

i Węgry, lub ztamtąd je sprowadzać [1]), pozwolono jednak poddanym węgierskim przybywać do Królestwa z towarami i z Królestwa towary wywozić.

Przywilej Zygmunta Augusta, wydany przy objęciu tronu w Piotrkowie r. 1550, zawiera zakazy wywozu z Korony monety, oraz koni przez kupców lub przez żydów i skór przez garbarzy i furmanów [2]). Ograniczenie zakazu do kupców ma na sobie już piętno polityki szlacheckiej. Za Zygmunta III. spotykamy się w uniwersałach poborowych z podatkami na kupców, którzy wywożą gotówkę z kraju [3]).

Wyrazem przewagi szlachty w polityce handlowej państwa była konstytucya sejmu piotrkowskiego z r. 1565 za Zygmunta Augusta, którą zabroniono kupcom koronnym wywozić jakiekolwiek towary zagranicę, ale pozwolono cudzoziemcom po towary i bydło do kraju przybywać, a również pozwolono szlachcie własne woły przez granicę wypędzać [4]). W ten sposób spodziewano się zapewnić szlachcie korzystniejszą cenę i łatwiejszy zbyt swojskich produktów.

Także polityka cłowa w Polsce nie mogła być systematyczną i konsekwentną, ponieważ szlachta domagała się wolności od ceł z tego tytułu, że nie tylko pewne osoby, ale całe miasta otrzymywały wolność od ceł i myt. Wprawdzie przywilej Koszycki Ludwika węgierskiego z r. 1374, będący podstawą wolności szlachty od podatków, nie wspomina o wolności od ceł, ale już Jan Olbracht w statutach z r. 1496 mówi [5]) wyraźnie o tej wolności szlachty „od rzeczy do ich domów sprowadzanych lub z ich domów wywożonych“ i odtąd utrzymała się zasada, że „konstytucye celne, tak nowe jak dawne, odnoszą się tylko do kupców, tak szlacheckich, jak nieszlacheckich, duchownych i świeckich“ [6]). Wskutek przyjęcia takiej zasady stało się cło w Polsce rodzajem podatku, obciążającego kupców, szlachta i duchowieństwo jednak

---

[1]) Od Cikowskiego („W sprawach celnych odpis“) dowiadujemy się, że na ten zakaz wpłynęły prawa składowe i względy fiskalne na pobór cła od obcych poddanych, gdyż obywatele usuwali się często od płacenia ceł z tytułu przywilejów miast. W roku 1540 na sejmie w Krakowie ponowiono ten zakaz. Vol. l. 1. 531 i 557.

[2]) Vol. l. II. 599 art. 51 i 596 art. 24. Zakaz ten ponowiono w r. 1557 V. l. II. 607 art. 11.

[3]) Vol. l. III. 53.

[4]) Vol. l. II. 684 i 685. Podobne zakazy istniały w Wenecyi w czasie jej potęgi handlowej w interesie miasta. Ob. Ed. Stawiski „O stosunkach handlowych w dawnej Polsce“ w Bibl. warsz. 1860 III., str. 522.

[5]) Vol. l. I. 261.

[6]) Statut Aleksandra z r. 1505, Vol. l. I. 298.

niekiedy opłacały cło dobrowolnie, a od ceł generalnych nawet król nie był wolnym [1]).

Z postanowień ochronnych, wydawanych na rzecz swojskiego przemysłu, zachowały się niektóre ślady w metryce koronnej, n. p. ograniczenia wywozu wełny i skór surowych, zanim zostały pokryte potrzeby miejscowych fabryk, ograniczenia dowozu do niektórych miast obcego sukna, dopóki zapas miejscowy nie był wyczerpany [2]). Zazwyczaj jednak ograniczenia takie miały bądź na oku interes ziemian i konsumentów, bądź miały zapobiedz konsumcyi zbytkowej. W szczególności już w 16. wieku zwraca się ustawodawstwo polskie przeciw monopolom wywozu i dowozu pewnych towarów. W statucie trzecim litewskim postanowiono [3]), iż „monopolia z tych rzeczy, które z państw rzeczypospolitej wychodzą, nie mają być dozwolone", a w konstytucyi sejmu warszawskiego dla miasta Gdańska z r. 1570 nazwano spekulacye monopolistów „najniebezpieczniejszemi dla obywateli i kupców" [4]) i zakazano ich pod utratą praw obywatelskich.

O ograniczeniach co do rzeczy zbytkowych była już poprzednio wzmianka [5]); uchwały miast, zmierzające do zatamowania zbytków były przez królów zatwierdzane [6]). Powszechne ustawy przeciw zbytkom pojawiają się dopiero w 17. wieku, ale zwracają się tylko przeciw mieszczanom i plebejom i zabraniają dowozu do granic rzeczypospolitej zbytkowych materyj zagranicznych. Już poprzednio zaznaczyliśmy, że dopiero konstytucye sejmowe z r. 1776 i 1780 zabroniły wszystkim obywatelom używać do strojów obcych materyj, sprowadzać powozów, szorów i t. p., a to w interesie przemysłu swojskiego [7]).

e) Współczesna literatura ekonomiczna w Polsce.

Z współczesnych rozpraw treści ekonomicznej w Polsce poznaliśmy znakomity traktat monetarny Mikołaja Kopernika. Poza tym traktatem i kilku późniejszemi rozprawami, o których niżej wspomniemy, ma dla ekonomisty doniosłe znaczenie przedewszystkiem literatura polityczna, albowiem w niej przejawiają się idee narodowe i państwowe epoki odrodzenia, które nadają znamienną cechę współczesnym poglądom i dążeniom ekonomicznym.

---

[1]) Ob. B. Lengnich „Prawo pospolite Królestwa Polskiego" Kraków 1836, str. 431 i n. Cła takie nałożono n. p. w r. 1661 i 1673.

[2]) Stawiski, str. 524. Metr. Kor. 33 p. 830, 28 p. 19, 37 p. 358.

[3]) Czacki I., str. 346—8.

[4]) Vol. l. II. 837.

[5]) Por. wyżej, str. 782.

[6]) N. p. król Kazimierz W. zatwierdził w r. 1336 „quasdam leges sumptuarias" miasta Krakowa; Kodeks dypl. krak. Nr. 21.

[7]) Por. wyżej, str. 783.

Literatura polityczna w Polsce ówczesnej ma charakter etyczny a zarazem reformatorski, zwraca się przeciw nadużyciom wolności, uciskowi kmieci i kiełkującemu rozstrojowi społecznemu, w imię wyższych zasad etycznych i idei narodowej. Natomiast obcym jest tej literaturze bezwzględny egoizm narodowy, cechujący współczesną politykę i literaturę zachodnich ludów europejskich, wskutek czego nie ma w naszej literaturze owych wybitnych rysów okresu merkantylnego, jakie poprzednio poznaliśmy.

Wstęp do literatury politycznej epoki odrodzenia stanowi u nas wspomniany już wyżej [1]) pamiętnik Jana Ostroroga z drugiej połowy XV. wieku z czasów Kazimierza Jagielończyka. Autor zajmuje stanowisko narodowe i państwowe, domagając się dla całego Królestwa jednolitej monety, jednolitych miar i wag, wolności handlu i komunikacyi, budowy dróg kosztem skarbu publicznego, zniesienia myt i ceł dowozowych, niezawisłości od hierarchii kościelnej [2]). Żali się na to, że Polska swoją gnuśnością bogaci inne nagrody i że ze szkodą własną wywozi skarby za granicę, n. p. do Rzymu.

Na podobnem stanowisku zasadniczem pozostają pisarze polityczni w 16. wieku [3]). Głośny pisarz Stanisław Orzechowski uderzył w imię dobra publicznego śmiało na niezgodę i nadużycia szlachty, tudzież na uciskanie włościan podatkami. Posunął się nawet do twierdzenia, że włościanie są „fundamentem rzeczypospolitej, bo z nich żyje wszelkie stworzenie“ [4]).

Najwybitniejszym naszym pisarzem politycznym w tym okresie jest Andrzej Frycz Modrzewski, którego zapatrywania na sprawy ekonomiczno społeczne również zasługują na uwagę. Podniósł on w swem dziele „O poprawie rzeczypospolitej“ [5]) doniosłą myśl społeczną o potrzebie prawnego zobowiąza-

---

[1]) Ob. str. 797 uw. 2.

[2]) Ob. Ostroroga „Monumentum“ w Starod. pomnikach prawa polskiego T. V. art. 52, 53, 55, 63.

[3]) N. p. Stanisław Zaborowski w rozprawie „Tractatus de natura iurium et bonorum regis“ z r. 1504 wychodzi w kwestyi królewszczyzn z zasadniczego założenia, że dobro publiczne stoi ponad interesami prywatnymi. Ob. bliżej o tej literaturze St. Tarnowski „Pisarze polityczni XVI. wieku“ Kraków 1886 I. str. 23. i n.

[4]) W „Oratio reipublicae Polonae“ z r. 1543. Niestety w późniejszej rozprawie z r. 1566, wydanej drukiem w r. 1859 w Poznaniu pod tyt. „Policya Królestwa Polskiego na kształt Aristotelesowych polityk wypisana“, nie umiał Orzechowski wznieść się ponad poglądy Arystotelesa na znaczenie zawodów rękodzielniczych i kupieckich i nazywa zawody te wraz z kmieciami „sługami“, nie „dziedzicami“ Królestwa Polskiego (str. 23).

[5]) „De emendanda republica libri quinque“ Kraków 1551, w Bazylei 1554, na język polski przełożone w r. 1577. Cytuję wedle wydania Turowskiego z r. 1857.

nia wszystkich mieszkańców do pracy i wykazania się odpowiedniem zajęciem przed władzą publiczną, z drugiej zaś strony o obowiązku państwa zapewnienia pracy i utrzymania obywatelom. Zgodnie z doktryną kanoniczną uznaje Modrzewski pracę za moralny obowiązek każdego człowieka, wywodzi z pracy własność ziemi i innych rzeczy; ale nie poprzestaje na stwierdzeniu samego obowiązku moralnego, lecz wysnuwa zeń prawo każdego obywatela, nie wyłączając włościan (kmieci), do pracy i do swobodnego poszukiwania zajęcia poza granicami swej włości, a zarazem możność prawną wprowadzenia przymusowej pracy, wydalenia i karania takich ludzi, którzy nie wykażą się corocznie przed urzędem publicznym, jakie mają zajęcie i z czego żyją [1]). Nawet szlachcic próżnujący i psujący obyczaje rzeczypospolitej powinien być do pracy przymuszony lub z państwa wydalony. Nawzajem jednak dla zapobieżenia nędzy i żebractwu żąda Modrzewski publicznej organizacyi dobroczynności i ułatwienia pracy dla ludzi, którzy nie mogą lub nie chcą znaleść dla siebie zarobku; „albowiem“ mówi autor „godzi się, aby zgromadzenie o tych staranie miało, którzy albo się w niem urodzili albo długo mieszkali, żeby dla niedostatku żywności albo innych rzeczy nie pomarli [2])“.

W duchu nowej epoki powołuje Modrzewski państwo do czynnej opieki nad dobrem moralnem i materyalnem całego narodu. Jest on za wolnością przesiedlania się kmieci i za wolnością targów, dowozu i wywozu, przemawia ostro przeciw monopolom i spekulacyom, godzącym na wyzyskanie społeczeństwa. Dlatego żąda zgodnie z współczesną doktryną i polityką ścisłego nadzoru nad targami, nad miarami i wagami, nad jakością produktów, tudzież naznaczenia słusznych cen (taks) na środki żywności i wyroby rękodzielnicze. Uznając jednak, że taksy na zboże są niedostateczne, podnosi projekt regulowania cen zboża na wzór innych krajów przez państwo, które powinno nabywać zboże w czasie urodzajów i sprzedawać je po umiarkowanej cenie w czasie nieurodzajów, oraz powstrzymywać w takim czasie wywóz zboża z kraju. Słusznie też zaznacza autor, że drogość zboża zwykła wywoływać drożyznę innych rzeczy, wskutek czego umiarkowane ceny zboża są w interesie całej ludności [3]).

Klęskom ekonomicznym wskutek pożarów pragnie Modrzewski zapobiedz przez opiekę publiczną, mianowicie przez zarządzenie racyonalnej budowy domów i kominów, obowiązkowe utrzymywanie w każdym domu przyborów do gaszenia ognia i organizacyę obywatelskiej straży pożarnej [4]). Również postępowym był

---

[1]) Str. 90. 115, 116, 201.
[2]) Str. 91.
[3]) Str. 80. i n.
[4]) Str. 203—4.

projekt Modrzewskiego utworzenia stałego skarbu pospolitego na obronę rzeczypospolitej i na inne potrzeby pospolite, mianowicie na ustanowienie stałych sędziów, nadzorców skarbowych, „na wybawienie kmieci z ustawicznej niewoli“ i udzielanie kredytu przez państwo. Projekt ten, oparty na dawniejszym projekcie arcybiskupa Łaskiego, zajmuje wybitne miejsce w historyi literatury skarbowej [1]).

Modrzewski ubolewa nad wywozem pieniędzy z kraju, ale rozumie dobrze, że prosty zakaz wywozu nie może być skutecznym; pragnie on, zgodnie z kanonistami, ograniczenia zbytków przez zakaz dowozu do kraju rzeczy zbytkowych; potępia lichwę, ale zgadza się na umiarkowane odsetki, radzi nawet, aby w czasie pokoju wypożyczano ze skarbu publicznego (mons pietatis) pieniądze obywatelom na procent, nie wyższy od 5% od sta [2]).

Zapatrywania ekonomiczne Modrzewskiego łączą minioną epokę średniowieczną z epoką odrodzenia. Nie ma w nich bezwzględnego egoizmu narodowego, jaki cechuje politykę i literaturę merkantylną na zachodzie, ale zawierają stanowcze uznanie potrzeby organizacyi i pomocy publicznej w sprawach gospodarczo-społecznych na podstawach etycznych i oddają państwu przewodnią rolę w regulowaniu życia społecznego.

Modrzewskiemu zawdzięczamy też myśl kolonizacyi Ukrainy dla obrony kraju od napadów tureckich i dla zyskania wolnych obszarów na rzecz zubożałych obywateli. Myśl ta powtarza się następnie u wielu pisarzy politycznych. Pomysły kolonizacyi Podola i Ukrainy w Polsce różnią się jednak zasadniczo od idei kolonizacyjnych merkantylistów. Autorom polskim bowiem nie przyświecała myśl pozyskania obszaru zbytu dla towarów polskich i wyzyskiwania kolonii na rzecz kraju macierzystego na wzór krajów zachodnich, lecz pragnęli stworzyć organizacyę obrony na południowym wschodzie państwa od napadów Turków i Tatarów i dopomódz do rozwoju ekonomicznego owych krajów. Po Modrzewskim podnosi myśl kolonizacyi kresów wschodnich Mikołaj Rey [3]), biskup kujawski Ks. Wereszczyński Józef [4]), Łukasz Górnicki [5]), Ks. Piotr Grabowski, który już

---

[1]) Ob. moją „Naukę skarbowości“ str. 90—1.

[2]) Str. 300.

[3]) W dodatkach do dzieła „Zwierciadło albo kształt, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawom jako we zwierciadle przypatrzyć“ w Krakowie 1567 str. 185—6. („Spólne narzekanie wszey Korony na porządną niedbałość naszą“), także w części wierszowanej „Apophtegmata“ w wierszu „Puste pola“.

[4]) W rozprawie „Publika“ Kraków 1594 i „Sposób osady nowego Kijowa i ochrony niegdyś stolicy Księstwa Kijowskiego bez nakładu i kosztu koronnego“ Kraków 1595.

[5]) W rozmowie „Polaka z Włochem“ wyd. z r. 1616.

wskazuje na kolonizacyjne przykłady innych narodów [1]), w wieku 17. zaś podobnie Szymon Starowolski [2]).

Z poszczególnych spraw natury ekonomicznej powszechnie była omawianą sprawa wzmagającego się w Polsce zbytku i połączonego z tem wywozu pieniędzy za granicę. Występują przeciw zbytkowi pisarze polityczni, począwszy od Ostroroga (Orzechowski, Modrzewski, Andrzej Wolan, Ks. Piotr Grabowski i inni [3]), poeci (Mikołaj Rey, Kochanowski, Klonowicz [4]), dziejopisarze (Marcin Kromer [5]), Marcin Bielski), a już w 16. wieku spotykamy się z osobną rozprawą Stanisława Sokołowskiego [6]), w której autor domaga się publicznych i sromotnych kar na marnotrawców.

Z pośród pism poświęconych specyalnie sprawom ekonomicznym pomijamy tu pisma, należące do zakresu ekonomiki prywatnej i ziemiańskiej [7]), niemniej traktaty skar-

---

[1]) „Polska niżna, albo osada polska, osobliwie na ochronienie pogranicznych państw od Tatar i na uczciwe opatrzenie rozpłodzonych synów koronnych, pachołków chudych“ 1596.

[2]) „Pobudka albo rada na zniesienie tatarów perekopskich“ wyd. Turowskiego 1858.

[3]) Andrzej Wolan w rozprawie „De libertate politica seu civili“ z r. 1572 (tłum. na polskie w r. 1606); podobnie nieznany autor „votum szlachcica polskiego ojczyznę wiernie miłującego o założeniu skarbu rzeczypospolitej i o obronie krajów ruskich“ z r. 1589; Ks. Piotr Grabowski „Zdanie syna koronnego o pięciu rzeczach rzeczyposp. polskiej należących“ z r. 1595.

[4]) Mikołaj Rey w „Żywocie poczciwego człowieka“ rozdz. VI, też w „Krótkiej rozprawie między trzema osobami, panem, wójtem i plebanem“ z r. 1543; Kochanowski w poemacie „Satyr“ i Sebastyan Fabian Klonowicz we „Flisie“.

[5]) Marcin Kromer („Polska czyli o położeniu, obyczajach... Ksiąg dwoje“ przełożył Wład. Syrokomla, Wilno 1853 str. 53) wypowiedział swe uwagi, nieraz trafnie, także o innych sprawach ekonomicznych, n. p. o mennicy i przyczynach drożenia złota (str. 69), a projektowi podatku od majątku poświęcił osobną rozprawę „Census“ dotąd niewydaną.

[6]) „Quaestor sive de parsimonia atque frugalitate“ Kraków 1589, tłum. na polskie pod tyt. „Szafarz“ już w r. 1589.

[7]) W r. 1546 wydał w Królewcu głośny Jan Seklucyan zbiór rad dla życia rodzinnego i gospodarstwa prywatnego pod tyt. „Oeconomia albo gospodarstwo, to jest nauka, jako się wszelki krześcijański człowiek w gospodarstwie sprawować ma“, wyd. ponownie przez Z. Celichowskiego Kraków 1890. Większą wartość praktyczną ma dziełko Adama Gostomskiego, wojewody rawskiego, zawołanego gospodarza, wydane po jego śmierci pod tyt. „Gospodarstwo“ w Krakowie 1588, a zatem w czasie rozwoju gospodarstwa folwarcznego w Polsce. Dziełko to wydawano później w wielu wydaniach, niekiedy

bowe [1]), a przytaczamy niektóre wybitniejsze rozprawy ekonomiczne, zajmujące się kwestyą cen, drożyzny i lichwy, pieniędzy i handlu, w ogóle kwestyami, będącemi w okresie merkantylnym głównym przedmiotem rozpraw polityczno-ekonomicznych.

Mianowicie jeszcze z końca 16. wieku przechowały się dwie uwagi godne rozprawy ekonomiczne: Jana Abrahamowicza „Zdanie Litwina o kupczy tanio zboża a drogiej sprzedaży“ [2]) i Ks. Marcina Smigleckiego „O lichwie i trzech przedniejszych kontraktach: wyderkowym, czynszowym i towarzystwa kupieckiego. Nauka krótka“ [3]).

Abrahamowicz zwrócił się przeciwko powszechnej opinii, jakoby przyczyną drożyzny byli kupcy zboża i podaje jako skuteczne środki przeciw drożyźnie ulepszenie komunikacyi i wolną konkurencyę, potępia zaś system ustanawiania taks na zboże i inne towary jako niesprawiedliwy a bezskuteczny. Zdaniem jego nie należy przyznawać przywilejów i monopolów żadnym towarzystwom i ustanawiać taks na zboże, lecz należy pozostawić handel wolnym, nie krępowanym owemi ograniczeniami. Nadzieja zysku bowiem skłania kupca do nabywania zboża w czasie tanim, a zatem w czasie, gdy kupiec jest potrzebnym tak dla producenta, który nie może produktu sprzedać, jak dla konsumentów krajowych, którzy mogą w odpowiedniej dla siebie chwili nabyć zboże u kupca; gdyby kupiec zboża nie kupił, wówczas musiałby producent szukać zbytu za granicą, zkąd trzebaby było później krajowe zboże odkupywać. Przeciw wyzyskowi ze strony kupców skutecznym środkiem jest konkurencya kupców i chęć sprzedaży, któże zniżają cenę do tej miary, jaka wedle trudności utrzymania zboża jest naturalną. Wszelkie taksy nie tylko naruszają własność, ale nie przynoszą pożytku, bo właściciel zboża tem wyżej podnosi cenę z powodu niebezpieczeństwa kary i nie chce towarów przywozić na targ, przez co unika konkurencyi z drugimi i w własnym domu jest panem ceny. W wielkim kraju rolniczym, jakim jest Polska, głód jest niemożliwy, jeżeli komunikacye z jednej prowincyi do drugiej będą ułatwione.

---

pod zmienionym napisem. W r. 1602 wydał Seb. Petricy tłumaczenie „Oekonomiki Aristotelesowej to jest rządu domowego z dokładem ksiąg dwoje, w których się może nauczyć każdy gospodarz, jako się obchodzić z żoną, dziećmi, z czeladzią, z majętnością“; wtóre wydanie w Krakowie w r. 1618. Ekonomikę ziemiańską wydał w r. 1675 Haur, w r. 1754 Ks. Bystrzycki.

[1]) Ob. mój „Wykład nauki skarbowej“ str. 89—96.

[2]) Rozprawa pojawiła się w r. 1595. Podaję ją wedle streszczenia Czackiego wyd. Tur. I. str. 346 uw. 3.

[3]) Pierwsze wydanie w drukarni Łazarzowej w Krakowie 1596. W późniejszych wydaniach dodał autor rozdziały o spółkowych zarobkach, najmach, arendach, o długach, powinnościach kmiecych, i zmienił nieco napis. Podaję wedle wydania szóstego z r. 1621.

Wywody te Abrahamowicza, którym nie podobna odmówić zasadniczej słuszności, przypominają żywo zasady późniejszej szkoły ekonomicznej, zwanej liberalną, z końca 18. i z 19. stulecia; są one sprzeczne zarówno z systemem taks średniowiecznych, jak z opiekuńczym duchem epoki merkantylnej. Były one niewątpliwie wyrazem zapatrywań i doświadczeń kół kupieckich; koła te bowiem broniły się przeciw ciągłym zarzutom i systemowi taks za pomocą pism i memoryałów, jak świadczy n. p. Protest kupców wileńskich z r. 1621, wniesiony do senatorów litewskich [1]), a zredagowany w duchu powyższych wywodów Abrahamowicza [2]).

Rozprawa ks. Marcina Smigleckiego zajmuje się głównie kwestyą lichwy ze stanowiska postępowej doktryny kanonicznej. Lichwą nazywa „zysk z pożyczania, nie rosnący ani z kupiectwa, ani z roboty", bez różnicy, czy polega w pieniądzach, czy innych pożytkach i usługach. Nie jest lichwą zysk zapracowany lub płynący z innych przyczyn, n. p. z tytułu wyłożonych kosztów, damnum emergens lub lucrum cessans, niemniej z powodu ryzyka i trudności przy zwrocie pożyczki [3]). Obok tej kwestyi dotknął Smiglecki także sprawy cen, monopolów, handlu i ucisku poddanych. Jest on zwolennikiem taks, ale uznaje, że cena nie może zależeć od dowolności urzędników, lecz jest wynikiem „wielu okoliczności czasu, miejsca, niebezpieczeństwa, dostatku pieniędzy, dostatku tych co kupić mogą, które okoliczności iż się odmieniają bardzo często, tedy się też odmienia cena rzeczy" [4]). Szczególnie ostro występuje przeciw monopolom czyli „samokupstwu" [5]), przypisując im drożyznę i widząc w nich ograniczenie wolności zarobkowania,

---

[1]) Obszerna ta i uwagi godna instrukcya (wydana przez A. Prochaskę w Kwart. histor. 1893 str. 442—6), przypisuje drożyznę przedewszystkiej wielkiej ilości podlejszej monety i broni w ogóle interesów miast, które „nie tylko są ozdobą państwa każdego, ale też obroną i pożytkiem".

[2]) Czytamy tam między innemi: „Drogość rzeczy nie dzieje się przez kupno, bo gdzieby było monopolium, tedyby drogość być mogła, ale iż tego między nimi nie masz, tedy oni wysokiej ceny wynieść nie mogą, bo jako każdy z kupców według przemożenia swego kredytem nadstawiając quantitatem mercium w państwo wprowadza, tak też dla pożytku swego, choć nader małego, prędko jeden przed drugim tychże towarów pozbywa, a tem więcej, gdy go kredyt ciśnie, gdy interesa płaci, aby na terminie nie ustał".

[3]) Str. 5, 6, 29, 30. Współczesne uniwersały poborowe królów polskich ograniczały stopę procentową zwykle na 8 proc. i ustanawiały na kapitały pieniężne podatki. Por. n. p. uniw. Zygmunta Augusta z r. 1569, Stefana Batorego z r. 1578, Zygmunta III. z r. 1595. (Vol. l. II. 989, 1003, 1034, 1255, 1311, 1359, 1437, 1545, 1571, 1589, 1650).

[4]) str. 64.

[5]) str. 127—8.

która wedle niego jest „we wszystkich rzeczachpospolitych i od wszystkich narodów przyjęta de iure gentium, gdyż jest i rzeczypospolitej pożyteczna i do zamożenia ludzi ubogich potrzebna".

Z pierwszej połowy 17. wieku zachowało się kilka cennych rozpraw ekonomicznych, odnoszących się do kwestyi monetarnej, drożyzny i handlu. Przedewszystkiem jednak zasługuje na wzmiankę tłumaczenie dzieł Aristotelesa (Polityki, Etyki i Oekonomiki) wydane przez Seb. Petricego [1]), mające znaczenie także dla współczesnych zapatrywań ekonomicznych, ponieważ Petricy nie poprzestał na tłumaczeniu, lecz obszernemi „przydatkami, przestrogami i dodatkami" starał się rozwinąć i bliżej uzasadnić poglądy Aristotelesa na istotę społeczeństwa jako organizmu, na prawo własności, na znaczenie zawodów ekonomicznych, zwłaszcza rolnictwa, na pojęcie pieniędzy, lichwy i bogactwa, w duchu etycznym i chrześcijańskim. Petricy jest za ograniczeniem bogactw i widzi w miernych majętnościach ozdobę rzeczypospolitej. Zresztą sądzi [2]), że „rzeczypospolitej szczęście nie tak zależy na dostatku majętności, jako więcej na obfitości cnót, poczciwych spraw, zacnych dziejów, wedle których ma być podział dóbr zwierzchnych".

Widoczny wpływ na polską literaturę ekonomiczną w 17. wieku miały dwie rozprawy, jakie się pojawiły z początkiem owego wieku, mianowicie pismo polemiczne administratora ceł koronnych Stanisława Cikowskiego „W sprawach celnych odpis.... z strony fortelów kupieckich szkodliwych skarbowi Koronie" [3]), oraz szersza rozprawa Wojciecha Gostkowskiego „Sposób, jakim góry złota, srebrne w przezacnym Królestwie polskiem zapsowane naprawić" [4]). Na obydwa te pisma późniejsi autorowie często się powołują.

Stanisław Cikowski starał się usprawiedliwić przepisy zabraniające kupcom krajowym trudnić się handlem zagranicznym, dowozowym i wywozowym, interesem zarówno skarbu publicznego, pobierającego cła od cudzoziemców, jak całego społeczeństwa i miast. Zdaniem Cikowskiego bowiem cudzoziemiec musi przyjeżdżać do Polski z towarami i po produkty krajowe, musi swoje towary złożyć w miastach, mających prawa składowe i sprzeda je po umiarkowanej cenie, niechcąc z niemi wracać. W ten sposób podniosą się miasta mające przywileje składowe, rzemieślnik otrzyma na miejscu dobre i tanie materye, a szlachcic nie będzie narażony na drożyznę i wyzysk przy zakupnie towarów, a zara-

[1]) Polityki Aristotelesowej to jest rządu rzeczypospolitej z dokładem ksiąg ośmioro. W Krakowie 1605. Oekonomiki Aristotelesowej j. w. str. 225. 1602. Etyki Aristotelesowej to jest jako się każdy ma na świecie rządzić z dokładem ksiąg dziewięciorga. W Krakowie 1618.

[2]) Polit. Ar. str. 159.

[3]) W Krakowie, w drukarni Łazarzowej 1602.

[4]) „Radzić in publico, stanom koronnym obojga narodów po wszystkiem państwie Królestwa polskiego do uważania podany" r. 1622.

zem może korzystnie sprzedać na miejscu swoje produkty. Argumenty te Cikowskiego nie były zresztą w Polsce nowe, a miały głównie posłużyć przeciw nadużywaniu przywilejów szlachty, która korzystając z wolności własnych produktów od ceł, handlowała obcymi wołami i towarami i zmuszała swoich pachołków groźbami do przysięgi, że produkty te pochodzą z jej własnego gospodarstwa, a podobnie także mieszczanie kupcy starali się uchylić od ceł granicznych z tytułu przywilejów swoich miast. Słusznie występował Cikowski przeciw tym przywilejom i nadużyciom [1]).

Wojciech Gostkowski napisał książkę swą [2]) głównie celem uzasadnienia potrzeby reformy monetarnej, albowiem słusznie wykazywał, że ceny i drożyzna zależą przedewszystkiem od wartości monety. Wyszedł w niej jednak z szerszego stanowiska ekonomicznego, albowiem, powołując się na ekonomikę Aristotelesa, przedstawił najpierw siedem rozmaitych sposobów nabywania pieniędzy [3]), wykazał historycznie, zkąd się wzięła w Polsce konfuzya w sprawach monetarnych, podjął próbę przedstawienia w cyfrach stanu handlu zagranicznego Polski, poczem podał sposoby naprawienia sprawy monetarnej i zapobieżenia wywozowi pieniędzy z kraju. Zdaje się, że główną pobudkę do napisania tej rozprawy dała autorowi konstytucya sejmu warszawskiego z r. 1620, ustanawiająca ceny stałe na towary cudzoziemskie [4]) oraz podnosząca wartość czerwonego złotego do czterech złotych polskich [5]), niemniej konstytucya sejmu warszawskiego z r. 1621 o „Zawarciu ziemie“, zabraniająca wywozu wołów, zboża (wyjąwszy szlacheckich i wszelkich towarów za granicę w tym celu, aby zmusić cudzoziemców do przybywania do składów w Polsce i nabywania towarów na miejscu [6]). Gostkowski słusznie wykazuje, że ceny zależą od wartości monety krajowej i że zamiast ciągle w nieskończoność pogarszać i obniżać wartość tej monety (złotych, groszy), należy raczej podnieść jej wartość, lichą z obiegu wywołać, wybijać drobną polską monetę dobrą wedle prawnie oznaczonej wagi i tylko tej monecie przyznać prawny kurs, a w ten sposób najskuteczniej zapobiegnie się drożeniu czerwonych złotych i talarów tudzież wywozowi dobrych pieniędzy z kraju. Wywody Gostkowskiego pod tym względem były zupełnie trafne; już Kopernik wykazał, że w kraju, w którym krążą monety o rozmaitej wartości kruszcowej, zwykły utrzymywać się w obiegu tylko mo-

---

[1]) str. 68—70.

[2]) Książki tej nie podaje Szelągowski i inni nasi autorzy, zajmujący się historyą stosunków ekonomicznych w Polsce. W bibliotece Ossolińskich znajduje się egzemplarz z r. 1622 (Nr. 5.200).

[3]) Gospodarstwo, kupiectwo, robotę najemną, rzemiosło, przemysł przeważny (fortele i spekulacye), lichwę, wymianę monet.

[4]) Vol. l. III. f. 370—1.

[5]) Vol. l. III. f. 372.

[6]) Vol. l. III. f. 426.

nety najlichsze, lepsze zaś znikają za granicę i są przetapiane na cele przemysłowe. Z tego powodu także w Polsce pozostawały w obiegu najlichsze monety krajowe, wskutek czego w stosunku do czerwonych złotych i talarów, używanych za miarę wartości w wymianie zagranicznej, coraz bardziej traciły na wartości. Gostkowski widzi w lichej monecie nie tylko przyczynę drożyzny, ale zarazem źródło niezmiernych strat kraju w handlu zagranicznym. Zdaniem jego z powodu lichej monety w kraju otrzymują Polacy za swoje produkty wywożone zaledwie połowę tej sumy, jakąby dostać mogli, a natomiast za towary obce płacą podwójne ceny, i „tak sami się prawie umyślnie w niwec obracając, bogaciejemy kraje cudzoziemskie, a mianowicie ziemię holenderską". Oceniając wywóz samego zboża z Korony bez W. Ks. Litewskiego rocznie na 18 milionów złotych sądzi, że conajmniej 7 milionów corocznie traci Polska na cenach rzeczy wywiezionych. Słusznie podnosi, że także „zawarcie ziemi nie zwalnia nas od potrzeby reformy monetarnej, gdyż cena wypłacona w kraju przez cudzoziemców w lepszej monecie krajowej będzie faktycznie wyższą, to też więcej będziem srebra i złota mieli w Polsce, o które się tak usilnie wszystkie monarchie starają" [1]). Jest on za zupełnem zawarciem ziemi podobnie jak Cikowski i za zniesieniem przywilejów cłowych szlachty, gani więc, że konstytucya z r. 1621 zakazała wprawdzie wywozić towary za granicę, ale pozwoliła nadal kupcom krajowym jeździć po towary do obcych miejsc składowych [2]). Ostro krytykuje przepis konstytucyi stanowiący „pretia rerum", mniema bowiem, że szkoda „pracy, czasu i kosztów komisarzów; ustaną pretia rerum za reformacyą rei monetariae. Pretia rerum stanowić bez reformacyi nic innego nie jest, jedno na polu groch siać, ubogich ludzi kupieckich w Polsce w niwec obrócenie i zniszczenie. Handle muszą ustać, ludzie kupieccy gdzie indziej wynosić się będą musieli z Polski. Nasz pożytek do obcych narodów przeniesie się; my opak sami siebie niszczemy a obcych bogacimy" [3]).

Śmiałe poglądy Gostkowskiego, świadczące o szerszym widnokręgu ekonomicznym, zjednały mu zwolenników. Już w r. 1623 pojawia się rozprawa Stanisława Zaremby, starosty Grabowskiego, pod tyt. „Okulary na rozchody w Koronie i z Korony" [4]), napisana ze stanowiska interesów szlachty przeciw fortelom kupieckim, ale zawierająca niektóre poglądy, przyjęte od Gostkowskiego i Cikowskiego, uzupełnione w duchu zachodniej literatury merkantylnej. Zaremba widzi środki podniesienia ekonomicznego kraju nie tylko w zawarciu ziemi, w reformie mone-

---

[1]) str. 29.
[2]) str. 86.
[3]) str. 67—8.
[4]) „przez które jako w zwierciadle obaczyć każdy może fortele i nieznośne zyski, zdzierstwa a łupiestwa kupieckie. Przytem środki i sposoby różne, jako temu zabieżeć i one pohamować".

tarnej i własnych składach handlowych, ale także w szeregu innych sposobów [1]), między którymi wymienia sprowadzenie obcych rzemieślników, obdarzenie ich prawami jak zagranicą celem rozwoju rzemiosła, powołując się na przykład Zygmunta, który sprowadził rzemieślników z Moraw dla wyrobu sukna; radzi jednak zapewnić rzemieślnikom wolność od podatków i pozwolić robić sukno w każdem województwie; dalszym sposobem byłby zakaz wywozu surowców „wełny, skór, lnu, konopi i innych towarów, które my onym posyłamy albo oni od nas sobie do domów przywiózłszy, sukna i płótna zrabiają, potem z nieznośnym swym zyskiem znowu do Korony przywożą, ba i sami do nich po nie jedziemy". Jednym ze sposobów jest wytworzenie kupcom konkurencyi przez żydów „żeby żydom wolności takie dać, aby po Koronie z jedwabnemi i sukienniczemi materyami po miastach i miasteczkach jeździli". Radzi dalej zakazać na jakiś czas dowozu towarów jedwabnych, sukiennych i innych i zakazać wywozu z kraju pieniędzy. Autor jest zwolennikiem oszacowania towarów obcych i krajowych, nawet unormowania na wzór państw innych płacy dziennych rzemieślników, aby zapobiedz wyzyskowi z ich strony. Zastrzega jednak słusznie, że prawa te powinny wiązać nie tylko kupców i rzemieślników, ale i szlachtę [2]).

W podobnym duchu, jak obydwaj powyżsi autorzy, pisał także Jan Grodwagner [3]), domagając się ustalenia wartości pieniędzy i stosunku wartościowego między czerwonymi złotymi a talarami w Polsce, tudzież zaszczepienia w kraju na wzór Francyi przemysłu sukiennego, płóciennego i żelaznego, aby zapobiedz ubożeniu kraju przez odpływ pieniędzy.

Pomijam tu dalszą literaturę monetarną polską w 17. wieku [4]); wspomnę tylko, że współczesny autorom powyższym Szymon Starowolski nawoływał również w swoim „Dyskursie o monecie" do wybijania dobrej monety bez żadnych zysków dla skarbu i prawnego ustalenia wagi i stosunku wartościowego monet; w „Pobudce, albo radzie na zniesienie Tatarów perekopskich"

---

[1]) str. 52 i n.

[2]) str. 75.

[3]) „Discurs o cenie pieniędzy teraźniejszej i o niektórych skutkach jej" 1631, wydanie drugie uzupełnione 1632.

[4]) Por. jeszcze „Summaryusz umiarkowania monety starej z dzisiejszą" w Krakowie r. 1641, nieznanego autora: „Discursus de re monetaria regni Poloniae ostendens damna enormissima ex vilioribus monetis, earumque remedia" 1664, przez anonima; dalej szereg rozpraw przytoczonych przez Szelągowskiego, mianowicie: „Sposób zniżenia monety" przedłoż. na Sejmie w r. 1620; „Pokazanie szkód Rzeczyp. dla podniesienia pieniądza" z r. 1623 (w rękopisie); „De reductione monetali quaestor" 1627; „Discursus contemporaneus de causis aucti valoris monetarii" 1636; „Unvorgreifliches Bedenken eines Münzerfahrenen über jetziger Zeit in Polen erregten Fragen vom Münzwesen" (bez daty).

(1616) wykazywał ekonomiczne korzyści kolonizacyi krain wschodnich, a w „Reformacyi obyczajów polskich“ (1645) przypisał drożyznę chciwości szlachty, która podniosła cenę środków żywności a dopiero za jej przykładem z konieczności poszli kupcy i rzemieślnicy i podnieśli cenę swoich towarów [1]) i domagał się jako „fundamentów dobrego rządu“ między innemi pomiaru gruntów, ustalenia monety i zawarcia granic wszystkiej Korony na około, aby żaden kupiec, ani szlachcic, ani pan wielki nie ważył się towaru żadnego do sąsiednich narodów wywozić, ale wszystkie rzeczy niech zasyłają do pogranicznych miasteczek, kędy cudzoziemcom wolno będzie przyjechać i kupować, co się komu podoba“.

W ogólności w literaturze naszej politycznej i ekonomicznej 17. wieku widocznym jest zwrot ku systemowi merkantylnemu pod wpływem polityki i literatury krajów zachodnich, uderza jednak równocześnie nieporadność w wyborze środków i poczucie niemocy; znamiennym objawem tego poczucia jest niemal powszechne wołanie o „zawarcie ziemi“ dla własnych producentów i kupców, prowadzących handel zagraniczny. Zamiast na wzór narodów zachodnich dążyć do organizacyi handlu zagranicznego w rękach krajowców i do zapewnienia własnemu społeczeństwu zysków z handlu, transportu i żeglugi, zamiast poszukiwać nowych korzystniejszych pól zbytu dla produktów krajowych i nowych źródeł nabywania niezbędnych towarów obcych celem ożywienia konkurencyi wśród obcych kupców i wytwórców, zamiast przystąpić czynnie do zaszczepienia przemysłu w kraju, poprzestają nasi politycy przeważnie na strusiej polityce ekonomicznej, na żądaniu „zawarcia ziemi“, łudząc się nadzieją, że cudzoziemiec, przybywający do kraju, sprzeda swoje towary najtaniej, a kupi krajowe towary najdrożej, że nie uwzględni w cenach swego faktycznego monopolu, jaki mu zapewnia brak konkurencyi ze strony kupców krajowych, swoich kosztów transportu, ceł, myt i podatków, oraz ryzyka, jakie bierze na siebie, podejmując podróż w obce kraje z towarami i po towary, oraz przyjmując zapłatę w krajowym pieniądzu o chwiejnej wartości.

3. Przeciwnicy systemu merkantylnego.

System merkantylny był rozwinięciem i zastosowaniem współczesnej polityki państwowej na polu ekonomicznem, a tem samem miał przeciwników zarówno z pobudek politycznych, jak ekonomicznych. W państwie, które w interesie własnego gospodarstwa społecznego stosowało zasady wolności handlowej, mianowicie w Holandyi, przedstawia cała literatura ekonomiczna kierunek

[1]) w wyd. Turowskiego str. 97.

przeciwny systemowi opiekuńczemu [1]); w Polsce ustrój polityczny i wszechwładztwo szlachty nie pozwoliły systemowi merkantylnemu zakorzenić się w polityce i literaturze, a nadto niektóre pisma ekonomiczne, n. p. Jana Abrahamowicza [2]), zwracają się przeciw temu systemowi zasadniczo z przyczyn ekonomicznych. W Anglii rozwój produkcyi swojskiej, zwłaszcza przemysłowej, niemniej handlu krajowego i zagranicznego, wykazał wcześnie słabe strony krępującej polityki opiekuńczej państwa i dał silną broń w ręce przeciwników tej polityki. We Francyi wywołało zaniedbanie rolnictwa i jednostronne stosowanie polityki opiekuńczej na rzecz przemysłu niechęć u rolników i ich przedstawicieli w literaturze i polityce. Ztąd też we Francyi budzi się zasadnicza opozycya przeciw systemowi merkantylnemu pod hasłem obrony rolnictwa i włościan przed polityką i fiskalizmem państwa.

Wybitnymi przeciwnikami polityki merkantylnej w Anglii byli Dudley North, Hume i Tucker, we Francyi zaś Boisguillebert, markiz d' Argenson i markiz Mirabeau starszy, później gorliwy zwolennik fizyokratów.

Dudley North, jako kupiec czynny w handlu lewantyńskim, poznał z doświadczenia korzyści wolności handlowej w stosunkach zagranicznych i w piśmie swem o handlu [3]) (z r. 1691) wystąpił z gorącą obroną wolnego handlu międzynarodowego. Ludy handlujące stanowią wedle niego jakby jeden zbiorowy naród i mają ogólny wspólny interes, podobnie jak miasta w całem państwie lub rodziny w mieście. Handel wzbogacając jednostki, wzbogaca też naród. Bogactwo narodu zależy głównie nie tyle od zasobu kruszców szlachetnych, jak raczej od działalności ekonomicznej i przedsiębiorczości społeczeństwa; dlatego także wywóz pieniędzy z kraju może podnosić jego bogactwo, jeżeli służy handlowi i zwiększa przedsiębiorczość. North jest przeciwny wpływaniu państwa na ceny i na stopę procentową, ponieważ cena towarów i procent zależą od stosunku podaży do popytu i regulują się same pod wpływem zmiany w podaży i popycie. Wprawdzie przyznaje, że kruszce szlachetne dla swej rzadkości i trwałości, niemniej stosunkowo znacznej wartości, przodują przed innemi dobrami, ale podnosi, że naród nie wzbogaci się przepisami państwowymi, lecz pokojem, pilnością i swobodną działalnością gospodarską [4]).

Podobny tok myśli spotykamy w ekonomicznych rozprawach

---

[1]) Ob. wyżej str. 811.

[2]) Ob. wyżej str. 823., także uwagi Gostkowskiego o taksach, str. 827.

[3]) Discourses upon trade, London 1691.

[4]) Por. Ingram tłumaczenie niem., str. 68—9; Roscher, str. 85 i n.

filozofa Dawida Hume[1]). Wedle niego źródłem potęgi i bogactwa narodowego jest praca, zwłaszcza przemysł i sztuki mechaniczne. Gdzie bowiem kwitnie przemysł, tam uczą się także właściciele gruntów i dzierżawcy uprawy ziemi i podwajają swą pilność i pracowitość. Szczególne znaczenie dla rozwoju bogactwa narodowego przyznaje Hume handlowi zagranicznemu, ale czyni to z innego stanowiska. Wedle niego handel zagraniczny powiększa zasób pracy w narodzie, dostarcza bowiem pracy obcych materyałów i stwarza pracę w tych towarach, które wywozi się do innych krajów. Państwo, mające silny przywóz i wywóz, ma zarazem silnie rozwinięty handel, gromadzi w swem łonie większy zasób pracy, jako źródła bogactwa. Pieniądz nie stanowi bogactwa, jest tylko środkiem ułatwienia wymiany, przedstawicielem towarów i pracy. Ciągły przypływ pieniądza ożywia chęć do pracy w narodzie, podnosi ceny towarów i produkcyę, ale rząd nie powinien krępować handlu dla przypływu pieniędzy, lecz powinien handel i pieniądze pozostawić własnemu biegowi. Podobnie jak North jest Hume przeciwnikiem zawiści handlowej między krajami; wedle niego „wzrost bogactwa i handlu narodów nie tylko nie szkodzi handlowi i bogactwu innych narodów, lecz raczej je popiera, gdyż państwo swojego handlu i pracowitości nie mogłoby daleko rozwinąć, jeżeliby wszystkie sąsiednie państwa były pogrążone w ciemności i barbarzyństwie. Współubieganie się narodów służy do ożywienia w nich wszystkich pracowitości“ [2]). Słusznie zaznacza, że obliczenia bilansu handlowego polegają na niepewnych danych i przypuszczeniach i że próżną jest obawa, aby naród ochoczy do pracy i obfitujący w ludność, mógł postradać pieniądze[3]). Nie jest mu jednakowoż tajnem, że w systemie wolnego handlu mają zapewnioną przewagę te narody, które wyprzedziły inne w rozwoju ekonomicznym. Jeżeli, mówi, „jeden naród wyprzedził w handlu inne, to przychodzi im z wielkim trudem doścignąć go, częścią wskutek wyższej przedsiębiorczości i zręczności owego narodu, częścią z powodu większych kapitałów, jakimi rozporządzają jego kupcy, mogący się przy ich pomocy zadowolić mniejszym zyskiem z handlu“. Z drugiej jednak strony zaznacza, że „ujemną stroną każdego kwitnącego handlu jest drożyzna wszystkich rzeczy spowodowana wielką ilością pieniędzy, ponieważ umożliwia narodom uboższym, mającym niższe ceny i niższą płacę, ofiarować towary po niższych cenach na obcych targach, ze szkodą dla ludów bogatszych“ [4]).

---

[1]) „Essays and Treatises on several subjects“; traktaty o handlu, pieniądzu, procencie, zbytku, bilansie handlowym i zawiści handlowej, podatkach i kredycie państwowym pojawiły się w r. 1752. Ob. mój „System fizyokratów“, str. 32—9.

[2]) Str. 144—9.

[3]) Str. 110 i 111.

[4]) Str. 60.

Josiah Tucker napisał szereg rozpraw w aktualnych sprawach politycznych i ekonomicznych [1]) jako stanowczy zwolennik ekonomicznej zgody narodów i wolności handlowej. Tucker nie uznaje zasady sprzeczności interesów narodowych, sądzi przeciwnie, że wszystkie narody mają solidarny interes w pomnażaniu swej ludności i bogactwa, nie powinny więc wzajemnie sobie przeszkadzać w rozwoju handlu, produkcyi i konsumcyi. Zgadzając się w zasadzie z Humem pod tym względem, nie sądzi jednak, jakoby można przeciwstawiać interes narodów ubogich narodom bogatym [2]) i jakoby narody uboższe dzięki swoim niższym cenom i płacom miały naturalną przewagę nad bogatszymi. Wykazuje, że przeciwnie narody ubogie zawdzięczają swój rozwój narodom bogatym, którym sprzedają swe tanie produkty surowe, ale natomiast muszą drożej opłacać sprowadzane wyroby gotowe i są zależne ekonomicznie od ludów bogatych. W praktycznem zastosowaniu swoich zasad był Tucker za zniesieniem ograniczeń handlu także w stosunku do Irlandyi i za uznaniem samoistności Północnej Ameryki.

W literaturze francuskiej przedstawia Boisguillebert pierwszą silniejszą reakcyę przeciw polityce merkantylnej. Jest on gorącym obrońcą interesów rolnictwa i z tego stanowiska zwalcza panujący system ceł, podatków i innych przeszkód rozwoju rolnictwa, nie szczędząc polityce Colberta wielu ostrych, nieraz nieuzasadnionych zarzutów. W pierwszej swej rozprawie „Le détail de la France“ (z r. 1697) przypisuje upadek ekonomiczny kraju i zmniejszenie się dochodów panującego podatkom gruntowym, wybieranym w nieracyonalnej formie i samowolnie (taille), daninom nałożonym na rolników i sztucznemu obniżeniu cen zboża przez tamowanie wywozu zboża do innych krajów. Wykazuje, że przez takie upośledzenie rolnictwa upadła w kraju zamożność i konsumcya, produkcya rolna pozostaje w zastoju, ucierpiał także przemysł i inne klasy ludności, albowiem istnieje solidarność interesów i wzajemna zawisłość między wszystkiemi klasami w społeczeństwie [3]). Istota bogactwa krajowego nie polega w posiadaniu kruszców szlachetnych, lecz w jak najszerszem zaspokojeniu potrzeb społeczeństwa; nie tylko więc przemysł, ale w pierwszym rzędzie rolnictwo jest żywicielem narodu i podstawą bogactwa [4]). Interes ogólny społeczeństwa wymaga, aby każdy otrzymał odpowiednie wynagrodzenie za produkt swojej pracy i aby w tem nie był hamowany przepisami państwowymi. Ztąd tylko wolność wymiany może przywrócić równowagę i pokój społeczny, oraz zapo-

[1]) Pierwszą jego rozprawę „Essay on the advantages and disadventages which attend France and Greatbritain with regard to trade“, London 1753 przedrukowano w Select collection of tracts on commerce, 1859, str. 309 i n.

[2]) „Four tracts“ Glocester 1774, str. 10 i n.

[3]) Ob. Chap. 5 w „Economistes financiers du 18 siécle“ wydanie E. Daire, 1851, str. 214.

[4]) Chap. 21 i „Factum de la France“ Chap. 4.

biedz ogólnej nędzy, będącej następstwem sztucznego potanienia zboża [1]). Zdaniem autora system przywilejów i ograniczeń państwowych jest źródłem egoistycznej działalności i sprzeczności interesów klasowych oraz walki między kupującymi a sprzedającymi. Przyznaje, że dla poskromienia egoizmu ludzkiego i utrzymania harmonii w narodzie konieczną jest interwencya państwa [2]); ale ta interwencya nie może sprzeciwiać się prawom natury, która wymaga, aby ludzie żyli ze swej pracy lub z pracy swoich przodków. Jest rzeczą natury samej utrzymać pod tym względem porządek i pokój; każda inna władza psuje ten porządek przez swoje wmieszanie się, chociażby miała najlepsze intencye. Natura bowiem mści się niechybnie przez ogólne zamięszanie w chwili, gdy spostrzeże obce wmięszanie się, jako wyraz nieufności do przyrodzonego światła i mądrości [3]).

Pomijamy w tem miejscu skarbowe pomysły tego autora i współczesnego mu pisarza marszałka Vaubana [4]).

Markiz D'Argenson, zwolennik idei wiecznego pokoju pod egidą Francyi, wywierał wpływ na współczesną literaturę w połowie 18. wieku przez swe pisma, krążące w rękopisach, a drukowane przeważnie dopiero później, po rewolucyi francuskiej. Jemu zawdzięcza literatura ekonomiczna liberalne hasła, ujęte w krótkie zdania: laisser faire, pas trop gouverner, rozpowszechnione następnie przez fizyokratów. On również widzi główne źródło bogactwa kraju w rolnictwie i sprzeciwia się wszelkim przepisom państwowym krępującym produkcyę i handel. Cała Europa powinna się stać ogólnym wspólnym rynkiem, obrót towarów między narodami powinien być tak samo wolnym, jak woda i powietrze [5]).

Podobnie markiz Mirabeau starszy w dziele wydanem w r. 1756 „L'Ami des hommes ou traité de population" kładzie nacisk na konieczność popierania rolnictwa i wzrostu ludności, jako podstaw bogactwa narodowego. Wzorem panującego jest dla niego tak samo jak dla Boisguilleberta, Henryk IV. i minister Sully. Wzrost ludności i rozwój rolnictwa wymagają wolności zupełnej w obrocie krajowym i zagranicznym. Państwu nie wolno używać środków sprzecznych z prawem naturalnem, polegającem na zasadzie, że nie wolno drugim czynić tego, co nam nie jest miłem. Ztąd wszelkie przepisy prohibicyjne sprzeciwiają się prawu

---

[1]) „Factum de la France" Chap. 5; „Traité des grains", str. 343 i n., str. 366 i n.

[2]) „Traité des grains" str. 327.

[3]) „Dissertation sur la nature des richesses" str. 380.

[4]) Ob. moją Naukę skarbowości str. 102—6.

[5]) Ob. Oncken „Die Maxime Laissez-faire et laissez- passer, ihr Ursprung und Werden", Bern 1886 i „Geschichte der Nat.", str. 273—4.

naturalnemu, są niesprawiedliwe, gwałtowne i niweczą braterstwo wśród narodów [1]).

Ów wolnościowy prąd w poglądach ekonomiczno-społecznych 18. wieku był zresztą wyrazem ogólnego dążenia do wolności, które w umysłowości zachodniej Europy, szczególnie od rewolucyi angielskiej z r. 1688 z coraz większą występywało siłą, aż doprowadziło do gwałtownego wybuchu nagromadzonego materyału palnego w czasie rewolucyi francuskiej. Literatura ekonomiczna w tej epoce pozostaje w ścisłym duchowym związku z literaturą filozoficzną i polityczną, z pismami Montesquieu'go, Jana Jakóba Rousseau i encyklopedystów francuskich; owocem tego ruchu umysłowego było ujęcie poglądów ekonomiczno-społecznych w naukową całość, w system naukowy, w teoryi ekonomistów francuskich, nazwanych fizyokratami.

4. Krytyka systemu merkantylnego.

Zasługą systemu merkantylnego było wykazanie obowiązków i doniosłej roli państwa względem produkcyi społecznej i całego gospodarstwa społecznego. Merkantyliści wychodzą z założenia słusznego, że państwo powinno się czynnie zająć gospodarstwem społecznem, zarówno dla dobra społeczeństwa, jak w własnym interesie skarbowym, ponieważ bogactwo narodowe jest źródłem dochodów państwowych. Rozumna polityka ekonomiczna wybitnych polityków, jak Colbert i Cromwell, stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że zasadnicza idea merkantylizmu była zdrową i w praktycznem zastosowaniu spełniła doniosłe wychowawcze zadanie ekonomiczne. Rozwój żeglugi i środków komunikacyjnych lądowych i wodnych, wychowanie przemysłu, rozkwit handlu zewnętrznego, uchylenie, a przynajmniej ograniczenie przeszkód komunikacyi i obrotu wewnątrz krajów (ceł, myt i przywilejów miast), były owocem tej polityki w krajach zachodnich, mianowicie we Francyi i w Anglii.

Polityka merkantylna miała swe dziejowe uzasadnienie tak samo, jak powstawanie i konsolidowanie się państw terytoryalnych na gruzach zamierającej organizacyi feudalnej społeczeństwa. Była ona odbiciem i koniecznem następstwem ewolucyi politycznej i gospodarczej, równocześnie się dokonywującej, mianowicie tworzenia się państw absolutnych i urzędniczych, a zarazem rozwoju systemu wymiany i gospodarstwa pieniężnego.

Chcąc krytycznie ocenić zasady merkantylizmu i pozytywne środki polityki merkantylnej, należy pamiętać o tem, że od owego czasu stosunki gospodarczo-społeczne uległy wielu ważnym zmianom. Nie należy więc oceniać merkantylizmu wedle dzisiejszych

[1]) „L'Ami des hommes“ w wydaniu Rouxela, Paris 1883, str. 512.

stosunków i potrzeb społecznych, lecz wedle stosunków i potrzeb minionej epoki dziejowej. Wychowanie bowiem społeczeństwa i pielęgnowanie jego sił wytwórczych wymaga innych środków polityki gospodarczej, niż ochrona społeczeństwa już dojrzałego, świadomego swej siły i żywotności, niechętnego ograniczeniom swej swobody gospodarczej. Rozumieli to dobrze tacy politycy jak Colbert, który wolność handlu uważał za cel swej polityki ekonomicznej.

W poszczególnych zasadach merkantylistów było nieraz wiele przesady, a także szablonowe naśladowanie polityki poprzedników, n. p. we Francyi za następców Colberta, albo w państwach innych, mijało się z celem lub miało skutki wręcz przeciwne. Z tego powodu przemysł i handel, którymi głównie się zajmowano, przez ślepe naśladowanie obcych zarządzeń i szykanowanie przeżytymi przepisami i ograniczeniami administracyjnemi doznawał później więcej szkody, niż pożytku.

Rolnictwo nie cieszyło się w krajach zachodnich taką opieką, jak przemysł i handel, ponieważ było traktowane jako środek podniesienia bogactwa narodu, a nie jako samoistny przedmiot i cel polityki państwowej. We Francyi szczególną opieką otaczano rolnictwo za Henryka IV. i Sully'ego, w Prusiech wschodnich popierał wielki elektor i jego następcy wewnętrzną kolonizacyę, która zaludniła kraj i przyczyniła się do dobrobytu ludności włościańskiej. Wszelako szczególnie we Francyi w epoce merkantylnej zaniedbano rolnictwo, tamowano rozwój produkcyi rolniczej i obniżano sztucznie ceny produktów rolniczych przez zakazy wywozu, taksy i popieranie dowozu obcych surowców, a równocześnie z taką jednostronną ochroną przemysłu i handlu spychano ciężary publiczne na rolnictwo, głównie na włościan. Taki stan rolnictwa we Francyi był najdosadniejszym wyrazem błędów systemu merkantylnego i źródłem gwałtownej reakcyi przeciw onemuż.

Obszerną krytykę systemu merkantylnego podał Adam Smith w swojem dziele [1]), które mu u zwolenników zjednało nazwę ojca ekonomiki. Widzi on istotną cechę merkantylizmu w zapatrywaniu, że bogactwo kraju zależy od obfitości złota i srebra i że środkiem najprostszym wzbogacenia kraju jest czynny bilans handlowy, który dostarcza krajowi nadwyżki wartości wywozu nad wartość dowozu w kruszcu szlachetnym. Z takiego stanowiska nazwał Smith ów system „merkantylnym" i zwalczał politykę popierania wywozu, a tamowania dowozu argumentem, że środki takie często chybiają celu i szkodzą konsumcyi, która jest jedynym celem produkcyi. Zdaniem Smitha system merkantylny poświęca interes konsumentów dla dobra produkcyi i uważa produkcyę zamiast konsumcyi za jedyny cel wszelkiej pracy i wymiany. Zwalczając system prohibicyi i premij przyznaje Smith

[1]) W księdze czwartej Chap. I—VIII.

jednak wielką doniosłość polityczną i ekonomiczną aktowi nawigacyjnemu Cromwella.

Zarzuty Adama Smitha, powtarzane później często w literaturze ekonomicznej, są tylko częściowo słuszne. Najpierw nie należy, jak to czyni Smith, uważać systemu merkantylnego za jednoznaczny z teoryą bilansu handlowego, ponieważ główna cecha tego systemu nie w tej teoryi, lecz w zasadzie czynnej opieki państwowej nad gospodarstwem społecznem polega. Powtóre musimy uważać za zasługę merkantylistów, że stworzyli teoryę bilansu handlowego, lubo ją często w sposób jednostronny i przesadny przedstawiali. Bilans handlowy nie jest obojętny dla bogactwa kraju, nie należy go jednak traktować odrębnie, lecz jako część bilansu gospodarczego kraju i ogólnego bilansu płatniczego. Najważniejszym dla kraju i narodu jest jego całkowity bilans gospodarczy, to znaczy stosunek między jego dochodem społecznym a konsumcyą. Im większą produkcya społeczna i wartość społeczna z wymiany pochodząca, tem są trwalsze podstawy dobrobytu narodowego; bilans handlowy i ogólny bilans płatniczy są tylko cząstką bilansu gospodarczego narodu. Mimo to ważnym czynnikiem dobrobytu i rozwoju ekonomicznego jest bilans płatniczy kraju, w bilansie płatniczym zaś bilans handlowy pierwszorzędną odgrywa rolę w krajach, które z tytułów kredytowych, z lokacyi swoich kapitałów zagranicą, z żeglugi, z płac zarobkowych i z innych źródeł zagranicznych nie mają czystych dochodów [1]) i niedobory bilansu handlowego z krajowego bilansu gospodarczego lub za pomocą kredytu pokrywać muszą. Wielu merkantylistów zapoznawało zależność bilansu handlowego od bilansu gospodarczego kraju i mylnie dopatrywało się w czynnym bilansie handlowym głównego czynnika bogactwa narodowego i przypływu kruszców szlachetnych; nie uwzględniali oni również, że nie łatwo ocenić faktyczną wartość społeczną dowozu w porównaniu z wywozem, zwłaszcza jeżeli dowożone są surowce, maszyny i inne środki produkcyi, które potęgują siły wytwórcze kraju; można jednak zrozumieć, dlaczego nie wyróżniali ściśle bilansu handlowego od bilansu płatniczego, ponieważ system gospodarstwa kredytowego, papierów kredytowych, przedsiębiorstw przemysłowych, górniczych i komunikacyjnych, zakładanych zagranicą, emigracyi zarobkowej, które dzisiaj tworzą ważne pozycye bilansu płatniczego kraju, nie był jeszcze podówczas rozwinięty.

Również kwestyę ochrony swojskiej produkcyi przemysłowej nie należy traktować wyłącznie ze stanowiska chwilowych interesów konsumcyi, ale uwzględnić należy trwały interes całego społeczeństwa, albowiem społeczeństwo jest równocześnie konsumentem i producentem, nie można go podzielić na wojujące z sobą dwa obozy. Konsument tylko wtedy może konsumować, gdy ma dochód z produkcyi, nie można więc przeciwstawiać interesów konsumcyi interesom produkcyi, jak czyni Adam Smith i wielu

[1]) Ob. wyżej, str. 503—6.

jego następców. Z drugiej strony nie można także lekceważyć interesów konsumcyi społecznej, jak czynili merkantyliści i jak po dziś dzień czyni wielu zwolenników przesadnej ochrony cłowej, lecz należy starać się o pogodzenie obopólnych interesów w ekonomicznej polityce [1]).

O znaczeniu polityki ludnościowej [2]) i kolonialnej [3]) mówiliśmy w systemie nauki. Zarówno popieranie wzrostu ludności dla celów wytwórczych i kolonizacyi wewnętrznej, jak zakładanie kolonii w bogatych, odłogiem wówczas leżących krajach zamorskich, dowodzi zrozumienia interesów całego narodu i znaczenia przedsiębiorczej polityki państwowej. Przesada i jednostronność, jakie przebijają pod tym względem w niektórych pismach i w polityce epoki merkantylnej, nie mogą zatrzeć doniosłości tych zadań dla społeczeństwa. Zrozumieć zresztą można przesadę, z jaką podówczas sławiono znaczenie ludności, jeżeli się uwzględni stan rzadkiej ludności, zwłaszcza po wojnie trzydziestoletniej [4]) i innych niszczących wojnach, a równocześnie budzenie się przemysłu, rozwój żeglugi, zagranicznego handlu i gospodarstwa folwarcznego, potrzebę armii stałej, urzędników i kolonistów.

System merkantylny nie był systemem nauki gospodarstwa społecznego, albowiem nie obejmował całości tego gospodarstwa i nie dochodził istoty zjawisk i praw społeczno-gospodarczych; pozostawił jednak w spuściźnie bogaty materyał teoretyczny i doświadczenie dwóch stuleci, które umożliwiły młodej nauce ekonomii społecznej w krótkim czasie stanąć w równym rzędzie z innemi, o wiele starszemi od niej naukami społecznemi.

ROZDZIAŁ TRZECI.

SZKOŁY EKONOMICZNE.

Szkołą ekonomiczną nazywamy ekonomistów, grupujących się około wspólnego zasadniczego poglądu naukowego na istotę zjawisk i praw ekonomicznych,

---

[1]) Por. wyżej, str. 680—2.

[2]) Ob. wyżej, str. 123—6.

[3]) Ob. wyżej, str. 684—6.

[4]) W czasie wojny trzydziestoletniej stopniała ludność krajów niemieckich z 17 milionów na 5 milionów; rolnictwo, przemysł i handel nie miały najniezbędniejszych rąk roboczych. Nic dziwnego, że domagano się zniesienia celibatu księży, popierano małżeństwa, premiowano większą ilość dzieci a frankoński sejm w Norymberdze w r. 1650 pozwolił mężczyznom na dwużeństwo.

na zadania ekonomiki społecznej i metodę naukowego badania. Rozmaite szkoły ekonomiczne są wyrazem różnych kierunków naukowych w ekonomice społecznej, a zarazem różnych tendencyj w polityce ekonomicznej.

Szkoły ekonomiczne powstają już w drugiej połowie 18-go i w ciągu 19. stulecia. Pierwszą szkołę ekonomiczną tworzą fizyokraci, ekonomiści francuscy, którzy starali się ująć całość zjawisk gospodarstwa społecznego w system naukowy. System naukowy fizyokratów był systemem wolności ekonomicznej, jako porządku naturalnego, dla społeczeństwa najkorzystniejszego. Na takiej samej zasadzie naukowej powstała szkoła liberalna klasyczna Adama Smitha i jego następców, później zaś szkoła manchersterska. Wszystkie te szkoły: fizyokratów, szkoła klasyczna i szkoła manchersterska, przedstawiają liberalny kierunek w ekonomice społecznej i w polityce ekonomicznej.

Obok wielu zwolenników miały liberalne szkoły także wielu przeciwników. Już fizyokraci spotkali się w teoryi i w polityce z silną opozycyą, czerpiącą swe argumenty z zasad i doświadczeń systemu merkantylnego. Nauka Adama Smitha i jego następców obudziła żywy ruch naukowy w postępowym duchu krytycznym, różny od dawniejszej reakcyi merkantylistycznej. Kierunek ten, reprezentowany przez Saint-Simona i Simonde de Sismondi'ego, nazywany szkołą krytyczną, zasługuje także na nazwę szkoły społecznej, ponieważ wysuwa na czoło naukowej krytyki kwestyę społeczną.

Równocześnie z powstaniem niezawisłego państwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i odrodzeniem idei narodowej w Polsce i w Niemczech budzi się idea ekonomicznej samodzielności narodowej i przeciwstawia się idei nieograniczonej wolności w konkurencyi międzynarodowej. W pozytywnej polityce ekonomicznej przypomina ten kierunek naukowy dawny system merkantylny, nie ma jednak fiskalnych i zaborczych znamion merkantylizmu. Kierunek ten nazywamy szkołą *narodową*.

Z krytyki teoryi liberalnych i istniejących stosunków społecznych wyłoniły się teorye *socyalistyczne* o konieczności ewolucyi ekonomiczno-społecznej w duchu uspołecznienia produkcyi i własności. Obok ruchów socyalistycznych i komunistycznych, nie mających ścisłego związku z teoryami naukowemi, możemy w teoryach socyalistycznych wyróżnić dwa główne kierunki o charakterze naukowym, mianowicie szkołę *socyalizmu francuską* i szkołę *kollektywistyczną* Marksa.

Teorye socyalistyczne spotkały się z namiętną krytyką nie tylko ze strony ekonomistów liberalnych, narodowych i innych obrońców porządku społecznego, ale także ze strony pisarzy, zwalczających wszelką organizacyę społeczną na przymusie opartą. Kierunek przeciwny przymusowi państwowemu stara się uzasadnić naukowo szkoła *anarchistyczna* Proudhona i jego następców.

Rozbieżność poglądów naukowych na istotę zjawisk ekono-

micznych i na podstawy polityki ekonomicznej zwróciła uwagę wielu uczonych na metodę badania naukowego, która okazała się niedostateczną, skoro doprowadziła do takiego zróżniczkowania kierunków naukowych [1]). Powstały więc szkoły naukowe, przenoszące punkt ciężkości badań naukowych do naukowej metody.

Różnica istniejąca w zasadniczych poglądach naukowych objawiła się także w metodzie badania; ze stanowiska metody naukowej odróżnić możemy szkołę *historyczną*, *matematyczną*, *psychologiczną*, niemniej szkołę *socyologiczną*, *materyalistyczną*, *statystyczną*.

Istniejące kierunki naukowe doprowadziły do wielu punktów stycznych. Wyłoniły się próby pogodzenia rozbieżnych poglądów, a przynajmniej zużytkowania zdobyczy naukowych i wyników nowożytnej polityki ekonomicznej dla postępu nauki i dobrobytu narodów. Dały one pobudkę do powstania szkół nowych, które przedstawiają się jako kompromis kierunków rozbieżnych. Do nowych szkół zaliczamy:

Szkołę *socyalizmu państwowego*, czyli *socyalistów z katedry*, która godzi szkołę dawniejszą krytyczną i uznanie konieczności reform społecznych z istniejącym ustrojem społecznym;

Szkołę *socyalizmu chrześcijańskiego*, która pragnie załatwić kwestyę społeczną na zasadach etyki chrześcijańskiej;

Szkołę *socyalizmu agrarnego*, która dąży do radykalnej reformy stosunków społecznych przez zmianę ustroju agrarnego;

Szkołę *solidaryzmu*, która widzi przyszłość społeczeństwa w urzeczywistnieniu naturalnej solidarności, jaka w systemie społecznego podziału pracy łączy interesy indywidualne z interesem społecznym, a to za pomocą kooperatywy i innych form zrzeszenia społecznego, tudzież w drodze reform społecznych.

Są nakoniec ekonomiści, którzy nie przyznając się do żadnej z istniejących szkół naukowych starają się łączyć metody naukowe i stosować w praktyce wszelkie zdobycze nauki, nadające się do danych realnych stosunków. Kierunek ten nazwano w nauce szkołą *realistyczną*.

Osobny rozdział poświęcimy ekonomistom polskim.

I. SZKOŁY LIBERALNE.

1. Szkoła fizyokratów.

A) Powstanie szkoły fizyokratów.

Smutny stan ekonomiczny kraju, szczególnie upadek rolnictwa, dał w połowie 18. wieku we Francyi pobudkę do ogólnego zajęcia się sprawami ekonomicznemi. Jedni politycy, jak Montes-

[1]) Por. wyżej, str. 32—40.

quieu, Melon, Cantillon, zalecali naśladować politykę ekonomiczną Anglii, która otoczyła rolnictwo troskliwą opieką państwa i zapewniła produkcyi i obrotowi znacznie szerszą wolność, aniżeli polityka Francyi. Pod wpływem tego kierunku utworzyła się pod przewodem Gournay'a, intendanta handlowego i byłego kupca, cała grupa młodych urzędników administracyjnych, popierająca słowem i pismami zasady umiarkowanej polityki merkantylnej Cromwella i jego następców w Anglii. Gournay przetłumaczył dzieło J. Childa, zwolennika polityki Cromwella na język francuski i przemawiał za jak najszerszą wolnością handlową w interesie rolnictwa, które uznawał za podstawę bogactwa narodowego [1]). Drudzy poszli dalej w swoich zasadach i żądaniu wolności ekonomicznej i utworzyli pod kierunkiem Franciszka Quesnay'a osobną szkołę ekonomiczną, do której po śmierci Gournay'a przystąpili niektórzy jego zwolennicy, jak Turgot, Abeille, podczas gdy inni, szczególnie Forbonnais, pozostali przy zasadach umiarkowanego angielskiego merkantylizmu i zwalczali nową szkołę.

Franciszek Quesnay, lekarz Ludwika XV. i pisarz w sprawach medycznych, zwrócił się pod wpływem Gournay'a ku studyom ekonomicznym i rozpoczął swoją nową działalność literacką od umieszczenia kilku artykułów treści ekonomicznej w encyklopedyi Diderota i d'Alemberta. Pierwszym uczniem Quesnaya był markiz Mirabeau starszy, którego rozmowa z Quesnay'em (w r. 1757) przekonała, że nie wzrost ludności, lecz rozwój rolnictwa jest pierwszą i główną podstawą i źródłem dobrobytu narodu. Niebawem pozyskał Quesnay nowego ucznia w osobie Mercier de la Rivière, następnie Du Pont de Nemours, Le Trosne, Morellet, Turgot, Abeille, później opata Baudeau i innych. Nazywali się oni *ekonomistami*, także *filozofami ekonomistami*. W literaturze znani są pod nazwą *fizyokratów*, której sami użyli na oznaczenie swego systemu ekonomicznego w wydaniu rozpraw Quesnay'a dokonanem w r. 1767 przez Du Pont [2]). Nazwa ta odpowiada przewodniej idei ich systemu naukowego.

B) System fizyokratów.

Quesnay i jego uczniowie głosili „nową naukę", którą nazywali *ekonomią polityczną*, niekiedy też *ekonomią społe-*

[1]) Gournay używał podobnie jak d'Argenson zwrotów laisser-aller, laisser-passer, przyjętych później przez fizyokratów. Bliżej o nim ob. Turgot „Eloge de Gournay" w wyd. Daire Oeuvres de Turgot 1844 t. I. i Oncken I. str. 283 i n. Zwolenników „szkoły" Gournay'a wymienia Oncken str. 290.

[2]) „Physiocratie, ou constitution naturelle de gouvernement le plus avantageux au genre humain". Zbiorowe nowe wydanie ważniejszych dzieł fizyokratów ob. Eug. Daire „Physiocrates" Paris 1846, osobno „Oeuvres de Turgot" 1844 w dwóch tomach.

czną [1]). Rozumieli przez nią naukę społeczną, ogarniającą całe życie społeczne, ogólną filozofię społeczną, określali ją bowiem jako „naukę o naturalnym porządku, najkorzystniejszym dla społeczeństwa", jako „naukę prawa naturalnego, zastosowanego w społeczeństwach cywilizowanych". Pragnęli oni stworzyć naukę społeczną ścisłą (science exacte) na podobieństwo geometryi i algebry, a w tym celu zastosował Quesnay w swym treściwym poglądzie na naturalny porządek ekonomiczny w systemie wolności, wydanym pod tyt. „Tableau économique", metodę matematyczną. Fizyokraci nie przywiązują naukowego znaczenia do badań historycznych, ponieważ wedle ich zdania w systemie naturalnej wolności zjawiska i prawa ekonomiczne są zupełnie odmienne, niż w systemie rządów niezgodnych z prawem naturalnem, wskutek czego badania historyczne mogą nas sprowadzić na manowce i doprowadzić do wniosków fatalistycznych Vica, jakoby każdy naród musiał po okresie dzieciństwa i wzrostu zestarzeć się i upaść.

Jako zawodowy lekarz odróżnia Quesnay w społeczeństwie tak samo jak u ludzi stan zdrowy, czyli normalny, w którym wszystkie organy i siły znajdują się w równowadze, od stanu chorego, nienormalnego. Jak organizm ludzki, tak i organizm społeczny popadają często w stan anormalny, wymagający zastosowania środków leczniczych. Jednakowoż nawet w tym wypadku ważniejszem jest zachowanie hygieny, która pozwala naturze wzmocnić organizm i przywrócić go w drodze naturalnej do zdrowia, niż stosowanie terapii, która może być błędną i więcej zaszkodzić organizmowi, niż mu pomoże. W każdym razie więc dobry rząd w społeczeństwie nie powinien naruszać praw naturalnych, lecz dążyć powinien do usunięcia przyczyn niezdrowego stanu społecznego [2]).

Wedle fizyokratów pierwszem, zasadniczem prawem naturalnem, źródłem wszelkich innych praw, jest prawo człowieka do życia, a zatem do swobodnego zaspokojenia swoich potrzeb [3]). W stosunkach społecznych jest prawo to ograniczone do takich rzeczy, jakie w danych warunkach osiągnąć można, a zatem do prawa swobodnego zapracowania sobie na życie oraz zachowania dla siebie rzeczy nabytych. W ten sposób przedstawia się prawo człowieka do swobodnej pracy, tudzież prawo własności, jako prawo naturalne, które musi być uszanowane w zdrowym ustroju społecznym. Z takiego zasadniczego założenia wychodząc, wysnuwają fizyokraci ten wniosek, że nawet skarbowość publiczna nie może naruszać dochodów płynących z pracy, lecz powinna mieć udział tylko w dochodach właścicieli gruntów pobieranych bez pracy z własności ziemi, dzięki darmym siłom przyrody.

Zadaniem ekonomii politycznej jest wykrycie praw natural-

[1]) Ob. bliżej mój „System fizyokratów" str. 44 i n. Oncken str. 339 i n.

[2]) Por. Oncken, str. 344.

[3]) „Droit naturel" Quesnay'a, rozdz. I.

nych, tak fizycznych jak moralnych, wykazanie ich zbawiennego działania w życiu społecznem i sposobów ich zastosowania. Prawa te bowiem są najdoskonalszą podstawą rządu i wszelkich praw pozytywnych, wszyscy ludzie więc i wszystkie potęgi ludzkie powinny im podlegać.

Quesnay przyznaje, że także w systemie wolności mogą powstawać kolizye i że prawa naturalne mogą jednostkom przynieść szkodę, albowiem rozmaite przymioty ciała i duszy wywołują naturalną nierówność między ludźmi, a niedoświadczenie i nadużywanie wolności mogą jednostki narazić na szkodę. Jednakowoż w ocenie skutków takich sprzeczności są fizyokraci zbytnimi optymistami, wedle nich bowiem takie przyczyny przynoszą więcej dobrego niż złego, ponieważ ludzie w systemie wolności muszą z konieczności naturalnej uznawać także wzajemne prawa swoich bliźnich do życia, wolności i własności, są przejęci poczuciem obowiązku pracy i sprawiedliwości względem drugich, świadomością godności i świetności porządku, opartego na wzajemnem zaufaniu, wzajemnej pomocy i dobroczynności. Zdaniem Quesnay'a wolność tylko wtedy wyradza się w egoizm i samowolę, gdy nie jest oświeconą znajomością praw naturalnych, ponieważ prawo natury pozwala człowiekowi używać wolności tylko pod warunkiem nie szkodzenia ani sobie ani drugim. Z tego powodu niektórzy fizyokraci określają ekonomię polityczną jako naukę o s p r a w i e d l i w o ś c i w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych i pragną rozpowszechnić tę naukę celem zaszczepienia wśród całego społeczeństwa poczucia naturalnego prawa i sprawiedliwości.

Zadaniem p a ń s t w a jest wedle fizyokratów czuwać przedewszystkiem nad świętością praw naturalnych, urzeczywistnić je w prawodawstwie pozytywnem, karcić naruszenia tych praw, oraz kształcić i wychowywać naród w zasadach prawa naturalnego. Państwo nie powinno tamować swobodnego życia ekonomicznego za pomocą ceł, przywilejów, podatków nałożonych na pracę i produkcyę, powinno więc uchylić wszelkie podobne ograniczenia i wyzwolić pracę z pod wszelkiej zależności. Zarazem nie powinno państwo żałować wydatków dla dobra ogólnego potrzebnych, powinno starać się o podniesienie rolnictwa, chowu bydła i komunikacyi drogowej i wodnej, powinno opiekować się ulepszeniem uprawy ziemi, arondacyą gruntów, handlem zboża, osiedlaniem się ludzi zamożnych na wsi celem intenzywnej uprawy ziemi i t. d. [1]).

Pomimo szerokiego zakresu nadanego nowej nauce i abstrakcyjnego pojmowania istoty prawa naturalnego i zadań państwowych, nie stworzyli fizyokraci systemu ekonomicznego dla wszystkich narodów, lecz zajęli się bliżej zbadaniem gospodarstwa społecznego tylko u narodów r o l n i c z y c h, które, jak Francya, mają na własnej ziemi dostatek zajęcia i środków do życia, są więc

[1]) Ob. „Maximes du Quesnay" w moim „systemie fiz." str. 82.

ekonomicznie niezawisłe i nie potrzebują się oglądać na zyski z handlu zagranicznego. Narodami małymi, kupieckimi, które są niejako składami i kantorami dla narodów rolniczych i żyją z pośrednictwa i wymiany zagranicznej, nie zajmują się i podnoszą często, że ich system ekonomiczny do nich się nie odnosi. Quesnay zaznacza na wstępie swego „Obrazu ekonomicznego“, że wychodzi z przypuszczenia, iż naród żyje z własnej produkcyi i wymiany, niezależnie od wpływów zewnętrznych. Wprawdzie naród nie może się obejść bez obcych towarów, jednakowoż musi za nie zapłacić towarami lub pieniądzmi równej wartości, podstawą więc jego bytu jest jego własna reprodukcya. Produkcya narodu powinna być w równowadze z konsumcyą, powinna więc odnawiać się corocznie i wzrastać w miarę rosnących potrzeb. Z tego powodu fizyokraci przestrzegają naród zarówno przed zbytecznym wzrostem zbędnej produkcyi, jak przed zbytniem mnożeniem się ludności i lekkomyślnem zawieraniem małżeństw. Pragną oni możliwie największego wzajemnego zbliżenia produkcyi i konsumcyi, celem oszczędzenia ogółowi kosztów transportu i kosztów oraz zysków kupieckich, które spadają na wszystkich konsumentów. Zdaniem ich pośrednictwo handlowe, krajowe i zagraniczne, jest w pewnych granicach złem koniecznem, ale interes ogółu wymaga uczynić je zbędnem.

Społeczeństwo dzielą fizyokraci ze stanowiska ekonomicznego na trzy klasy, których coroczna konsumcya i produkcya utrzymuje nieustający ruch i życie w ciele społecznem. Najważniejszą gałęzią produkcyi społecznej, podstawą i źródłem bogactwa narodowego, jest produkcya surowców, mianowicie górnictwo i rolnictwo, które dostarczają społeczeństwu nowych materyałów. Tylko w tej gałęzi produkcyi jest praca produktywną, wydobywa bowiem z łona ziemi lub przy pomocy sił przyrody nowe produkty. We wszystkich innych zajęciach jest praca wedle ich wyrażania się niepłodną, ponieważ ogranicza się na zmianie formy produktów istniejących. Z tego powodu pierwszą i najważniejszą klasą gospodarczą jest klasa p r o d u k t y w n a, zajmująca się uprawą ziemi, chowem bydła, leśnictwem, rybactwem, górnictwem, w ogóle produkcyą surowców. Drugą klasą jest klasa niepłodna (stérile), która obejmuje wszystkich innych pracujących w przemyśle i w innych zawodach; klasa ta jest wprawdzie dla społeczeństwa niezbędną, ale musi się oprzeć na wynikach pracy klasy produktywnej, nie mogąc sama wytworzyć nowych płodów. Nakoniec trzecia klasa w ł a ś c i c i e l i obejmuje tych właścicieli ziemi, którzy pobierają od swoich dzierżawców i poddanych czyste dochody z produkcyi rolniczej bez własnej pracy.

Oceniając znaczenie poszczególnych klas ekonomicznych i zjawiska rozdziału dochodu społecznego, wychodzą fizyokraci z mylnego przypuszczenia, iż w systemie wolnej konkurencyi człowiek pracujący, samoistnie czy zawiśle, zarabia swą pracą tylko na reprodukcyę poniesionych kosztów produkcyi i na swoje utrzymanie, tudzież że w tym systemie wymienia się w obrocie kra-

owym i zagranicznym równe wartości za równe. Ztąd przychodzą do wniosku, że klasy pracujące w systemie wolności ekonomicznej nie mają dochodów czystych ani z produkcyi ani z wymiany, lecz otrzymują w płacy i w cenach swoich towarów tylko zwrot swoich kosztów i utrzymania. Rzeczywisty czysty dochód więc ma tylko klasa właścicieli z własności swej ziemi; w pracy produktywnej bowiem przychodzą siłom człowieka w pomoc twórcze siły przyrody, działające darmo. Owocem działania tych darmych sił przyrody jest nadwyżka nad koszta produkcyi i utrzymania robotników, którą otrzymuje właściciel jako czystą intratę *(produit net)*. Posiadanie dochodów czystych pozwala właścicielom poświęcić swe usługi darmo na cele służby publicznej, odstąpić część swoich dochodów państwu na cele publiczne i przyczynić się przez zakupno środków żywności, gotowych wyrobów i usług do zasilenia całego gospodarstwa społecznego, do stałej reprodukcyi i utrzymywania życia i ruchu w całym organizmie społecznym. Obraz cyfrowy krążenia dochodu czystego w gospodarstwie społecznem na podobieństwo obiegu krwi i odżywiania rozmaitych organów w organizmie, przedstawił Quesnay w swoim „Tableau economique".

Zdaniem fizyokratów wpływa system wolnej konkurencyi skutecznie na utrzymanie harmonii między produkcyą a konsumcyą, na zmniejszenie kosztów produkcyi i ceny wyrobów przemysłowych, oraz na wzrost cen surowców, przez co podnosi pracowitość i skrzętność najważniejszej klasy ludności i zwiększa dochód czysty społeczeństwa z korzyścią dla ogółu i dla państwa. Podatek może słusznie obciążyć tylko intratę czystą właścicieli ziemi, wszelkie zaś inne podatki, zarówno gruntowe jak konsumcyjne, nazywają fizyokraci pośredniemi i niesłusznemi, domagając się ich uchylenia.

Ekonomiczne zapatrywania fizyokratów, rozsiane po wielu pismach i artykułach [1]), przedstawił w krótkim zarysie systematycznym Turgot w r. 1766 pod tyt. „Reflexions sur la formation et la distribution des richesses" (Studya nad tworzeniem i rozdziałem bogactw). Na wstępie zarysu tłumaczy autor powstanie wymiany nierównością podziału ziemi, koniecznością podziału pracy w społeczeństwie dla oszczędzenia czasu, miejsca i kosztów, oraz zużytkowania nadwyżki produkcyi ponad własne potrzeby wytwórców, przedstawia następnie stopniowe zróżniczkowanie się społeczeństwa na trzy klasy (wytwórczą, niepłodną i właścicieli), powstanie płacy i jej utrzymywanie się na poziomie kosztów utrzymania robotników, przechodzi do dochodów z ziemi i kapitałów, czyli dochodów czystych, zysków i procentów, do wartości, pieniędzy, ich istoty i funkcyi. Bliżej przedstawia sposoby użycia kapitałów

[1]) umieszczanych n. p. w encyklopedyi Diderota, w tygodniku ekonomicznym „Gazette du commerce", wychodzącym od r. 1764, w miesięczniku „Journal de l'agriculture, du commerce et des finances" od r. 1765 (pod red. Du Pont), w „Ephémérides du citoyen", tygodniku opata Baudeau.

i przyznaje, że kapitaliści mają podobnie jak właściciele ziemi czyste dochody z zysków i procentu, sprzeciwia się jednak opodatkowaniu tych dochodów, gdyż one służą produkcyi i podatek spadłby na produkcyę. Także Quesnay zestawił ogólne zasady polityki ekonomicznej w 30 krótkich zdaniach pod tyt. „Maximes générales du gouvernement économique d'un royaume agricole". Mercier de la Riviere dał jasny lubo zbyt obszerny pogląd na naukę fizyokratów w dziele „L'ordre naturel et essentiel des sociétés politiques" (Porządek naturalny i istotny społeczeństw politycznych).

Z poszczególnych kwestyj ekonomicznych zasługuje na szczególną uwagę teorya wartości, w której Turgot przedstawia zupełnie odmienny pogląd niż inni fizyokraci. Wedle fizyokratów wartość towarów równa się wyłożonym na nie kosztom produkcyi, wartość surowców zaś równa się prócz tego wartości realnej, pierwotnej, stworzonej przez twórcze siły ziemi. Ponieważ jednak o wartości można mówić dopiero w systemie wymiany towarów, przeto wartość jest „stosunkiem zamiennym między rzeczami". Le Trosne stara się wykazać, że wartość zależy od wewnętrznych własności rzeczy, ale obok kosztów produkcyi wymienia użyteczność i możność zamiany, w drugim rzędzie zaś także rzadkość, konkurencyę, stan zamożności i gęstość ludności, podatki pośrednie (w rozumieniu fizyokratów także podatek gruntowy) i inne przyczyny [1]). Skoro wartość jest stosunkiem, zawisłym od własności rzeczy, przeto także przedmiotem zamiany są równe wartości i zamiana nie może służyć do wzbogacenia narodu.

Przeciwnie Turgot wykazuje, że wartość nie jest ilością stałą i niezmienną, lecz zależy od potrzeb i uznania człowieka, jest „wyrazem znaczenia, jakie człowiek przywiązuje do rozmaitych przedmiotów swoich pragnień". Przymioty wewnętrzne rzeczy są niezbędne do jej powstania, ale nie należą do pojęcia wartości, albowiem człowiek żyjący w odosobnieniu ocenia wartość rzeczy wedle ilości i czasu pracy potrzebnej do ich nabycia, człowiek w życiu społecznem zaś wedle interesu, jaki ma w zatrzymaniu rzeczy własnej i nabyciu obcej. Dwie wartości więc mają się do siebie w tym stosunku jak interesy obojga osób, które wedle swego ocenienia obie na zamianie korzystają [2]). Z tej teoryi wartości wynika, że przy zamianie obie wartości nie muszą być równe; wniosku tego jednak, sprzecznego z podstawami teoryi fizyokratów, nie wysnuwa Turgot, lecz pozostaje na gruncie ich nauki. Natomiast wysnuł ten wniosek z takiego samego wychodząc założenia inny pisarz współczesny Condillac, przeciwnik teoryi wartości fizyokratów. Wykazuje on konsekwentnie [3]), że przy

---

[1]) Le Trosne „De l'intéret social" str. 889—903. Por. mój „System fizyokratów" str. 109—114.

[2]) „Valeur et monnaies" str. 80—6.

[3]) „Du commerce et du gouvernement considérés relativement l'un á l'autre" 1776 I. rozdz. 6.

każdej zamianie obie strony w mniemaniu swem korzystają, a tem samem przedmiotem zamiany nie są ekwiwalenty wartości, lecz wartości nierówne, gdyż wartość rzeczy jest względną, zależną od naszych potrzeb, dla jednych mniejszą niż dla drugich. Condillac więc nie zgadza się z Turgotem, który odróżnia wartość podmiotową (valeur estimative) jako względną, od wartości zamiennej (échangeable, vénale), jako równej przy zamianie, dzięki jednakowej różnicy interesów obojga stron.

Nie będziemy tu bliżej rozpatrywali tego sporu naukowego, w systemie nauki już przedstawionego [1]), niemniej innych poglądów fizyokratów na poszczególne zjawiska i zagadnienia ekonomiczne. Zasady systemu fizyokratów rozpowszechniły się szybko w Europie i w Ameryce Północnej, jednając im wielu zwolenników w teoryi [2]) i w polityce, a równocześnie wywołując wszędzie ostrą krytykę ze strony obrońców dotychczasowej polityki. Tylko w Polsce, jako w kraju rolniczym, spotkała się nauka fizyokratów z ogólnem uznaniem.

Zasady fizyokratów doczekały się niebawem w kilku państwach zastosowania w praktyce. Najpierw we Francyi od czasu powołania Turgota na stanowisko ministra finansów. Dwuletnie rządy Turgota (1774—1776) były wzorowe, albowiem przez sprężystą administracyę, ścisłą kontrolę dzierżawców podatków i reformy w duchu liberalnym uchylił Turgot deficyt, zniósł wiele uciążliwych podatków konsumcyjnych, przemienił szarwarki drogowe na podatki, a równocześnie przeprowadził zniesienie ceł wewnętrznych, wolność wywozu zboża, w r. 1776 zaś zniesienie cechów. Długi państwowe zmniejszyły się za jego rządów o 102 milionów franków, a stopę procentową od długów obniżył z $5^1/_2$ na 4%. Mimo świetne finansowe wyniki ustąpił Turgot w r. 1776, ściągnąwszy na siebie swemi reformami nienawiść szerokich kół interesowanych i dworu, a zarazem nieufność króla, wskutek przedłożenia mu projektu konstytucyi państwowej. Idee fizyokratów górowały we Francyi w pierwszych czasach rewolucyi: w nocy 4 sierpnia r. 1789 zrzekli się przedstawiciele stanów uprzywilejowanych wszelkich praw feudalnych, usług poddańczych, wolności od podatków, sądownictwa patrymonialnego, dziesięcin, cechów, ograniczeń przemysłu i handlu. W zgromadzeniu narodowem i wśród żyrondystów mieli fizyokraci wpływowych zwolenników, np. Du Pont'a, młodszego Mirabeau, słynnego Condorcet'a i chemika Lavoisier, którzy utracili wpływ i przeważnie zostali wymordowani, gdy radykalni Jakobini z Robespierrem na czele dostali się do władzy.

---

[1]) Ob. wyżej str. 98 i n. O innych poglądach fizyokratów ob. mój „System fiz." str. 117—23.

[2]) Do zwolenników fizyokratów należeli: Benjamin Franklin, Neri, Bandini, Beccaria, Albrecht Heller, Izaak Iselin, Schlettwein, Mauvillon, Jan Pestalozzi, Teodor Schmalz. O fizyokratach polskich w dziale osobnym.

W Wielkiem Księstwie toskańskiem przejął się zasadami fizyokratów pod wpływem ministra Neri W. książę Leopold, brat i późniejszy następca cesarza Józefa II. Wszystkie podatki bezpośrednie zamieniono na jeden podatek *(tassa di redenzione)*, podatki pośrednie częściowo zniesiono, wywozu zboża dozwolono. Także w Austryi cesarz Józef II, przystępując do reformy podatkowej, działał pod wpływem nauki fizyokratów. Zwolennikiem fizyokratów był Karol Fryderyk badeński, znany stąd, że w r. 1783 zniósł niewolę chłopską; wraz z rodziną studyował on naukę fizyokratów w Paryżu i był następnie ich współpracownikiem [1]). Panujący ten próbował zastąpić daniny w naturze i inne ciężary w niektórych gminach swego państwa jedynym podatkiem w pieniądzach, ale próba się nie powiodła, ponieważ włościanie nie byli jeszcze przyzwyczajeni do pieniężnej wymiany i rachuby.

System fizyokratów został niebawem przyćmiony inną nauką, na takich samych wolnościowych zasadach opartą, ale bardziej przystępną i silniej przemawiającą do przekonania polityków praktycznych. Naukę tę zawierało dzieło Adama Smitha.

C) Współczesni przeciwnicy fizyokratów.

Nauka fizyokratów spotkała się we Francyi i w innych krajach z krytyką, z rozmaitych obozów pochodzącą. Wielu zwalczało fizyokratów z powodu abstrakcyjnej struktury ich systemu, zrozumiałej tylko dla tych, którzy w ich myśl przewodnią wniknęli. Szczególnie ostre zarzuty ściągnął na nich ich postulat jedynego podatku od dochodów właścicieli ziemi, który tłumaczono niesłusznie jako jedyny podatek gruntowy. Również niewłaściwa nazwa klasy „niepłodnej“, użyta na oznaczenie warstw przemysłowych i handlowych wywołała nieporozumienie, jakoby tylko warstwę rolniczą uważali za użyteczną, a przemysłowcom i zawodom innym odmawiali użyteczności. Dlatego nawet wyższe i nieuprzedzone umysły, jak Voltaire i Forbonnais, zwracali się z cierpką krytyką przeciw fizyokratom.

Byli także przeciwnicy fizyokratów, którzy rozumiejąc dobrze ich naukę, z zasadniczego zwalczali ją stanowiska. Możemy ich podzielić na dwie grupy. Jedni trwali na stanowisku opiekuńczej polityki państwowej i wykazywali zgubne skutki bezwzględnej wolności ekonomicznej. Drudzy hołdowali radykalniejszym ideom politycznym i nie godzili się na obronę własności indywidualnej i istniejącego porządku rzeczy. Z pośród pierwszych wymieniamy Neckera we Francyi i Galianiego we Włoszech, z pośród drugich Jana Jakóba Ronsseau i Mably'ego.

Jakób Necker był zwolennikiem systemu Colberta, któ-

[1]) W r. 1772 ogłosił w Ephémérides du citoyen swój zarys ekonomii politycznej „Abrégé des principes de l'économie politique“.

remu poświęcił rozprawę, nagrodzoną przez akademię francuską [1]). Ze stanowiska systemu merkantylnego zwalczał Necker politykę liberalną Turgot'a i wystąpił w r. 1775 z rozprawą [2]) przeciw wolności handlu zbożem, a w szczególności przeciw wolności wywozu zboża z kraju. Rozprawa ta sprawiła w kraju wielkie wrażenie, ponieważ Necker bronił polityki merkantylnej ze stanowiska interesów ludu i pozyskał tem w okresie przedrewolucyjnym szeroką popularność. Necker nie był przyjacielem wielkich właścicieli ziemi, którzy z wolności wywozu zboża mieli korzyść i ceny zboża podnosili. Zdaniem jego obowiązkiem państwa nie jest troszczyć się o bogatych właścicieli, którzy wyzyskują swe przywileje, ale o najliczniejsze warstwy ludności. Wolność nie przynosi pożytku, jeżeli jedni mają broń w swej własności, a drudzy walczą bez broni. Silniejsi, wyzyskując swoją własność gnębią słabych, pozbawionych broni. Necker był później ministrem skarbu i wsławił się swą przezorną administracyą.

Ferdynand Galiani polityk włoski, znany z swej teoryi o pieniądzu i o wartości [3]), przebywając w Paryżu napisał przeciw fizyokratom rozprawę o handlu zbożem, w której zwalczał wolny wywóz zboża, dozwolony ustawą z r. 1764. Galiani dowodził, że polityka ekonomiczna nie może trzymać się prostych i uniwersalnych środków, zalecanych przez fizyokratów, lecz musi uwzględnić stosunki i potrzeby narodu tudzież ducha rządu. Historya nas uczy, że wiele ustaw dawniejszych było użytecznych, chociaż dzisiaj ustawy takie nie miałyby wartości. Możemy podziwiać mądrość naszych ojców, ale naśladujmy ich rozsądnie, stosując się do wymogów naszych czasów. Galiani broni polityki Colberta, gdyż odpowiadała potrzebom jego czasów. Powinniśmy naśladować politykę Colberta, to znaczy czynić to, coby sam Colbert dzisiaj czynił w zmienionych warunkach społecznych. Ustawodawstwo zbożowe w każdym systemie rządowym musi być inne. W systemie despotycznym wolny wywóz nie jest możliwy, ponieważ naraża panującego na niezadowolenie głodnych tłumów. W systemie demokratycznym wolność jest naturalna, ponieważ istnieje obopólne zaufanie między rządzącymi. W państwie „mieszanem“ wolność powinna być modyfikowaną i ograniczoną. Wszelkie gwałtowne zmiany w polityce uważa Galiani za szkodliwe i przemawia za umiarkowanem cłem dowozowem i wywozowem od zboża o ruchomej stopie, zastosowanej do ceny zboża.

Jan Jakób Rousseau w rozprawie swej o początku i pod-

---

[1]) „Éloge de J. B. Colbert“ Paris 1773.

[2]) „De la legislation et du commerce des grains“ 1775.

[3]) „Della moneta“ 1750; ob. o nim Pecchio str. 116—28 i Oncken str. 427.

[4]) „Dialogues sur le commerce des bles“ 1770.

stawach nierówności między ludźmi [1]) sięgnął do przyczyn nierówności i widzi je w instytucyi własności indywidualnej.

Odkąd człowiek zapotrzebował obcej pomocy, odkąd zauważył, że dobrze jest gromadzić żywność dla więcej osób, odtąd zniknęła równość, powstała własność, praca stała się konieczną. Własność stała się źródłem nieustannej walki, która doprowadziła do umowy między ludźmi, uświęcającej własność i utwierdzającej na zawsze nierówność jako prawo silniejszego. Rousseau uznawał, że w życiu społecznem własność jest podstawą prawa i porządku, najświętszem ze wszystkich obywatelskich praw, ważniejszem pod pewnym względem od wolności [2]). Ale w rozprawie swej o „ekonomii politycznej" wykazuje, że prawa tylko wtedy mogą mieć równą siłę dla wszystkich, gdy wszyscy rozporządzają jednakowymi środkami materyalnymi. Jednem więc z najważniejszych zadań rządu jest zapobiegać zbytniej nierówności majątkowej. Nie potrzeba w tym celu zabierać bogaczom ich majątku, wystarczy odebrać im środki, dające możność dalszego gromadzenia bogactw. Rousseau podobnie jak fizyokraci jest przeciwnikiem jednostronnej opieki nad przemysłem i handlem ze szkodą rolnictwa, przemawia także za wychowaniem publicznem, kładzie jednak nacisk na dążenie do większej równości ekonomicznej i na potrzebę rządu ludowego, mającego dobro ogólne na celu.

Pokrewny Rousseau'wi duchem Mably, znany i ceniony przez współczesnych [3]) szczególnie z dzieła swego o publicznem prawie międzynarodowem w Europie, wystąpił przeciw fizyokratom [4]) z przyczyn politycznych, jako przeciw obrońcom nieograniczonej władzy panującego i porządku „naturalnego", opartego na własności ziemskiej. Mably powątpiewa, czy porządek naturalny fizyokratów jest rzeczywiście zgodny z przyrodą. Widzi bowiem, że własność ziemska sprowadziła nierówność mienia, a tej nierówności przypisuje sprzeczne interesy, ubóstwo, zepsucie obyczajów, przesądy i namiętności. Zdaniem jego zupełna równość jest możliwą tylko w systemie wspólności dóbr i w takim dopiero systemie wszyscy byliby szczęśliwi, albowiem nie byłyby znane chciwość, próżność i zawiść. Podobnie jednak, jak Rousseau, który nierówność i nędzę przypisywał własności indywidualnej, ale uznawał potrzebę i świętość własności w stosunkach społecznych, także Mably przyznaje, że niepodobna już przywrócić zupełnej

---

[1]) „Discours sur l'origine et les fondements de l'inégalité parmi les hommes" z roku 1753. Bliżej ob. Limanowski I. str. 76 i n.

[2]) Por. wyżej str. 153.

[3]) Także w Polsce, zkąd zwracano się do niego kilkakrotnie o radę w sprawach politycznych i edukacyjnych. Ob. Limanowski 1. str. 86.

[4]) W rozprawie z r. 1768 „Doutes proposés aux philosophes économistes sur l'ordre naturel des sociétés politiques", zwróconej przeciw „L'ordre naturel et essentiel des sociétés" Mercier'a de la Riviére.

równości i można tylko zbliżyć się do niej zapomocą demokratycznych rządów [5]).

Pierwsze zgromadzenie narodowe w czasie rewolucyi francuskiej w deklaracyi praw człowieka z 26. sierpnia 1789 uznało za prawa przyrodzone człowieka: wolność, własność, bezpieczeństwo i opór przeciwko uciskowi. Własność nazwała „świętem i nienaruszalnem prawem, którego nie można pozbawiać, chyba tego domaga się wyraźnie konieczność publiczna, prawnie stwierdzona i to tylko pod warunkiem poprzedniego słusznego wynagrodzenia". Rewolucya francuska więc stanęła na gruncie porządku społecznego, opartego na własności indywidualnej. Nie naruszały tego stanowiska zmienne koleje rewolucyi. Nawet komuniści Babeuf i Buanorotti, którzy w r. 1796 utworzyli spisek dla wprowadzenia rzeczywistej równości, opartej na wspólności dóbr narodowych, na zniesieniu prawa dziedziczenia i powszechnym obowiązku pracy [2]), przyznali w swej obronie, że wedle ich przekonania do nowego porządku społecznego można dojść tylko powoli i stopniowo.

D) Ocena krytyczna systemu fizyokratów.

Fizyokraci zajmują w historyi ekonomiki społecznej wybitne miejsce. Oni podjęli pierwsi próbę stworzenia ekonomiki społecznej, jako nauki o prawach naturalnych, rządzących całem społeczeństwem, ściśle różniącej się od nauki o państwie. Ekonomikę społeczną pojmują fizyokraci jako ogólną naukę społeczną i dali pobudkę do usiłowań stworzenia nauki o prawach rozwoju społecznego, nazwanej później socyologią. Jedni fizyokraci, jak Turgot i Condorcet, widzą główną dźwignię społecznego postępu w rozwoju ludzkiej umysłowości [3]), która podnosi moralnie i materyalnie ludzkość na coraz wyższe szczeble, drudzy, jak n. p. nieznany autor dzieła pod napisem „System natury", wydanego pod

---

[1]) W późniejszem dziele z r. 1776 „De la legislation ou principes des loix" rozwinął Mably bliżej swoje zapatrywania o równości. Nie zgadza się ze zdaniem Rousseau, iżby społeczeństwo nie mogło istnieć bez własności ziemskiej i jakoby zawiązki społeczeństwa były dziełem dobrowolnej umowy (Ob. bliżej Limanowski str. 88. i n.).

[2]) Projekt ich „dekretu ekonomicznego" podaje Limanowski I. str. 434—7.

[3]) Turgot już w rozprawie młodzieńczej z r. 1750 „Second discours sur les progrés successifs de l'esprit humain prononcé le 11. decembre 1750" (Oeuvres de Turgot ed. Daire II. str. 597); Condorcet w „Tableau général de la science qui a pour objet d'application du calcul aux sciences politiques et morales" Paris 1795 i „Esquisse d'un tableau historique des progres de l'esprit humain" nowe wydanie 1797.

pseudonimem Mirabaud [1]), pojmują prawa postępu materyalistycznie, jako poznanie i zastosowanie się do praw prostych i niezmiennych natury, którym podlegają wszystkie nasze idee, usiłowania i czynności. Człowiek wedle tego autora jest istotą czysto fizyczną, a jego moralne istnienie jest tylko szczególną stroną jego bytu fizycznego, szczególnym sposobem jego działalności.

Fizyokraci więc nie tylko dali początek nauce o całości gospodarstwa społecznego, ale zarazem zapłodnili myśl ludzką w kierunku dalszych i szerszych społecznych badań. Ich zasługą było także ścisłe powiązanie pobudek gospodarczych działalności ludzkiej z pobudkami moralnemi, ich uznanie, że działalność egoistyczna człowieka musi być umiarkowaną ideą sprawiedliwości i równych wzajemnych praw współżycia ludzkiego. Optymizm fizyokratów, że w systemie wolności zapędy samolubne nie mogą wyrodzić się w walkę i w ucisk słabszych, można usprawiedliwić powszechną wówczas wiarą w zbawienny wpływ wolności i równouprawnienia na charakter człowieka. Także ich gorące zajęcie się rolnictwem, ich idea dochodu społecznego, lubo jednostronnie pojętego, niemniej ich pomysł jedynego podatku dochodowego, nie są pozbawione trwałego znaczenia naukowego.

Nie możemy się jednak zgodzić ani z pojęciem niezmiennych praw naturalnych, jakoby rządzących gospodarstwem społecznem, ani z ujęciem struktury społeczeństwa przez fizyokratów. Społeczeństwo i gospodarstwo społeczne podlegają w rozwoju dziejowym przeobrażeniom, ewolucyi ciągłej, lubo nie zawsze na zewnątrz widocznej, zależnej od zmieniających się i coraz potężniejszych sił, jakie samo społeczeństwo i organizacya polityczna z siebie wydają. Nie można też struktury społecznej ograniczać na trzy klasy gospodarcze, gdyż różniczkowanie się społeczeństwa jest nieskończone a znaczenie poszczególnych gałęzi produkcyi zmienia się wskutek narastania ludności i postępującego podziału pracy.

Nie można się dalej zgodzić na abstrakcyjną metodę badania fizyokratów. Metoda dedukcyjna i matematyczna tych ekonomistów doprowadziła do konstrukcyi praw naturalnych produkcyi, wymiany i rozdziału dochodu społecznego, niezgodnej z rzeczywistością.

Metoda ta, sprzeczna z metodą Montesquieugo [2]), spotkała się już w rozprawie Galianiego i w dziełach Staszica z zasłużoną krytyką, mimo to przeszła od nich do pokrewnej im szkoły klasycznej. Mylnem było założenie fizyokratów, iż możliwem jest traktowanie gospodarstwa społecznego jako całości całkiem niezależnej od zewnętrznych wpływów, wywozu i dowozu i że wpływy te, mianowicie stan i rozwój handlu zagranicznego i że-

[1]) Autorem miał być Holbach: „Systeme de la nature ou des lois du monde physique et du monde morale“ 1770 w niem. tłum., Leipzig 1841.

[2]) „De l'esprit des lois“ L. I. Chap. III.

glugi poza własną ojczyzną, mogą być dla nauki i dla bogactwa narodowego obojętne. Za fikcyę naukową musimy uważać twierdzenie fizyokratów, iż tylko produkcya surowców jest źródłem bogactwa krajowego, ponieważ sam fakt, iż bez surowców nie może się obejść żadna praca ekonomiczna, nie wyklucza innego faktu, że do twórczej pracy ludzkiej przy pomocy sił przyrodzonych przyczynia się nie tylko praca fizyczna rolnika, ale w równym stopniu praca przemysłowca, który stwarza swoją wiedzą i pracą z owych surowców wytwory użyteczne dla społeczeństwa, praca uczonego, który wykrywa dary i siły natury i sposoby ich opanowania, praca organów publicznych, która zapewnia produkcyi i wymianie bezpieczeństwo i swobodny rozwój. Zresztą już współczesny fizyokratom i ich zwolennik chemik Lavoisier wykazał, że materya nie ginie ani nie rodzi się na nowo, jeno zmienia tylko swe formy przez łączenie się z sobą pierwiastków materyalnych. Mylnymi były też wnioski na owej fikcyi oparte, jakoby czysty dochód mieli tylko wielcy właściciele ziemi, jakoby ludzie pracujący samoistnie czy zawiśle, mogli wytworzyć tylko wartość kosztów produkcyi i swego utrzymania, jakoby przy wymianie zamieniano wartości równe za równe. Fizyokraci zbyt niedostatecznie uwzględniali, że w systemie wymiennym tworzy się dochód jednostek i całych klas społecznych nie tylko pod wpływem produkcyi, ale także pod wpływem zmiennych warunków wymiany, że wskutek tego rozdział dochodu społecznego jest zjawiskiem bardzo skomplikowanem, zasadniczo różnem od prostego obrazu, jaki sobie fizyokraci wytworzyli za pomocą swej idei czystej intraty, jako jedynego dochodu czystego.

Wskutek swej jednostronnej metody i błędnych założeń nie byli fizyokraci zawsze szczęśliwi w zwalczaniu merkantylistów. Zresztą wbrew swej zasadzie o nie mięszaniu się państwa do stosunków ekonomicznych, sami fizyokraci domagali się czynnej opieki państwowej nad rolnictwem i wychowania publicznego w duchu swej teoryi o prawach naturalnych.

Teorya jedynego dochodu i pracy niewytwórczej nie pozwoliła fizyokratom zająć się kwestyą społeczną i nierównym rozdziałem dochodu społecznego. Pod tym względem jednak nie zasługują fizyokraci na wiele zarzutów im czynionych, nie tylko dlatego, że dzisiejsza kwestya społeczna jest zjawiskiem nowożytnem, wyrosła bowiem dopiero na gruncie nowożytnych stosunków politycznych, prawnych, ekonomicznych i technicznych, ale także dlatego, ponieważ w najlepszej wierze domagali się dla wszystkich warstw zupełnej wolności osobistej i ekonomicznej i łudzili się nadzieją, że w systemie wolności panować będzie „porządek naturalny“, ściśle związany z ideą sprawiedliwości społecznej.

2. Adam Smith. Szkoła klasyczna i manchesterska.

A) Adam Smith.

Adam Smith, filozof i ekonomista szkocki, znany już przed napisaniem swego dzieła ekonomicznego profesor filozofii moralnej w Glasgowie i autor „Teoryi uczuć moralnych“ wydanej w r. 1759, zajmuje w historyi ekonomiki społecznej wybitne miejsce, jako autor opracowania teoryi i polityki ekonomicznej wydanego w r. 1776 pod tytułem „Studya nad naturą i przyczynami bogactwa narodowego“ [1]), a zarazem jako twórca szkoły ekonomicznej, która pod nazwą szkoły klasycznej, liberalnej, angielskiej, niemal przez wiek cały przodowała w literaturze i polityce ekonomicznej.

Adam Smith nie określił bliżej istoty i zadań naszej nauki. Z napisu dzieła możnaby wnosić, że uważał badania natury i przyczyn bogactwa narodowego za istotną treść nauki. Pierwsza księga jego dzieła, zawierająca teoryę ekonomiki społecznej (o pracy, wartości, pieniądzu, cenie i rodzajach dochodu) ma napis: „O przyczynach, które wydoskonaliły siły wytwórcze pracy i porządku, wedle którego wytwory rozdzielają się w sposób naturalny między rozmaite klasy narodu“, który żywo przypomina pojęcie naszej nauki u Turgot'a i napis jego dzieła „Studya nad tworzeniem i rozdziałem bogactw“ z r. 1766. Adam Smith jednak nie poprzestał na przedstawieniu teoryi ekonomicznej, lecz wcielił do swego dzieła także zasady polityki ekonomicznej (w księdze czwartej) i naukę skarbowości (w księdze piątej). Ekonomia polityczna „jako gałęź wiadomości prawodawcy i polityka“ ma wedle niego „dwojakie zadanie: najpierw zbadać sposoby dostarczenia narodowi obfitego dochodu lub utrzymania, a raczej sposobów, jakby sam naród mógł osiągnąć obfity dochód albo utrzymanie, powtóre zaś rozpoznać środki, jakimiby państwo czyli społeczeństwo mogło uzyskać dostateczny dochód dla pokrycia kosztów usług publicznych“.

System ekonomiczny Adama Smitha nazwano w literaturze ekonomicznej systemem pracy lub industryjnym, z tego powodu, ponieważ Smith widzi źródło bogactwa narodowego w pracy narodu. „Roczna praca narodu“ mówi na wstępie swego dzieła „jest pierwotnym funduszem, dostarczającym jego corocznej konsumcyi wszystkich rzeczy potrzebnych i dogodnych dla jego życia. Rzeczy te są bądź bezpośrednim produktem tej pracy, bądź są nabyte za ten produkt od innych narodów. W miarę tego, w jakim stosunku znajdują się te wytwory do liczby konsumentów, jest naród więcej lub mniej dobrze uposażony w rzeczy potrzebne i dogodne. W każdym narodzie dwie różne okoliczności

[1]) „Inquiry into the nature and causes of the wealth of nations“ w dwóch tomach 1776.

stanowią o owym stosunku: najpierw zręczność, sprawność i inteligencya w wykonywaniu pracy, powtóre ilość ludzi pracujących w porównaniu z ilością niepracujących. Z tych dwóch okoliczności jednak wpływa pierwsza więcej niż druga na obfitość lub brak środków zaspokojenia potrzeb narodu. U ludów dzikich bowiem, żyjących z polowania i rybołowstwa, wszystkie jednostki zdolne do pracy zajęte są pracą użyteczną, mimo to jednak ludy te są ubogie i zmuszone są nieraz zabijać własne dzieci, starców lub chorych, lub porzucać je na pastwę głodu i dzikich zwierząt. Przeciwnie u ludów cywilizowanych, pomimo że wielka liczba ludzi nie pracuje i spożywa znacznie więcej niż przeważna część robotników, suma wytworów pracy społeczeństwa jest tak wielką, że wszyscy mają niekiedy dostatek i że nawet robotnik najniższej i najbiedniejszej klasy, jeżeli jest trzeźwym i pracowitym, może używać znacznie więcej rzeczy dla zaspokojenia swych potrzeb i wygody, niż człowiek dziki mógłby sobie przysporzyć".

Smith wychodzi więc z podobnego stanowiska, jak Hume, że praca jest źródłem bogactwa narodowego i pojmuje tę pracę jako produkcyę, a bogactwo jako zasób wytworzonych produktów. Przechodząc do wykazania przyczyn, które doskonalą siłę wytwórczą pracy, widzi je przedewszystkiem w podziale pracy i w warunkach, które podziałowi pracy sprzyjają i wymianę towarów rozszerzają. Zdaniem Smitha podział pracy jest następstwem naturalnej skłonności człowieka do wymiany jednych rzeczy za drugie, a możność wymiany zachęca człowieka do oddawania się tylko pewnym zajęciom i doskonalenia się w nich, celem zdobycia innych rzeczy potrzebnych w zamian za własne wytwory. W ten sposób wskutek podziału pracy powstają rozmaite zdolności i zręczności, które dzielą ludzi na osobne zawody [1]). Szczególnie podział zajęć w produkcyi przemysłowej (techniczny) przyczynia się niezmiernie do wyrobienia zręczności robotników, oszczędzenia czasu przy przechodzeniu z jednego zajęcia do drugiego i wynalezienia wielu machin, które ułatwiają i skracają pracę [2]). Podział pracy jest ograniczony możnością zbytu wytworów czyli rozciągłością targu, a możność tę podnoszą dobre i tanie komunikacye, zwłaszcza wodne, powszechne używanie pieniądza i tworzenie się w systemie wolnej konkurencyi ceny naturalnej, opartej na wartości zamiennej towarów.

Wartością zamienną nazywa Smith „możność nabycia za posiadany przedmiot innych towarów", czyli „ilość pracy, jaką posiadacz może rozporządzać i jaką może za nią nabyć", uważając pracę za „realną miarę wartości zamiennej wszelkich towarów" [3]).

---

[1]) L. I. Chap. 3.

[2]) L. I. Chap. 2.

[3]) W wydaniu franc. Garniera z r. 1859 I. str. 119 i 122. Chap. IV. i V. Ricardo wytknął później Smithowi sprzeczność w określaniu wartości zamiennej, ponieważ ilość pracy wyłożonej na wytwór nie jest identyczną z ilością pracy jaką zań można nabyć.

Wartość rzeczy, przeznaczonej do zamiany za inną rzecz, „równa się ilości pracy, jaką posiadacz rzeczy może nabyć lub rozporządzać". Od wartości zamiennej odróżnia Smith wartość użytkową, czyli użyteczność danego przedmiotu dla posiadacza.

Podobnie jak pojęcie wartości, chwiejnem jest u Smitha także pojęcie ceny. Ceną realną nazywa raz koszta produkcyi rzeczy, „to, co każda rzecz rzeczywiście kosztuje tego, kto chce ją pozyskać, t. j. pracę i trud, jakich musi się podjąć, aby ją posiąść", innym razem „ilość rzeczy niezbędnych i dogodnych, jakie daje za rzecz w zapłacie". Od ceny realnej odróżnia Smith cenę nominalną w ilości otrzymanych pieniędzy. Zdaniem Smitha ta sama cena realna przedstawia „zawsze tę samą wartość", ponieważ „równe ilości pracy powinny mieć zawsze i wszędzie jednakową wartość dla pracującego" [1]). Przeciwnie cena nominalna wyraża często wartości różne wskutek zmian wartości pieniądza. Cena nominalna zajmuje w życiu codziennem ogólną uwagę, ponieważ od niej zależy, czy kupujący i sprzedający robią dobry lub zły interes. Chcąc w przybliżeniu dowiedzieć się, czy cena nominalna odpowiadała cenie realnej, można porównać ceny nominalne z ceną w zbożu w rozmaitych okresach czasu. Cena towarów w pieniądzach jest dwojaką [2]), naturalną i targową. Cena naturalna równa się wszystkim kosztom produkcyi towaru, zawiera mianowicie „czynsz dzierżawny ziemi, płacę za pracę, zysk od kapitału użytego do produkcyi towaru, do przysposobienia i sprowadzenia na targ". Ceną targową jest „cena rzeczywista, za jaką towar zazwyczaj się sprzedaje". Cena targowa towaru zależy „od stosunku między ilością tego towaru istniejącą rzeczywiście na targu, a pożądaniem ze strony tych, którzy są gotowi zapłacić za towar cenę naturalną, czyli całkowitą wartość czynszów, zysków i płac". Stosownie do tego stosunku i konkurencyi kupujących i sprzedających cena targowa wznosi się bądź ponad cenę realną, bądź spada poniżej tej ceny, ale w systemie wolnej konkurencyi objawia stałą tendencyę do poziomu ceny naturalnej wskutek regulowania się podaży i popytu.

Rozmaite rodzaje dochodów stanowią [3]) „części stanowiące cenę towarów". Zgodnie z swym zasadniczym punktem wyjścia mniema Smith, że „w pierwszym nierozwiniętym stanie społeczeństwa, który wyprzedził nagromadzenie kapitałów i zawłaszczenie ziemi, jedyną okolicznością, mogącą służyć jako reguła przy zamianie, jest ilość pracy potrzebna dla nabycia rozmaitych przedmiotów wymiany. Jest rzeczą naturalną, że to, co zazwyczaj jest produktem dwóch dni lub dwóch godzin pracy, ma wartość podwójną w stosunku do tego, co jest zazwyczaj wynikiem jednego

[1]) Str. 126 i 127. Wedle Smitha praca jest miarą wartości nie tylko tej części ceny, jaką otrzymuje robotnik, ale także tej, jaka rozdziela się na rentę właściciela ziemi i zysk kapitalisty (str. 151).

[2]) Chap. 7.

[3]) Chap. 6.

dnia i jednej godziny pracy. Jeżeliby pewien rodzaj pracy był uciążliwszym niż drugi, musiałoby się uwzględnić większy trud i wynik jednej godziny pracy trudniejszej mógłby być wymieniony za produkt dwóch godzin pracy innego rodzaju". Podobnie miałaby się rzecz, gdyby pewien rodzaj pracy wymagał niezwykłej zdolności i sprawności. W takim stanie społecznym „cały produkt pracy należy do pracującego", a podstawą wymiany „jest ilość pracy zwyczajnie łożona dla pozyskania lub wytworzenia przedmiotu zamiennego". Stosunki te zmieniają się z chwilą nagromadzenia kapitałów w ręku pewnych jednostek i zawłaszczenia ziemi. Kapitaliści bowiem zabierają w zamian za kapitał użyty w przedsiębiorstwie wytwórczem i w handlu jako swój zysk część wartości „jaką robotnicy przysparzają produktom", właściciele ziemi zaś „jak wszyscy inni ludzie lubią zbierać, gdzie nie posiali i domagają się renty za naturalne produkty ziemi, które pierwotnie kosztowały robotnika tylko trudu ich zebrania".

W ten sposób część produktu pracy rozdziela się w formie zysku i procentu między kapitalistów, w formie renty gruntowej między właścicieli ziemi, a „cena wszystkich towarów, które stanowią ogólną sumę corocznego wyniku produkcyi kraju, rozdziela się z konieczności na trzy części i rozchodzi się między rozmaitych mieszkańców kraju bądź jako płaca za ich pracę, bądź jako zysk z ich kapitałów lub renta z własności gruntów. Płaca, procent i renta są to trzy pierwotne źródła każdego dochodu i każdej wartości zamiennej; każdy dochód pochodzi w ostatecznej analizie z jednego z tych trzech źródeł" [1]).

Podobnie jak Hume i fizyokraci uważa Smith system wolnej konkurencyi za porządek naturalny, najkorzystniejszy dla rozwoju bogactwa narodowego. W systemie tym bowiem każdy może używać swej pracy i swoich kapitałów najkorzystniej dla siebie, a w następstwie najkorzystniej dla społeczeństwa. „Każda jednostka" mówi Smith „dokłada nieustannie wszelkich starań celem zapewnienia dla swego kapitału jak najkorzystniejszego użytku: ma ona wprawdzie na oku tylko swoją własną korzyść, a nie korzyść społeczeństwa, lecz troska o własną osobistą korzyść prowadzi ją w sposób naturalny, a raczej konieczny, do wyboru takiego sposobu użycia kapitału, który okazuje się najkorzystniejszym dla społeczeństwa. Przedewszystkiem stara się każdy użyć swego kapitału jak najbliżej siebie, użyje go więc w przemyśle narodowym, jeżeli może liczyć na zyski zwyczajne z kapitałów lub nieco mniejsze. Tak samo przy równych zyskach kupiec hurtowny woli oddać się handlowi wewnętrznemu niż zewnętrznemu... Targ wewnętrzny więc jest jakby środowiskiem, około którego kapitały mieszkańców kraju zawsze krążą i ku któremu zdążają. Przy równości zysków tedy każda jednostka ma naturalną skłonność użycia swego kapitału w sposób, jaki zapewnia jak największe poparcie produkcyi narodowej i dostarcza zajęcia i dochodu jak

[1]) Str. 153—4.

największej liczbie ludności kraju. Skoro zaś każdy stara się używać swego kapitału w miarę możności w przemyśle narodowym i stara się wytworzyć w nim jak największą wartość, przeto każdy z konieczności pracuje nad możliwie największem pomnożeniem dochodu społeczeństwa. Wprawdzie w ogólności nie ma on zamiaru służyć interesowi publicznemu i sam nie wie, pod jakim względem mógłby być użytecznym społeczeństwu, jednakowoż prowadzi go niewidzialna ręka do wypełnienia celu, nie leżącego w jego intencyach. Szukając tylko osobistego interesu, pracuje często w sposób skuteczniejszy dla dobra społeczeństwa, niż mógłby to uczynić, gdyby miał istotnie dla tegoż pracować. Nie widziałem nigdy, aby ci, którzy pragnęli w swoich przedsiębiorstwach handlowych pracować dla dobra ogólnego, wiele dobrego osiągnęli. Co prawda ta piękna namiętność nie jest zbyt pospolitą między kupcami i nie potrzeba długich rozpraw, aby ich z niej wyleczyć“ [1]).

Podobne zapatrywanie o pobudkach samolubnych w działaniu ekonomicznem i o korzystnem ich działaniu dla społeczeństwa wypowiada Smith przy rozmaitych sposobnościach. Wedle niego nawet „każda z rozmaitych gałęzi handlu jest nie tylko korzystną, ale nawet niezbędną, jeżeli jest kierowaną w sposób naturalny przez bieg rzeczy bez przeszkód i przymusu. Jedyną pobudką, która skłania posiadacza kapitału do użycia go czy to w rolnictwie, czy w przemyśle, czy w jakiejkolwiek gałęzi handlu hurtownego lub drobiazgowego, są widoki własnego zysku“ [2]).

Z takiego stanowiska ocenia Adam Smith zadania państwa wobec społeczeństwa i zbija politykę systemu merkantylnego. Przedstawiwszy krytycznie zasady systemu merkantylnego i „rolniczego“ (fizyokratów), dochodzi do wniosku, że „prosty i łatwy system naturalnej wolności nasuwa się sam przez się. Każdy może swobodnie, dopóki nie wykracza przeciw ustawom, działać wedle wskazówek własnego interesu i współzawodniczyć swą pracą i kapitałem z innymi ludźmi i z innemi klasami. Panujący (państwo) jest zwolniony od ciężaru, do spełnienia którego nie ma ani dostatecznych sił ani zdolności, mianowicie od obowiązku nadzorowania produkcyi jednostek i kierowania nią w sposób jak najzgodniejszy z interesem ogólnym. W systemie wolności naturalnej ma panujący do spełnienia tylko trzy obowiązki, co prawda doniosłego znaczenia, ale jasne, proste i zrozumiałe dla każdego: Najpierw winien bronić narodu przeciw gwałtom i napadom innych ludów; powtóre winien chronić każdego członka społeczeństwa przed niesprawiedliwością i krzywdą ze strony wszystkich innych jego członków, to znaczy jest jego obowiązkiem ustanowić bezstronne sądownictwo; po trzecie powinien panujący urządzić i utrzymywać pewne publiczne dzieła i zakłady, jakichby

[1]) L. IV. str. 207—9.
[2]) L. II. str. 126—8.

poszczególni obywatele lub kilku razem nie miało interesu urządzać i utrzymywać, ponieważ zysk nie zwróciłby im nigdy włożonych w nie kosztów, chociaż koszta te narodowi jako całości sowicie się wypłacą“ [1]).

W przeprowadzeniu zasady powyższej nie był jednak Adam Smith zupełnie konsekwentnym, gdyż ze względów praktycznych nie sprzeciwiał się pewnym ograniczeniom wolnej konkurencyi. W szczególności występuje Adam Smith wprawdzie przeciw zakazom pobierania odsetek od pieniędzy wypożyczonych, ale pochwala ustawy, ograniczające stopę procentową celem zapobieżenia lichwie, byle ustawowa stopa była nieco wyższą, niż zwyczajna stopa procentowa w kraju; zaleca n. p. dla W. Brytanii 5 procent od sta. Zdaniem Smitha zarówno stopa prawna zbyt niska, jak zbyt wysoka, n. p. 8 lub 10 od sta, szkodziłaby produkcyi. Prawna stopa zbyt niska działałaby prohibicyjnie, gdyż kapitaliści nie mieliby interesu w udzielaniu kredytu; stopa zbyt wysoka zaś zwróciłaby kapitały w ręce dłużników marnotrawnych, ponieważ przedsiębiorca realny nie mógłby płacić tak wysokiego procentu [2]). Teorya ta, przypominająca merkantylistów, a sprzeczna z nauką fizyokratów [3]), spotkała się niebawem z ostrą polemiką ze strony jednego ze zwolenników nauki Smitha, Jeremiasza Benthama [4]), którego wywody w obronie wolności lichwy uznał później Smith za uzasadnione.

Również nie był Smith zupełnie konsekwentnym w stosowaniu zasady wolnej konkurencyi do obrotu zagranicznego. Wykazując wady polityki merkantylnej oświadczył się Smith zasadniczo przeciw systemowi prohibicyjnemu, ceł i premij. Przyznaje wprawdzie, że za pomocą takich środków można poprzeć pewną gałęź produkcyi i zwrócić ku niej więcej kapitałów, szukających korzystniejszej lokacyi. Ale przez to nie powiększy się zdaniem Smitha sumy kapitałów w społeczeństwie, tylko zwróci się je sztucznie do uprzywilejowanej gałęzi pracy. Wedle niego: „Ogólna praca społeczeństwa nie może nigdy wychodzić ponad zasoby kapitału w społeczeństwie. Podobnie jak liczba robotników, jaką może zająć pewien przedsiębiorca, musi być w pewnym stosunku do jego kapitału, tak samo liczba robotników zajętych w społeczeństwie musi być w pewnym stosunku do całej masy kapitałów tego społeczeństwa i nigdy nie może przekraczać tego stosunku“ [5]). Mimo swego zasadniczego stanowiska jednak pochwala Smith akt nawigacyjny Cromwella, jako akt obrony kraju, gdyż obrona W. Brytanii zależy od ilości własnych okrętów i majtków. Zgadza

[1]) L. IV. Chap. IX.

[2]) L. II. Chap. IV.

[3]) N. p. Turgot potępia wszelkie ograniczenia stopy procentowej na równi z taksami towarów (§ 75 „Réfléxions“ i osobno Mémoire sur les prets d'argent).

[4]) „Defence of usury“ 1787.

[5]) L. IV. Chap. 2, str. 207.

się w ogólności na ograniczenie wolnego handlu w interesie poparcia pracy narodowej w dwóch wypadkach:

Najpierw, jeżeli pewien rodzaj produkcyi jest niezbędny dla obrony kraju, n. p. rozwój krajowej żeglugi za czasów Cromwella.

Powtóre, jeżeli pewna produkcya narodowa ponosi podatki wewnętrzne. W tym wypadku można słusznie nałożyć na obce wyroby cło, dla wyrównania podatku krajowego (cło wyrównawcze) [1]).

Oprócz tych dwóch wypadków popierania produkcyi swojskiej za pomocą ceł ochronnych wymienia Smith jeszcze dwa inne wypadki racyonalnego ograniczenia dowozu obcych wyrobów. Mianowicie uważa za słuszne użycie represalij przeciw innym państwom, które nie dopuszczają za pomocą zakazów lub ceł towarów angielskich na swoje targi, a represalia takie mogą polegać na ustanowieniu podobnych zakazów i ceł na dowóz towarów niektórych lub wszystkich z owego państwa. Zadaniem takich represalij jest zniewolenie państw innych do zniesienia swoich ceł i zakazów [2]). Powtóre uznaje Smith potrzebę stopniowego, nie nagłego przywrócenia wolności handlowej dla takich gałęzi produkcyi krajowej, które pod ochroną systemu prohibicyjnego i cłowego rozwinęły się, zajmują wielu robotników i mogłyby upaść, gdyby nagle przywrócono zupełną wolność dowozu obcych wyrobów. W tym wypadku „względy ludzkości mogą wymagać, aby wolność handlu wprowadzono tylko powoli i stopniowo, z wielką oględnością i rezerwą. Jeżeliby bowiem zniesiono naraz owe wielkie cła i prohibicye, mogłyby obce towary natychmiast zalać krajowe targi po tak niskich cenach, że tysiące naszych współobywateli znalazłyby się naraz bez zajęcia i bez środków utrzymania. Następstwem tego mógłby być niezmierny rozstrój, chociaż są słuszne powody do mniemania, że byłby znacznie mniejszym, niż sobie zwykle wyobrażamy“ [3]).

Adam Smith uczynił więc w swej polityce ekonomicznej znaczny wyłom w zasadzie wolnej konkurencyi na rzecz umiarkowanego merkantylizmu. Można bowiem politykę opiekuńczą niemal zawsze usprawiedliwić bądź interesem obrony kraju, bądź odwetem za cła obcych państw, bądź większem opodatkowaniem produkcyi krajowej, bądź nakoniec koniecznością powolnego, stopniowego przygotowania produkcyi krajowej do systemu wolności handlowej.

Wedle Smitha naród rozwija się w sposób naturalny za pomocą podziału pracy i zdąża do coraz większego bogactwa. Pierwszym i najważniejszym stopniem w tym rozwoju jest powstanie miast, jako ognisk przemysłu i handlu. W miastach zakwita przemysł, ostatecznie zaś zwraca się naród do handlu zagranicz-

[1]) L. IV. str. 220—2.
[2]) L. IV. str. 225—8.
[3]) L. IV. str. 229—30.

nego. „Zgodnie z naturalnym porządkiem rzeczy zwraca się przeważną część kapitału rozwijającego się społeczeństwa najpierw ku uprawie roli, następnie ku przemysłowi, a nakoniec ku handlowi zagranicznemu. Ten porządek rzeczy jest tak naturalnym, że w każdem społeczeństwie, mającem obszar znaczniejszy, był w pewnej mierze zachowanym“ [1]). Smith uważa każdą gałąź handlu za korzystną, jeżeli powstanie w drodze naturalnej, bez przymusu. W szczególności korzystnym jest wedle niego także handel zagraniczny i międzynarodowy podział pracy, nawet wtedy, gdyby w kraju istniały warunki rozwinięcia u siebie odpowiednich gałęzi przemysłu. Zapatrywanie to uzasadnia w sposób następujący [2]): „Co w działaniu każdej rodziny jest rozsądnem, nie może być żadną miarą niedorzecznem w działaniu wielkiego państwa. Jeżeli nas obcy kraj taniej zaopatrzyć może w pewien towar, niż my sami, to najlepiej zrobimy, jeżeli kupować będziemy od cudzoziemców za pewną część naszych własnych wyrobów, które z korzyścią wytwarzamy. Ogólna produkcya kraju, stosująca się zawsze do ilości włożonego w nią kapitału, wcale się przez to nie zmniejszy, lecz zadaniem jej będzie wyszukanie jak najkorzystniejszego zajęcia. Z pewnością chybi tego celu, jeżeli zwraca się ku przedmiotom, które może taniej kupić, niż wytworzyć. Wprawdzie przy pomocy zarządzeń państwowych może się niejedna gałąź produkcyi prędzej rozwinąć, niżby to bez nich było możliwem i towar może po pewnym czasie być wyrabianym w kraju tak samo tanio, a nawet taniej niż zagranicą, atoli bezpośredniem następstwem takich zarządzeń jest zmiejszenie dochodu kraju, a co zmniejsza dochód, nie zwiększy z pewnością jego kapitału prędzej, niż pozostawienie kapitału i przemysłu własnemu naturalnemu biegowi. Nawet wtedy, jeśliby naród bez takich zarządzeń nie mógł nigdy rozwinąć u siebie pewnej gałęzi przemysłu, nie koniecznie stałby się biedniejszym. Obojętnem jest zupełnie, czy korzyści, jakie ma jeden kraj przed drugim, są naturalne lub nabyte. Jak długo jeden kraj ma te korzyści, a drugi ich nie ma, tak długo jest korzystniej dla drugiego kraju od pierwszego kupować, niż samemu wytwarzać. Wyższość, jaką jeden rzemieślnik ma nad swoim sąsiadem prowadzącym inne rzemiosło, jest także tylko nabytą, a przecież obaj uważają za korzystniejsze, wzajemnie od siebie kupować niż sporządzać rzeczy nie należące do ich zawodu“.

Metoda, zastosowana przez Adama Smitha, jest przeważnie dedukcyjną. Wyszedłszy z założenia, że podział pracy jest głównym czynnikiem rozwoju ekonomicznego i że interes osobisty jest pobudką ekonomiczną jedyną i dla społeczeństwa najkorzystniejszą, dochodzi do wniosków, jakich w interesie niezawisłości i harmonii ekonomicznej społeczeństwa żadną miarą przyjąć nie można, n. p. do stosowania prawideł gospodarczych jednostki do

---

[1]) L. III. str. 134.
[2]) L. IV. str. 210—12.

całych narodów, jak widzimy w powołanym wyżej ustępie. Wprawdzie Smith przytacza liczne fakty historyczne dla poparcia swoich zapatrywań, ale ow materyał historyczny służy głównie dla ilustracyi i uzasadnienia jego wywodów i jest w odpowiednim duchu nagromadzonym. Wszelako znajomość dziejów i praktycznej polityki ekonomicznej skłoniły Smitha do znacznych zboczeń od zasady wolności handlowej, a nawet do pochwalenia polityki Cromwella [1]).

W dawniejszem dziele filozoficznem z r. 1759 o „Teoryi uczuć moralnych“, niemniej w wykładach etyki, ekonomiki i polityki w uniwersytecie w Glasgowie, o ile można wnosić z zachowanych ułamków tych wykładów, był Adam Smith podobnie jak w swojem dziele ekonomicznem przeświadczony o celowości natury, o naturalnym porządku wolnościowym najkorzystniejszym dla społeczeństwa i o konieczności uchylenia przeszkód, które tamują ruch czynników naturalnych. Zasadniczą podstawą etyki Smitha jest uczucie sympatyi, współczucia, powstającego za pośrednictwem wyobraźni. Sympatyę obudza w nas widok położenia, w jakiem drudzy się znajdują, gdyż wyobraźnią sami przenosimy się w ich położenie i w odpowiednie uczucia. W ten sposób odczuwamy uczucia drugich, ich smutek i radość, obawę i gniew. Ta moralna zgodność z położeniem i uczuciami drugich tworzy istotę cnoty [2]). Mimo to Smith nie zaprzecza istnienia uczuć egoistycznych, owszem uważa ludzi za głęboko samolubnych. Ludzie bowiem odczuwają bardzo mało położenie tych, z którymi są w stosunku luźnym, w porównaniu z własnem położeniem. Nędza bliźniego ma w ich oczach niewielką wagę w porównaniu z ich własną drobną niewygodą. Ten egoizm jednak jest potrzebnym, dowodzi mądrości przyrody. Nikt bowiem nie może lepiej dbać o człowieka, niż on sam i dlatego sam troszczyć się powinien o siebie. Wskutek tego człowiek jest pilnym, pracowitym, gromadzi dla siebie bogactwa, a nie chcąc i nie wiedząc popiera w ten sposób interes społeczeństwa i rozmnożenie gatunku.

W swoim egoizmie człowiek może zapędzić się dalej, aż do szkodzenia drugim, jednakowoż uczucie sympatyi, sumienie, karci go za krzywdę drugim wyrządzoną, gdyż wpaja weń przeświadczenie o naturalnem prawie odwetu, że jak on działa, tak też względem niego postępować będą. Natura uczucie sympatyi tak urządziła, że karci wszystko, co jest szkodliwem dla społeczeństwa. Głównemi siłami duchowemi w sferze życia etycznego są więc wedle etyki Smitha egoizm w ścisłej łączności z uczuciem sympatyi i odwetu, które wyrabiają w człowieku poczucie obowiązków [3]).

---

[1]) O teoryi skarbowej A. Smitha ob. mój „Wykład nauki skarbowej“ str. 122—8. Obszerna literatura o Smithie zestawiona w Diction. Palgrave III. str. 422—4; w Handwört. der Staatsw. VII. str. 549—0 (Leser).

[2]) Ob. Hasbach „Untersuchungen“ str. 53 i n.

[3]) Hasbach, str. 61—71.

W dziele ekonomicznem Adama Smitha nie znajdujemy już wywodów o uczuciu sympatyi i poczuciu obowiązków u ludzi, ale pozostał zasadniczy optymizm autora w poglądzie na naturalny porządek rzeczy i na korzystną działalność egoizmu dla całego społeczeństwa. Nie wchodzimy tu w sporną krestyę w historyi naszej nauki, czy pominięcie teoryi o uczuciu sympatyi w dziele ekonomicznem Adama Smitha uważać należy za odstąpienie od zasad jego etyki, lub raczej za konsekwentne zastosowanie jego filozoficznego poglądu na celowość natury do życia ekonomicznego.

a) Nauka Adama Smitha a system fizyokratów.

Teorya ekonomiczna Adama Smitha o porządku naturalnym, panującym w gospodarstwie społecznem w systemie wolnej konkurencyi, niemniej niektóre jego argumenty, jakimi zwalczał merkantylistów oraz niektóre szczegółowe zapatrywania na zjawiska ekonomiczne (wartość, cenę, dochód), przypominają żywo naukę fizyokratów, szczególnie rozprawę Turgota o tworzeniu i rozdziale bogactw. Wskutek tego podobieństwa i widocznego wpływu fizyokratów na Adama Smitha, który przebywał także w Paryżu i poznał ich naukę, rozpowszechnioną jest opinia w literaturze naszej nauki, że Adam Smith jest tylko uczniem i naśladowcą fizyokratów, pomimo, że on sam nie tylko do tego się nie przyznaje, lecz przeciwnie w sposób jednostronny i niesprawiedliwy rozprawił się z nauką fizyokratów, jako systemem „rolniczym", nie uznającym wytwórczości pracy przemysłowej [1]). Opinia ta jest mylną, system ekonomiczny Adama Smitha bowiem jest systemem samoistnym, w zasadniczych założeniach i wielu szczegółach odmiennym, niż system fizyokratów. W wielu jego wywodach widocznym jest wpływ fizyokratów, ale tak samo widocznym jest wpływ także jego angielskich poprzedników, n. p. Hume'a i Fergusona, a także Lockego, J. Stevarta i innych. Adam Smith wytworzył sobie na podstawie materyału naukowego, zebranego przez swoich poprzedników, i własnego doświadczenia samoistny pogląd na zjawiska i prawidła życia ekonomicznego, jego system ekonomiczny płynie konsekwentnie z idei przewodniej o znaczeniu podziału pracy, jest jednolitym i zastosowanym do rzeczywistych warunków i potrzeb życia ekonomicznego w współczesnej Anglii, zaletom tym zawdzięcza niesłychaną wziętość w ówczesnej literaturze i doniosły wpływ, jaki wywierał przez całe stulecie na kierunek myśli i polityki ekonomicznej.

Zasadę ekonomiczną o porządku naturalnym w systemie wolności ekonomicznej, zgodną z jego teoryą rozwiniętą już w dziele etycznem, utwierdziła w nim niewątpliwie nauka fizyokratów. Jednakowoż Adam Smith nie jest bezwzględnym w stosowaniu

[1]) L. IV. Chap. 9.

tej zasady, owszem czyni w niej tak doniosłe wyjątki w interesie obrony kraju, wyrównania ciężaru podatków, powstrzymania rozwiniętego przemysłu od nagłego upadku, wymuszenia polityki liberalnej na innych narodach, ograniczenia stopy procentowej, że w ramach tych wyjątków możnaby pomieścić umiarkowaną politykę merkantylną. W pojmowaniu zaś interesu osobistego i jego błogiej działalności dla społeczeństwa jest Adam Smith w swojem dziele ekonomicznem więcej optymistycznym niż fizyokraci, uważa bowiem interes osobisty za jedyną i zbawienną pobudkę ekonomiczną i nie wdaje się w rozumowania fizyokratów o konieczności uszlachetnienia interesu osobistego poczuciem sprawiedliwości, czego dokonać ma system wolnej konkurencyi. Pod tym względem nauka fizyokratów więcej zbliża się do etyki Smitha niż do jego ekonomiki. Adam Smith nie tylko nie mówi w swem dziele ekonomicznem o obowiązkach własności i o patryotycznych zadaniach posiadaczy, jak to czynią fizyokraci, lecz przeciwnie z pewnym przekąsem wyraża się o marnych skutkach przedsięwzięć podjętych w interesie nie osobistym, lecz patryotycznym [1]). Tak samo, mówiąc o zadaniach państwa, zaleca państwu zakładać takie zakłady potrzebne dla ogółu, które nie zapowiadają zysków, gdyż nie przypuszcza, aby mogły powstawać z inicyatywy prywatnej.

Gdy fizyokraci nie widzą istotnej korzyści dla kraju w handlu zagranicznym i pragną go ograniczyć do niezbędnych rozmiarów, gdy także handel wewnętrzny uważają za złe konieczne i pragną bezpośredniego zbliżenia wytwórców do konsumentów, to Adam Smith uważa każdy podział pracy, każdy handel krajowy i zagraniczny, za uzasadniony i korzystny dla społeczeństwa. Fizyokraci widzą źródło bogactwa narodowego w produkcyi surowców, Adam Smith w produkcyi i pracy w ogóle. Fizyokraci odróżniają w wartości wytworów wartość zasadniczą surowca i wartość dodatkową, dodaną przez pracę, Smith zaś przypisuje wartość tylko pracy ludzkiej. Fizyokraci mniemają, że przy wymianie zamienia się wartości równe za równe, Smith zaś odróżnia cenę naturalną od ceny targowej jako zmiennej i uznaje tylko tendencyę ceny targowej ku cenie naturalnej, odpowiedniej kosztom produkcyi towaru.

W ogólności nauka Adama Smitha nie wychodzi poza ekonomiczny zakres, a w tym zakresie jest więcej systematyczną, pełniejszą i jaśniejszą, niż system fizyokratów. Odpowiada też nauka Smitha o wiele więcej potrzebom i doświadczeniom narodów przemysłowych, niż nauka fizyokratów, którzy zrazili sobie z góry świat przemysłowy niewłaściwą nazwą klasy przemysłowej jako „niepłodnej“. Smith w swej polityce ekonomicznej jest mniej apodyktyczny i mniej bezwzględny od fizyokratów, uznaje potrzebę liczenia się z danymi stosunkami i szukania dróg pośrednich do systemu wolności handlowej. Dzięki tym zaletom stało

[1]) L. IV. str. 209.

się dzieło Adama Smitha punktem wyjścia dla późniejszej literatury ekonomicznej, dzieła fizyokratów zaś przeszły do historyi podobnie, jak dzieła merkantylistów.

b) Nauka dzisiejsza wobec nauki Adama Smitha.

Pomijając szczegóły, o których była mowa w toku wykładu naszej nauki, możemy na podstawie ogólnych zasad poprzednio przedstawionych wykazać główne różnice, jakie dzielą naukę dzisiejszą od nauki Adama Smitha. Dzisiejsza nauka uznaje niezmierną doniosłość wolności ekonomicznej dla rozwoju jednostek, dla produkcyi i innych sił społecznych i pragnie zachować i zabezpieczyć korzyści wolnej konkurencyi dla społeczeństwa, nie przyjmuje jednak teoryi o zawsze błogiej działalności egoizmu i wolności, przeciwnie wykazuje sprzeczność interesów jednostek samolubnych z interesem innych ludzi i całych klas społecznych, dąży do pohamowania i poskromienia samowoli i egoizmu za pomocą etycznego wychowania społeczeństwa, oświaty, patryotyzmu, asocyacyi, oraz za pomocą ustawodawstwa państwowego. Nauka dzisiejsza nie zgadza się z zapatrywaniem, jakoby tylko system zupełnej wolności był najkorzystniejszym porządkiem naturalnym, ponieważ życie zbiorowe ludzi wymaga koniecznych ograniczeń samowoli i walki powszechnej za pomocą obyczajów, prawa i przymusu. System zupełnej wolności prowadzi w konsekwencyi do anarchii i prawa pięści. Ztąd okazuje się konieczność ograniczeń samowoli, wyzysku i nadużyć wolności i własności w interesie ogólnej harmonii i postępu zarówno w stosunkach zagranicznych, jak krajowych [1]). Naukę Adama Smitha więc cechuje przesadny indywidualizm i optymizm, jakiego dzisiejsza nauka nie podziela, tem bardziej, że dzieje ekonomiczne w 19 wieku za panowania systemu wolnej konkurencyi owego optymizmu nie usprawiedliwiły.

Adam Smith rozumie przez bogactwo narodu zasób produktów i nagromadzonych kapitałów, niezależnie od stosunku w rozdziale produktów i kapitałów. Dzisiejsza nauka nie zapoznaje znaczenia produkcyi i jej wzrostu dla dobrobytu ogólnego, na równi z nią jednak zwraca szczególną uwagę także na warunki słusznego rozdziału dochodu społecznego między rozmaite warstwy i zawody społeczne, na utrzymanie harmonii w całym organizmie społecznym. Dobrobyt narodu bowiem zależy nie tylko od mnogości dóbr i sił społecznych, ale także od równomiernego rozkładu dóbr i kapitałów, nie tylko dalej od czynników materyalnych, ale także od moralnego rozwoju i patryotycznego wychowania społeczeństwa.

Nauka dzisiejsza nie podziela również zachwytu Adama Smitha dla podziału pracy międzynarodowego, oraz wytyka wiele ujemnych stron także w podziale technicznym pracy

[1]) Ob. wyżej str. 172 i n.

i produkcyi maszynowej. Kosmopolityczna teorya Adama Smitha o korzyściach handlu zagranicznego mogła znaleść w Anglii wielu szczerych zwolenników, ponieważ kraj ten rozwinął już wówczas szeroko swoje siły wytwórcze, opanował znaczną część międzynarodowej żeglugi i handlu zagranicznego. Teorya taka jednak zagraża rozwojowi i samodzielności ekonomicznej krajów i ludów jeszcze nie rozwiniętych, nie mogących na swoich własnych targach pokonać przeważającej obcej konkurencyi [1]). Nadto nie uwzględnia dostatecznie Adam Smith wzajemnej zawisłości i wzajemnego popierania się nie tylko całych gałęzi produkcyi w kraju (rolnictwa, przemysłu, komunikacyi, handlu), ale także poszczególnych pokrewnych przedsiębiorstw [2]), które obok siebie i polegając na sobie tworzą żywotną całość, zdolną do samodzielnego dalszego rozwoju.

Nakoniec jednostronna metoda dedukcyjna nie jest skuteczną drogą do zbadania skomplikowanego organizmu społecznego i wykrycia praw ekonomicznych. W nauce dzisiejszej nie odrzucamy żadnej metody do tego celu wiodącej, gdyż tylko przez zużytkowanie całej naszej wiedzy i doświadczenia, przez połączenie wszystkich dróg możliwych, możemy osiągnąć wyniki prawdziwie naukowe [3]).

B) Szkoła klasyczna.

Szkołą klasyczną, także angielską, liberalną, nazywamy naukowy kierunek w ekonomice społecznej, oparty na nauce Adama Smitha, a rozwinięty przez jego następców, zwłaszcza Malthusa, Benthama, Ricarda w Anglii i Jana Baptystę Say'a we Francyi. Kierunek ten miał wprawdzie od samego początku przeciwników, zyskał jednak w nauce i polityce ekonomicznej taką przewagę, że niemal przez całe stulecie uważano go powszechnie za panujący system ekonomiczny, a jego zwolenników nazywano wprost „ekonomistami", lekceważąc kierunki przeciwne. Dotychczas ma szkoła klasyczna wielu zwolenników w swojej ojczyźnie Anglii i Francyi.

Szkoła klasyczna uważa Adama Smitha za ojca ekonomiki społecznej, przyjmuje jego naukę jako podstawę naukową, starając się ją bądź tylko wyjaśnić i uzupełnić, bądź uprościć i zmodyfikować. Zasady naukowe Adama Smitha więc są także zasadami szkoły klasycznej; mimo to szkoła klasyczna zmodyfikowała i uprościła naukę Adama Smitha w niektórych kierunkach tak stanowczo, że nie możemy uważać doktryny liberalnej za zupełnie zgodną z jego nauką.

---

[1]) Ob. wyżej, str. 22.

[2]) n. p. chów bydła, produkcya skóry, wyrobów skórzanych i galanteryjnych; huty żelazne, produkcya stali, narzędzi, maszyn, broni, wyrobów żelaznych, wagonów i t. d.

[3]) Ob. bliżej str. 32 i n.

Szkoła klasyczna wychodzi podobnie jak Adam Smith z zasadniczego założenia, że w społeczeństwie panuje porządek naturalny, płynący z naturalnych przymiotów i interesów ludzkich, najkorzystniejszy dla społeczeństwa. Interes osobisty uważa za jedyną, a przynajmniej za jedyną typową, główną pobudkę ekonomiczną, wiodącą człowieka i społeczeństwo do wszechstronnego rozwoju sił i bogactwa narodowego. Ważne pytanie, czy interes osobisty jednostek i prawa naturalne są zgodne z dobrem ogólnym i czy zawsze prowadzą do harmonii społecznej, rozstrzygają ekonomiści tej szkoły rozmaicie. Jedni są optymistami podobnie jak Adam Smith, wykazują absolutne korzyści praw naturalnych i powszechną tendencyę do harmonii interesów społecznych i międzynarodowych w systemie wolnej konkurencyi; do optymistów należą n. p. Jeremiasz Bentham, Bastiat, Leroy-Beaulieu. Drudzy są pesymistami i przyznają, że prawa naturalne mogą sprowadzić sprzeczność interesów i nędzę szerokich warstw społecznych, mimo to jednak uważają porządek naturalny za konieczny i względnie najkorzystniejszy dla społeczeństwa; do nich należy Robert Malthus, który wykazuje, że naturalna tendencya ludzi do nieskończonego rozmnażania może obniżyć płace i sprowadzić nędzę w społeczeństwie, jeżeli nie jest hamowaną rozumem i siłą moralną ludności [1]); tu należy także Dawid Ricardo i wielu jego zwolenników.

System wolnej konkurencyi uprościła szkoła klasyczna, porzucając chwiejne stanowisko Adama Smitha i jego liczne ograniczenia tego systemu. Pod tym względem zbliżyła się szkoła klasyczna raczej do nauki fizyokratów. Wedle tej szkoły ani jednostka, ani państwo nie mogą zmienić praw naturalnych i nagiąć ich dla dobra ogólnego; chcąc działalność ich zmienić, działamy często nieświadomie raczej na szkodę społeczeństwa, powstrzymujemy rozwój sił społecznych i bogactwa narodowego. Państwo ma obowiązek zapewnić bezpieczeństwo i spokój obywatelom, ale nie powinno krępować ich w pracy ekonomicznej i współzawodnictwie. Państwo bowiem nie ma interesu osobistego, który jest jedyną żywotną pobudką ruchu i rozwoju, nie jest zdolnem do rozwinięcia inicyatywy, pracowitości i twórczości w zastępstwie całego społeczeństwa.

Ztąd płynie konieczność systemu wolności ekonomicznej w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych, zniesienia ograniczeń obrotu, zarobkowania i kredytu. Na zarzuty podniesione w interesie warstw pracujących, że system wolnej konkurencyi jest groźnym dla warstw słabszych i dla równowagi społecznej, odpowiadają niektórzy ekonomiści, że przeciwnie w systemie tym panuje naturalna tendencya do wzrostu płac i podniesienia dobrobytu klasy pracującej, że dzięki prawu koalicyi i asocyacyi wzrasta także siła społeczna szerokich warstw niezamożnych.

---

[1]) Ob. wyżej, str. 126 i n.

Teoryę Adama Smitha o korzyściach wolnego handlu przyjęła szkoła klasyczna w zupełności, ztąd też nazywają ją także szkołą wolnego handlu. Również bogactwo i rozwój bogactwa widzą ekonomiści liberalni w postępie produkcyi. Teoryę tę bogactwa i wolnego handlu rozwinął i uzasadnił bliżej I. B. Say swoją teoryą „dróg odbytu“ [1]), w której wykazywał, że trudność odbytu towarów nie pochodzi z braku pieniędzy, lub ze zbytniej produkcyi, lecz niedostatecznej produkcyi drugich jednostek i innych ludów. Każdy towar tem łatwiej można zbyć, im większą jest produkcya po stronie kupujących, albowiem faktycznie zamieniają ludy towary za towary, potrzeby i chęć nabycia towarów obcych wzrastają w miarę wzrostu siły nabywczej, a pieniądz jest tylko pośrednikiem wymiany. Wszelkie ograniczenia wolnego handlu tamują więc nie tylko produkcyę obcych krajów, ale także możność odbytu produktów krajowych. Z takiego stanowiska uważa Say interesy ludów za solidarne i harmonijne, i zwalcza teoryę merkantylną o bilansie handlowym.

Zasadnicze założenie szkoły klasycznej o porządku naturalnym, panującym w społeczeństwie w systemie wolności ekonomicznej, zapewniło przewagę metodzie dedukcyjnej w badaniu zjawisk ekonomicznych i formułowaniu ogólnych prawideł. Niektórzy ekonomiści tej szkoły n. p. Canard i Ricardo, posługują się za przykładem Quesnay'a metodą matematyczną [2]), pragnąc stworzyć z ekonomiki społecznej naukę ścisłą. Inni, jak np. I. B. Say [3]), występują formalnie przeciw metodzie abstrakcyjnej, ale także mniemają, że „ekonomia polityczna, jak nauki ścisłe, składa sią z nielicznej liczby zasad podstawnych, a wielkiej liczby logicznych wnioskowań czyli dedukcyi z tych zasad“, jest „opartą na niewzruszonych podstawach, skoro jej podstawowe zasady są ścisłą dedukcyą z ogólnych niewątpliwych faktów“.

W wykładzie systematycznym nauki trzyma się szkoła klasyczna przeważnie systemu I. B. Say'a, który zarzucił Smithowi pewną chaotyczność i podzielił wykład [4]) na naukę o produkcyi, rozdziale i konsumcyi dóbr. W pojmowaniu poszczególnych zjawisk ekonomicznych różnią się ekonomiści tej szkoły między sobą nieraz bardzo znacznie, a już pierwsi następcy Adama Smitha i współzałożyciele szkoły klasycznej, jak Malthus, Ricardo, Say, odbiegli we wielu ważnych szczegółach od nauki swego mistrza. Ze względu na znaczną liczbę ekonomistów tej szkoły wymienimy tylko wybitniejszych, rozpoczynając od Benthama, Malthusa, Ricarda i Say'a.

---

[1]) Théorie des debouchés. Ob. „Traité d'économie politique“ I. Chap. 15 (wydanie piąte).

[2]) Por. wyżej str. 34.

[3]) „Traité“ preliminaire.

[4]) Por. wyżej str. 41.

a) Bentham, Malthus, Ricardo, I. B. Say.

Jeremiasz Bentham, znany twórca teoretycznego „utylitaryzmu“ w literaturze politycznej, był jednym z pierwszych zwolenników nauki Adama Smitha [1]) i starał się ją rozwinąć w duchu bezwzględnej wolności handlowej. Główna zasada jego teoryi etyczno-prawnej, pożytek ogólny, czyli „urzeczywistnienie możliwie największego szczęścia i dobrobytu dla jak największej liczby ludzi“, będąca wedle niego podstawą rodziny, własności i władzy państwowej, ma cechę ekonomiczną i uważać ją można jako próbę zastosowania ekonomicznych zasad szkoły klasycznej do teoryi prawa i państwa. Bentham zapatruje się podobnie jak Adam Smith optymistycznie na działalność jednostek będących pod wpływem interesów osobistych, uważa interesy indywidualne za jedynie realne i widzi sprzeczność w zasadzie, iż interes jednostek musi ustąpić przed interesem ogółu. Zasadę wolności handlowej przeprowadza konsekwentnie, domagając się zniesienia wszelkich ograniczeń obrotu i handlu, sprzedaży ziemi, wolności osobistej, przesiedlania się i emigracyi, stopy procentowej, natomiast oświadczył się za ograniczeniem prawa spadkowego na najbliższych krewnych i przysporzeniem w tej drodze państwu majątku, a za uwolnieniem minimum egzystencyi od podatków [2]).

Robert Malthus znanym jest w historyi ekonomiki społecznej przedewszystkiem z swej rozprawy o zasadzie ludności (z r. 1798), w której broniąc nauki Adama Smitha przeciw Godwinowi widzi przyczynę nędzy w przeludnieniu [3]). Przeludnienie jest wedle niego wynikiem praw naturalnych, naturalnej tendencyi ludzi do rozmnażania się w wyższym stopniu, niż środków żywności. Ma on w literaturze tę niewątpliwą zasługę, że nie tylko obudził powszechne zajęcie się sprawą wzrostu ludności, ale także wniósł do nauki liberalnej kwestyę socyalną, pobudził do głębszego rozpatrzenia przyczyn nędzy warstw pracujących. Jako ekonomista [4]) nie był Malthus zwolennikiem bezwzględnej konkurencyi, bronił angielskich ceł zbożowych ze stanowiska interesów politycznych i narodowych, a wolny handel uważał tylko za cel polityki ekonomicznej, nie zawsze możliwy do osiągnięcia.

---

[1]) Rozprawy ekonomiczne Benthama („A manual of political economy“ 1785. „Defence of usury“ 1787) pojawiły się wcześniej niż jego dzieła filozoficzne i polityczne.

[2]) Ob. bliżej o Benthamie jako ekonomiście Dict. Palgrave I., str. 131—3.

[3]) Ob. wyżej, str. 126 i n.

[4]) Napisał „Principles of polit. economy“ 1820 i inne rozprawy; ob. Kautz, str. 493 i n.; Palgrave II., str. 668—77. Z innych pism wywarła rozprawa Malthusa o naturze i postępie renty gruntowej (Inquiry in to the nature and progress of rent z r. 1815) bezpośredni wpływ na teoryę renty gruntowej Ricarda.

Dawid Ricardo, kupiec i bankier, a w ostatnich latach życia także wielki właściciel ziemski i członek parlamentu angielskiego, jest głównym przedstawicielem doktrynerskiego, abstrakcyjnego kierunku w analizie zjawisk ekonomicznych i formułowaniu naturalnych praw wartości, ceny i rozdziału dochodu społecznego na rentę gruntową, zysk i płacę. Ricardo jest także twórcą teoryi o naturalnej sprzeczności interesów pomiędzy właścicielami ziemi a kapitalistami, gdyż wedle niego z ogólnym rozwojem ekonomicznym musi wzrastać renta gruntowa kosztem zysku z kapitałów.

Ricardo nie napisał systemu całej nauki, lecz pozostawił kilka rozpraw treści ekonomicznej. Już pierwsza jego rozprawa [1]), zwalczająca przywilej banku angielskiego emisyi not niewymiennych na kruszec, zdobyła rozgłos w świecie ekonomicznym. Przeciw przywilejowi temu wystąpił Ricardo jako zwolennik bezwzględnej wolności handlowej ze stanowiska t. zw. kwantytatywnej teoryi, wyznawanej już przez Hume'a, wedle której ceny w każdym kraju są w odpowiednim stosunku do ilości kruszcu szlachetnego, znajdującego się w kraju i regulują się sposobem naturalnym przez przypływ i odpływ pieniędzy w obrocie międzynarodowym. Dopóki więc pośrednikiem obrotu są pieniądze kruszcowe lub banknoty wymienne na kruszec, dopóty utrzymuje się ów naturalny stosunek cen i pieniędzy; jeżeli jednak państwo pozwoli wydać pewną ilość not na kruszec nie wymiennych, krążących ponad rzeczywistą potrzebę pieniędzy, wówczas pieniądze papierowe muszą pozostać w obrocie krajowym, nie mogą odpłynąć za granicę, a wskutek tego obniżają wartość zamienną krajowych pieniędzy i kurs weksli w stosunku do zagranicy i podnoszą cenę kruszców szlachetnych w stosunku do monet krajowych o wysokość kosztów ich wywozu.

Głównem dziełem Ricarda są „Zasady politycznej ekonomii i opodatkowania" [2]) z r. 1817. W dziele tem sformułował Ricardo prawa wartości, ceny, renty gruntowej, zysków i płacy, oraz rozwinął swoje zapatrywania na poszczególne rodzaje podatków. Wychodząc z założenia, że „głównem zadaniem ekonomii politycznej jest określić prawa, które regulują rozdział wyników produkcyi pomiędzy trzy klasy, właścicieli ziemi, posiadaczy kapitałów i robotników", starał się prawa te określić w sposób ścisły, abstrakcyjny, oceniając równocześnie krytycznie naukę Turgota, Smitha, Saya i innych ekonomistów w powyższych kwestyach.

Punktem wyjścia i podstawą jego wywodów jest teorya wartości. Ricardo wytyka Smithowi brak ścisłości w określeniu wartości [3]), gdyż Smith upatruje wartość raz w kosztach produkcyi

[1]) „The high price of bullion" z r. 1809. O szkole waluty ob. wyżej, str. 354.

[2]) „Principles of political economy and taxation"; podaję wedle tłum. francus. z r. 1819 (Constancio i Say).

[3]) Por. wyżej str. 100—1.

rzeczy, drugim razem zaś w ilości pracy, jaką za towar można kupić i nie uwzględnia, że określenia te nie są jednoznaczne. Ricardo mniema, że wszystkie rzeczy tylko wtedy mają wartość zamienną, jeżeli są użyteczne. Użyteczność jednak nie jest miarą wartości, tylko jej koniecznym warunkiem. Wartość rzeczy użytecznych, bez względu na stopień użyteczności płynie z dwóch źródeł, stosownie do dwóch kategoryj rzeczy. Mianowicie wartość rzeczy, których ilości nie można powiększyć pracą, zależy od ich rzadkości, n. p. wartość cennych obrazów, rzadkich książek, wina wyborowej jakości, rodzącego się tylko w pewnych miejscowościach. Wartość ta zależy wyłącznie od zasobów, gustu i upodobań tych ludzi, którzy je pragną posiadać. Do drugiej kategoryi należy olbrzymia większość towarów, które są codziennie przedmiotem wymiany i które można niemal w każdym kraju za pomocą pracy otrzymać i pomnożyć. Źródłem wartości tych rzeczy jest ilość pracy potrzebna do ich uzyskania. Ricardo sądzi, że „można z całą ścisłością powiedzieć, jak Adam Smith na wstępie, że ilości stosunkowe pracy potrzebne do uzyskania każdej rzeczy zdają się dawać jedyną podstawę dla ustanowienia reguły zamiany jednych za drugie, czyli innemi słowy, że jedynie ta stosunkowa ilość rzeczy, jaką praca może wytworzyć, stanowi ich względną wartość dzisiejszą lub dawniejszą, ale nie te stosunkowe ilości wytworów, jakie otrzymuje robotnik w zamian za swą pracę. Jeżeliby było możliwem znaleźć taki przedmiot, którego produkcya wymagałaby w każdym czasie takiej samej ilości pracy, to przedmiot taki miałby wartość niezmienną i mógłby być stałą miarą zmiany wartości innych rzeczy. Skoro jednak takiego przedmiotu nie znamy, przeto nie mamy niezmiennej miary wartości“ [1]). Ricardo określa ilość pracy potrzebnej do produkcyi rzeczy jako źródło wartości względnej, w stosunku wymiennym do innych wytworów; mówiąc o ilości pracy ma na myśli także pracę potrzebną do produkcyi narzędzi, machin i innych kapitałów popierających pracę, niemniej do transportu towarów na targ, wogóle więc zwyczajne koszta produkcyi wytworów. Koszta produkcyi są wedle Ricarda, podobnie jak wedle Smitha, podstawą naturalnej ceny towarów, t. j. naturalnego poziomu, ku któremu skłaniają się ceny targowe towarów. Wartość względna towarów zależy więc także od wysokości zysków i płacy [2]). Natomiast renta gruntowa nie jest składnikiem wartości, ponieważ wedle teoryi Ricarda powstaje dopiero w pewnych ekonomicznych warunkach.

W swej teoryi renty gruntowej oparł się Dawid Ricardo na teoryi Malthusa i jego poprzedników [3]). Rentą gruntową nazywa Ricardo, podobnie jak Smith, „ową część intraty ziemi,

[1]) I. str. 17—18.

[2]) I. str. 61—2.

[3]) Mianowicie Andersona „Nature of the corn laws“ z r. 1777, Torrensa, Westa i Malthusa z r. 1815. Por. wyżej str. 554—6.

którą płaci się właścicielowi za prawo eksploatowania sił wytwórczych ziemi", ale odróżnia od renty gruntowej czynsz dzierżawny, jaki płaci dzierżawca za używanie budynków, melioracyj i innych kapitałów włożonych w gospodarstwo, rozumie więc przez rentę tylko tę część czynszu dzierżawnego, którą dzierżawca płaci właścicielowi za prawo „eksploatowania sił pierwotnych i niewyczerpanych ziemi". Otóż renta gruntowa w tem ścisłem znaczeniu wedle Ricarda nie istnieje tak długo, dopóki w kraju są urodzajne obszary ziemi pierwszej jakości jeszcze nie zajęte, ponieważ każdy może z nich korzystać tak jak z powietrza, wody i innych wolnych darów przyrody. Ze wzrostem ludności w danym kraju okazuje się potrzeba zajmowania coraz dalszych gruntów celem wyżywienia ludności, a zatem także gruntów mniej urodzajnych. Wtedy dopiero, gdy ludzie muszą zająć i uprawiać także ziemię gorszą, drugiej jakości, powstanie na rzecz właścicieli ziemi najlepszej, dawniej zajętej, renta, ponieważ intrata z takich gruntów będzie wyższą, niż z gruntów drugiej jakości, jakie każdemu wolno darmo okupować. „Jedynie więc z tej przyczyny, że siła wytwórcza ziemi jest rozmaitą i że wskutek wzrostu ludności bierze się w uprawę także grunta gorszej jakości lub mniej korzystnie położone, powstaje renta za prawo użytkowania tych sił. Odkąd wskutek postępu społeczeństwa rozpoczyna się uprawa ziemi drugiego stopnia żyźności, powstaje renta dla ziemi pierwszego stopnia jakości, a jej wysokość zależy od różnicy w stosunkowej jakości obu rodzajów ziemi. Odkąd rozpoczyna się uprawa gruntów trzeciej jakości, powstaje natychmiast renta dla ziemi drugiej jakości i zależy tak samo od różnicy w ich siłach wytwórczych. W tej samej chwili podnosi się renta z gruntów pierwszej jakości, albowiem musi być zawsze wyższą niż renta ziemi drugiej jakości, a to w miarę różnicy intraty, jaką ziemia daje przy nakładzie tej samej ilości pracy i kapitału. Po każdym wzroście ludności, który zmusza naród do uprawy ziemi pośledniejszej jakości celem wyżywienia się, podnosić się będzie czynsz gruntów wyższego rzędu" [1]).

Mówiąc o żyźności lub jakości ziemi ma Ricardo na myśli wszystkie naturalne warunki, które sprzyjają wyższej intracie z ziemi. Obok żyźności naturalnej wspomina o korzystniejszem położeniu ziemi i o większej wydatności kapitałów (n. p. melioracyj) użytych na pewnych gruntach. Wartość zamienna wszelkich produktów i naturalna ich cena zależy wedle Ricarda od ilości pracy, potrzebnej do ich produkcyi, ale miarą tej wartości nie jest najmniejsza ilość pracy potrzebna do produkcyi wśród okoliczności najprzychylniejszych, lecz największa ilość pracy, jakiej użyć muszą ludzie, nie mający szczególnej biegłości, wśród okoliczności najmniej przychylnych czyli najtrudniejszych [2]). Z tego

---

[1]) Str. 70—1.
[2]) Str. 76.

powodu wartość surowców musi wzrastać w miarę, jak coraz więcej pracy (i kapitału) musi się łożyć na ich produkcyę wśród warunków coraz mniej przychylnych. Wartość zboża więc reguluje się wedle tej ilości pracy, jakiej używa się do produkcyi zboża na ziemi zajętej najniższego stopnia dobroci. Ztąd też nie renta gruntowa jest źródłem wartości zboża, zboże nie drożeje z tego powodu, iż właściciel otrzymuje rentę, lecz przeciwnie dzięki wyższej wartości i cenom zboża istnieje renta. Zboże wcale by nie potaniało, choćby właściciele zrzekli się swoich czynszów, ponieważ takie zrzeczenie się nie mogłoby zmniejszyć ilości pracy potrzebnej do produkcyi surowców na uprawnych gruntach najmniej wytwórczych i miałoby tylko ten skutek, że dzierżawcy żyliby jak panowie [1]). Wzrost renty gruntowej jest zawsze następstwem wzrostu bogactwa narodowego i trudności zdobycia środków żywności dla coraz większej ludności; jest on znakiem, ale nigdy nie jest przyczyną bogactwa, które może wzrastać nawet w czasie zastoju lub spadku renty gruntowej. Dlatego Adam Smith, zdaniem Ricarda, niesłusznie przypuszczał, iż zasada, która pierwotnie regulowała wartość zamienną surowców, t. j. stosunkowa ilość pracy potrzebna do produkcyi, może być zmodyfikowaną przez zawłaszczenie ziemi i płacenie renty. Renta nie jest wcale składnikiem ceny surowców [2]).

Tak samo w duchu swojej teoryi wartości formułuje Ricardo teoryę płacy. Tak jak wszystkie rzeczy zamienne, których ilość może być zwiększoną lub zmniejszoną, ma także praca cenę dwojaką, naturalną i bieżącą. Ceną naturalną pracy jest płaca, dostarczająca robotnikom środków utrzymania i zachowania ich rodzin bez wzrostu i bez zmniejszenia liczby robotników. Płaca naturalna więc zależy od ceny środków żywności i rzeczy niezbędnych lub użytecznych dla utrzymania robotnika i jego rodziny. Zwyżka w cenie tych rzeczy podnosi płacę naturalną, zniżka zaś w cenie zniża także tę płacę. Z postępem społeczeństwa okazuje płaca naturalna tendencyę do wzrostu, ponieważ ceny środków żywności mają tendencyę zwyżkową wskutek coraz większej trudności ich uzyskania. Chwilowo jednak dzięki melioracyom gruntowym i odkryciu nowych dróg nabycia żywności mogą ceny środków żywności objawić tendencyę zniżkową, a wtedy spada także płaca naturalna. Przeciwnie cena naturalna innych towarów objawia stałą tendencyę zniżkową, z powodu wzrostu bogactw i ludności, ponieważ coraz doskonalszy podział pracy, ulepszenia machin, postęp nauki i sztuki, nie tylko wyrównują w innych towarach wyższą cenę surowców, lecz ją przeważają.

Cena bieżąca pracy jest płacą faktyczną, zależną od stosunku podaży i popytu; praca jest drogą, gdy robotników jest mało, tanią, gdy ich jest wielu. Jednakowoż płaca bieżąca oka-

---

[1]) Str. 81—2.
[2]) Str. 93—4.

zuje stałą tendencyę do poziomu ceny naturalnej, podobnie jak ceny towarów. Jeżeli bowiem płaca bieżąca jest wyższą od ceny naturalnej i pozwala robotnikom lepiej żyć i bardziej się rozmnażać, wówczas wzrośnie liczba robotników i wpłynie na obniżenie płacy do poziomu ceny naturalnej, a niekiedy jeszcze poniżej tego poziomu. Jeżeli płaca bieżąca jest niższą od ceny naturalnej, wówczas wskutek ubóstwa zmniejszy się liczba robotników, a mniejsza podaż podniesie płacę do wysokości naturalnej [1]).

Ricardo przyznaje jednak, że pomimo tendencyi płacy do poziomu ceny naturalnej, może płaca bieżąca utrzymywać się stale powyżej tej ceny przez czas nieograniczony z rozwojem cywilizacyi, ponieważ zwiększenie kapitału daje podnietę do zwiększenia popytu o robotników. Jeżeli wzrost kapitałów jest stopniowy i stały, może brak robotników ciągle przyczyniać się do dalszego przyrostu ludności [2]).

Również stwierdza Ricardo, że „cena naturalna pracy nie jest ilością stałą i absolutną, lecz zmienia się w tym samym kraju w różnych okresach czasu, a jest bardzo różną w rozmaitych krajach, gdyż zależy od zwyczajów i obyczajów narodu. Robotnik angielski uważałby swoją płacę za niższą od ceny naturalnej i niedostateczną do utrzymania rodziny, jeżeliby mógł za nią kupić tylko ziemniaki i mieszkać w nędznych lepiankach; płaca taka jednak uchodzi za wystarczającą dla mieszkańców okolic, w których życie jest tanie, a potrzeby ludzi bardzo skromne. Wiele rzeczy używanych dzisiaj przez włościan angielskich były w dawniejszych epokach naszych dziejów uważane za przedmioty zbytkowe“ [3]).

Naturalną tendencyę dochodów z postępem społeczeństwa przedstawia Ricardo w ten sposób, że tylko renta gruntowa ma stałą tendencyę do wzrostu wskutek przechodzenia do coraz trudniejszej uprawy gruntów odległych lub mniej urodzajnych. Płace rosną nominalnie, ponieważ zależą od kosztów utrzymania robotników i ich rodzin, a tem samem od cen środków żywności, lecz nie rosną realnie, raczej spadają, gdyż wzrost płacy bywa stosunkowo niższym, niż wzrost cen zboża. Położenie robotników w ogólności się pogarsza, gdy położenie właścicieli ziemi się polepsza [4]). Dlatego uważa Ricardo zgodnie z Malthusem za niewzruszoną prawdę, że dobrobyt ludzi biednych nie będzie zapewniony, jeżeli oni sami lub ustawodawstwo nie postarają się o uregulowanie ich liczby, zmniejszając ilość małżeństw wśród ludzi zbyt

---

[1]) Str. 128—131. Por. wyżej str. 531 i 544—5.

[2]) Str. 131. Kapitał określa Ricardo jako „część bogactwa narodu użytą do produkcyi; kapitał składa się z środków żywności, ubiorów, narzędzi, machin, surowców i innych rzeczy, potrzebnych do wytwórczego użycia pracy“ (str. 132).

[3]) Str. 134—5.

[4]) Str. 144—5.

młodych i nieprzezornych“ [1]). Zyski kapitalistów, tak dzierżawców gruntowych, jak innych przedsiębiorców, mają naturalną tendencyę do zniżki, ponieważ z postępem społeczeństwa i bogactwa coraz większą wartość mają niezbędne środki żywności, a podaż kapitałów wzrasta. Nadto spadają zyski z powodu wzrostu płacy, ponieważ wyższe płace odbijają się stale na zyskach realnych, bez względu na to, czy cena towarów nominalnie wzrośnie lub nie [2]).

Teorye wartości, płacy i renty gruntowej Ricarda wywarły doniosły wpływ na późniejszą literaturę ekonomiczną. Teorye te przyjęli także socyaliści celem wykazania, że sami ekonomiści przyznają, iż źródłem wszelkiej wartości jest tylko praca, a mimo to płaca nie może się stale wznosić nad niezbędne utrzymanie robotników, wskutek sprzeczności interesów i wyzysku panującego w systemie wolnej konkurencyi (t. zw. „spiżowe prawo płacy“).

Później, jako właściciel dóbr ziemskich, przekonał się Ricardo o jednostronności swoich poglądów i abstrakcyjnych wniosków o naturalnym wzroście renty gruntowej. Wbrew swoim zasadom naukowym domagał się w parlamencie od rządu, aby znalazł środek zaradczy przeciw zbytnim zyskom kapitalistów wobec spadających cen zboża i przemawiał za umiarkowanemi cłami zbożowemi. Zresztą już w swem dziele o „zasadach ekonomii politycznej“ uznawał potrzebę ustawodawstwa państwowego, powstrzymującego zawieranie małżeństw przez ludzi zbyt młodych i nieprzezornych, a w parlamencie popierał projekt urządzenia państwowych kas ubezpieczenia na starość i wniosek ustanowienia komisyi parlamentarnej dla zbadania socyalnych planów Owena [3]).

Jan Baptysta Say [4]) przyczynił się swemi dziełami najskuteczniej do rozpowszechnienia nauki Adama Smitha we Francyi i w innych krajach europejskich. W r. 1803 wydał Say „Zarys ekonomii politycznej“ [5]), w którym naukę ekonomii politycznej w duchu Adama Smitha przedstawił systematycznie i przejrzyście z pewnemi uzupełnieniami i zmianami. Naukę ekonomii politycznej określił jako „wykład sposobów tworzenia się, rozdziału i konsumcyi bogactw“, podzielił ją na trzy działy, a w dziale trzecim pomieścił także naukę skarbowości (o konsumcyi publicznej). W r. 1828 pojawił się w sześciu tomach obszerniejszy „Zupełny wykład ekonomii politycznej“ [6]). Say odróżnia od teoryi ekonomii

[1]) Str. 153.

[2]) Str. 190—1.

[3]) Literaturę o Ricardzie i jego pismach zestawił Diehl w Handwört. der Staatsw. VII., str. 129—31. Ob. też Palgrave III., str. 305; Cossa str. 320—9.

[4]) W literaturze ekonomicznej należy odróżnić Ludwika Say'a, brata Jana Baptysty i przeciwnika teoryi liberalnej. Natomiast syn Jana Baptysty Horace Say i wnuk Leon Say należą do szkoły ojca a względnie dziada.

[5]) „Traité d'économie politique“. Podaję wedle wydania piątego.

[6]) „Cours complet d'économie politique pratique“.

politycznej ekonomię praktyczną, czyli politykę ekonomiczną i rozszerza zakres nauki na wzór fizyokratów na całe życie społeczne. Oprócz tych głównych dzieł wydał Say wiele rozpraw treści ekonomicznej, zmienił i uzupełnił powyższe dzieła w licznych nowych wydaniach, napisał także komentarz do tłumaczonego dzieła Ricarda i do dzieła Storcha.

Say starał się ująć naukę naszą w jednolity system i wydzielić z niej rzeczy ściśle do niej nie należące. Zdaniem Saya nauka ekonomii politycznej jest nauką doświadczalną, podobnie jak fizyka lub chemia, opiera się wyłącznie na obserwacyi i doświadczeniu, na metodzie indukcyjnej, wskazanej przez Bacona. Obserwacya ścisła jest jedyną podstawą prawdy. Z tego powodu odróżnia Say dwie nauki, które zdaniem jego często się niewłaściwie łączą, mianowicie ekonomię polityczną, która jest nauką doświadczalną i statystykę, która jest nauką opisową. „Ekonomia polityczna opiera się na faktach, zjawiska, których przyczyny i skutki bada, mogą być uważane jako fakty ogólne i stałe, zawsze jednakowe w podobnych okolicznościach. Nauka nie może bowiem badać wszystkich modyfikacyi zjawisk, lecz uczy praw ogólnych i wyjaśnia je przykładami“ [1]).

Z uwag powyższych, wypowiedzianych na wstępie zarysu ekonomicznego, możnaby sądzić, że Say zastosował do nauki inną metodę badania, niż Adam Smith i jego następcy. W rzeczywistości pozostał Say jednak przy metodzie dedukcyjnej Smitha, popieranej przykładami, ja się sam wyraził. Wpływ Say'a, uchodzącego u współczesnych za drugiego twórcę nauki, miał swe źródło głównie w jasnym, przystępnym wykładzie i w systematycznem uporządkowaniu przedmiotu naukowego. Nie tylko cały zakres nauki uczynił jaśniejszym, dzieląc go za przykładem Turgota na naukę o produkcyi i rozdziale bogactw, oraz uzupełniając ją nowym działem „konsumcyi“, ale także w poszczególnych działach wprowadził większą przejrzystość. W szczególności w dziale produkcyi rozróżnił Say trzy „czynniki“ produkcyi, pracę, przyrodę i kapitał, łącząc w ten sposób teoryę fizyokratów o wytwórczości przyrody z teoryą Smitha o wytwórczości pracy, i przedstawiając kapitał jako trzeci czynnik, odrębny od przyrody i pracy. Także pojęcie wytworu rozszerzył Say bardzo znacznie i dał pobudkę do teoretycznych sporów w późniejszej literaturze. Wedle niego wytworem jest nie tylko surowiec, jak sądzili fizyokraci i nie tylko każda rzecz materyalna, jak uczył Adam Smith, ale każdy wynik pracy ludzkiej użyteczny dla ludzi, a zatem także usługa lekarza, muzyka, uczonego. Wytwory takie nazywa „niematerialnymi“ i sądzi, że one ulegają konsumcyi w chwili ich produkcyi [2]). Pracą wytwórczą nazywa każdą pracę, przyczyniającą się choćby pośrednio do produkcyi, n. p. pracę uczonego [3]). Podstawę pierwotną

[1]) Prelim. „Traité d'ec. polit.“ X—XV.
[2]) „Traité“ I. Chap. 13. Por. wyżej str. 16—18.
[3]) „Traité“ I. Chap. 7.

wartości tworzą wedle Say'a nie koszta produkcyi, lecz użyteczność rzeczy, czyli własność rzeczy, która je czyni sposobnemi do zaspokojenia rozmaitych potrzeb ludzkich. Koszta produkcyi nie tworzą istoty wartości, przedstawiają tylko cenę, jaką trzeba zapłacić za pokonanie trudności wykonania rzeczy [1]). Say odróżnia jednak dobra „naturalne", które przyroda daje każdemu darmo, n. p. powietrze, woda, światło słoneczne, nie mające wartości zamiennej mimo swej użyteczności, od „dóbr społecznych", które są wynikiem produkcyi, stanowią własność jednostek i mają wartość zamienną. Zdaniem Saya nauka zajmuje się tylko dobrami społecznemi, ponieważ tylko one tworzą się, rozdzielają i zużywają wedle praw ekonomicznych [2]).

Wspomnieliśmy już wyżej [3]) o teoryi Say'a „dróg odbytu", w której uznał hiperprodukcyę za niemożliwą w systemie wolnej konkurencyi. Teorya ta już u współczesnych spotkała się nie tylko z uznaniem, ale i z ostrą krytyką (n. p. Malthusa) [4]).

b) Następcy Ricarda i Saya.

Z pośród wielkiej liczby ekonomistów liberalnych wymienimy tylko wybitniejszych, zwłaszcza w Anglii i Francyi.

W Anglii jednym z pierwszych zwolenników Ricarda był James Mill, którego „Elements of political economy" z r. 1821 przetłumaczono na kilka języków europejskich. Znanym jest w literaturze ekonomicznej Mac Culloch, autor „Zasad ekonomii politycznej" i rozprawy historyczno bibliograficznej pod tytułem „literatura politycznej ekonomii" oprócz rozpraw specyalnych [5]). Wybitnym ekonomistą jest N. W. Senior, który w swoich rozprawach i w „zarysie politycznej ekonomii [6])" pozostaje wprawdzie na gruncie nauki Adama Smitha i Ricarda, ale zajmuje stanowisko samodzielne i krytyczne tak w pojęciu istoty samej nauki, jak ekonomiczno-społecznych zjawisk, a w szczególności wartości i ceny, renty gruntowej i płacy. W literaturze ekonomicznej dzisiejszej uchodzi Senior za autora teoryi o „funduszu płacy", wedle której przeciętna płaca w danym kraju da się ściśle obliczyć przez podzielenie sumy kapitałów obrotowych przeznaczonych na płacę

---

[1]) „Traité" I. str. 4—6. Por. wyżej str. 107.

[2]) „Traité" II. str. 158.

[3]) Ob. wyżej str. 867.

[4]) O życiu i pismach Say'a ob. Blanqui „Notice sur la vie et les ouvrages de I. B. Say" 1840; Kautz str. 562—9; art. Clement w Dict. d'économ. polit.; Nouveau dict. II. str. 783.

[5]) Principles of polit. economy z r. 1825, „Literature of political economy" z r. 1845.

[6]) „Outlines of political economy" z r. 1836 i w późniejszych wydaniach.

robotników czyli t. zw. funduszu płacy, przez ilość robotników w kraju. W rzeczywistości źródłem tej teoryi były niektóre wyrażenia w dziele Adama Smitha o funduszach przeznaczonych na zapłacenie robotników, a sama teorya została odpartą przez Thorntona, należącego również do szkoły klasycznej [1]). Wielki wpływ na politykę ekonomiczną i skarbową Roberta Peela w Anglii miał Robert Torrens, autor wielu rozpraw ekonomicznych i skarbowych. Z późniejszych ekonomistów należy do szkoły liberalnej H. Macleod [2]), znany z teoryi, że kredyt jest podobnie jak pieniądz samoistnym kapitałem; Walter Bagehot, nazywający się „ostatnim prawdziwym uczniem Ricarda", określił ekonomię polityczną jako naukę interesu *(science of business)*, analizę wielkiego obrotu [3]); I. Elliot Cairnes, znany obrońca dedukcyjnej metody Ricarda przeciw nowszym szkołom naukowym [4]).

We Francyi już przed Say'em rozpowszechniał naukę Adama Smitha Germain Garnier, tłumacz jego dzieła. Wybitnym ekonomistą szkoły klasycznej jest Pellegrino Rossi znany polityk i prawnik, autor „Wykładu ekonomii politycznej" [5]). Michel Chevalier samodzielny badacz istoty i funkcyi pieniądza, autor „Wykładu ekonomii politycznej" [6]), przeciwnik socyalistów i obrońca wolnej asocyacyi. Charles Dunoyer rozwinął w sposób bystry teoryę o wytwórczości usług niemateryalnych i wykazał wpływ wolnej pracy nie tylko na życie ekonomiczne, ale także obyczajowe i umysłowe ludzkości [7]). Frédéric Bastiat wsławił się dziełem o harmoniach ekonomicznych z r. 1850 (Harmonies économiques). Jest on bezwzględnym zwolennikiem systemu wolnej konkurencyi i stara się wykazać, że tylko w tym systemie możliwym jest porządek, dobrobyt i postęp. Z tego stanowiska zwalcza on nie tylko merkantylistów i socyalistów, ale także Malthusa i doktrynę Ricarda o sprzeczności interesów, nie widzi bowiem zasadniczej różnicy między dochodem z gruntów, a z pracy i kapitałów; zdaniem Bastiata w wolnościowym ustroju społecznym są wszystkie uprawnione interesy jednostek i narodów solidarne i harmonijne. Organem szkoły liberalnej we Francyi jest „Journal des économistes".

Z nowszych ekonomistów tej szkoły najwybitniejszym jest

---

[1]) Thomas Thornton „On labour" 1869 i inne pisma. Ob. wyżej str. 547.

[2]) „The theory of credit" w dwóch tomach 1889—91. „The history of economics" 1896 i wiele dzieł dawniejszych.

[3]) Ostatnie jego dzieło „Economic Studies" wydano w r. 1880 po jego śmierci.

[4]) „The character and logical method of polit. economy" 1857 2 wyd. 1875.

[5]) „Cours d'économie politique" Paris 1840 i 1841 w dwóch tomach w piątem wydaniu 1844 w czterech tomach.

[6]) „Cours d'économie politique" 1845—50.

[7]) „Liberté du travail" 1845 w trzech tomach.

P. Leroy-Beaulieu, autor wielu pism ekonomicznych i politycznych. Głównem dziełem ekonomicznem tego autora jest obszerny system nauki „Traité théorique et pratique d' économie politique“ w czterech tomach z r. 1896 [1]) i takiż system nauki skarbowości. Leroy-Beaulieu założył w r. 1873 nowe czasopismo ekonomiczne we Francyi „Economiste français“. Do szkoły liberalnej należy dalej Courcelle-Seneuil, znany badacz spraw bankowych [2]), Emil Levasseur, znany historyk klas roboczych we Francyi, Leon Say, wnuk Jana Baptysty, wydawca encyklopedyi skarbowej (Dictionnaire des finanses) i nowej encyklopedyi ekonomicznej (Nouveau dict. d' économie politique), Maurice Block, ekonomista i statystyk, autor dzieła „Le progrés de la science économique depuis Adam Smith“ dającego pogląd historyczny na rozwój nauki, Frédéric Passy zwolennik Bastiata, Henri Baudrillart, autor dzieła czterotomowego „Histoire du luxe“, monografii o Janie Bodin, i innych rozpraw ekonomicznych [3]), Alfred de Foville, znany z prac statystycznych.

Z ekonomistów niemieckich, należących do szkoły klasycznej wymieniamy następujących: Jakob, napisał w duchu Adama Smitha „Grundsätze der Nationaloekonomie oder Grundsätze des Nationalreichtums“ (1809) i przetłumaczył na język niemiecki wykłady nauki I. B. Saya, J. Milla i niektóre inne rozprawy szkoły klasycznej; K. F. Rau, długoletni profesor w Heidelbergu, autor systematycznego wykładu „Lehrbuch der politischen Oekonomie“, podzielonego na trzy części: „Grundsätze der Volkswirtschaftslehre“ (1826), „Grundsätze der Volkswirtschaftspolitik“ (1828) i „Grundsätze der Finanzwissenschaft“ (1832). System Raua utrzymał się powszechnie w wykładach ekonomii politycznej w Niemczech. Fryderyk Nebenius, autor znanego dzieła o kredycie publicznym (1821). Bystrą analizą zasadniczych pojęć ekonomicznych odznaczył się Hermann („Staatswirtschaftliche Untersuchungen“ 1833); Thünen („Der isolirte Staat in Beziehung auf Landwirtschaft und National-Oekonomie“ i „Der naturgemässe Arbeitslohn in seinem Verhältniss zum Zinsfuss und zur Landrente“) znany w literaturze ekonomicznej z teoryi renty gruntowej i z teoryi płacy. Teoryę renty gruntowej Ricarda uzupełnił Thünen przez wykazanie doniosłości położenia gruntów, mianowicie ich oddalenia od targu od którego zależy wedle niego nie tylko renta gruntowa i jej wysokość, ale i sposób uprawy gruntów oraz cały system gospodarowania. Przyjmując w swojem państwie odosobnionem jeden targ miejski, mniema, że wartość

[1]) trzecie wydanie 1900.

[2]) „Le crédit et la banque“ 1840; „Traité théorique et pratique des opérations de banque“ 1853; „Traité théorique et pratique d'economie politique“ w dwóch tomach 1858/9 i w następnych wydaniach, i wiele innych rozpraw.

[3]) Między innemi „Des rapports de l'économie politique et de la morale“ 2 ed. Paris 1883.

zboża jest coraz mniejsza w miarę oddalenia od targu i że w pobliżu miasta muszą być uprawiane takie produkty, których koszta transportu są bardzo znaczne wskutek ich wagi lub objętości, lub które szybko podpadają zepsuciu, dalej zaś od miasta mogą być uprawiane płody, nie wymagające znacznych kosztów transportu. W ten sposób tworzą się naokoło miasta odrębne koła koncentryczne z odrębną uprawą. W najbliższej okolicy miasta przeważać będzie gospodarstwo mleczne, jarzynowe i owocowe, następnie gospodarstwo lasowe, dalej gospodarstwo zbożowe coraz mniej intenzywne, nakoniec chów bydła, a w ostatnim obszarze polowanie i życie myśliwskie. W taki sam abstrakcyjny sposób przy pomocy formuł matematycznych bada Thünen wysokość płacy „w państwie odosobnionem“ i dochodzi do wyniku, że naturalna płaca jest wyższą, niż mniemał Ricardo, wzrasta w tym samym stopniu, jak wytwórczość pracy, ponad niezbędne koszta utrzymania robotników [1]). Do szkoły liberalnej należy także Mangoldt, znany z teoryi o zysku przedsiębiorczym i z zarysu ekonomii społecznej [2]), w którym zastosował na wzór Thünena metodę matematyczną.

Z ekonomistów innych narodów, należących do szkoły klasycznej, nie można pominąć następujących: Henryk Storch, nauczyciel późniejszego cara Mikołaja, wydał swoje wykłady w języku francuskim „Cours d' économie politique“ w r. 1815. Storch opiera się na nauce Say'a, uwzględnia jednak ekonomiczny rozwój narodów, mianowicie „ludów rolniczych“ ku „przemysłowym i „handlowym“, oraz stopniowy rozwój włościaństwa ku zupełnej emancypacyi i stara się doktrynę liberalną pogodzić z odrębnemi stosunkami i potrzebami Rosyi [3]). Thomas Cooper, ekonomista amerykański, zwalczał w „Lectures on the elements of political economy“ (1826) system opiekuńczy i narodowy ekonomistów amerykańskich ze stanowiska indywidualistycznego szkoły liberalnej. Francesco Fuoco („Saggi economici“ 1825), E. Nazzani („Sunto di economia politica“), Francesco Ferrara [4]) i wielu innych ekonomistów przedstawiają we Włoszech szkołę liberalną [5]).

---

[1]) Płacę naturalną Thünena przedstawia formuła matematyczna $\sqrt{a.p.}$, w której $a.$ oznacza koszta utrzymania robotnika, $p.$ produkt pracy. Odosobnione państwo Thünena przetłumaczono na język polski. Por. wyżej str. 227.

[2]) „Die Lehre vom Unternehmergewinn“ Leipzig 1855, „Grundriss der Volkswirtschaftslehre“ 1863.

[3]) Storch był z pochodzenia Niemcem, ztąd Roscher zalicza go do szkoły „niemiecko-rosyjskiej“.

[4]) „Esame storico-critico di economisti e dottrine economiche del secolo 18 e prima metà del 19“ w dwóch tomach Turin 1889-91 i wiele innych rozpraw.

[5]) Bliższe dane o ekonomistach liberalnych ob. u. Kautza i w innych monografiach wyżej na str. 161—6 przytoczonych, niemniej w encyklopedyach ekonomicznych.

c) *Herbert Spencer.*

Zwolennikiem Adama Smitha i jego szkoły jest w swoich poglądach ekonomicznych także znany socyolog Herbert Spencer [1]). Jest on bezwzględnym indywidualistą, pragnie zapewnić jednostkom i ich interesom osobistym swobodę najzupełniejszą, a działalność państwa ograniczyć nie tylko na polu ekonomicznem, ale także na polu wychowania narodowego. Stanowisko to Spencera jest w ścisłym związku z podstawami jego socyologii. Wedle niego bowiem organizm społeczny tworzy się i rozwija według praw natury, prawa ludzkie, konstytucye, nie są tworzone, lecz same się tworzą. „Cały ustrój ekonomiczny, od głównych zarysów do najdrobniejszych szczegółów, doszedł do stanu dzisiejszego nie tylko bez pomocy prawodawstwa, ale nawet w znacznej części musiał walczyć z rozmaitemi ograniczeniami prawodawstwa. Źródłem jego była wielostronna działalność człowieka i rozmaite jego potrzeby. Chociaż bowiem każdy człowiek myślał tylko o osobistych swoich potrzebach, chociaż nikt nigdy nie troszczył się o podział pracy i nawet nie przeczuwał potrzeby podziału, porządek ten jednak nastąpił i ciągle się rozwija. Proces ten tak wolno, tak nieznacznie się posuwał, że do najnowszych czasów nikt go prawie nie zauważył. Przez szereg zmian nie dających się uczuć, podobnych do zmian, jakie przechodzi ziarno, zanim w drzewo wyrośnie, społeczeństwo stało się tą złożoną kombinacyą rożnorodnych czynników, jaką się nam dzisiaj przedstawia. Należy przytem zauważyć, że ta ekonomiczna organizacya stanowi najgłówniejszą część całego ustroju. Dzięki tej samodzielnie wyrobionej kombinacyi każdy członek społeczeństwa zadawalnia swoje potrzeby i zarazem przez własną produkcyę przynosi innym pożytek“ [2]).

Zdaniem Spencera wszelkie zmiany w ustroju społeczeństwa, spowodowane wprost przez ustawy państwowe, n. p. przez radykalne reformy, rozwinęły się także samodzielnie i są „rezultatem umiarkowanych indywidualnych żądań czyli indywidualnych natur. Bezowocna próba Cromwella, aby utrwalić na długo nowe warunki społecznego bytu i szybkość, z jaką społeczeństwo po jego śmierci do dawnego stanu wracało, mogą nam służyć za dowód, jak bezsilnym jest monarcha, gdy mu przyjdzie zmienić ustrój społeczny swego narodu. On może tylko zatrzymać naturalny proces organizacyi lub też mu pomódz, ale nie może zapanować nad ogólnym postępem procesu“.

Postęp społeczny idzie wedle Spencera drogą zupełnie analogiczną, jak naturalny postęp organiczny, to znaczy od jednorodności do różnorodności. Pierwiastkową i najniższą formą społeczeństwa jest jednolita masa jednostek o jednakowych zdolnościach

---

[1]) Poprzednik Spencera, socyolog August Comte, ma zapatrywania odmienne.

[2]) „Szkice filozoficzne“ I. str. 50—1.

i funkcyach społecznych: jedyną różnicą w zajęciach jest ta tylko, która wypływa z różnicy płci. Każdy jest tam wojownikiem, myśliwym, rybakiem, budowniczym, fabrykantem narzędzi; wszystkie kobiety wypełniają te same czynności, każda rodzina wystarcza sama sobie. Wcześnie wszakże bardzo w ewolucyi społeczeństwa zarysowuje się różnica pomiędzy rządzonym, a rządzącym; pojawienie się pewnej władzy stanowi pierwszy krok postępu do koczowniczej gromady. Jednocześnie powstaje władza równoległa i odpowiednia pierwszej, jest nią religia. Trzecią władzą, z tegoż źródła powstałą i stopniowo tylko od pierwszych oddzieloną, jest władza obyczajów i obrzędów, ów nieokreślony przymus, kierujący naszemi codziennemi czynnościami. Każdy z tych rządów ulega po kolei wewnętrznemu zróżniczkowaniu, w rezultacie więc powstaje z tego wszystkiego złożony organizm polityczny, z monarchą, ministrami, sądownictwem, administracyą, podatkami i t. d. Równolegle z powyższym rozwojem odbywa się zróżniczkowanie innego rodzaju, podział pracy, którego rezultatem jest podział społeczeństwa na stany i różne klasy pracowników. W ten sposób odbywa się w organizacyi ekonomicznej społeczeństwa coraz dalszy pochód od jednorodności do różnorodności, postęp rozpoczęty od jednorodnej hordy barbarzyńskiej dążył i dąży jeszcze do ekonomicznego związku całego rodzaju ludzkiego przez zróżniczkowanie funkcyj wypełnianych przez narody, grupy i jednostki [1]).

Prawo rozwoju organicznego jest wedle Spencera prawem wszelkiego rozwoju. Przejście od jednorodności do różnorodności przez stopniowe zmiany widocznem jest tak samo w pierwszych zmianach wszechświata, jak w ewolucyi geologicznej i tworzeniu się klimatów, jak dalej w rozwoju każdego organizmu, znajdującego się na powierzchni ziemi, w ewolucyi ludzkości, ras i jednostek, w ewolucyi społeczeństwa każdego, w jego organizacyi politycznej, religijnej lub ekonomicznej, niemniej w ewolucyi wszystkich wytworów czynności ludzkiej, konkretnej i oderwanej. Od najstarożytniejszych czasów, które tylko historya zgłębić potrafiła, aż do wczorajszych nowości, postęp zawsze zasadza się na jednem, na przeobrażaniu się jednorodności w różnorodność [2]).

Spencer nie przeczy, że indywidualizm ma także ujemne strony materyalne i moralne dla społeczeństwa. Przedstawieniu „moralności handlowej“ poświęcił nawet osobną rozprawę [3]); spodziewa się jednak, że ogólny postęp w opinii publicznej przyczyni się do udoskonalenia społeczeństwa pod względem moralnym. Spencer zwraca uwagę na pomyślny objaw, że ludzie bogaci coraz więcej zajmują się czynnie materyalnym i moralnym postępem mas, że w ten sposób wyrabia się nowa i lepsza rycerskość, która

[1]) str. 10 i n.
[2]) str. 23—4.
[3]) I. str. 93—128.

wytwarza wyższe pojęcie o honorze i obowiązkach warstw wyższych. „Z dniem, w którym bogactwo drogą nieprawą nabyte będzie ściągać tylko upośledzenie, a bogactwo nabyte otrzyma daninę należnej pochwały, najpiękniejsze zaś hołdy będą zachowane dla tych, którzy poświęcają siły i zdolności na dzieła najszlachetniejsze, wtedy bądźmy pewni, że wiele dobrych rzeczy się urzeczywistni, a moralność handlowa także się podniesie".

C) Szkoła manchesterska.

Szkołą manchesterską nazywamy kierunek praktyczny w ekonomice i polityce społecznej, zmierzający do urzeczywistnienia zasad szkoły liberalnej w polityce handlowej, w ustawodawstwie publicznem i w skarbowości. Jako kierunek praktyczny nie zasługuje ten odłam liberalny na miano „szkoły", ponieważ w teoryi opiera się na zasadach nauki Adama Smitha i szkoły klasycznej, zwłaszcza jej optymistycznego odłamu, starając się zasady te zastosować do polityki i do reform ustawodawczych. Niesłusznie rozszerzają niektórzy ekonomiści i socyaliści nazwę szkoły manchesterskiej na całą szkołę klasyczną, a to tem bardziej, że tak Adam Smith, jak wielu zwolenników jego szkoły, czynili różnicę między teoryą a polityką praktyczną i zgadzali się na ograniczenia wolności ekonomicznej w pewnych okolicznościach.

Kolebką szkoły manchesterskiej był ruch wolnościowy, jaki powstał po ustaniu wojen napoleońskich i zmierzał do uchylenia ceł i innych ograniczeń wolnego handlu, które były w części następstwem wojen i systemu kontynentalnego Napoleona, w części zaś istniały już dawniej. Podstawą systemu kontynentalnego był dekret Napoleona z r. 1806, którym ogłoszono wyspy brytyjskie jako znajdujące się w stanie blokady, zabroniono wszelkiej komunikacyi z W. Brytanią i wszelkiego handlu towarami angielskimi, na co znowu Anglia zabroniła neutralnym okrętom wpływania do portów francuskich lub będących pod kontrolą francuską[1]). Wskutek wstrzymania wzajemnej wymiany towarów, powstały na lądzie europejskim przedsiębiorstwa przemysłowe w takich gałęziach, w jakich W. Brytania dotychczas zaopatrywała targi europejskie i rozwinęła się produkcya cukru burakowego, po wstrzymaniu dowozu cukru kolonialnego; natomiast w Anglii i koloniach angielskich wzięto się do intenzywnej produkcyi surowców, których do owego czasu dostarczała Anglii w znacznej części Europa. Po zniesieniu systemu kontynentalnego powstało niebezpieczeństwo dla przemysłu i handlu stałego lądu Europy ze strony przemysłu i handlu angielskiego, a dla rolnictwa angielskiego ze strony krajów europejskich i wbrew teoryi wolnego handlu okazała się potrzeba ochrony produkcyi swojskiej za pomocą ceł. Z tego powodu w Anglii nie tylko nie zniesiono ceł, ale je w r. 1815 podwyższono i ustanowiono w r. 1828 nową

[1]) Por. wyżej str. 686—7.

skalę cłową, zniżającą cło przy podwyższaniu się ceny zboża [1]). Głównie przeciw tym cłom zbożowym zwróciły się koła kupieckie i przemysłowe; w r. 1836 powstało w Londynie stowarzyszenie dla zwalczania ceł zbożowych, a w dwa lata później także w Manchester, poczem w r. 1839 zawiązały wszystkie pokrewne związki wolno-handlowe ligę przeciw ustawom o cłach zbożowych [2]) i rozpoczęły akcyę polityczną, literacką i dziennikarską dla osiągnięcia tego celu. Ztąd powstała nazwa ligi i szkoły manchersterskiej. Inicyatorem i duszą ligi był zrazu Ryszard Cobden, następnie wespół z nim John Bright. Energicznej agitacyi ligi powiodło się w r. 1846 w czasie nieurodzaju i drożyzny doprowadzić do zniesienia ceł zbożowych, poczem liga działała dalej w duchu wolno-handlowym, a Cobden miał żywy udział w zawarciu traktatu handlowego z Francyą w r. 1860.

Teoretyczną podstawą szkoły manchesterskiej jest nauka Adama Smitha o naturalnym porządku, opartym na interesie osobistym i o korzyściach wolnego handlu zagranicznego. Zwolennicy szkoły podzielają zarazem teoryę o harmonii interesów jednostek i narodów w systemie wolnej konkurencyi i sprzeciwiają się zasadniczo mięszaniu się państwa w stosunki ekonomiczne. Polityczną podstawą szkoły jest idea demokratyczna równouprawnienia wszystkich klas i zniesienia wszelkich przywilejów stanowych. Dzięki powiązaniu teoryi liberalnej ekonomicznej z programem demokratycznym pozyskała szkoła manchesterska wielu zwolenników wśród szkoły klasycznej i polityków, była przez kilka dziesiątek lat przewodnikiem politycznym demokracyi miejskiej. Szczególnie w Anglii umiała szkoła swój wpływ utrwalić umiarkowaniem w stosowaniu swoich zasad do ustawodawstwa, reformą ustawodawstwa i skarbowości w duchu demokratycznym, oraz ustawodawczą ochroną robotników, najpierw dzieci i kobiet, następnie także dorosłych. Słynny Robert Peel, przeciwnik Cobdena, zmienił się w zwolennika szkoły, później Gladstone przeprowadzał w ich duchu reformy, co mu jednak nie przeszkadzało rozwijać ustawodawczej ochrony warstwy roboczej. Dzięki szerszemu widnokręgowi politycznemu i ekonomicznemu jest szkoła manchesterska dotychczas w Anglii wpływowym czynnikiem politycznym.

Także w państwach stałego lądu europejskiego wywarła szkoła manchesterska stanowczy wpływ na reformę taryf cłowych i zawieranie traktatów handlowych, na reformę ustaw przemysłowych i skarbowych w duchu liberalnym, na zniesienie ograniczeń

[1]) Dopiero przy cenie 80 szylingów za quarter pszenicy wynosiło cło tylko jednego szylinga. Od r. 1827—1828 starał się Huskisson wprowadzić reformy w duchu wolności handlowej.

[2]) Anti-corn-law-league. W cztery lata po założeniu ligi wydano na cele agitacyjne 250.000 funtów szt., złożonych głównie przez kapitalistów i wielkich przemysłowców. Ob. literaturę o Cobdenie w Dict. Palgrave i Handw. der Staatsw.

podzielności gruntów i stopy procentowej, uchylenie przywilejów klasowych, niemniej na rozwój dobrowolnej asocyacyi. W Niemczech wsławił się Schulce-Delitsch agitacyą za zakładaniem stowarzyszeń na własnej pomocy opartych. Zwolennicy kierunku tego stworzyli w Niemczech szeroką organizacyę, mającą swoje organa peryodyczne, a od r. 1858 kongres ekonomiczny corocznie się zbierający. W r. 1863 założył Juliusz Faucher z Karolem Braunem czasopismo kwartalne „Vierteljahrsschrift für Volkswirtschaft und Kulturgeschichte“ z cechą naukową, około którego skupiło się kilku poważnych ekonomistów, mianowicie Böhmert, Max Wirth, Michaelis, Prince Smith i inni. We Francyi propagował Fryderyk Bastiat gorąco program szkoły manchesterskiej, a organ szkoły liberalnej „Journal des économistes“ i ekonomiści około niego grupujący się oddali się na usługi szkoły. W r. 1847 odbył się międzynarodowy kongres wolnohandlowy w Brukseli, obesłany przez wszystkie niemal narody cywilizowane.

Około r. 1870 chyli się wpływ szkoły manchesterskiej w państwach stałego lądu Europy stanowczo do upadku. Zjawisko to można przypisać głównie czterem przyczynom. Oto najpierw powszechna sympatya, jaką otaczano zwolenników tej szkoły jako demokratów w okresie walk o prawa konstytucyjne, utraciła grunt z chwilą, gdy owe prawa zostały wywalczone i gdy kapitaliści i wielcy przemysłowcy, na których się szkoła manchesterska opiera, poczęli wyzyskiwać liberalne ustawodawstwo na swoją korzyść. Powtóre zasady szkoły liberalnej zostały zachwiane przez nowsze szkoły ekonomiczne i przez szkołę socyalistyczną, wskutek czego szkoła manchesterska utraciła swą podstawę teoretyczną, uważaną dawniej za niezachwianą. Po trzecie wyłoniła się w coraz groźniejszej postaci kwestya robotnicza i kwestya socyalna wogóle, a szkoła manchesterska stanęła wobec niej bezradna, gdyż zasada wolności i własnej pomocy nie starczyła dla załatwienia widocznych sprzeczności społecznych. Nakoniec okazało się w praktyce, że wolna konkurencya w obrocie zagranicznym zagraża dobrobytowi, niezawisłości ekonomicznej i politycznej narodów ekonomicznie słabszych, nie mogących jeszcze sprostać narodom bogatym i przemysłowym w swobodnem współzawodnictwie. Bezstronni zwolennicy szkoły manchesterskiej we Francyi i Anglii poczęli wskutek tego sami godzić się na niektóre ograniczenia wolności ekonomicznej, n. p. na ustawodawstwo robotnicze, na przepisy karne przeciw lichwie, a nawet na umiarkowane cła ochronne. W Niemczech zaś i Austryi przerzedziły się szybko szeregi naukowych zwolenników szkoły wolnohandlowej, a szkoła przemieniła się stopniowo w stronnictwo liberalne polityczne, broniące interesów wielkich kupców, karteli i wielkiego przemysłu. W państwach tych są dzisiaj głównymi organami liberalnego kierunku wolnomyślne stronnictwa parlamentarne i ich organa peryodyczne, opierające się o wielkie banki i kapitalistów i popierające ich interesy.

II. Szkoła krytyczna (społeczna).

Szkołą *krytyczną* lub *społeczną* nazywamy ekonomistów, którzy nie tworząc własnych systemów naukowych zwalczają szkołę liberalną ze stanowiska etycznego w imię zasad sprawiedliwości społecznej.

Szkoła krytyczna jest reakcyą przeciw liberalnej teoryi egoizmu i bogactwa narodowego. Wzrost bogactwa i warstw kapitalistycznych łączył się przez całe dziesiątki lat z uciskiem ekonomicznym warstw włościańskich i robotniczych. System wolnej konkurencyi rozbijał stopniowo rękodzielniczą organizacyę produkcyi, w jej miejsce wchodziła dzięki maszynowej technice produkcyi w przemyśle i w komunikacyach wielka produkcya przedsiębiorcza, ale przez długie lata nie widać było dobroczynnego wpływu wolności ekonomicznej i wzrostu produkcyi na szerokie warstwy pracujące.

Ztąd powstała i wzmagała się niechęć do systemu wolnej konkurencyi już nie tylko u polityków, wychowanych w tradycyach merkantylizmu [1]), ale także u pisarzy, przejętych nowemi ideami humanitarnemi i politycznemi, pragnących widzieć urzeczywistnienie się tych idei w życiu społecznem.

Doktryna liberalna była przez szereg dziesiątek lat panującą i popularną, ponieważ odpowiadała idei demokratycznej wolności i równości ludów i jednostek. Ale ujemne strony polityki liberalnej dodawały coraz nowych argumentów szkole krytycznej i dopomagały do krystalizowania się nowych poglądów ekonomiczno-społecznych. W tem ścieraniu się teoryi liberalnej z naukową krytyką tkwi źródło nowych kierunków naukowych, jakie są dzisiaj znane pod nazwą szkoły narodowej, szkół społecznych i socyalistycznych, szkół metodologicznych i innych.

Pisarze zaliczani do szkoły krytycznej nie tworzą właściwie osobnej „szkoły“, ponieważ nie łączy ich żadna nowa idea okrom niezadowolenia z teoryi liberalnej i z panujących stosunków społecznych. W takiem znaczeniu zaliczyć możemy do szkoły krytycznej cały szereg pisarzy współczesnych dawniejszej szkole liberalnej. Wymienimy tu tylko najwybitniejszych, jak Godwina i Hodgskina w Anglii, Saint Simona i Sismondi'ego we Francyi.

a) William Godwin i Hodgskin.

William Godwin wywarł wpływ na nauki ekonomiczno-społeczne przedewszystkiem swojem dziełem [2]) o „politycznej spra-

[1]) Por. wyżej str. 847—8.

[2]) „An enquiry concerning political justice and its influence on general virtue and happiness“. Ostatni rozdział o własności wydano

wiedliwości“ z roku 1793, w którem przypisuje ucisk warstw szerokich i nędzę ludu organizacyi politycznej i nierównemu podziałowi własności. Skupienie władzy w rękach niewielu osób powinno służyć do odparcia wroga i do zapewnienia sprawiedliwości w stosunkach społecznych, faktycznie zaś prowadzi do niesprawiedliwości społecznej. Nierówny podział własności prowadzi do zepsucia i zbrodni, albowiem wytwarza uczucie zawisłości i służalstwo, kaprysy i nieuzasadnione ambicye, ciemnotę ubogich i zbrodnie. Autor mniema, że najlepiejby było bez rządów politycznych, ale uznaje, że nie jest to na razie możliwe i że należy tylko wpływ rządu jak najbardziej ograniczyć. Pod tym względem jest dzieło Godwina odbiciem podobnych idei, jakie przewodzą ekonomistom liberalnym. Nie jest jednak Godwin zadowolony z istniejących stosunków społecznych i pragnie wyrównania własności. Nie wzywa w tym celu państwa na pomoc, ponieważ jest przeciwnikiem przymusu; spodziewa się, że w drodze naturalnego rozwoju ducha ludzkiego wyrobi się w społeczeństwie poczucie sprawiedliwości społecznej, ogólne przekonanie o konieczności zrzeczenia się praw na rzecz dobra ogólnego. Tak samo jak w urządzeniach politycznych przyniosła nowa epoka dziejowa niezmierny postęp, liczy Godwin także na szybki postęp moralności społecznej, która przeobrazi ducha ludzkiego.

W niechęci swej do rządu posunął się Godwin znacznie dalej, niż fizyokraci i szkoła liberalna, bo doprowadził aż do idei anarchistycznej. Przeciw jego teoryi wystąpił Robert Malthus w znanym [1]) traktacie o ludności, w którym przypisywał nędzę szerokich warstw przeludnieniu. Odpowiedział mu Godwin osobną rozprawą polemiczną w r. 1820.

Z późniejszych krytyków teoryi liberalnej w Anglii zasługuje na uwagę Thomas Hodgskin, który nie wdając się w nowe pomysły społeczne Owena i innych współczesnych, zajął się krytyką teoryi Ricarda i jego następców w rozprawie [2]) o „Obronie pracy przeciw pretensyom kapitału“. Pisarz ten zwalcza teoryę dochodów Ricarda, który nie widzi istotnej różnicy między kapitałem stałym, dającym zyski kapitaliście, a kapitałem obrotowym, służącym do wyżywienia robotników. Kapitałowi nie należy się tak znaczny udział w dochodzie narodowym, ponieważ martwego narzędzia nie można stawiać na równi z żywą pracą. Narzędzia same niczego nie zrobią, owszem rdzewieją i psują się, jeżeli nie są w użyciu. Zysk kapitalisty płynie z siły i przewagi kapitalisty nad robotnikiem, a nie z wartości kapitału stałego. Walka mię-

---

w r. 1904 w tłum. niemieckiem w „Hauptwerke des Sozialismus und der Sozialpolitik“, Leipzig 1904.

[1]) Por. wyżej str. 128.

[2]) „Labour defended against the claims of capital“, London 1825, w tłum. niem. w „Hauptwerke des Sozialismus und der Sozialpolitik“, Leipzig 1909.

dzy kapitałem i pracą musi się rozstrzygnąć w drodze naturalnego postępu na rzecz robotników. Hodgskin jest przeciwnikiem interwencyi państwowej w stosunkach społecznych. Spór między kapitalistami a robotnikiem powinien się załatwić bez obcej interwencyi między nimi samymi w duchu wymogów sprawiedliwości.

b) Saint-Simon, Simonde de Sismondi.

Saint-Simon, uważany za ojca nowożytnego socyalizmu, nie był socyalistą w znaczeniu nowożytnem, ani nie uważał się za przeciwnika szkoły Adama Smitha. Przeciwnie w rozprawie swojej „o własności i ustawodawstwie“ [1]) uważa Saint-Simon prawo własności za jedyną możliwą podstawę społeczeństwa politycznego. W każdym kraju zasadniczem prawem jest prawo własności, od zachowania tego prawa zależy istnienie społeczeństwa. Jednakowoż Saint-Simon nie uważa instytucyi własności za tak nietykalną, iżby nie można było jej zmodyfikować [2]). Własność bowiem jest podstawą budowy społecznej i powinna się opierać na zasadach użyteczności powszechnej i być w taki sposób urządzoną, aby posiadacz miał pobudkę do uczynienia jej jak najbardziej wytwórczą, a zatem w sposób sprzyjający rozwojowi pracy i produkcyi. Sławi „nieśmiertelnego“ Adama Smitha za to, że wykazał bezcelowość opiekuńczej polityki rządów feudalnych i korzyści wolnej pracy narodowej; również podnosi zasługi J. B. Saya, który uporządkował system ekonomii politycznej i trafnie wykazał różnicę między dawniejszym rządem feudalnym i militarnym, zgubnym dla narodów, a nowszym rządem przemysłowym. Ekonomia polityczna jest nauką, zasługującą na jak najszersze rozpowszechnienie wśród klas pracujących [3]).

Ideą przewodnią Saint-Simona było przekonanie, że system feudalny stanowczo już się przeżył i ustąpić musi miejsca systemowi pracy (przemysłowemu) zarówno w organizacyi społecznej, jak politycznej i podatkowej. Już w pierwszej rozprawie [4]), napisanej w Genewie r. 1803, przepowiadał, że przyszłość należy do ludzi pracujących umysłowo i fizycznie. Nie odróżniał jednak pracowników samoistnych od zawisłych; wedle niego pracownikiem (industriel) jest tak robotnik i rękodzielnik, jak rolnik i fabrykant, przewoźnik i kupiec [5]). Klasie pracującej w tem znaczeniu należy się pierwsze miejsce w społeczeństwie i przeważający wpływ na rządy państwowe i urządzenie skarbowości publicznej, ponieważ swą pracą i siłami klasa ta utrzymuje całe społeczeństwo. W dro-

[1]) „Vues sur la propriété et la législation“ 1818. Ob. Oeuvres de Saint-Simon 1841, str. 241 i n.
[2]) Str. 264—5.
[3]) Str. 341—7.
[4]) Lettres d'un habitant de Genéve a ses contemporains.
[5]) Catéchisme politique des industriels, str. 1—2.

dze koniecznego rozwoju historycznego klasa ta musi zdobyć stanowisko sobie należne, albowiem w historyi ludzkości panuje postęp, polegający na wypieraniu organizacyi nieodpowiednich przez korzystniejsze dla ogółu. Średniowieczny system feudalny przedstawiał zdaniem Saint-Simona postęp w porównaniu z porządkiem społecznym i politycznym Greków i Rzymian, który opierał się na podboju. Ale także porządek feudalny był jeszcze organizacyą wojenną, chociaż z niej wydzieliła się już osobna władza duchowna. Porządek feudalny przeobraża się stopniowo w porządek pracy (przemysłowy), tymczasem zaś powstał system przejściowy zarówno w dziedzinie materyalnej jak duchowej. Te myśli Saint-Simona o stopniowej ewolucyi w dziejach organizacyi społecznej i umysłowości ludzkiej z okresu teologicznego do pozytywnego rozwinął później jego uczeń August Comte.

Saint-Simon marzył o stworzeniu nauki fizyczno-politycznej, którąby wskazała niezachwiane prawa rozwoju społeczeństwa na zasadach powszechnego prawa grawitacyi Newtona. Wszystkie nauki wyzwalały się kolejno z więzów teologicznych i przeszedłszy przez metafizykę stawały się pozytywnemi, opartemi na obserwacyi i doświadczeniu. Zdaniem Saint-Simona także religia chrześcijańska była wyższą od wszystkich poprzednich systemów religijnych, ale musi się odrodzić na zasadach nowożytnej wiedzy. Jego „nowy chrześcianizm“ powinien zorganizować społeczeństwo na zasadach braterstwa i polepszenia materyalnego i moralnego bytu najliczniejszej warstwy ludności; wszystkie instytucye społeczne powinny zmierzać do tego wielkiego celu religijnego [1]).

Saint-Simon nie był zwolennikiem równości ekonomicznej, uważał ją za złudzenie, przeciwne prawdziwej równości, której zasadą jest udział każdego w znaczeniu i dochodach odpowiednio do swoich zdolności i wkładów. Wedle niego w systemie przemysłowym (pracy) będą naturalnymi kierownikami bogaci przemysłowcy i bankierowie, używający swoich majątków, wiedzy i doświadczenia na pożytek ogółu. Cel ten będzie osiągniętym prędzej czy później w naturalnym pochodzie cywilizacyi w ten sposób, że przedstawiciele klasy przemysłowej zdobędą prawa polityczne wyborcze i większość w izbie gmin, a tem samem decydujący wpływ na finanse, zgodnie z obowiązującą konstytucyą [2]).

Uczniowie Saint-Simona poszli rozmaitemi drogami. Jedni, nazwani Saint-Simonistami, szczególnie Enfantin, rozwinęli z nauki swojego mistrza doktrynę socyalistyczną, drudzy, jak Michel Chevalier, przeszli do obozu ekonomistów liberalnych, najsłynniejszy z nich zaś August Comte rozwinął społeczne poglądy Saint-

---

[1]) „Nouveau christianisme“ II., str. 100 i 171.

[2]) „Moyen constitutionnel“ I., str. 349—50. Por. też Limanowski „Historya ruchu społecznego“ II., str. 25—48; Blanqui „Ekomia przemysłowa“ (w tłumacz.) III., str. 32—42.

Simona w duchu jego nauki częścią jako jego współpracownik [1]), częścią zaś później w swoim kursie filozofii pozytywnej.

Simonde de Sismondi, historyk i ekonomista, był zrazu zwolennikiem nauki klasycznej, ale po doświadczeniach systemu kontynentalnego i przesileń zmienił swą opinię o korzyściach wolnej konkurencyi i praw naturalnych i napisał w r. 1819 „Nowe zasady ekonomii politycznej czyli bogactwa w stosunku do ludności“ [2]), w których wystąpił przeciw szkole klasycznej, lubo oświadczył w zasadzie, że „nauka Adama Smitha jest także jego nauką, pragnie ją jednak bliżej wyjaśnić i uzupełnić, ponieważ dochodzi w niej do zupełnie innych wniosków, niż drudzy“ [3]).

Simonde de Sismondi pojmuje zadanie ekonomii politycznej i istotę bogactwa inaczej, niż szkoła klasyczna. Wedle niego ekonomia polityczna nie jest nauką o bogactwie w rozumieniu abstrakcyjnem, o naturze i przyczynach jego wzrostu lub upadku, lecz „nauką o organizacyi społecznej człowieka konsumującego i wytwarzającego, w jego stosunku do rzeczy“. Nauka głoszona przez szkołę klasyczną jest chrematystyką, można ją ująć w dwóch zdaniach: aby podnieść bogactwo, należy wiele jak najtaniej wytwarzać, to znaczy za jak najniższą płacę i przy pomocy jak najmniejszej pracy [4]). Tymczasem bogactwo narodu zawisło od dobrobytu wszystkich członków, a prawdziwem zadaniem polityka jest znaleźć taką kombinacyę i proporcyę między ludnością a bogactwem, któraby zapewniała jak najwięcej szczęścia ludności kraju. Nie chodzi o abstrakcyjne gromadzenie bogactwa, ale o to, aby wszyscy obywatele mieli udział w przyjemnościach, jakie daje bogactwo [5]). Sismondi mniema, że ekonomia polityczna jest przedewszystkiem nauką administracyi państwowej. Najwyższem zadaniem tej nauki jest obmyśleć sposób zapewnienia dobrobytu narodowego, oznaczyć stosunek, jaki zachodzić powinien między rozmaitemi klasami i zawodami, aby wszystkie wzajemnie się popierały, aby wszystkie miały najlepsze warunki dla swego dobrobytu i łączyły nadzieję z uczuciem bezpieczeństwa [6]).

Simonde de Sismondi wychodzi z zasady przyjętej przez Adama Smitha, że jedynem źródłem bogactwa jest praca, a środkiem gromadzenia bogactwa jest oszczędność. Zasadę tę uzupełnia Sismondi w tym kierunku, że ostatecznym celem bogactwa jest

---

[1]) N. p. „Plan des travaux scientifiques nécessaires pour réorganiser la societé“ 1822. A. Comte wypierał się później wpływu Saint-Simona.

[2]) „Nouveaux principes d'économie politique ou de la richesse dans ses rapports avec la population“, Paris 1819 w dwóch tomach, w tym samym duchu „Etudes sur l'économie politique“, Paris 1837 w dwóch tomach.

[3]) I. str. 52.

[4]) Etudes II. str. 235.

[5]) Nouveaux principes 1 str. 9.

[6]) Etudes II. str. 238.

używanie i odpowiedni rozdział między cały naród. Otóż do pożądanego słusznego rozdziału bogactwa nie prowadzi system wolnej konkurencyi. System ten bowiem wywołuje powszechną walkę na targu między producentami oraz między kupcami, zmusza producenta do jak najtańszej produkcyi, do obniżania płacy robotników, do zastąpienia pracy maszynami. W systemie tym walczą na śmierć i życie miasta przeciw miastom, kupcy przeciw kupcom, przedsiębiorcy przeciw przedsiębiorcom, a ostatecznym wynikiem tej walki jest powstanie nowej klasy, znanej tylko z nazwy Rzymianom, mianowicie klasy proletaryuszów. Jak u Rzymian proletaryusze żyli kosztem publicznym, tak przeciwnie dzisiaj społeczeństwo żyje kosztem proletaryuszów, albowiem zabiera im część płacy, należnej za ich pracę. Szkoła chrematystyki głosi zasadę, że porządek naturalny ma wymagać, aby proletaryusz pracował za całe społeczeństwo, ale nie miał udziału we własności [1]).

Sismondi słusznie podnosi, że system wolnej konkurencyi nie chroni interesów całego społeczeństwa. Przedsiębiorca stara się wyłącznie o zyski dla siebie, a nie dba o to, że robotnicy są w nędzy. Tymczasem każda produkcya powinna swoich pracowników odpowiednio utrzymać, a jeżeli się okaże, że dana gałęź produkcyi nie może swoim pracownikom zapewnić dobrego bytu, to nie zasługuje na eksploatacyę. Każda gałęź produkcyi powinna być zorganizowaną korporacyjnie w ten sposób, aby przedsiębiorcy byli odpowiedzialni za zajęcie i odpowiednie utrzymanie oraz zaopatrzenie na wypadek starości i choroby robotników należących do danego zawodu. Przedsiębiorca powinien z góry o tem wiedzieć, że ma obowiązek zajmowania robotników w odpowiednich lokalach, nie grożących jego zdrowiu, że ma ich leczyć w szpitalach w razie choroby, że płace powinny nie tylko wystarczyć na utrzymanie samego robotnika dorosłego, ale zarazem pokryć koszta jego dzieciństwa, starości i chorób, niemniej brak zarobku z powodu zastosowania machin w produkcyi. Taką odpowiedzialność można nałożyć na przedsiębiorców przy odpowiedniej organizacyi, a jeżeliby ktoś mniemał, że jego przedsiębiorstwo nie zdoła ponieść tych wszystkich kosztów, to niechaj go raczej wcale nie zakłada, zamiast zwalać ciężar utrzymywania ubogich i chorych robotników na całe społeczeństwo [2]). Odpowiedzialność taką przedsiębiorców uważa Sismondi za zupełnie usprawiedliwioną, ponieważ przedsiębiorca ściąga zyski z życia ludzkiego, a wszystkie ciężary spycha na społeczeństwo.

Powyższe wywody Sismondiego świadczą o trafnem i bystrem zrozumieniu istoty kwestyi robotniczej. Także kierunek reformy przez niego wskazany jest słusznym i znalazł dzisiaj w Austryi, w Niemczech i Francyi zastosowanie w organizacyi przymusowego

[1]) Etudes I. str. 33—5.
[2]) Nouveaux principes II. str. 358—62.

ubezpieczenia robotników na wypadek choroby, starości, niezdolności do pracy, w części już przeprowadzonej. W tym właśnie duchu przedstawiał sobie Sismondi ową odpowiedzialność „korporacyjną“, lubo nie umiał wskazać pozytywnego projektu organizacyi. Słusznie sam podnosił, że w wykonywaniu tej myśli okażą się wielkie trudności i niebezpieczeństwa, dlatego pozostawia przeprowadzenie tej zasady ustawodawstwu. Ustawodawstwo to może zrazu nie będzie doskonałem, ale będzie miało ten dobry skutek, że zwiąże los robotników z przedsiębiorstwem [1]).

Prócz tego wskazał Sismondi jeszcze inny środek załatwienia kwestyi robotniczej. Oto postawiwszy zasadę, że istnieje pewna solidarność między przedsiębiorcą a robotnikiem i odpowiedzialność przedsiębiorcy za byt robotników, nie tai Sismondi, że przedsiębiorca w tym wypadku powinien mieć rodzaj patryarchalnej władzy nad młodymi robotnikami i prawo powstrzymania ich od zawierania nieprzezornych małżeństw, które mogą zanadto pomnożyć szeregi robotników i narazić przedsiębiorcę na zbyt wielkie ciężary. Takie ograniczenie praw robotników uważa Sismondi za stosowne i słuszne, jeżeli robotnikom zapewni się przejście na wyższy stopień bytu ekonomicznego, jeżeli mianowicie starszych robotników dopuści się do udziału w zyskach przedsiębiorstwa w formie stowarzyszenia z przedsiębiorcą. Robotnik pierwszego stopnia byłby niejako „aspirantem“ na robotnika stowarzyszonego (associé), nie podlegającego owym ograniczeniom. Sismondi przyznaje, że na razie myśl ta przedstawia się jako utopia, ale nie należy spuszczać jej z uwagi [2]).

Obydwa powyższe pomysły Sismondiego musimy uznać za bystre i głębokie, oparte na zrozumieniu natury kwestyi robotniczej i na trafnem przewidywaniu przyszłości. Sismondi pozostawał na gruncie panującego ustroju społecznego i nie myślał o przewrocie w duchu socyalistycznym. Przeciwnie, bronił własności, pragnął rozszerzenia własności na jak największą liczbę uczestników, uznawał potrzebę podziału pracy na osobne zawody i wykazywał użyteczność tego podziału [3]). Zaznaczał jednak, że własność ziemi wcale nie jest prawem naturalnem, lecz jest instytucyą społeczną, opartą na zasadzie publicznej użyteczności [4]). Dla usunięcia szkodliwych skutków wolnej konkurencyi domagał się interwencyi państwa, lubo sam nieraz przyznawał, że nie umie wskazać w tym celu dokładnie określonych środków, lecz uważa za konieczne, aby zachowano odpowiednią proporcyę między pracą a użyciem wszystkich jednostek i klas społecznych [5]). Między innemi żądaniami domagał się ograniczenia za pomocą koncesyi

---

[1]) II. str. 363—4.
[2]) II. str. 307—44.
[3]) Etudes II. str. 239 i n.
[4]) Nouveaux principes I. str. 161.
[5]) Etudes II. str. 272.

zakładania fabryk, banków, przedsiębiorstw akcyjnych, aby zapobiedz ich zakładaniu bez rzeczywistej potrzeby, również żądał od państwa w razie przesileń pomocy dla robotników zamiast opiekowania się przedsiębiorcami.

Na uwagę zasługuje stanowisko Sismondiego wobec teoryi Malthusa o wzroście ludności. Sismondi zgadza się z Malthusem, że ludność wskutek lekkomyślnie zawieranych małżeństw może się istotnie rozmnażać zbyt szybko i może sama sobie stwarzać konkurencyę w pracy. Trafnie jednak modyfikuje Sismondi teoryę Malthusa w ten sposób, że nie brak środków żywności, lecz brak dochodu jest granicą ludności, że ludność reguluje się wedle dochodu [1]). Dochód jest zarazem regulatorem prawdziwej wartości towarów corocznie wytworzonych, a jeżeli ilość towarów się zwiększy, a dochód, za który mają być wymienione, równocześnie się nie zwiększy, wówczas ich wartość wcale się nie podniesie [2]). Z tego samego stanowiska zwalczał Sismondi także teoryę „dróg odbytu“ Saya i jego twierdzenie, że o hiperprodukcyi nie może być mowy. Wydatek narodu jest ograniczony jego dochodem w ten sposób, że dochody zeszłego roku mają opłacić produkcyę roku danego. Produkcya, dochód i konsumcya powinny być w równowadze; produkcya więc ma swe granice, a jeśli je przekracza, sprowadza klęski ekonomiczne i cofa naród wstecz, zamiast go posunąć naprzód. Aby mieć dochód, nie wystarczy wytworzyć towary, trzeba je jeszcze sprzedać; dlatego uważa zdanie Ricarda za mylne, jakoby wzrost produkcyi zawsze stanowił przyrost kapitału narodowego [3]).

Także wymianę traktuje Sismondi z odmiennego stanowiska niż Adam Smith. Wedle Sismondiego wymiana przychodzi do skutku dlatego, ponieważ obie strony odnoszą z niej korzyść dla siebie. Sprzedający widzi swą korzyść w sprzedaży, kupujący w kupnie towaru, nie ma więc mowy o tem, aby wymieniano realnie równe wartości, lecz obaj zyskują, a tem samem zyskuje naród podwójnie. Wszystko bowiem, co zwiększa użycie i przyjemności jednostek, powinno być uważane jako korzyść ogółu. Tak samo handel jest pożytecznym i wytwórczym, gdy zbliża produkt do konsumenta [4]).

Sismondi utorował w naszej nauce drogę szkole socyalistów z katedry i t. zw. szkole realistycznej.

---

[1]) Nouveaux principes II. Chap. II.

[2]) Etudes II. str. 232.

[3]) Nouveaux principes I. str. 119 i n.

[4]) I. str. 134 i n. Literaturę o Sismondim zestawił Lippert w Handw. der Staatsw. VI. 749. We Francyi należą do szkoły Sismondiego: M. Dunoyer „Nouveau traité d'économie sociale“, Paris 1830, 2 tomy; Charles Comte „Traité de législation“, Paris 1827; Villeneuve-Bargemont „Economie politique chrétienne“, Paris 1834 w 3 tomach; I. Droz „Economie politique“, Paris 1829. Ob. Blanqui „Histoire de l'écon. polit.“ Chap. 41.

III. Szkoła narodowa.

Szkołą narodową nazywamy kierunek naukowy w ekonomice społecznej i w polityce ekonomicznej, który traktuje gospodarstwo społeczne (narodowe) jako odrębną, samodzielną całość, powołaną do wszechstronnego rozwoju swoich sił ekonomicznych. Niektórzy ekonomiści, przedstawiający ten kierunek, kładą nacisk na obowiązek państwa, popierania krajowych sił wytwórczych za pomocą ceł opiekuńczych, a ztąd pochodzi nazwa tej szkoły, jako *opiekuńczej, protekcyjnej.*

Kierunek narodowy w ekonomice społecznej płynie z natury i zadań tej nauki. Początki tego kierunku są tak dawne, jak dawną jest państwowa polityka ekonomiczna, podjęta w interesie społeczeństwa. System merkantylny, panujący na przełomie ku czasom nowożytnym, był systemem interesu narodowego i państwowego. Także fizyokraci stworzyli system ekonomiczny narodowy dla krajów „rolniczych", w pierwszym jednak rzędzie dla własnego narodu i przedstawili w „Obrazie ekonomicznym" Quesnay'a typ odrębnego, samodzielnie żyjącego i odradzającego się gospodarstwa narodowego. Handel zagraniczny powinien być wedle ich zdania ograniczony do rozmiarów niezbędnych, nie wpływa bowiem na rozwój gospodarstwa narodowego. Różnili się jednak fizyokraci od nowszej szkoły narodowej tem, że powoływali państwo do czynnej roli tylko w wychowaniu publicznem i popieraniu rolnictwa, a nie uważali za potrzebne w systemie wolnej konkurencyi ochraniać produkcyi swojskiej przed konkurencyą zagraniczną, zbyt bowiem ufali w „naturalny porządek" i w siły produkcyi własnej. Nawet system ekonomiczny Adama Smitha jest ze stanowiska ekonomicznych stosunków i interesów W. Brytanii systemem narodowym. Sam Smith wyraźnie zaznaczył, że w systemie wolnej konkurencyi przedewszystkiem rozwiną się siły wytwórcze w kraju, w rolnictwie, przemyśle i handlu wewnętrznym, a dopiero zbędne siły i kapitały, nie znajdujące w kraju korzystnej lokacyi, zwrócą się zagranicę [1]). W obec ekonomicznej przewagi Anglii w przemyśle, żegludze i handlu, nie potrzebował się Adam Smith obawiać, że system wolnej konkurencyi narazić może na niebezpieczeństwo ekonomiczną niezawisłość jego ojczyzny, ztąd też nie wahał się uznawać korzyści międzynarodowego podziału pracy. Jednakowoż przewidywał Smith potrzebę ochrony produkcyi swojskiej za pomocą ceł w interesie zarówno obrony kraju jak narodowej pracy [2]).

Pomimo to system ekonomiczny Adama Smitha i jego zwolenników stał się niebezpiecznym dla niezawisłości ekonomicznej, a w konsekwencyi także dla samodzielności politycznej owych krajów i narodów, które nie wychowały jeszcze u siebie sił wy-

[1]) Por. wyżej str. 853.
[2]) Por. wyżej, str. 858.

twórczych, zwłaszcza przemysłu, w tym stopniu, aby mogły się ostać na własnych targach w swobodnej konkurencyi z wyrobami rozwiniętych krajów zachodnich, Anglii, Francyi, Holandyi. W takiem położeniu znajdowała się wówczas Ameryka północna, która zdobyła swą niepodległość w roku 1783. w pokoju wersalskim, w Europie zaś państwa niemieckie, włoskie i inne kraje południowe i wschodnie. Dlatego w tych krajach ekonomicznie słabszych, wcześnie spostrzeżono niebezpieczeństwo, płynące z doktryny liberalnej dla rozwoju gospodarstwa narodowego. W Polsce Stanisław Staszic i Naks, w Ameryce Aleksander Hamilton[1]), we Włoszech Palmieri[2]), przestrzegają już z końcem 18. wieku przed bezwzględnem stosowaniem teoryi liberalnej w ustawodawstwie i polityce państwowej, domagają się od państwa kierującego wpływu i ochrony cłowej dla rozwoju produkcyi narodowej, tak samo z początkiem 19. wieku we Włoszech Melchior Gioja, autor obszernego dzieła ekonomicznego[3]), w Ameryce północnej Daniel Raymond, autor pierwszego systematycznego dzieła ekonomicznego w swojej ojczyźnie[4]), w Polsce Fryderyk hr. Skarbek i Lubecki zwracają się zgodnie przeciw przesadnemu kosmopolityzmowi i indywidualizmowi nauki Adama Smitha, wykazują różnicę między bogactwem narodowem a indywidualnem i potrzebę czynnej opieki państwowej nad gospodarstwem narodu.

Najgłośniejszymi zwolennikami kierunku narodowego w literaturze ekonomicznej pierwszej połowy 19. wieku byli Henryk Carey ekonomista amerykański, w Niemczech zaś Adam Müller i Fryderyk List.

Ekonomiczny system narodowy utrzymał się w ekonomice społecznej jako organiczna część teoryi narodowej i polityki ekonomicznej. Jako odrębny system miał kierunek narodowy całkowite uzasadnienie, dopóki spierano się w nauce o to, czy zjawiska i prawa ekonomiczne są uniwersalnemi i naturalnemi, czy też zależą od danych stosunków i potrzeb społecznych i narodowych. W dzisiejszej ekonomice społecznej tworzy szkoła narodowa wraz z szkołą społeczną jedną całość, system ekonomiczny dzisiejszy jest narodowym, a zarazem społecznym.

a) Adam Müller i Fryderyk List.

Adam Müller był w Niemczech duchowym przywódcą reakcyi ekonomiczno-politycznej przeciw prądom i urządzeniom

[1]) W opinii swej przedłożonej w r. 1791. izbie reprezentantów (Reports presented to the House of Representantives of the United Staates).

[2]) „Della richezza nationale“ 1790. Ob. Pecchio str. 345—50.

[3]) „Nuovo prospetto delle science economiche“ 1815—17. Ob. Pecchio str. 363—76.

[4]) „Elements of political economy“ 1819. Ob. Kautz II. str. 716.

wolnościowym, płynącym z zachodu. Politycy i ekonomiści należący do tego kierunku, nazwanego przez W. Roschera „romantyczną szkołą ekonomiki narodowej", uważali za swą głowę słynnego polityka angielskiego Edwarda Burke, który był wprawdzie w Anglii zwolennikiem polityki liberalnej, a po pojawieniu się dzieła Adama Smitha przyznał się do jego zasad ekonomicznych [1]), jednakowoż wsławił się obroną konstytucyi i urządzeń angielskich stworzonych rewolucyą angielską w r. 1688 przeciw rewolucyi francuskiej i przeciw abstrakcyjnym zasadom, głoszonym przez Rousseau i innych teoretyków. Burke był obrońcą ustroju politycznego Anglii jako wytworu historycznego, wykazywał potrzebę organicznej łączności i historycznego związku z ustalonemi urządzeniami we wszelkich reformach politycznych, uważał także rewolucyę angielską z r. 1688 za obronę ustalonego porządku i przeciwstawiał ją samowoli i nadużyciom rewolucyi francuskiej. Politycy niemieccy użyli argumentów Burkego do obrony stosunków politycznych stanowych i feudalnych i dopatrywali się w średniowiecznej organizacyi cechowej i feudalnej idealnych urządzeń politycznych i ekonomicznych. Adam Müller [2]), przyjaciel polityka Genza, w dziele swem z r. 1809. „Elemente der Staatskunst", rozwijając swe poglądy polityczne w duchu średniowiecznym i chrześciańskim, zwrócił się przeciw indywidualistycznej, materyalistycznej i kosmopolitycznej nauce Adama Smitha.

Müller podnosi z naciskiem znaczenie dóbr moralnych, instytucyj politycznych i zasady narodowej dla całego życia ekonomicznego i bogactwa narodowego. Życie ekonomiczne jest organiczną częścią całego życia narodowego i politycznego, nie tylko w teraźniejszości, ale także w przeszłości i przyszłości, albowiem następne pokolenia korzystają z owoców pracy swoich przodków. Także między państwem a gospodarstwem narodowem istnieje ścisła łączność. Państwo jest wedle Müllera „jakby jednym, wielkim człowiekiem" i powinno mieć wszelkie organy życia fizycznego i duchowego, dlatego nie można się zgodzić na zdanie Smitha, że naród tylko takim zajęciom powinien się oddawać, do jakich ma najwięcej zdolności, inne zaś pozostawić ma innym narodom. Takie połączenie międzynarodowego podziału pracy z powszechną wolnością handlową, porównuje Müller z uniwersalnem państwem, które na szczęście ludzkości pozostanie chimerą, albowiem ludzkość połączona w jedno państwo musiałaby uschnąć i skamienieć. Również bogactwo narodowe byłoby bez uszanowania zasady narodo-

---

[1]) Poglądy ekonomiczne Burkego zawiera ostatnie jego dzieło „Thoughts and details on scarcity" z r. 1795, wydane po jego śmierci w r. 1800. Ob. Palgrave l. str. 195, Geffcken w Deutsches Staatsw. II. str. 314.

[2]) Bliżej o Müllerze i szkole „romantycznej" W. Roscher w Tüb. Zeitschrift 1870 str. 59 i n. oraz „Geschichte der Nationaloek", str. 751 i n. Kautz str. 659 i n.

wej tylko luźnym agregatem bogactw prywatnych. Praktyczny polityk więc nie może stosować zasady *laisser faire*, lecz musi trwać przy dawnych, pozornie niedoskonałych urządzeniach, a tem samem także przy ograniczeniach handlu, zakazach dowozu i wywozu towarów.

Wedle Müllera teorya Adama Smitha jest jednostronną nauką brytyjskiego gospodarstwa pieniężnego i przemysłu i tylko dla Anglii nie jest szkodliwą, ponieważ stosunki angielskie sprzyjają systemowi gospodarstwa miejskiego. Natomiast dla stałego lądu Europy potrzebnym jest inny system ekonomii, wnoszący w miejsce bogactw indywidualnych rzeczywiste bogactwo narodowe i produkcyę siły narodowej, obok kapitału fizycznego także kapitał duchowy, etyczny, w miejsce jednostronnej produkcyi harmonijny rozwój narodowej pracy i zapotrzebowania.

Autorem takiego „systemu narodowego“ opartego na nowym gruncie politycznym i wolnego od reakcyjnych tendencyj Adama Müllera i innych zwolenników Metternicha, był Fryderyk List. List był początkowo zwolennikiem Adama Smitha i odznaczał się także pod względem politycznym zapatrywaniami liberalnemi; w czasie reakcyi politycznej w swojej ojczyźnie, Wirtembergii, zmuszony był opuścić katedrę „praktyki państwowej“ w uniwersytecie w Tübingen i dostał się wskutek ciągłych prześladowań politycznych do Ameryki. W Ameryce pod wpływem innych idei i stosunków ekonomicznych, jakie tam zastał, zmienił List swoje liberalne zapatrywania ekonomiczne i już w r. 1827 oświadczył się w rozprawie napisanej w języku angielskim [1]) przeciw teoryi wolnego handlu a za ochroną cłową przemysłu. Później po powrocie do Europy rozwinął ożywioną działalność publicystyczną za budową kolei żelaznych w Niemczech i zawarciem niemieckiego związku cłowego. Główne dzieło Lista „Das nationale System der politischen Oeconomie“ pojawiło się w r. 1841 i zrobiło w Niemczech silne wrażenie, ponieważ popierało współczesne dążenie do narodowej jedności i do skuteczniejszej ochrony przemysłu, mianowicie w niemieckich krajach południowych.

Punktem wyjścia dla autora „systemu narodowego ekonomii politycznej“ jest idea narodowości i państwa narodowego. List przyznaje, że najwyższym związkiem ludzi byłoby połączenie całej ludzkości w jedną całość polityczną za pomocą jednego prawa, wiecznego pokoju i wolnego obrotu; sama natura prowadzi narody stopniowo do takiego najwyższego związku, zmuszając je rozmaitością klimatu, ziemi i produktów, do zamiany, a przeludnieniem i obfitością kapitałów i zdolności, do emigracyi i kolonizacyi.

---

[1]) „Outlines of american political cconomy“ oraz „Appendix to the outlines“. Już w tej rozprawie odróżnia List ekonomię polityczną od ekonomii kosmopolitycznej, a teoryę sił produkcyjnych od teoryi wartości Adama Smitha. Ob. „Fr. L. gesammelte Schriften“ 1850 I. str. 162.

Ale na razie najwyższym związkiem ludzkim, jaki można osiągnąć pod wspólnem prawem, jest państwo i naród. Dlatego obecnie musi być usiłowanie narodu zwrócone przedewszystkiem na utrzymanie, rozwój i udoskonalenie narodowości. Usiłowanie to nie jest fałszywem ani egoistycznem, lecz rozumnem, zupełnie zgodnem z prawdziwym interesem całej ludzkości, albowiem stwarza warunki połączenia się narodów kiedyś w przyszłości w drodze konfederacyi w uniwersalną unię. Unia uniwersalna mogłaby istnieć tylko między narodami, które osiągnęły jednakowy system kultury i potęgi, albowiem związek narodów, oparty na przeważającej politycznej sile i przemożnem bogactwie jednego narodu prowadziłby do ujarzmienia i upadku narodów innych, do zniweczenia współzawodnictwa między narodami.

Każdy naród musi dążyć do wszechstronnego rozwoju swoich sił wytwórczych, które zależą nie tylko od pracowitości, oszczędności i oświaty jednostek lub od posiadania zasobów naturalnych i kapitałów, ale także od instytucyj społecznych, politycznych i obywatelskich, od ustawodawstwa, a nadewszystko od rękojmij samoistności, potęgi i trwałości narodu, które List widzi w jedności narodowej, w narodowym podziale pracy i w narodowej konfederacyi wszystkich sił wytwórczych, tak materyalnych, jak duchowych.

Cywilizacya, polityczny rozwój i potęga narodów, zależą głównie od ich stanu ekonomicznego i odwrotnie. Im wyżej są rozwinięte siły ekonomiczne, tem potężniejszym i wyżej oświeconym jest naród; im wyżej wznosi się cywilizacya i potęga narodu, tem większym jest jego rozwój ekonomiczny.

Pod względem rozwoju narodowo-ekonomicznego rozróżnia List w krajach umiarkowanej strefy następujące główne stopnie rozwoju narodów; stan dziki, pasterski, rolniczy, rolniczo-przemysłowy, rolniczo-przemysłowo-handlowy [1]). Przejście narodu ze stanu dzikiego do pasterskiego i z pasterskiego do rolniczego, niemniej początkowy postęp w rolnictwie, można osiągnąć najlepiej przez wolny handel z narodami cywilizowanymi, t. j. przemysłowymi i handlowymi. Natomiast przejście narodów rolniczych do klasy narodów rolniczo-przemysłowych i handlowych mogłoby w systemie wolnego handlu tylko wtenczas nastąpić, jeżeliby u wszystkich narodów powołanych do rozwoju swoich sił przemysłowych równocześnie odbywał się ten sam proces rozwojowy i gdyby narody te nie czyniły sobie wzajemnych przeszkód w ekonomicznym rozwoju, n. p. za pomocą wojen lub systemów cłowych. Skoro jednak niektóre narody dzięki szczególnym stosunkom wyprzedziły inne w przemyśle, handlu i żegludze, a korzystając z tego starają się za pomocą rozmaitych urządzeń (ceł, premij, zakazów) zapewnić sobie monopol przemysłu i handlu i polityczną przewagę nad innymi narodami, przeto narody mniej rozwi-

[1]) Por. wyżej, str. 743. Por. tamże analogiczne wywody dawniejsze Fryder. Skarbka.

nięte są zniewolone same w sobie szukać środków, któreby im umożliwiły przejście do stanu przemysłowego i handlowego. Naturalnem następstwem tego dążenia jest system cłowy, który o tyle jest rozumnym i uprawnionym, o ile narodowi nie przeszkadza w jego własnym rozwoju ekonomicznym i popiera jego przejście do klasy narodów przemysłowych i handlowych, a zarazem służy wyższym celom ludzkości, przyszłej unii uniwersalnej. W samym narodzie rolniczym, chociażby prowadził wolny obrót z narodami przemysłowymi i handlowymi, pozostaje wielka część sił wytwórczych i naturalnych źródeł posiłkowych odłogiem i bez użytku. Dobrobyt takich narodów, jeżeli jest owocem międzynarodowego obrotu, może być łatwo zniweczony przez obce zarządzenia i wojny. Dopiero siły przemysłowe narodu popierają sztuki, umiejętność i postęp polityczny, powiększają dobrobyt, ludność, dochody państwa i potęgę narodu, żywią rybołowstwo, żeglugę i marynarkę, dają narodowi środki rozszerzenia swoich stosunków handlowych na wszystkie części ziemi i na kolonie. Także rolnictwo może się wznieść na wysoki stopień rozwoju tylko za pomocą sił przemysłowych. Siła przemysłowa i rolnicza w narodzie nie może być zachwianą w swojem wzajemnem oddzialywaniu wojnami i obcemi zarządzeniami handlowemi, jest dla narodu rękojmią jego nieustannego postępu w cywilizacyi, dobrobycie i potędze. Naród taki musi starać się o to, aby przedewszystkiem swoje własne rynki mógł zaopatrywać własnymi towarami przemysłowymi, a następnie aby mógł wejść w bezpośredni związek z krajami strefy gorącej, które z przyczyn klimatycznych nie mogą rozwinąć u siebie przemysłu, muszą pozostać w stanie rolniczym i wymieniać swe produkty z krajami przemysłowymi. Do tego obrotu międzynarodowego z krajami kolonialnymi przywiązuje List wielkie znaczenie. Wedle niego można uważać za regułę, że naród jest tem bogatszym i potężniejszym, im więcej wywozi towarów przemysłowych, im więcej dowozi surowców i im więcej poduktów strefy gorącej spożywa.

System cłowy, jako środek popierania ekonomicznego rozwoju narodu za pomocą regulowania handlu międzynarodowego, musi zawsze mieć za podstawę dążenie do przemysłowego wychowania narodu, za pomocą systemu wolności handlowej, zakazów i ceł ochronnych, stosownie do stanu ekonomicznego, w jakim naród się znajduje i wpływu obcej konkurencyi. Wskutek ceł ochronnych naród ponosi straty w wartościach przez podrożenie towarów przemysłowych, ale za to zyskuje nowe siły wytwórcze, za pomocą których może w przyszłości wytwarzać nieskończone sumy wartości. Ta chwilowa strata wartości jest tylko ceną przemysłowego wychowania narodu [1]).

Ekonomia polityczna nie powinna być kosmopolityczną teoryą wartości zamiennych, lecz teoryą sił wytwórczych narodu. Szkoła

---

[1]) „Das nationale System“ III. str. 1—26.

angielska, mniema List, przyjmuje za rzeczywiście istniejący taki stan najwyższego rozwoju ekonomicznego, jaki narody dopiero kiedyś osiągnąć mają. Szkoła ta przypuszcza istnienie unii powszechnej i wiecznego pokoju i wyprowadza stąd wniosek o wielkich korzyściach wolności handlowej, mięsza więc skutek z przyczyną, albowiem najpierw musi przyjść do skutku połączenie polityczne, a dopiero potem handlowe. W łonie państwa istnieje wieczny pokój pomiędzy prowincyami i wskutek tego łączność handlowa jest dla nich pożyteczną. Szkoła Adama Smitha wskutek zapoznania znaczenia państwa i prawa w gospodarstwie narodowem głosi naukę kosmopolityczną, z drugiej strony zaś w teoryi ludności Malthusa i jego zwolenników nie widzi naturalnej tendencyi rozszerzania się ludności po całej ziemi. Zarazem jest system Adama Smitha i jego szkoły materyalistycznym, partykularystycznym i indywidualistycznym. Jest materyalistycznym, ponieważ ma głównie na oku wartości zamienne rzeczy, a nie dba o źródło bogactwa, o duchowe i polityczne interesy narodu, o jego siły wytwórcze. Jest partykularystycznym i indywidualistycznym, ponieważ zapoznaje naturę pracy społecznej i skutki połączenia sił w ich wyższych następstwach, przedstawiając tylko prywatną produkcyę w takim procesie rozwoju, jakiby istniał, gdyby ludzkość nie dzieliła się na osobne społeczeństwa narodowe. Tymczasem między jednostką a ludzkością znajduje się naród, z osobną mową i literaturą, z odrębnem pochodzeniem i historyą, ze swoimi obyczajami i zwyczajami, prawami i instytucyami, z dążeniem do własnej samoistności, wydoskonalenia i do wiecznego trwania z odrębnym obszarem: społeczeństwo, związane w jedną całość tysiącznymi węzłami ducha i interesów, mające wspólne prawa i mogące utrzymać swoją samodzielność i niezawisłość w dzisiejszych stosunkach światowych tylko własną siłą i własnymi środkami. Jak jednostka może uzyskać głównie przez naród i w narodzie duchowe wykształcenie, wytwórczą siłę, bezpieczeństwo i dobrobyt, tak i cywilizacya rodu ludzkiego jest możliwą tylko przez cywilizacyę i rozwój narodów. Zadaniem ekonomii narodowej więc jest wychować ekonomicznie naród i przygotować go do przyszłej uniwersalnej społeczności [1]).

Przedstawiwszy w ogólnym zarysie historyę ekonomiczną ludów europejskich i własną teoryę sił wytwórczych, dał List krótki pogląd na rozwój ekonomiki społecznej, rozróżniając w niej trzy systemy, mianowicie system przemysłowy (nazywany w nauce merkantylnym), system rolniczy fizyokratów i system wartości zamiennych Adama Smitha. List przyznaje, że teoryę sił wytwórczych zawdzięcza bratu Jana Baptysty Saya Ludwikowi Sayowi, który zwalczał teoryę bogactwa Adama Smitha i swego brata i wykazał, że bogactwo narodów nie polega w dobrach materyalnych i ich wartości zamiennej, lecz w zdolności narodów ciągłego

[1]) str. 181—2.

wytwarzania tych dóbr [1]). Już Ludwik Say stwiedził, że zarówno system merkantylny, jak system Adama Smitha, wychodzą z jednostronnego stanowiska kupieckiego, upatrując bogactwo bądź w kruszcach szlachetnych, bądź w wartościach zamiennych i pod tym względem są do siebie podobne.

System narodowy nauki zakończył List działem o polityce. Zarzucił w tym dziale Smithowi że polityka angielska od dawna zmierzała do zmonopolizowania produkcyi przemysłowej, a teorya Smitha służy tylko do tego, aby za pomocą kosmopolitycznej frazeologii ową politykę zakryć i powstrzymać inne narody od jej naśladowania. Ojczyźnie swej niemieckiej doradza połączyć się w unię handlową i związek cłowy, od którego zależy niezawisłość i przyszłość niemieckiego narodu. Zarazem podnosi doniosłe znaczenie systemu transportowego, zwłaszcza sieci kolei żelaznych, i powołuje się na osobną rozprawę w tym przedmiocie napisaną [2]).

System narodowy Fryderyka Lista tworzy systematyczną całość i tej okoliczności zawdzięczał wpływ swój w literaturze i w polityce ekonomicznej. Zasady poszczególne, jakie wygłaszał, n. p. zasadę ochrony cłowej ludów nierozwiniętych, pojęcie bogactwa narodowego jako odrębnej samoistnej całości, pogląd historyczny na ekonomiczny rozwój ludów, krytykę teoryi liberalnej jako nauki kosmopolitycznej, materyalistycznej i indywidualistycznej, zawdzięczał List swoim poprzednikom w Ameryce i Europie, między innymi także Storchowi i Fryderykowi Skarbkowi. Mimo to system jego ma doniosłe znaczenie w teoryi i polityce ekonomicznej, ponieważ wiąże owe zasady w jednolitą, logiczną całość, wykazuje ścisłą łączność ekonomicznego stanu i rozwoju z duchową i polityczną siłą narodu, a niezawisłości ekonomicznej z niezawisłością polityczną, określa jasno i dobitnie stosunek gospodarstwa narodowego do światowego i wysnuwa praktyczne wnioski dla polityki ekonomicznej. Niektóre wywody Fr. Lista, n. p. jego pogląd historyczny na pięć stopni ekonomicznego rozwoju ludów, zdradzają u autora brak głębszej wiedzy historycznej, a jego krytyka systemów ekonomicznych dowodzi zbyt pobieżnego zaznajomienia się z niemi [3]), jednakowoż nauka jego w swej całości ma niewątpliwą podstawę teoretyczną i praktyczną, a jego metoda badania jest przeważnie historyczną, różną od abstrakcyjnej metody panującej wówczas szkoły liberalnej. Pomijając więc praktyczną dzia-

---

[1]) L. Say „Étude sur la richesse des nations“ str. 10. List III. str. 340.

[2]) Zasady systemu narodowego Lista są w części wyrażone już w jego rozprawach z r. 1839 „Die Freiheit und die Beschränkungen des auswärtigen Handels aus dem histor. Gesichtspunkt beleuchtet“ (II. str. 63—100) i „Das Wesen und der Werth einer nationalen Gewerbsproduktivkraft“ (II. str. 101—49).

[3]) co na Lista ściągnęło zbyt ostrą krytykę ze strony ekonomistów szkoły historycznej.

łalność Lista i jego zasługi położone około ojczyzny niemieckiej, musimy uznać w nim jednego z najwybitniejszych i najbardziej wpływowych ekonomistów 19 stulecia [1]).

b) Henryk Carey.

Ekonomista amerykański Henryk Carey zajmuje w historyi ekonomiki społecznej wybitne miejsce nie tylko jako twórca doktryny społecznej przeciwnej nauce liberalnej, ale zarazem jako skrajny optymista i stanowczy przeciwnik pesymistycznych teoryj Malthusa i Ricarda, jako duchowy ojciec teoryi o powszechnej harmonii w zjawiskach społecznych. Podobnie jak Fryderyk List był także Carey początkowo zwolennikiem nauki Adama Smitha i oparł na tej nauce swoje „Zasady ekonomii politycznej", zawierające teoryę ekonomii społecznej [2]). Jednakowoż już w r. 1848 w rozprawie „Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość" (The past, the present and the future) zajął Carey stanowisko krytyczne w obec teoryi Ricarda renty gruntowej, wykazując, że okupacya ziemi zwykła postępować od ziemi gorszej na stokach górskich do żyźniejszej na dolinach, a nie odwrotnie; w r. 1851 w rozprawie [3]) „O harmonii interesów rolniczych, przemysłowych i handlowych" zwalczał teoryę Ricarda o naturalnej sprzeczności interesów, a w r. 1858 oświadczył się stanowczo za systemem ceł ochronnych w Stanach Zjednoczonych i przyczynił się do wprowadzenia polityki cłowej w taryfie z r. 1862. Nową swoją teoryę ekonomiczno-społeczną rozwinął Carey w „Zasadach nauki społecznej", wydanych w r. 1858—9 [4]).

W teoryi swej wychodzi Carey z zasadniczego założenia, że główną potrzebą człowieka jest a s s o c y a c y a z drugimi ludźmi, gdyż sam człowiek jest bezradnym i bezsilnym, dla nabycia wiedzy i doświadczenia potrzebuje mowy, a mowa powstać nie może

---

[1]) Bliżej o Liście ob. E h e b e r g we wstępie do wydania systemu narodowego z r. 1883 i historyę ekonomiki K a u t z a str. 680 i n., R o s c h e r a str. 970 i n., D ü h r i n g a str. 335 i n.

[2]) „Principles of political economy" 3 vol. Philadelphia i London 1837—40.

[3]) „The harmony of interests, agricultural, manufacturing and commercial" Philad. 1859; „Letters to the President, on the foreign and domestic policy of the Union and its effects, as exhibited in the condition of the people and the State" Philad. 1858.

[4]) „Principles of social science" 3 vol. Philad. 1858—9. W r. 1865 wyszedł treściwy zarys tego dzieła pod tytułem „Manual of social science"; podaję go wedle tłumacz. niem. A d l e r a z r. 1866 Lehrbuch der Volkswirtschaft und Socialwissenschaft. W r. 1872 wydał Carey „The unity of law"; podaję wedle tłumacz. Stöpla z r. 1878 „Die Einheit des Gesetzes".

bez asocyacyi. W świecie ludzkim panuje prawo przyciągania molekułów, jak w całej przyrodzie. Obok tego prawa jednak istnieje także u ludów prawo odpychania, które zapobiega połączeniu się wszystkich ludzi w jednem miejscu i łączy ich około pewnych centrów tak samo, jak planety w systemie słonecznym. Każde wielkie ciało, z jakich składa się wszechświat, ma swoje centrum attrakcyjne, utrzymujące wszystkie swe części. Także ludzie mają swoje centra lokalne, wywierające sumę wpływów, zależną od stosunku do ich obszaru i duchowego rozwoju ludności. Historya uczy, że tendencya do asocyacyi, bez której człowiek nie byłby rzeczywistym człowiekiem, wszędzie rosła w miarę pomnożenia centrów lokalnych, malała zaś z ich zmniejszeniem. W Grecyi istniała lokalna asocyacya w niesłychanych w dziejach ludzkich rozmiarach, a mimo to objawiała się także tendencya do ogólnej asocyacyi w założeniu igrzysk olimpijskich i innych związków. W razie zniszczenia centrów lokalnych i scentralizowania władzy w ręku jednego rządu, zmniejszyłaby się tendencya do pokojowej wolnej asocyacyi a zwiększyłby się prąd do asocyacyi niewolnej dla celów wojennych. Zdanie to stara się Carey uzasadnić na przykładzie systemów centralistycznych i decentralistycznych rozmaitych państw, oraz na wyższości północnych stanów Unii amerykańskiej, mających system decentralistyczny, w porównaniu z południowymi stanami, mającymi system centralistyczny. Wedle Careya w braku asocyacyi musi naród pozostawać w barbarzyństwie, traci bowiem swoje istotne własności i przestaje być przedmiotem nauki społecznej.

Człowiek różni się od zwierząt także swoją indywidualnością, odpowiedzialnością za swoje czynności i zdolnością doskonalenia się. Własności te człowieka popierają tendencyę do asocyacyi, ponieważ asocyacya polega na rozmaitości potrzeb, zajęć i zdolności. Organizacya ludzka jest tem wyższą, im więcej ludzie wzajemnie się dopełniają i od siebie zależą, tem niższą zaś, im podobniejsze są do siebie i bardziej niezawisłe jej cząstki [1]).

Umiejętność społeczną określa Carey w myśl swoich wstępnych wywodów jako naukę o prawach, które rządzą człowiekiem w jego usiłowaniach zdobycia dla siebie jak najwyższej indywidualności i największej siły asocyacyi z bliźnimi. Ze wzrostem ludności i siły asocyacyi staje się człowiek w coraz szerszej mierze panem przyrody i wchodzi w posiadanie wielu przedmiotów, z którymi łączy pojęcie wartości. Źródłem pojęcia wartości jest nasze ocenienie oporu, jaki musimy przełamać, zanim zdobędziemy posiadanie pożądanego przedmiotu. Wskutek wzrastającej przewagi człowieka nad przyrodą rośnie nieustannie jego własna wartość a zmniejsza się wartość pożywienia i innych użytecznych przedmiotów. Nieustannie zmniejsza się wartość jego własnych narzędzi, gdyż koszta ich reprodukcyi zmniejszają się. Miarą wartości więc

[1]) str. 17—31.

nie są wyłożone koszta produkcyi, lecz koszta reprodukcyi wskutek ulepszeń narzędzi pracy. Chociaż wartość produktów spada, zwiększa się wartość pracy w prostym stosunku z zastąpieniem siły fizycznej siłą duchową, z wystąpieniem na jaw własności ludzkich w miejsce zwierzęcych. Wartość określa Carey jako miarę oporu natury w obec człowieka; przeciwnie użyteczność nazywa miarą potęgi człowieka w obec przyrody. Wartość i użyteczność znajdują się wedle niego zawsze w odwrotnym stosunku, gdy jedna rośnie, wówczas druga zmniejsza się [1]). Użyteczność materyi rośnie ze wzrostem siły asocyacyi u ludzi, a równocześnie spada wartość produktów i zwiększa się łatwość gromadzenia bogactwa. Bogactwo polega w sile rozporządzania darmemi usługami natury. Siła asocyacyi wytwarza zdolność do coraz ściślejszej asocyacyi, tendencyę do ciągłego postępu bogactwa i do uchylenia nędzy.

Warunkiem asocyacyi jest wymiana usług i myśli między ludźmi. Carey podnosi z naciskiem, że należy ściśle odróżniać pojęcie obrotu, wymiany, od pojęcia handlu. Wszyscy ludzie bowiem mają skłonność łączenia się wzajemnie, wymiana myśli i usług jest wszystkich celem. Natomiast handlowi oddają się tylko niektórzy ludzie, jako narzędziu pośredniczącemu między producentami a konsumentami. Im bliżej siebie są producenci i konsumenci, tem mniejszą jest potrzeba usług kupieckich i tem większą siła utrzymania wymiany. Im dalej jest produkcya od konsumcyi, tem większą jest siła kupców, tem słabsi są producenci i konsumenci, tem samem słabszą jest wymiana. Potrzeba usług kupieckich tworzy przeszkodę obrotu, zmniejsza siłę człowieka a powiększa wartość produktów. Kupcy przeszkadzają asocyacyi i wymianie. Z ograniczeniem handlu wzrasta obrót. Dlatego postęp społeczny wymaga zbliżenia produkcyi do konsumcyi, ograniczenia kosztów transportu i handlu. Każda warstwa społeczna ma korzyść z takiego zbliżenia. Robotnik raduje się, jeżeli przez urządzenie fabryki lub założenie nowej drogi ma ułatwiony odbyt swoich usług. Rolnik otrzymuje w pobliżu rynek na swoje produkty, a zarazem może zużytkować odpadki swojskiej produkcyi i konsumcyi jako nawóz dla użyźnienia swej ziemi. Tak samo plantator, ojciec rodziny i inni radują się przyrostem swojskiego targu, wymiana szybko i łatwo postępuje. Wymiana bezpośrednia popiera utworzenie lokalnych centrów pracy i dlatego każdy ruch w tym kierunku jest zbliżeniem się do wolności i do dalszego wzmocnienia ogólnej żywotności. Przeciwnie handel działa w duchu centralistycznym, postępy handlu i wzrost jego siły w obec producentów i konsumentów zbliżają do niewoli i śmierci. Ruchy handlu są podobnie jak ruchy wojny, w znacznej części zależne od woli jednostek, prowadzą do zmów kupieckich celem podniesienia cen produktów własnych ze szkodą konsumentów, a obniżenia cen produktów poszukiwanych przez siebie ze szkodą producentów. Natomiast wymiana stwarza ową stałość

[1]) Por. wyżej, str. 102.

i regularność, bez której nie ma trwałości w mechanizmie socyalnym [1]).

Z podobnym zapałem i siłą, jak Carey, udowadniali także fizyokraci szkodliwości handlu dla producentów i konsumentów. Dla Careya jednak jest niechęć do handlu istotną częścią całego systemu ekonomicznego, wedle niego bowiem handel ma tendencyę centralistyczną, przeszkadza decentralizacyi, asocyacyi i postępowi kultury społecznej. W ten sposób teorya ekonomiczna Careya, oparta na idei asocyacyi i decentralizacyi, jest zarazem teoryą ekonomiczną centrów lokalnych, a zatem teoryą narodową, w przeciwieństwie do teoryi powszechnej Adama Smitha. W prostej konsekwencyi takiej idei przewodniej pochwalał Carey politykę ekonomiczną Colberta i Cromwella oraz system ceł ochronnych i podnosił z uznaniem te ustępy z dzieł Adama Smitha, Saya, Chevaliera i innych, w których nawet ci liberalni ekonomiści uznawali potrzebę rozwoju wszystkich gałęzi wytwórczych narodu, oraz dopuszczali wyjątki od systemu wolności handlowej [2]). Ciało społeczne tworzy wedle Careya organiczną całość, mającą swoje muskuły, swój system nerwowy, strukturę fizyczną i moralną harmonijnie funkcyonującą. W tej strukturze przedstawia rząd inteligencyę ciała fizycznego i socyalnego, ma zatem odpowiednie miejsce i przeznaczenie w ustroju społecznym. Rząd nie może wdzierać się w ruchy centralne organizmu i powinien pod tym względem zachować zasadę laisser faire. Ale rząd powinien czuwać nad pomyślnym rozwojem ciała społecznego, powinien użyczać mu pomocy i opieki, celem uchylenia szkodliwych wpływów zewnętrznych i zapewnienia wewnętrznemu życiu wolności, a socyalnemu życiu bezpieczeństwa i ochrony [3]).

Carey nie upatruje najwyższego stopnia rozwoju ekonomicznego w wywozie krajowych towarów przemysłowych i w wymianie zagranicznej. Wedle niego celem wszystkich usiłowań ludzkich jest produkcya prawdziwego, zdolnego do najwyższych dążeń człowieka [4]). Jednakowoż Carey przyznaje, że siła społeczeństwa utrzymywania wymiany zagranicznej wzrasta z rozwojem swojskiej produkcyi i wymiany tak samo, jak siła trawienia i asymilacyi rośnie w prostym stosunku do organizacyi. Im doskonalszą i pełniejszą jest całość organizmu społecznego, tem większa harmonia w łonie samodzielnego ciała, dzięki lokalnej atrakcyi, a w następstwie także harmonia interesów narodowych w całym świecie. Harmonia interesów indywidualnych i międzynarodowych więc może być osiągniętą tylko przez uszanowanie i wypełnienie naturalnego prawa lokalnej atrakcyi, przez wykonywanie chrześcijańskiego przykazania, iż należy drugim to czynić, co sobie życzymy, aby nam czyniono.

---

[1]) Str. 125—8.
[2]) Str. 693 i n.
[3]) Str. 687.
[4]) Str. 705.

Carey nie pochwala dedukcyjnej metafizycznej metody badania w naukach społecznych, lecz żąda połączenia analizy z syntezą, dedukcyi z indukcyą. Chwali jednak metodę matematyczną, wprowadzoną przez Malthusa i Ricarda, która nadaje nauce społecznej formę realnej umiejętności i wiąże ją ściślej z innemi gałęziami wiedzy. Niezgadza się jednak ani z teoryą ludności Malthusa, ani z teoryą renty gruntowej Ricarda. Obaj użyli trafnej metody badania, ale oparli się na mylnych premisach historycznych. Chcąc bowiem zbadać dzieje człowieka w odległych stuleciach, powinniśmy przedewszystkiem poznać je w czasie dzisiejszym; dopiero poznawszy dzieje przeszłe i teraźniejsze, możemy przewidywać przyszłość. Nie dość jest badać działanie człowieka odosobnionego, należy zbadać je także w stanie społecznym, aby poznać wszystkie przyczyny, mogące pewien skutek wywołać [1]).

Teorya Malthusa o ludności jest zdaniem Careya mylną i tendencyjną, opiera się bowiem na mylnem przypuszczeniu, jakoby ludzie mieli stałą tendencyę do rozmnażania się ponad środki żyźności, a zmierza do zwolnienia bogatych i silnych od wszelkiej odpowiedzialności, do niewoli mas pod władzą niewielu, z nauki społecznej zaś tworzy „filozofię rozpaczy“. Zdaniem Careya nie można mówić o naturalnym braku środków wyżywienia ludzi, skoro istniejące środki żywności mogą być przez postępową kulturę i asocyacyę ludzi mnożone w nieskończoność. Również nie można mówić o nieskończonej tendencyi ludzi ku rozmnażaniu się, albowiem człowiek wykształcony ma nietylko większą siłę moralną hamującą popędy płciowie, ale ma także mniejszą siłę reprodukcyi. Między funkcyami płciowemi a nerwowemi człowieka istnieje równowaga. System nerwowy rozwija się w odwrotnym stosunku do stopnia płodności. Zwierzęta z wielkim mózgiem są najmniej płodne, z małym mózgiem zaś są najpłodniejsze. Siła płodności znajduje się w przeciwieństwie do siły utrzymania życia, a to przeciwieństwo stale przywraca równowagę [2]).

Także teorya renty gruntowej Ricarda opiera się wedle Careya na mylnej teoryi okupacyi ziemi, albowiem ludzie rozpoczynali zajmować ziemię najpierw na stokach górskich, gdzie ziemia jest lekką a siedziba bezpieczniejszą, a dopiero później przechodzili do ziemi żyźniejszej w dolinach, korczowali lasy i osuszali bagniska. Carey nie widzi zasadniczej różnicy między dochodem z gruntów a z innych kapitałów; wedle niego właściciel ziemi podlega jak inni kapitaliści powszechnemu prawu kosztów reprodukcyi, w miarę zmniejszania się więc tych kosztów, otrzymuje coraz mniejszy udział w intracie z ziemi. Ze wzrostem bogactwa i ludności zwiększa się stale także popyt za duchową i materyalną pracą, a zwiększona wytwórczość pracy oraz łatwość gromadzenia bogactwa prowadzi z konieczności do podwyższenia

[1]) Str. 4—9.
[2]) Str. 612. Por. wyżej str. 128.

płacy [1]). Carey widzi w rozwoju ekonomicznym stałą tendencyę do harmonii interesów i do wzrostu płacy. Ze wzrostem bogactwa zwiększa się ogólna ilość produktów, jaką otrzymują nie tylko robotnicy, ale i kapitaliści; udział robotników w dochodzie społecznym rośnie w szybszym stosunku, ponieważ coraz wyższa część przyrostu produkcyi przypada robotnikom. Gdy więc ekonomiczna teorya Malthusa i Ricarda przewiduje zdaniem Careya nędzę i niewolę robotników w przyszłości, to wedle niego istnieje przeciwnie tendencya do równości i wolności całego narodu i do wzmocnienia siły państwa [2]).

System ekonomiczno-społeczny Carey'a zjednał autorowi w literaturze ekonomicznej wielu wielbicieli, ale więcej jeszcze stanowczych przeciwników. Gdy zwolennicy wielbią go jako reformatora całej nauki [3]), to znowu przeciwnicy nie przypisują mu żadnych zasług naukowych, zarzucają mu nieznajomość dziejów i teoryi liberalnej, chybioną polemikę przeciw Malthusowi i Ricardowi, oraz proste odgrzewanie błędów systemu merkantylnego [4]).

Chcąc słusznie ocenić stanowisko Careya w historyi naszej nauki, nie możemy się ograniczać na krytyce szczegółów jego systemu, które poznaliśmy bliżej w toku wykładu samej nauki, lecz musimy uwzględnić system jego jako całość, przewodnią ideę, jaka go przenika i wpływ, jaki wywarł na rozwój naszej nauki. Z takiego stanowiska musimy przyznać Careyowi, podobnie jak Fryd. Listowi, niewątpliwą zasługę skutecznego przyczynienia się do rozwiania wiary w zbawienne działanie wolnego handlu w stosunkach zagranicznych i do zrozumienia łączności interesów narodu, konieczności wszechstronnego rozwoju i ochrony własnych sił wytwórczych. Także ścisłe związanie zjawisk i praw ekonomicznych z całem życiem społecznem i politycznem, ciągła dążność do syntezy naukowej, były zdrowem ziarnem na polu naszej nauki. Jego metoda naukowa była wprawdzie także dedukcyjną, wychodził bowiem z założenia o jedności i harmonii praw w całej przyrodzie [5]), również jego krytyka teoryi Malthusa i Ricarda, pojęcie wartości i użyteczności, nie odbiegały w tym stopniu od nauki liberalnej, jak mu się zdawało, jednakowoż także tą metodą i po-

---

[1]) Str. 546—7. Por. wyżej str. 555.

[2]) Str. 552.

[3]) Tu należy szczególnie Eug. Dühring, który w swojej historyi ekon. (str. 388 i n.) i w osobnych rozprawach widzi w systemie Carey'a przewrót całej nauki.

[4]) Tak Adolf Held „Carey's Socialwissenschaft und das Merkantilsystem" 1866, str. 82; także Fr. Alb. Lange „I. St. Mill's Ansichten über die sociale Frage und die angebliche Umwälzung der Socialwissenschaft durch Carey" 1866, str. 162 i n. Lange jednak po ostrej krytyce przyznaje mu pewne zasługi; I. W. Jenks „Henry C. Carey als Nationalökonom" Jena 1885.

[5]) „Die Einheit des Gesetzes" str. 126 i n.

lemiką przyczynił się Carey do rozszerzenia widnokręgu naukowego [1]).

Zasadnicze myśli Careya podziela nowsza szkoła francuska, zwana szkołą *solidaryzmu*. Poznamy ją w dalszym rozdziale.

Z innych ekonomistów amerykańskich wymieniamy jeszcze Jana Rae, Szkota, osiedlonego w Ameryce, który już w r. 1834 wystąpił jako przeciwnik teoryi Adama Smitha, wykazując, że między bogactwem narodowem a indywidualnem istnieje ścisła różnica i że ochrona cłowa jest konieczną [2]).

IV. Teorye socyalistyczne.

Wyrazów *socyalizm* i *komunizm* używamy w znaczeniu obszerniejszem i ściślejszem. W znaczeniu obszerniejszem rozumiemy przez socyalizm kierunek ideowy, przeciwny indywidualizmowi. Socyalizm w tem znaczeniu przeciwstawia się ideom indywidualistycznym i urządzeniom społecznym, na indywidualizmie opartym, mianowicie wolnej konkurencyi, własności ziemi, narzędzi i kapitałów, a zarazem szuka dróg i sposobów dla stworzenia innego ustroju społecznego [3]). Idee socyalistyczne i komunistyczne w takiem szerokiem znaczeniu znane były już ludom starożytnym; idea wspólności dóbr znalazła zastosowanie w państwie idealnem Platona [4]), od Arystotelesa zaś dowiadujemy się, że już dawniej było wielu pisarzy, zwalczających instytucyę własności indywidualnej. Ojcowie Kościoła chrześcijańskiego i kanoniści uważają wspólność dóbr za naturalną i najdoskonalszą formę posiadania [5]), nie możemy ich jednak zaliczać do ideowych komunistów, ponieważ uważają własność indywidualną za konieczną z powodu ludzkich namiętności. Pomimo to w czasie sporów i walk religijnych powracano kilkakrotnie do idei komunistycznych, a nawet starano się je urzeczywistnić; n. p. w pierwszej połowie 15-go wieku husyci, zwani taborytami [6]), w 16. wieku rozmaite sekty religijne, jakie powstały w czasie reformacyi w Niemczech i w Szwajcaryi, z początkiem 16. wieku także w Anglii, na co dobitnym dowodem wielka popularność „Utopii“ Tomasza Morusa. Na wzór dzieła Morusa powstało wiele innych podobnych obrazów przy-

---

[1]) Ob. jeszcze o Careyu Józef Deskur „Carey. Zasady nauki społecznej“ w Ekonom. warsz. 1866 II., str. 101—31; Edmund Wejchert „O znaczeniu Bastiata, Careya i Supińskiego w ekonomice“ w Ekon. warsz. 1868 II., str. 39—65; Józef Supiński Pisma IV., str. 335 i n.

[2]) Ob. o nim. Kautz str. 546.

[3]) Por. wyżej str. 620.

[4]) Ob. wyżej str. 769.

[5]) Ob. wyżej str. 774—6.

[6]) Ob. Kautsky „Die Geschichte des Socialismus“ I., str. 211 i n.

szłości, a nie brak ich także naszym czasom. Idee komunistyczne więc są naturalną reakcyą przeciw nierównemu podziałowi własności i bogactwa w społeczeństwie, znajdują zaś najpodatniejszy grunt w czasach jaskrawych różnic majątkowych i niesprawiedliwości społecznej.

W znaczeniu ściślejszem, naukowem, rozumiemy przez socyalizm dążenie do uchylenia własności indywidualnej i wolnej konkurencyi przez organizacyę zbiorowej produkcyi społecznej. Socyalizm w tem znaczeniu opiera się na teoryi materyalizmu dziejowego, wiodącego w drodze naturalnej ewolucyi do ustroju socyalistycznego. *Szkołą socyalistyczną* nazywamy kierunek naukowy w badaniach społecznych, który uważa dzisiejszy system własności indywidualnej ziemi i kapitałów tudzież system zamiany i wolnej konkurencyi za stan przejściowy do nowego ustroju społecznego, mianowicie do systemu zorganizowanej produkcyi społecznej i zorganizowanego rozdziału wyników produkcyi. Pomiędzy pojęciem socyalizmu i komunizmu naukowego nie ma różnicy ścisłej, obydwa te wyrazy są dzisiaj jednoznaczne. Dawniej nazywano komunistami zwolenników równego podziału własności, komuniści tacy jednak nie są socyalistami w znaczeniu naukowem. Komunistami nazywają dzisiaj niektórzy autorzy zwolenników równego podziału wyników produkcyi społecznej między wszystkich członków przyszłego społeczeństwa socyalistycznego. Kwestya jednak co do sposobu podziału owoców produkcyi w ustroju socyalistycznym (wedle pracy i zasługi, wedle potrzeb lub równo wedle głów) nie jest w teoryi socyalistycznej istotną, ponieważ szkoła socyalistyczna nie zajmuje się bliżej układem stosunków w przyszłości, wskazuje tylko kierunek przewidywanej ewolucyi społecznej.

Socyalizm naukowy powstał w pierwszej połowie 19. wieku głównie we Francyi, jako owoc niezadowolenia ze stosunków społecznych i z panujących teoryj ekonomicznych. W dzisiejszej formie jest teorya socyalistyczna głównie dziełem socyalistów niemieckich Marksa i Engelsa, którzy sformułowali teoryę kollektywizmu państwowego na podstawie swej materyalistycznej historyozofii. Różnica zasadnicza pomiędzy socyalizmem naukowym francuskim a marksoskim polega na tem, że wedle Marksa ustrój socyalistyczny jest koniecznością historyczną i nie da się pogodzić z podstawami ustroju dzisiejszego za pomocą pewnych pośrednich form, n. p. socyalistycznych gmin lub stowarzyszeń wytwórczych. W ogólności teorye socyalistyczne nie przedstawiają wcale jednolitego systemu, tak samo, jak teorye ekonomiczne. Między teoryami Saint-Simonistów, Fouriera, Owena, Marksa, socyalistów agrarnych i chrześcijańskich istnieją po za wspólnym kierunkiem ideowym bardzo wielkie różnice. Zasadnicze różnice także pod ideowym względem istnieją między teoryami socyalistycznemi a anarchistycznemi. Również w programach politycznych socyalistów istnieje wiele punktów rozbieżnych, a przeciwieństwa te

doprowadziły także w Polsce do powstania kilku odrębnych stronnictw socyalistycznych [1]).

Porządkiem historycznym idąc przedstawimy teoryę Saint Simonistów, następnie początki socyalizmu angielskiego w pismach i w działalności Roberta Owena i W. Thompsona, system osad komunistycznych Karola Fourier, system stowarzyszeń wytwórczych Ludwika Blanca i Lassalla, poczem przejdziemy do systemu Marksa, jego poprzedników i następców.

a) Saint-Simoniści.

W pismach Saint-Simona, który sam nie był socyalistą, ponieważ uznawał potrzebę własności indywidualnej i łączności robotników z przedsiębiorcami w klasie pracującej, niemniej w jego wykładach, znaleźli uczniowie obfity materyał dla teoryj społecznych. Najwybitniejszy jego uczeń August Comte rozwinął w socyologii historyozofię swego mistrza o stopniowej ewolucyi dziejowej z systemu militarnego do systemu feudalnego, a następnie przemysłowego. Drudzy uczniowie, mianowicie Bazard i Enfantin, rozwijali naukę Saint-Simona w duchu socyalistycznym.

Bazard ogłosił naukę Saint-Simona drukiem. W wykładach tych [2]) uczy Bazard, że ludzkość jest istotą zbiorową i rozwija się i dojrzewa tak samo jak jednostka, przechodząc w swoim rozwoju rozmaite formy. W dziejach ludzkości rozróżnia epoki dwojakiego rodzaju: organiczne, w których nowy porządek rzeczy przybiera ustaloną formę i krytyczne, w których istniejący porządek podlega krytyce i rozpada się. Ostatnią epoką organiczną był okres średniowieczny potęgi katolicyzmu i feudalizmu, po której nastąpiła epoka krytyczna, odznaczająca się indywidualizmem, anarchią, niewiarą i brakiem ideałów. W życiu społecznem istnieje ciągła walka między antagonizmem dążącym do ujarzmienia i wyzyskiwania drugich, a asocyacyą, czyli pokojowem stowarzyszeniem. Z ogólnym rozwojem słabnie antagonizm, a zdobywa przewagę powszechna asocyacya, harmonijna praca ludzkości. Ostatnią formą niewolnictwa jest dzisiejszy stosunek najemnika do przedsiębiorcy; robotnik jest wyzyskiwany nie tylko materyalnie, ale także moralnie. Przygnieciony nędzą nie ma czasu do rozwijania swoich zdolności moralnych i umysłowych. Główną podstawą tej formy niewolnictwa jest niemoralny przywilej rodziny dziedziczenia majątku. Dlatego prawo spadkowe należy przenieść na państwo, aby tylko praca dawała tytuł do własności. W nowym ustroju przyszłym państwo posiadać będzie wszystkie narzędzia pracy, a rozdawnictwem tych narzędzi będą się zajmować zasłu-

[1]) Ob. Mieczysław Mazowiecki „Historya polskiego ruchu socyalistycznego w zaborze rosyjskim“ 1904.

[2]) Bliżej o tej nauce i o innych socyalistach ob. Limanowski II. str. 57 i n.

żone osoby, powołane na stanowisko kierowników stowarzyszenia przemysłowego. Wówczas ustaną przesilenia przemysłowe i wolna konkurencya, a każdy otrzyma udział wedle swoich zdolności i zasługi. W nowej organizacyi społecznej jeden bank centralny będzie przedstawiał rząd w sferze materyalnej i zajmie się organizacyą produkcyi, aby w żadnej gałęzi nie było braku ani nadmiaru, podzieli narzędzia pracy odpowiednio do potrzeb każdej miejscowości i każdej gałęzi przemysłu oraz odpowiednio do zdolności osobistych każdego z pracujących. Przyszłe państwo będzie podobne do Kościoła, który panuje nie siłą, lecz przekonaniem i miłością. Nowy porządek społeczny usunie istniejącą anarchię, a powstanie nie drogą rewolucyi, lecz przeobrażenia, ewolucyi, która przyniesie światu nowe wychowanie i odrodzenie. Wychowanie musi przygotować ludzkość na przyjęcie nowego porządku; ono powinno być religijnem w pojmowaniu Saint-Simonistów, t. j. powinno być wyrazem wspólności myśli i przekonań, będącej jedyną stałą podstawą porządku społecznego.

Nowej nauce społecznej dał później (w r. 1848) nazwę socyalizmu Enfantin, inny uczeń Saint-Simona i głowa jego szkoły. Poszedł on dalej w krytyce istniejącego porządku społecznego od Bazarda i uważał wszelkie dochody nie płynące z pracy, a mianowicie zyski, czynsze i renty, jako wyzysk robotników [1]).

b) Robert Owen i William Thompson.

Odrębne stanowisko w literaturze socyalistycznej i komunistycznej zajmuje nauka Roberta Owena w Anglii. Robert Owen wychodzi z założenia, że człowiek nie jest odpowiedzialnym za swoje czynności, albowiem jest takim, jakim go zrobi wychowanie i całe społeczeństwo. Rozumne wychowanie człowieka jest najważniejszem zadaniem rządu i rdzeniem reformy społecznej [2]). Dobre wychowanie powinno przygotować ludzi na przyjęcie w przyszłości nowego systemu społecznego, w którym nie będzie wyzysku klasy pracującej, wytwarzać się będzie jak najwięcej bogactwa jak najmniejszym kapitałem i wysiłkiem ludzkim, własność prywatna stanie się bezużyteczną, a społeczeństwo nie będzie dzieliło się jak dzisiaj na rodziny, ale na osady przemysłowo-handlowe, zorganizowane w stowarzyszenia, niezbyt ludne i nie rozległe, wystarczające swoim głównym potrzebom. W duchu swojej nauki zakładał Owen korporacyjne kolonie rolniczo-przemysłowe i zasłużył się bardzo idei asocyacyi przez zakładanie i popieranie stowarzyszeń współdzielczych. Potężny rozwój tych stowarzyszeń

[1]) Pomijam tu inne teorye i działalność Saint-Simonistów, jako nie mające związku z naukowym socyalizmem.

[2]) „Outline of the rational system of society“; ob. Limanowski str. 16 i n.

w Anglii jest w pierwszym rzędzie dziełem Owena. Owen nie łączył się w Anglii ani z socyalistami, ani z *chartystami*, t. j. stronnictwem robotniczem, które w swoim programie politycznym domagało się wydania ustawy (na wzór magna charta) o powszechnem i tajnem prawie głosowania, równych okręgów wyborczych wedle liczby ludności, ustaw fabrycznych, dziesięciogodzinnego dnia pracy i innych praw, powtarzających się od owego czasu w programach robotniczych z niektóremi zmianami.

William Thompson uchodzi za ojca naukowego socyalizmu niemieckiego, ponieważ podobnie jak później Rodbertus i Marks, z teoryi wartości stara się wyprowadzić krytykę panującego ustroju społecznego i nowy system ekonomiczny. Wedle Thompsona [1]) praca jest źródłem wartości zamiennej i robotnikowi cały wynik pracy się należy. Robotnik jednak nie otrzymuje całego wyniku pracy, tylko niezbędne utrzymanie, ponieważ część wytworu zabierają sobie kapitaliści z tytułu własności ziemi, budynków, machin, narzędzi i surowców, jako dodatkową wartość (surplus value, additional value), będącą nadwyżką produktu ponad niezbędne utrzymanie robotnika. Zdaniem Thompsona właściciele gruntów i kapitaliści powinni zadowolnić się wynagrodzeniem za zużycie kapitałów swoich w czasie produkcyi, a ponadto skromnym dochodem, równym najwyższej płacy robotnika. Celem zmiany stosunków dzisiejszych należy robotnikom zapewnić wolność pracy i własność całego wytworu pracy za pomocą zmiany prawodawstwa i dobrowolnych gmin kooperacyjnych, zalecanych przez Roberta Owena.

c) Karol Fourier.

Karol Fourier wychodzi [2]) z założenia, że między potrzebami człowieka a możnością używania istnieje naturalna harmonia, którą mąci organizacya społeczeństwa, albowiem nie pozwala naturalnym popędom ludzkim swobodnie się rozwijać i znaleźć zaspokojenie. Wszystkie indywidualne popędy płyną z natury ludzkiej, danej przez Boga, są więc dobre i powinny być zaspokojone. Wszystkie organizacye dotychczasowe społeczeństw nie czyniły zadość tej naturalnej potrzebie. Szczególnie ostro krytykuje Fourier dzisiejszy ustrój społeczny, uważa ustrój liberalny za sprzeczny z prawdziwą cywilizacyą i przepowiada, że ustrój ten doprowadzi do upadku w walce konkurencyjnej małych wytwórców i przedsiębiorców i do koncentracyi kapitałów tak, że ostatecznie niewielka

[1]) O dziele Thompsona „An inquiry into the principles of the distribution of wealth most conducive to human happiness“ z r. 1824 ob. A. Menger „Das Recht auf den vollen Arbeitsertrag“ 1886, str. 49—58; Palgrave III., str. 536.

[2]) „Théorie des quatre mouvements“ 1808, „Traité de l'association domestique agricole“ 1822 i inne pisma.

liczba potężnych kapitalistów stanie się panem świata. Handel w dzisiejszym ustroju zajmuje stanowisko zbyt potężne, albowiem zamiast pośredniczyć między produkcyą a konsumcyą, stał się panem produkcyi, zabiera dla siebie zbyt wielkie zyski i zajmuje za wiele sił ludzkich. Produkcya jest mylnie urządzoną, albowiem powinna być przyjemnością, a nie ciężarem dla pracujących. Ideałem organizacyi społecznej byłoby wedle Fouriera urządzenie gmin stowarzyszonych, nazwanych falangami, czyli małych osad rolniczo-przemysłowych, w których produkcya i konsumcya odbywałyby się w sposób zrzeszony. W takiej osadzie oszczędziłoby się wiele kapitału i pracy, albowiem zamiast wielu domów mieszkalnych i gospodarczych wystarczyłby jeden pałac mieszkalny, falanster, urządzony wspaniale, jeden wielki spichlerz, jedna piwnica i t. d. Fourier równocześnie bronił własności i nierówności majątkowej; do falangi mogą należeć ludzie rozmaitych zawodów, także kapitaliści, byle znaczna część zysków ($^5/_{12}$) była zapewnioną pracującym. Fourier marzył o tem, że sieć falang pokryje cały kraj i kulę ziemską i stworzy raj ziemski przez harmonijne zużytkowanie popędów ludzkich. Fourier był przeciwnikiem rewolucyi gwałtownej i uważał za pierwsze zadanie ekonomii politycznej zamienić wszystkich najemników na stowarzyszonych współwłaścicieli. System jego miał wielu zwolenników[1]) niemal we wszystkich krajach europejskich; najwybitniejszym jego uczniem był Wiktor Considérant.

d) Ludwik Blanc i Ferdynand Lassalle.

Ludwik Blanc i Ferdynand Lassalle są przedstawicielami systemu socyalistycznego opartego na organizacyi zawodowych stowarzyszeń wytwórczych przy pomocy państwa. Obaj odznaczyli się silną krytyką systemu wolnej konkurencyi i całego istniejącego ustroju społecznego tudzież czynną propagandą swoich idei, nie wnieśli jednak nowych myśli dla rozwoju teoryi socyalistycznej.

Ludwik Blanc rozwinął swój program socyalistyczny głównie w dziełach o organizacyi pracy i o prawie do pracy[2]). Wedle niego system wolnej konkurencyi jest niebezpiecznym tak dla robotników, jak dla klasy posiadającej (burżoazyi). Dla robotników jest niebezpiecznym, ponieważ prowadzi do systematycznego obniżania się płacy zarobkowej przy równoczesnym wzroście sił wytwórczych. Burżoazya również źle wychodzi na tym systemie, ponieważ system wolnej konkurencyi prowadzi do pochłonięcia małej własności przez wielką, do stosunku zależności burżoazyi

[1]) Jako zwolenników Fouriera wśród emigracyi polskiej wymienia Limanowski Jana Czyńskiego, Stanisława Bratkowskiego i Kaliksta Wolskiego (II. str. 118).

[2]) „Organisation du travail“ 1839; „Le socialisme. Droit au travail“ 1848.

od garstki potężnych kapitalistów. System wolnej konkurencyi może być usunięty za pomocą zawodowych warstatów społecznych, opartych na asocyacyi pracujących w jak najszerszych okręgach. Warstaty te powinny być zorganizowane na zasadach ustawą przepisanych i pozostawać mają zrazu pod kierownictwem, później tylko pod nadzorem państwa. Płaca wszystkich robotników powinna być zrazu równą, chociaż Blanc pragnie osiągnąć ideał komunistyczny, aby każdy otrzymał zapłatę wedle swoich potrzeb. Zyski warstatów społecznych będą się dzielić na trzy części: jedną część otrzymają robotnicy, drugą wyznaczy się dla starców, chorych i niezdolnych do pracy, trzecią dla złagodzenia skutków przesileń ekonomicznych. Kapitaliści mogą brać udział w stowarzyszeniu i otrzymają procent od kapitału, bez udziału w zyskach. Warstaty społeczne powinny się z sobą solidarnie połączyć i zmuszą przedsiębiorców prywatnych swą przewagą konkurencyjną do zaniechania produkcyi. Także w rolnictwie powinny się zorganizować warstaty społeczne i uprawiać będą ziemię na wielką skalę. Kierownictwo warstatów winno czuwać nad tem, aby każdy otrzymał pracę; Blanc przyznaje każdemu obok prawa do pracy i utrzymania także prawo dowolnego rozporządzenia owocem swej pracy [1]).

Ferdynand Lassalle przyczynił się potężnie do rozwoju socyalizmu w Niemczech przez założenie ogólnego związku robotników. Przedstawiał on w swoich pismach i w czynnej agitacyi kierunek narodowy, który później został wyparty przez międzynarodowy kierunek Marksa. Lassale zwalczał energicznie system wolnej konkurencyi, powołując się na naukę ekonomistów liberalnych (Ricarda), którzy sami przyznają, że w dzisiejszym ustroju społecznym przeciętna płaca robotników utrzymuje się na poziomie niezbędnego utrzymania, koniecznego wedle zwyczajów narodu dla zachowania życia i rozmnażania się. To prawo płacy nazwał Lassalle „spiżowem“ (das eherne Lohngesetz) i wykazywał, że wskutek panowania tego prawa robotnik jest wykluczony od korzyści cywilizacyi i ciągłego postępu wytwórczości swej pracy. Z tego stanu mogą robotnicy tylko wtedy się wydobyć, jeżeli sami staną się przedsiębiorcami i posiadać będą kapitały. W tym celu doradzał Lassalle zakładanie stowarzyszeń wytwórczych i domagał się od państwa poparcia materyalnego w drodze kredytowej. Inne stowarzyszenia, propagowane wówczas przez Schulzego z Delitsch, mianowicie stowarzyszenia kredytowe, surowcowe i konsumcyjne, uważał Lassalle za środki chybione i połowiczne, niezdolne przeobrazić panującego ustroju. Pismo polemiczne przeciw Schulzemu [2]) zawiera treść socyalistycznej teoryi Lassalla. Nie

---

[1]) Warstaty narodowe tworzone przez rząd francuski w r. 1848 nie odpowiadały ideom Blanca. Ob. wyżej str. 603.

[2]) „Herr Bastiat-Schulze von Delitzsch, der oekonomische Julian“ Berlin 1864.

był on w swoich pismach i odezwach socyalistycznych oryginalnym, opierał się bowiem na Ludwiku Blanku, a w teoryi wartości i dochodów na pismach Rodbertusa i Marksa. Teorya Lassalla, jako socyalisty narodowego, skłaniającego się do t. zw. państwowego socyalizmu, została niebawem wypartą przez naukę Marksa na podstawie międzynarodowej i materyalistycznej. Także polemika Lassalla przeciw stowarzyszeniom współdzielczym na własnej pomocy opartym okazała się w praktyce nieuzasadnioną, albowiem właśnie stowarzyszenia przez niego zwalczane, konsumcyjne, kredytowe i surowcowe, rozwinęły się do niezmiernej potęgi własną siłą i solidarnością bez pomocy państwowej [1]).

e) Karol Marlo.

Karol Marlo, nazywający się właściwie Winkelblech, uważał się za „federalistę“, ale wywarł także pewien wpływ na rozwój teoryi socyalistycznej. Pierwsza część jego dzieła [2]) o „organizacyi pracy“ pojawiła się już w r. 1850 i zawierała krytyczny pogląd na przewrót przemysłowy, jaki się dokonał przez podział pracy i zastosowanie maszyn, dalej na kwestyę społeczną i na rozwój idei prawno-społecznych. W drugiej części podał Marlo krytyczną historyę ekonomiki społecznej i socyalizmu, poczem przedstawił zasady nauki i formy własności. Marlo jest przeciwnikiem monopolu, ponieważ człowiek ma naturalne prawo do pracy i do jej wyników. Dla urzeczywistnienia tego prawa służyć ma system federacyjny, który nie znosi własności indywidualnej, ale uchyla system pracy najemnej. W systemie federacyjnym wolno jednostkom i stowarzyszeniom tylko tyle ziemi zająć na własność, ile mogą same uprawić. Własność musi mieć formę najużyteczniejszą dla ogółu; dlatego środki produkcyi powinny należeć do zrzeszeń, środki konsumcyjne do jednostek. W tym celu należy postanowić, że każdy właściciel kapitałów, nie mogący ich użyć do celów pożytku ogólnego, powinien je odstąpić za pełnem wynagrodzeniem tym, którzy ich potrzebują. Spadkodawca powinien mieć obowiązek zaopatrzyć dzieci swoje i rodziców. Marlo jest zwolennikiem teoryi Malthusa o przeludnieniu i zaleca cały system środków, któreby zapobiegły zbytniemu zawieraniu małżeństw i rozmnażaniu się [3]).

---

[1]) Por. wyżej str. 601 i n. O Lassallu obszerną literaturę zestawił K. Diehl w Handwört. der Staatsw. VI., str. 409—10. Dzieło Onckena o Lassallu tłumaczono na język polski: „Lassalle F.“ Lwów 1908.

[2]) „Untersuchungen über die Organisation der Arbeit oder System der Weltoekonomie“ Kassel 1850—7 w dwóch tomach.

[3]) Ob. „Untersuchungen“ II. str. 400—4.

f) Rodbertus.

Karol Rodbertus Iagetzov, pruski minister handlu w r. 1848, wywarł swojemi studyami socyalnemi doniosły wpływ na socyalistyczną teoryę wartości, płacy i renty gruntowej. Rodbertus zajmował się szczegółowo także kwestyą agrarną, mianowicie kwestyą kredytu rolniczego i oddłużenia ziemi [1]), a także rozwojem stosunków agrarnych w klasycznej starożytności.

Już w r. 1839 wystąpił Rodbertus w obronie klas pracujących z ostrą krytyką nauki Adama Smitha i sformułował swoje prawo stosunkowego zniżania się udziału płacy w dochodzie społecznym [2]). Płaca robotników pomimo wzrostu wytwórczości produkcyi utrzymuje się na poziomie niemal niezmiennym, gdy równocześnie wzrasta renta gruntowa i zysk kapitalistów. Udział właścicieli ziemi i kapitalistów w dochodzie społecznym ciągle stosunkowo wzrasta, udział zaś robotników zmniejsza się. W ten sposób tylko klasy posiadające mają korzyść z postępu kultury i rozwoju techniki, które zwiększają wytwórczość pracy. Stan taki jest niesprawiedliwym i przeciwnym cywilizacyi. W późniejszych rozprawach [3]) rozwinął Rodbertus teoryę wartości, renty gruntowej i płacy. Wartość odnosi Rodbertus zgodnie z doktryną liberalną do pracy, użytej na produkcyę częścią bezpośrednio, częścią zaś wyłożonej na sporządzenie narzędzi i machin, potrzebnych do ich wytworzenia. Istnienie renty z gruntów i kapitałów przypisuje przyczynie dwojakiej: ekonomicznej i prawnej. Przyczyną ekonomiczną powstania renty był podział pracy, który zwiększył wytwórczość pracy i przysporzył nadwyżki ponad niezbędne koszta utrzymania robotnika. Przyczyną prawną było powstanie własności ziemi i kapitałów, które pozwoliło właścicielom zagarnąć dla siebie ową nadwyżkę produkcyi, płynącą z większej wytwórczości pracy. Renta gruntowa i zysk polegają więc na wyzyskiwaniu robotników, na przywłaszczeniu sobie wyników ich pracy. Początkowo renta gruntowa i renta od kapitału łączyły się w jednej osobie właściciela ziemi; później powstała klasa kapitalistów, której zyski różnią się tylko tem od renty gruntowej, że ziemia sama jest materyałem służącym produkcyi, inne przedsiębiorstwa zaś wymagają zakupna materyałów dla produkcyi. Tę teoryę renty gruntowej przeciwstawia Rodbertus teoryi Ricarda.

Pauperyzm jest następstwem zmniejszającego się udziału robotników w dochodzie społecznym i przyczyną przesileń ekonomicznych, ponieważ siła nabywcza szerokich warstw jest za słabą wobec wzrostu produkcyi. Tym klęskom ekonomicznym zaradzi kiedyś nowa organizacya społeczna, oparta na społecznej własności ziemi i kapitałów. Ale Rodbertus jest tylko idealistą socyalistycznym, przypuszcza, że urzeczywistnienie socyalistycznej organizacyi na-

[1]) Ob. wyżej str. 231.
[2]) Por. wyżej str. 533.
[3]) Mianowicie od r. 1850 w listach społecznych do Kirchmanna.

stąpić może dopiero w dalekiej przyszłości, może za lat pięćset, dlatego uważa za potrzebne dążyć do takiej zmiany systemu płacy, któraby na razie dozwoliła klasie pracującej korzystać ze wzrostu wytwórczości pracy. Cel ten można osiągnąć tylko przy pomocy państwa przez ustanowienie normalnego dnia pracy i normalnej płacy. Normalny dzień pracy składa się wedle Rodbertusa z normalnego czasu pracy (Zeitarbeitstag) i z normalnego wyniku pracy (Werkarbeitstag). Dla każdego przedsiębiorstwa miałoby państwo ustanowić normalny czas pracy od 6 do 12 godzin, różny wedle rodzaju pracy; oprócz tego należałoby dla każdego przedsiębiorstwa oznaczyć normalny wynik pracy normalnego czasu pracy, czyli ilość produktów i świadczeń, jakie zwyczajny robotnik w danym zawodzie może wykonać przy zwyczajnej pilności w normalnym czasie pracy. Dla takiego normalnego wyniku pracy miałaby być pod nadzorem państwa ustanowioną normalna płaca o zmiennej wysokości w porozumieniu się robotników z przedsiębiorcami w miarę peryodycznego wzrostu wytwórczości pracy. Płaca faktyczna miałaby się stosować do stopy płacy normalnej, z potrąceniem pewnej kwoty na potrzeby ogólne i państwowe. Na normalną płacę mogłoby państwo wydawać przekazy pieniężne, rodzaj pieniądza roboczego, mogłoby przedsiębiorcom w takich przekazach udzielać kredytu, przyjmować za nie od przedsiębiorców wartość w wytworach, składać wytwory w magazynach publicznych i sprzedawać je robotnikom w ustanowionej wartości za przekazy płacy.

Rodbertusa uważają niektórzy pisarze za właściwego twórcę socyalizmu naukowego w Niemczech, ponieważ wyprzedził Marksa w sformułowaniu teoretycznych podstaw socyalizmu. Był on przeciwnikiem socyalizmu międzynarodowego i agitacyi politycznej socyalistów, czem ściągnął na siebie niechęć Marksa i innych przywódców socyalistycznych. Ze stanowiska teoryi Marksa projekty Rodbertusa reform społecznych, n. p. ustanowienia normalnego czasu pracy i normalnej płacy, zamiany długów hipotecznych na formę kupna stałej renty, wogóle ustawodawstwa społecznego, były chybione, ponieważ Marks i jego zwolennicy nie przyznawali reformom społecznym żadnego znaczenia dla poprawy doli robotników [1]).

g) Karol Marks.

Karol Marks, główny przedstawiciel niemieckiego socyalizmu naukowego, był początkowo liberalnym ekonomistą i redaktorem pisma liberalnego „Reinische Zeitung“; dopiero w Paryżu zapo-

[1]) O Rodbertusie ob. R. Meyer „Der Emancipationskampf des vierten Standes“, Berlin 1874 I. str. 43 i n.; Georg Adler „Rodbertus der Begründer des wissenschaftlichen Sozialismus“, Leipzig 1883; Dietzel „Karl Rodbertus“ w dwóch częściach, Jena 1886—7.

znał się Marks z literaturą socyalistyczną i komunistyczną i tam też wydał pierwszą swą rozprawę socyalistyczną, zbijającą teoryę anarchistyczną Proudhona [1]), pod tytułem „Nędza filozofii“. Już w tej rozprawie naszkicował Marks swoją teoryę materyalizmu dziejowego. „Od brzasków cywilizacyi“, wedle jego wywodów, „produkcya opiera się na antagoniźmie powołań, stanów, klas, między nagromadzoną a bezpośrednią pracą. Bez walki i antagonizmów nie masz postępu, oto prawo, które po dziś dzień przyświecało cywilizacyi. Istnienie klasy uciskanej jest warunkiem bytu każdego społeczeństwa, opartego na antagonizmie klasowym. Wyzwolenie uciśnionej klasy pociąga koniecznie za sobą nowy ustrój społeczny. Aby klasa uciskana mogła się wyzwolić potrzeba, aby zdobyte siły wytwórcze i istniejące stosunki społeczne nie mogły nadal obok siebie istnieć. Ze wszystkich narzędzi produkcyi największą siłą wytwórczą jest sama rewolucyjna klasa. Warunkiem wyzwolenia klasy pracującej jest zniesienie wszelkich klas. Klasa pracująca postawi na miejsce dawnego społeczeństwa mieszczańskiego assocyacyę, która zniesie klasy i ich antagonizmy i nie będzie więcej władzy politycznej, ponieważ władza polityczna jest wyrazem oficyalnym antagonizmu w społeczeństwie mieszczańskiem. Tymczasem antagonizm między proletaryatem a burżuazyą jest walką klas, która podniesiona do najwyższego swego wyrazu stanie się całkowitą rewolucyą. Tylko wtedy, gdy nie będzie więcej klas i antagonizmu klasowego, ewolucye społeczne przestaną być rewolucyami społecznemi“ [2]).

Marks więc już w tej rozprawie połączył teoryę ewolucyi społecznej z programem rewolucyjnym na tle walki klasowej. Zasadzie tej pozostał wiernym także w życiu późniejszem. W r. 1859 wyszło dzieło Marksa o krytyce ekonomii politycznej [3]), w r. 1867 zaś pierwszy tom jego głównego dzieła pod tytułem „Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej“ [4]).

W dziele o Krytyce ekonomii politycznej z roku 1859 rozwinął Marks bliżej teoryę materyalizmu dziejowego i teoryę wartości, towaru i kapitału. Badania prawne i filozoficzne, jako ucznia Hegla, doprowadziły go do wyniku, że w społecznem odtwarzaniu swego życia ludzie podlegają pewnym określonym, koniecznym, od swej woli niezależnym stosunkom produkcyjnym, które odpowiadają oznaczonemu stopniowi rozwoju materyalnych sił wytwórczych. Suma tych stosunków produkcyjnych tworzy ekonomiczną strukturę społeczeństwa, realny fundament, na którym wznosi się

---

[1]) „Misère de la philosophie, réponse á la philosophie de la misère de M. Proudhon“ Paris 1847 (tłum. na język polski w Paryżu 1886).

[2]) Nędza filozofii w tłum. polskiem str. 129—30.

[3]) „Zur Kritik der politischen Oekonomie“ (tłum. na język polski Leon Winiarski, Paryż 1890).

[4]) „Das Kapital. Kritik der politischen Oekonomie“ tom I. Hamburg 1867, tom II. (pośmiertny) 1885, tom III. 1894.

prawny i polityczny gmach i której odpowiadają określone społeczne formy świadomości. Na pewnym szczeblu swego rozwoju materyalne siły wytwórcze społeczeństwa wchodzą w sprzeczność z istniejącymi stosunkami wytwórczymi czyli własnościowymi, następuje epoka społecznego przewrotu, ze zmianą gruntu ekonomicznego cały olbrzymi gmach na nim wybudowany zwalić się musi prędzej lub później [1]).

Społeczeństwo starożytne, feudalne, mieszczańskie, oto grupy stosunków produkcyi: z nich każda stanowi szczególną fazę rozwojową w dziejach ludzkości [2]). Społeczne stosunki, wśród których odbywa się produkcya, zmieniają się, przekształcają odpowiednio do zmian i rozwoju materyalnych środków produkcyi, sił wytwórczych. Stosunki prawne i formy państwowe korzenią się w tych materyalnych warunkach zbiorowego życia, nie mogą być zatem zrozumiane ani same przez się, ani też z ogólnego rozwoju ludzkiego ducha. Sposób odtwarzania materyalnego życia nadaje kierunek całemu społecznemu, politycznemu i duchowemu procesowi życia w ogóle. To nie świadomość ludzi określa formy ich bytu, lecz przeciwnie ich społeczny byt określa formy świadomości.

W krytyce ekonomii politycznej i produkcyi kapitalistycznej wyszedł Marks, podobnie jak jego poprzednicy, ze znanej teoryi wartości Ricarda i zwalczał za pomocą konsekwencyj tej teoryi panującą doktrynę ekonomiczną i cały ustrój kapitalistyczny. Marks rozróżnia tak samo jak ekonomiści liberalni wartość użytkową, czyli użyteczność towaru dla ludzkich potrzeb i wartość zamienną [3]). Każdy towar ma wartość użytkową, która jest niezależną od społecznej formy bogactwa i dlatego pozostaje poza obrębem rozpatrywania ekonomii politycznej. Do sfery tej należy wartość użytkowa tylko o tyle, o ile sama określa formy społecznego wytwarzania. Bezpośrednio jest ona materyalną podstawą, na której występuje określony stosunek ekonomiczny, w a r t o ś ć z a m i e n n a, objawiająca się przedewszystkiem jako stosunek ilościowy, w jakim różnorodne wartości użytkowe zamieniają się jedne na drugie. W zupełnej obojętności na przyrodzoną formę swego istnienia i niezależnie od natury potrzeb, dla których są wartościami użytkowemi, towary pokrywają się wzajemnie przy wymianie, występują jako ekwiwalenty i przedstawiają wspólną jedność dzięki temu, że są wytworem pracy ludzkiej. Wprawdzie rozmaite wartości użytkowe są produktami rozmaitej indywidualnej pracy i rozmaitych stosunków wytwórczych, jednakowoż cała produkcya towarowa w społeczeństwie przedstawia łączność pracy, ma cechę pracy społecznej. Ze stanowiska społecznego każda pojedyncza siła robocza ma charakter p r z e c i ę t n e j s i ł y s p o ł e c z n e j, używa więc do wytworzenia towaru pracy społecznie w tym celu niezbędnej. Ilość

[1]) Por. wyżej str. 39—40; „Przyczynek do krytyki ek. polit.“ przedmowa.

[2]) „Praca najemna i kapitał“ tłum. paryskie z r. 1886 str. 23.

[3]) Por. wyżej str. 102.

pracy zaskrzepłej w towarze mierzy się czasem. Jako wartości zamienne wszystkie towary są tylko określonemi ilościami skrzepłego czasu roboczego, niezbędnego społecznie do produkcyi towarów, t. j. czasu, jakiego wymaga każda praca, wykonywana z przeciętnym stopniem zręczności, natężenia i w warunkach normalnych dla każdego społeczeństwa. Do produkcyi towarów potrzebne są różne prace pod względem jakościowym, ale te prace sprowadzić można do ilości prostej pracy przeciętnej, albowiem wszystkie prace przedstawiają wydatek energii ludzkiej, różnią się więc między sobą nie jakościowo, tylko ilościowo. Zwykłą pracę przeciętną uważa się jako wydatek zwykłej energii roboczej, właściwej organizmowi przeciętnego człowieka; pracę złożoną należy uważać za pomnożoną pracę prostą, mała ilość pracy złożonej równa się więc pewnej wielokrotnej pracy prostej.

Z takiej teoryi wartości wysnuwa Marks teoryę nadwartości i zysków z kapitału, w części zgodnie z teoryą ekonomiczną liberalną, w części zaś zgodnie z rozwinięciem tej teoryi przez Sismondi'ego, Thompsona i Rodbertusa. Skoro miarą wartości jest tylko ilość społecznie niezbędnej pracy do wytworzenia towaru, przeto dochody kapitalistów, płynące bez pracy, przedstawiają się jako zabór pracy robotników, jako wyzysk siły roboczej. Wyzysk ten stał się możliwym w systemie gospodarstwa pieniężnego przez to, że w systemie tym także siła robocza stała się towarem, jest przedmiotem kupna i sprzedaży. W obiegu towarów za pośrednictwem pieniędzy kapitalista sprzedaje towar nabyty za wyższą cenę, niż zań zapłacił, otrzymuje więc przyrost wartości, który Marks nazywa wartością dodatkową, nadwartością (Mehrwerth). Wartość więc w obiegu pieniężnym staje się kapitałem, czyli jest wartością, rodzącą wartość dodatkową. Kapitalista zakupuje siłę roboczą na rynku i używa jej w ten sposób, że każe robotnikowi pracować na siebie t. j. wytwarzać towary, albowiem w systemie produkcyi towarowej wytwarzanie użyteczności jest środkiem wytworzenia wartości towarowych. W ciągu produkcyi zużywają się także środki produkcyi mianowicie materyały surowe, materyały pomocnicze i narzędzia pracy, ale te środki produkcyi zdaniem Marksa przenoszą w procesie pracy tylko tyle wartości na wytwór, ile same tracą w tymże czasie. Nie mogą one w żaden sposób dodać mu więcej wartości, niż same posiadają, chociażby miały wielką użyteczność [1]). Dlatego tę część kapitału nazywa Marks stałą częścią kapitału, czyli kapitałem stałym [2]). Natomiast część kapitału przemieniająca się

[1]) Przeciwnie znowu fizyokraci utrzymywali, że człowiek własną pracą może wypracować tylko własne wyłożone koszta, a dochód czysty może dać tylko przyroda. Dlatego używają fizyokraci pojęcia nadwartości w znaczeniu nowej dodatkowej wartości, stworzonej przez nowe koszta produkcyi i transportu.

[2]) W innem znaczeniu rozróżniamy w ekonomice społecznej kapitał stały i obrotowy. Ob. wyżej str. 163.

w siłę roboczą, nie tylko odtwarza swój ekwiwalent, czyli niezbędne koszta utrzymania robotników, ale daje przewyżkę kapitaliście, wartość dodatkową. Przewyżka jest zmienną, dlatego Marks nazywa tę część kapitału kapitałem zmiennym. Przewyżkę tę zawdzięcza kapitalista temu, że robotnik pracuje u niego dłużej, aniżeli to jest koniecznem dla wytworzenia wartości utrzymania jego siły roboczej, daje więc kapitaliście swoją pracę dodatkową, a wraz z nią wytwór dodatkowy. To przywłaszczanie sobie cudzej pracy niezapłaconej jest zasadniczą podstawą produkcyi kapitalistycznej. W systemie tym nadwartość, a dzięki jej kapitały, gromadzą się w coraz szybszem tempie, nie tylko wskutek dłuższego czasu pracy robotników, ale także z powodu większej wytwórczości pracy. Na pogorszenie stosunków roboczych wpływają szczególnie maszyny, ponieważ sprowadzają konkurencyę pracy kobiet i dzieci, niweczą siły moralne i intellektualne robotników i stwarzają rezerwę robotników, zupełnie zawisłych od kapitalisty. Częste przesilenia w systemie tej produkcyi prowadzą do coraz nowszych i gwałtowniejszych przesileń, albowiem chwilowe zażegnanie przesilenia przez zniszczenie sił wytwórczych lub zdobycie nowych targów mieści w sobie zaród przesileń w przyszłości. Wielkie kapitały walczą zwycięsko z małymi kapitałami i degradują małych kapitalistów do rzędu robotników, kapitały centralizują się w coraz mniejszej liczbie rąk, a dopomaga im w tem kredyt, który jest „specyficzną maszyną do centralizowania kapitałów“; równocześnie zaś rozszerza się przepaść społeczna między kapitalistami a robotnikami, których siła wzrasta przez asocyacyę. Walka klasowa musi się w takich warunkach coraz bardziej zaostrzać i doprowadzić do wywłaszczenia dzisiejszych wywłaszczycieli i do nowego systemu produkcyi społecznej.

Teorya wartości i akumulacyi kapitałów Marksa była opartą na liberalnej teoryi i wskutek tego nie znalazła wśród ekonomistów liberalnych poważnych przeciwników. Teorya ta przyczyniła się do zachwiania wiary w zasady szkoły liberalnej, skoro zasady te doprowadziły do takich wniosków, jakie z nich Marks wysnuł i poparła pośrednio ruch naukowy, zwalczający teoryę liberalną. W ogólności Marks przyczynił się swemi dziełami do wielkiego ożywienia ruchu umysłowego w dziedzinie ekonomiki społecznej. Wprawdzie szczegóły jego teoryi wartości i nadwartości, akumulacyi kapitałów, były tylko nowem sformułowaniem teoryi dawniej już znanych [1]), to jednak nauka Marksa stanowi system, zbudowany konsekwentnie, który przez dłuższy czas uchodził za niewzruszoną ewangelię socyalizmu naukowego. Z zarysowaniem się jednak zasadniczych podstaw nauki Marksa upada cały gmach kunsztownie wzniesiony, a pozostaje zeń tylko idea ewolucyi społec nej w duchu kollektywistycznym, wspólna całej szkole socyalistycznej.

[1]) Por. n. p. teoryę dodatkowej wartości W. Thompsona i koncentracyi kapitałów Fouriera wyżej, str. 911.

W szczególności materyalistyczna historyozofia Marksa okazuje się jednostronną i błędną, jeżeli historyę ludów traktować będziemy prawdziwie naukowo, indukcyjnie, a nie abstrakcyjnie przy pomocy heglowskiej dyalektyki, tezy, antitezy i syntezy, jak to uczynił Marks i Engels. Historya żadnego ludu w starożytności ani w nowszych dziejach nie stwierdza założenia tych autorów, przeciwnie wykazuje doniosłe znaczenie pierwiastków idealnych w życiu, rozwoju i upadku narodów, mianowicie prądów religijnych, politycznych, narodowych, obyczajowych, obok interesów materyalnych. Olbrzymi wpływ moralny, jaki wywarły religie starożytności, a szczególnie chrześciaństwo na obyczaje, prawodawstwo, stosunki państwowe i społeczne, jaki trwa dotychczas, nie ma ścisłego związku z dobrem materyalnem narodów i strukturą sił wytwórczych. Walki polityczne o wolność narodów są nieraz sprzeczne z ich materyalnym interesem. Uszlachetnianie się surowego prawodawstwa ludów nierozwiniętych, n. p. ścisłego ius civile u Rzymian w duchu iuris gentium, praw ludowych germańskich w duchu prawa rzymskiego, było objawem rozszerzania się praw rządzącej warstwy na rzecz ludów dawniej podbitych, cudzoziemców i wyzwolonych. Zakazy pobierania odsetek chrześcianom w średnich wiekach, a równocześnie tolerowanie lichwy żydów, warstwy prawnie i społecznie upośledzonej, jest również zaprzeczeniem teoryi materyalistycznej, wedle której cała „nadbudowa“ społeczeństwa, pojęcia moralne i prawne, wznoszą się na jego ekonomicznej strukturze, na materyalnych warunkach współżycia.

Tak samo jednostronną i mylną jest teorya walki klas, która zdaniem Marksa wypełnia historyę jako następstwo sposobu wytwarzania i wymiany. Marks widzi w każdem społeczeństwie tylko dwie klasy: kapitalistyczną i proletaryat i upraszcza sobie w ten sposób metodą heglowską tezy i antitezy materyalistyczne pojmowanie historyi. Rzeczywistość przeczy kategorycznie takiej konstrukcyi historycznej. W historyi ludów starożytnych spotykamy się z warstwami prawnie uprzywilejowanemi, z kastami, z rozmaitymi antagonizmami politycznymi, prawnymi, ekonomicznymi wśród ludności wolnej, obok tego z ludnością niewolną i obcą. Znamy w dziejach starożytnych walki o władzę i formę rządów, oligarchii z ludem, arystokracyi z demokracyą, patrycyuszów z plebejuszami, znamy bunty niewolników, ale nie znamy walki dwóch klas tylko, kapitalistów i proletaryuszów. Tak samo społeczeństwo feudalne, później stanowe i dzisiejsze nowożytne, zbyt jest zróżniczkowane na klasy, zawody i stany społeczne, aby walkę o byt, konkurencyę, antagonizmy polityczne, narodowe, wyznaniowe i gospodarcze można było sprowadzić do prostej walki dwóch klas: kapitalistycznej i robotniczej. Przekonali się o tem wszędzie, także w Polsce, zwolennicy teoryi Marksa, że najszersze warstwy społeczne nie są w stanie zrozumieć takiej fikcyi abstrakcyjnej i musieli wbrew pierwotnemu programowi uwzględnić także

walkę narodową o niepodległość, aby nie zrazić sobie ludu, któremu nie wystarcza materyalistyczne hasło walki klasowej.

Także na polu gospodarczem antagonizmy i walki gospodarcze nie mają prostego charakteru walki klasowej posiadających z proletaryuszami. Oto walczą z sobą całe narody o przewagę gospodarczą, a w walce tej łączy się interes proletaryuszów z przedsiębiorcami, zalewającymi obce kraje produktami własnego przemysłu i międzynarodowego handlu. Pod tym względem nie dopisuje hasło międzynarodowej solidarności proletaryuszów. Przyznał to pośrednio sam Marks w rozprawie „o wolnym handlu“, stając w obronie wolnego handlu dlatego, że działa rozkładowo i przyspiesza rewolucyę socyalną, bogacąc jedne narody kosztem drugich i zaostrzając antagonizmy społeczne. Walczą dalej z sobą producenci z konsumentami, jedni i drudzy z kupcami, warstwy agrarne z przemysłowemi, a w walce tej proletaryusze i przedsiębiorcy w stosunku do innych przedstawiają jeden obóz wspólny, interes przedsiębiorstwa jako całości. Istnieje dalej antagonizm między przedsiębiorcą a kapitalistą o wysokość procentu i czynszu, antagonizm między wierzycielem a dłużnikiem, cały szereg antagonizmów społecznych, zaznaczonych poprzednio w nauce o kwestyi społecznej. Uproszczenie zatem walk ekonomicznych w doktrynie Marksa nie odpowiada rzeczywistości tak samo, jak jej nie odpowiada sprowadzenie źródła antagonizmów gospodarczych przez fizyokratów i Careya do jednej warstwy kupieckiej lub przez Ricarda i socyalistów agrarnych do monopolu właścicieli ziemi.

Nie można również zgodzić się na teoryę koncentracyi kapitałów w tej formie, jak ją sformułował Marks. Tendencya do koncentracyi istnieje w tych gałęziach produkcyi przetwórczej, górnictwa, komunikacyi, bankowości, ubezpieczeń, w których chodzi o masową produkcyę i masowe zaspokojenie potrzeb ludzkich, ale obok tej tendencyi widzimy tendencyę wręcz przeciwną do parcelacyi gruntów w podstawowej produkcyi rolniczej, do powstawania i utrzymania drobnych i średnich gospodarstw w dziedzinie przemysłu, handlu, komunikacyi i innych usług społecznych, w miarę różniczkowania się potrzeb społecznych, wzrostu zamożności i indywidualnych upodobań. Nie można też przyznać słuszności Marksowi, iż kredyt jest specyficznym środkiem centralizowania kapitałów; kredyt bowiem dopomaga wprawdzie wielkim kapitalistom i przedsiębiorcom do zwiększenia produkcyi i zdobycia szerokich rynków zbytu, ale równocześnie dopomaga ludziom pracy do założenia i utrzymania przedsiębiorstwa samoistnego, jest dźwignią asocyacyi wytwórczej, kredytowej i konsumcyjnej na własnej pomocy opartej, jest środkiem decentralizacyi kapitałów na liczne rzesze drobnych kapitalistów w spółkach akcyjnych i innych zrzeszeniach, dopomaga państwu i gminom do rozwinięcia szerokiej polityki gospodarczej i społecznej dla dobra warstw najszerszych, umożliwia tym warstwom lokacyę drobnych oszczędności i nagromadzenie w kasach oszczędności i stowarzyszeniach olbrzymich kapitałów, reguluje w organizacyi bankowej stopę pro-

centową, w ogóle ułatwia także warstwie średniej i niższej walkę o byt i wzniesienie się na wyższe szczeble gospodarczej pomyślności.

W nauce o wartości wykazaliśmy, jak jednostronną i nieuzasadnioną jest Marksa teorya wartości i dodatkowej wartości. Już Lassale uznawał, że obok pracy mają wpływ na wartość stosunki społeczne [1]). W systemie gospodarstwa zamiennego i pieniężnego istnieje obok producenta i robotnika przedewszystkiem konsument, rynek zbytu, o czem zapominają wszyscy, zapatrzeni wyłącznie w proces produkcyi. Jeżeli przedsiębiorca otrzymuje korzystną cenę i zgarnia dla siebie zyski, wynagradzając niedostatecznie robotników, wtedy można mówić o wyzyskaniu robotników, ale tak samo słusznie można mówić o wyzyskiwaniu konsumentów, którzy zbyt wysokie ceny opłacają. Wielkie zyski przedsiębiorców, karteli, trustów, spółek akcyjnych, nie zawsze i nie koniecznie są objawem wyzyskiwania robotników i bardzo często są one objawem niezdrowych stosunków konkurencyjnych, niedostatecznej organizacyi handlu, bierności państwa i prawa, wyzysku konsumentów. Przedsiębiorca i robotnik, ich zysk, renta gruntowa, płaca, zależne są od konjunktury targowej i dlatego nie wystarcza w ocenie stosunków społecznych uwzględnić tylko wewnętrzny stosunek przedsiębiorców i robotników w łonie przedsiębiorstwa, ale należy równocześnie zbadać stosunek przedsiębiorstwa na zewnątrz, do społeczeństwa, oraz zjawiska gospodarcze jakie się z tym stosunkiem łączą [2]).

h) Rewizyoniści.

Rewizyonistami nazwano w najnowszej literaturze socyalistycznej socyalistów, którzy nie uznają w całej pełni teoryi Marksa i zajmują względem niej krytyczne stanowisko, pomimo, że pozostają na gruncie socyalistycznym. Wspomnieliśmy już wyżej, że n. p. Ed. Dawid nie uznaje tendencyi do centralizacyi własności ziemi i stwierdza, że własność włościańska, technicznie wydoskonalona, ma naturalną przewagę nad własnością wielką [3]). Tak samo P. Struve uważa za niezgodną z pojęciem ewolucyi społecznej ideę rewolucyi w teoryi Marksa [4]). Najwszechstronniej jednak pod-

---

[1]) „Gesellschaftliche Zusammenhänge". Por. wyżej, str. 103 i n.

[2]) Ob. wyżej str. 569 i n. O Marksie istnieje cała obszerna literatura, którą zestawił Stammler „Wirtschaft und Recht nach der material. Geschichtsauffasung" 1896 i K. Diehl w Handwört. der Staatsw. VI. str. 603—7. Por. jeszcze Grabski Stan. „Marksizm i krytycy jego najnowszej doby" w Czasopiśmie prawn. i ekonom. I. str. 473 i n.; Popkiewicz Adam „Die Marxsche Konzentrations — und Akkumulationstheorie" Fryburg 1911.

[3]) Por. wyżej str. 156.

[4]) P. Struve (Rosyanin) w Archiv für sociale Gesetzgebung und Statistik 1899.

dał krytyce [1]) teorye Marksa socyalista Ed. Bernstein i wywołał żywy ruch w literaturze socyalistycznej. Bernstein nie wniósł wprawdzie nowych argumentów przeciw teoryi Marksa, stwierdził jednak słuszność krytyki ekonomistów, przyjmowanej do ostatnich czasów z lekceważeniem przez zwolenników Marksa. W szczególności przyznaje Bernstein, że w rozwoju historycznym mają decydujący wpływ nie tylko czynniki ekonomiczne, ale także przyczyny lokalne i narodowe, stosunki polityczne, religijne i obyczajowe, nadto świadoma działalność jednostek i ludów. Z tego powodu porzuca Bernstein materyalistyczną historyozofię Marksa, która nie uwzględnia czynnego wpływu człowieka i narodu na rozwój ogólny i przedstawia stan dzisiejszy jako konieczne następstwo materyalnych stosunków wytwórczych. Również przyznaje Bernstein, że teorya wartości i nadwartości Marksa jest czysto abstrakcyjną konstrukcyą ze stanowiska społecznej organizacyi produkcyi w rozumieniu Marksa i nie da się zastosować do rzeczywistych stosunków społeczeństwa. W dzisiejszym ustroju społecznym nie może teorya wartości Marksa stanowić o sprawiedliwości lub niesprawiedliwości rozdziału produktów pracy, a sama okoliczność, że robotnik nie otrzymuje pełnej wartości swej pracy, nie może jeszcze tworzyć naukowej podstawy dla socyalizmu i komunizmu. Także teorya skupienia (koncentracyi) kapitałów, niemniej teorya przesileń w nauce Marksa nie znajduje u Bernsteina pełnego uznania. Przyznaje on słusznie, że koncentracya kapitałów odbija się tylko na niektórych gałęziach produkcyi, ale w wielu innych dziedzinach produkcya wielka i mała równoważą się, a nawet produkcya mała ma zapewnioną przewagę. Sama produkcya wielka stwarza możność powstawania nowych gałęzi przedsiębiorstw średnich i małych, w uzupełnieniu swej technicznej organizacyi. W rolnictwie wielkie przedsiębiorstwa cofają się lub pozostają w zastoju. Bernstein nie zapoznaje faktu, stwierdzonego statystycznie w wielu krajach, że ilość średnich dochodów i majątków wzrasta i że nie można wykazać ciągłego wzrostu proletaryatu z jednej, a koncentracyi majątków z drugiej strony. Także zbija Bernstein teoryę Marksa, że przesilenia ekonomiczne muszą w systemie produkcyi kapitalistycznej powtarzać się peryodycznie z coraz większą gwałtownością, uznaje bowiem, że rozwój komunikacyi, gospodarstwa światowego, kredytu i karteli, stworzył skuteczne środki dla powstrzymania i złagodzenia skutków przesileń, chociaż w zupełności zapobiedz im nie może.

Zdaniem Bernsteina nie sprzyjają uspołecznieniu produkcyi nie tylko dzisiejsze warunki techniczne i ekonomiczne produkcyi kapitalistycznej, ale także stosunki polityczne i społeczne. Proletaryat nie jest jednolitym, ma charakter w znacznej części klasowy i nie jest tak solidarnie przejęty ideą socyalistyczną, jak przyj-

[3]) „Die Voraussetzungen des Sozialismus und die Aufgaben der Sozialdemokratie“ 1899.

muje teorya Marksa. Walki klasowe w wielu krajach nie tylko się nie zaostrzają, ale przeciwnie w krajach zamożniejszych objawiają się w formach łagodniejszych i nie wykluczają możności zbliżenia się i porozumienia przeciwnych obozów. Przewrót gwałtowny nie doprowadziłby do celu, ponieważ społeczeństwo nie jest przygotowane dla systemu socyalistycznego, a nawet zdobycie politycznej przewagi przez stronnictwo socyalistyczne za pomocą równego, powszechnego prawa wyborczego, nie zdoła urzeczywistnić ideałów socyalistycznych z tejsamej przyczyny. Bernstein jednak mniema, że rozwój ekonomiczny zmierza do ustroju socyalistycznego, albowiem znaczenie i wpływ warstwy pracującej tudzież asocyacyi nieustannie wzrasta. Socyalistyczna organizacya produkcyi postępuje szybkim krokiem, w naszych oczach społeczeństwo przeobraża się materyalnie i duchowo, socyalistyczna zbiorowa własność nastąpi więc w miejsce własności prywatnej nie w drodze gwałtownego przewrotu, ale w drodze organicznej ewolucyi społecznej. Tak samo, jak własność feudalna została uchyloną dopiero wtedy, gdy kapitalistyczna produkcya była już rozwiniętą, także własność kapitalistyczna zniknie, gdy własność kollektywna w wysokim stopniu się rozwinie.

Rewizyoniści w literaturze socyalistycznej przywrócili teoryi socyalistycznej naukową cechę teoryi ewolucyjnej, a tem samem zwrócili ją na grunt naukowy, wspólny dzisiejszym szkołom ekonomicznym i politycznym. Na gruncie tym teorya socyalistyczna, pozbawiona aureoli niezachwianej prawdy, ewangelii klas pracujących, oddać może znakomite usługi nie tylko ekonomice społecznej, pogłębiając jej zasady społeczne i zbliżając do siebie naukowe przeciwieństwa, ale także idei pokoju społecznego i organicznego rozwoju ludzkości, rozpraszając w umysłach mas pracujących obawy reakcyi społecznej i zamachów na jej zdobyte prawa, tudzież utwierdzając w nich przeświadczenie, że urzeczywistnienie ideałów postępu społecznego nie zależy od gwałtownych przewrotów, ale od ekonomicznej i moralnej dzielności najszerszych warstw społecznych, która musi stanowczo oddziałać na rozwój instytucyi społecznych, prawodawstwa i całej ludzkiej kultury.

i) Demokracya socyalna.

Socyalną demokracyą nazywamy związki i stronnictwa socyalistyczne, dążące do urzeczywistnienia idei socyalistycznych przedewszystkiem przez wpływ na ustawodawstwo państwowe. Teorya socyalistyczna stanowi tło dla programów socyalnej demokracyi; programy jej pouczają, za pomocą jakich środków spodziewają się socyaliści swe cele osiągnąć.

Dopiero w państwie nowożytnem mają związki robotnicze i socyalistyczne szerokie warunki rozwoju, a to z jednej strony dzięki równouprawnieniu i wolności asocyacyi, z drugiej strony dzięki skupieniu wielkich rzesz robotników w ogniskach przemy-

słowych. Od czasu założenia międzynarodowego stowarzyszenia robotników w r. 1864 zbliżyły się programy stronnictw socyalistycznych rozmaitych krajów i poddały się wpływowi międzynarodowej teoryi ewolucyjnej i rewolucyjnej Karola Marksa. Wprawdzie stowarzyszenie międzynarodowe wskutek nieporozumień i sporów stronnictw w czasie komuny paryskiej rozluźniło się i w r. 1876 formalnie się rozwiązało, jednakowoż związki socyalno-demokratyczne rozmaitych krajów pozostały z sobą w porozumieniu i od r. 1889 wysyłają co kilka lat swoich delegatów na kongresy międzynarodowe socyalistów, które czuwają nad utrzymaniem jednolitego ogólnego programu. O założeniu w r. 1900 wspólnego biura socyalistycznego w Brukseli była już poprzednio mowa [1]).

Z programów socyalistycznych wynika, że socyalna demokracya w zasadzie trwa przy idei socyalistycznej uspołecznienia własności i produkcyi, jednakowoż nie ma jasnego obrazu o zarysach przyszłej organizacyi i na razie poprzestaje na żądaniu takich reform politycznych i społecznych, które mogą jej zapewnić silniejszy wpływ na ustawodawstwo państwowe i wzrost siły ekonomicznej i samodzielności warstw pracujących. W ten sposób zbliża się socyalna demokracya w praktycznej działalności do szkoły reformy społecznej i do stronnictw demokratycznych, ma czynny udział w popieraniu i rozszerzaniu pożądanych reform społecznych, popiera rządy mieszczańskie przychylne warstwom roboczym, a nawet pozwala niekiedy swoim przedstawicielom przyjąć naczelne kierownictwo niektórych gałęzi administracyi publicznej, jak się zdarza n. p. we Francyi. Programy socyalistyczne mieszczą w sobie żądania częścią polityczne częścią prawno-społeczne. Program polityczny socyalnej demokracyi obejmuje żądanie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania wszystkich pełnoletnich obywateli bez różnicy płci przy wszelkich wyborach, zniesienie wojsk stałych i wprowadzenia w ich miejsce milicyi obywatelskiej, bezpośredniego ustawodawstwa narodu za pomocą prawa czynienia wniosków i wyrażania veta, załatwiania sporów międzynarodowych przez sądy polubowne, zrównania praw kobiet pod każdym względem z prawami mężczyzn, uznania religii za sprawę prywatną, bezpłatnego wymiaru sprawiedliwości, bezpłatnej nauki i pomocy lekarskiej i inne żądania podobne, zasadniczo zgodne z panującym ustrojem społecznym. Dla ochrony klasy pracującej żąda stronnictwo socyalno-demokratyczne „na razie“: ustawodawstwa ochronnego robotników narodowego i międzynarodowego, przez oznaczenie normalnego dnia roboczego najwyżej ośmiogodzinnego, przez zakaz pracy zarobkowej dzieci niżej lat 14, zakaz pracy nocnej w takich przedsiębiorstwach, które jej nie wymagają z natury, ze względów technicznych lub publicznego dobra, zapewnienia spoczynku raz w tygodniu co najmniej w ilości 36 godzin bez przerwy, zakazu systemu płacy w środkach żywności i towarach (trucksystem); ubezpieczenia ro-

[1]) Ob. wyżej str. 613.

botników przez państwo i zapewnienia robotnikom udziału w administracyi; prawnego zrównania robotników rolnych i służby domowej z robotnikami przemysłowymi, ścisłej inspekcyi fabrycznej i czuwania nad hygieną przemysłową: zniesienia podatków pośrednich i ceł, a wprowadzenia podatków bezpośrednich i progresywnych od osobistych dochodów, majątków i spadków. Także te żądania zgodne są zasadniczo z dzisiejszym ustrojem społecznym, zostały w części podniesione już dawniej przez społeczną szkołę ekonomiczną i w wielu punktach są w ustawodawstwie społecznem krajów europejskich i amerykańskich urzeczywistnione.

Dokładny pogląd na program socyalnej demokracyi daje program erfurcki z r. 1891, wyprzedzony teoretycznym wstępem w duchu teoryi ewolucyjnej Marksa [1]). Ostatnie kongresy socyalnej demokracyi, n. p. kongres niemieckiej demokracyi socyalnej zebrany w r. 1903 w Dreźnie i kongres międzynarodowy zebrany w sierpniu r. 1904 w Amsterdamie, zajmowały się także ruchem rewizyonistów i oświadczyły się znaczną większością głosów przeciw rewizyonistom i przeciw udziałowi socyalistów w rządach mieszczańskich. Kongres międzynarodowy w Amsterdamie zajmował się wielu ważnemi kwestyami ekonomicznemi, n. p. sprawą trustów i karteli, polityki kolonialnej, ubezpieczenia robotników. Kongres oświadczył się zgodnie z uchwałami kongresów dawniejszych za ubezpieczeniem robotników przez państwo bez uszczuplenia płacy robotników i bez wkładek przedsiębiorców, które spadają na płacę roboczą. Kongres żąda ubezpieczenia robotników także na wypadek braku pracy. Rzecz uwagi godna, że kongres oświadczył się przeciw generalnemu strejkowi robotników, jako niewykonalnemu i anarchicznemu.

Wpływ zorganizowanej socyalnej demokracyi na masy robocze jest dzisiaj niewątpliwy i potężny, o czem świadczą n. p. wyniki wyborów we Francyi, Austryi i w Niemczech [2]). Zbliżenie się programów socyalistycznych do programów szkół ekonomicznych może przyczynić się skutecznie do złagodzenia nienawiści i walki społecznej, pomimo, że socyalna demokracya postanowiła wytrwać przy programie Marksa szerzenia walki klasowej.

k) Socyalizm agrarny.

Wśród teoryj i programów socyalistycznych zajmuje odrębne stanowisko socyalizm agrarny, żądający upaństwowienia czyli

---

[1]) Programy polskich socyalistów w tym samym duchu podaje Mazowiecki w Historyi polskiego ruchu socyalistycznego w zaborze rosyjskim 1904.

[2]) W Niemczech zdobyli socyaliści w r. 1903 przy wyborach do parlamentu 81 mandatów i przeszło 3 miliony głosów; we Francyi uzyskali socyaliści w r. 1898 niespełna 900.000 głosów i 57 mandatów. O ruchu socyalistycznym w ziemiach polskich ob. rozprawy Limanowskiego II. str. 434 i n. i Winiarskiego.

„unarodowienia“ własności ziemi, lub tylko renty gruntowej. Własność ziemi nasuwa już z tego powodu najwięcej wątliwości społecznych, że ziemia jako czysty dar natury nie jest produktem pracy ludzkiej, że w łonie swem kryje nieprzebrane skarby i siły przyrody, że dla człowieka jest niezbędną jako miejsce do życia i pracy, tudzież jako źródło środków żywności i innych surowców. Obok tych względów, które już dawniej dawały pochop do pomysłów komunistycznych, dostarczyła ekonomika społeczna nowej broni przeciw własności ziemskiej zarówno w teoryi fizyokratów o jedynym czystym dochodzie płynącym z ziemi, jak w teoryi Ricarda renty gruntowej, rosnącej nieustannie z rozwojem ekonomicznym, kosztem innych warstw społecznych. Jakoż w Anglii już z końcem 18. wieku żądał Thomas Spence oddania ziemi na własność gminom, które miałyby ją wydzierżawiać i z czynszów pokrywać wydatki publiczne; w połowie 19. wieku Jan Colins przypisywał pauperyzm pozbyciu się ziemi przez społeczeństwo na korzyść prywatną i domagał się kolektywnej własności ziemi [1]); w nowszych czasach zaś wsławił się Henryk George w Ameryce, a Wallace w Anglii teoryą o konieczności upaństwowienia renty gruntowej. W głośnem dziele „Progress and poverty“ (Postęp i ubóstwo), tłumaczonem niemal na wszystkie języki cywilizowane, przypisuje George, podobnie jak dawniej Colins, główną przyczynę ubóstwa zmonopolizowaniu ziemi przez osoby prywatne. Właściciel ziemski krzywdzi pracę i kapitał, zabierając dla siebie lwią część dochodu. Na przyszłość należy temu tamę położyć, przez przyznanie państwu renty gruntowej, rosnącej bez zasługi właściciela, dzięki ogólnemu rozwojowi technicznemu i ekonomicznemu. Zabierając na rzecz skarbu publicznego bez wynagrodzenia właścicieli rentę gruntową, będzie państwo mogło znieść podatki, wykupić z rąk prywatnych koleje żelazne, poczty i telegrafy, założyć wiele szkół, bibliotek i muzeów publicznych, przyczynić się do ubezpieczenia robotników. Cena ziemi spadnie, będzie więc można łatwiej ziemię nabyć i uprawiać, a przemysł zwolniony z ciężarów podatkowych zdobędzie świetne warunki rozwoju. Natomiast nie potępia George dochodów z kapitału, uważa dochody te jako słuszne. W praktycznem zastosowaniu zbliża się teorya George'a do teoryi fizyokratów, którzy przyznawali państwu rodzaj współwłasności ziemi i z tego tytułu wywodzili prawo państwa opodatkowania czystej intraty z ziemi, jako jedynego podatku sprawiedliwego. George oświadczył się także za wolnym handlem, przeciw protekcyi cłowej [2]).

---

[1]) Ob. o nim bliżej Limanowski II. str. 219 in. Stan własności ziemskiej w Anglii, zmonopolizowanej faktycznie przez lordów, tłumaczy nam, dlaczego właśnie w tym kraju najżywszym jest ruch przeciw własności ziemi.

[2]) „Social problems“ New York 1884; „Protection or free trade“ 1886.

Również Wallace widzi [1]) w rencie gruntowej źródło złego w społeczeństwie. Wedle niego państwo powinno wykupić własność samej ziemi, przez wypłatę właścicielom sumy kapitału lub renty, pozostawiając jednak posiadaczom własność budynków, dróg, urządzeń melioracyjnych i innych wkładów kapitału. W ten sposób państwo zapewni sobie jako właściciel ziemi w formie podatku rentę gruntową, a posiadacze będą mogli bądź sami uprawiać ziemię, bądź sprzedać swoje kapitały w ziemię włożone, ale nie będzie im wolno ziemi wydzierżawiać.

W Niemczech myśl upaństwowienia ziemi ma przedstawicieli w Teodorze Stammie i Michale Flürschheime. O ruchu na tem polu w Niemczech informuje książka Damaszkego, przewodniczącego związku niemieckiego dla reformy ziemi [2]). Znakomity nasz pisarz socyalistyczny (w duchu narodowym) Bolesław Limanowski uważa również projekt ukrajowienia ziemi w Galicyi [3]) za „pierwszy szczebel do wyższego ustroju produkcyi rolniczej, dający możność rządowi krajowemu ująć gospodarstwo rolne i leśne w całym kraju w pewien ład i system, zgodny z wymaganiami nauki i potrzebami całego narodu".

Socyaliści agrarni nie liczą się w swoim optymizmie z trzema okolicznościami. Najpierw z faktem historycznym, że własność indywidualna ziemi okazała się wszędzie głównym środkiem rozwoju rolnictwa i jego ubocznych gałęzi, przeciwnie zaś własność publiczna, jak dowodzą stosunki w ustroju obszczyny rosyjskiej [4]) lub stosunki dóbr państwowych i gminnych w Europie, jest przeszkodą postępowych ulepszeń w produkcyi rolnej; powtóre z okolicznością, że niepodobna w produkcyi rolnej odróżnić i wydzielić czystej renty gruntowej, pochodzącej z niewyczerpanych darmych sił natury, od intraty z pracy i kapitałów włożonych w ziemię; po trzecie z okolicznością, że olbrzymi podatek, nałożony na właścicieli ziemi tytułem państwowej renty gruntowej, musiałby odbić się w wygórowanych cenach środków żywności i innych surowców, doprowadziłby w interesie samegoż skarbu państwowego do wysokich ceł rolniczych i podniósłby koszta produkcyi przemysłowej, nie przynosząc ulgi warstwie pracującej. Optymistyczne nadzieje socyalistów agrarnych zawiodłyby, a nadto wystąpiłyby na jaw nowe, przez nich nieprzewidywane trudności [5]) i kolizye. Z wywo-

---

[1]) Alfred Russel Wallace „Land nationalisation its necessity and its aims" 1882.

[2]) Adolf Damaschke „Geschichte der Nationaloekonomie" Jena 1911.

[3]) Zgodnie z Iwanem Franko, żądającym „unarodowienia ziemi" (II. str. 241).

[4]) Ob. wyżej str. 223—4. Także w Galicyi dobra i pastwiska gminne znajdują się powszechnie w opłakanym stanie.

[5]) N. p. Limanowski łudzi się nadzieją, że w Galicyi „oprócz wielkich właścicieli ziemskich jest mała tylko liczba drobnych rolników, zainteresowanych utrzymaniem prawa prywatnej własności ziemi". Tym-

dów socyalistów agrarnych wynika tylko, że własność ziemska powinna podlegać w ogólnym interesie ograniczeniom prawnym, że zmonopolizowanie ziemi w rękach wielkich posiadaczów w Anglii jest szkodliwem zarówno ze względów społecznych jak ekonomicznych, że również spekulacyom ziemią i innym nadużyciom, jakie są praktykowane w Ameryce i wielu innych krajach, powinno ustawodawstwo i administracya publiczna w odpowiedni sposób zapobiegać. Ze względu na różnorodne stosunki własności ziemskiej w rozmaitych krajach nie podobna dla wszystkich wskazać uniwersalnego środka zaradczego, gdyż reforma agrarna musi się wszędzie zastosować do danych stosunków i potrzeb społecznych [1]).

V. Teorye anarchizmu.

Anarchizmem nazywamy ideowy kierunek wolnościowy, przeciwny istnieniu państwa i przymusu prawnego.

Idee anarchistyczne tkwią już w legendach wielu ludów o pierwotnym „wieku złotym“ powszechnej swobody i szczęścia, bez państwa, prawa i przymusu. Wyrazem tych idei była w filozofii greckiej i rzymskiej nauka Stoików o naturalnych prawach, które kiedyś rządziły i w przyszłości połączą wszystkie warstwy i narody w powszechnej wolności i równości [2]). Z odrodzeniem idei wolnościowych u schyłku wieku 18-go odżyły także marzenia anarchiczne; teorya bowiem liberalna, wykluczająca działalność państwa w sprawach ekonomicznych, prowadzi w ostatecznej konsekwencyi do negacyi państwa i prawa. Już w znanej nam teoryi Godwina o sprawiedliwości społecznej zarysowała się wyraźnie idea anarchizmu, jako stanu społecznego przyszłości. Nazwę swą zawdzięcza anarchizm Piotrowi Józefowi Proudhonowi, który jest pierwszym teoretykiem tego kierunku.

Proudhon, uważający się za anarchistę, później za federalistę, ma w historyi ekonomiki społecznej i socyalizmu wybitne stanowisko z powodu swej wszechstronnej, często bystrej krytyki zasadniczych podstaw dzisiejszego gospodarstwa społecznego, a zarazem programów socyalistycznych. W tej krytyce, a nie w pozytywnym programie, leży główne jego znaczenie naukowe.

---

czasem włościanin galicyjski nie ustąpiłby ani piędzi własnej ziemi i nie przywiązuje wagi do własności publicznej.

[1]) Por. Schmoller „Henry George“ w „Litteraturgeschichte“ str. 258. Literaturę o socyaliźmie agrarnym zestawił Diehl w Conrada Jahrbücher N. F. III. str. 516—29; Ob. też Emil Vandervelde „Le socialisme agraire ou le collectivisme et l'évolution agricole“ Paris 1908; Kautsky w tłum. „Kwestya rolna“ 2 tomy Kraków 1906 i 1907; Krzywicki „Kwestya rolna“ Warszawa 1903.

[2]) Por. wyżej str. 771.

Pierwszą rozprawą, którą Proudhon zdobył sobie rozgłos, była odpowiedź na pytanie konkursowe akademii jego miasta rodzinnego, czem jest własność? Na pytanie to odpowiedział [1]) Proudhon, że własność jest kradzieżą i starał się wykazać, że wszystkie teorye usprawiedliwiające własność nie są uzasadnione. W szczególności zwalczał Proudhon także teorye usprawiedliwiające rentę gruntową, czynsz, zysk kapitalisty. Zysk jest wyzyskiem robotnika, albowiem robotnik ma nie tylko prawo do płacy, ale prócz tego naturalne prawo własności wytworzonej przezeń rzeczy, gdyż robotnik musi mieć w tej rzeczy gwarancyę, zastaw, że także w przyszłości będzie miał utrzymanie na wypadek choroby, starości lub braku zajęcia. Wskutek oszukańczego wyzysku jest kapitalista sprawcą nędzy robotników. Wedle Proudhona kapitalista przywłaszcza sobie potężną siłę wytwórczą, jaka wynika z połączenia i harmonijnego działania robotników, z równoczesności i jednakowego kierunku ich usiłowań, a siła ta należy do robotników. Zarazem zbija Proudhon zasadę Saint-Simona, iż płaca stosować się winna do zdolności i zasługi każdego, niemniej zasadę Fouriera, iż każdemu należy się dochód w stosunku do jego kapitału, pracy i zdolności. Wedle niego wszystkie płace w społeczeństwie powinny być równe.

Równocześnie jednak zwrócił się Proudhon przeciw idei wspólności dóbr, jako antytezie własności. Komunizm oznacza przymus, żelazne jarzmo i tortury moralne, jest nierównością w odwrotnym kierunku, niż własność. Własność jest pokrzywdzeniem słabych przez silnych; we wspólności dóbr grabi słaby silnego. Wspólność jest uciskiem i niewolą; człowiek chce się poddać ustawom, wypełnić swój obowiązek, służyć ojczyźnie, ale chce pracować, jak, kiedy i ile mu się podoba, chce używać przyjemności nie na rozkaz, lecz wedle swojej woli i rozumu. Wspólność sprzeciwia się wolnemu wykonywaniu naszych zdolności, naszym najszlachetniejszym skłonnościom i uczuciom.

Proudhon oświadcza się za systemem anarchii, t. j. wolności i równości, wolnej asocyacyi bez pana i ustaw. W systemie tym nie ma własności, ale jest osobiste posiadanie, które musi być podzielone równo wedle usposobienia i zdolności mieszkańców w takim stosunku, aby nigdzie nie było braku lub nadmiaru ludności, produkcyi lub konsumcyi. Określenie bliższych szczegółów tego porządku porucza Proudhon prawnikom i ekonomistom. Każdy ma równe prawo okupacyi, posiadanie więc zmienia się wedle liczby posiadaczy, a własność nie może powstać [2]).

Drugie, najważniejsze dzieło Proudhona, „Systéme des contradictions économiques“ [3]), wykazuje dodatnie i ujemne strony insty-

---

[1]) „Qu'est ce que la propriété?“, Paris 1841.

[2]) Bliżej o tem dziele i krytykę zapatrywań Proudhona ob. Diehl „P. J. Proudhon“ Jena 1888.

[3]) „Ou Philosophie de la misére“ 1846 w dwóch tomach.

tucyj społecznych, własności, wolnej konkurencyi, podziału pracy, machin, a te sprzeczności ekonomiczne przypisuje przedewszystkiem sprzeczności w pojęciu wartości. Wartość bowiem użytkowa jest w ciągłej walce i sprzeczności z wartością zamienną; im więcej wytwarza się użyteczności, tem mniejszą jest ich wartość zamienna. W całem tem dziele uderza brak myśli przewodniej u autora. Jest ono znakomitą ilustracyą względnej korzyści i niekorzyści wszelkich instytucyj społecznych, cenną ze stanowiska krytyki: wszelako chwiejność i nieporadność samego autora wyzywa także krytykę przeciw niemu, która go spotkała ze strony Marksa w ciętej rozprawie „Nędza filozofii".

W dwa lata później przedstawił Proudhon swój pozytywny projekt załatwienia kwestyi socyalnej. Polegał on na pomyśle banku zamiennego i ludowego, wydającego bony czyli przekazy na członków banku, uprawnionych do żądania za nie towarów i usług w oznaczonej ilości. Bony te nie miały mieć kursu przymusowego, lecz obieg dobrowolny. Bank ludowy miałby wedle pierwotnego projektu Proudhona udzielać w bonach też pożyczek bezprocentowych, wedle późniejszego zaś projektu na bardzo niski procent. Bank ten miałby być zamiennym w tem znaczeniu, że przyjmowałby od wytwórców wszelkie towary i wydawałby bon na cenę towaru, za który posiadacz mógłby otrzymać w banku inny przedmiot w tej cenie. Przy oznaczeniu ceny mieliby wytwórcy obliczyć wyłożony czas pracy i koszta produkcyi pod kontrolą taksatorów banku, ale bez doliczenia zysku. Proudhon spodziewał się, że bank stopniowo zgromadzi około siebie wszystkich producentów i konsumentów i uczyni pieniądze zbędnymi. Ten system wymienny, oparty na zasadzie wzajemności, nazywany *mutualizmem*, zjednał sobie wkrótce licznych zwolenników. Za pomocą bezprocentowego kredytu spodziewali się mutualiści usunąć dochód bez pracy, gdyż każdy miałby możność założenia własnego przedsiębiorstwa za otrzymaną bezprocentową pożyczkę. Proudhon mniemał, że bank ludowy utoruje społeczeństwu drogę do systemu anarchii, ponieważ wedle niego cały system rządowy zmierza tylko do utrzymywania przywilejów klas posiadających; z chwilą, w której bank ludowy przez bezprocentowe pożyczki umożliwi każdemu nabycie posiadania, okaże się władza rządowa zbędną, a w miejsce przymusowego ustawodawstwa wejdą wolne umowy, zawierane między członkami rozmaitych grup i korporacyj.

Idea banku zamiennego Proudhona była utopią z dwojakiego powodu: najpierw dlatego, że bony nie miałyby w obiegu wartości i nie mogłyby zastąpić pieniędzy, jeżeliby nie miały same pokrycia w gotówce lub innych wartościach (fundacyi bankowej); powtóre dlatego, że koszta zarządu banku, taksatorów, magazynów towarowych, zniszczenia towarów, ryzyka, ubezpieczenia i inne, wynosiłyby wedle doświadczenia dzisiejszych banków zastawniczych conajmniej taką sumę procentową, jaką wynosi stopa procentowa w bankach biletowych, wydających banknoty, a pomimo to kapitał zakładowy banku nie przynosiłby żadnego dochodu.

W dziele „du principe fédératif“ z r. 1863 odstąpił Proudhon od idei anarchistycznej i oświadczył się za federacyjną formą rządów. W rozprawie „O teoryi własności“ z r. 1866 uznał także własność jako usprawiedliwioną instytucyę ze stanowiska politycznego federalizmu [1]). Był on także autorem rozprawy konkursowej o podatku [2]), w której zalecał nałożenie wysokich podatków na rentę gruntową i uchylenie w ten sposób podatków spadających na klasę pracującą.

Pod wpływem Proudhona, ale w zupełnie innym duchu, rozwinął teoryę anarchizmu w Niemczech Max Stirner w dziele: „Der Einzige und sein Eigentum“, wydanem w r. 1844. Stirner jest także anarchistą, przeciwnikiem państwa i prawa, ale nie marzy o idealnej sprawiedliwości i równości, lecz pojmuje anarchizm jako kierunek samolubnego materyalizmu, zwolnionego od wszelkich więzów moralnych. Jednostka jest dla siebie celem, powinna się zwolnić od wszelkiego przymusu zewnętrznego i wewnętrznego, od wszelkich wyobraźni i przesądów o bóstwie, sprawiedliwości, ojczyźnie, ludzkości. W własnym interesie człowiek szuka towarzystwa, łączy się w stowarzyszenia, ale może je każdej chwili porzucić, gdy ich nie potrzebuje. Porządek anarchiczny może być osiągnięty wedle Stirnera tylko w drodze rewolucyjnej, przemocą, a nie przez etyczny postęp w społeczeństwie.

Idee anarchiczne Stirnera były posiewem dla anarchistów czynu. Michał Bakunin, rewolucyonista rosyjski, przeciwnik Marksa, później Jan Most, anarchista niemiecki, książę Krapotkin, rozwinęli żywą propagandę anarchistyczną we Francyi, w Niemczech i w Szwajcaryi. Także słynny geograf Elisée Reclus był zwolennikiem teoryi anarchistycznej.

Anarchiści zgadzają się z socyalistami w krytyce dzisiejszego ustroju społecznego; pod tym względem ich dzieła i pisma peryodyczne mogą być zaliczone do literatury socyalistycznej. Ale różnią się zasadniczo anarchiści od socyalistów programem pozytywnym; są oni bowiem skrajnymi indywidualistami, socyaliści zaś przeciwnie są kollektywistami. Anarchiści mniemają, że możliwem jest współżycie i rozwój społeczny bez państwa i prawa, za pomocą dobrowolnych umów i związków, socyaliści przeciwnie upatrują w organizacyi produkcyi społecznej i rozdziału dóbr przyszłość społeczeństw i rękojmię szczęścia narodów i całej ludzkości [3]).

---

[1]) Str. 181. Obszerną literaturę o Proudhonie zestawił Diehl w Handw. der Staatsw. VI. str. 273—4.

[2]) Théorie de l'impôt z r. 1861, nagrodzona przez radę państwową kantonu szwajcarskiego Vaud.

[3]) O teoryach anarchizmu ob. literaturę powołaną w uwagach na str. 767 i zestawienie G. Adlera w Handw. der Staatsw. l., str. 444—69.

VI. Szkoły metodologiczne.

Do szkół metodologicznych zaliczamy te kierunki naukowe, których zasadnicze poglądy na istotę zjawisk społecznych i na zadania ekonomiki znajdują wyraz przedewszystkiem w metodzie naukowej. Znane nam są rozmaite drogi naukowego badania i różnice w zapatrywaniach na nie [1]), wykazujące także rozmaite stanowisko autorów w teoryi ekonomicznej. Różnice, dzielące ekonomistów pod względem metody badania, nie są tylko różnicami powierzchownemi, czysto formalnemi, lecz istotnemi, świadczą bowiem o różnem pojmowaniu istoty i zadań nauki. Ze stanowiska metody naukowej możnaby rozróżnić tyle szkół, ile mamy w nauce odrębnych metod. Przedstawimy tu cztery kierunki najwybitniejsze, grupujące około siebie wielu autorów i występujące w nauce dzisiejszej bądź odrębnie, bądź łącznie z innymi pokrewnymi kierunkami. Są to szkoły: socyologiczna, historyczna, matematyczna i psychologiczna.

1) Szkoła socyologiczna.

Szkołą socyologiczną w ekonomice społecznej nazywamy kierunek naukowy, wychodzący z założenia, że zjawiska ekonomiczne mogą być umiejętnie zbadane tylko na tle ogólnych zjawisk społecznych za pomocą socyologii i metody socyologicznej. Co do istoty socyologii i metody socyologicznej jednak nie ma dotychczas zgody w naukach społecznych [2]). Głównym przedstawicielem szkoły socyologicznej jest August Comte, uczeń Saint-Simona. Comte miał znaczny wpływ na rozwój ekonomiki społecznej, widoczny n. p. w niemieckiej szkole historycznej i w dziełach angielskiego ekonomisty I. Stuarta Milla. Dlatego poświęcimy tu wzmiankę metodzie socyologicznej Comte'a, pomijając metodę organiczną [3]) Spencera i metody innych socyologów.

Comte ujął w swojej filozofii pozytywnej cały obszar zjawisk społecznych w całość i nazwał naukę o całem życiu społecznem socyologią. Uważał naukę tę za umiejętność ścisłą i oparł ją na biologii [4]). August Comte wychodzi z założenia, że w całym świe-

---

[1]) Ob. wyżej str. 32 i n.

[2]) Ob. wyżej str. 12; przegląd literatury podaje L. Caro „Socyologia" 1912. O metodzie socyologicznej psychologów będzie wzmianka niżej przy szkole psychologicznej.

[3]) Ob. wyżej str. 38.

[4]) „Cours de filosophie positive", Paris 1830—1842 w sześciu tomach, zawiera w czwartym tomie (w części) statykę i dynamikę społeczną, w piątym i szóstym dynamikę społeczną i politykę. Bliżej ob. B. Limanowski „Socyologia Augusta Comte'a" 1875.

cie panuje jedno powszechne prawo, ale wielka komplikacya zjawisk w świecie nie pozwala nam wyjaśnić za pomocą jednego prawa wszystkich różnorodnych zjawisk. Socyologia więc winna się zająć zbadaniem praw rządzących zjawiskami społecznemi, a to tak w stanie ich równowagi (*statyka społeczna*), jak ruchu (*dynamika społeczna*), porządku i postępu w organizmie społecznym. Zdaniem Comte'a nauka społeczna tworzy jedną całość, albowiem zjawiska społeczne są ze sobą w ścisłej łączności i zawisłości i muszą być równocześnie badane ze strony statycznej i dynamicznej. August Comte nie zajmuje się specyalnie zjawiskami ekonomicznemi i nie ma uznania dla współczesnych ekonomistów liberalnych. Wytyka im metafizyczną metodę badania, w przeciwieństwie do swojej metody pozytywnej, opartej na obserwacyi i doświadczeniu i wykazuje nieporadność doktryny ekonomicznej, prowadzącej do anarchii.

Zasadniczą myślą filozofii pozytywnej A. Comte'a jest wysnuwanie wszystkich zjawisk z naturalnych i niezłomnych praw naturalnych, które nauka powinna wykryć i sprowadzić do możliwie najmniejszej liczby. Metoda pozytywna badania zjawisk i niezmiennych stosunków między niemi, czyli praw, polega bądź na bezpośredniej obserwacyi, bądź na doświadczeniach wśród warunków w tym celu urządzonych, bądź na porównaniu szeregu wypadków analogicznych. W nauce społecznej metoda ta nie jest łatwą do zastosowania, dlatego szczególne znaczenie przywiązuje Comte do metody historycznej. Cechą tej metody jest rozważanie koniecznego wpływu, jaki wywierają pokolenia poprzednie na następne, celem wyjaśnienia rozwoju społecznego. Metoda ta uwidocznia konieczny związek, jaki istnieje między odległemi zdarzeniami dziejowemi a dzisiejszemi i całą dzisiejszą cywilizacyą.

Zdaniem Comte'a życie społeczne opiera się na kombinacyi dwóch rodzajów naturalnych warunków (pobudek). Pierwszym warunkiem jest przewaga w człowieku sił uczuciowych nad siłami umysłowemi. Wskutek tej przewagi instynktów sympatycznych człowiek potrzebuje pewnego kierunku, któryby mu nie dawał rozpłynąć się w mglistej miłości, a znajduje go w przewadze popędów osobistych, egoistycznych, nad skłonnościami towarzyskiemi, która tworzy drugi warunek życia społecznego. Comte wyróżnia od życia społecznego rodzinę, która nie jest związkiem społecznym, lecz moralnem zjednoczeniem. W organizmie społecznym rozróżnia Comte dwie dążności: odśrodkową, którą przedstawia podział pracy i dośrodkową, która objawia się w rządzie. Podział pracy przedstawia dwie główne korzyści, mianowicie wyrabia w społeczeństwie poczucie łączności i wzajemnej zawisłości członków i ułatwia każdej jednostce wyszukanie odpowiedniej dla niej użytecznej pracy. Wskutek jednakowoż ciągłej specyalizacyi zajęć przynosi podział pracy także niebezpieczeństwa i szkodę, albowiem prowadzi do stępienia umysłowych zdolności wskutek jednostajnego zajęcia, odłącza zanadto interes osobisty od interesu ogólnego i wyrabia ciasne interesy klasowe i zawodowe.

Rząd zatem ma do spełnienia ważne zadanie utrzymywania przewagi całości nad częściami, ogólnych interesów materyalnych i moralnych nad interesami indywidualnymi. Comte uznaje potrzebę rządu świeckiego i rządu duchowego na wzór katolickiego kościoła.

W dynamice społecznej umieścił Comte swe poglądy historyozoficzne, oparte na idei („filozoficznem prawie"), że umysłowość przechodziła w każdej gałęzi ze stanu teologicznego przez stan metafizyczny (krytycyzmu) do pozytywnego i że także rozwój materyalny odbywa pochód analogiczny ze stanu militarnego i feudalnego do pozytywnego. Comte przyznaje nauce katolickiej i organizacyi kościelnej zasługę ugruntowania w społeczeństwie moralności i pobudzenia nowszego ruchu umysłowego. Dziełem filozofii metafizycznej, krytycyzmu, była rewolucya francuska, zadaniem zaś socyologii i metody pozytywnej będzie objąć przodownictwo w dalszym pochodzie umysłowym i za pomocą naukowego przewidywania poprzeć dążenie do reorganizacyi społecznej. Reorganizacya ta nastąpi po przygotowaniu odpowiedniem umysłowości i moralności społeczeństwa. Comte przedstawił już w ostatnim tomie swojej filozofii pozytywnej i później w osobnych rozprawach [1]) zarys przyszłego ustroju społecznego i zyskał dla swoich idei licznych zwolenników, t. zw. szkołę pozytywizmu socyalnego. Zaletą tych pomysłów przyszłości jest oparcie całego porządku społecznego na poczuciu moralności i sympatyi, wszczepionem każdemu obywatelowi przez wychowanie. Każdy powinien uznawać obowiązek pracowania dla dobra ogólnego, każdy też, a w szczególności także robotnik, powinien być uważanym za urzędnika publicznego, wypełniającego obowiązki społeczne. W takim nastroju moralnym społeczeństwa można spokojnie powierzyć rządy ludziom bogatym i doświadczonym, jako kierownikom pracy społecznej. Naczelny zarząd spraw państwowych spełniają bezpłatnie bankierowie. Robotnicy nie otrzymują płacy, lecz mają udział w dochodach społeczeństwa, zastosowany do potrzeb całej ich rodziny. Ustrój pozytywistyczny jest hierarchicznym; na najniższym szczeblu społecznym znajdują się robotnicy, zszeregowani znowu hierarchicznie wedle swoich zajęć, wyżej idą rolnicy, przemysłowcy, kupcy i bankierowie, a ponad tą klasą „czynną" jest klasa uczonych, „spekulacyjna" [2]).

2) Szkoła historyczna.

Szkoła historyczna opiera ekonomikę społeczną na metodzie historycznej, wychodząc z założenia, że gospodarstwo społeczne

---

[1]) „Systeme de politique positive ou traité de sociologie instituant la religion de l'humanité" 1851—4 w czterech tomach.

[2]) O stosunku Comte'a do polit. ekon. ob. Cairnes „Comte and political economy", London 1870; Ingram str. 268—271; Palgrave I., str. 382—3.

jest wytworem historycznym i tylko w świetle historycznego rozwoju może być naukowo zbadanem. Szkoła historyczna nie poprzestaje jednak na badaniu rozwoju dziejowego stosunków społecznych, lecz rozszerza to badanie na stosunki dzisiejsze w drodze obserwacyi, metody statystycznej i porównawczej. Szkoła historyczna przeciwstawia się metodzie abstrakcyjnej szkoły liberalnej i teoryi o niezmiennych prawach naturalnych, rządzących społeczeństwem. Stwierdza, że ogólne warunki naturalne i społeczne, wśród jakich społeczeństwo żyje i rozwija się, ulegają zmianom częścią w drodze naturalnej ewolucyi, częścią pod wpływem świadomej działalności społeczeństwa i państwa. Należą tu właściwości obszaru, klimatu i bogactwa przyrodzonego kraju, stan ludności, charakter narodu, stopień wychowania ekonomicznego, wpływ uczuć etycznych, religijnych, patryotycznych w danym narodzie, stan ustawodawstwa i wpływ onegoż na stosunki społeczne, obfitość kapitałów, stosunki polityczne i inne, które razem w całości nadają życiu społecznemu każdego narodu charakter typowy, jemu właściwy. Z faktów tych wyprowadza szkoła historyczna wniosek, że bez znajomości danych stosunków i historycznego rozwoju nie podobna konstruować abstrakcyjnej teoryi ekonomicznej, a niektórzy ekonomiści tej szkoły nie widzą po za badaniem historycznego rozwoju stosunków ekonomicznych dalszych celów nauki.

Obok tej wspólnej cechy szkoły historycznej panują wśród niej znaczne różnice tak pod względem pojmowania istoty i celów ekonomiki społecznej, jak pod względem jej stosunku do innych szkół ekonomicznych. Jedni przychylają się bardziej do zasad szkoły narodowej, drudzy do szkoły reformy społecznej, inni zbliżają się do zasad wolności ekonomicznej. Sam więc fakt, że ekonomista przenosi punkt ciężkości swoich badań do studyów historycznych, nie jest jeszcze dostateczną wskazówką dla ocenienia jego stanowiska w stosunku do innych szkół ekonomicznych.

Szkołę historyczną nazywają także niemiecką, a to z tej przyczyny, że początek tej szkoły odnosimy do trzech ekonomistów niemieckich, Wilhelma Roschera, Brunona Hildebranda i Karola Kniesa, którzy około połowy 19. wieku, prawie równocześnie, oparli swoje studya ekonomiczne i pojęcie samej nauki na metodzie historycznej. Z nazwy tej nie należy wnosić, iżby metoda historyczna nie była dawniej znaną, gdyż znajomość tej metody i uznanie jej doniosłości, wiąże się już z powstaniem pierwszego systemu naukowego. Gdy fizyokraci wbrew nauce i polityce merkantylistów i wbrew nauce Montesquieugo o względnem uprawnieniu rozmaitych instytucyj społecznych i politycznych, usiłowali stworzyć abstrakcyjną teoryę ekonomiczną, zarzucili im ich przeciwnicy brak znajomości historyi i potrzeb społecznych, a niektórzy z nich, n. p. Galiani, wykazali historyczne uzasadnienie polityki Colberta i konieczność trzymania się w teoryi

ekonomicznej historycznej metody [1]). Podstawą teoryi ewolucyi społecznej Turgota, Condorcerta i Saint-Simona, rozwiniętej w socyologii Augusta Comte'a, była metoda historyczna, której Comte przyznał naczelne znaczenie w badaniu życia i rozwoju społecznego [2]). Zwolennik umiarkowanego systemu liberalnego Robert Malthus oparł na metodzie historycznej swoją teoryę ludności, a Fryderyk Skarbek w sposób jasny zastosował metodę historyczną w nauce gospodarstwa narodowego. Także szkoła społeczna w ekonomice społecznej, a wśród niej szczególnie szkoła katolicka i Le Play'a, zwróciły badania ekonomiczne na pole historyczne. Byli też tacy politycy i ekonomiści, którzy główną wadę szkoły liberalnej widzieli w jej systemie abstrakcyjnym i system ten zwalczali metodą historyczną, n. p. polityk i historyk angielski, przeciwnik Adama Smitha Richard Jones [3]).

Metoda historyczna w ekonomice społecznej jest zatem dawniejszą niż szkoła historyczna w Niemczech i dostała się do niemieckiej literatury ekonomicznej częścią z literatury ekonomicznej i socyalistycznej francuskiej, częścią zaś z historycznej szkoły prawnej Savigny'ego. Już Adam Müller i Schütz kładli nacisk na konieczność uwzględnienia stosunków historycznych i etycznych w ekonomice społecznej, a Lorenz Stein zastosował metodę historyczną w swoich studyach nad socyalizmem i komunizmem we Francyi [4]) i uznał dziejowe uzasadnienie ruchów społecznych, jako wstępu do nowej społecznej epoki. Metodę historyczną próbował stosować także Fryderyk List w swoim systemie narodowym, uzasadniając teoryę wychowania sił wytwórczych znanym szematem ekonomicznego rozwoju ludów, ułożonym jednak zbyt szablonowo [5]).

Metoda badania zazwyczaj nie tworzy jeszcze osobnej szkoły, osobnego kierunku naukowego, zwłaszcza w naukach społecznych, w których musimy się posługiwać każdą umiejętną metodą, jaką w obserwacyi skomplikowanych zjawisk społecznych można zastosować [6]). Pomimo to otrzymali owi ekonomiści nazwę szkoły historycznej w przeciwieństwie do metody abstrakcyjnej szkoły liberalnej, bo w metodzie historycznej, tak rozumianej, widzą nie tylko naukowy środek badania, ale zarazem organiczną część, istotę samej nauki. Wedle tej szkoły ekonomika społeczna nie jest nauką o prawach naturalnych w życiu ekonomiczno-społecznem, bo praw takich nie ma w tem życiu tak samo, jak ich nie ma w życiu prawnem i politycznem, lecz jest przedewszystkiem nauką

---

[1]) Ob. wyżej str. 848.

[2]) Ob. wyżej str. 935.

[3]) „Essay on the distribution of wealth and on the sources of taxation" 1831. Ob. Ingram str. 192—6. Por. wyżej, str. 895.

[4]) „Der Socialismus und Kommunismus des heutigen Frankreichs" Leipzig 1842, w wydaniu szerszem r. 1848.

[5]) Ob. wyżej str. 897.

[6]) Por. wyżej str. 32 i n.

o historycznym rozwoju gospodarstwa społecznego i ogólnych prawach w rozwoju życia ekonomicznego.

Ten kierunek historyczny nadał badaniom ekonomicznym w literaturze niemieckiej najpierw filolog i historyk Wilhelm Roscher[1]) w kilku rozprawach historycznych i w krótkim „zarysie wykładów o gospodarstwie państwowem wedle historycznej metody“, ogłoszonym w r. 1843. W zarysie tym określił Roscher następujące zasady metody historycznej: przedstawienie tego, co narody pod względem ekonomicznym myślały, chciały i odczuwały, do czego dążyły, co osiągnęły i dlaczego osiągnęły; porównywanie stanu ekonomicznego rozmaitych ludów, szczególnie rozwoju ludów starożytnych, których dzieje są już zamknięte; wykazanie stopniowego rozwoju i przeobrażeń ekonomicznych instytucyj tudzież przyczyn, które je spowodowały. Zarazem nie chciał Roscher badania historycznego ograniczyć na stosunki ekonomiczne, lecz uważał za potrzebne uwzględnić także inne objawy społecznego życia, mianowicie stosunki polityczne, prawne, religijne, socyalne, które wzajemnie się uzupełniają i razem tworzą organiczną całość. Wedle Roschera nauka gospodarstwa społecznego jest nauką o prawach rozwoju tegoż gospodarstwa czyli ekonomicznego życia narodu. Metodę historyczną nazywa Roscher także fizyologiczną, albowiem zadaniem jej jest „anatomia i fizyologia“ gospodarstwa społecznego. Z doświadczeń czasów i ludów pragnął wydobyć to, co jest ogólnem i typowem w gospodarstwie społecznem, aby w ten sposób ułatwić zrozumienie teraźniejszości i dać jej pewną podstawę. Zasady naukowe przedstawione w „zarysie“ rozwinął Roscher bliżej w systemie nauki, którego pierwszy tom, „Podstawy ekonomiki narodowej“, pojawił się w r. 1854.

Bruno Hildebrand wydał w r. 1848 pierwszy tom swego dzieła „Die Nationaloekonomie der Gegenwart und Zukunft“, w którem przedstawił krytycznie systemy ekonomiczne Adama Smitha i jego szkoły, Adama Müllera i romantyków, system narodowy Lista, teorye społeczne i socyalistyczne, oceniając je ze stanowiska metody historycznej. Hildebrand zgodził się zasadniczo z Proudhonem pod tym względem, że w ekonomicznem życiu ludzkości panują prawa rozwojowe, których poznanie tworzy treść nauki gospodarstwa narodowego i że każda ekonomiczna instytucya, każda forma, w jakiej rozwija się ekonomiczne życie narodów, ma tylko względne uprawnienie i może działać bądź zgubnie, bądź zbawiennie[2]). Zapowiedzianego drugiego tomu nauki, mającego objąć metodę historyczną, nie wydał Hildebrand,

[1]) Karol Knies przyznaje rozprawie Roschera „Grundriss zu Vorlesungen über die Staatswirtschaft nach geschichtlicher Methode“ zasługę rozpoczęcia dyskusyi naukowej o historycznym rozwoju gospodarstwa społecznego („Die politische Oekonomie nach geschichtlicher Methode“ 1853 str. 30).

[2]) Str. 324—5.

z wywodów jednak krytycznych tomu pierwszego wynika, że w pojęciu nauki naszej i metody historycznej przyjął stanowisko Wilhelma Roschera.

Karol Knies wydał w r. 1853 „Polityczną ekonomię ze stanowiska historycznej metody“ [1]), w której ujął zapatrywania nowej szkoły w systematyczną całość i zajął stanowisko krytyczne wobec innych szkół ekonomicznych. Mimo pełnego uznania dla Wilhelma Roschera wytknął mu Knies słusznie, że pojęcie metody historycznej rozszerza na cele samej nauki, że zatem w ten sposób ekonomia narodowa zejdzie do stanowiska historyi ekonomicznej i nie sprosta zadaniu wykrywania praw rozwoju ekonomicznego [2]). Te uwagi krytyczne jednak pozostały zrazu bez echa w szkole historycznej, ponieważ Knies sam poprzestał na przedstawieniu zasad metody historycznej i nie wydał owej „teoryi praw rozwoju ekonomicznego“, której przyznawał samoistne stanowisko obok metody historycznej.

Pierwsi ekonomiści szkoły historycznej tworzą dawniejszą szkołę historyczną, do której z pośród późniejszych ekonomistów niemieckich najbardziej zbliża się Gustaw Schmoller, autor wielu monografii ekonomicznych na tle historycznem i „Zarysu ogólnej nauki gospodarstwa społecznego“, wydawca czasopisma ekonomicznego [3]) wychodzącego od r. 1881, tudzież wielu rozpraw swoich seminarzystów, pracujących pod jego kierunkiem [4]). Schmoller starał się pogłębić metodę historyczną w kierunku etycznym i społeczno-politycznym i zalicza się sam do szkoły historyczno-etycznej. On był jednym z inicyatorów zgromadzenia w Eisenach w r. 1872, on też reagował na zarzuty czynione „socyalistom z katedry“ pismem otwartem [5]) do prof. Treitschkego, w którem przeciwstawił szkołę etyczną „mechanicznej“ nauce szkoły manchesterskiej.

Inni ekonomiści niemieccy, zaliczani do szkoły historycznej, odbiegli od zasad dawniejszej szkoły przedewszystkiem pod tym względem, że nie poprzestali na historycznych badaniach rozwoju życia ekonomicznego, lecz starają się wpłynąć na załatwienie kwestyi społecznej i wskazują środki i sposoby, jakie uważają za właściwe dla osiągnięcia tego celu. Zaliczamy ich z tego powodu do szkół reformy społecznej, stojących na zasadzie ewolucyi społecznej. Dwaj ekonomiści, Schäffle i Adolf Wagner, zajęli pod tym względem stanowisko odrębne, że starali się stworzyć nowe podstawy dla teoryi ekonomicznej, rozróżniając trzy sfery

---

[1]) W drugiem wydaniu r. 1883.

[2]) Str. 32—3.

[3]) „Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft im Deutschen Reich“.

[4]) „Die staats- und socialwissenschaftlichen Forschungen“ począwszy od r. 1878.

[5]) „Ueber einige Grundfragen des Rechts und der Volkswirtschaft. Ein offenes Sendschreiben an Prof. Treitschke“ wydane w roku 1875 na pismo Treitschkego „Der Socialismus und seine Gönner“ 1875.

działania[1]) i analogiczne systemy ekonomiczne (prywatny, przymusowy i karytatywny). Szereg ekonomistów należących do tej szkoły[2]) podjął się pod redakcyą Gustawa Schönberga wydawnictwa wspólnego wykładu politycznej ekonomii, który pojawił się w pierwszem wydaniu w r. 1882 w dwóch tomach (Handbuch der politischen Oekonomie). Cenne to wydawnictwo wyjawiło słabe strony szkoły historycznej. Okazało się mianowicie, że ekonomiści tej szkoły zwrócili całą swą uwagę bądź ku studyom historycznym i statystycznym, bądź ku projektom reformy społecznej, ale zaniedbali opracować samą teoryę ekonomiczną, dla której gromadzili materyał historyczny i statystyczny. W łonie szkoły historycznej objawiła się wielka różnica zapatrywań na istotę i cele nauki, odsłaniająca wady jednostronnej metody historycznej. Jakoż już w r. 1883 wystąpił profesor wiedeński Karol Menger z ostrymi, w części uzasadnionymi zarzutami przeciw szkole historycznej z powodu zaniedbania teoryi ekonomicznej i zatarcia zasadniczej różnicy między teoryą a historyą ekonomiczną z jednej strony, tudzież teoryą a polityką (praktyką) ekonomiczną z drugiej strony i wywołał swą rozprawą[3]) w literaturze niemieckiej spór o metodę w ekonomice społecznej, dotychczas nie ukończony.

Zasługą jest szkoły historycznej, że jej krytyka abstrakcyjnej teoryi liberalnej, oparta na poważnych studyach historycznych i statystycznych, zadała stanowczy cios teoryi i metodzie abstrakcyjnej w ekonomice społecznej i że studyami swemi stworzyła naukową podstawę dla racyonalnej polityki ekonomicznej i skarbowej. Z tego powodu uchodzi szkoła historyczna w krajach, mających jeszcze wielu zwolenników szkoły klasycznej „prawowiernej“, za szkołę „nową“ krytyczną i zdobywa sobie coraz szerszy grunt zagranicą właśnie w chwili, gdy jej własne niedostatki i wady wykazane zostały w literaturze angielskiej i niemieckiej. W Anglii zajmują stanowisko krytyczne w obec „starej szkoły“ i posługują się metodą historyczną między innymi Clife Leslie[4]), Ingram, Marshall[5]), w Ameryce Edwin Seligman, James, Adams, we Francyi i Belgii Emil de Laveleye[6]), który stojąc na gruncie

[1]) Por. wyżej, str. 31.

[2]) Mianowicie G. Schönberg, Scheel, Wagner, Brentano, Lexis, Fr. J. Neumann, Nasse, J. Conrad, Helferich i inni.

[3]) „Untersuchungen über die Methode der Socialwissenschaften und der politischen Oekonomie insbesondere“ Leipzig 1883. Menger i cała szkoła t. zw. austryacka pozostaje pod widocznym wpływem ekonomisty angielskiego St. Jevonsa („Theory of political economy“ 1871).

[4]) „Essays moral and political“ 1879.

[5]) „Economics of industry“ 1881.

[6]) „De la propriété et de ses formes primitives“ 1874 (tłumacz. na język polski). „Les lois naturelles et l' objet de l' économie politique“ 1883.

dawnej szkoły historycznej doszedł do wniosku, że w gospodarstwie społecznem nie ma ogólnych praw ekonomicznych; Ludwik Wołowski, który przyjął metodę historyczną, pozostał jednak na gruncie teoryi klasycznej [1]), Karol Gide, we Włoszech Carlo Ferraris, Ricca-Salerno, Luzzati i inni, w literaturze polskiej przeważna większość ekonomistów dzisiejszych.

Szkoła historyczna, a raczej ów odłam tej szkoły, który poza metodą historyczną nie uznaje innych metod badania stosunków społecznych i opartej na nich teoryi ekonomicznej, wywołał przeciwko sobie reakcyę we własnej swej ojczyźnie, w literaturze niemieckiej. Reakcyę tę przygotowali sami ekonomiści szkoły historycznej, odróżniający teoryę ekonomiczną od metody naukowej, w pierwszym rzędzie zaś Karol Knies, jeden z założycieli tej szkoły. Karol Knies przemawiał za metodą historyczną, gdyż nie uznawał abstrakcyjnych praw naturalnych, płynących z egoizmu ludzkiego. Ale przyznawał on wyraźnie, że żadna teorya, zajmująca się życiem narodów przeszłem i przyszłem, nie może się na tem ograniczyć, aby dawać tylko proste odbicie przeszłości i teraźniejszości, lecz musi ująć życie w ruchu, musi uwzględnić naturalną prawidłowość w stosunkach realnych, w których rządzą prawa natury, oraz ścisły związek, w jakim pozostaje całe życie ekonomiczne i jego rozwój z całością objawów życia narodów [2]). W działalności ekonomicznej jednostek działa nie tylko interes osobisty, ale także pobudki etyczne i patryotyczne, a nadto słusznie Knies podnosi, że badanie człowieka w stanie odosobnionym nie wyjaśni nam zjawisk ekonomicznych, ponieważ człowiek w życiu towarzyskiem i państwowem ma swoje właściwości, płynące ze wspólnego źródła życia zbiorowego, a tem samem objawy osobiste nie są prostą sumą objawów osobistego życia indywidualnego. Jeżeli więc chcemy obok sił świata realnego, działających wedle praw przyrody, ująć także zasady działalności człowieka, współdziałającego we wszystkich zjawiskach ekonomicznych, to musimy na równi z wynikami nauk naturalnych uwzględnić wyniki psychologii i ludzkiej historyi [3]). W ten sposób przez kombinacyę metod możemy zbadać przyczynowość w zjawiskach, prawa ekonomiczne, ale prawa te nie mogą być absolutne, ponieważ chodzi tu o zjawiska zależne częścią od jednakowych stosunków realnych, częścią zaś od niejednakowych stosunków osobistych. W takich skombinowanych zjawiskach nie możemy oczekiwać bezwzględnej prawidłowości, lecz możemy uzyskać analogię, prawa analogiczne. W ekonomii narodowej zbadanie analogii pozwala nam nie tylko poznać prawidłowość w zjawiskach, lecz nadto można na tej drodze ulepszyć sformułowanie praw już poznanych i ustalonych [4]).

---

[1]) Por. wyżej str. 867.
[2]) str. 350—5.
[3]) str. 244.
[4]) str. 344—6.

Już Knies więc i wielu ekonomistów szkoły historycznej nie zapoznają potrzeby teoryi ekonomicznej i dochodzenia ogólnych praw ekonomicznych, uznają równouprawnienie także innych metod, przyrodniczej i psychologicznej, obok metody historycznej, zwalczają zaś tylko metodę abstrakcyjną i formułowanie absolutnych abstrakcyjnych praw ekonomicznych, jako praw koniecznych, naturalnych. Zapatrywania Kniesa poparł Ludwik Wołowski, który mimo swego zapału dla metody historycznej, pozostał na gruncie szkoły liberalnej i w przedmowie do swego tłumaczenia (francuskiego) dzieła W. Roschera wyraźnie stwierdza, że metoda historyczna nie wyklucza teoryi ekonomicznej, lecz przeciwnie teoryi tej służy i ją pogłębia.

W tym samym duchu zwalczają szkołę historyczną ekonomiści liberalni w Anglii, Francyi i Włoszech, zagrożeni zwycięskim pochodem szkoły historycznej. Ekonomiści liberalni zarzucają szkole historycznej, częściowo słusznie, że umiejętność społeczna nie może zrezygnować z badania społeczeństwa jako całości w jego objawach typowych i z dochodzenia ogólnych praw ekonomicznych, w przeciwnym razie bowiem przestaje być samoistną umiejętnością i schodzi do rzędu nauk opisowych.

Ekonomiści liberalni pozyskali w swej walce ze szkołą historyczną sprzymierzeńca w szkole psychologicznej.

3) Szkoła matematyczna i psychologiczna.

Szkoła psychologiczna w ekonomice społecznej, nazwana przez Gide'a [1]) „hedonistyczną", jest odłamem liberalnej szkoły klasycznej, podziela zasadniczy pogląd teoretyczny tej szkoły, że ekonomika społeczna jest nauką ścisłą o prawach naturalnych, rządzących społeczeństwem i wywodzi te prawa zgodnie z teoryą liberalną z natury gospodarzącego człowieka. Wedle szkoły psychologicznej prawa ekonomiczne są prawami psychicznemi, ponieważ celem gospodarstwa społecznego jest osiągnięcie jak największej sumy szczęścia przez to, że człowiek pragnie sobie zapewnić jak najwięcej przyjemności, kosztem jak najmniejszego cierpienia i trudu. Zdaniem głównego przedstawiciela tego kierunku, Stanleya Jevonsa [2]) i szwajcarskiego ekonomisty Leona Walras [3]), można ująć teoryę ekonomiczną w ścisłe formuły matematyczne, albowiem daty statystyczne o doniosłych zjawiskach ekonomicznych n. p. o cenach targowych, kursach giełdowych, są wypadkową

---

[1]) Gide et Rist „Histoire des doctrines économiques" str. 592 i n.

[2]) „The theory of political economy" London 1871.

[3]) „Eléments d'économie politique pure ou théorie de la richesse sociale" Lausanne 1874—7; „Théorie mathématique de la richesse sociale" 1883.

uczuć bolu i przyjemności działających w człowieku, a tem samem są miarą tych uczuć. Wedle tych ekonomistów nie można mierzyć uczuć ludzkich bezpośrednio, ponieważ nie znamy jednostki pracy, przyjemności i bolu jako wspólnej miary, ale każda lista cen zawiera pośrednio daty o skali owych uczuć, a oscylacye ceny dają nam miarę zmiany uczuć. Wszak także siłę ciężkości mierzymy tylko pośrednio zapomocą skutków, jakie wywołuje. Teorya ekonomiczna więc bada motywa wewnętrzne umysłu zwyczajnego, przeciętnego człowieka i dochodzi do praw ogólnych, ponieważ ogólna forma praw ekonomicznych jest jednakową u ludzi i narodów i ponieważ istnieje prawdopodobieństwo, że przyczyny uboczne i zmienne działają zazwyczaj w obu kierunkach przeciwległych i w przeważnej liczbie wypadków wzajemnie się paraliżują i znoszą.

Teoryę psychologiczną i matematyczną zastosowali Jevons i Walras do zasadniczych zjawisk ekonomicznych wartości i ceny. Wartość jest zjawiskiem psychicznem, wyrazem użyteczności, jaką w danej chwili człowiek przywiązuje do rzeczy. Jevons rozwinął naukę o użyteczności krańcowej, najniższej *(final utility)*, na której opiera się wartość wytworów. Użyteczność krańcowa zależy od ilości wytworów, ponieważ im więcej jest wytworów, tem liczniejsze potrzeby ludzkie mogą być niemi zaspokojone, począwszy od najważniejszych i najpilniejszych, aż do coraz mniej ważnych i pilnych. Przyrost dóbr zapewnia zaspokojenie potrzeb mniej ważnych i pilnych, obniża więc krańcową użyteczność, zmniejszenie ilości dóbr zaś pozwala zaspokoić tylko ważne i pilne potrzeby, a przez to podnosi krańcową (najniższą) użyteczność dóbr. Stopnie użyteczności dóbr wymiennych są więc w stosunku odwrotnym do ich ilości, a dany stopień krańcowej użyteczności znajduje wyraz na targu jako czynnik ceny. Teorya wartości, oparta na użyteczności krańcowej *(Grenznutzen)*, stała się punktem środkowym teoryi psychologicznej austryackiej, o której niżej wspomniemy.

W rozprawie „Przyszłość politycznej ekonomii“ [1]), wydanej w r. 1876 na pamiątkę stulecia dzieła Adama Smitha, starał się Jevons bliżej uzasadnić metodę ścisłą, matematyczną. Nie zgadza się z jednostronną metodą dedukcyjną Ricarda, ponieważ człowiek działa nietylko pod wpływem egoistycznych pobudek gospodarczych, ale także pod wpływem obyczajów i prawa. Nie zgadza się także z zapatrywaniem współczesnego ekonomisty Clife Leslie, widzącego przyszłość w metodzie historycznej, ponieważ metoda historyczna nie zastąpi teoryi o prawach ekonomicznych. Teorya ta z natury swej jest abstrakcyjną, a metoda historyczna służyła już dawniejszym ekonomistom, jak n. p. Smithowi, Millowi, Tooke'mu, Rogers'owi i innym do wyjaśnienia działalności praw ekonomicznych i powinna nadal pozostać w tej roli pomocniczej. Teorya musi być matematyczną, ponieważ określić ma ilościowe

[1]) „The future of polit. economy“.

prawa, rządzące między ludzkiemi potrzebami a środkami ich zaspokojenia. W polityce ekonomicznej jest Jevons zasadniczo zwolennikiem wolności handlowej, ale nie bezwzględnej, przemawiał szczególnie za rozszerzeniem ustawodawstwa ochronnego dla robotników [1]). Teoryą swą stworzył Jevons nową teoretyczną podstawę dla metody matematycznej, znanej już dawniej [2]) szczególnie z dzieł Canarda, Cournota i Thünena. Metodę Jevonsa przyjęli Walras, Bodio, Auspitz i Lieben, Launhardt i inni [3]).

W literaturze niemieckiej przedstawia szkołę ścisłą psychologiczną ekonomista austryacki Karol Menger i grono innych ekonomistów austryackich, przeważnie uczniów Mengera, mianowicie b. minister skarbu Böhm-Bawerk, Wieser, Zuckerkandl, Komorzyński, Sax i inni. Początki metody psychologicznej, zwłaszcza w pojmowaniu dóbr ekonomicznych, wartości i ceny, zawiera już książka Mengera „Grundsätze der Volkswirtschaftslehre“ wydana w r. 1871 równocześnie z teoryą ekonomii politycznej Jevonsa. Pisma Jevonsa dały szkole austryackiej nową pobudkę do rozwinięcia metody psychologicznej i do podjęcia walki z historyczną szkołą. Hasło do tej walki dała wspomniana już poprzednio rozprawa Mengera „Untersuchungen über die Methode der Socialwissenschaften und der politischen Oekonomie insbesondere“ z r. 1883 i replika tegoż autora pod tytułem „Die Irrtümer des Historismus in der deutschen Nationaloekonomie“, wydana w r. 1884 w odpowiedzi Schmollerowi na krytykę jego poprzedniej rozprawy. Menger zarzucił szkole historycznej jednostronne zajmowanie się studyami historycznemi i statystycznemi, pomieszanie teoryi z praktyką ekonomiczną, lekceważenie innych kierunków badania teoretycznego. Zdaniem Mengera należy odróżnić teoretyczne nauki społeczne od nauk społecznych historycznych. Nauki historyczne przedstawiają fakty konkretne i ich historyczny rozwój, natomiast teorya ekonomiczna ma przedstawić formy zjawisk społecznych, typowe stosunki w zjawiskach ludzkich, czyli prawa ekonomiczne. Teoretyczne badanie ma dwa kierunki: empiryczny, który przedstawia typy realnych zjawisk w pełnej rzeczywistości i prawidłowości, tudzież kierunek ścisły, który stara się sprowadzić zjawiska do prostych, typowych pierwiastków i na podstawie ścisłego odosobnienia zjawisk, oddzielenia ich od wpływów ubocznych, wykazać ścisłe prawa, wedle których rozwijają się z owych pierwiastków skomplikowane zjawiska gospodarstwa społecznego. Menger przyznaje, że badanie takie wyjaśnia tylko ekonomiczną stronę zjawisk społecznych i nie może dać obrazu pełnej rzeczywistości, ale pozwala nam rozpoznać

[1]) „The state in relation to labour“ London 1882. Jevons zajmował się głównie sprawami bankowemi i walutowemi, a jego dzieło „Money and the mechanism of exchange“ 1875 przetłumaczono na kilka języków europejskich.

[2]) Por. wyżej str. 34.

[3]) Ob. Böhmert w Jahrbuch Schmollera XV. str. 711 i n.

pierwiastki i kierunki zjawisk ekonomicznych w całości życia społecznego.

Metodę psychologiczną badania zastosował Menger i jego szkoła do teoryi wartości i ceny, a Böhm Bawerk rozszerzył ją na teoryę dochodu z kapitału. Teorya wartości [1]) jest zgodną z teoryą Jevonsa i opiera się również na pojęciu krańcowej użyteczności. Użyteczność dóbr dla człowieka zmienia sie wraz z ilością tych dóbr, ponieważ każda rzecz może być użytą na rozmaite cele i może zaspakajać potrzeby ludzkie w rozmaitym czasie. Im więcej takich rzeczy posiadamy, tem mniej ważne i tem dalsze potrzeby możemy niemi zaspokoić, tem mniejszą krańcową użyteczność mają te rzeczy dla nas. Jeżeli więc zapas rzeczy się zwiększy, wówczas zmniejsza się ich krańcowa użyteczność tak z tej przyczyny, że także inne, mniej ważne cele mogą być tą rzeczą zaspokojone, jak dlatego, że nasze pożądanie, napięcie naszego pragnienia, zmniejsza się w miarę obfitszego używania tych samych przyjemności i dochodzimy do przesytu, który się objawia jako wstręt do dalszego używania.

Wartość przywiązuje człowiek tylko do takich rzeczy, których posiadanie potrzebnem jest do zaspokojenia potrzeb. Rzeczy wolne, lubo użyteczne, nie mają dla nas wartości. Wartość rzeczy, które samą pracą możemy dowolnie pomnożyć, oceniamy wedle naszego interesu oszczędzenia sobie pracy w porównaniu z użytecznością rzeczy.

Szkoła Mengera jest podobnie jak teorya Jevonsa reakcyą w kierunku szkoły klasycznej. Jak szkoła klasyczna, tak i szkoła psychologiczna popełnia ten błąd, że spodziewa się z psychicznej obserwacyi jednostek i ich działalności ekonomicznej wysnuć typowe zjawiska i prawa ekonomiczne, wskutek zapoznania faktu, że człowiek w całej swej działalności tworzy jednolitą całość, że wszystkie motywa wpływają na każde jego postanowienie i każdą działalność i że wszystkie te motywa pozostają nieustannie pod wpływem społecznego wychowania i stosunków społecznych, nie mogą być więc zupełnie odosobnione. Teorya psychologiczna nie zmienia teoryi liberalnej, lecz uzupełnia ją i rozwija przez bliższą analizę motywów psychicznych i ich wpływu na zjawiska ekonomiczne. Natomiast synteza naukowa, oparta wyłącznie na pobudkach psychicznych, jest jednostronną i nie może zastąpić ani teoryi klasycznej, ani też metody historycznej. Oceniając n. p. teoryę krańcowej użyteczności i wartości, słusznie zarzucił szkole austryackiej H. Dietzel, że teorya ta jest tylko bliższem rozwinięciem teoryi wartości Dawida Ricarda w odniesieniu do wytworów, których z powodu rzadkości dowolnie nie można pomnożyć, a zupełnie nie narusza teoryi tego ekonomisty o wartości rzeczy, które produkcyą dowolnie można pomnożyć [2]). Ricardo ściśle odróżnia

[1]) Ob. wyżej, str. 109—13.

[2]) Ob. H. Dietzel „Die klassische Werttheorie und die Theorie vom Grenznutzen“ w Jahrbücher Conrada 1890 str. 561—605.

w swej teoryi wartość rzeczy, których z powodu rzadkości nie można dowolnie pomnożyć, od rzeczy, które pomnożyć można. Wartość pierwszych rzeczy zależy wedle niego od stopnia pożądania ludzkiego, od upodobań i zamożności ludzi i od rzadkości rzeczy [1]). Takie właśnie rzeczy ma na myśli szkoła austryacka w swojej teoryi krańcowej użyteczności, albowiem przypuszcza, że wytwory mogą być mnożone tylko do pewnej granicy. Pod tym względem więc nie ma istotnej różnicy między teoryą psychologiczną a teoryą Ricarda. Szkoła austryacka jednak zapomina o drugiej kategoryi rzeczy, do której należy olbrzymia większość towarów, które można za pomocą produkcyi w nieskończoność pomnożyć.

Wykazaliśmy w toku wykładów, że wszelkie próby wytłumaczenia wartości zamiennej ze stanowiska gospodarstwa odosobnionego są chybione, ponieważ wartość zamienna jest wartością społeczną, wyrazem potrzeb i stosunków społecznych i tylko ze stanowiska społecznego może być wyjaśnioną.

To samo odnosi się do próby wyjaśnienia i uzasadnienia dochodów z kapitału [2]) ze stanowiska teoryi o krańcowej użyteczności. Wedle tej teoryi, rzeczy, które zaspokajają potrzeby pilniejsze, mają większą wartość od rzeczy, które mają zaspokoić potrzeby mniej pilne, n. p. późniejsze pod względem czasu. Wedle Böhm-Bawerka [3]) rdzeniem teoryi o dochodzie z kapitału jest zasada, że dzisiejsze dobra są więcej warte, niż dobra przyszłe tego samego rodzaju i tej samej liczby. Przyszłe uczucia możemy sobie dzisiaj przedstawić i zmierzyć je w porównaniu z dzisiejszemi; wartość dóbr przyszłych oceniamy podobnie jak dóbr dzisiejszych wedle najniższej użyteczności, jaką będą mieć dla nas wedle stosunku potrzeby i pokrycia. Skoro zaś wartość przedmiotowa polega na podmiotowej ocenie wartości, przeto dzisiejsze rzeczy mają większą wartość zamienną i cenę, aniżeli rzeczy przyszłe. Dzisiejsze dobra są przez nas wyżej cenione niż przyszłe z rozmaitych przyczyn psychicznych, między innemi także z powodu krótkości i niepewności naszego życia.

Teoryę Böhm-Bawerka przyjął w literaturze polskiej Włodzimierz Czerkawski i zastosował ją w teoryi czystego dochodu z ziemi [4]), opierając się na zasadzie, że czas jest jedyną i wyłączną przyczyną dochodu czystego.

Pokrewną psychologicznej szkole ekonomicznej jest analogiczna szkoła socyologiczna. Socyolog Tarde, odnoszący wszelkie zjawiska społeczne do dwojakiego źródła, mianowicie do prawa

---

[1]) Por. wyżej str. 100.

[2]) Por. wyżej, str. 534.

[3]) „Kapital und Kapitalzins“ 2 wyd. 1902 II. str. 248 i n.

[4]) „Teorya dochodu czystego z ziemi“ Lwów 1893 str. 210 i n. Por. wyżej, str. 534.

wynalazku i naśladownictwa [1]), z których płynie obyczaj i moda, zajmuje się także kwestyą wartości ekonomicznej [2]) i widzi jej podstawę nie tylko w pożądaniu, lecz przedewszystkiem we wierze, słusznej czy niesłusznej, że dany przedmiot może nam być użytecznym. Ta podstawa wartości objawia się w pieniądzu [3]), banknotach, w papierach kredytowych i w innych przedmiotach, które nam własność zabezpieczają. Z rozwojem ludzkości nabiera ta podstawa wartości coraz większego znaczenia. Wartość więc jest faktem psychologicznym, a prawo naśladownictwa wyjaśnia nam proces psychiczny przeobrażania się wartości podmiotowej w wartość przedmiotową i w cenę targową, oraz objawienia się prawa podaży i popytu.

VII. Szkoły reformy społecznej.

Szkołami reformy społecznej nazywamy kierunki naukowe, zajmujące się głównie kwestyą socyalną i sposobami jej rozwiązania. Mówimy o „szkołach“ reformy społecznej, ponieważ w zapatrywaniach zasadniczych na sposoby reformy istnieją znaczne różnice a nawet przeciwieństwa. Wspólną cechą tych szkół jest uznanie potrzeby reform społecznych i poszukiwanie dróg i środków do tego celu wiodących.

Samo uznanie potrzeby reformy społecznej różni wszystkich ekonomistów tych szkół od abstrakcyjnej teoryi liberalnej, a szczególnie od optymistów liberalnych, którzy w swobodnym rozwoju wolnej konkurencyi widzą najlepszą rękojmię postępu całego społeczeństwa. Ekonomiści ci zajmują stanowisko krytyczne w obec liberalnej teoryi i polityki ekonomicznej oraz w obec dzisiejszego ustroju społecznego. Krytykę swą czerpią w znacznej części z pism i doświadczenia dawniejszej szkoły krytycznej (społecznej) i szkół socyalistycznych, pozostają jednak na gruncie dzisiejszego ustroju społecznego, własności indywidualnej i wolnej konkurencyi.

Z pośród tych kierunków naukowych jedni ekonomiści starają się pogodzić zasady szkoły liberalnej z uznaniem potrzeby reform społecznych i szerokiej interwencyi państwa. Należy tu przedewszystkiem filozof i ekonomista angielski John Stuart Mill, który wywarł silny wpływ na kierunek reformy społecznej w swej ojczyźnie i w całej Europie.

Drudzy ekonomiści, szczególnie niemieccy, stoją teoretycznie na gruncie szkoły historycznej i domagają się reform społecznych od państwa za pomocą prawodawstwa i rozszerzenia działalności państwowej na polu ekonomiczno-społecznem. Kierunek ten nazwano

---

[1]) „Les lois de l'imitation“ 1890.
[2]) „La logique social“ 1896 rozdz. 8.
[3]) Por. G. Simmel „Philosophie des Geldes“ 1900.

socyalizmem państwowym, a uczonych, hołdujących temu kierunkowi, nazywają *socyalistami z katedry*.

Inni ekonomiści podnoszą z naciskiem potrzebę odrodzenia uczuć religijnych i moralnych, podniesienia powagi i wpływu kościoła i rodziny, jako koniecznego warunku postępu i harmonii społecznej. Należą tu szkoły chrześciańskie, zwane także *socyalizmem chrześciańskim* i szkoła ekonomisty francuskiego *Le Play'a*.

Wielu ekonomistów widzi główną dźwignię reformy społecznej w rozwoju ducha asocyacyi, mianowicie związków roboczych i stowarzyszeń współdzielczych. Należą tu najpierw ekonomiści, piszący na tle religijnem [1]). Z ekonomistów niemieckich należy do tej kategoryi Lujo Brentano. We Francyi wyłoniła się osobna szkoła ekonomiczna, nazwana szkołą *solidaryzmu*.

a) John Stuart Mill i humaniści angielscy.

Jan Stuart Mill, filozof i ekonomista angielski, napisał swe „Zasady ekonomii politycznej z niektóremi zastosowaniami do filozofii społecznej“ w r. 1848 pod wpływem z jednej strony nauki Ricarda i jego szkoły, do której należał także jego ojciec James Mill, z drugiej strony humanisty angielskiego Carlyle'a i Augusta Comte'a, z którym był zaprzyjaźniony. Zasady ekonomii politycznej mają wybitne ślady owego dwoistego wpływu, są połączeniem sprzecznych idei ekonomicznych szkoły liberalnej i szkoły socyalnej, w intencyi pogodzenia ich w jednym systemie ekonomicznym. Cel ten starał się Mill osiągnąć w ten sposób, że oddzielił teoryę produkcyi bogactw od teoryi rozdziału. Wedle niego prawa produkcyi są naturalne i niezmienne, gdy zjawiska i prawa rozdziału są zmienne, różne w rozmaitych epokach i społeczeństwach. W nauce o produkcyi pozostaje Mill na gruncie teoryi Ricarda, przyjmuje zasadę wolnej konkurencyi w stosunkach krajowych i zagranicznych, potępia zarazem system prohibicyjny i ceł ochronnych [2]).

Innych trzyma się zasad w nauce o własności i o kwestyi robotniczej. Z istoty własności wynika zdaniem Milla tylko konieczność zabezpieczenia jednostce wyłącznego używania tego, co ona nabyła pracą i nagromadziła oszczędnością, zasada ta więc nie może odnosić się do tego, co nie jest produktem pracy, a mianowicie do ziemi i jej pierwiastkowej materyi. Ziemia jest pierwotną dziedziną całego rodzaju ludzkiego, a jej przywłaszczenie i urządzenie praw własności jest kwestyą dobra ogółu, ogólnego pożytku. Odkąd własność ziemi przestawałaby być użyteczną, odtąd stałaby się niesprawiedliwą. Dlatego Mill

---

[1]) N. p. Charles Périn „Le socialisme chrétien“ Paris 1879 i inne pisma.

[2]) II. str. 486 (tłumacz. polskie z r. 1860).

sądzi, że prawodawstwu przysługuje stanowczy i szeroki wpływ na urządzenie stosunków własności ziemskiej. W razie potrzeby może prawodawca wszystkich właścicieli przemienić na rentierów państwowych, ma także prawo dzierżawców (n. p. irlandzkich) podnieść do stanu właścicieli, a dochód właścicieli zamienić na stałą rentę. Również może prawodawca czuwać nad tem, aby zapewnioną była dobra uprawa ziemi, albowiem całe społeczeństwo ma interes w dobrej uprawie i w odpowiedniem władaniu ziemią. W ogóle bowiem, nie uprawiając ziemi, nie mamy słusznych podstaw do osobistego jej posiadania, pozwolenie na własność ziemi zawdzięczamy tolerancyi społeczeństwa, okazywanej pod warunkiem, jeżeli to prawo jest dla ogółu korzystnem i nie pozbawia go pożytków istniejących bez własności. Rentę i zyski z gruntu pozostawiamy do rozporządzenia właściciela, ale za wszelkie czynności około gruntu i za zaniedbania jest on moralnie odpowiedzialnym i w razie potrzeby może być prawnie zmuszony do zastosowania swoich interesów i przyjemności do interesów ogólnych [1]).

Właściciela ziemi więc uważa Mill w duchu pozytywizmu socyalnego Augusta Comte'a za rodzaj funkcyonaryusza publicznego, obowiązanego do strzeżenia interesów ogólnych. Tem samem oddala się od nauki liberalnej, iż interes osobisty jest zasadniczo zgodnym z interesem ogólnym i że prawodawstwo nie powinno krępować jednostek w używaniu ich własności, lecz powinno powierzyć swobodny bieg prawom naturalnym. Mill uważa tylko własność ruchomą [2]), nabytą pracą, za absolutną i wyłączną, ale także dodaje warunek, „jeżeli to nie może być szkodliwem dla ogółu", mieszczący w sobie uznanie możliwej sprzeczności interesów. Wychodząc ze stanowiska interesów ogólnych domaga się Mill dalszych ograniczeń własności i dopuszcza w miarę potrzeby szeroki wpływ ustawodawstwa i administracyi państwowej na stosunki ekonomiczne.

Przedewszystkiem uważa Mill za potrzebne ograniczenie prawa spadkowego, a to tak z ustawy, jak prawa dowolnego przekazywania majątku w drodze spadku lub zapisu pewnym osobom. Z istoty własności wedle Milla wpływa tylko prawo testowania, nie zaś dziedziczenia. Zasada, że majątek zmarłej osoby przechodzi na dzieci i najbliższych krewnych, może być dogodną, lecz nie płynie z natury własności osobistej. Dlatego Mill przychyla się do zdania Benthama, że w razie braku krewnych w linii prostej majątek zmarłego bez testamentu powinien przechodzić na własność państwa, a nadto mniema, że także prawa spadkowe dzieci powinny być w tym wypadku ograniczone pod względem wysokości spadku. Nie mogę pojąć, pisze Mill, dlaczego dzieci bez żadnego z swej strony starania, powinny być koniecznie bogate, dlatego tylko, że ich rodzice otrzymali w spadku lub pracą nabyli znaczny majątek. Uposażenie dzieci majątkiem miernym zgadza się więcej

[1]) I. str. 205—11.
[2]) I. str. 210.

z pożytkiem ogólnym, niż pozostawianie im majątku znacznego i przyzwyczajanie do zbytków. Ojciec obowiązany jest w obec społeczeństwa wykształcić swe dziecko na dobrego i pożytecznego obywatela, a względem dziecka wychować je tak, aby w dalszem swem życiu mogło żyć o własnych siłach, dalszych zaś obowiązków nie ma [1]).

Także co do prawa testowania oświadcza się Mill za ograniczeniami prawnemi, mającemi zapobiedz gromadzeniu niezmiernych majątków, „które właścicielom ich służą nie do szczęścia, lecz tylko do ostentacyi i wywierania szkodliwych wpływów". Zdaniem Milla należałoby prawnie ograniczyć ilość majątku, jaką może otrzymać jedna osoba w spadku, bądź z ustawy, bądź na mocy testamentu. Każdy mógłby dowolnie rozporządzać całym swoim majątkiem, ale nie mógłby jednej osoby wzbogacić nad miarę, nad granicę prawnego maximum. W ten sposób możnaby ograniczyć możność wzbogacenia się bez pracy, stworzyłoby się więcej fortun umiarkowanych, zapewniających dobry byt i naturalne przyjemności, a znaczna część wielkich majątków wpływałaby do skarbu publicznego lub na cele dobroczynne [2]).

Pod względem stosunku państwa do gospodarstwa społecznego uznaje Mill zasadę laisser faire za prawidło w myśl zasady, że wszelkie czynności wykonują się najlepiej wtedy, gdy osoby bezpośrednio interesowane mogą działać swobodnie bez wtrącania się władzy publicznej. Jednakowoż od tej zasady muszą istnieć liczne wyjątki, w interesie konsumentów, którzy nie znają jakości towarów i z tego powodu nie mogą być dobrymi sędziami swoich interesów, niemniej w interesie moralnego rozwoju całego społeczeństwa [3]). Do państwa należy przedewszystkiem wychowanie i wykształcenie publiczne, byle rząd nie miał monopolu co do wychowywania w szkołach początkowych lub wyższych i nie wykonywał na młodzież przymusu, ani nie przyznawał młodzieży w szkołach państwowych żadnych prerogatyw [4]). Do państwa należy dalej opieka nad małoletnimi, ograniczenie zawierania małżeństw nieprzezornych [5]), kontrola nad zarządem spółek i stowarzyszeń. Szczególną uwagę zwraca Mill na potrzebę prawnego unormowania czasu pracy dla robotników, n. p. skrócenia czasu pracy na 10 godzin, które w drodze prywatnej umowy nie może nastąpić w całym kraju, gdyż nie łatwo wszystkim robotnikom porozumieć się i wspólnie zażądać takiego skrócenia [6]). Również oświadcza się Mill wbrew nauce ekonomistów liberalnych za popieraniem kolonizacyi celem szybkiego zaludnienia i inten-

---

[1]) I. str. 200.
[2]) I. str. 203—4, II. str. 457—8.
[3]) II. 520—1.
[4]) str. 525.
[5]) celem zapobieżenia przeludnieniu w myśl teoryi Malthusa.
[6]) str. 533.

zywnego zagospodarowania zajętych obszarów, oraz uwzględnienia interesów publicznych. Sam tylko rząd posiada władzę i powagę, niezbędną do tego, aby kolonie urządzały się nie tylko w widokach korzyści osobistej pierwszych kolonistów, lecz w trwałym interesie bytu i pomyślnego rozwoju kolonizacyi [1]). Dalej uważa Mill za potrzebną publiczną organizacyę dobroczynności dla ludzi zdolnych do pracy, a pozostawia tylko ludzi niezdolnych do pracy dobroczynności prywatnej. Czynność rządowa może się stać konieczną nawet w takich razach, gdy działalność prywatna byłaby bardziej stosowną, jeżeli inicyatywa prywatna nie objawia się. Przy pewnych okolicznościach i pewnym stopniu rozwoju kraju powinny same rządy podejmować wykonywanie i prowadzenie wielu spraw społecznych, skoro osoby prywatne ich nie podejmują, powinny więc zakładać drogi i kanały, szpitale, szkoły, drukarnie, powinny zakładać przedsiębiorstwa, wymagające znacznych nakładów i solidarnej akcyi celem zachęcenia społeczeństwa dobrym przykładem, powinny udzielać zasiłków państwowych, nagród i zachęty, celem obudzenia ducha przedsiębiorczego i nauczenia ludności [2]).

Wskutek dopuszczenia interwencyi państwowej do stosunków ekonomicznych zmieniają się warunki produkcyi, a tem samem muszą uledz modyfikacyi także „naturalne prawa“ produkcyi, przyjęte przez Milla. Tej konsekwencyi jednak nie wysnuł Mill w swoim systemie ekonomicznym. W teoryi produkcyi przyjął Mill np. teoryę funduszu płacy, wedle której przeciętna wysokość płacy w kraju zależy od stosunku ludności robotniczej do sumy kapitałów obrotowych, a raczej do tej części tych kapitałów, która służy do nabycia pracy [3]). Mill nie uwzględnia jednak, że prawodawstwo państwowe, ograniczające czas pracy robotników, wpłynąć musiałoby na obniżenie płacy, gdyby ta teorya była prawdziwą, albowiem musianoby wówczas zająć więcej robotników pomimo, że kapitał obrotowy nie zwiększyłby się.

W pojmowaniu bogactwa i warunków rozwoju ekonomicznego Mill porzuca stanowisko szkoły klasycznej i przechodzi na stronę ekonomistów socyalnych. Wedle Milla należy mniej cenić prosty wzrost produkcyi, a więcej baczyć na lepszy jej podział, oraz na obfitsze wynagrodzenie pracy, które winno być celem istotnym naszych usiłowań. Dla prawodawcy powinno być obojętnem, czy suma produktów będzie małą czy wielką, lecz niezmiernie ważną jest rzeczą, aby suma ta zwiększała się w stosunku do liczby osób mających w niej udział, mianowicie najliczniejszej klasy, żyjącej z pracy rąk [4]). Mill sprzeciwia się słusznie

---

[1]) str. 541 i n.

[2]) str. 549—51.

[3]) str. 321. Por. wyżej, str. 547. Mill odstąpił później od tej teoryi.

[4]) II. str. 335.

traktowaniu robotników jak dzieci, potrzebujących ciągłej opieki i protekcyi. Wzrost pomyślności klas pracujących zależy wedle Milla przedewszystkiem od ich oświaty i samodzielności. Z rozwojem oświaty i poczucia godności własnej u robotników będzie praca najemna coraz bardziej ustępywać miejsca pracy niezawisłej w stowarzyszeniach robotników z przedsiębiorcą, a co jezcze więcej pożądane, w stowarzyszeniach robotników różnych między sobą, posiadających wspólnie kapitał, zapomocą którego działają i pracują pod sterem przełożonych przez nich samych wybranych i odwołalnych [1]).

W zasadach ekonomii politycznej Mill broni zasadniczo wolnej konkurencyi i zwalcza socyalistów, którzy ją uważają za zgubną i antispołeczną. Przyznaje, że konkurencya ma niedogodności, ale służy do uniknienia szkód innnych, daleko większych. Konkurencya może niebyć najszlachetniejszą pobudką, lecz dziś jest pobudką konieczną i nie można przewidzieć epoki, w którejby stała się zbyteczną. Błąd wspólny wszystkim socyalistom polega wedle Milla na tem, że zapominają o wrodzonem człowiekowi lenistwie, o dążności do życia biernego, skłonności do niewolniczego ulegania zwyczajowi i rutynie. Skoro człowiek dojdzie do stanowiska znośnego w życiu, już powstaje obawa, aby nie pozostał w stagnacyi i nie przestał dążyć do postępu [2]).

Później zmienił Mill swoje zapatrywania jeszcze bardziej w kierunku socyalnym, a nawet socyalistycznym, uważa bowiem istniejący ustrój społeczny za przejściowy, a zadanie społeczne przyszłości widział w utworzeniu takiego ustroju, w którymby własność surowców była wspólną, wszyscy mieli równy udział w dobrodziejstwach połączonej pracy, ale aby wbrew ideom socyalistów zabezpieczoną była wszystkim jak największa swoboda działania [3]).

Jan St. Mill wywarł doniosły wpływ na rozwój nauki i prawodawstwa, zwłaszcza robotniczego, nie tylko w swej ojczyźnie, ale także w innych państwach, mianowicie w Niemczech. W Anglii spopularyzował jego naukę w duchu liberalnym Henryk Fawcett [4]).

Obok ekonomistów, przeciwnych panującej doktrynie liberalnej, zwalczali w Anglii tę doktrynę także niektórzy wybitni historycy i politycy, wywierający niepośledni wpływ na całe życie umysłowe i na idee etyczne swego narodu. Do tych mężów należał przed Janem Stuartem Millem w pierwszym rzędzie Thomas Carlyle, historyk i humanista angielski, stanowczy przeciwnik ekonomii liberalnej, a zwłaszcza teoryi o zbawczem działaniu inte-

---

[1]) str. 339—55.

[2]) str. 355—7. O zapatrywaniach Milla na kwestyę społeczną ob. rozprawę Fr. A. Langego.

[3]) Ob. Autobiografię I. St. Milla z r. 1873 (wydaną po jego śmierci).

[4]) „Manual of political economy" 1863 i inne dzieła. Literaturę o I. St. Millu jako ekonomiście zestawił Palgrave II, str. 763; Stammhammer w Handw. der Staatsw. VI. str. 708.

resu osobistego. Carlyle dowodził, że genialne umysły panujących i reformatorów wywierały zawsze decydujący wpływ na postęp narodów, a w dziele o Cromwellu sławił zasługi i działalność tego męża [1]). Szczególnie gorąco bronił interesów robotniczych i ich dążeń do zdobycia ochronnego ustawodawstwa fabrycznego i praw politycznych. Gdy w r. 1839 stłumiono w Anglii chwilowo niebezpieczny ruch robotniczy zwany *chartyzmem* [2]), napisał Carlyle rozprawę o chartyzmie, w której wykazał, że chartyzmu dopóty się nie stłumi stanowczo, dopóki nie będą uchylone przyczyny nędzy i niezadowolenia robotników. Carlyle domagał się od państwa opiekowania się sprawami robotniczemi za pomocą osobnych naczelnych kierowników (ministrów) państwowych. W nowszych czasach powstały w tym celu osobne państwowe biura pracy nie tylko w Anglii, ale także w innych państwach europejskich i w stanach amerykańskich [3]). W podobnym duchu etycznym działał równocześnie w Ameryce przyjaciel Carlyle'a, poeta i myśliciel Emerson, później w Anglii poeta Mateusz Arnold, krytyk artystyczny Jan Ruskin i ich liczni zwolennicy [4]).

Zwolennikiem teoryi ekonomicznej Jana Stuarta Milla był też Arnold Toynbee, przedstawiciel chrześciańsko-socyalnego kierunku w Anglii i niestrudzony czynny pracownik na polu podniesienia oświaty i moralności, tudzież materyalnej doli warstw pracujących. Toynbee dał pobudkę do zakładania uniwersytetów ludowych dla robotników (university extension) [5]), przyczynił się też swoją agitacyą skutecznie do rozszerzenia angielskiego prawodawstwa fabrycznego. Naukę J. St. Milla uzupełnił Toynbee przez zastosowanie metody historycznej i modyfikacyę teoryi ludnościowej Malthusa, którą uważa za słuszną tylko ze stanowiska produkcyi całej ziemi i wyżywienia wszystkich ludów [6]).

b) *Socyalizm państwowy.*

Socyalizmem państwowym nazwano w ekonomice społecznej kierunek naukowy, przyznający państwu naczelną rolę w załatwie-

---

[1]) „Letters and speeches of Oliver Cromwell" 1845 w pięciu tomach.

[2]) Nazwa ta pochodziła ztąd, że stronnictwo robotnicze sformułowało w r. 1838 swój program polityczny (powszechne tajne prawo głosowania i t. d.) w formie projektu do ustawy ludowej charta, w przeciwstawieniu do magna charta króla Jana.

[3]) Ob. o ekonomicznych poglądach Carlyle'a Palgrave I. str. 227—8.

[4]) Por. Robertson „Humaniści nowożytni" (tłumacz. z r. 1899).

[5]) Na pamiątkę działalności Toynbee'go wzniesiono w Londynie słynną Toynbee-Hall, będącą dzisiaj środowiskiem życia umysłowego i towarzyskiego londyńskiej ludności robotniczej.

[6]) Pisma Toynbeego wydano w r. 1884 po jego śmierci. Ob. Lippert w Hadw. der Staatw. VII. str. 1221.

niu kwestyi społecznej. Socyalizm państwowy należy odróżnić od teoryi socyalistycznej i od socyalistycznego państwa przyszłości, ponieważ zwolennicy socyalizmu państwowego dążą do reform społecznych na podstawie dzisiejszego ustroju państwowego. Już nauka I. A. Milla zasługuje na miano socyalizmu państwowego. Ekonomiści niemieccy, grupujący się w szkole historycznej, nie szli w swoich żądaniach społecznych tak daleko, jak ów ekonomista angielski i jego zwolennicy. Mimo to zostali nazwani przez zwolenników szkoły manchesterskiej socyalistami z katedry [1]), jako podejrzani o sprzyjanie ideom socyalistycznym. Idąc za przykładem podobnego towarzystwa angielskiego [2]) założyli uczeni, politycy i dziennikarze tego kierunku towarzystwo naukowe dla polityki społecznej, wspomniane już poprzednio, a na pierwszem zebraniu w Eisenach w r. 1872 znaleźli się niemal wszyscy wybitniejsi ekonomiści niemieccy, mianowicie Roscher, Hildebrand i Knies, Brentano, Schmoller, Held, Nasse, Neumann, Rössler, Schönberg, Adolf Wagner i inni, obok znakomitych prawników, jak Gneist (który przewodniczył) i Holtzendorf. Z wybitnych ekonomistów, idących dalej w kierunku reformy społecznej niż szkoła historyczna, nie przyłączył się do tego towarzystwa A. Schäffle, a w lat kilka wystąpił zeń A. Wagner. Program reform społecznych tych ekonomistów był zresztą bardzo umiarkowany, nie dosięgał podówczas w żądaniach wielu takich postulatów, które są już dzisiaj niemal we wszystkich państwach cywilizowanych urzeczywistnione, n. p. obowiązkowego ubezpieczenia robotników [3]). Także obrona tej szkoły, napisana w polemice przez G. Schmollera [4]), świadczyła o bardzo umiarkowanym programie reform społecznych. Wybitniejszymi przedstawicielami socyalizmu państwowego w Niemczech, niż towarzystwo dla polityki społecznej, są Schäffle i A. Wagner, którzy skonstruowali w swoich teoryach ekonomicznych osobny system gospodarczy kollektywny, odpowiadający pobudce społecznej każdego człowieka i polegający na doborze odpowiednich środków dla spełnienia zadań państwowych [5]). Schäffle w rozprawie o kwintesencyi socya-

---

[1]) Ob. H. B. Oppenheim „Der Kathedersozialismus“ 1871, 2 wyd. 1873.

[2]) Association for the promotion of social science.

[3]) G. Schmoller w przemówieniu wstępnem wspomniał o potrzebie umiarkowanego ustawodawstwa fabrycznego, żądał swobody robotnika przy umowie o płacę, kontroli państwowej nad fabrykami, nad działalnością banków i ubezpieczeń, opieki nad wychowaniem robotników; Brentano w referacie o ustawodawstwie fabrycznem żądał między innemi 12-godzinnego dnia pracy; G. Schmoller żądał w referacie prawa koalicyi dla robotników. Ob. „Verhandlungen der Eisenacher Versammlung“, Leipzig 1873.

[4]) G. Schmoller „Ueber einige Grundfragen des Rechts und der Volkswirtschaft“, Jena 1875.

[5]) Por. wyżej str. 31.

lizmu [1]) przedstawił istotną treść teoryi socyalistycznej i zarysy budowy socyalistycznego państwa, broniąc przedmiotowo socyalizmu przed zarzutami zdaniem jego nieuzasadnionymi, wykazując zalety i wady socyalistycznego programu. Adolf Wagner w polityce ekonomicznej i w skarbowości wysuwa kwestyę społeczną na czoło swoich postulatów, wychodząc niekiedy po za granice, wskazane panującą zasadą samodzielności i odpowiedzialności gospodarczej każdej klasy społecznej.

Szkoła socyalizmu państwowego zasadniczo ma słuszność, żądając od państwa i samorządnych ciał publicznych, aby czynnie zajęły się kwestyą społeczną i starały się ją złagodzić za pomocą wychowania publicznego, ustawodawstwa, administracyi i przez reformy w skarbowości publicznej. Pod tym względem nowożytne państwa, kraje i gminy, rozwinęły już żywą działalność, której dobroczynnych skutków nawet najżarliwsi liberali zaprzeczyć nie mogą. Nie należy jednak zapominać o tem, że właściwą żywotną siłą i trwałą dźwignią postępu jest samo społeczeństwo, jego wychowanie i kultura, jego spójnia duchowa i ekonomiczna. Dlatego w dążeniu do reform społecznych nie należy zaniedbywać także sił społecznych, po za państwem, prawem i przymusem działających.

c) Szkoła katolicka.

Szkołą katolicką nazywamy szkołę reformy społecznej, dążącą do załatwienia kwestyi społecznej w duchu zasad i obowiązków katolickich. Ekonomiści tego kierunku zwalczają szkołę liberalną, jako materyalistyczną i uświęcającą egoizm ludzki, wbrew nauce katolickiej, chrześcijańskiemu obowiązkowi miłości bliźniego i przykazaniom Boskim. Głównym środkiem poprawy stosunków społecznych jest wedle tej szkoły odrodzenie uczuć i obowiązków religijnych i moralnych, podniesienie etyczne całego społeczeństwa, wpojenie poczucia obowiązków we wszystkie warstwy społeczne, zwłaszcza warstwy wyższe. Do działalności państwa nie przywiązuje ta szkoła tak wielkich nadziei, jak inni ekonomiści socyalni, jednakowoż uznaje potrzebę prawnych ograniczeń wolnej konkurencyi, ustawodawstwa społecznego, korporacyjnej organizacyi produkcyi rękodzielniczej, karania samowoli i wyzysku ekonomicznego. Niektórzy ekonomiści tej szkoły przedstawiają reakcyę ku średniowiecznej doktrynie kanonistów, marząc o powrocie do średniowiecznej organizacyi cechowej celem rozwiązania kwestyi socyalnej. Wyrazem postępowych idei i dążeń

[1]) „Die Quintessenz des Socialismus“ 1874. Por. też „Kern-und Zeitfragen der Socialpolitik“ w tegoż „Deutsche Kern-und Zeitfragen“, Berlin 1894, str. 349 i n.

szkoły katolickiej była słynna encyklika papieża Leona XIII. o kwestyi społecznej „Rerum novarum".

Dopełnieniem szkoły katolickiej są ekonomiści innych wyznań chrześcijańskich, zwłaszcza w Anglii i w Niemczech, zajmujący w nauce analogiczne religijne stanowisko. Szkołę katolicką więc możemy uważać za główny odłam szkoły chrześcijańskiej.

Do najwybitniejszych ekonomistów tej szkoły należą dwaj historycy ekonomiki społecznej Alban de Villeneuve-Bargemont i Charles Périn. Villeneuve-Bargemont w obszernem dziele „Economie politique chrétienne", wydanem w r. 1834, ostro wystąpił przeciw szkole liberalnej i systemowi wolnej konkurencyi ze stanowiska katolickiej religii i etyki, ubolewa nad upadkiem materyalnym i moralnym warstwy roboczej w produkcyi maszynowej, żąda podniesienia oświaty i moralności, zakładania kas oszczędności dla robotników, zwrócenia ich do pracy rolnej i przywrócenia cechów [1]). Périn, czynny na polu literackiem od połowy 19. wieku, przemawia gorąco za organizacyą korporacyi, jako najskuteczniejszego środka załatwienia kwestyi socyalnej na zasadach chrześcijańskich [2]). Périn zgadza się na interwencyę państwa w stosunkach społecznych, ale przestrzega przed zbytnią wszechmocą państwa [3]).

W Belgii znanym pisarzem tego kierunku jest Wiktor Brants, profesor katolickiego uniwersytetu w Louvain.

W Anglii napisał w r. 1858 Wiliam Atkinson „Zasady ekonomii społecznej i politycznej" [4]), zwalczające doktrynę liberalną ze stanowiska religijnego i etycznego i wykazujące potrzebę stworzenia nowej teoryi ekonomicznej, zgodnej z religią i etyką. W nowszych czasach pojawiło się w Anglii kilka dzieł ekonomicznych Karola Devas, napisanych ze stanowiska katolickiego, między niemi systematycznie opracowane „Zasady nauki gospodarstwa narodowego" [5]).

W Niemczech najwybitniejszym pisarzem tego kierunku był

---

[1]) Ob. o nim Blanqui „Histoire de l'écon. pol." 4 ed. II., str. 220—3.

[2]) „Les doctrines écon." Chap. 13.

[3]) Innych ekonomistów tej szkoły we Francyi wymienia Gide w Jahrbuch Schmollera 1895, str. 731—2; dawniejszych Kautz str. 605—6. Ob. też Antoine K. „Kurs ekonomiki społecznej" (tłum.) w dwóch tomach, Warszawa 1908 i 1909; Romanowski Henryk „Wstęp do ekonomiki społecznej chrześcijańskiej", Kraków 1910. Yves Guyot „Studya o doktrynach socyalnych chrześcijaństwa" (tłum.), Warszawa 1906.

[4]) „Principles of social and political economy"; ob. Kautz, str. 546—7.

[5]) Na język niemiecki przetłumaczył Kämpfe w r. 1896.

biskup Ketteler, w Austryi znanym pisarzem jest Georg Ratzinger[1]), Karl von Vogelsang i inni[2]).

Od szkoły katolickiej w ekonomice społecznej należy odróżnić polityczne stronnictwa chrześcijańsko-społeczne, które w rozmaitych krajach mają rozmaite cechy i dążenia. Stronnictwa te nie zawsze działają w duchu szkoły katolickiej i religii chrześcijańskiej w ogólności, i ściągnęły na szkołę katolicką niesłuszną nazwę katolickiego socyalizmu.

d) Szkoła Le Play'a.

Szkoła Le Play'a jest pokrewną szkole katolickiej, odznacza się jednak właściwą sobie metodą obserwacyjną badania i przenosi punkt ciężkości reformy społecznej do reorganizacyi rodziny. Fryderyk Le Play, twórca tej szkoły, rozpoczął swoje studya od bezpośredniej obserwacyi życia robotników w rozmaitych krajach europejskich[3]), z której następnie wysnął teoryę społeczną. W licznych swoich rozprawach o reformie społecznej, o organizacyi pracy, organizacyi rodziny i innych, zwalcza naukę o ewolucyi społecznej i postępie „fatalistycznym" i wykazuje, że te społeczeństwa i warstwy społeczne są najszczęśliwsze, które żyją wedle przykazań Boga, stosują się do zasad moralnych i zachowały rodzinę średniowieczną w czystości i poszanowaniu. Wedle niego postęp materyalny społeczeństwa nie powinien naruszać porządku moralnego, gdyż wszyscy myśliciele różnych czasów i ludów, którzy zajmowali się analizą cnoty i występku, nie umieli nic dodać do dekalogu Mojżesza i Chrystusa. Le Play wymienia cztery podstawy społeczeństwa: religię, własność, pracę i rodzinę. W organizacyi rodziny rozróżnia trzy rodzaje: rodzinę patryarchalną, w której rozgałęziona rodzina z swemi żonami żyje pod wspólną głową z pasterstwa, rodzinę niestałą, której ognisko i siedziby z każdem pokoleniem się zmieniają i rodzinę rodową[4]), rozwiniętą wśród ludów rolniczych europejskich, mającą silną i szanowaną władzę ojcowską, wspólne ognisko życia i pracy, wspólne używanie ruchomości i wspólną oszczędność. Utrzymanie i wzmocnienie rodziny, jej powagi i godną, jest najważniejszem zadaniem społecznem. W tym celu musi także ustawodawstwo usunąć wszelkie przepisy, niezgodne z poszanowaniem władzy ojcowskiej i trwałością rodziny, n. p. ograniczenia ojca rodziny w rozporządzaniu

---

[1]) „Die Volkswirtschaft in ihren Grundlagen", 2 wyd. 1895.

[2]) Ob. Devas, tłum. niem., str. 498.

[3]) „Les ouvriers européens", Paris 1855, drugie wyd. 1877—9 w 6 tomach. Z innych dzieł wymieniam: „Les ouvriers des deux mondes" 1857—63 w 4 tomach; „La réforme sociale en France" 1864, w dwóch tomach, „L'organisation du travail" 1870; „L'organisation de la famille" 1871.

[4]) „Famille — souche". Ob. L'organ. de la familie, str. 28 i n.

spadkiem lub jego połową. Le Play jest przeciwnikiem przymusowych działów spadkowych na równe części, jako podkopujących władzę ojcowską, pożycie małżeńskie i siłę społeczną własności włościańskiej.

Rodzina jest wedle Le Play'a najniższą komórką społeczną i wedle jej wzoru powinny się kształtować także inne związki ludzkie, przedsiębiorstwa przemysłowe i rolnicze, niemniej ciała publiczne na zasadzie powagi władzy, obowiązków wzajemnych i trwałości. Związki oparte na innych podstawach, nawet stowarzyszenia, nie mają u niego uznania. Zasady szkoły liberalnej, mianowicie idealizowanie egoizmu, system wolnej konkurencyi, ustanawianie płacy wedle praw podaży i popytu, zwalcza Le Play, przypisując im rozluźnienie społeczeństwa i upadek moralny.

Mimo śmierci Le Play'a utrzymała się jego szkoła we Francyi i grupuje się około założonego przezeń peryodycznego czasopisma „La réforme sociale". Do szkoły [1]) tej należał także znany ekonomista Claudio-Jannet; znakomitym przedstawicielem tej szkoły jest Cheysson, pracujący szczególnie w zakresie statystyki społecznej, Fournier de Flaix na polu skarbowem, Rostand, rozwijający żywą działalność w praktyce dla złagodzenia kwestyi socyalnej za pomocą banków ludowych, mieszkań robotniczych i kas wsparcia dla robotników.

e) Szkoła solidaryzmu.

Szkoła solidaryzmu dąży do postępu gospodarczego i rozwiązania kwestyi społecznej przez rozpowszechnienie poczucia solidarności społecznej i obowiązków z niej płynących. Jako odrębny kierunek naukowy wyłoniła się ta szkoła we Francyi szczególnie pod wpływem dzieła Durkheima o podziale pracy społecznej [2]), w którem ten socyolog wykazał, że podział pracy nie tylko rozwija indywidualizm, ale stwarza równocześnie solidarność między ludźmi, wzajemną zawisłość jednych od drugich, system wzajemnych praw i obowiązków celem zapewnienia sobie spokojnej pracy i uregulowania podzielonych funkcyj. Indywidualizm więc i solidarność społeczna nie są z sobą sprzeczne, lecz równolegle się rozwijają i wspierają wzajemnie. Objawia się ta zasada zarówno w biologii, jak w życiu społecznem w coraz wyższem zróżniczko-

---

[1]) Zwolenników tej szkoły i jej odłamu pod kierunkiem ucznia Le Play'a Demolins przytacza Gide w Jahrbuch Schmollera, str. 725—32. O Le Play'u napisał rozprawkę Krzysztof Mieroszowski „Fryderyk Le Play", Kraków 1900. W języku francuskim napisali o nim i jego szkole monografie: Duparc, Demolins, Jannet, Brants, M. Vignes; w języku niemieckim Wenckstern.

[2]) Emile Durkheim „De la division du travail sociale", Paris 1893.

waniu funkcyj u wyżej rozwiniętych organizmów. Także moralność ludzka jest objawem społecznym, powstaje dopiero w społeczeństwie, zależy od ogółu warunków społecznych i zmienia się wraz z niemi [1]).

Szkoła solidaryzmu ma w ostatnich czasach wybitnych przedstawicieli we Francyi [2]); należą do niej Gide, Leon Bourgeois, Bouglé, Fleurant, niemniej cały szereg kooperatystów. Zasadą solidarności ekonomicznej jest zgodność interesów jednostek między sobą, n. p. przedsiębiorcy i robotnika, wierzyciela i dłużnika, wytwórcy i konsumenta. Głównym bodźcem życia nie jest walka, ale poczucie łączności interesów, jednego za wszystkich i wszystkich za jednego. Walka o byt istnieje tylko tam, gdzie ludzie dążą do tego samego celu, a nie w społeczeństwie, w którem większość ludzi dąży do celów różnych. Solidaryści zwracają uwagę na to, jak z rozwojem społecznym schodzą się z sobą interesy pozornie rozbieżne. Wymiana przeobraża się stopniowo w assocyacyę, wierzyciele i dłużnicy schodzą się razem w spółce akcyjnej jako posiadacze obligacyj i akcyj, przedsiębiorcy zapewniają dobrowolnie robotnikom udział w zyskach, zakłady asekuracyjne przyznają ubezpieczonym udział w dywidendzie, kupcy zapewniają swoim klientom korzyści za pomocą marek przy zakupnie towarów. Poczucie solidarności rodzi poczucie obowiązków względem społeczeństwa. Obowiązek ten, jak wykazać się starał Leon Bourgeois, jest nie tylko moralnym, ale może być skonstruowany jako obowiązek prawny, płynący z *quasi-umowy*, ponieważ każda jednostka zawdzięcza społeczeństwu wiele korzyści i dobrodziejstw, które powinna mu wynagrodzić. Nikt bowiem wedle zasad prawnych, dzisiaj obowiązujących, nie powinien się wzbogacać kosztem drugiego. Dziecko zawdzięcza rodzicom i społeczeństwu swe wychowanie, kulturę, dziedzictwo, jest więc dłużnikiem społeczeństwa. Właściciel domów i gruntów zawdzięcza społeczeństwu wzrost wartości swego majątku. W ogóle każdy członek społeczeństwa jest dłużnikiem onegoż i z tego tytułu może być powołany przez ogół i państwo do obowiązków dla celów ogólnych, do spłacenia długu w formie obowiązkowej dobroczynności, tak przez samopomoc, jak przez ustawodawstwo społeczne, ubezpieczenia, ograniczenia własności i wolności, hygienę społeczną i inne urządzenia dla dobra ogólnego.

Solidarność objawia się przez system wychowania, stowarzyszenia, umowy międzynarodowe co do produkcyi i wymiany, w całym szeregu środków, chroniących społeczeństwo od niebezpieczeństw i szkód oraz popierających dobro ogólne.

---

[1]) Str. 448.

[2]) Ob. Gide „Solidaryzm“ opracował Jerzy Kurnatowski, Lwów 1908 i Gide et Rist „Histoire des doctr. écon.“, str. 671 in.; L. Bourgeois „Essai d'une philosophie de la solidarité“ 1902; M. Bouglé „Le solidarisme“ 1907; M. Fleurant „La solidarité“ 1907.

VIII. Pogląd ogólny.

Jeżeli rzucimy okiem na losy teoryj ekonomicznych, przyznamy, że w rozwoju tym każda nowa teorya, każda szkoła ekonomiczna, przyczyniła się do wzbogacenia i pogłębienia nauki, każda miała względne uprawnienie, nie mogła jednak zupełnie zastąpić i wyprzeć szkół dawniejszych. W ten sposób wszystkie szkoły ekonomiczne, mimo swej jednostronności, stanowią istotny dorobek naukowy, wszystkie w całości składają się na treść i na postęp naszej nauki, każda w systemie naukowym musi w pewnych granicach znaleźć odpowiednie miejsce i uwzględnienie. Szkoły wolnościowe uzasadniły potrzebę uszanowania i popierania samodzielności ekonomicznej jednostek i związków ludzkich, jako żywotnej i najdzielniejszej podstawy siły społecznej. Szkoła narodowa wykazała konieczność ochrony ekonomicznych interesów całości, wychowania sił wytwórczych narodu i ograniczenia w tym celu wolnej konkurencyi. Szkoły społeczne zajęły się kwestyą społeczną, utrzymaniem równowagi i harmonii społecznej i wskazały etyczne drogi ku temu celowi wiodące. Szkoła socyalistyczna uzupełniła wiedzę ekonomiczną swoją, lubo jednostronną, materyalistyczną teoryą ewolucyjną i dosadną krytyką stosunków, niezgodnych z etyką społeczną. Szkoły socyologiczna, historyczna, matematyczna, psychologiczna, rozszerzyły i pogłębiły metodę naukowego badania zjawisk społecznych. Wszystkim szkołom zatem zawdzięczamy rozszerzenie naszego widnokręgu naukowego, wszystkie położyły fundamenty naukowe, zapewniające nauce samodzielny byt i dalszy rozwój.

Jeżeli jednak nauka nasza nie stanęła dotychczas na takiej wyżynie, z której moglibyśmy z całą pewnością formułować ogólne prawa życia społecznego, jeżeli nawet co do istoty tych praw i najlepszej metody badania nie doszliśmy w nauce do zupełnej zgody, to przyczynę tej niedoskonałości naukowej przypisać musimy częścią naturze naszej umiejętności, pragnącej nie tylko zgłębić tajemnice ludzkiego ducha i ludzkiej pracy, ale zarazem ująć je w pewne stałe formy, ustalić ogólne prawa społeczne, częścią zaś niedostatecznemu rozwojowi nauk pomocniczych, które naszej nauce powinny bądź dostarczyć odpowiedniego materyału historycznego, etnologicznego, statystycznego, bądź też powinny równocześnie zgłębić inne objawy życia społecznego, prawne i polityczne, etyczne i psychiczne. Brak materyału historycznego i statystycznego zwrócił wielu ekonomistów na pole samodzielnych studyów historycznych i statystycznych, odwrócił ich uwagę od samej teoryi ekonomicznej i ściągnął na nich znane zarzuty, czynione jednostronnej metodzie historycznej. Brak ten istnieje dotychczas także na wielu innych polach badań społecznych, których sami ekonomiści na własną rękę nie zdołają w tym stopniu wydoskonalić, aby z całą ufnością swoją teoryę na nich zbudować mogli. Dlatego pracując na niwie ekonomiki społecznej musimy się uzbroić

w cierpliwość i nie powinniśmy oddawać się złudzeniu, że przez abstrakcyjne uproszczenie metody naukowej lub przez zastosowanie analogii praw przyrodniczych, przyczynimy się do istotnego postępu nauki. Rzetelną rękojmią rozwoju nauki są tylko realne studya społeczne, oparte na coraz bogatszym i coraz pewniejszym materyale statystycznym, historycznym i etnologicznym, na coraz szerszem doświadczeniu i na wynikach rozległej polityki społecznej w rozmaitych krajach. Przekonanie o tej prawdzie naukowej dotarło stopniowo nawet do tych szkół ekonomicznych, które zrazu całą naukę oprzeć pragnęły na abstrakcyjnych założeniach, mianowicie do szkoły liberalnej z jednej, a szkoły socyalistycznej z drugiej strony. W obu tych przeciwległych sobie szkołach obudził się żywy ruch krytyczny pod wpływem innych szkół ekonomicznych, w obu pojawiły się usiłowania pogłębienia metody i rewizyi zasad naukowych szkół, a ten powszechny sceptycyzm, to poszukiwanie realnego gruntu dla każdej ze szkół istniejących, zbliża je do siebie i jest zapowiedzią trwałego postępu naukowego. Ten realny kierunek, oparty na kombinacyi metod naukowych, zastosowanej do właściwości różnorodnych zjawisk społecznych, nazywamy kierunkiem realistycznym.

IX. Ekonomiści polscy.

Początki ekonomiki społecznej w okresie fizyokratów i Adama Smitha odbiły się żywem echem w literaturze polskiej, ponieważ w owej dobie odrodzenia narodowego ruchy społeczne i naukowe na zachodzie znajdywały żyźny grunt w Polsce [1]). Nieszczęśliwe losy narodu odzwierciedlały się także w ruchu naukowym: w chwilach klęsk i upadku zamierała literatura ekonomiczna, w dobie nadziei i samodzielności, n. p. po utworzeniu Księstwa Warszawskiego a następnie Królestwa Kongresowego, budziła się myśl ekonomiczna polska dla dobra narodu. Jest to znamienną cechą literatury polskiej, że nie trzymała się niewolniczo obcych wzorów i systemów, że starała się zawsze nauki ekonomiczne przystosować do potrzeb narodowych i miała zawsze charakter narodowy. Z tego powodu nie ma w literaturze ekonomicznej polskiej ścisłych zasadniczych różnic między wybitnymi naszymi ekonomistami, nie ma wśród nich, z wyjątkiem pierwszych polskich fizyokratów, ślepych naśladowców obcych szkół ekonomicznych. Nawet ekonomiści, którzy pisali wśród obcych i dla obcych, n. p. nasz filozof Cieszkowski lub ekonomista liberalny Ludwik Wołowski, odznaczają się w swoich studyach naukowych sądem samodzielnym, oryginalnością i rozważną metodą badania.

[1]) O literaturze ekonomicznej polskiej dawniejszej była mowa poprzednio w związku z literaturą europejską. Ob. wyżej, str. 790—2 (Kopernik), 813—29.

a) Fizyokraci polscy.

W Polsce wpływ nauki fizyokratów był tem szerszy i głębszy, że nauka ta, uznająca rolnictwo za źródło bogactwa narodowego, a klasę rolniczą za pierwszą i najważniejszą w państwie, odpowiadała tradycyjnym ideom i tradycyjnej polityce naszego narodu i że właśnie wówczas żywym był w Polsce ruch ku reformom politycznym i skarbowym [1]), a stronnictwo reformy z Czartoryskimi na czele pozostawało pod wpływem idei rozlewających się z Francyi po Europie. Znakomici współcześni politycy w Polsce byli w żywej styczności osobistej i pisemnej z fizyokratami francuskimi, powoływali ich do Polski [2]), szukali u nich podobnie jak u innych myślicieli Francyi (Mably, Rousseau) rad i wskazówek dla reformy politycznej i podniesienia dobrobytu kraju. Nauka fizyokratów stała się w Polsce oficyalną nauką ekonomii społecznej, gdy zarówno profesor Akademii Krakowskiej Ks. Antoni Popławski, jak profesor prawa przyrodzonego Akademii Wileńskiej Ks. Hieronim Stroynowski w wykładach swoich i w pismach bez zastrzeżeń ją przyjęli. Ks. Popławski wydał już w r. 1774 zupełnie w duchu fizyokratów „Zbiór niektórych materyi politycznych", zawierający w pierwszej części wykład ekonomii politycznej wedle zasad Quesnay'a, Ks. Hieronim Stroynowski zaś w r. 1785 „Naukę prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów" w której samodzielnie i treściwie przedstawił zasady fizyokratów [3]). Wpływ ich nauki w Polsce był tak powszechny i silny, że pomimo budzącego się ruchu przemysłowego i uznania

---

[1]) Ruch ten był w polskiej literaturze przygotowany słynnem dziełem Stanisława Leszczyńskiego „Głos wolny wolność ubezpieczający", wydanem w Nancy w r. 1733 (w tłum. franc. w r. 1745), które wywarło doniosły wpływ na całą literaturę polityczną współczesną, zwłaszcza w Polsce i Francyi.

[2]) Już w r. 1763 jest członkiem „Towarzystwa ekonomicznego" fizyokratów Józef Mniszech, a w r. 1768 znajdują się na liście członków Ksawery Lubomirski, Wodzicki, H. Wiesiołowski. W r. 1768 powołuje ks. biskup wileński Massalski, znany z polepszenia bytu włościan w swoich dobrach, do siebie opata Baudeau, w r. 1774 powołuje ks. Czartoryski Du Pont'a dla wychowania synów.

[3]) Dr. Marchlewski w swojej rozprawie „Der Physiocratismus in Polen", Zürich 1897 na str. 86—9 mylnie widzi w dziele Stroynowskiego wpływ nauki Adama Smitha z powodu uwag autora o wartości, którą odnosi do kosztów produkcyi i użyteczności, oraz o cenie, którą nazywa wyrażeniem wartości jednej rzeczy wartością drugiej. Marchlewski nie uwzględnia, że właśnie ta kwestya była przez niektórych fizyokratów (Turgot, Le Trosne) szeroko omówioną i że w niej Stroynowski poszedł za zdaniem Le Trosne'a. Por. wyżej str. 845 polemikę tegoż i Condillaca.

potrzeby zaopiekowania się przemysłem swojskim [1]), pomimo dążenia do reformy skarbowej na szerokich podstawach [2]), fizyokraci pozyskali w literaturze współczesnej polskiej ogólne uznanie, którego nie odmawiali im nawet politycy praktyczni, jak Stanisław Staszic, którzy byli dalecy od stosowania ich bezwzględnej zasady wolnohandlowej lub ich idei jedynego podatku.

Jakoż teorya fizyokratów w Polsce utrzymała się najdłużej, przetrwała nie tylko burzę rewolucyi francuskiej, ale także epokę rozbiorową i wojny napoleońskie, kiedy na zachodzie zwrócono się powszechnie ku nauce Adama Smitha i jego szkoły „klasycznej". Hugo Kołłątaj, który już w czasie swej górującej działalności politycznej w Polsce był przejęty ideami fizyokratów i w swem słynnem piśmie z r. 1788 do Stanisława Małachowskiego [3]), zawierającem program prac sejmowych, uzasadniał żądanie nadania włościanom wolności w duchu fizyokratów prawem natury i naturalnym podziałem społeczeństwa na trzy klasy (dziedziców, rolników i klasę nieurodzajną), napisał później w więzieniu w Ołomuńcu i wydał w r. 1810 w Krakowie rozprawę socyologiczną w duchu fizyokratów pod tytułem „Porządek fizyczno-moralny, czyli nauka o należytościach i powinnościach człowieka, wydobytych z praw wiecznych, nieodmiennych i koniecznych z przyrodzenia", w której rozwija samodzielnie naukę Quesnay'a o naturalnych prawach fizycznych i moralnych [4]). Jeszcze w r. 1816 pojawił się wykład Waleryana Stroynowskiego, brata Hieronima, napisany na zasadach fizyokratów i broniący ich nauki.

---

[1]) Ob. o tym ruchu Korzon „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta" II., str. 229 i n.; Grabski „Zarys rozwoju idei społeczno-gospodarczych w Polsce", str. 7 i n. W r. 1766 założono pod protektoratem królewskim „Kompanię Manufaktów wełnianych" (rozwiązała się w r. 1770). W r. 1776 uchwalił sejm prawo oszczędnicze, w skutek którego Komisya skarbowa koronna rozwinęła żywą czynność ku podniesieniu krajowych rękodzieł, podobnież sam król, Czartoryscy i inni magnaci. Ob. wyżej str. 267—8.

[2]) Ob. Korzon III., rozdz. 10.

[3]) „Do Stanisława Małachowskiego, referendarza koronnego, o przyszłym Sejmie anonyma listów kilka". Także współcześnie wydane anonimowo innego autora „Myśli polityczne dla Polski" w Warszawie 1789, napisane są przez polskiego fizyokratę, domagającego się nawet w praktycznej polityce polskiej jedynego podatku od czystej intraty i zupełnie wolnego handlu.

[4]) Przyznaje to sam Kołłątaj w słowie wstępnem i nie zachodzi między nim a Quesnay'em zasadnicza różnica, albowiem obaj wywodzą naturalne prawa fizyczne i moralne z istnienia związków społecznych i z naturalnego poczucia praw i obowiązków (sprawiedliwości), panującego w systemie wolnej konkurencyi. (Por. L'orde naturel Quesnay'a, str. 46 i n.).

Na odrębnem stanowisku praktycznem, a w części też teoretycznem, pozostają Stanisław Staszic i ekonomista Nax.

b) Stanisław Staszic.

Stanisław Staszic, obeznany z teoryą ekonomistów francuskich z czasów pobytu swego w Paryżu, zachował dla nich zawsze szczere uznanie i uważał ich naukę za słuszną w abstrakcyi, ale w polityce trzymał się dróg praktycznych, wiodących do odrodzenia narodu. Staszic jest nie tylko politykiem, ale zarazem ekonomistą i socyologiem; jako ekonomista i socyolog jest Staszic przejęty ideą praw naturalnych, rządzących społeczeństwem, widzi w historyi rodu ludzkiego i cywilizacyi „wszędzie jeden systemat, jedne zasady i jednakowe od tych zasad zboczenia“ [1]), które doprowadzą kiedyś do „zrzeszenia się“ ludów na podstawach konstytucyjnych, jako polityk jednak uznaje zawisłość praw naturalnych od danych stosunków politycznych i społecznych i konieczności stosowania polityki ekonomicznej do rzeczywistych stosunków i potrzeb. Podobnie jak fizyokraci podnosi Staszic konieczność uszanowania wolności i własności i przedstawia dobrodziejstwa własności indywidualnej dla życia społecznego i wychowania ludów [2]). Wymownie kreśli okropny upadek kraju wskutek niewoli włościan i ekonomiczne korzyści wolności włościan [3]). Z wszystkich „stanów, rzemiosł i nauk“ uznaje Staszic za „najpierwsze rolnictwo: to żywi, inne sztuki wygładzają. Rolnik jest karmicielem towarzystwa. Rolnictwo mnoży i łączy ludność. Gdzie ludność będzie wielka, a lud złączony, tam niewoli koniec. Bez pewnego stopnia doskonałości rolnictwa, nie może w kraju ani powstać, ani się wydoskonalić przemysł, rękodzieła i fabryki“ [4]). Również przyjmuje Staszic zasadę podatkową fizyokratów, że podatek nigdy rolniczych wydatków naruszać nie powinien, tylko z dochodów czystych wybierany być może [5]).

Wszelako nie zapomina Staszic także o doniosłem znaczeniu miast, przemysłu i handlu dla bogactwa krajowego. Dla miast żąda „bezpieczeństwa, sprawiedliwości i wolności, które są duszą przemysłu i handlu. Przemysł trzyma wagę w Europie; w którym kraju przemysł największy, do tego zbiega się pieniędzy najwięcej, w którym kraju przemysłu mało, ten w teraźniejszem porównaniu

[1]) Ob. poemat Staszica „Ród ludzki, poema dydaktyczne“ i uwagi jego do poematu w „Dziełach“ IX. rozdz. 71 i Korzon „Staszyc jako historyozof“ w Kwart. hist., I., str. 561—83.

[2]) Ob. n. p. „Przestrogi dla Polski“ (druk. w r. 1790) rozdz. 23. Jednakowoż w „Uwagach nad życiem Jana Zamojskiego“ z r. 1784 przypisuje Staszic, jak Rousseau, podziałowi i własności ziemi nienawiści, kłótnie, nierówność bogactw.

[3]) „Przestrogi“, str. 79—84, 131—9.

[4]) „Przestrogi“, str. 82—5.

[5]) „Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego“, str. 127.

politycznem jest ubogi i słaby. Nawzajem trzeba, aby miasta były zaludnione, handlowne i bogate, dopiero rolnictwo doskonalić się może. Rolnictwo stwarza przemysł, wzrost przemysłu doskonali rolnictwo. Wydatki gruntowe w rolnictwie pierwej czynione być nie mogą, dopokąd miasta nie ułatwią takiej urodzajów sprzedaży, aby korzyść nagrodziła gruntowe wydatki“ [1]). Staszic przyjmuje zasadę wolności handlowej, ale nie chce jej stosować bezwzględnie, dopóki istnieją zawiści i walki między narodami, wyzysk jednych narodów przez drugie. „Tylko handel wolny r ó w n i e w s z y s t k i m uszczęśliwiłby wszystkich. Lecz taka wolność handlu jest niepodobieństwem, dopokąd tylko pieniężniejszy mieć zewnętrzną obronę potrafi, a uboższy gwałtu łupem zostać musi, dopokąd przez ogólny związek państwa powszechnego nie ustanowią pokoju“ [2]). Staszic zwraca się wyraźnie przeciw żądaniu fizyokratów nie mieszania się państwa do handlu: „Ekonomiści nie dla dzisiejszych towarzystw swą dają naukę, gdy rządom czuwać nad wagą kupiectwa bronią i mieszać się do handlu zewnętrznego nie każą. Te prawidła są dla owych jeszcze wieków dalekich, kiedy wszystkie państwa w jedno towarzystwo związą się. Teraz kiedy każdy na złupienie lub na osłabienie sąsiada uzbrojony czatuje, nieumiarkowana handlu wolność rozwiązłością byłaby. Anglia, ta szkoła teraźniejszego kupiectwa, która nie z d o m y s ł u, a l e z d o ś w i a d c z e n i a u c z y, kładzie za grunt swego przemysłu i bogactwa wyłączność nawigacyi i handlu z ekskluzyą handlu fabrykatów obcych“ [3]).

W teoryi zatem stoi Staszic na gruncie nauki fizyokratów, w praktycznej polityce zaś na gruncie umiarkowanego merkantylizmu Anglii. Radzi pozostawić wolny wywóz zboża i rzeczy krajowych, ale na wszystkie zagraniczne towary, które mieć z urodzajów naszych możemy, prawo oszczędnicze ustanowić. Bystrym umysłem przewidział Staszic grożącą k o n k u r e n c y ę A m e r y k i, która „nierównie taniej Holendrom i Anglii zboża dostawi“ przestrzegał więc, aby nie liczono na przyszłość na obfity wywóz zboża [4]). Dla dźwignienia p r z e m y s ł u w kraju zaleca zakładać „w kraju te wszystkie rękodzielnie i fabryki, którym rękodzielnie naszej ziemi pierwszych materyałów dostarczyć potrafią“. Zamiast żywić przy dworze próżniaków, dobroczynny król powinien obrócić miliony na założenie w kraju rękodzieł wszystkich potrzeb i wygód. Dostojnicy krajowi powinni dać dobry przykład i ukazywać się publiczności w mundurach z krajowego sukna. Bez rozwoju handlu i przemysłu rzeczpospolita utrzymać się nie może. Tych pożytków nie potrafiłoby przynieść rzeczypospolitej nawet oderwanych części zyskanie. Trwałej Polska stanęłaby z fabryki

---

[1]) „Przestrogi“, str. 140.
[2]) „Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego“, str. 67—74.
[3]) str. 106.
[4]) str. 113.

takiemi, aniżeli z odebraniem krajów straconych [1]). Staszic radzi zakazać wprowadzania i używania sukien cudzoziemskich i surowo wykonywać zakazu, aby zapewnić zbyt wyrobom krajowym. Żąda, aby przepisano szlachcie, duchownym, mieszczanom i żydom ubiór z sukna krajowego i apeluje do Polek, aby przez miłość dla nieszczęśliwego kraju z krajowych wyrobów sobie stroje stworzyły i mężom takiż strój zalecały [2]).

Również w praktycznej polityce skarbowej odstąpił Staszic od myśli fizyokratów jedynego podatku, którą uważa za sprawiewiedliwą i oszczędną, ale „do uskutecznienia dzisiaj niepodobną“ ze względu na wielkie potrzeby skarbowe. Radzi więc używać kombinacyi rozmaitych podatków tak „właściwych“, jak nazywa podatki dochodowe i gruntowe, nałożone na „rodzących“, jak „niewłaściwych“, czyli konsumcyjnych, zwłaszcza od rzeczy wygody i zbytku, które wprawdzie nie zasadzają się na sprawiedliwości, są trudne i kosztowne do wybrania, ale zato są „do ułożenia łatwe, do wypłacania najleksze“ i dają skarbowi dochód najobfitszy [3]).

Zapatrywania i wskazówki ekonomiczne i skarbowe Staszica stoją na wyżynie współczesnej literatury i polityki ekonomicznej, odznaczają się bystrym krytycyzmem i niezwykłą wówczaż trzeźwością sądu. Staszic zasługuje na miano pierwszorzędnego ekonomisty współczesnego i wywarł też stanowczy wpływ nie tylko na kierunek polityki, ale i literatury ekonomicznej w Polsce. Wybitne ślady tego wpływu przedstawia dzieło Naxa „Wykład początkowy prawideł ekonomiki politycznej“ wydane w Warszawie w r. 1790; Naks doszedł wbrew nauce ekonomistów do wniosków zgodnych z radami Staszica, a także Sebastyan Dembowski, który w swej rozprawie „O podatkowaniu“ [4]) stał na gruncie teoryi fizyokratów, oświadczył się później [5]) za systemem podatkowym Staszica i otwarcie wyznał, że był sam przed kilkunastu laty w „błędzie powszechnym ekonomistów“.

c) Fryderyk hr. Skarbek.

Fryderyk hr. Skarbek, ekonomista, historyk i powieściopisarz, objął w r. 1818 katedrę ekonomii politycznej w Warszawie po Dominiku Krysińskim. W pierwszej swej rozprawie konkursowej

---

[1]) str. 120.

[2]) str. 123.

[3]) str. 132. Tak samo w rozprawie „O statystyce Polski“ przemawia Staszic za podatkami niestałymi, jako to z loteryi i akcyzy (wyd. z r. 1809 str. 33).

[4]) W Krakowie r. 1791. Ob. moją „Naukę skarbowości“ str. 128.

[5]) W „Uwagach nad pismem o statystyce Polski“ 1809 str. 356. O Naksie ob. Oczapowski „Roztrząsania i rozbiory“ str. 518 i n.

co do przyczyn ubóstwa zwrócił się przeciw abstrakcyjnej teoryi Roberta Malthusa, dowodząc, że mniemanie, jakoby ludność każdego kraju była ograniczona środkami utrzymania dostarczonymi przez własną ziemię, byłoby tylko wtedy prawdziwem, jeśliby ludy były ściśle od siebie oddzielone i żadnych nie miały z sobą stosunków handlowych. Już w r. 1820 i 1821 wydał Skarbek drukiem swoje wykłady pod tytułem „Gospodarstwo narodowe“ i podzielił je na dwie części. W pierwszej części [1]) pod napisem „Elementarne zasady gospodarstwa narodowego“ starał się pomieścić „czystą teoryę ekonomii politycznej“, czyli filozoficzne badanie nad przyczynami wzrostu lub upadku bogactw narodowych, „odkryć istotę i źródła bogactwa narodowego, czyli wykazać, na czem zawisł dochód narodu i powstający ztąd jego majątek i podać powszechne, a konieczne przyczyny i warunki, od których zawsze i wszędzie bez względu na szczególne okoliczności i wypadki tak dochód, jako i majątek narodowy zależy“ [2]). W drugiej części [3]) pod napisem „Gospodarstwo narodowe zastosowane czyli nauka administracyi“ umieścił „zbiór zasad, na których się prawodawstwo administracyjne, policyjne i finansowe w każdym narodzie opierać powinno“. Skarbek uważa się wprawdzie za ucznia Adama Smitha i Saya i w pierwszej części swego wykładu przyjął ich teoryę ekonomiczną [4]), jednakowoż dalekim jest od zapatrywania, że „prawa naturalne“ zawsze i wszędzie są w zastosowaniu najkorzystniejsze. Przeciwnie sądzi, że „prawomocność zasad nauki gospodarstwa narodowego ustaje tam, gdzie się przemoc nadzwyczajnych okoliczności zaczyna; ztąd pochodzi, że najzbawienniejsze jej prawidła przemocy uledz muszą... Pisząc dla Polaków najpierwszym obowiązkiem moim było zastosować prawidła naukowe do kraju naszego; w tym celu starałem się zgłębić ducha instytucyi dawnych i nowoczesnych, z przemysłem narodowym związek mających, dociec, jaki one wpływ na gospodarstwo narodu naszego miały i wyciągnąć ztąd wnioski względem sposobu przyspieszenia pomyślności narodowej“.

W r. 1829 wydał Skarbek swoją teoryę gospodarstwa narodowego zupełnie przerobioną i pod zmienionym napisem (teorya bogactw społecznych) w języku francuskim [5]). Główną przyczyną wydania tego nowego dzieła, jak Skarbek sam wyznaje, była

---

[1]) wydanej w dwóch tomach w Warszawie 1820.

[2]) str. 10.

[3]) wydanej w dwóch tomach w r. 1821.

[4]) w gospodarstwie stosowanem powołuje się Skarbek głównie na Krausa „Staatswirtschaft“. Christian Jakob Kraus przetłumaczył na język niemiecki polityczne rozprawy Hume'a i pierwszy wykładał w Niemczech jako profesor nauk społecznych i kameralnych w Królewcu zasady ekonomiczne Adama Smitha obok polityki ekonomicznej (angewandte Staatswirtschaft).

[5]) „Theorie des richesses sociales“ wraz z bibliografią ekonomiczną.

zmiana metody wykładu, mianowicie oddzielenie zasad bogactwa pojedyńczego człowieka od zasad bogactwa narodowego, przez co nie tylko formalnie, ale istotnie odbiegł Skarbek od zasad szkoły klasycznej, upatrującej w gospodarstwie narodowem tylko objawienie się zasady indywidualnego interesu. W r. 1859 i 1860 wyszło nowe zmienione wydanie całego dzieła Skarbka o gospodarstwie narodowem, mianowicie w r. 1859 „Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego czyli czysta teorya ekonomii politycznej", a w r. 1860 „Gospodarstwo narodowe stosowane czyli zasady nauki gospodarstwa narodowego zastosowane do praktyki".

Fryderyk hr. Skarbek był ekonomistą samodzielnym i należy, mimo własnego przyznania się do nauki Smitha i jego uczniów, tylko w części do szkoły klasycznej, w części zaś toruje drogę nowym szkołom ekonomicznym, mianowicie szkole narodowej i socyalnej, a pod względem metody badania szkole historycznej. W rozwoju ekonomiki społecznej w Polsce przedstawia nauka hr. Skarbka pewne pokrewieństwo z zapatrywaniami Stanisława Staszica, który w zasadzie przyjął naukę fizyokratów o porządku naturalnym i potrzebie zupełnej wolności ekonomicznej, ale dalekim był od stosowania tej zasady bezwzględnie w polityce praktycznej. Podobnie jak Staszic, a we Francyi i Włoszech Galiani, przestrzega Skarbek przed gwałtownym skokiem w polityce ekonomicznej do wolności handlowej: „Słuchając porad interesu własnego rządzonych, łatwo się o tej przekonamy prawdzie, że bezwarunkowe i raptowne zaprowadzenie nowości, jakkolwiek dobrej, przez teoryę gospodarstwa narodowego za użyteczną uznanej, rzadko kiedy zbawienne wydaje skutki, skoro tylko od dawna istniejący porządek rzeczy obala. Najpożądańsze zmiany zawsze wolno i z wszelką roztropnością przywodzić należy; jest pewna w zastarzałych instytucyach świątobliwość, która na karę świętokradztwa ściągającą się do niej rękę skazuje" [1]). Wedle Skarbka więc należy uwzględnić w polityce ekonomicznej rozwój historyczny i dane potrzeby narodu. Ekonomiczny rozwój narodów nie jest jednakowym, ponieważ zależy od rozmaitych wewnętrznych i zewnętrznych okoliczności. Wprawdzie Skarbek sądzi, że „jeżeli bez względu na wpływ zdarzeń i okoliczności przypatrujemy się życiu narodów, ażeby odkryć, jak naród w naturalnym porządku od pierwszych zawiązków stowarzyszenia do wyższego stopnia cywilizacyi postępuje, znaleść możemy w naturze rzeczy pewną kolej wzrostu i zakwitnienia trzech gałęzi przemysłu", a mianowicie najpierw osiedlenia się ludów łowieckich dla uprawy roli, następnie w drodze podziału pracy osobny przemysł samodzielny i handel wewnętrzny, bez udziału kupców zawodowych, dalej osobny zawód handlowy jako „trzeci rodzaj przemysłu", a „wzrost tych trzech gałęzi przemysłu wewnętrznego staje się źródłem dochodów i kapitałów, których stopniowe powiększenie rozprzestrzenia stosunki handlowe i ustala związki przemysłowe między narodami, początkiem obopólnej ich

[1]) Gosp. narod. zast. z r. 1821 str. 9.

pomyślności będące". Jednakowoż ta naturalna kolej postępu przemysłu narodowego zmienia się nieraz pod wpływem układu towarzyskiego narodu i jego stosunków politycznych i handlowych z innemi państwami, w ogóle okoliczności wewnętrznych i zewnętrznych. Niekiedy wskutek posiadania ziemi przez małą liczbę uprzywilejowanych i prawnego upośledzenia włościan właścicieli nie rozwija się rolnictwo, a handel i rękodzieła przed rolnictwem powstają i dochodzą do stanu kwitnącego, niekiedy instytucye i urządzenia administracyjne zmięszać mogą naturalny porządek postępów różnych gałęzi przemysłu narodowego przez jednostronne opiekowanie się rękodzielnictwem z uszczerbkiem dla rolnictwa, niekiedy znowu narody utrzymują stosunki handlowe, które się stają dla wszystkich sprężyną bogactwa i cywilizacyi i zdarza się, że „naród rozpoczyna swój zawód przemysłowy od handlu, i dopiero za pośrednictwem jego stopniowo rękodzieła i rolnictwo do zakwitnienia doprowadza" [1]).

Do zewnętrznych okoliczności mających wpływ na produkcyę i bogactwo kraju zalicza Skarbek „najpierw stan bogactwa i oświaty narodów, z któremi w stosunkach handlowych zostajemy, powtóre zasady administracyjne i polityczne, przez też narody lub względem nich przyjęte. Te zasady wpływają najsilniej na stan pomyślności lub niedoli ludów, w nich szukać należy przyczyny dążności bogactwa narodowego, sprzecznej z naturalnym porządkiem rzeczy i pomyślnością powszechną" [2]). Zasadniczo oświadcza się Skarbek za wolnością handlową i międzynarodowym podziałem pracy w myśl teoryi Adama Smitha; wszelako w praktycznem zastosowaniu tej zasady podobnie jak Staszic [3]) uwzględnia trudności walki konkurencyjnej i mniema, że „w obecnem położeniu narodów, gdzie namiętności i skłonności ludzkie w stosunkach towarzyskich mają przewagę, gdzie nie masz najwyższej ustawy stosunki między wszystkimi ludami tej ziemi ustalającej, podlega przemysł narodów wpływowi okoliczności i zdarzeń, od których związki polityczne i handlowe między narodami zależą". Wskutek tej walki jest stan produkcyi każdego narodu „niepewny, chwiejący się ciągle i zawisły od wpływu okoliczności zewnętrznych" i dlatego narody są przymuszone „starać się najusilniej o to, aby od innych nie zależeć co do sposobu utrzymania bytu fizycznego ludu, i w razie nieprzyjaznej dążności państw innych taki dać kierunek przemysłowi narodowemu, ażeby wszystko co lud potrzebuje, w kraju produkowanem być mogło" [4]).

---

[1]) Ogólne zasady gosp. narod. II. str. 71 i n. Skarbek nazywa „przemysłem narodowym" tę „siłę, która z posiadanych przez naród pierwiastków bogactwa sposoby utrzymania się ludu i dochody jego wyprowadza", a zatem produkcyę, pracę wytwórczą.

[2]) II. str. 80—1

[3]) Por. wyżej, str. 966.

[4]) II. str. 86—7.

W polityce ekonomicznej zatem przeciwstawia Skarbek kosmopolityzmowi Adama Smitha i szkoły klasycznej politykę niezawisłości narodowej. Zgodnie z taką zasadą zgadza się Skarbek na umiarkowane cła dowozowe celem ochrony produkcyi swojskiej w czasie, w którym produkcya ta ochrony potrzebuje, a mianowicie w krajach wychowujących u siebie produkcyę przemysłową, a niezdolnych jeszcze do współzawodnictwa z innymi narodami. Kraje, oddające się głównie rolnictwu lub handlowi zagranicznemu, nie potrzebują takiej ochrony.

Powyższe myśli Skarbka o „naturalnym“ rozwoju ekonomicznym ludów stanowią wielki postęp w porównaniu z analogicznym poglądem historycznym Adama Smitha i późniejszym poglądem Fryderyka Lista.

Znaczenie naukowe Fryderyka Skarbka polega nie tylko na odróżnieniu polityki ekonomicznej od czystej teoryi, na uwzględnieniu stosunków i potrzeb narodowych, ale także na przeciwstawieniu indywidualizmowi szkoły klasycznej myśli społecznej, a metodzie dedukcyjnej metody indukcyjnej i historycznej. Skarbek podzielił teoryę gospodarstwa narodowego na dwie części, mianowicie na dział o zasadach bogactwa człowieka w stanie towarzyskim żyjącego i dział drugi o zasadach, na których dobrobyt towarzystw czyli narodów się opiera. Już tym podziałem nauki dowiódł Skarbek, że wbrew panującej teoryi nie uważa bogactwa jednostek za identyczne z bogactwem narodu [1]). Wprawdzie bogactwo narodu wedle Skarbka leży przedewszystkiem w siłach wytwórczych mieszkańców kraju, mianowicie w siłach przyrodzenia, pracy i kapitałach, które są pierwiastkowemi źródłami bogactwa osobistego, jednakowoż masa wartości przez cały naród posiadanych, jest większą od wartości w tym narodzie własnością prywatną będących, dzięki darom przyrody i kapitałom, które wyłącznej prywatnej wartości nie składają i do całego narodu należą (n. p. rzeki, jeziora, brzegi morskie, dobra i zakłady publiczne) [2]), dalej uwzględnia Skarbek, że nie masa kapitału narodowego, lecz rozdzielenie onegoż między większą liczbę mieszkańców kraju stanowi o jego użyteczności i wpływie na gospodarstwo narodowe [3]), że także nie sama tylko liczba ludzi, lecz ich rozłożenie po kraju, gęste zaludnienie mniejszych powierzchni kraju, stanowi obok innych okoliczności ważność jej wpływu na bogactwo narodowe przez odbyt i zachęcenie, jakie produkcyi daje [4]), niemniej, że żaden pierwiastek bogactwa osobno istotnem

[1]) Podobnie w Anglii Lauderdale („An inquiry into the nature and origin of public wealth“ 1804) wystąpił przeciw indentyfikowaniu majątku narodowego z majątkiem prywatnym, ponieważ majątek narodowy polega na obfitości rzeczy użytecznych dla narodu, majątek prywatny zaś może wzrastać kosztem majątku narodowego.

[2]) II. str. 7—9.

[3]) str. 62.

[4]) str. 56.

źródłem zamożności narodu stać się nie może, że trzeba wspólnego działania i wzajemnego wpływu darów przyrodzenia, ludności i kapitałów, ażeby z tych pierwiastków bogactwo narodu powstało i że przemysł (praca) ludu nadaje im dopiero ten ruch zbawienny, z którego pomyślność i zamożność narodu wypływa, jest tą siłą, która z posiadanych przez naród pierwiastków bogactwa sposoby utrzymania się ludów i jego dochody wyprowadza [1]).

Na szczególną uwagę zasługuje umiejętna metoda, jaką się Skarbek posługuje. Przedewszystkiem odrzuca metodę abstrakcyjną szkoły liberalnej, polegającą na badaniu natury i działalności człowieka „odosobnionego i pozbawionego wszelkich stosunków towarzyskich, używającego sił i zdolności osobistych, aby potrzeby swoje mógł zaspokoić, korzystającego z wszelkich darów, któremi go dobroczynne przyrodzenie otacza i poświęcającego cały czas swój staraniu około utrzymania bytu". Słusznie zaznacza, że „ten stan człowieka, tak bliski tego, w którym się wszystkie zwierzęta znajdują, mało nas zajmować może i widzimy w nim tylko odwieczną łaskę Opatrzności, czuwającą nad zachowaniem istot, któremi świat zapełniła, lecz nie możemy z niego wyprowadzać żadnych wniosków, któreby do odkrycia zasad porządku towarzyskiego doprowadzić i z nich ważne prawdy nauki o narodach wywieść dozwalały. Człowiek żyjący w stosunkach towarzyskich jest dopiero ważnym przedmiotem badań dla tego, kto się tą nauką zajmuje. W tym stanie bowiem widzimy go nie już podobnie jak zwierzę, własnych tylko sił i zdolności używającego, lecz dostrzegamy, iż on z sił i zdolności bliźnich orzystać i za ich pomocą byt swój polepszać może. Połączona bowiem usilność wielu ludzi społeczność pewną kształcących, zapewniając wszystkim możność utrzymania bytu, ocuci w każdym wrodzoną chęć polepszenia, a z nią razem ową nieustanną dążność do udoskonalenia, która jest głównem znamieniem odróżniającem człowieka od innych żyjących" [2]).

Badając człowieka w życiu społecznem, myślącego i działającego pod wpływem społeczeństwa, nie wdaje się Skarbek w wywody o naturalnem działaniu interesu osobistego; trafnie zauważa, że nauka gospodarstwa narodowego zajmuje się rzeczami i stosunkami zwyczajnego pożycia, wszystko w niej jest każdemu znajomem, lecz zarazem wszystko prawie przez nieświadomego jej zasad źle pojętem. W niej nie można nic przypuścić jako znajome, wszystko powinno być światłem nauki objaśnione, to nawet, co najbardziej wiadomem się być zdaje. W tem przekonaniu nie chcę ja przypuszczać jako znajomego wyobrażenia o bogactwie indywidualnem, lecz wyobrażając sobie człowieka pojedyńczego w stosunkach towarzyskich i w kraju cywilizowanym żyjącego, chcę uważać, jakie są siły i środki, których on użyć może, aby bez

[1]) str. 69—71.
[2]) I. str. 9—10.

naruszenia moralnego porządku mógł nie tylko utrzymać byt swój, lecz jeszcze coraz go polepszać i czynić w tem zadość głównej dążności swojej“ [1]).

Wedle słusznego zdania Skarbka nie można w teoryi bogactwa osobistego, ani bogactwa narodowego, formułować zasad absolutnych, można jedynie badać zasady objawiające się w stosunkach zwyczajnych, ale w zastosowaniu ich należy uwzględnić dane rzeczywiste stosunki i potrzeby, nadzwyczajne zdarzenia i okoliczności, rozwój ekonomiczny narodu i t. p. „Podobnie jak w dochodzeniu zasad bogactwa osobistego zajmował uwagę naszą człowiek cywilizowany w zwyczajnych stosunkach towarzyskich żyjący, tak w teoryi bogactwa narodów, naród cywilizowany, w zwyczajnych stosunkach towarzyskich żyjący, nie należący ani do najoświeceńszych, ani do najmniej oświeconych, przedmiotem uwag i dostrzeżeń naszych będzie. Mówię w stosunkach zwyczajnych, to jest bez względu na okoliczności nadzwyczajne [2]). Wyżej przedstawiliśmy bliżej, jak oględnie zastosował Skarbek tę metodę w swojej teoryi i polityce ekonomicznej.

W literaturze ekonomicznej mylnie przedstawia się Fryderyka hr. Skarbka jako naśladowcę Adama Smitha [3]). Jest on przeciwnie ekonomistą samodzielnym, jednym z twórców szkoły narodowej i historycznej. Wywarł on także niewątpliwy wpływ na świetną współczesną politykę ekonomiczną w Polsce. Minister Lubecki, założyciel Towarzystwa kredytowego ziemskiego i Banku polskiego wygłaszał w teoryi [4]) i stosował w praktyce te same zasady, jakie Skarbek reprezentował w literaturze i na katedrze uniwersyteckiej.

d) Ludwik Wołowski i inni ekonomiści liberalni.

Ludwik Wołowski, emigrant z r. 1830, oddał się w Paryżu z wielkim zapałem studyom ekonomicznym na polu bankowem, monetarnem i finansowem. Wołowski był jednym z najczynniejszych i najwybitniejszych przedstawicieli szkoły liberalnej we Francyi. Już w r. 1839 otrzymał katedrę prawa przemysłowego w konserwatoryum sztuk i przemysłu, a w r. 1854 tamże po śmierci Blanqui'ego katedrę ekonomii politycznej. Był on jednym z założycieli i najgorliwszym współpracownikiem naukowego czasopisma „Journal des économistes“; umieścił w niem od r. 1841 aż do swej śmierci w r. 1876 kilkadziesiąt rozpraw oraz zaznajamiał czytelni-

---

[1]) str. 8—9.

[2]) II. wstęp.

[3]) wyjątek pod tym względem stanowi cenna rozprawa S. Grabskiego „Der polnische Nationaloekonom Graf Friedrich Skarbek“ w Zeitschrift f. Volkswirt. Socialp. und Verwaltung B. 8. str. 504 i n.

[4]) Por. wyżej, str. 434 uw. 2.

ków pisma z naukowym ruchem ekonomicznym w Polsce i w innych krajach. Nadto założył Wołowski jeszcze w r. 1834 i wydawał osobne czasopismo poświęcone prawodawstwu i nauce prawa [1]). W piśmie tem wystąpił w r. 1839 z projektem założenia towarzystwa kredytowego ziemskiego (Crédit foncier) we Francyi na wzór towarzystw istniejących już wówczas w ziemiach polskich i doprowadził w r. 1852 do założenia takiego zakładu w Paryżu, którego został dyrektorem. Wołowski uczestniczył jako reprezentant departamentu Sekwany w r. 1848 w zgromadzeniu prawodawczem francuskiem i zwalczał w niem system organizacyi pracy, projektowany przez Ludwika Blanca.

Z licznych dzieł Wołowskiego [2]) wymieniamy dwa dzieła, mające trwałą wartość naukową, mianowicie w kwestyi bankowej (La Question des banques) z r. 1864 i w kwestyi walutowej (L'or et l'argent) z r. 1868 i 1875. W kwestyi bankowej oświadczył się Wołowski za systemem monopolicznego banku biletowego (emisyjnego), upoważnionego do wydawania banknotów. Wykazał na przykładzie Francyi, mającej przed r. 1848 system banków koncesyonowanych, niemniej Anglii i innych państw, jakie szkody i niebezpieczeństwa przynosi z sobą system konkurencyi na polu banknotów. Wedle niego, jak w całem państwie powinno być jedno ustawodawstwo, jedna miara, waga i moneta, tak samo jednolite powinny być banknoty, zastępujące pieniądz i gwarantowane przez państwo. Słowo magiczne „wolność", mówi Wołowski, nie powinno być nadużywane, gdy samowolna ekspanzya interesu prywatnego sprowadza niebezpieczeństwo powszechne. Jesteśmy stanowczymi zwolennikami wolności bankowej w sprawach, które do nich z natury rzeczy należą, ale nie możemy łączyć z ich właściwemi atrybucyami funkcyi wydawania banknotów, która tylko przypadkowo związała się z instytucyą banków [3]). Wywody Wołowskiego przyczyniły się do utrwalenia systemu monopolicznego banku biletowego we Francyi, a miały w nauce wpływ tem donioślejszy, że pochodziły od wybitnego przedstawiciela szkoły liberalnej.

Słynną jest teorya Wołowskiego o walucie podwójnej międzynarodowej, która zjednała mu licznych zwolenników z Henrykiem Cernuschim na czele i stworzyła całą szkołę bimetalistów. We Francyi istniała waluta podwójna od r. 1803, oparta na stosunku wartościowym srebra do złota jak 1 i $15^1/_2$. Z powodu jednakowoż chwiejnej wartości złota i srebra okazywała się nie-

---

[1]) „Revue de la legislation et de jurisprudence". Wołowski wydał 45 tomów tego przeglądu.

[2]) Kilka rozpraw, między innemi także o wolności handlowej, zawiera jego „Etudes d'économie politique et de statistique" Paris 1848. Spis dzieł i rozpraw Wołowskiego podaje Lippert w Handwört. der Staatsw, VII. str. 961—3.

[3]) La Question des banques str. 13 i 14.

kiedy tak znaczna zmiana w owym stosunku wartościowym na targu, że przez to był obieg krajowy narażony na odpływ monety z kruszcu chwilowo droższego, srebra (po r. 1848), później zaś złota (po r. 1860) i zarówno w literaturze, jak polityce monetarnej, objawiła się tendencya na rzecz pojedynczej monety złotej. Pomimo przystąpienia do systemu francuskiej waluty podwójnej w r. 1865 kilku państw (Włoch, Belgii i Szwajcaryi), które zawarły z Francyą t. zw. konwencyę łacińską, zgodziła się Francya już w r. 1867 na konferencyi monetarnej międzynarodowej w zasadzie na przejście do waluty złotej [1]). Przeciw tej tendencyi wystąpił stanowczo Wołowski, wykazując, że obydwa kruszce szlachetne złoto i srebro były od dawna i powinny w przyszłości pozostać materyałem pieniężnym, gdyż samo złoto nie może sprostać potrzebom obiegowym całego świata cywilizowanego i miałoby wartość zbyt chwiejną, pieniądz obiegowy zaś powinien mieć wedle możności wartość stałą. Zdaniem Wołowskiego interes całego świata cywilizowanego wymaga monety powszechnej, opartej na obu kruszcach szlachetnych i na stałym prawnie oznaczonym stosunku wartościowym między niemi. Idea monety uniwersalnej może się urzeczywistnić tylko w walucie podwójnej, jeżeliby wszystkie państwa cywilizowane walutę tę wprowadziły i oznaczyły ten sam stosunek wartościowy między złotem a srebrem [2]).

Tylko waluta podwójna może zapewnić światu dostateczną ilość kruszcu szlachetnego, który w miarę podaży i popytu będzie wpływał do mennic państwowych i utrzyma wartość pieniądza w równowadze.

Pomimo swej przynależności do szkoły liberalnej zalecał Wołowski w swoich dziełach historyczną metodę badania. Obronie tej metody poświęcił osobną rozprawę [3]) oraz przetłumaczył na język francuski znane dzieło W. Roschera oparte na tej metodzie [4]).

Jak w innych krajach, tak i w literaturze polskiej był kierunek liberalny w pierwszych siedmiu dziesiątkach lat 19 wieku panującym. Jeszcze w r. 1865 przystępując do wydawnictwa miesięcznika naukowego „Ekonomista“ w Warszawie, przyznaje się redakcya tegoż [5]) do zasad „szkoły harmonijnej“, a mianowicie

---

[1]) Bliżej o tej kwestyi wyżej str. 291—2. Na konferencyi francuskiej z r. 1867 oświadczyła się większość członków za Wołowskim przeciw trzem głosom (Parieu, M. Chevalier, Lavenay). Ob. „L'or et l'argent“ 1870 str. 369.

[2]) „L'or et l'argent“ str. 31.

[3]) „De l'application de la méthode historique a l'étude de l'économie politique“ 1857, tłum. na język angielski 1878.

[4]) „Principes d'économie politique“ 1857 w dwóch tomach.

[5]) Antoni Nagórny „Znaczenie ekonomiki w cywilizacyi nowoczesnej“. Autor widzi w szkole harmonijnej nową szkołę, ulegającą tylko wpływowi „szkoły przemysłowej“ (str. 3 i n).

owego odłamu szkoły klasycznej z Bastiatem na czele, którego godłem była harmonia interesów w systemie wolnej konkurencyi. Z współczesnych dzieł systematycznych pozostają dwa wykłady ekonomii politycznej, mianowicie Leopolda Jakubowskiego „Zasady gospodarstwa społecznego“ 1860 i Zygmunta Dangla „Ogólne zasady ekonomii politycznej“ (1862 w dwóch tomach) na gruncie nauki szkoły klasycznej, ale ze znaczną jej modyfikacyą w duchu etycznym. Obaj odrzucają teoryę egoizmu i przeczą, iżby egoizm przynosił społeczeństwu korzyści. Wedle Jakubowskiego „prawem uspołecznienia ogólnego jest prawo miłości bliźniego narodu. Nauka więc społeczności gospodarczej czyli cywilizacyi materyalnej jest nauką urzeczywistnienia się ducha w materyalnym bycie społeczności i uspołecznienia narodów. Jest on zwolennikiem dobrowolnej asocyacyi robotników, jako najlepszego środka „pogodzenia pracy i kapitału, zysku i zarobku, podniety materyalnej z pobudkami moralnemi“ [1]). Zygmunt Dangel zalicza ekonomię polityczną do „rzędu nauk czysto moralnych, gdyż zadaniem jej badanie czynności ludzkich, a że te o tyle tylko są dobre i na uwagę zasługują, o ile z moralnością są zgodne, ekonomia zatem jest jedną z nauk moralnych“. Zarazem jednak zalicza naszą naukę do rzędu nauk „naturalnych, gdyż jest naturalną historyą człowieka, uważa i studyuje stosunki jego pracy“ [2]). Dangel odróżnia w ekonomii politycznej trzy metody wykładu: teoretyczny, oparty na prawdach absolutnych, dogmatyczny, uwzględniający obowiązujące prawa ekonomiczne i historyczny, uwzględniający historyę nauki, chociaż niektóre teorye dawniejsze okazały się „zupełnie fałszywemi i wstecznemi“.

e) Józef Supiński.

Józef Supiński był uczniem Fryderyka hr. Skarbka i przedstawia w ekonomice społecznej ten sam kierunek naukowy. Działalność swą naukową na polu ekonomicznem rozpoczął Supiński dopiero we Lwowie po powrocie z emigracyi we Francyi [3]), a główne jego dzieło „Myśl ogólna fizyologii powszechnej“, będące socyologiczną podstawą dla dzieła „Szkoła polska gospodarstwa społecznego“, zawiera idee ekonomiczno-społeczne pokrewne z nauką społeczną Carey'a i znajdowało się w rękopisie już w r. 1855 w rękach Ludwika Wołowskiego, a zatem na kilka lat przed pojawieniem się owego dzieła amerykańskiego ekonomisty [4]).

---

[1]) str. 198.

[2]) I. str. 7.

[3]) Ob. moją rozprawę „Józef Supiński“ w Przeglądzie prawa i admin. z r. 1893.

[4]) drukiem wydano dzieło pierwsze w r. 1860, drugie w r. 1862. Wydanie drugie r. 1883.

Podobnie jak Fryderyk Skarbek pozostaje także Supiński w swoich zasadniczych zapatrywaniach na gruncie nauki Adama Smitha, modyfikuje je jednak w duchu narodowym. W pierwszem swojem dziele, będącem próbą socyologii, „fizyki społecznej“ w myśl intencyi wypowiedzianej przez Condorceta, Saint-Simona i Augusta Comte'a, nazywa Supiński „prawa dostrzeżone przez Adama Smitha w świecie ludzkim prawami Ptolomeusza, ich przejście kiedyś w kalendarz ludowy rozpocznie dopiero nową erę ludzkości, krążącej dotąd wśród świata, którego nie zna [1]). Supiński wcale nie zamierzał tworzyć nowego systemu ekonomicznego i odbiegać od teoryi ekonomicznej Adama Smitha, pragnął tylko naukę Smitha w dwojakim kierunku rozwinąć. Najpierw dostrzegł analogię między prawami naturalnemi w świecie ludzkim a odwiecznemi wszechświata prawami i „z tej strony widzenia“ dopatrzył się „nici łączącej pojawy i czyny, pojawy przyrodzone i czyny ludzkie z odwiecznemi wszechświata prawami, nici, której zdaje mi się nie dostrzeżono dotąd, lub które ja złudzeniem tylko dopatrzyłem“ [2]); powtóre odróżnił w teoryi ekonomicznej naukę powszechną, jedną i tę samą dla wszystkich, od „jej wykładu i przystosowania“, które „użyczają się miejscowym potrzebom, stosunkom i pojęciom; ona jest przeważnie społeczną“. Zarazem uznaje Supiński, że nauka nasza musi mieć także cechę narodową, jest bowiem owocem „tej zbiorowej idei, która w życiu każdego narodu wionie w poprzek jego przestrzeni i wzdłuż jego pokoleń, która obok wspólności cywilizacyi, przodkującej zbiorowemu życiu wszystkich ludów, wyciska na każdym z nich pewne znamię odrębności i samoistnienia. Literatura, poezya i sztuki, umiejętności, a nawet przemysł i rękodzieła każdego narodu, tak jak jego ubiory, rozrywki i życie domowe, noszą cechę jego rodowych usposobień, bo ich istnienie przywiązanem jest do istnienia narodu“ [3]). Wskutek takiego pojmowania praw i zjawisk społecznych przedstawił Supiński swój socyologiczny pogląd na ogólne siły i prawa przyrodzone, mianowicie na siłę przyciągania i siłę rzutu w ich zastosowaniu do organizmu społecznego, w Myśli ogólnej fizyologii powszechnej (wszechświata), swoją zaś teoryę ekonomiczną, „zasilającą się prawdami powszechnemi, które już wykryto gdzieindziej“ przedstawił w „Szkole polskiej gospodarstwa społecznego“, nazwanej Szkołą polską dlatego, ponieważ „siły rozumowania teoryi karmić się powinne miejscowemi sokami i ona powinna obrać punkt widzenia na rodzinnej ziemi, nosić znamiona swojego klimatu i tło życia narodowego“. Zdaniem Supińskiego nie różnią go od szkoły francuskiej i angielskiej ogólne zasady naukowe, jeno odrębne stanowisko w badaniu szczegółów

[1]) Myśl ogólna fiz. powsz. przedmowa.
[2]) str. 6.
[3]) Szkoła polska str. 5—7.

składających gospodarstwo społeczne, odpowiadające naszym usposobieniom [1]).

Ze względu na zasadnicze stanowisko Supińskiego, przyjmującego naukę Adama Smitha jako teoryę powszechną naszej nauki, możnaby go zaliczyć podobnie jak Fryderyka Skarbka do szkoły klasycznej. Ze względu jednak na rozwinięcie tej teoryi w duchu narodowym należą obaj ci ekonimiści także do szkoły narodowej.

Stanowisko Supińskiego w Myśli ogólnej fizyologii powszechnej jest zbliżone do stanowiska Careya, jednakowoż zachodzi w ich zapatrywaniach także zasadnicza różnica. Wedle Supińskiego ludzkość cała jest cząstką jednego i wspólnego organizmu w całej przyrodzie, który opiera się na dwoistym ruchu, części i całości, to jest na siłach pojedyńczych i na sile powszechnej, bez względu na to, czy te części i całości są ciałami świata pierwotnego, czy wyrobem ludzkiej myśli. Dwie siły w przyrodzie nazywa Supiński siłą rzutu i siłą przyciągania czyli pędu indywidualnego tudzież spójni i zawisłości. Obie te siły nieustannie działają na siebie, nie mogą nigdy się spożyć i są warunkiem ciągłego ruchu i życia, a zatem istnienia. W świecie ludzkim oznacza siła rzutu, tkwiąca w jednostkach, życie jednostek, ich indywidualność, siła przyciągania zaś utrzymuje nie tylko spójnię zewnątrz pojedyńczych ciał i istot, ale zarazem jest siłą ciała zbiorowego, całej społeczności, towarzystwa ludzkiego. Człowiek więc ma podwójną naturę, obok przyrodzonego pędu indywidualnego, również przyrodzony pęd towarzyski. Pęd towarzyski objawił się zrazu na wzór zwierząt w gromadach ludzkich, następnie w rodzinach i milionowych społeczeństwach. Nie mogąc wydobyć się nazewnątrz wielkiego stowarzyszenia istot organicznych, utworzył człowiek zewnątrz onego społeczność własną. Ludzkość więc rozwija się sama w sobie, jej części zrastają się z sobą i tworzą odrębny organizm, który oprócz powszechnego zasobu pierwiastków wspólnych całej organicznej rodzinie musi mieć także swój własny pierwiastek, wspólny wszystkim w skład jego wchodzącym jednostkom, ale im samym tylko właściwy. Wyrobem czysto ludzkim jest tylko w i e d z a i p r a c a. Nagromadzona wiedza i praca pojawia się w postaci zasobów, a zasoby są tym wspólnym ludzkości całej pierwiastkiem, na którym się rozwija działanie dwóch sił przyrodzonych: rzutu i rozkładu (przyciągania), sił, bez których nie ma całości zbiorowej i jednostkowego istnienia. Zasób społeczny jest tem w ludzkości, czem w organizmie powszechnym jest zasób pierwiastków pożywnych. Zasób społeczny, który w rozmaitych częściach i podziałach nazywamy k a p i t a ł e m, bogactwem, przemysłem, wielkością ludów i potęgą rządów, nie jest tylko zbiorem użytecznych materyi, ani nie jest tylko samą wiedzą, wyrobem ducha, lecz jest

---

[1]) str. 8.

razem wiedzą i pracą społeczną, wiedzą uzbieraną przez pracę, pracę zaoszczędzoną przez wiedzę [1]).

Punktem wyjścia Supińskiego więc jest podobnie jak u Careya myśl o jedności praw fizycznych i moralnych, o naturalnem dążeniu do asocyacyi. Ale Carey kładzie nacisk na odrębność ciał lokalnych w świecie ludzkim, mających własny byt i rozwój na wzór planet w systemie słonecznym; Supiński zaś stara się bliżej wytłumaczyć odrębność organizmów społecznych w ogólnym organizmie przyrody i znaczenie odrębnej siły społecznej czyli zasobu społecznego, nie wdając się bliżej w określenie wzajemnego stosunku lokalnych centrów społecznych. Z tego powodu odrębność ekonomiczna społeczeństw nie odgrywa w Szkole polskiej Supińskiego tak ważnej roli, jak u Careya. Wprawdzie także Supiński podnosi wielkie znaczenie przemysłu krajowego dla ogólnego dobrobytu i wykazuje, że rolnictwo nie może się rozwinąć bez przemysłu [2]), ale nie jest przeciwnikiem międzynarodowego podziału pracy i jest zasadniczo za wolną konkurencyą w stosunkach handlu zagranicznego w myśl nauki Adama Smitha [3]).

W Szkole polskiej wydał Supiński tylko część pierwszą, zawierającą naukę o „niezachwianych i przyrodzonych“ prawach społecznych, o „organizmie społecznym“, część druga zaś o „mechanizmie społecznym“, mająca przedstawić [4]) to, co człowiek sam sobie urządza, nadaje i przeistacza, zarząd kraju, wymiar sprawiedliwości, podatki, nie została wydaną. Z rozpraw jednak osobno wydanych, mianowicie z listów treści społecznej wynika, że Supiński wkładał na państwo przedewszystkiem obowiązek krzewienia wśród ludu oświaty ogólnej i zawodowej celem zwiększenia zasobów społecznych. Pod względem ochrony cłowej przemysłu radził się trzymać drogi pośredniej; nie był przeciwny cłom, ale wedle możności radził unikać tej ochrony, ponieważ wedle niego opieka utrzymuje przemysł, a tem samem naród cały w nieustającej małoletności i dojrzenia jego nie dopuszcza. „Społeczność winna jest przemysłowi krajowemu opiekę warunkową; ona ma obowiązek strzedz go przed współubieganiem zagranicznem, szczególnie w pierwszych chwilach jego rozwoju, cofając zwolna i stopniowo opiekuńczą rękę, a to w miarę, jak przemysł ten wznosi się i wydoskonala. Silna początkowo opieka stawia go w możności usadowienia się, bo go chroni od współubiegania obcych, może więcej wydoskonalonych, stopniowe cofanie tej opieki znagla go do doskonalenia się własnego, przyzwyczaja do stania o własnych siłach i podnosi do równowagi z zagranicznymi“ [5]).

W teoryi ekonomicznej Supińskiego najwięcej godnem uwagi jest jego samodzielne pojęcie zasobu społecznego, jako siły spo-

[1]) Myśl fizyologii str. 53, 134, 173 i n.
[2]) Szkoła polska II. str. 105.
[3]) str. 406 i n.
[4]) I. str. 11.
[5]) Pisma I. IV. str. 70.

łecznej wytworzonej przez ludzi i wyznaczającej społeczności ludzkiej samodzielne stanowisko w organizmie przyrody. W pojęciu tem różni się Supiński nie tylko od materyalistycznego pojmowania bogactwa narodowego i kapitału przez Adama Smitha, ale także od szerokiego pojmowania bogactwa przez Jana Babtystę Saya, Lista i Careya, albowiem ściśle wyróżnia wyrób ludzki, nagromadzoną wiedzę i pracę, od materyałów i posiłkowych czynników przyrody, danych darmo od Boga. Od zasobu społecznego odróżnia Supiński bogactwo, jako dary Boga, mające życie nasze wesprzeć lub uprzyjemnić; materya i jej własności są darem Stwórcy, są częścią przyrody powszechnej, a ich przedmiotem jest użyteczność. Użyteczność wypracowana pod kierunkiem wiedzy staje się wartością. Zasób społeczny więc jest zbiorem wartości społecznych bez względu, czy one utkwiły w ciałach martwych, czy stały się potęgą myśli [1]).

Główną zasługą naukową Supińskiego jest samodzielne usiłowanie rozwinięcia ekonomicznej szkoły liberalnej i pogłębienia zasadniczych pojęć ekonomicznych. W szczegółach można mu wykazać nieraz niedokładności i niekonsekwencyę [2]), musimy jednak uznać, że w szeregu myślicieli ekonomicznych 19. wieku, torujących nowe drogi naszej nauce, zajmuje Supiński wybitne miejsce [3]).

f) August Cieszkowski. Henryk Kamieński.

Z pośród ekonomistów polskich pierwszej połowy 19. wieku należących do kierunku socyalnego, wymieniamy Augusta hr. Cieszkowskiego i Henryka Kamieńskiego.

August Cieszkowski, znany krytyk filozofii heglowskiej, autor dzieła „Ojcze nasz“, zdobył sobie w literaturze ekonomicznej zasłużone imię dziełem wydanem w Paryżu r. 1839 „Du crédit et de la circulation“, następnie zaś podniesieniem i rozwinięciem myśli, rzuconej już przez Sismondiego, o zapewnieniu robotnikom udziału w zyskach przedsiębiorcy. W dziele o kredycie i obiegu wystąpił Cieszkowski przeciw pojmowaniu kredytu jako antycypacyi przyszłości i określił kredyt jako „przemianę kapitałów stałych i zajętych w kapitały obrotowe i wolne“ [4]). Zgodnie z takiem pojęciem kredytu przedstawił projekt nowej organizacyi kredytu, korzystnej zarówno dla ciał publicznych, jak dla rozwoju produkcyi i obiegu. Organizacya ta polega na oswobodzeniu, uruchomieniu wartości ziemi i innych wartości unieruchomionych, za pomocą

---

[1]) I. str. 140.

[2]) Z tego stanowiska zbyt jednostronną jest krytyka Stanisława Krusińskiego „Dzieła J. Supińskiego“ w Szkicach ekonomicznych 1892 str. 1—62.

[3]) Edmund Wejchert w Ekonom. warsz. (1868 II. 125) przyznaje Supińskiemu wyższość nad Careyem i Bastiatem.

[4]) str. 5.

emisyi oprocentowanych biletów rentowych, zabezpieczonych w całej pełni wartością państwowych dóbr ziemskich, z ewentualnem uzupełnieniem tej wartości skapitalizowaną sumą państwowego podatku gruntowego. Bilety roczne mogłyby dawać posiadaczowi skromny, łatwo obliczyć się dający procent, n. p. $^1/_{100}$ proc. dziennie, a 3·65 proc. rocznie, byłyby więc chętnie poszukiwane zamiast gotówki i banknotów, a miałyby zupełne zabezpieczenie w granicach swej hipotecznej podstawy. Ze względu na procent mogłyby owe listy rentowe opiewać tylko na wyższe okrągłe sumy, conajmniej na 100 franków, wobec czego obrót mniejszy byłby załatwiany w gotówce. Za pomocą emisyi takich biletów przez centralny bank państwowy, możnaby usunąć niedogodności, połączone z prawem emisyi banknotów przez banki prywatne, możnaby zastosować podaż kapitałów do istotnych potrzeb kredytu i ułatwić korzystną konwersyę obligacyj publicznych na renty o niższej stopie procentowej. Cieszkowski sprzeciwia się stosowaniu zasady wolnej konkurencyi na polu bankowem i przyznaje państwu prawo kierowania obiegiem i kredytem w interesie rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa.

Pomysł Cieszkowskiego ma zdrową podstawę i różni się zasadniczo od dawnych pomysłów Lawa, gdyż opiera się na systemie pieniądza kruszcowego. W części znalazła podobna idea zastosowanie już dawniej w organizacyi banków ziemskich, opartych na emisyi listów zastawnych; Cieszkowski też poparł we Francyi znany projekt Ludwika Wołowskiego i przyczynił się w ten sposób do założenia tam „Kredytu ziemskiego“. Płodny pomysł Cieszkowskiego może znaleźć szerokie zastosowanie także w organizacyi kredytowej dzisiejszej, jak świadczy n. p. podniesiony w swoim czasie w Galicyi przez Józefa Supińskiego projekt „narodowego banku oszczędności“, jako centralnej organizacyi kas oszczędności w kraju, wydającej oprocentowane przekazy, mające obieg w całym kraju, w miejsce książeczek oszczędności [1]). W r. 1848 zastosował rząd austryacki myśl Cieszkowskiego, wydając przekazy oprocentowane, zabezpieczone hipotecznie na własności salin państwowych (t. zw. kwity salinarne), będące dotychczas w obiegu. Cieszkowski myślał o zastąpieniu wszelkich pieniędzy papierowych i banknotów listami rentowemi, rząd austryacki zaś wydał kwity salinarne obok krążących banknotów i pieniędzy papierowych państwowych.

Kwestyę robotniczą, mianowicie robotników rolnych, poruszył Cieszkowski w odczycie [2]) na kongresie rolniczym w Berlinie w r. 1845. Między środkami, zalecanymi dla poprawy doli ludności wiejskiej, znajdują się ochronki dla dzieci wiejskich [3]), krzewie-

---

[1]) Supiński Pisma IV. str. 250 i n.

[2]) Odczyt ten ogłosił po francusku „Journal des économistes“ w r. 1845 nr. 47.

[3]) Poświęcił im Cieszkowski także osobną rozprawkę w r. 1845.

nie przemysłu domowego dla zajęcia ludności w porze zimowej, premie dla służby domowej, zakładanie wiejskich kas oszczędności, przedewszystkiem jednak reforma systemu płacy, przez zapewnienie robotnikom z góry oprócz płacy zwyczajnej i słusznej oznaczonego udziału w zyskach właściciela na wzór tantyem, przyznawanych rządcom ekonomicznym. System ten nie tylko podniesie dochody robotników, ale nadto wzmocni węzły moralne między nimi a właścicielem, podniesie pracowitość i oszczędność, i może zapobiedz zbytniej parcelacyi ziemi, grożącej w przyszłości. Cieszkowski zastosował w praktyce ten system płacy w swoich dobrach podobno z dobrem powodzeniem, chociaż niestety dotychczas mimo licznych prób i rozpraw nie zdołano go na szerszą skalę w życie wprowadzić [1]).

Henryk Kamieński, pisarz demokratyczny, wydał w Poznaniu anonimowo w r. 1843 dzieło filozoficzno-ekonomiczne pod napisem: „Filozofia ekonomii materyalnej ludzkiego społeczeństwa“ [2]). W dziele tem pragnął Kamieński zreformować filozofię w duchu praktycznym i w ten sposób uczynić ją odpowiednią dla naszego narodu, a w tym celu starał się pogodzić kierunek filozoficzny absolutny z pozytywnym kierunkiem społecznym. Ekonomię polityczną nazwał autor ekonomią materyalną, ponieważ nauka ta „jest nauką walki człowieka z materyą, wyrażającej się przez przemysł, rękodzieła, sztuki, jest nauką materyalnego rozwoju społeczeństwa“ [3]). Zaraz jednak dodaje, że ekonomia materyalna jest nauką społeczną, więc chcąc ją pojmować, potrzeba badać naturę i konieczność społeczeństwa. Społeczeństwo ludzkie jest wynikłością konieczną ludzkiego bytu, czyli w utworze duchowym człowieka leży zaród niepochybny społeczeństwa i ludzkości; a zatem ich pojmowanie zasadzać się musi na poznaniu psychologicznem człowieka. Tą jedynie drogą stanowczo i niezmiennie oznaczyć można prawa niepochybne ludzkiego społeczeństwa. Prawa te leżą w utworze duchowym człowieka i wprost wynikają z pojęcia bytu, a stąd wszędzie i zawsze sprawdzić się muszą w ludzkości. To stanowi rdzeń naszego wykładu [4]).

Zgodnie z Augustem Comtem uczy Kamieński, że społeczeństwo ulega bezwzględnemu prawu koniecznego postępu a ztąd kształty swoje ciągle zamienia na coraz doskonalsze i foremniejsze. Ogólny zakres nauk społecznych dzieli na ekonomię *moralną*, czyli psychologię ludzkiego społeczeństwa, ekonomię *materyalną*, zawierającą pojmowanie twórczości ludzkiego ducha w walce z materyą i ekonomią *polityczną* o układzie społecznym ludów

---

[1]) W r. 1889 odbył się w Paryżu kongres międzynarodowy w sprawie udziału robotników w zyskach.

[2]) druga część dziełka wyszła w r. 1845. O innych pismach autora ob. Limanowski II. str. 464.

[3]) Filozofia ek. mat. I. str. 1—2.

[4]) str. 3.

i stosunkach międzynarodowych [1]). Pomimo nazwy materyalnej ekonomii zastrzega się autor przeciw czysto materyalnemu zapatrywaniu się na tę naukę, albowiem przewaga człowieka nad otaczającą go przyrodą nie jest przewagą słabej jego siły fizycznej, ale siły duchowej, panowanie człowieka nad ziemią, jest panowaniem ducha nad materyą i postępem ludzkiego ducha w walce, wyswobadzającej ducha z pod przemocy materyi [2]). Kamieński podnosi piękną myśl, iż stanem natury człowieka nie jest stan dzikości i barbarzyństwa, lecz stan postępu i oświaty, który jest przed nami, nie za nami. Rozwój materyalny społeczeństwa ludzkiego oddala je od stanu zwierzęcego, podległości materyi, a zbliża do stanu doskonałej jego natury, panowania ducha ludzkiego.

Ekonomia materyalna powinna się stać wedle Kamieńskiego nauką ogólnego rozwoju materyalnego, czyli postępu ludzkiego ducha w walce z materyą, powinna wyjść z ciasnego stanowiska badania tylko pojedynczych symptomatów i oznak, na którem nie umie pogodzić swoich szczegółów z nieodmiennemi bezwzględnemi prawami [3]). Autor wytknął sobie zadanie badania natury bezwzględnej społeczeństwa, koniecznego postępu ludzkości, wszelkie zaś fakta i rozumowania do danego czasu lub miejsca, nie wchodzą w istotę jego myśli, a mogą mieć tylko podrzędne i epizodowe miejsce [4]).

Wychodząc z takiego założenia określa Kamieński własność czyli bogactwo powszechne całego rodu ludzkiego jako to wszystko, co na otaczającej go materyi zdobędzie i do swojego użytku obróci, przekształci. Skoro zaś siła i twórczość ludzkiego ducha w walce z materyą powstaje z jedności pomiędzy ludźmi, przeto bogactwo powszechne jest zależne od jedności między ludźmi. Jedność między ludźmi jest siłą spójną, bez którejby się społeczeństwa rozprzęgły. Im rozciąglejsza i ściślejsza ta jedność, tem doskonalsze ciało zbiorowe. Własność szczególna jest rozdziałem bogactwa powszechnego pomiędzy pojedynczych ludzi, a jako prawo użytkowania jest środkiem wyswobodzenia od materyi i celem dążeń człowieka. Własność jest głównem prawem układu społecznego, a zatem niesprawiedliwości z niej wynikające najmocniej całą społeczność obchodzą. Na urządzeniu własności więc opiera się bezwzględnie sprawiedliwość i słuszność wewnętrznego składu społecznego, czyli wewnętrzna jedność między ludźmi [5]).

Jakim powinien być układ własności, tego autor bliżej nie określa. Wedle niego „bogatość każdego społeczeństwa zależy od urzeczywistnienia prawa do pracy, t. j. dla wszystkich równego do niej przystępu, tak, iżby każdy mógł towarzystwu służyć według swoich zdolności i powołania, a w żadnych stosunkach spo-

[1]) str. 35—40.
[2]) str. 53—4.
[3]) str. 59.
[4]) str. 61.
[5]) str. 81.

łecznych nie doznawał sztucznej przeszkody. Wszystkie zaś ludzkie czyny i stosunki, tamujące człowiekowi możność pracy, są zaprzeczeniem prawa do pracy. Społeczność winna każdemu udzielić możność pracowania, stosunki społeczne zaś, które nie spełniają tego zadania, są pogwałceniem prawa do pracy i wywarciem ucisku na wyłączonych, które stać się musi głęboką raną dla społeczeństwa w postaci ubóstwa [1]). Jakiemi powinny być środki do tego celu zmierzające w danym momencie, tego autor nie chce rozwiązywać, bo jest to zadanie, które każdy moment sam tylko dla siebie może rozwiązać. Zadanie to jest dlatego nieustającem, że się z nowymi momentami rozwija i odnawia. Teorya filozoficzna oznacza tylko jego cele, konieczność [2]).

Żądanie zapewnienia każdemu możności pracowania przypomina teoryę fizyokratów, którzy porządek naturalny społeczeństwa oparli na prawie naturalnem człowieka do życia, pracy i własności. W rzeczywistości jednak zachodzi między obiema teoryami istotna różnica, gdy bowiem fizyokraci żądali dla każdego wolności, a w wolności widzieli już prawo pracy, to Kamieński pragnie takiego układu społeczeństwa, w którymby każdy mógł swoje prawo pracy urzeczywistnić, czyli miał rzeczywistą możność pracowania. Wkrótce potem Ludwik Blanc podniósł we Francyi żądanie, aby państwo każdemu zapewniło pracę. Zaletą teoryi Kamieńskiego jest uznanie względności pożądanej reformy społecznej, odpowiednio do stosunków i potrzeb danej chwili dziejowej.

Kamieński był demokratą, jak wielu współczesnych pisarzy, nie był jednak socyalistą.

Ruch socyalistyczny, oparty na podstawach kosmopolitycznych, nie wywierał wybitniejszego wpływu na umysłowość polską, zajętą sprawą wolności i niepodległości narodu. Najważniejszą sprawą społeczną w Polsce była sprawa zniesienia poddaństwa i uwłaszczenia włościan. Była ona na porządku dziennym naszej literatury społecznej od czasu pism fizyokratów polskich, oraz Staszica i Surowieckiego Wawrzyńca, aż do r. 1863, w którym komitet centralny narodowy w odezwie z 22. stycznia 1863 zniósł pańszczyznę i prawa czynszowe i uznał ziemię za bezwarunkową własność i wieczyste dziedzictwo włościan. W Galicyi nastąpiło zniesienie poddaństwa i pańszczyzny w r. 1848.

O rozwoju idei socyalistycznych w Polsce informują wymienione poprzednio dzieła i rozprawy.

---

[1]) II. 185—190.
[2]) str. 190.

SPIS ALFABETYCZNY.

UWAGA: Cyfry oznaczają stronicę; na stronicach tłusto drukowanych są materye obszerniej traktowane.

A.

Abrahamowicz Jan 823
Adams 941
Adherenci 603
agio (ażio) 297, 355
agrarna kwestya ob. kwestya
agrarna polityka **653—5**
agrarne reformy **655—7**
agrarny socyalizm **927—8**
akcye 350
akcye pierwszeństwa 592
akcyjne spółki 590
akord 541
akordowa płaca 541
aliaż 283
altruizm 30, 37
anarchizm 144, 153, **930—3**
Anderson 870
antagonizm 917
arbitraż 357
Arnold 954
arondacya 661
artele **604**
Arystoteles 125, 769
asekuracya ob. ubezpieczenie
asekuracyjna premia ob. premia
asekuracyjny zakład ob. zakład
assocyacya 92—3, 209, 499, 674, 901
asygnacya bankowa 380
Atkinson W. 957
Aussperung 609
autonomiczna taryfa ob. taryfa.

B.

Babeuf 850
Bacon 798, 803
Bagehot W. 877
baissa 342
Bakunin 933
bank amsterdamski 411
bank Anglii 379, 403
„ austryacko-węgierski 404—5, 421
„ Belgii 418
„ Danii 407, 420
„ Francyi 404, 417
„ Holandyi 411, 420
„ Niemiec 406, 412, 422
„ Norwegii 408
„ polski 379, 405—6, 423, 434—5
„ pruski 406
„ rosyjski 405
„ szwajcarski 411, 421
„ Szkocyi 379
„ Szwecyi 408
„ Włoch 406, 422
banki 345, 367, **368—437**
„ akcyjne 716
„ amerykańskie 407, 412—3, 423
„ angielskie 411
„ biletowe 342, 375, **400—24**
„ budownicze 432, 606
„ depozytowe 375, **380—4**
„ emisyjne 375, 401, 432
„ eskontowe 376, 381
„ hipoteczne 376, 425
„ krajowe 425
„ lombardowe 376, 381
„ ludowe 376, 395
„ maklerskie 437
„ melioracyjne 426
„ parcelacyjne 376
„ płatnicze 377, 378
„ przemysłowe 376, **431—7**
„ publiczne 414, 425
„ reportowe 437
„ spekulacyjne 432
„ wzajemne 717
„ założycielskie 376, 432
„ zastawnicze 376
„ ziemskie **424—31**
„ żyrowe ob. płatnicze

bankierowie prywatni 716
bankierskie interesy 376
banknot 342, **352—5**
banknotów fundacya ob. fundacya
„ waluta 352
bankowa polityka ob. polityka
„ zasada ob. szkoła
banków centralizacya 409
„ czynności 369, **371—7**
„ decentralizacya 409
„ formy **715—8**
„ pojęcie 368
„ rozwój 377—80
„ zadania 369, **401—3**, 425—6, 716, 721—3
Bastiat Fr. 114, 128, 532, 866, 877, 976
Baudeau 840, 963
Baudrillart 878
Bazard 909—10
bazary 309, 508, 638
Beccaria 846
Becher I. 812
Bellamy 787
Bentham 866, 868
Bernstein Ed. **924**
bezrobocie 478, 611
bilans gospodarczy 836
„ handlowy 358, 503
„ płatniczy 358, 503, 836
bilety rentowe 981
Biliński L. 42, 112, 164, 281, 291, 337
bimetalizm 291
Blanc L. 603, **912—13**, 974, 984
Blanqui 761
Bloch 763, 878
Bluntschli 150
Bodinus 793—4
bodmeryjna pożyczka 493
bogactwo 576, 797, 864, 903
Böhm-Bawerk 534, 551, 945
bojkot 513, 679
Boisguillebert 832—3
bonus 607
Bourgeois L. 960
brak 576
Brants W. 957
Brentano L. 949
Bright I. 883
brukselska konwencya 689
Buanorotti 850
Bücher K. 735
building societies 606
Burke E. 895.

C.

Cairnes 877
Campanella 787
Canard 945
Carey H. 101, 128, 514, 532, 894, **901—7**, 979
Carlyle Th. 953
cechy 169, **244—5**, 749, 778
cena **300—38**
„ drobiazgowa 510
„ drożyźniana 326—30
„ hurtowna 509
„ lokalna 311, 331
„ monopoliczna 324
„ naturalna 314, 335, 336
„ nominalna a realna 335, 855
„ przymusowa 338
„ stała 320
„ targowa 300, 336, 855
cennik Dioklecyana 333
centralizacya 701, 449, 509, 701
„ produkcyi 449
ceny pojęcie 300
„ prawa 301
„ regulacya **314—5**, 325, 448, 492
„ rozwój **331—5**
„ surowców 335
„ teorye **335—8**
„ usług **315—24**
Cernuschi 974
certyfikaty srebrne 355
chałupnicy 583
chałupnictwo 248, 254
Chartyści 911
Cheysson 959
Chevalier 877
Child J. 804
chów bydła 195
chrześciańska szkoła ob. szkoła
chutor 224
Cieszkowski A. 543, 962, **980—1**
Cikowski St. 825—6
Claudio-Iannet 959
clearing-house 365
cła 174, 309, 682—3
„ opiekuńcze 174, 682—3
„ specyficzne 690
„ wartościowe 690
cłowa ochrona 665, 672, **682—3**
„ taryfa ob. taryfa
Cobden 883
Colbert 801—2, 832
Colins I. 928
Comte A. 35, **934—6**, 982
Condillac 99, 845—6
Condorcet 37, 850
Considerant 912
Cooper Th. 879
Courcelle-Seneuil 878
Cournot 945
Court de la 811
Crédit foncier 383, 425, 974
„ mobilier 433
Cromwell 803
currency-school ob. szkoła waluty
Czartoryscy 963
czas pracy 72—6
czek **360—2**
czeladź 583

Czerkawski 181, 534, 947
czynniki produkcyi ob. produkcya
czynsz **316—7**, 550
„ najmu 316, 560
„ dzierżawny 317, 558.

D.

Damaschke 929
Dangel Z. 976
D' Argenson 833
Davanzati B. 795
David E. 156 i 923
decentralizacya 209, 254, 902
dedukcya ob. metoda
Dembowski S. 967
demokracya socyalna **925—7**
Deparcieux 462
depozyt 341, 363, 374, 381
Devas K. 957
dewaluacya 297
dewiza 357
dewiz kurs 358—9
dewizowa polityka 722
Dietzel H, 946
disagio 298, 351
dobra **14**
„ gospodarcze 14
„ powszechne 14
„ spożywcze 158
„ użytkowe 158
„ wolne 14
dobrobyt 576
dobroczynność prywatna 31, 577, 645, 783
dobroczynność publiczna 31, 577, 645—7, 783—4
dochód 130, **515—78**
„ bezpośredni 528
„ czysty 523, 564
„ darmy 528, 562
„ fundowany 528
„ iudywidualny **524—6**
„ narodowy ob. społeczny
„ niefundowany 528
„ pierwotny 528
„ pochodny 528
„ pośredni 528
„ publiczny 528, 563—5
„ społeczny 130, **515—24**
„ surowy 523, 564
„ wolny 527
„ z kapitału **548—51**
„ z przedsiębiorstwa 551—3
„ z ziemi **553—9**
dochodu pojęcie 315, 524—5
„ rodzaje 526—8
„ rozdział **565—74**
„ statystyka 518—22, 566—7
„ teorya **529—36**
„ użycie **575—8**
„ źródło **529—36**
domieszka 283
domowa renta ob. renta
Doubleday 131
dowóz 679—86
drogi 439—40
drożyzna 293, **326—30, 788—95**
Dunoyer 877
Dühring E. 762
Dupont 840, 963
Durkheim 959
dusza społeczna 36
dyferencyjna taryfa ob. taryfa
dyferencyjny interes 343
dynamika społeczna 10, 935
dyskonto 315, 357, 371
dyskontowa polityka ob. polityka
„ stopa ob. stopa
dywidenda 350, 395, 592
dziedziczność zajęć 77
dzierżawa 217—9
„ współdzielcza 608
„ wieczysta 221.

E.

Egoizm 152—4
egzystencyi minimum ob. minimum
Ekonomia 1—8
ekonomika 1—8
„ narodowa **6**
„ polityczna **6**
„ prywatna **13**
„ społeczna **1**
„ światowa 22
eksportowe premie 800
emancypacya kobiet ob. kwestya kobieca
Emerson 954
emigracya 504
emisya papierów 374
energia 39
Enfantin 910
Engels 39, 739
erfurcki program **927**
eskontowanie 357
eskontowe banki 371
etyka a ekonomika **10**
etyczna szkoła ob. szkoła.

F.

Fabryczna inspekcya 630
fabryczny przemysł **255—60**
fabryczny skład 512
fabryka 255
fachowe szkoły 72, 673
Faucher 884
Fawcett 953
federalizm **914**, 933
Ferguson 754
Ferraris 879, 942
feudalizm 192, 887, 909, 918
Fichte 150

fideikomis 166, 219
filozofia Stoików i Epikura 768, 771
final utility 944
finansowanie 375, 432
firma 95, 273
fizyka społeczna 888, 977
fizyokraci 143, 514, 529, **839—47, 963—4**
Fourier K. **911—12**
Fournier de Flaix 959
Forbonnais 840
Franklin B. 126, 424
friendly societies 611
fundacya banknotów 352, 416
„ bankowa 352, 416
„ kruszcowa 353, 417
„ podatkowa 355
fundusz płacy 547
funkcye gospodarstwa społecznego **174**
„ pieniądza ob. pieniądz
Fuoco 879
fuzya spółek 597.

G.

Galiani F. 848
gandawski system 478
Garnier 877
George H. 156, 556—7, 928
Gerstner 442
Gide Ch. 942, 960
giełda 272, 342, 346, 364
giełdowe czynności 342
„ papiery 343
gildy 462
giro 349
Gioja M. 894
Godwin W. 885—6, 930
gościnność 495
gospodarność 19, 26
gospodarstwo **14—24**
„ domowe 21
„ ekstenzywne 209
„ indywidualne 19
„ intenzywne 209
„ karytatywne 31
„ kredytowe 88, 339, 345, 747
„ miejskie 737, 749
„ naturalne 271, 745, 787
„ nowożytne **747—54**
„ obrotowe 21, 87
„ odosobnione 90, 737
„ pastewne 205
„ pieniężne 88, 746, 788
„ pierwotne 741
„ proste 180
„ prywatne 23
„ publiczne 24
„ rodowe 737
„ skarbowe 24
„ społeczne 23
„ terytoryalne 744
„ trójpolowe 204
gospodarstwo światowe **22—3**
„ wolne 205
„ zamienne 21, 87, 745
„ zamknięte 744
„ zarobkowe 21
gospodarz 16
Gossen 109
górnictwo **232—9**
górnicze prawo **235—9**
Górnicki 821
Gostkowski W. 825—7
Gournay 840
Grabowski 821
Grabski St. 115
gra giełdowa 343, 436
Gracyan 774
gratyfikacye 322
greenbaki 355
Grenznutzen 110—12, 944
Greshama prawo 277, 283
Grodwagner Jan 828
Grotius H. 151, 811
gründerzy 432
gruntowa renta ob. renta
Gumplowicz L. 143, 739
gwarectwo 592—3
gwarkowie 592.

H.

Halley 462
Hamilton 424, 894
handel 230, 266, 308, 346, **493—514**, 671
„ domokrążny 509
„ dowozowy 501
„ drobiazgowy 501, 509
„ drobny 501, 507
„ hurtowny 496, 509
„ kolonialny 498
„ korzenny 498
„ krajowy 501
„ kramarski 509
„ magazynowy 509
„ międzynarodowy 502
„ obcy 501
„ obnośny 509
„ peryodyczny 501, 510
„ przewozowy 501, 507
„ sklepowy 509
„ średni 507
„ stały 501, 510
„ światowy 507
„ swojski 501
„ tandetny 513
„ towarowy 494
„ usług 495
„ wędrowny 496, 501, 509
„ wielki 507
„ wolny 167, 680, 867, 882—4, 897
„ wywozowy 501
„ zagraniczny 501
handlowa moneta 282, 295, 713

handlowa polityka **678—91**
handlowe kompanie 497—8, 685, 800
handlowe prawo 676—8
„ przesilenia ob. przesilenia
handlowy bilans 503
handlu pojęcie 493
„ rodzaje **500—11**
„ rozwój historyczny 495—500
„ zadania 511
„ znaczenie **511—14**
Hansa 497
haussa 312
Helvetius 30
Hermann 337
Hertzka 787
Hildebrand 937, 939
Hill R. 456
hiperprodukcya 639
hodowla bydła 663
Hodgskin Th. 886—7
honoraryum 537
Hume D. 831
hutnictwo 235.

I., J.

Jakob 878
Jakubowski L. 976
jałmużna ob. dobroczynność
jarmark 495
idea narodowości 896
Ievons 109, 943
Jezierski 267
index number 327
indos 341, 349
indukcya ob. metoda
industrial partnership 607
indywidualizm 619, 899
inflacyoniści 299
Ingram 941
inspektorowie przemysłowi 630
Internationale 612, 926
interes bierny 371
„ czynny 371
„ dostawny 342
„ dyferencyjny 343
„ osobisty 30
„ premiowy 342
„ społeczny 166
interesy bankierskie 376
„ giełdowe 342
„ wekslarskie 376
intrata 525
inwentarz 209
joint-stock banks 381—2
Jones 938
ius gentium 576
Justi 812
izba obrachunkowa 365
izby pojednawcze 632
„ wyrównawcze 365.

K.

Kadłubek 780
Kamieński H. **982—4**
kanały 441
kanoniści 775—7
kapitalista 160
kapitalistyczna produkcya 162
kapitalizacya 577—8
kapitał 16, **160—4**, 178, 549—50, 919, 978
kapitał indywidualny 160
„ narodowy 164
„ nieruchomy 163
„ obrotowy 164
„ osobowy 163
„ pieniężny 160
„ podmiotowy 160
„ przedmiotowy 161
„ ruchomy 163
„ społeczny 161
„ stały 163, 919
„ użytkowy 158
„ wartościowy 159
„ wytwórczy 161
„ zakładowy 163
„ zmienny 920
kapitału koncentracya 920, 922
kartel 172, 258, 311, 324, 329, **594—8**
karytatywny system 31
kasy brackie 615
kasy oszczędności **384—94**
„ „ akcyjne 386
„ „ fabryczne 392
„ „ gminne 387
„ „ humanitarne 387
„ „ pocztowe 366, 387
„ „ publiczne 387
„ „ szkolne 392
kas oszczędności formy 387
„ „ statystyka 384
„ „ zadanie 386, 392
„ „ znaczenie 385
kasy pożyczkowe 395
„ zaliczkowe 395
Kautz 762
Ketteler 958
Kettle 632
klasa czynna 936
„ gospodarcza 580—2
„ robocza 583
„ spekulacyjna 936
„ społeczna 88
klasowe walki 612
klasyczna szkoła ob. szkoła
klientela 273
klimat **135—6**, 199
Knies K. 112, 937, 940, 942
kobieca kwestya ob. kwestya
kobiet stanowisko 86
koleje żelazne 442, **694—703**
kolejowa taryfa ob. taryfa

kolei znaczenie 697—703
kollektywistyczna produkcya ob. produkcya
kollektywizm 620
kolonat 222
kolonialna polityka ob. polityka
kolonizacya 821, 951
Kołłątaj H. 964
Kółka rolnicze 399, 666
komandytowa spółka ob. spółka
komasacya 661
komfort 576
kompanie handlowe 498
kompensaty system **363—7**
komunikacye 227, 265, 306, **437—57**
komunikacyjne środki 438
„ zakłady 438
komuniści 907
komunizm 907
koncentracya banków 718—21
„ handlu 508
„ kapitału 153, 911, 920, 922, 924
koncentracya przedsiębiorstw 182, 191
„ przemysłu 259
konjunktura **158**, 311, 571
„ dochodów 571
„ targowa 180, 229—30, 301
konkurencya 167—174
konsorcyum założycieli 436
konsumcya 63, 201, 575
„ rzeczowa 575
kontrakty służbowe 322
kontrasekuracya ob. reasekuracya
kontyngient banknotów 419
konwencya monetarna 280
konwersya 232, 431
kooperacya 92
Kopernik M. 790—92
korporacye przemysłowe 614, 669
Kościoła polityka 783—4
kosmopolityzm 899
koszta produkcyi 176—7, 304—5, 317,
„ reprodukcyi 905
„ transportu **307**
kotowanie 343
kramy ob. handel kramarski
Krapotkin 933
Kraus Ch. J. 968
kredyt 230, 309, **339—68**
„ handlowy 348
„ hipoteczny 340
„ inwestycyjny 348
„ kupiecki 348
„ melioracyjny 226
„ osobisty 348
„ prywatny 348
„ publiczny 348
„ rolniczy 230
„ spekulacyjny 348
„ spożywczy 347
„ wytwórczy 348
kredyt zastawniczy 340
kredytowy stosunek 339
kredytu zadania **345—9**
kruszce szlachetne 137—8, 235, 287—95, 403, 712, 714
Krysiński D. 967
Krzywicki L. 156, 923
Ksenofont 770
kupiec 320, 493
kupony 350, 427
kurs papierów 296, 429, 573
kuks 238, 592
kurs 351
kwantytatywna teorya 869
kwestya drożyzny 326, 653, **788—95**
„ emigracyi **647—52**
„ kobieca **632—36**
„ lichwy **642—4**
„ mieszkań 653
„ monetarna 278, 974
„ nierówności ekonomicznej **625, 626—8**
kwestya produkcyi drobnej **636—8**
„ przesileń gospodarczych **638, 639—41**
kwestya robocza 628—32
„ społeczna 24, 191, **621—5**
„ ubogich **644—7**
„ waluty 713—4, 974
kwity salinarne 981

Ł., Ł.

Laisser faire 143, 619, 833
Laotse 768
Lassalle 533, 913—14
Lauderdale 971
Laveley 941
Lavoisier 852
Law I. 299, 433, **807 - 9**, 981
de La Riviere ob. Mercier
legal tender 400
Le Play 61, **958—9**
Leroy-Beaulieu 159, 866
Leslie 941
leśnictwo 194, **225—6**
Leszczyński St. 963
Le Trosne 98, 840
Levasseur E. 878
liberalna szkoła ob. klasyczna
lichwa 347, 642, 775, 824
Liebiga teorya 204
liga wolno-handlowa 883
likwidacya 342
likwidacyjny termin 342, 364
Limanowski B. 767, 912, 928
List Fr. 442, 743, **896—900**
listy komunalne 425
„ melioracyjne 427
„ rentowe 221, 347
„ składowe ob. warranty
„ zastawne 231, **424**

literatura ekon. 42—45, 754—9
Lloyd 712
Locke 99, 125, 151, 798, **806—7**
lockout 609
Łojko 332
lokacya 578
lokalna drożyzna ob. drożyzna
lokalne koleje ob. koleje
lombard 373
łowiectwo 195
Lubecki 379, 894, 973
ludność 123
„ wiejska 665—6
ludności skupienie **123—6**
ludnościowa teorya **126—33**, 892, 905
Lukrecyusz 771
Luzzati 942.

M.

Mably 849—50
Macchiavelli 812,
Mac Culloch 762, 876
machina 79
Mac Kinleya taryfa 688
Macleod 109, 348, 877
magazynowe stowarzyszenie 607
Magna Charta 781, 782
majątek **157—60**
majoraty ob. fideikomisy
maklerskie banki ob. banki
Malestroit 793
Malthus **126—33**, 544—5, 868
małżeństwo 92
małżeństw ograniczenie 125, 127, 131, 914
manchesterska szkoła 143, 882—4
Mangoldt 879
manufaktury 170, 245, **752—3**
Marchlewski 963
Marlo 762, **914**
marnotrawstwo 27, 576
Marshall 941
Marks K. 98, 533, 549, 739, **916—23**
Marksa teorye 98, 102, 917—23
maszyna ob. machina
materyalizm dziejowy ob. Marks
medio 342
melioracye 662—3
Menger K. 109, 941, 945
mennica 284
mennicza opłata 284—6
Mercier 840, 845
merkantyliści 143, 796
merkantylizm 796
merkantylny system 170, 752 **795—839**
metoda ekon. **32—40**
„ dedukcyjna 32, 867
„ historyczna **34—5**, 935, 937, 975
„ indukcyjna 33
„ indywidualistyczna 37
„ krytyczna 32
„ matematyczna 34, 944
metoda materyalistyczna 39—40
„ organiczna 38
„ pozytywna 936
„ psychologiczna 36, 946, 982
„ socyologiczna 934
„ statystyczna 35—6
miast aprowizacya 512
„ polityka 778—9
miernik wartości ob. wartość
Milewski I. 291
Mill I. 876
Mill I. St. 41, 547, **949—53**
mineralne bogactwo **136—8**
minimalna płaca ob. płaca
„ taryfa ob. taryfa
minimum egzystencyi 59, 165, 545, 564
„ parceli 660
mir 149, 223
Mirabeau 833
moda 60
„ społeczna 60
„ światowa 60
Modrzewski 819—21
moneta 274, **280**
„ główna 283
„ handlowa 282, 295, 713
„ międzynarodowa 295, 975
„ obiegowa 283, 712
„ zdawkowa 282, 286, 712
monet aligierowanie ob. aliaż
„ czystość 283
„ dokładność 283
„ fałszowanie 331, 781
„ koszta wybijania 284
monetarna konferencya 292, 975
„ konwencya 289—90, 975
„ stopa 282
monetarny system **280—2**
monety wartość 275
monometalizm 291
monopol 324
„ faktyczny 324
„ legalny 324
„ naturalny 324
„ prawny 324
„ przyrodzony 324
„ umowny 324
„ ubezpieczenia **727—30**
monopoliczna cena **324—6**
Montchrétien 802
montes pietatis 373, 378, 784
Montesquieu 840
morbus numericus 781
Morgan 38
Morus T. **784—7**
Most 933
Müller A. **894—6**
Mun T. 804
Mundelli system 632
mutualizm 37, 932.

N.

nadwartość 533, 919
Nagórny A. 975
najem 316
najmu czynsz 316, 560
narodowa szkoła ob. szkoła
narodowe warsztaty ob. warsztaty
narzędzie 79
naturalna cena ob. cena
„ płaca ob. płaca
naturalne gospodarstwo ob. gospodarstwo
nauka skarbowości 12—13, 564
nawigacyjny akt 803
nawóz 209
Nax 894, 967
Nebenius 878
Necker I. 847—8
nędza 575
niedobór 576
niewola 168
niewolna praca 68, 243
nominalna cena ob. cena
„ drożyzna ob. drożyzna
„ płaca ob. płaca
„ wartość ob. wartość
normalna płaca 916
normalny czas pracy 73, 916
North Dudley 830
noty państwowe **355—6.**

O.

obdłużenie ziemi 230, 429
obiegowe gospodarstwo 87
obligacye kolejowe 351
„ komunalne 351
„ pierwszeństwa 592
obszczyna 223
obyczaje 65, 121
ochrona ludności wiejskiej **665—6**
„ rękodzieła **673—8**
odpowiedzialność 171
odrodzenia epoka 787—837
ofiarowanie ob. podaż
ograniczoność dóbr 17, 117, 157, 870
ojcowie Kościoła 153, 773—5
okupacyjna teorya renty gr. ob. Ricardo
„ „ własności 151
opinia 123, 311
opłata mennicza **284—6**
optymizm 861
Oresmius M. 777
otrub 224
organizacya banków 716
„ kolei żelaznych 694—703
„ kredytu 367—8, 716
„ pracy 89—92, 191
„ produkcyi 179—85
„ ubezpieczeń 724—30
„ związków 589—615
organizm społeczny 3
Orzechowski S. 819
Ostrorog Jan 819
oszczędność 27, 121, 578
Owen R. 639, 874, **910—11.**

P.

Palmieri 894
państwo **141—7**
pańszczyzna 169, 192—3, 655
papier giełdowy 343, 350
„ kredytowy 296, 343, **349—51**
„ lokacyjny 351
„ na okaziciela 349
„ na zlecenie 349
„ publiczny 351
„ spekulacyjny 351
„ towarowy ob. warrant
„ wartościowy 159
parcelacya 657, 658, 662
pari 351, 358, 429, 714
parobcy ob. czeladź
partnership 607
Passiergewicht 284
Passy 109, 125, 878
pauperyzm 645
Périn Ch. 957
Petricy Seb. 825
Petty W. 99, 804—5
Philippovich 162, 744
pieniądz 273
„ bankowy 378
„ bydlęcy 273
„ lokalny 273
„ papierowy **295—9**
pieniądza zadania 274
„ zastępcy 351—362
pieniężne gospodarstwo ob. gospodarstwo
pieniężny materyał 273
pierścienie 324
pionierowie rochdalscy 601
Plato 125, 769
Plinius 207
płaca 321, 329, 527, 537, **539—48**
„ akordowa 322, 541
„ automatyczna 543
„ naturalna 544
„ nominalna 541
„ od sztuki 255, 322, 541
„ realna 541
„ ryczałtowa 322, 544
„ wedle czasu 541
płacy fundusz 547
„ minimum 545
„ prawa 544—8
„ regulacya 544
„ teorye 544—8
„ taryfy 323
„ wzrost 323, 546, 906
„ źródło 547—8

płód 188
płodozmian 204
pobudki gospodarcze 29—32
poczta 444—5
podatek 309, 657
„ spadkowy 166
podaż **301**
poddaństwo 655
podział pracy **81—9**
„ „ domowy 85
„ „ lokalny 89
„ „ międzynarodowy 89
„ „ społeczny 85—9
„ „ techniczny 82—5
„ „ terytoryalny 89
polica ubezpieczenia 344
polityka agrarna **653—6**
„ asekuracyjna **723—31**
„ bankowa **715—23**
„ dewizowa 722
„ dyskontowa 360, **721—3**
„ ekonomiczna **9, 619**
„ górnicza 667
„ handlowa 328, **675—91**
„ kolejowa **694—703**
„ kolonialna **684—6**, 799—800
„ komunikacyjna **691—712**
„ kredytowa **715—23**
„ monetarna **712—14**
„ premiowa 723
„ przemysłowa **667—75**
„ społeczna **621—5**
„ średniowieczna 778—87
„ taryfowa **703—9**
„ ubezpieczeń ob. asekuracyjna
polowanie 189, 195
polska szkoła 962, 977
pomoc własna 598, 619
Popławski A. 963
popyt 301, 318
portfel wekslowy 372
porto 317, 456
Possoszkow 812
potrzeby **51—64**, 129
„ fizyczne 51—4
„ indywidualne 51
„ materyalne 51
„ moralne 51—4
„ niezbędne 58
„ osobiste 55—6
„ prywatne 54—5
„ przyszłe 56—8
„ publiczne 54—5
„ teraźniejsze 56—8
„ zbędne 58—60
„ zbytkowe 58—60
potrzeb społ. statystyka 61—4
powołanie 77
pożyczka 341
pożyczki hipoteczne 372
„ lombardowe 373
„ na rachunek bieżący 373
pożyczki zastawnicze 373
praca **66—93**, 151, 315, 536, 629
„ dodatkowa 919
„ fizyczna 68
„ kwalifikowana 68
„ niewytwórcza 69
„ niezyskowna 69
„ prosta 68
„ samoistna 68
„ społeczna 67
„ umysłowa 68
„ wolna 68
„ wytwórcza 69
„ zawisła 68
„ zyskowna 69
pracowitość 76—8
pracownicy 264
pracy rodzaje 68
pragmatyka służbowa 323
prawa gospodarcze **25—32**, 942, 945
„ naturalne **28—9**
prawo **141**, 173
„ agrarne 658—9
„ asekuracyjne 730—1
„ do pracy 841, 912, 974, 983—4
„ handlowe 676—8
„ komunikacyjne 693
„ próżnowania 168
„ przemysłowe **667—70**
„ rzymskie 772
„ spadkowe **165—7**, 950
„ wekslowe 360
premia 322, 342
„ asekuracyjna 319, 460
„ brutto 319
„ giełdowa 342
„ netto 319
„ społeczna 552
premie robocze 322
premiowa polityka ob. polityka
premiowe czynności 322
premij rezerwa ob. rezerwa
„ taryfa 319
procent 231, **315—6**, 550
procentu wysokość 315
produkcya **175—8**
„ ekstenzywna 182—4
„ intenzywna 182—4
„ mała 182
„ kapitalistyczna 184
„ kollektywna 184
„ pierwiastkowa 177
„ prosta 179—180
„ przedsiębiorcza 179—180
„ przetwórcza **239—70**
„ przemysłowa 239
„ średnia 182
„ surowców 186
„ towarowa 184
„ usług 186
produkcyi czynniki 178—9
„ gałęzie **185**

produkcyi koszta 176
„ organizacya 179
„ wyniki ob. dochód
produkt 16
progresya arytmetyczna 127
„ geometryczna 127
prohibicya 556
Proudhon P. I. 114, 153, 532, **930—3**
prowizya 427, 494
pryory 592
przebierstwo ob. arbitraż
przedsiębiorca 91
przedsiębiorczość 180
przedsiębiorstwo 91, 179
przekazy kupieckie 341
przeludnienie ob. ludność
przemysł 230, 240
„ artystyczny 252
„ budowlany 251
„ chemiczny 250
„ domowy 252—5
„ fabryczny 255—60
„ główny 251
„ galanteryjny 251
„ górniczy 251
„ konfekcyjny 251
„ koncesyonowany 252
„ mineralny 250
„ roślinny 250
„ rolniczy 251
„ solidny 252
„ tandetny 252
„ tkacki 267
„ wielki 252
„ wolny 252
„ wydawniczy 251
„ zaliczkowy 254
„ zbytkowy 252
„ zwierzęcy 250
przemysłu koncentracya 259
przesilenia 172, 311, **638—41**
„ giełdowe 639
„ gospodarcze 638
„ kredytowe 339
„ pieniężne 639
przychód 525
przymus ubezpieczenia 726—7
przyroda 135—40
przyrząd 79
psychologiczna metoda ob. metoda
„ szkoła ob. szkoła
pszczelnictwo 189

Q.

Quesnay F. 161, 517, 840, 845, 963
Quetelet 35
quasi-umowa 960

R.

Rachunek bieżący 363
Rae Jan 907
Raiffeisena kasy 396
Ratzinger 958
Rau 878
Raymond D. 894
reasekuracya 460, 467, **480—1**
Reclus 933
Recta-papier ob. papier nie na zlecenie 349
redukcya kapitału 465
reeskont 396, 413
refakcye 450—1, 706
reformy społeczne 146, 621, 948—60
regale 238, 281
regulacya 661
Rehman 50
remedium 284
remuneracye 322
renta 347, 548
„ domowa 560
„ górnicza 558
„ gruntowa 554—8, 905
„ lasowa 558
renty kupno 343
„ ubezpieczenie ob. ubezpieczenie
report 436
reprodukcya ob. koszta
retrocesya 481
rewizyoniści **913—5**
Rey M. 821
Rezerwa asekuracyjna 466, 491
„ banknotów 419
„ premij 466
rękodzielnictwo 673 ob. rzemiosło
Ricardo 530, **869—74**
Ricarda teorya dochodu 530, 873
„ „ płacy 531, 872—3
„ „ renty gruntowej 530—1, 554—5, 870—2
Ricarda teorya wartości 100, 869—70
Ricca Salerno 942
robocza kwestya ob. kwestya
roboczy stan ob. stan
robotnicza klasa ob. klasa
Rodbertus 518, 533, 737, **915—16**
rodzina 92
rolnictwo **187—232, 657—65**
rolnictwa pojęcie 187—9
„ rozwój 192—4
„ systemy uprawy **203—6**
„ właściwości **188—92**
„ wydajność **197—206**
„ znaczenie **191**
rolniczy system 862
romantyzm 895
Roscher W. 939, 975
Rossi 41, 877
Rostand 959
Rousseau I. I. 153, 848—9
rozdział dochodów **565—74**
run 388
rupia 287
Ruskin Jan 954

rybactwo 194
rynek 271, 307
ryzyko 176, 316, 319, 323, 340, 460, 466, 552
rzadkość 100, 107, 870
rzemiosło 240, 673
„ rodzinne 243
rzemiosła znaczenie **246—50**

S.

Saint-Simon **887—9**
Saint-Simoniści **909—10**
Saldirung 366
salinarne kwity 981
Savigny 35
saving-banks 382
Sax 37, 945
Say I. B. 41, 107, 161, 336, 761, **874—6**
Say L. 899
Scaruffi G. 795
Schäffle A. 31, 940, 955
Schmoller G. 526, 743, 940, 955
Schönberg G. 941
Schutze-Delitzsch 396
Seehandlung 433
Seligman 941
Senior 547
Serra A. 799
siła kupna 313
siły fizyczne 71
„ osobiste 16
„ przyrodzone 135—40
„ umysłowe 71
Simonde de Sismondi 11, 61, 565, 639, **889—92**
Skarbek Fr. 108, 336, 743, 894, **967—73**
skarbowość 12, 652
skąpstwo 27, 578
składowe domy 373
składy fabryczne 512
skonto kasowe 256
skup weksli 371
służba domowa 583
„ gospodarcza 583
śmiertelności tablice ob. tablice
Smiglecki M. 824
Smith Adam 30, 41, 99, 145, 162, 335, 530, 761, **853—65**
socyaliści 144, 907
„ z katedry 954
socyalistyczne teorye 907—27
socyalizm agrarny 927—9
„ państwowy **954—6**
socyalna demokracya 925—7
„ kwestya ob. kwestya
„ polityka ob. polityka
socyologia 12, 880, 934
socyologiczna szkoła ob. szkoła
Sokołowski S. 822
solidarność społeczna 959
Sonnenfels 812
spadkowe prawo ob. prawo
specyalizacya handlu 508
spedycya 495
spekulacya 181, 640
Spence Th. 928
Spencer H. 34, 128, **880—2**
spiżowe prawo płacy 913
społeczeństwo **1, 5, 49—64**, 134
społeczna kwestya ob. kwestya
społeczna polityka ob. polityka
społeczny dochód ob. dochód
spółka 589
„ akcyjna 590
„ bezimienna 590
„ cicha 589
„ cywilna 589
„ handlowa 589
„ jawna 589
„ komandytowa 593
„ „ na akcye 593
srebro 288
stan 586
„ ekonomiczny 576
„ społeczny 586—8
Stafford W. 794
Starowolski Sz. 822, 828—9
Staszic Stan. 894, **965—7**, 984
statut litewski 814
statyka społeczna 10, 935
statystyka dochodu ob. dochód
„ konsumcyi ob. konsumcya
Stephenson 442
Stein L. 938
Steuart I. 809—11
Stirner M. 933
Storch 114, 879
stosunki 16—17
stowarzyszenia 599
„ asekuracyjne 608
„ budownicze 605
„ gospodarcze 599
„ handlowe 607
„ komisowe 608
„ konsumcyjne **600—2**
„ kredytowe **395—400**, 605
„ magazynowe 607
„ parcelacyjne 608
„ produkcyjne 602
„ robocze **610—13**
„ spółkowe 607
„ surowcowe 606
„ udziałowe 607
„ współdzielcze **598—608**
„ wytwórców **602—5**
„ wzajemnej pomocy 611
„ zaliczkowe 399
„ zarobkowe 599
strefy ekonomiczne 136
strejki 608
Stroynowski H. 11, 963
Stroynowski W. 964
Struve 923

Supiński I. 41, 115, 337, 394, **976—80**
surogaty pieniądza **351—62**
Surowiecki W. 984
sweating system 255
sympatya 861
system monetarny 280
„ merkantylny ob. merkantylny
„ nauki **40—2**
szkoła anarchistyczna 930—3
„ angielska ob. klasyczna
„ austryacka 947
„ bankowa 354
„ ekonomiczna 837, 961
„ chrześciańska 839, 957
„ fizyokratów **839—47**
„ historyczna **936—43**
„ katolicka **956—8**
„ klasyczna **865—84**
„ kollektywizmu 838
„ krytyczna **885—92**
„ liberalna ob. klasyczna
„ manchesterska **882—4**
„ matematyczna 943
„ narodowa 838, **893—907**
„ pozytywizmu 936
„ psychologiczna 110, **943**
„ realistyczna 962
„ społeczna **885—92**
„ socyalistyczna 838, **908**
„ socyologiczna 934—6
„ solidaryzmu 839, **959—60**
„ waluty 354
„ wiedeńska 110, 947
szkoły reformy społecznej 948—60

T.

Tablice śmiertelności 462
taksy 331, 777
talon 350
taniość 292
tantyemy 322, 543
Tarde 947
targ 271, 496
taryfa 310, 317, 320, 688
„ cłowa 686—91
„ „ autonomiczna 688
„ „ bezpośrednia 452
„ „ dyferencyjna 453. 456
„ „ jednolita 455
„ „ kolejowa 703—7
„ „ lokalna 452
„ „ maksymalna 704
„ „ normalna 452
„ „ płacy 323, 610
„ „ przewozowa 450
„ „ specyalna 452
„ „ strefowa 453, 456, 460
„ „ ubezpieczenia 319, 460, 729
„ „ wyjątkowa 452
taryfowy system 451, 455
Taxis Fr. 445
telefony 444
telegrafy 444
teorya ekonomiczna ob. szkoły
teorya anarchistyczna ob. szkoła
„ socyalistyczna ob. szkoła
termin likwidacyjny 342
terminatka 342
Thaer 204
Thomasz z Aquinu 775
Thompson W. **911**
Thornton 877
Thünen 227, 306, 329, 556, 878
tolerance 284
Tonti 462
tontyny 462
Torrens 877
towar 87, 241, 271
towarzystwo kredytowe ziemskie 717
Toynbee A. 954
trades unions ob. unie robocze
trajectitia pecunia 462
traktaty handlowe **686—8**
tramwaje 442, 446, 562
transportowe zakłady ob. zakłady
trójpolówka 204
truck system 629
trust 311, 324, 329, 595
Tucker I. 832
Turgot 99, 162, 668, 840, 844
Tyzenhaus 267

U.

Ubezpieczenia **458—95**
„ akcyjne 464
„ dobrowolne 464
„ dochodów 487
„ dywidendy 488
„ hipoteczne 488
„ kolejowe 489
„ konkurencyjne 464
„ kredytowe 487
„ monopoliczne 464
„ morskie 461, 489
„ na dożycie 343, **469—70**
„ „ starość 474—9
„ „ wypadek choroby 472, 473—9
ubezpieczenia na wypadek śmierci **465, 466—9**
ubezpieczenia na wypadek wojny 470
„ „ życie 461
„ od burz 486
„ „ gradu 484
„ „ konjunktury 464
„ „ nieurodzajów 486
„ „ ognia **481—4**
„ „ odpowiedzialności **479, 480**
ubezpieczenia od powodzi 486
„ „ sprzeniewierzeń 489
„ „ szkód 464, 486

ubezpieczenia od utraty bydła 485—6
„ „ włamania 489
„ „ wylosowania 490
„ „ wypadków 470
„ „ żmudy roboczej 489
ubezpieczenie prywatne 724—5
„ przymusowe 464, 474, 727
„ publiczne 725
„ renty 343, 461, 464, 470
„ robotników **471—9**
„ rolne **484—7**
„ sił osobistych 465
„ szyb wystawowych 490
„ transportowe 489
„ wierzytelności 487
„ wodociągów 490,
„ wzajemne 464
„ zwrotne 480
ubóstwo 644
ukrajowienie ziemi 929
ultimo 342
unie robocze 472, 610
urzędnicy prywatni 262
„ publiczni 323
usługi 15
ustawodawstwo społeczne 173
utopia 784—7
użyteczność 14, 18, 107—113, 312—13, 903, 980

V.

Vauban 833
Vico 739, 841
Villeneuve-Bargemont 761, 957
Vogelsang 958

W.

Wagner A. 31, 518, 940, 955
Wahadło kompensacyjne 292, 294
walki klasowe 612, 917, 925
Wallace 929
Walras L. 943
waluta **286—95**, 296
„ banknotów 352
„ kredytowa 713
„ kruszcowa 287
„ papierowa 353
„ podatkowa 352
„ podwójna 287, 974—5
„ przymusowa 353
„ rachunkowa 295, 714
„ równoległa 289
„ srebrna 287
„ światowa 295
„ ułomna 290
„ złota 287
„ zupełna 352
warranty 341, 373
warsztaty społeczne 603, 913
warstwy społeczne 513, **579—88**
wartość **93—118**
„ dodatkowa 99, 103, 911, 919
„ idealna 98
„ indywidualna 96
„ materyalna 98
„ naturalna 97, 805
„ pierwotna 99
„ podmiotowa 97
„ przedmiotowa 97
„ społeczna 96, 980
„ targowa 97
„ szczeg. upodobania 97
„ użytkowa 95, 855
„ wyzwolona 98
„ zamienna 95, 855
„ zwyczajna 97
wartości mierniki **116—18**, 280
„ objawy 95
„ pojęcie 93—5
„ prawa 116—18
„ rodzaje ob. objawy
„ teorye **98—116**
„ wysokość 116
„ zmiana 118
Watt 79, 267
weksel 356
„ bankierski 356
„ kupiecki 356
„ osobisty 356
„ piwniczny lub zaułkowy 356
„ z grzeczności 356
„ własny 356
wekslarze 378
weksli kurs 357
„ skup 371
wekslowe prawo 360
węgiel 137, 233, 265
Wereszczyński I. 821
węzły społeczne ob. związki
wiedza 119, 978
Wieser 110
Winiarski L. 150
własność **147**
„ indywidualna **147—64**, 216, 785
„ społeczna 147
własności teorye **150—2**
„ ziemskiej podział **206—16**
włości rentowe 220—1
wolna konkurencya **167—74**
wolność ekonomiczna **167—74**, 229
„ koalicyi 167, 609
Wołowski L. 291, 942, 962, **973—5**
wymiana społeczna 271
wymogi stanu 21, 59
wytwór 16

Z.

Zaborowski S. 819
Zadruga 223
Zakłady asekuracyjne 232, 458, 724—6
„ komunikacyjne 306, 438, 691

Zakłady kredytowe ob. banki
„ publiczne 91
„ zastawnicze 390
zamożność 576
zaofiarowanie 301
Zaremba St. 827—8
zarobek 177, 504, 527, **537**
zasada bankowa ob. szkoła
„ waluty ob. szkoła
zasób 119, 978—9
zawody gospodarcze 87, **582—6**
„ robocze **583—4**
„ techniczne 585
„ umysłowe 585
„ wolne 319
„ wyzwolone **585—8**
zbijacze ob. baissierzy
zbytek 58, 577, 782
ziemia 17, **135**
ziemi posiadanie 192
ziemstwa 424
zjawiska gospodarcze **1**
zmowy robocze 608
zrzeszenie 92, **589—615**
zużycie 575
związki przymusowe 613—5
„ robocze 608—13
„ zawodowe 232, 610
zwyczaje 121
zysk przedsiębiorczy 551
zyskowność 177

Ż.

Żądanie 302
żegluga 707, **710—12**
żelazo 137, 234, 265
żmuda robocza 608
życie nad stan ob. marnotrawstwo
życiowa stopa 21, 58, 131, 322, 545
żyro 363
żyrowy system 363
żywność 50, 63, 531
żywności drożyzna ob. drożyzna.

Nazwiska obcych autorów należy wymawiać:

Abeille	czytaj	Abej	Gioja	czytaj	Dżioja
Babeuf	„	Baböf	Hume	„	Jum
Bagehot	„	Bażot	James	„	Dżems
Bargemont	„	Barżemą	Jevons	„	Dżivöns
Bastiat	„	Bastia	John	„	Dżon
Baudeau	„	Bodo	Laveley	„	Lavlej
Baudrillart	„	Bodrillar	Lavergne	„	Lavern
Boisguillebert	„	Boagülber	Lavoisier	„	Lawoazie
Bourgeois	„	Burżoa	Law	„	Lew
Bright	„	Breit	Le Play	„	Le Plej
Burke	„	Börk	Leroy-Beaulieu	„	Leroa-Boliö
Cairnes	„	Kerns	Malthus	„	Malsös
Carey	„	Kerey	Mercier	„	Mersii
Chevalier	„	Szewalie	Mirabeau	„	Mirabo
Child	„	Czeild	Pecchio	„	Pekio
Comte	„	Kąt	Perin	„	Perę
Condorcet	„	Kondorsé	Price	„	Preis
Cooper	„	Kuper	Proudhon	„	Prudą
Daire	„	Der	Rambaud	„	Rambo
d'Argenson	„	d'Arżansą	Reclus	„	Reklü
Dunoyer	„	Dunoajè	Quesnay	„	Keznej, też Kene
Dupont	„	Düpą	Saint-Simon	„	Sę-Simą
Fawcett	„	Fasset	Say	„	Sej
Forbonnais	„	Forbonné	Seneuil	„	Senéj
Fourier	„	Furié	Simonde	„	Simond
Garnier	„	Garnii	Tooke	„	Tuk
George	„	Dżordż	Turgot	„	Türgo
Gide	„	Żid	Villeneuve	„	Wilnöw.

BIBLIOTEKA NAUKOWA
WAP
483572